Jarosław Nikodem

# Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420-1433

Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza

POZNAŃ 2004

Numer publikacji Instytutu Historii UAM: **61**

© Instytut Historii UAM, 2004
© Jarosław Nikodem

Instytut Historii UAM
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań
Polska
tel. +48-61-8294724
fax +48-61-8294725
history@amu.edu.pl
http://www.historia.amu.edu.pl

ISBN **83-89407-50-7**

Przygotowanie do druku:
"BOGRAF"
60-177 Poznań
ul. Czesława Gerwela 4
Poland

*Tej, której wszystko zawdzięczam*

# Spis treści


Wykaz skrótów ..... 5

Wstęp ..... 8

Rozdział I
Jagiełło i Witold a problem polsko-litewski do 1420 r. ..... 20

Rozdział II
Czechy przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu ..... 113

Rozdział III
Jagiełło i Witold wobec propozycji czeskich (1420-1422) ..... 186

Rozdział IV
Dwie wyprawy Zygmunta Korybutowicza do Czech ..... 264

Rozdział V
Problem husycki w ostatnich latach panowania Władysława Jagiełły ..... 339

Zakończenie ..... 401

Bibliografia ..... 408

Indeks osób ..... 435

Summary ..... 440

# Wykaz skrótów

AC – Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, t. I-II, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1894

AČ – Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, t. III, wyd. F. Palacký, Praha 1844

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

AGZ – Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego wydanego staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. III, X, Lwów 1872, 1884.

Annalista Toruński – Franciscani Thorunensis Annales Prussici (941-1410), [w:] Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen Preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft, t. III, wyd. E. Strehlke, Leipzig 1866

AS – Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, t. I, wyd. L. Radzimiński, B. Gorczak, Lwów 1887

ASP – Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, t. I, wyd. M. Töppen, Leipzig 1874

ASPontif. – Acta summorum pontificum res gestas Bohemicas aevi praehussitici et hussitici illustrantia. Acta Innocenti VII., Gregorii XII., Alexandri V., Johannis XXIII. Nec non acta concilii Constantiensis 1404-1417, Acta Clementis VII. et Benedicti XIII. 1378-1417, t. VI, pars 2; Acta Martini V. Fontificis Romani, Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia, t. VII, pars 1 1417-1422, pars 2 1423-1431, wyd. J. Eršil, Pragae 1980, 1996, 1998.

AU – Akta unii Polski z Litwą 1385-1791, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932

Bartošek z Drachonic – Kronika Bartoška z Drahonic, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. V, wyd. J. Goll, Praha 1893

AZR – Akty otnosjaščesja k' istorii Zapadnoj Rossii, sobrannye i izdannye Archeografičeskoju kommissieju, t. I 1340-1506, Sankt Peterburg 1846

BCzart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

BGDO – Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie, t. I-IV, wyd. K. Forstreuter, H. Köppen, Göttingen 1960-1976

BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

BKórnik – Biblioteka Kórnicka PAN w Kórniku

BP – Bullarium Poloniae, t. III-V, wyd. S, Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, H. Wajs, Romae-Lublin 1988, 1992, 1995

BPAN Kraków – Biblioteka PAN w Krakowie

CDB – Codex diplomaticus Brandenburgensis, t. III, wyd. A. F. Riedel, Berlin 1846

CDL – Codex diplomaticus Lithuaniae, wyd. E. Raczyński, Vratislaviae 1845

CDP – Codex diplomaticus Prussicus. Urkundensammlung zur ältern Geschichte Preussens, t. IV-VI, wyd. J. Voigt, Königsberg 1853, 1857, 1861

CE – Codex epistolaris saeculi decimi quinti, t. I-III, wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, A. Lewicki, Cracoviae 1876, 1891, 1894

CEV – Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376-1430, wyd. A. Prochaska, Cracoviae 1882

Długosz – Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, lib. X, X-XI, XI, XI-XII, Varsoviae 1985, 1997, 2000, 2001

Dogiel – Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, t. IV, wyd. M. Dogiel, Wilno 1764

DR – Deutsche Reichstagsakten unter Kaiser Sigmund, t. VII-XI, wyd. D. Kerler, G. Beckmann, München-Gotha 1878-1898

Erben – Výbor z literatury české, t. II od počátku XV až do konce XVI stoleti, wyd. K. J. Erben, Praha 1868

FRB – Fontes rerum Bohemicarum, t. V, VII, wyd. J. Emler, J. Gebauer, J. Goll, Praha 1893, b.d.

Höfler – Geschichtschreiber der husitischen Bewegung in Böhmen, t. I-II, [w:] Fontes rerum Austriacarum, I. Abteilung, II, VI, wyd. K. Höfler, Wien 1855, 1865

Husitské manifesty – Husitské manifesty, wyd. A. Molnár, Praha 1980

IA – Index actorum saeculi decimi quinti ad res publicas Poloniae spectantum quae quidem typis edita sunt..., wyd. A. Lewicki, Cracoviae 1888

IC – Index Corporis historico-diplomatici Livoniae, Esthoniae et Curoniae, t. I, wyd. C. E. Napiersky, Riga-Dorpat 1833

Ktož jsú – Ktož jsú boží bojovníci. Čtení o Táboře v husitském revolučním hnutí, wyd. J. Macek, Praha 1951

LC – Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung, t. I-II, wyd. J. Caro Wien 1871, 1874

LEC – Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch, t. III-VIII, wyd. F. G. Bunge, H. Hildebrand, Riga-Moskva 1857-1884

Listář – Listář a listinář Oldřicha z Rožmberka, t. I 1418-1437, wyd. B. Rynešová, Praha 1929

Lites – Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum, t. I, III, wyd. 1, wyd. T. Działyński, Poznań 1855-1856, T. II-III, wyd. 2, wyd. I. Zakrzewski, J. Karwasińska, Poznań 1892, Warszawa 1935

OBA – Geheimes Staatsarchiv Preussuscher Kulturbesitz Berlin-Dahlem, Ordensbriefarchiv (mikrofilmy Archiwum Państwowe w Toruniu)

Piccolomini – Aeneae Silvii Historia Bohemica – Enea Silvio Historia česká, wyd. i przełożyli D. Martínková, A. Hadravová, J. Matl, wstęp F. Šmahel, Praha 1998

Posilge – Johann's von Posilge, officiales von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419), [w:] Scriptores rerum Prussicarum, t. III, wyd. E. Strehlke, Leipzig 1866

PSRL – Polnoje sobranije russkich letopisej

RHD – Regesta historico-diplomastica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525, Pars I: Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum Regesten zum Ordensbriefarchiv vol. 1: 1198-1454, wyd. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948

RI – Regesta Imperii XI. Die Urkunden Kaiser Sigmunds I (1410-1424), II (1424-1437), wyd. W. Altmann, Innsbruck 1896-1900

RLU – Russich-Livländische Urkunden, wyd. C. E. Napiersky, Sankt Peterburg 1868

SD – Skarbiec diplomatów papiezkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów, t. I-II, wyd. I. Daniłowicz, Wilno 1860, 1862

SDO – Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert, t. I (1398-1437), wyd. E. Weise, Königsberg 1939

SHRM – Supplementum ad Historica Russiae Monumenta, wyd. A. I. Turgeniev, Petropoli 1848

SLČ – Staří letopisové čeští od roku 1378 do 1527 čili Pokračování v kronikách Přibíka Pulkavy a Beneše z Hořovic z rukopisů starých vydané, wyd. F. Palacký, Praha 1829

SLČ'1937 – Staré letopisy české z vratislavského rukopisu, wyd. F. Šimek, Praha 1937

SLČ'1959 – Stare letopisy české z rukopisu křižovnického, wyd. F. Šimek, M. Kaňák, Praha 1959

SLČ'2003 – Staré letopisy české (texty nejstarší vrstvy), [w:] Fontes rerum Bohemicarum, series nova, tomus II. Prameny dejin českých, nová řada, II. díl, wyd. A. M. Černá, P. Čornej, M. Klosová, Praha 2003

SRP – Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft

SRSil. – Scriptores rerum Silesiacarum, Geschichtsquellen der Hussitenkriege, t. VI, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1871

Svejkovský – Staročeské vojenské řády, wyd. F. Svejkovský, Praha 1952

Theiner – Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia. Ex tabulariis Vaticanis, t. I-II, wyd. A. Theiner, Romae 1860, 1861

TN – Teki Naruszewicza w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie

UB – Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419-1436, t. I-II, wyd. F. Palacký, Praha 1872, 1873

Vavřinec z Březové – Husitská kronika Vavřince z Březové, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. V, wyd. J. Goll, Praha 1893

Vitoldiana – Vitoldiana. Codex privilegiorum Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1386-1430, zebrał i wydał J. Ochmański, Warszawa-Poznań 1986

Výbor – Výbor z české literatury doby husitské, t. I, wyd. B. Havránek, J. Hrabák, J. Daňhelka, Praha 1963

Wigand – Die Chronik Wigands von Marburg, [w:] Scriptores rerum Prussicarum, t. II, wyd. T. Hirsch, Leipzig 1863

Windecke – Eberhart Windeckes Denkwürdigkeiten zur Geschichte des Zeitalters Kaiser Sigmunds, wyd. W. Altmann, Berlin 1893

Ze Starých letopisů – Ze Starých letopisů českých, wyd. J. Kašpar, J. Porák, Praha 1980

# Wstęp

Czeska rewolucja husycka była jednym z najważniejszych wydarzeń, rozgrywających się w późnośredniowiecznej Europie. Rzuciła wyzwanie całemu religijnemu, politycznemu i społecznemu porządkowi ówczesnego świata. Burzyła dotychczas nienaruszone pojęcie *christianitas* i stanowiła zapowiedź o sto lat późniejszej reformacji. Zrodziła się w jednym tylko państwie, zakończyła się częściowym czy połowicznym sukcesem i mimo że wywołała wrogie reakcje w całej współczesnej Europie, posiała ziarno sprzeciwu, owocujące w następnej epoce zmianami religijnymi, które tym razem w sposób trwały objęły kilka państw kontynentu.

Husytyzm wystąpił wprawdzie jedynie w państwie czeskim, na którego terytorium rozegrały się wszystkie najważniejsze jego epizody, ale w mniejszym czy większym stopniu stał się ruchem, wpływającym na rozwój i politykę większości pozostałych państw. Z racji sąsiedztwa, a szczególnie z powodu uwarunkowań politycznych, wpisał się również w losy Polski i Litwy. Czesi, zbuntowani przeciw swemu legalnemu władcy Zygmuntowi Luksemburskiemu, któremu odmówili prawa do tronu, zwrócili się w stronę monarchii Jagiełłowej. Zdając sobie sprawę z istniejącego konfliktu między Polską a królem rzymskim wywołanego wyrokiem wrocławskim, starali się pozyskać Jagiełłę – po jego zaś odmowie – Witolda, jako sojusznika w zmaganiach z Luksemburczykiem.

Propozycja objęcia tronu czeskiego przez któregoś z tych władców złożona im przez husytów, przyniosła szerokie reperkusje międzynarodowe. Szczególnie zagrożony poczuł się król rzymski, który zdołał rozpętać prawdziwą propagandową nagonkę na Polskę, oskarżając ją o sprzyjanie herezji. Wtórował mu zakon krzyżacki, dla którego każde osłabienie południowego sąsiada mogło jedynie oznaczać wzmocnienie własnej pozycji w sporach terytorialnych z państwami Władysława Jagiełły. Protestowali elektorzy Rzeszy, sojusznicy Krzyżaków. Z czasem niepewnie poczuł się również papież Marcin V, zagorzały przeciwnik husytyzmu, którego chciano przekonać o tym, że Polska i Litwa prowadzą politykę sprzeczną z zasadami katolicyzmu.

Problem stosunku Jagiełły i Witolda do husyckich Czech i złożonych im propozycji przez husytów wydawał się zagadnieniem definitywnie rozstrzygniętym przez historiografię już w ostatniej ćwierci XIX w. Badania następnych generacji historyków, mimo często wnikliwych, szczegółowych uzupełnień, niewiele ten wcześniej zarysowany obraz zmieniły. Wydawało się więc, że kwestia, dotycząca polskiej i litewskiej kandydatury do tronu czeskiego, w swym podstawowym zakresie jest kwestią zamkniętą. Do podobnej konstatacji mógłby upoważniać również zakres podstawy źródłowej, odnoszącej się do tego okresu. Jest ona bowiem doskonale znana i w zasadzie trudno przypuszczać, by można ją było jeszcze – mając na uwadze sprawy zasadnicze – kiedykolwiek rozszerzyć.

Rzeczywiście, jeśli spojrzeć na zagadnienie z tej perspektywy, wydaje się, że niczego istotnego do zarysowanego przez historiografię obrazu nie można dodać. Zwłaszcza że nad interpretacją ciąży jeszcze dodatkowo pewne generalne założenie, także zresztą posiadające dziewiętnastowieczną metrykę, odnoszące się do istoty funkcjonowania unii polsko-litewskiej. Sprowadza się ono do stwierdzenia, że Jagiełło i Witold zawsze (poza paroma wyjątkami) prowadzili wspólną politykę. Uczynili tak również w momencie, gdy złożono im propozycję przyjęcia korony czeskiej. Jeśli połączyć ze sobą obie podniesione tu kwestie, trudno było liczyć na przełamanie istniejącego schematu interpretacyjnego.

Geneza tej pracy tkwi w zainteresowaniach problematyką stosunków polsko-litewskich. Badając zagadnienie roli, jaką odgrywała Polska w polityce wielkiego księcia Witolda, coraz pewniej dochodziłem do wniosku, że pogląd, mówiący o niezmienności współdziałania Jagiełły i Witolda opartego na wspólnocie interesu, nie wytrzymuje krytyki. Dochodząc zaś to takiego wniosku, zacząłem analizować źródła doby husyckiej, by się przekonać o tym, czy ta ogólna obserwacja znajduje potwierdzenie także w przypadku stosunku, łączącego Polskę i Litwę z Czechami. Jeśli bowiem wcześniej przyjmowano bezkolizyjną współpracę obu braci stryjecznych za fakt historyczny, ponowna analiza źródeł wydawała się przedsięwzięciem bezperspektywicznym. Zapewne też z tego powodu nikt dotychczas, szczególnie po doskonałych badaniach J. Golla, A. Prochaski czy V. Novotnego, nie pokusił się o przeprowadzenie ponownej, szczegółowej analizy badanego przeze mnie zagadnienia.

Okazała się ona jednak ze wszech miar uzasadniona, dając możliwość przewartościowania dotychczasowych poglądów historiografii. Osiągnięte w tej pracy rezultaty być może wywołają dyskusję, zwłaszcza że dokonana reinterpretacja dotyka samej istoty zagadnienia. Mimo kategoryczności pewnych sformułowań, do których moim zadaniem upoważnia wymowa źródeł, starałem się jednak zachowywać powściągliwość w kwestiach nie poddających się jednoznacznemu wartościowaniu, w innych, bardziej spornych, zaznaczałem hipotetyczny charakter proponowanych rozstrzygnięć. Zdając sobie też sprawę z tego, że proponowana synteza bardzo daleko odchodzi od wcześniejszych ustaleń historiografii, najbardziej istotne kwestie poddałem szczegółowej analizie.

Zakres tematyczny pracy wymagał ustosunkowywania się nie tylko do polityki prowadzonej przez Jagiełłę, Witolda, czy później Świdrygiełły i husytów, ale w miarę możliwości także do poczynań Zygmunta Luksemburskiego, zakonu krzyżackiego, Rzeszy i Stolicy Apostolskiej. W odniesieniu do króla rzymskiego i zakonu starałem się to czynić w miarę możliwości jak najbardziej dokładnie. Bez nakreślenia bowiem i zrozumienia ówczesnego kontekstu międzynarodowego rozgrywających się wydarzeń, kreślony obraz byłby jedynie w części kompletny.

Zasadnicza część pracy, określona jej tytułem, chronologicznie obejmuje lata 1420--1433. A więc okres od początku nawiązania kontaktów z husytami aż po wspólną wyprawę prowadzoną przez wojska polskie wraz z oddziałami Jana Čapka ze Sán przeciw zakonowi krzyżackiemu. Staram się w niej odpowiedzieć na pytanie o to, w jaki sposób Polska i Litwa zareagowały na propozycje husyckie, jakimi kierowały się motywami i czy prowadziły wówczas wspólną politykę. Interesuje mnie przy tym w sposób zasadniczy kwestia wpływu polityki dynastycznej prowadzonej przez Jagiełłę

i Witolda na ich stosunek do ewentualności opanowania tronu czeskiego. A także odpowiedź na pytanie o to, czy Jagiełło zmienił swe poglądy w sprawie husyckiej w czasie wielkoksiążęcych rządów Świdrygiełły. Dużą wagę przywiązuję również do określenia dążeń i ich motywacji, jakimi kierowali się sami husyci. Poza zakresem chronologicznym wyznaczonym tytułem pracy pozostają nie mniej ważne rozważania poświęcone próbie określenia wzajemnych stosunków, łączących Jagiełłę i Witolda przed złożeniem im propozycji przez husytów.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy, który, moim zdaniem, stanowi klucz do zrozumienia późniejszych losów unii i jej władców, poświęcony został stosunkowi, łączącemu Jagiełłę i Witolda. W zamyśle miało to być jedynie lakoniczne wprowadzenie do zasadniczej części rozważań. Później doszedłem jednak do wniosku, że byłoby to niewłaściwe podejście. Skoro ta część rozważań ma ogromne znaczenie dla zrozumienia, w jakiejś przynajmniej mierze, istoty funkcjonowania unii, na pewno zaś służy poznaniu założeń polityki obu braci stryjecznych, moim zaś zdaniem, również w zasadniczy sposób ułatwia zrozumienie ich polityki husyckiej, nie chciałem spotkać się z zarzutem, że są to jedynie rozważania intuicyjne. Starałem się więc nakreślić w miarę spójny, na użytek tej pracy (ponieważ obiektywnie temat musi zostać w znacznej mierze pogłębiony) bardzo szczegółowy zarys polityki prowadzonej przez obu władców. Sięgam przy tym do okresu sprzed 1385 r., ponieważ właśnie w tym czasie rodziły się dążenia Jagiełły i Witolda, które obaj starali się realizować w latach następnych. Najważniejszą kwestią była dla nich polityka dynastyczna, której realizacji podporządkowali całe życie. Wówczas też zrodziła się nieufność między nimi, której nigdy nie udało się w pełni przełamać w latach późniejszych.

Rozdział drugi dotyczy pierwszych lat rewolucji husyckiej w Czechach aż do upadku Jana Želivskego. Nie jest to, rzecz jasna, jedynie próba zreferowania politycznych losów zmagań husytów z Zygmuntem Luksemburskim, stanowiąca erudycyjne dopełnienie obrazu starań czeskich o pozyskanie Władysława Jagiełły lub Witolda. Przedstawione w tej części rozważania są próbą w miarę dokładnego rozpoznania sytuacji, panującej wówczas w Czechach. Uważam bowiem, że bez jej szczegółowego omówienia pisanie o polskiej czy litewskiej kandydaturze do tronu czeskiego, byłoby jedynie częściowym zrealizowaniem tematu. Zwłaszcza że w polskiej historiografii, zajmującej się tym zagadnieniem, wyraźnie brakuje wykorzystania dogłębnych analiz historyków czeskich. W rozdziale drugim postawiłem zresztą przed sobą dodatkowy cel. Chodziło o to, by zrozumieć wzajemne stosunki, łączące husytów z Zygmuntem Luksemburskim i przekonać się, czy rzeczywiście oparte one były niezmiennie na manifestowanej wrogości, czy kryły się za nimi dążenia do polubownego rozstrzygnięcia konfliktu. W tym kontekście rodziło się również pytanie o cele, przyświecające Czechom, zwracającym się do Jagiełły i Witolda o przyjęcie ich korony. Czyli innymi słowy, uściślając problem, czy husytom chodziło o definitywne zastąpienie Zygmunta Luksemburskiego, czy jedynie o wywieranie na niego nacisków, by zmusić go do poniechania zachowań konfrontacyjnych. Problem zasadniczy sprowadza się bowiem do pytania, czy polska i litewska kandydatura były celami polityki husyckiej, czy jedynie środkami, wiodącymi do osiągnięcia innego celu.

W rozdziale trzecim analizuję losy pertraktacji prowadzonych przez Czechów z Jagiełłą i Witoldem w celu wyrażenia przez nich zgody na przedkładane propozycje.

Rozdział ten obejmuje lata 1420-1422, od momentu wydania przez króla rzymskiego wyroku wrocławskiego do czasu wysłania Zygmunta Korybutowicza do Czech. Rozpoczynam od dokładnego prześledzenia reakcji króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego na wyrok Luksemburczyka. Mimo licznych, często wręcz doskonałych badań dotychczasowej historiografii, widzącej w wyroku wrocławskim przyczyny zaangażowania się Polski i Litwy w kwestię korony czeskiej, w odmiennej reakcji obu władców na sentencję wyroku widzę – w opozycji do dotychczasowych ustaleń – początek różnic zdań między królem a Witoldem w sprawie przyjęcia czeskich propozycji. W dalszej kolejności analizuję przebieg rokowań z czeskimi delegacjami, przybywającymi do Polski i na Litwę, jednocześnie przedstawiając różne sposoby, jakimi posługiwał się Władysław Jagiełło, próbując obalić wyrok króla rzymskiego, i kreślę zabiegi Witolda, dążącego do wykorzystania trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska i jej monarcha. Odpowiadam również na pytanie, dlaczego wielki książę zdecydował się na przyjęcie czeskich warunków i wysłanie do Pragi swego namiestnika, a także dlaczego Jagiełło podobnym planom nie sprzyjał.

Następny rozdział poświęcono losom obu wypraw Zygmunta Korybutowicza do Czech. Przy czym mniej interesuje mnie sam ich przebieg (choć są to kwestie, których nie sposób było pominąć), ponieważ został on już wcześniej opracowany, ale kontekst odnoszący się do polityki Jagiełły i Witolda. Przedstawiam więc metody, jakimi posłużył się król polski, by zneutralizować czeską politykę Witolda podczas pierwszego pobytu Korybutowicza w Czechach, i konsekwencje, jakie przyniósł Kieżmark dla wszystkich najważniejszych zainteresowanych stron. Analizuję również stosunek Władysława Jagiełły i polskich kół politycznych (negatywne stanowisko Witolda słusznie nigdy dotychczas nie budziło wątpliwości w historiografii) do drugiej wyprawy Zygmunta Korybutowicza do Czech.

Rozdział piąty dotyczy roli kwestii husyckiej w ostatnich latach panowania Władysława Jagiełły. Przedstawiam w nim konsekwencje, jakie wynikły z próby zaangażowania się Polski w plany papieża Marcina V, który chciał osłabić pozycję Zygmunta Luksemburskiego, dążącego w tym czasie już wyraźnie do kompromisowego załatwienia konfliktu z Czechami. Kreślę także husyckie podłoże ostatniego konfliktu rozegranego między Jagiełłą i Witoldem w okresie „burzy koronacyjnej" lat 1429-1430. Kolejną analizowaną kwestią są stosunki polsko-litewskie w okresie wielkoksiążęcych rządów Świdrygiełły i rola, jaką w tej sprawie odegrali husyci.

Wykorzystany przeze mnie materiał źródłowy, obejmujący zarówno źródła rękopiśmienne jak drukowane, z racji poruszanych kwestii, dotyczących stosunków polsko-litewskich, a także odnoszących się do spraw czeskich propozycji, jest z natury rzeczy rozległy. Przyznać jednak trzeba, że poza pewnymi wyjątkami, poszukiwania archiwalne nie przyniosły jakichś odkryć, mogących wpłynąć na zmianę generalnego obrazu wyłaniającego się z materiałów wydanych drukiem. Archiwalia służą raczej dodatkowej egzemplifikacji tez, które można wysunąć na podstawie znanego dotychczas zasobu źródłowego. Więcej zresztą jest tych materiałów w odniesieniu do stosunków polsko-litewskich niż kwestii korony czeskiej.

W tym ostatnim przypadku nowością jest wykorzystanie, dotychczas przez historiografię pomijanego źródła, jakim jest *De Taboritarum origine in Bohemia et quibusdam Wiclefistarum actibus*, przygotowywanego niegdyś do druku przez A. Pro-

chaskę.[1] Nie jest to jednak materiał, który mógłby przynieść jakieś nieznane dotąd informacje, ponieważ źródło to z innego rękopisu (tzw. bazylejskiego) w XIX w. drukował K. Höfler.[2] Z rozmysłem pominąłem wykorzystanie całej masy traktatów antyhusyckich (czy pozostających w zdecydowanej mniejszości rozpraw bardziej husytyzmowi przychylnych), zachowanych w polskich archiwach,[3] choć kilka z nich przejrzałem. Dla tematyki tej pracy mają one niewielkie znaczenie,[4] a wychwycenie z nich i pełne zrozumienie całego teologicznego i filozoficznego kontekstu przerasta moje kompetencje. Powoływanie się zaś na nie bez tej koniecznej dodatkowej wiedzy, byłoby jedynie bezpodstawnym uzupełnianiem pracy o materiał erudycyjny.

W szerokim zakresie wykorzystywałem materiał drukowany. Jest on doskonale znany, nie ma więc potrzeby, by go w tym miejscu szczegółowo charakteryzować.[5] Z powodu braku dostatecznych kompetencji rezygnuję również z krytycznego omówienia źródeł czeskich, tym zresztą poświęcono w różnych okresach historiograficznych bardzo wiele miejsca, moje ewentualne uwagi mogłyby mieć więc jedynie odtwórczy charakter. W ostatnim czasie bardzo kompetentnie zajmował się nimi P. Čornej, w którego rozprawach znajduje się dalsza literatura przedmiotu.[6] Ciekawa, choć dla okresu moich zainteresowań nie zawsze wiarygodna kronika Eneasza Sylwiusza Piccolominiego doczekała się niedawno wydania (równocześnie podany tekst łaciński i przekład czeski) w Czechach, zaopatrzona w erudycyjny wstęp pióra F. Šmahela.[7] Niezmiernie interesującym źródłem do poznania czasów Zygmunta Luksemburskiego jest dzieło Eberharda Windeckego, które ze względu na swój charakter najlepiej byłoby po polsku nazywać nie pamiętnikami czy pamiątkami, ale po prostu osobliwościami.[8] Mimo często anegdotycznego i plotkarskiego sposobu przedstawiania faktów praca Windeckego przedstawiała problematykę husycką z perspektywy katolickiej (a więc tak samo, jak czynił to Bartošek z Drahonic) i z punktu widzenia interesów króla rzymskiego.

---

[1] *BPAN Kraków*, rkp 8844, tzw. Wypisy A. Prochaski. Było to przygotowane do druku źródło z rękopisu tzw. petersburskiego. Źródło to, mimo zaawansowanych rozmów na temat druku w ramach rozpraw Akademii Umiejętności (zachowała się korespondencja na ten temat), pozostało w wypisie sporządzonym ręką A. Prochaski.

[2] *Geschichtschreiber der husitischen Bewegung in Böhmen*, t. 1, [w:] *Fontes rerum Austriacarum*, I, Abteilung II, wyd. K. Höfler, Wien 1855.

[3] Na temat kodeksów śląskich pisał ostatnio S. Solicki, *Problematyka husycka w średniowiecznych księgozbiorach śląskich*, [w:] *Polskie echa husytyzmu. Materiały z konferencji naukowej Kłodzko, 27-28 września 1996*, red. S. Bylina, R. Gładkiewicz, Warszawa 1999, s. 116-141.

[4] Inaczej rzecz się ma z pracami dotyczącymi recepcji husytyzmu w Polsce, pozostającymi z zagadnieniami politycznymi w luźniejszym zwiazku, np. bardzo wartościowa rozprawa P. Krasa, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998.

[5] Wykaz znajduje się w bibliografii zamieszczonej na końcu pracy.

[6] P. Čornej, *Rozhled, názory a postoje husitské inteligence v zrcadle dejepisectví 15. století*, Praha 1986; także tenże, *Tajemství českých kronik. Cesty ke kořenům husitské tradice*, druhé rozšířené a přepracované vydání, Praha-Litomyšl 2003; tenże, *Původní vrstva starých letopisů českých*, [w:] *Staré letopisy české (texty nejstarší vrstvy)*, s. VII-XLIII. Historyk wykorzystywał w tych pracach także swoje własne, analityczne studia poświęcone tej problematyce.

[7] *Aeneae Silvii Historia Bohemica – Enea Silvio Historie česká*, wyd. i przekł. D. Martínková, A. Hadravová, J. Matl, wstęp F. Šmahel, Praha 1998.

[8] *Eberhart Windeckes Denkwürdigkeiten zur Geschichte des Zeitalters Kaiser Sigmunds*, wyd. W. Altmann, Berlin 1893.

Obok faktografii, dotyczącej stosunków zakonu krzyżackiego z Polską i Litwą, cennego materiału do określenia relacji panujących między Jagiełłą a Witoldem dostarczają krzyżackie źródła narracyjne (przede wszystskim Wigand, Annalista Toruński i Jan z Reden [Posilge]). Politykę wschodnią Witolda najlepiej odzwierciedlają latopisy ruskie i białorusko-litewskie. Ta pierwsza kategoria latopisów posiada bardzo bogatą literaturę w historiografii rosyjskiej, mimo że bardzo wielu problemów nie udało się rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny do dnia dzisiejszego. Druga grupa latopisów (mimo że i jej poświęcono sporo uwagi) ciągle czeka na swych badaczy, co szczególnie może dotyczy tzw. trzeciej redakcji tych latopisów.

Jednym z najważniejszych źródeł wykorzystanych w tej pracy pozostaje kronika Jana Długosza. Mimo pokusy, by osobny rozdział poświęcić dokładnej analizie przekazu kanonika krakowskiego, odnoszącego się do problematyki husyckiej, zrezygnowałem z tego zamierzenia. Jest to wprawdzie zagadnienie, które było już kilkakrotnie obiektem zainteresowań historiografii,[9] ale wydaje się, że problem ciągle pozostaje nierozstrzygnięty. Poniechanie osobnej analizy spowodowane było kilkoma powodami. Krytyczny rozbiór przekazu Długosza z jednoczesnym pozostawieniem pozostałych źródeł bez podobnej analizy,[10] stwarzałby nieuzasadniony dysonans, a z drugiej strony, samo tylko dokładne opracowanie fragmentów *Annales* oznaczałoby poważne zwiększenie objętości tej rozprawy. Do poszczególnych wzmianek kronikarza, dotyczących najważniejszych z interesujących mnie zagadnień ustosunkowywałem się szczegółowo w poszczególnych partiach pracy. Sądzę również, że ponowne, całościowe zbadanie kroniki Długosza jako źródła do problematyki husyckiej, powinno stać się tematem osobnej rozprawy.

Z ogromnej literatury przedmiotu wskazuję w tym miejscu jedynie na pozycje podstawowe, odzwierciedlające zakres wykorzystanego materiału.[11] Bibliografię prac poświęconych husytyzmowi dokładnie zestawił F. Šmahel,[12] najnowszą literaturę po-

---

[9] Patrz *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385-1444*, t. 1, opr. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław etc. 1961; S. Solicki, *Źródła Jana Długosza do problematyki czeskiej*, Wrocław 1973; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof., ser. II, t. 45 (og. zb. 70), nr 4, Kraków 1939; U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983.

[10] Można raz jeszcze powtórzyć, że ta, moim zdaniem, jeśli miałaby być analizą w pełni kompetentną, przerasta możliwości jednego badacza. Zwłaszcza że musiałaby obejmować równocześnie źródła czeskie, krzyżackie, ruskie i białorusko-litewskie. Czym innym bowiem jest analiza, odnosząca się do poszczególnych fragmentów tych dzieł (z tej – z oczywistych względów – nie rezygnowałem w odpowiednich partiach tej pracy), czym innym zaś kompleksowa ocena wszystkich źródeł. Ta musi bowiem zawierać, obok rozbioru krytycznego opartego na odnajdowaniu i weryfikowaniu źródeł poszczególnych wzmianek, kompetentną analizę poświęconą filiacji poszczególnych redakcji (w przypadku latopisów ruskich i litewskich bez przeprowadzenia tego typu badań wszelkie wnioskowanie byłoby rzeczą przedwczesną), oraz, być może w ogóle najtrudniejszą do przeprowadzenia, analizę wymowy ideowej.

[11] Dokładny spis wykorzystanej literatury znajduje się w bibliografii zamieszczonej na końcu pracy. Dla oszczędności miejsca, wychodząc zresztą z założenia, że są to sprawy powszechnie znane, zrezygnowałem z podawania kolejnego wydania jakiejś pozycji, jeśli korzystałem z wydań późniejszych.

[12] F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 4, Praha 1995-1996, tenże, *Hussitica 1994/1995-1997*, „Česky časopis historický", 95, 1997, č. 3-4, s. 702-740.

święconą Zygmuntowi Luksemburskiemu T. Krzenck,[13] natomiast badania polskiej historiografii na temat husytyzmu analizował w kilku pracach W. Iwańczak.[14]

Z prac poświęconych zagadnieniom prawnym, stanowiącym fundament unii polsko-litewskiej, i stosunkom politycznym, łączącym oba państwa, wymienić można przede wszystkim rozprawy S. Kutrzeby,[15] O. Balzera,[16] J. Adamusa,[17] O. Haleckiego,[18] H. Łowmiańskiego,[19] J. Bardacha,[20] A. Prochaski,[21] A. Lewickiego,[22] J. Jakubowskiego,[23] L. Kolankowskiego[24] i H. Paszkiewicza.[25] Wiele cennych spostrzeżeń wnoszą również prace autorów niepolskich.[26]

---

[13] T. Krzenck, *Nejnovejší literatura o Zikmundovi Lucemburském*, „Český časopis historický", 95, 1997, č. 2, s. 460-472.

[14] W. Iwańczak, *Rewolucja husycka w historiografii polskiej XIX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 51, 1996, nr 4, s. 529-538; tenże, *Polskie badania nad wpływami husyckimi w Polsce*, [w:] *Polskie echa husytyzmu*, s. 20-31; tenże, *Taboryci w opiniach historiografii polskiej XIX i początku XX w.*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, przy współpracy Z. Górczaka, P. Pokory, K. Ratajczaka, M. Zwierzykowskiego, Poznań 2000, s. 449-455.

[15] S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914; tenże, *Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385-1569*, [w:] *„Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 1935"*, t. 1, Lwów 1935.

[16] O. Balzer, *Unia horodelska*, Kraków 1913; tenże, *Stosunek Litwy do Polski*, [w:] tegoż, *Pisma pośmiertne*, t. 3, Lwów 1937; a także tegoż, *Tradycja dziejowa unii polsko-litewskiej*, Lwów-Warszawa 1919.

[17] J. Adamus, *O prawno-państwowym stosunku Litwy do Polski*, [w:] *„Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu"*, t. 1; tenże, *Państwo litewskie w latach 1386-1398*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 400 rocznicy wydania I Statutu Litewskiego*, Wilno 1935; także tegoż, *O tytule panującego i państwa litewskiego*, „Kwartalnik Historyczny", 44, 1930.

[18] O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej, t. 1 w wiekach średnich*, Kraków 1919; tenże, *Idea jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny", 51, 1937.

[19] H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.*, [w:] tegoż, *Prusy–Litwa–Krzyżacy*, wyboru dokonał, opracował, wstępem i posłowiem opatrzył M. Kosman, Warszawa 1989; H. Łowmiański, *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983; tenże, *Wielkie Księstwo Litewskie. Zagadnienia ustrojowe i prawne*, [w:] tegoż, *Studia nad dziejami*; także tegoż, *Polityka Jagiellonów*, do druku przygotował K. Pietkiewicz, Poznań 1999.

[20] J. Bardach, *Krewo i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII w.*, Warszawa 1970.

[21] A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne do dziejów unii*, Kraków 1896. Bardzo wiele cennych spostrzeżeń znajduje się także w innych, bardzo licznych rozprawach tegoż autora.

[22] A. Lewicki, *Ueber das staatsrechtliche Verhältniss Littauen zu Polen unter Jagiełło und Witold*, „Altpreussiche Monatsschrift", 31, 1894; tenże, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów Litwy z Koroną*, „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", 29, 1892; także tegoż, *Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy?* „Kwartalnik Historyczny", 8, 1894.

[23] J. Jakubowski, *Z zagadnień unji polsko-litewskiej*, „Przegląd Historyczny", 22, 1919-1920.

[24] L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, t. 1 1377-1499*, Warszawa 1930; tenże, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, do druku przygotował Z. Kolankowski, Olsztyn 1991. Z innych niezwykle ważnych pozycji, tytułem przykładu, wymienić można: J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej, t. 2 od roku 1333 do 1506*, Kraków 1995; S. M. Kuczyński, *O programie pierwszych Jagiellonów, tzw. idei jagiellońskiej i rzekomej agresji polskiej na wschód w XV w.*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVII w.*, Warszawa 1965; tegoż, *Ziemie czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy*, Warszawa 1936 (szczególnie wartościowa pozycja); J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań-Wrocław 1999; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności, t. 1 Trudne początki*, Poznań 1998; tenże, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV wieku*, Poznań 1998.

Biografie Władysława Jagiełły napisali przed laty A. Prochaska (mimo upływu czasu, w wielu partiach tekstu jest to ciągle bardzo wartościowa praca),[27] niedawno zaś wspólnie J. Krzyżaniakowa i przedwcześnie zmarły J. Ochmański.[28] W historiografii litewskiej mamy do dyspozycji kontrowersyjną pracę zbiorową wydaną pod redakcją A. Šapoki.[29] Jadwiga Krzyżaniakowa jest również autorką dwutomowego zarysu poświęconego kancelarii tego władcy, w którym znajdujemy wiele ciekawych spostrzeżeń, odnoszących się do zagadnień politycznych.[30] Badając okres rządów Jagiełły, nieodzowna staje się także praca A. Gąsiorowskiego o itinerarium tego władcy.[31]

Więcej prac poświęcono Witoldowi. Żadna jednak z jego biografii nie jest już dziś wystarczająca.[32] Składająca się z dwóch osobnych prac biografia pióra A. Barbaševa, ongiś bardzo szczegółowa, w niektórych partiach nadal przydatna, jest dziełem wyraźnie przestarzałym.[33] Monografia A. Prochaski, w przeciwieństwie do jego biografii Jagiełły, mocno zawodzi właściwie pod każdym względem (co szczególnie dziwne, bo historyk

---

[25] H. Paszkiewicz, *O genezie i wartości Krewa*, Warszawa 1938 (mimo kontrowersyjności niektórych spostrzeżeń jest to prawdziwa perła polskiej mediewistyki); tenże, *W sprawie inkorporacji Litwy do Polski w 80-ch latach XIV w. Z powodu pracy prof. dr. H. Łowmiańskiego „Wcielenie Litwy do polski w 1386 r."*, Warszawa 1938.

[26] V. B. Antonovič, *Očerk istorii Velikago Knjažestva Litovskago do poloviny XV stoletija*, Kiev 1885; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva s drevnejšich vremen*, Vil'na 1889; M. Dovnar-Zapol'skij, *Gosudarstvennoe chozjajstvo Velikago Knjažestva Litovskago pri Jagellonach, t. 1*, Kiev 1901; M. Hruševskij, *Istorija Ukraini-Rusi, t. 4 XIV-XVI viki – vidnosini politični*, Kiev 1907; M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii Litovsko-russkago gosudarstva do Ljublinskoj unii vključitelno*, Moskva 1910; Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu i unii z Polską*, przeł. J. Minkiewicz, [w:] *Chrystianizacja Litwy*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1987 (jest to tłumaczony fragment pracy tegoż, *Lietuvos istorija iki Vytauto Didziojo mirties*, Rome 1978); B. Dundulis, *Lietuvos kova dėl valstybinio savarankiškumo XV amžiuja*, Vilnius 1993; tenże, *Lietuvių kova dėl Žemaitijos ir Užnemunės XV amžiuja*, Vilnius 1960; tenże, *Lietuvos kovos dėl Baltijos jūros*, Vilnius 1985; M. Jučas, *Nuo Krevos sutarties iki Liublino unijos*, Kaunas 1970; tenże, *Lietuvos ir Lenkijos unija (XIV a. vid. – XIX a. pr.)*, Vilnius 2000; rozprawy zawarte w pracy zbiorowej *Lietuvos užsienio politikos dokumentai XIII-XVIII a., 1385 m. rugpjūčio 14. d. Krėvos Aktas*, sudarė J. Kiaupienė, Vilnius 2002 (szczególnie rozprawy J. Kiaupienė, patrz także inne jej prace wyszczególnione w bibliografii, i S. C. Rowella); M. Hellmann, *Die polnisch-litauische Union von 1385/1386. Betrachtungen zu ihrem 600 jährigen Gedächtnis*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", NF. 34, 1986; tenże, *Grundzüge der Geschichte Litauens*, Darmstadt 1966; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens. Politische Entwicklung, Kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung, t. 1*, Köln-Graz 1955.

[27] A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło, t. 1-2*, Kraków 1908.

[28] J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław etc. 1990. Wartościowym ujęciem jest popularno-naukowy zarys S. M. Kuczyńskiego, *Król Jagiełło ok. 1351-1434*, Warszawa 1985.

[29] *Jogaila*, red. A. Šapoka, Kaunas 1935. W najnowszej historiografii litewskiej zwracają uwagę prace A. Nikžentaitisa, próbującego dociec powodów nieprzychylnych opinii o Jagielle w litewskiej literaturze historycznej, *Bohater czy zdrajca? Formowanie się stereotypu Jagiełły w okresie XV-XX w.*, „Znak", 1992, nr 442; tegoż, *Witold i Jagiełło. Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie*, Poznań 2000.

[30] J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski w XV w., cz. 1*, Poznań 1972; taż, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski w XV w., cz. 2 Urzędnicy*, Poznań 1979.

[31] A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434*, Warszawa 1972. Bardzo przydatny dla moich rozważań okazał się również opublikowany ostatnio artykuł J. Tęgowskiego, *Kilka uzupełnień do itinerarium króla Władysława Jagiełły*, „Studia Źródłoznawcze", 41, 2003.

[32] Opracowanie nowoczesnej biografii wielkiego księcia jest dziś rzeczą wprost nieodzowną.

[33] A. Barbašev, *Vitovt i ego politika do grjunval'denskoj bitvy (1410 g.)*, Sankt Petersburg 1885; tenże, *Vitovt poslednije dvadcat' let knjaženija 1410-1430*, Sankt Petersburg 1891.

był naprawdę doskonałym znawcą dziejów Witolda).[34] Wydaje się zresztą, że ten surowy sąd można było wydać niemal zaraz po ukazaniu się tego, jednego z najsłabszych w jego ogromnym dorobku, dzieła. Interesujący zarys H. Łowmiańskiego, to jedynie szkic rocznicowy, pisany bez pretensji do wyczerpania zagadnienia.[35] Nad poważnym i wartościowym dziełem J. Pfitznera ciążyła bardzo wyraźna tendencja do idealizowania wielkiego księcia (trudno się też zgodzić z jego obrazem stosunków, łączących Witolda z Jagiełłą).[36] Podobny zarzut można postawić litewskim zbiorowym zarysom rządów Witolda.[37]

W ostatnich latach kilka rozpraw poświęcono Zygmuntowi Luksemburskiemu, odtworzono również jego itinerarium, chociaż w przypadku tego ostatniego kwerenda źródłowa pozostawia wiele do życzenia.[38] Biografiom napisanym przez W. Bauma[39] i niedawno zmarłego K. J. Hoenscha[40] można by postawić zarzut, że problemom polityki środkowoeuropejskiej (a ta nie odgrywała w planach króla rzymskiego najmniej ważnej roli) Luksemburczyka poświęcili zbyt mało miejsca, albo, że potraktowali ją z mniejszą uwagą. Doskonała jest natomiast niezbyt obszerna i obejmująca jedynie wycinek z panowania Zygmunta Luksemburskiego praca F. Kavki.[41]

Literatura, badająca problemy rewolucji husyckiej, jest ogromna. W tym miejscu wymieniam jedynie niektóre pozycje książkowe (zestawienie pozostałych, a także wykorzystanych artykułów znajduje się w bibliografii). Z ogólnych zarysów wymienić można, oprócz dzieł dziewiętnastowiecznych (przede wszystkim F. Palacky'ego i V. V. Tomka),[42] prace J. Macka (wczesne, zgodne z założeniami marksistowskimi, bardzo upraszczające problemy),[43] E. Maleczyńskiej (zupełnie nieudany zarys, także pisany

---

[34] A. Prochaska, *Dzieje Witołda w. księcia Litwy*, Wilno 1914.

[35] H. Łowmiański, *Witold wielki książę litewski*, „Lituano-Slavica Posnanienia. Studia Historica", 7, 1995 (druk 1997).

[36] J. Pfitzner, *Groszfürst Witold von Litauen als Staatsmann*, Brünn etc. 1930.

[37] *Vytautas Didysis*, red. P. Šležas, Kaunas 1930; *Vytautas Didysis ir Lietuva*, Vilnius 1996.

[38] *Itinerar König und Kaiser Sigismunds von Luxemburg 1368-1437*, eingeleitet und hrsg. von J. K. Hoensch, unter Mitarbeiter von T. Kees, U. Nieß, P. Roscheck, Warendorf 1995.

[39] W. Baum, *Kaiser Sigismund. Hus, Konstanz und Türkenkriege*, Graz-Wien-Köln 1993.

[40] K. J. Hoensch, *Kaiser Sigismund. Herrscher an der Schwelle zur Neuzeit 1368-1437*, München 1996; patrz także tenże, *König/Kaiser Sigmund, der Deutsche Orden und Polen-Litauen. Stationen einer problembeladenen Beziehung*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa – Forschung Neue Folge der Zeitschrift für Ostforschung", 46, 1997, Hf. 1.

[41] F. Kavka, *Poslední Lucemburk na českém trůne. Králem upostřed revoluce*, Praha 1998. Patrz również tegoż, *Zikmundova politika let 1429-1434 a husitství*, „Husitský Tábor", 8, 1985. E. Mályusz napisał pracę poświęconą rządom węgierskim Zygmunta (*Kaiser Sigmund in Ungarn 1387-1437*, Budapest 1990), mamy też do dyspozycji interesujący materiał zbiorowy z sesji, która odbyła się w 1987 r. w Budapeszcie (*Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest von 8.-11. Juli anläßlich der 600. Wiederkehr seinen Thronbesteigung in Ungarn und seine 550. Todestage*, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994). Na szczególne podkreślenie zasługują prace zmarłego niedawno Z. H. Nowaka, *Kaiser Siegmund und die polnische Monarchie*, „Zeitschrift für historische Forschung", 15, 1988; i doskonała rozprawa tegoż, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburczyka w północnej i środkowowschodniej Europie (1412-1424)*, Toruń 1981.

[42] F. Palacky, *Geschichte von Böhmen. Grösstentheils nach Urkunden und handschriften, t. III/2, Der Hussitenkrieg von 1419-1431*, Prag 1851 (korzystałem z tego, wydanego po niemiecku dzieła); V. V. Tomek, *Dějepis města Prahý*, t. 4, Praha 1879.

[43] J. Macek, *Husitské revoluční hnuti*, Praha 1952; tenże, *Tábor v husitském revolučním hnutí, t. 1-2*,

zgodnie z założeniami marksistowskimi),[44] F. M. Bartoša (historyka skłonnego do wysuwania bardzo ryzykownych, mających wątpliwe poparcie źródłowe, hipotez),[45] J. Kejřa (ciekawy, choć bardzo zwięzły zarys),[46] H. Kaminsky'ego (którego husytyzm jako ruch rewolucyjny interesował głównie z perspektywy religijnej i ideologicznej),[47] najwybitniejszego husytologa spoza Czech, zmarłego niedawno F. Seibta,[48] największego dziś znawcy problematyki husyckiej F. Šmahela, z jego monumentalnym, czterotomowym zarysem rewolucji husyckiej,[49] oraz P. Čorneja (bardzo interesująca pozycja).[50]

Kwestię polskiej i litewskiej kandydatury do tronu czeskiego z różnych punktów widzenia badali przede wszystkim J. Goll,[51] wykorzystujący wiele jego spostrzeżeń i proponujący własne, interesujące hipotezy V. Novotný,[52] F. M. Bartoš (do wielu jego propozycji podchodzić jednak należy z dużą ostrożnością),[53] J. Ma-

---

Praha 1952, 1955; i wydaną po niemiecku, późniejszą pracę tegoż, *Die Hussitenbewegung in Böhmen*, Prag 1965.

[44] E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959. Patrz również bardzo zwięzły zarys S. Zajączkowskiego, *Ruch husycki w Czechach*, Warszawa 1952.

[45] F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1-2*, Praha 1965-1966. Patrz też tegoż wartościowy zarys dziejów Czech przedhusyckich *Čechy v době Husově 1378-1415*, Praha 1947. W bibliografii pełen zestaw wykorzystanych prac tego historyka.

[46] J. Kejř, *Husité*, Praha 1984.

[47] H. Kaminsky, *A History of the Hussite Revolution*, Berkeley-Los Angeles 1967.

[48] F. Seibt, *Hussitica. Zur Struktur einer Revolution*, Köln-Graz 1965; również liczne inne jego rozprawy, szczególnie zbiór wcześniej wydanych artykułów *Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution*, München 1991.

[49] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 1-4*, Praha 1995-1996; tenże, *Husitské Čechy. Struktury, procesy, ideje*, Praha 2001; tenże, *La révolution hussite, une anomalie historique*, Paris 1985; wcześniejsze *Dějiny Tábora, t. I/1, 2*, České Budějovice 1988, 1990; a także bardzo liczne, pozostałe prace tego historyka.

[50] P. Čornej, *Velké dějiny zemí Koruny české, svazek V. 1402-1437*, Praha-Litomyšl 2000 (inne prace tego znakomitego historyka, patrz bibliografia). Spośród innych dzieł, tytułem przykładu, można wymienić znakomitą pracę J. Mezníka, *Praha před husitskou revolucí*, Praha 1990 (ze względu na polityczne prześladowania autora, książka mogła się ukazać drukiem dopiero po dwudziestu latach, bardzo niewiele tracąc na wartości); prace A. Molnára, *Na rozhraní věků. Cesty reformace*, Praha 1965; tegoż, *Pohyb teologického myšlení. Přehledne dějiny dogmatu*, Praha 1982; ciekawe, choć kontrowersyjne dzieło R. Kalivody, *Husitské myšlení*, Praha 1997 (jest to przepracowana, wydana w kilka lat po śmierci autora praca, która najpierw ukazała się w latach sześćdziesiątych w Czechach, potem w zmienionej wersji po niemiecku – szczegółowy opis, patrz bibliografia); Z. Fiala, *Předhusitské Čechy 1310-1419. Český stát pod vládou Lucemburků 1310-1419*, Praha 1978; J. Spěváček, *Václav IV. 1361-1419. K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986; J. Boubín, *Česká „národní" monarchie. K domácím zdrojům a evropskému kontextu království Jiřího z Poděbrad*, Praha 1992; J. M. Klassen, *The Nobility and the Making of the Hussite Revolution*, Nev York 1978; J. Čechura, *České země v letech 1378-1437. Lucemburkove na českém trůne, t. 2*, Praha 2000; J. Pekař, *Žižka a jeho doba, t. 1-4*, Praha 1992 (wielka praca, która przez lata wywoływała bardzo liczne kontrowersje i sprzeciwy); S. Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech na początku XV wieku*, Warszawa 1973; W. Iwańczak, *Ludzie miecza, modlitwy, pracy. Trójpodział społeczeństwa w średniowiecznej myśli czeskiej*, Kielce 1995.

[51] J. Goll, *König Sigmund und Polen (1419-1436)*, „Mittheilungen des Instituts für Oesterreichische Geschichtsforschung", 15-16, 1894-1895. Pracę tę powinno się w zasadzie czytać równocześnie z rozprawą A. Lewickiego, *Król Zygmunt Luxemburski a Polska 1420-1436*, „Kwartalnik Historyczny", 10, 1896, która jest recenzją pracy J. Golla, a ściślej rzecz ujmując dyskusją z niektórymi jej tezami. Drugim bardzo ważnym dziełem J. Golla jest praca *Čechy a Prusy v středověku*, Praha 1897.

[52] V. Novotný, *Několik příspěvků k poznání osoby a doby Žižkovy, IV. K otázce polské kandidatury na český trůn*, [w:] *Sborník Žižkův 1424-1924*, Praha 1924.

[53] F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, „Jihočeský sborník historický", 20, 1951; tenże, *Kniže Zikmund*

cek.[54] W warstwie rozważań historiograficznych cenne jest również studium F. Machilka.[55] W polskiej historiografii interesujący nas problem badali w dziewiętnastym wieku S. Smolka[56] i przede wszystkim A. Prochaska, w którego długoletniej twórczości kwestia husycka przewijała się w bardzo licznych pracach.[57] Cenne są rozprawy poświęcone stanowisku Akademii Krakowskiej wobec husytyzmu i prób porozumienia polsko-czeskiego.[58] Działalnością księcia Zygmunta Korybutowicza zajmował się w bardzo wartościowym studium J. Grygiel.[59] Poglądy polskiego episkopatu wobec husytyzmu omówił J. Drabina,[60] znaczenie edyktu wieluńskiego P. Kras,[61] natomiast niedawno zmarły A. F. Grabski dokładnie scharakteryzował opinie Europy Zachodniej o Polsce w czasach husyckich.[62] Ostatnim słowem polskiej historiografii o stosunkach polsko-husyckich są prace J. Sperki.[63]

---

*Korybutovič v Čechách*, „Sborník historický", 6, 1959, także odnośne fragmenty jego zarysu rewolucji husyckiej.

[54] J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955. Jest to praca zawierająca sporą ilość tez wyraźnie uproszczonych. Z innych prac czeskich wymienić można także np. J. Mikulka, *Husitské revoluční hnutí a Polsko*, [w:] *Češi a Poláci v minulosti, t. 1*, red. J. Macůrek, Praha 1964; J. Kadlec, *Czeska katolicka emigracja okresu husyckiego na ziemiach polskich i na Śląsku*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego", 19, 1976; tenże, *Katoličtí exulanti čeští doby husitské*, Praha 1990; J. Boubín, *Tři Korybutovské písemnosti (Materiálova studie s edicí)*, „Folia historica Bohemica", 4, 1982.

[55] F. Machilek, *Böhmen, Polen und die hussitische Revolution*, „Zeitschrift für Ostforschung", 23, 1974, Hf. 3.

[56] S. Smolka, *Polska wobec wybuchu wojen husyckich*, „Ateneum", 13, 1879; tenże, *Unia z Czechami*, [w:] tegoż, *Szkice historyczne, t. 1*, Warszawa 1882 (nieco późniejsza wersja poprzedniego artykułu).

[57] Patrz m.in. A. Prochaska, *Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech. Studyjum z historyi polsko-czeskiej, cz. 1-2*, „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydz. hist.-filozof. AU", t. 7-8, 1877-1879; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta z Czech*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 11, 1883; tenże, *Husyta polski*, [w:] tegoż, *Szkice historyczne z XV wieku*, Kraków-Warszawa 1884; tenże, *Dwa związki antyhusyckie z 1422 r. Związek elektorski w Bingen i związek polski*, „Kwartalnik Historyczny", 11, 1897; tenże, *Czasy husyckie*, Kraków 1998 (pierwotnie zatytułowane „*W czasach husyckich*" i drukowane w rozprawach AU, t. 36, 1897); tenże, *Książę Husyta*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, t. 2*, Lwów 1916.

[58] Patrz np. J. Garbacik, A. Strzelecka, *Uniwersytet Jagielloński wobec problemu husyckiego w XV w. (Próba wprowadzenia w zagadnienie)*, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 5, 1964, fasc. 1-2; M. Markowski, *Stanowisko Uniwersytetu Krakowskiego wobec petycji husyckiej z 1421 roku*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej", 4, 1965; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*. Patrz też tejże, *Koncyliaryści, heretycy, schizmatycy w państwie pierwszych Jagiellonów*, Kraków 1989.

[59] J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław etc. 1988. Patrz również tegoż, *Zygmunta Korybutowicz a Praga (1422-1427)*, [w:] *Polacy w Czechach. Czesi w Polsce X-XVIII wiek*, red. H. Gmiterek, W. Iwańczak, Lublin 2004; oraz tegoż, napisaną wcześniej wraz z B. Zilynskym, *Kníže Zikmund Korybutovič a Praha (1422-1427)*, „Pražský sborník historický", 23, 1990.

[60] J. Drabina, *Episkopat polski wobec husytyzmu*, [w:] *Polskie echa husytyzmu*. Patrz także inne, cenne rozprawy tegoż autora, wyszczególnione w bibliografii.

[61] P. Kras, *Edykt wieluński z 1424 roku i udział brachium saeculare w walce z husytyzmem na ziemiach polskich*, „Summarium", 26-27, 1997-1998. Patrz także tegoż, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*.

[62] A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV-XV w.*, Warszawa 1968.

[63] J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia polsko-czeskiego w okresie wojen husyckich*, „Universitas Ostraviensis. Acta facultatis philosophicae 182, Historia", 7, 1999; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001. Ostatnio otrzymaliśmy również po raz pierwszy opracowaną w polskiej historiografii biografię Jana Žižki pióra A. Paner, *Jan Žižka z Trocnova*, Gdańsk 2002.

*

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom i instytucjom, których pomoc przyczyniła się do powstania tej książki. Dzięki pośrednictwu Wypożyczalni Międzybibliotecznej Biblioteki Głównej UAM (jej pracownikom wdzięczny jestem za życzliwość) mogłem wykorzystać zbiory (w formie książkowej, odbitek kserograficznych i mikrofilmów), które udostępniła Národní Knihovna České Republiky. Bez jej pomocy, a zrealizowano każde moje zamówienie, niniejsza praca nigdy nie mogłaby powstać.

Wdzięczność winien jestem pracownikom polskich archiwów, szczególnie zaś Panom Dyrektorom AP w Toruniu i w Poznaniu, drowi hab. J. Porazińskiemu i A. Bieniaszewskiemu. Pani prof. J. Krzyżaniakowej dziękuję za dyskusje nad tezami pracy i cierpliwość, jaką wykazała podczas tych dyskusji. Panu Dyrektorowi IH UAM, prof. B. Lapisowi za życzliwość, jaką wykazał, przyjmując książkę do druku.

Wdzięczny jestem także wszystkim, którzy pomogli mi w zdobywaniu trudniej dostępnej literatury, przede wszystkim doktorom K. Kaczmarkowi i D. Sikorskiemu.

ROZDZIAŁ I

# JAGIEŁŁO I WITOLD A PROBLEM POLSKO-LITEWSKI DO 1420 R.

Istota „państwa" polsko-litewskiego i współpracy Jagiełły i Witolda w ujęciu historiografii. Czy istniało „państwo" polsko-litewskie? Litewskie rządy Jagiełły przed unią jako okres zdobywania doświadczeń. Jagiełło jako dynasta: rola Litwy i Polski w jego polityce. Dążenia Witolda przed zawarciem umów krewskich. Pierwotne przyczyny nieufności między Jagiełłą i Witoldem. Stosunek Witolda do umów krewskich. Walka Witolda o zdobycie władzy na Litwie do 1392 r. Znaczenie umowy ostrowskiej z perspektywy obu braci stryjecznych. Różnice zdań między Jagiełłą i Witoldem w latach 1392-1401. Salin a geneza unii wileńsko-radomskiej. Czy Jagiełło sprzyjał polityce salińskiej Witolda? Znaczenie unii wileńsko-radomskiej. Lata 1401-1408: Witold wobec zakonu krzyżackiego i polityki wschodniej, stosunek Jagiełły do dążeń brata stryjecznego. Stosunki między Jagiełłą i Witoldem w okresie „wielkiej wojny". Znaczenie unii horodelskiej. Stosunki Polski i Litwy z zakonem w latach 1413-1419.

Szukając powodów zaangażowania się Litwy w wewnętrzne sprawy Czech owładniętych husycką rewolucją i próbując zarazem dociec przyczyn, które wpływały na polską politykę wobec Czechów, nieodzowne wydaje się postawienie pytania, czy Polska i Litwa mogły i chciały prowadzić wspólną politykę wobec husytów i Zygmunta Luksemburskiego. Zlekceważenie tego problemu, albo przejście nad nim do porządku, usprawiedliwiając takie postawienie sprawy stwierdzeniem, że oba państwa połączone unią zawsze w kluczowych momentach wspólnych dziejów prowadziły tę samą, uzgodnioną przez Jagiełłę i Witolda, politykę, ponieważ brak różnicy zdań wypływał niejako z istoty związku tych państw – razi zwyczajnym uproszczeniem. To uproszczenie jest wynikiem (przynajmniej po części) przyjęcia apriorycznych założeń, które zwalniają od konieczności podjęcia szczegółowych badań.

W dotychczasowych opracowaniach poświęconych problemowi polskiej czy litewskiej kandydatury do tronu czeskiego, przeświadczenie o wspólnej, tzn. uzgodnionej w szczegółach i obustronnie w pełni aprobowanej, polityce Jagiełły i Witolda stało się tezą, nie wywołującą najmniejszych kontrowersji. To, moim zdaniem, całkowicie nieuprawnione stwierdzenie nie tylko utrudnia pełne, na ile tylko pozwalają na to zachowane źródła, wyświetlenie skomplikowanego splotu wydarzeń, który doprowadził najpierw do pierwszego wyjazdu księcia Zygmunta Korybutowicza do Pragi w charakterze namiestnika Witolda, obwołanego czeskim królem, a następnie do jego drugiej

podróży, która miała mu przynieść – w co zapewne sam uwierzył – czeską koronę, ale także (co, dodajmy, powoduje konsekwencje daleko bardziej niebezpieczne) wypacza stosunki polsko-litewskie.

Od niemal półtora wieku historiografia stara się zgłębić istotę unii polsko-litewskiej, zarówno w warstwie prawno-ustrojowej, jak wzajemnych uwarunkowań politycznych, które pojawiały się na bieżąco od samego początku związku obu państw. Dokonano w tym czasie bardzo wielu odkryć o znaczeniu fundamentalnym, wysunięto niezliczoną ilość twierdzeń i hipotez kontrowersyjnych, choć prawdopodobnych. Nie udało się wprawdzie dotychczas pełne zgłębienie istoty unii, to wydaje się po prostu chyba niemożliwe, ale przy wszystkich kontrowersjach położono solidne podwaliny pod przyszłe badania szczegółowe. Dla naszych dalszych rozważań jedno z twierdzeń historiografii ma znaczenie podstawowe – budowa wspólnego polsko-litewskiego gmachu była dziełem Jagiełły i Witolda.

Mimo że niektórzy historycy dostrzegali rozbieżności w polityce obu władców, wskazywali na różnice zdań w podejściu do niektórych problemów, rozpisywali się także o sporach między nimi, konkluzja pozostawała niezmienna. Wyłączając krótki okres tzw. burzy koronacyjnej lat 1429-1430, stanowiący najpoważniejsze pęknięcie w stosunkach polsko-litewskich (zauważmy jednak, że ocena tego konkretnego przypadku nie jest jednoznaczna, pojawili się bowiem liczni historycy, widzący i tutaj pełne współdziałanie Jagiełły i Witolda),[64] władcy obu tych państw zgadzali się ze sobą, ponieważ obu im przyświecał ten sam ideał – dobro Litwy.

Z tego słusznego skądinąd wniosku wyciągnięto, niestety, opaczne konsekwencje. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obu władcom zależało na pomyślności Litwy. Jagiełło otrzymał ją w spadku po ojcu i traktował, podobnie jak jego poprzednicy, jako swoje dziedzictwo. Witold, rządząc Litwą, szczególnie, że w miarę upływającego czasu jego władza stawała się coraz silniejsza, jak każdy dobry władca pojmował swe państwo jako coś najważniejszego, nic więc dziwnego, że dobro Litwy leżało mu szczególnie na sercu. Na tym jednak wszelkie analogie praktycznie się kończą. Jeśli bowiem opisaną wyżej konkluzję oderwie się od historycznego kontekstu, otrzyma się wypaczony obraz przeszłości. Zaangażowanie Jagiełły i Witolda w uczynienie z Litwy państwa znaczącego, jest bowiem skutkiem różnorakich uwarunkowań, a nie przyczyną ich domniemanej zgodnej polityki prowadzonej niemal przez półwiecze.

Zaprezentowanego tu punktu widzenia polska historiografia zdaje się w ogóle nie dostrzegać, czego skutkiem jest niezmienne i konsekwentne opisywanie wspólnego państwa polsko-litewskiego, które w kluczowych problemach dziejowych prowadziło

---

[64] Patrz szczególnie L. Kolankowski, *O litewską koronę*, „Kwartalnik Historyczny", 40, 1926, s. 389 nn.; tenże, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 147-150. W różnym stopniu podobną tezę głosili także F. Koneczny, *Dzieje Polski za Jagiellonów*, Kraków 1903, s. 116-117; tenże, *Witoldiana*, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930, s. 496; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 72, 75-76; O. Halecki, *Witold*, [w:] „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich", T. I, Lwów 1930, s. 166; tenże, *Idea jagiellońska*, s. 497-498; H. Łowmiański, *Witold*, s. 45-47; tenże, *Polityka Jagiellonów*, s. 132; K. Forstreuter, *Deutschland und Litauen im Mittelalter*, Köln 1962, s. 19 nn.; M. Hellmann, *Grundzüge der Geschichte Litauens*, s. 48-49; S. M. Kuczyński, *Król Jagiełło*, s. 93; H. Wisner, *Cezury i lata. O stosunkach polsko-litewskich raz jeszcze*, [w:] *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn 1999, s. 31. Całość literatury na ten temat, patrz G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*.

uzgodnioną, niemal zawsze tę samą politykę, ta bowiem w pełni odpowiadała interesom obu stron. Jeśli zaś pojawiały się jakieś niesnaski w łonie unii, jeśli zauważano, że nie zawsze Jagiełło i Witold tak idealnie ze sobą współpracowali, kładziono to na karb ambicji obu władców (a więc ich cech charakterologicznych),[65] stępienia ich politycznego słuchu (spowodowane to miało być postępującym starzeniem się),[66] intryg państw trzecich, które zawsze potrafiły dostrzec właściwy moment, by przynajmniej spróbować skłócić braci stryjecznych (szczególną rolę odgrywać miał w tym procederze Zygmunt Luksemburski, ale dotyczyło to także zmieniających się wielkich mistrzów krzyżackich),[67] dopiero zaś pod koniec życia Witolda miały się pojawić coraz bardziej widoczne różnice zdań, które wynikały ze wzrostu znaczenia wielkiego księcia, pragnącego tym samym zdyskontować osiągnięte sukcesy.

Inaczej na sprawę stosunków polsko-litewskich, a w konsekwencji także na wzajemne relacje między Jagiełłą i Witoldem patrzyły historiografia rosyjska i litewska. Dla tej pierwszej istotą unii był nieproporcjonalny charakter obu kontrahentów, który z istoty rzeczy musiał wpłynąć na dalsze jej dzieje. Litwa była w pełni zdominowana przez Polskę, tracąc oczywiście swój niezależny byt państwowy. Winą za taki stan rzeczy obarczano stronę polską, konkretnie zaś polskie możnowładztwo, które, działając z pozycji siły, po to tylko doprowadziło do związku z Litwą, by państwo to w pełni sobie podporządkować. Nie bez znaczenia dla tych poglądów był fakt, że ceną, jaką Litwa musiała zapłacić za unię, było przyjęcie chrześcijaństwa, ale w obrządku katolickim.[68]

Nie miejsce tu, by zajmować się analizą uwarunkowań polityczno-ideologicznych, które wpływały na poglądy największych nawet, doskonałych koryfeuszy historiografii rosyjskiej, są one jednak na tyle wyraźne, że nie sposób ich lekceważyć. Nieco rzecz upraszczając, można stwierdzić, że ich zdaniem, Litwa popełniła błąd, wybierając sobie na sojusznika Polskę, a nie Moskwę. Przyjmując taki punkt widzenia, dostrzegano w Jagielle po zawarciu unii reprezentanta polskiego interesu, Witold natomiast urósł do miana obrońcy niezawisłości Litwy.[69] Każde działanie, które wielki książę podejmował,

---

[65] Patrz np. A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 242; dodatek I, *Przekaz Długosza o zjeździe monarchów w Łucku*, s. 389-390; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 269; tenże, *Znaczenie niedoszłej koronacji Witolda*, „Ateneum Wileńskie", 1, 1923, s. 340; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 173.

[66] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 36, 42-43; tenże, *Ueber das staatsrechtliche Verhältniss*, s. 77; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 257-258; A. Prochaska, *Ostatnie lata Witolda. Studyum z dziejów intrygi dyplomatycznej*, Warszawa 1882, s. 142-143; E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw politycznych w Polsce w latach 1422-1434*, Lwów 1936, s. 79.

[67] Np. A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 241-242; A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 239-240.

[68] Patrz M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 42 nn.; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 204, Jagiełło musiał zabiegać o polską pomoc, ponieważ nie czuł się bezpieczny na Litwie, obawiając się Witolda; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 31-32: „ešče bolee političeskago razsčeta, po vsej verojatnosti, imela značenie uverennost' panov, čto nedal'novidnyj, neobrazovannyj litvin Jagello, objazannyj svoim izbraniem edinstvenno panam, skoree vsech rasširit ich privilegii i prava. I točno – pervym dejstviem novago korolja było rasširenie prav pol'skich panov.", s. 41-42: „Jagello dostig svoej celi i vvel katoličestvo v svoej rodine. No eto sobytie daleko ne imelo takich važnych posledstvij i takogo religioznago značenija, kak predstavljali pol'skie letopiscy."

[69] Por. opinię wielkiego historyka, jakim był M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 45: „[Witold – J. N.] sobral k sebe mnogich knjazej i bojar litovskich i načal pered nimi pečalovat'sja po povodu togo, čto čužestrancy [tj. Polacy – J. N.] zavladeli velikim knjažestvom. [...] Tak načalas' novaja bor'ba v velikom

a które nie dawało się pogodzić z polskim interesem (wyraźnie, w przeciwieństwie do tego, co dostrzegali polscy historycy, eksponowano punkty sporne, przeciwstawiając Litwę Polsce, Witolda zaś Jagielle), oceniano jako głęboko przemyślaną, konsekwentnie przez lata realizowaną, długofalową akcję, która miała zmierzać do przywrócenia Litwie samodzielnego bytu państwowego. O ile Jagiełło, który był ze strony litewskiej ojcem unii, pozostał do końca życia admiratorem takiego rozwiązania politycznego, Witold, jeśli nawet nie był *ex definitione* przeciwnikiem unii, był przeciwnikiem rozwiązań, które ona wprowadzała w życie.

W historiografii litewskiej przez bardzo długie lata dominował podobny punkt widzenia, wyolbrzymiony jedynie i przesuwający niektóre akcenty. Jego istotę stanowiła niechęć do Polski, wynikająca ze skomplikowanego splotu historycznych uwarunkowań, spotęgowana dodatkowo w XX w., o czym ciekawie pisze ostatnio A. Nikžentaitis.[70] Historycy litewscy uważali unię za wielki błąd polityczny, który niekorzystnie wpłynął na dalsze losy ich państwa. Z tego powodu Jagiełło stał się właściwie symbolem zdrajcy narodowego, bo pozwolił Litwie rozpłynąć się w morzu polskości, zapominając o swej ojczyźnie. Przeciwwagą dla niego stał się Witold, syn innego litewskiego bohatera narodowego – Kiejstuta, który urósł do rangi narodowego herosa, przez całe życie dążącego do wyzwolenia Litwy spod polskiej zawisłości.[71]

Stawał się więc Witold ucieleśnieniem walki o urzeczywistnienie „narodowego państwa litewskiego", jeśli można w tym miejscu posłużyć się wyraźnym historycznym anachronizmem. Walkę tę prowadził wielki książę z pełnym poparciem społeczeństwa litewskiego, które reprezentowane przez bojarów, było niemal od samego początku związku obu państw nastawione do Polski i Polaków niechętnie, z czasem wręcz wrogo, ponieważ wzrastające polskie wpływy na Litwie groziły odsunięciem Litwinów na dalszy plan. Ten proceder przerwał dopiero Witold po umowie ostrowskiej, przejmując od Skirgiełły rządy nad Litwą. Konsekwentne postępowanie Witolda jako obrońcy litewskiego interesu narodowego i państwowego w stosunkach z Polską powodowało, że cieszył się on niesłabnącym poparciem litewskiej elity politycznej. Z wyraźną korzyścią dla nauki w ostatnich latach historiografia litewska dokonała przełamania stereotypu antylegendy Jagiełły i podjęła próby pokazania we właściwych proporcjach losów unii i roli Witolda.

Zanim przedstawię własne stanowisko, próbujące określić stosunki, łączące Witolda i Jagiełłę, by z ich pomocą nakreślić istotę skomplikowanego funkcjonowania pierwszego etapu unii polsko-litewskiej, odniosę się najpierw do głównych, scharakteryzowanych wyżej tez historiografii.

Najtrudniejszym problemem, na jaki napotyka się, rozpatrując stosunki polsko-litewskie w interesującym nas okresie, jest odpowiedź na pytanie, czym stały się oba

---

knjažestve, v kotoroj prinjali učastie po obyčaju i nemcy. Vitovt našel vseobšče sočuvstvie i podderžku v naselenii velikago knjažestva, ibo vystavil na svoem znameni vozstanovlenie nezavisimosti velikago knjažestva."

[70] A. Nikžentaitis, *Witold i Jagiełło*; tenże, *Bohater czy zdrajca?*. Patrz także uwagi L. Korczak, *Litwa. Przechowana tożsamość*, Kraków 1998, s. 60-76.

[71] Obok wymienionych w poprzednim przypisie prac A. Nikžentaitisa, patrz także E. Gudavičius, *Między kultem a rzeczywistością: rozważania o postrzeganiu Witolda Wielkiego w historiografii i społeczeństwie litewskim*, [w:] *Tematy polsko-litewskie*, s. 54-66.

państwa po połączeniu je węzłem unii. Nie miejsce tu, oczywiście, by ustosunkowywać się do ogromnej ilościowo dyskusji historiograficznej nad istotą aktu krewskiego i konsekwencji, jakie przynosił, a także znaczenia unii wileńsko-radomskiej i horodelskiej.[72] Jest to temat na osobną, bardzo obszerną rozprawę, której towarzyszyć muszą rozważania, starające się odpowiedzieć na pytanie, jak normy prawne, które przyjmowały obie strony (przy czym, omawiając tylko ten jeden aspekt zagadnienia, skazani jesteśmy na wiele niewiadomych, przy świadomości, że zaproponowane rozwiązania mogą być uznane jedynie za hipotezy do dalszej dyskusji), weryfikowane były bieżącą polityką i chwilowym układem sił.

Jakiejkolwiek by nie przyjąć hipotezy na określenie wzajemnych relacji polsko-litewskich rozpoczętych aktem krewskim, modyfikowanych później wraz z upływającym czasem, dla którego cezurą będą rządy Witolda, natrafiamy na niezmierne trudności. Zarówno dla tych historyków, którzy twierdzili, że Litwa po 1385 r. została wcielona do Polski, przestając być samodzielnym państwem, jak dla innych, którzy sądzili, że inkorporacja trwała bardzo krótko, zostając zastąpiona formą mniejszego lub większego podporządkowania Litwy Polsce, po tych wreszcie, dla których Krewo rozpoczynało jedynie unię, której istotą była osoba wspólnego władcy, jedna sprawa pozostaje niezmienna: określenie tego nowego tworu nazwą państwa polsko-litewskiego.

Pozostawmy poza dyskusją pytanie, czy ta nazwa miała oznaczać formułę ustrojową, czy była jedynie zwrotem stylistycznym, ułatwiającym określenie opisywanych spraw. Najważniejsze jest to, że zadomowiła się w historiografii. Nic w tym zdrożnego, podobnie, jak nic niewłaściwego nie ma w określeniu unia krewska, stosowanym często do dnia dzisiejszego jako utarty, zwyczajowy niemal synonim aktu przedmałżeńskiego Jagiełły, skoro wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że żadnej, biorąc

---

[72] Z najważniejszych prac wymienić można O. Halecki, *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę*, „Przegląd Historyczny", 1, 1917-1918; tenże, *Dzieje unii jagiellońskiej*; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*; J. Jakubowski, *Z zagadnień unji*; A. Lewicki, *Ueber des staatsrechtliche Verhältniss*; O. Balzer, *Stosunek Litwy do Polski*; tenże, *Unia horodelska*; tenże, *Tradycja dziejowa unii*; H. Paszkiewicz, *O genezie*; tenże, *W sprawie inkorporacji*; S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*; tenże, *Charakter prawny związku Litwy z Polską;* S. Zakrzewski, *Ze studiów nad dziejami Unii polsko-litewskiej*, [w:] tegoż, *Zagadnienia historyczne, T. II*, Lwów 1936; J. Adamus, *O prawno-państwowym stosunku*; H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski*; H. Łowmiański, *Wielkie Księstwo Litewskie. Zagadnienia ustrojowe i prawne*; tenże, *Uwagi w sprawie podłoża*; J. Bardach, *Krewo i Lublin*; tenże, *O Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Dzieje związku Polski z Litwą do schyłku XVIII wieku*, Warszawa 1998; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*; A. Wiskont, *Witold, wielki książę litewski a Unia horodelska*, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930; B. Dundulis, *Lietuvos kova dėl valstybinio savarankiškumo XV amžiuje*; E. Gudavičius, *Krevos sutarties (1385 m.) tikslai ir jų igyvendinimo galimybės*, „Lietuvos TSR Mokslų akademijos darbai", A serija, 1/58, 1977; M. Jučas, *Nuo Krevos*; tenże, *Lietuvos ir Lenkijos unija (XIV a. vid. – XIX a. pr.)*, Vilnius 2000; J. Kiaupienė, *1385 m. rugpjūčio 14 d. Aktas lietuvos-lenkijos unijų istorijoje ir istoriografijoje (problemos formulavimas)*, [w:] *Lietuvos valstybė XII-XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarevičienė, Vilnius 1997; taż, *1385 metai, Krėva: pasiklydę tarp tikrovės ir mito*, [w:] *Lietuvos užsienio politikos dokumentai, 1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos Aktas, sudarė J. Kiaupienė*, Vilnius 2002; taż, *Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r.: gdzie kryje się problem – w dokumencie czy w jego interpretacjach?*, „Kwartalnik Historyczny", 108, 2001, z. 4; S. C. Rowell, *Krėvos aktas: diplomatijos ir diplomatikos apžvalga*, [w:] *Lietuvos užsienio politikos dokumentai*; E. Banionis, *Lietuvos bajorai 1413 m. Horodlėje*, [w:] *Žalgirio laikų Lietuva ir jos kaimynai*, Vilnius 1993.

pod uwagę prawno-ustrojowy punkt widzenia, unii w Krewie nie było.[73] Problemy mogą się jednak pojawić w momencie, gdy zwrot „państwo polsko-litewskie" zaczynamy rozumieć jako coś określającego układ formalny, a więc innymi słowy jako wspólne państwo.

Nie odnoszę tego do dyskusji o prawno-ustrojowym charakterze unii, bo jest to temat na inną rozprawę, ale nie mniejsze niebezpieczeństwo tkwi także w rozumieniu bardziej potocznym, tj. w odniesieniu tego do czystej polityki. Jeśli bowiem przyjąć za zasadne, że w czasie rządów Witolda (po jego śmierci bowiem sytuacja pod litewskimi rządami Świdrygiełły uległa radykalnej zmianie) można mówić o wspólnym państwie polsko-litewskim, to oznacza to, że w każdej najważniejszej sprawie prowadzono wówczas wspólną politykę. Jedno państwo nie może przecież w tym samym czasie prowadzić odmiennej polityki. Jednak taka konkluzja stoi w wyraźnej sprzeczności z faktami. Polska i Litwa pod rządami Jagiełły i Witolda prowadziły niekiedy politykę wspólną wówczas, gdy odpowiadała ona obu stronom, częściej jednak, gdy zamiary wielkiego księcia nie odpowiadały intencjom króla polskiego, było odwrotnie. Do tych spraw niebawem wrócę, przywołując odpowiednie przykłady, w tym miejscu trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że rozbieżności polsko-litewskie nie dotyczyły problemów drugorzędnych, ale sprowadzały się do spraw o znaczeniu fundamentalnym.

Przyczyn tych rozbieżności żadną miarą nie można sprowadzać do ambicji obu władców, ich postępującej starości, intryg zewnętrznych, czy umiejscawiać je jedynie w końcowym etapie rządów Witolda. Dwa pierwsze argumenty działają na wyobraźnię, mieszcząc się przy okazji w arsenale środków dowodowych, które można użyć w każdej niemal sytuacji, w zależności od kontekstu. Kłopot polega na tym, że wprawdzie mogą one zrozumienie niektórych spraw rzeczywiście ułatwić, ale przy tym nie poddają się żadnej weryfikacji. W czasach przed Krewem, w latach dziewięćdziesiątych XIV w. i na początku wieku następnego Jagiełło i Witold nie byli jeszcze starcami, wiek nie mógł więc wpływać na ich decyzje, a przecież nieporozumienia między nimi dotyczą także tamtych czasów. Odwoływanie się zaś do niezaspokojonych ambicji, niesie jeszcze poważniejsze zagrożenia. Materiał źródłowy ogranicza możliwości badawcze w tym zakresie. Wiadomo, że wybitni władcy, obdarzeni uzdolnieniami politycznymi, podlegali także emocjom, z których część zapewne brała się z wygórowanych ambicji, ale gdyby większość ich poczynań mierzyć tym wskaźnikiem, musiałoby się okazać, że wcale nie byli władcami wybitnymi.

Zdecydowanie poważniejszym argumentem jest odwołanie się do efektów intryg prowadzonych przez Zygmunta Luksemburskiego i Krzyżaków. Intryga, szczególnie tak misternie budowana, jak potrafił to czynić król rzymski, mieści się w arsenale wielkiej polityki. Jeśli jednak miałoby to służyć wyjaśnieniu wszystkich sprzeczności i nie-

[73] Dlatego zbyteczny okazał się ciężki kaliber argumentów, który przeciw polskiej historiografii wytoczyła J. Kiaupienė, *Akt krewski*, passim (a także dwa, cytowane w poprzednim przypisie, artykuły w zbiorowych rozprawach litewskich), zarzucając jej, że – można się jedynie domyślać, że w złej woli – głosiła poglądy o unii krewskiej, choć już A. Naruszewicz wiedział, że dokument wystawiony przez Jagiełłę nie był aktem unii. Ta opinia litewskiej badaczki trafia w próżnię, ponieważ polska historiografii a już od bardzo dawna wiedziała i jako pierwsza to stwierdzała, że pierwszym aktem unii polsko-litewskiej były dokumenty wileńsko-radomskie. Patrz także ostatnio G. Błaszczyk, *Czy była unia krewska?*, „Kwartalnik Historyczny", 110, 2003, z. 1, s. 83-96; J. Kiaupienė, *W związku z polemiką Grzegorza Błaszczyka w sprawie unii krewskiej*, tamże, s. 97-98.

porozumień między Jagiełłą i Witoldem, musielibyśmy dojść do konkluzji, że obaj ci władcy nie byli równorzędnymi partnerami politycznymi ani dla Zygmunta Luksemburskiego, ani dla zakonu krzyżackiego. Byłaby to zresztą konkluzja ze wszech miar nieuzasadniona. Przeczą jej bowiem zarówno efekty polityki prowadzonej przez Polskę i Litwę, jak i – co szczególnie ważne – opinie o Jagielle i Witoldzie wypowiadane przez współczesnych.

Król i wielki książę to ludzie nie dotrzymujący danego słowa, przebiegli, posługujący się metodami dezinformacji, to politycy, którym nie można wierzyć.[74] Nie jest ważne, na ile te opinie były prawdziwe, podobnie jak nie ma większego znaczenia, czy rozgłaszający je ludzie w pełni byli przekonani do takich wizerunków obu Litwinów. Ważne jest to, że skoro w propagandzie politycznej posługiwano się podobnymi argumentami, uważano, że Jagiełło i Witold są groźnymi partnerami czy przeciwnikami politycznymi. Kogoś, kto jest naiwny, kogo można łatwo oszukać, w ten sposób się nie charakteryzuje.

Inaczej ocenić trzeba opinię, mówiącą o tym, że cele polityczne Jagiełły i Witolda zaczęły się rozchodzić pod koniec życia tego ostatniego. Różne przyjmowano tutaj cezury. Dla większości historyków Witold zaczął kroczyć własną drogą, w sposób coraz bardziej zdecydowany na przekór woli Jagiełły, od początku drugiej połowy lat dwudziestych.[75] Dla innych proces ten stopniowo zaczął narastać już od

---

[74] O przewrotności Jagiełły, patrz np. *SD,II*, nr 470: *er war ein boshaflig loser Mensch dem nichts zu vertrauen stunde.* Trudno też nie przytoczyć o nim opinii samego Witolda, *Dis ist Witoldes sache wedir Jagaln vnd Skargaln, SRP, II*, s. 712-713: *wir stunden mit vnszm fatere vff eynem berge vnd herczog Jagal vff einem anderm berge ken vns, do sante czu minem fatere vnd czu mir herczog Jagal seinen bruder herczogen Skirgal vnde begonste czu ruffen vnszm fatere bi dem namen, das wir vns mit enander besprechen jn guten, vnd sine truwe gab herczog Skirgal minem fater von herczog Jagals wein vnd gab jm sine hand vnd von sinent wein gab her ouch sine truwe vnd sine hand, vnd mir selbir gab her ouch sine truwe vnd sine hand vnd mir selbir gab her ouch sine truwe von herczog Jagaln vnd von jm selbir vnd syne hant, vnd vnsz fatir gelowbete jn vnd ich vnd reten czu sampne mit herczogen Jageln vff jre truwe vnd vff jre hant; vff der truwe nomen sy vnszn fatir vnd vorterbten jn vnd mine mutir ouch alzo vorterbten vnd mich selbir nomen si jn ein gefengnisse* [dalej przyszły wielki książę relacjonuje swą pierwszą zgodę z Jagiełłą – J. N.] *vnd begonste herczog Jagal dicke czu czenden czu vns sinen baiorn vnd sine bryfe vnd rufende mich vff alle myn fetirlich erbe vnd sin truwe mir gebende, vnd ich glowbte siner truwe vnd glowbe jm vnd reit czu jm aber eins, vnd alzo vns vnd eczlicher vnsz vngetruwer rat dorczu brachte vnd herczog Jagal siner truwe nicht derfollete vnd trat ab siner warheit vnd myn fetirlich erbe gab her mir nicht vnd myn fetirlich erbe gab her synem bruder herczogen Skirgal...*; *Letopisec' velikych knjazei litovskych, PSRL, 35*, Moskva 1980, s. 62: *Nekto pan' byl', ostrodski kuntor, zvali ego Gunstynom'. Tot byl kmotr velikomu knjazju Kestutiju* [...] *Tot' povedal' knjazju velikomu Kestutiju: „I ty togo ne vedaeš', kak' knjaz' velikii Jagailo posylaet' k vam'* [powinno być „nam" – J. N.] *často Voidila i uže zapisal'sja s nami, kak' tebe iz'baviti svoich mest', a emu by sja dostalo i so stroju* [powinno być „sestroju" – J. N.] *velikogo knjazja Jagala tvoi mesta." Knjaz' veliki Kestutei veda, što knjaz' veliki Vitovt gorazdo živet' so knjazem velikim' Jagailom', i počnet' žalovatisja synu svoemu, velikomu knjazju Vitovtu: "Ty s nim' gorazd'd' živeš', on' vže zapisal' sja na nas so nem'ci"*. Opinie krzyżackie o Witoldzie, który nigdy nie umiał dotrzymać danego słowa, posługując się zdradą jako narzędziem politycznym, patrz A. Prochaska, *Z archiwum Zakonu Niemieckiego. Analekta z wieku XIV i XV*, „Archiwum Komisji Historycznej", 11, 1909-1913, s. 20, 36. Także sławne *traditor perversus*, którym to określeniem obdarzył Kiejstutowicza Annalista Toruński.

[75] Problemy miały się rozpocząć w momencie, gdy wielki książę postawił na szali cały swój autorytet, popierając Krzyżaków w ich sporze z Polską o młyn Lubicz, doprowadzając zresztą do rozwiązania korzystnego dla zakonu, patrz A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 148-154; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 230;

1423 r.[76] (nie brak zresztą w historiografii zupełnie nieuzasadnionych opinii, że to rozejście się nie nastąpiło nigdy).[77] Jako przyczynę wskazywano rosnącą pozycję Witolda na arenie międzynarodowej, z czym bezpośrednio wiązano wzrost jego monarszego prestiżu, a także, co może szczególnie ważne, dostrzegano wzrost jego znaczenia w Polsce.[78]

Z generalną myślą tych spostrzeżeń nie sposób polemizować. Witold rzeczywiście znajdował się wówczas, moim zdaniem *terminus a quo* wyznacza 1425, a może jeszcze dokładniej 1426 r., u szczytu powodzenia i wpływów. Nie można zgodzić się jednak ze stwierdzeniem, że osiągnięte sukcesy były przyczyną rodzącej się emancypacyjnej, czy, jak chcą inni, separatystycznej polityki wielkiego księcia. To, co daje się wyraźnie zaobserwować pod koniec życia Witolda, było nie przyczyną, ale skutkiem niezwykle konsekwentnie, choć z różnymi efektami w odniesieniu dla poszczególnych faz jego życia, prowadzonej polityki.

---

O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 227-228, 233-234 (tutaj ze wskazaniem na lata 1427-1428); G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 44-45; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 257, wskazywał na 1427 r. Na tę ostatnią datę jako cezurę wyraźnych oznak braku zaufania w stosunkach wielkiego księcia z królem wskazywał także A. Prochaska, *Ostatnie lata Witolda*, s. 89-93 (powodem miały być kontrowersje, które wynikły z oskarżenia Zofii Holszańskiej o wiarołomność małżeńską).

[76] J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 319-320. A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 257, twierdził natomiast, że Witold zaraz po pokoju mełneńskim zaczął usilnie dążyć do wskrzeszenia planów rozdziału Litwy od Polski.

[77] Poglądy takie głosił L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 147 nn. Wynikały one zresztą z przyjętego założenia, że Litwa przez cały czas życia Witolda pozostawała inkorporowana do Polski. Z mniejszą stanowczością opinie o niemal idealnych stosunkach, łączących Jagiełłę i Witolda prawie przez całe ich życie, głosili także A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 22, 26; H. Łowmiański, *Witold*, s. 44.

[78] W historiografii pojawiały się stwierdzenia, że Witold osiągnął tak wielką pozycję polityczną, która połączona z towarzyszącym jej autorytetem, doprowadziła do tego, że stał się niemal współrządzącym z Jagiełłą w Polsce, patrz S. Smolka, *Witold pod Grunwaldem*, [w:] tegoż, *Szkice historyczne, t. 1*, Warszawa 1882, s. 171; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 10; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 33; A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 93; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 202-203; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 284-285; H. Łowmiański, *Witold*, s. 44.

Z podobnymi przekonaniami bardzo trudno się zgodzić. Wypływają one wprawdzie z całkiem słusznych przesłanek, bo rola Witolda, zarówno ta polityczna, jak i osobista, rzeczywiście niepomiernie wzrosła gdzieś w połowie lat dwudziestych, ale to nie oznaczało jego „współrządów" w Polsce. A już na pewno nie określało sytuacji, która miała wypływać z wspólnej, w pełni zgodnej polityki obu braci stryjecznych. Tego punktu widzenia nie podaje w wątpliwość fakt, że wielki książę szanowany był przez Polaków i uznawany przez nich za autorytet polityczny, a pewnie także moralny. Wszystko to bowiem wynikało z sytuacji, do jakiej doprowadził świadomym postępowaniem sam Jagiełło. Bo to on właśnie najbardziej przyczynił się do wzrostu znaczenia Witolda w Polsce. Nie miało to jednak nic wspólnego z miłością braterską czy pełnią zaufania, jakim go darzył. Sytuacja, o której tutaj wspominam, narodziła się gdzieś koło połowy lat dwudziestych, a więc już po Kiežmarku i zmianie orientacji przez Witolda w sprawach czeskich. Cezury nie były dziełem przypadku, Jagiełło nie mógł bowiem nie dostrzec, że pozycja Witolda na Litwie wzrosła do tego stopnia, że nie można było jej nie zauważać, czy tym bardziej lekceważyć. Dlatego eksponowanie roli wielkiego księcia uznaję za celowe postępowanie Władysława Jagiełły, który za cenę manifestowanego zaufania i zarazem – czego nie dało się uniknąć – jeszcze większego wzrostu znaczenia Witolda, chciał go przy sobie i związku z Polską utrzymać, w zamian żądając jedynie lojalności w sprawach fundamentalnych. Było to postępowanie ryzykowne, ponieważ wymagało sporej dozy dobrej woli ze strony samego Kiejstutowicza. Nic więc dziwnego, że zakończyło się fiaskiem, skoro próbowano zapobiegać czemuś, co podobnym „ustępliwym" postępowaniem jedynie potęgowano.

Opinie o tym, że Jagiełło po przejęciu tronu polskiego stał się reprezentantem interesów Polski, a znajdując się pod wpływem swych nowych doradców – polskiego możnowładztwa, które za cel podstawowy przyjęło doprowadzenie do całkowitego wchłonięcia Litwy (zauważmy, że są to równocześnie opinie, które w różnych okresach, po dzień dzisiejszy przyjmuje także polska historiografia),[79] stał się świadomie

---

[79] Uznano bowiem, że polscy twórcy unii od samego początku, czyli w domyśle już w czasie prowadzenia wstępnych rozmów ze stroną litewską na temat przejęcia przez Jagiełłę tronu i poślubienia Jadwigi, stali na stanowisku, że związek z Litwą może zostać oparty jedynie na zasadzie jej pełnej inkorporacji. Ten punkt widzenia narzucono Litwinom w Krewie i przeprowadzono, bo, jak wiemy, Jagiełło przybył do Krakowa. Plan panów polskich zakładał, że Litwa zostanie połączona z Polską, ale w taki sposób, że straci swój niezależny byt państwowy, stając się polską prowincją. Z realizacji tego zamierzenia nie zrezygnowano w pierwszych latach rządów Jagiełły, w końcu jednak skapitulowano, bo sytuacja wewnętrzna Litwy nie sprzyjała dalszej realizacji planu, a i sam Jagiełło był mu przeciwny. Zdaniem tej samej części historiografii, nie była to kapitulacja bezwarunkowa, bo koncepcja pełnej inkorporacji miała jeszcze kilkakrotnie pojawić się w XV w. (rzecz całą podaję w tym miejscu w warstwie skróconej i nieco uproszczonej, dla potrzeb bowiem tej pracy jest to w zupełności wystarczające). Wśród czołowych polskich inkorporacjonistów wymieniano najczęściej Jana z Tarnowa, Krystyna z Ostrowa i Dymitra z Goraja, dodając czasem także Spytka z Melsztyna, Dobiesława z Kurozwęk, Jana z Tęczyna, Piotra Wysza, Zaklikę, Klemensa z Moskorzowa, patrz S. Smolka, *Witołd pod Grunwaldem*, s. 44-45, 48-49; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 232; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie I połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich (studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów)*, Wrocław 1947, s. 15; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 107; S. Kijak, *Piotr Wysz biskup krakowski*, Kraków 1933, s. 14-15, 62-64; K. Myśliński, *Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340-1400*, Lublin 1981, s. 231 nn, 281; T. M. Trajdos, *Fundacja opactwa benedyktynów w Starych Trokach*, „Analecta Cracoviensia", 19, 1987, s. 246; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 212 nn.; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 262-263 i nn.; tenże, *Osobiste akty hołdownicze panów polskich z okresu panowania Władysława Jagiełły*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, t. 9, Warszawa 2001, przyp. 29, s. 226; R. Trawka, *Kariera polityczna Piotra Kmity z Wiśnicza na przełomie XIV i XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Seria społeczno-pedagogiczna i historyczna", z. 40, 2001, Historia 9, s. 30; B. Czwojdrak, *Rogowscy herbu Działosza, podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku*, Katowice 2002, s. 41;

Do zaprezentowanych tu propozycji odniosę się w pełni w przygotowywanej pracy, w tym miejscu chciałbym jedynie zwrócić uwagę na kilka kwestii. Poważne wątpliwości budzi zadomowione już na dobre w historiografii sformułowania „inkorporacjonizm" i „polscy (a konkretniej panowie krakowscy) inkorporacjoniści." Są one na tyle sugestywne, po części zresztą dlatego, że pojawiają się od lat, że działają na wyobraźnię. Zwłaszcza że utworzono je od sławnego zwrotu, znajdującego się w akcie horodelskim (*AU*, nr 51: *Et primo, quamvis eo tempore, quo almo Spiritu inspirante fidei catholicae recepta et cognita claritate coronam regni Poloniae assumpsimus, pro Christianae religionis incremento et bono statu et commodo terrarum nostrarum Lyttwaniae praedictarum ipsas et cum terris ac dominiis ipsis subiectis et connexis praefato regno nostro Poloniae appropriavimus, incorporavimus [podk. – J.N.], coniunximus, univimus, adiunximus, confoederavimus* [...] *tamquam domini legitimi, baronum, nobilium, boyarorum voluntate, ratihabitione et consensu adhibitis, praedicto regno Poloniae iterum et de novo incorporamus [podk. – J. N.], invisceramus, appropriamus, coniungimus, adiungimus, confoederamus et perpetue anectimus...*). Z tego jednak samego powodu są one, delikatnie rzecz określając, całkowicie nieprecyzyjne, gdy używa się ich w odniesieniu do okresu sprzed 1413 r. By można było tak czynić, należałoby wcześniej udowodnić, po pierwsze, że Litwa została od samego początku związku obu państw do Polski inkorporowana (w znaczeniu pełnego wcielenia, tj. utraty niezależności), albo, że takie plany inkorporowania Litwy chciano zrealizować, po drugie, że inkryminowany zwrot da się w jakikolwiek sposób wpisać w znaczenie sformułowań, których używano w dokumencie krewskim lub w aktach unii wileńsko-radomskiej, lub po

bądź nieświadomie narzędziem w ich ręku i w konsekwencji działał na niekorzyść Litwy, są z gruntu fałszywe. Największy ich niedostatek kryje się bowiem w całkowitym braku potwierdzenia źródłowego. Dość łatwo natomiast, jak się wydaje, można znaleźć powody, które prowadziły do sformułowania błędnych hipotez. Jednym z nich jest niemal całkowite pominięcie litewskich rządów Jagiełły przed 1385 r.

Śledząc propozycje części historiografii, oceniającej powody przyjęcia przez litewskiego władcę polskiej korony, a następnie pierwsze lata jego rządów w Krakowie, odnosi się wrażenie, że Jagiełło jako samodzielny władca narodził się dopiero w Polsce, tutaj nabierał szlifów w rządzeniu państwem, znajdując się zresztą przez cały czas pod przemożnym wpływem panów krakowskich, którzy nie tylko próbowali za niego rządzić, ale którym także w pełni się podporządkował. Dopiero po kilkunastu latach udało mu się wyrwać spod tej kurateli, gdy z mozołem zaczął budować swoje własne stronnictwo dworskie.

Nieprawdziwość tej hipotezy wynika, jak wspomniałem, z pominięcia litewskiego okresu rządów Jagiełły. Analizując ten okres łatwo przecież dojść do wniosków odmiennych. W bardzo ciężkim położeniu międzynarodowym Litwy, przy jednocześnie skomplikowanej sytuacji wewnętrznej, nowy od 1377 r. wielki książę zaskakująco dobrze potrafił sobie radzić z problemami, przed którymi stawał. Nie tylko udało mu się skonsolidować wokół siebie część dynastii (swych braci rodzonych, którzy stanowili przeciwwagę dla malkontentów, synów Olgierda z pierwszego małżeństwa),[80] potrafił

---

trzecie – co odnieść można wyłącznie do najnowszej historiografii – przyjąć niezwykle interesującą, choć bez wątpienia kontrowersyjną hipotezę K. Górskiego (*Stany i unie państw na przykładzie Prus i Polski w XIV i XVI w.*, „Zapiski Historyczne", 39, 1974, s. 125-132), mówiącą o tym, że inkorporacja nie oznaczała wcielenia. Do tej ostatniej propozycji odnosi się jednak jedynie, jeśli się nie mylę, G. Błaszczyk (*Dzieje stosunków*, s. 242-243). Akta unii 1401 r. niewiele zresztą mogłyby pomóc, bo zwolennicy istnienia polskiego inkorporacjonizmu twierdzą zarazem, że od momentu okrzepnięcia Jagiełły na tronie apetyty panów krakowskich zmalały i chęć całkowitego wcielania Litwy została przytłumiona. Pozostaje więc akt krewski, w którym znajdujemy jednak tylko sławne *applicare*. To zaś określenie, jeśli przyjąć najnowszą analizę S. C. Rowella (*Krėvos aktas*, s. 76-77), nie posiada odcienia znaczeniowego, który mógłby wskazywać na inkorporację bezpośrednią, i odpowiada obietnicy strony litewskiej *nec eos aut coronam regni Poloniae deserere*. Najnowsza historiografia, patrząca na unię z punktu widzenia polskiej polityki wewnętrznej, abstrahuje także od sugestywnych i solidnie udokumentowanych ustaleń H. Paszkiewicza (*O genezie*, s. 257-261; dodatek: *Stanowisko Polaków wobec inkorporacji Litwy*, s. 338-343; tenże, *W sprawie inkorporacji*, s. 19-20; uznał je za prawdopodobne G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, s. 241-242; podobnie, jeśli sądzić z lakonicznego fragmentu, S. C. Rowell, *Krėvos aktas*, s. 77: „o lenkams buvo svarbu gauti įrodymą, kad Jogailai tapus karaliumi, lietuviai nebepuls Lenkijos Karalystis."), który twierdził, że w latach osiemdziesiątych XIV w. w Polsce nie było zwolenników inkorporacji. Jeśli więc chce się pozostać przy hipotezie, mówiącej o polskich zwolennikach wcielenia Litwy, trzeba tę hipotezę udowodnić źródłowo. Nie służą temu celowi wywody o budowaniu przez Jagiełłę swego stronnictwa w celu pozbycia się „inkorporacjonistów" (jakkolwiek i one w swej warstwie dowodowej nie wytrzymują krytyki), bo to jest próba wykazania domniemanej przyczyny za pomocą domniemanych skutków.

[80] Skirgiełło i Korybut byli jego najbardziej oddanymi i pożytecznymi sprzymierzeńcami. Ten pierwszy wykorzystywany był w odpowiedzialnych misjach dyplomatycznych (podróż z 1379 r. do Prus i na Mazowsze, *Annalista Toruński, SRP, III*, s. 111; *Wigand, SRP, II*, s. 592-593; SD, I, s. 474; oraz do Krakowa w styczniu 1385 r., *AU*, nr 1; *Długosz, X*, s. 142-143; *Kalendarz krakowski, MPH, VI*, s. 658), od Jagiełły otrzymał Połock, a po pokonaniu Kiejstuta Troki, stając się drugą osobą w państwie (po raz pierwszy z tytulaturą *herczog zcu Tracken* wymieniony w układach dubisskich 1. XI 1382 r. (*BCzart*, perg. nr 186 – akt

również odzyskać utracony chwilowo na rzecz stryja Kiejstuta stolec wielkoksiążęcy,[81] wykorzystać w walce z nim posiłki krzyżackie[82] i przez kilka lat, aż do porozumienia z Polską, lawirować w stosunkach z zakonem, do tego stopnia umiejętnie wykorzystując wszystkie swoje niewielkie atuty, że w tej rozgrywce politycznej do samego końca pozostawał stroną aktywną.[83] Przybywając do Krakowa, był więc Jagiełło w pełni ukształtowanym, bardzo doświadczonym politykiem, któremu żadna szkoła rządzenia nie była w niczym potrzebna.

Jagiełło po 1385 r. nie służył też polskiej racji stanu z krzywdą dla państwa litewskiego. Ten błędny pogląd historiografii rosyjskiej wynikał, z jednej strony z pewnego niedosytu, że Litwa nie połączyła swego losu z Moskwą, z drugiej zaś, a jest to powód chyba jeszcze ważniejszy, z przyjęcia wizji państwa traktowanego z perspektywy XIX stulecia. Państwa, którego władca dba o jego narodowy, czy może nawet nacjonalistyczny punkt widzenia. W odniesieniu do średniowiecza był to, oczywiście, wyraźny anachronizm. Takimi kategoriami nikt się wówczas nie posługiwał (z tego też względu hasła, które głosili husyci w odniesieniu do swego języka, były rewolucyjne), a w legitymistycznej Europie liczył się przede wszystkim interes dynastyczny.

Przechodząc do omówienia relacji, łączących Polskę i Litwę do 1420 r., omówienia z oczywistych względów jedynie szkicowego, trzeba koniecznie pamiętać zarówno o specyficznych okolicznościach, które doprowadziły do związku obu państw, jak i wewnętrznych uwarunkowaniach w nich panujących. Lekceważąc te problemy lub traktując je z mniejszą wnikliwością, narażamy się na kreślenie uproszczonego obrazu tych relacji, a w wielu fragmentach nawet na kreślenie obrazu wypaczonego.

Istotę analizowanych tu zagadnień stanowią stosunki, łączące Jagiełłę z Witoldem. A tego historiografia jak gdyby nie chciała przyjąć do wiadomości. Jest to być może osąd zbyt surowy, ale w dużej mierze uprawomocniony. Konstatując, że bracia stryjeczni zainteresowani byli dobrem Litwy, że Polska z konieczności musiała im się jawić

---

wielkiego mistrza Zöllnera; *LEC, III*, nr 1184-1186; *CDL*, s. 56-57; *CEV*, nr 4-6; *SD, I*, s. 480-482), Korybut otrzymał od brata Siewierszczyznę (H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 103-104, 308; J. Nikodem, *Uposażenie młodszych Olgierdowiców. Przyczynek do biografii Skirgiełły*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 15, Białystok 2001, s. 10) i odegrał kluczową rolę w obaleniu Kiejstuta. Obaj zaś wystąpili w układzie Jagiełły z Dymitrem Dońskim, którego efektem miał być ślub wielkiego księcia litewskiego z córką księcia moskiewskiego (L. V. Čerepnin, *Russkije feodal'nyje archivy XIV-XV vekow, č. 1*, Moskva-Leningrad 1948, s. 50-51). Przyrodni bracia Jagiełły stanowili zagrożenie dla jego władzy i stabilności litewskiej sceny politycznej, gdyż wyraźnie ciążyli ku Moskwie. Andrzeja Olgierdowicza próbowano pozbawić czy istotnie pozbawiono władzy w Połocku (L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 15 i przyp. 5, 20 i przyp. 2, 4; H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa, t. 1 Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku*, Warszawa 1933, s. 442; tenże, *O genezie*, s. 65-66; S. Smolka, *Kiejstut i Jagiełło*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności", 7, 1889, s. 99-100; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 54; J. Nikodem, *Rola Skirgiełły na Litwie do 1394 roku*, „Scripta minora", 2, Poznań 1998, s. 86-88; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań-Wrocław 1999, s. 69-70). Ten sam książę wraz ze swym rodzonym bratem Dymitrem, księciem briańskim i być może trubczewskim w 1380 r. wziął udział w moskiewskiej wyprawie przeciw Litwie (S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 153-157, 204-205, słusznie poprawia datę podaną przez latopisy).

[81] *Annalista Toruński, SRP, III*, s. 122; *Die ältere Hochmeisterchronik, SRP, III*, s. 603; *Wigand, SRP, II*, s. 619; *Letopisec' velikych knjazei litovskych, PSRL, 35*, s. 63.

[82] *Wigand, SRP, II*, s. 616-618; *Annalista Toruński, SRP, III*, s. 123; *Letopisec' velikych knjazei litovskych, PSRL, 35*, s. 62; *BCzart*, perg. nr 185, vol. VII/3; *CE, II*, nr 1; *SD, I*, nr 475.

[83] Patrz J. Nikodem, *Rola Skirgiełły*, s. 101-107, z przywołaniem źródeł.

jako byt obcy (choć dla obu w różnym stopniu), więc losy Litwy mimo wszystko przedkładali zawsze ponad interes polski (szczególnie dotyczy to Jagiełły, ponieważ w przypadku Witolda ten wniosek jest czymś oczywistym), że obaj przeżywali wspólnie swą młodość i część wieku dojrzałego na Litwie i że byli ze sobą spokrewnieni, bez większych wahań przyjmuje się, że poza krótkimi i niewiele w sumie znaczącymi okresami różnic zdań, prowadzili wspólną politykę. Co przychodziło tym łatwiej, że obaj myśleli podobnymi kategoriami. Jest to, niestety, wnioskowanie oparte na uproszczeniach. Przyjmując je bez większych zastrzeżeń, tworzy się niespójny opis stosunków polsko-litewskich.

Od tego zaś, jak obaj władcy postrzegali się nawzajem, w ogromnej mierze zależały relacje polsko-litewskie, a tym samym losy unii. Jeśli odpowiemy na pytanie, co stanowiło dla nich obu – władców dwóch państw – rzecz najważniejszą, zrozumiemy istotę współdziałania i sporów w łonie unii.

W średniowiecznej Europie każdy władca myślał przede wszystkim kategoriami dynastycznymi, Jagiełło w żaden sposób nie odbiegał od tej reguły. Jego sytuacja była tym bardziej szczególna, że od 1386 r. zaczynał rządzić dwoma, istotnie różniącymi się pod względem ustrojowym państwami. Pierwsze z nich, Litwę, traktował jako swe patrymonium, własność, którą otrzymał w spadku po ojcu, w drugim zaś otrzymywał koronę i możliwość pozostawienia w nim swych przyszłych następców, tworzących nową polską dynastię. Utrzymanie pierwszego, w sposób nie naruszający jego dotychczasowych praw, i jak najszybsze poznanie drugiego, by rządzić nim w pełni świadomie, to dwa najważniejsze cele, które musiał zrealizować.

Miał do pewnego stopnia rację S. Russocki, gdy twierdził, że Jagiełło, przejmujący tron w Polsce, był przez swych poddanych traktowany jako ktoś obcy. Musiała to bowiem być reakcja dość naturalna, z drugiej jednak strony, nie ma powodu, by z eksponowaniem tej obcości i braku zaufania do nowego władcy przesadzać. Zwłaszcza że tak naprawdę podobne opinie czerpiemy przede wszystkim z dzieła Długosza, a ten, jak wiemy, traktował króla w sposób dość specyficzny, głównie dlatego, że Jagiełło nie bardzo pasował do jego poglądów historiozoficznych.[84] Dlatego już z większą trudnością można przystać na dalszy ciąg wywodu S. Russockiego: „To dopiero jego młodszemu synowi, Kazimierzowi Jagiellończykowi, udało się narzucić społeczeństwu wyobrażenie o tym, że zarówno on sam, jak i jego synowie są znowu przyrodzonymi panami Polaków."[85] Pozostawiając poza dyskusją sformułowanie „panowie przyrodze-

[84] To jest temat na interesującą rozprawę, która nie mówiłaby wyłącznie o tym, jakie były to oceny, i nie próbowałaby szukać ich wytłumaczenia w poglądach, które przekazał kronikarzowi Zbigniew Oleśnicki, bo jest to, przynajmniej moim zdaniem, droga wiodąca donikąd. To właśnie poglądy samego Długosza, a o nich wiemy już, dzięki gruntownym badaniom wielu historyków, całkiem sporo, powinny stanowić punkt wyjścia do zrozumienia jego wizerunku Jagiełły. Żeby uprawdopodobnić tę propozycję, wystarczy przywołać jeden argument: portret Witolda, który wyszedł spod pióra kronikarza. Dlaczego ten ostatni, któremu przecież bardzo wobec wszystkiego krytyczny Długosz, także nie szczędził wyrzutów i uszczypliwości, jest jednak w jego dziele prawdziwym, żeby użyć współczesnego określenia, mężem stanu i idealnym władcą (w końcu to *pater patriae*, a tym topoi kronikarz nie szafował), a Jagiełło prostolinijnym, pozbawionym własnego zdania królem, który musiał mieć wokół siebie grono wypróbowanych doradców, bo sam nie byłby w stanie dobrze rządzić?

[85] S. Russocki, *Średniowieczne narody polityczne środkowej Europy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", 31, 1985, z. 2, s. 65.

ni",[86] bo nie jestem pewny, czy ono za czasów następców Kazimierza Jagiellończyka znaczyło dokładnie to samo, co Długosz przykładał do Piastów, wątpię, by Polacy musieli czekać aż tak długo, by przyzwyczaić się do Jagiellonów.

Lata rządów Władysława Jagiełły w dość oczywisty sposób pokazują, że był on przez swych poddanych w pełni aprobowany. Nie chodzi tu zresztą o wszelkie mowy pochwalne, kierowane pod jego adresem (w tym mowy pogrzebowe), te bowiem zawsze można posądzić o brak obiektywizmu czy oczywistą przesadę. Najlepszym dowodem jest współpraca króla w najważniejszych dla państwa sprawach z polską elitą polityczną w okresie jego całego panowania. Wspomniałem o tym, że nie zgadzam się (i rozwinę tę myśl w osobnej pracy) z opiniami, że Jagiełło był skonfliktowany z panami krakowskimi na początku swych rządów. Nie udało się także udowodnić hipotezy, że po śmierci Jadwigi król na pewien czas stracił większą część swych monarszych prerogatyw,[87] jako argument pozostaje więc tak naprawdę jedynie spór o dziedziczną monarchię, który, jak chce cała niemal historiografia, skłócił władcę z częścią możnowładztwa.[88] Ten ostatni problem dla naszych rozważań ma zdecydowanie mniejsze znaczenie, ponieważ dotyczy okresu, który, jeśli traktować go przez pryzmat stosunków z Czechami, nie wpływał w istotny sposób ani na politykę polską, ani tym bardziej na litewską.

Szczególnie ważne jest jednak stwierdzenie, że w sprawach litewskich nigdy między władcą a jego poddanymi nie było różnicy zdań.[89] Oznacza to zarazem, że Jagiełło

---

[86] Bardzo ciekawe uwagi o „panach naturalnych" poczynił ostatnio J. Wyrozumski, *Piastowska doktryna „panów naturalnych" a sprawa następstwa tronu w Polsce za Jagiellonów*, [w:] *Christianitas et cultura Europae. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego, cz. 1*, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 602. Stwierdził on bowiem, że eksponowanie „praw naturalnych" Jadwigi w pierwszych latach panowania Jagiełły w Polsce miało spore znaczenie. „Nosicielem tych praw byłoby bowiem potomstwo ze związku Andegawenki z Litwinem, co oznaczałoby dziedziczność tronu w Polsce." Skoro jednak zmarły zarówno Jadwiga, jak i Bonifacja, doprowadzono do związku Jagiełły z Anną Cylejską, „inną nosicielką piastowskich >praw naturalnych<". Ich córka Jadwiga dziedziczyła te prawa i „ona miała zapewnić ciągłość panowania". Patrz także szerzej o tej problematyce J. Dąbrowski, *Die Krone des polnischen Königtums im 14. Jahrhundert. Eine Studie aus der Geschichte der Entwicklung der polnischen ständischen Monarchie*, [w:] *Corona Regni. Studien über die Krone als Symbol des Staates im späteren Mittelalter*, hrsg. M. Hellmann, Weimar 1961, s. 525-529 (wersja polska *Korona królestwa polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*, Wrocław-Kraków 1956). Propozycje J. Wyrozumskiego w pełni zasługują na uznanie, powinny zresztą doczekać się bardziej rozbudowanej formy. W praktyce, co trzeba chyba dość wyraźnie stwierdzić, na pozycję Jagiełły w Polsce ta doktryna większego wpływu jednak nie miała.

[87] J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 217-250. Polemika z tą hipotezą J. Nikodem, *Problem legitymizacji władzy Władysława Jagiełły w 1399 r.*, [w:] *Nihil superfluum esse*, s. 393-401.

[88] Przedstawiające inne spojrzenie na ten problem studia S. Romana (*Konflikt prawno-polityczny 1425--1430 r. a przywilej brzeski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", 14, 1962, z. 2; tenże, *Zagadnienie prawomocności przywileju czerwińskiego z 1422 r.*, tamże, 11, 1959, z. 1), przeszły w historiografii niemal bez echa. W tym miejscu wypada jedynie zasygnalizować wielki sceptycyzm do hipotezy o wielkim konflikcie o następstwo tronu. To zagadnienie, które już nieraz służyło jako argument do udowadniania dodatkowych, bardzo wątpliwych hipotez (patrz np. okres „burzy koronacyjnej"), koniecznie musi zostać opracowane ponownie.

[89] Patrz dla ostatnich piętnastu lat życia Jagiełły ustalenia J. Nikodema, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły*, „Nasza Przeszłość", 91, 1999, s. 101-151; tenże, *Spory o koronację wielkiego księcia Litwy Witolda w latach 1429-1430, cz. 2 Próba rekonstrukcji wydarzeń*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 7, 1995 (druk 1997), s. 155-171; tenże, *Wyniesienie Świdrygiełły na Wielkie Księstwo Litewskie*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 19, Białystok 2003, s. 5-31; tenże, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem Krzyżackim w latach 1430-1432*, tamże, 14, Białystok 2000, s. 5-32.

nie traktował Polski instrumentalnie i nie próbował kosztem jej interesów wzmacniać Litwy, czy tym bardziej sterować planami emancypacyjnymi swej ojczyzny, ani ich popierać. Działo się tak dlatego, że zarówno Polska jak Litwa były przez niego postrzegane jako organizmy państwowe, które powinny bez przeszkód przypaść w udziale jego przyszłym następcom (największym marzeniem było przekazanie ich synowi, dlatego tak bardzo starał się w późniejszych latach, by to jednak nie Jadwiga Jagiełłówna odziedziczyła tron w Polsce i stolec wielkoksiążęcy na Litwie). Dodajmy jeszcze, w odniesieniu do problemu zaaprobowania przez Polaków nowej dynastii, że sądząc z losów obu synów Władysława Jagiełły, Jagiellonowie złączeni zostali z polskim losem na dobre i na złe, zdobywając status dynastii rodzimej.[90]

Dynastyczny interes Jagiełły najlepiej pozwala zrozumieć większość jego posunięć politycznych. Historiografia doskonale zdaje sobie z tego sprawę, ale traktuje problem w bardzo zawężony sposób. Przykłada go bowiem jako miarę dla poczynań króla, podejmowanych dopiero po narodzeniu Władysława III. Tymczasem był to kanon polityczny, którym władca posługiwał się przez cały okres swych rządów, zarówno na Litwie przed unią, jak i później w Polsce. Dlatego należy się uznanie dla E. Maleczyńskiej, skorej zazwyczaj do wysuwania błędnych hipotez, która (mimo że w szczegółach politykę Jagiełły przedstawiała w sposób dziś już nie do przyjęcia) dostrzegła w królu „człowieka budującego potęgę dla siebie i swego rodu i sięgającego w tym celu po wszelkie, dostępne dla siebie w danym momencie, środki i drogi."[91]

Jako dynasta nie mógł więc Jagiełło faworyzować Litwy, czy, przyjmując inną miarę, dążyć do wzmocnienia Polski kosztem swej ojczyzny. Wypuszczenie ze swych rąk prawnej kontroli nad Litwą, mogło doprowadzić do osłabienia jego praw dziedzicznych. Zaangażowanie się w popieranie litewskiej polityki emancypacyjnej mogło zaś grozić wojną, a zerwanie unii przekreśleniem jego całej polityki. W jednym i drugim wypadku, nawet gdyby udało mu się utrzymać dla siebie, a w dalszej perspektywie dla potomków, Litwę, musiałby się liczyć ze stratą korony w Polsce. W cały ten splot potencjalnych uwarunkowań trzeba koniecznie wpisać również Witolda z jego dążenia-

---

[90] Temu stwierdzeniu nie przeczy, jak sądzę, dostrzeganie różnicy między dawną, w pełni rodzimą dynastią Piastów a Jagiellonami. Po pierwsze, między zgonem Kazimierza Wielkiego, a rządami Jagiełły jako wdowca po Jadwidze, w Polsce panowali przecież Andegawenowie. Był to wprawdzie spadek szczególny, bo w ich żyłach płynęła krew piastowska, ale Piastami przecież nie byli. Po drugie zaś, w stwierdzeniu, że w Polsce te zasadnicze różnice między Piastami, Andegawenami i Jagiellonami odgrywały ogromną rolę, kryje się chyba pewna doza przesady. Na początku panowania Jagiełły zapewne były to kwestie postrzegane dość wyraźnie, ale w miarę wymierania kolejnych pokoleń polskiego możnowładztwa (a Jagiełło żył bardzo długo!) traciły na znaczeniu. Trudno sobie przecież wyobrazić kolejnych dostojników, którzy robili kariery przy królu, służyli mu w miarę swych umiejętności i możliwości, razem z nim dbali o interes państwa, by bez przerwy, choćby w głębi duszy, kontestowali go, ciągle widząc w nim kogoś obcego i nie do końca pewnego. Przecież nie każdy z nich był Długoszem, któremu specyficzny zakres zainteresowań i talentu pozwalał na tworzenie własnej wizji przeszłości państwa. Dla zachowania proporcji, trzeba jednak pamiętać o jeszcze jednej sprawie. Poparcie dla Władysława III, potem zaś dla Kazimierza Jagiellończyka, który, jak wiadomo, robił przez dłuższy czas wszystko, by przedstawić się swym nowym poddanym w bardzo niekorzystnym świetle, w jakiejś przynajmniej mierze wynikało także z czystego wyrachowania. Oddalenie ich obu od tronu, groziło przecież zerwaniem unii, a tego sobie nikt w Polsce nie życzył.

[91] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 114. Patrz także trafne spostrzeżenie S. M. Kuczyńskiego, *Król Jagiełło*, s. 95, według którego król „myślał przede wszystkim kategoriami dynastycznymi."

mi i koncepcjami politycznymi, który w dodatku – z punktu widzenia Jagiełły – nie tylko nie był wiernym Skirgiełłą, ale przede wszystkim nie był Olgierdowiczem.

Dla Jagiełły, równocześnie króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, przejęcie tronu w Polsce niczego nie zmieniało ani w zakresie panujących dotychczas praw w jego ojczyźnie, ani odgrywanej tam przez niego roli. Zauważmy przy tym, odwołując się do spostrzeżeń J. Bardacha, najwybitniejszego współczesnego znawcy ustroju państwa litewskiego, że „na Rusi i Litwie panowała [przed unią – J. N.] podobna koncepcja państwa patrymonialnego, zbliżona do tej, jaka istniała i w Polsce zanim w XIV w. ukształtowało się pojęcie *Corona Regni*. Zgodnie z tą koncepcją synowie księcia panującego (udzielnego) posiadali wspólne prawo do panowania, które realizowano albo przez podział dotychczasowego terytorium księstwa na nowe, mniejsze dzielnice albo – jak to się nieraz na Rusi, a również w Polsce zdarzało – przez władanie niedzielne braci."[92]

Poza tym na Litwie obowiązywała zasada wspólnoty rodzinnej, ale nie w znaczeniu rodu dynastycznego, ale rodziny panującej, która ograniczała się do braci rodzonych, czasem tylko stryjecznych. „Wewnątrz tej ściślejszej dynastii uposażenia juniorów nie miały [...] charakteru wieczystego, a zbliżały się do ruskich *kormlenij* (zachodnich apanaży) potwierdzając pogląd o jedności państwa jako dziedzictwa wszystkich braci występujących pod przewodem jednego z nich – wielkiego księcia, który z tytułu starszeństwa posiadał zwierzchnictwo nad pozostałymi braćmi i wydzielał im uposażenia w postaci dzielnic, a jako wielki książę rządził wszystkimi książętami rodu dynastycznego."[93]

Nie ma też obecnie najmniejszych wątpliwości, że władza wielkoksiążęca na Litwie charakteryzowała się bardzo rozległymi prerogatywami,[94] wiadomo również, że wielki książę, według własnego uznania, wyznaczał swego następcę spośród synów, przekazując mu tym samym równocześnie dziedziczne prawa w państwie.[95] Utrzyma-

---

[92] J. Bardach, *Krewo i Lublin*, s. 30, 32: „Zasada patrymonialna, która panowała na Litwie, zetknęła się jednak rychło z wykształconą już w Polsce konstrukcją prawno-publiczną Korony Królestwa Polskiego." Warto przypomnieć także opinię J. Jakubowskiego, *Z zagadnień unji*, s. 151, który stwierdzał, że: „gdy dla Litwinów państwo było przede wszystkim własnością rodową ich dynastii, Polska [...] traktowała już organizację państwową jako jednostkę prawną samodzielną, niezależną od tej lub innej dynastii panującej."

[93] J. Bardach, *Krewo i Lublin*, s. 30-31. patrz także S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, s. 463-465.

[94] Dawne próby historiografii twierdzącej, że władza wielkiego księcia była znacznie ograniczona (V. B. Antonovič, *Očerk istorii*, s. 87; M. Čubatyj, *Deržavno-prawne stanovyšče ukrain'skych zeml lytows'koi deržavy pid kinec XIV v.*, „Zapysky Naukovoho Tov. im. Ševčenka, t. 134-135, Lviv 1924, s. 56 nn.), nie spotkały się z aprobatą historiografii. Odrzucić trzeba także bardzo oryginalną hipotezę E. Gudavičiusa, *Po povodu tak nazyvajemoj „diarchii" v Velikom Knjažestve Litovskom*, [w:] *Feodalizm v baltijskom regione. Sbornik naučnych trudov (Feodālizm baltijas regionā. Zinātnisko rakstu krājums)*, Riga 1985, s. 35-44, mówiącą o systemie diarchii na Litwie, która miała się charakteryzować współrządami z wielkim księciem trockiego submonarchy. Patrz J. Nikodem, *Jedynowładztwo czy diarchia? Przyczynek do dziejów ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego do końca XIV wieku*, „Zapiski Historyczne", 68, 2003, z. 4, s. 7-30.

[95] Bardzo interesującym problemem, do końca zresztą chyba nie rozstrzygniętym, pozostaje pytanie o rolę rodziny panującej przy wielkim księciu. Biorąc pod uwagę fakt, że w dokumentach wystawianych przez Jagiełłę figurowali jego rodzeni bracia, można by sądzić, że bez ich poręki, czy nawet zgody, władca nie mógł przedsięwziąć najważniejszych dla państwa decyzji. Pod uwagę należy brać jednak również inne ewentualności. Mogła to być po prostu manifestowana jedność, mogło chodzić o deklarowanie solidarności synów

nie litewskiego patrymonium stanowiło zatem dla Jagiełły fundamentalną zasadę jego panowania. Można się w tym miejscu powoływać na opinie historiografii,[96] można prowadzić dyskusję z niektórymi jej sformułowaniami, a tym samym sugerować ich niejednoznaczne przesłanie. Taka dyskusja, sama w sobie zresztą niezwykle interesująca, musi jednak ustąpić miejsca przekazowi pochodzącemu z pierwszej ręki. Są nimi słowa samego króla, które bezsprzecznie potwierdzają słuszność tej zasady:

*Novit enim universus orbis nec vobis et ordini vestro credimus fore incognitum, quod nos ex genitoris nostri olim magni ducis Lythwanie Olgerdi, ducum et boyarorum unanimi accedente consensu eleccione constitucione approbacione et legittima succesione,* ***semper suppremus princeps heres verus legittimus et dominus naturalis magni ducatus Lythwanie, Russieque terrarum fuimus, ymmo de facto absque intermissione sumus ipso iure*** [podkr. J. N.], *prout ducum eorundem boyarorum ac omnium terrigenarum predicti magni ducatus iuramenta omagiaque fidelitatis, nobis sollempniter facta et prestita, eorumque sigillis et litteris patentibus roborata et communita, evidencius protestantur. Et quamquam felicis memorie domino Alexandro alias Wythowdo magno duci Lythwanie* [...], *sibi concesseramus et graciose dunptaxat (sic) ad tempora sue vite contuleramus predictum ducatum, salvo iure suppremi principatus nostri,* ***eiusdemque magni ducatus devolucionem pro nobis et successoribus nostris reservantes*** [podkr. J. N.] *non tamen exinde orbati fuimus iure et dominio nostro hereditario, quinymmo prefatus dux Withowdus, salutis et honoris suorum existens zelator presinceruS, recognoscebat nos esse suppremum principem predictarum terrarum ac dominum eius legittimum, prout scripta eius et nec minus opera clare profitentur.*[97]

Powyższy fragment pochodzi z listu wysłanego do wielkiego mistrza 14 lipca 1431 r. z obozu królewskiego pod Horodłem. W innym miejscu[98] udowodniłem, jak sądzę, że w tym – zredagowany przez podkanclerzego Władysława Oporowskiego – piśmie znajdujemy istotę Jagiełłowego pojmowania patrymonialnego charakteru Litwy. Znajdując się, nie po raz pierwszy przecież w ciągu swego długiego życia, w zagrożonej sytuacji politycznej, dotykającej jego praw do Litwy, król w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości, wyłuszczył swe uprawnienia. Nie odnosił się przy tym do swej królewskiej godności w Polsce, ta bowiem ani nie była zagrożona, ani nie stanowiła istoty sporu, ale do praw wielkoksiążęcych na Litwie. Wyjaśniał i przypominał, że nieprzerwanie pozostaje litewskim hospodarem, który swą władzę otrzymał w wyniku ojcowskiego nadania, że władza ta obejmuje nie tylko ziemie litewskie, ale także ruskie, że jego litewscy poddani ten stan rzeczy zaaprobowali (tutaj w znaczeniu, że podpo-

---

Julianny przy niekoniecznie lojalnej postawie synów Olgierda z pierwszego małżeństwa, mogło wreszcie (w każdym razie, biorąc pod uwagę traktaty zawierane z zakonem krzyżackim) chodzić o żądanie czy prośbę kontrahenta politycznego, który chciał, by pozostali członkowie rodziny także brali współodpowiedzialność. Ta ostatnia sugestia nie jest bezpodstawna, jeśli wiemy, że podczas przygotowań do zjazdu wielkiego mistrza z Jagiełłą, który miał się odbyć na Dubissie w maju 1385 r., Krzyżacy gwarantowali Litwinom bezpieczeństwo, domagając się przesłania glejtu przez Jagiełłę, wyraźnie przy tym żądając, by zawieszono na nim także pieczęć Skirgiełły (*AGAD*, perg. 4484; *CEV*, nr 18-19; *SD, I*, nr 503-504; patrz także *AGAD*, perg. 4434).

[96] Ostatnio na ten temat skrótowo S. C. Rowell, *Dynastic bluff? The road to Mielnik, 1385-1501*, „Lithuanian Historical Studies", 6, 2001, s. 2-8.

[97] *CE, II*, nr 191; *SHRM*, nr 117.

[98] J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły*, s. 145.

rządkowali się istniejącemu na Litwie prawu), czego dowodem były akty hołdownicze przez nich wystawiane.[99]

Król stwierdzał również, że nigdy nikomu swej odziedziczonej władzy nie przekazywał, a jedynie łaskawie pozwalał, by w jego imieniu, w okresie jego nieobecności na Litwie, **jedynie czasowo**, ktoś go reprezentował. Nie odwoływał się przy tym do zamierzchłej przeszłości, nie wspominał zatem o roli Skirgiełły, ale z całym naciskiem stwierdzał, że niedawno zmarły Witold (a trzeba pamiętać, do jakich wpływów Kiejstutowicz zdołał dojść w czasie swych rządów wielkoksiążęcych), podpora jego tronu i najwierniejszy współpracownik,[100] rządził Litwą wyłącznie z jego nadania w charakterze władcy dożywotniego. Po śmierci Witolda dziedzictwo, zgodnie z istniejącym prawem, wróciło do prawnego spadkobiercy i jego sukcesorów. Próba naruszenia tej zasady, którą podjął Świdrygiełło, musiała zatem zostać wszelkimi możliwymi sposobami udaremniona. Dodajmy, że i tym razem dynastyczny punkt widzenia Jagiełły (dla niego zdecydowanie najważniejszy) zbiegał się z politycznym interesem Polski, zagrożonej rozerwaniem unii.

Jagiełło, zarówno w czasach Witolda jak później w toku sporu ze Świdrygiełłą, nie miał nic przeciw temu – aczkolwiek w przypadku tego ostatniego traktował to jako ostateczność, wobec jego nieustępliwego stanowiska[101] – by sprawowali oni w jego imieniu, choć z tytulaturą wielkoksiążęcą (tego nie udało się uniknąć), rządy nad Litwą. Nie miał zresztą innej możliwości manewru. Godził się także w przypadku Witolda na bardzo rozległy zakres jego władzy, bo wcześniej nie udało się temu zapobiec. Wiedział przy tym, że brat stryjeczny nie uczyni nic świadomie, by Litwę jako państwo osłabić. Granicę ustępstw Jagiełły i zarazem warunek konieczny, który Witold miał zaaprobować, stanowiło zachowanie jego, odziedziczonych po Olgierdzie, praw do Litwy.

Żeby móc liczyć na zachowanie pełnej kontroli nad Litwą, nie tylko w znaczeniu niezmienności istniejących norm prawnych, ale także w odniesieniu do kluczowych

---

[99] Dodajmy na marginesie, że prawdziwość słów królewskich w odniesieniu do litewskiego patrymonium potwierdzał Świdrygiełło, którego trudno posądzać o stronniczość, jeśli wiemy, że w tym czasie pozostawał w stanie permanentnego konfliktu z bratem i Polską. W streszczeniu przemówienia prokuratora Świdrygiełły na soborze bazylejskim (*Joannis de Segovia, Historia gestorum generalis synodi Basiliensis*, wyd. R. Beer, E. Birk, *Monumenta conciliorum generalium saeculi decimi quinti. Concilium Basiliense scriptorum, t. 2*, Vindobonae 1873, s. 619) czytamy: *patrem ipsorum quatuor filios habentem disposuisse, quod et ipse Ladislaus iuramento firmarat, ut, si contingeret eum aliquod regnum adipisci, ducatus ipse Lithuanie in personam veniret dicti Witrigaldi; accepto autem Polonie regno quod ordinacionem ipsam nunquam voluerit observare, sed dederat ducatum tercio fratri, illoque mortuo et quarto, ac post eius obitum nepoti suo Witoldo...* Zasadnicza część przekazanych tu informacji, które dla polityki Świdrygiełły miały kolosalne znaczenie, mijała się z prawdą. Istota litewskiego systemu przekazywania i dzierżenia władzy odpowiadała jednak rzeczywistości. Do niej zresztą, odpowiednio ją retuszując, Świdrygiełło będzie się odwoływał, broniąc swych praw do stolca wielkoksiążęcego.

[100] Zauważmy, z jaką łatwością Jagiełło umiał, gdy tylko było mu to potrzebne w prowadzonej grze politycznej, zapominać o pewnych sprawach. Kłopoty z Witoldem skończyły się wraz z jego śmiercią, król więc z premedytacją do nich nie wraca, mało tego, stwarza pozory, jakby rządy Kiejstutowicza były przykładem idealnej współpracy polsko-litewskiej. Wszystko, oczywiście, z tego powodu, by w natłoku informacji nie zginęła sprawa najważniejsza: przedstawienie Świdrygiełły – obecnego wroga, w dodatku niezmiernie groźnego – w jak najgorszym świetle.

[101] Patrz na ten temat J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 24-26.

problemów politycznych (a więc w sprawie podejmowanych na bieżąco posunięć politycznych w odniesieniu do zagadnień stosunków z państwami trzecimi) Jagiełło musiałby mieć w swej ojczyźnie zaufanego człowieka. Kogoś, kto w jego imieniu, nigdy zaś na własny rachunek, będzie nie tylko strzegł porządku wewnętrznego i granic, ale przede wszystkim zadba o jego interes dynastyczny. Takim człowiekiem był bez wątpienia jego brat Skirgiełło, do którego miał pełne zaufanie. Gdy Skirgiełły zabrakło, a Witold zdołał w szybkim tempie wzmacniać swoją pozycję, sytuacja króla uległa poważnym komplikacjom.

Stało się tak przede wszystkim z dwóch powodów: po śmierci Kiejstuta między Jagiełłą a Witoldem nigdy tak naprawdę nie udało się odbudować pełnego zaufania,[102] a poza tym koncepcje, które Witold próbował wcielać w życie, na ogół nie pokrywały się z interesem Jagiełły.

Należy zatem postawić pytanie, co leżało u podstaw dążeń i planów Witolda. Odpowiedzi jednoznacznej, wobec dostępnego materiału źródłowego, zapewne nie otrzymamy. Można się jednak pokusić o próbę rozstrzygnięcia tego problemu, wychodząc, moim zdaniem, z przesłanek, których dotychczasowa historiografia nie brała pod uwagę. Istotę zrozumienia dążeń Witolda, jeśli tylko zdołamy się wyzwolić z nieweryfikowalnej argumentacji, odwołującej się do jego ambicji, stanowi poszukanie korzeni jego opozycyjnej polityki względem Jagiełły w okresie przed unią. Innymi słowy chodzi więc o odkrycie celu walki Kiejstutowicza z bratem stryjecznym.

Rzecz z pozoru wydaje się całkiem jasna, zwłaszcza że niejednokrotnie mówił o tym sam Witold – chodziło o odzyskanie niesprawiedliwie odebranej mu ojcowizny:

*Wir Wigand von gotis gnaden herczoge czu Tracken voriehen und bekennen offentlich in desem brive: noch der czit als wir von Trakken und von allen unsern landen vortreben woren von unsern vetteren, und unsir vater von den selbingen unsern vettern getodt wart, do czoge wir in di Masowe und worben die hant an dem erwirdigen manne bruder Conrad Czolner vom Rotinsteine homeister dutschis ordins; die gab her uns, des quame wir czu im und begoben uns gote und im genczlichen czum cristengloben, und das wir alle die land die unsirs vaters und unsir gewest waren von im und sime orden mit willen czu einem lehen entphan welden, uff das her und der gancze ordin uns widder hulffen czu unsirn landen...*[103]

[...] *vnd rufende mich vff alle myn fetirlich erbe vnd sin im truwe mir gebende.*[104]

[...] *vnd was do y woren myner vrunde von den allen nam herczog Jagal jre fetirlich erbe. Minen bruder herczog Tewtewiln das her jm gegeben hatte das nam her jm alczumole widir...*[105]

*Wir Wythout* [...] *voriehen und bekennen offentlich in desim brife, das wir feste und gentzlichen haldin wellen alle unsir brife und gelobde die wir vorschreben haben dem erwirdigin geistlichin herren, hern Conrad vom Rotinstein homeister dutsch[es] ordins und dem ordin, so wir vortrebin wurden von unseren vettern us unserm veterli-*

[102] Oczywiście, jeśli wierzyć świadectwom latopisów, że ono wcześniej istniało, a tego udowodnić żadną miarą nie można. Pewne wątpliwości w odniesieniu do tej niezmiernie interesującej, ale jakże niejasnej sytuacji, się mimo wszystko nasuwają. Postaram się ten problem rozwinąć w innym miejscu.

[103] *CEV*, nr 13 (30 stycznia 1384 r.). Patrz także *CE, I*, nr 1; *CEV*, nr 15; *CDP, IV*, nr 20.

[104] *Dis ist die Witoldes sache*, s. 713.

[105] *Tamże*, s. 713-714.

*chen erbe, des quomen wir czu im und begabin uns gote und dem erwirdigin geistlichin herre hern Conrad Czolner von Rotinstein...*[106]

*Wir Witowd* [...] *bekennen offentlich in dissem kegenwertigen brife, das wir von dem grosmechtigen herren hern Conrad Czolner von Rotinstein homeister dutschis ordins, sinen mitgebitigern und von dem ganczen ordin enpfangin und entlenit haben tusent mark bereits geldis prusscher muncze gewonelich czal,* [...]. *Dese vorgeschreben tusent marc sullen und wellen wir, unser erben* [...], *das wir sovil irkrigen an erbe, an eigen adir an varnder habe,* [...] *wedir beczalen.*[107]

*Als ir uns in euwerem brive geschrieben habt und ouch als wir eigentlich vornomen haben us unseres herrn des Romischen koniges brieve, di ir uns in euwerm brife vorslossen habt gesant, in welchem her uch schreibet v[on] Clement Juden des kouffmanes von Bresslow wegen, so thun wir euwer erwirdige grosmechtikeit czu wissin:* [...] *Obir das alles so habe wir in unser brive gegeben, was her behalden tar bi sime truwen, das wir im noch scholdig sint von des selben guts wegen, das wir im genczlich und gutlich usrichten und widir keren, wen got unser herre uns hilft wider czu unserm veterlichem erbe.*[108]

Nad tymi stwierdzeniami Witolda historiografia przechodzi milcząco do porządku, zakładając, że książę mógł mieć na myśli jedynie księstwo trockie, które przed śmiercią posiadał Kiejstut.[109] Sam Witold zresztą upoważnia do takiego postawienia sprawy, skoro mówił: [Jagiełło – J. N.] *myn fetirlich erbe gab her mir nicht vnd myn fetirlich erbe gab her synem bruder herczogen Skirgal...*[110] Istotnie, wiemy, że po klęsce Kiejstuta przywrócony do władzy wielki książę nadał Skirgielle księstwo trockie. Wbrew pozorom sprawa nie jest jednak wcale jednoznaczna. Opinie Witolda, wyrażane zresztą dopiero po kilku latach od opisywanych tu wydarzeń, trzeba odczytywać w kontekście, w jakim zostały formułowane. Książę ani nie chciał, ani specjalnie nie mógł mówić wszystkiego, co stanowiłoby dokładną relację z opisywanych wydarzeń. Inna rzecz, że nie wszystkie szczegółowe kwestie (chociażby informacje o tym, co doty-

---

[106] *CEV*, nr 63 (19 stycznia 1390 r.).

[107] *Tamże*, nr 70 (27 czerwca 1390 r.).

[108] *Tamże*, nr 72 (list pisany przez Witolda do wielkiego mistrza z Elbląga 10 sierpnia [1390 r.]). Por. też *CDP*, IV, nr 14; *CDL*, s. 60; *CEV*, nr 7; *SD, I*, nr 438: *quod vestras litteras sana mente bene intelleximus in quibus Nobis significatis quod Vytaut et Tokwyl, olim duces Lettowye apud vos fuerint constituti, et supplicatis pro eisdem ut eosdem Duces ad nostram graciam susciperemus, et eis aliquod daremus de hereditate et Patrimonio eorum aliquod eis redderemus...* (list Jagiełły do wielkiego mistrza z 1383 r.); *Summarium von Jagel und Wytaut, SRP, V*, Leipzig 1874, s. 224: *Des gelobte im Jagel sein veterliche erbe widderzcugeben. Item do sich nudis erlouffen hatte, do verlis sich Wythawt doruff, das im Jagel als oben geschriben steet, sein vetterliche erbe hatte gelobet widderzcugeben...*; *Letopisec' velikych knjazei litovskych*, s. 63: *Suščju že emu* [Witoldowi – J. N.] *v Nimcach v Marine gorode v mistra, i priechaša k nemu mnogi knjazi i bojare litovskyi, on že nača voevati s pomoč'ju nemec'koju Litovskuju zemlju. A knjazju velikomu sušču Jagailu so mater'ju svoeju, velikoju knjaginiju Uljanoju, vo Viteb'sku, a brat' ego, knjaz' Skirigailo, v Litovskoi zemli u Trocech'. A velikomu knjazju častovokušči Litovskuju zemlju, a velikomu knjazju Jagailu i Skirigailu nevozmož'no vže stati protivu ego, zan že bo u nego sila velika sobralasja. Togda knjaz' veliki Jagailo, perezvav ego so Nemec', i dal' emu Lučesk' so vseju Volyn'skoju zemleju, a v Litovskoi zemli otčinu ego.*

[109] Zwłaszcza że sam Witold, wprawdzie w ogólniejszym kontekście, ale wyraźnie twierdził (*Dis ist Witoldes sache*, s. 712): *Jagaln fatir Algarden di herschafft czu Witawis [Witepsk] und minem fatir herczoge Kinstutte czu Traken.*

[110] *Tamże*, s. 713.

czyło całości uposażenia Kiejstuta) trzeba było w „Skardze" poruszać. Ani to specjalnie Krzyżaków nie obchodziło, choć oczywiście dokładnie wiedzieli nad jakimi ziemiami Kiejstut sprawował kontrolę, ani Witold nie musiał przed nimi wyłuszczać wszystkich swych zamierzeń. Sojusz z nimi stanowił przecież jedynie środek, który miał go doprowadzić do celu, bo jako wytrawny polityk i syn swego ojca książę doskonale wiedział, że wszelkie porozumienia z zakonem krzyżackim mogą mieć jedynie charakter taktyczny.

Łatwo się przekonać o tym, że Witoldowi, podejmującemu walkę z Jagiełłą, chodziło o coś więcej, niż odzyskanie jedynie księstwa trockiego. Powszechne jest bowiem mniemanie, że Kiejstut poza Trokami posiadał także Żmudź. Wprawdzie „testament Giedymina" o Żmudzi nie wspomina, ale inne źródła rzeczywiście dają podstawy, by Kiejstuta móc powiązać z tą częścią Litwy. Po buncie Korybuta, który dał hasło do wystąpienia przeciw wielkoksiążęcym rządom Kiejstuta, i po opanowaniu Wilna przez Hanulona, stary książę udał się właśnie na Żmudź, by tam szukać dodatkowych posiłków.[111] Związek tej ziemi z Kiejstutem zdają się także potwierdzać późniejsze losy samego Witolda. Posiadamy liczne świadectwa źródłowe, które wskazują na to, że w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XIV w. Żmudź wiernie stała przy Kiejstutowiczu.[112]

W sposób bezsporny nie da się, oczywiście, udowodnić, że Żmudź należała do Kiejstuta, ani tym bardziej, jeśli przyjąć takie założenie, nie da się stwierdzić, od kiedy ją posiadał. Mógł ją bowiem otrzymać od Olgierda w czasie jego rządów wielkoksiążęcych jako nagrodę za wierność,[113] albo, co moim zdaniem, bardziej prawdopodobne, opanować ją razem z władzą zwierzchnią nad Litwą po obaleniu Jagiełły.[114] Jakkolwiek było, zgodnie z istniejącymi regułami, zarówno księstwo trockie jak i Żmudź powinny po jego zgonie przypaść Witoldowi jako spadkobiercy.

W podobnie skomplikowany sposób przedstawia się kwestia księstwa nowogródzkiego. Wiemy, że po śmierci ojca otrzymał je jako uposażenie Koriat Giedyminowicz,[115] po nim zaś, ok. 1365 r., należące do niego włości podzielono, część włączając do dzielnicy wielkoksiążęcej, część do księstwa trockiego Kiejstuta.[116]

---

[111] *Tamże*, s. 712: *vnd vnsz fatir herczog Kynstutt der reit ken Samaiten vnd wolde jm holfe gewinnen; vnd quam vnsz fatir mit den Samaiten vnder Tracken...*

[112] *Wigand, SRP, II*, s. 622, 626; *Annalista Toruński, SRP, III*, s. 127, 129; *CEV*, nr 67, z którego dowiadujemy się o przyrzeczeniu Żmudzinów złożonym Witoldowi (*unsern konig Witowt*) i zakonowi.

[113] Przy przyjęciu takiej ewentualności, trudno rozstrzygać, na jakich miałoby się to odbyć zasadach. Czy Kiejstut włączył Żmudź do swego uposażenia jako trwały nabytek, czy jedynie dzierżył nad nią kontrolę w imieniu wielkiego księcia?

[114] Ta ewentualność wydaje się o wiele bardziej prawdopodobna, ponieważ o Żmudzi nie ma wzmianki w „testamencie Giedymina". Jeśli jej w jakiś specjalny sposób nie wyszczególniano, najłatwiej przyjąć, że miała należeć do dzielnicy wielkoksiążęcej. Trudno bowiem sądzić, że można tak spore terytorium, w dodatku przy wszystkich odrębnościach dzielących Żmudzinów od Litwinów, traktować tak samo jak np. Grodno, należące do dzielnicy Kiejstuta, także nie wyszczególnione w „testamencie Giedymina".

[115] Odmiennie J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 166, który twierdzi, że Koriat dostał Nowogródek już w latach dwudziestych XIV w.

[116] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 107; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 29-30. Patrz *AU*, nr 38: *medietate Nowogrodog, que fuit de patrimonio nostro sors... Woydati.* Odmiennego zdania jest J. Tęgowski (*Czyim synem był książę grodzieński Patryk?*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa*

Jeśli więc przyjąć za fakt ścisły i niepodważalny związek Żmudzi z Kiejstutem (posiadanie przez niego części Nowogródka nie budzi bowiem zastrzeżeń), musimy zastanowić się, czy Witold – najzupełniej słusznie, patrząc na to z jego perspektywy – domagając się odszkodowania od Jagiełły w postaci odzyskania dziedzictwa po ojcu, mógł w swych planach pomijać pozostałe ziemie ojcowskie, które wykraczały poza ścisłe terytorium księstwa trockiego.[117] W zachowanych dokumentach, jakie wystawiał, mógł swych żądań nie precyzować. Z różnych zresztą powodów. Nie zawsze było to wygodne, nie zawsze istniała taka potrzeba, skoro i tak wszyscy zainteresowani wiedzieli, o jakie ziemie mogło mu chodzić.

Czy można jednak uwierzyć, by w swych planach politycznych, w swej ogólnej koncepcji losów Litwy i swej dalszej egzystencji, mógł wyrzec się ziem, co do których był przekonany, że mu się zgodnie z prawem i tradycją należą? Postaci Witolda nie należy rozpatrywać wyłącznie w kontekście jego późniejszych losów, mając na uwadze jego życiowe dokonania, ale spojrzeć na te dokonania przez pryzmat jego kolei losów. Jeśli wierzyć wiadomościom przekazanym przez *Latopisec' velikych kniazei litovskych* i „Skargę", książę był od samego początku przygotowywany do odegrania w przyszłości na Litwie roli swego ojca. W wyniku klęski Kiejstuta stracił nie tylko te perspektywy, ale znalazł się w roli uciekiniera, pozbawionego wszelkich perspektyw politycznych.

Jedyną osobą, którą mógł o to obwiniać, co zresztą przez lata w różnych okresach czynił, był Jagiełło. Żądał od niego, obierając sobie za sojuszników Krzyżaków, wynagrodzenia krzywd. Trudno uwierzyć, by mógł mieć na myśli jedynie wąsko pojęte księstwo trockie, czyli po prostu okrojoną część ojcowizny. Jeśli zgadzał się, szczególnie na początku swej walki z Jagiełłą, na otrzymanie jakiegokolwiek ekwiwalentu,[118] czynił to wyłącznie pod przymusem aktualnej sytuacji politycznej, traktując każdą otrzymaną zdobycz jako punkt wyjścia do dalszych roszczeń.

---

*Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. A. Radzimiński, A. Supruniak, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 21-29; tenże, *Pierwsze pokolenia*, s. 166), który uważa, że całe księstwo Koriata po jego śmierci zostało zajęte przez Kiejstuta.

[117] Trzeba przy tym pamiętać, że miał całkowitą rację J. Jakubowski (*Opis Księstwa Trockiego z r. 1387. Przyczynek do badań nad ustrojem Litwy przedchrześcijańskiej*, „Przegląd Historyczny", 5, 1907, s. 32-35), który udowadniał, że terytorium księstwa trockiego nie było ściśle określone, ale zmieniało się w zależności od układów politycznych, istniejących na Litwie. Granice księstwa, podobnie jak wszystkich pozostałych, określał wielki książę.

[118] Po powrocie na Litwę w 1384 r. Witold, mimo że żądał zwrotu całej ojcowizny, otrzymał od Jagiełły jedynie Grodno, Brześć, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Suraż, Kamieniec i Wołkowysk, patrz m.in. P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 187; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 39; M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 41 (Grodno i Brześć „s ich okrugami"); M. Dovnar-Zapol'skij, *Gosudarstvennoe chozjajstvo Velikago Knjažestva*, s. 16-17; Z. Ivinskis, *Vytauto jaunystė ir jo veikimas iki 1392 m*, [w:] *Vytautas Didysis*, red. P. Šležas, Kaunas 1930, s. 27; *Lietuvos istorija*, red. A. Šapoka, Kaunas 1936, s. 101; J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 68; H. Łowmiański, *Witold*, s. 33; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 218; M. Hellmann, *Grundzüge der Geschichte*, s. 39-40; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens im Mittelalter*, s. 344; tenże, *Die Ostgrenze Polens*, „Zeitschrift für Ostforschung", 2, 1953, s. 50; H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden im Zeitalter der polnisch-litauischen Union. Die Amtszeit des Hochmeister Konrad Zöllner von Rotenstein (1382-1390)*, Marburg/Lahn 1957, s. 135; A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 47; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 54-55. Odosobniony pozostał pogląd W. Semkowicza (*Sfragistyka Witolda*, Kraków 1931, s. 7-9 i przyp. 1, s. 9),

Jego działania prowadzone najpierw w latach 1392-1394, które charakteryzowały się jeszcze metodami półotwartych żądań, w latach następnych przybierając charakter coraz bardziej śmiałych dążeń, mających go doprowadzić do pełnej kontroli nad Litwą, w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości potwierdzają tę tendencję. Przyglądając się tej późniejszej działalności Witolda, nie sposób nie dostrzec, że jego głównym zamiarem było odzyskanie, a następnie trwałe utrzymanie ojcowizny. Ta koncepcja zrodziła się zapewne już we wczesnych latach osiemdziesiątych XIV w. i była konsekwentnie, z zastosowaniem najróżniejszych metod, realizowana w latach następnych.

O ile przytoczone tu spostrzeżenia, koncentrujące się wokół walk Witolda o odzyskanie ojcowizny, traktowanej jako spadek po Kiejstucie, jednym z książąt pozostających pod zwierzchnią władzą Olgierda a następnie Jagiełły, wydają się niepodważalne, nie wyjaśniają jednak wszelkich wątpliwości. Należy bowiem pamiętać o jeszcze jednej kwestii, którą historiografia zdaje się pomijać, pisząc o Witoldzie. Nie dostrzega się bowiem związku między godnością wielkoksiążęcą Kiejstuta a dążeniami jego syna. Zdaję sobie, oczywiście, sprawę, że jest to zagadnienie niezwykle skomplikowane, a próby jego rozstrzygnięcia nie mogą wyjść poza ramy ujęcia hipotetycznego. Niepodejmowanie jednak ich wyjaśnienia grozi spłyceniem historycznej roli Witolda.

Wspomniałem, że źródła informują nas o planach ułożenia przyszłości Litwy, jakie mieli Olgierd i Kiejstut. Obaj uważali, że po ich śmierci sytuacja polityczna w państwie powinna pozostać bez zmian. Jagiełło, desygnowany przez ojca, miał objąć władzę zwierzchnią, Witold zaś, dziedzicząc ziemie Kiejstuta, został przeznaczony do odegrania jego roli przy nowym wielkim księciu. Cel miał zostać zrealizowany bez przeszkód, ponieważ bracia stryjeczni od najmłodszych lat pozostawali w zażyłej przyjaźni. Trudno odpowiedzieć na pytanie, szczególnie w tej pracy, czy ten scenariusz w pełni zasługuje na zaufanie. Zwłaszcza że jest to wizja zdecydowanie jednostronna, przekazana przez Witolda i środowisko, które znajdowało się pod jego bezpośrednim wpływem. Potwierdzenia tego stanu rzeczy ze strony Jagiełły nie posiadamy, a to powoduje ciągłą wątpliwość, czy Witold – dla osiągnięcia swych celów – nie posługiwał się metodą dezinformacji.

Próbę rozstrzygnięcia tej kwestii pozostawiam na inną okazję, w tym miejscu wystarczy zauważyć, że nie wszystko ułożyło się w myśl tej koncepcji. Kiejstut, według opinii tych samych źródeł, czując się śmiertelnie zagrożony knowaniami Jagiełły, postanowił uprzedzić działania bratanka i uderzył pierwszy.[119] W wyniku przeprowa-

---

oparty zresztą na błędnych założeniach, twierdzącego, że Witold po swym powrocie otrzymał od Jagiełły Troki.

[119] Opinie historiografii są w tej sprawie wyjątkowo zgodne, patrz S. Smolka, *Kiejstut i Jagiełło*, s. 92, 96-98, 105-108; A. Prochaska, *Upadek Kiejstuta*, „Kwartalnik Historyczny", 23, 1909, s. 494 i nn.; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 30-31; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 70 i nn, 87, 90; tenże, *Jagiellonowie a Moskwa*, s. 440; H. Łowmiański, *Witold*, s. 32; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 21-22; Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 41; tenże, *Vytauto jaunystė*, s. 10-12; I. Jonynas, *Didysis Lietuvos Kunigaikštis Kęstutis*, [w:] *Didžiojo Lietuvos Kunigaikščio Kęstučio. 550 metų sukaktuvėms paminėti*, Kaunas 1932, s. 20-24; tenże, *Lietuvos didieji kunigaikščiai*, Vilnius 1996, s. 98-108; A. Kučinskas, *Kęstutis*, Vilnius 1988, s. 163-170; A. Nikžentaitis, *Kiejstut (Kęstutis)*, [w:] *Rodowód Litwy*, ułożyła A. Nekrosiene, Kunas 1991, s. 45-46; V. Plečkaitis, *Jagiełło (Jogaila)*, [w:] *Rodowód Litwy*, s. 58-59; J. Pfitzner, *Großfürst Witold*, s. 54-57; H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden*, s. 54-56; M. Hellmann, *Grundzüge der Geschichte*, s. 33-34; tenże, *Die polnisch-litauische Union*, s. 29. W zdradziecką politykę Jagiełły, próbującego wyeliminować stryja, nie wierzył J. Ochmański (J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 56-58), podobne opinie J. Nikodem, *Rola Skirgiełły*, s. 89-96.

dzonego zamachu stanu zajął Wilno, ujął Jagiełłę, jego braci i matkę, sam zaś przejął rządy wielkoksiążęce. W litewskim systemie politycznym pozornie niewiele się zmieniło. Kiejstut zastąpił Jagiełłę w Wilnie, temu ostatniemu oddał Krewo i Witebsk, Korybutowi pozostawił Siewierszczyznę, a pozostali młodsi Olgierdowiczowie mieli pozostawać przy Jagielle (Skirgiełło natomiast zbiegł do Inflant).

W gruncie rzeczy jednak przeprowadzone zmiany miały znaczenie fundamentalne, ponieważ Kiejstutowi wraz z władzą wielkoksiążęcą udało się skupić w swym ręku pełną kontrolę nad dzielnicami wileńską i trocką (łącznie ze Żmudzią). Oznaczało to w praktyce, że usankcjonowana władza zwierzchnia nad Litwą (bratankowie musieli oczywiście złożyć nowemu hospodarowi przysięgę wierności) została połączona z realną władzą, która dawała wielkiemu księciu zupełną przewagę nad ewentualnymi konkurentami do władzy.

Zmiana panującego pociągała za sobą również zmiany w prawie dziedziczenia. Przejmując bowiem władzę wielkoksiążęcą, Kiejstut stawał się właścicielem Litwy. Odtąd stawała się ona w całości jego patrymonium, które w myśl istniejącego prawa mógł przekazać wraz z władzą swemu następcy, przelewając na niego dziedzictwo. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że na następcę Kiejstuta przygotowywany był Witold. Miał on, jak wspomniałem, przejąć po nim władzę w dzielnicy trockiej.[120] Skoro jednak ojciec u schyłku życia uzyskał władzę zwierzchnią nad całym państwem, było rzeczą oczywistą, że jego następcą na stolcu wielkoksiążęcym zostanie Witold.

Zauważmy też, że Witold uzyskiwał tym samym wspaniałe widoki na przyszłość. Dziedziczyłby władzę, przejętą wprawdzie w wyniku zamachu stanu, ale nie miałoby to najprawdopodobniej żadnego wpływu na legitymizowanie jego rządów. Ostatecznie Olgierd także przejmował kontrolę nad państwem po zrzuceniu prawowitego następcy. Dlatego układ, jaki w 1377 r. odziedziczył Jagiełło, w niczym nie różniłby się od sytuacji Witolda, gdyby udało mu się przejąć władzę po ojcu. Kiejstutowicz stawałby się równocześnie beneficjentem nowego układu, uzyskując dziedziczne prawa do Litwy, które mógłby w przyszłości przekazać synowi, gdyby się go doczekał.

Ten wspaniale się rysujący scenariusz został nagle przekreślony w momencie, gdy Jagielle udało się – także w wyniku zamachu – odzyskać stolec wielkoksiążęcy.[121] Wszelkie nadzieje i marzenia Witolda w jednej chwili straciły swą aktualność. Książę stracił nie tylko szansę uzyskania władzy zwierzchniej, ale także możliwość przejęcia spadku po Kiejstucie. Zauważmy przy tym, że Jagiełło był wobec brata stryjecznego nieprzejednany. Prośby, by oddać mu ziemie ojca w zamian za przysięgę wierności odrzucił, bo – jak słusznie twierdził H. Paszkiewicz – „główna korzyść, jaką uzyskiwał

[120] Na szczególne podkreślenie zasługuje znaczna rola polityczna i militarna, jaką Witold odgrywał w ostatnich latach życia Kiejstuta. Bardzo wcześnie brał udział w wyprawach zbrojnych (także samodzielnie nimi kierując), a w układach ojca z Krzyżakami w 1379 r. figurował jako jego najbliższy powiernik. Patrz *Wigand*, s. 581, 590, 606; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 92-93; tenże, *Jagiellonowie a Moskwa*, s. 425.

[121] Patrz np. A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 34; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 41; I. Jonynas, *Lietuvos didieji*, s. 110 i nn (podrozdział poświęcony odzyskaniu władzy przez Jagiełłę ten znakomity litewski historyk zatytułował „Kontrrevolucija Lietuvoje 1382 m."); tenże, *Didysis Lietuvos Kunigaištis Kęstutis*, [w:] *Didžiojo Lietuvos Kunigaikščio*, s. 25-26; A. Kučinskas, *Kęstutis*, s. 171 i nn.; Z. Ivinskis, *Vytauto jaunystė*, s. 13-15; A. Nikžentaitis, *Kiejstut*, s. 46; V. Plečkaitis, *Jagiełło*, s. 59-60; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 22-23; M. Hellmann, *Die polnisch-litauische Union*, s. 29; H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden*, s. 57-58.

w. książę na Dubissie, polegała na możności opanowania dzielnicy trockiej, choćby kosztem Żmudzi."[122] Jagiełło nie zmienił zdania także nieco później, gdy w dokumencie ze stycznia 1383 r. podkreślał, że nie może zawierzyć krewniakom (chodziło o Witolda i Towciwiłła), dając przy okazji wyraz wrogiego wobec nich nastawienia.[123]

Intencje Jagiełły łatwo odczytać. Szczęśliwie odzyskując władzę, mógł za jednym zamachem zmienić cały układ polityczny na Litwie. Nie tylko zdobywał dzielnicę trocką, by oddać ją podporządkowanemu sobie Skirgielle, ale przede wszystkim pozbywał się konkurencyjnej linii dynastycznej. Jeśli zważyć na to, że udało mu się zneutralizować (a przynajmniej mocno osłabić) wpływy przyrodnich braci oraz usunąć Kiejstuta i jego synów, trzeba stwierdzić, że osiągał ogromny sukces zarówno prestiżowy jak polityczny. I tylko samozaparcie Witolda połączone z nieprawdopodobną energią i talentem nie pozwoliły Jagielle w pełni zdyskontować tryumfu.

Uważam, że niechęć Jagiełły do zgody z Witoldem (musimy bowiem pamiętać, że doszło do niej w końcu wyłącznie pod przymusem faktów dokonanych, a nie dobrej woli wielkiego księcia) wynikała przede wszystkim z chęci utrzymania jedności dynastycznej. Miał bowiem całkowitą rację H. Gersdorf, gdy przed laty, w szerszym nieco kontekście, konstatował, że na Litwie zaczynały się rozwijać dwie linie dynastyczne: Olgierda i Kiejstuta.[124] Dodajmy do tego, że obie dążyły do uzyskania samodzielności, która mogła oznaczać w praktyce tylko i wyłącznie chęć skupienia pełni władzy. Jagiełło nie mógł tego po zamachu Kiejstuta nie dostrzec, nie pozostawało mu więc nic innego, jak ze wszystkich sił temu zapobiec. Witold zaś nie mógł przecież zapomnieć tego, co stracił. Trudno więc nie uznać, że jego dalsza walka z Jagiełłą koncentrowała się na chęci odzyskania utraconych możliwości.

Wydaje się, że nie są to opinie wyrażane na wyrost. Wystarczy bowiem przyjrzeć się najbliższej działalności Kiejstutowicza po opuszczeniu Litwy. Przybywszy do Prus, postawił wszystko na jedną kartę. Nie zraził się więcej niż oschłym przyjęciem ze strony Krzyżaków,[125] pozwolił się ochrzcić w Taplawie,[126] a następnie 30 stycznia 1384 r. oficjalnie odstępował zakonowi Żmudź aż po Niewiażę, swe ziemie litewskie przyjmując od niego w lenno.[127] Historiografia utrzymuje, że wielki mistrz obiecywał pomoc

---

[122] H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 149; patrz także A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 36; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 44.

[123] *CDP, IV*, nr 14.

[124] H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden*, s. 53.

[125] *Wigand*, s. 622: *quare prius non venisti, cum haberes castrum Wille etc.; nec modo habes homines neque terras.*

[126] *Annalista Toruński*, s. 127; *Summarium, SRP, V*, s. 224; *SRP, III*, s. 308-309; *Die Aeltere Hochmeisterchronik, SRP, III*, s. 605; *CEV*, nr 13, 15; *CDP, IV*, nr 20.

[127] *CEV*, nr 13: *und das wir alle die land die unsirs vaters und unsir gewest waren von im und sime orden mit willen czu einem lehen entphan welden, uff das her und der gancze ordin uns widder hulffen czu unsirn landen, mit sulchir undirscheit, das wir dem homeister vorgeschreben und dem orden mit allen unsirn luiten widir alle betruber des ordens, wo sie uns hin gebotin adir haben welden, sulden dinen. Ouch habe wir obirgeben die buwestat czu Kawen, die sal dem orden ewiclich czugehoren. Ouch han wir dem ordin mit gutem willen gelasen von dannen alz die Nerie in die Memel fellet einen milen breit allen enden von der Memel bis ein vierteil einer mile uff ienehalben Rumsisken, umb des willen, ab uns unsir vettern adir andere vinde des gloiben welden anvertigen, dass sie uns deste bas mochten czu holffe kommen. Von Rumsisken vort*

w odzyskaniu księstwa trockiego, z którego Witold składał zakonowi hołd.[128] Z formalnego punktu widzenia to, oczywiście, prawda.[129] Zauważmy jednak, że nikt z zainteresowanych nie mógł mieć wątpliwości, że gra toczy się o coś zdecydowanie bardziej poważnego.

Osadzenie Witolda w Trokach musiało przecież automatycznie oznaczać albo oddanie mu równocześnie władzy wielkoksiążęcej, a więc podporządkowanie mu całej Litwy, albo, w najgorszym razie, rozpad tego państwa na dwie, niezależne od siebie części. Inaczej być nie mogło. Zwycięstwo nad Jagiełłą (jeśli ten nie zdecydowałby się na ustępstwa bez walki czynione dla Witolda pod przymusem) doprowadziłoby do pozbawienia go władzy, co gwarantowałoby zakonowi trwały sukces w postaci uzależnionej od siebie Witoldowej Litwy. Zgoda zaś wielkiego księcia na zwrot dzielnicy trockiej w praktyce prowadziłaby do degeneracji jego władzy zwierzchniej, bo Witold bezprawnie – wkraczając w jego kompetencje – poczynił na rzecz zakonu zobowiązanie oddania części Żmudzi.

To nadanie Witolda jest, jak doskonale widać, koronnym argumentem na potwierdzenie mojej wcześniejszej tezy. Jako książę, Kiejstutowicz nie miał żadnego prawa do trwałego rozporządzania jakąkolwiek ziemią (nawet wchodzącą w skład swej jak najbardziej dosłownie pojętej ojcowizny), bo to należało wyłącznie do kompetencji litewskiego panującego. Złamanie tej zasady, uczynione w dodatku na korzyść obcego państwa, oznaczało otwarty bunt przeciw wielkiemu księciu. Witold doskonale o tym wiedział, skoro więc – rzecz jasna w przymusowej dla siebie sytuacji – zdecydował się na

---

*dannen bis uff die Masouwe und Polan, alzo, was czwisschen den landen and Prusen und der Memel gelegin ist, das das czumole ir blibe, want der ordin di landt vorwustet hat und vortreben hat und gewonnen...*

F. Koneczny, *Polityka Zakonu Niemieckiego w latach 1389 i 1390*, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. hist.-filozof.", 24, 1889, s. 280 i nn., uznawał ten dokument Witolda za falsyfikat z 1393 r. (swój odosobniony pogląd powtórzył w pracy *Witoldiana*, s. 489-499). W przekonywający sposób obalił tę błędną hipotezę A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne do dziejów unii*, Kraków 1896, s. 30-31.

[128] Patrz np. F. Koneczny, *Jagiełło i Witołd, cz. 1. Podczas Unii Krewskiej 1382-1392*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 20, 1892, s. 865; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 53; tenże, *Markward Salzbach*, „Przegląd Historyczny", 9, 1909, s. 14-15; M. Kosman, *Dokumenty wielkiego księcia Witolda*, "Studia Źródłoznawcze", 16, 1971, s. 140; J. Tyszkiewicz, *Karaimi litewscy w czasach Witolda i sprawa przywileju datowanego rokiem 1388*, tamże, 36, 1997, s. 52; Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 74 nn.; *Lietuvos istorija*, s. 74-75; B. Dundulis, *Lietuvos kova dėl valstybinio savarankiškumo*, s. 33; R. Varakauskas, *Lietuvos ir Livonijos sautykiai XIII-XVI a.*, Vilnius 1982, s. 79-80; J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 73 nn.; H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden*, s. 66-68; M. Dovnar-Zapol'skij, *Gosudarstvennoe chozjajstvo*, s. 18.

[129] W dokumencie Witolda (*CEV*, nr 13) czytamy: *Wir Wigand* [...] *herczoge czu Tracken vorlehen und bekennen offentlich in desem brive: noch der czit als wir von Trakken und von allen unsern landen vortreben woren von unsern vetteren, und unsir vater von den selbigen unsern vettern getodt wart...*

Wielki mistrz zaś, obiecując księciu odzyskanie jego ziem, w dokumencie z 14 czerwca 1384 r. (*tamże*, nr 15; *CDP, IV*, nr 20) pisał: *Quondam evenisse ut dux Troczensis Witawth, Kinstudti filius, e Lithvania profugus Masoviam peteret, unde a nobis fidem publicam efflagitaret, qua concessa nobiscum commoratus est. Elapso quodam tempore nobis infortunia sua enumeravit exposuitque se a patruis suis Jagiellone et Skirgallo in captivatem redactum, patrimonio spoliatum, parentesque suos ab iis trucidatos fuisse. Quapropter dei et nostro auxilio confisus a nobis in christiana fide instrui rogavit. Hanc divinam graciam in eo perspicientes initoque cum confrantribus nostris consilio, eum sub divinis auspiciis baptizare curavimus nomenque Wygandi dedimus. Postea expostulavit rogavitque, ut ei ad recuperandum patrimonium suum auxilio essemus, quod a nobis in feudum accipere vellet...*

tak radykalne posunięcie, dążył z pomocą krzyżacką do zdobycia władzy nad całą Litwą, którą w tej sytuacji musiał potraktować jako dziedzictwo po ojcu.

Gdyby działania Witolda zakończyły się powodzeniem, książę zdołałby przejąć władzę zwierzchnią nad Litwą, usunąłby Olgierdowiczów (jeśli nawet darowałby im życie, zapewne pozbawiłby ich jakichkolwiek dzielnic) i założyłby nową dynastię. W sytuacji, jaka się wówczas rysowała, nie było miejsca na żaden kompromis z Jagiełłą. Jeśli do niego w końcu doszło, Litwa zawdzięczała to wyłącznie swej wewnętrznej konsolidacji i swemu ciągle jeszcze potężnemu potencjałowi militarnemu. Witold porzucił bowiem Krzyżaków, ponieważ uznał, że, mimo ich wsparcia, nie może liczyć na szybki sukces.

Jagiełło przyjął go, wybaczył zdradę, nadał część dzielnicy Kiejstuta, ale zaufania do brata stryjecznego nie odzyskał. Jest to wyraźny dowód na potwierdzenie jego przenikliwości i zarazem najlepsze świadectwo wzajemnych stosunków, łączących w tym czasie obu książąt. Wielki książę musiał wiedzieć, że jedyną szansą na utrzymanie litewskiego patrymonium było zneutralizowanie wpływów i ambicji Witolda. Formy tej neutralizacji (warto wspomnieć, że po przejęciu tronu polskiego Jagiełło poczuł się jednocześnie bardzo wzmocniony także na Litwie) tak mocno doskwierały Kiejstutowiczowi, że zdecydował się na ponowną zdradę.[130]

W tym miejscu nie można pominąć milczeniem stosunku Witolda do połączenia Litwy z Polską. Uwagi szczegółowe przedstawię w zapowiadanej pracy, tutaj odniosę się wyłącznie do kwestii najbardziej istotnych. Nie sposób zaaprobować ustaleń historiografii, która widziała w księciu zdecydowanego zwolennika planu połączenia obu państw.[131] Później, gdy Witold usamodzielnił się na Litwie, stając się faktycznie jej niezależnym władcą, podlegającym Jagielle wyłącznie z mocy prawa, unię z Polską rzeczywiście aprobował. Nie znaczy to wprawdzie, że wszystkie rozwiązania, w stosunku łączącym oba państwa, odpowiadały mu bez zastrzeżeń, i że pewnych rozstrzygnięć nie zamierzał zmienić. Dopóki jednak związek z Polską przynosił Litwie wymierne korzyści, Witold był jego zwolennikiem.

---

[130] Witold nie tylko trzymany był jakby z dala od najważniejszych spraw politycznych dotyczących Litwy, ale podlegał też ciągłej kontroli ze strony Skirgiełły, patrz np. J. Pfitzer, *Groszfürst Witold*, s. 72; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 48-49; F. Koneczny, *Jagiełło i Witold*, s. 772 nn.; tenże, *Dzieje Polski*, s. 51; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 131-132; tenże, *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, przeł. M. Borowska-Sobotka, Kraków 2000, s. 186-188.

Trudno się natomiast zgodzić z opinią S. M. Kuczyńskiego, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 209--210 i przyp. 625, s. 209-210, który na podstawie tytulatury poszczególnych książąt (choć był świadom, że nie ma pewności, co ona tak naprawdę oznaczała) twierdził, że na Litwie było trzech w szczególny sposób uprzywilejowanych książąt, którzy mieli największy współudział w zarządzie państwem: Skirgiełło, Witold i Korybut. Te ustalenia przyjmuje ostatnio J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 107; tenże, *Zagadnienie władzy w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie między unią krewską a zgonem Skirgiełły (1385--1394)*, „Zapiski Historyczne", 66, 2001, z. 4, s. 17.

[131] A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 50-51; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 106; tenże, *Witold*, [w:] *„Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu", t. 2*, s. 365; tenże, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 154; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 187-190, 195-196; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 63; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, s. 218--219; Z. Ivinskis, *Jogailos santykiai su Kęstučiu ir Vytautu iki 1392 metu*, [w:] *Jogaila*, Kaunas 1935, s. 71-72; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 204.

Przenoszenie jednak tej wiedzy na lata osiemdziesiąte XIV w. nie jest dostatecznie uprawnione. O zgodę na związek z Polską nikt Witolda nie pytał, postawiono go przed faktem dokonanym.[132] Wprawdzie – jak pozostali książęta – musiał potwierdzić nowy układ, ale był zbyt niepewnym człowiekiem dla Jagiełły, by wtajemniczać go w zbyt daleko idące szczegóły, i zbyt słaby, żeby zabiegano o jakieś specjalne poparcie z jego strony. Nie ma też powodu, by móc uwierzyć w to, że przekonał się do nowego układu sił, jaki powstał na Litwie po 1385/1386 r. Przede wszystkim dlatego, że ten układ wzmacniał pozycję Jagiełły, jeszcze bardziej uprzywilejowywał młodszych Olgierdowiczów (Skirgielle pozostawiono Troki, a potem oficjalnie potwierdzono mu to nadanie,[133] Korybut natomiast stawał się drugą osobą w państwie podczas nieobecności króla), a przez możliwość korzystania z polskiej pomocy, przywracał szansę na wewnętrzną stabilizację na Litwie.

Witoldowi zaś nie przynosił żadnych korzyści.[134] Nadzieje na przywrócenie mu władzy w całej dzielnicy ojca stawały się coraz bardziej iluzoryczne, a w perspektywie nowego konfliktu z zakonem Litwa nie stała już osamotniona. Witold mógł się o tym przekonać bardzo szybko, gdy ponownie wystąpił przeciw Jagielle. W latach 1390--1392 zakon był o wiele lepiej przygotowany do walki z Litwą, z dużą dozą prawdopodobieństwa można więc założyć, że gdyby nie bardzo intensywna pomoc polska, Kiejstutowicz miałby ogromne szanse na przejęcie władzy w swej ojczyźnie.

Fakt, że unia z Polską wzmacniała Litwę, tworząc jej nowe perspektywy rozwojowe, musiał mieć dla księcia zdecydowanie drugorzędne znaczenie, skoro równocześnie jego samego skazywał na odgrywanie marginalnej roli. Łatwo to twierdzenie udowodnić. Witoldowi nie chodziło w tym czasie o dobro Litwy – interes państwa, którego wówczas nie reprezentował. Dopatrywanie się bowiem w jego działaniach i zamierzeniach z tego okresu intencji, które z dzisiejszej perspektywy można nazwać patriotycznymi, jest zwykłym nieporozumieniem. Takimi kategoriami się wówczas nie posługiwano, a zresztą, gdyby księciu chodziło o losy państwa, musiałby swą osobę przesunąć na boczny tor i przyznać, że nowa sytuacja jest dla jego ojczyzny wysoce korzystna. Witold rozumował jednak w sposób bardzo typowy dla wszystkich współczesnych mu władców – jego własny interes dynastyczny czy rodowy oznaczał jednocześnie interes państwa.

Trudno stwierdzić, kiedy w umyśle Witolda zrodził się plan ponownego wystąpienia przeciw Jagielle. Niewiele ryzykując, można założyć, że ostatecznym wypełnieniem

---

[132] E. Maleczyńska, *Książęce Lenno mazowieckie 1351-1526*, Lwów 1929, s. 40; S. Zakrzewski, *Wypadki lat 1382-1386 w związku z geneza Unii*, [w:] „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu", t. 1, s. 353; H. Łowmiański, *Witold*, s. 34. Krytyka poglądów, upatrujących w Witoldzie inicjatora lub przynajmniej współinicjatora zawarcia unii, patrz J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 97; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 188 nn; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, s. 219.

[133] *TN, IX*, nr 37-38; *BPAN Kraków*, rkp 487, k. 60; *BCzart.*, rkp 237, k. 411; *CE, I/1*, nr 9; *CEV*, nr 32; *SD, I*, nr 542; J. Jakubowski, *Opis Księstwa Trockiego, dodatek*, s. 44-46; *Gramoti XIV st.*, wyd. M. M. Peščak, Kiiv 1974, nr 40; *Polockie gramoty XIII-načala XVI vv., č. 1*, wyd. A. L. Choroškevič, Moskva 1977, nr 10.

[134] Pewne podobieństwa do proponowanego przeze mnie odczytania stosunku Witolda do unii znaleźć można w opiniach, które głosił (choć wychodził z odmiennych przesłanek i rozważał jedynie narodziny litewskiego separatyzmu), S. Zajączkowski, *Witold wielki książę litewski 1430-1930*, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930, s. 457-458.

czary goryczy było nadanie skojsterskie poczynione przez króla na rzecz Skirgiełły wiosną 1387 r.[135] Nie sądzę, by Witold przed tą datą wierzył jeszcze w możliwość poprawy swego losu, ale wywyższenie Skirgiełły połączone z potwierdzeniem pozostawienia mu księstwa trockiego nie pozostawiało już najmniejszych złudzeń. Witold zaczął spiskować ze swoimi zwolennikami, próbował podkopywać władzę Skirgiełły,[136] z którym pozostawał w permanentnym konflikcie, nieszczerze godził się z nim,[137] a w końcu przygotowywał ślub swej córki Zofii z następcą tronu moskiewskiego i odnowił – choć to ostatnie nie było łatwe – kontakty z zakonem. W końcu zdecydował się na krok ostateczny, bardzo ryzykowny, ale dobrze pomyślany. Podczas nieobecności Skirgiełły spróbował podstępem zająć Wilno.

Swym postępowaniem nie zamierzał już nawet ukrywać, że chodzi mu wyłącznie o odzyskanie ojcowskich Trok.[138] Uderzał w samo centrum Litwy, licząc na sukces, który w drodze zaskoczenia pozwoliłby mu opanować władzę w całym państwie. To oznaczałoby wojnę z Jagiełłą, ale książę liczył, że przed przybyciem polskich posiłków zdoła porozumieć się z wielkim mistrzem i uzyskać z jego strony wsparcie militarne. Stało się inaczej, przebywający wówczas w Wilnie Korybut, udaremnił próbę zamachu stanu. Witoldowi nie pozostawało nic innego, jak ponownie zbiec do Prus.

Takim obrotem sprawy wielki mistrz nie był zaskoczony, bo od pewnego już czasu toczono z księciem tajne rokowania. Tym razem jednak potraktowano Witolda bardziej surowo, jego rodzinę, która także opuściła Litwę, przyjęto, ale w charakterze zakładników, i dopiero po zastosowaniu wszelkich środków ostrożności zdecydowano się na przypieczętowanie nowego sojuszu z Kiejstutowiczem. Witold musiał się zobowiązać do odnowienia swych wcześniejszych przyrzeczeń wobec zakonu i obiecać, że zwróci wszelkie długi (w gotówce lub w produktach), jakie zaciągnie od zakonu na prowadzenie działań wojennych.[139] Rozpoczynała się nowa faza konfliktu o rządy nad

---

[135] Nieco inaczej widział ten problem F. Koneczny (*Jagiełło i Witołd*, s. 772), który uważał, że Witold do 1387 r. zachowywał pełną wierność wobec Jagiełły (co jest oczywistą przesadą), ten jednak – mimo tej manifestowanej wierności – go „prześladował". Powodem niesprawiedliwego postępowania Jagiełły miał być, zdaniem historyka, Skirgiełło, który „oczerniał Witolda przed Jagiełłą i ciągnął z tego zyski." Witold zaczął spiskować dopiero od momentu, gdy osiadł w Łucku i przekonał się, jak niesprawiedliwie jest traktowany przez brata stryjecznego. Powody postępowania Witolda, na które powoływał się F. Koneczny, moim zdaniem, nie odpowiadają rzeczywistości.

[136] *AGAD*, perg. 4683.

[137] *Tamże*, perg. 4443.

[138] F. Koneczny, *Jagiełło i Witołd*, s. 866, twierdził, że Witold od 1389 r. nie zamierzał już wchodzić w żadne układy z Jagiełłą (historyk nie ma racji, mówiąc, że zaufanie do króla książę stracił dopiero wówczas – tego zaufania między nimi, jak starałem się tego dowieść, właściwie nie było nigdy). „Postanowił pokonać, zgnębić i wypędzić Jagiełłę z Litwy, bo już w takim tylko razie wierzył we własne powodzenie." Chcąc pozbawić Jagiełłę Wilna, „zwracał się Witołd tem samem przeciw unii krewskiej, która W. księstwo litewskie z koroną polską łączyła."

[139] *CEV*, nr 63 (19 stycznia 1390 r., nad Ełkiem): *Wir Wythout von gotis gnadin herczog czu Luczik und czu Garthin voriehen und bekennen offentlich in desim brife, das wir feste und gentzlichen haldin wellen alle unsir brife und gelobde die wir vorschreben haben dem erwirdigin geistlichin herren, hern Conrad vom Rotinstein homeister dutsch[es] ordins und dem ordin, so wir vortrebin wurden von unseren vettern us unserm veterlichen erbe, des quomen wir czu im und begabin uns gote und dem erwirdigin geistlichin herre hern Conrad Czolner von Rotinstein, homeistere des dutschin ordens und dem orden czum cristenglouben, also das wir uns vorschreben haben in den vorgenanten cziten, in den brifen di in des erwirdigin herrn homeisters*

Litwą. Powodzenie planów Witolda uzależnione było od efektywności wsparcia krzyżackiego, od zasięgu poparcia, na jakie mógł liczyć na Litwie i na Żmudzi wśród grona swoich zwolenników, i od intensywności polskiego zaangażowania po stronie litewskich wojsk wiernych Jagielle. Walki toczyły się ze zmiennym powodzeniem. Choć pod koniec 1391 r. Witoldowi udało się opanować większą część księstwa trockiego, nic nie wskazywało na to, że konflikt może się zakończyć w najbliższym czasie. Jagiełło stanął jednak przed poważnym problemem, który trzeba było rozstrzygnąć jak najszybciej. W końcu król postanowił poszukać dróg porozumienia ze zbuntowanym Kiejstutowiczem. W historiografii dominuje opinia, że król znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Przy skomplikowanej i niebezpiecznej sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim zaś z powodu intensywności działań i sukcesów wojsk krzyżackich, zdecydował się na zgodę z Witoldem.[140] Inne propozycje prób wyjaśnienia decyzji Jagiełły pozostają w zdecydowanej mniejszości.[141]

---

*gewaldin sint, die welle wir gantz, veste und stete halden, und nimmer wedir den orden gethun ewiclich in keinerlei wis mit alle den unsern.*; Patrz także, *tamże*, nr 64.

[140] Patrz np.: M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 45; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 241-242; F. Koneczny, *Jagiełło i Witold*, s. 971-972; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa* s. 54; tenże, *Polska Jagiellonów*, s. 21; a także A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 63-65; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 100-101; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 128-130: „Jagiełło znowu stanął przed zasadniczym problemem: co robić dalej? Czy zwiększyć natężenie walk z Zakonem i Witoldem, czy też doprowadzić do rozładowania i przerwania bratobójczej wojny przez zadośćuczynienie ambicjom Witolda? Wzmożenie wojny było nie tylko kosztowne, ale także prowadziło do jeszcze większego wyniszczenia i tak już zrujnowanego kraju. Polska nie była przygotowana do walnej rozgrywki z Zakonem, nie mogłaby też skutecznie wspierać Litwy, gdyby przyszło walczyć na dwa fronty, przecież na wschodzie pilnie śledził bieg wydarzeń zięć Witolda, wielki książę moskiewski Wasyl Dymitrowicz, a żądzą odwetu dyszał Smoleńsk." (cyt. s. 130).

Natomiast opinie, twierdzące, że Jagiełło przywołał Witolda z Prus w celu przeciwdziałania planom Zygmunta Luksemburskiego, zmierzającego do przeprowadzenia rozbioru Polski, opierają się na wyraźnej nadinterpretacji materiału źródłowego i do pewnego stopnia wynikają też ze zwykłego nieporozumienia. Ostatnio powołał się na nie J. Sperka, *Z dziejów wojen Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem. Działania wojenne w latach 1393-1394*, [w:] *Cracovia – Polonia – Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 308-309. Wcześniej podobnie np. A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 63-64; Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, Toruń 1964, s. 58. Przyjmuje się, że plan ten omówiono w styczniu 1392 r. w Preszburgu podczas spotkania Zygmunta Luksemburskiego, Albrechta Habsburga, margrabiego Jobsta i Władysława Opolczyka. Ten ostatni zaproponował zakonowi sprzedaż ziemi dobrzyńskiej, co także zostało omówione z Luksemburczykiem, który w tym celu wysłał do wielkiego mistrza swego posła Hermanna Schöfa. Odpowiedź zakonu była odmowna. Stwierdzano w niej, że skoro nie ma pewności, do kogo wystawione na sprzedaż ziemie należą, zakon nie może ich kupić, chyba, że król węgierski udowodni, że należą one do niego (*CDP, IV*, nr 106). Już to oświadczenie dowodnie świadczy o tym, że wielki mistrz nie zamierzał wmanewrować się w otwarty konflikt z Polską. Nie należy przy tym zapominać, że Malbork prowadził w tych czasach bardzo sprytną politykę, polegającą na udawaniu, że pewne fakty po prostu nie istnieją. Walczono z Litwą, ale ciągle deklarowano, że z Polską musi być zachowywany pokój. Zakon zdecydował się wprawdzie w lipcu 1392 r. przyjąć od Opolczyka te ziemie w zastaw (*Kodeks dyplomatyczny Polski, t. 2*, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1848, nr 543-544), ale na przedstawioną sobie we wrześniu przez księcia propozycję rozbioru Polski odpowiedział odmownie, zasłaniając się wieczystym pokojem z Polską (*CDP, IV*, nr 110: *Dor uff antwurte wir und sprachen, Herre das haben wir vore nicht gewust, noch gehort, und wissen nicht, was wir doruff antwerten sollen, wandt wir der Polan brive haben, und sie widder unse brive haben, das ein ewig frede czwisschen iren und unsern landen ist...*). Ta odpowiedź świadczy o paru sprawach. Chronologia nie daje żadnej możliwości łączenia jej z powrotem Witolda na Litwę, bardzo mocno podważa powagę samego pomysłu rozbiorowego (bez zakonu bowiem nie miał on nawet

Efektem tego porozumienia był powrót Witolda na Litwę i zawarcie 4 sierpnia 1392 r. tzw. ugody ostrowskiej. W wystawionym wówczas dokumencie Witold, tytułujący się *dux Lithuaniae, dominus Trocensis, Luczensis etc.*, stwierdzał, że król przebaczył jemu i jego zwolennikom wszelkie dawne przewinienia, obiecywał o nich na zawsze zapomnieć, *Totalem quoque nostram haereditatem et patrimonium, quas ratione litium et controversiarum praedictarum nobis abstulerat, reddidit et restituit ac de suae maiesta-*

---

teoretycznych szans na realizację, a skoro tak, to dlaczego wielkiego mistrza próbowano werbować tak późno), i zarazem, moim przynajmniej zdaniem, bardzo mocno każe powątpiewać w inicjatywę Zygmunta Luksemburskiego (także J. K. Hoensch, *König/Kaiser Sigismund*, s. 7-8, twierdził, że inicjatywa króla węgierskiego jest sprawą sporną) – wydaje się po prostu, że za wszystkim stał sam Władysław Opolczyk (podobnie przed laty twierdził A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski w wieku XV*, „Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydz. hist.-filozof. AU", t. 1, 1874, s. 85-86), którego pomysłu pozostali, w tym również Zygmunt, chyba do końca poważnie nie traktowali. Zwłaszcza że, jak słusznie stwierdza K. Baczkowski (*Projekty rozbiorów państw suwerennych w późnym średniowieczu i u początku doby nowożytnej*, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof.", og. zb. t. 95, Kraków 2001, s. 8-9), najprawdopodobniej część potencjalnych kontrahentów w ogóle nie była nawet powiadomiona o projekcie i swej w nim roli. Jagiełło rzeczywiście przeciwdziałał, czy jednak projektowi rozbioru, czy raczej rysującemu się porozumieniu „południowych sąsiadów" (to ostatnie wydaje się o wiele bardziej prawdopodobne), to osobne pytanie. Zaprosił do Krakowa margrabiego Prokopa (lipiec 1392 r.) i zawarł z nim przymierze. Patrz V. Štěpán, *Die Beziehungen zwischen den mährischen Markgrafen Jobst und Prokop und Herzog Wladislav von Oppeln*, [w:] *Oberschlesien im späten Mittelalter. Eine Region im Spannungsfeld zwischen Polen, Böhmen-Mähren und dem Reich vom 13. bis zum Beginn des 16. Jahrhunderts*, hrsg. T. Wünsch, Berlin 1993, s. 56-57: „Der Umstand, daß Prokop bei den Plänen zur Teilung Polens durch Jobst übergangen wurde, trug zweifellos zu einer neuen Vertiefung der Feindschaft zwischen beiden Markgrafen bei, die dann im Frühjar 1393 zum offenen Krieg eskalierte."; także tenże, *Moravský markrabě Jošt (1354-1411)*, Brno 2002, s. 315-323. Wpisywanie jednak tych wydarzeń w obraz stosunków z Witoldem mija się z celem, bo na przeszkodzie stoi chronologia. Ślub niedoszłego biskupa, księcia mazowieckiego Henryka, któremu Jagiełło polecił misję nakłonienia Witolda do opuszczenia zakonu, z Ryngałłą odbył się albo między początkiem lutego a końcem czerwca 1392 r. (O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 480), albo między połową kwietnia a końcem czerwca tego roku (K. Jasiński, *Henryk Siemowitowic i jego żona Ryngałła. Studium historyczno-genealogiczne*, [w:] tegoż, *Prace wybrane z nauk pomocniczych historii*, Toruń 1996, s. 118-119; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 228). Daty końcowe obu tych propozycji są zresztą skrajne, rzecz najpewniej odbyła się wcześniej. Co innego w tym wszystkim jest ważne – Henryk na pewno przybył do Prus zimą. Łączenie więc jego misji z planami rozbiorowymi wymaga nie lada wyobraźni. Należy również nie zapominać o tym (biorąc pod uwagę datę starań Opolczyka w Malborku), że Witold pod koniec czerwca był już z powrotem na Litwie, a na początku sierpnia zawierano ugodę ostrowską.

[141] H. Łowmiański, *Witold*, s. 35-37, twierdził, że decyzje Jagiełły należałoby przyjąć ze zdziwieniem, gdyby patrzeć na nią jedynie pod kątem militarnych sukcesów krzyżackich, bo te akurat, jego zdaniem, nie były wcale olśniewające, niewiele też chyba odbiegały od poprzednich, osiąganych w latach wcześniejszych. Powodem, który skłonił króla do ustępstw na rzecz Witolda, były – zdaniem historyka – żądania bojarstwa litewskiego, któremu przestała odpowiadać sytuacja nieprzerwanego stanu niepewności w państwie. O ile z pierwszą częścią spostrzeżeń wybitnego znawcy dziejów Litwy w pełni się zgadzam, drugą traktuję bardzo ostrożnie. Henryk Łowmiański był przekonany o eksponowanej roli bojarstwa już od chwili zawierania porozumienia z Polską, dlatego uważał, że jego znaczenie rosło sukcesywnie. Moim zdaniem, tę tendencję zaobserwować można dopiero w drugiej dekadzie XV w. Natomiast J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej, cz. 1, Granica moskiewska w epoce jagiellońskiej*, Lwów-Warszawa 1922, s. 21, uważał, że jednym z najważniejszych powodów, które wpłynęły na decyzję Jagiełły, było ciągłe wichrzycielstwo Witolda.

*tis opulenta plenitudine plurimas tenutas, bona, possessiones, nobis de novo contulit et liberaliter assignavit.*

Książę zaś ze swej strony stwierdzał: *Nos autem volentes se domini Wladislao regis voluntatibus conformare, serenissimae principi dominae Hedwigi reginae Poloniae, conthorali praefati domini Wladislai regis, necnon Regno ac regni coronae Poloniae, cum omnibus et singulis possessionibus promittimus bona nostra fide et honore, sine dolo quolibet seu fraude, quod ipsam reginam praedictam ac Regnum et regni coronam Poloniae, cum omnibus et singulis tenutis, possessionibus, haereditatibus, bonis et patrimonio totali ac incolis eorundem nunquam volumus deserere nec unquam aliam dominam quaerere praeter ipsam, immo ad eius exaltationem, utilitatem, honorem et gloriam consulere ac ipsam et cum ipsa ab omnibus et singulis inimicis et adversariis tueri, defendere, praemunire, pro viribus nostris ac contra ipsarum emulos stare, pugnare, dum et quotiens se locus obtulerit, perpetuis temporibus affuturis, omnibus insuper praefato domino Wladislao regni tempore litium et controversiarum praedictarum adhaerentibus omnem iram et offensam indulgemus rancorem, quem erga ipsos gestavimus, in amorem omnimodo transformantes.*[142]

Od chwili zawarcia ugody ostrowskiej Witold wkraczał w nowy etap swego życia, rozpoczynał się jednocześnie nowy etap w dziejach Litwy i stosunków polsko-litewskich. Dawno już udowodniono, że Kiejstutowicz nie otrzymał w Ostrowie tytułu wielkoksiążęcego,[143] ale przejął na Litwie funkcję Skirgiełły, a więc księcia zarządzającego państwem w imieniu króla.[144] Znacznie ważniejszym problemem od tytulatury[145] jest jednak określenie prawdziwych kompetencji Witolda i znaczenia, jakie odtąd jego rządy będą miały dla niego, Jagiełły, Polski i Litwy.

Zdaniem L. Kolankowskiego, Witold otrzymał od Jagiełły zwrot ojcowizny (tu w znaczeniu księstwa trockiego), Łuck i „reprezentację na właściwej Litwie władzy

---

[142] *AU*, nr 29; *CEV*, appendix, nr 2 (z datą 5 sierpnia); *CE, III*, dodatek, nr 1 (także z datą 5 sierpnia). Poręczenia za męża wystawiła księżna Anna, jedno Jagielle (*AU*, nr 30 – 4 sierpnia; *CEV*, nr 92 – z datą 5 sierpnia; *SD, I*, nr 617): *Et specialiter, quod idem dominus Allexander alias Witowd, consors noster carissimus, Regnum ac regni coronam Poloniae nunquam debet deserere, neque sui posteri, immo cum praefato domino Wladislao rege stare ac pugnare contra ipsius adversarios et emulos, quotiens se locus obtulerit, perpetuis temporibus affuturis.*; drugie Jadwidze (*AU*, nr 31; *CE, I/1*, nr 18). A. Nowakowski, *Księżna Anna Witoldowa a Krzyżacy*, [w:] *Archeologia et historia. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Romanie Barnycz-Gupieńcowej*, Łódź 2000, s. 291, widzi w tym przykład silnego wpływu małżonki książęcej na podejmowane przez Witolda decyzje polityczne.

[143] Tak twierdzili np. A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 66; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 216 (Witold został wielkim księciem „na pravach samostojatel'nago gosudarja, i togda że torżestvenno venčalsja knjaževskoju koronoju v sobore sv. Stanislava"); M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 45-46; S. Smolka, *Witold pod Grunwaldem*, s. 14; F. Koneczny, *Jagiełło i Witold*, s. 974-975 i przyp. 1, s. 975 (dożywotni wielki książę). Ostatnio do tych poglądów wrócił T. Wasilewski, *Wokół związków Polski z Litwą*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, wybór i opracowanie W. Biliński, Warszawa 1989, s. 34.

[144] Podstawowe i dziś już fundamentalne znaczenie dla badań nad rolą Witolda po 1392 r. ma rozprawa A. Lewickiego, *Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy?*, s. 424 nn.

[145] Miał bowiem całkowitą rację J. Adamus (*O tytule panującego*, s. 324-332), który w erudycyjny sposób udowadniał, że Witold dopiero od 1411 r. używał tytułu *magnus dux*. Tytulatura ta nie oznaczała niezawisłości władzy, nie miała więc prawnego charakteru, a więc jednocześnie nie mówiła nic o treści władzy Witoldowej, „gdyż zadaniem >magni ducis< jest jedynie wyróżnić Witołda od innych książąt" (cyt. s. 329).

królewskiej, tj. stanowisko takie, jakie przedtem posiadał tu Skirgiełło."[146] Według J. Bardacha, „Witold objął władzę z ramienia Jagiełły nie tylko nad Litwą ściślejszą, pozostającą dotąd pod rządami namiestników królewskich, ale i nad księstwami dzielnicowymi."[147] Obok tych i podobnych, ogólnie zaaprobowanych opinii, które odnoszą się do opisu i określenia zaistniałej po Ostrowie sytuacji, pojawiają się także sugestie, próbujące sięgnąć bardziej w głąb rozgrywających się wydarzeń.

Trudno zaaprobować stwierdzenie T. Wasilewskiego, którego zdaniem, ugoda ostrowska przekreślała zasadę inkorporacji Litwy i powodowała, że unia „została zawieszona na czas życia Witolda".[148] Gdyby tak było w istocie, wszelkie spory i nieporozumienia polsko-litewskie, które co jakiś czas pojawiały się do 1430 r., nie miałyby takiego charakteru, jaki wyłania się ze źródeł. Jako próby nacisku wobec Witolda stosowano przecież nie tylko zasadę podległości Jagielle jako hospodarowi litewskiemu (tę rzecz bowiem traktowano i w Polsce, i na Litwie jako nie podlegającą dyskusji), ale odwoływano się także do zapisów zawartych w aktach unii. Poza tym, pomijając próby Witolda z końca XIV w., przez cały czas jego panowania – przynajmniej oficjalnie – na Litwie unikano manifestowania idei, która mogłaby podawać w wątpliwość słuszność związku obu państw.

Niełatwo zgodzić się też z poglądami, które przypisują umowie ostrowskiej głębsze znaczenie, niż wynikałoby ono ze stanu faktycznego. Sądzi się bowiem, że w jej wyniku Witold uzyskał dla Litwy odrębność państwową.[149] Jest to konstatacja, która wynika z antycypacji późniejszych wydarzeń, i przynajmniej po trosze abstrahuje od wymowy samego dokumentu ostrowskiego. Oceniając zamiary Jagiełły, godzącego się z Witoldem, trzeba zachować sporą dozę ostrożności. Sam bowiem akt ostrowski jest tylko fragmentem dokonywanych wówczas zmian. Pamiętać trzeba, że nie posiadamy żadnego aktu królewskiego nadania, a to zawęża perspektywę. Skoro więc nie można się do niego odwołać, pozostaje analiza ogólnej sytuacji i dążeń samego Jagiełły.

Król zaś nie znajdował się aż pod tak wielkim przymusem, by godzić się na coś, co grozić mogło nieprzewidywalnymi skutkami. Zgoda na usamodzielnienie się Litwy wymagałaby postawienia na jej czele człowieka, do którego posiadało się nie tylko pełne zaufanie, ale przede wszystkim kogoś, kto reprezentowałby tę samą wizję polityczną. Nie sposób uwierzyć, by Jagiełło dostrzegł to wszystko w Witoldzie, który jeszcze kilka miesięcy wcześniej był jego nieprzejednanym wrogiem. Na takie rozwiązanie problemu litewskiego król nie zdobył się zresztą nawet wówczas, gdy miał w Wilnie Skirgiełłę.

Nie wydaje się również, by rację miał E. Gudavičius, uznający porozumienie Jagiełły z Witoldem za przejaw odbudowy samodzielnej instytucji monarchy na Litwie.[150]

[146] L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 56. Podobnie A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 70-71.

[147] J. Bardach, *Krewo i Lublin*, s. 25. Patrz także J. Pfitzner, *Großfürst Witold*, s. 77-78; Z. Ivinskis, *Vytauto jaunystė*, s. 43-44; tenże, *Litwa w dobie chrztu*, s. 82-83; *Lietuvos istorija*, s. 117; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 242; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 198-204; W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska*, Warszawa 1934, s. 86-87; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, s. 109; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens*, s. 345 i przyp. 232, s. 346.

[148] T. Wasilewski, *Wokół związków*, s. 34.

[149] H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Poznań 2001, s. 67; M. Radoch, *Zarys działalności polityczno-dyplomatycznej książąt mazowieckich wobec państwa krzyżackiego w Prusach w latach 1385-1407*, Olsztyn 1999, s. 71.

[150] E. Gudavičius, *Krevos sutartias*, s. 72-74.

Gdyby uznać tę propozycję za zwrot stylistyczny, odnoszący się do wydarzeń z lat następnych, a więc określający późniejszą rolę Witolda, można by przemilczeć wątpliwości. W odniesieniu jednak do umowy ostrowskiej jest to stwierdzenie wysoce kontrowersyjne. Już samo określenie „wskrzeszenie samodzielnej instytucji monarchy" budzi uzasadnione wątpliwości. Witoldowi nie przekazano szerszych prerogatyw od tych, które wcześniej charakteryzowały władzę Skirgiełły,[151] a poza tym, mając na uwadze rolę Jagiełły, który był jednocześnie królem polskim i litewskim hospodarem, trudno mówić o Kiejstutowiczu jako samodzielnym monarsze. Tę pozycję, ale także ograniczaną przecież zapisami unii i Jagiełłowym patrymonium, Witold wypracował sobie dopiero w następnych latach.

Dlatego wychodząc z tych założeń, trzeba przyznać rację P. Šležasowi, który uważał, że ugoda ostrowska stanowiła podstawę dla budowania w przyszłości niezawisłości Litwy.[152] Dodać jednak trzeba, bo tylko tak sformułowaną tezę można zaaprobować, że ugoda ostrowska była punktem wyjścia do uniezależniania się Litwy jedynie przez sam fakt oddania władzy Witoldowi. On bowiem potrafił z tego wyciągnąć korzyści, wzmacniając własną pozycję, i obudził zarazem odczucia emancypacyjne wśród Litwinów. Stało się tak wbrew woli i koncepcjom samego Jagiełły.

Plany królewskie względem Litwy po Krewie i koronacji zakładały, jak trafnie dostrzegał O. Halecki,[153] jej konsolidację, która miała polegać na scaleniu właściwej Litwy i dzielnic białoruskich pod rządami Skirgiełły, pozostawieniu problemów Rusi południowej w pewnym zawieszeniu, część bowiem jej terytorium oddawano pod bezpośredni zarząd Korony, część pozostawiano książętom dzielnicowym, podlegającym wszak tylko Koronie (nie rozstrzygano jedynie, ale mogło to być wyłącznie kwestią czasu, sprawy Podola i Koriatowiczów). Zauważmy, że taki układ miał stanowić całkowitą gwarancję dla utrzymania spokoju w ojcowiźnie. Główna i zasadnicza część państwa zostawała tym samym konsolidowana, a władza brata była gwarantem pełnej podległości, dając zarazem pewność, że Litwa nie podejmie żadnych działań, które nie zyskałyby wcześniej pełnej aprobaty ze strony Jagiełły. Na południu pozostawiano część dotychczasowych książąt, których nie było sensu eliminować (a w każdym razie czynić tego od razu), by nie tworzyć rzeszy malkontentów i nowych zarodków niestabilności państwa, a część odpowiedzialności za ich wierność „zrzucano" na Koronę. W tej nowej sytuacji Polska stawała się sojusznikiem monarchy w staraniach o utrzymanie jego patrymonium w stanie nienaruszonym.

W 1392 r. Jagiełło został zmuszony (ten główny powód działania pod przymusem musi ciągle towarzyszyć rozważaniom o charakterze stosunków polsko-litewskich

---

[151] Nie miał racji A. Lewicki (*Powstanie Świdrygiełły*, s. 19), gdy twierdził, że Witold otrzymał w 1392 r. większe kompetencje od Skirgiełły. Dowodem na to są ustalenia samego historyka, według którego, ograniczenia uprawnień Kiejstutowicza miały polegać na tym, że wszystko, co robił, miał wykonywać „z zastrzeżeniem, że nie sprzeciwia się to woli i intencyi króla. A mianowicie to wszystko, co się tyczy przyszłości państwa, co państwo trwale obowiązuje, zatem przedewszystkiem traktaty zagraniczne, wymagają koniecznie potwierdzenia królewskiego." Co, ze słusznie tu zresztą przywołanych argumentów, miałoby wychodzić poza dawne prerogatywy Skirgiełły.

[152] P. Šležas, *Vytauto santykiai su Lenkija*, [w:] *Vytautas Didysis*, s. 153.

[153] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 129.

i relacjach króla z Kiejstutowiczem po tym okresie) dokonać korekt w swym planie. Oddalał Skirgiełłę od roli kierowniczej, oddając jego litewskie kompetencje Witoldowi. Nie może być żadnych wątpliwości, że miała to być jedyna korekta planu, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy stwierdzić, że samemu królowi zależało na powstaniu komplikacji, groźnych dla jego przyrodzonych praw do Litwy.[154] Każde większe wywyższenie Witolda, czy pozostawienie mu szerszej swobody, w naturalny sposób groziło zachwianiem dotychczasowej zasady *status quo*.[155]

Pamiętając o tym, trudno zgodzić się z twierdzeniem O. Haleckiego, który uważał, że zgoda braci stryjecznych była „istotnie zabezpieczona przez wspólność interesów, jaką stworzyła między innymi ugoda z 1392 r., zwłaszcza, że Witołd, nie mając syna, nie żywił też własnych planów dynastycznych, sprzecznych z planami Jagiełły."[156] Poprzednio wspomniałem, że wcześniejsze nieco plany Witolda zmierzały do przejęcia pełnej kontroli nad państwem, a to w konsekwencji musiałoby oznaczać przeniesienie patrymonium litewskiego z Olgierdowiczów na Kiejstutowiczów. Brak męskiego potomka nie miał tu wiele do rzeczy (Jagiełło go zresztą także wówczas nie posiadał, a mimo to przejawiał przez następne lata ciągłą zapobiegliwość o nienaruszenie ojcowizny). Gdyby Witold nie posiadał żadnego bliskiego męskiego krewnego, propozycję O. Haleckiego można by ewentualnie przyjąć.[157] W niewoli krzyżackiej przebywał jednak Zygmunt Kiejstutowicz, który w razie zmian politycznych i prawnych na Litwie, stawałby się automatycznie Witoldowym spadkobiercą.[158]

[154] Nie zgadzam się z L. Kolankowskim (*Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 58-59), który sądził, że głównym planem Jagiełły po 1392 r. była pełna unifikacja Litwy „przez usuwanie drobnych książąt Giedyminowiczów i skupienia całego terytorium w rękach jednego władcy, t. j. króla, jako w. księcia litewskiego." Bo tak postawiona hipoteza sugeruje, że wykonawcą tego planu miał być, według zamierzeń Jagiełły, Witold. Unifikacja rzeczywiście się odbyła i to zdumiewająco szybko, ale nie przyniosła wzmocnienia roli króla – wielkiego księcia litewskiego, ale Witolda – księcia zarządzającego Litwą. A trudno uwierzyć, by Jagiełło świadomie dążył do podobnego rezultatu.

[155] Miał zatem całkowitą rację A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 19, gdy pisał: „Mieścił ten system w sobie niezmiernie wiele niebezpieczeństw: zależało wszystko od dobrej woli, wyrozumiałości, powściągliwości, a przedewszystkiem od zgodności ostatecznych celów obu władców."

[156] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 141. Później w jeszcze bardziej skrajnej formie oceniał ten problem L. Kolankowski (*Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 58). Twierdził on bowiem, że siłę władzy państwowej na Litwie po 1392 r. należy przypisać faktowi, „iż obydwaj naczelnicy głównych linii Giedyminowiczów, Jagiełło i Witold, stanęli teraz wspólnie na jednym gruncie politycznym. Była nim zasada, że cała Litwa jest, jako własność Korony Polskiej, dziedzictwem Jagiełły i jego potomków."

[157] Inna rzecz, że i w takich okolicznościach sprawa budziłaby wątpliwości, bo Witold miał przecież córkę. Kobiety na Litwie nie rządziły, ale pamiętajmy, że Jadwiga Jagiełłówna do czasu narodzenia synów była uznawana za spadkobierczynię Jagiełły, a i prawa samej Zofii Witoldówny eksponowano w XV w. podczas sporów Polski i Litwy z zakonem o Żmudź.

[158] Problemu Zygmunta Kiejstutowicza nie ma powodu szerzej w tym miejscu eksponować (pozostawiam to na inną okazję), warto jednak wspomnieć, że Witold czynił bardzo aktywne starania o jego uwolnienie. Można to przypisać wyłącznie braterskiej miłości (tak czynił B. Barvin'skij, *Žigimont Kejstutovič Velikij knjaz' Litovsko-ruskij (1432-1440). Istorična monografija*, Žovkva 1905, s. 8-11, twierdzący nawet, że główną przyczyną układów salińskich była właśnie chęć oswobodzenia Zygmunta), można jednak z powodzeniem połączyć z dążeniem do odzyskania jedynego potencjalnego spadkobiercy. J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 203, 214-216; tenże, *Kilka uwag do genealogii Giedyminowiczów*, „Studia Źródłoznawcze", 36, 1997, s. 115 nn., twierdzi, że Towciwiłł, o którym sądzono, że zginął w 1390 r., zmarł dopiero między 1395 a 1398 r. Sceptycznie do tej propozycji, patrz J. Nikodem, *Data urodzenia Jagiełły. Uwagi o starszeństwie synów Olgierda i Julianny*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne", 12, 2000, przyp. 72, s. 40.

Decyzja Jagiełły, by oddać Witoldowi zarząd nad Litwą, wynikała z czystej kalkulacji. Król, któremu tak obce było wszelkie ryzyko, musiał dojść do wniosku, że dla zachowania spokoju i uwolnienia Litwy od wojny domowej (nie uwalniał jej bowiem w ogóle od wojny, bo wiedział, że zakon nie pogodzi się z utratą tak wygodnego sprzymierzeńca, jakim był Witold), a także w celu pokrzyżowania planów krzyżackich, wywyższenie Witolda będzie najlepszym rozwiązaniem. Łudził się przy tym, a może po prostu w to wierzył, że zaspokajając ambicje brata stryjecznego, uczyni zeń lojalnego sojusznika. Witold miał uspokoić sytuację wewnętrzną, pogodzić ze sobą dotychczas zwaśnione strony – swych stronników ze stronnikami króla – odseparować się od Krzyżaków i nie prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej.

Z pozoru mogłoby się wydawać, że Jagiełło niewiele ryzykuje, bo wszak Witold, choć odtąd uprzywilejowany książę na Litwie, miał pozostawać pod pewnym rodzajem kontroli. Król mógł bowiem liczyć na to, że wierni mu bracia Skirgiełło i Korybut będą stanowić wystarczającą przeciwwagę dla ewentualnej niewierności Witolda. Pomylił się jednak w swych kalkulacjach, ponieważ Kiejstutowicz bardzo łatwo i szybko potrafił sobie poradzić zarówno z Korybutem jak i ze Skirgiełłą. Okazało się też wkrótce, że „ambicje" (zapewne lepiej nazywać to dążeniami czy koncepcjami politycznymi) Witolda są jednak zdecydowanie większe, niż można było przypuszczać.[159]

Zastąpienie Skirgiełły Witoldem ukazuje skalę politycznych ustępstw Jagiełły i jednocześnie świadczy o pełnej determinacji króla, kierującego się wyborem mniejszego zła w sytuacji, którą uznał za przymusową. Królewski wybór dowodził równocześnie, że cenę, jaką przyszło mu zapłacić za spokój na Litwie, dyktował Kiejstutowicz. Ten zaś w zaistniałej sytuacji nie miał zamiaru zadowalać się odzyskaniem księstwa trockiego, które w momencie przechodzenia na stronę Jagiełły niemal w całości zdołał już opanować.

Ostatnio pojawiła się w historiografii hipoteza, próbująca przedstawić uzgodnienia umowy ostrowskiej w innym, niż czyniono to dotychczas świetle. Autor tej bardzo interesującej i oryginalnej hipotezy J. Tęgowski wychodzi z założenia, że Witold otrzymał w 1392 r. jedynie zwrot dzielnicy trockiej. Skirgiełłę król pozostawiał w Wilnie jako reprezentanta swej zwierzchniej władzy nad Litwą, Witold zaś, odzyskując ojcowiznę, przejmował po swym ojcu funkcję submonarchy. Władzę Skirgiełły przejął dopiero po śmierci tego ostatniego w grudniu 1394 r.[160] Należy zauważyć, że przyjęcie propozycji

---

[159] Biorąc pod uwagę to stwierdzenie, które potwierdzają dalsze losy Witolda, nie można przystać na propozycję L. Kolankowskiego (*Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 60), uważającego, że Jagiełło dążył do „zmediatyzowania Kiejstutowiczów", ci zaś „za cenę zarządu Litwy pogodzili się [...] z myślą Jagiełły [...], aby wreszcie koniec końców i administrację jej stracić po latach wraz z ojcowizną na rzecz Jagiellonów. [...] I trzeba właśnie stwierdzić, że nikt tak jak Witold nie przyczynił się bezpośrednio do tego Jagiełłowego tryumfu." Te spostrzeżenia dają wyidealizowany obraz stosunków, łączących braci przyrodnich, wynikały zresztą z generalnego spojrzenia historyka na stosunki polsko-litewskie. Była to wizja trudna do zaakceptowania, choć trzeba przyznać, że bardzo sugestywna i spójna z założeniami wyjściowymi, którymi L. Kolankowski się kierował. Witold, jak dowodnie pokazują to jego działania, zmediatyzować się nie pozwolił, nie wyrzekał się też ojcowizny, a daną mu w 1392 r. szansę wykorzystał nie dla „Jagiełłowego tryumfu", ale do tryumfu własnego.

[160] J. Tęgowski, *Zagadnienie władzy w Wielkim Księstwie Litewskim*, s. 11 nn.; tenże, *Pierwsze pokolenia*, s. 101-102; tenże, *Kilka uwag do biografii Skirgiełły*, s. 138. Wcześniej także A. Prochaska (*Król Władysław*,

J. Tęgowskiego, dostarczałoby moim spostrzeżeniom kolejnego – niezwykle istotnego – argumentu. Oznaczałoby bowiem, że porozumienie Jagiełły z Witoldem wynikało z czystych kalkulacji politycznych, nie mających nic wspólnego z zaufaniem i wspólną wizją dalszych losów Litwy. Traktując Witolda jako sojusznika bardzo niepewnego, król zabezpieczał swą pozycję, prawnie sankcjonując wcześniejsze wywyższenie Skirgiełły. Takie postępowanie dawałoby większe gwarancje dla jego praw monarszych, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę wzajemną nienawiść panującą między Witoldem i Skirgiełłą.

W tym miejscu nie sposób odnosić się szczegółowo do uwag J. Tęgowskiego,[161] wydaje się jednak, że zaproponowana przez niego ocena skutków umowy ostrowskiej jest trudna do zaakceptowania. Historyk ten przyjmuje za E. Gudavičiusem, że na Litwie funkcjonował diarchiczny system sprawowania władzy ze zwierzchnim księciem wileńskim i jego trockim submonarchą. W tę koncepcję wpisuje także stosunki polityczne z lat 1392-1394. Moim zdaniem, nie ma podstaw, by mówić o litewskiej diarchii, dlatego nie można się zgodzić z hipotezą, że Witold był trockim submonarchą.[162] Poza tym powszechnie przyjmuje się w historiografii, że Skirgiełło wyraził swą zgodę na oddanie władzy Witoldowi,[163] trudno więc przypuścić, by jego opory (*des wolte Schirgal nicht gestaten*,[164] jeśli wierzyć świadectwu krzyżackiemu) miały się odnosić do zwrotu Trok. W przeciwnym razie musielibyśmy stwierdzić, że Jagiełło nie miał niczego Kiejstutowiczowi do zaoferowania. Jeśli więc Skirgiełło był niechętny do ustępstw, to musiało się to odnosić do przekazania Witoldowi Wilna.

Rekompensatą za straty, jakie poniósł Skirgiełło, miało być oddanie mu Kijowa (wcześniej trzeba było usunąć stamtąd Włodzimierza Olgierdowicza), Krzemieńca i Stożka. W tym celu Witold wydał akt, w którym poświadczał, że za pośrednictwem Jagiełły pogodził się ze Skirgiełłą, i zobowiązywał się dopomóc księciu w zdobyciu wymienionych ziem.[165] Trudno uwierzyć, by Witold jako książę trocki dopiero pod

---

*t. 1*, s. 101; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 65-67 i przyp. 1, s. 66) twierdził, że Witold w Ostrowie dostał jedynie księstwo trockie, a kompetencje Skirgiełły przejął dopiero po pewnym czasie. Nie znając poprawnej daty zgonu Skirgiełły, historyk ten wskazywał na koniec 1394 r. lub początek 1395 r. Tak samo M. Hellmann (*Die polnisch-lituanisch*, s. 33), według którego Witold dopiero po śmierci Skirgiełły (błędna data 1397 r.) poza Trokami uzyskał „auch der Statthalterschaft in Wilna."

[161] Źródłową analizę przeprowadzamy w osobnym artykule.

[162] J. Nikodem, *Jedynowładztwo czy diarchia? Przyczynek do dziejów ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego do końca XIV wieku*, „Zapiski Historyczne", 68, 2003, z. 4, passim.

[163] M. in. na podstawie wzmianki *Posilgego, SRP, III*, s. 179: *Do wart der konig von Polan des czu rathe mit Skirgal und ludin Wytowt mit briffen heymelich...*

[164] *Die Aeltere Hochmeisterchronik*, s. 622.

[165] *CE, I/1*, nr 20; *CEV*, nr 98; *SD, I*, nr 622-623: *Wir geloben auch, dass wir keinen feinden des selbigen herzogs Skirgals unsers lieben bruders, weder verhelfen wollen, sondern ihm gegen allen seinen feinden helfen und retten* [...]. *Wir geloben auch dass wir dass haus zu kiow, die städte und häuser, die der hertzog Wolodimir von kiov gehalten hat, ihm mit der hülfe Gottes gewinnen, schützen und ihm das eingeben* [...]. *Und dass das so ist, nichts ausgenommen, auch das dieses mit unsern guten willen geschehen ist, dass demselbigen vorgenannten hertzog Skyrgal unser lieber bruder der vorgenannte könig von Pohlen unser gnädiger herr, das haus (Krementz, Krzemienietz) mit allen so dazu gehöret erblich ihm und seinen erben...* Patrz też dokument królewski, w którym oświadczał, że pogodził obu książąt, *CE, I/1*, nr 19; *CEV*, nr 97; *SD, I*, nr 621.

naciskiem Jagiełły decydował się złożyć zobowiązanie do udzielenia pomocy swemu wileńskiemu zwierzchnikowi. Gdyby tak bowiem było, trzeba by uznać, że władza Skirgiełły jako reprezentanta hospodara była wyłącznie władzą iluzoryczną. Dokument Witolda wyraźnie daje do zrozumienia, że to właśnie Skirgiełło był petentem, któremu Kiejstutowicz jako zwierzchnik, choć dopiero pod wyraźnym naciskiem króla, zdecydował się obiecać zrekompensowanie wcześniejszych strat terytorialnych.

Sceptycznie odnosząc się do koncepcji o pozostawieniu Skirgielle w 1392 r. władzy w Wilnie, skłonny jestem zaaprobować hipotezę wyrażoną przez L. Kolankowskiego i J. Tęgowskiego w jego wcześniejszych pracach, mówiącą o tym, że choć Skirgiełło utracił namiestnicze prerogatywy związane z posiadaniem Wilna, pozostawione mu ziemie pozwalały aż do śmierci zachowywać spory udział w zarządzie Litwą.[166] Jest wysoce prawdopodobne, że plany Jagiełły zakładały, by była to forma współrządów (z jednej strony, stanowiłoby to docenienie i skromne wynagrodzenie wcześniejszych zasług brata, z drugiej zaś, umożliwiałoby ograniczanie samodzielności Witolda), ale energiczne działania Kiejstutowicza zdołały, moim zdaniem, bardzo szybko zneutralizować ten scenariusz.

Próbując ocenić efekty ugody ostrowskiej, trzeba koniecznie pamiętać, że inne znaczenie miały one dla państwa litewskiego, inne dla związku Polski z Litwą, inne dla Jagiełły i Witolda. Litwa odniosła największe korzyści, otrzymała bowiem wraz z Witoldem wielkiego władcę i mogła w niedalekiej przyszłości pokusić się o próbę rozluźnienia zależności od Polski. Dla Korony skutki wywyższenia Witolda miały zdecydowanie mniejsze znaczenie. Wbrew temu, co sądzi większość historiografii, Polacy pozostawiali Jagielle całkowitą swobodę w polityce litewskiej, a dążenia Witolda dopiero wówczas zaczęto traktować jako zagrożenie, gdy zaistniały obawy o możliwość osłabienia lub zerwania unii. Nie bez powodu przecież aż do 1401 r. nie pokuszono się o wyznaczenie ram prawnych dla związku Polski z Litwą. Pozostawiam bez odpowiedzi pytanie o znaczenie i konsekwencje dojścia do władzy Witolda dla samej unii. Jest to temat, który nurtuje historiografię od XIX w., na tyle ważny i zarazem skomplikowany, że nie sposób potraktować go skrótowo, a innej możliwości w tej pracy nie ma.

Natomiast najbardziej poszkodowany, patrząc na to z perspektywy następnych lat, był niewątpliwie król. W dużej mierze miała rację E. Maleczyńska, zauważając: „Niezależnie od prawnego stosunku Witolda do korony polskiej, określonego ugodą w Ostrowie, wprowadzenie Kiejstutowicza do Wilna było dla Jagiełły klęską osobistą, wyrzeczeniem się chwilowym tych owoców, które rodowi Olgierda przyniosła na wewnątrz Litwy unia krewska."[167] Można się wprawdzie spierać o to, czy konsekwencje układu potrzeba określać mianem klęski, tym bardziej, że król – zdaniem E. Maleczyńskiej –

---

[166] L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 58, 192; J. Tęgowski, *Kilka uwag do biografii Skirgiełły*, s. 138; tenże, *Pierwsze pokolenia*, s. 101-102. Obaj ci wybitni historycy wyrazili opinię, że w latach 1392-1394 (zdaniem L. Kolankowskiego, który nie znał prawidłowej daty śmierci Skirgiełły, do 1397 r.) doszło do współrządów obu książąt. Ostrożniej J. Nikodem, *Rola Skirgiełły*, s. 120; tenże, *Uposażenie młodszych Olgierdowiców*, s. 25.

[167] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 27. Tak samo wcześniej F. Koneczny, *Jagiełło i Witold*, s. 971: „wyniesienie Witołda było bądź co bądź po tylu walkach upokorzeniem dla Jagiełły, którego tylko ostateczność skłonić mogła do przyjęcia tego pomysłu."

miał kapitulować nie tylko przed Witoldem, ale i przed Jadwigą i panami koronnymi,[168] a ta konstatacja nie znajduje najmniejszego potwierdzenia źródłowego, można zaoponować przeciw stwierdzeniu, że chodziło o niepowodzenie chwilowe, ponieważ negatywne skutki najlepiej widać w latach następnych, jedno wydaje się pewne: Jagiełło poniósł porażkę. Poniósł ją jako litewski hospodar i dziedzic litewskiego patrymonium.

W tym miejscu należałoby także postawić pytanie o to, dlaczego Witold odniósł po 1392 r. tak spektakularny sukces, a nie udało się tego osiągnąć wcześniej Skirgielle? Powodów było wiele. Witold od samego początku swych rządów reprezentował tylko siebie. Formalnie był zależny od Jagiełły, przez krótki czas nie podawał tej zależności w wątpliwość (przynajmniej oficjalnie), ale realizował swe własne zamierzenia – działał na własny rachunek. Skirgiełło przez cały czas pozostawał jedynie wykonawcą planów królewskich, nie dlatego, że był niezdolny do zaproponowania własnych, ale dlatego, że świadomie i bez oporów w pełni podporządkował się wizji politycznej brata. Witold początkowo nie miał przeciw sobie przeciwników, którzy – podobnie jak on sam przeciw Jagielle – mogliby korzystać z pomocy zewnętrznej. A od 1394 r. nie miał już nawet poważnych rywali do władzy (Świdrygiełło uaktywnił się dopiero później). Niewiele chyba zaryzykujemy, twierdząc, że Witoldowi w pierwszych kilkunastu latach pomagał (choć jest to może niezbyt właściwe słowo, lepiej powiedzieć „życzliwie kibicował") rówież zakon krzyżacki. Krzyżacy dobrze bowiem wiedzieli, że książę i Jagiełło nie we wszystkim prowadzą wspólną politykę. Taki układ doskonale im odpowiadał, ponieważ oznaczał możliwość niesnasek polsko-litewskich. Witolda wspierał również korzystny układ stosunków wewnętrznych, panujących na Litwie. Książę miał szerokie grono swych zagorzałych zwolenników (poruszając tę kwestię, trzeba pamiętać o trudnościach, źródła bowiem na ten bardzo trudny temat milczą, z drugiej jednak strony, koleje losu Witolda zdają się jednoznacznie potwierdzać taką konstatację), skupiał wokół siebie dawne „stronnictwo" Kiejstuta, które jeszcze bardziej związał z sobą po przejęciu rządów. Jak nikt inny umiał zjednywać sobie ludzi (na tym polu konkurować mógł z nim jeden tylko Świdrygiełło), najpewniej więc bardzo szybko przyciągnął do siebie dawnych sojuszników Skirgiełły i Korybuta, a więc innymi słowy całe czy niemal całe zaplecze polityczne Jagiełły, na Litwie bowiem nie słychać w następnych latach o żadnych kłopotach wewnętrznych. Poza tym Witold był władcą, który umiał wyznaczać poddanym takie cele, które oni łatwo mogli zaakceptować. Pokolenie panów litewskich, odgrywające kluczową rolę w czwartej i piątej dekadzie XV w., będzie pokoleniem, które wyszło z jego szkoły politycznej.

Przełomowe znaczenie 1392 r. polega przede wszystkim na tym, że stworzono Witoldowi niezwykłą szansę na zrealizowanie bardzo wielu ze swych zamierzeń politycznych i dano szerokie perspektywy na przejęcie pełnej kontroli nad Litwą. Następne lata będą dowodzić, że książę potrafił doskonale wykorzystać wszelkie możliwości. Udało mu się nie tylko osiągnąć pozycję niezależnego władcy,[169] ale z czasem dopro-

[168] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 27-28 i przyp. 69, s. 28. Również F. Koneczny, *Jagiełło i Witold*, s. 972, wiele lat wcześniej dochodził do podobnie błędnych wniosków, pisząc o panach koronnych: „W tym roku wystąpili widać bardzo energicznie wobec króla, bo trudno przypuścić, ażeby Jagiełło z własnej tylko woli oddał był Witołdowi władzę."

[169] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 150, trafnie stwierdzał, że Witold „w rzeczywistości zajął stanowisko bez porównania silniejsze, aniżeli niezależni władcy Litwy przed Unią."

wadzić także do tego, że Litwa zacznie w określonych sytuacjach prowadzić swą własną, nie zawsze zgodną z intencjami i zamierzeniami Jagiełły i Polski, politykę.

Śledząc dotychczasowe zmagania Witolda o uzyskanie władzy na Litwie, wyraźnie narzuca się obraz władcy, którego cele w naturalny sposób nie mogły się zbiegać z dążeniami Jagiełły. Przyjęcie odmiennego punktu widzenia wymagałoby udowodnienia, że po przejęciu rządów litewskich (w znaczeniu zaspokojenia swych politycznych i dynastycznych „ambicji") książę uznał lojalną współpracę z królem i z Polską za główny cel swego panowania. Za cel, który w jego mniemaniu przynosił korzyści zarówno jemu samemu jak Litwie. Innymi słowy musiałoby to oznaczać, że po śmierci Skirgiełły, a więc od chwili, gdy znikło zagrożenie ze strony najgroźniejszego wroga osobistego, Witold wyrzeknie się prowadzenia jakiejkolwiek niezależnej od woli królewskiej polityki zagranicznej.

Był to bowiem warunek konieczny, który musiał zaaprobować każdy książę, który z nadania Jagiełły obejmował zarząd Litwy. Nie wolno bowiem zapominać, że aż do 1401 r. Witold nie był oficjalnie wyznaczony na udzielnego, choć zgodnie z zapisami unii prawnie zależnego od Jagiełły i Korony, wielkiego księcia. Wykonywane przez niego do tego czasu rządy namiestnicze z samej swej istoty uniemożliwiały mu polityczną niezależność. Każdy jej przejaw nie tylko prawnie oznaczał przekroczenie posiadanych kompetencji, ale za przekroczenie kompetencji musiał być też odbierany przez Jagiełłę – litewskiego suwerena. Szczególnie, gdy dotyczyło to bardzo burzliwej i ciągle dalekiej od stabilizacji sytuacji, panującej na Litwie. Jeśli więc Witold decydował się na prowadzenie samodzielnej polityki, podawał w wątpliwość słuszność decyzji Jagiełły, przekazującego mu w 1392 r. zarząd państwa.

Widząc wyraźne sprzeczności w polityce Polski i Litwy w najbliższym okresie po ugodzie ostrowskiej, historiografia doszła do wniosku, że wszystkie posunięcia Witolda były wynikiem jego ścisłej współpracy z Jagiełłą. Obaj władcy konsultowali ze sobą każdą decyzję, a wszystko to odbywało się ponad głowami panów koronnych i Jadwigi. Są to opinie pojawiające się już w XIX w., przejęte następnie, rozwinięte i w wielu kwestiach wyolbrzymione przez E. Maleczyńską. Mimo wielu słusznie krytycznych uwag pod adresem proponowanych przez nią rozstrzygnięć, późniejsza historiografia zaaprobowała zasadniczy zrąb jej poglądów, odnoszących się do stosunków, łączących Jagiełłę i Witolda. Ewa Maleczyńska stwierdzała, że do zbliżenia władców doszło w latach 1395-1398 („rywalizacja Olgierdowiczów i Kiejstutowiczów o panowanie na Litwie w dawnej bezwzględnej swej formie nie ma już więcej powrócić"), kiedy to Jagiełło pogodził się ze stanowiskiem Witolda, „z jego rządami dożywotnimi," książę zaś „z zasadniczym prawem Olgierdowicza do Litwy."[170] Geneza ich wzajemnego zbliżenia miała się wiązać z naciskami inkorporacyjnymi Korony. Witold, centralizując Litwę, w praktyce uniezależniając ją tym samym od Korony, i pogodziwszy się z myślą o zwierzchniej władzy Jagiełły, doprowadził do takiej sytuacji, że Litwa stawała się dla króla bardzo cennym atutem w rozgrywce z panami koronnymi.[171]

Błąd takiego rozumowania, pomijając kwestie natury zasadniczej, których szczegółową analizę przedstawię w innym miejscu, sprowadza się do powierzchownego

[170] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 29.
[171] *Tamże*, s. 29-30.

posługiwania się argumentami. Przywołując poszczególne etapy działalności Witolda, z góry przyjmuje się, że musiały być one wynikiem współpracy z Jagiełłą. Czyni się tak nawet wówczas, gdy cały kontekst rozpatrywanych problemów skłania do przyjęcia odmiennej interpretacji, albo przynajmniej do zachowania daleko idącej ostrożności w szafowaniu hipotezami.

Jednym z takich zagadnień jest problem centralizacji państwa litewskiego. Uważam, że nie ma najmniejszych podstaw, by móc uznać skonsolidowanie dzielnic ruskich Litwy przez Witolda z pomocą usuwania z nich samodzielnych książąt za akcję, która została podjęta w porozumieniu z królem.[172] Z bardzo prostych przyczyn. Książęta ci wprawdzie byli istotnie zagrożeniem w okresie wcześniejszym, przeprowadzone jednak zmiany na Litwie (nie należy tego zresztą odnosić wyłącznie do rządów Witolda, bo ten proces rozpoczął się już wcześniej), zmniejszenie zagrożenia zewnętrznego i związek z Polską w zasadniczy sposób zmniejszyły możliwości poszczególnych Giedyminowiczów. Osłabienie ich wpływów oznaczało niemal całkowite zneutralizowanie zagrożeń dla jedności państwa.

Oczywiście, poza dyskusją pozostaje stwierdzenie, że wyeliminowanie ich wszystkich, automatycznie spowodowałoby pełną centralizację Litwy. Przeciw takiemu rozwiązaniu tej sprawy Jagiełło zapewne by nie oponował, znając przecież negatywne konsekwencje istnienia książąt dzielnicowych w poprzednim okresie. Usunięcie jednak ich wszystkich, albo przynajmniej większej ich części (tego pierwszego nie dokonał nawet Witold, choć jego sukces polegał na pełnym podporządkowaniu sobie nielicznych, którym pozostawiono ziemię), musiałoby doprowadzić do ogromnego wzmocnienia władzy panującego na Litwie. *De iure* był nim Jagiełło, *de facto* jednak Witold. Czy można sobie wyobrazić sytuację, że król z własnej nieprzymuszonej woli nie tylko przyzwala, ale czynnie też wspiera działania brata stryjecznego, wprost zmierzające do kolosalnego wzmocnienia własnej władzy?

Nie chodzi przy tym nawet o możliwość zwiększenia autorytetu Witolda na Litwie, chociaż i to było bardzo ważne, ale przede wszystkim o stworzenie sytuacji, która prowadziłaby do pełnej centralizacji jego władzy.[173] Czyli całkowitego wyeliminowa-

[172] Tak twierdzą m.in. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 19-20; tenże, *Ueber das staatsrechtliche Verhältniss*, s. 37-38; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 146; J. Jakubowski, *Z zagadnień unji*, s. 151; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 249; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 58-62; tenże, *Polska Jagiellonów*, s. 24; J. Skrzypek, *Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worsklą (1386-1399)*, Lwów 1936, s. 98; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 189, 210-211; J. Tyszkiewicz, *Ruś podzielona: XIV-XV stulecie*, [w:] *Schyłek średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2003, s. 229-230; T. M. Trajdos, *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386-1434), t. 1*, Wrocław etc. 1983, s. 22-23; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 108; tenże, *Zagadnienie władzy*, s. 10, 17; tenże, *Sprawa przyłączenia Podola do Korony Polskiej w końcu XIV wieku*, „Teki Krakowskie", 5, 1997, s. 171-172; J. Kurtyka, *Podole pomiędzy Polską i Litwą w XIV i 1. połowie XV wieku*, [w:] *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, t. 1, Kraków 2000, s. 23, 27.

Bardziej przekonywające są poglądy tych historyków, którzy podchodzili do tego zagadnienia ostrożniej, patrz np. Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 85-88; O. V. Rusina, *Ukraina pid Tatarami i Litvoju*, Kiiv 1998, s. 78, która słusznie stwierdza, że źródła nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Witold zaczął pozbywać się książąt dzielnicowych.

[173] Patrz na ten temat, nie wolne od błędów, ale bardzo ciekawe ogólne uwagi A. Jabłonowskiego, *Podole starożytne przed wcieleniem onego do byłej Rzeczypospolitej*, „Ateneum", t. 2 (og. zb. 46), 1887, s. 133.

nia wszystkich potencjalnych sojuszników, których w razie potrzeby można by przeciw niemu wykorzystać. Raz jeszcze powraca zasadniczy argument – tylko wówczas, gdyby Jagiełło miał pełne zaufanie do Witolda, mógłby przystać na podobne rozstrzygnięcia. Nie ulega wątpliwości, że go do niedawna nie miał. Czy w krótkim okresie między 1392 a 1395 r. zaszły nowe okoliczności, które mogłyby wpłynąć na zmianę tego królewskiego stanowiska? Historiografia nie przywołuje żadnego argumentu, poza powoływaniem się na ogólne stwierdzenie, że zaufanie zostało przywrócone.[174]

Bez przyczyny nie ma jednak skutku. A tej przyczyny nie widać ani w źródłach, ani w ogólnym kontekście rozgrywających się wydarzeń. Skoro nie można znaleźć powodów tak ważnej zmiany zapatrywań Jagiełły, trzeba pozostać przy stwierdzeniu, że podobna zmiana nie nastąpiła. Współczesna historiografia nie ma wątpliwości, że król nie był osobą tak naiwną, jak próbował malować go Długosz, i przyznaje jednocześnie (w tym wypadku ufając kronikarzowi), że Jagiełło był człowiekiem bardzo podejrzliwym.[175] Te opinie trzeba w pełni zaaprobować. Jeśli jednak tak charakteryzuje się polskiego władcę, jak można przypuszczać, że zwłaszcza w stosunkach z Witoldem tej swojej podejrzliwości wyzbywał się bez żadnego istotnego powodu.

W tym wszystkim nie należy zapominać o jeszcze jednej niezwykle istotnej sprawie. Konsolidacja ziem litewsko-ruskich dokonana przez Witolda odbyła się kosztem Olgierdowiczów. Jeśli odnieść to do synów Olgierda z pierwszego małżeństwa, nie było w tym fakcie specjalnych powodów do żalu ze strony króla, ponieważ bracia przyrodni zawsze pozostawali wobec niego w opozycji.[176] Ale podtrzymując podobne stwierdzenie w odniesieniu do braci rodzonych Jagiełły, ryzykuje się niezrozumieniem jego całej wcześniejszej polityki. Starsi z nich, Skirgiełło i Korybut (Lingwen odgrywał nieco mniejszą rolę) byli największą ostoją jego litewskich rządów. Stwierdziłem wyżej,

---

[174] Wspominałem, że takim argumentem nie może być stwierdzenie odnoszące się do braku zaufania, czy wręcz konfliktu między Jagiełłą a panami polskimi w pierwszej fazie jego królewskich rządów. Witold – jako rządzący Litwą – miałby w tej sytuacji być sojusznikiem, kimś w rodzaju przeciwwagi Jagiełły, który zamierzał wykorzystać coraz bardziej rysującą się odrębność Litwy w rywalizacji z koronnymi oponentami. Pomijając w tym miejscu inne argumenty, i tym razem koniecznie trzeba zapytać o to, czy król mógł ufać Witoldowi? Zwłaszcza że sprawa miała dotyczyć kwestii bardzo delikatnej i zarazem tak kluczowej. Efekt podobnego postępowania królewskiego mógł być w konsekwencji, przy niesprzyjających warunkach (czego w ogóle nie bierze się w historiografii pod uwagę), zgoła odmienny od zamierzonego. Jagiełło nie wzmocniłby w niczym pozycji w Koronie, a jeszcze bardziej osłabiłby swe wpływy w ojczyźnie.

[175] Cechy charakteru królewskiego świetnie ujął J. Ochmański (J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 133), pisząc: „Jego żywiołem była polityka. Nie widać, by kierował się uczuciami, lecz zawsze racją stanu, starając się osiągnąć cel jak najmniejszym kosztem. Gdy wymagało to ofiar lub zmiany taktyki, nie wzdragał się przed przykrymi dla innych, ale stanowczymi posunięciami. Miał zdolność właściwej oceny sytuacji i wyboru właściwej drogi. Był władcą wielkodusznym, lecz ufać mu bezwzględnie nie było można".

[176] Inna rzecz, że dwaj główni malkontenci: Andrzej i Dymitr w późniejszym okresie bez przeszkód (w każdym razie źródła na temat tych ewentualnych przeszkód milczą) zaadoptowali się na Litwie Witoldowej. Obaj zginęli, walcząc w szeregach wojsk Kiejstutowicza, podczas nieszczęsnej bitwy nad Worsklą (m.in. M. D. Priselkov, *Troickaja letopis'. Rekonstrukcija teksta*, Moskva-Leningrad 1950, s. 451; *Novgorodskaja pervaja letopis' staršego i mladšego izvodov*, Moskva-Leningrad 1950, s. 395; *Moskovskij letopisnyj svod konca XV veka, PSRL, 25*, Moskva-Leningrad 1949, s. 229; *Patriaršaja ili nikonovskaja letopis', tamże*, 11-12, Moskva 1965, s. 174; *Letopis' po voskresenskomu spisku, tamże 7*, Sankt Peterburg 1859, s. 73). To tylko domysł, ale wydaje się, że bardziej im odpowiadały rządy Witolda niż wcześniej Jagiełły czy Skirgiełły.

że jestem przekonany o tym, że w planach królewskich po pogodzeniu się z Witoldem mieli odegrać rolę zabezpieczających interesy Jagiełły przed zakusami Kiejstutowicza. Jeśli założyć, że ciągłe podkopywanie pozycji Skirgiełły i stłumienie buntu Korybuta przez Witolda odbyło się za wiedzą i zgodą Jagiełły, a wszystko kosztem przywrócenia jedności Litwy – centralizacji państwa, należałoby dopowiedzieć, że król prowadził na Litwie politykę sprzeczną z wszelkimi jej kanonami. Skirgiełło i Korybut nie stanowili bowiem najmniejszego zagrożenia dla jego pozycji litewskiego hospodara, czego dowiedli swą poprzednią działalnością. W sporze między Olgierdowiczami i Kiejstutowiczami nieprzerwanie wiernie stali po stronie brata.

Losy Skirgiełły po 1392 r. nie budzą większych wątpliwości. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że chęć oddania mu Kijowszczyzny miała oznaczać nie tylko moralne wynagrodzenie strat, ale przede wszystkim miała doprowadzić do takiej sytuacji, że mógłby on kontrolować jednocześnie północne (Połock) i południowe krańce Litwy. Skoro zaś Korybut władał równocześnie na rozległych połaciach Siewierszczyzny, łatwo dostrzec, że Witold dostawał się ze swą zwierzchnią władzą pod ścisłą kontrolę Olgierdowiczów. Nic nie upoważnia nas do konstatacji, że taki układ sił był dla Jagiełły niewygodny, a skoro tak, jego zerwanie musimy uznać za wielkie królewskie niepowodzenie. Patrząc zaś na to z innej perspektywy, trzeba zauważyć, że nadziały Skirgiełły i Korybuta krępowały przede wszystkim Witolda, jego więc trzeba uznać za najbardziej zainteresowanego dążeniem do przerwania podobnego układu.

Niespodziewana śmierć Skirgiełły rozwiązywała wszelkie problemy Kiejstutowicza, bardziej skomplikowanym problemem jest wcześniejszy nieco bunt Korybuta.[177] Nie sposób odnosić się do tego zagadnienia w tym miejscu, ale jedna rzecz nie powinna podlegać dyskusji: bez względu na powody, czy kwestię ewentualnych sojuszników/inspiratorów nieudanego przedsięwzięcia, klęska, jaką poniósł Korybut, była pierwszym etapem rozpadania się politycznego planu Jagiełły, zakładającego regulację stosunków litewskich po 1392 r.

W połowie lat dziewięćdziesiątych XIV w. Witold nie tylko stał się niekwestionowanym władcą litewskim z praktycznie już wówczas nieograniczonymi prerogatywami wewnętrznymi, ale zaczął również w coraz bardziej energiczny sposób realizować swoje własne koncepcje w polityce zagranicznej. Do samodzielności w tej dziedzinie, jak wiemy, nie miał królewskiego upoważnienia. Wynikało to bowiem z charakteru jego władzy. By tę samodzielność osiągnąć, należało zmienić charakter swego uzależnienia od Jagiełły, przy równoczesnym rozluźnieniu (w najgorszym razie) zależności Litwy od Korony. Podjętych wówczas przez księcia działań nie można powiązać w jakikolwiek sposób z interesami króla.

Już w 1395 r. Witold podjął udaną próbę podporządkowania sobie Smoleńska. Podstępem zdobył gród, wywiózł na Litwę Gleba Światosławowicza i innych książąt,

[177] Jeszcze większe trudności sprawia próba wyjaśnienia powodów podobnego buntu, który podniósł w Witebsku Świdrygiełło (*Posilge*, s. 243-244, 185; *SRP, III*, s. 654; *Letopis' po voskresenskomu spisku, PSRL, 8*, s. 62; *Sluckaja letopis', tamże, t. 35*, s. 71; *Vilenskaja letopis', tamże*, s. 89; *Letopis' archelogičeskogo obščestva, tamże*, s. 101; *Letopis' Krasinskogo, tamże*, s. 137; *Letopis' Račinskogo, tamże*, s. 159). W tym jednak wypadku nie ma do końca pewności, czy najmłodszy brat królewski występował wyłącznie przeciw wyniesieniu Witolda, czy równocześnie przeciw niemu i Jagielle. Ta kwestia w pełni zasługuje na ponowne zbadanie.

a w Smoleńsku osadził swego namiestnika.[178] O polskim udziale w tej wyprawie, czy o roli Jagiełły źródła milczą. Wyrokować więc o stanowisku Jagiełły możemy wyłącznie z kontekstu rozgrywających się wydarzeń. Ten zaś nie daje wystarczających podstaw, by pokusić się o stwierdzenie, że król zaangażował się w to przedsięwzięcie Witolda. Zajęcie Smoleńska stanowiło preludium wschodnich planów Witolda, zmierzającego do podporządkowania sobie wszystkich ziem ruskich, czyli wskrzeszenia dawnych zamierzeń Olgierda.

Jagiełło zapewne z wielką uwagą przyglądał się postępowaniu brata stryjecznego, nie mógł przecież nie wiedzieć, że wskrzeszenie rywalizacji o Ruś, to prędzej czy później wejście w konflikt z Moskwą. Gdyby Witoldowi udało się dokonać czegoś więcej niż ongiś Olgierdowi, zgromadziłby w swym ręku tak ogromne połacie ziemi, że Jagiełło straciłby nawet teoretyczne szanse na podporządkowanie go sobie. Nie wydaje się, by takie rozumowanie można było podać w wątpliwość, zarzucając mu dopasowywanie określonych faktów do tezy ogólnej. Poza całym kontekstem dotychczasowych stosunków, łączących Jagiełłę i Witolda, za przyjęciem proponowanej oceny wschodniej polityki księcia z końca XIV w. świadczy również kontekst źródłowy. Latopisarstwu powstałemu w kręgu Witolda można wprawdzie zarzucić, że określone sytuacje przedstawiało zawsze z widoczną tendencją do podkreślania roli i wielkości księcia. Dlatego przekazywane przez nie informacje o tym kierunku działalności Kiejstutowicza należy traktować z odpowiednią dozą nieufności. Jeśli jednak latopisarstwo ruskie w warstwie, którą można nazwać ideologiczną, w pełni potwierdza wiedzę latopisów litewskich, sprawa wydaje się przesądzona. Dla tych bowiem źródeł rywalizacja o zbieranie ziem ruskich jest ewidentnym przykładem samodzielnych dążeń Witolda. O Jagielle (nie mówiąc już o Polsce) w tym kontekście nie ma żadnych wzmianek. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak stwierdzić, że albo nie zdawano sobie sprawy z powiązań Witolda z królem, albo podawano interpretację opartą na stanie faktycznym.

Jestem przekonany, że pierwszą ewentualność można by przyjąć tylko wówczas, gdybyśmy zanegowali wartość tej kategorii źródeł do badań wschodniej polityki księcia. Ale nawet, gdyby zdobyć się na wyostrzony krytycyzm i stwierdzić, że latopisy ruskie nie mogły posiadać odpowiedniej wiedzy o Jagielle, pozostaje jeszcze jedna, trudna do zbagatelizowania, wątpliwość. Ruskie latopisarstwo przedstawiało Witolda jako niebezpiecznego, bardzo aktywnego i konsekwentnego, w pełni samodzielnego władcę Litwy. Nie działo się tak z przypadku, a to z kolei oznacza, że we wszystkich ośrodkach latopisarskich (bo nie tylko Moskwa posiadała swój zwód latopisarski), które przecież w warstwie ideowej przekazywały poglądy poszczególnych ośrodków politycznych, rola Kiejstutowicza nie budziła wątpliwości. Wynikało to z wnikliwej obserwacji działań i osiągnięć księcia.

---

[178] *Novgorodskaja pervaja letopis'*, s. 387; *Novgorodskaja IV letopis'*, *PSRL, IV*, Sankt Peterburg 1848, s. 101; *Pskovskie letopisi, tamże, V, vyp. 2*, Moskva 2000, s. 30, 108; *Sofijskaja pervaja letopis' staršego izvoda, tamże, VI, vyp. 1*, Moskva 2000, kol. 511-512; *Letopis' po voskresenskomu spisku, tamże, VIII*, s. 68-69; *Patriaršaja ili nikonovskaja, XI-XII*, s. 162 (w t. XI). Patrz P. V. Golubovskij, *Istorija smolenskoj zemli do načala XV st.*, Kiev 1895, s. 329-331; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 91-92; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens*, s. 350; H. Jablonowski, *Westrussland zwischen Wilne und Moskau. Die politische Stellung und die politischen Tendenzen der russischen Bevölkerung des Grossfürstentums Litauen im 15. Jh.*, Leiden 1961, s. 101.

Kolejnym posunięciem Witolda było zaangażowanie się w sprawy Złotej Ordy, przy czym plany księcia zmierzały do wykorzystania pokonanego niedawno przez Timura Lenka Tochtamysza do realizacji własnych celów.[179] Ten ostatni przybył na Litwę najprawdopodobniej w 1396 r.,[180] stając się Witoldowym sojusznikiem. W nie zachowanym jarłyku chana (odtworzył go A. Prochaska)[181] znalazły się informacje, że w zamian za pomoc w osadzeniu go w Złotej Ordzie Tochtamysz zrzeknie się swych praw do ziem ruskich, znajdujących się w tym czasie pod rządami Litwy (ziemie kijowska, włodzimierska, łucka, smoleńska, podolska). Natomiast w latopisach ruskich znajdujemy następujące podsumowanie zamierzeń Witolda, odnoszące się już do wyprawy przeciw Timurowi: *Pochvalivsja, glagolaše bo Vitoft: „poidem i pobedim carja Temir Kutluja, vzem carstvo ego posadim na nem carja Tachtamyša, a sam sjadu na Moskve na velikom knjaženii, na vsej Ruskoj zemli". Preže bo togo sveščašasja Vitoft s Tachtamyšem, glagolja: „az tja posažju v orde na carstve, a ty mene posadi na Moskve na velikom knjaženii, na vsej Ruskoj zemli"; i na tom poidoša na carja Temir Kutluja.*[182]

Zdaniem M. Żdana, skoro warunki proponowane Witoldowi przez Tochtamysza nic księciu nie dawały, bo i tak posiadał już całkowitą kontrolę nad wymienionymi w jarłyku ziemiami, należy przyznać słuszność opiniom latopisów, które wyraźnie wskazują cel polityki Kiejstutowicza.[183] Wydaje się jednak, że to zastrzeżenie nie jest

---

[179] Na temat walk Timura z Tochtamyszem, patrz B. Spuler, *Die Goldene Horde. Die Mongolen in Russland 1223-1502*, Lipsk 1943, s. 134; B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953, s. 268 nn; J. Skrzypek, *Południowo-wschodnia polityka*, s. 117-119; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII-XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 123; M. Małowist, *Tamerlan i jego czasy*, Warszawa 1991, s. 54-55; A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 78.

[180] Jeśli przyjąć, że przybył do Witolda najprędzej jak mógł po ostatniej zadanej mu przez Timura klęsce w 1396 r. Tym bardziej, że taką właśnie datę – po odpowiedniej korekcie – podają zarówno latopisy litewskie jak i ruskie. I jedne, i drugie wprawdzie w tekstach mają datację zepsutą (1395 r. w latopisach litewskich, np. *Nikiforovskaja letopis'*, *PSRL, 35*, s. 30; *Suprasl'skaja letopis'*, *tamże*, s. 51; 1398 r. w latopisach ruskich, np. *Letopis' po voskresenskomu spisku, tamże, VIII*, s. 71; *Patriaršaja ili nikonovskaja, tamże, XI-XII*, s. 167 (w t. XI)), ale wiemy, że przesuwały chronologię o rok w tył (litewskie) lub w przód (ruskie), ponieważ data bitwy nad Worsklą umieszczona została odpowiednio pod 1398 i 1400 r. Inaczej M. Żdan, *Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, w. księcia Litwy*, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930, który za najbardziej prawdopodobną datę przybycia Tochtamysza na Litwę uznaje 1397 r. Uważał bowiem, że na największe zaufanie zasługują źródła krzyżackie (*SRP, III*, s. 216; *CEV*, nr 46), w których czytamy, że właśnie w 1397 r. przybył na Litwę cesarz tatarski *Mosathan* i wielka ilość Tatarów. Uzasadnienie M. Żdana miałoby walor przesądzający kwestię, gdyby nie pełna zgodność innych źródeł. Historyk doskonale je znał, nie docenił jednak w pełni, ponieważ nie dostrzegł tendencji do przesuwania datacji.

[181] A. Prochaska, *Z Witołdowych dziejów. Układ Witolda z Tochtamyszem 1397 r.*, „Przegląd Historyczny", 15, 1912, s. 260-264. Patrz też P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russische Beziehungen während der Regierungszeit des Grossfürsten Witowt von Litauen (1392-1430)*, „Mitteihlungen aus dem Gebiete der Geschichte LEK", 20, 1907, s. 194; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 151; A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 78; F. Szabuldo, *Czy istniał jarłyk Mamaja na ziemie ukraińskie?*, przeł. K. Pietkiewicz, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 9, 2003, s. 154 (datuje na 1397 lub 1398 r.).

[182] *Letopis' po voskresenskomu spisku, VIII*, s. 72. Politykę Witolda, zmierzającą do podporządkowania sobie Moskwy, za wymysł ruskich latopisów uznał S. M. Kuczyński, *O programie pierwszych Jagiellonów, tzw. idei jagiellońskiej i rzekomej agresji polskiej na wschód w XV w.*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVII w.*, Warszawa 1965, przyp. 11, s. 184. Z tymi uwagami znakomitego znawcy dziejów stosunków polsko-litewskich trudno się jednak zgodzić.

[183] M. Żdan, *Stosunki litewsko-tatarskie*, s. 542-543.

konieczne. Dokładnych warunków układu nie znamy, a poza tym jeśli nawet przyjąć rekonstrukcję A. Prochaski, widać wyraźnie, do czego zmierzał litewski książę. Jest rzeczą oczywistą, że Witold nie zaangażowałby się w czynne wspieranie Tochtamysza, gdyby miał zyskać tylko jego zrzeczenie się zwierzchności nad ziemiami, które już posiadał. W szerszym kontekście musiało chodzić o coś więcej. Z drugiej zaś strony, bagatelizowanie znaczenia zrzeczenia się zwierzchności nad ruskimi ziemiami przez Tochtamysza budzi zastrzeżenia. Ruś cały czas znajdowała się bowiem wówczas pod oficjalnym zwierzchnictwem mongolskim. Gdyby plany Witolda się powiodły, można było liczyć na to, że po zwycięstwie w rywalizacji z Moskwą Litwa otrzymałaby od Tochmatysza, odtąd silnego sojusznika, pełną suwerenność nad ziemiami całej Rusi.

Przygotowując się do generalnego starcia z Timurem, Witold podjął jedną (1397 r.) lub dwie (druga w 1398 r.) udane wyprawy wojenne w okolice Morza Czarnego.[184] Ich powodzenie zapewne upewniło księcia o słuszności podjętych zamiarów. Zabezpieczając się dodatkowo z każdej strony, Witold zawarł też układ saliński z zakonem (do tego problemu niebawem wrócę) i w 1399 r. pomaszerował z liczną armią na południe. Straszna klęska poniesiona nad Worsklą nie tylko ostudziła zapał Witolda, ale także na krótko osłabiła jego pozycję.

W historiografii panuje zgodna opinia, że cały kontekst sojuszu Witolda z Tochtamyszem (wraz z wyprawą zakończoną Worsklą) był uzgodniony z Jagiełłą i przez króla popierany. Z tym sposobem myślenia (źródła bowiem na temat tej domniemanej współpracy milczą) nie można się zgodzić. Dostępne źródła w jednoznaczny sposób wskazują na realizację planu, zmierzającego do podporządkowania całej Rusi Litwie, ale Litwie rządzonej przez Witolda. W dodatku łączą to przedsięwzięcie wyłącznie z zamierzeniami samego księcia. Gdyby więc, po wyeliminowaniu Moskwy, Witoldowi udało się połączyć władzę namiestniczą na Litwie (w końcu lat dziewięćdziesiątych książę traktował ten charakter swych rządów w wyraźnie instrumentalny sposób) z opanowaniem wszystkich ziem ruskich, przyjąłby tytuł wielkiego księcia litewsko-ruskiego (moskiewskiego)[185] i mając w zanadrzu sojusz z Krzyżakami, stałby się wład-

---

[184] *Długosz, X*, s. 221; *SRP, III*, s. 216 (*Detmar*), 222 (*Posilge*); *tamże, V*, s. 226; *Patriaršaja ili nikonovskaja, XI-XII*, s. 167 (w t. XI). W historiografii nie ma zgodności, czy doszło do dwóch wypraw. Obie uznają za fakty m.in. G. Rhode, *Die Ostgrenzen Polens*, s. 351-354; B. Spuler, *Die Goldene Horde*, s. 137; M. Hruševskij, *Istorija Ukraini-Rusi, t.4*, s. 314; H. Łowmiański, *Witold*, s. 56; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 249-250; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 151; V. Dėdinas, *Vytauto vidaus ir užsienio politika ligi Žalgirio mūšio*, [w:] *Vytautas Didysis*, s. 58-59; S. M. Kuczyński, *Sine Wody (Rzecz o wyprawie Olgierdowej 1362 r.)*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów*, s. 160-162; M. Żdan, *Stosunki litewsko-tatarskie*, s. 543-544; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy*, s. 123-124; O.V. Rusina, *Ukraina pid Tatarami*, s. 87-91. Bardzo kontrowersyjne opinie na temat tego aspektu polityki Witolda znajdujemy w pracach F. Šabul'do, *Zemli Jugo-Zapadnoj Rusi v sostave Velikogo knjažestva Litovskogo*, Kiev 1987, s. 143-144; tenże, *Vitovt i Timur: protivniki ili strategičeskie partnery?*, [w:] *Lietuva ir jos kaimynai. Nuo normanų iki Napoleono. Prof. Broniaus Dundulio atminimui*, red. I. Valikonytė, E. Meilus, A. Mickevičius, Vilnius 2001, s. 101-102. A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 95, uznawał, że druga wyprawa odbyła się w 1398 r. W istnienie pierwszej wyprawy powątpiewał A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 78-79, choć w swej wcześniejszej pracy (*Król Władysław, t. 1*, s. 119) nie miał takich wątpliwości. L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 71 i przyp. 1, przyjmował jedynie pierwszą wyprawę.

[185] F. Koneczny, *Witoldiana*, s. 496, inaczej zresztą ode mnie oceniając politykę księcia, twierdził, że Witold po zwycięstwie nad Worsklą zostałby „carem".

cą silniejszym od Jagiełły. O jakiejkolwiek zależności od polskiego króla nie mogłoby być wówczas mowy.

Z tego względu trzeba wyraźnie podkreślić, że podporządkowanie sobie całej Rusi (łącznie z Moskwą) nie było ze strony Witolda celem samym w sobie.[186] Było środkiem prowadzącym do oddania Kiejstutowiczom pełnej władzy nad nowym organizmem państwowym, powstałym przez rozszerzenie dotychczasowych granic Litwy. Twierdzenie, że książę czynił to wszystko z myślą o wzmocnieniu pozycji króla na Litwie, nie wytrzymuje krytyki. Brak po prostu racjonalnych argumentów, które mogłyby podobną hipotezę uprawdopodobnić.

Łatwiej przyjąć opinie tej części historiografii, która twierdziła, że księciu chodziło o utworzenie potężnego imperium litewskiego we wschodniej Europie.[187] Tak rzeczywiście było, ponieważ pozytywne konsekwencje jego zamierzeń do tego by doprowadziły. Istota rzeczy leży jednak w czymś innym. Celem najważniejszym, do którego zmierzał Witold, było uniezależnienie się od zwierzchniej władzy Jagiełły. Bez tego bowiem wszelkie koncepcje polityczne, które w przyszłości chciałby realizować, musiałyby albo oznaczać formę buntu przeciw litewskiemu hospodarowi, albo musiałyby pozostawać w sferze niezrealizowanych zamiarów. Po wywalczeniu pełnej monarszej niezależności wszelkie cele, które odnieść można do wzmocnienia pozycji państwa litewskiego, stałyby się dla Witolda priorytetem. Ponownie bowiem trzeba podkreślić, że interes dynastyczny był dla księcia czymś ważniejszym od wyidealizowanego interesu państwa litewskiego.

Często podkreśla się również, że podjęta w tych czasach przez Witolda próba budowania niezależnego państwa litewskiego wynikała z jego stosunku do Polski i unii. Niezależna Litwa zdołałaby się bowiem – dzięki sukcesowi książęcej polityki – wyzwolić spod przeważających wpływów koronnych.[188] Jest to, moim zdaniem, niczym nieuprawniona hipoteza, która bardzo szybko przerodziła się w tezę historyczną, do tego stopnia obowiązującą, że nikt nie zastanawia się nad tym, że na jej poparcie brak po prostu argumentów źródłowych.

Książęta litewscy zostali zobowiązani do złożenia aktów homagialnych uzależniających ich od Jagiełły, Jadwigi i Korony Polskiej. Trudno przypuścić, by którykolwiek z nich (do pewnego stopnia i do pewnego czasu nie wykluczając z tego grona Witolda) miał coś przeciw przysiędze składanej polskiemu królowi, który był jednocześnie ich wielkim księciem, czy Jadwidze, jego żonie. Wszyscy oni bowiem byli przyzwyczajeni do tego, że na Litwie obowiązuje pełnia władzy hospodarskiej. Czy składana przez nich przysięga na wierność Koronie mogła być odbierana jako coś niewłaściwego, urażającego ich dynastyczną dumę, czy w jakiś dodatkowy sposób w praktyce ograniczającego ich dotychczasowe położenie? Odpowiedź musi być negatywna z kilku powo-

---

[186] Na ten zawężony cel wskazywał np. G. Ju. Ivakin, *Kiev v XIII-XV vekach*, Kiev 1982, s. 41-42.

[187] J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 252; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław etc. 1990, s. 78; W. Peltz, *Suwerenność państwa w praktyce i doktrynie politycznej Rusi Moskiewskiej (XIV-XVI w.)*, Zielona Góra 1994, s. 31-32.

[188] Nie przywołując bardzo licznych opinii różnych badaczy, wystarczy zacytować ostatnią opinię A. Nikžentaitisa, *Witold i Jagiełło*, s. 13, który twierdzi, że ostateczny sukces Witoldowi po 1392 r. zapewnił „fakt, że Jagiełło przekazał niektóre stanowiska na Litwie szlachcie polskiej, co naruszyło interesy bojarstwa litewskiego. W Witoldowej walce o tron bojarzy dostrzegli drogę ich obrony."

dów. Tego typu zobowiązania nie mogły być dla nich czymś nieoczekiwanym, ponieważ w momencie, gdy postanowiono o zbliżeniu z Polską, wielki książę musiał im wyłuszczyć powody dalszego postępowania. Przysięgali Koronie, która odtąd także miała być państwem ich władcy. Musieli wiedzieć, że użycie takiego zwrotu wiąże się z prawem obowiązującym w Polsce, a więc nie mogli odbierać tego jako zamach na ich prawa. Wiedzieli też, bo obserwowali ten stan rzeczy na bieżąco, że w swych księstwach nie podlegają Polsce czy Polakom, ale jedynie Jagielle i wyznaczonemu przez niego litewskiemu namiestnikowi.

Poza tym zauważmy, że akty homagialne były jedynymi (pomijając akt krewski) dokumentami, które w jakiś sposób regulowały stosunek Litwy do Polski. Była już o tym mowa, że aż do czasu przyjęcia unii wileńsko-radomskiej nie zdecydowano się na prawne, a tym samym bardziej skonkretyzowane, uregulowanie układu politycznego wiążącego Polskę i Litwę. Na początku nikomu na tym nie zależało (a już na pewno Polakom, bo jeśli odrzucić ideę inkorporacjonizmu, szczególnie w takim nieźródłowym wydaniu, w jakim pojawia się w historiografii), bo przy Skirgielle na Litwie układ był bardzo czytelny. Później zaś nie było łatwo o podobne uregulowania, skoro Witold zaczął realizować swe własne plany. Innymi słowy rzecz ujmując, należałoby stwierdzić, że do 1401 r. prawne uzależnienie Litwy od Korony nie miało dla Litwinów szczególnego znaczenia, dla Polaków zaś tylko w tym znaczeniu, że dawało im to prawną przewagę nad Litwą. Na tym wszelka zależność się kończyła.

Argumenty, odwołujące się do podporządkowywania na Litwie Litwinów Polakom, opierają się na nieporozumieniu. Brały się bowiem z błędnego odczytywania funkcji, jakie w Wilnie przed 1392 r. pełnili Klemens z Moskorzowa, po nim zaś Jan z Oleśnicy (albowiem o eksponowanej roli jakichś innych Polaków źródła milczą). Uznano w historiografii, że zastąpili oni Skirgiełłę w jego funkcjach namiestniczych.[189] Jest to konstatacja błędna. Do umowy ostrowskiej Skirgiełło w niczym nie utracił swej uprzywilejowanej pozycji. Obaj polscy starostowie pełnili wyłącznie funkcję dowódców polskiego garnizonu w Wilnie. Nie był to jednak garnizon przeznaczony do kontrolowania poczynań Litwinów, czy w jakikolwiek inny sposób ograniczający ich dotychczasowe role. Obecność polskich posiłków wiązała się wyłącznie z działalnością Witolda. Przysłano je na Litwę, by wspomóc armię Skirgiełły przed uderzeniem wojsk krzyżackich i Litwinów, stojących u boku Witolda. Ani Moskorzowski, ani Oleśnicki nie wykonywali żadnej samodzielnej roli wojskowej, czy tym bardziej politycznej. W obu tych dziedzinach podporządkowani byli Skirgielle.[190]

Wspomniałem, że nie ma wystarczających podstaw, by plan sojuszu Witolda z Tochtamyszem powiązać z Jagiełłą. Ciągle znajdujący się w kłopotach, Tochtamysz już w 1393 r. zwrócił się do króla z propozycją nawiązania stosunków i zawarcia sojuszu.[191] Chan w bardzo oględnej formie wprawdzie upominał się o „wychody" (daniny) płacone wcześniej Ordzie przez książąt ruskich z tych ziem, które podlegają Jagielle,

---

[189] Patrz np. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 133-135; S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, s. 477-478; H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy*, s. 373; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 120, 124.

[190] Dokładnie o tym J. Nikodem, *Rola Skirgiełły*, s. 110-115.

[191] *AGAD*, perg. 5612 (pisany językiem ujgurskim); tłumaczenia polskie S. Gołębiowski, „Biblioteka Warszawska", 13, 1850, nr 3, s. 573-574; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy, Aneks 1*, s. 300-301.

ale przede wszystkim pisał: *A jeżeli będzie wam potrzeba pomódz przeciw komu, przeciw wrogowi waszemu, ja sam gotów Tobie na pomoc ze wszystką moją siłą, tylko wieść nam dajcie. A gdy potem nam potrzeba, wy nam takim samym bądźcie.* Zarówno A. Prochaska jak i S. M. Kuczyński sugerowali, że na Litwie być może już w 1393 r. myślano o zorganizowaniu wyprawy zbrojnej przeciw Timurowi Lenkowi.[192] Wyciąganie jednak tak zobowiązującego wniosku z samego tylko jarłyku chana budzi wątpliwości. Dlatego trzeba przyznać rację O. Haleckiemu, którego zdaniem, tej propozycji Tochtamysza Jagiełło nie potraktował poważnie.[193] Świadczy o tym milczenie źródeł, ówczesna sytuacja Tochtamysza i jego reakcja z następnych lat. Król musiał widocznie uznać, że potencjalny sojusznik nie zasługuje na zaufanie, a jego władza w Ordzie jest do tego stopnia niepewna, że zaangażowanie się we współpracę z nim (nie mówiąc już o jakimkolwiek zbrojnym wystąpieniu przeciw Timurowi) byłoby politycznym awanturnictwem. Pośredniego dowodu na brak reakcji ze strony Jagiełły dostarcza postępowanie samego Tochtamysza. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych zwrócił się o pomoc nie do polskiego monarchy, ale do Witolda. Inna rzecz, że musiał mieć całkiem niezłe informacje o pozycji i dążeniach księcia litewskiego, skoro wybrał właśnie jego.

Trzeba także zauważyć, na moment abstrahując od stosunków łączących Jagiełłę i Witolda, że poparcie króla dla przygotowywanej wyprawy księcia przeciw Timurowi jest bardzo mało prawdopodobne także z innych powodów. Jagiełłę zawsze charakteryzowała ostrożność, podejmował decyzję w oparciu o trzeźwą analizę korzyści politycznych, biorąc pod uwagę racjonalność wyzwań. Po 1396 r. Tochtamysz był wielkim przegranym, znajdującym się w o wiele gorszej sytuacji niż przed trzema laty, a jego wpływy w Ordzie były wysoce iluzoryczne. Wchodzić w niebezpieczny sojusz z nim mógł tylko ktoś w swych decyzjach zdesperowany, albo zmierzający do jakichś bardziej ogólnych, szeroko zakrojonych celów. Polski król nie spełniał żadnego z tych warunków.

Nie sądzę też, by dowodów na zaangażowanie się Jagiełły w wyprawę Witolda miały dostarczać bulle Bonifacego IX wydane w 1399 r.[194] Upoważnienie dla biskupa krakowskiego Piotra Wysza do głoszenia krucjaty przeciw Tatarom i Turkom w ziemiach Polski, Litwy, Rusi, Podola i Wołoszczyzny i udzielania odpustów dla jej uczestników mieściło się przecież w szerokich planach zorganizowania wielkiej wyprawy traktowanej jako odpowiedź na klęskę Zygmunta Luksemburskiego pod Nikopolis w 1396 r. Obok Wysza papież wysyłał także biskupa chalcedońskiego Pawła, by głosił ideę krucjaty na ziemiach podległych królowi węgierskiemu i Augustyna de Undinis, by to samo czynił na terenie Niemiec i Skandynawii.[195] Papież powitałby zapewne zwycięstwo Witolda z radością, ale to jeszcze nie oznacza, że plany księcia podobnymi

---

[192] A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 77; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, przyp. 406, s. 169. Patrz też L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 67-70; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 170; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy*, s. 121; F. Szabuldo, *Czy istniał jarłyk*, s. 164-166.

[193] O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 237.

[194] *Theiner, I*, nr 1025, 1029. Patrz ostatnio J. Drabina, *Kontakty papiestwa z Polską 1378-1417 w latach wielkiej schizmy zachodniej*, Kraków 1993, s. 32; tenże, *Papiestwo-Polska w latach 1384-1434*, Kraków 2003, s. 36.

[195] J. Drabina, *Kontakty papiestwa z Polską*, s. 32; tenże, *Papiestwo-Polska*, przyp. 84, s. 36.

uczuciami mógł darzyć Jagiełło.[196] Dążenia Witolda, zmierzające do zmiany swego stanowiska względem Jagiełły, miały szanse na powodzenie tylko wówczas, gdyby księciu udało się połączyć sukces w polityce południowo-wschodniej z uznaniem swej niezależnej pozycji w polityce międzynarodowej. To dążenie związało pod koniec XIV w. losy Litwy z zakonem krzyżackim i doprowadziło do układów salińskich.

Oceniając podejmowane wówczas przez księcia decyzje, należy odrzucić sugestie, że za jego posunięciami stał Jagiełło, rozgrywający własną politykę w celu wzmocnienia swej pozycji w Polsce. Nie wydaje się jednak także, by można było przyjąć wariant odmienny. To znaczy stwierdzić, że już od połowy lat dziewięćdziesiątych XIV w. Witold zdecydował się na trwały sojusz z Krzyżakami, celowo nie biorąc pod uwagę racji króla i Polski. Byłoby to twierdzenie ze wszech miar nieuprawnione. Wydaje się bowiem, że Kiejstutowicz zamierzał doprowadzić do takiej sytuacji, że zarówno przez Polskę jak zakon mógłby być uznanym za pełnoprawnego partnera politycznego. Najpewniej chodziło mu o to, by w stosunkach polsko-krzyżackich odgrywać rolę mediatora (a więc taką pozycję, jaką rzeczywiście udało mu się w XV w. osiągnąć), a przy okazji doprowadzić do tego, by obie strony zabiegały o jego poparcie.

Wydaje się, że ten ciekawy plan polityczny nie zakończył się sukcesem z dwóch powodów. Witold po prostu przecenił, albo może nie docenił ówczesnej koniunktury politycznej. Z jednej strony, Jagiełło przed 1401 r. nie był jeszcze gotów, by pogodzić się z pełną samodzielnością księcia, z drugiej zaś, zakon przedstawiał w tym czasie tak znaczną jeszcze siłę, że mógł zaaprobować Witolda jako swego sprzymierzeńca, ale działającego wyłącznie na warunkach daleko idącej podległości. Z tego powodu książę musiał uznać fiasko swych dążeń, co doprowadziło go do zgody z królem, owocującej unią wileńsko-radomską. Okazało się bowiem, że cena ustępstw na rzecz Krzyżaków jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do oczekiwań, a Worskla przyniosła nie tylko upokorzenie, ale jednocześnie postawiła księcia przed alternatywą: pozostać przy zakonie bez szans na możliwości wyswobodzenia się z uzależnienia (a było to o wiele bardziej dla Litwy niebezpieczne niż nierówny związek z Polską), albo ponownie związać się z królem, by za cenę chwilowych ustępstw stopniowo dalej budować własną wizję Litwy.

W latach 1395-1396 nie widać było jeszcze jakichś wyraźnych różnic w polityce Jagiełły i Witolda względem zakonu krzyżackiego. Książę umawiał się wprawdzie z wielkim mistrzem w sprawie wymiany jeńców,[197] ale to samo czynił wcześniej Skirgiełło. Poza tym przez Krzyżaków na równi z królem odbierany był jako wróg[198] (choć

[196] Obecność polskiego, niezbyt przecież licznego, hufca w armii Witolda także niczego tu nie tłumaczy. Gdyby Jagiełło solidaryzował się z planami brata stryjecznego, udział wojsk polskich powinien być o wiele bardziej liczny (chociażby dlatego, żeby wzmocnić szansę księcia na odniesienie sukcesu). Najbardziej interesującym w tym wszystkim jest zresztą zaangażowanie się Spytka z Melsztyna. Jest to problem, który czeka na swego badacza. Świetne podsumowanie efektów klęski nad Worsklą dał Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 92, który stwierdził, że Witold nie mógł „już więcej odsuwać się od Polski; bitwa dla Witolda fatalna, dla interesów Korony była raczej pomyślna." Bez wielkiego ryzyka można też stwierdzić, że sama idea krucjaty antytureckiej (pomijając ewidentny czynnik, odnoszący się do kwestii religijnych), która w razie powodzenia politycznie wzmacniałaby przede wszystkim Zygmunta Luksemburskiego, nie byłaby witana w Polsce z wielką radością.

[197] *CDP, VI*, nr 20; *CEV*, nr 112, 116-117.

[198] *CDP, VI*, nr 21; *V*, nr 87; *CEV*, nr 118, 129; *RLU*, nr 121.

nie należy zapominać, że w propagandzie krzyżackiej często posługiwano się tym schematem, nie zważając, czy w danym momencie był on zgodny z rzeczywistością). Mało tego, wielki mistrz zawiadamiał króla rzymskiego, że z Polską chce zachowywać pokój, ale musi prowadzić walkę z Litwą, bo zakon został powołany do życia w celu walki z poganami.[199]

W marcu 1396 r. Witold posunął się jeszcze dalej w akcji antykrzyżackiej, zawarł bowiem pokój z ryskim arcybiskupem elektem Ottonem, przeciw któremu występowali Krzyżacy, i jego sojusznikiem biskupem dorpackim Dytrychem.[200] Wkrótce jednak zdecydował się zająć bardziej pojednawcze stanowisko wobec zakonu krzyżackiego. W lipcu bowiem postanowił zawrzeć dwumiesięczne zawieszenie broni i jedynie pod wpływem polskich przedstawicieli króla nie doszło podczas tego krzyżacko-litewskiego spotkania do wiążących dyskusji na temat gwarancji, że Litwa nie porzuci chrześcijaństwa.[201] A pod koniec 1396 r. książę przejął inicjatywę we własne ręce, dążąc do porozumienia z zakonem. Jego naciski musiały być dość konsekwentne, skoro wielki mistrz uznał za stosowne wytłumaczyć się przed nim z powodów, które uniemożliwiły porozumienie, i jednocześnie zaproponować nowe zawieszenie broni, mające doprowadzić do zawarcia wieczystego pokoju.[202]

W styczniu 1397 r. rzeczywiście doszło do krzyżacko-litewskiego zawieszenia broni,[203] jednocześnie Witold wypowiedział Rydze traktat o wolnym handlu,[204] a także porzucił sprawę biskupa dorpackiego. To ostatnie uczynił wprawdzie na wyraźne żądanie krzyżackie, ale sam, jak się wydaje, za bardzo przy tym także nie obstawał.[205]

---

[199] *CDP, VI*, nr 11; *CEV*, nr 119. Patrz też *CDP, VI*, nr 16, w którym wielki mistrz odmawiał książętom niemieckim udziału w sojuszu antypolskim.

[200] *LEC, IV*, nr 1413, 1415; *CEV*, nr 124-125; *TN, IX*, nr 187, 189; *BCzart.*, rkp 237, k. 108. Także *BGDO, I*, nr 246, 249; *CDP, V*, nr 92; *LEC, VI*, nr 2936. Patrz A. Prochaska, *Spór o mitrę i pastorał w Rydze 1395-1397*, „Kwartalnik Historyczny", 9, 1895, s. 633 nn.; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 85-86; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 63; R. Varakauskas, *Lietuvos ir Livonijos*, s. 82-84; także J. Kostrzak, *Rola Inflant w pierwszym okresie walk Zakonu Krzyżackiego z unią polsko-litewską w latach 1385-1404*, „Zapiski Historyczne", 51, z. 1, 1986, s. 19-20; J. Zdrenka, *Annäherung Polens, Litauens und Pommerns im Jahre 1396*, „Baltische Studien n. s.", 72, 1986, s. 27 nn.; B. Jähnig, *Zur Persönlichkeit des Dorpater Bischofs Dietrich Damerow*, „Beiträge zur Geschichte Westpreußen", 6, 1980, s. 6-10.

[201] *Posilge, SRP, III*, s. 205-206; *LEC, IV*, nr 1422; *CDP, V*, nr 83; *RHD, I, nr 536 b*. Patrz też *tamże*, nr 87; *RLU*, nr 121. Zdaje się mieć rację A. Prochaska, *Spór o mitrę*, s. 638, twierdzący, że to zawieszenie broni do niczego Witoldowi nie było wówczas potrzebne. Nie ma natomiast dostatecznych argumentów, by zgodzić się z sugestią F. Konecznego, *Dzieje Polski*, s. 55-56, który uważał, że Witold już od 1395 r. udawał jedynie posłuszeństwo Jagielle, „a w rzeczywistości zdradzał Krzyżakom plany polskiej polityki", by w następnym 1396 r. sparaliżować gotowe wojenne plany królewskie przeciw zakonowi. Pomysł o przygotowaniach wojennych w 1396 r. jest wysoce kontrowersyjny, patrz na ten temat trafne uwagi J. Krzyżaniakowej (J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 166). Inna rzecz, że Witold już w sierpniu 1396 r. zgodził się na ingerencję Krzyżaków w sprawy wewnętrzne Litwy, skoro obiecał, że pozostanie wiernym chrześcijaninem (a więc wyraźnie odstępował od twardego na ten temat stanowiska polskiego, które negowało prawo zakonu do zajmowania się tą sprawą), co dodatkowo potwierdzali bojarzy litewscy, patrz *RHD, I*, nr 539 a, b.

[202] *CDP, VI*, nr 29; *CEV*, nr 134.

[203] *CDP, VI*, nr 36; *CEV*, nr 140-142; *LEC, IV*, nr 1437; *RHD*, nr 540 b.

[204] *LEC, VI*, nr 2932-2934; *RLU*, nr 192, 194, 197. Patrz także *LEC, VI*, nr 2931; *RLU*, nr 104.

[205] *LEC, IV*, nr 1437-1438; *CDP, VI*, nr 36.

Wiosną kończył się rozejm księcia z zakonem, a Krzyżacy w tym samym czasie zaczęli oskarżać Jagiełłę o to, że przeszkadza im w zawarciu trwałego pokoju z Litwą.[206] Nie ma powodu, by wątpić w prawdziwość tej informacji. Gdyby Jagiełło sprzyjał dążeniom zakonu, nie byłoby potrzeby komplikowania sytuacji dezinformacją. Krzyżacy bez wysiłku osiągaliby bowiem swój główny cel. Widocznie więc w Malborku posiadano wiarygodne dane o niepokoju Jagiełły i Polaków, obawiających się zbliżenia Witolda z zakonem.

Długotrwałe i rozłożone w czasie pertraktacje zakonu z Litwą nie przebiegały wprawdzie bez oporów, ponieważ starszyzna krzyżacka doskonale pamiętała, jak niepewnym partnerem politycznym bywał przed laty Witold,[207] ale równocześnie zbliżały się do upragnionego przez zakon finału. W lipcu 1397 r. złożono księciu propozycję przedłużenia rozejmu do połowy sierpnia, następnie zaś przedłużono ją do początków września.[208] Sytuacja powtórzyła się później jeszcze trzykrotnie: zawieszenie broni do Bożego Narodzenia 1397 r., w styczniu następnego roku padła propozycja przedłużenia terminu do Wielkiejnocy lub Zielonych Świątków, a na początku kwietnia wielki mistrz zaproponował krótki rozejm, jednocześnie zawiadamiając Witolda, że na Wielkanoc wyśle do niego swych pełnomocników.[209] Oznaczało to, że plan porozumienia krzyżacko-litewskiego był już w tym czasie bardzo zaawansowany.[210]

Rzeczywiście, zapowiadani przez wielkiego mistrza przedstawiciele zakonu krzyżackiego wielki komtur Wilhelm von Helfenstein, wielki szpitalnik i komtur elbląski Konrad, hrabia von Kyburg, komtur ragnecki Marquart von Sulzbach i komtur ostródzki Jan Schönfeld wynegocjowali i spisali w Grodnie w kwietniu 1398 r. preliminaria pokoju z Litwą.[211] Uzgodnione wówczas warunki, mimo pewnych pozorów równorzędności, były dla Litwy bardzo ciężkie.[212] Ustępowano zakonowi część Żmudzi i zobowiązywano się pomóc mu w wystawieniu dwóch lub trzech twierdz na tym terenie.[213] Litwa nie mogła odtąd prowadzić wojen z żadnym państwem katolickim, nie

---

[206] *CDP, V*, nr 99.

[207] Tę wyraźną nieufność widać w instrukcjach przesyłanych z Malborka do zakonnych przedstawicieli dyplomatycznych, którzy mieli za zadanie dopilnować, żeby opinie o Witoldzie (dopóki nie zdobyto całkowitej pewności o jego czystych intencjach) zanadto nie odbiegały od dotychczasowego, niezbyt mu przychylnego obrazu, patrz dla 1397 r. *CDP, VI*, nr 42; *LEC, IV*, nr 1462. O ostrożności i maestrii krzyżackiej polityki świadczy i to, że te nieprzychylne sądy pojawiały się jeszcze na początku 1398 r., patrz *CDP, VI*, nr 60-61.

[208] *CDP, VI*, nr 41, 44, 47-48; *LEC, IV*, nr 1753; *CDP, V*, nr 95; *CEV*, nr 163.

[209] *CDP, VI*, nr 52, 54; *V*, nr 107; *LEC, VI*, nr 2943; *CEV*, nr 176

[210] Mimo wspomnianej ostrożności Krzyżacy chyba już od początku 1398 r. nie mieli większych wątpliwości, że porozumienie z Witoldem dojdzie do skutku, zwłaszcza że w styczniu tego roku zawiadomiono Świdrygiełłę, zwracającego się o pomoc, że zakon nie może go popierać, patrz *CDP, VI*, nr 57. Podobnej odpowiedzi udzielono księciu w czerwcu (*tamże*, nr 66), ale w tym wypadku sprawa była już całkiem jasna. Wiedziano, że Witold się nie wycofa z układów.

[211] *SDO*, nr 1; *LEC, IV*, nr 1470; *CEV*, nr 179; *RHD*, nr 560.

[212] Patrz np. L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 63-64; tenże, *Polska Jagiellonów*, s. 22-23; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 84; A. Prochaska, *Markward Salzbach*, s. 24; tenże, *Król Władysław*, t. I, s. 109-110; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 90-91; V. Dėdinas, *Vytauto vidaus*, s. 57-58; K. Neitmann, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussens 1230-1449*, Wien 1986, s. 150.

[213] Patrz 211 przyp. tej pracy: *Der erste artikel, das herczog Witawt abetreten sal alle die landt die do legen binnen dissen nachgeschreben grentzen: anzuheben an der wedir Sallyn genandt legende boben Romeywerdir...* [...] *Vortmer uff demselbin tage, zo sal sich herczog Witawdt vorschriben dem orden helfen zwu*

mogła także przepuścić przez swoje terytorium żadnych wojsk, nawet katolickich, spieszących przeciw zakonowi krzyżackiemu.

Największym sukcesem księcia było tak naprawdę uzyskanie, po długotrwałych zabiegach, zgody na uwolnienie Zygmunta Kiejstutowicza.[214] O pozornej równorzędności obu umawiających się stron świadczył zapis o tym, że Witold pomoże zakonowi inflanckiemu w zajęciu Pskowa, w zamian za co otrzyma pomoc w opanowaniu Nowogrodu Wielkiego.[215] Nie ulega wątpliwościom, że podporządkowanie obu tych republik w zdecydowany sposób przeważyłoby szalę na korzyść Litwy w rywalizacji z Moskwą.[216] Zdobycie przez Witolda Nowogrodu, byłoby, rzecz jasna, sukcesem, oddanie jednak zakonowi Pskowa wprowadzało do gry kolejnego rywala. Widać więc wyraźnie, że cena za pomoc w podporządkowaniu Nowogrodu była niewspółmiernie wysoka w stosunku do zaciągniętych zobowiązań.

Wielki mistrz, jakby nie dość było zapisu o nowym układzie granicznym, narzucił księciu jeszcze dwa warunki: *Vortmer uff dem tage und stad do herczog Witawdt und der homeister czusampne komen werden, do sal der obgenante herczog Witawdt alle die obgeschrebene grenitzen mechticlich an alle widerrede vorlieben mit dem orden vorschriben und vorsegeln mit sinem und siner baioren ingesegele. Und ap der egeschrebene herre homeister des begern wirt, so sal herczog Witawdt, ap her wil und ap is im gefellet, allir desir berichtunge schiken eine bestetegunge von dem konige von Polan under dem ingesegel siner maiestad.*[217]

Uproszczeniem byłoby twierdzenie, że wynegocjowane w Grodnie warunki przyszłego pokoju zostały narzucone Witoldowi przez zakon. Podobnie, jak niewłaściwą byłaby sugestia, mówiąca o tym, że księcia oszukano (a więc, posługując się językiem dyplomacji, w pełni wykorzystano wszelkie aktywa, których Litwa nie była w stanie przebić swymi pasywami). O porozumienie Witold zabiegał z własnej inicjatywy, nic też nie zmuszało go do przyjmowania niekorzystnych dla siebie uzgodnień. Zresztą, gdyby książę zreflektował się, że podjął niewłaściwą decyzję, miał dość czasu i możliwości, by wycofać się z ryzykownej gry. Nic takiego się nie stało. Dalsze pertraktacje z Witoldem prowadził na Litwie Schönfeld, a wielki mistrz (koniec maja) przedłużył z księciem rozejm do końca września, planując po tym terminie osobiste z nim spotka-

---

*vesten adir drie tzu buwen, wo der herre homeister die allirbequemlichste haben wil, an den vorgeschrebenin grenitzen, die ouch der orden czu ewigen czeiten behalden sal.*

[214] *Tamże: So sal ouch der herre homeister frii und ledig wider geben dem herren herczogen Witawten, sinen bruder herczog Sigismundt.* Obie strony zobowiązywały się także, co w takich wypadkach było procedurą standardową, do uwolnienia jeńców.

[215] *Tamże: Vortmer zo sal sich herczog Witawdt vorbrifen, das her keine vorderunge haben sal czu Pleskawer lande, sunder dem orden doczu beholfen sal sien noch sinem vormogen, das di lande undirtenig sullen werden dem orden. Derglich sal der homeister herczogen Witawten beholfen sien czu betwingen das landt czu Grosen Nawgarten und sich des vortzeien vor sich und sine nachkomelinge.*

[216] R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia Witolda na północno-wschodnich obrzeżach państwa litewskiego w latach 1404-1408*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", 1219, Prace Historyczne, z. 125, 1998, s. 24, twierdzi wręcz – być może zresztą trochę na wyrost – że opanowanie Pskowa i Nowogrodu to klucz do panowania nad Europą Wschodnią. Opanowanie obu tych republik uznawał za cele polityki wschodniej Witolda H. Jablonowski, *Westrussland zwischen*, s. 19-20.

[217] Patrz przyp. 211 tej pracy.

nie w celu sfinalizowania preliminariów pokojowych.[218] Po powrocie komtura ostródzkiego, w liście do Witolda Konrad von Jungingen konkretyzował datę ich spotkania, stwierdzając, że na wspólnym zjeździe potwierdzą to wszystko, co Schönfeld z księciem wynegocjował.[219]

Do spotkania doszło w październiku 1398 r. na niemeńskiej wyspie Salin w pobliżu ujścia Niewiaży, gdzie obie strony zatwierdziły wcześniej uzgodnione warunki pokoju między zakonem krzyżackimi i Litwą.[220] Z niewielkimi zmianami postanowienia salińskie potwierdzały wynegocjowane warunki preliminariów grodzieńskich. Witold, pozostawiając sobie ujście Niewiaży, oddawał zakonowi całą Żmudź, zobowiązywał się do ułatwienia jej zajęcia,[221] dodatkowo uzależniał się od Krzyżaków, tracąc prestiż, ponieważ obiecywał dbać o rozwój chrześcijaństwa w swym państwie. W zamian za te miażdżące (biorąc pod uwagę fakt, że dotyczyło to układu pokojowego) dla Litwy warunki otrzymywał od zakonu potwierdzenie pozostawienia Nowogrodu w sferze wpływów litewskich. Sam jednak, zgodnie z umową grodzieńską, rezygnował z możliwości podporządkowania sobie Pskowa.

Historiografia nie ma wątpliwości, że były to jedne z najbardziej ciężkich zobowiązań, na jakie kiedykolwiek Litwa wyraziła zgodę w kontaktach z innym państwem. Próbując szukać powodów decyzji Witolda, polityka zawsze twardo stąpającego po ziemi, obdarzonego nie tylko ogromnym talentem politycznym, ale także intuicją, zwrócono uwagę, przede wszystkim w polskiej historiografii, że powodem było przygotowywanie wyprawy czarnomorskiej w bliższej perspektywie, oraz chęć podporządkowania sobie wszystkich terenów wschodnich, z jednoczesnym pokonaniem Moskwy, w perspektywie dalszej.[222]

Tego sposobu myślenia nie można zanegować, bo polityka wschodnia stanowiła rzeczywiście jeden z kanonów postępowania Witolda. Wyciąganie jednak z tej słusznej

---

[218] *CDP, VI*, nr 65.

[219] *CEV*, nr 186.

[220] *SDO*, nr 2; *LEC, IV*, nr 1478-1479; *CDL*, s. 251-259; *CEV*, nr 187-188. Patrz także *SRP, III (Posilge i Annalista Toruński)*, s. 222-224.

[221] Dwa dni po wystawieniu głównych aktów Witold wydał jeszcze w Kownie dokument, w którym przyrzekał zakonowi, że pomoże mu w ciągu dwóch lat wybudować dwa zamki na granicach litewskich, patrz *SDO*, nr 3; *CEV*, nr 189. Patrz też Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 98-99; R. Krumbholtz, *Samaiten und der Deutsche Orden bis zum Frieden am Melno-See*, „Altpreussische Monatsschrift", 27, 1890, s. 21-25; Ch. Krollmann, *Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preußen*, Königsberg 1932, s. 78-79; W. Nöbel, *Das Problem der Einrichtung der Ordensvogtei Samaiten*, „Zeitschrift für Ostforschung", 17, 1968, Hf. 4, s. 695; *Lietuvos istorija*, s. 120-121. H. Łowmiański (*Początki i rola polityczna zakonów rycerskich nad Bałtykiem w wieku XIII i XIV*, [w:] tegoż, *Prusy-Litwa-Krzyżacy*, s. 447) sądził, że ustąpienie Żmudzi zakonowi było jedynie ze strony Witolda posunięciem taktycznym, a zdecydował się na nie książę „w związku z przejściowym nadwątleniem unii polsko-litewskiej."

[222] Ks. M. Banaszak, *Chrzest Żmudzi i jego reperkusje w Konstancji*, [w:] *Chrzest Litwy*, s. 62, twierdził, że Witold oddając Żmudź, myślał o poparciu Krzyżaków w chęci podporządkowania sobie Pskowa i Nowogrodu. Jest to oczywisty błąd, skoro Psków miał się znajdować w sferze wpływów zakonu. Podobne opinie np. K. Forstreuter, *Preußen und Rußland im Mittelalter. Die Entwicklung ihrer Beziehungen vom 13. bis 17. Jahrhundert*, Königsberg-Berlin 1935, s. 34; E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 303; M. Hellmann, *Grundzüge der Geschichte*, s. 41; F. Koneczny, *Dzieje Polski*, s. 57; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 237-238; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 202; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 222-223; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens*, s. 355.

konstatacji zbyt kategorycznych wniosków budzi zastrzeżenia. Szczególnie widać to przy dokładnej analizie postanowień salińskich. Zastanówmy się bowiem, oto przygotowujący wyprawę wojenną przeciw Timurowi, książę litewski nie otrzymuje ze strony swego odtąd głównego sojusznika – zakonu – zapewnienia, że udzieli mu militarnego wsparcia w tym przedsięwzięciu. Postanowienia pokojowe nie wspominają bowiem o tym ani słowa. Witold w końcu doczekał się pewnego wsparcia, maszerując nad Worsklę, ale ani nie było to wsparcie na miarę zawartego przymierza, ani bezpośrednio z niego nie wynikało. A to oznacza, że do realizacji pewnych swych zamierzeń książę musiał każdorazowo zabiegać o ewentualne wsparcie ze strony krzyżackiej. Gdyby więc wyprawa przeciw Timurowi była głównym powodem zawarcia pokoju z zakonem, Witold musiałby zrobić wszystko, by w układzie zawarować sobie pomoc sojusznika. Choćby miało chodzić jedynie o wsparcie moralne. Nie byłaby to przecież zbyt wygórowana cena za ustępstwa, jakie poczynił ze swej strony.

W analogiczny sposób należy spojrzeć na domniemany główny cel postępowania księcia. Skoro wszystko miało zmierzać w przyszłości do ułatwienia mu podporządkowania sobie terenów wschodnich, rezygnacja z pretensji do Pskowa automatycznie podawała w wątpliwość realność całego przedsięwzięcia. Nie chodzi już nawet o to, że bez posiadania, czy choćby kontrolowania Pskowa, wszelkie nadzieje na hegemonię w tej części Europy stawały się iluzoryczne, ale przede wszystkim o fakt, że zakon zwiększał swą potęgę zarówno z powodu sukcesu za Żmudzi, jaki i objęcia Pskowa w sferę swych wpływów. Czyli, innymi słowy, mógł równie dobrze stać się w niedalekiej przyszłości konkurentem dla Litwy na tym kierunku jej dążeń.

W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. W bardzo poważny sposób osłabiając pozycję swego państwa i jednocześnie uzależniając się politycznie od zakonu, Witold otrzymywał dość marne szanse na odgrywanie samodzielnej roli. Bo przecież Krzyżacy nie po to wyłącznie zabiegali o pokój z nim, by otrzymać zgodę na aneksję Żmudzi, ale przede wszystkim w tym celu, żeby doprowadzić do nowego układu sił. Dążenia zakonu zmierzały do trwałego odtworzenia sytuacji, która dawałaby mu szansę na odgrywanie roli politycznego opiekuna Litwy (praktycznie miało to oznaczać powrót Litwy w sferę wpływów krzyżackich, a więc stanowić powtórzenie nieudanego eksperymentu z wczesnych lat osiemdziesiątych), co miało znaczenie dla bieżącej polityki krzyżackiej, i zarazem do oderwania Litwy od Polski. W tym ostatnim wypadku wcale nie musiało chodzić o jakieś oficjalne deklaracje (choć i tego nie da się wykluczyć), wystarczało doprowadzić do tego, żeby oba te państwa nie mogły odtąd na siebie liczyć, a w każdym razie, żeby nie prowadziły wspólnej polityki krzyżackiej.

Tych wszystkich ograniczeń Witold nie mógł nie dostrzegać, zgadzając się na umowy grodzieńskie, a potem ratyfikując je w Salinie.[223] Jeśli świadomie podążał jednak w tym kierunku, musiał mu przyświecać inny przewodni cel, niż wsparcie dla

[223] Zdaniem H. Łowmiańskiego, *Agresja Zakonu Krzyżackiego na Litwę w wiekach XII-XV*, [w:] tegoż, *Prusy-Litwa-Krzyżacy*, s. 215, to zakon zachęcał Witolda do zerwania z Polską. Jedno nie powinno podlegać dyskusji: Krzyżacy zapewne nie odwodzili księcia od polityki, która nie była zgodna z interesami Polski i Jagiełły. Zachęty z ich strony być może rzeczywiście miały miejsce, ale Witold był zbyt samodzielnym politykiem, by pozwalał sobą manipulować. Decyzję zapewne podejmował na własny rachunek.

swych przyszłych zamierzeń, związanych z walką o hegemonię w Europie Wschodniej. To ostatnie mogło bowiem dojść do skutku tylko i wyłącznie w takiej sytuacji, gdyby książę wywalczył dla siebie w pełni niezależną pozycję na Litwie. Tym samym trzeba stwierdzić, że głównym powodem, dla którego Witold godził się na wielkie ustępstwa na rzecz zakonu krzyżackiego, była chęć uniezależnienia się od Jagiełły.[224]

Na poparcie tej tezy łatwo znaleźć przekonywające argumenty, które część historiografii, doskonale je znając, używa do udowodnienia błędnych hipotez. Zarówno w preliminariach pokojowych w Grodnie jak później w układzie salińskim Witold tytułuje siebie i jest przez stronę krzyżacką tytułowany „wielki książę" (*grosfurste czu Littawen etc.*, *grosfurste czu Littouwen und Russen*, w swym dokumencie użył nawet tytułu *supremus dux Lithuaniae*).[225] Tytulatura książąt litewskich z XIV w. oznaczała przede wszystkim pewien zwyczaj kancelaryjny i nie należy przywiązywać do niej zbyt dużej wagi, szczególnie jeśli chce się poszukiwać norm prawnych, które pozwalałyby na jej zastosowanie. Biorąc to zastrzeżenie pod uwagę, nie ma sensu dyskutować o formalnych przesłankach, które skłoniły Witolda do użycia tytulatury wielkoksiążęcej. W oczywisty sposób nie miał do tego prawa. Zresztą posłużenie się tytułem wielkoksiążęcym na jakimkolwiek akcie o zdecydowanie mniejszym kalibrze nie miałoby większego znaczenia, ani dla nas, ani dla współczesnych Witoldowi. Uznano by to po prostu za niegroźną chęć zamanifestowania własnego prestiżu, zapewne także uznając, że przez fakt spokrewnienia z Kiejstutem książę mógłby sobie na to pozwolić.

Jeśli jednak w akcie pokojowym, zawieranym z zakonem krzyżackim, akcie o tak doniosłym znaczeniu, Witold decydował się na użycie tytulatury, która w sposób jednoznaczny sugerowała jego samodzielne prawo do dysponowania Litwą, musimy uznać to za manifestację intencji. W tym przypadku o jakimkolwiek zbagatelizowaniu tego faktu nie może być mowy z dwóch co najmniej powodów: książę nie zawierał rozejmu, ale pokój, do czego z racji swych litewskich uprawnień nie miał prawa, w aktach salińskich występował (i co nie mniej ważne, za takiego był uważany przez drugą stronę) jako samodzielny władca Litwy.[226]

---

[224] W historiografii na temat celów Witolda, zawierającego pokój saliński z zakonem, są różnice zdań. Za zdecydowany akt separatystyczny, który w konsekwencji miał doprowadzić do zerwania z Polską, oceniali postępowanie księcia J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 248; A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 51; J. Tęgowski, *Sprawa przyłączenia Podola*, s. 157 (jedynie klęska nad Worsklą uratowała unię); P. Šležas, *Vytauto santykiai su Lenkija*, s. 160-161; B. Dundulis, *Lietuvos kova*, s. 41 (z podkreśleniem głównej roli odegranej przez bojarów litewskich); tenże, *Lietuvių kova dėl Žemaitijos ir Užnemunės XV amžiuje*, Vilnius 1960, s. 50 nn. K. Myśliński, *Król Władysław Jagiełło a unia horodelska – przyczynek do charakterystyki władcy*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 7, 1995 (druk 1997), s. 121, uważał, że książę myślał jedynie o zmianie charakteru stosunków polsko-litewskich. Chciał bowiem zachować unię, ale nie w formie inkorporacji. O tym, że Witold nie dążył do separacji Litwy od Polski, przekonany był również A. Prochaska, *Dzieje Witołda, dodatek nr 3*, s. 404. Zdaniem tegoż, wyrażonym w innym dziele (*Markward Salzbach*, s. 24), a także A. Barbaševa (*Vitovt i ego politika*, s. 74-76, 84), niechętny stosunek Jadwigi do planów rozszerzenia granic państwa litewskiego rzucił Witolda w objęcia zakonu.

[225] Tytulatury wielkoksiążęcej użył także w dokumencie wystawionym 14 października w Kownie, patrz *SDO*, nr 3; *CEV*, nr 189.

[226] Słusznie zwraca uwagę na ten fakt J. Krzyżaniakowa (wraz z J. Ochmańskim, *Władysław II Jagiełło*, s. 168).

O ile bowiem w Grodnie uzgodniono, że Witold na wezwanie wielkiego mistrza może zwrócić się do Jagiełły o zatwierdzenie układów, to w Salinie ten punkt pominięto. Nie mógł to być zbieg okoliczności czy niedopatrzenie. Dokonano tego z całą świadomością konsekwencji, jakie to za sobą pociągało. Nie ma powodu twierdzić, że odpowiadało to jedynie Krzyżakom, ponieważ odciągało Litwę od Polski. Odpowiadało również Witoldowi, bo w przeciwnym wypadku nigdy by się na takie postawienie sprawy nie zgodził. Zgoda zaś z jego strony na przemilczenie zwierzchnich i przyrodzonych praw Jagiełły do Litwy faktycznie oznaczała zanegowanie tych praw. Witold brał pełną odpowiedzialność za losy państwa i powracał tym samym do wcześniejszych planów przeniesienia dziedzicznych praw do Litwy na linię Kiejstutowiczów. Jest to jedyny wniosek, który można wysnuć z działań książęcych bez uciekania się do nadinterpretacji faktów (do tego problemu niebawem powrócę).

Przedstawiony tu tok rozumowania w sposób jednoznaczny wspiera jeszcze jeden argument. Jan z Reden (Posilge) zanotował bowiem w swej kronice, opisując spotkanie salińskie: *Und uf die cziit worfin die Littowin und Russin Wytowten eynen koning uf czu Littowen und czu Russin, das vor ny gehort was.*[227] Wśród historyków, którzy przyjmują prawdziwość tej wzmianki,[228] dość powszechne jest mniemanie, że rzeczywiście chodziło o tytulaturę królewską.[229] Przyjąć tego żadną miarą nie sposób. Chodzić mogło wyłącznie o przyjęcie tytulatury wielkoksiążęcej, co ponad wszelką wątpliwość udowodnił już przed ponad wiekiem A. Lewicki: „bo to zapewne nie będzie podlegało wątpliwości, że przez *koning* [kursywa – A. Lewicki] nie można tu rozumieć >króla< w zachodnio-europejskim znaczeniu, t.j. władcę namaszczonego i ukoronowanego z woli papieża, ale w ogóle monarchę, pana, którego tu annalista krzyżacki [...] *koning* [kursywa – A. Lewicki] nazwał, którego jednak na Litwie wielkim księciem nazywano. Był to więc, jak widzimy, akt samowoli Witolda i Litwinów, objaw ich dążeń do samoistności, który annalista zupełnie trafnie słowem *aufwerfen* [kursywa – A. Lewicki] określa, a znaczył tyle, co zrzucenie z tronu litewskiego Jagiełły, a wyniesie-

---

[227] *Posilge*, s. 224.

[228] Negowanie informacji krzyżackiego kronikarza wydaje się nieuprawnione (np. M. Kosman, *„Podniesienie" książąt litewskich*, [w:] tegoż, *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 267, bierze taką ewentualność pod uwagę). Jan z Reden musiał być dobrze poinformowany o tym, co działo się w Salinie, bo były to dla Krzyżaków sprawy o kluczowym znaczeniu. Trudno więc uwierzyć, by mógł się pomylić, albo coś przekręcić. Nie w tak ważnej sprawie. Tym bardziej nie mógł kłamać, bo czemuż podobne kłamstwo mogło służyć? Poza tym sprawa była tak ważna i niecodzienna, że nie można jej było wymyślić, gdyby nie miała miejsca.

[229] Patrz np. M. Hruševskij, *Istorija Ukraini, t. 4*, s. 124; S. Smolka, *Witołd pod Grunwaldem*, s. 51; P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, przyp. 67, s. 197 (tu także dość pokrętne rozważania o znaczeniu tytulatury); B. Dundulis, *Lietuvos kova*, s. 41; V. Dėdinas, *Vytauto vidaus*, s. 57-58; Ž. Mačiukas, *Teisinis Vytauto karūnacijos ginčas*, [w:] *Lietuvos valstybė XII-XVIII a.*, s. 272 (pierwsza próba koronacji w życiu Witolda); L. V. Čerepnin, *Russkije feodal'nyje archivy*, s. 328 (choć tutaj tytulatura wzięta w cudzysłów); Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382-1434)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej, t. 1 połowa X w.-1572*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 320; M. Hellmann, *Grundzüge der Geschichte*, s. 48; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens*, s. 51; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 66 i przyp. 3; J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 77; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 230 (tutaj dość kuriozalne stwierdzenie, wypowiedziane bez żadnych podstaw, że Witold się na koronę nie zgodził, bo obawiał się Polski).

nie nań Witolda."[230] Do tych trafnych spostrzeżeń niewiele można już dodać. Na Litwie nie znano godności królewskiej. Wyjątkiem był Mendog, ale i on otrzymał koronę od papieża. Cała tradycja czternastowieczna opierała się na rządach wielkoksiążęcych i do tej tradycji Witold nawiązywał. Funkcja wielkiego księcia, zwierzchnika państwa i całej dynastii, dawała nieograniczoną i w pełni suwerenną władzę na Litwie. Poza tym wiemy, że w źródłach krzyżackich władców litewskich określano mianem *rex* lub *koning*.

Jedynym inicjatorem „wyniesienia" Witolda w Salinie mógł być wyłącznie on sam. Sugestie, że mogło do tego dojść z inspiracji zakonu,[231] nie są nieprawdopodobne, ale brzmią mało przekonywająco. Gdyby tak miało być, Jan z Reden musiałby o tym wiedzieć. Nic więc nie stało na przeszkodzie, żeby o tym wspomnieć. Nie sądzę również, by słuszne były hipotezy, widzące w tym akcie aktywną (scil. inspirującą czy spontaniczną) rolę bojarów litewskich.[232] Wspomniałem, że wzrost znaczenia tej grupy następował stopniowo i związany był bezpośrednio z polityką samego Witolda.[233] Jest rzeczą wykluczoną, by ktokolwiek na Litwie bez uprzedniej wiedzy i zgody panującego, mógł sobie pozwolić na samodzielne odgrywanie roli politycznej. Tym bardziej zaś, gdyby miał to być akt spontanicznej reakcji, podjęty w sprawie o pierwszorzędnym znaczeniu, w dodatku w obecności zwierzchników innego państwa.

W historiografii największe uznanie zdobył pogląd, że inicjatorem lub współinicjatorem obwołania Witolda królem/wielkim księciem Litwy był Władysław Jagiełło. By udowodnić tę bardzo zobowiązującą hipotezę, posłużono się sporym zestawem argumentów, ale, niestety, żaden z nich nawet jej nie uprawdopodobnia. W kontekście bardziej ogólnym twierdzono, że Jagiełło bardziej sprzyjał Litwie niż Polsce, co miało swe odniesienie także do jego stosunków z Witoldem,[234] zauważano również, że król musiał sprzyjać polityce salińskiej, bo nie posiadamy żadnych informacji o jego ewentualnych przeciw niej protestach.[235]

---

[230] A. Lewicki, *Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy?*, s. 430-431; tenże, *Ueber das staatsrechtliche Verhältniss*, s. 40. Także H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 67-68, brał pod uwagę możliwość, że *koning* oznaczało wielkiego księcia.

[231] Np. M. Kosman, *„Podniesienie" książąt*, s. 267.

[232] Np. H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 67-68; tenże, *Uwagi w sprawie podłoża*, s. 381, 411; M. Kosman, *„Podniesienie" książąt*, s. 267; B. Dundulis, *Lietuvos kova*, s. 41.

[233] Patrz interesujące i trafne uwagi L. Korczak (*Adaptacja polskich wzorów ustrojowych w Wielkim Księstwie Litewskim na przykładzie kształtowania się litewskiej rady wielkoksiążęcej w XV wieku*, [w:] *History, Culture and Language of Lithuania. Proceedings of the international lithuanian conference Poznań 17-19 September 1998*, ed. By G. Błaszczyk, M. Hasiuk, Poznań 2000, Linguistic and Oriental Studies from Poznań, Monograph Suplement 5, s. 143; tejże, *Litewska rada wielkoksiążęca w XV wieku*, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof.", og. zb. t. 88, Kraków 1998, passim), która zwraca uwagę na fakt, że centralizacja państwa litewskiego dokonywana przez Witolda spowodowała, że zaczęła maleć rola kniaziów, a rosnąć rola aparatu urzędniczego. Kniaziów u boku księcia zastępowali bojarzy. Autorka tego nie precyzuje, ale sądzę, że także widzi tę tendencję jako proces rozłożony w czasie. Patrz także najnowsze badania R. Petrauskasa, *Lietuvos diduomenė XIV a. pabaigoje – XV a. Sudėtis – struktūra – valdžia*, Vilnius 2003; tegoż *Giminaičiai ir pavaldiniai: Lietuvos bajorų grupės XIV a. pab. – XV a. I pusėje*, [w:] *Lietuva ir jos kaimynai*, s. 107-126; tegoż, *Możnowładztwo litewskie XIV-XV wieku: główne linie rozwoju*, [w:] *Genealogia. Stan i pespektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 2003, s. 317 nn. Historyk litewski inaczej ocenia znaczenie bojarstwa litewskiego, nie ze wszystkimi jego spostrzeżeniami można się jednak zgodzić.

[234] A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 92.

[235] K. Myśliński, *Król Władysław Jagiełło*, s. 121. Także J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 210, stwierdza, że działaniom Witolda towarzyszyła zgoda Jagiełły.

Obok tych, nazwijmy je raczej deklaratywnymi niż rzeczowymi argumentami, pojawiają się także sugestie bardziej szczegółowe. Koronnym dowodem na prowitoldowe stanowisko króla jest analiza sytuacji politycznej w Polsce z drugiej połowy XIV w. Zdaniem sporej części historyków, w tym czasie między Jagiełłą a Jadwigą doszło do daleko idących rozdźwięków, które swą genezę miały w odmiennym podejściu obojga do stosunków polsko-litewskich. Antoni Prochaska sądził, że Jagiełło wyraził milczącą zgodę na układ pokojowy Witolda z zakonem, co natychmiast wywołało zaniepokojenie Jadwigi.[236] Twierdzono również, że połączenie sił braci stryjecznych wynikało z kryzysu małżeńskiego w Polsce. Para królewska nie miała potomka, co mogło grozić w przyszłości kryzysem dynastycznym.[237] Innym powodem rozdźwięków miały być zdecydowane różnice zdań na temat kształtu unii. Jagiełło, widząc swą słabnącą pozycję w Polsce, chciał wyzwolić Litwę z polskiego podporządkowania, panowie koronni zaś, mający przemożny wpływ na Jadwigę, zaczęli coraz wyraźniej domagać się urzeczywistnienia idei inkorporacji.[238]

W tym celu Jadwiga, jak informuje o tym Jan z Reden, wysłała do litewskiego księcia list, w którym domagała się płacenia jej czynszów z ziem litewskich i ruskich, powołując się na zapis wienny Jagiełły.[239] To żądanie królowej tak miało rozwścieczyć Witolda, że odpowiedział swym wyborem na króla litewskiego, na co zgodę wyraził Jagiełło.[240] Niektórzy badacze negowali wprawdzie całość przekazu kroniki krzyżackiej, uznając go za wymysł Jana z Reden, albo jego pomyłkę,[241] zauważając, że Jagiełło nigdy nie zapisywał Jadwidze Litwy i Rusi, bądź starali się (wychodząc z tej samej przesłanki) skorygować tekst przekazu. Uznano więc, że Jadwiga mogła domagać się czynszów jedynie z Podola jako dawnej ziemi zhołdowanej Polsce,[242] lub, zdaniem H. Low-

[236] A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, przyp. 3, s. 111. Patrz także E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 34-37; A. Strzelecka, *Jadwiga Andegaweńska*, Polski Słownik Biograficzny, 10, Wrocław etc. 1962-1964, s. 295.

[237] J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 107-108 („Hier gingen die litauischen Hausinteressen Jagiellos und Witoldes Hand in Hand."); L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 65 („Na zakwestjonowanie na zasadzie, aktów złączenia, swych i swej dynastji praw do Litwy, król nigdy zgodzić się nie mógł. I oto zmuszony był król po raz pierwszy chwycić się dla obrony swych zagrożonych praw środków asekuracyjnych. Najważniejszym z nich był pomysł, który niejednokrotnie jeszcze w przyszłości odgrywać miał rolę doniosłą w dziejach stosunków polsko-litewskich, myśl stworzenia z Litwy królestwa."); O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 248-249; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 216-217.

[238] Patrz np. L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 64-65; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 74-76; B. Dundulis, *Lietuvos kova*, przyp. 17, s. 41; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 211; R. Trawka, *Kariera polityczna Piotra Kmity*, s. 29-30. Ogólnie o różnicach zdań między Jagiełłą i Jadwigą, patrz A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 50-51; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 248.

[239] *Posilge, SRP, III*, s. 219: *Item in desin cziten hatte dy konigynne von Polan geschrebin eynen briff an Wyttowde, und screib yn erin liben bruder und bat yn, das her ym sulde lassin gedechtig sin, wie der irluchte furste, ir herre, der koning von Polan, ir dy lant czu Russin und Littowen bescheydin hette in der morgingabe und gegebin uff dy cziit, als sy yn genomen hette czu eyme herren; und bat yn, das her tete als ir lieber bruder und getruwer, das her ir nemeliche czinse nemelicher landen beschide, die ir jerlichin wordin gegebin und vorguldin.*

[240] Patrz np. A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 74-76; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 109-111; P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 197; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 64; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 34-35, nazwała to żądanie „krokiem nieobliczalnym"; K. Neitmann, *Die Staatsverträge*, s. 151-152; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 216.

[241] A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 47-49; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 247-248.

[242] Tak twierdził A. Prochaska w swych późniejszych pracach (*Król Władysław, t. 1*, s. 109-111; *Dzieje*

miańskiego, m.in. z Mohylowa, ponieważ niektóre włości ruskie i litewskie były rzeczywiście wianem królowej.[243] Jagiełło, próbując przeciwdziałać polskim planom inkorporacyjnym, już od wiosny 1397 r. sprzyjał negocjacjom Witolda z zakonem krzyżackim, potem zaaprobował plan spotkania księcia z wielkim mistrzem i pochwalił pokój saliński. Dążąc przy tym do zwiększenia swych atutów, zaczął zabiegać u papieża o koronę dla Witolda, by z ziem litewskich i ruskich utworzyć królestwo bezpośrednio podporządkowane Stolicy Apostolskiej.[244]

Dowodów ma dostarczać raport jednego z posłów krzyżackich z lutego 1398 r., w którym czytamy: *Item wy der herre Homeister hat vornomen heymelich, sunder noch nicht vorware, das der konig von Polan dornach stee und Wytawte, das sie die crone obir Littowerland und Ruscheland von unserm heyligen vater dem Pabiste dirwerben wellen...*[245] Przez włożenie na skronie Witolda korony królewskiej akty inkorporacyjne miały stracić swą ważność, bo korona nie mogła być wcielona do korony. Dopiero, gdy myśl uzyskania zgody papieskiej skończyła się fiaskiem, postanowiono odwołać się do innego środka. W tym celu nakazano bojarom litewskim, by obwołali Witolda swym królem.[246] Twierdzi się też, że Jagiełło cały czas kontrolował sytuację, ponieważ w Salinie mieli się znajdować jego przedstawiciele[247] (panowie „oddani królowi"),[248] którzy otrzymali polecenie nie przeszkadzania Witoldowi i wobec zawieranego krzyżacko-litewskiego pokoju zachowywali się biernie.[249]

Z taką analizą stosunków polsko-litewskich z drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych XIV w. nie można się, rzecz jasna, zgodzić. Zbyt wiele w niej nadinterpretacji, w przeważającej mierze domysły zastępują ostrożne podejście do źródeł, dalekich przecież od jednoznaczności, aprioryczna wizja stosunków łączących króla z Witoldem zastąpiła rzeczową analizę strat i zysków ze strony Jagiełły, rzekomo popierającego dążenia księcia.

Z bardzo wątpliwej informacji, która zresztą podawana była wyłącznie jako pogłoska, uczyniono pewnik, twierdząc, że Jagiełło zaczął w Stolicy Apostolskiej zabiegać o koronę królewską dla Witolda.[250] Na poparcie tej zobowiązującej hipotezy nie znajdu-

---

*Witolda*, s. 89-90 i dodatek nr 3, s. 403-404), dodając zarazem, że głównym powodem całego zamieszania byli Krzyżacy, dążący do skłócenia Jagiełły z Witoldem.

[243] H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 67.

[244] M. Hruševskij, *Istorija Ukraini, t. 4*, s. 124 nn.; M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 47 (tutaj zresztą ostrożnie o tym, że krążyły podobne pogłoski); A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, dodatek nr 3, s. 403; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 65; O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 246; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 66-67: „Rzecz szczególna, Jagiełło nie sprzeciwiał się temu projektowi [utworzenia królestwa litewskiego – J. N.], skłaniał tylko Witolda, ażeby podobnie jak Polska, poddał się Stolicy Apostolskiej, a nie zgadzał się na uległość wobec Cesarstwa, jak tego chcieli Krzyżacy. Możliwe, że ze strony króla był to manewr, ponieważ uzyskanie korony w kurii nie było łatwe."

[245] *CDP, VI*, nr 61.

[246] L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 65-66.

[247] *Posilge, SRP, III*, s. 223: *So qwam ouch Wytowt mit synir frouwin und den grostin und bestin synir bayoren synir lande, und ouch etliche Polan mit ym durch der teydunge wille czu enden, die vor woren begriffen.*

[248] L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 66.

[249] A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 47-49; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 92.

[250] Za plotkę tę informację uznawał A. Prochaska w jednej ze swych bardzo wartościowych prac (*Przyczynki krytyczne*, s. 50).

jemy żadnego potwierdzenia źródłowego, co już samo w sobie powinno skłaniać do ostrożności. Załóżmy jednak, że nie jest to kwestia najbardziej istotna dla sprawy. Najbardziej istotne są bowiem powody, które miałyby skłonić króla do podjęcia podobnej decyzji. Gdyby Jagielle rzeczywiście chodziło o prawne uniezależnienie Litwy od Polski, a utworzenie z jego ojczyzny królestwa rzeczywiście takie uniezależnienie przynosiło, dlaczego sam nie podjął starań o koronę litewską, ale dla siebie? Domniemana niechęć panów koronnych czy królowej do takiego rozwiązywania niczego tu nie tłumaczy, bo król miał, gdyby tylko zechciał, w zanadrzu niepodważalny argument. W razie oporów czy sprzeciwów mógł po prostu posłużyć się szantażem, grożąc, że opuści tron polski. Na to zaś Korona nie mogła sobie pozwolić, o czym wszyscy doskonale wiedzieli, ponieważ byłaby to prawdziwa klęska dotychczasowej polityki.

Mało tego, wychodząc z założenia, moim zdaniem błędnego, że między Jagiełłą i Witoldem nie było wówczas różnicy zdań, co miałoby przeszkodzić królowi, by starać się o koronę dla siebie, bratu stryjecznemu zapewniając w zamian faktyczne sprawowanie rządów na Litwie? Czemu miałoby służyć wyniesienie Witolda, jeśli Jagiełło nie miał wówczas potomka? Zwolennicy hipotezy o poparciu przez Jagiełłę koronacji księcia w latach 1429-1430 posługują się argumentem, mówiącym o tym, że po śmierci starego, nie mającego męskiego potomka Witolda, korona litewska przeszłaby w ręce synów królewskich. W 1398 r. ani Jagiełło, ani Witold nie byli jeszcze starcami, wręcz przeciwnie, obaj byli w sile wieku, żaden z nich nie miał wprawdzie męskiego potomka, ale obaj go mieć mogli. Jaką gwarancję mógł mieć Jagiełło, że jeszcze kiedykolwiek po koronacji Witolda będzie mógł powoływać się na litewskie patrymonium. Z pomazaniem Witolda wiązałoby się przecież w nierozłączny sposób przeniesienie na linię Kiejstuta praw dziedzicznych do Litwy.

Są to argumenty w zupełności pozwalające odrzucić sugestie o wspólnych planach braci stryjecznych, zmierzających do koronacji Witolda. Wbrew pozorom nie są to jednak argumenty najważniejsze. Jeśli Jagiełło i Witold mieli w tym czasie prowadzić wspólną politykę, nazwijmy ją, niezbyt przychylną Polsce, to dlaczego w cały plan wyniesienia księcia zaangażowani zostali Krzyżacy? Ich udział w całym przedsięwzięciu, a jest on przecież niepodważalny, niósł dla króla podwójne zagrożenie: wywyższenie Witolda, który otrzymywał wsparcie zakonu (właśnie Witold i jego Litwa, a nie Jagiełło i jego Litwa), a więc innymi słowy w razie ewentualnego konfliktu między braćmi stryjecznymi, a takie konflikty w przeszłości miały miejsce, nie można ich było wykluczyć w przyszłości, Witold mógł przeciw królowi wykorzystać Krzyżaków, i po drugie, pokój z zakonem uzależniał Litwę od nowego sojusznika i w znacznej mierze wzmacniał zakon.

Trudno wprost uwierzyć, by za cenę korony dla Witolda, Jagiełło przekreślał całą swą dotychczasową politykę, którą zaledwie przed kilkunastu laty związał z Polską. By rzekomo wyzwolić Litwę spod polskich wpływów, wpychał ojczyznę w jeszcze gorsze uzależnienie od zakonu krzyżackiego, wspierając państwo, które z racji, by posłużyć się współczesnym określeniem, geopolityki było największym wrogiem Litwy. A jednocześnie poprzez sojusz litewsko-krzyżacki osłabiał Polskę, w której był monarchą i którą zamierzał zachować dla swych przyszłych potomków. Przy tym wszystkim ryzykował konflikt z Polską, pozbawiając się wszelkich dotychczasowych atutów.

Zupełnie nieprzekonywająco brzmią opinie o domniemanym kryzysie małżeńskim polskiej pary królewskiej. I tym razem z ogólnikowych, bardzo mętnych pogłosek (tak-

że zresztą proweniencji krzyżackiej) o jakichś różnicach zdań, których inaczej jak plotkami nazwać nie można, ułożono niemal całą sekwencję zdarzeń, które miałyby świadczyć o konflikcie. Pomysł, by powiązać to z brakiem potomka brzmi przy tym najmniej szczęśliwie. Zwłaszcza że pojawia się w historiografii na zasadzie logiki błędnego koła. Przy hipotetyczności stwierdzeń, mówiących, że Jagiełło popierał Witolda, oraz że obawiał się swej pozycji w Koronie z powodu braku syna, jedna wątpliwa hipoteza ma udowadniać drugą, jeszcze bardziej wątpliwą.

Wytrawny znawca unii napisał wręcz, że Jagiełło „posunął się aż do tego, by sprzyjać pomysłowi korony królewskiej dla Witolda, to stąd, że obawiał się on, iż po jego bezpotomnej śmierci korona polska przejdzie w ręce nowej dynastii, która także żądałaby zwierzchnictwa nad Litwą kosztem potomków rodzimego domu Giedymina i ich praw dziedzicznych."[251] A współczesny historyk dodaje, że Jagiełło chciał przekreślenia swej pozycji „tytularnego władcy" u boku Andegawenki, ponieważ „wobec bezdzietności Jadwigi groziła ona bowiem utratą praw dynastów litewskich do Litwy."[252]

W 1398 r. Jadwiga była ciągle jeszcze młodą kobietą, Jagiełło miał wówczas dopiero mniej więcej czterdzieści pięć lat, związek małżeński trwał już wprawdzie dość długo, ale trzeba pamiętać, że w chwili ślubu królowa była jeszcze niemal dzieckiem, które niedawno przekroczyło próg pełnoletności. Jak w takiej sytuacji można (bez uciekania się do antycypacji późniejszych losów króla) sugerować, że Jagiełło zaprzątał sobie głowę tym, że nie ma potomka, który przecież w każdej chwili mógł się narodzić.[253] Co zresztą wkrótce nastąpiło. Gdyby całą sprawę sprowadzić o dywagacji, że, jak każdy monarcha, Jagiełło nie mógł o tych sprawach w ogóle nie myśleć, nie byłoby problemu. Łączenie jednak braku potomka z zagrożeniem pozycji dziedzicznych na Litwie jest zwykłym nieporozumieniem. Król na pewno nie myślał w tych czasach o rychłej śmierci, a poza tym – co jest rzeczą najbardziej istotną – do głowy nie mogły mu przyjść obawy, że jakiś ewentualny nowy dynasta odziedziczy jego ojcowiznę. Teoretycznie, oczywiście, jakichś tam roszczeń innego króla wykluczyć nie można, ale ich podstawy byłyby wysoce wątpliwe. Wszak, a o tym się dziwnie w historiografii zapomina, prawno-ustrojowe stosunki polsko-litewskie nie były w tym czasie ustalone.

Jagiełło wcielał Litwę do Polski, ale wyłącznie w swym własnym kontrakcie przedślubnym, traktując to zobowiązanie wyłącznie jako cenę za przejęcie polskiej korony. Żadnego innego oficjalnego aktu aż do 1401 r. nie wystawiono. Innymi więc słowy

---

[251] O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 249. Historyk ten dodawał, jeszcze mniej szczęśliwie, że Witold, „wtedy praktycznie kontrolujący Wielkie Księstwo, wydawał się naturalnym kandydatem do tronu królewskiego. Jeśli Polacy chcieli kontynuować unię z Litwą, zmuszeni byliby uznać równość obu królestw i wybrać, w razie śmierci Jagiełły, jego litewskiego następcę, nawet jeśli nie mógłby on, albo nie chciał, poślubić Jadwigi." Gęstość asocjacji w tym krótkim fragmencie jest tak wielka, że można czuć się zwolnionym z obowiązku szczegółowej polemiki.

[252] J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 212-213. Patrz również J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 262. W podobnym tonie wypowiada się R. Bubczyk, *Charakterystyka współrządów Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława II Jagiełły w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska Lublin-Polonia", vol. 52/53, sectio F, 1997/1998, s. 46 i przyp. 99, twierdzący, że Jagiełło zmuszony był zmienić swą koncepcję polityczną w wyniku wzmocnienia wpływów Witolda. „Trzymanie się tych postanowień – pisze historyk – zagrażało dziedzicznej władzy Giedyminowiczów na Litwie, gdyż po śmierci Jagiełły przyszły król Polski mógł rościć sobie prawo do Wielkiego Księstwa Litewskiego."

[253] Podobnie uważał H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 67.

podobny układ mógł mieć moc obowiązującą jedynie do czasu, gdy Jagiełło lub jego potomkowie będą dzierżyć tron w Polsce. Dlatego tak jak dotychczas Jagiełło traktował Litwę jako swe patrymonium, tak pozostawiłby ją swym najbliższym krewnym, gdyby nie doczekał się syna. Najbliższymi żyjącymi krewnymi byli rodzeni bracia Lingwen i Świdrygiełło, a więc Olgierdowiczowie.

Skoro także w latach następnych nikt z panów koronnych nie zakwestionował dziedzicznych praw Jagiełły do Litwy, dlaczego w początkowym okresie funkcjonowania związku obu państw Polacy mieli patrzeć na swego króla podejrzliwie i pozostawać wobec niego w mniej lub bardziej oficjalnej opozycji? Odwoływanie się do planów inkorporacyjnych trafia w próżnię, bo nikt nie potrafi udowodnić, że one w Polsce istniały. Nie po to wybierano sobie takiego właśnie władcę, by go niemal od początku kontestować. A zdaniem części historiografii, tak chyba miało być, skoro twierdzi ona, że panowie małopolscy od momentu wstąpienia Jagiełły na tron polski zaczęli dążyć do pełnej realizacji zapisów inkorporacyjnych z aktu krewskiego.[254] W tym miejscu nie mogę tego wątku rozwijać, pozostawiam to na inną okazję, zwróćmy tylko uwagę, że jedyną narzucającą się konkluzją podobnego sposobu myślenia jest stwierdzenie, że obie, umawiające się przed Krewem i w Krewie strony, nie czyniły nic innego, tylko próbowały się wzajemnie oszukać. Jakby chodziło o jakieś drobne porozumienie, o akt, który miał obowiązywać jedynie przez krótki czas. Jeśli Jagiełło nie chciał takiej inkorporacji, o jakiej rzekomo myśleli panowie polscy, a oni nie mogli o tym nie wiedzieć, nie byli to przecież niedoświadczeni debiutanci, by nie zdawać sobie sprawy, że żaden poważny władca na takie warunki nigdy nie wyrazi zgody, to po co w ogóle przyjmowano litewskiego księcia na tron polski. Po to, by później siłą, wbrew niemu, realizować plany inkorporacyjne?

Nie rozumiem także, na jakich podstawach J. Kurtyka stwierdza, że Jagiełło pełnił przy swej małżonce funkcję „tytularnego władcy." Jest to właściwie jakby powrót do dawno zarzuconych koncepcji, widzących w Jagielle jedynie męża królowej.[255] Zarówno działalność Jagiełły w okresie od przejęcia tronu, w pełni świadcząca o samodzielności rządów, jak i sposób, w jaki był odbierany przez innych władców, nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że Olgierdowicz nie był żadnym władcą „tytularnym."[256] Regularnie objeżdża kraj, podejmuje wiążące decyzje, jego niekwestionowana i w pełni samodzielna rola królewska dostrzegana była i aprobowana również przez

[254] Ostatnio na ten temat, zbierając i rozwijając dotychczasowe podobne poglądy, J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 261.

[255] F. Piekosiński, *Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polskim czy tylko mężem królowej?* „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", 35, 1897. To błędne stanowisko F. Piekosińskiego zakwestionował W. Semkowicz, *Stanowisko publiczno-prawne Włodzisława Jagiełły w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji", 24, 1899, s. 167-183.

[256] Rolę Jadwigi świetnie charakteryzuje J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 106-107: „Trudna do oceny jest rzeczywista rola Jadwigi w życiu politycznym Polski krótkiego okresu jej królowania. Nie ulega wątpliwości, że zaraz po koronacji, jeszcze jako nieletnia, była w sposób czysto formalny wzmiankowana przy pewnych przedsięwzięciach i dokonaniach. Po zawarciu małżeństwa z Jagiełłą, doświadczonym już i wytrawnym politykiem, miała pole działania bardzo ograniczone. Była mu wszakże bardzo potrzebna, jako >naturalna pani< Królestwa, bo jej prawa trudniej było zakwestionować." Patrz takąż opinię J. Krzyżaniakowej (z J. Ochmańskim, *Władysław II Jagiełło*, s. 173).

mistrzów uniwersyteckich.[257] Jako mąż dziedziczki Piastów postrzegany był jako twórca przyszłej dynastii.

Są to sprawy powszechnie znane, do tego stopnia, że nie ma potrzeby odwoływania się w tym miejscu do konkretnych przykładów. Na dwie wszak kwestie pragnę zwrócić szczególną uwagę. Jagiełło, decydując się przyjąć tron polski, czynił tak dla osiągnięcia własnych dynastycznych korzyści i w celu wzmocnienia swego słabnącego (może zresztą lepiej powiedzieć – znajdującego się w kłopotliwej sytuacji) państwa. Nie znajdował się jednak w aż tak złej sytuacji politycznej, by musiał godzić się na warunki, które będą dla niego upokarzające jako dla panującego i mało atrakcyjne z politycznego punktu widzenia. Z tego względu jakiekolwiek ograniczanie jego monarszych uprawnień w Polsce, czy tym bardziej podawanie w wątpliwość jego prestiżu, musiałyby pociągnąć za sobą konflikt polityczny, którego konsekwencje mogły prowadzić nawet do zerwania związku polsko-litewskiego. A tego przecież sternicy koronnych kół politycznych ani nie chcieli, ani nie bardzo mogli sobie na takie rozwiązanie problemu pozwolić.

Poza tym twierdzenie, że pozycja Jagiełły w interesującym nas okresie była nadwątlona, w oczywisty sposób kłóci się z inną hipotezą, którą zwolennicy podobnego odczytywania roli króla preferują. Ich zdaniem bowiem, Jagielle od mniej więcej 1395 r. udało się wywrócić dotychczasowy układ sił politycznych w Polsce, a budując własne stronnictwo, król doprowadził do wzmocnienia i ugruntowania swej pozycji. Jeśli tak miało być w istocie, to grono ewentualnych malkontentów zostało zepchnięte na margines. Czy w takiej sytuacji Jagiełło musiał się jeszcze martwić o własną pozycję w Polsce?

Powiedziałem już, że brak przekonywujących, czy może nawet prawdopodobnych, dowodów, które miałyby świadczyć o nieporozumieniach małżeńskich polskiej pary królewskiej. Wprawdzie udowodnienie pełnej między nimi harmonii także nie jest możliwe, co jest zresztą raczej zrozumiałe, biorąc pod uwagę charakter źródeł średniowiecznych, ale istnieją pewne przesłanki, które bardziej jednak świadczą na korzyść braku jakiegokolwiek konfliktu, niż go uprawdopodobniają. Przyjrzyjmy się itinerariom obojga. One, przede wszystkim z powodu niepełności danych źródłowych, nie dają jednoznacznej odpowiedzi na interesujące nas pytanie, ale wiele kwestii sugerują dość wyraźnie.

W 1394 r. zanotować można, biorąc pod uwagę inne lata, sporą ilość wspólnych pobytów Jagiełły i Jadwigi.[258] Dla 1395 r. można zaryzykować, że oboje przebywali wspólnie już od marca, później zaś od maja do końca września.[259] W 1396 r. Jagiełło był chyba do końca marca w Małopolsce, w itinerarium królowej do połowy maja jest luka, ale biorąc pod uwagę fakt, że nie podróżowała ona zbyt często, można przypusz-

---

[257] Patrz np. M. Kowalczyk, *Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła*, „Małopolskie Studia Historyczne", 6, 1964, z. 3-4, s. 28-32; K. Ożóg, *Miejsce i rola uczonych w późnośredniowiecznym państwie polskim. Poglądy mistrzów krakowskich a rzeczywistość*, [w:] *Genealogia. Władca i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski, Toruń 1999, s. 275-277.

[258] Patrz G. Rutkowska, *Itinerarium królowej Jadwigi 1384-1399*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły*, s. 215-216.

[259] *Tamże*, s. 217; A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 38-39.

czać, że w tym czasie małżonkowie spotykali się, a od połowy października do końca roku oboje na pewno przebywali w Małopolsce.[260] W roku następnym król do początków marca przebywał w Krakowie, królowa najprawdopodobniej przebywała tam do połowy kwietnia, w drugiej połowie roku Jagiełło w Małopolsce był do początków września, Jadwiga od drugiej połowy lipca pozostawała w Krakowie.[261] Natomiast w najbardziej nas interesującym 1398 r. król być może od stycznia do końca lutego przebywał w Krakowie, królowa zapewne także aż do marca lub nawet maja. W maju para królewska odbyła wspólny objazd Wielkopolski, a następnie od czerwca zapewne oboje byli w Małopolsce.[262] Dodajmy do tego jeszcze jedną kwestię, moim zdaniem dość ważną, rzadkie i krótkie pobyty Jagiełły w Krakowie rozpoczęły się dopiero po 1400 r., a więc już po śmierci Jadwigi.[263]

Zdaję sobie, oczywiście, sprawę, że te wykazy trzeba traktować z odpowiednią dozą ostrożności, ponieważ w pełni poświadczonych wspólnych pobytów małżonków jest w nich niewiele. Z tego powodu można twierdzić, że choć oboje przebywali w tym samym czasie w Małopolsce, wcale nie musieli się ze sobą spotykać, albo spotykali się niezwykle rzadko. Ale nawet posługując się taką hiperkrytyczną metodą, trzeba wyraźnie stwierdzić, że większe jest jednak prawdopodobieństwo, że się wówczas ze sobą spotykali, niż że siebie unikali. Zwłaszcza że w czasie życia królowej Jagiełło od Krakowa nie stronił, a Jadwiga przebywała w nim najczęściej. Największe znaczenie przywiązuję jednak do 1398 r., a więc kulminacji domniemanych między nimi rozdźwięków, kiedy to okazuje się, że para królewska jest z sobą, albo blisko siebie bardzo często (wspólny objazd Wielkopolski także daje mocno do myślenia).[264]

Doprawdy trudno uwierzyć, że w tym samym czasie Jagiełło montował przeciw Polsce i królowej sojusz litewsko-krzyżacki i popierał dążenia Witolda. I na koniec jeszcze jedna kwestia, na którą historiografia nie zwraca uwagi. Jadwiga urodziła córkę w czerwcu 1399 r.,[265] czyli do poczęcia doszło najpewniej w październiku poprzedniego roku, mniej więcej w czasie, gdy Witold zawierał pokój saliński z zakonem krzyżackim. Jeśli powodem poparcia dla Witolda miał być brak potomka (czy nadziei na jego

[260] G. Rutkowska, *Itinerarium*, s. 217; A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 39.

[261] G. Rutkowska, *Itinerarium*, s. 217-219; A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 39-40.

[262] G. Rutkowska, *Itinerarium*, s. 219; A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 40.

[263] *Tamże*, s. 13.

[264] Odmiennie na ten temat R. Bubczyk, *Charakterystyka współrządów*, s. 32, który stosuje jednak bardzo rygorystyczną metodę porównania, przyjmując za wspólne spotkania pary królewskiej tylko te wzmianki, które są jednoznacznie potwierdzone. Uważam, że może to być metoda zawodna, zwłaszcza jeśli ma prowadzić do udowodnienia zobowiązujących, wysoce przy tym kontrowersyjnych hipotez. Najwięcej takich spotkań odbyło się w 1394 r (12), małżonkowie nie mieli się natomiast, zdaniem R. Bubczyka, spotkać w 1396 r. „Przyczyn tego stanu rzeczy – stwierdza historyk – można doszukiwać się w charakterze ich związku małżeńskiego i jego czysto politycznej proweniencji. Tezę o braku harmonii w prywatnym życiu obojga królestwa potwierdza Długosz." Odmiennie niż czyni to R. Bubczyk, opinie Długosza na ten temat traktowałbym o wiele bardziej ostrożnie. Nie chodzi już nawet o fakty podstawowe (kronikarz nie lubił przecież Jagiełły, Jadwiga urastała pod jego piórem niemal do rangi symbolu, powód zawarcia małżeństwa i zarazem związku polsko-litewskiego przedstawiał w bardzo specyficzny, daleki od rzeczywistych intencji, sposób), ale także o pewną tendencję Długosza, który pisząc na temat życia prywatnego dynastii, lubował się we wszelkiego rodzaju plotkach i skandalach. Te zaś na ogół niewiele miały wspólnego z prawdą.

[265] Patrz J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 131-132; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968, s. 47-48.

narodzenie), a tym samym niechęć króla do Jadwigi, dziwnie wygląda, że przez cały 1398 r. Jagiełło często znajduje się w jej obecności i, najprawdopodobniej przez cały ten czas, nie rezygnuje ze swych małżeńskich obowiązków. Skwitowanie tego stwierdzeniem, że działo się tak właśnie z powodu braku dziedzica i niepewności o los litewskiego dziedzictwa, inaczej jak dowolnością interpretacyjną nazwać nie można.

Jeśli zaś chodzi o kwestię czynszów, których Jadwiga zażądała od Witolda, wydaje się, że nie ma wystarczających podstaw, by tę informację podaną przez Jana z Reden zakwestionować.[266] Oczywiście, stwierdzenie, że chodziło o zapis wienny jest zwykłą pomyłką, która kronikarzowi, nie znającemu przecież dokładnie sprawy, łatwo mogła się zdarzyć. Sam fakt jest jednak dość prawdopodobny. Czy chodziło rzeczywiście o opłaty (to brzmi dość wątpliwie, bo nigdy nie słychać, by Litwa kiedykolwiek cokolwiek Polsce płaciła), czy o fakt uznania formy koronnej zwierzchności nad Litwą, to już inny problem. Żądanie to pojawiło się jednak we właściwym czasie, w momencie gdy rozmowy litewsko-krzyżackie były dostatecznie zaawansowane, by można było oczekiwać, że zakończą się formalnym układem.

Przecież jest rzeczą absolutnie niemożliwą, żeby o tym żądaniu Jadwigi nie wiedział Jagiełło, by nie pytano go o zdanie czy zgodę (jeśli na moment założyć, że inicjatywa leżała po stronie panów koronnych). By wreszcie, w razie, gdyby się z tym nie zgadzał, nie zamanifestował swego odmiennego zdania. Nie wolno zapominać, że Litwa – powtórzmy to po raz kolejny – była jego patrymonium, czego nikt nie kwestionował, że równocześnie był polskim monarchą, którego władzy także nikt nie podawał w wątpliwość, że to on rządził Polską a nie Jadwiga. Takie nie uzgodnione z nim lub przeprowadzone wbrew niemu postawienie sprawy, dotyczącej jego Litwy, mogło grozić natychmiastowym opuszczeniem przez niego Polski i zerwaniem związku obu państw. A już na pewno gniewem manifestowanym w stosunku do żony.

Chęć przeprowadzenia inkorporacji Litwy, jak chce część historiografii, podjęta w tym właśnie czasie oznaczać musiała całkowitą utratę instynktu politycznego, a może przede wszystkim instynktu państwowego, u panów koronnych i Jadwigi. W groźnej sytuacji międzynarodowej, przy manifestowanych ambicjach Witolda, przy niechęci króla (jeśli założyć, że tak miało być w istocie) podobne działania groziły w najgorszym razie wojną z Litwą, w najlepszym zerwaniem związku obu państw. Poza tym wiemy, że wiązano się z Litwą także z powodu wzmocnienia się przeciw zakonowi krzyżackiemu. W sytuacji, która mogłaby dojść do skutku, Polska traciłaby jednocześnie Litwę i przyczyniałaby się do scementowania sojuszu litewsko-krzyżackiego. Znając doświadczenie, talenty polityczne i oddanie dla państwa panów koronnych nie sposób uwierzyć, że mogliby się oni posunąć do czegoś na kształt półoficjalnego buntu przeciw panującemu, a jednocześnie kosztem mrzonki politycznej osłabialiby czy wręcz likwidowaliby twór polityczny, który w części sami stworzyli.

Uważam, że jeśli Jadwiga rzeczywiście zażądała od Witolda jakiejś formy podporządkowania, był to wspólny plan Jagiełły i panów koronnych. Nietrudno też odgad-

[266] Sugestie części historiografii, że ów list, który królowa miała wysłać do Witolda, spowodował, że książę zdecydował się na trwały sojusz z zakonem krzyżackim, są pozbawione podstaw. List miał zostać wysłany w pierwszych miesiącach 1398 r., a Witold porozumienie z Krzyżakami konsekwentnie przygotowywał już przecież w roku poprzednim.

nąć, czemu miało to służyć. Jeśli książę litewski, oficjalnie jedynie królewski namiestnik, decydował się na prowadzenie niezależnej od wielkiego księcia litewskiego polityki zagranicznej, która zmierzała do zawarcia pokoju z zakonem krzyżackim, to efekty postępowania Witolda uderzały jednocześnie w polskie interesy państwowe i dynastyczny interes Jagiełły. Dla Polski było to wzmocnienie Krzyżaków i ewentualne rozluźnienie związku polsko-litewskiego. Dla Jagiełły przede wszystkim zakwestionowanie jego hospodarskich praw do Litwy.

Sam sprzeciw Jagiełły wobec tych planów Witolda niewiele mógł zdziałać, skoro książę czuł się już w tym czasie na Litwie suwerennym władcą (najgorsze z królewskiej perspektywy było pewnie to, że za takiego Kiejstutowicz był uważany przez samych Litwinów), bo prowadził w pełni samodzielną politykę. Jedynie połączenie sił Jagiełły i Korony mogło teoretycznie zastraszyć Witolda. To właśnie dlatego zdecydowano się posłużyć argumentem polskiej zwierzchności nad Litwą, kiedy było oczywiste, że sam hospodarski autorytet Jagiełły na Witolda nie działa. Zwróćmy uwagę i na to, że dotychczas z tego typu metod nie korzystano (w Polsce, która rzekomo miała cały czas ochotę na przeprowadzenie idei pełnej inkorporacji), ponieważ nie było takiej potrzeby. Tym razem okazało się, że jest to być może ostatnia szansa, bo inną ewentualność mogła przynieść jedynie wojna.

Była to więc manifestacja siły i zarazem intencji. Miała oznaczać, że Witold nie podlega jedynie Jagielle, ale Litwa podlega również Koronie. Jeśli więc książę nie zrezygnuje z prowadzenia w pełni niezależnej polityki, musi się liczyć z solidarnym wystąpieniem Polski i Jagiełły, którzy uczynią wszystko, by ten proceder przerwać. Wątpię zresztą, by liczono, że takie postępowanie przyniesie sukces, Witold zbyt mocno bowiem zaangażował się w porozumienie z zakonem. Innej jednak możliwości nie było, jeśli nie chciało się ryzykować konfliktu zbrojnego. Należało więc czekać na dalsze postępowanie księcia, z nadzieją, że nie zdecyduje się on na otwarte zerwanie z Jagiełłą, albo że w pewnym momencie podwinie mu się noga, przynosząc opamiętanie.

Ostatnim argumentem historiografii, który ma służyć udowodnieniu hipotezy o wspólnym działaniu Jagiełły i Witolda, jest wzmianka o tym, że w Salinie znajdowali się przedstawiciele polskiego króla. Ten argument jest jednak zwykłą nadinterpretacją tekstu źródłowego. Jan z Reden zapisał bowiem, że u boku Witolda znajdowali się „jacyś Polacy." Z tego sformułowania nie tylko uczyniono dowód na obecność przedstawicieli królewskich, ale nawet, jak pamiętamy, twierdzono, że chodziło tutaj o „panów polskich oddanych królowi." Najpewniej zaś chodziło po prostu o „jakichś Polaków", którzy znajdowali się w tym czasie na Litwie, u boku Witolda, i zostali przez niego zabrani na spotkanie z wielkim mistrzem. Gdyby miało być inaczej, gdyby chodziło o jakichś oficjalnych przedstawicieli królewskich, albo o znaczniejszych panów polskich, kronikarz powinien o tym wspomnieć. „Jacyś Polacy" to zapewne polscy rycerze, którzy znajdowali się wówczas z własnej inicjatywy na służbie u księcia, widząc w tym szansę dla siebie na uzyskanie zysków, może na zrobienie trwałej kariery dworskiej. Witold lubił bowiem polskie otoczenie, a był również znany z tego, że hojnie wynagradzał wierną służbę.[267]

[267] Dla XV w., lepiej oświetlonego źródłowo, posiadamy liczne wzmianki o młodych rycerzach, którzy związywali się z Witoldem. Część z nich powracała do Polski szybciej, zapewne dobrze opłacona, część robiła

Przeprowadzona analiza upoważnia zatem do stwierdzenia, że w przygotowywanych planach Witolda, zmierzającego do zawarcia pokoju z zakonem krzyżackim, Jagiełło nie uczestniczył. Nie popierał wstępnych pertraktacji, nie wyraził też zgody na podpisanie pokoju salińskiego.[268] Witold zaś, zapewne wykorzystując żądania Jadwigi w sprawie czynszów jako ostateczny pretekst, nakazał swym litewsko-ruskim poddanym, by wynieśli go w Salinie do godności wielkoksiążęcej. Zarówno układów salińskich jak własnego wyniesienia nie potraktował jako oficjalnych deklaracji, zrywających z Polską i z królem. Gdyby było inaczej, zapewne zachowałoby się jakieś potwierdzenie podobnego stanu rzeczy. Można założyć, że będąc wytrawnym politykiem, Kiejstutowicz zadowalał się praktyczną stroną swych posunięć, bez konieczności przypieczętowania ich jakimś aktem o znaczeniu nieodwracalnym. *De facto* stawał się niezależnym władcą litewskim, wyzwalającym się spod prawnej kurateli Jagiełły, i uniezależniał Litwę od jakichkolwiek zobowiązań wobec Polski. W dalszej perspektywie pozostawało jedynie oczekiwanie na reakcję króla i Korony.

Takie postępowanie można uznać za doskonały przykład kunsztu politycznego Kiejstutowicza. Kraków stawiano w bardzo trudnej sytuacji. Do oficjalnego zerwania stosunków polsko-litewskich nie doszło, trudno więc było w zaistniałej sytuacji reagować rozwiązaniami ostatecznymi. Innych środków służących do przyhamowania dążeń Witolda także nie dało się zastosować. Pozostawało bierne, choć zapewne zarazem bardzo nerwowe oczekiwanie na kolejne posunięcia Kiejstutowicza. Biorąc to pod uwagę, wypada przyznać rację M. K. Ljubavskiemu, który stwierdzał, że Jagielle, znajdującemu się w wyraźnym impasie, nie pozostawało nic innego, tylko zignorowanie pokoju salińskiego i postępowanie z Witoldem w taki sposób, jakby nic nieodwracalnego nie nastąpiło.[269] Historyk ten sugerował również, że położenie króla było tak trudne, że być może nie wiedział nawet, jak ma dalej postępować.

Położenie, w jakim znalazł się Jagiełło rzeczywiście do najłatwiejszych nie należało. Oceniając zaistniałą sytuację, A. Lewicki dostrzegał w niej punkt krytyczny w dziejach unii. Uważał, że przez uzurpację Witolda została ona zerwana. Jagiełło nie mógł się jednak zrzec praw do swej ojcowizny, Polska zaś nie mogła sobie pozwolić na utratę

---

kariery w służbie dyplomatycznej i kancelarii wielkoksiążęcej Kiejstutowicza. Patrz m.in. M. Kosman, *Polacy na Litwie (do połowy XVI w.)*, [w:] tegoż, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV-XX w.*, Warszawa 1992, s. 28-31; tenże, *W kancelarii wielkiego księcia Witolda*, [w:] *tamże*, s. 120-142; tenże, *Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, t. 1, Warszawa 1981, s. 367 nn.; B. Janiszewska-Mincer, *Działalność polityczna Lutka z Brzezia*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia", z. 6, 1968, s. 58 nn.; S. Szybkowski, *Ród Cielepałów. Studium genealogiczne*, Gdańsk 1999, s. 193-194; tenże, *Pozakancelaryjne aspekty życiorysu Mikołaja Cebulki z Czechowa – sekretarza, dyplomaty i doradcy Witolda. Przyczynek do badań nad kręgiem polskich współpracowników wielkiego księcia*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, red. S. K. Kuczyński, t. 7, Warszawa 1996, passim; tenże, *Polish Staff as a Social Group in the Chancery of Grand Duke Witold*, „Quaestiones medii aevi novae", 3, 1998, s. 75-94.

[268] Podobne opinie głosili także, choć bez szczegółowej analizy wydarzeń, m.in. M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 47; L. V. Čerepnin, *Russkije feodal'nyje archivy*, s. 328; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens*, s. 51; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska*, s. 320; H. Boockmann, *Ostpreußen und Westpreußen*, Berlin 1992, s. 180-181: „Der polnische König kam in diesem Vertrag dagegen nicht zu Wort. Faktisch war die polnisch-litauische Union nicht existent."

[269] M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 47.

Litwy. Oznaczało to, że „jedynem wyjściem z tego położenia była wojna". Jeśli do niej nie doszło, przyczyn tego stanu rzeczy, zauważał znakomity badacz, szukać trzeba w klęsce Witolda nad Worsklą.[270] Ustosunkowanie się do kategorycznego sądu A. Lewickiego jest rzeczą niezwykle trudną. W tym bowiem wypadku źródła nie mogą służyć pomocą, a historyk zdany jest właściwie wyłącznie na swą badawczą intuicję.

Nie potrafię jednoznacznie wypowiedzieć się w tej kwestii. Wykluczyć możliwości zbrojnego konfliktu polsko-litewskiego wprawdzie nie można, ale mimo trudnej sytuacji Jagiełły i Korony mogłoby do niego dojść tylko w jakiejś skrajnej konieczności. Trzeba bowiem pamiętać, że zawierając pokój z zakonem, Witold ubezpieczał się przed Polską w sposób niemal idealny. Wojna zaś z Litwą, gdy trzeba by się liczyć z potencjalną możliwością, że Krzyżacy udzielą księciu zbrojnej pomocy, nie wchodziła w rachubę. Sądzę raczej, że efektem zaistniałej wówczas sytuacji byłoby przypieczętowanie pozycji Witolda na Litwie i pozostawienie stosunków polsko-litewskich w stanie permanentnego zawieszenia.

Gdyby zaś Witold chciał w pewnym momencie wyzwolić się spod zależności krzyżackiej (znając go, byłoby to dążenie bardzo prawdopodobne), mogłoby dojść do ponownego nawiązania i zacieśnienia stosunków z Koroną, ale ceną, jaką trzeba by za to zapłacić, byłoby zapewne coś bardziej satysfakcjonującego Kiejstutowicza, niż tylko dożywotni wielkoksiążęcy zarząd Litwy. Patrząc na to zagadnienie z tej perspektywy, trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że klęskę Witolda nad Worsklą musiano powitać w Polsce z wyraźną ulgą, a może także z nieukrywaną radością.

Zapewne też, wbrew temu, co twierdził O. Halecki, „nieporozumienia" spowodowane pokojem salińskim nie zostały ani szybko, ani tym bardziej łatwo zażegnane. Znakomity historyk unii uważał, że król i panowie koronni szybko zaaprobowali plany krucjaty, która zawiodła Witolda nad Worsklę (pisałem już o tym, że poglądu tego nie sposób przyjąć), czego dowodem miało być powierzenie Kiejstutowiczowi dożywotnio godności wielkoksiążęcej już w połowie 1399 r.[271] Argumenty na poparcie tej hipotezy nie wytrzymują jednak krytyki. Tytulatura Witolda w „liber passionalis" podarowanej katedrze wileńskiej przez Jadwigę i Jagiełłę (*supremi ducis Lithuaniae*) niczego nie przesądza, nie sposób jej bowiem odnieść do konkretnej sytuacji prawnej, a Długosz, który przywołuje 1399 r., po prostu zwyczajnie się myli, przenosząc na okres wcześniejszy fakt z 1401 r.[272]

---

[270] A. Lewicki, *Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy?*, s. 431.

[271] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 156-157; tenże, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 253-255. Historyk twierdził zresztą, że kompromis między braćmi stryjecznymi dojrzał już na przełomie 1398/1399 r. Wcześniej podobne poglądy o oddaniu Witoldowi władzy wielkoksiążęcej już w 1399 r. głosił A. Lewicki, *Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy?*, s. 430; tenże, *Nieco o unii Litwy z Koroną*, „Przegląd Polski", 1893, s. 15. Patrz także J. Pfitzner, *Großfürst Witold*, s. 108-109.

[272] *Długosz, X*, s. 225-226 (dodajmy, że dla ostatnich lat XIV w. chronologia kronikarza w ogóle szwankuje, podobnie jak prawdziwość nieco mniej ważnych przywoływanych wydarzeń, np. wbrew temu, co napisał, Witold ze swą żoną nie pojawił się w Krakowie po urodzeniu córki królewskiej, słusznie więc J. Purc, *Itinerarium Witolda wielkiego księcia Litwy (17 lutego 1370 roku – 27 października 1430 roku)*, [w:] *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku*, red. J. Ochmański, Poznań 1971, s. 84-85, nie odnotowuje tego faktu). Znakomitą, źródłową polemikę z tezą, że Jagiełło w 1399 r. wyniósł Witolda do godności wielkoksiążęcej przeprowadził A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 46-52.

Oskar Halecki nie był zresztą w swych sądach do końca konsekwentny, bo wbrew własnym słowom, że do kompromisu między Jagiełłą i Witoldem doszło dość łatwo, twierdził zarazem, że trzeba się było posłużyć jakąś formą nacisku na księcia. Sama bowiem klęska nad Worsklą nie wystarczała, ponieważ Litwa nie odczuła jej skutków, a pozycja Witolda uległa wręcz wzmocnieniu (na polu bitwy zginął cały zastęp książąt, których udziały mógł włączyć pod swe bezpośrednie władanie).[273] Z tym ostatnim stwierdzeniem trudno się zgodzić. Witold wiódł przeciw Timurowi całą Litwę w nadziei na spektakularny sukces. Poniósł straszną klęskę militarną, która oznaczała w najbliższej perspektywie fiasko polityki wschodniej, uzależnił się od zakonu krzyżackiego, oddał mu Żmudź, i pozostawił Litwę w politycznej izolacji. Trudno uwierzyć, że te rezultaty nie odbiły się, w jakiś przynajmniej sposób, na wizerunku księcia wśród poddanych. Chodziło wszak o rzecz dla niego najważniejszą – o autorytet niezależnego władcy. On sam też nie mógł nie dostrzec, że misternie budowany plan nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. A to nie mogło pozostać bez wpływu na bardziej ugodowe stanowisko względem króla i Korony.

Jego obawy musiały wzrosnąć szczególnie od momentu pojawienia się na scenie politycznej Świdrygiełły (na ten fakt słusznie zwracał uwagę O. Halecki). Okazało się bowiem, że Jagiełło nie zamierzał zrezygnować z wykorzystania nadarzającej się okazji, by jeszcze bardziej zaniepokoić Witolda. Najmłodszy brat królewski po ucieczce z Polski szukał wsparcia najpierw na Śląsku, potem na Węgrzech, zwrócił się także, o czym wspomniałem, o pomoc do zakonu. Odmówiono mu jej, gdyż Krzyżacy w tym czasie przygotowywali się do sfinalizowania układów z Witoldem.[274] Wreszcie Świdrygiełło znalazł się w otoczeniu królewskim. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy sam zabiegał o wsparcie brata,[275] czy raczej inicjatywa nawiązania stosunków leżała po stronie Jagiełły, który postanowił wybaczyć mu nielojalne postępowanie. Prawdopodobniejsza wydaje się druga ewentualność, choć być może pomysł pojawił się jednocześnie u obu. Dla pozbawionego uposażenia, wpływów i sojuszników Świdrygiełły była to jedyna okazja, by zaistnieć politycznie, dla Jagiełły zaś pojawiła się doskonała możliwość wykorzystania brata przeciw usamodzielniającemu się Witoldowi.

Powszechnie sądzi się, że największą groźbę dla Kiejstutowicza stanowiło oddanie Świdrygielle zachodniego Podola. Była to bez wątpienia decyzja, która musiała zaniepokoić Witolda, ale wystarczającym powodem do zmartwienia było już samo poparcie Świdrygiełły przez króla. Witold z przerwami jeszcze przez długie lata będzie się musiał borykać z najmłodszym Olgierdowiczem, po którym zawsze można się było spodziewać rzeczy najgorszych.[276] Zwłaszcza że kierowały nim nieposkromione ambicje, się-

---

[273] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 159. To stanowisko historyk zdecydowanie złagodził w pracy *Jadwiga Andegaweńska*, s. 268-269.

[274] Datę ucieczki Świdrygiełły A. Lewicki (*Powstanie Świdrygiełły*, s. 52) ustalał na 1396 lub 1397 r., L. Kolankowki (*Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 77) na 1397 r. Ostatnio J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 156, skłonny jest ją cofnąć na okres najbliższy po śmierci Skirgiełły. Dawniej sądzono, na podstawie relacji Jana z Reden (*Posilge, SRP, III*, s. 244), że Świdrygiełło udał się do księcia cieszyńskiego, J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 156, przypuszcza jednak, że książę udał się do Jana III Oświęcimskiego. Patrz także J. Matusas, *Švitrigaila Lietuvos didysis kunigaikštis*, Vilnius 1991, s. 20.

[275] Przekonany był o tym L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 77.

[276] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 51, uważał, że Świdrygiełło od samego początku był „najzaw-

gające niemal od samego początku bardzo daleko (celem ostatecznym było uzyskanie władzy na Litwie), oraz fakt, że zawsze, nawet znajdując się w najtrudniejszym położeniu, potrafił znajdować sojuszników i cieszył się niemałą popularnością na Litwie. Mógł się więc Witold obawiać, że Świdrygiełło, dzięki polskiemu poparciu, stanie się jego głównym politycznym rywalem. Jeśli Jagiełło decydował się poprzeć brata (na marginesie można jedynie dodać, że ostatecznie nie był to najszczęśliwszy wybór), do którego najprawdopodobniej nie miał pełnego zaufania, wyraźnie kierował się myślą wymuszenia na Witoldzie ustępstw.[277]

Do spotkania braci przyrodnich doszło w styczniu 1400 r. na Litwie (przez kilka poprzednich lat król nie przyjeżdżał do Wilna, co także daje obraz dotychczasowych stosunków łączących obu władców).[278] Zapewne przedyskutowano wówczas wszelkie sporne problemy i stworzono podstawy pod przyszłe polsko-litewskie porozumienie. Oceniając te sprawy, zdani jesteśmy wprawdzie wyłącznie na przypuszczenia, ale nie ma potrzeby wątpić, że rozmowy musiały się toczyć w napiętej atmosferze wzajemnej nieufności.[279] Więcej niż prawdopodobne jest także stwierdzenie, że Jagiełło posługiwał się w nich wyraźną formą nacisku, wykorzystując do tego poparcie dla Świdrygiełły. Książę ten najprawdopodobniej w tym czasie otrzymał już od brata w zarząd zachodnie Podole po Spytku z Melsztyna.[280] Prysły więc nadzieje, że Witold będzie mógł w najbliższej przyszłości włączyć całe Podole w obręb swych rządów.[281]

O tym, że pełne porozumienie z królem i z Polską nie mogło dojść do skutku natychmiast, świadczą dalsze dość ożywione stosunki Witolda z zakonem krzyżackim (książę pomagał Krzyżakom, zgodnie z zapisami salińskimi, w opanowaniu Żmudzi i w budowie na jej terenie zamków zakonnych, czym zasłużył sobie na pochwały

---

ziętszym, nieubłaganym i niezmordowanym przeciwnikiem systemu stworzonego przez Jagiełłę i Witolda." Trudno z tym poglądem polemizować, zwróćmy jednak uwagę na fakt, że Olgierdowicz czuł się po prostu skrzywdzony przez brata, który oddał rządy na Litwie Witoldowi, pomijając go, choć był synem zmarłego wielkiego księcia.

[277] W oczywisty sposób błędna była opinia E. Maleczyńskiej, *Społeczeństwo polskie*, przyp. 91, s. 53, twierdzącej, że nadanie Podola Świdrygielle wynikało z potrzeby obrony tej ziemi przed Tatarami, poza tym miało to być nadanie czasowe, ponieważ w Krakowie liczono się z możliwością powrotu z niewoli Spytka z Melsztyna.

[278] *CDP, VI*, nr 92-93; *CEV*, nr 213; *RHD, I*, nr 594, *SD, I*, nr 715.

[279] Miał, oczywiście, rację P. Šležas, *Vytauto santykiai su Lenkija*, s. 165-170, mówiący, że do zawarcia unii wileńsko-radomskiej doszło w wyniku wzajemnego kompromisu Jagiełły i Witolda. Nie można jednak zapominać, jak trudno im obu przyszło kompromis ten zawierać.

[280] Patrz *AGZ, X*, nr 31; *SD, II*, nr 1523. Dokładnej daty nadania Podola Świdrygielle nie znamy. Pewne jest to, że posiadał je przed 17 sierpnia 1400 r. Zdaniem J. Kurtyki (*Podole między Polską i Litwą*, s. 31), być może po śmierci Spytka Podolem przejściowo administrował z ramienia króla bliżej nieznany starosta Więcław (Stanisław?). Wydaje się to jednak bardzo mało prawdopodobne. Nie widzimy przeszkód, by założyć, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci (dostaniu się do niewoli tatarskiej) Spytka, król zdecydował się powierzyć Podole bratu. Patrz także A. Prochaska, *Podole lennem Korony 1352-1430*, Kraków 1895, s. 267-268; M. Hruševskij, *Istorija Ukraini, t. 4*, s. 177; O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materyały do dziejów Rusi i Litwy w XV wieku*, „Archiwum Komisji Historycznej", 12, cz. 1, 1919-1938, s. 160-161; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 21; G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens*, s. 368-369; J. Kurtyka, *Podole między Polską i Litwą*, s. 31-32.

[281] Słusznie zwracał na to uwagę O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 161; tenże, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 268, powołując się na relację Jana z Reden (*Posilge, SRP, III*, s. 244-245).

i wdzięczność wielkiego mistrza).[282] Książę zapewne podjął już decyzję, nie miał zresztą wielkiego wyboru, ale nie zwykł działać pochopnie. Ostrożnie zachowywała się także strona polska, Jagiełło bowiem wysłał z Wilna w styczniu 1400 r. list do wielkiego mistrza, w którym potwierdzał przyjazne stosunki z zakonem.[283] Dawał w nim jednak dość wyraźnie do zrozumienia, że nieporozumienia z Witoldem należą już do przeszłości, a Kiejstutowicz nie jest samodzielnym władcą Litwy.[284]

Zawarcie unii wileńsko-radomskiej, co zresztą zrozumiałe, najbardziej zaniepokoiło zakon krzyżacki. Wielki mistrz pisał do papieża, że była ona wymierzona *in malum ordinis mei*.[285] W Malborku nie można było nie dostrzec, że ponowne zbliżenie polsko-litewskie może w przyszłości zaowocować chęcią odzyskania Żmudzi i wzmocnieniem pozycji Korony w sporach terytorialnych z zakonem. Z tego względu trudno nie uznać, że Krzyżacy w wyniku porozumienia z 1401 r. ponieśli klęskę.

Nie ulega też wątpliwości, że unia wileńsko-radomska powodowała osłabienie pozycji Witolda. W historiografii spotyka się wprawdzie na ten temat na ogół odmienne opinie, ale są one wyrażane niejako bez związku z efektami polityki salińskiej księcia.[286] A jest to przecież jedyna wymierna perspektywa porównawcza. W 1398 r. Witold miał nadzieję za cenę ustępstw na rzecz zakonu uwolnić Litwę spod prawnego zwierzchnictwa Korony, sam chciał przejąć wielkoksiążęce, niezależne od Jagiełły rządy w państwie, i na własny rachunek rozpocząć realizację polityki wschodniej, która mogła mu przynieść dominującą pozycję w tej części Europy. Unia wileńsko-radomska uwalniała go od bieżących trudności, dawała czas na ponowne wzmocnienie swego prestiżu na Litwie i przynosiła, co było rzeczą z jego perspektywy najważniejszą, godność wielkoksiążęcą.

Na ileż cofała go jednak z poprzednio obranej drogi. W akcie wileńskim wydanym Jagielle i Koronie Witold tytułuje się skromnie *dux Littwaniae*,[287] co stanowi odejście od ambitnych zamierzeń z okresu salińskiego. Otrzymywany tytuł wielkoksiążęcy był tą godnością, którą i tak już faktycznie posiadał, zgoda Jagiełły niwelowała wprawdzie jego dotychczasowe oficjalne stanowisko namiestnika, ale podkreślała zarazem, że Witold może swą nową godność pełnić tylko dożywotnio i że jest ona w pełni podporządkowana królowi polskiemu, będącemu jednocześnie litewskim hospodarem. Było to więc przekreślenie nadziei na zmianę praw dynastycznych na Litwie, czego tak bliski wydawał się Witold w okresie salińskim. Jedynym śladem zadbania o losy linii Kiejstuta był zapis dla brata Zygmunta, jakże skromny, biorąc pod uwagę niedawne ambicje

---

[282] Patrz *CEV*, nr 205-212, 214-215, 222, 224-226; *CDP, VI*, nr 91, 96.

[283] *CDP, VI*, nr 92; *CEV*, nr 213. Jagiełło użył wówczas następującej tytulatury: *Rex Polonie Littwanieque princeps supremus et heres Russie.*

[284] *Tamże.* Król wyraźnie pisze, że jego ukochany brat Aleksander Witold to tylko *dux litwanie.*

[285] Jako pierwszy zwrócił na to uwagę J. Voigt, *Geschichte Preussens, t. 6*, Königsberg 1834, s. 202.

[286] Zdaniem S. Kutrzeby, *Unia Polski z Litwą*, s. 483, Witold musiał iść na kompromis, bo przegrał nad Worsklą, ale godził się „na połączenie z Polską, oczywiście jaknajmniej Litwę ograniczające." W ten sposób miały się zejść drogi jego i króla. Ten sposób oceny tamtych wydarzeń zakłada, że w rękach księcia było jeszcze sporo atutów, skoro mógł być traktowany niemal jak równorzędny partner. Moim zdaniem, tych atutów nie widać ani w okresie bezpośrednio poprzedzającym unię wileńsko-radomską, ani w jej zapisach. Patrz też J. Krzyżaniakowa, J.Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 183.

[287] *TN, X*, nr 19; *BCzart.*, rkp 233, k. 108-110; *AU*, nr 38; *CEV*, nr 233.

Witolda. Zygmunt i jego potomkowie otrzymywali połowę Nowogródka z przyległościami, Homel i parę mniejszych nabytków, z których zobowiązani zostali do posłuszeństwa i poddaństwa (*oboedire, obsequi et subici tenebitur ac servire*) względem króla, jego potomków i Korony.[288]

W aktach wileńsko-radomskich dodawano również, że Litwa jest państwem zależnym od Korony Królestwa Polskiego, skoro po śmierci Witolda musi w całości wrócić do króla, jego spadkobierców i Królestwa Polskiego.[289] Zapisy wileńsko-radomskie mógł książę uznać za sukces w porównaniu ze swą pozycją z 1392 r., w porównaniu z pozycją dotychczasową, na pewno nie przynosiły one rozwiązań, na które do niedawna mógł liczyć.

Trzeba też wyraźnie podkreślić, że od czasów Ostrowa zmieniła się perspektywa. Wówczas osobą idącą na większy kompromis i więcej tracącą, był król. W 1401 r., biorąc pod uwagę niedawną trudną sytuację, o wiele większe korzyści wyciągał Jagiełło.[290] Pomijając fakt oddania Witoldowi samodzielnych rządów nad Litwą, które było przecież wyłącznie potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, król zażądał i otrzymał od Witolda przyrzeczenie wierności. To przyrzeczenie oznaczało przekreślenie jakichkolwiek wątpliwości w sprawie litewskiego patrymonium. Jagielle ślubował Witold i ślubowali panowie litewscy, że Litwa jest jego własnością, po nim zaś przejdzie na własność jego potomstwa.[291] Akty księcia i panów litewskich akcentowały także pol-

---

[288] *Tamże.*

[289] *Tamże*: *Item, quod post decessum nostrum principatus supremus terrae Lithwaniae et alia dominia ipsius domini Wladislai regis Poloniae, fratris nostri praedicti, una cum omnibus bonis, terris, ducatibus et quibusvis dominiis nostris patrimonialibus, ad ipsum dominum Wladislaum regem et eius successores et ad Coronam ac ad regnum Poloniae debent reverti, adiungi plenarie et redire...*

[290] Nie ma wystarczających podstaw, by przyznać rację S. Kutrzebie (*Unia Polski z Litwą*, s. 482-483), wielkiemu znawcy unii, który twierdził, że król poszedł bardzo daleko w ustępstwach na rzecz Witolda, przede wszystkim dlatego, że musiał zrezygnować z planu inkorporacji Litwy na rzecz unii. Na pewno zaś nie da się utrzymać propozycji L. Kolankowskiego (*Dzieje Wielkiego Księstwa*, przyp. 1, s. 74), wychodzących z jego ogólnych koncepcji na temat unii: „Polityka wschodnia Witolda była właściwie polityką Jagiełły. I tak, jak między królem, a Witoldem nie było żadnej różnicy przed r. 1399, tak też akt wileński z r. 1401 nie był żadnym wyrazem jakowejś przewagi Jagiełły nad Witoldem, ale nowym, ważnym, układem między Witoldem a królem na tle dalszej ciągłości ich polityki tak wschodniej jak i wewnętrznej. Był on zwłaszcza punktem wyjścia dla rewizji stosunku do Krzyżaków."

[291] Akt panów litewskich, *TN, X*, nr 19; *AU*, nr 39; *CEV*, nr 234: *promittimus, quod praedictus supremus principatus terrarum Litwaniae et caeterorum dominiorum Ducatus, una cum bonis et terris patrimonialibus, ad eundem dominum ducem Wytowdum pertinentibus et cum omnibus castris, fortalitiis, districtibus, terriroriis et eorum incolis, post decessum ipsius ad ipsum dominum nostrum Wladislaum regem ac ad coronam regni eius Poloniae, iuxta tenorem litterarum, per praedictum dominum ducem Wytowdum eidem domino Wladislao regi et Coronae eius datarum, debent plene et integre devolvi et redire. Et nos etiam cum nostris posteris atque successoribus, post decessum domini ducis Wytowdi, ut praemittitur, praedicto domino Wladislao regi, coronae et regno Poloniae adhaerere, subici, obsequi et servire sine dolo et fraude toto posse et viribus tenebimur...* Patrz także akty hołdownicze książąt litewskich *AU*, nr 36; *AZR, I*, nr 17 (wcześniejszy nieco księcia starodubskiego Aleksandra Patrykiewicza z 31 grudnia 1400 r.: *sljubuju i sljubił jesmi i celował jesmi krest, po smerti naszeho hospodarja welikoho knjazja Witowta ne iskati mi inych hospodarew mimo naszeho miłoho hospodarja, krolja Włodisława polskoho i Koruny polskoje, ne otłucziti mi sja eje nikotorym weremenem bezo lsti i bez chitrosti.*); *TN, X*, nr 32, *BCzart.*, rkp 237, nr 98, k. 113; *AU*, nr 40; *CE, I*, nr 30 (Semena Dymitrowicza, księcia druckiego z 26 stycznia 1401 r.); *TN, X*, nr 44; *AU*, nr 41, *AZR, I*, nr 18, *CE, I*, nr 27 (Iwana Olgimuntowicza z 12 lutego 1401 r.); *TN, X*, nr 34; *AU*, nr 42; *AZR, I*, nr 20; *CE, I*, nr 29

ską zwierzchność nad Litwą. Były to zapisy satysfakcjonujące Koronę, która odzyskiwała teoretyczną przewagę w związku obu państw, zapewniały też dalsze funkcjonowanie unii (czy, żeby zachować ścisłość, wprowadzały ją pod względem prawnym w życie).[292] Musiały także stanowić sukces króla, który Polską rządził i w której zamierzał przekazać władzę swym przyszłym potomkom.

Dokładna analiza prawnych i politycznych następstw unii wileńsko-radomskiej przerasta ramy tej książki, dlatego odniosę się jedynie do podstawowego i zarazem najbardziej istotnego sporu w historiografii, zajmującej się tym zagadnieniem. Ramy pierwszej koncepcji wyznaczył przede wszystkim S. Kutrzeba, który uważał, że akty unii zapewniły Litwie „równorzędność wobec Polski [...] w miejsce podporządkowania jej pod władzę korony, oraz oparły związek dwóch tych państw na zobopólnej zgodzie warstw przodujących społeczeństwa." Według tej koncepcji, Litwa stała się zatem równoprawnym podmiotem unii, czego pośrednim dowodem był również zakres władzy wielkoksiążęcej Witolda od 1401 r., który był niczym nieskrępowany wewnątrz państwa, w zależności pozostawał wyłącznie w odniesieniu do spraw zewnętrznych.[293]

Ramy drugiej koncepcji wyznaczają przede wszystkim prace O. Balzera i O. Haleckiego. Pierwszy z nich stwierdzał, że organizm państwowy Litwy został podporządkowany Koronie. To podporządkowanie miało wyraźny charakter zależności lennej, oznaczającej, że odrębne państwo litewskie zostało prawnie wznowione jako podporządkowane Koronie Polskiej, a nie jako państwo równorzędne z Koroną.[294] Drugi, zgadzając się z twierdzeniem, że stosunek Litwy do Polski najbardziej zbliżał się do stosunku lennego, dodawał: „Całe dawne W. Księstwo otrzymało ten sam stopień odrębności państwowej w stosunku do królestwa polskiego, jaki posiadały poszczególne dzielnice w. księstwa w stosunku do Litwy. Nie przestało być częścią Korony, jej podporządkowaną, ale odżyło jako całość już nietylko terytoryalna, jak w r. 1392, ale także prawnopaństwowa."[295]

(księcia Jerzego Dowgorda z 24 lutego 1401 r.); *TN, X*, nr 33; *AU*, nr 43; *AZR, I*, nr 19; *CE, I*, nr 28 (książąt zasławskich Jerzego i Andrzeja Michałowiczów z 24 lutego 1401 r.).

[292] Trudno zrozumieć, z jakiej przyczyny J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 241, stwierdza: "Unia wileńsko-radomska z pewnością była najważniejszym etapem przetargu Jagiełły z panami małopolskimi, którym musiał zapłacić awansami za ustępstwa czynione w imię zachowania unii." Z oceną sytuacji Jagiełły jako polskiego monarchy w ostatniej dekadzie XIV w., o czym wspomniano, zupełnie się nie zgadzam. Ale sugestia, że to król musiał zabiegać o zachowanie związku polsko-litewskiego, idąc na ustępstwa względem panów koronnych, rzekomo niezbyt zainteresowanych utrzymaniem tego związku, jest czystym nieporozumieniem. To samo środowisko polityczne (biorąc pod uwagę głoszony program polityczny, a nie zmieniające się wraz z upływającym czasem personalia), które doprowadziło do porozumienia z Litwą w latach osiemdziesiątych XIV w. i które będzie usilnie zabiegać o utrzymanie tego układu w XV w., z jakichś racjonalnie niewytłumaczalnych powodów na przełomie wieków miałoby manifestować swoje *désintéressement* dla kluczowego problemu rozwoju własnego państwa. Dodajmy, że podobnie kontrowersyjne poglądy głosił przed laty M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 48.

[293] S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, s. 490-491, 495, 519. To stanowisko znalazło zwolenników wśród sporej rzeszy historyków, patrz np. J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 256; K. Myśliński, *Król Władysław Jagiełło*, s. 122; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 241; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 73-74. J. Bardach, *Krewo i Lublin*, s. 40, wyraża to w sposób następujący: „W aspekcie prawno-państwowym wystąpienie Litwy jako kontrahenta Polski niewątpliwie stanowiło konsekwencję uznania państwowości litewskiej przez radę koronną i króla."; patrz też tenże, *O Rzeczpospolitą Obojga Narodów*, s. 12.

[294] O. Balzer, *Unia horodelska*, s. 154.

[295] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 162-166 (cyt. s. 162). Podobne poglądy do O. Balzera i O. Haleckiego

Wydaje się, że w ogólnych zarysach słuszna jest wyłącznie ta druga koncepcja. Gdyby w aktach unii zapisano, że Witold i jego litewscy poddani podporządkowani zostali wyłącznie hospodarskiej władzy Jagiełły i jego spadkobierców, można by uznać prawną równorzędność obu państw. Jeśli jednak Litwa uzależniona została również od Korony Królestwa Polskiego, bo wszak miała po śmierci Witolda podporządkować się i powrócić pod jej wpływy, bo panowie litewscy stwierdzali: *et praeter ipsum ac coronam Regni eiusdem nunquam nobis alios vel alium dominos vel dominum queritare*, to o żadnej równorzędności obu państw nie mogło być mowy. Potwierdzeniem aktów Witolda i panów litewskich był dokument wystawiony przez radę koronną, która także jednoznacznie stwierdzała, że po śmierci księcia cała Litwa powróci do króla, jego spadkobierców i Korony Królestwa Polskiego.[296] Oddanie zaś Witoldowi pełnej samodzielności w rządach wewnętrznych (przypominamy sobie, że podobne prerogatywy posiadał, nie pełniąc godności wielkoksiążęcej, Skirgiełło), z zastrzeżeniem, że w polityce zewnętrznej nie posiada żadnej niezależności także nie bardzo sprzyja przyjęciu hipotezy, że Litwa od 1401 r. stawała się równorzędnym partnerem Polski.

Trudno jest wchodzić w kompetencje historyka prawa i wypowiadać się na temat słuszności koncepcji, mówiącej o zależności lennej Litwy od Korony, choć wydaje się ona prawdopodobna. Nie sądzę jednak, by to samo można było powiedzieć o hipotezie, widzącej w unii wileńsko-radomskiej prawne wznowienie państwa litewskiego. Pojawiła się ona w historiografii jako antyteza do idei inkorporacyjnej zawartej w akcie krewskim. Problem polega jednak na tym, że dokument krewski nie był aktem unii, miał określoną, ale tylko częściową treść prawną, określał bowiem akt woli, a nie odzwierciedlał stanu faktycznego.

Gdyby po wstąpieniu Jagiełły na tron polski chciano prawnie wprowadzić w życie ideę inkorporacji, wówczas akt ten oficjalnie i uroczyście musiałby zostać potwierdzony przez koronowanego monarchę.[297] Nic takiego nie nastąpiło (H. Łowmiański, który twierdził, że akt taki jednak istniał, nie zdołał swej hipotezy w sposób bezsporny udowodnić),[298] a to oznacza, że strona polska tego od Jagiełły nie zażądała. Pisałem już o tym, że nie istniała taka potrzeba, ponieważ sytuacja panująca na Litwie, nie wymagała prawnych uregulowań, a w Koronie nikt nie myślał o żadnym praktycznym wcieleniu

---

głosili m.in. J. Adamus, *O prawno-państwowym stosunku*, s. 174-180; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 69-71; A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, dodatek nr 4, s. 407; S. Zajączkowski, *Witold*, s. 459-462.

[296] *TN, X*, nr 21; *BPAN Kraków*, rkp 936, k. 220; *AU*, nr 44; *Codex diplomaticus Poloniae, I*, nr 151: *Ita tamen, quod post decessum eiusdem ducis Wythowdi supremus principatus terrarum Lithuaniae et caeterorum dominiorum suorum Ducatus, una cum bonis et terris eiusdem ducis Wythowdi paternalibus, iuxta tenorem litterarum per praedictum dominum Wythowdum ipsi domino regi collatarum, ad ipsum dominum regem et ad eius successores ac coronam regni Poloniae debent reverti, devolvi et redire.*

[297] Nie do końca zgadzam się z H. Łowmiańskim, *Wcielenie Litwy*, s. 332, który kategorycznie twierdził, że „ze stanowiska prawnego, wobec zobowiązań zaciągniętych przez Jagiełłę w Krewie, wydanie przezeń po przybyciu do Polski nowego aktu nie było konieczne."

[298] H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy*, s. 339 nn. Wcześniej podobne poglądy głosili m.in. A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 50; J. Jakubowski, *Z zagadnień*, s. 142-146; M. Čubatyj, *Deržavno-pravne stanoviščе*, s. 64; W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska*, s. 57, 107. Wśród historyków, którzy odrzucali albo mocno wątpili w słuszność hipotezy H. Łowmiańskiego, wymienić można H. Paszkiewicza (*O genezie*, s. 237-242; tenże, *W sprawie inkorporacji*, s. 5-7), J. Adamusa (*Państwo litewskie w latach 1386-1398*, s. 16-17); J. Bardacha (*Krewo i Lublin*, s. 26) i G. Błaszczyka (*Dzieje stosunków*, s. 238-239).

jej do Polski. Państwo litewskie, własność Jagiełły, pozostające pod jego władzą, rządzone przez Skirgiełłę, w praktyce nie utraciło swych dotychczasowych uprawnień. A to oznacza, że nie było potrzeby prawnego wskrzeszania jego państwowości w 1401 r.

Nie należy też zapominać, że strona polska zadowalała się prawną przewagą nad Litwą. Najpierw, przy ustabilizowanej sytuacji wewnątrz tego państwa, gwarantem tego prawnego podporządkowania był sam Jagiełło, potem zaś, gdy polityka Witolda mogła grozić rozerwaniem lub nadwerężeniem związku obu państw, król i panowie polscy zdecydowali się na wprowadzenie norm prawnych, które potwierdzać miały obie strony. Litwa po unii wileńsko-radomskiej pozostawała państwem zależnym od Korony, jeśli się zaś chce trzymać sformułowań zastosowanych wcześniej w Krewie, była do Polski wcielona, ale poza świadczącymi o tym zapisami (choć te odgrywały dla obu stron, a obie były na to wyczulone, jak udowadnia to XV w., bardzo ważną rolę teoretyczną), nie miało to wielkiego znaczenia praktycznego. Albowiem to bieżąca polityka i bieżący układ sił miał decydować o formie tego litewskiego podporządkowania. Za namiestniczych rządów Skirgiełły nie było o tym mowy, w latach opozycji Witolda, nie można było tego wyegzekwować, a w XV w. nikt już nie mógł mieć nawet złudzeń, że zapisy inkorporacyjne mają jakiekolwiek znaczenie praktyczne.

Unia wileńsko-radomska miała na celu nie tylko prawne uregulowanie stosunków, łączących Polskę z Litwą, ale miała także doprowadzić do rzeczywistego zbliżenia obu państw. Do pewnego stopnia miał rację H. Łowmiański, który twierdził, że unia zażegnała kryzys „na cały niemal okres panowania Witolda."[299] Pomijając okres „burzy koronacyjnej," do końca życia Witolda istotnie nie doszło już do tak wielkiego kryzysu, który mógłby grozić rozerwaniem unii. Ale nie oznaczało to wcale, że następne lata charakteryzowały się wyłącznie idealnym współdziałaniem obu państw. Naprawdę było inaczej. Poza okresami prawdziwej współpracy, która wynikała z możliwości wzmocnienia zarówno Polski, jak Litwy, tzn. w takich momentach, gdy oba państwa były sobie potrzebne, bo mogły wyciągać polityczne korzyści jedynie wówczas, gdy występowały solidarnie, idealnego współdziałania między nimi wcale nie widać.

Witold bardzo szybko powrócił bowiem do swej dawnej polityki. Różnice polegały jedynie na użyciu środków. Wielki książę starał się odtąd działać raczej mniej spektakularnie, kładąc bardziej nacisk na konsekwencję podejmowanych przedsięwzięć. Cele pozostały jednak, przynajmniej moim zdaniem, takie same. Nadal chciał odgrywać między Polską a zakonem krzyżackim rolę mediatora (wyjątek będzie stanowić okres związany z dążeniem do odzyskania Żmudzi), zachowując formalną zależność od Jagiełły, zabiegał o wypracowanie dla siebie pozycji niezależnego władcy, nie zrezygnował też z realizacji polityki wschodniej.

Krótko po zawarciu unii nic nie zapowiadało jeszcze komplikacji, ale spowodowane to było przede wszystkim polityką krzyżacką. Zakon nie mógł się bowiem pogodzić z porozumieniem polsko-litewskim. Gdy nie udało się powstrzymać Witolda przed porozumieniem z królem,[300] w 1401 r. wielki mistrz zaczął zabiegać o przychylność Ja-

[299] H. Łowmiański, *Witold*, s. 40.

[300] *Posilge, SRP, III*, s. 237-238; *CEV*, nr 258, także s. 961-962. Patrz O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 169; Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 100; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 159-161; J. Pfitzner, *Großfürst Witold*, s. 129; R. Krumbholtz, *Samaiten und der Deutsche Orden*, s. 26-28; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 100.

giełły, próbując go odciągnąć od polityki wspierania Witolda.[301] Nie przyniosło to pozytywnych rezultatów, zdecydowano więc rozstrzygnąć spór z pomocą oręża, zwłaszcza że w marcu 1401 r. wybuchło antykrzyżackie powstanie na Żmudzi. Od jesieni tego roku zaczęły się regularne ataki wojsk zakonnych na posiadłości litewskie, na które Witold, posiłkowany oddziałami królewskimi, starał się odpowiadać (w 1402 r. zniszczono Kłajpedę i Gotteswerder).[302]

Sytuacja była jednak bardzo ciężka, bo na domiar złego do Prus zbiegł Świdrygiełło, rozczarowany umowami wileńsko-radomskimi, wynoszącymi Witolda do godności wielkoksiążęcej.[303] Najmłodszy z Olgierdowiczów w marcu 1402 r., tytułując się *princeps et heres Litwanie et Russie et dominus Podolie*, zawarł układ z wielkim mistrzem, który jakby przywracał zasady umów salińskich (wprowadzano jedynie dwie różnice: sprawę nie przyjmowania zbiegów i problem Pskowa, czyli innymi słowy Świdrygielle udało się wynegocjować korzystniejsze warunki, mimo że był kontrahentem, który ofiarować mógł zakonowi tylko to, co z jego pomocą w przyszłości zdobędzie).[304]

Polskę i Litwę musiał więc z konieczności połączyć ścisły sojusz. Witoldowi wyrastał groźny konkurent do władzy nad całym państwem, poza tym udało mu się wprawdzie w 1401 r. zawrzeć pokój z Moskwą,[305] ale niemal równocześnie utracił

---

[301] *CEV*, nr 240; *CDP, VI*, nr 107; *Posilge, SRP, III*, s. 245. Patrz O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 169-170; A. Prochaska, *Markward Salzbach*, s. 27; tenże, *Dzieje Witołda*, s. 100.

[302] Patrz Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 101-103; R. Krumbholtz, *Samaiten und der Deutsche Orden*, s. 34 nn; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 121-122; A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 103; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 81-82.

[303] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 43, twierdziła, że państwo polsko-litewskie w latach 1400-1404 nie było ani „monolitem, ani sprawnym narzędziem w ręku Jagiełły. Z całą wyrazistością okazuje się właśnie w latach 1400-1404, jak głęboko i daleko sięgały macki polipa niemieckiego (którego moralną głową był już teraz Zygmunt [Luksemburski – J. N.]) w ciało Jagiełłowego państwa." W tym kontekście widziała także rolę Świdrygiełły. Są to opinie zupełnie bezpodstawne, pomijając nawet stałą tendencję E. Maleczyńskiej do widzenia historii Polski od końca XIVw. po późne lata trzydzieste XV w. przez pryzmat działań Zygmunta Luksemburskiego, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że Świdrygielle, podejmującemu decyzję o opuszczeniu Jagiełły, nie był potrzebny żaden zewnętrzny impuls. Chodziło wyłącznie o sprzeciw wobec eksponowanej roli Witolda. Trudno zgodzić się także z poglądem A. Lewickiego, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 53, który uważał, że powodem buntu było rozczarowanie spowodowane tym, że książę nie dostał całego Podola. Już w lutym 1401 r. Świdrygiełło zawarł przymierze z Siemowitem IV, księciem mazowieckim, przeciw wszystkim z wyjątkiem króla polskiego (*SRP, III*, s. 245). Nie ma żadnych wątpliwości, że chodziło przede wszystkim o Witolda, patrz też A. Swieżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313-1462. Dzieje polityczne*, [w] tegoż, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, Częstochowa 1997, s. 249.

[304] *SDO*, nr 10; *LEC, IV*, nr 1603-1604; *CEV*, nr 249; *RLU*, nr 137-138; A. von Kotzebue, *Switrigail, ein Beytrag zu den Geschichten von Littauen, Russland, Polen und Preussen*, Leipzig 1820, dodatek nr 9. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 53; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 22; E. Bonnell, *Russisch-liwländische Chronographie von der Mitte des neunten Jahrhunderts bis zum Jahre 1410, Bd. I*, St. Peterburg 1862, s. 207; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 109; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 164; tenże, *Dzieje Witołda*, s. 101; tenże, *Podole*, s. 268-269; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 166; tenże, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 274; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 80; F. Koneczny, *Dzieje Polski*, s. 58; H. Łowmiański, *Witold*, s. 48-49.

[305] *Patriaršaja ili nikonovskaja letopis'*, *PSRL, XI*, s. 184. Patrz P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 205.

Smoleńsk,[306] co musiało być bardzo przykrą niespodzianką. Okazało się też, że książę smoleński Jerzy Światosławowicz może liczyć na poparcie Tweru, Nowogrodu i Pskowa. Jagiełło zaś musiał ponownie obawiać się o swe patrymonium, w dodatku nieco później na Podolu wybuchł bunt Koriatowiczów, zwolenników Świdrygiełły.[307] Nic więc dziwnego, że bracia stryjeczni podjęli decyzję o ścisłym współdziałaniu. Jeśli wierzyć relacji krzyżackiej, najprawdopodobniej zimą 1401/1402 r. spotkali się na Rusi i przedyskutowali dalsze kroki postępowania.[308] Mimo to – a na tę sprawę należy zwrócić szczególną uwagę – król nie do końca chyba odzyskał zaufanie do Witolda, skoro ani bezpośrednio po ucieczce Świdrygiełły, ani po złożeniu przysięgi wierności przez starostę podolskiego, dotychczas wiernego zbuntowanemu księciu, Hryćka Kierdejowicza (czerwiec 1402 r.),[309] nie nadał zachodniego Podola Witoldowi. W skomplikowanej sytuacji politycznej byłaby to decyzja w pełni uzasadniona, ponieważ obok ewidentnych korzyści, stanowiłaby dowód cementujący współdziałanie braci stryjecznych. Skoro tak się nie stało, musimy przystać na konstatację, że Jagiełło nie zamierzał, nawet znajdując się w kłopotliwym położeniu, ryzykować wzmocnienia osłabionego Witolda.[310]

Wielki książę zaś postanowił szukać rozwiązania problemów na własną rękę. W 1403 r. zaczął prowadzić rozmowy z Krzyżakami, które miały go doprowadzić do trwalszego porozumienia, uwalniającego jego państwo od ciągłych zbrojnych nacisków, a w dalszej perspektywie być może także do wynegocjowania porzucenia przez zakon roszczeń Świdrygiełły.[311] Rokowania były już dość poważnie zaawansowane i dawały

---

[306] *Novgorodskaja IV letopis', PSRL, IV, č. 1, vyp. 2*, s. 390; *Sofijskaja pervaja letopis', tamże, VI, vyp. 1*, s. 522; *Letopis' po voskresenskomu spisku, tamże, VIII*, s. 75; *Patriaršaja ili nikonovskaja letopis', tamże, XI*, s. 185-186; *Letopisnyj Sbornik, tamże, XVI*, s. 146; *Semenovskaja letopis', tamże, XVIII*, s. 149; *L'vovskaja letopis', tamże, XX*, s. 220; *Ermolinskaja letopis', tamże, XXIII*, s. 138; *Tipografskaja letopis', tamże, XXIV*, s. 168; także latopisy litewsko-ruskie, *tamże, XVII*, s. 48, 97-98, 174-175, 281. Patrz P. V. Golubovskij, *Istorija Smolenskoj zemli*, s. 333; L. V. Čerepnin, *Obrazovanije russkogo centralizovannogo gosudarstva v XIV-XV vekach*, Moskva 1960, s. 711-712; tenże, *Russkije feodal'nyje archivy*, s. 70-71; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 235; P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 204; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 112; H. Jablonowsky, *Westrussland zwischen*, s. 102; O. V. Rusina, *Ukraina pid Tatarami*, s. 96; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 192; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 171; W. Maciejewska, *Dzieje ziemi połockiej (1385-1450)*, „Ateneum Wileńskie", 8, 1931-1932, s. 17; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 217.

[307] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 173-174; J. Kurtyka, *Podole pomiędzy Polską i Litwą*, s. 33.

[308] *CEV*, nr 251. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 172, twierdzi, że do tego spotkania doszło w lutym 1402 r., co nie jest prawdopodobne ze względu na datację listu prokuratora zakonu, piszącego do wielkiego mistrza. Do tej relacji nie ustosunkowuje się A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 43.

[309] *CE, II*, nr 26. Patrz A. Prochaska, *Podole*, s. 269-270; J. Kurtyka, *Podole pomiędzy Polską i Litwą*, s. 32-33.

[310] Nie mogą bowiem przekonać argumenty oparte na sugestii, że stało się tak z powodu niechęci panów polskich, którzy nie mieli ochoty wyzbywać się kontroli nad zachodnim Podolem. Nie będziemy wracać do domniemanych różnic zdań między panami małopolskimi a Jagiełłą (uważam, że ich w sprawach litewskich nigdy nie było), wystarczy przywołać nadanie dla Świdrygiełły, przeciw któremu panowie nie protestowali. Przecież nie z powodu jakichś specjalnych sympatii dla tego księcia, ale z czystej kalkulacji politycznej, zgadzając się z królewskim punktem widzenia. W przypadku dalszych losów Podola musiało być podobnie, bo dostępne źródła nie upoważniają do zajęcia odmiennego stanowiska.

[311] *CDP, VI*, nr 150 (*Das wir noch sulchen vorworten und vorschreibunge, Als unser Obirster Marschalk mit dem Irluchten forsten Herczog Wytout etc. off der losunge nehest vorgangen, eynen fredetag und eyne*

szansę na rychłe ich urzeczywistnienie, co można wnosić z korespondencji wielkiego mistrza. Strona polska postanowiła, nie zwlekając, przeciwdziałać podobnemu rozwojowi wypadków. Witold spotkał się bowiem z królem w Lublinie w czerwcu tego roku, zobowiązując się, że bez wiedzy i zgody Jagiełły nie zawrze przymierza z zakonem krzyżackim.[312] Był to zdecydowany tryumf polityki królewskiej, wzmacniający dodatkowo jego hospodarski autorytet na Litwie.

Efektem tego nowo uzgodnionego stanowiska polsko-litewskiego, były wspólne rokowania z zakonem na Dubissie (króla reprezentowali Klemens z Moskorzowa i Zbigniew z Brzezia), których konsekwencje przynosiły sukces, a w każdym razie wytchnienie dla monarchii Jagiełłowej.[313] W 1404 r. podpisano pokój Polski i Litwy z zakonem w Raciążku, który wprawdzie przynosił trudne warunki (Polska ponownie aprobowała postanowienia pokoju kaliskiego, w dodatku potwierdzano układ saliński w sprawie Żmudzi, jedyną widoczną korzyścią były uzgodnienia w sprawie ziemi dobrzyńskiej),[314] ale kończył litewskie zmagania militarne z Krzyżakami, był manifestacją

---

*czusampnekomunge czu unserm behagen offgenomen hat...)*, 151 (*Irluchter forste und herre* [tj. Witold – J. N.], *Als unser Marschalk off der lossunge nehest vorgangen von eyme frede und tage mit euch gereth hat...)*, 152 (*Do was unser Obirster Marschalk mit etlichin Gebitigern an den enden und grenitczen unsers landes kegen Littouwen wert, und hilt mit herczog Wytout eyne lossunge von unser Cristen gefangen wegen, die uns abegefangen woren, Off der selben lossunge was herczog Wytout eynes fredes begerende und ouch eynes tages mit Im czuhalden, czu vorsuchen, ap noch eynunge und fruntschaft czwusschen unsern landen beiderseit werden mochte...)*. Nie ma najmniejszych podstaw, by twierdzić, jak czynił to A. Prochaska (*Król Władysław, t. 1*, s. 169-170), że rokowania Witolda z zakonem odbywały się za wiedzą i zgodą Jagiełły. Wyraźnie przecież przeczy temu akt lubliński z czerwca 1403 r.

[312] *TN, X*, nr 47; *BPAN Kraków*, rkp 487, k. 60; *AU*, nr 45; *CE, I/1*, nr 31; *CEV*, nr 268: *Nos Allexander alias Wytowdus Dei gratia dux Litthwaniae etc. ad universorum notitiam per haec scripta deducimus, quomodo volentes ora obloquentium et discordia inter fratres seminantium obstruere, praesumptionemque mendosarum suggestionum a viris falsidicis amputare et, prout iustum est, serenissimum principem et dominum, dominum Wladislaum regem Poloniae, regem, dominum et fratrem nostrum gratiosum, in constantia fidei, quam ad ipsum gerimus, reddere certiorem, sub fide et honore et sine fraude promittimus et tenore praesentium firmiter pollicemur, quod nullas uniones, ligas seu concordias cum Cruciferis ordinis beatae Mariae domus Theutunicorum de Prusia et de Livonia pariter facere volumus, seu etiam faciemus sine scitu, voluntate, consensu pariter et mandato eiusdem domini Wladislai regis Poloniae etc., domini et fratris nostri memorati.* Patrz O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 176; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 82-93; A. Sochacka, *Zjazdy polsko-litewskie w Lublinie i Parczewie w czasach Władysława Jagiełły*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, Historia", vol. 41/42, 1986/87, s. 71.

[313] *CDP, VI*, nr 158; *Długosz, X*, s. 262-263, tu z błędną datą roczną. Patrz też *BGDO, II*, nr 5, informacje o wcześniejszych rokowaniach. Patrz A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 104; tenże, *Markward Salzbach*, s. 27-28; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 176; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 83.

[314] *SDO*, nr 24-30; *CDL*, s. 83, 87-91, 251; *CEV*, nr 283-290; *SHRM*, nr 111; *LEC, IV*, nr 1642, 1962-1965; *Dogiel, IV*, nr 71-73; *Codex diplomaticus Poloniae, II*, nr 347; *IC, I*, nr 561-566; *SD, I*, nr 793; *IA*, nr 407, 409; *RHD, II*, nr 1507-1513; *BCzart.*, rkp 966, k. 185; *Długosz, X*, s. 221. Patrz też H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów polsko-krzyżackich w latach 1308-1420*, „Zapiski Historyczne", 65, 2000, z. 2, Aneks, s. 154, (zapiska XV). Patrz O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 177-178; tenże, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 276-277; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 122-123; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 172 nn.; tenże, *Dzieje Witołda*, s. 105; tenże, *Z Witoldowych dziejów*, s. 268-270; R. Krumbholtz, *Samaiten und der Deutsche Orden*, s. 41; E. Bonnell, *Russisch-liwländische Chronographie, I*, s. 212-213; Ch. Krollmann, *Politische Geschichte*, s. 83-84; Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 103; M. Goyski, *Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w l. 1399-1404*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 34, 1906, s. 62-65; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 262-263; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 83; K. Neitmann, *Die Staatsverträge*, s. 153 nn.;

jedności polsko-litewskiej, a w konsekwencji doprowadził także do powrotu Świdrygiełły (otrzymał posiadłości na Siewierszczyźnie – ich zasięg wywołuje dyskusje w historiografii).[315]

W tym samym czasie, gdy litewscy przedstawiciele wielkiego księcia podpisywali w jego imieniu pokój z zakonem, on sam (wszystko wskazuje na to, że osobiście) zdobywał Smoleńsk.[316] Po jego opanowaniu Witold zdecydował się osadzić tam polską załogę ze swym namiestnikiem. Robert Pletnia sądzi, że powodem tej decyzji była niechęć księcia do swych litewskich i ruskich poddanych, którym nie ufał, ponieważ doznał z ich strony licznych zdrad.[317] Z tą hipotezą trudno się zgodzić. Cała siła Witolda opierała się właśnie na wierności jego poddanych (chyba, że historyk ma tu na myśli przede wszystkim smoleńszczan, którzy istotnie nie byli zgodni w sprawie sympatii dla swego nowego władcy, ale przecież oni stawali się dopiero jego poddanymi), a już na pewno mógł liczyć na Litwinów. Jeśli więc rzeczywiście w Smoleńsku pozostawiano polską załogę, musiało to zostać wcześniej uzgodnione z królem, który widocznie sobie tego zażyczył.

Niespodziewanie już w sierpniu 1404 r. Witold zdecydował się podpisać z wielkim mistrzem tzw. układy kowieńskie (dokumenty krzyżackie wystawiono w Ritterswerder), których najważniejszym postanowieniem było dwustronne zobowiązanie o pomocy zbrojnej przeciw wszystkim wrogom, wyłączając z tego króla rzymskiego, Kościół i króla Polski. Dużo do myślenia dawał także osobny akt wystawiony przez Konrada von Jungingena, w którym zobowiązywał się, że w razie śmierci Witolda zostanie opiekunem jego żony, księżnej Anny.[318] Uznaje się, że wielki książę powracał tym samym

---

H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 101; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 186-187. Patrz też A. Gąsiorowski, *Polscy gwaranci traktatów z Krzyżakami XIV-XV wiek*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1971, nr 2-3 (112-113), s. 254.

[315] Patrz np. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 55-56 (tu sporo błędnych informacji); J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 24; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 110; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 218; M. Hruševskij, *Istorija Ukraini, t. 4*, s. 178; Z. Wdowiszewski, *Genealogia*, s. 19.

[316] M. D. Priselkov, *Troickaja letopis'*, s. 457; *Novgorodskaja IV letopis*, s. 106; *Novgorodskaja pervaja letopis' staršeho i mladšego izvodov*, Moskva-Leningrad 1950, s. 398; *Letopis' po voskresenskomu spisku, PSRL, VIII*, s. 76; *Patriaršaja ili nikonovskaja letopis', tamże, XI*, s. 189; *Moskovskij letopisnyj svod konca XV veka*, s. 232; także *Posilge, SRP, III*, s. 271. Patrz P. V. Golubovskij, *Istorija Smolenskoj zemli*, s. 333-334; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 113; P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 207; P. D. Brjancev, *Istorija Litovskago gosudarstva*, s. 236-237; M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 31; A. Prochaska, *Nieznany akt homagialny*, s. 236; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 193; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 107; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 84; L. V. Čerepnin, *Obrazovanie russkogo*, s. 712-713; Z. Ivinskis, *Lietuvos istorija iki Vytauto Didziojo mirties*, Rome 1978, s. 320; M. Jučas, *Žalgirio mūšis*, Vilnius 1990, s. 54; O. V. Rusina, *Ukraina pid Tatarami*, s. 96-97; H. Jablonowsky, *Westrussland zwischen*, s. 102-103; R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 20-21.

[317] *Tamże*, s. 21.

[318] *SDO*, nr 34-36; *CEV*, nr 295-300; *IC*, nr 572, 575. Patrz m.in. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 178; A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 106 (tutaj m.in. zaskakująca opinia, że to Krzyżacy nastawili żonę Witolda, by przekonała męża do zgody na akt Jungingena, biorący ją w opiekę, sam wielki książę miał do tego aktu nie przywiązywać wielkiej wagi); tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 174-176; tenże, *Markward Salzbach*, s. 121-122; Z. Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu*, s. 104; R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 22. W żaden sposób nie można przystać na daleko idące sugestie A. Nowakowskiego, *Księżna Anna Witoldowa*, s. 294, który stwierdził: „W następnych latach, choć Witolda nie udało się ostatecznie skłonić do zerwania ścisłych związków

do swego wcześniejszego planu podporządkowania sobie Rusi, licząc zarazem, że zakon będzie mu w tym pomagać.[319]

Jednocześnie jednak działania księcia były jawnym pogwałceniem niedawnego aktu podporządkowania się Jagielle, bez którego wiedzy i zgody nie wolno mu było zawierać z zakonem krzyżackim żadnego przymierza. Łatwo zrozumieć, że reakcja króla była natychmiastowa. W jej wyniku Witold już we wrześniu 1404 r. w Kamieńcu Podolskim musiał złożyć uroczyste przyrzeczenie wierności królowi i Koronie, w którym unieważniał wszelkie zawarte przez siebie umowy zawarte ze szkodą dla nich.[320] Nie miejsce tu, by podejmować próbę odpowiedzi na pytanie (choć jest to niezwykle ważne i interesujące zagadnienie), co spowodowało ustępstwo wielkiego księcia, istotniejsze jest stwierdzenie, że tym razem podyktowano mu bardziej twarde warunki. Zapewnienie wierności przedkładał nie samemu już tylko litewskiemu hospodarowi, ale również Koronie Królestwa Polskiego, co zapewne stanowiło ostrzeżenie dla Witolda.

Zarówno to przyrzeczenie Witolda, jak i dwa następne, które złożył, wyraźnie potwierdzają brak pełnego zaufania między nim a królem, skłaniają także do konkluzji, że obaj w tym czasie nie prowadzili w pełni uzgodnionej polityki. Kolejną przysięgę wielki książę zmuszony był złożyć w następnym roku,[321] przyrzekając Jagielle, jego następcom i Koronie, że wszystkie ziemie litewskie (w tym nabyte, czyli Smoleńsk) po jego śmierci powrócą do prawowitych właścicieli.[322] Ponowieniem zawartych wów-

---

z królem polskim, sternicy zakonnej nawy nie zapomnieli o księżnej Annie, choć tak naprawdę nie wiadomo, czy kiedykolwiek promowała krzyżackie interesy. W 1404 r. popełnili nawet obraźliwy gest wobec następców Witolda na litewksim stolcu, a pośrednio także Królestwa Polskiego. Konrad von Jungingen wydał bowiem oświadczenie, że w razie śmierci wielkiego księcia Zakon będzie opiekunem jego żony i gwarantem praw do wiana. Oświadczenie to nie było niczym innym niż wtrącaniem się w sprawy wewnętrzne Litwy, gdyż w 1401 r. w akcie tak zwanej unii wileńskiej ksiażę Witold nadał małżonce posiadłości ziemskie i zagwarantował jej dożywotnie prawo do owych dóbr. Tak więc Krzyżacy uczynili się samowolnie udawanymi dobroczyńcami księżnej Anny, czułymi na rzekome krzywdy, których nikt przecież nie zamierzał jej wyrządzać. A efekt propagandowy pozostał, o co zdaje się w tej sprawie Zakonowi chodziło." Gdyby rzecz cała odbywała się bez wiedzy i zgody Witolda, wybuchłby wielki skandal dyplomatyczny, uzasadniony względami formalnymi, ale także niezwykłą czułością wielkiego księcia na punkcie swej władzy.

[319] A. Prochaska, *Markward Salzbach*, s. 122 (Witold przyjął warunki zakonu, „jakkolwiek wiedział, iż są wymierzone przeciwko unii."); R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 22, słusznie twierdzi, że plan Witolda był mało realny, ponieważ niemożliwy był jednoczesny podbój Pskowa i Nowogrodu „oraz obezwładnienie Moskwy."

[320] *BCzart.*, rkp 233, k. 110, rkp 237, nr 103, k. 123; *TN, X*, nr 73; *AU*, nr 46; *CE, I/1*, nr 32; *CEV*, nr 302; *SD, I*, nr 762: *Cuius etiam maiestatem una cum Regno eius tanta et tali plenitudine fiduciae prosequi promittimus et spondemus, quod nullum hominem, cum quibus foederati sumus et uniti, favoribus, subsidiis et quibuscumque praerogativis suae celsitudini praeferre volumus nec unquam contra ipsum esse. Quinimmo ipsum et eius Coronam supra et ultra et contra omnes nostris auxiliis, consiliis et favoribus et quibusvis subsidiis, vita et rebus etiam, quotienscumque et contra quoscumque inimicos oportunum fuerit, tota nostra potentia et viribus, quamdiu vitam duxerimus in humanis, volumus adiuvare et ad haec firmiter obligamur. Et ut ipius serenitatem in praemissis reddere possemus certiorem, specialiter promittimus et expresse, quod ipsum nullis unquam exquisitis coloribus volumus deserere et aliis adhaerere, sed secum stare in prosperis et adversis et eum et coronam ipsius Poloniae ab omnibus adversitatibus et periculis pure constanter et fideliter praemunire.*

[321] Dokument się nie zachował, datę wystawienia ustalił A. Prochaska, *Nieznany akt homagialny*, s. 233 nn.; tenże, *Przyczynki krytyczne*, s. 109.

czas przyrzeczeń była następna przysięga Witolda, złożona w 1406 r.[323] Można też, bez obaw o możliwość popełnienie błędu, założyć, że ów ostatni akt wynikał z chęci unormowania stosunków z Polską i uzyskania od niej wsparcia dla przygotowywanego kolejnego etapu polityki wschodniej wielkiego księcia.

W 1406 r. rozpoczęła się bowiem, trwająca trzy lata, wojna Litwy z Moskwą, której powodem było dążenie Witolda do podporządkowania sobie wszystkich ziem ruskich.[324] Toczyła się ona ze zmiennym przebiegiem, do walnej bitwy między siłami Witolda a wojskami moskiewskimi nie doszło ani razu z powodu zrównoważonych sił obu stron. Wielkiemu księciu litewskiemu nie udało się ani zdobyć Nowogrodu, ani Pskowa, nie zdołał też osiągnąć wystarczającej przewagi nad Moskwą, by móc liczyć na możliwość dalszego kontynuowania wojny. W 1408 r. podpisano nad Oką i Ugrą pokój *po starinie*.[325] Wydaje się, że spośród bardzo licznych ocen efektów konfliktu litewsko-moskiewskiego na szczególną uwagę zasługują dwie, które, jak się zdaje, oddają istotę problemu. Z jednej strony, podpisanie pokoju było niewątpliwym sukce-

---

[322] *AU*, nr 47.

[323] Datę wystawienia przyrzeczenia ustalił A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 109. Druk *AU*, nr 48; A. Prochaska, *Nieznany akt homagialny*, s. 238: *omnes et singulas terras sive districtus, tam haereditario quam acquisitionis iure ad nos pertinentes, videlicet Smolensko etc., ipsorumque municipia, castra, villas et dominia cum suis pertinentiis et obventionibus nec [non] indigenis, vasallis et feodalibus universis, eidem domino Wladislao suisque haeredibus et successoribus atque regno et coronae regni Poloniae post nostri decessum subiacere modis et qualitatibus inscripserimus, prout in litteris de et super confectis latius est expressum. Tamen tantae fraternitatis plenitudine, tantae gratitudinis beneficio recompensare, renovare et prosequi cupientes omnes et singulas inscriptiones omnium terrarum, districtum et dominiorum praedictorum, sub quacumque forma verborum factas, de novo approbamus, ratificamus et confirmamus, volentes et tenore praesentium decernentes, quod post praesentis vitae nostrae cursum terrae sive districtus huiusmodi cum omnibus et singulis eorum pertinentiis, obventionibus et indigenis pleno iure ad praefatum dominum Wladislaum eiusque haeredes et successores ac regnum et coronam ipsius Poloniae cum omnimoda fidelitatis subiectione devolvantur.*

[324] Patrz m.in. V. S. Borzakovskij, *Istorija tverskogo knjažestva*, s. 184; A. E. Presnjakov, *Obrazovanie velikorusskogo gosudarstva*, Petrograd 1918, s. 344 nn.; Ch. Lovmian'skij, *Russko-litovskie otnošenija v XIV-XV vv.*, [w:] *Feodal'naja Rossija vo vsemirno-istoričeskom processe. Sbornik statej posvjaščennyj L'vu Vladimiroviču Čerepninu*, Moskva 1972, s. 269-275; I. B. Grekov, *Vostočnaja Evropa i upadok Zolotoj Ordy (na rubeže XIV-XV vv.)*, Moskva 1975, s. 8; W. Peltz, *Suwerenność państwa*, s. 37-38. Tej pewności nie ma R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 26, który twierdzi, że najprawdopodobniej nie chodziło o dążenie do osiągnięcia hegemonii na Rusi, ponieważ trudno przypuszczać, by wielki książę zlekceważył wówczas problem krzyżacki. Historyk uważa, że „należałoby raczej przywrócić status quo, aniżeli porywać się na nowe podboje", choć z drugiej strony, sam ma wątpliwości, dostrzegając, że wielka mobilizacja sił litewskich mogłaby świadczyć o bardziej ambitnych planach Witolda. Wydaje się jednak, że R. Pletnia w swej bardzo dobrej pracy o polityce wschodniej Witolda kładzie zbyt mały nacisk na problem związku Litwy z Polską, a to z kolei prowadzi jakby do wydzielenia wschodniej polityki księcia, traktowania jej w oderwaniu od szerszego kontekstu jego planów politycznych.

[325] Wśród najważniejszych prac, poruszających problem wojny lat 1406-1408, wymienić można A. E. Presnjakov, *Obrazovanie velikorussogo gosudarstva*, s. 344 nn.; P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 216-228; G. Pickham, *Pleskau und Livland im 15. Jahrhunderts*, [w:] *Deutschland-Livland-Russland*, Lüneburg 1988, s. 10 nn.; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 115-116; L. V. Čerepnin, *Obrazovanie russkogo*, s. 713-714; H. Jablonowsky, *Westrussland zwischen*, s. 114-116; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 85-86; J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 153-154; K. Forstreuter, *Preußen und Rußland*, s. 35-36; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 219-223; R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 24-29.

czas przyrzeczeń była następna przysięga Witolda, złożona w 1406 r.[323] Można też, bez obaw o możliwość popełnienie błędu, założyć, że ów ostatni akt wynikał z chęci unormowania stosunków z Polską i uzyskania od niej wsparcia dla przygotowywanego kolejnego etapu polityki wschodniej wielkiego księcia.

W 1406 r. rozpoczęła się bowiem, trwająca trzy lata, wojna Litwy z Moskwą, której powodem było dążenie Witolda do podporządkowania sobie wszystkich ziem ruskich.[324] Toczyła się ona ze zmiennym przebiegiem, do walnej bitwy między siłami Witolda a wojskami moskiewskimi nie doszło ani razu z powodu zrównoważonych sił obu stron. Wielkiemu księciu litewskiemu nie udało się ani zdobyć Nowogrodu, ani Pskowa, nie zdołał też osiągnąć wystarczającej przewagi nad Moskwą, by móc liczyć na możliwość dalszego kontynuowania wojny. W 1408 r. podpisano nad Oką i Ugrą pokój *po starinie*.[325] Wydaje się, że spośród bardzo licznych ocen efektów konfliktu litewsko-moskiewskiego na szczególną uwagę zasługują dwie, które, jak się zdaje, oddają istotę problemu. Z jednej strony, podpisanie pokoju było niewątpliwym sukce-

---

[322] *AU*, nr 47.

[323] Datę wystawienia przyrzeczenia ustalił A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 109. Druk *AU*, nr 48; A. Prochaska, *Nieznany akt homagialny*, s. 238: *omnes et singulas terras sive districtus, tam haereditario quam acquisitionis iure ad nos pertinentes, videlicet Smolensko etc., ipsorumque municipia, castra, villas et dominia cum suis pertinentiis et obventionibus nec [non] indigenis, vasallis et feodalibus universis, eidem domino Wladislao suisque haeredibus et successoribus atque regno et coronae regni Poloniae post nostri decessum subiacere modis et qualitatibus inscripserimus, prout in litteris de et super confectis latius est expressum. Tamen tantae fraternitatis plenitudine, tantae gratitudinis beneficio recompensare, renovare et prosequi cupientes omnes et singulas inscriptiones omnium terrarum, districtum et dominiorum praedictorum, sub quacumque forma verborum factas, de novo approbamus, ratificamus et confirmamus, volentes et tenore praesentium decernentes, quod post praesentis vitae nostrae cursum terrae sive districtus huiusmodi cum omnibus et singulis eorum pertinentiis, obventionibus et indigenis pleno iure ad praefatum dominum Wladislaum eiusque haeredes et successores ac regnum et coronam ipsius Poloniae cum omnimoda fidelitatis subiectione devolvantur.*

[324] Patrz m.in. V. S. Borzakovskij, *Istorija tverskogo knjažestva*, s. 184; A. E. Presnjakov, *Obrazovanie velikorusskogo gosudarstva*, Petrograd 1918, s. 344 nn.; Ch. Lovmian'skij, *Russko-litovskie otnošenija v XIV-XV vv.*, [w:] *Feodal'naja Rossija vo vsemirno-istoričeskom processe. Sbornik statej posvjaščennyj L'vu Vladimiroviču Čerepninu*, Moskva 1972, s. 269-275; I. B. Grekov, *Vostočnaja Evropa i upadok Zolotoj Ordy (na rubeže XIV-XV vv.)*, Moskva 1975, s. 8; W. Peltz, *Suwerenność państwa*, s. 37-38. Tej pewności nie ma R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 26, który twierdzi, że najprawdopodobniej nie chodziło o dążenie do osiągnięcia hegemonii na Rusi, ponieważ trudno przypuszczać, by wielki książę zlekceważył wówczas problem krzyżacki. Historyk uważa, że „należałoby raczej przywrócić status quo, aniżeli porywać się na nowe podboje", choć z drugiej strony, sam ma wątpliwości, dostrzegając, że wielka mobilizacja sił litewskich mogłaby świadczyć o bardziej ambitnych planach Witolda. Wydaje się jednak, że R. Pletnia w swej bardzo dobrej pracy o polityce wschodniej Witolda kładzie zbyt mały nacisk na problem związku Litwy z Polską, a to z kolei prowadzi jakby do wydzielenia wschodniej polityki księcia, traktowania jej w oderwaniu od szerszego kontekstu jego planów politycznych.

[325] Wśród najważniejszych prac, poruszających problem wojny lat 1406-1408, wymienić można A. E. Presnjakov, *Obrazovanie velikorussogo gosudarstva*, s. 344 nn.; P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 216-228; G. Pickham, *Pleskau und Livland im 15. Jahrhunderts*, [w:] *Deutschland-Livland-Russland*, Lüneburg 1988, s. 10 nn.; A. Barbašev, *Vitovt i ego politika*, s. 115-116; L. V. Čerepnin, *Obrazovanie russkogo*, s. 713-714; H. Jablonowsky, *Westrussland zwischen*, s. 114-116; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 85-86; J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 153-154; K. Forstreuter, *Preußen und Rußland*, s. 35-36; S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 219-223; R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 24-29.

sem polityki Wasyla I, z drugiej zaś, powodowało „powstrzymanie ekspansji [litewskiej – J. N.] – co również nie wróżyło nic dobrego", ponieważ Moskwa szybciej wzrosła w siłę od Litwy.[326] Nie oznaczało to, że Litwa została osłabiona, czy że ucierpiał prestiż Witolda, oznaczało jednak załamanie jego planów wschodnich.

Trudno się zgodzić z opiniami tych historyków, którzy uznawali, że wschodnia polityka wielkiego księcia była wspólnym dziełem Witolda i Jagiełły.[327] Na pewno nie był to plan króla, bo źródła w żaden sposób nie upoważniają do podobnej konstatacji, ale z królem go skonsultowano, ponieważ polskie wojska wspomagały armię Witolda. Nie oznaczał on jednak wspólnych polsko-litewskich interesów. Gdyby bowiem tak było, pomoc militarna polski powinna być zdecydowanie większa, chociażby z tego powodu, by wykorzystując pomoc i współdziałanie krzyżackie, zagwarantować Witoldowi możliwość osiągnięcia spektakularnego sukcesu. Polityka Jagiełły nie zmieniła się jednak od czasów Worskli. Król wyczekuje, nie przeszkadza Witoldowi, posyła mu nawet posiłki, słowem z całych sił unika powodu do niesnasek z wielkim księciem. Cały czas pilnując zresztą, by Witold oficjalnie nie negował i nie manifestował swej niezależnej od niego i Polski polityki. I, jak wielokrotnie w ciągu swego całego życia zwykł był czynić, wyczekuje. Być może sądził, że bez dostatecznej polskiej pomocy z planów Witolda nic nie wyjdzie.

W tym ogólnym kontekście miała chyba rację E. Maleczyńska, twierdząca, że w tych latach między królem a księciem były „duże różnice nastawień i poglądów. Najbardziej zasadniczym było tu, że Witold stale nie doceniał całej doniosłości antykrzyżackiej koncepcji Jagiełły i jego wytrwałej dążności ku kierowaniu ekspansji rodu Giedymina na zachód."[328] I tym razem, jak to się często zdarzało w przypadku tej badaczki, uwagi trafne mieszały się z hipotezami bez pokrycia. Bo żadnej sprawczej roli zakonu krzyżackiego, czy tym bardziej Zygmunta Luksemburskiego, w przedsięwzięciu Witolda oczywiście nie było.[329] Wielki książę nie „poddawał się sugestiom krzyżackim", ale realizował swój własny, wywodzący się zresztą z czasów Olgierda, plan polityczny. Plan, mający przynieść wzmocnienie Litwy, które dałoby się zdyskontować w przyszłości w stosunkach z Polską. A Jagiełło musiał po prostu myśleć w kategoriach władcy dwóch państw. Dążenie do osłabienia zakonu było czymś oczywistym. Jednocześnie jednak król nie mógł pomagać Witoldowi we wzmacnianiu jego pozycji samodzielnego władcy litewskiego.

Nie mniej wyrachowaną politykę prowadził także Witold. Próbował wykorzystywać każdą możliwość, która mogła wzmocnić jego położenie, jakby chcąc badać gotowość Jagiełły do ustępstw. Niemal za każdym razem manifestował swą niezależność, by na jakiś czas się z niej oficjalnie wycofywać. Wobec protestu Jagiełły i Polski przeciw umowom kowieńskim, książę umiejętnie zmienił taktykę. Wciągnął bowiem Jagiełłę w swą wschodnią politykę. Liczył na spore zdobycze terytorialne (nie zapominajmy, że wielce utalentowany Witold nie zawsze bywał realistą w przedsięwzięciach czysto militarnych), które na trwałe miały wejść w skład Litwy. Musiał zgodzić się na to, że

[326] I. B. Grekov, *Vostočnaja Evropa*, s. 256-258; H. Łowmiański, *Witold*, s. 58.

[327] Np. P. von der Osten-Sacken, *Livländisch-Russiche Beziehungen*, s. 174; R. Pletnia, *Działalność wielkiego księcia*, s. 24 (chociaż w tej pracy ta sugestia jest wyrażona z mniejszą pewnością).

[328] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 50.

[329] *Tamże.*

wszystkie potencjalne nabytki będą podlegać królowi i Koronie – na ówczesnym etapie wzajemnych stosunków nie dało się tego uniknąć – ale faktycznie wzmocnią Litwę i jego monarszy autorytet. Te sukcesy miały owocować w przyszłości. Wyraźnie więc widać, że koncepcja Witolda nie uległa zmianie. Nadal zamierzał stopniowo, ale konsekwentnie dążyć do wytworzenia takiej sytuacji, w której Polska i Litwa staną się równorzędnymi partnerami, co miało zaowocować zmianami w zapisach unii.

Gdy wojna z Moskwą nie zakończyła się oczekiwanym sukcesem, nastąpił przełom w polityce litewskiej. Nie sposób w tej pracy szerzej zajmować się genezą wojny z zakonem krzyżackim lat 1409-1411, ani badać dokładnie o wiele bardziej skomplikowanego problemu, jakim jest próba dokładnego odtworzenia roli Witolda odegranej przez niego w 1409 r. Zauważmy jedynie, że wielki książę zdecydował się na poparcie zbrojnego antykrzyżackiego powstania Żmudzinów, które wybuchło w 1409 r. W tym samym czasie w Polsce już wiedziano, że nadszedł czas na orężne rozstrzygnięcie problemu krzyżackiego. Witold nie mógł nie dostrzec ogromnej (choć niewątpliwie ryzykownej) szansy na odzyskanie Żmudzi. Podjął więc trafną decyzję o konsekwentnym popieraniu dążeń polskich, ale mimo zaangażowania w sprawę powstania żmudzkiego postanowił przy okazji drogą nacisku na Jagiełłę wzmocnić swą pozycję. Dopóki bowiem czynnie nie włączył się w polskie przygotowania wojenne, w każdej chwili mógł liczyć na załagodzenie konfliktu litewsko-krzyżackiego.[330] Nie tylko nie kwapił się, by jak najszybciej odpowiednio wesprzeć siły polskie,[331] ale popadł też w 1409 r. w poważny konflikt z królem.[332]

Nawet jeśli założyć, że skalę tych nieporozumień strona krzyżacka wyolbrzymiła, co jest prawdopodobne, nie sposób nie stwierdzić, że Witold ociągał się z wyraźnym poparciem dla wojny. Ustąpił dopiero wówczas, gdy Jagiełło obiecał, że nada mu zachodnie Podole.[333] Nie utrzymał się w historiografii pogląd, wyrażony zgodnie ze świadectwem Długosza,[334] mówiący o tym, że odstąpienie wojsk litewskich spod oblężonego Malborka w 1410 r., było świadomą decyzją Witolda, obawiającego się, że Jagiełło po zniszczeniu Krzyżaków pozbawi go władzy nad Litwą.[335] Wydaje się, że ocena de-

---

[330] Ze swego postępowania usprawiedliwiał się przed zakonem, wypierając się popierania Żmudzinów, patrz A. Prochaska, *Przed Grunwaldem*, „Ateneum", 2 (og. zb. 14), 1879, s. 270-271.

[331] *Długosz, X-XI*, s. 32, 38.

[332] *CEV*, nr 402.

[333] *Tamże;* por. też nr 302; *CE, I/1*, nr 32. Patrz L. Kolankowki, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 92, 109; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 198-199; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 185-186; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1987, s. 120 nn. (Witold po cichu gotował się do wojny, ale ukrywał „widocznie" swą decyzję przed zakonem, a z drugiej strony, trzeba dostrzec wielką ustępliwość wielkiego księcia, który „zdawał się jednak nie dostrzegać coraz bardziej wrogiego postępowania Zakonu" – cyt. s. 121); tenże, *Bitwa pod Grunwaldem*, Katowice 1985, s. 46-47; J. Kurtyka, *Podole pomiędzy Polską i Litwą*, s. 35-36.

[334] *Długosz, X-XI*, s. 139-141.

[335] Patrz np. J. K. Kochanowski, *Witold wielki książę litewski. Studyum historyczne*, Lwów 1900, s. 145; A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 101-102 (choć po części usprawiedliwia Witolda); M. Hruševskij, *Istorija Ukraini, t. 4*, s. 148; S. Smolka, *Witołd pod Grunwaldem*, s. 38; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 68 (ostrożniej formułuje zarzut, ale do końca go nie wyklucza). Wśród opinii przeciwnych wymienić można A. Prochaskę, *Dzieje Witołda, dodatek nr 5: Po bitwie grunwaldzkiej*, s. 411; O. Haleckiego, *Dzieje unii*, s. 195; L. Kolankowskiego, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 106, 108-109; Z. Ivinskisa, *Litwa w dobie*

cyzji Witolda wciąż pozostaje jednak sprawą otwartą (choć być może sąd Długosza był wobec księcia zbyt surowy), szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę nieco wcześniejsze wydarzenie.

Na pomoc wojskom zakonu w Prusach spieszyły oddziały inflanckie.[336] Król wysłał przeciw nim Witolda z polskimi chorągwiami. Do spotkania doszło nad Pasłęką 8 września. W toku przeprowadzonych rozmów wielki książę zgodził się zawrzeć dwutygodniowy rozejm (nie obejmował on jedynie Malborka i Powiśla) i wystawił glejt bezpieczeństwa dla marszałka krajowego oraz komturów Gołdyngi i Bałgi, by mogli swobodnie przejechać do Malborka i odegrać rolę pośredników w konflikcie z zakonem w Prusach.[337] Oceniając tę decyzję Witolda, O. Halecki stwierdzał, że książę „kierował się wyłącznie partykularnymi interesami Litwy."[338] Przeważają jednak opinie, widzące w rozejmie wspólną, uzgodnioną wcześniej akcję księcia i króla, albo przynajmniej zdejmujące z Witolda odpowiedzialność za kierowanie się złą wolą przy podejmowaniu decyzji.[339]

Jest to jednak rozumowanie trudne do zaaprobowania. Gdyby Jagiełło chciał rozejmu z wojskami inflanckimi, z pewnością nie wysyłałby Witolda przeciw nim, bo nie byłoby takiej konieczności. Po pierwsze, były to oddziały niezbyt liczne,[340] po drugie, wystarczyło czekać na dalsze postępy wojsk inflanckich. Skoro wielki książę spotkał siły, które według wszelkiego prawdopodobieństwa mógł bez większego trudu pokonać, powinien z nimi walczyć, a nie wdawać się w układy. Pomijając efekt czysto militarny, osiągnąłby tym wielki sukces psychologiczny, tak bardzo potrzebny armii polsko-litewskiej i mogący bardzo źle podziałać na moralną odporność obrońców Malborka. Czy ułatwiłoby to siłom oblężniczym zdobycie twierdzy, to pytanie na które trudno odpowiedzieć, na pewno jednak podziałałoby bardzo negatywnie na zdeterminowanego Henryka von Plauena. Zwłaszcza że, co zgodnie podkreślają również historycy usprawiedliwiający Witolda, dostojnicy inflanccy po przybyciu do Malborka wzmocnili jedynie obrońców w „oporze wobec postulatów Jagiełły i Witolda w nadziei

---

*chrztu*, s. 115-117; M. Biskupa, *Grunwaldzka bitwa. Geneza – przebieg – znaczenie – tradycje*, Warszawa 1991, s. 121-122 (pomija ten problem milczeniem, można więc wnosić, że nie wierzy w dwuznaczne postępowanie Witolda); S. M. Kuczyńskiego, *Wielka wojna*, s. 481-484; tenże, *Bitwa pod Grunwaldem*, s. 184.

[336] Pomińmy rozstrzyganie problemu dowodzenia tą grupą wojsk. Przyjmuje się bowiem w historiografii, że prowadził je marszałek krajowy Havelmann (Hövelmann), choć wiadomo, że przestał on pełnić tę funkcję w 1404 r. Dla roku 1410 mamy na stanowisku marszałka krajowego potwierdzonego Hermanna Vinckego, następnym znanym marszałkiem był Gerhard Wrede w latach 1417-1420, patrz K. Militzer, *Wykaz urzędów Zakonu Kawalerów Mieczowych i zakonu krzyżackiego w Inflantach z Estonią*, [w:] *Inflanty w średniowieczu. Władztwa zakonu krzyżackiego i biskupów*, red. M. Biskup, Toruń 2002, s. 109-110.

[337] *CEV*, nr 453.

[338] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 195. Podobnie wcześniej S. Smolka, *Witold pod Grunwaldem*, s. 38; i po latach M. Jučas, *Žalgirio mūšis*, s. 66 nn.

[339] A. Prochaska, *Przyczynki krytyczne*, s. 59-62; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 146-147 i *dodatek nr 5: Po bitwie grunwaldzkiej*, s. 410; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 261-262; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 105-106; F. Koneczny, *Dzieje Polski*, s. 81-82; R. Varakauskas, *Lietuvos ir Livonijos*, s. 84-85; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 482-484; tenże, *Spór o Grunwald. Rozprawy polemiczne*, Warszawa 1972, s. 163; M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa*, s. 121-122.

[340] S. K. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 481, zakładał, że była to grupa złożona z ok. 1500 Inflantczyków.

na rychłą już pomoc z Rzeszy i Węgier."[341] Wielki książę nie był politycznym nowicjuszem, doskonale więc wiedział, co czyni. Jeśli zdecydował się na odstąpienie od dotychczasowej solidarności militarnej z Polską, musiał dojść z komturami i marszałkiem krajowym do porozumienia, które miało Litwie w zamian gwarantować ustępstwa krzyżackie w przyszłym układzie pokojowym. Rzecz jasna chodzić mogło wyłącznie o Żmudź.

Po odstąpieniu spod Malborka Witold, podobnie jak Polska, gotował się wprawdzie do kontynuowania wojny z zakonem,[342] ale, jak twierdził Długosz,[343] któremu nie ma powodu nie wierzyć,[344] po połączeniu się z armią królewską bardziej nastawał na to, by podpisano pokój, niż namawiał do kontynuowania walki. Pokój toruński, którego postanowienia z polskiej perspektywy oceniano na ogół jako niewspółmierne do osiągniętego sukcesu militarnego (zdecydowanie odmienne zdanie głosił S. M. Kuczyński), istotnie realizował właściwie jedynie postulaty litewskie w postaci odzyskania Żmudzi, choć traktowano ją odtąd jako dożywocie Witolda i Jagiełły.[345] Błędem byłoby stwierdzenie, że król mógł być z powodu Żmudzi niezadowolony. Sedno problemu zdaje się jednak tkwić w czymś innym. Litwa, dostająca Żmudź, przestawała być żywotnie zainteresowana konfliktem z zakonem. Nie oznacza to, że nie będzie już nigdy popierać Polski przeciw Krzyżakom, ale odtąd pomagając Koronie, nie będzie już partnerem tak samo zaangażowanym w konflikt, jak jej partnerka, która odzyskała jedynie ziemię dobrzyńską, pozostawiając we władzy zakonu pozostałe swe dawniej utracone ziemie.[346]

Mimo że po pokoju toruńskim Witold próbował utrzymywać z zakonem poprawnie

---

[341] M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa*, s. 122; także A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 147; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 262.

[342] *CEV*, nr 456, 458-459; *IA*, nr 582.

[343] *Długosz, X-XI*, s. 176-178.

[344] Całkowicie zgadzam się z opinią wyrażoną przez O. Haleckiego, *Dzieje unii*, s. 196.

[345] *SDO*, nr 83; *CE, II*, nr 35; *CDL*, s. 129-134; *Dogiel, IV*, nr 80; *ASP, I*, nr 110-111; *LEC, IV*, nr 1871; CEV, nr 468; *Lites, II, wyd. 2*, nr 65-66; *BCzart*, rkp 966, k. 187. Patrz też H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów*, Aneks, s. 155, (zapiska XX). Patrz A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 72 nn.; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 266 nn.; F. Koneczny, *Dzieje Polski*, s. 82-83; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 280-281; Ch. Krollmann, *Politische Geschichte*, s. 94; B. Schumacher, *Geschichte Ost-und Westpreußens*, Königsberg 1937, s. 120; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka-Społeczeństwo-Państwo-Ideologia*, Gdańsk 1986, s. 367-368; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 530-542 („traktat toruński nie był zmarnowaniem zwycięstwa grunwaldzkiego, lecz jedynie rozumnym dostosowaniem się do warunków danej chwili i że pozorna nikłość jego zdobyczy dla państwa polsko-litewskiego zawierała w istocie poważne osiągnięcia", cyt. s. 542); tenże, *Spór o Grunwald*, s. 126 nn.; tenże, *Bitwa pod Grunwaldem*, s. 186 nn.; tenże, *Pierwszy traktat toruński*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 20, 1954; M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa*, s. 126 nn.; B. Dundulis, *Lietuvos kovos dėl Baltijos jūros*, Vilnius 1985, s. 43-44; tenże, *Lietuvos kova*, s. 45; tenże, *Lietuvių kova*, s. 71 nn.; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 204-205; parz także M. Pelech, *W sprawie okupu za jeńców krzyżackich z wielkiej wojny (1409-1411)*, *cz. 1*, „Zapiski Historyczne", 52, 1987, z. 1, s. 133 nn.

[346] Program polityczny Witolda po 1410 r. charakteryzuje Ju. K. Begunov, *„Weisse Ruś" und Weissrussen in einer deutschen Chronik des 15. Jahrhunderts*, „Forschungen zur Osteuropäische Geschichte", 27, 1980, s. 301: „ein Großrußland mit dem Zentrum Wilna zu schaffen, das auf den Grundlagen der Orthodoxie mit dem Kiever Metropoliten an der Spitze ein gewaltiges Territorium vom Weißen bis zum Schwarzen Meer vereinigen sollte, Groß-Novogrod und Pskov, Tver' und Moskau eingeschlossen. Witold selbst sah sich als Oberhaupt dieses Staates an."

ne stosunki,[347] mimo że w styczniu 1412 r. król i wielki książę ponownie oświadczali, że po ich śmierci Żmudź stanie się własnością zakonu,[348] sytuacja międzynarodowa była nadal napięta. Okazało się bowiem, że nowy wielki mistrz Henryk von Plauen nie pogodził się z klęską z 1410 r., czyniąc przygotowania do rewanżu.[349] Był to powód dalszego trwania ścisłej współpracy polsko-litewskiej. Dla Polski stanowiło to rzecz naturalną, bo mogło w sprzyjających okolicznościach doprowadzić do odzyskania utraconych terytoriów. Dopóki Krzyżacy preferowali rozwiązania militarne, które miały naruszyć zasadę *status quo*, nowego układu nie mógł też zlekceważyć Witold, zwłaszcza że w 1411 r. otrzymał od króla obiecane wcześniej zachodnie Podole.[350] Ta nowa sytuacja doprowadziła także do przymierza polsko-litewskiego z Zygmuntem Luksemburskim.

Nie ma wystarczających podstaw, by stwierdzić, że inicjatorem tego porozumienia był Witold, który zamierzał wykorzystać poparcie Zygmunta Luksemburskiego dla własnych planów na wschodzie.[351] Bardziej prawdopodobne wydaje się, że chodziło o dążenia Jagiełły (tych zaś wielki książę nie miał powodu nie aprobować),[352] które zbiegły się z nowym etapem polityki króla rzymskiego. Zygmunt bowiem wynegocjował bardzo wygodny dla siebie (może szczególnie wygodny, jeśli weźmie się pod uwagę zyski materialne, na które liczył) układ z zakonem, reprezentowanym przez ówczesnego wielkiego marszałka Michała Küchmeistra, w styczniu 1412 r.[353] Okoliczności sprawiły jednak, że musiał zmienić plany. Z jednej strony, Jagiełło przeciwdziałał, nawiązując kontakty w Rzeszy i rozpoczynając rokowania z Wenecją, która znajdowała się w konflikcie z Zygmuntem,[354] z drugiej zaś, okazało się, że wielki mistrz nie za-

---

[347] *CEV*, nr 473-474, 476.

[348] *CEV*, nr 489; *CDL*, s. 156-160.

[349] *CDL*, s. 150; 139-141, 156-160; *CEV*, nr 488. Patrz też M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308-1521)*, Gdańsk 1993, s. 95.

[350] *Długosz, X-XI*, s. 181-182; *CE, II*, nr 191-192. Patrz A. Prochaska, *Podole*, s. 274-276; tenże, *Dzieje Witołda*, s. 149-150; J. Kurtyka, *Podole pomiędzy Polską i Litwą*, s. 35-37; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 197-199; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 109-111. Podtrzymywane przez historiografię opinie, że odbyło się to bez wiedzy polskiej rady koronnej, są trudne do przyjęcia. Trzeba bowiem mieć na uwadze cały kontekst okoliczności, który do takiej decyzji doprowadził. Myśl o nadaniu pojawiła się znacznie wcześniej, trudno więc przypuszczać, że była dla kogokolwiek niespodzianką. Zarówno w 1409 jak w 1411 r. sytuacja międzynarodowa w pełni usprawiedliwiała nadanie tej ziemi Witoldowi, trudno więc przypuścić, że panowie polscy tego się nie spodziewali, albo że byli temu przeciwni, bo kłóciłoby się to z zasadami racji stanu. Nie dawano Witoldowi czy Litwie zachodniego Podola na własność, ponieważ wyraźnie podkreślano, że chodzi wyłącznie o dożywotni zarząd księcia. Przeciw różnicy zdań między Jagiełłą i panami zdaje się świadczyć także zachowanie Witolda w następnych latach, księcia bowiem wyraźnie dożywotnie rozwiązanie tej sprawy nie satysfakcjonowało. Dodajmy wreszcie jeszcze jeden argument: po śmierci Witolda król zrobił wszystko, by zachodnie Podole nie dostało się w ręce Świdrygiełły (patrz J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły*, s. 27-29), a to dowodnie świadczy o tym, że wyróżnienie Witolda traktowano wyłącznie w konkretnym kontekście politycznym, który nie mógł przeszkadzać panom koronnym.

[351] Tak twierdzili S. Smolka, *Polska wobec wybuchu wojen husyckich*, s. 239-240; tenże, *Unia z Czechami*, s. 188-189; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 28, nie pisze wprawdzie o inicjatywie Witolda, ale wiąże jego zainteresowanie porozumieniem z Zygmuntem z jego polityką wschodnią. Patrz też J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 282-283.

[352] Nie ma racji E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 76, widząc w polityce okresu Lubowli różnice zdań między Jagiełłą i Witoldem.

[353] *SDO*, nr 87-89; *Lites, II, wyd. 2*, nr 1-2; *SD, II*, nr 969-970; *IA*, nr 647-648; *RI*, nr 155-156.

[354] Patrz K. Jasiński, *Przymierze polsko-austriackie w 1412 roku ze szczególnym uwzględnieniem*

aprobował układu, twierdząc, że Küchmeister podczas rokowań przekroczył pełnomocnictwa.[355] Doprowadziło to do podpisania w marcu tego roku przymierza między Zygmuntem Luksemburskim i Jagiełłą w Lubowli,[356] do którego w kwietniu przystąpił Witold, wystawiając stosowny akt w Trokach.[357] A w listopadzie 1412 r. król rzymski zastawił Jagielle miasta spiskie za sumę 37 tysięcy groszy praskich, które miały być uiszczone z krzyżackich odszkodowań wojennych.[358] Oceniając przymierze lubowelskie, trzeba przyznać całkowitą rację Z. H. Nowakowi, który twierdził, że niezbyt korzystne dla Polski zapisy w sprawie Rusi Czerwonej i Podola, w pełni rekompensowało odsunięcie się Zygmunta od zakonu. Król rzymski nie tylko zakazywał Krzyżakom najazdów na Polskę i Litwę,[359] ale planował też w przyszłości ewentualne sekularyzowanie zakonu.[360]

Nawiązanie bliskich stosunków z królem rzymskim *ipso facto* doprowadziło do pogorszenia stosunków z zakonem krzyżackim, który w dodatku czuł się bardzo zaniepokojony misją Benedykta Makraia, wyznaczonego przez Zygmunta Luksemburskiego do wykonania wyroku budzińskiego, ogłoszonego przez króla rzymskiego w sierpniu 1412 r.[361] Z uwagi na to, że skłaniał się on do tego, by poprzeć część roszczeń

---

*małżeństwa Cymbarki księżniczki mazowieckiej z Ernestem Żelaznym księciem austriackim*, [w:] *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, red. A. Czachorowski, Toruń 1984; K. Jasiński, *Polsko-niemieckie powiązania dynastyczne w średniowieczu ze szczególnym uwzględnieniem małżeństw córek Siemowita IV, Cymbarki i Amelii*, [w:] *Niemcy-Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986; J. Garbacik, *Studia nad stosunkami polsko-włoskimi w XV wieku*, „Rocznik Wydziału Filozoficznego UJ", t. 1, z. 1, Lwów 1934; tenże, *Paolo Veneto, filozof-dyplomata i jego pobyt w Polsce w r. 1412*, „Zeszyty Naukowe UJ, nr 26, Prace Historyczne", z. 4, Kraków 1960.

[355] W. Nöbel, *Michael Küchmeister Hochmeister des Deutschen Ordens 1414-1422*, Marburg 1989, s. 47 nn.; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 27. Dodajmy, że układ budziński jest doskonałym przykładem profesjonalnej i pozbawionej sentymentów polityki Zygmunta Luksemburskiego. Wystarczy porównać instrukcje otrzymane przez marszałka od wielkiego mistrza (*SDO*, nr 86) z układem zawartym przez niego z królem rzymskim, by się przekonać, że ten ostatni nie czynił niczego bezinteresownie.

[356] *SDO*, nr 90-91; *Dogiel, I*, nr 9-10, *SD, II*, nr 978; *IA*, nr 668, 491; *RI*, nr 199, 201; *Długosz, X-XI*, s. 195-201.

[357] *SDO*, nr 92; *CEV*, nr 402; *LC, I*, nr 119; *CE, II*, nr 49; *IA*, nr 676; *BCzart.*, rkp 233, k. 111-115, nr 46-47.

[358] *BCzart*, perg. nr 294.

[359] *CEV*, nr 490.

[360] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 29-30. Dawne opinie A. Prochaski, *Dzieje Witolda*, s. 175, i E. Maleczyńskiej, *Społeczeństwo polskie*, s. 77, twierdzących, że Lubowla była niekorzystna dla Polski i Litwy nie mają uzasadnienia. O przymierzu lubowelskim patrz też J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s.162--163; tenże, *König/Kaiser Sigismund*, s. 14-15; E. Mályusz, *Kaiser Sigismund in Ungarn*, s. 107, 193; Z. H. Nowak, *Kaiser Siegmund und die polnische Monarchie*, „Zeitschrift für historische Forschung", 15, 1988, s. 429; J. Bartl, *K pol'sko-uhorským vztahom v prvej tretine 15. stor.*, „Zborník Filozofickej Fakulty Univerzity Komenského. Historica", 26, 1975, s. 81-83; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 1*, s. 282-283; tenże, *Sobór w Konstancji*, Kraków 1996, s. 13-14; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 200-201; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 111-113; A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 107 nn.; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 163-164; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 212-214; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 72-76; K. Myśliński, *Król Władysław Jagiełło*, s. 125 nn. (tutaj inna interpretacja roli Witolda w przygotowaniach do spotkania monarchów).

[361] *SDO*, nr 94; *Lites, II, wyd.* 2, nr 18. Patrz H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów*, Aneks, s. 155 (zapiska XXI). Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 32-37; A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty polskie*

państw połączonych unią,[362] Krzyżacy nie uznali jego orzeczeń i zdecydowali się na rozpoczęcie zbrojeń, mających doprowadzić do wojny.[363] Był to wystarczający powód do wzmocnienia czy zamanifestowania solidarności polsko-litewskiej. Tym sposobem doszło do podpisania unii horodelskiej.[364] Z tego względu nie można się zgodzić z opiniami J. Dąbrowskiego, który twierdził, że do nowej unii doszło z inicjatywy litewskiej,[365] A. Barbaševa, uważającego, że unia przeciwdziałała planom Witolda, „stremivšagosja sdelat' svoe gosudarstvo otdel'nym korolestvom",[366] czy M. K. Ljubavskiego, według którego Polska, zaniepokojona wzrastającą pozycją Witolda (miał wpływy na Rusi i wśród Tatarów, liczyli się z nim Zygmunt Luksemburski i zakon), obawiając się zerwania unii, doprowadziła do podpisania aktów horodelskich.[367]

Zdaje się, że w ocenie wartości Horodła rację miał H. Łowmiański. Jego zdaniem, gdyby zakon krzyżacki został unicestwiony po „wielkiej wojnie", „unia straciłaby jedną z głównych podstaw, a nie jest wykluczone, że drogi Polski i Litwy na jakiś czas zupełnie by się rozeszły. Nie wydaje się prawdopodobne zerwanie na zawsze, ponieważ Polska mogła służyć Litwinom pewną pomocą w rozwiązaniu jeszcze innych kwestii prócz krzyżackiej, ale wobec tego, że Grunwald przyniósł pewien tylko sukces militarny i taktyczny, natomiast pod względem strategicznym i politycznym przyniósł jedynie połowiczne rezultaty, więc utrzymanie związku polsko-litewskiego nadal było w interesie obu kontrahentów."[368]

W historiografii dominuje współcześnie pogląd, którego zręby sformułował S. Kutrzeba,[369] według którego przez wprowadzenie władzy wielkoksiążęcej jako instytucji trwałej, mimo nawarstwienia synonimów, mówiących o inkorporacji, „polityczna odrębność Litwy uzyskała w ten sposób stan trwały."[370] Trudno w tym miejscu odnosić się do tych opinii w sposób szczegółowy, warto może jedynie zasygnalizować je-

---

*w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, Olsztyn 1968, s. 42-43; K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarzyca w sprawach i sporach polsko-krzyżackich do soboru w Konstancji*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, Kraków 2000, s. 168-169; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 214-215.

[362] Patrz *Lites, II, wyd.* 2, nr 35; *CE, II*, nr 46; *CEV*, nr 545. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 37-41; A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty*, s. 44 nn.; K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarzyca*, s. 169 nn.; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 215 nn.; J. Krzyżaniakowa, *Rok 1413*, [w:] *Pax et bellum*, Poznań 1993, s. 75-81; B. Dundulis, *Lietuvių kova*, s. 102 nn.

[363] *CDL*, s. 170, 161-164; *CEV*, 556-557, 561. Patrz W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 59 nn. Inna rzecz, że Krzyżacy w tym samym mniej więcej czasie skarżyli się na postępowanie Witolda, patrz *CEV*, 532, 541, 543-544 (= *LEC, IV*, nr 1938), 546, i szukali pomocy na wypadek, gdyby Jagiełło i Witold napadli na ich państwo, *CEV*, nr 542.

[364] *AU*, nr 49-51; *Codex diplomaticus Poloniae, I*, nr 162; *TN, XI*, nr 67; *BPAN Kraków*, rkp 936, k. 227-228; *Akty Litovskoj Metriki, t. 1, vyp. pervyj, 1413-1498 gg.*, wyd. O. Leontovič, Warszawa 1896, nr 1. W akcie Jagiełły i Witolda zapisano: *volentes tamen terras praedictas Lyttwaniae propter hostiles insultus et insidias Cruciferorum et eis adhaerentium ac aliorum quorumcumque inimicorum, qui praefatas terras Lyttwaniae et regnum Poloniae demoliri nituntur et in ipsorum, destructionem machinantur, in certitudine, securitate...*

[365] J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 286.

[366] A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 123.

[367] M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 49.

[368] H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 74.

[369] S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, s. 503-504.

[370] J. Bardach, *Krewo i Lublin*, s. 40-42; tenże, *O Rzeczpospolitą Obojga Narodów*, s. 12-14.

den, moim zdaniem, istotny problem. Dla wielu historyków opozycja „inkorporacja-samodzielność" w odniesieniu do stosunków polsko-litewskich zanadto chyba przesłoniła istotę zagadnienia. O zasadzie inkorporacji wielokrotnie w tej pracy wspominałem. Uważam, że „polski inkorporacjonizm" bardziej jest terminem historiograficznym, niż określeniem rzeczywistego stosunku Polski do unii z Litwą. Bez wątpienia wprowadzenie trwałej instytucji wielkoksiążęcej było znacznym krokiem na drodze do usamodzielniania się Litwy. Lekceważenie jednak wszystkich sformułowań aktów horodelskich, odnoszących się do inkorporacji, niesie niebezpieczeństwo uproszczeń.

Moim zdaniem, nawarstwienie synonimów inkorporacyjnych oznaczało, że strona polska przywiązywała do prawnego (czyli teoretycznego) charakteru związku obu państw kolosalną rolę. Miało to, o czym także wspomniano, gwarantować – oddzieloną od bieżących układów politycznych – polską przewagę. Gdyby tak nie było, Litwini w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV w. z taką determinacją nie domagaliby się zmiany tych zapisów. Poza tym samodzielność Litwy była w znaczny sposób ograniczona zapisem o tym, że król polski i Korona wybiorą następnego wielkiego księcia. A to oznaczało również, że następcą Witolda nie musiał zostać przedstawiciel linii Kiejstuta. Czy ta ewentualność mogła satysfakcjonować Witolda, zwłaszcza że mógł się spodziewać, że po jego śmierci stolec wielkoksiążęcy może przypaść jego długoletniemu wrogowi i rywalowi – Świdrygielle? Z tych względów nie sądzę, by można było powtórzyć za J. Pfitznerem, że unia horodelska była osobistym triumfem Witolda.[371]

Do wojny z zakonem nie doszło, ponieważ w Prusach do głosu doszło stronnictwo mniej radykalne (od pewnego już czasu posiadające własny program polityczny),[372] które odsunęło od władzy Henryka von Plauena, wybierając nowym wielkim mistrzem Michała Küchmeistra. Zapewniano Zygmunta Luksemburskiego i Wacława IV, że pokój z Polską zostanie zachowany, a ze stroną polsko-litewską umawiano się w sprawie zwołania wspólnego zjazdu, mającego załatwić kwestie sporne.[373] Jednakże zjazd w Grabiach w kwietniu 1414 r. nie przyniósł rezultatów, gdyż strona Polska zażądała zwrotu Pomorza Gdańskiego, ziemi michałowskiej, Żmudzi i Sudowii (w trakcie pertraktacji ograniczono się do kujawskich posiadłości zakonu z Nieszawą i południowej części Pomorza Gdańskiego), a Krzyżacy ofiarowywali wyłącznie Żmudź. Jedynym postanowieniem była zgoda na osobisty zjazd króla z wielkim mistrzem.[374] Oceniając tę fazę pertraktacji, należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że Żmudź już wówczas nie była (przynajmniej dla strony polskiej) kluczem do zrozumienia stosunków polsko-krzyżackich. Chodziło o coś więcej. Ma to również duże znaczenie dla późniejszej fazy tych stosunków, ocenianych już w perspektywie propozycji czeskiej.

[371] J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 112.

[372] W. Nöbel, *Michael Küchmeister, Anhang nr 3: Auszug aus der Rechtfertigung Küchmeisters und der Übrigen DO-Gesandten aus dem Jahre 1412.*

[373] *CEV*, 562-566, 568, 571. Patrz W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 64; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 41-42.

[374] Z. H. Nowak, *Protokół z rokowań polsko-krzyżackich w Grabiu i na kępie wiślanej pod Raciążkiem w roku 1414*, [w:] *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*; *SDO*, nr 104; *CEV*, nr 582; patrz także *BGDO*, II, nr 85, 88. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 43; K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarzyca*, s. 179-180; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 2 nn.; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 219; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 123-124; A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty*, s. 57; W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 75-77.

Gdy fiaskiem zakończyła się trzecia faza procesu budzińskiego (przerwanego chorobą arcybiskupa ostrzyhomskiego, przed którym się toczył, i już nie wznowionego),[375] strona polsko-litewska rozpoczęła przygotowania wojenne,[376] zakończone wysłaniem listów wypowiednich i wkroczeniem w granice państwa zakonnego (lipiec 1414 r.). Początkowo sytuacja była bardzo pomyślna, wielki mistrz godził się na oddanie ziemi michałowskiej z Nieszawą, po kilku zaś tygodniach dodatkowo jeszcze Człuchowa, Chojnic, Tucholi, Jasińca, Brodnicy, Drezdenka i Sanoka, rezygnował też z roszczeń do Żmudzi i gotów był zapłacić odszkodowanie. Witold jednak do kontynuowania walki za bardzo się nie kwapił,[377] a armia utknęła pod Brodnicą, gdzie zawarto dwuletni rozejm. Obie strony konfliktu zgodziły się również na wysłanie swych pełnomocników na sobór do Konstancji i przyjmowały propozycję, by król rzymski lub sobór podjęli starania o doprowadzenie do pokoju między nimi.[378]

Niewiele zmienił również zjazd w Wielonie w 1416 r.,[379] o którym O. Halecki pisze, że obecność na nim Polaków zapobiegła „podstępnym próbom w. mistrza", by Witolda, którego od dawna próbował sobie zjednać osobno, nastawić przeciw Koronie przez przypominanie mu jego stosunku zależności wobec króla.[380] W oczach Krzyżaków to właśnie Polacy przeszkodzili w zawarciu porozumienia.[381] Natomiast w 1417 r. wielki książę zawiadamiał biskupa dorpackiego, że nakłonił króla do rocznego rozejmu z zakonem.[382]

W Konstancji Zygmunt Luksemburski zwlekał wprawdzie z rozstrzygnięciem procesu polsko-krzyżackiego, ale zarazem nie miał zamiaru rezygnować ze swej roli, zwłaszcza że zakon skłonny był doprowadzić do takiej sytuacji, by rozstrzygnięcia dokonał sobór. Broniąc się przed tym, król rzymski obiecywał Polakom, że jeśli Krzyżacy nie będą chcieli podporządkować się jego arbitrażowi, udzieli pomocy królowi.[383] Mimo napięć między Zygmuntem Luksemburskim a zakonem na początku maja 1417 r. doszło do rokowań między nimi, które pod naciskiem książąt niemieckich doprowadziły do tego, że król rzymski przedłużył rozejm brodnicki do lipca 1418 r.[384] Krzyżacy

---

[375] *Lites, III, wyd. 2*, s. 16-31, 58 nn., 193-194; *Długosz, XI*, s. 29. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 43-46; K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarzyca*, s. 180-182.

[376] Patrz *CEV*, nr 584, 586, 589; *LEC, V*, nr 1971, 1978; *CDL*, s. 183-187.

[377] Długosz w kreśleniu nastrojów wielkiego księcia jest dość kategoryczny. Można wprawdzie sugerować, że przesadza lub nie mówi prawdy, skoro podał błędną informację o tym, że Witold odszedł spod Brodnicy, ale byłaby to sugestia ryzykowna, bo stosunek księcia i Litwinów do walki potwierdza inne źródło, patrz *CEV*, nr 604.

[378] *SDO*, nr 105-108; *LEC, VI*, nr 3001; *CE, II*, nr 56; *CEV*, nr 598-599, 601, 605, 631; *Długosz, XI*, s. 31, 33-34, 36-40, 44-45, 55. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 47; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 219; W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 80 nn.; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 100-114; M. Grzegorz, *Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu krzyżackiego w latach 1308-1466*, Bydgoszcz 1997, s. 213-214.

[379] *SDO*, nr 121; *CEV*, nr 703; *Długosz, XI*, s. 61.

[380] O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 219. Patrz *CEV*, nr 692, 694, 696, 699.

[381] *Posilge, SRP, III*, s. 365.

[382] *CEV*, nr 724, patrz też *tamże*, nr 727-728; *LEC, V*, nr 2139-2140.

[383] O tej obietnicy Zygmunta donosił wielkiemu mistrzowi Kasper Schuwenpflug (*BGDO, II*, nr 204), pisząc ironicznie, że jeśli król rzymski będzie wspomagał Polskę tak, jak dotychczas zakon, nie ma się czego obawiać. Dodajmy, że skoro metody dyplomatyczne Zygmunta Luksemburskiego zdołał przejrzeć kanonik warmiński (choć dyplomata doświadczony), to tym bardziej zdawano sobie z nich sprawę w Polsce i na Litwie.

[384] *CE, II*, nr 72.

wielkie nadzieje wiązali z nowym papieżem Marcinem V, którego wybór powitano entuzjastycznie.[385] Na początku 1418 r. postanowiono, że obie strony konfliktu przedłożą swe pretensje na piśmie, co miało doprowadzić do porozumienia na drodze ugody. W lutym tego roku toczono dalsze rokowania obu delegacji przed papieżem i Zygmuntem. Król rzymski proponował nawet Krzyżakom poczynienie ustępstw na rzecz Polski zgodnych z ofertą wielkiego mistrza z 1414 r., ale zakon te propozycje odrzucił. W tej sytuacji Marcin V i Zygmunt w kwietniu przedłużyli rozejm budziński do lipca 1419 r., nakazując jednocześnie, żeby zakon przekazał Orłowo, Murzynno i Nową Wieś królowi rzymskiemu, a ten z kolei oddał je Jagielle.[386]

Do niczego nie doprowadziły natomiast próby rozstrzygania konfliktu na zasadzie obustronnego porozumienia. Październikowy zjazd w Wielonie, na którym miało dojść do spotkania króla polskiego z wielkim mistrzem, spełzł na niczym, ponieważ strona krzyżacka obstawała przy ustaleniach pokoju toruńskiego (rozstrzygać kwestie sporne miał papież), jednocześnie odrzucając uznanie Zygmunta Luksemburskiego za sędziego polubownego i spełnienie polskich żądań terytorialnych (te mniej więcej pokrywały się z propozycją zakonu z 1414 r.).[387] Przez cały 1418 r. stosunki zakonu z Zygmuntem Luksemburskim nadal były bardzo napięte, wielki mistrz szukał wsparcia u książąt Rzeszy, jednocześnie czyniąc przygotowania do wojny z Polską.[388] Ciągle liczono jednak na wsparcie papiestwa. Marcin V w styczniu 1419 r. zakazywał Jagielle i Witoldowi działań wojennych przeciw zakonowi, zapowiadając, że wyśle do Polski i Prus swych legatów (biskupi Spoleto i Lugo), którzy mieli być pośrednikami w konflikcie na kwietniowym zjeździe w Inowrocławiu.[389]

Władysław Jagiełło wyraził zgodę na to pośrednictwo, wysyłając swych przedstawicieli.[390] Obie strony obradowały w maju 1419 r., jednak nie w Inowrocławiu, ale w Gniewkowie i w Toruniu. Zenon H. Nowak słusznie podkreśla, że zgoda królewska wynikała z niechęci zaostrzania stosunków z papieżem, ale nie oznaczała dążenia do zawarcia kompromisu, ponieważ polskie warunki wykluczały taką możliwość.[391] Krzy-

---

[385] *BGDO, II*, nr 226. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w l. 1420-1423*, „Ateneum Wileńskie", 12, 1937, s. 312. O nastawieniu strony polskiej do papieża, patrz H. Bellée, *Polen und die römische Kurie in den Jahren 1414-1424*, Berlin-Leipzig 1914, s. 29-30, 38.

[386] *BGDO, II*, nr 233, 239, 241; papieskie potwierdzenie z maja, patrz *tamże*, nr 257 = *LEC, V*, nr 2235 = *RLU*, nr 207 = regesty *CEV*, nr 1274; *SDO*, nr 130; *IC, I*, nr 852. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 76-80.

[387] *LEC, V*, nr 2274; *CEV*, nr 799; obie strony przesłały swe stanowiska z Wielony do Rzeszy, patrz *SDO*, nr 131; *BGDO, II*, nr 294; *CDL*, s. 221-228. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 82-83; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło* s. 245.

[388] W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 197 nn.

[389] *BGDO, II*, nr 303. Patrz też *BP, IV*, nr 361 = *IA*, nr 980; *BP, IV*, nr 372-373; *CEV*, nr 823. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 313-314; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 83; J. Drabina, *Dyplomatyczne służby papieża Marcina V wysłane do Polski w latach 1417-1431 i ich ranga*, [w:] *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001, s. 216.

[390] *BGDO, II*, nr 313.

[391] *CEV*, nr 831; *ASP, I*, nr 269; *CDL*, s. 236-239; *Dogiel, IV*, s. 99; *SD, I*, nr 1274. Żądano wówczas zgody na wieczyste posiadanie Żmudzi z Kłajpedą i Sudawii, zwrotu ziemi michałowskiej, zamków w Nieszawie i Jasińcu, wsi Murzynno, Orłowo, Nowej Wsi, młyna w Lubiczu, zachowanie granicy krzyżacko-mazowiec-

żacy wcale nie przybyli na to spotkanie w celu uprawiania destrukcji, ale proponowali stronie polsko-litewskiej zrzeczenie się praw do Żmudzi i części Sudowii, godzili się na zwrot Murzynna, Orłowa, Nowej Wsi, zamku Jasiniec i wypłatę 30 tys. guldenów węgierskich.[392] Jest to niezwykle ważna kwestia, do której historiografia nie przywiązuje, jak się zdaje, należytej wagi. Okazuje się bowiem – a ma to kolosalny związek z reakcją polsko-litewską na późniejszy wyrok wrocławski, że problem Żmudzi wcale nie był dla Jagiełły i Witolda sprawą najważniejszą, w przeciwnym bowiem razie już w połowie 1419 r. można ją było odzyskać, pozbywając się klauzuli, odwołującej się do dożywotniej własności obu władców. Rokowania polsko-krzyżackie zakończyły się fiaskiem, legaci papiescy oddalili polskie roszczenia i ogłosili uznanie praw i przywilejów zakonu.[393]

Mimo sojuszu z Zygmuntem Luksemburskim, Jagiełło i Witold nie rezygnowali z prowadzenia aktywnej polityki na innych frontach. Oznaczało to, że już w połowie drugiej dekady XV w. nie uznawano za stosowne pozostawiania wszystkiego w wyłącznej gestii króla rzymskiego. Szukając ewentualnych sojuszników przeciw zakonowi krzyżackiemu, już w 1415 r. nawiązano stosunki z królem duńskim Erykiem Pomorskim.[394] Cel tych działań był bardzo przejrzysty – chodziło o wspólne działania przeciw zakonowi, co zresztą natychmiast zrozumiano w Malborku.[395] Ważne jest także i to, że w tym czasie stosunki Eryka z królem rzymskim nie układały się zbyt dobrze, nie należy ich wprawdzie, jak podkreśla Z. H. Nowak, przeceniać, ale nadawało to rysującemu się układowi nowy wymiar.[396]

Kontakty z Danią zintensyfikowały się od 1418 r., od momentu, gdy Eryk Pomorski stał się opiekunem księstwa słupskiego po śmierci Bogusława VIII.[397] Strona polska dążyła do wciągnięcia Eryka w miarę możliwości szeroką koalicję antykrzyżacką, w której ciągle wielką rolę miał odgrywać, niechętny w tym czasie zakonowi, Zygmunt Luksemburski. Podstawowym celem tej koalicji miała być zbrojna interwencja w Prusach. W czerwcu i w lipcu 1419 r. obie strony wystawiły dokumenty przymierza,[398] strona polska akcentowała wyraźny cel antykrzyżacki, Eryk zachowywał ostroż-

---

kiej, zwrotu Drezdenka, odbudowy zamku w Złotorii i odszkodowania w wysokości 40 tys. kop groszy. Dopiero po spełnieniu tych żądań godzono się na sąd polubowny w sprawie Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej.

[392] *Tamże*, s. 236; *BGDO, III/1*, nr 59.

[393] *Dogiel, IV*, s. 98-100; *SDO*, nr 132. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 316-321; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 84; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 245; J. Drabina, *Dyplomatyczne służby papieża*, s. 217.

[394] *CEV*, nr 629. Patrz A. Prochaska, *Przymierze Władysława Jagiełły z Danią*, Kraków 1905, s. 13; Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna państw unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1411-1425*, Toruń 1996, s. 26-27, przesuwa termin nawiązania stosunków już na koniec 1414 r.

[395] *LEC, V*, nr 2047, 2050.

[396] Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 29-32. Patrz też S. Wefers, *Das politische System Kaiser Sigismunds*, Stuttgart 1989, s. 49 nn.

[397] A. Prochaska, *Przymierze Władysława Jagiełły*, s. 13-14; Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 32-33.

[398] Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna, dodatek źródłowy nr IV*, s. 102-106, nr V a, s. 109-113, nr V b, s. 115-120 = Z. H. Nowak, Dokument strony polsko-litewskiej traktatu przymierza z państwami unii kalmarskiej z 1419 r., „Zapiski Historyczne", 36, 1971, z. 3, s. 65-73.

ność, odnosząc się ogólnie do udzielenia pomocy (unikając tym samym wskazania wspólnego wroga). Choć traktat nie został ratyfikowany przez stronę polsko-litewską (zapewne czekającą na rozwój wypadków przed zapowiedzianym wydaniem wyroku przez króla rzymskiego), był jednak uznawany przez obie strony, zwłaszcza że zapisy mówiły o tym, że ma on trwać nawet po śmierci któregoś z kontrahentów.[399]

W sprawach zasadniczych, a te ogniskowały się wokół sporu z zakonem, Witold pod koniec drugiej dekady XV w. trwa przy Polsce, bo dyktował mu to jego polityczny instynkt. Dopóki ta kwestia nie została uregulowana, a nie pojawiły się dodatkowo inne perspektywy, nie istniały powody do różnicy zdań. Te pojawią się, co spróbuję udowodnić w rozdziale III, dopiero w związku z kryzysową sytuacją w Czechach.

---

[399] A. Prochaska, *Przymierze Władysława Jagiełły*, s. 14-15; Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 44-52.

ROZDZIAŁ II

# Czechy przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu

Główne przyczyny wybuchu rewolucji husyckiej. Defenestracja praska. Warunki postawione Zygmuntowi Luksemburskiemu przez husytów w 1419 r. Pierwsze miesiące rewolucji. Spotkanie w Brnie. Król rzymski wobec sytuacji w Czechach po śmierci Wacława IV. Ogłoszenie krucjaty antyhusyckiej we Wrocławiu. Rola Čeňka z Vartenberka i manifest z 18-20 kwietnia 1420 r. Sukcesy Zygmunta Luksemburskiego. Sojusz prasko-taborycki w obliczu marszu wojsk krucjatowych. Manifesty husyckie z wiosny i lata 1420 r. (problem czterech artykułów praskich). Bitwa pod Vítkovem i czeska koronacja Zygmunta Luksemburskiego. Konflikt prasko-taborycki. Manifest z 5 listopada 1420 r. Mikuláš z Husi w walce o prymat w Pradze. Jan Žižka najwyższym hetmanem taboryckim i problem pikarcki. Wiosenna ofensywa husycka z 1421 r. Sejm czaslawski 1421 r. i jego konsekwencje. Dyktatura Jana Želivskego. Druga wyprawa krzyżowa. Akt z 5 lutego 1422 r. Upadek Želivskego.

Kryzys, jaki dotknął królestwo czeskie w ostatnich latach panowania Wacława IV i pogłębił się wkrótce po jego śmierci, zaowocował zmianami, które w różny sposób wpłynęły również na kraje sąsiednie. Dotyczyło to także Polski i Litwy, które dzięki skomplikowanemu zbiegowi różnych okoliczności stały się z czasem stroną w konflikcie, jaki rozgorzał między owładniętymi ruchem husyckim Czechami a Zygmuntem Luksemburskim, dziedzicem czeskiej korony. Dla państw połączonych węzłem unii nowa sytuacja międzynarodowa odgrywała kolosalną rolę. Tocząc spór z zakonem krzyżackim, korzystały one bowiem z wsparcia króla rzymskiego, od kilku lat sojusznika Jagiełły i Witolda. Ustabilizowana sytuacja Zygmunta Luksemburskiego, który zdawał się w dość oczywisty sposób popierać (choć czynił to, jak miał w zwyczaju, bardzo ostrożnie, obawiając się gwałtownego naruszenia zasady równowagi) żądania polsko-litewskie przeciw zakonowi, mogła być gwarantem zawartego wcześniej sojuszu. Przejęcie przez niego w przyszłości tronu czeskiego po bezdzietnym bracie, a jego praw do korony nikt nie podawał w wątpliwość, wzmacniałoby wprawdzie jego pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej, nie musiało jednak wpłynąć negatywnie na spór polsko-litewsko-krzyżacki.

Wybuch rewolucji husyckiej bardzo szybko doprowadził jednak do radykalnych zmian, które pokrzyżowały bieżący układ sił. Dotychczasowa rola arbitra przestała mieć dla Zygmunta Luksemburskiego kluczowe znaczenie, a sojusz z Jagiełłą stał się mniej atrakcyjny. Król rzymski musiał przede wszystkim rozwiązać problem czeski, który stawał się dla niego sprawą pierwszoplanową. Polska w bardzo krótkim czasie musiała

przewartościować swą dotychczasową politykę. Część zbuntowanych Czechów, którzy znaleźli się w opozycji do nieprzejednanego wobec nich Zygmunta Luksemburskiego, musiała znaleźć dla siebie sojuszników w czekającej ich walce. Zakon krzyżacki, korzystając z poparcia książąt Rzeszy, ponownie stał się bardzo ważnym partnerem dla króla rzymskiego, odzyskując jego poparcie. Witold zaś, pozostający oficjalnie w pełnej zgodzie z Polską, od samego początku nowej koniunktury zaczął prowadzić politykę niezależną od Jagiełły i wkrótce postanowił ją zdyskontować dla emancypacyjnych dążeń litewskich i wykorzystać dla własnych celów dynastycznych.

Przyczyną wszystkich tych zmian stał się czeski husytyzm. Husytyzm, który po bardzo wielu latach zainteresowań historyków wciąż sprawia trudności, gdy chcemy go zdefiniować. Ma bowiem zupełną rację S. Bylina, stwierdzający: „Mamy tu do czynienia ze strukturą rozbudowaną i złożoną, zmienną w czasie, odznaczającą się wielością programów, również ulegających zmianom."[400] Historyk ten widzi w husytyzmie przede wszystkim ruch „dogłębnej reformy chrześcijaństwa, w swej wersji radykalnej opartej na wyłącznym i decydującym autorytecie Pisma Świętego, w wersji umiarkowanej zaś akceptującej część tradycji kościelnej, kultów świętych, pewne zasady liturgiczne itp."[401] Najwybitniejszy współczesny znawca ruchu husyckiego F. Šmahel uważa, że nie był on żadną czeską anomalią, ale wskazywał drogę europejskiej reformacji i późniejszym rewolucjom. Miał charakter rzeczywistego rewolucyjnego i reformacyjnego procesu, ale, jak nieco prowokacyjnie ujmuje to czeski badacz, „šlo však o reformaci před reformacemi a revoluci před revolucemi."[402] W miarę zresztą swego rozwoju husytyzm stawał się ruchem nie tylko religijnym, ale także politycznym, społecznym i gospodarczym. Zapewne jednak nie sposób go nazwać „rewolucją stanową", jak przed laty proponował F. Seibt.[403]

Program rodzącego się husytyzmu był w swej istocie antykościelny,[404] do czego przyczyniły się w znacznej mierze osłabienie samego Kościoła, znajdującego się niemal w permanentnym konflikcie z władcą i jego dworzanami; struktura organizacyjna

---

[400] S. Bylina, *Husyci w Europie*, [w:] *Schyłek średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2003, s. 186.

[401] *Tamże*, s. 187.

[402] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 75; tenże, *Husitská revoluce, t. 4 Epilog bouřlivého věku*, s. 144-168. Ten punkt widzenia na dobre zadomowił się już w historiografii, patrz np. świetny artykuł A. Patschovsky'ego, *Revolučnost husitské revoluce*, „Český časopis historický", 99, 2001, s. 231-252, gdzie także błyskotliwa analiza analogii (tę można zresztą z powodzeniem rozbudować), jakie znaleźć można, porównując husytyzm i rewolucję francuską.

[403] F. Seibt, *Hussitica*; tenże, *Revolution in Europa. Ursprung und Wege innerer Gewalt*, München 1984; tenże, *Die hussitische Revolution als europäisches Modell*, [w:] *Jan Hus und die Hussiten in europäischen Aspekten. Vorträge von F. Šmahel, F. Seibt, J, Kořalka, P. Heumos und M. Müller gehalten anläßlich des Kolloquiums im Studienzentrum Karl-Marx-Haus Trier am 22. September 1986. Mit einer kommentierten Dokumentation von Hans Pelger im Anhang*, Trier 1987, s. 29-41. Na temat tej hipotezy F. Seibta, patrz F. Šmahel, J. Mezník, *Husitství – stavovská revoluce?*, „Časopis Matice moravské", 86, 1967, s. 231-241.

[404] Słusznie zauważa M. Polívka, *Některé aspekty vývoje stavovství v české společnosti předhusitské a husitské doby*, „Folia historica Bohemica", 6, 1984, s. 32-33, pisząc o antykościelnym aspekcie programu husyckiego, „ideovým pojítkem formující se proticírkevní opozice, v níž s různými záměry stanuli od chudiny až po pány zástupci všech sociálních vrstev. Symbol kalicha mohl ovšem jen dočasne překrývat hmotné i politické zájmy těch sil, které se k němu hlásily."

i majątkowa Kościoła (szczególnie zresztą widoczna w Pradze),[405] bardzo źle odbierana przez świeckich; i nauki Wiklefa, które połączone z tradycją czternastowiecznych czeskich reformatorów, znajdowały coraz liczniejszych zwolenników.[406] W dawniejszej historiografii twierdzono, że niższe warstwy społeczne, szczególnie drobna szlachta,[407] w okresie przedhusyckim ulegały procesowi pauperyzacji (szczególnie miało to być widoczne w Czechach południowych), który doprowadził je do aktywnego zaangażowania się w rodzącą się husycką rewolucję.[408]

Najnowsze badania tej hipotezy nie potwierdzają. Problem pauperyzacji niższej szlachty jest sprawą ciągle otwartą, zwłaszcza że ta licząca ok. trzech tysięcy rodzin (w samych Czechach ok. dwóch tysięcy),[409] zróżnicowana wewnętrznie grupa, wyłączając te rodziny, które utrzymywały się wyłącznie z renty feudalnej, uzupełniała swe dochody posługami wojskowymi. W miarę, jak rosło zapotrzebowanie na usługi drobnej szlachty, wzrastały także jej wymagania. Coraz częściej potrafiła sobie zagwarantować umowy o żołd i udział w podziale zdobytych łupów. Charakteryzującą ją cechą

---

[405] Praga była w tym czasie, obok Avignonu, Florencji i Rzymu, największym skupiskiem duchownych, miała 44 parafie (np. Florencja 57, Padwa 28, Erfurt 26, Spir 11, Moguncja 10). Przed 1420 r. w Pradze było ponad 1200 duchownych (ok. 380 zakonników), czyli co 20 mieszkaniec nosił sutannę lub habit. Patrz Z. Hledíková, *Struktura duchovenstva ve středověkých Čechách*, [w:] *Struktura feudální společnosti na úznemi Československa a Polska do přelomu 15. a 16. století*, Praha 1984, s. 358; V. V. Tomek, *Dějepis města Prahy, III*, s. 25 nn; J. Spěváček, *Václav IV.*, s. 527 i przyp. 1; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 1 Doba vymknutá z kloubů*; tenże, *La révolution hussite*, s. 22-24; tenże, *Husitské Čechy*, s. 17-18, 83-84; tenże, *Causa non grata: Premature Reformation in Hussite Bohemia*,[w:] *Christianity in East Central Europe. Late Middle Ages*, red. J. Kłoczowski, P. Kras, W. Polak, Lublin 1999, s. 225; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 58. Bardzo ostro, jak się zdaje, upraszczając zresztą problem, oceniał sytuację w Czechach przedhusyckich K. Krofta, *Hnutí husitské po stránce socialní a národní*, [w:] tegoż, *Duchovní odkaz husitství*, Praha 1946, s. 87: „Hnutí husitské se zrodilo především z nespokojenosti lidu s tehdejším stavem církve, z odporu proti zesvětštělému a znemravnělému duchovenstvu, proti přílišné moci církve a jejích úřadů, ze snahy odstraniti hluboký rozpor mezi učením církevním a skutečným životem kněžestva i lidu, z vroucího úsilí o lepší mravnost a opravdovou zbožnost, z ideální touhy po uskutečnění zákona božího v křest'anstvu. Było to tedy hnutí svým původem a podstatou církevní, náboženské a mravní. Ale přes to záhy pronikal do něho živel sociální."

[406] Jako pierwszy księgi Wiklefa przywiózł do Pragi z Oksfordu mistrz Mařík Rvačka, patrz F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1, Doba Žižkova 1415-1426*, s. 44-45; F. Šmahel, *Idea národa v husitských Čechách*, Praha 2000, s. 36. O pobycie Rvački w Oksfordzie pisał F. M. Bartoš, *Husitství a cizina*, Praha 1931, s. 255, o jego późniejszej działalności, już jako wielkiego wroga husytyzmu, R. Urbánek, *Mařík Rvačka jako protihusitský satirik*, „Časopis společnosti přátel starožitnosti v Praze", 63, 1955; F. M. Bartoš, *Čechy v době Husově 1378-1415*, Praha 1947, s. 315 i passim; J. Kadlec, *Katoličtí exulanti*, s. 42-43. Ogólnie o recepcji nauk Wiklefa w Czechach, patrz V. Herold, *Pražská univerzita a Wyclif. Wyclifovo učení ideách a geneze husitského revolučního myšlení*, Praha 1985. J. Válka, *Dějiny Moravy, t. 1, Středověká Morava*, Brno 1991, s. 116, twierdzi, że nauki Wiklefa znajdowały poparcie wśród szlachty i w kręgach dworskich, ponieważ wywodziły się z ducha teorii Marsyliusza z Padwy, dążąc do ochrony władzy świeckiej przeciw Kościołowi.

[407] O znaczeniu terminów „šlechtic", rytíř" czy „vladyka", patrz J. Macek, *Šlechta*, [w:] tegoż, *Česká středověká šlechta*, Praha 1997, s. 18; tenże, *Rytíř*, [w:] *tamże*, s. 50 nn.; tenże, *Vladyka*, [w:] *tamże*, s. 68 nn.

[408] Patrz F. M. Bartoš, *Z Žižkových mládých let*, Praha 1922, s. 8 nn.; R. Urbánek, *Jan Žižka*, Praha 1925, s. 11 nn.; J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 79 nn.; F. Graus, *Krize středověku a husitství*, „Československý časopis historický", 17, 1969, s. 514; J. Spěváček, *Rozmach české státnosti za vlády Lucemburků v souvislostech evropské politiky*, Praha 1987, s. 56.

[409] M. Polívka, *Mikuláš z Husi a nižší šlechta v počátcích husitské revoluce*, Praha 1982, s. 14; tenże, *Některé aspekty*, s. 24-25; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 43, podawał niższe liczby.

była wyraźna bezideowość, która musiała ustąpić miejsce zwyczajnej żądzy zysku.[410] Trzeba też wyraźnie podkreślić, że wśród całej szlachty było mniej zwolenników husytyzmu niż jego przeciwników.[411]

W latach 1360-1400 zmniejszył się stan posiadania majątków wiejskich Starego Miasta Praskiego, które odegra w okresie husyckim wielką rolę, dzierżawionych lub zyskiwanych dotychczas drogą zastawów od klasztorów. Przyczyną zmian była najprawdopodobniej feudalizacja patrycjatu. Ani Stare, ani Nowe Miasto Praskie nie miały przed rozpoczęciem walk husyckich żadnego własnego majątku rolnego. Sytuacja uległa zmianie wówczas, gdy zaczęto przejmować majątki kościelne oraz majątki tych spośród mieszczan, którzy opuścili Pragę. Wpłynęło to nie tylko na wzrost stanu posiadania poszczególnych mieszkańców miasta, ale przede wszystkim wzmocniło polityczną pozycję Pragi.[412] Wbrew dawniej wyrażanym opiniom nie ma podstaw, by twierdzić, że w okresie przedhusyckim pogorszyło się położenie chłopstwa. Jego późniejsza podatność na radykalną agitację wynikała na ogół z innych powodów (apokaliptyczne wizje związane ze skutkami „czarnej śmierci", choć ona akurat w Czechach nie spowodowała spustoszenia, a także zwykłe dążenia do uzyskania zysku, poprawy swego losu).[413] Należy też podkreślić, że w przedhusyckich Czechach był wprawdzie kryzys, ale jego znaczenie w wyraźny sposób w dawniejszej historiografii wyolbrzymiono.[414]

---

[410] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 14, 16, 21-24; patrz też F. Šmahel, *Tábor a husitská revoluce: problémy interpretace*, „Jihočeský sborník historický", 40, 1971, s. 10 nn.; tenże, *Husitské Čechy*, s. 28-29; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 523-525. Dotyczyło to również przedstawicieli niższej szlachty, którzy przechodzili na służbę królewską, próżno bowiem w ich działaniach szukać zainteresowania losem państwa, albo chęci wpływania na jego politykę, jak miało to miejsce w wypadku panów czeskich, pisał o tym m.in. J. Spěváček, *Rozmach české státnosti*, s. 62. Patrz też L. Bobková, M. Bartlová, *Velké dějiny zemí Koruny české, svazek IV. b 1310-1402*, Praha-Litomyšl 2003, s. 33-34.

[411] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 358-359; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 127; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 54-55, badając niższą szlachtę, stwierdza, że wśród zwolenników husytyzmu znajdujemy nieznaczną liczbę przedstawicieli tej grupy społecznej.

[412] Patrz J. Mezník, *Venkovské statky pražských měšťanů v době předhusitské a husitské*, Praha 1965, s. 12-16, 23-27, 41 nn.

[413] Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 414 nn.; tenże, *Husitské Čechy*, s. 36-38. Wśród historyków, którzy przywiązują dużą wagę do roli, jaką odegrała dżuma jako jedna z przyczyn rewolucji husyckiej, wymienić można J. Čechurę, *Mor, krize a husitská revoluce*, „Český časopis historický", 92, 1994, č. 2; i J. Mezníka, *Mor z roku 1380 a příčiny husitské revoluce*, tamże, 93, 1995, č. 4. Odmiennie lub sceptycznie P. Čornej, [w:] *Dějiny zemí Koruny české, t. 1*, Praha 1992, s. 133-140, patrz też tenże, *Velké dějiny*, s. 34-38; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, przyp. 135, s. 509.

[414] *Tamże*, s. 15: „Sporné však stále zůstává, jak hluboce zasáhla celé společenské ústrojí včetně politické moci a dobové mentality. Fatální ekonomický a sociologizující determinismus prostě nebral v úvahu možnosti jiných vývojvých variant, roli krátkodobých stimulů, působnost iracionálních složek kolektivních emocí religiozní povahy a v neposlední řadě též směrodatnost postojů vůdčích individualit." Słusznie też J. Spěváček, *Václav IV*, s. 513-515, zauważał, że sytuacja polityczna, ekonomiczna i socjalna z ostatnich lat panowania Karola IV nie mogła sama w sobie przerodzić się w przesłanki rewolucyjnego przewrotu. Kryzys istniał bowiem również w niektórych ziemiach Rzeszy (a nie należy zapominać, że Czechy w początkowej fazie rządów Wacława IV były w Rzeszy najsilniejszym organizmem gospodarczym) i pozostałych krajach Europy, był przy tym o wiele głębszy niż w tym samym czasie w Czechach, a mimo to nie doszło na tych terenach do wybuchu rewolucji.

Pewne jest natomiast to, że przed 1419 r. zauważyć można wyraźne krzepnięcie czeskiej świadomości narodowej. Przejawiało się ono w rozwoju kultury miejskiej (dotyczyło to zwłaszcza Pragi), rozwoju struktur kościelnych, z czym należy łączyć rozwój wiedzy, szkolnictwa, różnych form nauczania (także masowego, np. oddziaływanie kaznodziejstwa), szybkim i intensywnym rozwoju języka czeskiego, który już pod koniec XIV w. trafił do piśmiennictwa o charakterze państwowym.[415] W tym samym czasie można było zaobserwować zmiany pojęć, odnoszących się do narodu i związanych z poczuciem więzi narodowej. Już od połowy XIII w. termin *terra Bohemiae* stopniowo zaczął oznaczać nie tylko państwo czeskie, ale również zamieszkującą je zbiorowość etnicznie czeską, choć początkowo ograniczaną do narodu politycznego. W przeddzień husytyzmu jego znaczenie rozszerzono na wszystkich Czechów. Wymiennie zaczęto także używać terminów *země česká* i *jazyk český*, który stanie się odpowiednikiem pojęcia *natio bohemica*.[416]

Wnikliwe badania historyków czeskich pozwalają przybliżyć powody, które przyczyniły się do wybuchu rewolucji husyckiej. Wśród skomplikowanego i obszernego splotu przyczyn wymienia się wielką schizmę zachodnią, w wyniku której podupadł autorytet Kościoła, wcześniej naruszony szerzącymi się poglądami heretyckimi i niewłaściwymi praktykami wewnątrz samego Kościoła, co powodowało niechęć do Kościoła hierarchicznego i postulaty powrotu do Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa.[417] Coraz bardziej intensywnie rozwijała się działalność reformatorskich kaznodziejów, dla których podstawową myślą była idea pogrzebania starego, skażonego porządku, by zastąpić go nowym, opartym na lepszym społeczeństwie.[418] Nawiązując do różnych starszych prądów heretyckich, głównie waldenskich, czerpiąc ze źródła rodzimych tradycji reformatorskich i przyswajając sobie poglądy Wiklefa, zaczęto coraz głośniej mówić o naprawie Kościoła. Program ten, rozwijany przez mistrzów uniwer-

---

[415] F. Šmahel, *Idea národa*, passim; S. Bylina, *Idee uniwersalne a czeska świadomość narodowa w późnym średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich. Pamięci Benedykta Zientary 1929-1983*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 80; R. Heck, *Świadomość narodowa w Czechach i w Polsce w XV w.*, [w:] „Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, t. 1", Warszawa 1968, s. 131.

[416] S. Bylina, *Idee uniwersalne*, s. 80-82; S. Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech*, s. 61; F. Šmahel, *Idea národa*, passim; F. Seibt, *Hussitica*, s. 61-62. Należy zwrócić uwagę również na rywalizację czesko-niemiecką, szczególnie widoczną w Pradze, która jednak nie miała żadnego przełożenia na sytuację panującą na wsi, gdzie antagonizm narodowościowy nigdy nie był tak silny. Natomiast, jeśli chodzi o miasta, to w okolicach 1420 r. 9 z nich było i pozostało później językowo miastami czeskimi, 21 miało wcześniej większość niemiecką, ale straciło ją jeszcze przed 1420 r., 16 pierwotnie niemieckich zbohemizowało się w trakcie rewolucji lub w jej następstwie, 12 pierwotnie niemieckich, później zachowało przeważnie niemiecki charakter, a tylko 6 również po 1420 r. pozostało całkowicie niemieckich. Patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 37, 112, 115; tenże, *Husitska Praha 1402 až 1485*, [w:] *Dějiny Prahy, t. 1 Od nejstarších dob do sloučení pražských měst (1784)*, red. J. Vlk, Praha-Litomyšl 1997, s. 209 nn.; J. Kejř, *Husité*, s. 72-75; F. Hoffmann, *České město ve středověku*, Praha 1990, s. 224 nn.; F. Šmahel, *Idea národa*, s. 31-34; tenże, *Causa non grata*, s. 226-227; J. Mezník, *Praha*, s. 93 nn., 126 nn.

[417] Patrz np. J. Kejř, *Husité*, s. 46-49; J. Spěváček, *Rozmach české státnosti*, s. 55; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 20-22.

[418] J. Spěváček, *Rozmach české státnosti*, s. 55, historyk ten twierdził również, że w późniejszych nieco działaniach kaznodziejów doby husyckiej wyrażał się „bohemocentrismus politické koncepce" Karola IV; J. Kejř, *Husité*, s. 47-48.

syteckich, stał się ideologicznym spoiwem dla różnych środowisk, szybko się radykalizował, co przyczyniło się z czasem do artykułowania żądań o charakterze wyraźnie rewolucyjnym.[419]

Systematycznie wzrastała rola panów czeskich,[420] którzy wzbogacili swe dawne dążenia decentralistyczne, polegające przede wszystkim na chęci osłabienia władzy monarszej, o zamiar przejęcia majątków kościelnych. Rosło także znaczenie miast i mieszczaństwa, które szczególnie w przypadku Pragi zacznie rościć sobie prawo do odgrywania większej roli politycznej.[421] Wielką rolę odegrał uniwersytet praski. Trudno zgodzić się ze zdaniem J. Kejřa, który polemizuje z twierdzeniami, że bez uniwersytetu nie doszłoby do powstania husytyzmu. Historyk sądzi, że spory ideologiczne nie były w stanie wywołać rewolucji, ponieważ „to záviselo především na reálne ekonomické situaci a na dozrávání sociálnych protikladů." Zasługą akademii praskiej było natomiast to, że husytyzm nie przerodził się w powstanie, jakich wiele było w średniowieczu, „a že svou ideovou výzbrojí vstoupilo jak do politických a sociálních dějin, tak i do dějin duchovních."[422] Uniwersytet sam, oczywiście, nie miałby szans wywołania rewolucji (trudno nawet przypuszczać, by do tego mógł zmierzać), ale jego mistrzowie, jak słusznie zauważa P. Čornej, „nikdy neztráceli ze zřetele, že jsou především reprezentanty vysokého učení a považovali se za intelektuální elitu, jež je povinna a oprávněna stát v čele celého husitského hnutí."[423]

Poza tym bez naukowego i moralnego autorytetu mistrzów, bez głoszonych przez nich idei, bez konsekwentnego poparcia dla nauk Wiklefa i Husa (po odsunięciu uczonych nieprzychylnych tym poglądom)[424] trudno sobie wyobrazić dalsze losy niezadowolonych po orzeczeniach soboru w Konstancji Czechów. Trzeba bowiem mieć świadomość tego, że bez udziału Pragi i panów czeskich wiejski ruch radykalny najpewniej nie zdołałby się przerodzić w ruch rewolucyjny. Dla panów pokroju Čeňka z Vartenberka i dla rajców praskich powaga mistrzów stanowiła zaś spory atut, który wzmacniał ich pozaideologiczne cele. Nie sposób też zapominać o tym, że postulaty, które głosił Hus, stały się sztandarem późniejszego husytyzmu. Gdyby nie znalazły wcześniej trwałego uznania i rozwinięcia przez jego kolegów i uczniów, najpewniej pozostałyby jedynie w sferze niezrealizowanych i błędnych (bo potępionych przez papieża i sobór) tez, o których z upływem czasu pamiętałoby coraz mniej osób.[425]

---

[419] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 9.

[420] O znaczeniu słowa *pán*, patrz J. Macek, *Pán*, [w:] tegoż, *Česká středoveka šlechta*, s. 28 nn. Patrz też L. Bobková, M. Bartlová, *Velké dějiny*, s. 348 nn.

[421] Patrz np. J. Kejř, *Husité*, s. 48-50; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 9; B. Zilynskyj, *Jednota pražských měst v době husitské*, „Documenta Pragensia", 4, 1984, s.138-139; P. Čornej, *Husitská Praha 1402 až 1485*, s. 216 nn.

[422] J. Kejř, *Husité*, s. 55.

[423] P. Čornej, *Rozhled, názory*, s. 15.

[424] Patrz J. Kadlec, *Katoličtí exulanti*, s. 6 nn., 30-31; tenże, *Czeska katolicka emigracja*, s. 27 nn.; J. Kejř, *Kvadlibetní disputace na pražské universitě*, Praha 1971, s. 137 nn. (warto przypomnieć, że jeszcze w 1411 r. na 66 mistrzów, uczestników kwodlibetu Husa, było tylko 14 jego stronników);

[425] Wydaje się, że najlepszym tego przykładem, pomijając inne osoby, jest postać Jakoubka ze Stříbra, którego efektów działalności i wpływu na dalszy rozwój wydarzeń trudno wprost przecenić. Patrz P. De Vooght, *Jacobellus de Stříbro (+1429), premier théologien du hussitisme*, Louvain 1972, s. 29 nn.; R. Cegna, *Początki utrakwizmu w Czechach w latach 1412-1415*, „Przegląd Historyczny", 69, 1978, s. 103 nn.; J. Kejř,

Nie ulega też wątpliwości, że do kryzysu państwa czeskiego, którego efektem była rewolucja husycka, przyczynił się Wacław IV.[426] Wprawdzie zarówno jego pozycję jak również sytuację w Czechach skutecznie podkopywały spory wewnątrz dynastii luksemburskiej,[427] ale sam król w sposób zdecydowany odszedł od modelu sprawowania władzy, który przyświecał jego ojcu. Karol IV potrafił bowiem przeszkodzić decentralizacyjnym planom panów czeskich, kontrolował sytuację nie tylko w Czechach, ale także w Rzeszy, umiał w miarę możliwości utrzymywać równowagę między stanami, otaczał się doradcami, którzy realizowali jego koncepcje, prowadził bardzo racjonalną politykę kościelną, umiał dobierać sobie arcybiskupów, którzy stawali się jego bliskimi współpracownikami, w silnym Kościele widział przeciwwagę dla dążeń możnowładczych, a jednocześnie wspierał reformistyczne tendencje w Kościele, i cieszył się ogromnym autorytetem (ważne było w tym kontekście przywiązanie do niego mieszkańców Pragi).[428]

---

*Husité*, s. 83-84; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 12-13; F. Seibt, *Die Hussitenzeit als Kulturepoche*, [w:] tegoż, *Hussitenstudien*, s. 45; tenże, *Die „revelatio" des Jacobellus von Mies über die Kelchkommunion*, [w:] *tamże*, s. 113-120; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 136 nn. Część historiografii widzi w Jakoubku głównego teoretyka idei „narodowego" królestwa czeskiego, patrz F. Šmahel, *Idea národa*, s. 150; J. Kejř, *Boj o státní formu v husitském revolučním hnutí*, „Právně historické studie", 2, 1956, s. 157; P. Čornej, *Rozhled, názory*, s. 139; sceptycznie J. Boubín, *Česká „národní" monarchie*, s. 18 nn.

[426] Osobnym, trudnym do rozstrzygnięcia problemem jest skala jego odpowiedzialności, zwłaszcza że w historiografii znajdujemy próby usprawiedliwiania króla. Nie sposób zgodzić ze skrajną opinią F. M. Bartoša, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 65-66, który odpowiedzialność za kryzys w Czechach składał na barki Wacława, Zygmunta i Jobsta Luksemburgów, ale jednocześnie dodawał: „Zato je však i jeho zásluhou, že z krize tak těžké vyřázl stát pomerně bez velikých ztrát a že se tato krize stala nejlepší školou pozdějších vynikajících válečníků a státníků husitské revoluce. Slabá vláda Václavova prohrála nejedno velké vítězstvi, připravila však také, a to měrou snad větší, než si uvědomujeme, budoucnost." Kontrowersyjne wydają się jednak również te sądy, które zwracają uwagę na skalę kryzysu państwa, w pewien sposób usprawiedliwiając nieudolnego Wacława stwierdzeniem, że z ówczesnymi problemami nie byłby sobie w stanie poradzić nawet polityczny geniusz, patrz np. J. Spěváček, *Václav IV*, s. 589-593; P. Čornej, *Rozhled, názory*, s. 124; tenże, *Velké dějiny*, s. 136. Ten sposób myślenia zdaje się bowiem nie dostrzegać zasadniczej sprawy – przecież to sam Wacław, jak mało kto, przyczynił się do pogłębienia tego kryzysu.

[427] Na ten temat jest bardzo rozlega literatura, wskazujemy tylko przykładowe pozycje: F. M. Bartoš, *Čechy v době*, rozdz. III-IV; J. Spěváček, *Václav IV*, passim; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 72 nn.; Z. Fiala, *Předhusitské Čechy 1310-1419. Český stát pod vládou Lucemburků 1310-1419*, Praha 1978, s. 307 nn.; I. Hlaváček, *Zu den Spannungen zwischen Sigismund von Luxemburg und Wenzel IV.*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 46 nn.; J. Mezník, *Praha*, s. 89 nn.; tenże, *Lucemburská Morava 1310-1423*, Praha 1999, s. 250 nn.; J. Kejř, *Husité*, s. 54; V. Štěpán, *Moravský markrabě*, passim; L. Bobková, M. Bartlová, *Velké dějiny*, s. 340-348; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, rozdz. III-IV, VI, X, XII; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 93-118, 145-163; tenże, *Lucemburkové. Pozdně středověká dynastie celoevropského významu 1308-1437*, Praha 2003, s. 172 nn.

[428] Szczegółowo politykę Karola IV charakteryzują jego nowoczesne biografie: J. Spěváček, *Karel IV. Život a dílo (1316-1378)*, Praha 1979; F. Seibt, *Karol IV. Cesarz w Europie 1346-1378*, Warszawa 1996; H. Stoob, *Kaiser Karl IV. und seine Zeit*, Graz-Wien-Köln 1990; F. Kavka, *Vláda Karla IV. za jeho císařství (1355-1378). Země české koruny, rodová, říšska a evropská politika, t. 1-2*, Praha 1993; tenże, *Karel IV. Historie života velkého vladaře*, Praha 2002; patrz także L. Bobková, *Velké dějiny zemí Koruny české, svazek IV. a 1310-1402*, Praha-Litomyšl 2003, s. 213-579; taż, *Vedlejší země České koruny v politice Lucemburků a jejich následovníků (1310-1526)*, [w:] *Korunní země v dějinách českého státu. I. Integrační a partikulární rysy českého státu v pozdním středověku. Sborniik příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném dne 4. června 2002 na FF UK*, upořádala L. Bobková, Praha 2003, s. 13-21; Z. Fiala, *Předhusitské Čechy*, s. 239-

Wacław IV stopniowo, ale za to bardzo konsekwentnie osłabił prestiż władzy monarszej, brakowało mu jasnej koncepcji politycznej i konsekwencji w działaniu, wydawało mu się, że system polityczny ojca będzie działał w sposób automatyczny, bez potrzeby korygowania go do aktualnej sytuacji, otaczał się przy tym doradcami, coraz częściej wybieranymi spośród mieszczan i niższej szlachty, którzy jednak zaprzątnięci byli własnymi korzyściami, bez jakiegokolwiek pożytku dla państwa. Z natury porywczy, podejmował szereg nieprzemyślanych decyzji, przy których zresztą rzadko potrafił wytrwać z powodu zmienności nastrojów (te pogłębiała postępująca choroba związana z systematycznym nadużywaniem alkoholu), brak cierpliwości potęgowały wybuchy niekontrolowanego gniewu, po których następowały długie okresy całkowitej apatii. Jego pasywna postawa spowodowała najpierw wyłonienie się silnej wobec niego opozycji w Rzeszy, a w końcu doprowadziła do pozbawienia go tronu rzymskiego, co w znaczny sposób osłabiło międzynarodową pozycję Czech i jeszcze bardziej podkopało słabnący autorytet Wacława. Największym chyba jednak błędem, który król popełnił, była jego polityka kościelna. Wacław IV, na co zwraca uwagę F. Šmahel, postępował w Czechach jak „papež ve své zemi", kierując się polityką zbliżoną do gallikanizmu i systemu, któremu hołdował w Anglii Ryszard II. Nie znosząc sprzeciwu, manifestując swe monarsze prerogatywy, rozpętał (zdaniem Z. Fiali) konflikty z kapitułą wrocławską na początku lat osiemdziesiątych XIV w., potem zaś z arcybiskupami Janem z Jenštejna i Zbyňkem Zajíce z Házmburka.

Efekt postępowania monarchy, miast wzmocnić jego pozycję, wkrótce obrócił się przeciw niemu. Nie dość, że umożliwił rozwój prądowi wiklefowsko-husyckiemu i wzmocnił antykościelne dążenia panów i szlachty, a także mieszczaństwa, to dodatkowo w znaczny sposób przyczynił się do wzmocnienia pozycji możnowładztwa, pozostającego w trwałej opozycji do jego rządów. Nieudolne wykorzystywanie rodzącego się ruchu reformistycznego także w końcu obróciło się przeciw Wacławowi. Ostatnie piętnaście lat jego panowania umożliwiło nie tylko rozszerzenie się, ale i radykalizację tego ruchu. Wycofanie poparcia wcale nie oznaczało jego osłabienia, wręcz przeciwnie. Zdaniem F. Šmahela, uniwersyteccy wiklefiści znaleźli w państwie coraz to nowych zwolenników, stając się realną siłą polityczną, która mogła ich program spróbować wprowadzić w życie.[429] Wydaje się przy tym, że odpowiedzialność Wacława IV

---

-254, 305, 315; J. Spěváček, *Rozmach české státnosti*, s. 12-13, 59; tenże, *Václav IV*, s. 519; tenże, *Krize principu autority v mocenském systému Evropy 14. století*, „Český časopis historický", 92, 1994, č. 1, s. 19; J. Čechura, *České země v letech 1310-1378. Lucemburkové na českém trůně, t. 1*, Praha 1999, passim; J. Kejř, *Husité*, s. 45-46; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 32; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 57-58; P. Belina, *K předpokladům vzniku husitství ve východních Čechách*, „Sborník historický", 29, 1982, s. 63 nn.; J. K. Hoensch, *Lucemburkové*, rozdz. 4, s. 87-158; S. Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech*, s. 92-93.

[429] Literatura na ten temat jest ogromna, sygnalizuję jedynie niektóre pozycje. Ogólna charakterystyka panowania Wacława, patrz np. J. Spěváček, *Václav IV*, passim; tenże, *Rozmach české státnosti*, s. 60; tenże, *Karel IV*, s. 458 nn.; I. Hlaváček, *K organizaci státního správního systému Václava IV. Dvě studie o jeho itineráři a radě*, Praha 1991; J. Čechura, *České země, t. 2*, passim; tenże, *Král zajatec*, [w:] tenże, M. Hlavačka, E. Maur, J. Mikulec, *Královská trilogie. Ženy a milenky českých králů. Muži a milenci českých královen. Děti a levobočci českych králů*, Praha 2002, s. 265-271; J. Kejř, *Husité*, s. 56-57; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 6-8; F. Seibt, *Die Zeit der Luxemburger und der hussitischen Revolution*, [w:] *Handbuch der Geschichte der böhmischen Länder, Bd. 1 Die bömischen Länder von der archaischen Zeit bis zum Ausgang der hussitischen Revolution*, hrsg. K. Bosl, Stuttgart 1967, s. 473 nn.; H. Rieder, *Wenzel. Ein unwürdiger*

za konsekwencje kryzysu państwa jest większa, niż można by sądzić. Nie tyle słabość jego władzy, ile brak zdolności i podejmowanie błędnych decyzji przyczyniło się do końcowego niepowodzenia. Okazuje się bowiem, że ten z pozoru bardzo słaby monarcha potrafił zwiększyć ilość zamków[430] należących do majątku królewskiego z 310 do 369 w porównaniu z czasami Karola IV,[431] utrzymywać stały wpływ na obsadzanie rady królewskiej i na politykę państwa,[432] i w spektakularny sposób złamać opór Jenštejna i Zbyňka.

Śmierć Husa w Konstancji w szybkim czasie doprowadziła do coraz wyraźniejszej polaryzacji stanowisk w Czechach, choć krystalizujący się wówczas układ nie zapowiadał późniejszego obrotu wydarzeń. We wrześniu 1415 r. wydano manifest panów czeskich w obronie swobodnego głoszenia słowa Bożego, podpisany m.in. przez trzy główne osobistości polityczne państwa czeskiego Lacka z Kravař, Čeňka z Vartenberga i Bočka z Kunštátu, a w październiku tego roku arcybiskup Konrad z Vechtý wraz z panami katolickimi założył ligę dla obrony wiary i Kościoła.[433] W 1416 r. sobór zaczął coraz gwałtowniej domagać się od arcybiskupa praskiego i od Wacława IV (którego

---

*König*, Wien-Hamburg 1970; J. K. Hoensch, *Lucemburkové*, rozdz. 5, s. 159-191. Ocena osobowości i talentów króla, patrz np. J. Spěváček, *Václav IV*, s. 588-589 i passim; tenże, *Krize principu*, s. 19; R. Urbanek, *Kutná Hora a husitství*, [w:] tegoż, *Z husitského věku. Výbor husitských úvah a studií*, Praha 1957, s. 49 („vrtkavý a náladový"); Z. Fiala, *Předhusitské Čechy*, s. 294 (m.in. zwracał uwagę na to, że złe metody wychowawcze Karola IV wpłynęły na zwichnięcie charakteru Wacława); S. Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech*, s. 95; P. Čornej, *Tajemství českých kronik. Cesty ke kořenům husitske tradice*, druhé rozšířené a přepracované vydání, Praha-Litomyšl 2003, s. 78-80; J. Mezník, *Praha*, s. 115-116; A. Patschovsky, *Revolučnost husitské revoluce*, s. 239 („słabý król, srovnatelný s Ludvíkem XVI", to oryginalne porównanie wydaje się jednak, mimo pozorów słuszności, dość kontrowersyjne); I. Lesný, *Osobnost českého krále Václava IV. z hlediska neurologa*, „Folia historica Bohemica", 5, 1983 (alkoholizm władcy spowodował zmiany w mózgu). O doradcach, patrz np. J. Spěváček, *Rozmach české státnosti*, s. 61-62; tenże, *Václav IV*, s. 521-522, 524-525; M. Polívka, *Některé aspekty*, s. 23-24; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 470; tenże, *Obrysy českého stavovství od konce 14. do počátku 16. století*, „Český časopis historický", 90, 1992, č. 2, s. 165-166. Ogólnie o polityce kościelnej, patrz np. Z. Fiala, *Předhusitské Čechy*, s. 315, 319; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 22-23; o szczególnie interesującym konflikcie z Jenštejnem, np. Z. Fiala, *Předhusitské Čechy*, s. 302-304; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 516; J. Kadlec, *Přehled českých církevnich dějin*, Praha 1991, s. 227-229; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 470; P. Čornej, *Rozhled, názory*, s. 126-127; L. Bobková, M. Bartlová, *Velké dějiny*, s. 330-340 („Seběvedomé chování intelektuálně bohatě vybaveného muže, jeho směřování k nezávislému postavení církevního hierarchy panovníka dráždilo, neboť neodpovídalo jeho představě o úloze církevních osob v politickém systému království, ba ani obecnému vývoji vztahu mezi světskou a duchovní mocí."); o konsekwencjach sporu z abp Zbyňkem, patrz np. F. M. Bartoš, *Čechy v době*, s. 321-322, 348-350; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 2 Kořeny české reformace*, Praha 1996, s. 248-250. O wzmocnieniu pozycji panów i ruchu reform, patrz np. J. Spěváček, *Václav IV*, s. 517; F. Šmahel, *Obrysy českého*, s. 167 nn.; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 236 nn.; tenże, *Husitské Čechy*, s. 25; tenże, *Idea národa*, s. 42 nn.; J. Mezník, *Praha*, rozdz. IV, szczegółowo s. 94 nn., 115 nn.; J. K. Hoensch, *Lucemburkové*, s. 187 nn.

[430] O znaczeniu słów *hrad* i *zámek*, patrz J. Macek, *Hrad a zámek*, [w:] tegoż, *Česká středověka šlechta*, s. 91-93, 95-97.

[431] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 221 i wykres 2, s. 222; tenże, *La révolution*, wykres 8, s. 36.

[432] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 53.

[433] AČ, III, nr 7 = *Hus v Kostnici a česká šlechta*, vyd. V. Novotný, Praha 1915, nr 9; *Documenta Mag. Johannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam et controversias de religione in Bohemia annis 1403-1418 motas illustrantia*, ed. F. Palacký, Praha 1869, nr 91, patrz też nr 98.

zresztą strona katolicka oficjalnie oskarżała o sprzyjanie husytyzmowi),[434] radykalnych działań przeciw zwolennikom herezji.[435]

Konrad z Vechtý, zagrożony sankcjami, postanowił działać aktywniej. Wiedząc, że główną opoką husytyzmu jest uniwersytet praski, którego był kanclerzem, zażądał od rektora pełnego podporządkowania się orzeczeniom soborowym, odejścia od popierania Komunii Św. pod dwiema postaciami i wydalenia jednego z mistrzów Jana z Jesenice.[436] Rektor Jan Kardinál z Rejnštejna proponował, by zachowano podawanie Komunii z kielicha w tych kościołach, w których czyniono to już od 1414 r., najprawdopodobniej jednak nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomocna dłoń króla. Wacław IV, niezadowolony z mianowania Jana Železnego biskupem ołomunieckim, zgodził się na kompromis ze stroną husycką, zezwolił bowiem, by w jej dyspozycji pozostało pięć kościołów na Starym Mieście i trzy na Nowym, zakazywał też obu stronom konfliktu prowokowania sporów.[437]

Uniwersytet, który rzeczywiście w tym czasie odgrywał największą rolę intelektualnej i moralnej podpory dla ruchu reform, nie był zresztą wcale monolitem. Wprawdzie mistrzowie przeciwni kielichowi byli w mniejszości, ale wśród jego zwolenników także zachodziły daleko idące różnice (dotyczyły kwestii liturgicznych, nauki wiary, ale również stosunku do aktualnej sytuacji). Do pierwszej grupy można zaliczyć mistrzów umiarkowanych (m.in. Kardinál, Křišťan z Prachatic, Jan z Jesenice), dążących do uspokojenia nastrojów i polubownego załatwienia sporów ze stroną katolicką, jak najmniejszego odejścia od doktryny kościelnej i współpracujących z utrakwistyczną szlachtą. Drugiej, znacznie bardziej radykalnej grupie, przewodził Jakoubek ze Stříbra. Wobec radykalizujących się nastrojów wśród ludu, skutecznie podlegającego działaniu dalekich od umiarkowania kaznodziejów, którzy głosili idee często całkowicie sprzeczne z oficjalną nauką Kościoła, uniwersytet nie mógł pozostać obojętny.[438] Umiarkowane skrzydło mistrzów zareagowało ogłoszeniem oficjalnej deklaracji, w której broniono ortodoksji, występowano przeciw szerzącym się nowinkom (wezwanie do odrzucenia błędnych poglądów w sprawie czyśćca, kultu obrazów, święceń, obrzędów, itd.), dodając, że każdy, kto chce głosić odmienne poglądy, musi je wcześniej udowodnić przed uniwersytetem, by móc je szerzyć publicznie.

Duże znaczenie miał również fakt, że umiarkowani mistrzowie cieszyli się poparciem pana Čeňka z Vartenberka,[439] który po śmierci Lacka z Kravař[440] stał się przy-

---

[434] *Documenta*, nr 105.

[435] Patrz np. F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 23, 32-33; J. Mezník, *Praha*, s. 190.

[436] O tej bardzo interesującej postaci, patrz J. Kejř, *Husitský právník M. Jan z Jesenice*, Praha 1965.

[437] F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 34. Mimo oskarżeń soboru wobec uniwersytetu praskiego, jego powaga wcale nie malała, skoro dwa miasta: Louny i Příbram zwróciły się do niego o rozstrzygnięcie problemu podawania Komunii, patrz J. Kejř, *Mistři pražské univerzity a kněží táborští*, Praha 1981, s. 8-9.

[438] *Tamże*, s. 10-13. J. Kejř dostrzega również, że mistrzów musiały irytować poglądy i argumenty radykalnych kaznodziejów, ponieważ całkowicie odchodziły od scholastycznej konstrukcji myślowej mistrzów.

[439] Dziedzictwo Čeňka z Vartenberka znajdowało się w Nové Bydžove, przez ślub z Katarzyną z Valdštejna zyskał zamek w Lipnicy i miasto Německý Brod, w drugiej dekadzie XV w. poszerzył swe majątki o miasto Jičin, zamek Veliš i twierdze Vysoké Veseli z miasteczkiem. Od momentu, gdy w 1412 r. stał się opiekunem nieletniego Oldřicha z Rožmberka, był patronem 74 kościołów parafialnych, z czego 60 należało do Rožmberków. Opieka nad domeną Rožmberków dawała Čeňkowi możliwość zwiększenia wpływów, ale już przedtem

wódcą utrakwistycznej szlachty.[441] Według hipotezy F. M. Bartoša, to właśnie Čeněk wymógł na uniwersytecie, by oficjalnie stanął po stronie utrakwizmu, który już wówczas był symbolem całego ruchu husyckiego. Mistrzowie spełnili jego oczekiwania, wydając w marcu 1417 r. deklarację, uchwalającą zasadę przyjmowania Komunii pod dwiema postaciami.[442] Był to wielki sukces husytów, zbiegający się w czasie z praktykami zastosowanymi przez Čeňka, który nieco wcześniej internował sufragana praskiego Hermanna z Mindelheimu, zmuszając go do wyświęcenia księży utrakwistycznych (odtąd stało się to praktyką w posiadłościach Rožmberków i rodowych posiadłościach Vartenberka, od czerwca obowiązywał nakaz podawania Komunii z kielicha pod groźbą odebrania prebend w razie odmowy).[443]

Pod koniec 1417 r. rozdźwięki między częścią husyckich mistrzów a ludowym ruchem reform były już tak wielkie, że niektórzy spośród nich przyłączyli się do mistrzów katolickich i wraz z nimi opuścili Pragę. Sytuację dodatkowo komplikowało postępowanie króla, którego tolerancja wobec zaistniałego układu sił nie była żadnym programem politycznym, ale wynikiem obojętnej postawy. Wacław IV jakby zupełnie

---

aktywnie budował swą potęgę we własnych majętnościach. W przeciwieństwie do wielu innych husytów, Čeněk z Vartenberka nie popierał utrakwizmu ze względu na możliwość zaboru majątków kościelnych (jako jeden z niewielu nie wzbogacił się w ten sposób; do końca 1420 r. wyższa szlachta rozdzieliła między siebie 60% sekularyzowanych dóbr kościelnych, głównie wzbogaciły się cztery rody: Švamberkové, Kolovratové, Gunštejnové i Rýzmberkové, patrz J. Čechura, *České země, II*, s. 246, 266-268; tenże, *Die Säkularisation der kirchlichen Güter im hussitischen Böhmen und Sigismund von Luxemburg*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 123 nn.), patrz I. Raková, *Čeněk z Vartenberka (1400-1425). Příspěvek k uloze panstva v husitské revoluci*, „Sborník historický", 28, 1981, s. 83-85; taż, *Rožmberské teritorium v předvečer husitské revoluce*, „Folia historica Bohemica", 3, 1981, s. 265; M. Polívka, *K vývoji české společnosti na přelomu 20. a 30. let 15. století*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí*, Cheb 1982, s. 158; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 41; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t.1*, s. 263, 265; tenże, *Husitské Čechy*, s. 26.

[440] O roli tej bardzo wpływowej postaci, patrz V. Štěpán, *Osobnost Lacka z Kravař, I. Lackův politický vzestup, II. Na vrcholu politické dráhy*, „Časopis Matice moravské", 110, 1991, s, 217-238; 112, 1993, s. 11-41; J.Válka, *Dějiny Moravy*, s. 116-119.

[441] *Documenta*, nr 110. Patrz J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 7-14; tenże, *Husité*, s. 89; F. M. Bartoš, *Do čtyř pražských artikulů*, „Sborník přispěvků k dějinám hlavního města Prahy", 5, 1932, s. 493; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 36-38; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 531; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 65-66. Dodajmy, że w niektórych sprawach nie było pełnej zgody wewnątrz poszczególnych grup. W sprawie podawania Komunii z kielicha dzieciom (gorącym zwolennikiem był Jakoubek) przeciw byli Jan z Jesenice i Šimon z Tišnova, późniejszy przeciwnik husytyzmu, aprobowali tę praktykę Prokop z Plzně i Jan z Příbramě, autor traktatu „Pro communione parvulorum".

[442] *AČ, III*, nr 11, s. 203-205 = *Husitské manifesty*, s. 57-60. Patrz F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 38; J. Kejř, *Deklarace pražské university z 10. března 1417 o přijímáni pod oboji a její historické pozadí*, „Sborník historický", 8, 1961; s. 133 nn.; tenże, *Mistři pražské*, s. 14; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3 Kronika válečných let*, Praha 1996, s. 7 nn.; tenże, *Idea národa*, s. 90-91.

[443] *SLČ'1937*, s. 17; *Ze Starých letopisů*, s. 70. Hermann został suspendowany przez arcybiskupa, zginął w 1420 r. utopiony przez taborytów (*SLČ'1937*, s. 35; *Jan z Příbramě, Život kněží táborských*. K vydání připravil a úvodní studii napsal J. Boubín, Příbram 2000, s. 60). Patrz H. Kaminsky, *A History*, s. 242 nn.; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 108-109; I. Raková, *Rožmberské teritorium*, s. 268; taż, *Čeněk z Vartenberka*, s. 66; J. Kadlec, *Přehled českých*, s. 267; tenże, *Katoličtí exulanti*, s. 21-22; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 38-39; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 101-102, 302; tenże, *Dějiny Tábora, I/1*, s. 222; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 187; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 76; V. V. Tomek, *Historya Królestwa Czeskiego, przeł. H. Strażyńska, t. 1*, Kraków 1902, s. 254; J. Mezník, *Praha*, s. 191. Nakaz udzielania Komunii pod dwiema postaciami zbiegł się z dekretem soboru (15 czerwca) przeciw temu procederowi, patrz *ASPontif., VI/2*, nr 1100.

nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji.[444] Tę konkluzję potwierdza jego niefrasobliwy stosunek do prac soboru. Nie posyłając nań swego przedstawiciela, zapewne naraził się na zarzut sprzyjania husytyzmowi, zwłaszcza że nowy papież Marcin V 22 lutego 1418 r. wydał dwie bulle (*In eminentis...*, *Inter cunctas...*),[445] potwierdzające dotychczasowe antyhusyckie ustalenia soboru.[446] Twarde postępowanie Rzymu przyniosło wkrótce efekty, wahać się zaczęła bowiem husycka szlachta, wiedząca, że polityce papieża sprzyja Zygmunt Luksemburski, niepewnie poczuł się także (zapewne z tych samych powodów) Wacław IV.[447] Niektórzy przedstawiciele szlachty, którzy jeszcze w lecie 1417 r. żądali reform kościelnych, stanęli teraz przed dylematem: decyzja o kapitulacji bez osiągnięcia jakichkolwiek korzyści była trudna do podjęcia, ale z drugiej strony, istniała obawa, że dalsze trwanie przy husytyzmie może ich wyeliminować z dalszej gry i naruszyć dotychczasową pozycję.

Mimo przypadków przechodzenia na stronę katolicką, widocznych przez cały 1418 r., strona husycka nie przestała istnieć, ale można było już w niej zaobserwować dwa widoczne nurty: tych, którzy coraz bardziej skłaniali się do kompromisu z katolikami, i tych, którzy coraz bardziej zaczęli się skłaniać do reform, pozostając przy tym pod przemożnym wpływem (nieraz nawet nieświadomie) radykalnych kaznodziejów, głoszących poglądy antyfeudalne.[448] Po odejściu części mistrzów, radykalizowały się jednak nastroje w stolicy, czego najlepszym dowodem były postanowienia wrześniowego synodu duchowieństwa husyckiego, na którym przyjęto pogląd, że Komunię z kielicha mogą przyjmować także niemowlęta.[449]

Tymczasem na przełomie 1418/1419 r. dość wyraźnie wzrastała pozycja Zygmunta Luksemburskiego, który z czasem miał objąć tron czeski, wokół niego bowiem zaczęli się, na razie w sposób niejawny, gromadzić coraz liczniejsi zwolennicy z Czech i Moraw, wśród których można było dostrzec także osoby, znajdujące się na dworze Wacława IV.[450] Nic więc dziwnego, że król rzymski postanowił wykorzystać koniunkturę. Zaczął coraz gwałtowniej domagać się od Wacława podporządkowania się wyrokom soborowym, grożąc w przeciwnym razie surowymi sankcjami. Do planowanego

---

[444] J. Spěváček, *Václav IV*, s. 532 i przyp. 2.

[445] *ASPontif., VII/1*, nr 217-218 = *BCzart.* perg. 325 = *BPAN Kraków*, rkp TR 8472, k. 24-36.

[446] Sobór 22 kwietnia nakazywał wszystkim sprzyjającym dotąd herezji wyrzeczenie i odprzysiężenie błędów, mówił też o zwrocie zagrabionych majątków kościelnych, *Höfler, II*, s. 240-243 = *ASPontif., VII/1*, nr 279.

[447] O stosunkach łączących obu braci, patrz I. Hlaváček, *Zu den Spannungen*, s. 45-52.

[448] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 45-46; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 120 nn. Patrz też J. Spěváček, *Václav IV*, s. 533. Zdaniem J. Macka, *Tábor, t. 1*, s. 160 nn., i R. Kalivody, *Husitská ideologie*, Praha 1961, s. 232 nn., bulle Marcina V spowodowały natężenie propagandy radykalnych prądów wśród warstw ludowych, utwierdzając wyobrażenie o beznadziejności wszelkich prób prowadzenia reform razem z Kościołem.

[449] *Documenta*, nr 118. Patrz B. Zilynská, *Husitské synody v Čechách 1418-1440. Příspěvek k úloze univerzitních mistrů v husitské církvi a revoluci*, Praha 1985, s. 31-39; H. Kaminsky, *A History*, s. 259-264, 301-302, 308-309; J. Kejř, *Husitský právník*, s. 121-122 (datował synod na 1419 r.); tenże, *Mistři pražské*, przyp. 63, s. 16 (twierdzi, że w sprawie datacji potrzebne są dalsze badania).

[450] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 309; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 535, wymienia panów czeskich, do których Zygmunt miał zaufanie (m.in. Vílem z Házmburka, Albrecht z Koldic, Jan z Chotěnic, Mikuláš z Lobkovic), i tych, którzy w tym czasie znaleźli z nim sami kontakt (m.in. Jan z Michalovic, Jindřich z Kravař, Václav z Dubé).

spotkania braci nie doszło, ale król czeski przez swych posłów mógł się przekonać, że sytuacja rzeczywiście jest bardzo poważna (może zresztą domyślał się lub wiedział o coraz większym poparciu, jakim cieszył się Zygmunt w Czechach). Zaczął więc przejawiać inicjatywę. Zerwał z dotychczasowym liberalizmem, na początku 1419 r. wydalił z Pragi Jana z Jesenice, na życzenie brata pozwolił też wrócić do praskich kościołów katolickim księżom. Nowa polityka królewska, której ostrze dosięgło także duchownych husyckich, wywołała wzburzenie i protest rad trzech miast praskich. Wacław po raz kolejny nie potrafił wytrwać przy raz podjętej decyzji i skłonił się do kompromisu. Wyznaczył utrakwistom trzy kościoły w Pradze (św. Benedykta, św. Ambrożego i Panny Marii Śnieżnej), w których mogli odprawiać liturgię.[451] Od początku 1419 r. coraz aktywniejsze staje się także Nowe Miasto Praskie, które niebawem stanie się politycznym rywalem Starej Pragi (choć początki rywalizacji sięgały już połowy poprzedniego stulecia). Radykalizm nowomiejski brał swe korzenie z socjalnej struktury społecznej (rzemieślnicy zajmujący się nie luksusową produkcją, biedota miejska), trzeba też podkreślić, że poglądy prohusyckie były wyraźnie widoczne wśród członków rady miejskiej wybranej w grudniu 1418 r.[452]

Nauki głoszone przez husyckich kaznodziejów zaczęły przynosić efekty szczególnie widoczne na wsi. Zapanował tam bowiem nastrój wzmożonej pobożności, który spowodował masowe marsze ludności „na góry" (okoliczne wzniesienia), uważano bowiem, że w obliczu nadchodzącego końca świata zbawieni zostaną ci spośród wiernych, którzy w tych miejscach wzniesień będą się znajdować. Kaznodzieje głosili tam swe nauki, choć początkowo wszystko było raczej improwizowane, bez jakiejś szczególnej organizacji. Najprawdopodobniej też, skoro miejsca, w których się gromadzono leżały w okolicach, gdzie mieszkała kalikstyńska szlachta, popierała ona te przedsięwzięcia.[453] Górom nadawano biblijne nazwy, powstały więc „Oreb" we wschodnioczeskich Třebechovicach, „Beránek", koło Mladé Vožice, „Olivetská hora", czyli Zelena hora, koło Nepomuka, i „Tábor", czyli pagórek Burkovák, koło Bechyně, i wzgórze, koło Lomnice. Nastroje radykalizowały się także w Pradze, w której w 1419 r. główne role zaczęli odgrywać płomienny kaznodzieja (przybyły z klasztoru premonstratensów w Želivie) Jan Želivský, nauczający w kościele Panny Marii Śnieżnej,[454] i pochodzący

---

[451] Patrz F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 51-53; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 534-535; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 203-204.

[452] P. Čornej, *Nové Město pražské na počátku a v závěru husitské revoluce*, „Český časopis historický", 96, 1998, č. 4, s. 736-740; B. Kopičková, *Želivského Praha*, „Folia historica Bohemica", 3, 1981, s. 104 nn.; przyp. 11, s. 123; taż, *Jan Želivský*, Praha 1990, s. 35 nn. W latach 1414-1415 i 1416-1417 w nowomiejskiej radzie nie było wyraźnego profilu ideowego, a niezbyt liczni zwolennicy husytyzmu pozostawali w mniejszości.

[453] *Anonymus de origino Taboritorum*, [w:] *Höfler, I*, s. 528 nn.; *Chronicon Taboritorum*, [w:] *tamże, II*, s. 478 nn.; *Tractatus de origine Hussitarum*, [w:] *tamże, II*, s. 349; *SLČ'2003*, s. 14-15 (teksty TC1, Q), z błędną datą. Patrz np. J. Urban, *Hynek Krušina z Lichtenburka a husitská revoluce*, „Folia historica Bohemica", 4, 1982, s. 11.

[454] Na temat daty przybycia Želivskýego do Pragi panują rozbieżne opinie, 1415 r. przyjmowali B. Auštecká, *Jan Želivský jako politik*, Praha 1925, s. 12; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 20; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 14, 38 (być może, choć sama skłonna jest raczej przyjąć 1418 r.); ok. 1416 r. J. Čechura, *České země, II*, s. 142; 1417 r. przyjmowali J. Pekař, *Žižka a jeho doba, t. 3, Žižka vůdce revoluce*, Praha 1992, s. 11, i R. Kalivoda, *Husitská ideologie*, s. 309-311; tenże, *Husitské myšlení*, Praha 1997, s. 172-174; ok. 1418 r. J. Spěváček, *Václav IV*, s. 535; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 14, 38 (najpewniej w tym roku);

z drobnej szlachty, były burgrabia w Prachaticach i były banita, posiadający już pewne doświadczenie polityczne Mikuláš z Husi.[455]

Želivský po swym przybyciu do Pragi zbliżył się zapewne do radykalnego Jakoubka ze Stříbra, choć już w czasie poprzedzającym wybuch rewolucji charakteryzowała go głęboka podejrzliwość w stosunku do mistrzów uniwersyteckich i ich nauk.[456] Według J. Spěváčka, niedostatek wykształcenia umiejętnie nadrabiał wrodzoną inteligencją, twórczą fantazją i skłonnościami do radykalnego wizjonerstwa.[457] W swych kazaniach za prawdziwych wybrańców Boga uważał ludzi biednych, za wrogów Bożej Prawdy władców świeckich i duchownych (w tym papieża) oraz bogatych księży, szczególne znaczenie przywiązywał do pracy, głosił też ideę misji dziejowej Czechów, wybranych przez Boga do odegrania wyjątkowej roli.[458] Nietrudno więc zrozumieć powagę, jaką cieszył się wśród mieszkańców Nowego Miasta Praskiego. Mikuláš z Husi musiał w tym samym czasie być już uważany przez husycką społeczność praską za swego przywódcę, skoro wyraźnie go nie lubiący Vavřinec z Březové odnotował jego (idącego na czele nieuzbrojonego tłumu) spotkanie z Wacławem IV przed kościołem św. Apolinarego.[459] Miał wówczas zażądać zgody monarchy na swobodne przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami, zgody takiej jednak nie otrzymał, w zamian z rozkazu królewskiego wypędzono go z miasta.

Udał się do kraju bechyńskiego i na 22 lipca zwoływał wielkie zgromadzenie ludowe na górze Burkovák, koło Bechyně, gdzie w tym czasie przebywali już, w jakiś sposób zorganizowani, zwolennicy husytyzmu. Wśród nich miały krążyć pogłoski o tym, że trzeba usunąć Wacława IV i arcybiskupa, a na ich miejsce powołać Mikuláša z Husi

---

P. Čornej, *Nové Město*, s. 742 (nie znamy daty, ale na Nowym Mieście działał już w 1418 r.); W. Iwańczak, *Ludzie miecza*, s. 84 (bez konkretnej daty, nieco wcześniej przed lutym 1419 r.); 1419 r. Z. Fiala, *Předhusitské Čechy*, przyp. 81, s. 379, tę ostatnia datę mógłby sugerować *Piccolomini*, s. 104, ale opieranie się w tak szczegółowej kwestii na jego świadectwie (nawet, gdyby podawał konkretną datę), budzi spore wątpliwości, bo jakimiś bardziej interesującymi szczegółami z tego okresu późniejszy Pius II nie dysponuje.

[455] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 46-49; tenże, *K biografii Mikuláše z Husi*, „Folia historica Bohemica", 3, 1981, s. 208, 229-230. O rosnącej roli Mikuláša z Husi od czerwca 1419 r. w Pradze wspominał również wcześniej F. Šmahel, *Jan Žižka z Trocnova*, Praha 1969, s. 45.

[456] Radykalizm Želivskego był zdecydowanie bliższy późniejszym nieco poglądom taborytów niż poglądom mistrzów praskich, patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 90-94; B. Kopičková, *Želivského Praha*, s. 103 nn.; taż, *Vztah pražských radikálů ke státní moci*, „Folia historica Bohemica", 12, 1988, s. 296-297; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 535; A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 239; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 143 nn.; S. Bylina, *Program husyckiego kaznodziei*, [w:] tegoż, *Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia*, Wrocław etc. 1991, s. 195-203.

[457] J. Spěváček, *Václav IV*, s. 535.

[458] Patrz F. Šmahel, *Idea národa*, s. 64 nn.; tenże, *La révolution*, s. 94; W. Iwańczak, *Ludzie miecza*, s. 84-86. Niezwykle ciekawe opinie o Czechach jako narodzie wybranym, patrz *Jan Želivský, Dochovaná kázání z roku 1419, I*, wyd. A. Molnár, Praha 1953, s. 192. J. Macek, *Die Hussitenbewegung in Böhmen*, Prag 1965, s. 57, dodawał, że Želivský był krytykiem nie tylko duchownych, ale także szlachty i bogatego patrycjatu.

[459] *Vavřinec z Březové*, s. 345. Jest to zatem chyba wystarczający dowód na przyjęcie konkluzji o kierowniczej roli Mikuláša rozpoczętej jeszcze przed defenestracją. W pełni zatem mają rację ci historycy, którzy w ten sposób widzieli jego rolę, patrz np. H. Kaminsky, *The Prague Insurrection of 30 July 1419*, „Medievalia et Humanistica", 17, 1966, s. 116 nn.; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 537-538; J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 214; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 44-45; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 52; tenże, *K biografii*, s. 231. P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 210, skłonny jest spotkanie z królem datować na okres przed 6 lipca 1419 r.

i któregoś z duchownych husyckich. Te opinie miały docierać do króla, który zaczął się obawiać Mikuláša jako swego potencjalnego rywala.[460] Sceptycznie do tej informacji odnoszą się m.in. M. Polívka i J. Boubín,[461] którym chyba wypada przyznać rację, bo pomijając fakt, że cała opowieść brzmi raczej mało prawdopodobnie, pomysły, by oddać Mikulášovi już wówczas opustoszały tron przez zmarłego Wacława nie pojawiły się ani w Bzí hoře, ani podczas spotkania w Křížkach.

Po incydencie z Mikulášem z Husi Wacław IV nie powrócił już do wspierania strony husyckiej. Po niewczasie postanowił przejąć inicjatywę. Powołał nową radę nowomiejską (6 lipca), do której wybrał wyłącznie przeciwników husytyzmu. Ci zaś rozpoczęli działalność od zakazu gromadzenia się ludności i organizowania procesji w Pradze, przyczynili się też do tego, by studenci o orientacji husyckiej zostali usunięci ze szkół, podobno wysłali nawet swych szpiegów, by obserwowali, co działo się na zwołanym przez Mikuláša zgromadzeniu na górze Tábor.[462] Nowe zarządzenia królewskie nie uspokoiły jednak sytuacji w stolicy, na to, jak się zdaje, było już po prostu za późno. Zwłaszcza że działalności kaznodziejskiej nie przerwał Želivský. Wręcz przeciwnie, zaczął z całych sił atakować nową radę, wzywał też do otwartej walki z „fałszywymi prorokami" i złym władcą. Nastroje w Nowym Mieście były tak bardzo rozpalone, że emocjonalne argumenty kaznodziei trafiały na doskonały grunt.

Wreszcie 30 lipca 1419 r. doszło do wybuchu. Prowadzona przez Želivskego procesja zakończyła się przed ratuszem Nowego Miasta. Zażądano wówczas uwolnienia aresztowanych pod zarzutem szerzenia herezji, a na odmowę zareagowano gwałtownym wybuchem gniewu, który kosztował życie jedenastu ludzi, w tym burmistrza.[463] Powszechnie przyjmuje się, że cała akcja nie była dziełem przypadku, ale została zorganizowana i sprowokowana przez Želivskego.[464] Źródła wprawdzie o tym milczą, ale

[460] *BPAN Kraków*, rkp 8844, k. 2; *Vavřinec z Březové*, s. 345; *Ze Starých letopisů*, s. 51; *Anonymus de origine Taboritorum*, [w:] *Höfler, I*, s. 530. Patrz m.in. V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 258; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 46; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 316; także F. G. Heymann, *John Žižka and the Hussite Revolution*, New York 1969, s. 61-62; F. M.Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 62; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 538; A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 242.

[461] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 52; tenże, *K biografii*, s. 231; J. Boubín, *Česká „národní" monarchie*, s. 16-17. Patrz także F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 46, który twierdzi, że nie chodziło o pozbawienie władzy Wacława IV, ale o spowodowanie siłą faktów dokonanych, by cofnął sankcje wymierzone w kalikstynów.

[462] J. Spěváček, *Václav IV*, s. 538; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 92-93; B. Kopičková, *Želivského Praha*, s. 111.

[463] *BPAN Kraków*, rkp 8844, k. 5-6; *Chronicon Treboniense*, [w:] *Höfler, I*, s. 50; *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis (Stary kolegiat praski), tamże*, s. 78; *Chronicon Palatinum, tamże*, s. 48; *Bartošek z Drahonic*, s. 591; *De origine Taboritorum, FRB, VII*, s. 13-16; *SLČ*, s. 25; *SLČ'1937*, s. 19; *SLČ'1959*, s. 50-51; *SLČ'2003*, s. 16-17 (teksty CT1, Q), 62 (tekst A), 80 (tekst a), 104 (tekst V), 130 (tekst D), 167 (tekst Dač), 193 (tekst X), 207 (tekst CT2); *Ze Starch letopisů*, s. 51-53; *Vavřinec z Březové*, s. 345; *Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi, družiníku krále Václava IV.*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, wyd. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 222; *Piccolomini*, s. 106.

[464] Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 11; H. Kaminsky, *A History*, s. 289 nn.; tenże, *The Prague Insurrection*, s. 106 nn.; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 46-47; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 92, 316-317; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 231; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 54-55 (twierdzi, że o przewrocie zdecydowano w Burkováku, 22 lipca); J. Mezník, *Praha*, s. 196 i przyp. 67, s. 195-196; J. Čechura, *České země, II*, s. 78; P. Čornej, *Husitská Praha 1402 až 1485*, s. 229; tenże, *Velke dějiny*, s. 210-213; W. Iwańczak, *Ludzie miecza*, s. 86; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 81. Praską defenestrację porównuje z atakiem na Bastylię A. Patschovsky, *Revolučnost husitské revoluce*, s. 240.

trudno przypuścić, że nie mniej ważną rolę w przygotowaniach odegrał Mikuláš z Husi.[465] Rozpoczynała się rewolucja husycka.[466]

Na wieść o tym, co stało się w stolicy, Wacław IV doznał na zamku kunratickim lekkiego ataku apopleksji, odgrażał się wprawdzie, że siłą zaprowadzi porządek, ale w końcu zatwierdził wybór nowej rady miejskiej i oczekiwał, że w Czechach pojawi się Zygmunt Luksemburski z pomocą.[467] Nie doczekał jednak dalszego biegu wydarzeń, gdyż zmarł 16 sierpnia.[468] Część historyków twierdzi, że śmierć króla nie miała wpływu na późniejszą sytuację, gdyż droga do rewolucji została już otwarta i nie istniała żadna siła, która mogłaby to zmienić.[469] Jest to niezwykle interesujący i niełatwy do rozstrzygnięcia problem, szczególnie jeśli zgodzimy się z wnikliwymi spostrzeżeniami J. Mezníka. Twierdził on bowiem, że aż do maja 1420 r. sytuacja była bardzo niepewna i nieskrystalizowana. Był to wyraźnie przejściowy okres przewrotu, w którym znaczna część husytów nie miała pojęcia, że wywołuje rewolucję, zwłaszcza że czynić tego wcale nie miała ochoty. Rajcy staromiejscy długo skłaniali się do zgody z Zygmuntem Luksemburskim, choć inna sprawa, że nie chcieli ustąpić w sprawie żądań religijnych, a wszystkie warstwy społeczne miasta były przekonane, że król rzymski prędzej lub później ustąpi i sytuacja wróci do normy.[470]

---

[465] Moim zdaniem, zdecydowanie pierwszoplanową ze względu na swe doświadczenie, potwierdzoną wcześniejszą aktywną działalność właśnie w Pradze i autorytet, jakim się wówczas cieszył. Poza tym trudno sobie wyobrazić, żeby Želivský decydował się na radykalne posunięcie bez pewności, że w każdej chwili zostanie ono poparte przez czynniki zewnętrzne, liczebne, zapewne w jakiś sposób zorganizowane i przede wszystkim bardzo zdeterminowane. Samego Mikuláša zapewne podczas defenestracji nie było w Pradze, patrz M. Polívka, *Mikulás z Husi*, s. 52 (historyk ten twierdzi, że najprawdopodobniej był jednak o wszystkim powiadomiony). Bez żadnych podstaw E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 374, twierdziła, że Mikuláš był przywódcą tłumu w Pradze podczas demonstracji prowadzonej przez Želivskego. Natomiast trudniejszą kwestią jest określenie roli Jana Žižki podczas defenestracji. O ile można by przyjąć jego obecność, rola współorganizatora jawi się raczej jako antycypacja (inna rzecz, że jeśli jego późniejsze wpływy miały zaważyć na podkreśleniu aktywnej roli, być może informacja o jego obecności wówczas w Pradze ma taką samą przyczynę). Przyjmują ją J. Pekař, *Žižka, t. 2 Jan Žižka*, s. 93, *t. 3*, s, 17-19; F. M.Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 63; P. Čornej, *Husitská Praha 1402 až 1485*, s. 229; tenże, *Nové Město*, s. 746-749 (tu interesujące, ale mimo wszystko dość kontrowersyjne argumenty); tenże, *Velké dějiny*, s. 210; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 57 (o roli Žižki ma świadczyć niemal wojskowa organizacja przewrotu; być może, ale jest to argument nie poddający się żadnej weryfikacji); F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 47, uznawał jego rolę za prawdopodobną. J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 201 (nie wykluczał tej roli, ale uznał ją, jakże słusznie, za mało udokumentowaną). W rolę współorganizatora wątpił m.in. V. V. Tomek, *Jan Žižka*, Praha 1879, s. 18.

[466] J. Mezník, *Praha*, s. 211, przywołuje dowody na to, że przyjęcie daty 30 lipca 1419 r. za początek rewolucji jest wystarczająco uzasadnione. Patrz też F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 245.

[467] Patrz np. V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 259; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 93; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 64; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 539.

[468] *BPAN Kraków*, rkp 8844, k. 9-10; *SLČ*, s. 26-27; *SLČ'1937*, s. 20-21; *SLČ'2003*, s. 16-17 (teksty CT1, Q), 62 (tekst A), 80 (tekst a), 104 (tekst V), 130 (tekst D), 168 (tekst Dač), 193 (tekst X), 207 (tekst CT2); *OBA*, nr 3020 (list Zygmunta do wielkiego mistrza z 30 sierpnia z informacją o śmierci brata). O pośmiertnych losach ciała króla, patrz F. Šmahel, *Blasfemie rituálu? Tři pohřeby krále Václava IV*, [w:] tegoż, *Mezi středověkem a renesancí*, Praha 2002, s. 161-175.

[469] Np. J. Spěváček, *Václav IV*, s. 539, patrz także F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 231-232.

[470] J. Mezník, *Praha*, s. 211-212. Historyk ten dodaje również, że w Starym Mieście nie było mowy, by mógł zwyciężyć radykalizm religijny czy społeczny. Radykalizm praski miał przede wszystkim aspekt polityczny (*tamże*, s. 205-210). O różnicach między Starym i Nowym Miastem, patrz np. J. Kejř, *Husité*, s. 63.

Inna rzecz, że nie wszyscy zwolennicy husytyzmu nastawieni byli polubownie. W październiku

Nie oznaczało to wcale natychmiastowego zaprowadzenia spokoju, bo dopuszczano się niszczenia kościołów i klasztorów, wypędzano mnichów, poddawano ich presji psychicznej, ale w odróżnieniu od tego, co czynili później południowo i wschodnioczescy radykałowie, nie mordowano ich. Te wybuchy gniewu czy nienawiści ludu były tolerowane, a może nawet skrycie popierane przez rajców miejskich. Wiedziano bowiem, że jest to najbardziej korzystny okres do przejmowania kościołów (nie było bowiem żadnej oficjalnej władzy państwowej), ponieważ po przyjeździe Zygmunta Luksemburskiego byłoby o to trudno, obecnie zaś stawiano go przed faktem dokonanym.[471] Od samego początku rewolucji stało się też jasne, że Praga może aspirować do hegemonialnej pozycji w państwie, co szybko stało się faktem, a liczący ponad dwadzieścia miast związek praski przez najbliższe dwa lata będzie odgrywać pierwszoplanową rolę w rewolucji.[472]

Dążąc do zaprowadzenia porządku w państwie, panowie czescy i Praga postanowili wspólnie wziąć sprawy we własne ręce. W tym celu zwołano w stolicy zjazd szlachty i mieszczan (sierpień lub najdalej wrzesień 1419 r.), na którym postanowiono wezwać Zygmunta Luksemburskiego na tron czeski, stawiając mu pewne żądania. Nie było to aktem rewolucyjnym, ale posunięciem uświęconym tradycją.[473] Królowi rzymskiemu przedstawiono 15 warunków, które powinien spełnić, by móc przejąć tron.[474] Żądania te dotyczyły różnych problemów, część odnosiła się do spraw kościelnych (m.in. Komunia pod dwiema postaciami, zakaz posiadania majątków przez duchownych i ich obecności w świeckich urzędach), część do dotychczasowego konfliktu husycko-katolickiego (m.in. Zygmunt miał zadbać o to, by nie uważano Husa i Hiero-

---

1419 r. wśród radykalnych duchownych (historiografia domyśla się tutaj Mikuláša Biskupca z Pelhřimova i Václava Korandy) powstał spór o dopuszczalność wojny. Odpowiedzi udzielić mieli Jakoubek ze Stříbra i Křišťan z Prachatic (ale *consilio pulrimum magistrorum advocato*), którzy stwierdzili, że Prawdy Bożej można bronić mieczem, dotyczy to również ludu, gdy tylko panowie nie biorą tego obowiązku na swe barki. Zwyciężyły więc poglądy reprezentowane przez Jakoubka, którego też oskarżano o to, że podżegał husytów do walki (patrz *Höfler, II*, s. 75: *Jacobellum qui ad bellum Wicleffistas provecat.*). Tekst odpowiedzi drukował H. Kaminsky, *A History*, s. 544-547; patrz też F. Seibt, *Hussitica*, s. 36, J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 19 nn.; J. Spěváček, *Václav IV*, s. 539-540; J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 438-439.

[471] O zniszczeniach, patrz np. *BPAN Kraków*, rkp 8844, k. 14; *SLČ'1959*, s. 52-53; *SLČ'2003*, s. 16-17 (teksty CT1, Q), 62 (tekst A), 80-81 (tekst a), 104 (tekst V), 130 (tekst D), 168 (tekst Dač), 207 (tekst CT2). J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 18; J. Mezník, *Praha*, s. 212-215; V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 259-260; W. Iwańczak, *Kartuz Michał z Pragi – moralista późnego średniowiecza*, [w:] *Kartuzi. Teksty. Książki. Biblioteki, t. 1*, wyd. S. Lorenz, E. Potkowski, przy współpracy A. Kamler, J. Puchalskiego, J. Soszyńskiego, Warszawa 1999, s. 248.

[472] Patrz J. Mezník, *Tábor a Staré Město pražské*, „Československý časopis historický", 19, 1971, s. 48; F. Seibt, *Communitas promogenitura. Zur Hegemonialpolitik in der Hussitischen Revolution*, [w] tegoż, *Hussitenstudien*, s. 61-77; tenże, *Die hussitische Revolution*, [w:] *tamże*, s. 93-94; tenże, *Vom Vítkov bis zum Vyšehrad. Der Kampf um die böhmische Krone 1420 im Licht der Prager Propaganda*, „Historisches Jahrbuch", 94, 1974, s. 89, określa Pragę – „das Faustpfand und das Symbol der Revolution." Wielkie znaczenie dla pozycji Pragi miała też jej zwierzchność nad Kutną Horą, patrz J. Kejř, *Právní život v husitské Kutné Hoře*, Praha 1958, s. 161.

[473] Patrz F. Šmahel, *Idea národa*, s. 101-102; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 28-29.

[474] *AČ, III*, nr 13, s. 206-208 = *Windecke*, s. 121-124. Zdaniem J. Mezníka, *Dva problémy z počátků husitské revoluce*, „Československý časopis historický", 15, 1967, s. 193 nn, tekst niemiecki był przekładem żądań przesłanym Zygmuntowi.

nima z Pragi za heretyków, miał zakazać powrotu do Pragi wcześniej wypędzonym przez Wacława IV, to żądanie mogło wyłącznie dotyczyć przeciwników husytyzmu, duchowni czescy nie mieli stawać przed sądami kościelnymi poza granicami państwa, bulle papieskie nie mogły być ogłaszane bez uprzedniej zgody króla, rady i panów), pozostałe warunki odnosiły się do spraw świeckich (m.in. cudzoziemcy nie mogli być powoływani na urzędy) i postulatów mieszczańskich (m.in. król miał zapomnieć o tym, co stało się w Pradze w ostatnim czasie, przyjąć to, co uchwaliły rady po śmierci Wacława).

Współczesna historiografia uznaje, że były to żądania odzwierciedlające program umiarkowanego husytyzmu. Część z nich nie miała charakteru nowości, bo dyktowano je już poprzednim monarchom, część, choć świeżej daty, uzyskała aprobatę Wacława IV lub była przez niego tolerowana. A mimo to były to warunki, których Zygmunt Luksemburski żadną miarą przyjąć nie mógł, bo oczekiwano od niego przeciwstawienia się oficjalnej doktrynie Kościoła i stawiano w pozycji przyszłego władcy, który traciłby autorytet zanim został koronowany.[475] Słusznie jednak zauważa J. Mezník, że ojcowie miasta doskonale zdawali sobie sprawę z nierealności żądań. Nie chcieli konfliktu z przyszłym królem, którego się zresztą obawiali (nie mogli przecież wiedzieć, że droga Zygmunta do osiągnięcia tronu będzie tak bardzo dramatyczna), chodziło jednak o to, by nie kapitulować bez walki i mieć nadzieję, że Luksemburczyk także będzie zmierzał do jakiejś formy kompromisu.[476] Wolno sądzić, że podobny sposób myślenia (pomijając aspekt strachu, bo ten zapewne nie odgrywał w tym wypadku zbyt wielkiej roli) charakteryzować musiał również panów czeskich.

Zygmunt był prawnym dziedzicem tronu i nie było powodów, by przeciw niemu występować. Jego dawnego sporu z Wacławem już nie pamiętano, bo większość bohaterów tamtych wydarzeń nie żyła, korona węgierska także działała na korzyść, ponieważ można było liczyć, na to, że nowy król będzie rzadkim gościem w Czechach, a udziału Zygmunta w sprawie Husa nikt wówczas nie przypominał (warto zresztą zaznaczyć, że nie uczyniono tego także w 1415 r. w sławnym liście protestacyjnym szlachty).[477] Moim zdaniem, zarówno dla panów jak dla Starego Miasta Zygmunt Luksemburski pozostał głównym, a może nawet wręcz jedynym kandydatem także w la-

---

[475] Patrz przede wszystkim doskonałe analizy J. Mezníka, *Praha*, s. 216-218; tenże, *Dva problémy*, s. 193 nn.; a także F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 28-29; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 215-218; I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, „Sborník historický", 4, 1956, s. 76 nn.; F. M. Bartoš, *První sněm husitské revoluce*, „Jihočeský sborník historický", 20, 1951, s. 81 nn.; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 128; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 10-11; J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 202 nn.; H. Kaminsky, *A History*, s. 296-298; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 70-71; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 88-89; V. Drška, *Zikmund Lucemburský. Liška na trůně*, Praha 1996, s. 68. Ciekawym problemem pozostaje pytanie o to, kto był inicjatorem i autorem żądań. Zdaniem J. Pekaře, *Žižka, t. 3*, s. 19, opracowali je panowie i przedstawili mieszczanom praskim, którzy dodali warunki, odnoszące się do kwestii miejskich.

[476] J. Mezník, *Praha*, s. 218.

[477] Patrz F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 24; J. Mezník, *Praha*, s. 211; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 181-183; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 475; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 79. Odmiennego zdania był F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 39; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 174-175), który w odniesieniu do 1417 i do 1419 r. stwierdzał, że Zygmunt stał w Czechach na bardzo złych pozycjach. Podobne zdanie wyraził także J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 23-24, który twierdził, że Zygmunt musiał sobie zdawać sprawę z tego, że część społeczeństwa czeskiego nie ukrywa niedowierzania dla jego osoby; i J. Kejř, *Husité*, s. 105, choć dodawał, że praw Zygmunta do tronu nikt w 1419 r. nie podawał w wątpliwość. Patrz też V. Drška, *Zikmund Lucemburský*, s. 64 nn.

tach późniejszych, także wówczas, gdy starano się tron ofiarować komuś innemu. Dla rozważań o polskiej lub litewskiej kandydaturze do tronu czeskiego będzie to miało ogromne znaczenie (szerzej o tym w rozdz. III).

W pierwszych miesiącach rewolucji wytworzyła się w Czechach bardzo interesująca sytuacja, dająca jednocześnie przedsmak przyszłych podziałów i komplikacji. Mniej więcej w tym samym czasie zaszły dwa wydarzenia, których celem była próba przechwycenia kontroli nad zrewoltowanym tłumem. W stolicy ster rządów przejęli panowie czescy, wśród których główną rolę odgrywał Čeněk z Vartenberka. Ich celem było zapanowanie nad emocjami, nie dopuszczenie do dalszej radykalizacji nastrojów, utrzymanie reform w duchu umiarkowanego utrakwizmu i przechowanie nienaruszonej władzy dla przyszłego monarchy, z którym zamierzano się dogadać w sprawie koniecznych z husyckiego punktu widzenia zmian. By nie wzbudzać w Zygmuncie Luksemburskim obaw, postanowiono oddać tymczasową władzę Zofii, wdowie po Wacławie IV, jako czeskiej regentce, sprawującej swój urząd do czasu przyjazdu króla. Najprawdopodobniej też natychmiast o tej decyzji powiadomiono Zygmunta.[478]

Tymczasem ludność spotykająca się na wzgórzach, słuchająca kazań i przyjmująca Komunię z kielicha, była już w coraz większy sposób narażona na radykalną propagandę. Wprawdzie zgromadzeni, po skończeniu spotkań, wracali początkowo do swych domów, ale w proklamacji ogłoszonej na Bzí hoře 17 września 1419 r., w której brak jeszcze elementów radykalizmu politycznego (mówiono bowiem, że wszelkie spory mają być rozstrzygane przez panów i rycerzy przy pomocy króla),[479] zwoływano wszystkich do Křížek, niedaleko Pragi. Podczas tego spotkania, które odbyło się, zdaniem V. V. Tomka, 30 września (zgromadzeni przybyli tam nie tylko z okolicznych miejscowości, ale także z Pragi i innych miast), ustalono, że nowe zgromadzenie odbędzie się w stolicy 10 listopada 1419 r.[480]

---

[478] Patrz F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 25; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 69; F. Palacky, *Geschichte von Böhmen, t. III/2*, s. 51-52; F. Seibt, *Deutschen und die Tschechen. Geschichte einer Nachbarschaft in der Mitte Europas*, München-Zürich 1995, s. 153; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 25. O Zofii, patrz T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach – eine Böhmenkönigin im Spätmittelalter*, [w:] *Fürstinnen und Städterinnen. Frauen im Mittelalter*, Freiburg-Basel-Wien 1993, s. 65 nn.; o jej stosunku do husytyzmu, *tamże*, s. 74 nn.; patrz także np. F. M. Bartoš, *Legenda o tom, že Hus byl zpovědníkem královny Žofie*, „Jihočeský sborník historický", 8, 1935; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 77. Dalszymi losami królowej (od 1422 r.), która zmarła w 1428 r., szczegółowo zajmowali się B. Kopičková, *Mnichovský fascikl č. 543: korespondence královny Žofie v období březen 1422 – prosinec 1427. Dodatky ke studii F. M. Bartoše*, „Mediaevalia Historica Bohemica", 8, 2001, s. 121-138; taż, *Urozená paní*, [w:] *Člověk českého středověku*, red. M. Nodl, F. Šmahel, Praha 2002, s. 70-71; T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach*, s. 78-80. Patrz również popularne ujęcie J. Čechura, *Manželky a lazebnice líného krále*, [w:] tenże, M. Hlavačka, E. Maur, J. Mikulec, *Královská trilogie*, s. 69-74.

[479] *AČ, III*, nr 12 = *Husitské manifesty*, s. 61-63 = *Ktož jsú*, s. 43-45 = *Výbor, I*, s. 442-443. Patrz np. J. Mezník, *Praha*, s. 218-219; W. Iwańczak, *Ludzie miecza*, s. 93; A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 242-244, sądził, że proklamację napisał Václav Koranda, a w każdym razie odzwierciedlała ona jego stanowisko. Na razie chodziło „o rozhodnou, ale nenácilnou obnovu církve a společnosti při respektování jejích struktur. Melo k ní však dojít v očistném proudu Ducha svatého, který, jak soudil výrazne Matěj z Janova, svou prací začíná nejraději dole, u nejmenších."

[480] *SLČ*, s. 30-31; *SLČ'1959*, s. 54-55; *SLČ'2003*, s. 16-17 (teksty CT1, Q), 62 (tekst A), 81 (tekst a), 104 (tekst V), 130 (tekst D), 168 (tekst Dač); *Ze Starých letopisů*, s. 58-59. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, przyp. 1, s. 10-11; tenże, *Historya, t. 1*, s. 260-261; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 60-62; J. Pekař, *Žižka,*

Oznaczać mogło to tylko jedno: radykałowie podjęli tę samą decyzję, co panowie czescy, przyświecały im jedynie odmienne intencje. Trudno bowiem mieć wątpliwości, że marsz uzbrojonych, licznych tłumów, kierujących się do Pragi, mógł mieć na celu wyłącznie przejęcie kontroli nad miastem i ustanowienie w nim nowych, dalekich od umiarkowanych dążeń panów i Starego Miasta, porządków. Pośrednio świadczą o tym dodatkowe fakty. Część zgromadzonych udała się w drogę natychmiast, zapewne po to, by poczynić wcześniejsze przygotowania i wzmocnić radykalne nastroje wśród mieszkańców Nowego Miasta. Można też z powodzeniem założyć, że marsz był starannie przygotowany i zaplanowany (skąpość informacji źródłowych nie pozwala na kategoryczność, ale najprawdopodobniej pieczę nad wszystkim dzierżył Mikuláš z Husi)[481], a nad jego realizacją w Pradze miał czuwać Želivský, skoro rada nowomiejska[482] zgodziła się przeznaczyć dla pielgrzymującej ludności klasztor św. Ambrożego jako miejsce jej zakwaterowania.

Čeněk z Vartenberka, a jego rolę w tym czasie trudno przecenić, zdawał się utrzymywać pełną kontrolę nad wydarzeniami, sądząc zapewne, że bez większych kłopotów uda mu się przeforsować swój program polityczny. Na początku października Zygmunt Luksemburski wydał odezwę do prażan, w której potwierdzał regencję Zofii, przyrzekał zachowanie praw i wolności, a rozwiązanie problemów religijnych odkładał do czasu swego przybycia do Czech.[483] Mniej więcej w tym samym czasie, 6 października podpisano układ między Zofią, niektórymi panami, rycerzami i radą Starego Miasta w celu „obrony Prawa Bożego i czci Królestwa i narodu" przed wszelkim radykalizmem religijnym i społecznym.[484]

---

*t. 3*, s. 26 (uważał, że spotkanie odbyło się 29 lub 30. IX); R. Urbanek, *Žižka a husitské válečnictví*, [w:] tegoż, *Z husitského věku*, s. 80; F. Seibt, *Hussitica*, s. 16 nn.; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 80; J. Mezník, *Praha*, s. 218-219; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 11-12; tenże, *La révolution*, s. 74-75; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 246; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 218-219; J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 19-22; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 63; F. Kavka, *Posledni Lucemburk*, s. 29; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 90-91.

[481] M. Polívka, *K biografii*, s. 232, jest ostrożniejszy, stwierdza tylko, że na Bzí hoře i w Křižkach Mikuláš zapewne odgrywał istotną rolę.

[482] Patrz *Vavřinec z Březové*, s. 348; także, *Höfler, II*, s. 479-480. Nie ma wprawdzie pewności, czy chodziło o radę Nowego czy Starego Miasta, ale biorąc pod uwagę nastroje, poglądy i zarządzenie odnośnie klasztoru św. Ambrożego, z powodzeniem można założyć, że chodziło jednak o rajców nowomiejskich.

[483] *AČ, III*, nr 15, s. 209 (bez daty). Na pierwsze dni października datują tę odezwę H. Kaminsky, *A History*, s. 304; J. Mezník, *Praha*, s. 220-221; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 13-14; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 31; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 91. Wcześniej F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 74-75, datował ją na początek listopada; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 25, na okres po zakończeniu walk listopadowych; a I. Hlavaček, *Husitské sněmy*, s. 77, na początek 1420 r. Patrz też F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 73; T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach*, s. 77-79. Zofia zaś, skoro Zygmunt tego nie zakazywał, umożliwiała przyjmowanie Komunii z kielicha w miastach, które stanowiły jej wiano (było siedem takich miast: Chrudim, Jaroměř, Trutnov, Hradéc Králove, Mělnik, Polička, Dvůr Králové), patrz F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, przyp. 7, s. 91; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 38; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 25; T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach*, s. 73. Trudno byłoby stwierdzić, że była to decyzja, ułatwiająca w przyszłości działania Zygmunta. Czy nie zdawano sobie z tego sprawy, czy była to próba stawiania go przed faktami dokonanymi, by zwiększyć swą pozycję przetargową w Czechach po jego przybyciu, to kwestia do szczegółowej dyskusji.

[484] Wśród panów w układzie figurują nazwiska Čeňka z Vartenberka, Jana Michalca z Michalovic, Aleša Škopka z Dubé, Jindřicha z Vartenberka i Viktorina z Kunštatu, patrz *AČ, III*, nr 14, s. 208-209 = *UB, I*, nr 4, patrz też *Piccolomini*, s. 110. Do tej umowy dołączył również Oldřich z Rožmberka, *UB, I*, nr 5 = *Listář*,

Interesującym problemem jest próba prześledzenia stosunku samego Zygmunta do sytuacji, jaka wytworzyła się w Czechach po śmierci Wacława IV. Zaraz po zgonie brata, król rzymski powiadamiał wielkiego mistrza, że w obecnej chwili najważniejszymi dla niego problemami są sprawa turecka i wykorzenienie herezji w Czechach.[485] Wydaje się jednak, że do tego wyznania nie ma powodu przywiązywać zbyt wielkiej wagi. W tym czasie niewiele wiedziano jeszcze o skali i ewentualnych konsekwencjach rozgrywających się niemal z dnia na dzień wydarzeń w samym centrum, czyli w Pradze, trudno więc przypuszczać, by Zygmunt mógł mieć o tym jakieś skonkretyzowane zdanie.[486] Tym bardziej zaś nie mogła mu przychodzić do głowy myśl, że jego dziedzictwo może być kiedykolwiek zagrożone. W liście do wielkiego mistrza mówi przede wszystkim o tym, że na jakiś czas musi odłożyć rozstrzygnięcie sporu polsko-krzyżackiego, a pretekst husycki wydawał się do tego najlepszym usprawiedliwieniem.

Problemem najważniejszym było niebezpieczeństwo tureckie. W starszej historiografii węgierskiej twierdzono, że Zygmunt Luksemburski pod koniec września 1419 r. wyruszył do obozu pod Waradynem, 4 października odniósł zwycięstwo nad armią turecką pomiędzy Nissą a Nikopolis i zawarł z posłami sułtana pięcioletni rozejm.[487] Jako pierwszy podał w wątpliwość hipotezę o zwycięstwie Zygmunta A. Prochaska, obecnie w tej sprawie panuje zgodność poglądów. Ekspedycja króla rzymskiego była spóźniona, bo w tym czasie wojska tureckie wycofały się już w większości z tego terytorium, choć w październiku rzeczywiście zawarto pięcioletni rozejm.[488]

Słusznie J. Pekař uważał, że Zygmunt nie do końca zdawał sobie sprawę z groźby sytuacji w Czechach na początku rewolucji. Historyk dodawał przy tym, że taka polityka groziła wzrostem nastrojów radykalnych, które w końcu zapanowały nad programem umiarkowanym.[489] Oceniając decyzję króla o potwierdzeniu regencji Zofii i podjęciu pewnych zobowiązań, F. Kavka stwierdza, że Zygmunt musiał wiedzieć, że te zobowiązania są nierealne. Chodziło mu więc wyłącznie o zyskanie czasu, a Zofia i panowie czescy mieli po prostu bronić zasady *status quo* do jego przyjazdu. Polityką

---

nr 19. Patrz m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 13; J. Mezník, *Praha*, s. 220-226, twierdzi, że ta grupa w żadnym wypadku nie chciała rewolucji, „a jediná cesta, jak se revoluci vyhnout a přitom nezradit husitský program, było jednání s králem, jednaní s cirkví"; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 30; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 91; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 64-66; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, České Budějovice 2004, s. 38; T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach*, s. 78.

[485] *OBA*, nr 3020.

[486] Na 5 września 1419 r. datowany jest list (*Husitské manifesty*, s. 71-73) autorstwa Kaspara z Lewbicz, pracownika kancelarii Wacława IV, list który pisany był jakoby przez samego Zygmunta Luksemburskiego. Pisany w formie persyflażu, znakomicie skonstruowany (zapewne oddawał sposób myślenia także innych przeciwników tego, co działo się w Pradze), może skłaniać do wniosku, że pod osłoną wielkiego sarkazmu kryło się pewne lekceważenie czy nie docenienie problemu.

[487] *Itinerar König*, s. 100, Zygmunt od 24 września do 1 października był w Waradynie (26-28 października Kladowo, 28 października Orszowa).

[488] A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 36; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna*, s. 228; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 283-284; tenże, *Lucemburkové*, s. 217; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 149. W polskiej historiografii ostatnich lat informację o zwycięstwie Zygmunta Luksemburskiego nad Turkami przyjmował Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 94.

[489] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 24. Odmiennie F. von Bezold, *König Sigmund und die Reichskriege gegen die Hussiten*, Bd. I, München 1872, s. 32, 35-36, który uważał, że Zygmunt od samego początku był świadom zagrożenia.

opartą na groźbach i rozkazach wyrzekania się kielicha nie mógłby tego osiągnąć, a był zbyt wytrawnym politykiem, by tego od razu nie dostrzec.[490]

Praga musiała być dobrze poinformowana o celach, przyświecających masom ludowym, które miały się w niej zjawić (albo przeczuwała możliwość przyszłych komplikacji), skoro Čeněk z Vartenberka, korzystając z pomocy katolików Viléma Zajíce z Házmburka i Jana Chudoby z Ralska, postanowił 17 października obsadzić wiernymi oddziałami Hradczany, pałac arcybiskupi, klasztor strahowski i klasztor św. Tomasza. Być może liczono, że ta demonstracja siły zniechęci radykalnych husytów do odbycia zjazdu zaplanowanego na 10 listopada.[491] Stało się inaczej. Husyci 25 października opanowali Vyšehrad, a pierwsze grupy pielgrzymów przybyły już 4 listopada, tego samego dnia doszło do pierwszego starcia między nimi a wojskami Čeňka. Nieoczekiwanie, nie tworzące z pozoru żadnego porządku organizacyjnego, choć liczniejsze siły radykałów, zaczęły dzielnie przeciwstawiać się wojskom wiernym Zofii (przybyły do Pragi na początku miesiąca Mikuláš z Husi przeniósł działania na Malé Straně).[492] Po pierwszym dniu walk zaniepokojona regentka wraz z towarzyszącym jej Oldřichem z Rožmberka[493] opuściła stolicę, przenosząc się do Nového hradu pod Kunraticami.[494]

---

[490] F. Kavka, *Posledni Lucemburk*, s. 31. Elastyczną politykę będzie król rzymski prowadził aż do przełomu 1419/1420 r., czego najlepszym dowodem jest brak reakcji na działania szlachty, przejmującej majątki kościelne pod pozorem ochrony ich przed taborytami, patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 32; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 97.

[491] *Vavřinec z Březové*, s. 348. Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 14-15; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 80-83; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 68-69; V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 261; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 81-82; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 219; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 67; T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach*, s. 78; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 31. Zdaniem J. Macka, *Tábor, t. 1*, s. 227-228, i J. Mezníka, *Praha*, s. 227, akcja Čeňka wymierzona była nie w husytów, którzy mieli przybyć do Pragi, ale przeciw mieszczanom praskim, oznaczało to zarazem, że próba zawarcia sojuszu ze Starym Miastem się załamała.

[492] *Vavřinec z Březové*, s. 349; SLČ'2003, s. 16-17 (teksty CT1, Q), 62 (tekst A), 81 (tekst a), 104 (tekst V), 131 (tekst D), 168 (tekst Dač), 193 (tekst X).

[493] Oldřich z Rožmberka był przedstawicielem najsłynniejszej odnogi rodu Vítkovców, największego czeskiego rodu pańskiego. Wcześnie osierocony przez ojca Jindřicha, który dwukrotnie był przywódcą pańskiej jedności przeciw Wacławowi IV, znalazł się wraz z całą ogromną południowoczeską dzierżawą Rožmberków pod kuratelą Čeňka z Vartenberka (którego ciotka była babką Oldřicha), od 1412 r. jego prawnego opiekuna (do pomocy miał Jana z Hradce i Jindřicha z Kravař i Plumova). Oldřich, ze względu na swą matkę i Čeňka, wychowywany był w duchu utrakwistycznym (znany jest list Mařika Rvački do Elżbiety, wdowy po Jindřichu, z 1418 r., by odstąpiła od Komunii pod dwiema postaciami, patrz *AČ, III*, nr 20, s. 299-300). Pełnoletniość uzyskał w 1418 r., mniej więcej w tym samym czasie pojął za żonę bratanicę Vartenberka. Do tego czasu znajdował się też pod przemożnym wpływem Čeňka. Posiadłości Rožmberków w 1418 r. liczyły 22 (według innych danych 26) zamki, 6 podległych miast, 22 miasteczka i ok. 500 wsi. W czasie rewolucji, mimo pewnych strat, Rožmberkowie zyskali m.in. posiadłości klasztoru Zlatá Koruna, posiadłości klasztoru premonstratensów Milevsko i zamki Zvíkov i Hluboká. W chwili śmierci w 1462 r. Oldřich był właścicielem 9 miast, 26 miasteczek i prawie 700 wsi. Patrz m.in. I. Raková, *Rožmberské teritorium*, s. 264-269; M. Polívka, *Ulrich von Rosenberg und seine Umgebung*, [w:] *Adelige Welt und familiäre Beziehung. Aspekte der privaten Welt des Adels in böhmischen, polnischen und deutschen Beispielen vom 14. bis zum 16. Jahrhundert*, hrsg. H. D. Heimann, Potsdam 2000, s. 61-62, 65, 70; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 264; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 217; A. Míka, *Osud slavného domu. Rozkvět a pád rožmberského dominia*, České Budějovice 1970; B. Němec, *Rožmberkové. Životopisná encyklopedie panského rodu*, České Budějovice 2001, s. 6-7, 59-63.

[494] *SLČ'1959*, s. 57. Patrz F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 33; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 75.

Walki trwały przez kilka dni, obie strony otrzymywały posiłki (szczególne znaczenie miały listy napływające od panów i szlachty – nie tylko katolików, ale także husytów, którzy ostro występowali przeciw obu miastom jako zbuntowanym przeciw władzy),[495] w końcu jednak 13 listopada doszło do podpisania rozejmu między stroną królewską, reprezentowaną przez Čeňka, a rajcami obu miast praskich, który miał trwać do 23 kwietnia 1420 r. Zofia zobowiązana była odtąd nie przeszkadzać w przyjmowaniu Komunii z kielicha, a prażanie wydali jej Vyšehrad i obiecywali zabezpieczyć kościoły i klasztory przed zniszczeniami.[496]

Najlepszą ocenę rozejmu daje J. Mezník, który twierdzi, że kręgi, rządzące Pragą, nie chciały rewolucji, zostały do niej właściwie zmuszone, bały się też wpływu radykalnych przedstawicieli husyckiego duchowieństwa i szlachty, którzy przejęli na siebie ciężar prowadzenia walk. Zawierane zawieszenie broni musiało odpowiadać rajcom, bo wychodziło naprzeciw dotychczas prowadzonej przez nich polityki. Nie chodziło im przy tym o zyskanie na czasie, by lepiej przygotować się do walki, lecz o to, by już więcej do konfliktów nie doszło. Z drugiej strony, rozejm przyspieszył rozwój rewolucji, ponieważ pozwolił siłom radykalnym przygotować się do przyszłej walki i ustalenia programu ideologicznego.[497] Na razie zostały one zneutralizowane. Želivský w Nowym Mieście pozostawał w opozycji wobec oficjalnego kierunku, jaki obrała Praga, pozostali radykałowie opuścili stolicę. Niektórzy przedstawiciele szlachty wraz z Korandą odeszli do Pilzna,[498] by tam założyć gminę husycką, inna grupa obwarowała się w Sezimovo Ústí, a Mikuláš z Husi obsadził Zelenou horu, koło Nepomuka, nazywając ją górą Oliwną, ale stamtąd wypędził go Bohuslav ze Švamberka.[499] Na przełomie 1419/1420 r. żadna z tych grup nie mogła się czuć bezpiecznie, co nieco później doprowadzi do utworzenia nowego, silniejszego, lepiej zorganizowanego centrum, jakim stał się Tábor.[500]

---

[495] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 33, wymienić można Mikuláša Zajíca z Házmburka, Petra Konopit'škego ze Šternberka, Jana Krušinę z Lichtenburka, Mikuláša Zajíce z Valdeka, Hynka z Dubé, zw. Hlaváčem, Václava z Dubé, Bedřicha i Hanuša z Kolovrat i in.

[496] *UB, I*, nr 8; *Listář*, nr 21; *Vavřinec z Březové*, s. 350; *SLČ'1937*, s. 24; *SLČ'1959*, s. 58; *Ze Starých letopisů*, s. 62. Patrz H. Kaminsky, *A History*, s. 309; J. Mezník, *Praha*, s. 227-228; F. Šmahel, *Husitská revoluc, t. 3*, s. 16-18; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 219; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 35-36; V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 261; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 22; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 69 nn.; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 92-94; J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 233; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 68-69; T. Krzenck, *Sophie von Wittelsbach*, s. 78-79; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 54; tenże, *K biografii*, s. 232.

[497] J. Mezník, *Praha*, s. 229-230. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 21, zwracał uwagę na pozytywną rolę Čeňka, który dążył do uspokojenia Pragi, nie stawiał więc zbyt wygórowanych żądań. W literaturze marksistowskiej oskarżano prażan o zdradę rewolucji, patrz J. Macek, *Tábor, t. 1*, s. 235-236; R. Kalivoda, *Husitská ideologie*, s. 323, 336.

[498] Byli to pan Břenék ze Švihova, Valkoun z Adlaru, Chval i Kuneš z Machovic, z nimi podążył też Žižka, patrz *Vavřinec z Březové*, s. 348, 352, 356. M. in. F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 85 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 37; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 64; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 20; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 223; J. Hejnic, M. Polívka, *Plzeň v husitské revoluci. Hilaria Litoměřického „Historie města Plzně"*, Praha 1987, s. 274.

[499] Švamberk, w tym czasie wierny stronnik Zygmunta Luksemburskiego, dostał od króla w nagrodę latem 1420 r. w zastaw włości klasztoru nepomuckiego, patrz *RI, XI*, nr 4239.

[500] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 55-56; tenże, *K biografii*, s. 232-233; J. Mezník, *Praha*, s. 230.

Zdaniem J. Mezníka, pod koniec 1419 r. dotychczasowy podział wśród husytów na skrzydło konserwatywne i radykalne[501] przerodził się w istnienie co najmniej trzech kierunków: większość husyckiej szlachty, współpracującej z katolikami, która oczekiwała przybycia Zygmunta Luksemburskiego, by dojść z nim do jakiegoś porozumienia; część szlachty i niższych warstw, które tworzyły grupę przeciwną kompromisowi z królem i z Kościołem, radykalizującą się politycznie i ideologicznie aż do negacji struktury społecznej; oraz Praga, która znajdowała się zdecydowanie w centrum, szukając swej drogi, na początku listopada nie chciała bowiem iść razem ze stroną szlachecką, potem zaś udowadniała, że strona radykalna jest jej jeszcze bardziej obca.[502]

Zygmunt Luksemburski po zawarciu rozejmu z Turcją musiał w końcu zająć się polityką czeską. Mimo zawirowań w Pradze król nie miał specjalnych powodów do niepokoju. Utrzymywał kontakty z panami czeskimi, którzy zapewniali go o poparciu dla jego praw dziedzicznych do korony,[503] w zamian oczekując wstrzemięźliwości króla w potępianiu przyjmowania Komunii z kielicha i prób przekonania do kompromisu Stolicy Apostolskiej.[504] Zygmunt 27 grudnia 1419 r.,[505] w towarzystwie legata papieskiego biskupa Lugo Ferdynanda Palacciosa, przybył do Brna, gdzie zwoływał sejm, na który wzywał regentkę Zofię, najwyższych urzędników oraz szlachtę Czech i Moraw. Z najważniejszych osób można wymienić Čeňka z Vartenberka, Oldřicha z Rožmberka, Hynka Krušinę z Lichtenberka, Hynka Kolštejnskego z Valdštejna i Oldřicha Vavaka z Hradce. Zebrani złożyli wówczas Zygmuntowi Luksemburskiemu przysięgę wierności jako królowi czeskiemu i margrabiemu morawskiemu. Jedynymi poważnymi decyzjami, które wówczas król podjął, były zmiany na urzędach.[506] Nieco później król przyjął także poselstwo praskie, które przybyło, by złożyć mu hołd.[507]

Prażanie zjawili się w Brnie pewni siebie, przywożąc także husyckich duchownych, którzy podawali Komunię pod dwiema postaciami, Zygmunt jednak szybko ostudził ich zapał. Przyjął delegację bardzo nieprzychylnie, każąc jej długo klęczeć przed sobą, a następnie w ostrych słowach wytknął wszelkie przewinienia, jakich się wcześniej prażanie dopuścili, oraz rozkazał przyjąć do miasta wszystkich wypędzonych katolików i zburzyć obwarowania, które stanęły w stolicy podczas walk listopadowych.

---

[501] Patrz np. F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 147; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 9-10.

[502] J. Mezník, *Praha*, s. 231.

[503] *UB, I*, nr 9. Wśród panów, na których mógł liczyć można wymienić (prócz Čeňka i znajdującego się pod jego wpływem Oldřicha z Rožmberka) Jana z Michalovic, Jindřicha z Vartenberka, Otę z Bergova, Mikuláša Zajíca z Házmburka, Hlavača z Dubé, Jana z Jenštejna, do których nieco później dołączył Hynek Berka z Dubé.

[504] Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 20-21; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 69-70.

[505] Najczęściej w historiografii podawana jest data 25 XII, ale nie znajduje ona potwierdzenia w itinerarium Zygmunta, z którego wynika, że król był 25 XII w Skalitz, a w Brnie 27-29 XII (Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 94, twierdził, że Zygmunt przebywał w Brnie 28-29 XII), patrz *RI, XI*, nr 3937, 3937 a, 3943; *Itinerar König*, s. 100.

[506] Čeněk z Vartenberka przestał być najwyższym burgrabią, w zamian przejmując po Zofii godność namiestnika, Jindřich Plumlovský z Kravař został hetmanem ziemskim na Morawach, urzędy objęli także m.in. Jindřich z Elsterberka, Václav z Dubé, Mikeš Divůčka z Jemniště i Albrecht z Koldic.

[507] *Vavřinec z Březové*, s. 353-354; *Piccolomini*, s. 112; *Kronika velmi pěkná*, s. 223; patrz też *UB, II*, nr 3B; *CEV*, nr 882.

Prażanie ślubowali spełnić wszystkie królewskie rozkazy, zwłaszcza że Zygmunt nie dokonał zmian w radzie miejskiej, nie zakazał podawania Komunii z kielicha i nie żądał oddawania kościołów katolikom.[508]

Najważniejszą rzeczą pozostały konsekwencje decyzji podjętych przez Zygmunta Luksemburskiego, będą one bowiem w zasadniczy sposób decydować o późniejszym rozwoju wypadków. Josef Pekař uważał, że celem króla rzymskiego w tym czasie było zawarcie jakiegoś kompromisu z husycką szlachtą i Pragą, ale realizacji tego planu sprzeciwili się dostojnicy kościelni, którym Zygmunt w końcu ustąpił.[509] Odmienny punkt widzenia prezentowali F. M. Bartoš i J. Mezník. Ten pierwszy był przekonany o tym, ze Luksemburczyk pojawił się w Czechach z gotową już myślą, by ruch husycki zmiażdżyć siłą.[510] Drugi, przyznając mu rację, dodawał, że gdyby królowi rzymskiemu chodziło o kompromis, wyniki rozmów prowadzonych w Brnie stwarzały najlepszą szansę na bezkonfliktowe rozwiązanie sporu. Nie o to jednak Zygmuntowi chodziło. Nie mógł się bowiem zgodzić na Komunię z kielicha, bo to mogło go kosztować koronę Rzeszy (tak również sądził F. M. Bartoš), wiedział również, że dopuszczenie do porozumienia szlachty z miastami postawi go w bardzo trudnej sytuacji. Postanowił więc działać na czas. Udając chęć rozwiązań kompromisowych, postanowił przygotować dostateczną ilość sił, wkroczyć do stolicy i od wewnątrz zniszczyć bunt. Dopóki nie był w stanie wyegzekwować pełnej kapitulacji, godził się czasowo na pewne ustępstwa. Wiedział jednak, że Praga musi zostać ukarana. Nie chodziło nawet o to, że była husycka, ale przede wszystkim o to, że podniosła bunt przeciw władzy królewskiej.[511]

Bardzo wnikliwą analizę postępowania Zygmunta Luksemburskiego daje także P. Čornej. Stwierdza on bowiem, że król był skłonny pertraktować ze szlachtą, którą uznawał za partnera, nigdy jednak z królewskimi miastami, od których oczekiwał jedynie posłuszeństwa. Dążył więc do powtórzenia modelu węgierskiego – szlachta jako partner i przeciwwaga dla ambicji magnatów, Kościół i miasta w pełni podporządkowane. Wiedział przy tym, że bez tych miast, podpory władzy monarszej, jego panowanie będzie jedynie namiastką pełnej władzy. By uzyskać nad nimi kontrolę, wystarczyło podporządkować sobie Pragę. To zadanie będzie odtąd dla Zygmunta najważniejszym punktem polityki. Środki (naciski dyplomatyczne, zastraszanie, w ostateczności zbroj-

---

[508] Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 40-41; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 24-25; tenże, *Historya, t. I*, s. 261-262; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 77-78; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 128; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 105-108; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 77-78; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 21-22; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 226; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 69-71; J. Mezník, *Praha*, s. 231; J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 121; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 70; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 39, 42; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 105-106; V. Drška, *Zikmund Lucemburský*, s. 68; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 94; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 108; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 12; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 153; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 286 nn.; tenże, *Lucemburkové*, s. 218; K. Hruza, *Die hussitischen Manifeste vom April 1420*, „Deutsche Archiv für Erforschung des Mittelalters", 53, 1995, Hf. 1, s. 124.

[509] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 40-41. Tutaj ciekawa myśl: „Král však k neštěstí svému i neštěstí země neodebral se do Čech, nýbrž prodlel po tři mešíce v slezské Vratislavi, naplňuje se, jak se zdá, čím dál tím více myšlenkou, že vstoupí do svého království s velikou mocí vojenskou, a to nejen jako král jeho, nýbrž jako vykonavatel trestné vůle všeho křest'anstva proti kacířské rebelii."

[510] F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 77.

[511] J. Mezník, *Praha*, s. 231-234.

na wyprawa) nie miały znaczenia. Gdy w Brnie przekonał się, że praskie poselstwo poszło na ustępstwa, a więc innymi słowy uznał, że stolica nie czuje się pewnie w roli buntownika, uznał, że najszybszą drogą do jej pełnego podporządkowania będzie zbrojna interwencja, która dodatkowo podziała jak straszak na pozostałe miasta husyckie. „Zikmundovo počínání v Brně – pisze historyk – se s odstupem staletí jeví jako geniální politický tah. Sliby věrnosti a poslušnosti, které mu složili zástupci šlechty a měst, jej veřejně potvrzovaly jako legitimního dědice českého trůnu. Každý další opoziční krok kališnicke strany mohl být právem chápan jako porušení daného slova a cti, na něž si středověk tolik potrpěl."[512]

Ustosunkowanie się do tych spostrzeżeń, podobnie zresztą jak sama próba oceny podejmowanych przez króla rzymskiego decyzji i jego dążeń, nie jest sprawą łatwą. Wydaje się jednak, że niektóre ustalenia, nawet gdyby okazały się słuszne, wynikają po trosze z antycypacji późniejszych wydarzeń. Tymczasem w ocenie tak bardzo przełomowej chwili, jaką było spotkanie brneńskie (jestem bowiem przekonany, że to, co zaszło w Brnie, miało większe nawet znaczenie niż późniejsze nieco postanowienia Zygmunta we Wrocławiu), trzeba spróbować dostrzec problemy takimi, jak mógł je widzieć król rzymski pod koniec grudnia 1419 r. Zygmunt dopiero co przybył do Czech, w ogólnych zarysach niewątpliwie musiał znać przebieg rozegranych niedawno wydarzeń, ale jego wiedza nie mogła być ani dokładna, ani tym bardziej pełna. Nie mógł znać celów, które stawiali sobie panowie czescy, czy tym bardziej celów prażan (ci zresztą sami nie mieli chyba jeszcze w tym czasie wypracowanego modelu postępowania, zdając się raczej na bieg wydarzeń). Mógł się ich domyślać, mógł je przeczuwać, posługując się analogiami (dotyczy to przede wszystkim dążeń szlacheckich), ale bez pewności, że jego przemyślenia są trafne lub ciągle aktualne, szczególnie wobec zmieniającej się sytuacji.

Zygmunt wiedział, że Czechy są po części owładnięte herezją, wiedział, że część panów od lat mocno się w utrakwizm zaangażowała, miał od niektórych z nich zapewnienia o wierności, co było dobrym prognostykiem, ale znał też czeską historię, a więc tradycję możnowładców, dążących do osłabiania władzy monarszej. Wiedział, że królestwo przeżywa głęboki kryzys, choć nie mógł wiedzieć na ile jest on trwały. Poza tym musiał pamiętać o rządach brata, które przyczyniły się do destabilizacji i kryzysu autorytetu władzy królewskiej, co mogło budzić niepokój. Z drugiej jednak strony, jak celnie określa to P. Čornej, „Zikmund nebyl Václav", o czym sam doskonale wiedział. Nie ma więc powodu, by nie zaryzykować stwierdzenia, że król rzymski mógł być przekonany o tym, że gdy tylko się koronuje, przywróci utracony blask władzy. Z taką wiedzą i podobnymi przemyśleniami (jeśli, oczywiście, mój sposób rozumowania uznać za słuszny) Zygmunt Luksemburski stanął w Brnie. Twierdzenie, że w momencie przybycia, miał już gotowy plan dalszych działań, wydaje się uproszczeniem. Sądzę, że dalszą drogę postępowania uzależniał od tego, co zobaczy i usłyszy podczas planowanych spotkań.

Zbyt kategoryczne wydają się także twierdzenia, odwołujące się do niemożliwości zaaprobowania przez Zygmunta Komunii pod dwiema postaciami. Przede wszystkim

[512] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 227 (z tej pracy pochodzi także przywołany cytat); tenże, *Tajemství českých kronik*, s. 124-126.

dlatego, że sugerują, jakoby król rzymski miał do wyboru albo poparcie tego żądania, albo jego kategoryczne odrzucenie. W ten sposób jednak nie można stawiać sprawy. Husyci, oczywiście, do tego dążyli, ale nikt spośród bardziej doświadczonych prażan, czy tym bardziej panów, nie mógł oczekiwać, że Zygmunt będzie chciał taką zgodę wyrazić bez wątpliwości, czy tym bardziej wyrazić ją natychmiast. W przypadku króla rzymskiego mogło wchodzić w grę jedynie życzenie, że dołoży wszelkich starań (albo ich przynajmniej nie odmówi), by doprowadzić do możliwości teologicznych dysput na temat słuszności tego żądania. W tym czasie husytów mogłoby to usatysfakcjonować, a i sam Zygmunt mógłby na to przystać. Mimo roli, jaką odegrał w Konstancji, król rzymski nie był żadnym gorliwym obrońcą czystości wiary, ale politycznym pragmatykiem, który bez skrupułów dla osiągnięcia własnych celów potrafił być bardzo elastyczny.[513] Na pewno też nie ugiąłby się przed naciskiem kół kościelnych, gdyby stało to w sprzeczności z jego własnym interesem. Biorąc to pod uwagę, trzeba raczej odrzucić argument, odwołujący się do możliwości utraty tronu niemieckiego. Póki rzecz miałaby dotyczyć dyskusji teologicznych, z zamiarem prowadzenia ich w celu nawrócenia heretyków (nawet przy sprzeciwie czy niechęci papieża), taka obawa wydaje się nieuzasadniona.

Nie do końca przekonuje również, skądinąd bardzo interesująca sugestia, że Zygmunt postanowił tak czy inaczej upokorzyć i ukarać Pragę za podniesiony bunt. Zwłaszcza gdyby miało się to odnosić do okresu brneńskiego. Jak każda dyskusja o charakter intencji, jest to problem nie poddający się weryfikacji. Tak mogło być w istocie, ale jeśli brać pod uwagę pragmatyzm polityczny króla rzymskiego, można żywić wątpliwości, czy podobna myśl pojawiła się bardzo wcześnie, czy była dopiero wynikiem dalszego biegu wydarzeń. Jeszcze trudniej zgodzić się ze stwierdzeniem, że podjęte w Brnie postanowienia (szczególnie te, które odnosiły się do prażan) można uznać za „genialne posunięcie polityczne" Luksemburczyka, ponieważ otrzymywał od swych poddanych przysięgę wierności, legitymizującą jego prawa do tronu czeskiego. Pozostawiając poza dyskusją panów, należy zapytać, czy prażanie mogli w Brnie odmówić złożenia przysięgi wierności? Ani nie mogli tego uczynić w ówcześnie niejasnej jeszcze sytuacji, ani tego uczynić nie chcieli, bo zależało im na kompromisie z przyszłym władcą, którego praw nie podawali w tym czasie w wątpliwość. Nie było więc w tym żadnej zasługi Zygmunta.

Król rzymski, niedostatecznie jeszcze znający sytuację w Czechach, najwyraźniej się nie spieszył z podejmowaniem stanowczych, a więc w konsekwencji nieodwracalnych, kroków.[514] Postanowił czekać na najbliższy rozwój wypadków, a działo się tak

[513] Patrz F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 36, 53, który stwierdza, że fanatyzm, upór i zaciętość były obce charakterowi Zygmunta Luksemburskiego, który jako polityczny pramatyk był człowiekiem kompromisu; również tenże, *Zikmundiva politika*, s. 89-90. Ogólną charakterystykę Zygmunta Luksemburskiego daje także J. M. Bak, *Sigismund von Luxemburg. 450 Jahre nach seinem Tod*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 347-352. Wizerunek Zygmunta Luksemburskiego, przedstawiający go jako tyrana, antychrysta, szelmę i apokaliptycznego smoka był dziełem przede wszystkim utrakwistycznych duchownych i inteligencji, patrz P. Čornej, *Rozhled, názory*, s. 135 nn.; patrz także F. Šmahel, *Vom apokalyptischen Drachen zum Städtegründer: Sigismund und Tábor*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 144-146.

[514] Do tego postępowania idealnie przystaje charakterystyka, którą daje F. Seibt, *Vom Vítkov*, s. 95: „Sigmund war überhaupt nicht der Typ des schnellentschlossenen Herrschers. Seine wahre Stärke lag im Zähen, ja im unermüdlichen Unterhandeln."

dlatego, że podstawowym i pierwszoplanowym jego celem było przejęcie tronu, a nie wytępienie husytyzmu. Inna rzecz, a to stwierdzenie nie powinno chyba budzić wątpliwości, że się w swych politycznych rachubach po prostu przeliczył. Zdobywając poparcie szlachty, niewłaściwie ocenił sytuację,[515] przecenił tym samym swe możliwości i nie przewidział, że Praga może się zdecydować na trwały opór. Zastosował wobec niej idealny, jak się mogło zdawać, sposób postępowania. Milcząco szedł na pewne ustępstwa, które miały być oznaką, zapowiadającą chęć prowadzenia polityki kompromisu, a jednocześnie surowością zademonstrowaną podczas audiencji, posłużył się metodą zastraszenia, dając do zrozumienia, że nie jest Wacławem IV. Był zapewne przekonany, że czas działa na jego korzyść, a niewykluczone też, że pokorne zachowanie praskiej delegacji uśpiło jego czujność. Popełnił przy tym klasyczny błąd. Metodą zastraszania można się posługiwać tylko wówczas, gdy jest się pewnym, że groźby można natychmiast wyegzekwować, a poza tym nie można efektów działania strachu rozkładać na dłuższy czas. Po tym, co Zygmunt Luksemburski uczynił w Brnie, należało natychmiast wyruszyć do Pragi i na miejscu podejmować decyzje o dalszym sposobie postępowania.

Dalsze decyzje w sprawie husyckiej miały być podjęte we Wrocławiu, gdzie odbywał się sejm Rzeszy. Zygmunt Luksemburski,[516] któremu towarzyszyli Čeněk z Vartenberka, Oldřich z Rožmberka, Hynek Krušina z Lichtenburka, Oldřich Vavak z Hradce i Hynek Koldštejnský z Valdštejna,[517] upewniwszy się o poparciu elektorów, poczuł się pewniejszy i postanowił nie zwlekając rozstrzygać najbardziej palące problemy. Odstąpił od polityki sprzyjania Polsce i już 6 stycznia wydał wyrok w procesie polsko-krzyżackim, wyraźnie preferujący zakon krzyżacki.[518] Zdecydował również o zdusze-

[515] Łatwo go zresztą z tego zarzutu usprawiedliwić, bo brak pewności, czy ktokolwiek inny na jego miejscu byłby w stanie podjąć inną decyzję. Dalszy rozwój wypadków był tak dalece odbiegający od wszystkiego, co dotąd znano w Europie, że tylko niezwykła intuicja czy zdolności profetyczne mogły skłaniać do obrania odmiennego sposobu postępowania.

[516] Według *Itinerar König*, s. 101, król rzymski przebywał we Wrocławiu od 4 stycznia do 8 kwietnia 1420 r. W liście ówczesnego komtura dzierzgońskiego Pawła von Rusdorfa (patrz B. Jähnig, *Wykaz urzędów*, s. 108) do wielkiego mistrza z 5 stycznia 1420 r. jest informacja, że król rzymski przybył do Nysy, rano zaś był we Wrocławiu, *OBA*, nr 3081 = *DR, VII*, nr 277; także relacja marszałka zakonu przesłana wielkiemu mistrzowi, *OBA*, nr 3083 = *DR, VII*, nr 278. Patrz też *RI, XI*, nr 3943 e. F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 42, twierdził, że Zygmunt zjawił się we Wrocławiu 5 stycznia, podobnie S. Wefers, *Das politische System*, s. 75; oraz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 330; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 22, uważa, że król rzymski przybył w nocy z 5/6 stycznia.

[517] Patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 244; J. Urban, *Lichtenburkové. Vzestupy a pády jednoho panského rodu*, Praha 2003, s. 257; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 40 (obecność Oldřicha prawdopodobna). *Długosz, XI*, s. 126, wymienia: *Czenko de Vartemberk, Ulricus de Roszemberg, Halsch de Sternbark, Hynko Kruschyna, Hinko de Valdensten, Ioannes Oppoczenski, Czenko de Wessele, Ulricus Wawak de Nova Domo, Henricus Berka de Duba.* Ów *Czenko de Wessele* to najprawdopodobniej Čeněk z Vartenberka, który pisał się także z *Veselí*, a kronikarz pomyłkowo z jednej osoby uczynił dwie.

[518] *DR, VII*, nr 278. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 88 nn.; tenże, *Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego w procesie polsko-krzyżackim w 1420 r.*, „Zapiski Historyczne", 41, 1976, z. 3, s. 149-165. A. Paner, *Jan Žižka*, s. 106-107, pisze, że negatywne stanowisko Zygmunta wobec żądań polskich „stworzyło korzystny klimat dla koncepcji powołania na tron czeski króla polskiego lub wielkiego księcia Witolda. Prawdopodobnie już wówczas, nieoficjalnie, sondowano w tej sprawie otoczenie Władysława Jagiełły." Z ostatnim przypuszczeniem trudno się jednak zgodzić, szerzej na ten temat piszę w rozdziale następnym.

niu czeskiego buntu siłą, ale chciał tego dokonać bez uprzedniego pojawienia się w Pradze. W lutym i marcu wyraźnie już nie ukrywał swoich intencji.[519] Rozkazał surowo ukarać sprawców powstania cechów, które wybuchło we Wrocławiu w 1418 r.,[520] zapewne dlatego, żeby pokazać swoją siłę i determinację, a może również, by zastraszyć Pragę, która na wieść o jego postępowaniu powinna się ugiąć, bez żadnych warunków prosząc o odpuszczenie win. Czas manifestowania nastawienia kompromisowego minął bowiem bezpowrotnie.

Mógł się o tym przekonać poseł uniwersytetu praskiego Mikuláš z Řehovic, wysłany przez mistrzów do Wrocławia z listem, w którym ślubowano poddać się Zygmuntowi Luksemburskiemu. Była to ostatnia próba akademii, by przeciwstawić się narastającemu wrzeniu rewolucyjnemu (wyraźnie dystansowano się tym samym od radykalnego ruchu ludowego) i nie dopuścić do walki.[521] Król rzymski przygotowywał już jednak inne rozwiązania. Wzywał (10 lutego) swych czeskich poddanych do walki przeciw ośrodkom radykalnego husytyzmu w Pilznie, Písku i Hradec Králove, nakazywał podporządkowanie się nauce Kościoła i dążenie do wytępienia herezji.[522] Wysłał poselstwo do Florencji, gdzie przebywał papież Marcin V, zapewne zapewniając Stolicę Apostolską, że gotów jest na przeprowadzenie działań siłowych przeciw kacerzom. W marcu Zygmunt rozkazał stracić, przebywającego wówczas we Wrocławiu, mieszczanina nowomiejskiego Jana Krásę, za to, że odmówił wyrzeczenia się kielicha i uznania Husa i Hieronima z Pragi za heretyków.[523] Wzywał też oddziały Šestimesti (Sechsstädte)[524] do wyprawy przeciw Czechom, a Václav z Dubé w jego imieniu żądał od miast i klasztorów utrzymania gotowości bojowej.

Nie ulega wątpliwości, że podjęta w zaistniałych okolicznościach przez króla rzymskiego decyzja o zbrojnej wyprawie do Czech była strategicznym błędem, który

---

[519] F. von Bezold, *König Sigmund, t. 1*, s. 37, podjęcie decyzji o przyjęciu działań siłowych przez króla rzymskiego określił: „die Maske fallen". To określenie stało się później popularne w historiografii, patrz W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 155: „ließ Sigismund gegenüber den Hussiten die Maske fallen."; także K. Hruza, *Die hussitischen Manifeste*, s. 123. Sytuację i postępowanie Zygmunta Luksemburskiego we Wrocławiu analizowali m.in. P. Čornej, *Bitva na Vítkově a zhroucení Zikmundovy křížové výpravy v létě 1420*, „Husitský Tábor", 9, 1986-1987, s. 107-110 (bardzo interesująco i wnikliwie); tenże, *Velké dějiny*, s. 227-230; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 36; J. Mezník, *Praha*, s. 235-236; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 34-35; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 44; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 81-82; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 76; F. Šmahel, *Contra Bohemos. Česká otázka v evropské politice 1420-1431*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu*, s. 189-190; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 128-129; S. Wefers, *Das politische System*, s. 75 nn.

[520] Patrz np. J. Drabina, *Miasta śląskie w średniowieczu*, Katowice 1987, s. 204-205; tenże, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w.*, Wrocław 1998, s. 58-59.

[521] J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 23. Przypuszczenie F. M. Bartoša, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 87-88, twierdzącego, że inicjatorem wysłania listu był Jan z Jesenice, należy traktować wyłącznie jako nie poddającą się weryfikacji hipotezę.

[522] *UB, I*, nr 13-15, także 11.

[523] *Vavřinec z Březové*, s. 358; *SLČ'1937*, s. 32. Zdaniem J. Mezníka, *Praha*, s. 236, stracenie Krásy oznaczało, że Zygmunt Luksemburski stawia znak równości między umiarkowanymi husytami a radykałami ludowymi. Stracony miał zostać także, uwięziony z rozkazu królewskiego, Mikuláš z Řehovic, uratował jednak życie, ponieważ zgodził się odwołać błędy.

[524] Sechsstädte stanowiły Zgorzelec, Budziszyn, Żytawa, Löbau, Lubaně i Kamenice patrz np. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 204-205.

w znaczny sposób przyczynił się do jego późniejszych niepowodzeń. Łatwo zrozumieć, że Zygmunt Luksemburski nie mógł przewidziec skutków przystąpienia do walki sił radykalnych, które mniej więcej w tym samym czasie zaczęły się konsolidować i będą prezentować niezwykle skuteczne metody walki zbrojnej. Nie mógł też znać skali oddziaływania propagandy husyckiej przede wszystkim w południowych Czechach. Ale właśnie z tych powodów należy stwierdzić, że podjął złą decyzję. O wszystkim mógł się bowiem o wiele bardziej dokładnie dowiedzieć, gdyby wcześniej zdecydował się pokojowo wkroczyć do stolicy (poznałby również nastroje i rozdział sił istniejący w samej Pradze).

Przy tym wszystkim królowi rzymskiemu brakowało konsekwencji. Wydaną we Florencji przez Marcina V bullę *Omnium plasmatoris domini* (1 marca 1420 r.), wzywającą do wyprawy przeciw czeskiej herezji,[525] pozwolił ogłosić legatowi Ferdynandowi dopiero 17 marca.[526] Twierdzi się w historiografii, że powodem zwłoki były obawy króla o przyszłe zniszczenia w Czechach.[527] Niewykluczone, że tak było rzeczywiście, może zresztą Zygmunt oczekiwał wcześniej tryumfu swej polityki zastraszania bez użycia sił zbrojnych. František Kavka twierdzi, że sama bulla papieska nie mogła działać jak straszak, konieczne było zorganizowanie krucjaty, na to jednak potrzebne były pieniądze i czas, poza tym efekt militarny stanowił niewiadomą, a wkrótce pojawiło się także ryzyko polityczne.[528]

W Pradze po spotkaniu z królem rzymskim w Brnie sytuacja na krótko zdawała się wracać do normy. Przywódcy Starego Miasta byli widać przekonani o tym, że kompromis z władcą jest możliwy, jedynie radykalni duchowni skupieni wokół Jana Želivskego zaczęli głosić agresywne kazania wprost wymierzone w Zygmunta Luksemburskiego. Dopiero postępowanie króla we Wrocławiu uzmysłowiło wszystkim drama-

[525] *ASPontif., VII/1*, nr 565 = *UB, I*, nr 12: *Omnium plasmatoris domini, qui se pro dominici salvacione gregis, et ut illum sue hereditatis faceret participem, in precium ymmolare non abnuit, vices, quamquam immeriti, gerentes in terris, circa ipsius excubias gregis, ut in plasmatoris eiusdem exardescens beneplacitis regiam evocetur ad caulam, vigiliis nos congruit vacare sollicitis, ne reproborum ad precipicia trahencium distentis laqueis contagiosam* [...] *depascat, sed illum ipsi domino lucrifacere sua nobis cooperante gracia valeamus firmiter persistentibus ex eis condignis remuneracionis elargitis impendiis, ipsos, quorum mentes divinum propulsarunt amorem, debite animadversionis aculeis coherceri gestimus, eciam mistici dispensacione thezauri, veros ad id Christi pugilles et athletas mirifice crucis caractere insignitos de ven. fratrum nostrorum, s. Romane ecclesie cardinalium, consilio fervencius excitantes.*

[526] Zdaniem F. Kavki, *Poslední Lucemburk*, s. 47, inicjatorem wydania bulli był biskup Ferdynand (mniej kategorycznie, uznając go za współinicjatora – wraz z Zygmuntem – planowanej wyprawy do Czech F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 371); sceptycznie wobec tej sugestii P. Čornej, *Velké dějiny*, przyp. 11, s. 689.

[527] Patrz m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 36-37; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 46-47; V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 265; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 90; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 41-42; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 84-85; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 77; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 229-230; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 107.

[528] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 48. Bardzo ciekawą ocenę sytuacji daje F. Šmahel (*Husitské Čechy*, s. 475-476; tenże, *Obrysy českého stavovství*, s. 171), który twierdzi, że ogłoszenie krucjaty pozbawiło przywódców husyckiej szlachty wszelkich złudzeń w sprawie bezkonfliktowego rozwiązania sporu. Kalikstyńscy panowie, a nie było ich zbyt wielu, opuszczali „jeden po druhém potápejíci se lod". Po wcześniejszej śmierci Lacka z Kravař po stronie kielicha pozostali tylko Čeněk i Oldřich z Rožmberka, „kteří by snad byli s to sehrát roli pozdějších říšských knížat kolem Martina Luthera." Oldřich niepewnie szukał drogi, a Vartenberk „přestal sam sobě i reformním hnutí věřit dříve, než v obležené Praze na jaře 1420 začal měnit korouhve." A na czoło oddziałów wojskowych zaczęli się wysuwać przedstawiciele niższej szlachty.

tyzm sytuacji.[529] Na wieść o ogłoszeniu krucjaty (a zapewne także dzięki działalności Želivskego, który radykalizował tłumy, nastawiając je wrogo do Zygmunta Luksemburskiego) gminy obu miast praskich i przedstawiciele utrakwistycznych mistrzów uniwersyteckich zebrali się 3 kwietnia 1420 r. w ratuszu staromiejskim i zobowiązali się do obrony Komunii pod dwiema postaciami nawet za cenę życia i majątków. Powołano również czterech hetmanów do organizowania obrony miasta. Zwracano się też o pomoc do pozostałych miast czeskich.[530] Tego, co stało się wówczas w Pradze, Zygmunt Luksemburski nie mógł tolerować,[531] choć należy wyraźnie podkreślić, że w antypapieskiej, antykościelnej i antyniemieckiej praskiej proklamacji nie wymieniano króla rzymskiego.

W stolicy oczekiwano na dalszy bieg wydarzeń, gdy 15 kwietnia przybył do niej Čeněk z Vartenberka.[532] Dotychczas przebywał w otoczeniu Zygmunta Luksemburskiego we Wrocławiu i wraz z Jindřichem z Elsterberka i Václavem z Dubé sprawował funkcję królewskiego zastępcy w Pradze.[533] Dążył do pacyfikacji nastrojów, chcąc tego dokonać przez ustępstwa na rzecz panów innego wyznania, by tym samym uchronić porządek społeczny i ustrojowy. Jego koncepcja polityczna okazała się jednak nierealna, czy może lepiej powiedzieć nieaktualna w momencie, gdy król rzymski zdecydował o prowadzeniu polityki twardej ręki, a równocześnie radykalizowały się nastroje w Pradze.[534] Jako doświadczony polityk nie mógł nie dostrzegać, jak ujmuje to J. Mezník, że potrzebny jest Zygmuntowi Luksemburskiemu jako ten, który pomoże spacyfikować mu sytuację. Wiedział też, że odchodząc od husytyzmu, straciłby swą pierw-

---

[529] Patrz J. Mezník, *Praha*, s. 234; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 79-80; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 42.

[530] *AČ, III*, nr 17 = *Výbor, I*, s. 444-446 = *Husitské manifesty*, s. 64-66 = *Ktož jsú*, s. 75-77 = K. Hruza, *Die hussitischen Manifeste*, nr 1, s. 162-166: *nic sme v našem srdci jiného neměli tak milostivého a tak hodného, než to, abychme* [...] *slúžili pánu našemu Jesu Kristu; a ačkoli k tomu ke všemu mnohi péčí sme sě starali: a však nesčastná zlost starého nepřietele, kteráž vždy se dobrým večem protiví a o to stoji, aby svatý úmysl zkazila a na chybenie naklonila, to jest papeže a zbor Kostnický proti nam a království Českému ukrutně zbudila.* [...] *Ale již najposléz ta cierkev, ne jakžto matě, ale jako macecha, a jakžto najukrutnějšie hadice to, co je ze zlořečené pověsti počala, zlořečený plod vylila jest již a urodila, a vešken jed smrtedlný na nas vylila, když je na družebnú neděli u Vratislavi zjevně kříž ukrutný proti všem věrným našeho království krvavými vyzdvihla rukami, a porušenými ústy a rty jedovatými provolala; a to pro nic pro jiné, než pro tu pravdu boží svrchuřečení, a tož nižádného řádu božieho i lidského nezachovavši, totiž ani napomenuvši nás, ani pohnavši, ani slyšenie žádného davši* [...] *A na to ten zbor s papežem nepřátely naše přirozené Němce okolnie všudy proti nám k nespravedlivému boji povolal, a lživými je přívětivě odpustky od muk i od hřiechov vyzval a zbúřil. Kteříž, by žádné příčiny neměli, avšak na náš jazyk vždy se zlostnie.* Także *Vavřinec z Březove*, s. 361. Patrz m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 37; J. Mezník, *Praha*, s. 238 nn; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 93-94; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 39; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 49; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 112-113; F. M. Bartoš, *Husitska revoluce, t. 1*, s. 88-89; K. Hruza, *Die hussitische Manifeste*, s. 124 nn.; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 81 (uważa to zgromadzenie za pionierskie, przede wszystkim z jednego powodu: „Snažilo se překlenout izolovanost, ve které spatřovali reálně uvažující činitelé pro budoucnost zcela oprávněně velké nebezpečí."); J. Kejř, *Mistři prážske*, przyp. 97, s. 24; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 242; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 108.

[531] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 49.

[532] *Chronicon Universitatis Pragensis*, wyd. J. Goll, *FRB, V*, Praha 1893, s. 582: *feria II post festum Sancti Tyburcii venit dominus Czenko de Wartnberg ad castrum Pragense.*

[533] *UB, I*, nr 11.

[534] I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 37-38; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 14-15. Patrz także F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 89.

szoplanową pozycję na korzyść tych panów, którzy już wcześniej zdołali przejść na stronę królewską.[535]

Zdaje się, że koncepcja znakomitego historyka jest chyba zanadto kategoryczna. Čeněk był zbyt cennym sprzymierzeńcem, by można go było odstawić na boczny tor. Zwłaszcza że Luksemburczyk wyraźnie go kokietował, przywiązywał go do siebie wszelkimi sposobami.[536] Tak wpływowa i tak potężna postać (Čeněk przestał już wprawdzie być prawnym opiekunem Oldřicha z Rožmberka, ale ciągle pozostawał jego mentorem, Zygmunt nie mógł przewidzieć, że młody Oldřich niebawem wyzwoli się spod tej kurateli) mogła w każdej sytuacji okazać się bardzo pomocna. Dowodem na to są późniejsze kontakty króla z możnowładcą (już po jego zdradzie).

Albo więc Čeněk zdecydował się opuścić szeregi monarsze, dopuszczając się tym samym zdrady, ponieważ nie mógł jako husyta znieść ogłoszenia wyprawy krzyżowej, która oznaczała przelew krwi i wojnę domową,[537] albo wobec ciągle jeszcze niejasnej sytuacji postanowił dokonać wolty, która gwarantowała mu ponownie odgrywanie roli przywódcy strony utrakwistycznej, co stawiało go w pozycji niemal pełnoprawnego partnera politycznego Zygmunta Luksemburskiego, i wcale nie musiało oznaczać dalszego kontynuowania zabiegów o kompromisowe uregulowanie sytuacji w Czechach. Wydaje się przy tym, że ma całkowitą rację P. Čornej, który twierdzi, że Čeněk mógł liczyć na przyciągnięcie do grona zbuntowanych pozostałych panów czeskich (podobnie, jak miało to miejsce ze sławnym listem protestacyjnym wysłanym przed kilku laty do Konstancji), co automatycznie wzmacniałoby szeregi kalikstyńskie i utrudniałoby jednocześnie położenie Zygmunta Luksemburskiego.[538] Ta druga możliwość, choć brzmi bardziej odważnie, nie jest wcale niemożliwa, jeśli pamięta się o działalności Čeňka z Vartenberka w czasach Wacława IV i o jego nieco późniejszej decyzji o porzuceniu prażan.

W dwa dni po swym przybyciu do stolicy, Čeněk przekazał prażanom Hradczany, co oznaczało definitywne porzucenie sprawy Zygmunta Luksemburskiego.[539] Ten gest powitano entuzjastycznie, co automatycznie postawiło Vartenberka na czele buntu.[540] Najpewniej też z jego inicjatywy między 18 a 20 kwietnia wydano manifest skierowany do panów, rycerzy, panoszów, mieszczan *i vší obci Království českého i Markrabství moravského*,[541] w którym ogłaszano: *vzkazujeme a napomínáme vás všech i ka-*

---

[535] J. Mezník, *Praha*, s. 238-240.

[536] Nie na darmo nie tylko nie odsuwał go od stanowisk, ale dodatkowo wyróżnił, przyznając order smoka, patrz *Windecke*, s. 130.

[537] Np. F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. I*, s. 89; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 129; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 70; taż, *Rožmberské teritorium*, s. 270-271.

[538] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 243.

[539] *SLČ'2003*, s. 81 (tekst a), 105 (tekst V), 131-132 (tekst D), 168 (tekst Dač), 194 (tekst X); *Ze Starých letopisů*, s. 64.

[540] Na tym działania nowego przywódcy opozycji przeciw królowi rzymskiemu się nie skończyły. Rozkazał bowiem wypędzić z Pragi bogatych mieszczan i rzemieślników (on, wróg wszelkiego radykalizmu, szczególnie burzenia porządku społecznego), przedtem zabierając im pieniądze, wypędzono także duchowieństwo katolickie, patrz *Chronicon Universitatis Pragensis*, s. 582.

[541] *AČ, III*, nr 16, s. 210-212 = *Listář*, nr 25 = *Husitské manifesty*, s. 67-70 = K. Hruza, *Die hussitischen Manifeste*, nr 2, s. 166-177 = *UB, I*, nr 19 (regest): *my, Čeněk z Vartenberka, nejvyšší purkrabí Koruny a Království českého, Oldřich z Rosenberka i jiní páni, Praha město, ryříři, panoši i jiná města se všemi, kdo o svobodu zákona božího stojí a o obecné dobré jazyka českého.*

*žděho zvlášte tou verou, kterou jste Koruně a Království českému povinni, abyste nejjasnějšímu knížeti a pánu, panu Žikmundovi, římskému králi vždy rozmnožiteli a uherskému králi poddáni nebyli a jemu nepatřili ani ho neposlouchali jakožto krále českého, ani jeho úředníků. Nebot' to dobře víte, že Jeho Milost není ještě pány českými za krále volen, ani k českému království korunován, ale království a jazyka českého jest veliký a ukrutný nepřítel.*

Wypowiedzenie posłuszeństwa Zygmuntowi Luksemburskiemu nie było gestem gołosłownym, ponieważ manifest przywoływał cały katalog win niedoszłego monarchy. Część z nich albo mijała się z prawdą, albo niektóre posunięcia Zygmunta stawały się nimi dopiero teraz. Stwierdzano, że król oskarżył Czechów o kacerstwo przed całym światem chrześcijańskim za przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami. Ten zarzut miał wymiar propagandowy, ale wątpliwe uzasadnienie, bo potępienia dokonał sobór, a potem potwierdził je papież. Oskarżenie Zygmunta Luksemburskiego o mordy dokonane na husytach w Kutnej Hoře budzą wątpliwości,[542] a oskarżenie o przyczynienie się do śmierci Husa, mimo danego mu glejtu bezpieczeństwa, wcześniej jakoś się nie pojawiało.[543] W zakończeniu manifestu wyłożono program ruchu husyckiego, który zapowiadał późniejsze artykuły praskie.[544] Artykuły zostały podane w następującej kolejności: (1) Komunia pod dwiema postaciami dla laików, (2) swobodne głoszenie Słowa Bożego, (3) ubogi Kościół i (4) obrona dobrego imienia królestwa i języka czeskiego.[545]

Praska odezwa znalazła natychmiast odzew we wschodnich Czechach. Na pomoc zagrożonej stolicy pomaszerowało bowiem bractwo orebickie kierowane przez Hynka Krušinę z Lichtenburka,[546] 30 kwietnia zdobywając i paląc po drodze klasztor cysterski

---

[542] Różne liczby ofiar podają manifest, *Vavřinec z Březové*, s. 352; *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis* (*Stary kolegiat*), [w:] *Höfler, I*, s. 79; *Ze Starých letopisů*, s. 58, patrz J. Kejř, *Právní život*, s. 21. O zabijaniu husytów w Kutnej Hoře nie ma żadnych wzmianek w źródłach o proweniencji katolickiej. Za kłamstwa oskarżenia manifestu uznawał J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 45, uważając, że jeśli do mordów doszło, to dokonano je zaraz po wydarzeniach z 1419 r., a więc Zygmunt Luksemburski nie mógł mieć z nimi nic wspólnego.

[543] Pozostałe zarzuty dotyczyły ogłoszenia krucjaty, egzekucji dokonanych we Wrocławiu, oderwania od Czech margrabstwa brandenburskiego, zawarcia przymierza z palatynem reńskim, wrogiem Czech, i oddania biskupstwa ołomunieckiego Janowi Żeleznemu, także wrogowi narodu czeskiego.

[544] Kontekst wydarzeń i analiza, patrz F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy*, s. 255-257; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 89; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 95-96; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 40-42; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 113 nn.; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 129; I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 77-78; F. Seibt, *Hussitica*, s. 134-135; J. Mezník, *Praha*, s. 240; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 81-83; K. Hruza, *Die hussitische Manifeste*, s. 132 nn.; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 156; A. Molnár, *Husitské manifesty*, s. 15; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 38; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 70-71; B. Zilynskyj, *Jednota pražských měst*, s. 139-140; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 66-67; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 108-109. J. Mezník (*Praha*, s. 241), F. Šmahel (*Husitská revoluce, t. 3*, przyp. 66, s. 336), P. Čornej (*Bitva na Vítkově*, s. 110-111) i F. Kavka, (*Poslední Lucemburk*, s. 50) polemizują z hipotezą F. M. Bartoša, przyjętą później także przez I. Hlaváčka, że w Pradze odbył się wówczas walny zjazd husycki.

[545] V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 12; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 71 i F. Seibt, *Die Hussitenzeit als Kulturepoche*, s. 47-48, uważali, że cztery artykuły praskie w swej wersji oficjalnej uchwalono już w październiku 1419 r.

[546] Lichtenburkowie odgrywali bardzo poważną rolę w Czechach od końca XIV w. Ojciec Hynka Krušiny Jan st. Krušina był stronnikiem Wacława IV w jego sporach z Zygmuntem Luksemburskim, przez trzy lata, do swej śmierci w 1407 r., pełnił funkcję najwyższego burgrabiego. Hynek (właściciel rozległych dóbr w rejonie podkarkonoskim, główna siedziba znajdowała się w Kumburku) już od 1415 r. był mocno zaangażowany w opozycję husycką, był jednym z pierwszych, którzy zaczęli napadać na majątki kościelne, również jako

w Mnichově Hradišti, a 2 maja stając w Pradze.[547] Geneza bractwa orebickiego nie jest w pełni jasna (nazwa pochodzi od góry koło Třebechovic w Hradecku, którą nazwano „Oreb"). Zaczęło się od zgromadzeń ludu, skończyło na powstaniu bojowego bractwa, założonego w celu obrony przed przeciwnikami kielicha. Podstawę dla sił zbrojnych orebitów stanowiły drużyny tamtejszej szlachty (Hynka Krušiny, Bořka z Miletínka, Aleša z Vřeštova, Beneša z Mokrovous, Jana Hertvíka z Rušínova i in.). Orebici różnili się od taborytów, bo zapewne z powodu przewagi szlachty wśród grupy najbardziej eksponowanej duchowni nie odgrywali tak wielkiej roli jak w Táborze, co zapewne spowodowało, że radykalizm religijny był im zdecydowanie bardziej obcy. Mimo że ogromną rolę wśród orebitów odgrywał radykalny duchowny Ambrož (J. Pekař nazywa go gorliwcem typu Želivskego), ale jego wpływy starano się zmniejszać.[548] Po przybyciu do Pragi, Hynek Krušina został mianowany wodzem wszystkich sił husyckich, któremu podlegać mieli także hetmani prascy.[549]

W historiografii panuje powszechne przekonanie, że wypowiedzenie posłuszeństwa Zygmuntowi Luksemburskiemu, będące tym samym zaprzeczeniem jego dziedzicznych praw do tronu czeskiego, oznaczało, że wobec braku innego przedstawiciela dynastii Luksemburskiej liczono się z powołaniem na tron przedstawiciela nowej dynastii. „Mohl to být jen někdo, kdo – pisze F. Kavka – by byl svým mocenským postavením zárukou před očekávanou Zikmundovou odvetou a kdo by mohl mít z různých důvodů bytostný zájem o lucemburské dědictví."[550] Takim kandydatem miał zostać Władysław Jagiełło. Nie zgadzam się z podobną sugestią (szczegółowo o tym w rozdziale III). Ani nie da się udowodnić, że wiosną 1420 r. komukolwiek w Czechach ten pomysł mógł przyjść do głowy, ani nie wskazują na to inne okoliczności. Postępowanie prażan w połowie maja 1420 r. pokazuje dość wyraźnie, że celem manifestu wydanego miesiąc wcześniej była gra na przeczekanie. Oczekiwano, że zajmując skrajnie nieprzychylne względem króla rzymskiego stanowisko, które miało oznaczać całkowitą determinację, skłoni się go do poniechania organizowania marszu zbrojnego i zachęci do kontynuowania rokowań. Był to więc fortel polityczny, który jednak nie przyniósł oczekiwanych rezultatów.

Nie przyniósł ich także z tego powodu, że sytuacja Zygmunta Luksemburskiego nie była najgorsza, wkrótce też król rzymski zaczął odnosić sukcesy. Najważniejsze znaczenie dla niego miało zapewne poparcie, jakie uzyskał od Moraw. Po sejmie wro-

---

jeden z pierwszych wzorem Čeňka z Vartenberka (pod którego wpływem zresztą długo, wyłączając okres lat 1420-1421, się znajdował) obsadzał husyckimi duchownymi swe kościoły. Obecny u boku Zygmunta Luksemburskiego we Wrocławiu, wyjechał stamtąd jako wróg króla, patrz J. Urban, *Lichtenburkové*, passim; tenże, *Hynek Krušina*, s. 8-10; tenże, *Husitství ve východních Čechách do Žižkova příchodu*, „Historie a vojenství", 40, 1991, č. 6, s. 13; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 104.

[547] *Vavřinec z Březové*, s. 365.

[548] Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 46 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 194-196; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 11-12 i przyp. 18, s. 30; tenże, *Lichtenburkové*, s. 255-260; P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 337-339.

[549] J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 12; tenże, *Lichtenburkové*, s. 261; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 39; V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 266; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 117; F. M. Bartoš, *Husitska revoluce, t. 1*, s. 91-92.

[550] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 51-52. Jest to opinia powszechna, ostatnio patrz też P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 243.

cławskim, w przeciwieństwie do Czechów, morawscy utrakwiści dochowali mu lojalności. Zadowolili się przyrzeczeniem rozwiązania kwestii religijnej w najbliższej przyszłości. Szlachta morawska, z której przede wszystkim rekrutowali się zwolennicy kielicha, nie chciała popadać w konflikt z królem, bo żywiła nadzieję, że się drogą wzajemnych ustępstw z nim dogada. Sam Zygmunt Luksemburski, dostrzegając jej pojednawcze stanowisko i trafnie odczytując strategiczne położenie Moraw, wychodził jej naprzeciw, bo we Wrocławiu występował przeciw radykalizmowi w Czechach, zdawał się go jednak nie dostrzegać na Morawach. Nic więc dziwnego, że najbardziej wpływowi spośród utrakwistycznej szlachty poszli z armią królewską przeciw Pradze.[551]

Wkrótce Zygmunt Luksemburski mógł się pochwalić także innymi sukcesami. Jeszcze pod koniec marca kapitulowało Pilzno, które zdobył Václav z Dubé, pozwalając zresztą mieszkańcom na zachowanie kielicha i swobodne odejście wojsk husyckich.[552] Następnie w kwietniu król zwrócił się z listem do mieszkańców Kadaňa, w którym zawiadamiał, że Čeněk z Vartenberka, Oldřich z Rožmberka i prażanie wystąpili przeciw niemu, uzbroili miasto, mając mu przede wszystkim za złe to, że spalono Husa, i wzywał ich do zachowania wierności.[553] Ci zaś wysłuchali jego wezwań, o czym informowali listem wysłanym w kilka dni później do Čeňka, Oldřicha i innych panów, którzy z kolei apelowali do nich, by opuścili Zygmunta.[554] 3 maja Zygmunt Luksemburski opanował Hradec Králové, a potem Kutną Horę, Mělnik (27 maja), Vyšehrad (31 maja), Nový Hrad pod Kunraticami, Točník, Žebrák, Křivoklát i Karlštejn.[555]

Z Hradec Králové (należy zauważyć, że król rzymski wyraźnie się w swym bojowym marszu nie spieszył, co można próbować interpretować jako możliwość dania czasu prażanom na opamiętanie, albo jako przejaw wyjątkowej pewności siebie) Zygmunt Luksemburski wysłał do Pragi Vílema Zajíce z Házmburka i Arnošta Flaška z Pardubic z propozycją zawarcia dwutygodniowego rozejmu. Prażanie na tę propozycję nie zareagowali, wówczas posłowie królewscy dogadali się z Čeňkem z Vartenberka (nie ulega wątpliwości, że musieli mieć w tej sprawie upoważnienie ze strony monarchy), który za obietnicę wybaczenia zdrady i pozwolenia przyjmowania Komunii pod dwiema postaciami w jego dobrach rodzinnych, zgodził się porzucić dotychczasowych sprzymierzeńców i przejść na stronę Zygmunta Luksemburskiego. Uczynił to 7 maja, pozwalając, by Vílem Zajíc z Házmburka, Václav z Dubé i Hynek Hlavač obsadzili Hradczany swoimi wojskami. Próba odbicia zamku przez prażan zakończyła się fiaskiem.[556] Nastroje w stolicy gwałtownie się zmieniły (nie pomógł gniew, w którego

---

[551] Patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 456-459; J. Jurok, *Moravský severovýchod v epoše husitské revoluce*, Nový Jičín 1998, s. 87 nn.; J. Mezník, *Lucemburská Morava*, s. 389-390; tenże, *Česká a moravská šlechta ve 14. a 15. století*, „Sborník historický", 37, 1990, s. 7-36; J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 121 .

[552] J. Hejnic, M. Polívka, *Plzeň*, s. 271-273; J. Heymann, *John Žižka*, s. 92 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 48.

[553] *UB, I*, nr 18 = *Listář*, nr 24.

[554] *UB, I*, nr 20 = *Listář*, nr 26. Patrz np. R. Jecht, *Der Oberlausitzer Hussitenkrieg und des Land der Sechsstädte unter Kaiser Sigmund, Bd. I*, Görlitz 1911, s. 22 nn.

[555] O zaangażowaniu Zygmunta Luksemburskiego w walkę z husytami pod koniec maja 1420 r. pisał do wielkiego mistrza Ludwik Landsee, *OBA*, nr 3174. Patrz *Itinerar König*, s. 101; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 245; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 82.

[556] *Vavřinec z Březové*, s. 365-367; *SLČ'1937*, s. 31; *SLČ'2003*, s. 81 (tekst a), 105 (tekst V), 131-132 (tekst D), 168 (tekst Dač), 194 (tekst X). Patrz m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 39-40; F. Kavka,

wyniku zniszczono klasztory strahowski i św. Tomasza), wiedziano, że Zygmunt Luksemburski, odnosząc po drodze same sukcesy, zbliża się do bram miasta, i że na jego stronę przechodzi większość szlachty. Doprowadziło to do tego, że większość mieszczan podjęła myśl o próbie pogodzenia się z królem.[557]

Powody zdrady Čeňka z Vartenberka, która musiała być sporym ciosem dla husytów, różnie są oceniane w historiografii. Stwierdzano m.in., że odszedł, bo nie odpowiadał mu wzrost znaczenia sił radykalnych i metody, jakimi się posługiwano,[558] że boleśnie odczuł brak zaufania ze strony prażan, którzy powierzyli dowództwo wojskowe w mieście Hynkowi Krušinie, a nie jemu,[559] że wreszcie uznał, że jego program polityczny wali się w gruzy – Zygmunt Luksemburski zdobywał kolejne miasta, a panowie nie przyłączali się do programu wyłożonego w manifeście z 18-20 kwietnia.[560] Często zresztą ci sami historycy w decyzji Čeňka widzą splot wszystkich tych powodów. Rozstrzygnąć tego, rzecz jasna, nie sposób. Nawarstwienie argumentów brzmi przekonywająco, ale wydaje się, że nawet jeśli nie jedynym, to najpewniej najważniejszym był krach koncepcji politycznej, a z nim pogrzebanie szans na odgrywanie roli głównego, kompromisowo nastawionego, ale zarazem silnego, przeciwnika króla rzymskiego.[561]

W Pradze nastały ciężkie dni. Po ucieczce Čeňka z Vartenberka dowódca obrony stolicy, a zarazem jedyny pozostający w niej od tej chwili przedstawicel wyższej szlachty, Hynek Krušina z Lichtenburka publicznie ślubował, że będzie wraz z mieszkańcami miasta bronić kielicha aż do śmierci.[562] Nie wytrwał jednak zbyt długo w tym postanowieniu, ponieważ około 10 maja (J. Urban twierdzi, że odbyło się to między 10 a 13 maja)[563] opuścił Pragę wraz z drużyną, udając się do swych dóbr.[564] W tej sytuacji pra-

---

*Poslední Lucemburk*, s. 52-53; F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 102-103; V. V. Tomek, *Historya, t. 1*, s. 267; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 47-48; F. M. Bartoš, *Husitska revoluce, t. 1*, s. 92; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 128-129; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 117-118; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 110-111; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 157; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 292.

[557] Patrz J. Mezník, *Praha*, s. 245.

[558] M. in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 47-48; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 43-44; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 117-118; po części też J. Mezník, *Praha*, s. 242-243.

[559] Np. F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 54; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 110-111.

[560] Np. J. Mezník, *Praha*, s. 241-242.

[561] Nie ma pewności co do tego, jak potoczyłyby się dalsze losy Čeňka, gdyby pozostał wraz z prażanami. Jego zdrada nie przyniosła mu jednak żadnych korzyści, po przejściu na stronę króla rzymskiego przez rok pozostawał bowiem na uboczu najważniejszych zdarzeń. W tym czasie kończy się też jego wpływ na Oldřicha z Rožmberka, patrz I. Raková, *Rožmberské teritorium*, s. 272.

[562] *Vavřinec z Březové*, s. 367.

[563] J. Urban, *Lichtenburkové*, s. 262.

[564] *Vavřinec z Březové*, s. 368. J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 160-161, zarzucił mu zdradę, za powód wyjazdu podając niechęć do utożsamiania się z rewolucyjnym ludem. To ostatnie brzmi jednak mało przekonywająco, bo wcześniej jakoś Hynkowi nie przeszkadzało kierowanie orebitami i sprawowanie funkcji dowódcy wojskowego w Pradze. J. Mezník, *Praha*, przyp. 109, s. 245, broniąc z kolei Hynka przed zarzutem zdrady (dowodem na to jest wybranie go jesienią 1420 r. hetmanem w Pradze, gdyby uznawano go za zdrajcę, na pewno takiego wyboru by nie uczyniono; to tłumaczenie brzmi bardzo logicznie, zwłaszcza że w źródłach nie ma śladu informacji o jakimś pokajaniu się za zdradę, jak miało to miejsce później w przypadku Čeňka z Vartenberka, ale z drugiej strony wydaje się, że nie było tak bardzo wyraźnego powodu w jego wypadku, by musiał się publicznie oczyszczać z błędu, bo odchodził ze stolicy bez namów króla rzymskiego i nie przechodził na jego stronę, a jednak dziwna to rzecz, że głównodowodzący obroną decyduje się na odejście z przyszłego pola walki w sytuacji skrajnego zagrożenia – sprawa zasługuje na dalsze próby wyjaśnienia). J. Mezník twierdził również,

żanie zdecydowali się na podjęcie próby przebłagania Zygmunta Luksemburskiego. Około 15 maja[565] wysłali do Kutnej Hory poselstwo złożone z przedstawicieli obu rad miejskich i uniwersytetu, w którym prosili o darowanie win i pozwolenie na przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami. Król zareagował impulsywnie, rozkazując zwrócenie wszystkiego, co zostało dotychczas zrabowane, i każąc czekać na dalsze rozkazy (dodał zresztą w gniewie, że będzie niszczył herezję, choćby za cenę zniszczenia państwa). Po takiej odpowiedzi nie pozostało nic innego, jak tylko pełna kapitulacja bez gwarancji na przeforsowanie jakiejkolwiek dotychczasowej zdobyczy, albo zwrócenie się o pomoc do radykalnych taborytów. Wybrano to drugie rozwiązanie.[566]

Josef Pekař twierdził, że winę za zmuszenie Pragi do zawarcia sojuszu z taborytami ponosił wyłącznie Zygmunt Luksemburski. Gdyby pozwolił stolicy na przyjmowa-

---

że Hynek odszedł z Pragi, by organizować obronę przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu we wschodnich Czechach. Z tą supozycją zgodzić się jednak niezwykle trudno, ponieważ brzmi dość sztucznie i sprawia wrażenie obrony dobrego imienia Hynka za wszelką cenę. Trudno bowiem zrozumieć, jakież to powody mogłyby skłonić głównodowodzącego do podjęcia podobnej decyzji, skoro mogło się szybko okazać, że obrona czy dywersja we wschodnich Czechach mogła się okazać zbyteczna, skoro król zdobyłby przedtem Pragę. J. Urban (*Hynek Krušina*, s. 13-14; tenże, *Lichtenburkové*, s. 261-263), także broniący Hynka przed zarzutem zdrady, uważa, że opuścił on stolicę, ponieważ być może uznał, że główne niebezpieczeństwo już minęło. Na takie tłumaczenie decyzji podjętej przez Hynka także przystać nie sposób. Jak ją bowiem zrozumieć? Wszyscy pozostali obrońcy Pragi oczekiwali najgorszego, zaczęły wśród nich przeważać nastroje ugodowe, a Hynek, odpowiedzialny za wojskową obronę, inaczej postrzegał sytuację, jakby milcząco przyznając, że do pełnienia swych funkcji nie ma odpowiednich kwalifikacji. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 53; i P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 245, podeszli do problemu bardziej racjonalnie, twierdząc, że Hynek odszedł z Pragi, by bronić swych majątków przed spustoszeniem ich przez wojska krucjatowe. Tak zapewne było, a to świadczy przede wszystkim o tym, że główną myślą przedstawicieli szlachty była w pierwszej kolejności dbałość o swe majątki (co zresztą nie musi oznaczać zanegowania intencji ideowych, przyświecających im wszystkim czy tylko niektórym z nich; innego zdania był Andrzej z Brodu, który obarczał ich główną winą za wybuch rewolucji husyckiej, ponieważ dążyli do sekularyzacji majątków kościelnych, patrz *Traktát mistra Ondřeje z Brodu O původu husitů*, wyd. J. Kadlec, Tábor 1980, s. 25). O tym, w jaki sposób zdobywał swych zwolenników Zygmunt Luksemburski, patrz m.in. M. Moravec, *Zástavy Zikmunda Lucemburského v Českých zemích z let 1420-1437*, „Folia historica Bohemica", 9, 1985, s. 89-173; P. Čornej, *Bitva na Vítkově*, s. 118-122; tenże, *Tajemství českých kronik*, s. 133-136; tenże, *Velké dějiny*, s. 272; J. Kejř, *Právní život*, przyp. 92, s. 30-31; także J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 266-270; tenże, *Die Säkularisation der kirchlichen Güter*, s. 128-131; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 74-77. Radykałowie nie byli wcale mniej interesowni, patrz F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 364-365 (np. Žižka zdobył Kalich, Jan Roháč z Dubé Hradek koło Chlístovic, „Stará garda táborských hejtmanů – pisze znakomity historyk – neměla nenasytné oči, nebot' se spokojovala se standardem zámožných zemanů. Jejich nástupci, zvlaště pak někteří velitelé polních obcí, již mířili mnohem výše a řadě z nich se podařilo uchvátit rozsáhle majetky." To samo dotyczyło szlachty orebickiej.). Wydatki Zygmunta Luksemburskiego poniesione na cele wojenne w latach 1420-1423 wyniosły około 11 tys. kg srebra, czyli całoroczną produkcję kopalń kutnohorskich z okresu ich normalnego wydobycia, patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 272; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 65; tenże, *La révolution*, s. 107.

[565] Datę ustalił F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy*, s. 257, przyjął ją także J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 47.

[566] *Vavřinec z Březové*, s. 368-369; *SLČ*, s. 36; *SLČ'1937*, s. 31-32; *SLČ'1959*, s. 62; *Ze Starých letopisů*, s. 64-66; *Windecke*, s. 149-150. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 53 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 48; F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy*, s. 257 nn. (Zygmunt, wycofując się z zobowiązań podjętych w Brnie, „strhl masku, v záchvatu hněvu ukončil komedii, kterou hrál tak dlouho, a usvědčil se sám o prolhanosti"); tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 92-93; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 120-122; J. Mezník, *Praha*, s. 245-249; J. Kejř, *Právní život*, s. 26-28; tenże, *Mistři pražské*, przyp. 98, s. 24; tenże, *Husité*, s. 105; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 55, 57; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 83-85.

nie Komunii z kielicha, jak uczynił to w przypadku Čeňka z Vartenberka, mógłby uratować sytuację, na pewno zaś nie doprowadziłby do wzmocnienia sił radykalnych.[567] Odmiennego zdania są m.in. F. M. Bartoš, J. Mezník i F. Kavka,[568] uważający, że Zygmunt nie mógł się już cofnąć z obranej drogi, bo był zakładnikiem Kościoła i mógł się obawiać o swą pozycję w Rzeszy i na Węgrzech. Wydaje się jednak, że te argumenty są zbyt kategoryczne, a w każdym razie zdają się nie docierać do sedna osobowości, czy zdecydowanie precyzyjniej rzecz ujmując, do politycznych metod, którym król rzymski hołdował. Zygmunt bywał kategoryczny, z łatwością umiał nie dotrzymywać słowa, ale zawsze postępował zgodnie ze swym własnym interesem. W takich sytuacjach nie istniały żadne przeciwwskazania i żadne ograniczenia.

Jestem przekonany,[569] że gdyby w maju 1420 r. król rzymski uznał, że kompromis (choćby nieszczery) z Pragą jest dla jego interesów konieczny, nie zawahałby się pójść tą drogą bez względu na głos papieża czy – dla tego wczesnego okresu zdaje się w ogóle nieco wyolbrzymionego – niezadowolenia w Rzeszy i na Węgrzech (to ostatnie było zresztą chyba najmniej groźne). Tym bardziej nie sądzę, by nie mógł wybaczyć Pradze, bo to oznaczałoby kompromitację jego monarszego autorytetu. Zygmunt był istotnie na tym punkcie drażliwy, ale dziś już słusznie historiografia zgodnie podkreśla jego pragmatyzm. A poza tym czym innym byłoby przebaczenie win, gdyby znajdował się w położeniu krytycznym, bo wówczas uznano by to za zwycięstwo na nim wymuszone, czym innym jednak wówczas, gdy był panem położenia, którego uniżenie błagano o przebaczenie. Istota rzeczy, być może jedyny powód decyzji króla, tkwiła w czymś innym. I pod tym względem J. Mezník i F. Kavka mają całkowitą rację: Zygmunt Luksemburski nie chciał iść na kompromis, ponieważ błędnie ocenił sytuację, myśląc, że prażanie nie mają innej drogi poza pełną kapitulacją.

Wezwani przez Pragę taboryci wyruszyli 18 maja, następnego dnia po drodze spalili klasztor minorytów w Benešově, następnie Žižce udało się ujść oddziałom królewskim z okrążenia koło Poříčí nad Sazawą i 20 tego miesiąca bractwo stanęło w stolicy (nieco później nadciągnęli także husyci z Žatecka, Lounska i Slánska).[570] Obóz nazwany Táborem (pierwotna nazwa *obec hory Tábor*) założono w pierwszych miesiącach 1420 r. Stał się on centrum najbardziej radykalnych przedstawicieli husytyzmu, gdzie miano zrealizować wizję idealnego społeczeństwa pozbawionego własności prywatnej (powszechna równość miała polegać na zgromadzeniu całego majątku we wspólnej

---

[567] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 47-48. Podobnie J. Kejř, *Právní život*, s. 27, uważający, że winę ponosił wyłącznie Zygmunt, „kterému odnímala schopnost reálného politického pohledu a přesného ocenění situace jednak nadměrná důvera v sílu obrovské armády, jednak však též zlost na odporující Čechy."; tenże, *Husité*, s. 105.

[568] F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 92-93; J. Mezník, *Praha*, s. 247-249; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 58-59.

[569] Aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że to jedynie sugestia, bo tego rodzaju kwestii nie sposób żadną miarą udowodnić.

[570] Oddziałami Zygmunta dowodzili m.in. Pippo Spano (Filippo Scolari), župan Temesváru, Petr Konopišt'ski ze Šternberka i Vaclav z Dubé. Vavřinec z Březové, s. 370; *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis (Stary kolegiat)*, s. 80. Patrz M. Flegl, *Žižka a bitva u Poříčí*, „Středočeský sborník historický", 9, 1974; J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 180 nn.; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 123-125; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 56; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 69-73; tenże, *Základy města: Tábor 1432-1452*, „Husitský Tábor", 5, 1982, s. 23 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 59.

„kadzi", ta idea równości nie trwała jednak długo, bo szybko doszło do zróżnicowania majątkowego[571]) i hierarchii stanowej. Táboryci występowali przeciw zinstytucjonalizowanemu Kościołowi, łącząc w swej ideologii różne elementy (waldenskie, scholastykę uniwersytetu praskiego, nauki Wiklefa w interpretacji Husa i Piotra Payne'a, poglądy Michała z Drezna, pikarstwo), różnice w kwestiach wiary między nimi a prażanami były bardzo rozległe.[572] Znaczenie i siła Táboru opierały się przede wszystkim na organizacji militarnej, na początku kwietnia 1420 r. powołano wśród nich czterech hetmanów: Mikuláša z Husi, Jana Žižkę, Zbyňka z Buchova i Chvala Řepického z Machovic. Dwaj pierwsi najprawdopodobniej odgrywali wiodącą rolę.[573] Mikuláš był odpowiedzialny za komunę i dzierżył w swych dłoniach przywództwo polityczne, Žižka był aktywny przede wszystkim wojskowo (przez cały 1420 r. w Táborze przebywał tylko nieco ponad tydzień).[574]

Taboryci natychmiast zareagowali na wezwanie prażan, wiedząc dobrze, że zdobycie stolicy przez wojska Zygmunta Luksemburskiego mogło oznaczać śmiertelne zagrożenie dla nich samych i całego ruchu husyckiego. Będąc pod wpływem nurtu chiliastycznego, oczekiwali nadejścia Chrystusa, dlatego wybór nowego króla po śmierci Wacława IV uznawali za grzech. Już zresztą z ich nieco wcześniejszych działań (spalenie Sezimovo Ústí, niszczenie pobliskich miast i klasztorów katolickich) wyraźnie wynikało, że dążą do wprowadzenia Prawa Bożego daleko poza Tábor, co w konsekwencji oznaczało chęć destrukcji starego porządku. Bardzo trafnie F. Šmahel dostrzega w ich marszu na pomoc Pradze (szła cała społeczność, kilka tysięcy, prowadzona przez czterech hetmanów, z kobietami i dziećmi) nie tylko obronę przed zagrożeniem

---

[571] Patrz J. Kejř, *Husité*, s. 63-64; J. Čechura, *Sedlák*, [w:] *Člověk českého středověku*, s. 441. Chłopi zaczęli odchodzić z Táboru do domeny rożmberskiej w 1422 lub 1423 r., bo to, co proponował Tábor, nie było zgodne z ich nadziejami. Także A. Patschovsky, *Revolučnost husitské revoluce*, s. 244.

[572] Patrz m.in. A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 240-241; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 73-74; tenże, *Die zweideutige Idee Tabors im hussitischen Böhmen*, „Husitský Tábor", 11, 1994, s. 21-28; tenże, *Tabor als Model einer Gesellschaftsordnung*, [w:] *Reform von Kirche und Reich zur Zeit der Konzilien von Konstanz (1414-1418) und Basel (1431-1449)*, hrsg. I. Hlaváček, A. Patschovsky, Konstanz 1996, s. 191-201; H. Kaminsky, *Hussite Radicalism and the Origins of Tabor 1415-1418*, „Medievalia et Humanistica", 10, 1956, s. 129; F. Seibt, *Tabor und die europäischen Revolutionen*, [w:] tegoż, *Hussitenstudien*, s. 175-184; W. Iwańczak, *Ludzie miecza*, s. 99-103. O taboryckim chiliazmie, patrz A. Patschovsky, *Der taboritische Chiliasmus*, [w:] *Häresie und vorzeitige Reformation im Spätmittelalter*, hrsg. F. Šmahel, E. Müller-Luckner, München 1998, s. 169-195.`O zasadach wiary i różnicach między taborytami i prażanami w tej kwestii, przede wszystkim *Jan z Přibramě, Život kněží taborských*, passim; patrz także np. K. Krofta, *Husitství po Husovi*, [w:] tegoż, *Duchovní odkaz husitství*, s. 74 nn.; J. Kadlec, *Přehled českých*, s. 271-272; J. Kejř, *Mistři pražské*, passim; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 394-400.

[573] Patrz F. Hoffmann, *K počátkům Tábora*, „Československý časopis historický", 15, 1967, s. 103 nn.; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 44; F. Šmahel, *Táborští vladaři*, „Folia historica Bohemica", 4, 1982, s. 83; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 260; tenże, *Die hussitische Kommune von Tabor 1420-1422*, [w:] *Jan Hus und die Hussiten in europäischen Aspekten*, s. 23; tenże, *Jan Žižka*, s. 74; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 37; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 96; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 80-81; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 230 nn.; tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, „Časopis Matice moravské", 118, 1999, s. 331 i przyp. 1, twierdzi, że Žižka połączył się ze stroną taborycką w listopadzie 1419 r.; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 57. F. Šmahel, *Záhady dvou Žižků a Žižkova věku*, „Husitský Tábor", 3, 1980, s. 26 nn., przypuszcza, że Mikuláš i Žižka mogli być rówieśnikami.

[574] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 38 nn.; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 74-79; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 260; tenże, *Husitské Čechy*, s. 176; J. Kejř, *Jan Žižka jako politik a státník*, „Jihočeský sborník historický", 43, 1974, s. 19 nn.; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 57; tenże, *K biografii*, s. 233; J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 142.

zewnętrznym, ale także próbę przeniesienia Táboru do Pragi.[575] A to musiałoby oznaczać kres umiarkowanego utrakwizmu i odsunięcie od wpływów konserwatywnego Starego Miasta, zwłaszcza że hetmani taboryccy nie wzbraniali swym duchownym coraz bardziej gwałtownych sporów z duchownymi praskimi.

Tymczasem Zygmunt Luksemburski 31 maja[576] stanął ze swym dworem w Vyšehrade, wzywając listem Oldřicha z Rožmberka, by rozbił Tábor, a następnie jak najszybciej w miarę możliwości przybył pod Pragę, by pomóc mu w zdobyciu miasta.[577] Pozyskanie młodego pana z Rožmberka wzmacniało pozycję króla rzymskiego, Oldřich zaś zdecydował się przejść na stronę katolicką w obliczu coraz liczniejszych ataków oddziałów taboryckich na jego majątki.[578] Odtąd, należący do niego Český Krumlov stał się obok Pilzna drugim, najważniejszym centrum katolickim w Czechach.[579] Rozkaz dany Rožmberkowi świadczył o tym, że Zygmunt Luksemburski nie lekceważył zagrożenia czy rosnących wpływów Táboru, licząc zapewne na to, że dywersja Oldřicha osłabi pozycję radykałów w Pradze. Zwłaszcza że prażanie rozpoczęli również walkę propagandową.

W manifeście, który stanowił odpowiedź na list Kaspara z Lewbicz, stwierdzano, że oskarżenia króla rzymskiego są niesprawiedliwe, ponieważ husyci nie odeszli od posłuszeństwa Kościołowi rzymskiemu, ale chodzi im wyłącznie o cztery artykuły, które są zgodne z tym, co napisano w Piśmie Świętym. Zygmunt Luksemburski odrzucił również zaproponowaną mu w Brnie zgodę, nie dotrzymując zresztą danego słowa, mimo że spełniono wszystkie postawione przez niego warunki. W zamian zaczął prześladować husytów, a w końcu obległ Pragę, *a tady nelidským a neslýchaným způsobem dal kruté přepadat, soužít, mučit a zabíjet lidi obojího pohlaví.* Podsumowaniem treści było nazwanie Zygmunta drugim Herodem i stwierdzenie: *ne však král náš.*[580]

Nieco bardziej pojednawczy był ton manifestu wydanego dla wojsk margrabiego miśnieńskiego. Stwierdzano w nim, że wyprawa krzyżowa przeciw Czechom została podjęta z fałszywej przyczyny (*daz im falsche und lugenhaftige sache des vorgenn krigs geschriben und gesagt werden...*), od króla rzymskiego oczekiwano jedynie pozwolenia na swobodę w Czechach, co spowodowałoby przyjęcie go z radością za króla czeskiego (*und so wällen sie in gern aufnemen alz einen kunig und heren des selben landes*). Zygmunt Luksemburski chciał to uczynić, ale odradzili mu to niektórzy biskupi i chciwi księża. W manifeście przywoływano także cztery artykuły (w kolejności 1/ swobodne głoszenie Słowa Bożego, 2/ Komunia pod dwiema postaciami, 3/ ubogi Kościół, 4/ karanie grzechów śmiertelnych, zwłaszcza jawnych) i usprawiedliwiano się z niezamierzonych zniszczeń kościołów i klasztorów, twierdząc: *Und an solichen nöten wissen wir wol, das das ein iglicher mensche und land und stat tete und tun muste etc.*[581]

---

[575] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 265-266; patrz także tenże, *Husitské Čechy*, s. 288; tenże, *Die zweideutige Idee*, s. 21 nn.; tenże, *Jan Žižka*, s. 79-83.

[576] *RI, XI*, nr 4138; patrz *Itinerar König*, s. 101.

[577] *Listář*, nr 28 = *UB, I*, nr 25 = *RI, XI*, nr 4138.

[578] A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 41, autorka dodaje również, że jakąś rolę odegrały zapewne niechęć do radykalnego husytyzmu i wpływ Oldřichowego wuja Jindřicha z Kravař i z Plumlova.

[579] M. Polívka, *Ulrich von Rosenberg*, s. 62-63.

[580] *Husitské manifesty*, s. 74-77.

[581] F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy, Přílohy, nr 1*, s. 275-278 = *Husitské manifesty*, s. 78-83 (tekst czeski).

Bardzo nieprzychylny Zygmuntowi Luksemburskiemu ton dostrzec można jednak ponownie w manifeście (datowanym na 10 lipca) wysłanym przez prażan do Wenecji, słusznie postrzeganej jako rywalkę króla rzymskiego.[582] Ostre sformułowania wiązać można ze spodziewanym szturmem wojsk krucjatowych, o czym wyraźnie wspomina się w manifeście. Czesi zwracają się do Wenecji o pomoc (oczekując pisemnej odpowiedzi, którą miał przywieźć poseł czeski do niej wysłany z manifestem), prosząc o dywersję przeciw Austrii, bo w przeciwnym razie może ona później razem z królem rzymskim wystąpić przeciw republice św. Marka.[583] Zwłaszcza że jeśli padnie Praga, pisali autorzy pisma, Zygmunt na pewno zdecyduje się uderzyć na Wenecję. Husyci stwierdzali, że Zygmunt Luksemburski jest największym wrogiem Królestwa Czeskiego i języka czeskiego tylko z jednej przyczyny: Czesi przyjmują Komunię pod dwiema postaciami. Król nie chce jednak przyjąć do wiadomości, że czynią tak z powodu swej pobożności i czynią słusznie, ponieważ taką praktykę ustanowił Chrystus i apostołowie (*Et quia nos plurumus signis evidentibusque signorum et factorum argumentis, rerum indiciis et infallibilibus cognovimus argumentis, quod pretense Serenitatis princeps Sigismundus, rex Hungarie, corone et christianissimi regni Bohemie, fama et gloria magnificissimi operibus et patrum meritis, quorum semper gloriosa est memoria, felicissimi et ab experto probatissimi, licet absque ullo demetito, sed tantumdem ac una occasione, quia divinissime ekwaristie sacramento sub utraque specie, scil. Panis et vini, propter Christi et apostolorum institucionem fervore devocionis communicamus, sit petissimus hostis, crudelis emulus linguagiique bohemici intollerabilis persecutor...*).

Ponowiono także wszelki katalog zbrodni Zygmunta, jakich się przeciw Czechom dopuścił, proszono, by nie dawać wiary oszczerstwom rozpuszczanym przez zwolenników króla, przedstawiono również cztery artykuły (1/ Komunia pod dwiema postaciami, 2/ swoboda głoszenia Słowa Bożego, 3/ ubogi Kościół, 4/ obrona dobrego imienia Królestwa Czeskiego). Stwierdzano wreszcie: *ipsum in regem et dominum nostrum, quamvis voluimus pocius habuisse semiheredem et in hoc totaliter fuimus proposito, tamen iam nolumus et reniteri cogimur, ymmo tot causis obstantibus nec tenemur nec debemus.*

W manifeście wysłanym do Wenecji być może najbardziej interesująca jest zmiana, jakiej dokonano w wykładni brzmienia czterech artykułów. Zaledwie bowiem przed tygodniem przyjęto i ogłoszono oficjalną formułę artykułów,[584] w której ostatni dotyczył karania jawnych grzechów śmiertelnych. Być może chodziło o to, by w trudnej sytuacji nacisk kłaść na argument, odwołujący się do obrony czeskiego patriotyzmu, a nie komplikować na arenie międzynarodowej, póki co, sprawy radykalnym postulatem, wzywającym do gwałtownej reakcji na grzechy. Petr Čornej twierdzi, że oficjalna wersja czterech artykułów sformułowana została najpewniej pod wpływem Jakoubka

---

[582] F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy, Přílohy, nr 2*, s. 278-282 = *Husitské manifesty*, s. 84-93 (tekst czeski).

[583] P. Čornej, *Rozhled, názory*, s. 149, stwierdza, że celem manifestu była próba zdobycia sojusznika przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu, na pewno zaś nie chodziło o to, by zastanawiano się nad projektem przekształcenia Pragi w republikę o ustroju podobnym do Wenecji.

[584] *AČ, III*, nr 18, s. 213-216. Patrz także *OBA*, nr 3200, z taką samą datą 3 lipca, gdzie mowa o czterech artykułach.

ze Stříbra.[585] Między nimi a postulatami Jana Husa z 1413 r.[586] nie było różnicy poza jednym: Hus nie znał jeszcze wówczas postulatu przyjmowania Komunii z kielicha przez laików.[587]

Czterech artykułów nie postrzegano zresztą tak samo. Dla Jakoubka ze Stříbra najważniejsze było na przykład przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami przez wszystkich (nic dziwnego, skoro sam ten postulat powołał do życia, a następnie wprowadził do praktyki), dla duchownych taboryckich najważniejszą rolę odgrywały postulaty ubogiego Kościoła i karania grzechów śmiertelnych. Prażanie mówili o czterech artykułach jako o czymś wyłącznie czeskim, ewentualnie mając na myśli pozostałe ziemie Korony Czeskiej, radykałowie chcieli, by cztery artykuły zostały wprowadzone w całym Kościele rzymskim.[588] Postulat laickiego kielicha, odwołujący się do Nowego Testamentu (Marek 16; 15; Mateusz 28; 19-20), w gruncie rzeczy wypływał z potrzeby zapoznania z dążeniami husyckimi jak najszerszych warstw społeczeństwa czeskiego, by je pozyskać. Nie był też traktowany wyłącznie jako powrót do dawnych praktyk liturgicznych, czy jako symbol jednoczący cały ruch husycki. „Ve své religiózně sociologické podstatě – jak pisze F. Šmahel – utrakvismus bořil přehrady mezi laikem a knězem a v tomto ohledu byl kalich stejně dalekosáhlým demokratizačním počinem jako zlikovění husitské bohoslužby a volba táborského biskupa na podzim 1420."[589]

Czwarty artykuł, w tak zmienionej i radykalnej formie, przyjęto pod naciskiem zagrożenia zewnętrznego i wpływów taborytów. Poszczególne odłamy husytyzmu przywiązywały do niego jednak różne znaczenie. Im bardziej radykalna grupa, tym bardziej radykalny był jego zakres. Karanie jawnych grzechów śmiertelnych miało być reakcją na to wszystko, co mogło uniemożliwić osiągnięcie zbawienia. Większość husytów nie chciała reagować na to środkami radykalnymi, oczekując, że każdy chrześcijanin sam będzie dążył do przestrzegania wyznaczonych norm. Represje wobec winnych nie były drastyczne w środowisku praskim, ale odłamy radykalne podchodziły do tego nakazu bardzo twardo, stosując przeciw popełniającym jawne grzechy śmiertelne karę śmierci.[590] Sekularyzacja Kościoła miała oznaczać nie tylko dążenie do Kościoła ubogiego, ale również odsunięcie duchowieństwa od władzy świeckiej, w tym o odsunięcie ich od czynnego zajmowania się polityką. Praktyka pozostała w luźnym związku z tym żądaniem, ponieważ liczni husyccy duchowni uwikłani byli bardzo ściśle w politykę (Želivský, Koranda, Jan Jičín, Martin Húska, Petr Kániš, Ambrož, Petr Špička).[591] Dodać też należy, że już od początku lata 1420 r. cztery artykuły praskie były rozpowszechniane wśród wojsk Zygmunta Luksembur-

[585] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 252.

[586] *Mistr Jan Hus, O cirkví*, wyd. F. Dobiáš, A. Molnár, Praha 1965, s. 144.

[587] Patrz L. Lancinger, *Čtyři artikule pražské a podíl univ. mistrů na jejich vývoji*, „Acta Universitatis Carilinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 3/2, 1962, s. 3-61, szczególnie s. 17 nn.; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t.* 2, s. 95; tenże, *Husitské Čechy*, s. 46-47; tenże, *La révolution*, s. 73; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 252-254.

[588] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 294; tenże, *Svoboda slova, svatá válka a tolerance z nutnosti v husitském období*, „Český časopis historický", 92, 1994, č. 4, s. 656.

[589] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 45; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 252.

[590] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 48; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 253.

[591] Patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 253-254.

skiego w tłumaczeniach łacińskim i niemieckim, a nieco później rozpowszechniano je również poza granicami Czech.[592]

Mimo to, Zygmunt Luksemburski ciągle się nie spieszył, oczekując widocznie wyjaśnienia sytuacji i sądząc, że gra na zwłokę działa wyłącznie na jego korzyść. Pod koniec czerwca 1420 r. monarcha kontrolował Louny, Slaný, Hradec Králove i oba miasta praskie, nic więc dziwnego, że nie spodziewał się przykrych niespodzianek. Dostrzegł, że lokalne centra radykalizmu są osłabione, a rozbicie Táboru spowoduje całkowitą izolację Pragi (być może przede wszystkim dlatego w tym czasie zwlekał z decyzją o podjęciu szturmu). Oldřich z Rožmberka, wzywany przez Zygmunta,[593] przybył do niego i 25 czerwca w Žebráku wyrzekł się kielicha,[594] nie bardzo jednak radził sobie z pokonaniem taborytów. Jego położenie skomplikowało się dodatkowo, gdy z oblężonej Pragi wyruszył (w nocy z 25 na 26 czerwca) na pomoc Táborowi Mikuláš z Husi, który 30 czerwca pokonał wojska Rožmberka.[595] Jeden z elementów planu króla rzymskiego spalił na panewce (w dodatku husyci jeszcze przed porażką Oldřicha odbili Hradec Králové).[596]

Mając około 30 tys. żołnierzy, co stanowiło mniej więcej trzykrotną liczebną przewagę nad obrońcami Pragi,[597] Zygmunt Luksemburski ciągle przesuwał datę ataku na stolicę. W końcu zdecydował o podjęciu działań w celu zdobycia Vítkova, by całkowicie odciąć miasto i zmusić je do podjęcia decyzji o kapitulacji. Rozegrana 14 lipca bitwa (choć zapewne rację miał F. Seibt, nazywając ją potyczką) skończyła się jednak

---

[592] *Tamże*, s. 254. Dodajmy, że rozchodziły się też w sposób od husytów niezależny jako bieżące informacje przesyłane z Czech, patrz np. *OBA*, nr 3200, 3208 (list anonimowego nadawcy do wielkiego mistrza z 15 lipca w połączeniu z informacjami o walkach toczonych w Pradze).

[593] *Listář*, nr 29 = *UB, I*, nr 26. F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 61, myli się, pisząc, że Oldřich przybył do Zygmunta 20 czerwca, ponieważ tego dnia król rzymski dopiero ponaglał go, by się przed nim stawił, patrz *Listář*, nr 30 = *UB, I*, nr 28.

[594] A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 43.

[595] *Vavřinec z Březové*, s. 380-381; *Listář*, nr 33 (Zygmunt do Oldřicha: *Velmi nám žel, že jsi od těch Thábor z pole tiščen a žet' sě po tvé vouli nezvedlo.* Charakterystyczne dla sposobu myślenia Zygmunta Luksemburskiego jest inne zdanie z tego listu: *A ty sě doma nad svými ukaž jako pán, at' vědie, že si svých pan a jich mocen, a také aby věděli, že tebe mají poslušni býti.*) = *UB, I*, nr 32 = *RI*, nr 4152. Po klęsce Oldřich z Rožmberka zaczął usuwać ze swych dóbr duchownych husyckich, niektórych nawet uwięził (w jego więzieniu zmarł Jan z Jesenice), patrz I. Raková, *Rožmberské teritorium*, s. 273; J. Kejř, *Husitský právník*, s. 125; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 43-44. Ciekawą charakterystykę Oldřicha daje P. Čornej, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 54-55. Mikuláš z Husi nie wrócił już do Pragi, zostając w Táborze, nie wziął więc udziału w walkach lipcowych prowadzonych z wojskami Zygmunta Luksemburskiego. Przybył do stolicy ponownie dopiero w październiku.

[596] *Vavřinec z Březové*, s. 381-383. Kontekst wydarzeń charakteryzują m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 44-45; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 268; tenże, *Jan Žižka*, s. 87 nn.; J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 195-197; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 130; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 68-69; I. Raková, *Rožmberské teritorium*, s. 273-274; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 58; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 256-258; J. Urban, *Husitství ve východních Čechách, I*, s. 20; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 90; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 62.

[597] P. Čornej, *Bitva na Vítkově*, s. 118-124; tenże, *Velké dějiny*, s. 260; tenże, *Tajemství českých kronik*, s. 131-138. Dawniej J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 52, przyjmował, że wojska Zygmunta liczyły ok. 50 tys. (redukując o 1/3 dane podane przez Vavřinca z Březové). F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 88, także skłaniał się do liczby ok. 50 tys., twierdząc, że stanowiło to dwukrotną przewagę nad siłami husyckimi.

militarnym zwycięstwem husytów.[598] Wprawdzie król rzymski nie osiągnął zamierzonego celu wojskowego, ale, zdaniem F. Seibta, odniósł sukces polityczny, ponieważ zdołał się koronować.[599] Nie podjął jednak ryzyka dalszej walki, być może nie chciał niszczyć swego dziedzictwa, ulegając naciskom czeskiej szlachty, znajdującej się w jego obozie, która zresztą nie znajdowała wspólnego języka z pozostałymi krzyżowcami.[600] Zgodził się natomiast na dysputę teologiczną między zwolennikami kielicha a katolikami. Odbyła się ona 25 lipca, stronę katolicką reprezentował Pietro Paolo Vergerio, husytów Jan Příbram.[601] Dyskutowano o czterech artykułach, z których katolicy byli skłonni przystać na słuszność trzech, odrzucając jedynie Komunię pod dwiema postaciami, na co z kolei nie chcieli się zgodzić husyci. Tym samym spotkanie nie mogło się zakończyć kompromisem.[602]

Zygmunt Luksemburski wykorzystał ten czas na przygotowania do przeprowadzenia koronacji, której 28 lipca w katedrze św. Wita dokonał arcybiskup Konrad z Véchty koroną św. Wacława przewiezioną z Karlštejna (obecni byli książęta z Rzeszy, Albrecht Habsburg, panowie czescy i morawscy).[603] Przedstawicieli Pragi podczas koronacji brakowało, ale to zapewne nie miało dla króla większego znaczenia. Głównym dla niego celem wyprawy była bowiem, obok ukarania Pragi, legalizacja władzy, którą osiągał przez uzyskanie poparcia od czeskiej szlachty, i zarazem wzmacniał swą pozycję międzynarodową.[604] Po koronacji Zygmunt Luksemburski rozpuścił armię krzyżową, opuścił Pragę i udał się do Kutnej Hory, która stała się w najbliższym czasie jego siedzibą.[605]

Tymczasem prażanie, którzy mogli czuć się zwycięzcami w dotychczasowym konflikcie z królem, kontynuowali wymierzoną w niego akcję propagandową, z czasem do dotychczasowych zarzutów, dorzucając argumenty zaprzeczające prawomoc-

---

[598] Patrz R. Urbanek, *Bitva na Vítkově 1420*, [w:] tegoż, *Z husitského věku*, s. 128-134; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 51 nn.; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 70 nn.; F. von Bezold, *König Sigmund, t. 1*, s. 40; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 136 nn.; H. Kaminsky, *A History*, s. 375; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 88-90; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 47-48; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 63 nn.; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 111 nn.; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 293 nn.; F. Seibt, *Vom Vítkov*, s. 190, 194. Ostatnio w popularnej formie także P. Marczak, *Wojny husyckie*, Warzawa b. d., s. 66.

[599] F. Seibt, *Vom Vítkov*, s. 197. Odmiennie F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 90: „Rozhodně však Zikmund utrpěl před Prahou porážku spíše politickou než vojenskou."

[600] *Windecke*, s. 133. Przeciwnikami niszczenia Pragi mieli być nowy najwyższy burgrabia Václav z Dubé, Mikeš Divůček z Jemniště i Aleš Holický ze Šternberka. Patrz także J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 57-59; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 63; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 262-263.

[601] Relację zawiera manifest obu miast praskich z lutego 1421 r., który wśród dyskutantów wymienia także patriarchę akwilejskiego Ludwika, biskupa Szymona z Dubrownika i Martina Talayero oraz Pawła z Pragi, który miał być tłumaczem (co wydaje się bardzo dziwne, bo przecież dysputa musiała się odbywać po łacinie), patrz *Husitské manifesty*, s. 108-119 = F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy, Přílohy*, nr 4, s. 285-290 (tekst łaciński). F. M. Bartoš, *Manifesty města Prahy*, s. 265 i przyp. 36, wymieniał także Jana Stojkovića z Dubrownika i wiedeńskiego dominikanina Franza von Retz.

[602] Patrz np. J. Kejř, *Čtyři pražské artikuly z konce července 1420*, „Jihočeský sborník historický", 21, 1952, s. 13 nn.; F. Machilek, *Ludolf von Sagan und seine Stellung in der Auseinandersetzung um Konziliarismus und Hussitismus*, München 1967, s. 179 nn.

[603] Patrz np. *Vavřinec z Březové*, s. 396; *Piccolomini*, s. 118, 120.

[604] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 69-71; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 264-265; tenże, *Bitva na Vítkově*, s. 148-150; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 293. Patrz również F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 90-91.

[605] *Itinerar König*, s. 102.

ność jego czeskiej koronacji.[606] Zgrabnie przeciwstawiano Zygmunta jego przodkom, dla których znajdowano jedynie słowa pochwały (najbardziej dotykające Zygmunta musiały być zapewne opinie o Wacławie IV),[607] jego zaś charakteryzując w następujący sposób: *Qui, prohdolor, in propaginem aliene vitis perversorum suasu perverso mutatus exterarumque regionum aere pestilenti corruptus, a sue stirpis indole prorsus degenerans, non heredis, sed hostis, non mariti, sed animici, non rectoris, sed corruptoris, non protectoris, sed vastatoris...*

Manifesty husyckie powstałe w czerwcu i w lipcu 1420 r. zbiegły się w czasie z pierwszym oficjalnym poselstwem czeskim wysłanym do Polski z propozycją przejęcia korony przez Władysława Jagiełłę. Ten kontekst wskazuje więc wyraźnie, że Praga w tym czasie odrzuciła Zygmunta Luksemburskiego jako swego monarchę.[608] Pierwszym poselstwem Hynka Koldštejnského z Valdštejna zajmę się szczegółowo w następnym rozdziale, w tym miejscu wystarczy jednak wspomnieć, że wydźwięk manifestów łatwo przecenić. Zwłaszcza że powstawały one w bardzo specyficznej sytuacji militarno-politycznej. Echa propagandowe są wyraźne i nie sposób ich zlekceważyć, z drugiej jednak strony, nie można zapominać, że efekt ich oddziaływania był i chyba miał być przede wszystkim efektem psychologicznym. Szerzej do tego problemu jeszcze wrócę.

Jedność husycka, będąca wynikiem wspólnego zagrożenia, bardzo szybko zaczęła ustępować zasadniczym różnicom. Właściwie od samego początku obecności taborytów w Pradze dochodziło do nieskrywanych sporów teologicznych. Doprowadziło to w końcu, już po wycofaniu się Zygmunta Luksemburskiego, 5 sierpnia 1420 r. do przedłożenia przez taborytów prażanom 12 punktów (mówiono w nich m.in. o zniesieniu prawa niemieckiego w miastach, punkt 12 mówił o zniszczeniu katolickich kościołów i klasztorów, ołtarzy, obrazów i ornatów, o tym, aby księża żyli, naśladując proroków i apostołów, o zakazie kradzieży, oszustw, lichwy, cudzołóstwa, rozpusty, pijaństwa, ozdób w ubiorze, nad przestrzeganiem tych ograniczeń miały czuwać instytucje świeckie), które miały uzupełnić husyckie zasady wiary.[609] Nawiązywano tym samym do wcześniej zawartej w tej sprawie umowy, ale starano się przeforsować punkt widzenia taborycki, zbliżony jedynie do poglądów praskich radykałów skupionych wokół Želivskego.[610]

[606] *Satira Regni Boemie in regem Hungarie Sigismundum* (tekst czeski: *Žaloba České Koruny na uherského krále Zikmunda*), [w:] *Husitské skladby Budišinského rukopisu*, wyd. J. Daňhelka, Praha 1952, s. 167-173 (tekst łacinski), 23-31 (tekst czeski); *Husitské manifesty*, s. 94-104. Patrz F. Seibt, *Slyšte nebesa. Eine hussitische Propagandaschift*, [w:] tegoż, *Hussitenstudien*, s. 17-26; tenże, *Communitas primogenita*, s. 61-77; tenże, *Vom Vitkov*, s. 185-207.

[607] *Satira Regni Boemie*: Jan Luksemburski: *Qui revera, quamquam foret alienigena, me tamen amorosis fovit amplexibus, meam gloriam studiose extulit honoremque meum...*; Karol IV: *ipse nimirum vir, virtutis vivido virore virescens, imo, ut arbitror, omnium virtutum viva imago...*; Wacław IV: *Sub cuius alarum umbra felici tranquilla quiete quievi deliciis affluens nec non omnium bonorum fecunda ubertate dotata.*

[608] Patrz uwagi F. Šmahela, *Idea národa*, s. 149-150; tenże, *Jan Žižka*, s. 106 nn.

[609] *Vavřinec z Březové*, s. 397-398.

[610] B. Kopičková, *Dvanáct táborských článků ze srpna 1420 v zrcadle Želivského kázání*, „Folia historica Bohemica", 10, 1986, s. 174 nn., przy pomocy dokładnego porównania 12 punktów z kazaniami Želivskego bezspornie udowodniła, że brał on czynny udział przy powstaniu żądań taboryckich z 5 sierpnia. Patrz także taż, *Jan Želivský*, s. 101-109; wcześniej do tych samych wniosków doszli również J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 225 nn.; H. Kaminsky, *A History*, s. 379-380. Patrz także F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 124-125; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 270-273; J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 225 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 105-107; H. Kaminsky, *A History*, s. 375 nn.

By wymusić zgodę środowisk umiarkowanych, posłużono się dodatkowo szantażem, stwierdzając, że jeśli żądania nie zostaną przyjęte, taboryci opuszczą natychmiast Pragę. Propozycje w części wymierzone były również w mistrzów uniwersyteckich (punkt 9), od których odtąd oczekiwano, że będą żyli podobnie jak inni według zasad Prawa Bożego, i że swe prace będą wcześniej przedkładać radzie do zaopiniowania, czy są zgodne z Prawem Bożym. Nowe Miasto zgodziło się przyjąć 12 punktów bez oporów, Stare Miasto chciało czasu do namysłu, by zasięgnąć rady uniwersytetu. W jego imieniu miał się wypowiedzieć Piotr Payne, zwany Engliš, który poddał każdy punkt bardzo szczegółowej analizie przed wygłoszeniem ostatecznego orzeczenia. Nie czekając jednak na nie, taboryci zaczęli wprowadzać w życie ostatni, 12 punkt swego programu, i niszczyć klasztory (m.in. św. Klemensa i św. Ambrożego oraz klasztor zbrasławski[611]). Wkrótce zdecydowali się w ogóle na opuszczenie Pragi. Skutkiem nieporozumień było czasowe rozejście się Pragi z radykałami, pogłębienie się różnic i niechęci między Starym Miastem a znajdującym się pod przemożnym wpływem Želivskego Nowym Miastem, a także wyraźna wrogość między uniwersytetem a Táborem.

Wprawdzie krytyka mistrzów uniwersyteckich zdarzała się także wcześniej (zarzucano im pychę, dążenie do gromadzenia prebend, przenoszenia prawa świeckiego ponad Prawo Boże), poglądy takie głosili Wiklef, Milič z Kroměříže, Matěj z Janova, Hus, Michał z Drezna, nawet Jakoubek ze Stříbra, ale nigdy dotąd nie nabrała tak skrajnego charakteru. Taboryci na, skądinąd słuszne, zarzuty o niedouczeniu, odpowiadali oskarżeniami mistrzów o głupotę i próżność,[612] co prowadziło do powstania jeszcze większych napięć między uniwersytetem a Táborem. Rozejście było kategoryczne, ponieważ taboryci we wrześniu 1420 r. dokonali wyboru swego własnego biskupa (został nim Mikuláš z Pelhřimova, zw. Biskupec[613]), tym samym odsuwając się nie tylko od Kościoła, ale i od Pragi.[614]

Taboryci opuścili stolicę w trzeciej dekadzie sierpnia 1420 r.. Czy powodem odejścia były małe szanse na zwiększenie własnych wpływów w Pradze, czy brak odpowiedniego przywództwa politycznego, które mogłoby racjonalnie rozważyć wszelkie

---

[611] Patrz np. V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 7; tenże, *Jan Žižka*, s. 57-58, 60; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 110. Wówczas też miało dojść do sprofanowania zwłok Wacława IV przez taborytów, którym przewodził Wacław Koranda. Patrz *Windecke*, s. 133; także *Vavřinec z Březové*, s. 399. To wydarzenie za objaw propagandy antytaboryckiej uznał P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 106-107, sceptycznie (choć go całkowicie nie negując) o prawdziwości tego zdarzenia wypowiedział się też F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, przyp. 97, s. 340; tenże, *Blasfemie rituálu?*, s. 161-170.

[612] *Höfler, I*, s. 547 (*debiles et inanes*); *Jan z Přibramě, Život kněží taborských*, s. 52: *Item z též nevěry bludné a kacierské jali sú se učenie mistrská i mistry, kterakkoli věrné a pravdě boží užitečné, šeredně ohavovati i haněti i tupiti, protože jsú jich neřádným běhóm od počátku nechtěli svolovati, ale že sú je statečně v bludiech přemáhali a proti nim se postavili. A protot' jsú jich i dodnes nenáviděli a smrtí vždycky hrozili.* [...] *Item z též nevěry bludné jali se učenie sboru mistrského haněti a až do zkaženie tupiti, nazývajíce je učenie pohanské, vše tiem mienice, aby nebyl kto jich bludnov a neřádouv odpieraje etc.*

[613] F. M. Bartoš, *Studie o Žižkovi a jeho době*, „Časopis Národního muzea", 98, 1924, s. 103, twierdził, że Mikuláša z Pelhřimova wybrano pod wpływem Žižki. Zdaje się jednak, że ten domysł (zwracał na to uwagę J. Kejř, *Mistři pražské*, przyp. 205, s. 44) wynikał wyłącznie z tendencji Bartoša do zwiększania przy każdej okazji wpływów i znaczenia Žižki. Najpewniej wyboru dokonano pod wpływem Mikuláša z Husi ze szkodą dla więzionego wówczas w Přibenicích Korandy (*Vavřinec z Březové*, s. 445), patrz M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 59.

[614] Patrz J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 25 nn., 43-44; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 76.

możliwości i pokusić się o podtrzymanie napięcia i zarazem próbę rozszerzenia zwolenników bądź taktycznych sojuszników nie tylko z Nowego Miasta? Źródła nie pozwalają rozstrzygnąć tego niezwykle interesującego i ważnego problemu. Wydaje się jednak, choć to jedynie sugestia, że zadecydowała absencja Mikuláša z Husi, jak się zdaje jedynego spośród przywódców taboryckich polityka, posiadającego skonkretyzowaną koncepcję polityczną, wychodzącą poza myślenie wyłącznie kategoriami doraźnych zysków. To przypuszczenie wydaje się bardziej prawdopodobne, jeśli się zważy, że Mikuláš niebawem do Pragi wróci, po raz kolejny próbując odegrać w niej większą rolę (pośrednio świadczy o tym również jego konflikt z Hynkiem Krušiną z Lichtenburka).

Po odejściu taborytów prażanie rozpoczęli oblężenie Vyšehradu,[615] wzywali również na pomoc pozostałych husytów, zapewne obawiając się, że Zygmunt Luksemburski może przyjść obleganym na pomoc. Jako pierwsi, 4 października, przybyli orebici prowadzeni ponownie przez Hynka Krušinę z Lichtenburka, któremu towarzyszyli Diviš Bořek z Miletínka i Viktorin Boček z Kunštátu i Poděbrad.[616] Hynek ponownie został powołany na dowódcę wszystkich sił husyckich. W połowie miesiąca w stolicy zjawili się również taboryci prowadzeni przez Mikuláša z Husi (z nim przybył Prokop z Kamenice).[617] Według Vavřinca z Březové, towarzyszył mu jedynie orszak złożony z około 40 jeźdźców.[618] W historiografii, która przyjmuje dane liczbowe podane przez kronikarza, przeważa opinia, że absencja wszystkich (czy choćby znacznej części) wojsk taboryckich w Pradze nie była wynikiem celowego rozdziału sił (Žižka w tym samym czasie plądrował posiadłości Oldřicha z Rožmberka), ale rozdźwięków bractwa w sprawie pomocy prażanom. Po letnich nieporozumieniach większość taborytów nie miała ochoty pomagać stolicy, a Mikuláš z Husi przybył doń z własnej woli, uważając, że nieobecność byłaby odczytana za znieważenie husyckiej solidarności w obliczu zagrożenia zewnętrznego. Lepiej pojmował od Žižki, jak bardzo ucierpiałby autorytet Táboru z powodu odmowy, nie tylko wśród zwolenników Želivského, ale w całych Czechach.[619]

W pełni zgadzam się z przedstawionymi intencjami. Można je zresztą rozszerzyć o argument, odwołujący się do ponownej próby wykorzystania możliwości odegrania przez taborytów w Pradze większej roli politycznej. Przypuszczenie o tym, że wśród taborytów istniały wówczas różnice zdań, wydaje się jednak ryzykowne. Jeśli Mikuláš przyjechał do Pragi ze zdecydowanie większymi siłami, w porównaniu z tym, co twier-

---

[615] *Vavřinec z Březové*, s. 431.

[616] *SLČ*, s. 53.

[617] *Tamże*, s. 434. Jeśli przyjąć przekaz Vavřinca, który wprawdzie nie podaje dokładnej daty, ale stwierdza, że w tym samym czasie Zygmunt Luksemburski znajdował się w Berouně, wówczas musielibyśmy przesunąć datę przyjazdu Hynka na trzecią dekadę miesiąca, patrz *Itinerar König*, s. 102. Patrz *SLČ'2003*, s. 196 (tekst X) o przybyciu Hynka: „v pátek po sv. Václavě".

[618] Przeciw tej informacji występują J. Macek, *Tábor*, *t.* 2, s. 259-260; i J. Urban, *Hynek Krušina*, przyp. 34, s. 32; tenże, *Lichtenburkové*, s. 264 i przyp. 41, s. 465-466. Przyjmuje ją M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 59; tenże, *K biografii*, s. 234. Wydaje się jednak, że Vavřinec z Březové albo się pomylił, albo celowo zminimalizował ilość wojsk Mikuláša, ponieważ jak w przeciwnym razie zrozumieć, że hetman taborycki nie tylko odgrywał odpowiedzialną rolę w czasie późniejszych walk, ale również już po bitwie chciał odgrywać większą rolę, domagając się aktywnego uczestnictwa w obronie murów miejskich.

[619] Szczegółowo na ten temat M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 59-60; tenże, *K biografii*, s. 234-235. Patrz też F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 92 nn.

dził Vavřinec z Březové, nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć ewentualność, że pozostali taboryci mieli za zadanie wykonywanie wcześniej rozpoczętych zadań. Zresztą o nieporozumieniach między Mikulášem z Husi a Janem Žižką (z których historiografia wysunęła wniosek, że istniała wówczas między nimi rywalizacja o wpływy wśród taborytów) mówi jedynie ten sam Vavřinec z Březové, pisząc o polskiej kandydaturze do tronu czeskiego. Jestem przekonany, że ten fragment kroniki traktować należy ostrożniej (szerzej o tym piszę w rozdziale następnym), a poza tym wiemy, że aż do śmierci Mikuláša do żadnego rozłamu wśród taborytów nie tylko nie doszło, ale polityczne przywództwo i autorytet Mikuláša zostały utrzymane do samego końca. Biorąc to wszystko pod uwagę, bezpieczniej jest stwierdzić, że podział Táboru w październiku 1420 r. był wynikiem wcześniej przyjętej koncepcji wojskowo-politycznej i nie oznaczał żadnego wewnętrznego konfliktu.

Husyci zawarli z obleganymi obrońcami Vyšehradu umowę, że jeśli Zygmunt Luksemburski nie zdoła przyjść im z pomocą do wczesnych godzin rannych 1 listopada, wówczas skapitulują bez kontynuowania dalszej walki. Król rzymski zapewne o tej umowie nie zdołał się dowiedzieć, bo spóźnił się o kilka godzin i był bardzo zaskoczony, że załoga Vyšehradu nie reaguje na wcześniej umówione znaki, by rozpocząć jednoczesny atak na siły husyckie.[620] Rozegrana wówczas bitwa pod Vyšehradem (której rozpoczęcie Zygmuntowi odradzano), dokładniej zaś toczona o zdobycie husyckiego obozu przy kościele św. Pankracego, mimo znacznej przewagi liczebnej wojsk królewskich, zakończyła się zwycięstwem husytów. Pomijając zabitych, Zygmunt Luksemburski musiał dotkliwie odczuć stratę wziętych do niewoli panów morawskich Haška z Valdštejna, Jana Bítovského z Lichtenburka i zapewne Jana Tovačovského z Cimburka, którzy wkrótce przeszli na stronę husycką. Sam zaś wycofał się do Českého Brodu.[621]

Zwycięstwo pod Vyšehradem dodało husytom pewności siebie, spowodowało też, że nieco później coraz większa ilość szlachty zaczęła skłaniać się ku utrakwizmowi, Praga została odblokowana, zyskując możliwość komunikowania się z pozostałymi częściami kraju, wzmocniła swoją pozycję głównego czynnika rewolucji, stawała się niekwestionowanym przywódcą miast husyckich, które w sojuszu z kalikstyńską szlachtą będą przeciwstawiać się Zygmuntowi Luksemburskiemu, a jednocześnie w samej stolicy dochodziło do osłabienia wpływu radykałów skupionych wokół Želi-

---

[620] Tak P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 274. Polemizuje z tym stanowiskiem J. Urban, *Lichtenburkové*, s. 265-266 i przyp. 47, s. 467; patrz też F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 78-81.

[621] *Vavřinec z Březové*, s. 431 nn.; *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis (Stary kolegiat)*, s. 80; *SLČ'1937*, s. 54; *SLČ'2003*, s. 18-19 (teksty CT1, Q), 63 (tekst A), 82 (tekst a), 105 (tekst V), 132 (tekst D), 169 (tekst Dač), 196 (tekst X); *Windecke*, s. 136; także *Listář*, nr 42 = *RI, XI*, nr 4319; *UB, I*, nr 49. Patrz Jin. Kejř, *Bitva u Vyšehradu roku 1420*, „Husitský Tábor", 6-7, 1983-1984, s. 123 nn. (siły Zygmunta Luksemburskiego miały liczyć około 16 tys., głównie ciężkiej jazdy, prażanie dysponowali około 12 tys., głównie piechoty); J. Urban, *Vyšehradská bitva a první krize ve vztazích husitské Prahy a Tábora*, „Pražský sborník historický", 18, 1986, s. 38 nn.; tenże, *Hynek Krušina*, s. 14-17; tenże, *Lichtenburkové*, s. 266-268; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 273-276 (siły husyckie oblicza na około 6-7 tys., liczba wojsk króla rzymskiego nie jest bliżej znana); V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 7-8; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 101-113; J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 260-269; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 110-113; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 59-60; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 77 nn.; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 54 nn.; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 111-114; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 128 nn.; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 177; J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 121.

vskego i jego taboryckich sprzymierzeńców.[622] Praga w latach 1420-1421 przejęła prawa królewskie (mianowanie urzędników, np. mincminstra kutnohorskiego, regale mennicze, udzielanie przywilejów miastom związku praskiego, zwoływanie sejmów, ochronę nad Żydami) z tytułu głównego miasta królewskiego i najważniejszej siły rewolucji. Pozycja Pragi wynikała również z prestiżowej roli Starego Miasta wśród miast czeskich i funkcji tradycyjnej rezydencji władcy. Stolica umiała też swą pozycję doskonale wykorzystać dla wzmocnienia własnych aspiracji (miasta wschodnioczeskie wiosną 1421 r. poddawały się *Bohu a Pražanům*). Istniała też druga strona medalu. Hegemonia Pragi z lat 1420-1422 nie zdołała zapobiec procesowi decentralizacji władzy w Czechach. Proces ten pogłębiał się wraz z upływającym czasem, jego typowym przejawem było powstawanie licznych politycznych ośrodków, które nabierały charakteru pozaregionalnego. W wypadku husytów będą to taboryckie Tábor i Písek, w Czechach północno-zachodnich Žatec, w Czechach wschodnich Hradec Králové, po stronie katolickiej Plzeň i České Budejovice. Specyficzną rolę odgrywały również Cheb jako miasto Rzeszy i Żytawa, należąca wówczas do Górnych Łużyc, oraz Kutná Hora, początkowo znajdująca się po stronie katolickiej, a od 1428 r. stanowiąca kondominium związku taboryckiego i sierockiego.[623]

5 listopada 1420 r. panowie kalikstyńscy w imieniu własnym i całej gminy praskiej (pomijano taborytów, co oznaczało, że siły konserwatywne przejęły pełną kontrolę w Pradze)[624] wydali manifest wymierzony w Zygmunta Luksemburskiego.[625] Zarzucono mu, że bezprawnie organizując wyprawę krzyżową ogłoszoną przez papieża, dążył do tego, by wygubić *český jazyk*. Jednym z dowodów na to miało być jego zachowanie pod Vyšehradem, gdy do boju w pierwszym szeregu posłał Czechów: *Nemců a Uhrů, nejkrutějších nepřátel našeho jazyka litoval a stavěl je stranou od Čechů s tím konečným záměrem, aby Čechové, sami se z obou stran vraždíce, zeslábli a on aby je takto oslabené tím snáze s pomocí Němců a Uhrů porazil. Było slyšeno, jak na svá*

---

[622] Patrz np. P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 277-278; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 118-119; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 17; tenże, *Lichtenburkové*, s. 268-269. O Želivskym od 18 sierpnia 1420 r. aż do kwietnia 1421 r. nie ma prawie żadnych wiadomości (B. Austečká, *Jan Želivský*, s. 34 nn.), niektórzy historycy twierdzą, że wyczekiwał na dalszy rozwój wydarzeń (J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 18), inni, że był izolowany przez kręgi konserwatywne (H. Kaminsky, *A History*, s. 410; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 123-133).

[623] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 366-367; tenże, *Husitská Praha 1402 až 1485*, [w:] *Dějiny Prahy, I. Od nejstarších dob do sloučení pražských měst (1784)*, red. J. Vlk, Praha-Litomyšl 1997, s. 228 nn.; B. Zilynskyj, *Jednota pražských měst*, s. 139-140; J. Kejř, *Husité*, s. 109; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 476-477 („Všechny tyto hegemoniální aspirace [Pragi – J. N.] přitom zůstávaly pupeční šňůrou svázány s monarchickým principem a s feudální stavovskou skladbou, v níž se však mělo dostat předního místa zástupcům metropole."); F. Seibt, *Communitas primogenita*, s. 80 nn. Patrz też M. Polívka, *König Sigismund und die katholischen königlichen Städte in Böhmen während der hussitischen Revolution (1419-1437)*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 157-164; F. Kubů, *Cheb v době husitské*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu*, s. 105-127; tenże, *Sigismund von Luxemburg und der Stadtstaat Eger*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 165-170.

[624] Patrz J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 18.

[625] *Vavřinec z Březové*, s. 445 = *AČ, III*, nr 20, s. 217-218 = *Windecke*, s. 136-138 = *Husitské manifesty*, s. 105-107. Na pierwszym miejscu manifestu figurował Hynek Krušina z Lichtenburka, pozostali to *Vicar von Smistroit* lub *Sunistriot* identyfikowany przez A. Molnára, *Husitské manifesty*, s. 106 jako Viktorin Boček z Kunštatu, Hynek z Koldštejna, *Jacop von Auster*, czyli Prokop z Ústí (patrz *tamże*, s. 255), Jan z Lichtenburka. Patrz też J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 18; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 84.

*plná ústa prohlásil, že by za to dal uherskou zemi, aby v české zemi nezůstal jediný Čech.* W konkluzji stwierdzano, że jeśli ktokolwiek będzie wspomagał Zygmunta Luksemburskiego, stanie się również wrogiem *českého jazyka* i zostanie za to surowo ukarany. Manifest był demonstracją jedności umiarkowanych husytów, efektem euforii po uzyskanym zwycięstwie i formą zdecydowanego nacisku na Zygmunta Luksemburskiego.

Wcześniej już zanegowano jego prawa do korony czeskiej, teraz dawano mu do zrozumienia, że po porażce nie może liczyć na najmniejsze nawet ustępstwa ze strony husytów (problem polskiej kandydatury pozostawiamy do późniejszych rozważań). Ale przecież tak naprawdę chodziło o wywołanie szumu propagandowego, posługując się zresztą całym arsenałem środków dezinformacyjnych.[626] Dla króla rzymskiego manifest nie mógł mieć żadnego znaczenia, bo trudno przypuszczać, że po tym, co stało się pod Vyšehradem, można było oczekiwać innej reakcji ze strony zwycięzców. Poza tym jego położenie nie było najgorsze, ponieważ ciągle do niego należały Hradczany i miasta otaczające Pragę (Beroun, Slaný, Mělník, Brandýs, Český Brod, Kouřim, Nový Hrad pod Kunraticami).[627] Gorsze było zapewne to, że Oldřich z Rožmberka po porażce, jakiej doznał od Žižki[628] (gdy wiedział, że Zygmunt Luksemburski nie udzieli mu wsparcia),[629] zgodził się 18 listopada na podpisanie rozejmu z Táborem, mającego trwać do 4 lutego 1421 r., jednocześnie składając obietnicę, że w swych posiadłościach zezwoli na cztery artykuły praskie.[630]

Umiarkowane kręgi husyckie postanowiły wzmocnić swą przewagę, by przy pomocy neutralizowania wpływów Jana Želivskego i taborytów, móc bez przeszkód realizować swą własną linię polityczną. Zdaje się, że (wprawdzie na bardzo krótko) wszystkie główne nici wpływów skomasował w swych rękach Hynek Krušina z Lichtenburka. Mimo różnic – przede wszystkim ideowych – między orebitami a prażanami, Hynek, zapewne z racji swego pochodzenia, skłaniał się pod względem politycznym do ścisłego współdziałania z Pragą. Jego szybkie odejście ze stolicy skłania jednak do przypuszczenia, że nowopowstały sojusz rozumiał jako związek, w którym sam odegra najważniejszą i nie podlegającą dyskusji rolę. Początkowo wydawało się, że jest bliski osiągnięcia pełnego sukcesu.

---

[626] Trudno przecież uwierzyć, że Zygmunt Luksemburski oszczędzał Niemców i Węgrów, chcąc wygubić swych czeskich zwolenników, bo to oznaczałoby, że utracił instynkt samozachowawczy. Wiedzieli o tym husyci, wiedział sam Zygmunt. Treść manifestu zapewne go obrażała (do tego jednak mógł już się przyzwyczaić), ale nie wprowadzała dodatkowych elementów do istniejącego konfliktu.

[627] Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 60; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 132.

[628] *Vavřinec z Březové*, s. 438.

[629] *Listář*, nr 42 = *UB, I*, nr 46 = *RI, XI*, nr 4319.

[630] *Listář*, nr 43 = *AČ, III*, nr 14, s. 280 = *UB, I*, nr 48 = *Svejkovský*, s. 9-10 = F. Šmahel, *Jan Žižka, Malá antologie pramenů a literatury, A Žižkovy listy a projevy*, nr 1. Ze strony husyckiej rozejm podpisali Žižka, Chval z Machovic i Zbyněk z Buchova jako przedstawiciele Táboru oraz Pavlik z Mužic z ramienia Piska. Patrz też np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 82; F. Šmahel, *Svoboda slova*, s. 658-659; tenże, *Husitské Čechy*, s. 445; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 49. W lutym 1421 r. (w cztery dni po wygaśnięciu rozejmu) Zygmunt Luksemburski kategorycznie zabraniał Oldřichovi z Rožmberka zawierania rozejmów z Žižką, patrz *Listář*, nr 50 = *UB, I*, nr 65 = *RI, XI*, nr 4446: *Super qua intimacione eidem fidelitati vestre multiformes referentes graciarum acciones, eandem fidelitatem vestram regio ex affectu requirimus et rogamus, eidem mandantes, quatenus cum prefato Syska heretico nullas treugas inire presumpmentes, potenciam eiusdem totis vestris viribus dispergere et contra eundem et eidem adherentes tociens, quociens opportunum fuerit, bellicose iuxta virium vestrarum qualitatem procedere et eidem hostiliter obviare velitis et debeatis.*

Podczas zgromadzenia obu gmin praskich i ich sprzymierzeńców, w obecności przedstawicieli orebitów i taborytów, które odbyło się 14 listopada 1420 r.,[631] postanowiono wysłać do Polski uroczyste poselstwo, mające zaproponować Władysławowi Jagielle koronę czeską. Powołano również czteroosobową komisję mistrzów uniwersyteckich, która miała czuwać nad przestrzeganiem czystości wiary.[632] Odtąd każdy ludowy kaznodzieja musiał obronić swe poglądy przed komisją, by móc je później głosić. Wprowadzono też zasadę, że każdy duchowny w Pradze musi sprawować liturgię w ornatach. Prażanie odrzucili też nieco później żądanie Mikuláša z Husi, mówiące o tym, by wojska taboryckie uczestniczyły w ochronie murów miejskich stolicy.[633]

Przyjęte wówczas uchwały miały wyraźnie charakter antytaborycki. Mikulášowi z Husi nie udało się powstrzymać wydania zgody na wysłanie poselstwa do Polski (opuścił więc Pragę po trzech dniach, zdobył Leštno i rozpoczął oblężenie Říčan), w dodatku w sprawach wiary odrzucono nowinki, które przez taborytów były uznawane za jedynie słuszne. Konsekwencją dokonanych 14 listopada wyborów było: 1/ gwałtowne rozejście się Pragi z Taborem,[634] przyjęcie bowiem zasady monarchicznej kłóciło się z całym dotychczasowym programem taboryckim, a kwestie doktrynalne podkreśliły jedynie przepaść ideową, 2/ zepchnięcie sił radykalnych na margines życia politycznego stolicy, czego ukoronowaniem był wybór nowych rad miejskich dokonany 19 listopada, składających się odtąd z ludzi o poglądach co najmniej umiarkowanych, 3/ przypieczętowanie sojuszu Pragi z Hynkiem Krušiną z Lichtenburka, co mogło oznaczać początek trwałego, spójnego programu politycznego, opartego na podobnym widzeniu kluczowych dla husytów problemów, i wreszcie, o czym już wspomniano, 4/ wyniesienie Hynka do roli głównej postaci rewolucji husyckiej.

Nowy układ sił, który zdawał się mieć wszelkie znamiona trwałości, przetrwał jednak zaledwie kilka dni. Ta nagła metamorfoza jest jednym z najbardziej ciekawych epizodów rewolucji husyckiej. Mikuláš z Husi, jak się okazało, wcale nie zamierzał rezygnować ze swych planów. Gdy tylko dowiedział się, że Praga wybrała nowe rady, wezwał stolicę, by udzieliła mu pomocy przy oblężeniu Říčan. Zdaniem F. Šmahela, liczył na to, że prażanie wyślą posiłki złożone z przedstawicieli rozwiązań radykalnych, ci zaś w wyniku współpracy z taborytami (ulegając dodatkowej indoktrynacji) z czasem pozwolą na przechwycenie władzy w Pradze.[635] Prażanie stanęli przed nie lada

[631] *Vavřinec z Březové*, s. 447 nn.

[632] Według F. M. Bartoša, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 114, w skład komisji weszli Jakoubek ze Stříbra, Jan Příbram, Petr Payne, Prokop z Plzně.

[633] *Vavřinec z Březové*, s. 449 nn. Ma chyba całkowitą rację M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 61, twierdzący, że to żądanie miało w konsekwencji doprowadzić do uzyskania kontroli nad Pragą, a następnie w sojuszu z Želivskym do zdobycia przewagi w mieście i skierowania stolicy na radykalne skrzydło rewolucji. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 84 nn.; i F. Seibt, *Hussitica*, s. 167 nn., twierdzili, że Mikuláš po Vyšehradzie, w ciągu dwóch miesięcy, występował przeciw koalicji Pragi ze szlachtą.

[634] Hipotezą, mówiącą o tym, że wśród taborytów panowały w tym czasie wyraźne różnice zdań, dotyczące przede wszystkim stosunków z Pragą i poparcia dla polskiej kandydatury, gdzie w przeciwnych obozach znajdowali się Mikuláš z Husi, negatywnie nastawiony do obu tych problemów, i Jan Žižka, oba popierający, zajmuję się dokładniej w następnym rozdziale.

[635] F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 112; podobnie J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 19; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 120 („Při tomto kroku jednal Mikuláš spíše jako politik než jako voják. Doufal pravděpodobne, že se pod pláštem vojenské pomoci spoji se svými pražskými radikálními druhy, s nimiž pak bude moci zvrátit pro ně tak nepříznivý vývoj v Praze."). Jeśli przyjąć tę bardzo prawdopodobną hipotezę, można dodatkowo założyć,

dylematem. Zgoda na prośbę Mikuláša musiała oznaczać naruszenie dopiero co powstałego układu politycznego i mogła wzmocnić pozycję taborytów. Odmowa mogła doprowadzić do otwartego konfliktu, a tego Praga się obawiała,[636] ale też oznaczałaby złamanie husyckiej solidarności, co wyglądałoby szczególnie niezręcznie właśnie w przypadku wezwania otrzymanego od Mikuláša z Husi. Jakakolwiek decyzja wymagała jednak przede wszystkim pełnej zgody w stolicy, w przeciwnym bowiem razie musiała prowadzić do wywrócenia dotychczasowego układu sił. Okazało się, że pełnej zgody nie ma. Przeciwny udzielaniu pomocy był Hynek Krušina, ale jego obiekcji nie wzięto pod uwagę, gdyż zdecydowano się na wysłanie żołnierzy, ale nie zwolenników radykalizmu, tylko starannie dobranych żołnierzy miejskich i mieszczan o poglądach umiarkowanych.

Hynek Krušina na znak protestu złożył urząd hetmana i demonstracyjnie opuścił Pragę.[637] Różne podawano przyczyny jego wyjazdu: niechęć do pomagania radykałom, którzy posługiwali się drastycznymi metodami,[638] zbyt długą obecność orebitów w Pradze, a co za tym idzie, obawę o własne, zagrożone dobra, obawę przed utratą dotychczasowej pozycji w stolicy.[639] Najbardziej przekonywająco brzmi ostatni argument, przy czym trzeba chyba zauważyć, że podjętą decyzją Hynek udowadniał, że mimo posiadanych talentów wojskowych rzeczywiście nie nadawał się do kierowania stroną utrakwistyczną.

Militarne współdziałanie Pragi i Táboru nie oznaczało jednak przekreślenia wszelkich dzielących ich różnic. Najważniejszym problemem były kwestie wiary, a w tym wypadku drogi radykalnych taborytów i mistrzów uniwersyteckich, pod których ideowym wpływem znajdowały się umiarkowane kręgi praskie, wyraźnie się rozchodziły. Taboryci, o czym wspomniałem, utworzyli własną organizację kościelną z Mikulášem z Pelhřimowa (który w tych czasach, choć bardzo radykalny, wśród samych taborytów nie należał do osób najbardziej radykalnych) jako swym biskupem. Nowinki religijne, daleko odchodzące od doktryny Kościoła katolickiego, które duchowni taboryccy głosili i wprowadzali w życie wśród swych zwolenników, były coraz baczniej obserwowane przez uniwersytet i wywoływały coraz większą trwogę.

Największą aktywność wykazał mistrz Jan Příbram, który już w listopadzie 1420 r. w oparciu o krążące w Pradze odpisy nauk taboryckich głoszonych na południu Czech, zaczął przygotowywać dzieło, w którym poddawał ostrej krytyce punkty programu taboryckiego, odnoszącego się do kwestii wiary.[640] Miał nadzieję, że będzie mógł swe dzieło przedstawić i udowodnić jego tezy na przygotowywanej i zapowiadanej dysputacie teologicznej. Z taką propozycją zwrócił się do rektora Prokopa z Plzně, ale ten, znając jego gwałtowność, wolał nie korzystać z jego usług. Zapowiedziana dysputa

---

że Mikuláš z Husi liczył na aktywność i wpływy Jana Želivskego, być może zakładając, że ten przeforsuje wysłanie mu takich posiłków, jakich oczekiwał.

[636] Tak np. J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 20.

[637] *Vavřinec z Březové*, s. 449, podaje datę 19 listopada, historiografia przyjmuje, że wyjazd nastąpił około 23 listopada. Pod koniec listopada Hynek Krušina spalił klasztor Svaté Pole na Hradecku., patrz J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 21; tenże, *Lichtenburkové*, s. 270 i przyp. 60, s. 469.

[638] Ten powód podał *Vavřinec z Březové*, s. 449.

[639] Patrz np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 85; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 20-21; tenże, *Lichtenburkové*, s. 270 (autorytatywnie nastawiony do praskich mieszczan, Hynek przecenił swe wpływy w stolicy).

[640] B. Zilynská, *Husitské synody*, s. 43.

odbyła się 10 grudnia 1420 r. pod patronatem Oldřicha Vaváka z Hradce w staromiejskim domu Petra Zmrzlíka ze Svojšína.[641] Wymiana poglądów miała w gruncie rzeczy dotyczyć sporu o używanie ornatów, ale inicjatywę przejęli, przygotowani na to mistrzowie uniwersyteccy. Jako rzecznika swych poglądów wyznaczyli Petra z Mladeňovic, a pracę Příbrama traktowano jako ewentualny zestaw argumentów dla szczegółowej dyskusji. Petr z Mladeňovic poddał gruntownej krytyce 72 punkty taboryckie, z których ponad połowa dotyczyła szeroko pojętych błędów chiliastycznych.[642] W tej sytuacji nie mogło dojść do żadnego kompromisu i obie strony rozeszły się, pozostając przy swych poglądach.[643]

Oceniając przebieg wydarzeń z okresu listopad/grudzień 1420 r. z perspektywy praskiej, można dojść do wniosku, że prażanie podjęli decyzję o prowadzeniu (zapewne na tak długo, na ile było to możliwe) własnej, niezależnej polityki. Zniechęcając do siebie Hynka Krušinę z Lichtenburka, rezygnowano z przypieczętowania jedności szlachecko-orebicko-praskiej, która teoretycznie stolicę wzmacniała. Widocznie czynniki decyzyjne doszły jednak do wniosku, że zbyt eksponowana pozycja Hynka (może w połączeniu z jego manifestowanymi ambicjami przywódczymi) za bardzo Pragę krępuje. Mimo pozorów, a więc poza militarnym wsparciem Mikuláša z Husi pod Řičanami, nie zamierzano również wchodzić w układy polityczne z Táborem.

Różnice religijne zdawały się nie do przełamania, a radykalizm społeczno-polityczny taborytów nie mógł znaleźć aprobaty na Starym Mieście. Nie będzie chyba nadinterpretacją stwierdzenie, że obawiano się również wzrostu znaczenia Želivskego i jego zwolenników, a zbliżenie z Táborem musiało do tego prędzej czy później doprowadzić. Innymi słowy rzecz ujmując, nie pozostaje nic innego, jak stwierdzić, że Praga pod koniec 1420 r. nie tylko nie chciała nikomu oddawać pozycji głównej siły ruchu husyckiego, ale nie chciała się też z nikim tą pozycją dzielić. Taka polityka niosła ze sobą niebezpieczeństwo przecenienia własnych możliwości, ale z drugiej strony, gdyby się powiodła, mogła gwarantować wolną rękę w każdej sytuacji.

Pod koniec 1420 r. sporą stratę ponieśli taboryci. Mikuláš z Husi, który zresztą nie brał udziału w spotkaniu zorganizowanym w domu Zmrzlíka, opuścił Pragę, ale podczas wyjazdu złamał nogę, a po przewiezieniu do stolicy najprawdopodobniej nabawił się zapalenia płuc i zmarł w Wigilię Bożego Narodzenia.[644] Dla Táboru, traktowanego jako siła polityczna, a nie wyłącznie wojskowa, był to ubytek dotkliwy. Odchodził bowiem człowiek, o którym, mimo szczupłości źródeł i tendencyjności Vavřinca z Březo-

---

[641] *Vavřinec z Březové*, s. 452-465.

[642] Patrz m.in. H. Kaminsky, *A History*, s. 412-418; J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 45-46; J. Macek, *Tábor*, t. 2, s. 283-286; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 86-87; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 280-282.

[643] Wprawdzie postanowiono, że obie strony w ciągu miesiąca przedłożą swoje stanowiska na ręce burmistrza staromiejskiego, ale nic z tego nie wyszło, co jeszcze bardziej pogłębiło niesnaski, patrz J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 46. W styczniu 1421 r. Václav Koranda stwierdzał, że taboryci będą za swego wroga na równi z katolikami uważać każdego, kto nie zaaprobuje ich nauk o ornatach, a inni kaznodzieje taboryccy twierdzili wręcz, że spalą każdego duchownego, który służyłby do mszy w ornatach, patrz *Vavřinec z Březové*, s. 470.

[644] *Vavřinec z Březové*, s. 452. Kronikarz pisał o Mikulášu: *Cuius mortem quidam ex Pragensibus naturam Thaboritarum induti dolendo deflebant, aliis gaudentibus, inmensas graciarum acciones deo personabant, quod eos dignatus est misericorditer liberare ab homine doloso, qui non pacem caritativam, sed pocius sue prudencie innitens discordiam, odium et scissuram inter partes preparare non cessabat.*

vé, nie pałającego do niego sympatią, można powiedzieć, że był politykiem z prawdziwego zdarzenia.[645] Bez względu na to, czy jego koncepcje można było zrealizować, czy zdołałby znaleźć dla nich szersze grono zwolenników i abstrahując od ich ideowego przesłania, Mikuláš z Husi posiadał własną wizję rozwoju ruchu husyckiego, w którą wpisywał Tábor, mający w niej odgrywać wiodącą rolę polityczną. Jego śmierć wyniosła na pozycję głównego przywódcy taborytów, którzy szybko opuścili stolicę, Jana Žižkę (czwartym hetmanem został Jan Roháč z Dubé).[646]

Od początku 1421 r. bractwo taboryckie zaczął trawić groźny kryzys religijny. Zbiegło się to w czasie ze śmiercią Mikuláša z Husi. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy między tymi dwoma faktami istniał jakiś związek. Być może jedno nie miało nic wspólnego z drugim, zwłaszcza że wśród najbardziej czynnych przedstawicieli rewizji dotychczasowych nauk występowały osoby aktywne już wcześniej. Bez wątpliwości można stwierdzić, że szerzące się nowinki nie mogły być popierane przez Mikuláša, którego starsza historiografia niesłusznie (albo przynajmniej przesadnie) uznawała za głównego przedstawiciela skrajnej taboryckiej lewicy.[647] Kryzys mógł mieć jakiś, choćby niewielki, związek z nowym przywództwem. Žižka uważany jest za zdecydowanego przeciwnika skrajnych nowinek religijnych (dowodzić tego ma przede wszystkim jego nieco późniejsza, wiosenna rozprawa z radykałami), może więc jego rosnąca rola przyczyniła się do przyspieszenia kryzysu. Może nie miał jeszcze w tym czasie wystarczającego autorytetu, by temu zapobiec (historiografia raczej do tej możliwości nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi, zapewne uznając ją za mało prawdopodobną, ale to chyba wcale nie jest takie pewne[648]). A może po prostu, jak sądzi M. Polívka, do kry-

---

[645] Świetną charakterystykę Mikuláša z Husi daje F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 65: „Viděl snad dále něž stejně autoritativni Žižka, neměl však jeho charisma vitězného vojevůdce. Mikuláš nebyl z rodu vůdce, kteří přes nutné kompromisy spěji k uskutečnění hlavních cílů. Jeho politicky maximalismus komeckonců husitské levici příliš neprospěl. [...] Až do konce svých dní zůstal táborem do mroku kosti, ale i aristokratem, jenž s táborskou hegemonii v Praze spojoval nemalé osobní tužby." Patrz też tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 279; M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 63-64.

[646] Patrz o tym np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 87-88; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 198 nn.; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 116, 118; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 138-139.

[647] Patrz M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 63; podobnie F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, przyp. 75, s. 300. Tak np. J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 289, który uznawał Mikuláša z Husi za przywódcę taboryckiej biedoty; F. Šmahel w swej wcześniejszej pracy (Jan Žižka, s. 117: „Mikulášova smrt byla nenahralitelnou ztrátou pro všechny ultraradikalý, kteři pozbyli nejen svého nejschopnějšího vojevůdce, nýbrž i své poslední opory ve vrchním Tábora."), a jeszcze całkiem niedawno J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 15, 17 („nejvýznamnější táborský politik a mluvčí chilaistické levice").

[648] Jednym z epizodów z życia Žižki doskonale o tym świadczącym, był jego spór z taboryckim duchownym Antochem z marca 1421 r. (*Vavřinec z Březové*, s. 477), który doprowadził do jednego lub nawet dwóch buntów w wojsku hetmana. Według F. G. Heymanna, *John Žižka*, s. 209; J. Macka, *Tábor, t. 2*, s. 334-336; F. Šmahela, *Jan Žižka*, s. 125; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 100; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 75-76 i przyp. 147, s. 346; J. Kejřa, *Mistři pražské*, s. 53, zwycięzcą w tym konflikcie był Žižka; przeciwnego zdania byli V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 138; tenże, *Jan Žižka*, s. 85-86; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. I*, s. 121; i ostatnio w cennym analitycznie artykule J. Boubín, *Epizoda z dějin pražsko-táborských vztahů za husitské revoluce*, „Folia historica Bohemica", 5, 1983, s. 121-135. Natomiast J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 95; i A. Kaminsky, *A History*, s. 450-451, uważali, że nie sposób stwierdzić, kto wyszedł z tego sporu zwycięsko. W argumentacji J. Boubina największe wątpliwości budzi wiązanie sporu z poglądami Žižki na temat polskiej kandydatury do tronu czeskiego (szerzej o tym w następnym rozdziale).

zysu przyczyniła się jesienna nieobecność Mikuláša z Husi i Jana Žižki w Táborze, która ośmieliła radykałów do aktywniejszych działań.[649]

Najbardziej aktywną rolę odegrał Morawianin Martin Húska, zwany Loquis, obdarzony charyzmą kaznodzieja, którego Vavřinec z Březové uznawał za głównego rzecznika radykalnych poglądów taboryckich dyskutowanych w domu Zmrzlíka. Porównywalną rolę odegrał również Petr, zwany Kániš. Húska kwestionował transsubstancjację, pośrednictwo księży, twierdził, że każdy wierny może sam przyjmować wino i chleb, uważał również, że Chrystus jest Duchem Św., nie przyszedł wprawdzie na świat cieleśnie, ale duchowo przebywa każdego dnia z taborytami w każdym pokarmie i napoju, a więc między innymi także pod postacią wina i chleba. Argumentował, powtarzając myśli szerzące się w różnych sektach europejskich przed dziesiątkami lat, że Chrystus ma tylko jedno ciało, które jest w niebie, a więc nie może być jednocześnie na ziemi.[650] Poglądy Húski zbliżyły się do nauk sekty Braci i Sióstr Wolnego Ducha, którzy przybyli do Czech w 1418 r. z Pikardii (dlatego nazywano ich w Czechach pikartami), także negujących transsubstancjację i świętość ołtarza. Radykalizm pikartów i ich wyraźne dążenie do zanarchizowania ruchu taboryckiego doprowadziły do ich wydalenia z Táboru w lutym 1421 r. Jednocześnie Mikuláš z Pelhřimova i Jan z Jičina donosili uniwersytetowi praskiemu o herezji szerzonej przez Húskę i pikartów, co spowodowało orzeczenie rad miejskich Pragi, wydalające pikartów także ze stolicy. Przeciwnicy pikartów zgadzali się też w jeszcze jednej sprawie: herezję powinno się karać śmiercią.

Wypędzeni z Táboru przebywali w Příběnicích, jeszcze bardziej radykalizując poglądy, i dzieląc się wewnętrznie, co być może spowodowane było rywalizacją między poszczególnymi kaznodziejami. Część razem z Kanišem ulokowała się nad Lužnicą, część w lasach koło Bernartic, pozostali nad Nežárką, między Veselím a Stráží. Tę ostatnią grupę w późniejszych źródłach nazwano adamitami, którzy mieli najbardziej radykalne poglądy doprowadzić do absurdu (tak twierdzili Jakoubek ze Stříbra i Petr Chelčický), łącząc je zresztą z daleko posuniętą swobodą seksualną.[651] Wszystkie grupy zostały zlikwidowane przez Žižkę wiosną i jesienią (adamitów wcześniej zwalczał również Oldřich z Rožmberka) 1421 r. Martin Húska, który nie przyłączył się do żadnej z grup, najpierw przebywał w więzieniu u Oldřicha Vaváka z Hradce, potem u Diviša Bořka z Miletínka, a gdy nie chciał wyrzec się swych błędów, został odesłany do arcybiskupa Konrada z Véchty i w sierpniu spalony na stosie.[652]

---

[649] M. Polívka, *Mikuláš z Husi*, s. 62-63.

[650] O poglądach Húski, patrz szerzej *Jan z Přibramě, Život kneži taborských*, s. 66-70.

[651] Patrz J. Dobrovský, *Dějiny českých pikartů a adamitů*, Praha 1978; R. Holinka, *Sektářství v Čechách před revolucí husitskou*, Bratislava 1929; H. Kaminsky, *A History*, s. 352-360, 398-433; A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 247-248; A. Patschovsky, *Der taboritische Chilismus*, [w:] *Häresie und vorzeitige Reformation in Spätmittelalter*, wyd. F. Šmahel, E. Müller-Luckner. München 1997, s. 165-195; J. Macek, *Tábor, t. 2*, s. 321 nn.; R. Kalivoda, *Husitská ideologie*, s. 358 nn.; tenże, *Revolution und Ideologie. Der Hussitismus*, Köln-Wien 1976, s. 166 nn.; tenże, *Husitské myšlení*, Praha 1997, s. 222 nn.; J. Boubín, *Příspěvek k hodnocení táborských pikartů a adamitů*, „Husitský Tábor", 4, 1981, s. 107-109; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 114 nn., *t. 3*, s. 72 nn.; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 287-291, 302-306; tenże, *Husitske Čechy*, s. 290-292; tenże, *Die hussitische Kommune*, s. 25 nn.; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 161-163; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 289 nn.; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 148 nn.

[652] Patrz m.in. F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 282 nn.; tenże, *Husitské Čechy*, s. 81 nn.; tenże, *Jan Žižka*, s. 119 nn.; J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 47-55; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 210-213, 258-264;

Poza kryzysem pikartskim sytuacja militarno-polityczna taborytów zaczęła się przedstawiać znakomicie. Pozostając w wojskowym sojuszu z Pragą (we wspólnych akcjach czynny udział wezmą również orebici), Tábor rozpoczął zwycięską ofensywę, która przyniosła zdecydowane odwrócenie dotychczasowej sytuacji. Chyba jeszcze pod koniec 1420 r. zdobyto Brandýs,[653] w następnej kolejności już w 1421 r. Nový Hrád pod Kunraticami.[654] Zygmunt Luksemburski po niepowodzeniu pod Kladrubami, wycofał się do Litoměřic.[655] Husyci odnieśli kolejny sukces, gdy w Krasíkovie kapitulował hetman kraju pilzneńskiego, dotychczasowy wierny stronnik Luksemburski, od samego początku rewolucji zwolennik zgniecenia husytyzmu siłą, pan Bohuslav ze Švamberka.[656] Wzięty do niewoli właściwie przez Žižkę, zgodził się jednak kapitulować jedynie przed Petrem Zmrzlíkem ze Svojšína. Został przewieziony do Příběnic, gdzie po kilkumiesięcznym uwięzieniu przeszedł na stronę taborycką, stając się wkrótce jednym z najbardziej znanych wodzów husyckich.[657] W lutym rozpoczęto oblężenie Pilzna, które po miesiącu skończyło się podpisaniem rocznego rozejmu, w którym mieszkańcy miasta zgadzali się na przyjęcie czterech artykułów. Ten sukces był jednak jedynie przejściowy, gdyż niebawem pil-

---

F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 123-124; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 134 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 93 nn.; P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 332-333; tenże, *Velké dějiny*, s. 292-295; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 153-155.

[653] W grudniu 1420 r. Zygmunt Luksemburski stracił także Ričany. Jego położenie skomplikowała decyzja wdowy po Piotrze Konopišt'skim ze Šternberka, która przystąpiła do husytów z całym swym majątkiem, zamkami Šternberkiem i Konopištěm oraz miastami Benešovem i Divišovem, patrz F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 85.

[654] Szczegółowy opis ofensywy husyckiej 1421 r. daje *Vavřinec z Březové*, s. 478-485. O postępach Żiżki, patrz np. *UB, I*, nr 101-102.

[655] Do Litoměřic przybył 14 lutego, patrz *Itinerar König*, s. 103; także J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 294-295. Następnie krótko przebywał w Čáslaviu, od początków marca przez blisko miesiąc w Znojmie, krótko i z przerwami w Brnie, a od maja aż do jesieni na Węgrzech, patrz *Itinerar König*, s. 103-104; także F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 90-91.

[656] *SLČ'2003*, s. 131 (tekst D). Bohuslav ze Švamberka nie był jedynym przedstawicielem panów wśród taborytów. Wcześniej był nim krótko (potem przeszedł na stronę prażan) Oldřich Vavák z Hradce, a poza nim Heřman z Landštejna, jego syn i dziedzic Mikuláš (opuścił Tábor w 1433 r.), Petr mł. Zmrzlík ze Svojšína (od 1424 r., na krótko przed Lipanami opuścił Tábor), Menhart z Hradce (od 1425 r., ale jego związek z taborytami był luźniejszy, opuścił ich zresztą przed Lipanami), patrz F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 388; tenże, *Husitské Čechy*, s. 231-233. Švamberkovie byli jednym z najbardziej znakomitych rodów w Czechach, posiadającym ogromny majątek, składający się z ponad 130 wsi i kilku miast, oraz zwierzchność nad klasztorem Teplá (posiadał 60 wsi). Ich posiadłości były porównywalne z majątkiem Rožmberków, z tą jedynie różnicą, że domena tych ostatnich tworzyła zwarty terytorialnie obszar, a własność Švamberków znajdowała się w różnych częściach państwa. Patrz np. J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 70-71, 117-118, 146-147; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 76-77; J. Hejnic, M. Polívka, *Plzeň*, s. 274; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 89-90; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 167; V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 9.

[657] Być może głównym powodem był fakt, że Zygmunt Luksemburski zwlekał z wypłaceniem za niego okupu, czego nie mogła znieść jego pańska duma. Niewykluczona jest jednak inna przyczyna. Może po prostu przekonano go do husytyzmu, na co wskazywałoby jego późniejsze zachowanie. Wydaje się bowiem, że był jednym z nielicznych husytów, którego trudno posądzić o inne motywacje postępowania, jak wyłącznie o chęć doprowadzenia do zwycięstwa Prawa Bożego. Jego brat Hynek Krušina ze Švamberka pozostał katolikiem i wiernym stronnikiem Zygmunta Luksemburskiego, który wynagradzał mu lojalność, patrz M. Moravec, *Zástavy*, s. 123; M. Polívka, *Uvědomění české šlechty na pozadí česko-německých vztahů na sklonku doby husitské. Zápis Aleše ze Šternberka a Hynka Krušiny ze Šternberka s říšským městem Norimberkem ve 30. a 40. letech 15. století*, „Český časopis historický", 93, 1995, s. 440; P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 53.

znianie zerwali układ, dochowując lojalności Zygmuntowi Luksemburskiemu.[658] W marcu Žižka zdobył Chomutov, dokonując okrutnych mordów na mieszkańcach, którzy pozostali przy życiu.[659] Przed Wielkanocą husyci zdobyli Louny i Slány, podporządkował im się również Mělník, na początku kwietnia padł Beroun, gdzie także dokonano rzezi mieszkańców.[660] Następne miasta królewskie zdobywano jedno po drugim: Kouřim, Kolín, Nymburk, Čáslav, Kutná Hora,[661] Žleby, Lichtenburk, Polička, Trutnov, Dvůr Králové, Vysoké Mýto, Litomyšl, Svitavy i Jaroměř.[662]

Konsekwencje wiosennej ofensywy husyckiej były dla Zygmunta Luksemburskiego katastrofalne, a straty niepowetowane.[663] Ciosem dla katolicyzmu była decyzja arcybiskupa praskiego Konrada z Vechty, który przybył do Pragi ze swej siedziby w Roudnicy i zaprzysiągł cztery artykuły praskie. O swej decyzji powiadomił króla rzymskiego,[664] a potem wezwał katolickie duchowieństwo swej archidiecezji, by poszło jego śladem. Jego decyzja stanowiła ogromny sukces propagandowy dla husytyzmu, a poza tym stwarzała możliwość święceń ich duchowieństwa. Nie wszyscy jednak husyci przyjęli postawę arcybiskupa z równą radością, ponieważ taboryci nadal nie ukrywali wobec niego swej wrogości.[665] Marcin V obłożył Konrada z Vechty klątwą i mianował administratorem archidiecezji praskiej (*administrator ecclesie Pragensis in spiritualibus et temporalibus generali*) biskupa ołomunieckiego Jana Železnego, zaprzysięgłego wroga husytyzmu, a przy tym bardzo aktywnego i utalentowanego polityka.[666]

Mniej więcej w tym samym czasie, zapewne w celu obrony swych posiadłości, nie mogąc znikąd liczyć na realne wsparcie, Oldřich z Rožmberka w końcu kwietnia ogłosił, że skoro Zygmunt Luksemburski zapowiedział publiczną dysputę teologiczną

---

[658] *Hilarii de Lithomerzicz, Hystoria civitatis Plznensis*, [w:] J. Hejnic, M. Polívka, *Plzeň*, s. 141 nn.

[659] *SLČ*, s. 44; *SLČ'1937*, s. 35-36; *SLČ'2003*, s. 20-21 (teksty CT1, Q), 63 (tekst A), 82 (tekst a), 105 (tekst V), 133 (tekst D), 169 (tekst Dač), 197 (tekst X); *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis* (*Stary kolegiat*), s. 81; *Ze Starých letopisů*, s. 77-78.

[660] *SLČ'1937*, s. 36; *SLČ'2003*, s. 20-21 (teksty CT1, Q0, 63 (tekst A), 82 (tekst a), 106 (tekst V), 169 (tekst Dač); *Ze Starých letopisů*, s. 78.

[661] Mieszkańcy Kutnéj Hory musieli wyjść z procesją i prosić *od Boha i od Pražanů* o wybaczenie, przyjąć cztery artykuły, ci zaś, którzy nie chcieli tego uczynić, mieli w ciągu kwartału opuścić miasto. Ten sposób postępowania Pragi wobec Kutnéj Hory R. Urbanek, *Kutná Hora a husitství*, [w:] tegoż, *Z husitského věku*, s. 53, nazywał polityką rozwagi i umiarkowania. Mimo to w klasztorze sedleckim spalono pewną liczbę mnichów, patrz J. Kejř, *Právní život*, s. 33-34, tam też, s. 158-161, szczegółowo o zależności miasta od Pragi.

[662] *SLČ'2003*, s. 20-21 (teksty CT1, Q0, 64 (tekst A), 83 (tekst a), 106 (tekst V), 133 (tekst D), 169 (tekst Dač). Dokładnie na temat walk i sytuacji, patrz m.in. V. V. Tomek *Dějepis, t. 4*, s. 130-134; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 88 nn.; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 201-208; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 140-145; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 118-121; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 126-128; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 68-71; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 282 nn.; J. Kejř, *Právní život*, s. 33; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 86-87, 89-90.

[663] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 86.

[664] *UB, I*, nr 80 (21 kwietnia 1421 r.).

[665] O Konradzie z Vechty, patrz F. Seibt, *Konrad von Vechta*, [w:] tegoż, *Hussitenstudien*, s. 241-252; I. Hlaváček, *Konrad von Vechta*, [w:] *Beiträge zur Geschichte der Stadt Vechta*, t. I/1, 1974, s. 5-35. Patrz również V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 13; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 140-141 (Konrad z Vechty dbał przede wszystkim o stan swych posiadłości, ale „nebyl muž lepší aní horší než většina osob vyššího stupně w tehdejším duchowenstwu českém"); F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 13, 129; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 220-221; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 90; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 76, 78-79; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 147; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 285.

[666] *ASPontif., VII/1*, nr 792 (bulla z 13 sierpnia 1421 r.).

o czterech artykułach, on aż do tego czasu zezwala na nie w swoich majątkach.[667] Oznaczało to jednocześnie, że południowe Czechy, przynajmniej czasowo, nie będą mogły stanowić przeciwwagi dla wzrastających wpływów husyckich. Okazuje się zarazem (co należy uznać za styl uprawiania polityki, a nie dzieło przypadku czy bieżącej koniunktury), że Zygmunt Luksemburski, kiedy tylko tego potrzebował, umiał odgrywać rolę nieprzejednanego wroga wszelkiej herezji, gdy jednak zachodziła potrzeba zamanifestowania dobrej woli (bez względu na to, czy było to postępowanie szczere), potrafił kwestie religijne traktować bardziej instrumentalnie. Ta ogólna konstatacja jest mniej ważna od innego wniosku, który, moim zdaniem, można wysnuć.

Wydaje się bowiem, że król rzymski, który słynął z tego, że nie uznawał sytuacji definitywnie przegranych, już w tym, bardzo dla siebie trudnym okresie, brał poważnie pod uwagę przyszłe ustępstwa wobec husytów, które mogłyby mu pomóc uzyskać aprobatę dla swej władzy. Sądzę również, że ryzykowne byłoby stwierdzenie, sugerujące, że stan euforii po odniesionych sukcesach, panujący wśród umiarkowanych husytów, przesłaniał im racjonalną ocenę przyszłych możliwości i nie pozwalał dostrzec nowej sytuacji Zygmunta Luksemburskiego. Uważam bowiem, a myśl tę postaram się rozwinąć w następnym rozdziale, że dla kół utrakwistycznych, mimo ich manifestowanej wrogości, nieprzejednanej i bardzo ostrej antykrólewskiej propagandy, mimo różnych gestów, mimo poselstw wysyłanych do Polski, kandydatura Luksemburczyka do tronu czeskiego ciągle była poważnie brana pod uwagę.

Zygmunta Luksemburskiego czekała jeszcze jedna przykra niespodzianka. Uaktywnił się bowiem Čeněk z Vartenberka, który już w marcu próbował szukać dróg porozumienia z Pragą. Żądano jednak od niego, by się za swe dawniejsze winy ukorzył przed Bogiem i gminą. Może, gdyby postępy husyckiego oręża nie były tak błyskawiczne i efektowne, z podjęciem decyzji zwlekałby dłużej. W zaistniałej sytuacji przybył jednak w maju do Jaroměřa ze swą zbrojną drużyną, przeszedł ponownie na stronę husycką, ale musiał też wypić własny kielich goryczy. Kazano mu bowiem, żeby na klęczkach w obecności Jana Želivskego przyznał się do grzechu, który popełnił, zdradzając Pragę, i prosił o przebaczenie. Gdy mu go udzielono, na początku czerwca wynegocjował kapitulację Hradczanów.[668] Cała stolica była odtąd w rękach husyckich. Kolejna już, choć wcale nie ostatnia, wolta Čeňka z Vartenberka udowadniała, że żadna ze stron konfliktu tak naprawdę nie może liczyć ani na stałość jego poglądów, ani na jego efektywną pomoc. Nawet, jeśli pan na Veselí, wcześniej miał jakiś skonkretyzowany plan polityczny, który zamierzał realizować, w toku zawirowań rewolucyjnych nie tylko tracił autorytet, ale udowadniał również, że jego ambicje w wyraźny sposób przerastały zarówno zalety charakteru jak talentów.

Na domiar złego zaczęła się też komplikować sytuacja na Morawach. Już na przełomie 1420/1421 r. w położonych w pobliżu Uherského Ostroha, należącego do pana

---

[667] *Listář*, nr 53 = *AČ, III*, nr 22, s. 225 = *UB, I*, nr 83: *ja Oldřich z Rosenberka dávám věděti: žeť ty čtyry kusy, o kteréž jsú Pražané a jiní dobří lidé stáli, KM propustil do řádného slyšenie; i já také těm čtyrem kusóm dávám svobodu na svém panství do toho dalšieho řádného slyšenie.* Patrz A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 49.

[668] *Vavřinec z Březové*, s. 482. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 150; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 96; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 23 i przyp. 68, s. 36; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 72-73; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 90; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 287-288.

Haška z Valdštejna, Nedakonicach powstała gmina husycka na wzór Táboru. Jej założenie i funkcjonowanie nie zostało w historiografii w pełni wyjaśnione, trudno powiedzieć, czy do jej powstania doszło spontanicznie, czy została zorganizowana przy pomocy Táboru, wiadomo tylko, że główną rolę odgrywali w niej chłopi, niższa szlachta i duchowni, wśród których prym wiedli Bedřich ze Strážnice i Tomáš z Vizovic. Na pewno w Nedakonicach wzorowano się na taboryckich zasadach wiary i przyjmowano taboryckie sposoby postępowania (napady przeciw okolicznym miastom i klasztorom, jeden z nich spalono wraz z przebywającymi w nim zakonnikami). Biskup Jan Železný zorganizował przeciw nedakonickim husytom wyprawę, co się z nimi stało później również nie bardzo wiadomo. Najprawdopodobniej przenieśli się do Uherského Ostroha.[669]

Zagrożenie ofensywy husyckiej upewniło Zygmunta Luksemburskiego w tym, że nie może stracić kontroli nad ważnymi strategicznie Morawami. Postanowił też zająć się tym osobiście, dlatego od marca do połowy maja przebywał na Morawach,[670] przygotowując je do obrony i zjednując do siebie mieszkańców. Do ścisłej współpracy zaangażował biskupa ołomunieckiego, który miał czuwać nad północną i środkową częścią Moraw, oraz Albrechta Habsburga, którego w tym czasie widział już zapewne jako swego przyszłego zięcia, mającego czuwać nad południowo-zachodnią częścią Moraw. Część południowo-wschodnią i wschodnią pozostawił pod swoją kontrolą. Wydawał liczne przywileje dla miast, umawiał się ze szlachtą, wydawało się, że panuje nad sytuacją. Tak było jednak tylko do czasu jego wyjazdu na Węgry. Wkrótce Morawy zostały zagrożone wyprawą husycką, prowadzoną z dwóch kierunków. Szlachta morawska nie przeszła wprawdzie od razu na stronę czterech artykułów, być może obawiając się przewagi czeskich husytów, ale zdecydowała się wziąć udział w sejmie czaslawskim, który odbył się w czerwcu.[671]

Król rzymski poniósł więc dotkliwą porażkę, a zwycięzcy podzielili się zdobyczami. Pradze podporządkowało się 21 zdobytych miast, które utworzą związek praski.[672] Był on, jak twierdzi F. Šmahel, do końca maja 1422 r. (i potem ponownie od kwietnia 1423 r. do lipca 1424 r.) autonomicznym państwem na wzór republik północnowłoskich. Nawet wówczas, gdy do Czech przybył Zygmunt Korybutowicz, Praga oddała mu jedynie część przywłaszczonych sobie wcześniej regale, nie rezygnując ze swej autonomicznej pozycji.[673] Pod wpływami Táboru znalazły się Pelhřimov, Kamenice nad Lipou, Písek, Vodňany, Prachatice, Klatovy, Sušice i Domažlice.[674] Miasta te uzyskały

---

[669] Patrz na ten temat J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 121-123; J. Mezník, *Lucemburská Morava*, s. 419; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 67-68; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 459-460.

[670] *Itinerar König*, s. 103.

[671] J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 124-125; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 460. Patrz też H.-D. Heimann, *Herrscherfamilie und Herrschaftspraxis. Sigismund, Barbara, Albrecht und die Gestalt der luxemburgisch-habsburgischen Erbverbrüderung*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 58 nn., o związku Elżbiety z Albrechtem Habsburgiem, s. 63-66.

[672] Były to Beroun, Slaný, Louny, Kadaň, Chomutov, Litoměřice, Bělá, Mělník, Kostelec nad Łabą, Český Brod, Kouřim, Nymburk, Kolín, Kutná Hora, Čáslav, Chrudim, Vysoké Mýto, Polička, Litomyšl, Jaroměř i Dvůr Králové, patrz F. M. Bartoš, *Vznik svazu husitských měst v céle s Prahou na počátku revoluce*, „Československý časopis historický", 15, 1967, s. 865-870.

[673] F. Šmahel, *Obrysy českého stavovství*, s. 175.

[674] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/1*, s. 340 nn.; tenże, *Organizace a skladba táborské strany v letech 1420-1434*, „Husitsky Tábor", 9, 1986-1987, s. 14-21; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 289.

autonomię, niektóre z nich aż do 1436 r. pozostały małymi „republikami." Najważniejszymi, obok oczywiście Táboru, były Klatovy, Sušice, Písek i Domažlice.[675]

Zwycięska kampania prowadzona przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu, choć w oczywisty sposób wzmacniała Pragę, doprowadziła również do zmian układu sił w samej stolicy. Mimo że rady obu miast były opanowane przez przeciwników radykalizmu, wojskowy sojusz z Táborem nieoczekiwanie (była to szczególnie przykra niespodzianka dla Starego Miasta) uaktywnił i wzmocnił pozycję Jana Želivskego. Został on bowiem mianowany dowódcą wojskowym (na pewno w maju, choć wszystko wskazuje na to, że pełnił tę funkcję już w kwietniu),[676] z tytułem *director exercitus* (*správce vojska*), co, jak podkreśla B. Kopičková, oznaczało „správce ve věcech duchovních", na wzór taborycki, choć z drugiej strony, Želivský często przekraczał swe kompetencje, ingerując w sprawy czysto wojskowe.[677] Zwiększonych wpływów płomiennego trybuna ludowego nie sposób było lekceważyć, postanowiono więc je minimalizować. Temu celowi służyła uchwała przyjęta na zgromadzeniu „velké obce"[678] (podczas nieobecności Želivskego w Pradze), mówiąca o tym, że każdy, kto chciałby na nim wystąpić w jakiejś sprawie, musi o tym wcześniej powiadomić rajców, oraz przyjęta zasada, że na sejmie czaslawskim nie będzie przedstawicieli duchowieństwa jako stanu.[679]

Samego jednak sejmu czaslawskiego nie zwoływano po to, by zmniejszyć wpływy Želivskego, ale w celu uregulowania sytuacji, a konkretniej rzecz ujmując, w celu ustanowienia tymczasowej władzy w państwie. Wzywając przedstawicieli Czech i Moraw (nie był to sejm generalny królestwa, bo zabrakło na nim delegatów ze Śląska i Łużyc), husyci przejmowali dotychczasowe prerogatywy monarsze, co oznaczało, że Zygmunt Luksemburski nie jest przez nich uznawany za prawomocnego władcę.[680] Inicjatywa wyszła bez wątpliwości ze strony prażan i współdziałających z nimi panów.[681] Do Čáslavia przybyła delegacja morawska z hetmanem ziemskim Vilemem

[675] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 208-214.

[676] B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 39; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 135.

[677] *Tamże*, s. 135-136.

[678] „Velká obec" („tota communitas") w okresie rewolucyjnym (trwało to zresztą aż do trzeciej dekady XVI w.) była jakąś formą miejskiego parlamentaryzmu. Istaniała już w okresie przedhusyckim, gromadząc wszystkich pełnoprawnych obywateli miejskich, pełniła funkcję organu kontrolnego w stosunku do rady miejskiej. Po wybuchu rewolucji na porządku dziennym stały się zgromadzenia odbywane na otwartych przestrzeniach, co powodowało, że uczestniczyli w nich również mieszkańcy, nie posiadający pełni praw. Ułatwiało to manipulowanie tłumem, jeśli tylko znalazła się charyzmatyczna osobowość, umiejąca wprawnie kierować nastrojami (tę umiejętność w sposób doskonały opanował Jan Želivský, często ją stosując dla przeforsowania swych koncepcji). Obok tego istniał także organ węższy, „starší obec" („senior communitas"), który miał zapewniać kontakty między całą społecznością a radą miejską. Członkami „obecní starší" (ich ilość w miastach czeskich wahała się od kilkunastu do kilkudziesięciu osób) byli delegowani wpływowi i zamożniejsi mieszczanie, cieszący się w mieście odpowiednim autorytetem. Patrz K. Hrubý, *Senior communitas – eine revolutionäre Institution der Prager hussitischen Bürgerschaft*, „Bohemia", 13, München-Wien 1972, s. 9-43; F. Hoffmann, *České město ve středověku*, Praha 1992, s. 261-263; F. Seibt, *Hussitica*, s. 133 nn.; tenże, *Zur Entwicklung*, s. 149; J. Macek, *Jagellonský věk v českých zemích 1471-1526, t. 3-4*, Praha 2002, s. 47-66; J. Kejř, *Husité*, s. 114-115; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 4*, s. 41-43; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 383-384.

[679] B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 144-145.

[680] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 91.

[681] *Tamże*. Ryzykowne jest przypuszczenie J. Pekaře, *Žižka, t. 3*, s. 98, mówiące o tym, że inicjatorem zwołania sejmu był Čeněk z Vartenberka, któremu przejście na stronę prażan umożliwiło „uplatniti v nové

z Pernšejna na czele oraz dwaj husyccy panowie Petr Stražnický z Kravař i Jan z Lomnice. Tábor reprezentowali hetmani, czy w czasie obrad obecni byli wszyscy, pozostaje sprawą nie do końca wyjaśnioną.[682]

Swych przedstawicieli (Aleš Holický ze Šternberka i Půta z Častolovic) przysłał także Zygmunt Luksemburski, zaopartując ich w list pisany do stanów Królestwa Czeskiego.[683] Tytułując się w nim również królem czeskim, Zygmunt dawał wyraźnie do zrozumienia, że jest wobec swych poddanych, a więc także wobec husytów, nastawiony pojednawczo. Aprobował konieczność zwołania sejmu, choć wiedział przecież, że oznaczało to wkroczenie w jego monarsze kompetencje. Apelował o zachowanie spokoju, by nie dopuścić do zniszczeń w państwie, i o nie naruszanie jego dziedzicznych praw do korony, zwłaszcza że zawsze miał na uwadze jedynie dobro ziem czeskich, o co usilnie starał się jeszcze za życia Wacława IV. Odniósł się także do postulatu wprowadzenia czterech artykułów. Przypominał, że już kilkakrotnie wcześniej obiecywał, że będzie się starał o ułatwienie przeprowadzenia publicznej dysputy na ten temat, oraz że z tej obietnicy nadal się nie wycofuje. Dopiero ostatni fragment listu brzmiał surowo, król rzymski ostrzegał bowiem, że jeśli ktokolwiek ważyłby się porywać na jego czeskie dziedzictwo, zostanie ukarany, gdyż uczyni wszystko, co w jego mocy (z wykorzystaniem wszelkich środków), by temu przeszkodzić.

Analiza listu nie pozostawia wątpliwości, że Zygmunt Luksemburski w tym czasie zdawał się doskonale rozumieć złożoność swej sytuacji. Jako realista chciał rozstrzy-

---

situaci vlastní myšlenku politickou – lze, tuším, právem se dohadovati, že plán obecného >sněmu smířčího v Čáslavi<, tak málo srovnavatelný s dosavadním postupem a stanoviskem Prahy a Tábora, vyšel od pana Čeňka: sněm měl býti zajisté obeslán i katolickými přáteli Čeňkovými ze strany dosud Zikmundovy." Celem miała być pacyfikacja całego państwa – zgoda między ziemiami zajętymi przez przeciwników kielicha z ziemiami podporządkowanymi husytom. Oczywiście, zanegowanie tego typu myślenia nie jest możliwe, trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że hipotezy J. Pekaře także nie potwierdza żadne źródło. Wynikała ona chyba z przyjętego apriorycznie założenia, że skoro Čeněk z Vartenberka w 1420 r. po przybyciu do Pragi z Wrocławia chciał realizować umiarkowany plan stopniowej pacyfikacji nastrojów, plan ten nie tylko zachował aktualność po ponad roku, ale nie przestał być koncepcją polityczną konsekwentnego pana z Veselí. Wspomniałem już, że konsekwencji politycznej u Čeňka nie jest łatwo się dopatrzeć, jego kilkakrotne porzucanie dotychczasowych sojuszników wygląda bowiem zdecydowanie bardziej na bezładne działanie politycznego koniunkturalisty, który szybko pogubił się w zawiłościach skomplikowanej sytuacji, niż kompromisowego polityka, elastycznie dostosowującego własne poglądy do zmieniającej się koniunktury. Zwłaszcza że zmiany stron następowały u Čeňka zazwyczaj niezwykle szybko, a taki sposób postępowania zazwyczaj znamionuje działanie politycznego dyletanta lub pozbawionego wyobraźni arywisty, nigdy jednak prawdziwego polityka. Poza tym można też wątpić, by pozycja Čeňka z Vartenberka i jego wiarygodność wśród prażan, ale też pewnie wśród innych panów, stwarzały mu możliwość odgrywania pierwszoplanowej roli.

[682] Najwięcej dyskusji wywołała oczywiście obecność Żiżki. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 103-104; i M. Flegl, *Hrad Rábí a Žižkovy válečné akce na Prácheňsku*, „ *Minulostí západočeského kraje*", 7, 1970, s. 295-296, twierdzili, że go w Čáslaviu nie było, ponieważ oblegał Rábí. O jego obecności na sejmie są przekonani m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 160; tenże, *Jan Žižka*, s. 95 nn.; I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 79-80; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 238-239; J. Kejř, *Husité*, s. 106; tenże, *Jan Žižka jako politik*, s. 24; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 92; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 130; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 83-84 (oblężenie Rábí powierzył Chvalovi z Machovic i dopiero po skończeniu obrad sejmowych sam tam pojechał); V. Novotný, *Několik příspěvků k poznání osoby i doby Žižkovy, II. Žižka a Mostští*, [w:] *Sborník Žižkův 1424-1924*, Praha 1924, s. 94; i P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 297 (wcześniej opuścił Čáslav).

[683] *AČ, III*, nr 23, s. 225-226 (podane według przekazu Vavřinca z Březové). Patrz m.in. M. Šandera, *Půta z Častolovic – integrující činitel česko (kladsko) – slezského pohraničí*, [w:] *Korunní země*, s. 278.

gnąć problem, posługując się metodami dyplomatycznymi, które opanował niemal do perfekcji. Groził, wiedząc zapewne, że zostanie to doskonale zrozumiane jako konieczność, a poza tym nie mógł oficjalnie sprawiać wrażenia, że znajduje się w położeniu kogoś, kto poza skłonnością do ustępstw nie dysponuje innymi możliwościami działania. Równocześnie jednak wyciągał rękę do zgody w taki sposób, by zbytnio nie nadwerężyć swego monarszego prestiżu. Jasno wykładał swe racje i swe propozycje, oddając inicjatywę podjęcia następnego kroku stronie przeciwnej. Byłoby naiwnością sądzić, że tak wnikliwy obserwator, jakim był król rzymski, sądził, że do zgody będzie mogło dojść natychmiast i wyłącznie na jego warunkach. Przebieg dotychczasowych wydarzeń musiał mu uzmysłowić, że droga do porozumienia będzie długa i usłana trudnościami. Chciał jednak, tak przynajmniej sądzę, wywierać na umiarkowanych husytach presję psychologiczną. Stawiał ich przed dylematem: otwarty i permanentny z nim konflikt, prowadzony bez względu na okoliczności i konsekwencje, albo długotrwały wprawdzie, przeplatany okresami napięć i zadrażnień, proces, który w końcu może przynieść obopólny kompromis. Przy tym wszystkim Zygmunt Luksemburski nie mógł przecież nie wiedzieć, że dla Pragi i kalikstyńskiej szlachty radykalizm Táboru jest nie mniej groźny i źle widziany, niż dla niego samego. Ta manifestowana skłonność do kompromisu nie oznaczała, rzecz jasna, że król rzymski nie porzuciłby chętnie tej drogi, gdyby tylko miał pewność czy możliwości, że można husytów rozbić i upokorzyć.

Sejm przyjął sześciopunktową uchwałę,[684] w której cztery pierwsze punkty dotyczyły artykułów praskich, podanych w następującej kolejności: 1/ swobodne głoszenie Słowa Bożego, 2/ Komunia pod dwiema postaciami dla laików, 3/ sekularyzacja Kościoła, 4/ karanie grzechów śmiertelnych oraz postulat, mówiący o tym, że *zlá a křivá pověst' o této zemi České aby očištěna byla, tak aby sě obecné dobré království a jazyku Českému dálo*. Czwarty artykuł był więc bardziej pojemny, niż dotychczas, łączył bowiem ze sobą dwa poprzednio głoszone alternatywnie postulaty. Zapewne było to połączenie żądań kół radykalnych (te przywiązywały szczególną rolę do karania jawnych grzechów śmiertelnych) i umiarkowanych, mające odzwierciedlać rodzącą się jedność ruchu husyckiego. W punkcie następnym stwierdzano: *Páté, abychom krále Šigmunda Uherského, jímž sme a jeho pomocníky najviece zavedeni, i všecko království České jeho bezpravím a ukrutenstvím škadlivosti došlo převeliké, za krále ani za pána dědičného koruny České, jież se jest tú nehodností sám znehodnil, nikoli nepřijímali ani jměli, dokudž nás a jeho živosti najdále stávati bude...* Szósty powoływał dwudziestoosobową radę zarządców królestwa, o szerokich pełnomocnictwach, *aby ti jistí vladaři a zprávce moc svrchovanú od nás jim společně danú toliko do sv. Vaclava nynie najprv příštieho měli a nic dále; leč bychom v tom času krále pánem Bohem došli...*[685] W sprawach religijnych trudnych do zinterpretowania rada miała korzystać z pomocy dwóch duchownych: Jana Příbrama i Jana Želivskego.

[684] *Vavřinec z Březové*, s. 485-491 = *AČ, III*, nr 24, s. 226-230 = *Zápisy sněmovní*, [w:] *Erben, II*, kol. 384-391 = *Zápis sněmu Časlavského z r. 1421*, [w:] *Výbor, II*, s. 393-396 = *Ktož jsú*, s. 127-131. Patrz też *Listář*, nr 55.

[685] W radzie znalazło się pięciu panów (wymieniony na pierwszym miejscu Oldřich z Rožmberka, katolik, Čeněk z Vartenberka, Hynek Krušina z Lichtenberka, Oldřich Vavák z Hradce i katolik Jindřich Berka z Dubé), sześciu przedstawicieli niższej szlachty (w tym dwaj hetmani taboryccy: Jan Žižka i Zbyněk z Buchova, i m.in. Jan Sádlo ze Smilkova) i dziewięciu przedstawicieli miast (z czego czterech z obu miast praskich).

Ponadto spisano czternaście punktów, odzwierciedlających zarzuty kierowane przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu, które królowi rzymskiemu przesłano.[686] Ponownie powtórzono w nich wszystkie poprzednio nagłaśniane winy monarchy, których dopuścił się względem Czechów (spalenie Husa i Hieronima z Pragi, choć obaj posiadali glejty bezpieczeństwa wystawione przez Zygmunta, co w przypadku Hieronima nie było prawdą; dopuszczenie w Konstancji do tego, że Czesi zostali uznani za heretyków; pozwolenie na ogłoszenie krucjaty, w której wziął udział; niszczenie przez niego państwa; prześladowanie husytów we Wrocławiu, ponownie przypomniano również stracenie Krasy; oderwanie Brandenburgii; wywiezienie z Czech insygniów koronacyjnych i ksiąg ziemskich; pozbawienie stanów Czech i Moraw praw i swobód). Żądano od króla, by naprawił swe błędy, uznał cztery artykuły (podano je w innej kolejności i w innym brzmieniu niż w uchwale sejmowej – 1/ Komunia pod dwiema postaciami, 2/ swobodne głoszenie Słowa Bożego, 3/ ubogi Kościół, 4/ karanie jawnych grzechów śmiertelnych) aż do czasu, gdy udowodni się z pomocą Pisma Świętego, że są one błędne, i pozostawił wszystkie dotychczasowe prawa i swobody.[687]

Josef Pekař, oceniając postanowienia sejmu w Čáslaviu, stwierdzał kategorycznie: „Třeba opakovati, že Praha o Zikmundovi nechtěla slyšeti, ani kdyby jí nabízel čtyry artykuly."[688] Znakomity historyk chyba dał się jednak zwieść retoryce zapisów sejmowych, biorąc za dobrą monetę całość przekazu. A przecież, jak wyraźnie zauważa F. Kavka, postanowienia sejmowe można podzielić na dwie części: pierwsza zdecydowanie odbierała Zygmuntowi Luksemburskiemu prawa do tronu czeskiego, druga jednak podawała warunki, po których spełnieniu, król rzymski mógłby liczyć na aprobatę.[689] Przyjmując to słuszne spostrzeżenie, trzeba postawić pytanie, dlaczego tak się stało? Przecież zgromadzeni w Čáslaviu musieli mieć świadomość tej sprzeczności. Wiedzieli również, że Zygmunt Luksemburski także dostrzeże dwuznaczność uchwał. Czy zdecydowali się na taką formułę wyłącznie dlatego, że panowie morawscy oponowali przeciw definitywnemu pozbawianiu Zygmunta praw do tronu?[690] Wydaje się to mało prawdopodobne.

Rozstrzygnięcie tej sprzeczności jest sprawą trudną. Odnosi się wrażenie, jakby główne uchwały sejmowe w większym stopniu odzwierciedlały żądania wszystkich odłamów husytyzmu, a list wysłany do Zygmunta był echem poglądów przede wszystkim kół umiarkowanych. Jeśli przyjąć taki tok rozumowania, łatwiej zrozumieć, dla-

---

[686] *AČ, III*, nr 25, s. 230-232 (podane za Vavřincem z Březové).

[687] O sejmie czaslawskim, patrz m.in. F. Palacky, *Geschichte, t. III/2*, s. 222 nn.; V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 15; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 160 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 98 nn.; I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 79 nn.; F. Seibt, *Hussitica*, s. 172 nn.; tenże, *Deutschen und Tschechen*, s. 153; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 224-240; J. Macek, *Husitské revoluční hnutí*, s. 102-103; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. I*, s. 135-139; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 131-132; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 336 nn.; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 83 nn.; tenże, *Jan Žižka*, s. 129-130; J. Kejř, *Husité*, s. 106; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 161; J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 125-126; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 91 nn.; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 84; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 23; tenże, *Lichtenburkové*, s. 274; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 296 nn.; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 156 nn.; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 144-146; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 50-51; B. Zilynskyj, *Jednota pražských měst*, s. 140-141(o znaczeniu dla obu miast praskich).

[688] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 100.

[689] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 94.

[690] J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 126; J. Mezník, *Lucemburská Morava*, s. 419.

czego piąty punkt głównych uchwał wymierzony został w sposób definitywny przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu. Przeciwnikami jego przyszłych rządów byli bowiem zarówno taboryci jak radykałowie prascy skupieni wokół Želivskego. Wyznaczenie trybuna jednym z dwóch doradców duchownych świadczyło bowiem wyraźnie o tym, że jego wpływów nie udało się jednak przed Čáslaviem wyeliminować. Z drugiej zaś strony, ustalenie krótkiego, mającego trwać jedynie do 28 września 1421 r., terminu wykonywania władzy przez zarządców królestwa, wskazywałoby raczej na inicjatywę Pragi i panów.[691] Vavřinec z Březové wspomniał, że wszystko, o czym mówiono w Čáslaviu, nie miało w niczym przeszkodzić ewentualnej kandydaturze króla polskiego lub Witolda, dopóki rokowania z nimi nie przyniosą rozstrzygnięcia.

Biorąc pod uwagę czeskie poselstwa wysyłane do Polski i na Litwę, nie można tego argumentu zlekceważyć, ale wątpię, by była to kwestia jednoznaczna, a wszystko rzeczywiście determinowane odpowiedzią z Polski czy Litwy. Zwłaszcza że ten sam kronikarz wyraźnie pisze, że choć Czesi nie chcieli Zygmunta za swego króla, stwierdzali, że jeśli Bóg tak zechce, zgodzą się na niego. W tym fragmencie dostrzegamy nie tyle fatalistyczną retorykę, ale rzeczywisty tok myślenia kół umiarkowanych. A to oznacza, że te koła właściwie odczytały intencje króla rzymskiego, o których pisałem poprzednio, i wysyłając do niego ostry w tonie list, świadomie wpisywały się w grę, której prowadzenie im proponował. Wynika z tego, moim zdaniem, że nie tylko nie przekreślano kandydatury Zygmunta Luksemburskiego, ale nadal traktowano ją jako kandydaturę najpoważniejszą.[692]

Kolejnym elementem zaprezentowanego tu schematu gry politycznej była odpowiedź króla rzymskiego na list wysłany doń z Čáslavia.[693] Zygmunt Luksemburski zbijał wszelkie zarzuty, które mu postawiono. Oświadczał, że nie ponosił winy za śmierć Husa i Hieronima z Pragi (nieprawdziwy zarzut o glejcie pominął milczeniem), że nie hańbi ziemi czeskiej, bo nigdy by do tego nie dopuścił, ale czynią to husyci przez szerzenie herezji i zniszczenia (niszczenie i palenie kościołów, mordowanie księży, zakonników, szlachty, a także *jiné dobré křest'any, ženy, muže*), że wywiózł insygnia koronacyjne, by uchronić je przed hańbą lub zniszczeniem, stwierdzał też, że nigdy nie chciał pozbawiać Czechów ich dotychczasowych praw. W kwestii czterech artykułów pozostawał konsekwentny, ponownie dając nadzieję: *że chcete ty čtyři kusy držeti, kteréž píšete, do lepšie zprávy písmem svatým, na to tak otpoviedáme, že sme vám toho nikdy neotpierali, než vždy svolovali i podávali slyšenie, zprávu lepší písmem svatým na ty kusy i na jiné, kteříž jsú proti cierkvi svaté, a nikdy námi to nescházelo i vždy sme hotovi vám slyšenie dáti, zprávu a naučenie lepšie, jedné at' vámi to nescházie a země ta nehyne.* Kończył swój list apelem: *A pro buoh smilujte se sami, nad sebú i nad tú zemí a nedajté té země viece hubiti a našich měst a služebníkuov našich dále; a při-*

---

[691] Ciekawą hipotezę wysunął F. Šmahel, *Svoboda slova*, s. 657; tenże, *Husitské Čechy*, s. 442, który twierdzi, że w Čáslaviu katolicy szukali takiego kompromisu, którego konsekwencją mógłby być czeski wariant gallikanizmu. Sejm zdecydował się na stwierdzenie o obronie czterech artykułów przeciw wszystkim. „Myšlenka veřejného hádání se zástupci církve – pisze F. Šmahel – se v dokumentu přímo nevylučuje, a proto lze připustit mentální rezervaci katolických zápisníků ve smyslu dočasného ústupku."

[692] Uważam, że poważniejszą od kandydatury polskiej czy litewskiej, szerzej o tym w następnym rozdziale.

[693] *AČ, III*, nr 26, s. 232-233 (podane za Vavřincem z Březové) = *SLČ'1959*, s. 70-72.

*stupte ještě k spravedlivosti, jako jsme vám dřieve psali, a stavte ty neřády, at' se viece nedějí proti pánu bohu a proti všemu řádu cierkve svaté a proti nám, a my vám rádi v tom chcme pomocni býti. Pakli byšte toho neučinili, tehdy potom, ačbychom rádi, nebudem moci tomu co učiniti, než na to přijde, že ta země dokonce musí zahynúti.* Następny krok mieli więc uczynić ponownie husyci.

Sądzę, że przygotowywany przez Zygmunta Luksemburskiego scenariusz dalszych wydarzeń, mimo niewątpliwych trudności, na jakie musiałby być narażony, miał wszelkie szanse, by skończyć się powodzeniem. Na jakich mogłoby się to odbyć zasadach, na jak dalekie kompromisy obie strony musiałyby pójść i wreszcie jak rozłożyłoby się to w czasie, tego stwierdzić nie sposób. Jedno wydaje się bardzo prawdopodobne: zarówno Zygmunt Luksemburski jak umiarkowane koła husyckie chciały iść na kompromis. Królowi rzymskiemu ten kompromis oddałby władzę w Czechach (o ile słabszą, niż mógł się tego spodziewać wcześniej, to inna kwestia), panom, szlachcie i Pradze niewątpliwe wzmocnienie ich pozycji (czy ten korzystny dla nich układ mógłby nabrać cech trwałości, to też inna kwestia). Królestwu czeskiemu zaś, choć zapewne w dłuższej perspektywie, pacyfikację, która musiałaby odbyć się kosztem osamotnionych, wówczas jeszcze nie tak silnych, wszelkich kół radykalnych. Otwartym problemem musi pozostać kwestia czterech artykułów, ponieważ potencjalne wnioskowanie o tym pozbawione jest podstaw. Poza domysłami, niesprawdzalnymi hipotezami i czystą antycypacją (bo odwołać się jako do analogii można by wyłącznie do późniejszego okresu bazylejskiego – ale to był już zupełnie inny kontekst historyczny) nic na ten temat stwierdzić nie można.

Zarysowujący się układ kompromisowy, miał jednak swego zaprzysięgłego wroga. Jak się okazało bardzo wpływowego, a przy tym obdarzonego nieprzeciętnym talentem politycznym – Jana Želivskego.[694] On to bowiem, bardzo zręcznym i perfekcyjnie przeprowadzonym manewrem, doprowadził do odwrócenia koniunktury.[695] Tábor pozostaje wobec tych działań początkowo w tle. Nie miejsce tutaj, by problem ten rozpatrywać szerzej. Wydaje się jednak, że aż do przybycia do Czech Zygmunta Korybutowicza, Žižka i pozostali, znajdujący się wyraźnie w jego tle, hetmani nie mieli jeszcze skonkretyzowanych celów politycznych. Bez wątpienia nie aprobowali kandydatury Zygmunta Luksemburskiego, to ich zresztą, pomijając inne kwestie, bardzo do Želivskego zbliżyło, sądzę jednak, że nie ma podstaw, by widzieć w ich działaniach w tym czasie (a do tych spraw jeszcze wrócimy) jakiś szerszy program polityczny, czy tym bardziej – choć zabrzmi to odważnie i wbrew historiografii – myślenie kategoriami dobra państwa czeskiego jako całości.

Taboryci poparli rozwiązania czaslawskie, skoro wzięli udział w obradach sejmu, a dwóch hetmanów weszło w skład dwudziestoosobowej rady, ale ich późniejsze zachowanie, w którym wielkiej konsekwencji nie widać (choć może lepiej rzec inaczej, była to konsekwencja innego rodzaju – niechęć do trwałego podporządkowywania się

---

[694] Cele Želivskego F. Seibt, *Die Hussitenzeit*, s. 40, określał w następujący sposób: „Želivsky's Ziel war die Macht in der Stadt." O bardzo negatywnym nastawieniu Želivksego wobec sejmu czaslawskiego pisze ostatnio P. Čornej, *Pád Jana Želivského*, „Český časopis historický", 101, 2003, č. 2, s. 268-269.

[695] Patrz również np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 105; B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 42; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 146.

jakiemukolwiek trwałemu układowi, który gwarantowałby stabilizację sytuacji w państwie, czyli ewentualny powrót, choćby zbliżony, do dawnego układu sił, i niechęć do zcentralizowanej władzy państwowej, której musieliby się w pełni i na stałe podporządkować), prowadzi raczej do wniosku, że walcząc, lawirowali w stosunku do projektów trwałego uregulowania sytuacji w państwie. Trudno przecież przyjąć opinię J. Kejřa, który wprawdzie nie widział w Žižce inicjatora zwołania sejmu do Čáslavia,[696] ale stwierdzał: „přece jen nic nebrání, abychom mu nepřiznali, že byl spolutvůrcem jeho výsledků, žel jen přechodných a dočasných,"[697] ponieważ jest ona wyłącznie domysłem. Žižka nie bronił przecież ani układu czaslawskiego, ani nieco później pozycji Želivskego, ani potem Zygmunta Korybutowicza, któremu się początkowo, na bardzo krótko, podporządkował.

Želivský zaś, słusznie oczywiście licząc na podobną niechęć Táboru, postanowił zadać cios zarysowującemu się układowi politycznemu w samym jego centrum, czyli w Pradze. Wykorzystując zawarcie rozejmu między husytami prowadzonymi przez Čeňka z Vartenberka i Hynka Krušinę z Lichtenberka a książętami śląskimi, który uznano za zdradę pana z Veselí,[698] 30 czerwca 1421 r. przeprowadził w stolicy przewrót, prowadząc swych zwolenników z Nowego Miasta na Stare, przejął władzę, powołał nową radę miejską (trzydziestoosobową, wspólną dla obu miast) i wybrał hetmanów. Jednym z nich został Jan Hvězda z Vícemilic, zwany Bzdinka.[699] Tryumf Želivskego był tym większy, że wszystkiego udało mu się dokonać bez czynnego wsparcia taborytów. Okazało się również, że miał wpływowych zwolenników nie tylko w Nowym Mieście, ale także w Starym (główną rolę odgrywał Jeronym Šrol, który równie głośną rolę odegrał później, podczas obalania Zygmunta Korybutowicza).[700] Rozpoczynał się, choć niezbyt długi, okres pełnej dominacji Jana Želivskego, który już dla tego początkowego okresu F. Šmahel nazywa dyktaturą.

[696] Przekonany był za to o tym, bez najmniejszych przecież podstaw, V. V. Tomek, *Jan Žižka*, s. 95 nn., który w Žižce i w prażanach widział inicjatorów zwołania sejmu.

[697] J. Kejř, *Jan Žižka jako politik*, s. 25.

[698] *Vavřinec z Březové*, s. 491. Nie była to, oczywiście, żadna zdrada, a rozejm wykorzystano jako pretekst, patrz m.in. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 106; I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 73-74; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 23 (tutaj jednak zaskakująca konstatacja – rozejm przyniósł opłakane skutki, ponieważ podkopał z trudem zbudowaną współpracę między husytami i stał się powodem działań Želivskego; inna opinia zasługuje natomiast na uznanie, zawirowanie umożliwiło Ambrożowi zlikwidowanie pozycji Hynka Krušiny wśród orebitów, ale dodajmy, że to też stało się dzięki stworzonemu pretekstowi). Trudniej odpowiedzieć na pytanie, czy rozejm miał swe uzasadnienie wyłącznie w przyczynach czysto militarnych, czy też może miał wpisywać się w nową próbę pacyfikacji nastrojów w państwie. J. Urban, *Lichtenburkové*, s. 275, uważa, że powodem podpisania rozejmu (choć istniały szanse na uzyskanie zwycięstwa) był plan Čeňka, który nie chciał pogłębiać „propast mezi Čechy a okolním světem", poza tym jako polityk wiedział, że jego rola rośnie w toku działań dyplomatycznych, a nie na polu bitewnym. O działaniach na Śląsku, patrz C. Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe der Schlesien 1420-1435*, Breslau 1872, s. 51 nn.; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 182.

[699] *Vavřinec z Březové*, s. 491; *SLČ*, s. 46; *UB, I*, nr 124.

[700] O przewrocie Želivskégo, patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 183 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 106; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 142; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 131-132; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 90-91; tenże, *Husitské Čechy*, s. 87; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 301; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 242-244; B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 43; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 147-149; B. Zilynskyj, *Jednota pražských měst*, s. 141-142. Zwolennikami Želivskego w Starym Mieście byli przede wszystkim biedniejsi mieszczanie i biedota. O różnicach między programami bogatych mieszczan Starego Miasta i Želivskego, patrz J. Mezník, *Praha*, s. 204.

Na początku lipca Želivský wziął udział w synodzie duchowieństwa zwołanym przez Konrada z Vechty (sam arcybiskup do Pragi nie przybył), zostając wraz z Jakoubkiem ze Stříbra, Janem Příbramem i Prokopem z Plzně wybrany jednym z przełożonych duchowieństwa, którzy mieli zadbać w imieniu arcybiskupa o wykonanie uchwał synodu. Na synodzie, większością głosów, przyjęto zasady funkcjonowania stosunków kościelnych według myśli mistrzów praskich, a to chyba do końca Želivskemu odpowiadać nie mogło (nakazywano m.in. noszenia ornatów, tonsur, używania olejów świętych i wody święconej). Duchowieństwo taboryckie tych uchwał nie uznało.[701] Zaraz po zakończeniu synodu trybun udał się w pole, by swą obecnością wzmocnić wojsko. Stanął na jego czele i poniósł dotkliwą porażkę w bitwie pod Mostem (wcześniej niefrasobliwie odrzucił propozycję obrońców, którzy chcieli kapitulować).[702]

Niewątpliwie chcąc ograniczyć lub zniszczyć wpływy Želivskego, a tym samym powrócić do poprzedniego kursu politycznego, panowie postanowili przejąć inicjatywę we własne ręce, wykorzystując nieobecność kaznodziei w Pradze. Oldřich z Rožmberka i Čeněk z Vartenberka oraz inni, nie wymienieni z imienia panowie zwoływali na 17 sierpnia sejm do Českého Brodu, na co wyraziła zgodę „velké obce" (widać wyraźnie, jak łatwo można było tym organem manipulować).[703] Želivský natychmiast temu przeszkodził. Pospiesznie powrócił do Pragi i przeprowadził tu nową uchwałę, która zwoływała sejm do Kutnej Hory (trwał od 18 sierpnia do 4 października). Spotkało się to z ostrą reakcją panów, którzy oskarżali Želivskego o niszczenie jedności husyckiej, trybun poniósł też prestiżową porażkę, gdy na sejm Praga wysłała jako swych przedstawicieli Jana Příbrama i Prokopa z Plzně. Poza tym, że z Kutnej Hory wysłano poselstwo do Witolda, sejm nie zajął stanowiska w żadnej innej ważnej sprawie.[704]

Niepowodzenie nie trwało długo, ponieważ Želivský sięgnął po wypróbowany sposób. Zwołując zgromadzenie „velké obce", agitując przeciw panom, 19 września przeprowadził w Pradze kolejny przewrót. Usunął część rady miejskiej, zastępując ją jeszcze gorliwszymi radykałami, i przeforsował wybór Jana Hvězdy na jedynego hetmana,[705] który wraz z rajcami miał wykonywać najwyższą władzę w mieście. Następnie

---

[701] *Vavřinec z Březové*, s. 499-505; patrz też *UB, I*, nr 125; *CEV*, nr 948. B. Zilynská, *Husitské synody*, s. 16-17, 45, 96-97 („Prokopské [synod nazywa się svatoprokopským – J. N.] usnesené se vrací k tomu, co bylo již v letech 1418-20 označeno za meritum husitského dialogu a v uspořádání provádí jen drobné úpravy."); J.Kejř, *Mistři pražské*, s. 58-59; L. Lancinger, *Čtyři artikule*, s. 30; H. Kaminsky, *A History*, s. 452-454; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 186 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 106-107; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 149-154. Dwa tygodnie później udało się przyjąć zasadę, że żaden kaznodzieja, który nie zgadzałby się z mistrzami w sprawach wiary, nie może w Pradze odprawiać mszy i głosić kazań, a każdego, kto udzieliłby takim osobom schronienia, czekała strata majątku i życia.

[702] Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 193-195; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 249-251.

[703] *Vavřinec z Březové*, s. 509; *Listář*, nr 56.

[704] V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 196-197; tenże, *Historya, t. 2*, Kraków 1903, s. 17-18; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 105-108; I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 83-85; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 154-160 (tutaj także analiza przyczyn niechęci Želivskego do pomysłu zwołania sejmu do Českého Brodu); F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 272-273; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 146-148; F. Šmahel, *Husitská revoluce, III*, s. 97-98; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 301.

[705] Na pytanie o to, dlaczego Želivský wybrał Bzdinkę, stara się odpowiadać B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 160-163. Zgłoszona przez nią wątpliwość, czy można Hvězdę bez wahań uznać za marionetkę Želivskego, budzi wątpliwości. Pomijając względy oczywiste (zdaje się bowiem, że miał rację F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 158, twierdzący, że Hvězda był dzielnym żołnierzem, ale żadnym politykiem), należy dodać,

stracono Jana Sádlę ze Smílkova (i z Kostelce, i z Miličína), który nieco wcześniej obraził Želivskego, zarzucając mu rozbijanie jedności husyckiej i mieszanie się do spraw świeckich wbrew nakazowi trzeciego artykułu. Ten akt został przez koła umiarkowane odczytany bardzo jednoznacznie jako koniec wszelkiej polityki umiarkowania. Pospólstwo obwołało też Želivskego jedynym przełożonym duchowieństwa, ale on jako pomocników dobrał sobie do współpracy Jakoubka ze Stříbra, Jana Kardinala i Petra Payne'a.[706] Nikt nie mógł chyba wówczas przypuszczać, że jego dyktatura będzie trwała niecałe cztery miesiące.[707]

Sytuacja Zygmunta Luksemburskiego komplikowała się już wcześniej, przed zmianami w Pradze. Na scenę polityczną coraz aktywniej zaczęli bowiem wstępować elektorzy, których działania zbiegły się z przyjazdem do Rzeszy nowego legata papieskiego, kardynała Brandy Castiglione, działającego na rzecz zorganizowania nowej krucjaty.[708] Elektorzy (arcybiskupi moguncki, koloński, trewirski i Ludwik III Wittelsbach) zawiązali antyhusycki związek i gotowi byli do działań militarnych. Skoro sejm Rzeszy w Norymberdze nie podjął żadnych decyzji, bo Zygmunt Luksemburski obecny był wówczas na Węgrzech, elektorzy spotkali się w maju 1421 r. w Vesel i uzgodnili zorganizowanie wyprawy przeciw Czechom (wojska miały się zebrać w sierpniu tego roku w Chebie).[709] Aktywność zarówno Marcina V, który był przeciwny jakimkolwiek dysputom z husytami, jak i elektorów, wśród których byli rywale polityczni króla rzymskiego (Fryderyk Brandenburski i Ludwik III Wittelsbach), krępowała działania Zygmunta Luksemburskiego. Już w tym czasie doszedł on bowiem do wniosku, że problem husycki powinien rozwiązać samodzielnie. Poza tym krucjatowy zapał Rzeszy mógł stawiać pod znakiem zapytania jego próby dogadywania się z utrakwistami.

Druga wyprawa krzyżowa przeciw husytom zdawała się być dobrze zorganizowana i w oczach uczestników rokowała wszelkie szanse na powodzenie. Wojska krzyżowe z Rzeszy weszły do Czech dwiema drogami w końcu sierpnia 1421 r., połączyły się, zdobyły Kadaň i zaczęły oblegać Žatec. Tutaj dołączyły siły miśnieńskie, wspomagane przez oddziały północnoczeskiej szlachty, czekano na oddziały śląskie, które miały się połączyć z wojskami Zygmunta Luksemburskiego. Na południu Czech uaktyw-

---

że dyktatorzy na tak bardzo ważne stanowiska wybierają zawsze osoby w pełni sobie oddane, ale przecież nie samodzielne. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 179-180, twierdził, że zabicie Sádly było dziełem Hvězdy.

[706] *Vavřinec z Březové*, s. 514-515; także *Ze Starých letopisů*, s. 79. Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 209-210; tenże, *Historya, t. 2*, s. 20-21; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 107-110, *t. 4 Poznámky k dílu třetímu. Opravy a dodatky – příloha rejstříky*, przyp. 4, s. 76-77; F. Šmahel, *Husitska revoluce, t. 3*, s. 103-106; tenże *Husitské Čechy*, s. 88-89; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 158-160; 163-167; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 307-308 (kontrowersyjnie brzmi opinia historyka, który twierdził, że Želivský stosował polityczne metody demokratyczne, a porzucił je dopiero wówczas na korzyść dyktatury wojskowej, gdy poczuł się zagrożony, tzn. pod naciskiem zewnętrznych okoliczności, *tamże*, s. 317); P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 302, 307.

[707] P. Moraw, *Das Mittelalter*, [w:] *Deutsche Geschichte im Ost Europa. Böhmen und Mähren*, hrsg. F. Prinz, Berlin 1993, s. 157, o dyktaturze Želivskego: „eine Art Religiös-sozialer Diktatur."

[708] Patrz *UB, I*, nr 74-75, 110.

[709] Patrz F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 95; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 303; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 371-372; tenże, *Contra Bohemos*, s. 190; S. Wefers, *Die Wirkung des Hussitenproblems auf den politischen Zusammenhang von König und Reich im Zeitalter Sigismunds*, [w:] *Sigismund von Luxemburg*, s. 98-100. Patrz także P. Moraw, *König Sigismund in der Herrscherabfolge des deutschen Spätmittelalters*, [w:] *tamże*, s. 32 nn.

niły się wojska katolickiej szlachty. Brakowało tylko króla rzymskiego. Ten jednak pozostał na Morawach, czekał bowiem na Albrechta Habsburga i wzywał tutejszą szlachtę do poparcia krucjaty. Gdy nie przyniosło to spodziewanych rezultatów, postanowił wprowadzić posłuch siłą. Udało się to osiągnąć stosunkowo łatwo, ale dopiero w połowie listopada (Morawianie w Brnie musieli wyrzekać się kielicha).[710] Tymczasem wojska krucjatowe postanowiły się rozejść, nie zdobywając Žatca i nie mogąc się doczekać Zygmunta Luksemburskiego, którego obarczono odpowiedzialnością za niepowodzenie wyprawy.[711]

W historiografii zgodnie panuje słuszna opinia, że Morawy uratowały rewolucję husycką. Oceniając działania Zygmunta Luksemburskiego, można postawić pytanie o to, czy ponownie popełnił błąd taktyczny, sądząc, że wystarczy mu czasu na udzielenie pomocy krzyżowcom, czy też tym razem z premedytacją unikał zaangażowania się po stronie sił katolickich, by nie zniechęcać do siebie umiarkowanych husytów. Ta druga propozycja jest kusząca, ale przeczy jej zimowa antyhusycka kampania króla rzymskiego. Wiedział przecież, że w Pradze zdecydowaną przewagę zdobyły siły radykalne, z którymi nie miał szans na porozumienie. Niewykluczone zresztą, że zdecydowanie wolał odnieść zwycięstwo (a w nie, jak pokazuje to przebieg wypadków, ciągle chyba jeszcze wierzył) jedynie z pomocą wiernych mu Czechów i wojsk węgierskich.

Na początku grudnia Zygmunt zjawił się w Jihlavie,[712] gdzie odbywała się koncentracja wojsk, z którymi miał zamiar pójść przeciw husytom. Nieco wcześniej zjawili się u niego niektórzy panowie czescy (m.in. Oldřich z Rožmberka, Čeněk z Vartenberka, Vílem Zajíc z Házmburka, Jan Městecký z Opočna, Půta z Častolovic),[713] by wyrzec się kielicha i rozpocząć współdziałanie.[714] Przyczyny zmiany frontu łatwo zrozumieć (w przypadku Čeňka byłoby nawet dziwne, gdyby tego nie uczynił). Droga porozumienia z Pragą była póki co zamknięta, a sojusz Želivskego z Táborem był ostatnią rzeczą, którą mogliby zaaprobować. Ponownie postępując w polu jak mało wytrawny

---

[710] *AČ, III*, nr 27, s. 234-237: *aby ti wšiekni páni, rytieři i panoše, meščene [...], kteřiž ty čtery kusy, neboli jiné bludné weči wedli, wedú a držie proti cirkwí swatej, ku pokání a k rozhřešeni přišli do Olomúce, do Brna, do Znojma neb do Opawy* [...], *a tu pokánie a rozhřešenie přijali od těch kneží, kteřiž k tomu posazení budú podlé řádu Římského kostela...*

[711] O konkekście, przebiegu i skutkach drugiej krucjaty, patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 106 nn.; tenże, *Jan Žižka*, s. 136 nn.; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 305-307; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 97 nn.; J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 126-128; J. Mezník, *Lucemburská Morava*, s. 419 nn.; Ch. Mathies, *Kurfürstenbund und Königtum in der Zeit der Hussitenkriege. Die kurfürstliche Reichspolitik gegen Sigmund im Kraftzentrum Mittelrhein*, Mainz 1978, s. 142.

[712] *Itinerar König*, s. 104 (7 grudnia).

[713] Patrz *Vavřinec z Březové*, s. 531. Oldřich z Rožmberka już wcześniej utrzymywał kontakty listowne z królem rzymskim (*Listář*, nr 58; *RI*, nr 4608), a od listopada intensywnie poszukiwał możliwości porozumienia (*Listář*, nr 61).

[714] I. Raková, *Čeněk z Vartenberka*, s. 74-75; taż, *Rožmberské teritorium*, s. 275; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 162, twierdził, że wśród pogodzonych wówczas z Zygmuntem Luksemburskim znalazł się również Hynek Krušina z Lichtenberka; odmiennego zdania jest J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 24, którego zdaniem, Hynek od czerwca 1421 r. zniknął ze sceny politycznej, przechodził wyraźnie na pozycje konserwatywne, ale w grudniu nie połączył się jeszcze z królem rzymskim, zachowując neutralność; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t.3*, s. 100, 109 (to samo zdanie o Hynku Krušinie); P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 308; tenże, *Tajemství českých kronik*, s. 161-162.

dowódca,[715] Zygmunt najpierw wypuścił husytów spod Kutnej Hory, potem w zajętym mieście beztrosko spędził okres świąteczny, aż w końcu zaskoczony przez Žižkę przegrał pod Habrem na początku stycznia 1422 r. i musiał uchodzić.[716]

Zdaniem F. Kavki, wbrew temu, co sądziła dawniejsza historiografia, sytuacja Zygmunta Luksemburskiego po klęsce nie była wcale tak zła, jak wydawałoby się to z pozoru. Po jego stronie były przede wszystkim zachodnie Czechy, w północnych i południowych Czechach siły były wyrównane. Słabością króla rzymskiego było natomiast oparcie w małej ilości miast,[717] brak skoordynowania organizacji wojskowej, brak współdziałania, ponieważ panowie, mimo wezwań królewskich, robili to, co sami uznawali za stosowne, nie obawiając się żadnej kary, i częste antagonizmy między miastami i szlachtą. Siłą Zygmunta Luksemburskiego było natomiast poparcie przeważającej ilości szlachty.[718]

Styczniowe zwycięstwo przekonało husytów nie tylko o tym, że ich przewaga nad królem rzymskim jest dostateczna, by bronić ich przed każdą jego zbrojną próbą opanowania sytuacji, ale dodatkowo wzmocniła w kołach umiarkowanych dążenia do zmiany dotychczasowej struktury samego ruchu. Postanowiono przede wszystkim uwolnić się od nadmiernie krępującej przewagi Jana Želivskego, który, wykorzystując swą władzę, mógł zniweczyć każde przedsięwzięcie niezgodne z jego wizją rewolucji. Historiografia wskazuje tutaj przede wszystkim na oczekiwane przybycie Zygmunta Korybutowicza, któremu wpływy Želivskego mogły pokrzyżować możliwość zjednoczenia husytów.[719]

Niechęć czy wręcz nienawiść do jego osoby wynikała z bardzo wielu powodów.[720] Zróżnicowany wewnętrznie ruch husycki nie dojrzał do tego, by móc powierzyć jakiejkolwiek jednostce trwałą pełnię władzy nad sobą. Wynikało to zapewne z entuzjazmu wywołanego dotychczasowymi sukcesami, które można było osiągać przeciw

---

[715] Słusznie F. Seibt, *Vom Vitkov*, s. 90, podkreślał, że Zygmunt Luksemburski odzyskał tron w Czechach nie drogą zwycięstw militarnych, ale posługując się metodami dyplomatycznymi.

[716] *Vavřinec z Březové*, s. 529 nn.; *SLČ*, s. 48; *SLČ'1937*, s. 38; *SLČ'2003*, s. 22-23 (teksty CT1, Q), 64 (tekst A), 83 (tekst a), 106 (tekst V), 134 (tekst D), 170 (tekst Dač), 197 (tekst X); *Ze Starých letopisů*, s. 81. Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 124 nn., 141-142 (jego zdaniem, prawdziwym zwycięzcą nie był Žižka, ale Hašek z Valdštejna); F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 291 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 162-163; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 109-110; tenże, *Jan Žižka*, s. 139-140; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 308-311; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 300; R. Urbanek, *Kutná Hora a husitství*, s. 54; J. Kejř, *Právní život*, s. 42 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 104-106 (odpowiedzialność za błędne prowadzenie kampanii spada na Pippo Spano); J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 128; P. Marczak, *Wojny husyckie*, s. 75-76.

[717] Inny wniosek narzuca się z mapy, którą dla okresu końca 1421 r. – początku 1422 r. przywołuje J. Válka, *Dějiny Moravy*, mapa nr 50, s. 122, ale obejmuje ona Czechy i Morawy.

[718] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 112-120.

[719] Np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 152 (upadek Želivského „byl již dříve s Vitoldem umlouván a jemu slibován" – domysł ciekawy, może nawet w jakiś sposób prawdopodobny, ale zarazem bardzo ryzykowny); F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 166; J. Kejř, *Jan Žižka jako politik*, s. 23-24; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 193.

[720] Na ten temat, patrz m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 91 nn.; tenże, *Jan Žižka*, s. 142; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 146-148, 156-158; B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 46 nn.; K. Hrubý, *Struktury a postoje husitských skupin pražského politického systému*, „Acta Universitatis Carolinae. Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 9/1, 1968, s. 28-78; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 311-313; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 181 nn.

Zygmuntowi Luksemburskiemu, papieżowi i całemu zjednoczonemu katolicyzmowi bez kierowniczej roli jednego człowieka,[721] a także ze zbyt dużego zróżnicowania wewnętrznego, które powodowało, że oczekiwania poszczególnych grup dalekie były od osiągnięcia pełnego porozumienia. Szlachtę oburzało wywyższenie osoby duchownej, bo to stało w wyraźnej sprzeczności z postulatami głoszonymi jeszcze przed rewolucją,[722] i terror stosowany przez Želivskego, który mógł w każdej chwili dosięgnąć każdego z jej przedstawicieli. Zarówno tę grupę społeczną jak mieszczan Starego Miasta odstraszał radykalizm społeczny, który mógł się przerodzić w zanegowanie dotychczasowego porządku społecznego. Stare Miasto nie mogło też pogodzić się z wzrastającymi wpływami Nowego Miasta.

Želivský miał przeciw sobie także mistrzów uniwersyteckich (za swych największych przeciwników uważał Křištiana z Prachatic, Jana Přibrama i Prokopa z Plzně), choć powody ich sprzeciwu były zapewne zróżnicowane. Wszystkich ich łączyło oburzenie z powodu odgrywania przez Želivskego coraz bardziej eksponowanej, połączonej z wzrastającym autorytetem wśród biedniejszej części ludności stolicy, roli przywódcy religijnego, połączone z utratą autorytetu i wpływów przez nich samych. Niektórzy zapewne, szczególnie ci o bardziej umiarkowanych poglądach, nie mogli pogodzić się ze stosowanymi przez niego metodami i radykalizmem religijno-społecznym.[723]

Wszystkie te powody składały się na ogólny wniosek, który słusznie formułuje P. Čornej: „Na prvím místě šlo ale o to, kdo bude kontrolovat Prahu, která, jak se potvrdilo na přelomu let 1421-1422, zůstávala se svým městským svazem hlavní složkou husitského spektra."[724] Dodajmy do tego jeszcze jedną kwestię, która zresztą nie może podlegać dyskusji: Želivskego najzwyczajniej w świecie się po prostu obawiano. Nawet nie dlatego, że posiadał dyktatorską władzę w Pradze, ale dlatego, że ta dyktatorska władza miała wszelkie szanse na trwałość.[725] Želivský bowiem, jak nikt inny, umiał

---

[721] Ta niechęć do bezwarunkowego podporządkowania się jednemu przywódcy będzie doskonale widoczna również nieco później. Zygmunta Korybutowicza niektóre koła husyckie przyjęły wprawdzie entuzjastycznie, choć ten entuzjazm ani nie trwał zbyt długo, ani nie oznaczał pełnego oddania się do jego dyspozycji, podporządkowując się mu przynajmniej oficjalnie, inne go odrzucały, pozostałe zaś patrzyły nań z wyczekującą podejrzliwością.

[722] Patrz też np. J. Boubín, *Problém teokracie v husitských Čechách*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu*, s. 47-48.

[723] Želivský nie był zwolennikiem chiliazmu, patrz J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 61. Na temat jego związków z chiliazmem, patrz m.in. B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 38 nn.; R. Kalivoda, *Husitské ideologie*, s. 312 nn.; tenże, *Revolution und Ideologie*, s. 128; tenże, *Husitské myšleni*, s. 176 nn.; F. Seibt, *Die Hussitenzeit*, s. 39-40; tenże, *Die hussitische Revolution und europäische Gesellschaft*, s. 129; S. Bylina, *Program husyckiego kaznodziei*, passim. O tym, że Želivský skłaniał się do pikarstwa, pisali H. Kaminsky, *K dejinám chiliastického Tábora*, s. 904; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 307, odmiennego zdania są m.in. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 149; L. Lancinger, *Čtyři artikuly*, s. 28; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 191.

[724] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 312.

[725] Odmiennie F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 104, 112: „Klíčovou byla v této fázi otázka spojenců. Táborské bratrstvo se zmítalo vnitřní krizí. Ambrožův Hradec i radíkalní Žatec se držely s krajním vypetim nad vodou. Ani v Praze Želivský neměl pevnou půdu pod nohamu, byt' jeho straníci snad početne převažovali nad mešt'anskou opozicí. Vlivné kruhy obecních starších byly proti dalšímu posunu doleva v podobě politického zrovnoprávnení a sociálního vzestupu nižších středních vrstev, z nichž pocházela vetšina tribunových stoupenců. Zápas o podíl revolučního krajíce zastírala propitáborská kampaň, během niž Jakoubkovy vyšetřovaci komise vzaly vítr v plachet náboženských novotářům (cyt. s. 104)". Powodem słabości

kierować tłumem, a jego „władza" nad „velké obce" była tak absolutna, że gwarantowała mu całkowitą przewagę nad konkurentami.[726] Postanowiono więc władzę tę ograniczyć, powołano dziewiętnastoosobową radę,[727] która aktem z 5 lutego 1422 r.[728] wprowadzała zmiany w Pradze.

Miastami praskimi nadal miała rządzić rada złożona z trzydziestu osób (po piętnastu dla obu miast), ale kandydatami mogły zostać tylko te osoby, które nie zasiadały w poprzednich trzech radach, co szczególnie uderzało w Želivskego, bo oznaczało, że radykalni, powolni mu rajcy dwóch rad (z lipca i października 1421 r.) nie będą mogli ubiegać się o wybór. Nowo wybrana rada miała działać bez zmian przez okres roku. Postanawiano również, zmniejszając tym samym wpływ Želivskego, że duchowni i mistrzowie uniwersyteccy mogą przybywać na obrady rady tylko na wyraźne wezwanie i wypowiadać się wyłącznie w sprawach kościelnych. Najbardziej jednak uderzano we wpływy kaznodziei inną decyzją: *Také přikazujem: aby nižádných zvláštních scházeni neřádných neb rotních v nižádných domiech, ani na kterém jiném miestě tajně ani zjevně nebývalo, krom na rathausiech; a ktožby chtěl na rathaus jíti pro kterú potřebu, aby šel pokojne a řádne beze všeho sbieránie v rotách.*[729] W tej sytuacji niewielkim pocieszeniem dla Želivskego było ustanowienie go, obok Petra Payne'a, Jakoubka ze Stříbra i Jana Kardinála, jednym z członków komisji, mającej czuwać nad sprawami religijnymi. Na domiar złego po paru dniach wybrano nowego hetmana praskiego na miejsce Hvězdy (wraz z taborytami opuścił Pragę[730]). Został nim Hašek z Valdštejna.[731]

Na zmiany nie trzeba było długo czekać. Po opuszczeniu Pragi przez taborytów i orebitów, stolica zaczęła wyraźnie separować się od radykalnego Táboru. Gdy jego hetmani wezwali prażan do udzielenia pomocy przeciw wojskom landfrydu plzneńskiego, które oblegały Krasikov, prażanie na to nie zareagowali. Wręcz przeciwnie, w tym

---

rewolucyjnej strategii Želivskego była mało rozwinięta infrastruktura jego stronników, niewykwalifikowane kadry, co najbardziej dawało się odczuć w wojsku (tu zresztą także nie miał należytego poparcia), nie miał też kim, biorąc pod uwagę profesjonalizm, obsadzić dwudziestu miast związku praskiego. Podobnie także J. Kejř, *Jan Žižka jako politik*, s. 23.

[726] To, co zaszło w Pradze po egzekucji Želivskego, doskonale przekonuje o tym, jak nieprawdopodobną popularnością cieszył się on w stolicy wśród ubogiej części ludności. Miał rację J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 63, gdy pisał, że bez Želivskego jego zwolennicy nie byli w stanie utrzymać dotychczasowych pozycji.

[727] W jej skład weszli przedstawiciele związku praskiego (m.in. Jan Puška z Kunštátu, Jan ze Smiřic, Hynek Koldštejnský z Valdštejna, Diviš Bořek z Miletínka), taboryci (Žižka – o jego obecności w Pradze po połowie stycznia 1422 r. nie ma zresztą wzmianek, patrz J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 2, s. 104; Jan Roháč z Dubé, Zbyněk z Buchova i Jan Valkoun z Adlaru), trzech orebitów, a także pan Viktorin z Poděbrad, przedstawiciele szlachty morawskiej Václav Strážnický z Kravař i Hyncík z Holštejna, zbliżony do taborytów Bernart z Valečova, Jan Hvězda i Hašek z Valdštejna.

[728] Akt (z AČ, I, s. 209-212) wydał *Erben, II: Zápisy Starého města Pražského*, kol. 370-375.

[729] *Tamże*, kol. 374.

[730] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 148, twierdzi, że Hvězda pozostał w Pradze.

[731] *SLČ'2003*, s. 197 (tekst X). Patrz m.in. F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 164-166; tenże, *Pád Želivského*, „Jihočeský sborník historický", 21, 1952, s. 83; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 113-114; tenże, *Jan Žižka*, s. 143-144 (tu błąd w druku – Hynek zamiast Hašek); P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 313-314; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 146-147; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 322-323; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 181 nn.; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 51-53; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 173-177; J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 62, 85; tenże, *Jan Žižka jako politik*, s. 23; B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 56.

bowiem czasie zawarli (podpisywali go m.in. Hašek z Valdštejna, Hynek Krušina z Lichtenburka, Hynek Kolštejnecký z Valdštejna, Jan ze Smiřic) z landfrydem plzneńskim rozejm, mający trwać do Wielkiejnocy.[732] W Pradze zaś Hašek z Valdštejna rozpoczął realizować kurs polityczny, zmierzający do całkowitego złamania wpływów radykałów. Želivský, którego pozycję mocno podkopano, ale jej nie zniszczono, nie dawał jednak za wygraną, odwołując się do poparcia swych licznych zwolenników i strasząc kolejnym przewrotem. Mimo gwałtownej propagandy antyradykalnej, mimo szerzenia jawnych oskarżeń przeciw Želivskemu, obwiniających go niemal o wszystko (celował w tym szczególnie Jakoubek ze Stříbra, ongiś najbliższy Želivskemu z wszystkich mistrzów uniwersyteckich),[733] ciągle pozostawał on bardzo groźnym przeciwnikiem.

Postanowiono więc usunąć go siłą.[734] Pod pretekstem zasięgnięcia jego rady, 9 marca 1422 r. wezwano go do ratusza i wraz z kilkunastoma innymi zwolennikami tego samego dnia ścięto.[735] Posłużenie się tak gwałtowną metodą, świadczy jedynie o tym, że grupa Haška z Valdštejna wcale nie była pewna, że Želivský jest mniej groźny, albo że nie ma wystarczających możliwości do przeprowadzenia kolejnego przewrotu. Eliminując nieprzeciętnie zdolną jednostkę, spodziewano się jednoczesnego rozbicia sił radykalnych. Nie zdołano jednak przewidzieć, że popularność Želivskego, nawet po jego śmierci, nie pozwoli na zdyskontowanie zwycięstwa. Na wieść bowiem o ścięciu trybuna, jego zwolennicy dokonali przewrotu. Zabito kilku rajców, pozostałych uwięziono (Hašek z Valdštejna, którego oddziały były bezradne wobec buntu, musiał uchodzić z miasta, by ratować życie), niszczono kolegia i biblioteki mistrzów, ich samych zaś wysłano do Hradca do Ambroża, by tam odpokutowali za grzechy.[736] Rządy w Pradze przejęli zwolennicy Želivskego (na Starym Mieście Jeroným Šrol), ale ich władza trwała krótko, zabrakło bowiem wśród nich indywidualności na miarę straconego kaznodziei.[737] Po pojawieniu się w stolicy Zygmunta Korybutowicza, stracili swe wpływy. Rozpoczynał się nowy etap rewolucji husyckiej.

---

[732] Datę jego zawarcia J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 2, s. 112-113, ustalał na okres od 9 lutego do 9 marca.

[733] Szczegółowo o stosunkach, łączących Jakoubka ze Stříbra i Želivskego, patrz H. Kaminsky, *A History*, s. 456 nn.

[734] P. Čornej, *Pád Jana Želivského*, s. 271-299, podaje siedem głównych powodów, które doprowadziły do upadku kaznodziei.

[735] *O smrti kněze Jana z Želiva*, [w:] *Erben, II*, kol. 257-264; *Výbor, I*, s. 481-484; *SLČ'1959*, s. 73-79; *SLČ'2003*, s. 22-23 (teksty CT1, Q), 64 (tekst A), 83 (tekst a), 106 (tekst V), 134 (tekst D), 170 (tekst Dač), 197 (tekst X); *Ze Starých letopisů*, s. 81-87.

[736] Winą za śmierć Želivskego spośród mistrzów i duchownych obciążono przede wszystkim Jakoubka ze Stříbra, a także Příbrama, Payne'a, Křist'iana z Prachatic, Prokopa z Plzně i Jana Kardinalá, patrz *AČ, III*, nr 28, s. 237-239.

[737] Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 235 nn.; tenże, *Historya, t. 2*, s. 22-23; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 167-168; tenże, *Pád Želivského*; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 117-119; tenże, *Husitské Čechy*, s. 89-90; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 315; tenże, *Pád Jana Želivského*, s. 299, daje następującą jego charakterystykę: „vášnivý kazatel, cholerik, nezapomínající na křivdy, které mu způsobili protivníci, obratný manipulátor s davem a mistr zákulisních praktik"; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 178-180.

ROZDZIAŁ III

# JAGIEŁŁO I WITOLD WOBEC PROPOZYCJI CZESKICH (1420-1422)

Zygmunt Luksemburski superarbitrem w sporze polsko-krzyżackim. Spotkanie Jagiełły z królem rzymskim w Nowym Sączu w 1419 r. Wyrok wrocławski i polski protest wobec sentencji wyroku. Cele Zygmunta Luksemburskiego. Międzynarodowa pozycja Polski po wyroku wrocławskim. Powody odmiennej reakcji Jagiełły i Witolda na wyrok wrocławski (rozejście się dróg braci stryjecznych). Starania Polski o apelację papieską. Sojusz polsko-brandenburski. Domniemana misja Vernera z Rankova (krytyka przekazu Jana Długosza). Pierwsze poselstwo Hynka Koldštejnskego z Valdštejna (cele husytów, odmowa Jagiełły). Krytyka relacji Długosza o misji Hynka. Jan Žižka a kandydatura polsko-litewska. Drugie poselstwo Hynka (ocena wartości przekazu Długosza, cele, przebieg). Opinie historiografii na temat stosunku Jagiełły i Witolda do propozycji czeskich. Przyczyny negatywnego stosunku Jagiełły wobec czeskiej propozycji (wprowadzenie). Rola „stronnictw politycznych", ze szczególnym uwzględnieniem Szafrańców, w sprawie korony czeskiej. Witold wobec propozycji przedstawionej mu przez Hynka. Uchwały senatu weneckiego (krytyka przekazu źródłowego). Negatywne stanowisko Jagiełły wobec przyjęcia korony czeskiej (rozwinięcie). Cele Witolda. Papiestwo w sprawie apelacji od wyroku wrocławskiego. Misja Wyszka Raczyńskiego. Uwięzienie posłów husyckich przez księcia raciborskiego. Poselstwo Witolda do Czech (październik 1421 r.) i reakcja husytów. Witold a cztery artykuły praskie. Negocjacje Polski z Zygmuntem Luksemburskim (Zawisza Czarny, Jan Tarnowski, Zbigniew Oleśnicki). Pobyt Jagiełły na Litwie na przełomie 1421/1422 r. (przyczyny zawarcia związku małżeńskiego z Zofią Holszańską, rola Witolda). List Witolda do Marcina V (marzec 1422 r.).

Oczekując na wydanie przez Zygmunta Luksemburskiego wyroku w sporze polsko-krzyżackim, ciągle uznając króla rzymskiego za swego sojusznika, Jagiełło spotkał się z nim w maju 1419 r. w Koszycach.[738] Wówczas to król polski w imieniu własnym, Witolda oraz książąt mazowieckich wydał dokument, w którym uznając Zygmunta Luksemburskiego superarbitrem sądu polubownego, zobowiązywał go do wydania wyroku do końca września 1419 r.[739] Król rzymski zaś, nie mając na to upoważnienia zakonu, potwierdził zgodę na odgrywanie roli superarbitra i zobowiązywał się

[738] Spotkanie odbyło się 8 maja, patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 85 i przyp. 25, s. 181. Błędnie S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 322, datował to spotkanie na 17 maja. Patrz też J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 246.

[739] *Dogiel, IV*, s. 102-103 = *CDL*, s. 242-244 = *LC, I*, nr 63.

rozstrzygnąć problem w terminie wyznaczonym przez Jagiełłę.[740] Z własnej inicjatywy wysłał poselstwo do Malborka, by skłonić wielkiego mistrza do zaaprobowania siebie w roli superarbitra, dodając, że wyda wyrok w sporze polsko-krzyżackim razem z margrabią brandenburskim, księciem saskim, margrabią miśnieńskim i arcybiskupem kolońskim.[741] Wobec oporów krzyżackich, miał nawet grozić, że wspólnie z wojskami polsko-litewskimi uderzy na zakon.[742] Jeśli zaufać relacji Długosza, mówiącego o groźbach, trzeba dodać jednocześnie, że nie odniosły one żadnego skutku w Prusach, ponieważ znano tam trudności króla rzymskiego (Turcja, Wenecja) i nie wierzono, że może pozwolić sobie na działania na kilku frontach.[743]

Zapewnienia króla rzymskiego o chęci udzielenia zbrojnej pomocy Polsce trudno oczywiście w pełni zweryfikować, ale najpewniej chodziło wyłącznie o pokazanie intencji, a w przypadku zakonu w grę mogła wchodzić możliwość wywierania nacisków.[744] W określonej sytuacji międzynarodowej Zygmunt Luksemburski nie mógł i nie chciał zapewne ryzykować zaangażowania zbrojnego, które zresztą, poza ryzykiem, nie dawałoby mu żadnych korzyści. Nie sądzę również, by strona polska mogła z tymi propozycjami wiązać jakiekolwiek nadzieje, bo trudno przypuszczać, że w Krakowie nie widziano tego samego, co dostrzegano w Malborku. Polsce w zupełności wystarczały naciski króla rzymskiego na zakon i same groźby, przy jednoczesnym wyraźnym przecież zaangażowaniu się Zygmunta po stronie polskiej, które dawało nadzieję na ogłoszenie korzystnego wyroku.

W czerwcu 1419 r. zakon kategorycznie odrzucił, co było przecież do przewidzenia, pośrednictwo Zygmunta Luksemburskiego w sporze, twierdząc, że byłby on stronniczym arbitrem, skoro pozostaje sojusznikiem Polski.[745] Wielki mistrz, trwając przy pomyśle, by to papież rozstrzygał spór, mógł też spodziewać się wsparcia z Rzeszy w celu wywierania nacisków na króla rzymskiego (od początku roku szczególnie mógł liczyć na aktywność Fryderyka Hohenzollerna).[746] W zaistniałej sytuacji Polska i zakon gotowały się do wojny, przy czym szanse krzyżackie wyglądały znacznie gorzej. Nad granicami stała osiemnastotysięczna[747] armia polsko-litewska, która wprawdzie nie miała chyba szans na odniesienie zwycięstwa, które mogłoby rozwiązać wszelkie problemy sporne na jej korzyść, ale mogła się pokusić o dokonanie zniszczeń, mogących

---

[740] *LEC, V*, nr 2319.

[741] *CEV*, nr 835; *CDL*, s. 245-247.

[742] *Długosz, XI*, s. 97-98. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 323; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 85-86.

[743] *OBA*, nr 2969.

[744] Tak również S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 325, który zresztą usprawiedliwiał postępowanie Zygmunta Luksemburskiego obawami przed reakcją Rzeszy. Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 86, twierdził, że król rzymski nie kłamał, składając swe propozycje, wynikały one bowiem, jak to dość enigmatycznie ujmował historyk, „z koncepcji politycznej Zygmunta, nawet jeśli charakteryzowały się chwiejnością i efemerycznością."

[745] S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 324; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 86.

[746] A. Prochaska, *Przymierze Władysława Jagiełły*, s. 17.

[747] M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 116-117, uznaje tę liczbę za umowną, choć przyznaje, że siły polsko-litewskie miały rzeczywiście przewagę liczebną. Patrz też W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 108-109.

ponownie osłabić państwo zakonne. Wielki mistrz nie czuł się jednak zbyt pewnie, skoro w lipcu łatwo zgodził się na propozycje, które przywoził poseł Zygmunta Luksemburskiego arcybiskup mediolański Bartłomiej de Capra,[748] wcześniej przyjęty przez Jagiełłę. W wyniku tej misji Michał Küchmeister zgodził się w Grudziądzu na arbitraż króla rzymskiego,[749] a Capra i obaj legaci papiescy, którzy także zjawili się w Grudziądzu,[750] w imieniu króla rzymskiego i papieża przedłużyli rozejm między stronami konfliktu do lipca 1420 r.[751] Król i wielki mistrz uzgodnienia te ratyfikowali.[752]

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego siły polsko-litewskie nie zdecydowały się, stojąc z armią w granicach państwa zakonnego, na rozpoczęcie wojny, trzeba przyjąć wnikliwą analizę Z. H. Nowaka. Twierdził on, że nie ma podstaw, by sądzić, że Jagiełło dał się oszukać Zygmuntowi Luksemburskiemu. Wojny, podobnie jak w 1414 r., nie można było wygrać, licząc przynajmniej na odzyskanie Pomorza Gdańskiego, poparcie zaś króla rzymskiego było potrzebne ze względu na jego autorytet jako przyszłego cesarza.[753] To ostatnie stwierdzenie, moim zdaniem, ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia polskich intencji. Jagiełło nie rezygnował z militarnego rozstrzygnięcia problemu krzyżackiego, chciał jednak wcześniej uzyskać dla niego moralne i prawne uzasadnienie. Oczekiwał więc na prawne orzeczenie króla rzymskiego.

Sam zaś Zygmunt Luksemburski odniósł sukces dyplomatyczny bez czynnego zaangażowania się po którejś ze stron. Jego postępowanie nie było jednak wyłącznie grą polityczną, „w której zobowiązania nie będą realizowane. Król rzymski bowiem w wielu swych pociągnięciach i planach szedł na kompromis, gdyż bez realnych środków i sił znajdował się pod naciskiem konkretnej sytuacji politycznej. Dla państwa polsko-litewskiego letnie miesiące były ostrzeżeniem, które wskazywało na ograniczone możliwości superarbitra."[754]

W sierpniu 1419 r., po powrocie Bartłomieja Capry na Węgry, król rzymski wezwał Polskę i zakon na swój sąd na dzień 28 września tego roku.[755] W tym samym

---

[748] *LEC, V*, nr 2332; Długosz, XI, s. 100-101. Patrz m.in. S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 326; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 86; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 246; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 117.

[749] *OBA*, nr 3000 = *SDO*, nr 140 = *DR, VII*, nr 270 = *CEV*, nr 847.

[750] *LEC, V*, nr 2332.

[751] *Dogiel, IV*, s. 103-104 = *SDO*, nr 133 = H. Bellée, *Polen, dodatek* nr 6, s. 107 = *SD, II*, nr 1279 = *LEC, V*, nr 2777.

[752] *SDO*, nr 135-136; *CDL*, s. 248-250; *LEC, V*, nr 2780-2781; *SD, II*, nr 1281; *CEV*, nr 848; *OBA*, nr 3003. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 326-327; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 87; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 247; W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 110-111.

[753] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 87. Inaczej widzi problem M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 117-118, którego zdaniem, najważniejszą przyczyną zaniechania walki było wycofanie się Zygmunta Luksemburskiego z udziału w wyprawie, historyk nie odrzuca także innej możliwości. Być może Jagiełło liczył na dotrzymanie przez króla rzymskiego zapewnień, że wyda korzystny dla Polski wyrok w sporze z zakonem. Nie sądzę, by pierwszy argument można było przyjąć bez zastrzeżeń. Wspomniałem już o tym, że skoro Krzyżacy nie obawiali się zbrojnej interwencji Zygmunta, trudno doprawdy uwierzyć w aż tak wielką naiwność Jagiełły, który mógłby, znając króla rzymskiego nie mniej dobrze, sądzić inaczej. Do drugiego argumentu odniosę się później.

[754] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 88.

[755] *OBA*, nr 3020 = *LC, II*, nr 70 = *IA*, nr 1055.

czasie rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja elektorów, mająca na celu wsparcie zakonu krzyżackiego (jej inicjatorem był zresztą sam wielki mistrz, który wykorzystując mistrza niemieckiego von Wittershausena, mobilizował Rzeszę). Jej efektem było m.in. wysłanie do króla rzymskiego listu, wzywającego go do wydania wyroku na zasadach przyjętych w traktacie toruńskim.[756] Zygmunt Luksemburski natomiast na początku września 1419 r. przybył do Nowego Sącza, by osobiście spotkać się z Jagiełłą i przedyskutować z nim sprawę wydania wyroku w procesie polsko-krzyżackim.[757] Król rzymski zaproponował przesunięcie jego terminu na 6 stycznia 1420 r. Jagiełło, choć bardzo niechętnie, na tę propozycję przystał,[758] ale zażądał, by postępowanie sądowe rozpoczęło się już w Nowym Sączu, mimo nieobecności strony krzyżackiej, i było kontynuowane po wyjeździe króla rzymskiego (w tym celu wysyłał z Zygmuntem swych prokuratorów z Pawłem Włodkowicem na czele).[759]

Opisując spotkanie monarchów w Nowym Sączu, Długosz stwierdził, że Jagiełło radził Zygmuntowi Luksemburskiemu, aby natychmiast udał się do Czech, stłumił sektę wiklefistów i zapobiegł rozprzestrzenianiu się innych nowinek religijnych.[760] Król rzymski odpowiedział, że nie musi tego czynić, ponieważ jest całkowicie pewien wierności ze strony swych czeskich poddanych. *Salutari igitur* – dodawał kronikarz – *consilio Wladislai Polonie regis, qui illi ferre cum gentibus, si eum Bohemiam ire contigisset, solacium offerebat, neglecto, in Turcos ea estate expedicionem fecit.*[761] Te informacje są niezwykle ważne dla dyskutowanej problematyki, ale jednocześnie trudno się odnieść do ich wiarygodności. O najwcześniejszej fazie rozwoju ruchu husyckiego i początkach polskiej kandydatury do tronu czeskiego Długosz nie zawsze miał coś oryginalnego do powiedzenia. Nietrudno się temu zresztą dziwić, wiele fragmentów zaczerpnął więc wprost z kroniki Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, którego wiedza o tych sprawach także daleka była od doskonałości.[762]

Oceniając zatem passus Długosza o spotkaniu w Nowym Sączu, zdani jesteśmy tak naprawdę na domysły, a próba weryfikacji może polegać wyłącznie na hipotetycznym odniesieniu się do intencji, przyświecających nie kronikarzowi, ale Jagielle. Długosz bowiem mógł zastosować częstą dla siebie metodę, mającą na celu przedstawienie Polski w korzystnym świetle. Jeśli weźmie się pod uwagę to, co napisał w swej

---

[756] *DR, VII*, nr 271; *LEC, V*, nr 2352. Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 702-703; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 328; W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 111-112; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 94-95.

[757] *DR, VII*, nr 272; *Dogiel, IV*, s. 104; *RHD*, nr 3027; *Długosz, XI*, s. 103-104.

[758] Patrz *LC, II*, nr 64; *Dogiel, IV*, s. 105; *DR, VII*, nr 263; *LEC, V*, nr 2344; *OBA*, nr 3029.

[759] Patrz m.in. S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 328-329; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 92; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 35-36; A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 138; J. Bartl, *K pol'sko-uhorským vztahom*, s. 85.

[760] *Długosz, XI*, s. 104: *Tente sunt autem per dies aliquot inter reges et eorum consiliarios varie super regno Bohemie vaccante deliberaciones idque per Wladislaum Polonie regem in summa Sigismundo regi consultum, quatentus singulis agendis, aliis pretermissis, quam celerrime in Bohemie regnum ire pergeret rebusque publicis compositis sectam quoque et heresim Viclefisticam post mortem Venceslai regis gliscentem, ne amplius grassari posset, et quoslibet alios res novare mollientes opprimeret.*

[761] *Tamże.*

[762] O zależności *Annales* od dzieła Piccolominiego pisali I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską*; S. Solicki, *Źródła Jana Długosza do problematyki czeskiej*.

kronice o Zygmuncie Luksemburskim, walczącym z husytyzmem, takie podejrzenie staje się realne. Skoro król rzymski nie tylko nie potrafił niszczyć herezji, ale przede wszystkim nie wykazywał wystarczającej gorliwości, by to uczynić, przedstawienie króla polskiego jako gorącego zwolennika zniszczenia husytów niemal od samego początku ich istnienia, przedstawiało Polskę w glorii prawdziwego obrońcy czystości wiary. Z drugiej jednak strony, wiadomo, że tekst kronikarza trzeba czytać wnikliwie, a intencje mu przyświecające traktować bardzo ostrożnie, jeśli tylko nie chce się poprzestać na ferowaniu wniosków opartych na uproszczeniach.[763] Dlatego trzeba zadać pytanie o to, czy Jagielle mogło zależeć na namawianiu Zygmunta Luksemburskiego do jak najszybszej interwencji w Czechach? Potwierdzenie pozwoliłoby na ostrożne stwierdzenie, że kronikarz mógł rzeczywiście opisać ówczesny polski punkt widzenia w interesującej nas sprawie.

W tym czasie nie istniało jeszcze realne zagrożenie trwałości zmian rewolucyjnych w Czechach, czy tym bardziej podawanie w wątpliwość dziedzicznych praw Zygmunta do tronu. Rozpoczął się jednak bunt, którego efektem było zawirowanie sytuacji politycznej, mogące w konsekwencji odciągnąć króla rzymskiego od polityki międzynarodowej. Każde takie opóźnienie zapewne nie mogło odpowiadać stronie polskiej, która przecież w Nowym Sączu wykazała niezadowolenie z przesunięcia terminu wydania wyroku w sporze z Krzyżakami. Choć to tylko domysł, sądzę, że nie ma wystarczających podstaw, by odrzucić tę część relacji kronikarza. Zauważmy przy tym, że to, co działo się w Pradze (z czego doskonale zdawali sobie sprawę także sami prażanie), naruszało prerogatywy władzy monarszej. Trudno przypuścić, żeby Jagiełło (nawet minimalizując zakres jego szczegółowej wiedzy o tym, co się wówczas działo) patrzył na te działania z aprobatą. Nie mógł tak czynić, ponieważ sam był władcą, a poza tym w tym czasie był sojusznikiem Zygmunta Luksemburskiego, każde zaś osłabienie jego pozycji, zmniejszało automatycznie jego siłę i autorytet jako superarbitra w sporze, który tak bardzo interesował Polskę. Nie wolno również lekceważyć motywacji czysto religijnych (z nimi zresztą, moim zdaniem, będziemy mieli do czynienia w przypadku Jagiełły także później), chodziło wszak o herezję potępioną przez sobór i papieża. Nie ma żadnych podstaw, by stwierdzić, że król polski oraz jego duchowni i świeccy doradcy traktowali nauki Wiklefa i Husa ze zrozumieniem czy tym bardziej z aprobatą.

Inaczej rzecz wygląda w wypadku rzekomo ofiarowywanej polskiej pomocy zbrojnej dla zduszenia niepokojów w Czechach. Do tego fragmentu przekazu Długosza skłonny jestem odnieść się bardziej sceptycznie. Wykluczyć jego wiarygodności oczywiście nie sposób, ale cały ten passus brzmi jednak jak antycypacja późniejszych wydarzeń. Jedno wydaje się jednak nie podlegać dyskusji: w tym czasie strona polska, podobnie jak inne państwa europejskie, zapewne zresztą nie doceniając w pełni zagrożenia, wobec zmian zachodzących w Czechach, nastawiona była zdecydowanie negatywnie.

---

[763] Wydaje się, że jest to stwierdzenie w pełni uzasadnione, skoro można je udowodnić na najbardziej kontrowersyjnym przykładzie twórczości kronikarza, a mianowicie stosunku Długosza do Zbigniewa Oleśnickiego, patrz J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof.", og. zb. t. 94, Kraków 2001, rozdział I.

Zygmunt Luksemburski z Nowego Sącza udał się na Węgry i z Waradynu wzywał książąt Rzeszy na sejm do Wrocławia. Sam zaś przyjął od polskich pełnomocników Jagiełły dalsze przedłożenia w sprawie sporu z zakonem.[764] Przedstawiciele obu stron procesowych zjawili się we Wrocławiu przed królem rzymskim,[765] nerwowo oczekując jego przybycia.[766] Król rzymski chciał koniecznie wydać swój wyrok w obecności książąt Rzeszy. Zdaniem Z. H. Nowaka, o ile w lecie 1419 r. „takie posunięcie mogłoby wskazywać, że celem jego jest uzyskanie poparcia tych książąt dla polityki skierowanej przeciw państwu krzyżackiemu w Prusach", obecnie w związku z sytuacją w Czechach chodziło o ustępstwa na rzecz książąt i próbę przeciągnięcia na swoją stronę wrogich dotychczas elektorów (palatyn reński i arcybiskup moguncki, obaj zresztą popierający zakon krzyżacki). „Ta nowa orientacja króla rzymskiego była zapowiedzią zarzucenia wielkich planów ogólnoeuropejskich przeciw Turkom we współpracy z monarchią polsko-litewską. Stanowiła ona także zerwanie z polityką opartą na równowadze sił w środkowowschodniej Europie, dzięki umiejętnemu balansowaniu między zakonem krzyżackim a Polską i Litwą."[767]

Nazajutrz po przybyciu do Wrocławia Zygmunt Luksemburski rozpoczął wykonywanie czynności superarbitra. Najpierw poprosił polską delegację o zgodę na odłożenie wydania wyroku,[768] po jej odmowie, natychmiast przystąpił do rozpatrywania przedłożenia zakonu krzyżackiego, nie chcąc wcześniej zapoznać się z polskimi dowodami. Nie zareagował też na protest Andrzeja Łaskarza,[769] nakazując odczytanie wyroku.[770] Potwierdzał on postanowienia pokoju toruńskiego, orzekał nienaruszalność granic zakonu, a więc pozostawienie mu Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i michałowskiej oraz zamku nieszawskiego, w sprawie przynależności Żmudzi pozostawiał w mocy orzeczenia toruńskie. Krzyżacy mieli pokryć Polsce koszty odbudowy zamku złotoryjskiego (w dwóch ratach płaconych w 1420 i 1421 r.), zburzyć w ciągu pół roku młyn w Lubiczu, Polacy zaś zwrócić zakonowi w ciągu dwóch miesięcy zamek Jasiniec, wyrok podtrzymywał też decyzję o przebiegu granicy krzyżacko–mazowieckiej z 1343 r. Obie strony miały uwolnić jeńców, nie wolno im było także budować na wymienionych ziemiach spornych umocnień, wzywano je do zachowania pokoju i przestrzegania wydawanego wyroku pod karą 10 grzywien czystego srebra. O wszelkich sprawach wątpliwych czy niejasnych decydować miał superarbiter.[771]

---

[764] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 93-94.

[765] *OBA*, nr 3081 (list komtura z Christburga do wielkiego mistrza, podający skład polskiej delegacji); *Długosz, XI*, s. 110. W delegacji krzyżackiej był m.in. ówczesny komtur brandenburski Ludwik von Landsee, szczególnie w przyszłości bardzo znany i utalentowany dyplomata zakonny, który wraz z komturem krajowym z Biesen von Cortenbachem pozostanie później przy Zygmuncie Luksemburskim dość długo, patrz K. Neitmann, *Ludwig von Landsee. Ein Gebietiger des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jh. Beobachtung zur Außenpolitik des Ordens*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", 36, 1988, s. 164.

[766] *Długosz, XI*, s. 110; *DR, VII*, nr 277.

[767] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 97-98.

[768] Tenże, *Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego Zygmunta Luksemburskiego w procesie polsko-krzyżackim z 1420 r.*, „Zapiski Historyczne", 41, 1976, z. 3, tekst źródłowy, nr 1, s. 154-155.

[769] *Tamże*, tekst źródłowy, nr 3, s. 159-161.

[770] *SDO*, nr 141; *DR, VII*, nr 276; *Długosz, XI*, s. 113-115. Także H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów*, Aneks, s. 156 (zapiska XXIII).

[771] Na temat sentencji wyroku i przyczyn jego wydania, patrz m.in. H. Bellée, *Polen*, s. 48 nn.;

Polska delegacja natychmiast powiadomiła Władysława Jagiełłę o decyzjach, jakie zapadły we Wrocławiu, i podjęła próby skłonienia króla rzymskiego do zmiany wyroku. Gdy nie przyniosło to rezultatów, biskup płocki Jakub z Kurdwanowa (dawniej uważano, że pochodził z Korzkwi)[772] w imieniu króla polskiego, zgodnie z prawem kanonicznym, przed upływem dziesięciu dni złożył apelację od wyroku do papieża Marcina V.[773] Na prośbę Zygmunta Luksemburskiego biskup płocki ustnie objaśnił przyczyny wniesienia apelacji. Król stwierdził, że gdyby otrzymał zarzuty na piśmie, chętnie by na nie odpowiedział, dodając również (podczas rozmowy, która odbyła się bez świadków), że wydając wyrok, został wprowadzony w błąd przez włoskich doradców (*ribaldi Italici*, jak ich określił), a obecnie gotów jest poprawić sentencję wyroku, byle tylko zadowolić polskiego króla.[774] Na to ostatnie stwierdzenie polscy dyplomaci nie zareagowali, natomiast arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba odmówił przyjęcia dokumentu wyroku, tłumacząc, że mógłby to uczynić jedynie kanclerz Wojciech Jastrzębiec, ale ten już wyjechał.[775] Następnie polska delegacja opuściła Wrocław.[776]

Długosz, opisując reakcję Jagiełły i Witolda na wyrok wrocławski (obaj znajdować się mieli wówczas w Daugach),[777] stwierdził, że władcy bardzo się zaniepokoili nowym obrotem sprawy, byli zaskoczeni przewrotnością króla rzymskiego, gorzko

---

S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 337; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 100-101; tenże, *Kaiser Siegmund*, s. 431; A. Prochaska, *Wyrok wrocławski*, „Przegląd Historyczny", 8, 1909, passim; tenże, *Czasy husyckie*, s. 7-9, 16; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 37-41; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 222; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 137; tenże, *Polska Jagiellonów*, s. 40; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 122; tenże, *Agresja Zakonu Krzyżackiego*, s. 221; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 109; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 2*, s. 187; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 248-249; G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362-1436)*, Kraków 1996, s. 77 nn.; Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek (+1437) podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*, Kraków 1993, s. 49; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 80-81 („Tím, že jako smírčí soudce přiznal Řádovým rytířům více s čím sami počítali, zabil dve mouchy jednou ranu. Polsko uvedl na pokraj nové války s Řádem a zbavil tak Čechy potenciálního spojence, sám pak získal plnou podporu říšských knížat pro chystanou kruciátu."); J. K. Hoensch, *König/Kaiser Sigismund*, s. 23-24; tenże, *Kaiser Sigismund*, s. 287 nn.; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 153-155; K. Neitmann, *Der Grenzstreit zwischen dem Deutschen Orden und Polen um die Mühle von Leibitsch und die Drewenz*, „Beiträge zur Geschichte Westpreußens", 10, 1987, s. 111 nn.; B. Dundulis, *Lietuvių kova dėl Žemaitijos*, s. 206 nn.; tenże, *Lietuvos kovos dėl Bajtijos jūros*, s. 59-60.

[772] Patrz L. Zygner, *Początki kariery kościelnej Jakuba z Kurdwanowa herbu Syrokomla*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej*, red. A. Radzimiński, Toruń 2000, s. 197 nn.

[773] Z. H. Nowak, *Materiały źródłowe*, tekst źródłowy, nr 4, s. 161-163; *Lites, III*, nr 1, s. 215-218.

[774] Z. H. Nowak, *Materiały źródłowe*, tekst źródłowy, nr 4, s. 161-163.

[775] *Tamże*, nr 5, s. 163-165: *Quibus propositis per eundem dominum Nicolaum consiliarium, idem dominus Nicolaus archiepiscopus post modicum temporis intervallum prehabita, qua voluit, deliberatione in hec verba vel eis similia eundem effectum habencia respondit, videlicet: quod ad reverendum patrem dominum Albertum episcopum Cracoviensem, cancellarium dicti serenissimi regis Polonie, pertinet dictas litteras de cancellaria recipere et assumere, et quia idem iam recessit, ipse de huiusmodi literis non vellet se impedire nec involvere.* O kontekście najszerzej ostatnio Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 101-102.

[776] *DR, VII*, nr 282; *Długosz, XI*, s. 116. B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima*, Gdańsk 2003, s. 81, słusznie negują (wbrew dotychczasowym ustaleniom historiografii) przekaz kronikarza, mówiący o pozostaniu przy Zygmuncie Luksemburskim Janusza z Tuliszkowa i Zawiszy Czarnego.

[777] Patrz również A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 71, wiadomość Długosza o pobycie króla w Trokach i Daugach jest jedyną, jaką na ten temat posiadamy.

z tego powodu zapłakali, a ich przeraźliwy płacz słychać było, jak wrzask dwóch ryczących lwów.[778] Sugestywny przekaz kronikarza przekonał historiografię, która bez większych wątpliwości przyjęła wiarygodność przekazanej przez niego informacji. Wydaje się jednak, że cały ten dłuższy passus Długosza to nic innego, jak czysta retoryka. Sugerowanie, że Jagiełło i Witold przez cały czas uważali Zygmunta Luksemburskiego za swego szczerego sprzymierzeńca, któremu można ufać bez zastrzeżeń, w nieuzasadniony sposób wystawia nie tylko bardzo niekorzystne świadectwo przenikliwości obu władców, ale sprzeczne jest również z wiedzą źródłową.

Jeśli nie tylko starszyzna zakonna, ale nawet dyplomaci krzyżaccy doskonale wiedzieli, że królowi rzymskiemu nie można wierzyć bez zastrzeżeń, ponieważ dla osiągnięcia własnych korzyści politycznych w każdej niemal sytuacji jest on w stanie zmienić front, jeszcze lepszą świadomość tego musieli mieć Jagiełło i Witold, znający Zygmunta Luksemburskiego o wiele dłużej niż Michał Küchmeister. O tym zaś, że w Polsce liczono się z tym (co nie musi oznaczać jednocześnie, że to przeczuwano czy na pewno przewidywano), że wyrok wrocławski, który miał wydać król rzymski, nie musiał brzmieć po myśli Jagiełły i Witolda, świadczy aż nadto dobitnie zachowanie polskiej delegacji, mającej przyjąć sentencję wyroku.

Nie tylko wysłano do Wrocławia prawdziwych tuzów dyplomatycznych obeznanych z procedurami międzynarodowymi, równocześnie biegłych w prawie (co zresztą samo w sobie nie może dziwić i nie stanowi kluczowego argumentu), ale musiano im dać wyraźne i konkretne dyspozycje, jak mają postępować, gdyby wydany wyrok nie brzmiał po myśli polskich interesów. Co do tego ostatniego wniosku nie może być najmniejszych wątpliwości, skoro wszystkie podjęte w ciągu zaledwie kilku dni po 6 stycznia działania polskiej delegacji nie tylko odznaczały się pełnym profesjonalizmem, ale były podejmowane na gorąco, z tak wielką precyzją zachowań i wysuwanej argumentacji, że znacznie wcześniej musiały być brane pod uwagę.[779] W przeciwnym razie, po powiadomieniu o wszystkim Jagiełły, czekano by na dalsze instrukcje. Jeśli bez zgody swego monarchy podjęto zobowiązującą decyzję o nie przyjmowaniu wyroku, jest sprawą pewną, że podobny scenariusz działań na wypadek niepowodzenia ustalono wcześniej w Polsce i Jagiełło musiał nań wyrazić swą zgodę.

Jagiełło był zbyt wytrawnym i doświadczonym graczem politycznym, znającym uwarunkowania międzynarodowe, by nie brać pod uwagę różnych możliwości. Bezgranicznego zaufania do Zygmunta Luksemburskiego nie miał na pewno (na marginesie dodajmy, że bezgranicznym zaufaniem Jagiełło, jak się zdaje, nie darzył nikogo), bo król rzymski nie raz dawał świadectwo tego, że dba przede wszystkim o swój własny interes. To, że pozostawał sojusznikiem Polski – na swój sposób i przy dbaniu przede wszystkim o własne korzyści polityczne, sojusznikiem raczej lojalnym – nie oznaczało,

---

[778] *Długosz, XI*, s. 117: *Adeo autem regi et duci erat sentencie predicte pronunciacio molesta et acerba, ut eorum fletus et rugitus non secus quam duorum leonum fremencium a longe exaudiretur.*

[779] Znakomicie wychwycił ten element w zachowaniu polskich dyplomatów Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy, s. 101*, także będący przekonanym, że wyrok Zygmunta Luksemburskiego nie był dla nich specjalnym zaskoczeniem. Dlatego trudno zrozumieć, że ten sam historyk, mimo takich wniosków, stwierdził: „Należy z tego sądzić, że obaj władcy [Jagiełło i Witold – J. N.] nie byli świadomi albo nie doceniali przemian w Czechach i ich znaczenia w polityce Zygmunta Luksemburskiego, gdyż inaczej nie zaskoczyłoby ich w ten sposób postanowienie wyroku (cyt. s. 101)."

że można liczyć na jego pomoc i życzliwość w każdej sytuacji. Począwszy od wyroku budzińskiego z 1413 r., którym potwierdzał ustalenia pokoju toruńskiego,[780] przez kunktatorskie działania w Konstancji, na spotkaniu z Jagiełłą w Nowym Sączu kończąc, w postępowaniu króla rzymskiego poza retoryką, poza naciskami na zakon, nieraz werbalnie bardzo ostrymi, poza obietnicami składanymi stronie polskiej, bardziej wymiernych korzyści Polska nie mogła wyciągnąć z sojuszu z nim.

Nie chcę przez to powiedzieć, że polityka lubowelska była ze strony polskiej błędem, wręcz przeciwnie. Sojusz z Zygmuntem Luksemburskim miał przede wszystkim wymiar symboliczny i propagandowy (a w tym konkretnym przypadku nie było to mało), ale jednocześnie utrudniał sytuację zakonu i dawał nadzieje na bardziej konkretne sukcesy, mogące z niego płynąć w przyszłości. Król rzymski był użytecznym sojusznikiem dla Jagiełły, ponieważ trwał z nim w sojuszu, nie mogąc tym samym wspierać zakonu. Wydaje się również, choć to wyłącznie domysł, że po spotkaniu w Nowym Sączu, Jagiełło, jeśli dotychczas takich obaw nie miał, musiał (ostrożniej zabrzmi – mógł) nabrać podejrzeń, a był przecież podejrzliwy z natury, że w sprzyjaniu Polsce Zygmunt Luksemburski nie chciał, czy nie mógł przejawiać zbyt wielkiej gorliwości.

Dalsza część narracji Długosza o reakcji Jagiełły i Witolda na wieść o wydanym wyroku może świadczyć wyłącznie o kunszcie budowania dramatycznego napięcia przez kronikarza i jego sprawności w sztuce retorycznej, ale nie przedstawia żadnej wartości poznawczej. Żadnego naiwnego zaskoczenia, czy tym bardziej przelewania łez w Daugach na pewno nie było.[781] Król polski mógł odczuwać rozgoryczenie, nie sądzę jednak, by w grę wchodziło wielkie zaskoczenie czy tym bardziej rozpacz. Można dyskutować, czy strona polska poniosła we Wrocławiu dotkliwą porażkę dyplomatyczną, na pewno jednak Jagiełło poniósł porażkę prestiżową.

Podjęcie starań o apelację papieską oznaczało rozpoczęcie nowego etapu polskiej polityki. Król i wielki książę równocześnie postanowili zaprotestować przeciw wydanemu wyrokowi, wysyłając do Wrocławia swych przedstawicieli (Zbigniew Oleśnicki i Mikołaj Cebulka). Spotkali się oni z Zygmuntem Luksemburskim w końcu stycznia we Wrocławiu i w gorzkich oraz bardzo, jak na poselstwo, ostrych słowach wyrzucali królowi rzymskiemu niesprawiedliwe postępowanie i złamanie układu z królem polskim i wielkim księciem. Cebulka dodatkowo, w imieniu Witolda, wypowiedział Zygmuntowi przyjaźń.[782] Ten w odpowiedzi na to poselstwo wysłał do Jagiełły własnych przedstawicieli, których król przyjął w Iłży. Przekazano wówczas polskiemu monarsze usprawiedliwienia Zygmunta i uzasadnienie wyroku wrocławskiego. Jagiełło i jego rada obiecali zapoznać się z całością wywodów, a także powiadomić o nich Witolda, i postano-

---

[780] *Lites, II, wyd. 2*, nr 18.

[781] „Lwi ryk rozpaczy" to *loci communes* (w opisie innej sprawy posłużył się nim również Eneasz Sylwiusz Piccolomini w swej kronice czeskiej), podobnie jak występująca u Długosza charakterystyka ślepego Żiżki, który prowadził ślepy lud czeski. To ostatnie określenie było zresztą bardzo popularne, w nieco tylko innej formie pojawiło się np. w kronice Hilarego z Litomierzyc, patrz *Hilarii de Lithomerzicz, Hystoria civitatis Plznensis*, s. 91: *Zyzkam cecus ceci viri expectantes.*

[782] *Długosz, XI*, s. 118-125; *CDL*, s. 269-271; *CEV*, nr 861, 869. Patrz m.in. A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 41-43; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 343-344; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 103; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 223; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 250-251.

wili wypełnić dwa warunki wyroku, dotyczące zwrotu zamku Jasiniec i wolnych dróg handlowych. Ostatecznie w marcu 1420 r. w Nowym Korczynie powzięto wiążącą decyzję, aprobującą zwrot Jasińca, ale oddalającą pozostałe, niesprawiedliwe warunki wyroku, dając jednocześnie czas królowi rzymskiemu na korektę orzeczenia, w przeciwnym razie grożąc odwołaniem się do papieża.[783]

Do króla rzymskiego wysłano Wojciecha Jastrzębca i Zbigniewa z Brzezia (nieco później dołączył do nich Andrzej Łaskarz) z oficjalnym poselstwem.[784] Chodziło o propozycję korekt granicznych między zakonem, Polską i Litwą, przede wszystkim jednak proszono Zygmunta Luksemburskiego, by zgodził się poprawić sentencję wydanego przez siebie wyroku, obalając przy sposobności twierdzenia uzasadnienia, które posłowie króla rzymskiego przywieźli Jagielle do Iłży. W drugiej połowie marca Zygmunt, po zasięgnięciu rady, odpowiedział, że nie jest władny zmieniać wydanego wyroku. Obiecywał wprawdzie, że pozostanie pośrednikiem między stronami, oraz że prześle polskie propozycje wielkiemu mistrzowi, choć nie ma nadziei, że ten je zaaprobuje. Wydaje się jednak, że król rzymski mimo wszystko poczynił polskiemu poselstwu pewne nieoficjalne propozycje, zapewniając, że będzie się starał przekonywać zakon do zgody na zmianę wyroku wrocławskiego.[785]

W sposób jednoznaczny trudno zanegować dobrą wolę Zygmunta Luksemburskiego, zwłaszcza że problem dotyczy skomplikowanej gry dyplomatycznej, warunkowanej bardzo wieloma czynnikami. Król rzymski nie był politykiem, który zawsze trzymał się utartych szlaków, a dokonanie gwałtownej wolty w zmienionej czy zmieniającej się koniunkturze przychodziło mu łatwo. Nie ma też powodów, które pozwalałyby stwierdzić, że stawał się wrogiem lub przeciwnikiem Polski. Zdaje się, że Zygmunt chciał, osłabiając Polskę, bo w istniejącej koniunkturze było to dla niego konieczne, uspokoić sytuację na pograniczu polsko-krzyżackim, przede wszystkim jednak dążył do tego, by obie strony zaaprobowały wydany przez niego wyrok (gdyby zakon zgodził się na korekty, zapewne nie miałby nic przeciw ich wprowadzeniu), ponieważ wzmacniałoby to jego autorytet.

Te hipotetyczne spostrzeżenia nie negują zarazem faktu, że król rzymski cały czas prowadził politykę dwuznaczną, w której rzeczywiste intencje przeplatane były obietnicami bez pokrycia. Po wyjeździe polskiej delegacji przyjął bowiem wysłannika wielkiego mistrza, który pytał, jak zakon ma się zachować w sprawie polskich żądań. Zygmunt doradzał, by skrupulatnie wypełniano postanowienia wyroku, tak aby ewentualny zarzut za jego złamanie spadł na Polskę. Obiecywał jednocześnie pomoc militarną dla

---

[783] Patrz A. Wojtkowski, *O nowo odkrytym tekście „Justyfikacji" wyroku wrocławskiego w procesie polsko-krzyżackim r. 1419/1420*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie", 77, 1962, nr 3; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 103-104; tenże, *Ze studiów nad procesem polsko-krzyżackim w roku 1420. Justyfikacja Zygmunta Luksemburskiego*, „Sprawozdania TNT w Toruniu", 28, 1976; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 251.

[784] *Długosz, XI*, s. 129.

[785] Świadczy o tym ceduła listu Jagiełły do Zygmunta z kwietnia 1420 r., patrz *OBA*, nr 3152-3153; *CDL*, s. 264. Patrz też odpowiedź króla rzymskiego na list Jagiełły, *RHD*, nr 3167 = *RI, XI*, nr 4134. O tych obietnicach Zygmunta Jagiełło wspominał również w późniejszym liście wysłanym do hrabiego Cylii, *LC, II*, nr 60. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 347-348; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 104-108.

zakonu w sytuacji, gdyby Witold uderzył na Prusy, otrzymując wsparcie od Jagiełły.[786] Ta prowadzona na dwa fronty gra szczególnie dobrze charakteryzuje metody polityczne Zygmunta Luksemburskiego. Wyraźnie trzymając stronę krzyżacką, starał się nie zniechęcać Polaków, ale obietnice składane wielkiemu mistrzowi były przecież jeszcze mniej realne od tych, które przekazywał Jagielle. Poza naciskami dyplomatycznymi, poza oficjalnym i zawoalowanym poparciem nie miał zakonowi nic więcej do ofiarowania, ponieważ w obietnice udzielenia zbrojnej pomocy nie mogli wierzyć nawet sami Krzyżacy.

Państwa połączone unią zareagowały na wyrok wrocławski Zygmunta Luksemburskiego odmiennie. Polska go w części przyjęła, postanawiając równocześnie szukać dróg porozumienia z Rzymem, Litwa zaś w kategoryczny i bardzo demonstracyjny sposób odrzuciła go w całości. Stosunek Jagiełły i Witolda do wyroku postrzegany był zawsze w historiografii jako bezpośredni powód późniejszego zaangażowania się w sprawę korony czeskiej. Starano się przy tym wyjaśnić powody odmiennego postępowania obu władców wobec wyroku króla rzymskiego. Nie ma powodu, by przedstawiać w tym miejscu wszystkie, bardzo zresztą ze sobą zbieżne, opinie, zatrzymamy się jedynie przy najbardziej charakterystycznych. Zdaniem A. Prochaski, mimo że Jagiełło był tak samo oburzony sentencją wyroku jak Witold, przyjął inną metodę postępowania. Zaczęto wypełniać te klauzule, do których przyjęcia się zobowiązano, czekano, aż zakon pierwszy złamie któreś z postanowień, by tym łatwiej można była zanegować jego dobrą wolę, co chciano wykorzystać w apelacji kierowanej do papieża.[787]

Jadwiga Krzyżaniakowa uważa, że Jagiełło nie zerwał z Zygmuntem Luksemburskim w sposób decydujący, dlatego, że w radzie królewskiej nadal ścierały się różne koncepcje. „Partia luksemburska" została wprawdzie osłabiona, ale nie zamierzała rezygnować z poprzednio prowadzonej polityki. Różnice w postępowaniu Jagiełły i Witolda nie wynikały z prowadzenia różnej polityki przez obu władców, ale zostały przez nich wcześniej uzgodnione. „Jawna wrogość Witolda i Zygmunta Luksemburskiego pozwalała Jagielle prowadzić złożoną grę polityczną przy zachowaniu pozornie poprawnych stosunków z królem rzymskim, gdyż wszystkie bardziej radykalne posunięcia kładł na karb nieprzejednanego stanowiska Witolda."[788] Bardzo podobnie na to zagadnienie patrzył również Z. H. Nowak, który stwierdzał: „Odmienne przyjęcie wyroku przez władców Polski i Litwy świadczy nie tyle o rzeczywistej różnicy między nimi w tej kwestii ile o taktycznym podziale ról, jak wiemy z praktyki ich współdziałania w zakresie polityki zagranicznej."[789]

Inne motywacje pojawiają się w historiografii niepolskiej. Zdaniem W. Bauma, Jagiełło, „der sich sehr vom Klerus beeinflussen ließ, war damit einverstansen, während der energische Großfürst Witold in einem Brief an Sigismund im März dagegen protestierte."[790] Jeszcze inaczej widzi to zagadnienie F. Kavka, który uważa, że Jagiełło po ogłoszeniu wyroku wrocławskiego nie chciał zrywać wszystkich mostów z Zygmuntem Luksemburskim. „Je mažné – pisze historyk, – že nejistota z dalšího vývoje

[786] *OBA*, nr 3129; *CEV*, nr 861.
[787] A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 11; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 43.
[788] J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 253.
[789] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 108.
[790] W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 155.

v Čechách doporučovala umirněnost. Zato Vitold, vzdálený od deňi ve střední Evropě, Zikmundův výrok odmitl."[791]

Zanim zajmę w tej sprawie własne stanowisko, przypomnijmy źródłowy kontekst prowadzonej wówczas przez Witolda polityki. Po ostrym oświadczeniu Mikołaja Cebulki we Wrocławiu, wielki książę przesłał 11 marca 1420 r. swe oficjalne stanowisko Zygmuntowi Luksemburskiemu listownie.[792] Uznawał w nim wyrok za wysoce niesprawiedliwy, traktując go jako osobistą krzywdę i wzywał króla rzymskiego do zmiany sentencji, grożąc w razie odmowy cofnięciem swej przyjaźni. W tym samym liście, co powtarzał również później w korespondencji z zakonem krzyżackim, stwierdzał, że nie uznaje prawomocności wyroku wrocławskiego, ponieważ na dokumencie kompromisu na arbitraż króla rzymskiego z maja 1419 r. nie przywiesił swej pieczęci.[793] Twarde stanowisko księcia niepokoiło Krzyżaków do tego stopnia, że w ich korespondencji z lutego i marca przewija się wątek litewskich przygotowań wojennych.[794] Czy były to wieści przesadzone,[795] czy istotnie Witold próbował w ten sposób oddziaływać na zakon, trudno powiedzieć, jedno wydaje się pewne: żadnej wojny przeciw Krzyżakom wielki książę w rzeczywistości nie planował, ponieważ bez polskiej pomocy na żadną poważną akcję zbrojną nie mógłby się zdecydować. Zakon rozpoczął jednak z nim rokowania, które miały obejmować osiągnięcie kompromisu w sprawie zapisu wyroku wrocławskiego, odnoszącego się do wolności handlu i wymiany jeńców wojennych.[796]

Witold odpowiedział początkowo bardzo niechętnie, zasłaniając się koniecznością skonsultowania się z Jagiełłą, wyraźnie oświadczył jednak, że nie uznaje wyroku wrocławskiego.[797] Następnemu poselstwu oświadczył, że jeśli zakon rzeczywiście chce pozostawać w stosunkach pokojowych z Litwą, musi zwrócić się w tej sprawie bezpośrednio do niego, rozpoczynając rokowania. W sprawie swobody handlu pozostał wprawdzie nieugięty, ale skłaniał się do przyjęcia warunku, mówiącego o wymianie jeńców.[798] Niebawem zresztą zaczął ten warunek realizować.[799] Wielki mistrz pod koniec kwietnia przystał na propozycję dwustronnych rokowań,[800] które doprowadziły do ustalenia terminu zjazdu (początek września 1420 r. w Wielonie),[801] na którym miał się spotkać z Witoldem. Zjazd ten nie zakończył się wprawdzie kompromisem w sprawach zasadniczych (zakon nie chciał przystać na litewskie żądania terytorialne, Witold zaś

---

[791] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 43.

[792] *OBA*, nr 3121-3122 = *CEV*, nr 861. Patrz też *RHD*, nr 3146.

[793] *CEV*, nr 861: *cum eciam per nos nunquam pro eo habetis sigilla.* Patrz też *tamże*, nr 860, 873, 893, 898; *LEC, V*, nr 2456, 2469, 2472.

[794] *LEC, V*, nr 2456, 2457, 2460.

[795] Zdaje się to najbardziej prawdopodobne, skoro wiemy, że już na początku lutego mistrz inflancki donosił wielkiemu mistrzowi, że na Litwie panują wyraźne i powszechne nastroje pokojowe względem zakonu, patrz *LEC, V*, nr 2455.

[796] *CEV*, nr 855, 857, 865; *LEC, V*, nr 2456.

[797] *CEV*, nr 862.

[798] *Tamże*, nr 865.

[799] *Tamże*, nr 872, 875.

[800] *Tamże*, nr 866, 870 = *LEC, V*, nr 2469 = *BGDO, III/1*, nr 25. Patrz też *OBA*, nr 3166 (list wielkiego marszałka Mikołaja von Görlitz pisany z Ragnety do Küchmeistra z 9 maja 1420 r.).

[801] Glejt Witolda dany wielkiemu mistrzowi i mistrzowi inflanckiemu na zjazd w Wielonie, patrz *BCzart.*, perg. 332 = *LEC, V*, nr 2477.

odmawiał uznania wyroku wrocławskiego), ale zawarto na nim rozejm, który miał trwać do lipca 1421 r.[802]

Zakon starał się jednocześnie przeciwstawiać Witoldowi Jagiełłę, zwracając się do króla, by jako zwierzchnik wielkiego księcia zechciał wpłynąć na niego, skoro Witold już trzykrotnie oficjalnie odrzucał wyrok wrocławski.[803] Natomiast Zygmunt Luksemburski przestał w ogóle przejmować się polskimi roszczeniami, gdyż w majowym liście wysłanym królowi w ogóle od tych problemów abstrahował,[804] odpowiadając zaś Witoldowi (także w maju), stwierdzał, że nie może poprawić wydanego wyroku, ponieważ wydawał go w dobrej wierze, obiecywał jedynie skłonienie zakonu krzyżackiego do ustępstw na rzecz Polski.[805] Oceniając politykę króla rzymskiego z tego okresu, Z. H. Nowak zadał pytanie, dlaczego tak doświadczony polityk, jakim był Luksemburczyk, w rozgrywce z Polską i Litwą nie pozostawił sobie „żadnej otwartej furtki pozwalającej na dokonanie w najbliższej przyszłości jakiegoś manewru politycznego w środkowowschodniej Europie"? Uczynił tak dlatego, że liczył przede wszystkim „na izolację międzynarodową Polski i Litwy, kalkulując, że w kurii rzymskiej państwa te stoją na straconej pozycji w sporze z zakonem krzyżackim [...]. Z tych przyczyn potwierdzenie przez papieża wyroku wrocławskiego, wydanego zresztą przy udziale legatów papieskich i innych dostojników duchownych, nie mogło budzić wątpliwości. Wreszcie ważnym osiągnięciem króla rzymskiego było pozyskanie przychylności nawet nieżyczliwych mu książąt Rzeszy, od których spodziewał się uzyskać zbrojną pomoc przeciw husytom czeskim. W tej sytuacji mogło się zdawać Zygmuntowi, że posiada w swym ręku wszystkie atuty trzymające w szachu monarchię Jagiełłową."[806]

Wydaje się, że nie z wszystkimi konkluzjami znakomitego znawcy polityki króla rzymskiego można się jednak zgodzić bez zastrzeżeń. Uwaga o niemożliwości zmiany frontu przez Zygmunta jest chyba nieco przesadzona, to bowiem królowi rzymskiemu zawsze wychodziło bez trudu. Okazało się zresztą, że Kieżmark, aczkolwiek inicjatywa była po stronie polskiej, oznaczał zmianę strategii, a Zygmunt na zawarty układ przystał. Gdyby wcześniej zachodziła pilna potrzeba skorygowania koncepcji, zapewne by to również uczynił. Poza tym problematyka polsko-krzyżacka w tym czasie zeszła

---

[802] *CEV*, 899, 900 = *SHRM*, nr 115 = *SDO*, nr 146 = *RHD*, nr 3250. Patrz np. A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 51-53; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 351-353; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 108.

[803] *CEV*, nr 893, 898: *Nach deme als euwir gnade gestern selber gesprochen, das die crone czu Polan und die land czu Littauwen etc. eins sein, und sint der herre konig czu Polan sich schreibt konig czu Polan und obirsten fursten czu Littauwen etc. als das beide hindergenge der ussproche, sowol czu Offen als czu Bresslaw gescheen, clerlichen usweisen, so weis euwir gnade wol, das an deme hindergange des ussproches czu Ofen gescheen ouch euwir ingesegil nicht ist gehangen und doch der ussproch durch euch uffgenomen wart und vorliebet.*; *BGDO, III/1*, nr 25.

[804] H. Bellée, *Polen*, dodatek nr 7.

[805] *CEV*, nr 869: *Nam facile fuisset consencientibus ipsis ea vobis per sentenciam adiudicare, que ipsi ante concordiam offerebant. Si vero consensus ipsorum non accessisset, non potuissemus utique salvo honore nostro et iusticie debito aliter iudicare quam fecimus. Igitur quam fraternitas vestra petit dictam sentenciam per nos corrigi et reformari, id facere, ut non debemus, ita nec possumus. Nam ut claros reddidimus oratores fratris nostri regis Polonie per prolacionem sentencie functi sumus officio, nec de ea amplius possumus nisi ex novo consensu parcium nos intromittere apud aliquid inmutare...*

[806] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 109.

w jego polityce wyraźnie na dalszy plan, ponieważ w Czechach miał większe i ważniejsze problemy. Zygmunt Luksemburski mógł być też w tym czasie przekonany o tym, że wszystko jest na dobrej drodze, bo choć Jagiełło nie był zachwycony wydanym przez niego wyrokiem, w całości go nie odrzucił. A o to przede wszystkim królowi rzymskiemu chodziło. Tak naprawdę jedynym błędem, jaki Zygmunt Luksemburski popełnił w swych kalkulacjach, było nie docenienie talentów politycznych Jagiełły.

Sceptycznie odnoszę się również do stwierdzenia, które zadomowiło się zresztą w historiografii, mówiącego o tym, że monarchia Jagiełły od czasu wyroku wrocławskiego znalazła się w politycznej izolacji. Izolacja to przecież stan, w którym istnieje się i działa w całkowitym oddzieleniu od otoczenia. O Polsce zaś można jedynie powiedzieć, że zawiodła się na dotychczasowym sojuszniku, do którego, jak się zdaje, pełnego zaufania i tak nie miała, a to opóźniło i skomplikowało realizację planowanej koncepcji politycznej. Zygmunt Luksemburski nie stawał się wrogiem Jagiełły, nie wypowiadano mu przyjaźni, nie zrywano z nim sojuszu, rezygnowano jedynie z jego usług jako superarbitra w sporze z zakonem krzyżackim. Mało tego, Polska, godząc się na przyjęcie części wyroku wrocławskiego, manifestowała swą dobrą wolę, chęć zachowania pokoju i wiarę w autorytet władzy Zygmunta Luksemburskiego jako przyszłego cesarza. Nie mogło to przejść bez pozytywnego echa także w Rzeszy. Zakon krzyżacki natomiast wzmacniał swą pozycję teoretycznie, ale przecież nie faktycznie, bo ewentualnych poważnych sojuszników militarnych w przyszłym konflikcie zbrojnym z Polską Krzyżakom po wyroku wrocławskim nie przybyło. Zresztą gdyby Polska była w jakikolwiek sposób izolowana w tej części Europy, nie udałoby się jej tak szybko wejść w sojusz z Fryderykiem Hohenzollernem, dotychczas gorąco popierającym zakon.

Wbrew temu, co sądzi historiografia, drogi Jagiełły i Witolda po wydaniu wyroku wrocławskiego zaczęły się rozchodzić. Nie ma najmniejszego dowodu źródłowego, na którym można by oprzeć przypuszczenie, że prowadzili wspólną, wcześniej uzgodnioną politykę, ale tę solidarność ukrywali przed światem. Dla całego pierwszego półrocza 1420 r. żadna z najbardziej zainteresowanych stron nie miała cienia wątpliwości, że Witold prowadzi własną politykę, i że jest to polityka nie pokrywającą się z koncepcjami, rodzącymi się w Krakowie. Wbrew pozorom jest to niezwykle ważny argument. Od momentu bowiem, gdy w grę zaczęła wchodzić sprawa czeska, Zygmunt Luksemburski i zakon zaczęli na wszystkie możliwe strony głosić światu, że Jagiełło i Witold wspierają heretyków. To wymienianie obu władców w jednym ciągu, było nieprawdą, co postaram się niżej udowodnić, ale stanowiło początek bardzo logicznej i przemyślanej linii politycznej, mającej na celu skompromitowanie polskiego króla. Powtórzmy, była to nieprawda, ale przyszła go głowy Zygmuntowi Luksemburskiemu, bo wydawało mu się, że w jej prawdopodobieństwo opinia publiczna uwierzy. Gdyby więc można było coś podobnego wymyślić zaraz po wyroku wrocławskim, zakon (bo być może samemu Zygmuntowi, skoro Jagiełło całkowicie jego sentencji wyroku nie odrzucił, nie bardzo by wypadało to uczynić) zapewne z tej okazji by skorzystał. Jeśli tak się nie stało, oznaczać to może tylko jedno: było to do tego stopnia nieprawdopodobne nawet dla tych, którzy nieprawdopodobieństwem za bardzo się nie przejmowali, że nie przyszło im to do głowy.

Zauważmy też, że jedynym argumentem, na jaki można się powołać, pisząc o wspólnych, trzymanych w tajemnicy przed całym światem, planach Jagiełły i Witol-

da jest i tym razem stwierdzenie, że obaj zawsze w polityce zagranicznej ze sobą współdziałali. Cały pierwszy rozdział tej pracy poświęciłem na udowodnienie tezy przeciwnej. Dla interesującego nas w tej chwili okresu w miarę zgodne współdziałanie obu władców skończyło się jednak właśnie po wyroku wrocławskim. Nie ma możliwości, by udzielić w pełni przekonywającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego stało się to akurat wówczas. Można jedynie snuć domysły. Moim zdaniem, stało się tak dlatego, że wspólny front antykrzyżacki ostatecznie nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Dopóki istniały nadzieje na realizację planu Jagiełły (bo nie powinno być najmniejszych wątpliwości, że był to plan zrodzony w Krakowie), a momentami wydawały się bardzo perspektywiczne, Witold godził się na odsunięcie swej osoby na drugi plan. Pamiętamy, że w konfliktach zbrojnych, mimo czynnego udziału, nie przejawiał nazbyt wielkiej gorliwości, jemu bowiem wystarczał bezwarunkowy zwrot Żmudzi i później ułożenie poprawnych stosunków z zakonem. Dla Polski ten Witoldowy priorytet nie był sprawą najbardziej istotną. Jeśli jednak istniała szansa, że dzięki Zygmuntowi Luksemburskiemu będzie można osiągnąć sukces, Witold przeciw temu nie oponował. Wyrok wrocławski przekreślił ten plan. Najwidoczniej więc wielki książę stwierdził, że dalsze odgrywanie uległości przed Polską nie przyniesie mu realnych korzyści, wrócił więc do politycznej samodzielności.

Trzeba też wyraźnie przy tym zaznaczyć, że nie oznaczała ona wrogości względem Jagiełły czy Korony, nie była również wymierzona w ich interesy. Miała jedynie oznaczać manifestację litewskiej i własnej, Witoldowej „monarszej" niezależności. Gdyby Jagiełło był wtajemniczony w tę politykę, nie starałby się nakłaniać Witolda do uznania wyroku wrocławskiego.[807] Książę mazowiecki Janusz, który początkowo także uznał sentencję wyroku, pod wyraźnym wpływem wielkiego księcia zmienił zdanie,[808] co przynajmniej pośrednio świadczy o tym, że Jagiełło nie miał z tym nic wspólnego, ponieważ w przeciwnym razie (gdyby to była rzeczywiście polsko-litewska tajemnica) Janusz od samego początku zająłby podobne stanowiska do tego, jakie manifestował Witold.

Rzekome wspólne działanie Jagiełły i Witolda miało być wymierzone w króla rzymskiego. Tę konkluzję historiografia przyjęła bez zastrzeżeń, ale także bez podania racjonalnych argumentów, które mogłyby tę hipotezę uprawdopodobnić. W czym bowiem nie uznanie wyroku wrocławskiego przez Witolda przeszkodziło czy zaszkodziło Zygmuntowi Luksemburskiemu? Chyba tylko w ten sposób, że mogło urazić króla rzymskiego, skoro sprzeciwiano się jego autorytetowi. Ale nawet ten argument traci na wartości, skoro w liście Zygmunta pisanym do Witolda ten element się nie pojawia. Manifestowanie zaś niezadowolenia lub wręcz wrogości wielkiego księcia do Zygmunta Luksemburskiego w niczym przecież nie ułatwiało polityki prowadzonej przez Jagiełłę. Nie zapominajmy bowiem, że w czasie wydawania wyroku wrocławskiego nikt nie negował Zygmuntowych praw do korony czeskiej, nie można było przecież przewidzieć w Polsce i na Litwie, że w późniejszym czasie ulegnie to zmianie.

Odrzucenie przez Witolda wyroku wrocławskiego szkodziło tylko i wyłącznie Polsce i Jagielle. Burzyło bowiem obraz solidarnie występujących dotychczas państw

[807] *LEC, V*, nr 2460.
[808] *CEV*, nr 874.

i władców, co mimo pewnych niedogodności związanych z oporem wielkiego księcia wobec sentencji wyroku, mogło jedynie ucieszyć króla rzymskiego i zakon krzyżacki. Ich wcześniejsza polityka (podobnie jak późniejsza, odnosząca się do ostatnich lat rządów Witolda) za główny cel w stosunkach z państwami Jagiełły stawiała sobie rozbicie ich jedności. Wszystkie dotychczasowe działania Witolda podejmowane bez Jagiełły, czy tym bardziej wbrew niemu, witane były w Malborku (niejednokrotnie próbowano je nawet, jak pamiętamy, prowokować) jako sukces polityczny. Wielki książę, oficjalnie prowadząc po wyroku wrocławskim bardziej nieprzejednaną politykę wobec zakonu, wprawdzie nie odżegnywał się od wsparcia Polski w jej ewentualnym konflikcie zbrojnym z Krzyżakami (ten bowiem w razie powodzenia mógł mu przynieść realne korzyści), ale jednocześnie nie zrywał z nimi kontaktów dyplomatycznych. Dla wielkiego mistrza musiało to mieć spore znaczenie. Zawarcie zaś rocznego rozejmu w Wielonie trzeba uznać za przejaw politycznej samodzielności wielkiego księcia. Samodzielności, której Jagiełło zawsze tak bardzo się obawiał, i której za każdym razem starał się przeszkadzać.

Odmienne stanowisko Witolda wobec wyroku wrocławskiego w jeszcze większym stopniu uderzało w Jagiełłę, ponieważ *ipso facto* podawało w wątpliwość prawną zależność Litwy od Polski, przechodziło również do porządku nad hospodarskimi prawami króla do Litwy. Przed 1420 r., choć nie trwało to zbyt długo, Jagiełło jako król polski i *supremus princeps* w rokowaniach z Zygmuntem Luksemburskim podejmował decyzje w imieniu obu swych państw. Po wyroku wrocławskim Witold w praktyce zanegował to prawo, stwierdzając, że na kompromisie z 1419 r. nie zawiesił swojej wielkoksiążęcej pieczęci. Uznanie tego – podanego przez księcia – argumentu za element gry politycznej Jagiełły mogłoby jedynie oznaczać niezrozumienie stosunku króla do swojego litewskiego patrymonium. W myśl istniejącego prawa Witoldowi jako wielkiemu księciu nie wolno było prowadzić niezależnej od króla polityki zagranicznej. Swym postępowaniem Witold nie tylko manifestował intencje, ale jednocześnie ogłaszał publicznie, że w sprawach dotyczących Litwy nie można niczego postanowić bez jego zgody. Pomijając inne, moim zdaniem, dość oczywiste argumenty, nie wierzę, by Jagiełło z własnej woli mógł i chciał przystać (dla osiągnięcia jakichś bliżej niesprecyzowanych celów taktycznych) na usamodzielnienie się Witolda. To groziło bowiem stworzeniem niebezpiecznego precedensu.

Można by wprawdzie stwierdzić, że skoro król i wielki książę wysłali swych posłów do Wrocławia, przebywając wspólnie w Daugach, musieli wcześniej uzgodnić sposób postępowania. Gdyby więc Jagiełło nie zgadzał się na politykę Witolda, zabroniłby mu ją realizować, albo przynajmniej zgłosił wobec niej protest. Jest to zresztą zapewne argument, który wpłynął na opinie głoszone przez historiografię. Zgodzić się jednak na taki sposób rozumowania nie można. Po pierwsze, byłby to wyłącznie domysł, te zaś są zawsze niebezpieczne, po drugie, trzeba by zapytać, w jaki sposób król mógł Witoldowi zabronić prowadzenia osobnej polityki? W warunkach, jakie wytworzyły się na Litwie, zakaz nie wchodził w grę, ponieważ nie tylko niepotrzebnie zaogniłby wzajemne stosunki, ale również trudno byłoby go wyegzekwować. Kiedy w kilka lat później wielki książę zaangażował się wbrew królowi i Polsce w sprawę młyna w Lubiczu, nie było żadnych realnych możliwości, by mu tego zabronić. Zastosowano wszelkie środki nacisku, poza groźbą wojny, ale wobec konsekwencji Witolda, trzeba

było ustąpić. W 1420 r. sytuacja była podobna, z tą jedynie różnicą, że wobec międzynarodowego charakteru sprawy Jagiełło nie mógł nawet zamanifestować swego zdania wobec polityki wielkiego księcia, by samemu nie przyznawać, że w organizmie unii zaczynają się ponownie pojawiać jakieś pęknięcia.

Wyraźnie trzeba też podkreślić, że stanowisko Witolda nie było wymierzone w polską politykę wobec zakonu krzyżackiego. Witold, podobnie jak król, doskonale wiedział, że sukces w tej polityce można będzie osiągnąć wyłącznie drogą orężną. Jest to wniosek, który historiografia zbyt rzadko wyraźnie akcentuje. Wyrok Zygmunta Luksemburskiego w procesie miał być tylko czynnikiem, który pozwoli zrealizować polsko-litewskie cele. Nikt przecież nie mógł mieć wątpliwości, że gdyby sentencja króla rzymskiego była całkowicie po myśli Jagiełły, zakon zdecydowałby się ją uznać i wypełnić jej postanowienia. Odrzucono by ją w całości, zwracając się po papieża z apelacją. To jednak nie miałoby już znaczenia, ponieważ Polska i Litwa, mając sankcję prawną, wobec braku zgody zakonu na jej uznanie, rozpoczęłyby wojnę z Krzyżakami. Z tej polityki król polski nie zrezygnował, szukając wsparcia ze strony Stolicy Apostolskiej. Nie rezygnował z niej również Witold, wiedząc, że każda zwycięska wojna Polski z zakonem przyniesie Litwie (nawet bez jego specjalnego zaangażowania, chociaż zapewne wziąłby udział w wojnie) bezwarunkowy zwrot Żmudzi. W tym sensie, rozpoczynając prowadzenie osobnej polityki, nie kontestował działań Jagiełły, zmierzających do uzyskania zdobyczy terytorialnych kosztem zakonu krzyżackiego. Postanowił jedynie, a zawsze w swych działaniach starał się wybierać stosowną chwilę, powstałe zawirowanie międzynarodowej koniunktury wykorzystać dla swych własnych dążeń emancypacyjnych.[809]

Tymczasem Polska i zakon zaczęły wprowadzać w życie postanowienia wyroku wrocławskiego. W maju 1420 r. Krzyżacy zaczęli niszczyć obwarowania młyna w Lubiczu (trwało to zresztą, jak się zdaje, dość długo),[810] natomiast Polacy zwrócili zamek Jasiniec,[811] obie strony zastosowały się również do warunku, odnoszącego się do wolnego handlu. Nie udało się jednak osiągnąć pełnego porozumienia, ponieważ zakon nie zdołał zebrać pełnej kwoty pierwszej raty odszkodowania za Złotorię. Polscy posłowie, którzy przybyli do Torunia po odbiór pieniędzy, odmówili przyjęcia niepełnej kwoty.[812] Postanowiono jednocześnie wykorzystać ten fakt jako pretekst, oskarżając przed królem rzymskim zakon o naruszanie postanowień wyroku wrocławskiego.[813] Był to bardzo zręczny manewr, który usprawiedliwiał Polskę propagandowo przed ewen-

---

[809] Polityka, którą właśnie rozpoczynał prowadzić Witold, nie miała – oczywiście – nic wspólnego z emocjami, które były efektem rozgoryczenia wyrokiem wrocławskim. Sprowadzenie wszystkiego do wybuchowego charakteru wielkiego księcia, który nie umiał się pogodzić z niespodziewanym niepowodzeniem realizowanej koncepcji politycznej, jest wysoce krzywdzące dla talentów Witolda. Inna rzecz, że w myśl jego planów tak to miało być odebrane w świecie (podobnym manewrem posłuży się w sprawie zaproponowanej mu korony czeskiej). O rozgoryczeniu księcia patrz np. *OBA*, nr 3101 (list komtura Dyneburga do mistrza inflanckiego Siegfrida Landera von Spanheima z lutego 1420 r.), 3105 = *LEC, V*, nr 2456 (list komtura Ascheraden do tego samego adresata).

[810] *BGDO, III/1*, nr 29; *CEV*, nr 873, 919; *CDL*, s. 265, 273.

[811] *SDO*, nr 144.

[812] *OBA*, nr 3226; *CE, II*, nr 93; *CEV*, nr 873; *BGDO, III/1*, nr 29.

[813] *BGDO, III/1*, nr 29.

tualnymi zarzutami nie wypełniania postanowień wyroku, a zarazem otwierał drogę do realizacji kolejnego etapu polityki Jagiełły. Dążenia do uzyskania papieskiej apelacji od orzeczenia króla rzymskiego.[814]

Wstępne rozmowy, najpewniej badające dopiero grunt, odbywały się w Kurii już w pierwszej połowie 1420 r. Latem wrócił z Rzymu wysłannik Jagiełły Jakub z Paravesino, który przebywał tam od 1419 r. Jan Drabina domyśla się, że ten powrót nie był dziełem przypadku. „Być może Marcin V [do którego już doszła apelacja wniesiona przez Jakuba z Kurdwanowa – J. N.] chciał za jego pośrednictwem utwierdzić króla w przekonaniu o konieczności szukania sprawiedliwości w kurii rzymskiej, skoro nie zaniedbał przekazać informacji, że poseł wielkiego mistrza nalega na ratyfikację wrocławskiego wyroku."[815] W odpowiedzi na tę dobrą wiadomość Jagiełło zwrócił się do Marcina V z prośbą, by nie godził się na ratyfikację wyroku wrocławskiego.[816] W sierpniu natomiast wysłał do papieża, przebywającego we Florencji, oficjalne poselstwo (Paweł Włodkowic i Jakub z Paravesino) z pełnomocnictwami w celu przekonania papieża do konieczności zmiany wyroku.[817] Po przeprowadzonych rokowaniach, w których brał udział przedstawiciel Zygmunta Luksemburskiego, broniący słuszności stanowiska zajętego przez króla rzymskiego, Marcin V zdecydował się wydać dwie bulle.

W pierwszej potwierdzał rozejm między zakonem a Polską i Litwą, mający trwać do sierpnia 1421 r., i wzywał obie strony konfliktu do przedstawienia dowodów w sprawie, tak aby sam mógł do Wielkiejnocy rozstrzygnąć spór, ponieważ wyrok króla rzymskiego nie jest aprobowany przez stronę polską.[818] W drugiej, skierowanej do wielkiego mistrza, powiadamiał, że król polski i wielki książę litewski stanowczo domagają się anulowania krzywdzącego wyroku Zygmunta Luksemburskiego.[819] Takim obrotem sprawy poczuli się bardzo zaniepokojeni Krzyżacy, generalny prokurator zakonu zwlekał z przyjęciem bulli, doskonale zdając sobie sprawę, że w rodzącej się koniunkturze szanse zakonu wyraźnie się zmniejszają. Uczynił to dopiero na wyraźne polecenie papieża.[820]

Inaczej zareagował Jagiełło, widząc dla siebie kolosalną szansę na zmianę niekorzystnego wyroku. Na posiedzeniu rady królewskiej w listopadzie 1420 r. w Niepoło-

[814] Na temat wypełniania przez obie strony postanowień wyroku, patrz m.in. S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 349-350; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 108-109.

[815] J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 71. Odmiennie S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 354, który nie wiedział jednak o tym, że Paravesino był w Rzymie już w 1419 r.

[816] *LC, II*, nr 58. O polskiej apelacji skierowanej do papieża czytamy również krótką notkę w Kronice napisanej przez Mikołaja Kickiego, zw. Kiczka (BCzart., rkp 1310), patrz H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów*, Aneks, s. 156 (zapiska XXIV). O kwestii autorstwa Kroniki, patrz *tamże*, s. 143-147.

[817] *Lites, III, wyd. 1*, s. 218-219. Patrz także *BGDO, III/1*, nr 39. S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 354; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s.112; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 254; H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów*, s. 143.

[818] *Lites, I, cz. 2, wyd. 1*, s. 90-92; *Theiner, II*, nr 30; *LC, II*, nr 95; *BP, IV*, nr 714. Patrz S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 254; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 112 i przyp. 91, s. 191; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 188 i przyp. 272; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 254; J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 71.

[819] *Lites, I, cz. 2, wyd. 1*, s. 92-93; *SDO*, nr 145; *BP, IV*, nr 715. J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, przyp. 210, s. 71, domyśla się, że papież zapewne, skoro powiadamiał o wszystkim wielkiego mistrza, to samo uczynił w przypadku Jagiełły.

[820] *BGDO, III/1*, nr 43. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 113.

micach wydano mandat królewski dla Pawła Włodkowica i Jakuba Paravisino, ustanawiający ich prokuratorami polskimi w Kurii. Aktywnie miał z nimi współdziałać stały prokurator Jagiełły w Kurii Szymon de Lellis z Teramo.[821] Jednocześnie król wysłał list do papieża.[822] Postępowanie sądowe przed papieżem odwlekło się z powodu choroby Marcina V, ale w jego imieniu kardynał Wilhelm Fillastre już na początku marca 1421 r. wezwał obie strony do składania przedłożeń.[823]

Jagiełło nie zaniedbywał też innych kierunków politycznych. Wprawdzie na początku 1420 r. ochłodzeniu uległy stosunki z Erykiem Pomorskim, ponieważ król duński zainteresowany Szlezwikiem, o który rywalizował z Holsztynem, zgodził się, by król rzymski został arbitrem w tym sporze. Nie oznaczało to jednak zerwania kontaktów, bo Eryk nadal był nieprzychylnie nastawiony do zakonu krzyżackiego z powodu jego polityki bałtyckiej.[824] Wzmacniając możliwości zacieśnienia stosunków w przyszłości, Polska postanowiła zaangażować się zbrojnie w konflikt między książętami pomorskimi, uznającymi Eryka Pomorskiego za swego przywódcę, a margrabią brandenburskim Fryderykiem Hohenzollernem. Wojska pomorskie posiłkowało rycerstwo wielkopolskie, ale te połączone siły zostały pokonane w marcu 1420 r. przez siły Hohenzollerna w bitwie pod Angermünde.[825]

Mimo tej porażki król polski nie rezygnował z wspierania książąt pomorskich (choć więcej w tym było zapewnień o udzieleniu pomocy, niż rzeczywistego zaangażowania), co niewątpliwie ponownie zacieśniło związek z Erykiem Pomorskim. Wiosną 1420 r. bardzo mocno były także zaawansowane plany małżeństwa Jadwigi Jagiełłówny z księciem słupskim Bogusławem IX.[826] Ten związek, który cieszył się szczególnym poparciem rycerstwa wielkopolskiego i kujawskiego, gdyby doszedł do skutku, zapewne wzmacniałby Polskę w rywalizacji z zakonem krzyżackim. Z tych powodów politykę pomorską Jagiełły można z powodzeniem uznać za sukces. Inna rzecz, że był to raczej sukces propagandowy, ponieważ realne korzyści, mogące wiązać się z kandydaturą słupską i sojuszem z Erykiem, trudno byłoby uzyskać. W dodatku, niespodziewanie zaawansowane projekty małżeńskie zostały zerwane. Zenon H. Nowak przypuszcza, że stało się to za sprawą Zygmunta Luksemburskiego, działającego na korzyść margrabiego brandenburskiego.[827]

---

[821] *OBA*, nr 3279-3280; *CDL*, s. 267-269; *BGDO, III,1*, nr 54; także *CEV*, nr 913. Patrz m.in. Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 114; J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 71 i przyp. 211. O roli, jaką odgrywał w Kurii Szymon z Teramo, patrz K. Ożóg, *Szymon z Teramo adwokat polski w Stolicy Apostolskiej i na soborach w Konstancji i Bazylei*, „Nasza Przeszłość", 78, 1992, s. 169-179; tenże, *Les juristes italiens au service de la diplomatie polonaise sous Ladislas II Jagellon*, „Quaestiones medii aevi novae", 3, 1998, s. 57-58 i nn.

[822] *LC, II*, nr 29.

[823] O upoważnieniach kardynała, patrz *BKórnik*, rkp 156, k. 4. Patrz H. Bellée, *Polen*, s. 57 nn.; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 361-362; H. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, Poznań 1967, s. 165 nn.; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 114-115; tenże, *Materiały źródłowe do wyroku*, s. 151; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 255.

[824] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 124 nn.; tenże, *Współpraca polityczna*, s. 54.

[825] H. Lesiński, *Udział wojsk polskich w wojnach Pomorza Zachodniego z Brandenburgią w latach 1419-1427*, „Zapiski Historyczne", 27, 1966, z. 4, s. 526; Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 55; A. Prochaska, *Przymierze Władysława Jagiełły*, s. 15 nn.

[826] *OBA*, nr 3330. Patrz Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 56-58.

W momencie, gdy wydawało się, że Polskę spotkała kolejna przykra polityczno-dyplomatyczna niespodzianka, na dworze krakowskim rodził się jeden z najbardziej śmiałych planów politycznych. Jego zrealizowanie stanowi prawdziwą ozdobę rządów Jagiełły i daje doskonały przykład jego talentów. Król postanowił bowiem przewartościować dotychczasową politykę i poszukać nowego sojusznika. W końcu lipca, podczas rozmów z Fryderykiem Hohenzollernem o uwolnienie polskich jeńców wojennych, którzy dostali się do niewoli w bitwie pod Angermünde, rozpoczęto pertraktacje o przyszłym sojuszu obronno-zaczepnym i układzie małżeńskim między Jadwigą Jagiełłówną a synem margrabiego Fryderykiem II.[828] Układy te sfinalizowano w kwietniu 1421 r.

Jeszcze do niedawna Fryderyka Hohenzollerna można by z powodzeniem uznać za najbardziej zagorzałego zwolennika i obrońcę zakonu krzyżackiego. Jego też uważano za głównego autora wyroku wrocławskiego.[829] Związanie go trwałym sojuszem z Polską, czyniło zeń sprzymierzeńca w konflikcie z Krzyżakami (pytaniem bez odpowiedzi musi pozostać problem, czy w Polsce liczono na jego ewentualne wsparcie militarne), co miało szczególnie wymiar propagandowy, dawało nadzieję na poprawę wizerunku Polski w Rzeszy, łamało dotychczasową solidarność margrabiego z Zygmuntem Luksemburskim, co ten ostatni odczuł bardzo boleśnie. Można dyskutować na temat tego, co spowodowało, że Fryderyk zmienił dotychczasowy kurs polityczny, dwie kwestie nie budzą jednak najmniejszych wątpliwości. Najważniejszą była perspektywa (wówczas bardzo realna) zdobycia dla syna korony królewskiej w Polsce i zwierzchniej władzy na Litwie. Zapewne też w grę wchodziła połączona z niechęcią rywalizacja z królem rzymskim, który nie odnosił sukcesów w Czechach i w walce z herezją przejawiał znacznie mniej gorliwości niż sam margrabia brandenburski. Natomiast Polska w drugiej połowie 1420 r. w znaczny sposób polepszała swe położenie. Zyskała realne szanse na pozytywne załatwienie apelacji przez Marcina V i przygotowywała się do sfinalizowania korzystnego sojuszu z Fryderykiem. Takim obrotem sprawy na pewno nie mogli być zachwyceni ani Zygmunt Luksemburski, ani zakon krzyżacki.

W 1420 r. nastąpiło również nawiązanie kontaktów polsko-czeskich, które w konsekwencji przyniosło wiele międzynarodowych komplikacji. Za początek rozmów Jagiełły z husytami, których celem było zaoferowanie mu korony, historiografia niemal bez wyjątków przyjmuje misję Vernera z Rankova. Jedyną wzmiankę źródłową o tej podróży przynosi kronika Jana Długosza. Kronikarz zapisał: *In opidum Cowalye Wladislao Polonie rege ex Brzeszcie divertente Czenkonis de Wartemberg et Ulrici de Roszemberk ceterorumque Bohemie baronum nuncium Vernerus de Rankow advenit.* Przywiózł on królowi listy uwierzytelniające i stwierdził w imieniu swych mocodawców, że Zygmunt Luksemburski wzgardził prośbą złożoną mu przez Czechów w sprawie przyjęcia tronu, stawiając dwa, ubliżające warunki (*fraccionem videlicet muri in civitate Pragensi et omnium armorum tradicionem*). Z tego powodu wzburzeni i obrażeni

[827] *Tamże*, s. 59-60.

[828] Patrz m.in. S. Gawęda, *Próba osadzenia Fryderyka Hohenzollerna na tronie polskim a sprawa pomorska*, [w:] *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej J. Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 185 nn.; Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 60.

[829] A. Prochaska, *Przymierze Władysława Jagiełły*, s. 17; tenże, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 702-703; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 101; tenże, *Współpraca polityczna*, s. 55.

[830] *Długosz, XI*, s. 133.

Czesi postanowili się mu przeciwstawić i *Wladislaum Polonie regem in eorum dominum et regem conformiter delegissent; petens suppliciter, quatenus Wladislaus rex non fastidiret prefati Regni suscipere regimen neque tot baronum et militum Bohemie optime de se senciencium supplicaciones moraretur, quas illos astruebat paucis post diebus voluntate regia et beneplacito exploratis per solempnes suos oratores resumpturos.* Jagiełło, obdarowawszy posła, odpowiedział, że będzie się mógł ustosunkować do propozycji dopiero po konsultacjach ze swą radą, a Czesi w tym czasie powinni potwierdzić jego wybór i przedstawić warunki.[830]

Powszechnie przyjmuje się, że zaproponowanie przez husytów korony czeskiej Jagielle, było wyraźnym przejawem wrogości Czechów wobec Zygmunta Luksemburskiego.[831] O ile to stwierdzenie można zaaprobować jako konkluzję ogólną, trzeba potraktować je bardziej ostrożnie, jeśli chce się z niego wyciągać wnioski szczegółowe, zmierzające do udowodnienia hipotezy, mówiącej o tym, że król rzymski co najmniej od wiosny 1420 r. był kandydatem do tronu, który nie mógł liczyć na aprobatę swych poddanych. Wydaje się bowiem, że problem jest o wiele bardziej skomplikowany, a spór między królem rzymskim a umiarkowanymi kołami husyckimi nie sprowadzał się do pryncypialnego odrzucenia jego kandydatury, ale raczej do wygrywania z jej pomocą własnych grupowych interesów.

W historiografii dominuje twierdzenie, że – zgodnie z relacją Długosza – inicjatorem wysłania Vernera z Rankova do Polski był Čeněk z Vartenberka. Miał się on przekonać we Wrocławiu, że Zygmunt Luksemburski, obierając radykalnie wrogi kurs wobec husytów, zaprzepaścił możliwość osiągnięcia kompromisu, prowadzącego do wzajemnych ustępstw, których efektem byłoby bezkonfliktowe przejęcie tronu przez króla rzymskiego, zaaprobowanie niektórych postulatów husyckich (albo przynajmniej ich nie odrzucanie) i spacyfikowanie nastrojów w państwie.[832] Skoro tak się stało, Vartenberk, dodatkowo nie aprobujący pomysłu krucjaty antyhusyckiej, postanowił opuścić Zygmunta. Zanim jednak wyjechał, dostrzegł również, że wyrok wrocławski zmienia koniunkturę międzynarodową, a obserwując oburzenie polskiej delegacji, doszedł do wniosku, że nadarza się doskonała szansa pozyskania Władysława Jagiełły. Wpadł więc na pomysł, by zaproponować mu koronę czeską. W tym celu wysłał do Polski Vernera z Rankova, wkrótce jednak przeszedł na stronę Zygmunta Luksemburskiego, porzucając poprzedni pomysł.[833]

---

[831] Np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 110: „Plán nabídnout českou korunu panovníku příbuzného národa polského byl nejodhodlanějším a nejradikálnějším projevem nepřátelství ke králi Žikmundovi."

[832] Te poglądy przypisywane przez historiografię Čeňkowi z Vartenberka przywoływałem w poprzednim rozdziale.

[833] Patrz m.in. J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 138; tenże, *König Sigmund und Polen*, (15, 1894), s. 447 nn.; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce polské kandidatury na český trůn*, s. 102 (po przejściu Čeňka na stronę króla rzymskiego sprawa stała się nieaktualna – „Ale cesty, jež jím ukázána, nebylo již zapomenuto"); J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 110-111; A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 17-18; tenże, *Polska a Czechy w czasach husyckich, cz. 1*, s. 206-207, 215-216 (twierdził, że manifest wydany w Pradze po powrocie Čeňka miał na myśli kandydaturę Jagiełły); tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 67 („Innemi słowy, król przyznał królestwu sąsiedniemu prawo wyboru i według rezultatu tegoż wyboru obiecywał się zastosować. W rezultacie unia z Czechami została zapoczątkowana, a wstęga wiążącą narody w myśli takiego połączenia pod jednym królem, była opozycyą prżeciwko depczącemu prawo obydwóch narodów królowi Zygmuntowi."); tenże, *Dzieje Witolda*, s. 212 (Čeněk to „przywódca katolików czeskich" – sic!); S. Smolka, *Unia z Czechami*, [w:] *Szkice*

Jedynym historykiem, który patrzy na misję Vernera z Rankova sceptycznie, jest I. Raková. Twierdzi ona, że przeciw hipotezie, mówiącej o tym, że to Čeněk z Vartenberka wyprawił Vernera z Rankova do Polski, świadczy brak potwierdzenia tej informacji w innych źródłach, antyhusytyzm Długosza, brak jakichkolwiek związków Vernera z Rankova z Čeňkem,[834] kolizja czasu, ponieważ w momencie, gdy Verner spotykał się z Jagiełłą, Čeněk przechodził już na stronę Zygmunta Luksemburskiego, i brak późniejszego zainteresowania Vartenberka poselstwami wysyłanymi do Polski.[835]

Doskonałą polemikę z argumentami czeskiej historyczki przeprowadził J. Grygiel. Jedynymi właściwie zarzutami, jakie można postawić Długoszowi jest rzeczywiście brak potwierdzenia w innych źródłach, fakt, że sam kronikarz o niej już więcej nie wspomina (choćby przy relacjonowaniu poselstwa Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna) i treść mowy Vernera, która raczej odnosi się do następnego poselstwa czeskiego. Antyhusytyzm Długosza nie ma żadnego związku ze sprawą, bo jaki motyw skłaniałby go do „fikcyjnego rozszerzania płaszczyzny stosunków polsko-husyckich, skoro wiadomo, iż w swoim dziele starał się w miarę możności zdjąć z Polski odium współpracy z heretykami." Verner z Rankova jest postacią historyczną, a w kontekście ostrożności Čeňka wysłanie w sondażowej misji osoby mało znanej jest wielce prawdopodobne. Niczego nie zmienia także przejście Vartenberka na stronę Zygmunta Luksemburskiego, bo Čeněk często zmieniał poglądy. W konkluzji J. Grygiel stwierdził, że jeśli założymy autentyczność przekazu Długosza, trzeba uznać misję Vernera z Rankova za pierwsze, nieoficjalne poselstwo czeskie do Polski, wysłane z propozycją przyjęcia korony przez Władysława Jagiełłę.[836]

Mimo tej wnikliwej analizy sądzę, że rację ma jednak zdecydowanie I. Raková. Antyhusytyzm Długosza rzeczywiście nie ma w tej sprawie znaczenia, kolosalne znaczenie ma jednak fakt, że kronikarz – mimo że jego kronika jest stosunkowo szczegółowym źródłem do poznania stosunków polsko-husyckich – w swych relacjach o czeskich propozycjach jest mało wiarygodny.[837] Myli, nieraz całkiem podstawowe, fakty,

---

*historyczne, t. 1*, s. 172-173 (powodem wezwania Jagiełły była trudna sytuacja: wojska Zygmunta Luksemburskiego przekroczyły granice Czech, a żywioły ludowe siały spustoszenie); A. Barbašev, *Vitovt poslednija dvadcat' let*, s. 145; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 111; A. Paner, *Jan Žižka*, przyp. 390, s. 110-111; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 116; J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955, s. 23-24; F. M. Bartoš, *Kniže Zikmund*, s. 171 nn.; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 35 (twierdzi, że Čeněk uważał polską kandydaturę za nierealną); P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 266; J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 83, 128 (Čeněk nie popierał polskiej kandydatury naprawdę, ale traktował ją wyłącznie alternatywnie); F. Machilek, *Böhmen, Polen*, s. 414; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 15-16; tenże, *Zygmunt Korybutowicz a Praga*, s. 148; M. Jučas, *Vytautas ir čekų husitai*, [w:] *Vytautas Didysis ir Lietuva*, Vilnius 1996, s. 46; J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 19; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 132.

[834] Inaczej J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 2, s. 77, który twierdził, że na podstawie posiadanych przez Vernera dóbr, można stwierdzić, że był on panoszą, pozostającym w służbach Oldřicha z Rožmberka, choć bardziej jest nawet prawdopodobne, że w służbach Čeňka.

[835] I. Raková, *Rožmberské teritorium*, s. 272; taż, *Čeněk z Vartenberka*, s. 71-75 i przyp. 64, s. 90 (choć w tej pracy ostrożniejsze stwierdzenie – jeśli misja Vernera w ogóle miała miejsce, wysłał go Čeněk z Pragi, i miała to być wyłącznie „výstraha římskému králi").

[836] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 18-19.

[837] Pomyłki i nieścisłości Długosza, piszącego o czeskich poselstwach, skłaniają do sporej ostrożności. Dlatego nie wydaje się, by walor przekonywającego argumentu miał wywód, który czyni J. Grygiel. Twierdzi on bowiem, że sam kronikarz dostarcza dowodu na autentyczność misji Vernera, gdy opisuje zjazd w Łęczycy

wiele spraw przekręca, nie zna właściwie dokładnej chronologii wydarzeń i pozostaje, tak przynajmniej sądzę, jakby rozdarty wobec tego, co pisze, a co mógłby napisać inaczej. Niedokładna znajomość tematu sprawia przy tym, że kronikarz posługuje się swą słynną metodą uzupełniania i objaśniania posiadanej wiedzy. A to na pewno nie ułatwia analizy jego przekazu. Uważam, o czym będzie jeszcze mowa, że ogólny wydźwięk tego, co napisał o sprawach fundamentalnych, zasługuje na pełne zaufanie. Jego relacja o sprzeciwach Polski wobec sojuszu z husytami, da się udowodnić z pomocą innych argumentów. Ale z drugiej strony, pisząc o husytyzmie, kronikarz był wyraźnie niezdecydowany. Wydaje się, że próbował wybrnąć z kilku wyraźnych sprzeczności. Nie zawsze wiedział, jak pogodzić swój bardzo wrogi stosunek do herezji z wyraźną niechęcią do króla rzymskiego, który skrzywdził Polskę, wydając wyrok wrocławski. Odnosi się wrażenie, że nie miałby nic przeciw temu, żeby Polska mogła wraz z Czechami ukarać wiarołomnego Zygmunta Luksemburskiego, gdyby nie to, że ci sami Czesi owładnięci zostali przez jad, który zatruwał ich dusze.

Słusznie dostrzegano w historiografii, że Verner z Rankova nie mógł się powołać na te argumenty, które przywołuje kronikarz. Ale, jeśli Długosz nie ma tak naprawdę nic konkretnego do powiedzenia o tym poselstwie, poza tym, że miało miejsce i zaproponowało Jagielle koronę, budzi to uzasadnione wątpliwości, czy takie poselstwo w ogóle mogło mieć miejsce. Niewiele pomaga korektura, polegająca na stwierdzeniu, że w usta Vernera włożono słowa (a dokładniej rzecz ujmując pewną ideę, którą kronikarz przetworzył), którymi mogło się posłużyć poselstwo Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna. Nie pomaga dlatego, że wydaje się mało prawdopodobne, by podobną argumentacją mógł się posłużyć Hynek lub ktokolwiek inny. Z dwóch co najmniej powodów: to, co Verner odnosił do Wrocławia, działo się wcześniej w Brnie, co może oznaczać tylko jeden wniosek – wiedza Długosza nie była dokładna, Hynek zaś nie mógł się powoływać na mandat panów czeskich, bo ci, jak wiemy, do kandydatury polskiej czy litewskiej w ogromnej większości odnosili się raczej sceptycznie.

Cała konstrukcja historiograficzna, łącząca pierwszą próbę propozycji zaoferowania korony czeskiej Władysławowi Jagielle z osobą Čeňka z Vartenberka, wzięła się z relacji Długosza i została obudowana mniej czy bardziej przekonywającymi hipotezami. Jeśli jednak odrzucić przekaz Długosza, nie ma najmniejszych przesłanek, by pana z Veselí wiązać w jakikolwiek sposób z polską kandydaturą. Błędy, sprzeczności i wyraźne pomyłki kronikarza nie świadczą na korzyść tej hipotezy. Nie uprawdopodobnia jej jednak również wiedza o Čeňku z Vartenberka czerpana z innych źródeł.

Podstawowym celem Vartenberka po opuszczeniu Wrocławia (jeśli tylko odrzucimy bardzo mu nieprzychylną, choć przecież przynajmniej w części uzasadnioną argumentację, sugerującą, że wszystko, co czynił w 1420 r., wynikało jedynie z jego charakteru typowego arywisty) było zapewne zorganizowanie moralnego sprzeciwu wobec króla rzymskiego. Miał on polegać na zastraszeniu Zygmunta zorganizowanym oporem, połączonym z pełną determinacją, by zmusić go do dogadania się z umiarko-

(*Długosz, XI*, s. 135-136). Ponieważ z Łęczycy Jagiełło udawał się do Wolborza (gdzie miał się spotkać z Hynkiem Koldštejnským z Valdštejna), a nie odwrotnie, na zjeździe rozpatrywano propozycję przywiezioną przez Vernera. To jest wywód bardzo logiczny, ale przyjąć go można wyłącznie pod jednym warunkiem: jeśli założymy, że w Łęczycy o propozycji czeskiej rzeczywiście dyskutowano, czyli innymi słowy ponownie damy wiarę Długoszowi.

wanymi zwolennikami husytyzmu. Że w tym wszystkim kryły się ambicje samego Čeňka, to rzecz oczywista. Przy królu rzymskim jego aktywność była siłą rzeczy ograniczona, w Pradze miał nadzieję powrócić do swej dawnej roli z czasów Wacława IV – przywódcy panów czeskich, przyzwyczajonych do wadzenia się z monarchą i mających spore apetyty polityczne.

Cała późniejsza działalność Vartenberka zdaje się potwierdzać tę sugestię. Bez względu na to, ilu błędów nie popełnił, ilu wolt politycznych nie dokonał, zawsze wracał do króla rzymskiego. W jakimś przynajmniej stopniu wynikało to również z tego, że w nowej sytuacji rewolucyjnej za bardzo nie umiał się znaleźć i nie mógł liczyć na trwałe zaaprobowanie swojej osoby w roli przywódcy całego ruchu. Gdyby zaś założyć, że mógł myśleć, że przy nowym królu (załóżmy, że przy Jagielle) mógłby odgrywać rolę zarządcy Królestwa Czeskiego, rodzi się pytanie, dlaczego po maju 1420 r. nigdy nawet w minimalny sposób nie zaangażował się w poparcie Jagiełły, Witolda czy Zygmunta Korybutowicza?

Próby wytłumaczenia intencji, jakimi miał się kierować Čeněk we Wrocławiu, tak naprawdę są jedynie spekulacjami, bo zachowany materiał ogranicza możliwości historyków.[838] Twierdzi się, o czym wspomniałem, że zaobserwował polskie rozczarowanie z powodu wydanego wyroku, znał również efekty poselstwa Oleśnickiego i Cebulki, ale wiedzieć też musiał, że zdecydowano się złożyć apelację do Stolicy Apostolskiej. Trudno uwierzyć, by ten, może i nie najzdolniejszy, ale przecież doświadczony już polityk, nie dostrzegł, że oznaczało to wprawdzie zerwanie Polski z Zygmuntem Luksemburskim, ale zarazem stanowiło próbę zacieśnięcia stosunków z papieżem, którego antyhusyckie poglądy były powszechnie znane. Poza tym Vartenberk przebywał we Wrocławiu jeszcze przez kilka miesięcy i musiały doń dojść wieści, że król polski w całości jednak wyroku króla rzymskiego nie odrzucił. A to z kolei każe ostrożniej patrzeć na jego ewentualne nadzieje, które miał wiązać z Jagiełłą.

Z dwóch co najmniej powodów wydaje się wątpliwe, by mógł wysłać do Polski Vernera z Rankova jeszcze przed swym wyjazdem z Wrocławia. Działałby wówczas zupełnie na własną rękę, bo wszak w tym czasie gremialnego odchodzenią panów czeskich od króla rzymskiego nie da się zaobserwować, i w całkowitej próżni informacyjnej, ponieważ nie mógł znać nastrojów, panujących w Pradze. Verner mógłby zatem wyjechać dopiero z Pragi. Pomińmy wątpliwość, która rodzi się przez porównanie terminu przybycia Čeňka do stolicy, a właściwie terminu wydania manifestu, z terminem domniemanego spotkania Vernera z Rankova z Jagiełłą, ponieważ cała podróż musiałaby odbyć się w iście błyskawicznym tempie.[839] Zamiast niej rodzi się jednak kolejna. Sam Čeněk takiej decyzji nie mógł podejmować, ponieważ zdaje się, że nie był ryzykantem, musiałby więc ją konsultować i zdobyć zgodę innych. Ale czy w warunkach napięcia, jakie wówczas panowały w Pradze w oczekiwaniu na zbrojną rozprawę (Czesi w tym czasie nie mieli jeszcze tej militarnej pewności siebie, jaką zdobędą nieco

[838] Słusznie zatem zwracał uwagę na ten problem J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 15.

[839] Nie jest to niemożliwe, ale zważywszy na fakt, że obecność Jagiełły jest potwierdzona (pomijając tekst Długosza) w Kowalu jedynie 2 maja (A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 72), może jednak nasuwać wątpliwości.

później) z Zygmuntem Luksemburskim, był odpowiedni czas, żeby zaprzątano sobie głowy takimi problemami?[840]

Nie mniejsze zastrzeżenia przynosi milczenie kroniki Vavřinca z Březové na temat informacji przekazanych przez Długosza. Nie można łatwo przejść nad tym faktem do porządku, zadowalając się stwierdzeniem, że czeski kronikarz także nie o wszystkich sprawach wiedział, a poza tym nie opisał również pierwszego poselstwa Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna. To prawda (co zresztą samo w sobie jest rzeczą niezmiernie interesującą), ale w tym przypadku przynajmniej, opisując drugie, oficjalne poselstwo Hynka, wspomniał o tym, że już poprzednio kontaktowano się z królem polskim.[841] Niełatwo więc uwierzyć w to, by dobrze poinformowany w sprawach dziejących się w Pradze Vavřinec, w dodatku bezpośredni świadek wydarzeń (choć spisywał je później), nic nie wiedział o misji Vernera z Rankova.

Z fragmentu kroniki Jana Długosza o pierwszej propozycji złożonej Jagielle przez Czechów pozostaje wyłącznie imię husyckiego posła – postaci historycznej. Narzuca się tym samym pytanie, skąd polski kronikarz mógł wiedzieć o jego istnieniu, gdyby rzeczywiście nie zjawił się on wówczas w Polsce. Na to pytanie nie ma zadowalającej odpowiedzi, nie można jednak z tego powodu wykluczyć, że znaną skądinąd osobę kronikarz pomyłkowo powiązał z rzekomym pierwszym poselstwem czeskim. Gdyby passus poświęcony tej misji zawierał choć kilka sprawdzalnych informacji, można by z wahaniem uznać go za wiarygodny. To, co napisał Długosz, wiarygodność tę, moim zdaniem, wyklucza.

A zatem pierwszym poselstwem, które zjawiło się w Polsce z propozycją przejęcia przez Władysława Jagiełłę tronu czeskiego, było poselstwo Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna. Wyjechał on z Pragi najpewniej w lipcu 1420 r.[842] i – według Długosza –

---

[840] W tej sytuacji pojawia się kolejna wątpliwość, którą zgłaszała I. Raková, a którą nieco zbagatelizował J. Grygiel. Jak, w sposób budzący jak najmniejsze wątpliwości, powiązać Vernera z Rankova z Čeňkem, skoro nigdy nie znajdował się on w otoczeniu Vartenberka? Tłumaczenie tej sprzeczności w ten sposób, jak czyni to J. Grygiel, budzi zastrzeżenia. A skoro tak, jest to kolejna sprzeczność, która stoi na drodze zaaprobowania przekazu Długosza.

[841] Oczywiście, Vavřinec mógł mieć na myśli wyłącznie pierwsze poselstwo Hynka, które (nie licząc kroniki Długosza) znajduje źródłowe potwierdzenie.

[842] *Długosz, XI*, s. 138; *SRSil, VI*, nr 1 = *UB, I*, nr 40 (list Zygmunta Luksemburskiego do wrocławian, pisany 11 sierpnia 1420 r., z podziękowaniami za otrzymane informacje): *Lieben getruen, ewren brief, den ir vns gesenndet habt von wegen Hennygs von Goldstein, daz der zu dem kunig von Polan von der wikleffen wegen geriten sey, darinne ir vns getrulich warnet, als vnsere sunder lieben getruen, die alveg sich gen vns vnd der crone zu Behem in aller stetikeyt getrue vnd erberkeyt vesticleich gehalten habt vnd steticlich bestanden seyt...*; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce, Příloha*, s. 132: *Pro ty jisté bezprávnosti k Vaší Velebnosti sě utiekáme, posselstvie dřevnieho, panem Hynkem z Waldsteina od nich obci k Vaší Velebnosti vyslaného...* Patrz J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 142; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 266, chyba dość nieostrożnie stwierdza, że poselstwo wyruszyło z Pragi po 26 lipca (wtedy to bowiem praska „obec" miała podjąć decyzję o zaproponowaniu korony czeskiej Jagielle). Wydaje się, że podawanie jakiejkolwiek dokładnej daty jest niebezpieczne z powodu braku dokładnych informacji źródłowych. Poza tym, jeśli Zygmunt Luksemburski dziękował wrocławianom za otrzymaną wiadomość o podróży Hynka 11 sierpnia z Kutnej Hory, to biorąc pod uwagę czas potrzebny na dojazd Hynka i napisanie listu z Wrocławia, być może poseł praski wyjeżdżał ze stolicy przynajmniej nieco wcześniej. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 103, przyjmował, że Hynek wyjechał przypuszczalnie jeszcze w lipcu, co mogłoby sugerować, że brał pod uwagę możliwość jego wyjazdu dopiero w początku sierpnia.

spotkał się z Jagiełłą w Wolborzu. Historiografia bez najmniejszych wątpliwości uznała prawdziwość tej informacji.[843] Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. O pobycie króla w Wolborzu wie tylko polski kronikarz.[844] Jeśli trzymać się wiedzy o królewskim itinerarium, przyjmując przy tym za Długoszem obecność Jagiełły w Wolborzu, trzeba stwierdzić, że mógł on przebywać w tym miejscu zaledwie kilka dni. Do 25 lipca był w Łęczycy, a na przełomie lipca i sierpnia już w Piotrkowie, kierując się systematycznie na południe.[845] O datę wyjazdu Hynka z Pragi można się spierać, ale nie ma żadnych podstaw by ją przesuwać poza lipiec 1420 r. (najprawdopodobniej doszło do niego gdzieś w połowie miesiąca), a to oznacza, że jest niemal niemożliwe, by mógł się spotkać z polskim królem w Wolborzu.[846] Ta konstatacja prowadzi do następujących wniosków: audiencja odbyła się w sierpniu i niemożliwe jest podanie jej miejsca, a poza tym, co ma znacznie większe znaczenie, oznacza, że i ten przekaz Długosza (i to w odniesieniu do podstawowych spraw) należy traktować ze sporą dozą ostrożności.

Misję Hynka trzeba uznać za poselstwo wstępne, może błędem byłoby twierdzić, że było poselstwem nieoficjalnym, ale jego półoficjalnego charakteru nie ma chyba podstaw negować. Najpewniej chodziło o rozpoznanie gruntu pod ewentualne przyszłe rokowania. Żadnych konkretów o pobycie Hynka w Polsce nie sposób jednak przywołać, bo i tym razem jedynym źródłem, które nas o tym informuje, pozostaje kronika Długosza. Kronikarz jednak w swej dość obszernej relacji ponownie się pomylił. Zamiast przekazać wiadomości o letnim poselstwie Hynka, opisał jego następne, zimowe poselstwo. Pomijam w tym miejscu wyliczanie wszystkich błędów, ponieważ są to sprawy od dawna doskonale znane w historiografii, szczególnie czeskiej.[847] Mimo braku wiadomości źródłowych, stwierdza się, że Hynek wiózł ze sobą do Polski listy uwierzytelniające, na których były przywieszone pieczęcie obu miast praskich i pieczęć bractwa taboryckiego.[848]

Jest to jednak opinia odważna, bo opiera się na domyśle wysnutym ze stwierdzenia Vavřinca z Březové, że swą pieczęć przywiesił również Jan Żiżka. Do tej informacji

---

[843] Patrz np. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 103; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 24; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 267; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 20; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 122; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 270; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 70 (tutaj podana dokładna data audiencji – 1 sierpnia, nie mająca oczywiście najmniejszego uzasadnienia źródłowego); tenże, *Dzieje Witołda*, s. 212 (te same informacje); G. Lichończak, *Wojciech Jastrzębiec wobec ruchu husyckiego*, „Kwartalnik Historyczny", 99, 1992, nr 3, s. 32; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 134; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 402, stwierdziła wręcz, że poselstwo Hynka zjawiło się na zjeździe łęczyckim, czyli 23-25 lipca, co jest, rzecz jasna, sprzeczne nawet z tym, co napisał Długosz, i nie znajduje żadnego uzasadnienia źródłowego.

[844] A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 72.

[845] *Tamże*, s. 72-73.

[846] Przesuwanie terminu tego spotkania na sierpień, jak czynił to np. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 103, z zachowaniem miejsca spotkania nie ma podstaw, bo Długosz wyraźnie mówi o lipcu. Historyk ten zachował jednak ostrożność, gdyż stwierdzał, że do spotkania doszło „prawdopodobnie" w Wolborzu. Opinia, którą wyraził J. Grygiel (*Życie i działalność*, s. 21), mówiąca o tym, że Hynek spotkał się z Jagiełłą pod koniec lipca w Wolborzu, o czym świadczyć może usytułowanie Wolborza, położonego dość blisko Wrocławia, a więc znajdującego się na trasie przejazdu orszaku poselskiego, brzmi kontrowersyjnie.

[847] Patrz przede wszystkim starą wprawdzie, ale doskonałą rozprawę J. Golla, *König Sigmund und Polen*, s. 452 nn.

[848] Tak np. P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 266.

odniosę się niżej, w tym miejscu trzeba jednak stwierdzić, że jeśli Žižka rzeczywiście pozwolił przywiesić pieczęć, to nie była to pieczęć taborycka, ale raczej jego własna.[849] Pieczęcią całego bractwa mogła bowiem (udowodnić się tego oczywiście nie da, ale brzmi to nad wyraz logicznie) dysponować jedynie najważniejsza osoba, jaką wówczas był nieobecny w Pradze Mikuláš z Husi. Jeśli więc pieczęć należała wyłącznie do Žižki, trudno twierdzić, że oznaczała zgodę taborytów. W ogóle zresztą milczenie Vavřinca na temat pierwszego poselstwa Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna, poza wspomnianą późniejszą wzmianką, pozwala powątpiewać, że wystawiano wtedy jakiekolwiek dokumenty. Gdyby było odwrotnie, a to musiałoby oznaczać w pełni oficjalną decyzję całej społeczności praskiej, czy kronikarz mógłby tak ważny fakt przeoczyć, albo zapomnieć o nim napisać? Zdaję sobie sprawę, że są to jedynie domysły, ale inaczej być nie może z powodu jakości zachowanych źródeł. Dodajmy, że mimo wszystko istnieje argument źródłowy, który pozwala zastąpić domysł hipotezą. Otóż, gdyby Hynek miał bardziej rozległe kompetencje, instrukcję, którą przywiózł do Polski zimą, otrzymałby już podczas pierwszej podróży. Biorąc to wszystko pod uwagę, należałoby raczej stwierdzić, że podróż Hynka była politycznym rekonesansem.

Nie oznacza to wcale, że była misją prywatną, powziętą wbrew woli czy wiedzy prażan (pamiętamy, że po wyjeździe Hynka Krušiny z Lichtenberka w stolicy nie było ani jednego pana czeskiego), w przeciwnym bowiem razie Hynek Koldštejnský z Valdštejna zapewne nie zostałby wysłany do Polski po raz drugi. Wiedza i zgoda kół kierowniczych Starego Miasta niekoniecznie musi jednak być tożsama z ich oficjalnym zaangażowaniem się w misję.[850]

O czym rozmawiał Hynek Koldštejnský z Valdštejna z Jagiełłą możemy się jedynie domyślać, ponieważ wszystko, co na ten temat napisał Długosz, nie zasługuje na zaufanie. Zapewne chodziło o przedstawienie sytuacji polityczno-militarnej Czechów, znalezienie wspólnej płaszczyzny w oparciu o negatywny stosunek do króla rzymskiego (Hynek mógł przywoływać wszystkie te argumenty, które w tym czasie husyci umieszczali w swych letnich manifestach) i przekazanie opinii, mówiącej o tym, że Zygmunt Luksemburski nie jest uznawany za godnego, by dzierżyć tron czeski. Trudno wątpić w to, że Hynek nie zapytał polskiego monarchy o to, czy nie zgodziłby się zostać królem czeskim (gdyby tego problemu podczas tej pierwszej misji nie poruszono, druga stawałaby się bezprzedmiotowa). W kontekście tego, co od kilku lat działo się w Czechach, zapewne dyskutowano również o husyckich prawdach wiary.

Miał rację V. Novotný, gdy stwierdzał, że Hynek zaproponował Jagielle czeską koronę, ale nie wiemy na jakich miało się to opierać warunkach.[851] Nie zwalnia nas to

---

[849] Tak również F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 91 („Učinil tak však sám za sebe a bez souhlasu všech mluvčích táborských polních obcí.").

[850] W instrukcji drugiego poselstwa jest wzmianka, mówiąca o tym, że Hynek został za pierwszym razem wysłany *od nich obcí* jako poseł do Jagiełły (V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce, Příloha*, s. 132), co zresztą, jak sądzę, nie wyklucza mojego sposobu rozumowania. Skoro wysyłano go po raz drugi, oceniając pierwszą misję jako dobry wstęp do następnej, można było oficjalnie potwierdzić pełne zaangażowanie prażan. Patrz też J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 111, który twierdził, że Hynek stawał się odtąd głównym reprezentantem starań o powołanie króla z Polski, „je zároveň – pisał też historyk – představitelém toho panstva, které v rade obcí pražských hrálo jaksi úlohu konservativní pravice."

[851] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 103.

jednak od podjęcia prób znalezienia tych warunków. Nie może być żadnych wątpliwości, że husytom nie chodziło o to, by zdobyć wsparcie w walce ze wzrastającą rolą żywiołów radykalnych,[852] bo te (korzystano z ich usług, choć ich nie aprobowano) w ówczesnych warunkach mogły się okazać bardzo pomocne, nie bez powodu poproszono je przecież o militarne wsparcie w walce z nadchodzącymi wojskami krucjatowymi. Zupełnie pozbawiony podstaw był pogląd wyrażony przez F. G. Heymanna, który uważał, że husyci spodziewali się w ten sposób osiągnąć pojednanie z Rzymem.[853] Najbardziej prostą bowiem drogą, wiodącą do tego celu, było porozumienie się z Zygmuntem Luksemburskim. Poza tym husyci, jak wiemy, wyobrażali sobie (przy całej wrogości do Stolicy Apostolskiej) kompromis z Kościołem tylko i wyłącznie na zasadzie daleko idących ustępstw ze strony katolicyzmu. Tego zaś Jagiełło nie był im w stanie zapewnić.

Mogło więc wówczas husytom chodzić albo o rzeczywiste pozyskanie Władysława Jagiełły, licząc pewnie przy tym na wojskowe wsparcie ze strony Polski i wzmocnienie swej pozycji propagandowej przez pozyskanie władcy silnej monarchii polsko-litewskiej, albo, nie przesądzając jeszcze definitywnie sprawy, husyci – przez nawiązanie kontaktów z Jagiełłą – mogli dążyć do wywierania różnego rodzaju presji na królu rzymskim, które spowodowałyby zmianę jego dotychczasowej agresywnej polityki i skłoniłyby go do ustępstw. Historiografia tej drugiej możliwości nie bierze w ogóle pod uwagę. A przecież posiadana na ten temat wiedza źródłowa nie wyklucza żadnej z tych ewentualności. Pisałem w poprzednim rozdziale, że utrakwiści i Zygmunt Luksemburski, moim zdaniem, próbowali w tych czasach prowadzić ze sobą grę polityczną (można by nawet powiedzieć – grę nerwów), która wcale nie wykluczała możliwości osiągnięcia porozumienia w bliżej nieokreślonej przyszłości.

Uważam, że ten domysł/hipotezę uprawdopodobnia sposób, w jaki umiarkowani husyci rokowali najpierw z Jagiełłą, a później z Witoldem. Stawiali im maksymalistyczne żądania. Nasuwa to przypuszczenie, że albo byli bardzo pewni siebie (a w 1420 r. do bardzo wielkiej pewności siebie jeszcze chyba nie mieli pełnych podstaw), albo można ich posądzić o polityczną indolencję (to zaś kłóci się z efektami, jakie udawało im się osiągać nie tylko drogą zbrojną), albo prowadzili bardzo misterną rozgrywkę polityczną. Ta zaś sprowadzała się do alternatywy: jeśli obcy kandydat przystanie na wszelkie warunki, będzie to kolosalny sukces dyplomatyczny i polityczny, a ów kandydat stanie się raczej narzędziem w ich ręku niż pełnoprawnym, niezależnym monarchą, jeśli zaś nie uda się osiągnąć spełnienia wszystkich żądań, zawsze pozostaje ewentualność dogadania się z Zygmuntem Luksemburskim. Husyci mogli przy tym sądzić, że król rzymski będzie skłonniejszy do ustępstw, bo obca kandydatura osłabi jego pozycję. Zdaję sobie sprawę, że ten sposób rozumowania może budzić liczne wątpliwości, ale odrzucając go, trudno uzasadnić, dlaczego znajdujący się w – wydawałoby się – przymusowym położeniu husyci ryzykowali, stawiając bardzo wygórowane żądania, odrzucenie ich oferty?

Nie ma możliwości, by odpowiedzieć na pytanie, czy Hynek Koldštejnský z Valdštejna latem postawił Jagielle wstępnie te same warunki, które później przywiózł spi-

[852] J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 301.

[853] F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 116, 165-166, 269-272.

sane w poselstwie oficjalnym. Nie wydaje się jednak możliwe, by zanegować jeden z nich: przyjęcie czterech artykułów.[854] Gdyby o tym nie mówił poseł (co i tak wydaje się nieprawdopodobne), zapewne zapytano by go o to. Jeśli jego misja, w taki, czy inny sposób była związana z kołami praskimi, poseł musiał odpowiadać, że jest to warunek podstawowy. Gdyby jego misja miała bardziej prywatny charakter (co zresztą wykluczyliśmy poprzednio), musiałby odpowiedzieć tak samo, w przeciwnym razie trzeba by uznać Hynka za osobę, skłaniającą się w tym czasie ku katolicyzmowi, a tak przecież nie było. Gdyby wreszcie pierwsze spotkanie toczyło się na innej płaszczyźnie żądań religijnych, wówczas jest mało prawdopodobne, by Hynek reprezentował husytów jako przywódca drugiego poselstwa, ponieważ jedna ze stron, zorientowawszy się w jego nierzetelności, uznałaby go za *persona non grata*.

W historiografii przyjęto przekaz Długosza i stwierdzono, że Jagiełło, po wysłuchaniu propozycji Hynka, nie dał jasnej odpowiedzi, zasłaniając się koniecznością konsultacji z Witoldem.[855] Jako przyczynę zwłoki podawano chęć uzyskania czasu na zdobycie dokładniejszych informacji o sytuacji, panującej w Czechach,[856] skrępowanie króla (przychylnego projektowi) oporem rady koronnej.[857] Tę ostatnią hipotezę rozbudowano, twierdząc, że na czoło przeciwników przyjmowania korony czeskiej wysunął się przyszły biskup krakowski, nieprzejednany wróg husytów, Zbigniew Oleśnicki.[858] Uważam, że nie ma najmniejszych podstaw, by zgodzić się z opinią, mówiącą o tym, że Jagiełło udzielił Hynkowi wymijającej odpowiedzi. Wysnucie podobnego wniosku opiera się bowiem na całkowicie błędnym przekazie kronikarza. Skoro zmuszeni jesteśmy odrzucić wszelkie podane przez niego szczegóły (poza imieniem Hynka), odnoszące się do pierwszej misji husyckiej, nic nie daje nam podstaw, by przyjąć wyłącznie jeden z nich. Jagiełło propozycji czeskiej nigdy nie przyjął, ponieważ ani nie mógł, ani nie chciał tego uczynić (dokładniej o tym piszę niżej). Jeśli Długosz nieco dalej rzeczywiście pisze, że król definitywnie propozycję tę oddalił (a nie mógł tego uczynić w Niepołomicach, o czym za chwilę), to mogło to nastąpić wyłącznie podczas prowadzonych pierwszych, sierpniowych – i zapewne wówczas jedynych – rozmów z Hynkiem.[859]

---

[854] Trafnie zwracał na to uwagę A. Prochaska (*Czasy husyckie*, s. 19; tenże, *Polska a Czechy, cz. 1*, s. 227-228, 234 nn.), którego opinie o niedoszłym związku Polski z husytami nie zawsze przecież charakteryzowały się słusznością spostrzeżeń. Także J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 112, twierdził, że Hynek przywiózł Jagielle cztery artykuły praskie.

[855] Patrz np. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 175; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 113; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 24; A. Prochaska, *Polska a Czechy, cz. 1*, s. 234; S. Smolka, *Unia z Czechami*, s. 198-199; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 402-403; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 134; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 22, podsumowując efekty poselstwa, stwierdza, że odpowiedź Jagiełły nie była chyba tak negatywna, jak sugeruje to Długosz.

[856] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 111.

[857] J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 301.

[858] Jest to opinia bardzo popularna w historiografii, w odniesieniu do pierwszej misji Hynka wyraziła ją np. G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 107 (twierdząca zarazem, że kanclerz Wojciech Jastrzębiec nie precyzował swych opinii na ten temat); taż jako G. Lichończak, *Wojciech Jastrzębiec wobec ruchu husyckiego*, s. 32-33 i przyp. 22, s. 32.

[859] Powody tej królewskiej decyzji wyłuszczę, omawiając przebieg drugiego poselstwa Hynka. W tym miejscu warto jednak przytoczyć bardzo wnikliwą opinię P. Čorneja, *Velké dějiny*, s. 267, który stwierdził, podsumowując efekty pierwszego poselstwa, że nie przyniosło ono żadnych rezultatów, ponieważ: „Přes

Na opisanym bowiem przez kronikarza listopadowym zjeździe w Niepołomicach[860] sprawa czeskiej propozycji mogła być omawiana, ale o jej odrzuceniu powiadomiono zebranych, a nie husyckich posłów, jak chciał Długosz.[861] Tych bowiem już wówczas w Polsce nie było. Bardzo słusznie dostrzegł to J. Grygiel, powątpiewając w tę informację kronikarza, na podstawie tego, że Hynek Koldštejnský z Valdštejna wrócił do Czech już w październiku,[862] a tylko on – jako stojący na czele poselstwa – powinien odbierać odpowiedź od króla.[863] Odmiennie J. Sperka, który stwierdził: „Nie ma powodu negować relacji Długosza o tym zjeździe, jak to czyni J. Grygiel. Podważa on wiarygodność przekazu z tego powodu, iż Hynek z Kolštejna (stojący na czele poselstwa wg Długosza) przebywał w Pradze już 1. XI, a w związku z tym nie mógł przywieźć do Pragi negatywnej odpowiedzi ze zjazdu niepołomickiego, który rozpoczął się 11. XI [...]. Mógł jednak wrócić wcześniej do Pragi, a odpowiedź przywiózł później ktoś inny z poselstwa."[864]

Jest to jednak polemika chybiona, ponieważ próbuje bronić przekazu Długosza za pomocą niego samego i zastosowania pozornej metody zdrowego rozsądku. Wiemy przecież tylko tyle, że w poselstwie tym brał udział Hynek (pozostałe, wymienione przez kronikarza osoby wówczas z nim nie przyjechały do Polski), czy ktoś mu towarzyszył, czy poseł podróżował samotnie, to już wyłącznie domysły. Jeśli jechał z nim ktoś jeszcze (a to w końcu jest prawdopodobne), trudno przypuścić, by była to osoba znacząca, a więc odpowiednia do tego, żeby czekać na przyjęcie decyzji królewskiej. Logika podpowiada, że skoro była to misja Hynka, on musiał ją doprowadzić do końca (zwłaszcza że nic go nie zmuszało do wcześniejszego wyjazdu), w przeciwnym wypadku okazywałby się dyplomatą wysoce niepoważnym, któremu zapewne nie powierzono by misji poprowadzenia kolejnego poselstwa do Polski. Poza tym jego ewentualny wcześniejszy wyjazd musiałby zostać odebrany jako lekceważenie majestatu królewskiego, co nie mogłoby pozostać bez echa.

Do trafnej wątpliwości (moim zdaniem, w pełni zresztą rozstrzygającej problem) którą zgłosił J. Grygiel, dodać można kolejne. W swym dotychczasowym opisie kontaktów polsko-czeskich Długosz popełnił tak dużo błędów, że trudno uznać, by pozba-

napjaté vztachy se Zikmundem Lucemburským nehodlal polský panovník vládnout v Čechách z vůle husitských představitelů. Husité zatím kontrolovali pouze menší část země, katolické síly zůstávaly početné, takže nikdo nevěděl, jak se situace v nejbližší době vyvine. S ohledem na mezinárodní poměry pak takové řešení nepřicházelo v úvahu."

[860] *Długosz, XI*, s. 142.

[861] *Tamże*: *In hancque sentenciam Bohemorum nunciis responsum est et Wladislaus Polonie rex propositum suum illis detegens, Regni Polonie finibus se contentum fore et nullius externi egere se professus est Regnumque Bohemie cum articulis ab Ecclesia catholica dampnatis nequaquam suscepturum.* Opinie Długosza o decyzji przekazanej Czechom w Niepołomicach przyjmuje niemal cała historiografia, patrz np. A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 70-71; tenże, *Dzieje Witołda*, s. 212; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 301; G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 107; J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 19; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 136.

[862] Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 101; J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 142; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 100; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 113.

[863] J. Grygiel, *Życie i działalność*, przyp. 71, s. 21-22.

[864] J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, przyp. 25, s. 30; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, przyp. 478, s. 136.

wiona ich była relacja o odpowiedzi udzielonej w Niepołomicach. O ile zresztą do tego stwierdzenia można przywiązywać mniejszą wagę, inne wydaje się poważniejsze. Nasuwa się bowiem pytanie, cóż takiego mogło skłonić polskiego króla do tego, żeby z udzieleniem odpowiedzi Czechom musiał zwlekać przez pełne trzy miesiące, by w dodatku ostatecznie udzielić jej podczas trwania zjazdu, na którym zapadły ostateczne decyzje? Zwłoki nie można przecież tłumaczyć tym, że wcześniejsze podjęcie decyzji przerastało zarówno króla jak jego doradców. Innych zaś, przekonywających powodów, źródłowych i pozaźródłowych, także nie widać.[865] Wydaje się też co najmniej wątpliwe, by w tego typu sprawie decyzję miał podejmować (a nie być o tym jedynie powiadomiony) zjazd, a nie rada królewska.

Po powrocie do Pragi w październiku 1420 r. Hynek Koldštejnský z Valdštejna musiał złożyć relację z efektów swej misji. Sytuacja husytów w tym czasie była więcej niż zadowalająca. Odzyskano Vyšehrad, 5 listopada wydano manifest wymierzony w Zygmunta Luksemburskiego,[866] na zgromadzeniu obu gmin praskich 14 listopada ostro wystąpiono przeciw nowinkom taboryckim i odniesiono się do projektu zaproszenia króla polskiego na tron czeski.[867] Przyjęto wówczas uchwałę, mówiącą o tym, by wysłać do polski oficjalne poselstwo z propozycją przyjęcia korony czeskiej. Według słów Vavřinca z Březové ostry sprzeciw wobec tej propozycji zgłosił Mikuláš z Husi, który twierdził, że królem czeskim powinien zostać wyłącznie Czech. Byłby to więc projekt ustanowienia „monarchii narodowej", trudno jednak stwierdzić, czy rzeczywiście chodziło o skonkretyzowaną koncepcję polityczną, czy jedynie o manewr taktyczny, który miał przeszkodzić uczestnikom zjazdu w podjęciu decyzji o wysłaniu poselstwa do Polski. Kronika Vavřinca potwierdza, że taka idea rzeczywiście istniała i była wykorzystywana do rozgrywek politycznych. Zdaniem J. Boubína, trudno stwierdzić, jak wielkim poparciem mogła się cieszyć, historyk ten nie wyklucza przy tym możliwości, że szerzyła się w Táborze, choć z braku konkretnych dowodów źródłowych nie można tego zjawiska przeceniać.[868]

Vavřinec z Březové napisał również, że wobec sprzeciwów Mikuláša z Husi Hynek Koldštejnský z Valdštejna pokazał pismo, zawierające propozycje dla króla polskiego, którym dysponował podczas swej podróży do Polski. Na piśmie tym zawieszona była pieczęć Jana Žižki.[869] W tej sytuacji, nadal nie dając swej zgody, rozgoryczony Mikuláš z Husi opuścił obrady. Pozostali zgodnie podjęli decyzję o konieczności wysłania oficjalnego poselstwa do Polski. Tę propozycję popierali więc wyłącznie prażanie i pano-

[865] Powoływanie się na domniemane konsultacje z Witoldem, o których pisał Długosz, nieczemu nie służy. Tej informacji kronikarza także nic nie potwierdza, a poza tym drogi obu monarchów w sprawie stosunku do czeskiej propozycji zapewne zaczęły się rozchodzić już w tym czasie, na co wskazuje wyraźnie następne poselstwo Hynka, o którym piszę niżej.

[866] Patrz przyp. 625 tej pracy.

[867] *Vavřinec z Březové*, s. 447 nn. Patrz np. J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 142; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 111; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 187; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 60-61.

[868] J. Boubín, *Česká „narodní" monarchie*, s. 17-18. Patrz również m.in. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 104-105; M. Polívka, *Mikulaš z Husi*, s. 60-61; P. Čornej, *Velke dějiny*, s. 268-269; J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 19.

[869] *Vavřinec z Březové*, s. 447: *Et cum per sigillum Thaboritarum, quod Zizka cum Pragensibus et aliis communitatibus unanimi assensu litere super hoc confecte impressat, pro mittenda legacione ad regem Polonie fuit per dominum Hynkonem deductum...*

wie czescy, wśród których najważniejszą rolę odgrywał wówczas Hynek Krušina z Lichtenberka. Taboryci nie poparli wysłania poselstwa. W historiografii panuje opinia, że przeciwny był wyłącznie Mikuláš z Husi, a Žižka, skoro wcześniej przywiesił swą pieczęć, pozostawał zwolennikiem polskiej kandydatury.[870]

Ta hipoteza kłóci się jednak wyraźnie z faktami. Zasugerowałem poprzednio, że wydaje się wątpliwym, by Žižka przystawiał pieczęć bractwa. Jeśli więc chodziło o jego własną, można wyłącznie mówić o osobistych poglądach politycznych, które jednak nie znajdowały żadnego poparcia w Táborze (do wysuwania innego wniosku wobec wymowy źródeł nie jesteśmy upoważnieni). Z drugiej jednak strony, wiemy, że Žižka po śmierci Mikuláša z Husi, gdy został pierwszoplanową postacią wśród taborytów, nie wysłał żadnego przedstawiciela bractwa z poselstwem, które prowadził do Polski Hynek Koldštejnský z Valdštejna. Trudno doprawdy przyjąć próbę wyjaśnienia tej sprzeczności, jaką zaproponował F. Šmahel: „Žižka tehdy s ohledem na straníky těžce chorého Miluláše z Husi žádného zástupce svého bratrstva do poselstva neurčil. Zda se, že i on již měl vůči tomuto plánu své výhrady, zatim se však proti němu nestavěl."[871]

Jeśli jednak miał wobec planu zastrzeżenia, z czym się zgadzam, to właśnie te zastrzeżenia wpłynęły na podjętą decyzję, a nie wzgląd na dawne poglądy Mikuláša z Husi. Žižka zresztą tak naprawdę nigdy nie stał się zwolennikiem polskiej lub litewskiej kandydatury. Poparł wprawdzie z całym bractwem Zygmunta Korybutowicza zaraz po jego przyjeździe do Czech, ale to poparcie miało jednak wyłącznie formalny charakter (wrócimy jeszcze do tej sprawy) i trwało niezwykle krótko. Takiego zachowania hetmana taboryckiego nie da się niczym logicznie wytłumaczyć, jak tylko niechęcią do uznawania nad sobą jakiejkolwiek władzy (to nawet, być może, był główny powód, a nie ogólne poglądy, odnoszące się do idei monarchicznej), w przeciwnym wypadku – nawet mając jakieś wątpliwości – oddałby się do dyspozycji Zygmunta Korybutowicza, by bronić wyższych celów, tj. zaprowadzenia porządku w państwie i jedności w ruchu husyckim.

Biorąc pod uwagę późniejsze czyny Žižki, nasuwają się wątpliwości przy ocenie jego poparcia dla pierwszego poselstwa Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna. Do wyboru mamy kilka możliwości zinterpretowania wzmianki Vavřinca z Březové. Albo kronikarz, który był przeciwnikiem Mikuláša z Husi i jednocześnie admiratorem Jana Žižki[872]

---

[870] Patrz np. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 105-106; B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 58; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 105; J. Kejř, *Husité*, s. 108; tenże, *Jan Žižka jako politik*, s. 25; tenże, *Mistři pražské*, s. 42; tenże, *Boj o státní formu*, s. 161; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 91, 107; tenże, *Husitské Čechy*, s. 50; F. Machilek, *Ludolf von Sagan*, s. 164, 211; tenże, *Böhmen, Polen*, s. 416; S. Smolka, *Unia z Czechami*, s. 174; E. Maleczyńska, *Vliv husitského hnutí na Polsko*, [w:] *Mezinárodní ohlas husitství*, wyd. J. Macek, Praha 1958, s. 78.

[871] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 66. Patrz też np. A. Paner, *Jan Žižka*, s. 139, która twierdzi, że Žižka być może postąpił tak pod naciskiem chorego Mikuláša z Husi, lub zdawał sobie sprawę, że Witold także nie będzie mógł przyjąć korony. O Žižce i taborytach jako przeciwnikach wysłania poselstwa, patrz *Piccolomini*, s. 128, który pisał, że hetman, *qui liberis hominibus regem habendum esse negabat, et eum potissime, qui gentium ritu viveret.*

[872] Dodajmy, że kult Žižki bardzo wzrósł w czasie rządów Jerzego z Podiebradów, także w okresie czeskich rządów jagiellońskich, patrz J. Boubín, *Nižší šlechta a vznik zelenohorské jednoty*, „Český časopis historický", 88, 1990, č 3, s. 352-353; F. Kavka, *Husitská revoluční tradice*, Praha 1953, rozdział 2; J. Macek, *Víra a zbožnost jagellonského věku*, Praha 2001, s. 82-84.

(co zresztą samo w sobie było rzeczą dość dziwną, biorąc pod uwagę poglądy samego Vavřinca), napisał nieprawdę i żadnego poparcia dla pierwszego poselstwa Hynka ze strony Žižki nie było. Albo Žižka istotnie początkowo projekt poparł, ale później pod wpływem bardziej od siebie doświadczonego Mikuláša z Husi zmienił zdanie. Przy czym była to trwała zmiana poglądów, ponieważ w przeciwnym razie Žižka miał po śmierci Mikuláša wystarczającą ilość czasu i możliwości, by wrócić do wcześniejszych poglądów i już samodzielnie – jako przywódca taborytów – wprowadzać je w życie. Albo wreszcie Žižka udzielił swego poparcia, ale nie do końca zdawał sobie sprawę, jakie ono może mieć konsekwencje dla dalszego rozwoju rewolucji i bractwa taboryckiego. Ta ostatnia możliwość jest dla hetmana najmniej pochlebna, ponieważ na jej podstawie można by stwierdzić, że powszechne opinie historiografii o jego nieprzeciętnym talencie politycznym nie mają dostatecznego uzasadnienia.[873]

Podjęcie decyzji o wysłaniu oficjalnego poselstwa do Polski trzeba uznać za wyraźne zwycięstwo kół umiarkowanych. Nie było to jednak zwycięstwo trwałe. Wprawdzie 19 listopada udało się wybrać nowe rady miejskie w stolicy, bardzo dalekie od wszelkiego radykalizmu, i pogłębiono sojusz Pragi z Hynkiem Krušiną z Lichtenberka, ale już po kilku dniach sytuacja uległa zmianie. Hynek Krušina opuścił stolicę, a prażanie pozostawali panami położenia. Napięć między nimi a taborytami nie udało się rozładować, pogłębiono je jedynie podczas narady przeprowadzonej 10 grudnia w domu Petra Zmrzlíka.[874] Jak pamiętamy, tym razem ten rysujący się układ również nie trwał zbyt długo, gdyż wkrótce dojdzie do porozumienia, które zaowocowało wiosenną ofensywą wojsk husyckich.

Zanim drugie poselstwo Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna wyruszyło w drogę, minęło trochę czasu. Podróż rozpoczęła się bowiem 25 grudnia 1420 r. Orszak był liczny, liczył ponad 130 koni, oprócz Hynka w misji wzięli udział Jan Hlas z Kamenice, Aleš Vřešťovský z Rýzmburka (ten dołączył w drodze), delegaci miast praskich Šimon od Bílého lva, Mikeš Tkanička, Prokop Žatecký i Mikeš Hrdoňka, oraz mistrzowie uniwersyteccy Jan Kardinal z Rejnštejna i Petr Payne.[875] Tym razem posłowie dyspono-

---

[873] Nawet abstrahując od tego problemu, można mieć spore wątpliwości, czy słuszne są następujące opinie:„Mnohdy i drsnost, ale především realismus a střízlivost, to jsou hlavní znaky v metodě Žižkovy politiky; její podstatou pak je zásadovost a věrnost ideálu husitské revoluce, vyjádřenému radikálním zněním čtyř pražských artikulů" (J. Kejř, *Jan Žižka jako politik*, s. 26); „geniální vojevůdce byl i státníkem velkého formátu a ryzích úmyslů" (tenże, *Husité*, s. 107); „the greatest, most dynamic figure of the revolution" (F. G. Heymann, *Poland and Czechoslovakia*, New Jersey 1966, s. 53); „strohý realismus muže činu a bojovníka" (J. Kadlec, *Přehled českých*, s. 273); „V Janovi nezemřel jen nepřemožitelný vojevůdce revoluce, ale i jeden z jejích největších státníků, který si dobyl jedinečné autority neméně v poradách státníků než na bojišti." (F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 201); atak na Pekařowy obraz Žižki, „na který vynaložil tolik vášnivého úsilí, aby zvrátil obraz velikého státníka, jaký o Žižkovi vytvořil Tomek a Toman, a co bylo hlavním, třeba nepřiznaným jeho motivem [...], aby vyvráti známé heslo, v než T. G. Masaryk shrnul základní myšlenku Palackého filosofie našich dějin >Tábor je náš program<" (tenże, *Žižka z Korybut*, s. 55).

[874] *Vavřinec z Březové*, s. 452-465.

[875] *Tamże*, s. 465; *Zápisy Starého města pražského*, [w:] *Erben, II*, s. 350: *My purgmistr i všechna obec Velikého a Nového měst Pražských vyznáváme* [...], *že znamenavše věrnú a pilní práci, kterúž jest opatrný muž Mikeš Tkanička, měštenin náš věrný míly, v tom poselství k knězi velikému Litevskému o chválu boží i o obecnie dobré učinil, v němžto poselství bliž póldruhého léta, sve všecko opustiv, s jinými bratří trval pilně a ustavičně...*; *Długosz, XI*, s. 144: *Hinek de Valsten, Halesch de Wrzeszczow, Petrus Anglicus venena Anglicana et ipse Bohemis propinans, Ioannes dictus Cardinalis, item consules Pragenses Simon Mikosz et Thanicz-*

wali pisemną instrukcją, która podwała warunki, na jakich Władysław Jagiełło lub Witold mieli objąć tron czeski.[876]

Długosz, relacjonując przebieg pierwszego poselstwa Hynka, wspomniał, że po uzyskaniu odpowiedzi od króla, udał się on wraz z Šimonem od Bílého lva na Litwę, by rozmawiać z Witoldem. Skoro jednak cały przekaz kronikarza nie zasługuje na zaufanie, nie można przyjmować na jego podstawie prawdziwości tej informacji (zwłaszcza że Šimona od Bílého lva wówczas w Polsce nie było). A jednak wydaje się prawdopodobne, że Hynek dotarł jednak w tym czasie na Litwę. Do takiego wniosku skłania treść instrukcji zimowego poselstwa, które miało negocjować nie tylko z królem, ale również z Witoldem.[877] Z tego bardzo logicznego wniosku można wysunąć dodatkowe, moim zdaniem, nie mniej prawdopodobne hipotezy. Hynek, jeśli rzeczywiście udał się wówczas na Litwę,[878] na pewno nie jechał tam z zachęty Jagiełły, ponieważ król (co postaram się udowodnić w dalszej części) nie tylko nie chciał sam przyjmować korony czeskiej, ale też nie mógł być zadowolony z tego, że mógłby to uczynić Witold. W grę wchodzą więc dwie ewentualności: albo Hynek udał się na Litwę z własnej inicjatywy i był to pomysł, który zrodził się dopiero w Polsce, albo jechał już do Polski z myślą, żeby przy okazji spotkać się także z Witoldem, a to musiało być uzgodnione już w Pradze.[879] Udowodnić nie da się żadnej z tych możliwości, ale wydaje się, że druga jest jednak bardziej prawdopodobna.[880]

---

*ka*; *OBA*, nr 3652 = *CEV*, nr 988: *Ouch wisse euwir grosmechtikeith, das her Heymko houptman von den Hussen unde ander behemische herren domete unde der burgermeister von Pragow und czwene husische doctores geczogen sint durch Polan czu Wytowdo....* Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 128; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 106; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 111; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 271-272; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 175; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 126-127; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 66; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 267-268; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 85-86; S. Smolka, *Unia z Czechami*, s. 201; A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 21; tenże, *Polska a Czechy, cz. 1*, s. 255; tenże, *Król Władysław, t. 1*, s. 71; tenże, *Dzieje Witołda*, s. 212; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 403; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 266-267; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 203; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 25-26; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 148, twierdzi, że zwolennikami kandydatury polskiej lub litewskiej byli przedstawiciele szerokich warst społecznych Czech, czego dowodem jest skład poselstw, udających się do Polski. Jako generalną konkluzję (właśnie w odniesieniu do posłów) można to stwierdzenie przyjąć. Jeśli jednak poddać je dokadniejszej analizie, wnioski musiałyby być, moim zdaniem, chyba trochę bardziej ostrożne. Petr Payne jechał do Polski jako jeden ze „sprawozdawców" husyckiej doktryny wiary, czy jednak (biorąc pod uwagę jego radykalne poglądy) można by go było wziąć za zdeklarowanego zwolennika polskiej kandydatury – to pytanie bardziej skomplikowane. Patrz też M. Jučas, *Vytautas ir čekų*, s. 46; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 139.

[876] Instrukcję drukował V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce, Příloha*, s. 131-133.

[877] *Tamże*, s. 107, 110. Patrz także J. Goll, *König Sigmund und Polen*, s. 458; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 104; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 21.

[878] Możliwość tego wyjazdu trudno negować, ponieważ w przeciwnym razie instrukcja nie miałaby podstaw brać pod uwagę kandydatury Witolda na równi z Jagiełłą (wydaje się zresztą, że ona już uważała Witolda za głównego kandydata). Tak poważnych i oficjalnych propozycji nie składa się nigdy, nie przygotowawszy uprzednio gruntu. Kontakt nawiązany przy pomocy osoby trzeciej jest mało prawdopodobny, ponieważ Hynek musiał otrzymać odpowiedź, że Witold propozycją jest w jakiś sposób zainteresowany, a na otrzymanie takiej odpowiedzi nie było raczej czasu, jeśli weźmie się pod uwagę czas trwania poselstwa.

[879] Podobnie P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 267, twierdzący, że Hynek podczas pierwszej wizyty musiał dostrzec wahania Jagiełły (moim zdaniem, tych nie było) i radził kontaktować się też z Witoldem.

[880] Inaczej V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 111, który twierdził, że Hynek był „vlastním původcem kandidatury Vitoldovy, přesvědčiv se dříve, než to mohli jiní, že kandidatura polská nemá vyhlídek."

Warunki, jakie stawiano kandydatom, były dla nich wprost miażdżące. Oczekiwano pomocy przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu niszczącemu naród i język czeski. *Protož prosímet' pro pána boha a pro osvobození zákona jeho svatého, všemu křest'anstvu potřebně spassitedlného, aby še k tomu přičiniti ráčil, a ukrutenstvie takového jemu dále k vyplenění vššho jazyka slovanského nedopúštěti; neb poraženie našeho jazyka českého, jakož z jistých příčin porozumievámе, polského było by vyhlazenie pro přichylnost našemu jazyku přirození.* Króla rzymskiego, podobnie jak w manifestach pisanych w lecie, oskarżano o najstraszniejsze rzeczy: *dietky nevinné roztínaję, panny, vdovy i manželky, nešlechetně a zpohanile násilím hovadným podávené rozsekávajě a muže vražedlně hubě a pále pod obaní sobě lstivě složemí kostela Římského, jemu v těch nešlechetnostech nekřest'ansky nákladného a povolného.* Można się tylko domyslać, jak to ostatnie sformułowanie musiało zostać przyjęte w Polsce.

Zobowiązywano posłów do zapoznania kandydata z czterema artykułami praskimi,[881] których istotę mieli wyjaśniać biorący udział w poselstwie mistrzowie. W instrukcji dodawano także: *jestli že by těch* [artykułów – J. N.] *hájiti, bráníti a jě skutečně vésti s svými se všěmi poddanými mienil jeho za crále požádati pod jistotú hodnú a k tomu během poctivě slušní.* [...] *Item aby v tom poselství nejprve było mluveno před knieżetem anebo před crálem o ty čtyři kussy, o kteréž válku vedem a velikú úzkost a nesnázi trpíme, aby ty kussy crál nebo knieže slíbil držeti a skutečně jě sám plniti i jiné své poddané k témuž vésti, a ty kussy v království českém a v margrabství Moravském i po jiných po všěch svých zemiech i kdež kolivek jinde bude moc mieti rozšířiti.* Żądano także od przyszłego króla, by zobowiązał się do obrony wszystkich Prawd Bożych, dowiedzionych Pismem Św.

Obok tych pryncypialnych zasad nie zapominano też o sprawach, odnoszących się do porządku, który zapanował w Czechach po wybuchu rewolucji. Wszystkie dotychczasowe zdobycze majątkowe uzyskane z majątków kościelnych miały pozostać we władzy gminy praskiej jako wynagrodzenie (*pro války veliké a náklady těžké, kteréž jsú činili pro pravdu a pro zákon boží*), podobna zasada miała obowiązywać też w innych miastach czeskich. Majątki zbiegłych lub wygnanych mieszczan miały być spożytkowane dla dobra publicznego, czyli innymi słowy nigdy nie miały wrócić do swych poprzednich właścicieli. Oczekiwano również, *aby ve všem království Českém Němpci a jiní cizozemci nižádného úřadu neměli ani drželi, ani v kterých radách při crále bývali, což by sě toho království dotýkalo.*

Poselstwo udało się na Litwę, trudno jednak stwierdzić, czy planowano tak uczynić jeszcze przed wyjazdem, czy Czechów skierowano tam dopiero po ich przybyciu do Polski, ponieważ Jagiełło spędzał Boże Narodzenie na Litwie. Do spotkania delegacji z obu władcami doszło, według Długosza, w pierwszych dniach lutego 1421 r. w Oranach.[882] Kronikarz stwierdzał, że posłowie złożyli królowi polskiemu propozycję przyjęcia tronu czeskiego, ten jednak stanowczo odmówił. Wówczas Czesi zaczęli usilnie nakłaniać wielkiego księcia, by on zgodził się przyjąć ich propozycję, skoro król

[881] W kolejności: 1/ swododa głoszenia Słowa Bożego, 2/ Komunia pod dwiema postaciami (*podle ustanovenie a přikázánie spasitele*), 3/ sekularyzacja Kościoła, 4/ grzechy śmiertelne, szczególnie jawne, mają być karane, *a tak aby sě obecně dobré dálo království a jazyku českému.*

[882] *Długosz, XI*, s. 144. Patrz A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 73.

ją odrzuca. Witold nie dał jednak stanowczej odpowiedzi, *ne tamen prorsus visus foret eorum oblacionem abicere, tali eos spe solidat*, stwierdził, że z nienawiści do Zygmunta Luksemnurskiego, który go skrzywdził wydanym wyrokiem wrocławskim, nie odmawia przyjęcia tronu czeskiego. Postawił jednak własne warunki, mówiąc: *dummodo promittatis nihil temere et pertinaciter adversus fidem catholicam sapere, sed mandatis et instruccionibus Ecclesie in omnibus obedire, mihi siquidem articulos a vobis dogmatizatos, Regno eciam Bohemie acceptato, neque defendere neque ten e in animo est. Et quamvis Christiane religionis novus professor novusque princeps sim, non tamen fidem semel susceptam et ritum illius vestro pestifero dogmate inquinari sinam, institutis et observanciis universalis Ecclesie me in singulis conformaturus.*[883]

Drugie poselstwo czeskie ma najważniejsze znaczenie dla całej problematyki stosunków polsko-czeskich i litewsko-czeskich. Podczas przeprowadzonych wówczas rozmów i podjętych decyzji określono dalszy rozwój tych stosunków. Wszystko, co odbyło się później, stanowiło jedynie rozwinięcie i uszczegółowienie podjętych wzajemnych zobowiązań. Spotkanie, które odbyło się w Oranach, wielokrotnie, często bardzo szczegółowo, analizowano w historiografii. Wnioski, jakie wyciągano z tych analiz, budzą jednak daleko idące wątpliwości i pozwalają stwierdzić, że problem czeskiej korony pozostaje problemem ciągle otwartym.

Stanisław Smolka stwierdzał, że scenariusz drugiego poselstwa Hynka został uzgodniony przez niego podczas pierwszego spotkania z Witoldem w 1420 r. O ile to przypuszczenie jest prawdopodobne, wysunięte z niego wnioski są błędne. Historyk uważał bowiem, że wielki książę dążył do tego, by spotkanie odbyło się na Litwie, po to tylko, żeby odciągnąć króla od jego doradców, którzy mogliby wywierać na niego zły wpływ. Powody, jakimi miał się kierować Witold, poza jednym: szansą osiągnięcia przewagi nad Polską (z czym się w dużym stopniu zgadzam),[884] jako błędne trzeba całkowicie odrzucić.[885] Wielki książę był pewien, dodawał S. Smolka, że uda mu się przekonać Jagiełłę, zwłaszcza że król, czując sympatię dla husytów, sam przyjąłby koronę, gdyby nie opór Polaków. Zdecydował więc zgodzić się na czeską propozycję, „pewny, że go Jagiełło poprze w trudnem zadaniu, które na swe barki wkładał."[886]

W ogólnych zarysach ten tok myślenia utrzymał się w historiografii do dnia dzisiejszego. Wiele spraw, rzecz jasna, uzupełniono, odrzucono niektóre, zbyt naiwne spostrzeżenia, dodano sporo wniosków, rozbudowujących hipotezę o współdziałaniu króla i wielkiego księcia, ale nie starano się wcześniejszych opinii weryfikować.[887] Najbar-

[883] *Długosz, XI*, s. 144.

[884] Podobnie, traktując to jako jeden z kilku argumentów, pisał J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 302 („możliwość zasadniczego przegrupowania sił w tym związku [unii – J. N.] i osłabienia, jeśli nie usunięcia, istniejącej w nim faktycznie przewagi polskiej").

[885] S. Smolka, *Unia z Czechami*, s. 205-206, uważał, że czeskie poselstwo musiało obudzić w Witoldzie „gorącą sympatyę dla sprawy husyckiej, tem gorętszą, że powiew przyjaznych uczuć czeskiego narodu rozżarzył w nim iskrę geniuszu, popiołem ciężkich zawodów przysypaną, i rozniecił zniej w bujny płomień dawne marzenia i zamysły. [...] Unia z Czechami wprowadza w system wymarzonego państwa Witołdowego nowy czynnik etnograficzny, z krwi i kości słowiański, który reakcyą przeciw niemczyźnie podnosi potęgę uczuć słowiańskich dla nieznanej dotychczas wysokości i imię tych uczuć pragnie zbratania się ze słowiańskiemi żywiołami Polski i Litwy."

[886] *Tamże*, s. 206.

[887] Patrz także np. J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 302; A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 77, Witold mógł

dziej istotne uzupełnienia wprowadziła E. Maleczyńska, która w swych pracach dostrzegła istnienie w Polsce od początku lat dwudziestych XV w. stronnictw politycznych.[888] Odnośnie czeskiej propozycji stwierdzała, że na dworze królewskim najważniejszą rolę w tych czasach zaczął odgrywać odłam feudałów, „który odrzucał przymierze z Luksemburczykiem i który żywił niewątpliwie zrozumienie dla narodowościowych dążeń Czechów, ale dla którego mieszczański program prażan był zbyt daleko idący." Na czele tej grupy stali Jan i Piotr Szafrańcowie. Nie aprobowali oni jednak nawet ograniczonego programu społecznego husytów, ani tym bardziej czterech artykułów praskich. „Warunkiem przymierza antyluksemburskiego [które zamierzali realizować – J. N.] miały być rokowania z Rzymem". Do tej polityki Szafrańcowie pozyskali Władysława Jagiełłę. Obok stronnictwa Szafrańców istniało wówczas również, stwierdzała E. Maleczyńska, stronnictwo proluksemburskie, w skład którego wchodzili m.in. Zawisza Czarny, większość koncyliarystycznie nastawionego duchowieństwa (np. Andrzej Łaskarz), wkrótce także arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba, przede wszystkim zaś „człowiek młody, ambitny i pryncypialny" – Zbigniew Oleśnicki.[889] Choć Jagiełło oficjalnie odmówił przyjęcia korony czeskiej, nie ma wątpliwości, że Witold przyjmował ją za wiedzą polskiego króla.[890]

przyjąć koronę czeską tylko i wyłącznie za wiedzą i zgodą Jagiełły, „albowiem Witold nie był samodzielnym monarchą i dlatego na własną rękę mimo, ba nawet wbrew woli Jagiełły i Polaków nic działać nie mógł."; A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 21-22; tenże, *Polska a Czechy, cz. 1*, s. 255, cz. 2, s. 30-31, 42-43, 55-56; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 73: „Niezawodnie, że postanowiono także i za obopólnym porozumieniem dać odprawę posłom czeskim", bo ci jako wrogowie Zygmunta Luksemburskiego stawali się sojusznikami. Jagiełło propozycję odrzucił, a Witold dał taką odpowiedź, „że zdołał za pomocą jej w wątpliwości utrzymywać przez rok cały Czechów. Oto bowiem oświadczył im wprost bez ogródki, co później sam elektorom powtarzał, że z samej nieprzyjaźni ku Zygmuntowi przyjąłby ofiarowaną koronę, chociaż rad na własnem księstwie poprzestaje, ale wymaga przyrzeczenia, że nie będą stać w walce z Kościołem, on bowiem nie dozwoliłby kacerstwem hańbić religii powszechnego Kościoła."; tenże, *Książę Husyta*, s. 245-246, „wyręczenie Jagiełły przez Witolda" było skutkiem porozumienia obu władców, „bez udziału senatu, duchowieństwo bowiem polskie stanowczo potępiało wysyłkę, czynami oświadczyło królowi naganę za samo zezwolenie na Witołdową ekspedycyę, i Witołd musiał pomagać do zwalczania opozycyi duchowieństwa polskiego przeciwko królowi." (są to wyjątkowo nieudane wywody); tenże, *Zabiegi Ciołka o infułę*, [w:] tegoż, *Szkice historyczne z XV wieku*, Kraków-Warszawa 1884, s. 281; tenże, *Husyta polski*, [w:] *tamże*, s. 211; F. Koneczny, *Dzieje Polski*, s. 107; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska*, s. 341, twierdził, że Jagiełło był życzliwie nastawiony do propozycji czeskiej, ale przeważył opór rady koronnej; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 201, 205-206; M. Antoniewicz, *Mikołaj Kornicz Siestrzeniec sławny burgrabia będziński*, Katowice 1987, s. 23. Patrz również A. Barbašev, *Vitovt poslednije dvadcat let*, s. 146, sądził, że Jagiełło korony nie przyjął, ale nie miał nic przeciw temu, by uczynił to wielki książę; B. Dundulis, *Lietuvos kovas dėl Baltijos jūros*, s. 67, który twierdzi, że Polacy nieoficjalnie popierali husytów; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 160 („Es ist möglich, daß die Hussiten den polnischen König nur pro forma die Krone anboten und letztlich ihr Augenmerk auf Großfürst Witold richteten."); J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 297; tenże, *Lucemburkové*, s. 219. Natomiast J. Bartl, *Žigmund Lucemburský*, Budmerice 1996, s. 72, stwierdził nawet wręcz, że Zygmunta Korybutowicza wysłał do Czech sam Jagiełło.

[888] Nie była to wprawdzie hipoteza w pełni oryginalna, ponieważ o stronnictwach pisali w XIX w. i M. Dzieduszycki, i szczególnie może J. Moraczewski (patrz J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii*, s. 111-117, 128-135), ale E. Maleczyńską rozbudowała ją, poszerzając o cały szereg hipotez dodaktowych. Ta jej wizja (dla oddania sprawiedliwości, dodajmy wizja bardzo sugestywna), mimo licznych późniejszych krytyk i uzupełnień utrzymuje się w polskiej historiografii po dzień dzisiejszy.

[889] E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 406-408. Patrz także taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 111.

[890] Taż, *Vliv husitského hnutí*, s. 78.

Poglądy E. Maleczyńskiej znajdują obecnie zwolennika szczególnie może w J. Sperce, autorze monografii poświęconej rodzinie Szafrańców. Jest to tym bardziej dziwne, że historyk ten prostuje wiele jej błędów i raczej nie ukrywa krytycznego stosunku do jej koncepcji historiograficznych. Uznając wiarygodność relacji Długosza o obecności czeskiego poselstwa na zjeździe niepołomickim w listopadzie 1420 r., J. Sperka stwierdza, że dano wówczas husytom odpowiedź odmowną. Jednocześnie pisze: „Niewykluczone jednak, że z inspiracji Jana i Piotra Szafrańców, którzy uczestniczyli w obradach, Czesi otrzymali inną odpowiedź, skoro zimą przybyło drugie, tym razem oficjalne poselstwo."[891] Powody postępowania Szafrańców widzi historyk podobnie do E. Maleczyńskiej. Chcieli oni wykorzystać kontakty z Czechami w celu „szachowania Luksemburczyka". „Nie wydaje się jednak [...] aby byli zwolennikami przyjęcia korony czeskiej. W żadnym wypadku nie patrzyli na te sprawy doktrynalnie, ale pragmatycznie."[892] Zasadniczą różnicą między J. Sperką a E. Maleczyńską w sprawie kontaktów z husytami jest odmienne widzenie roli króla. Słusznie bowiem J. Sperka podkreśla, że Szafrańcowie nie prowadzili żadnej samodzielnej polityki, ale współdziałali z monarchą.[893]

Dokładnie analizował ten problem również J. Grygiel. Doszedł on do wniosku, że maksymalistyczne żądania husyckie, które znalazły się w instrukcji otrzymanej przez Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna, były wynikiem akcji Jana Želivskego.[894] Historyk uważa, że informację Długosza o kategorycznej odmowie danej przez Jagiełłę należy odrzucić, skoro rozmowy były kontynuowane w okresie późniejszym. Zastanawia się też, czy warunki husyckie zawarte w instrukcji poselskiej zostały dokładnie przedstawione stronie polskiej. Stawia hipotezę, że jeśli raporty Hynka przesyłane z Polski mówiły o raczej pozytywnym przebiegu rozmów, można założyć, że zwolennicy osadzenia na tronie czeskim Jagiełły lub Witolda, obawiając się sprzeciwu taborytów, zgodzili się zaakceptować wszystkie najbardziej nawet radykalne punkty instrukcji, byle misja mogła dojść do skutku. Zapewne w podobny sposób działano w druga stronę, „podobnie jak w raportach wysyłanych do Pragi celowo przemilczano sztywne stanowisko strony polskiej, tak również w rozmowach z Jagiełłą i Witoldem posłowie czescy przedstawili warunki zamieszczone w instrukcji w formie znacznie złagodzonej, opuszczając co bardziej radykalne sformułowania."[895]

W historiografii czeskiej natomiast V. Novotný niezwykle trafnie dostrzegł, że Witold nie mógł w Oranach udzielić takiej odpowiedzi, jaką przedstawił Długosz. „Nebylot' v Čechách – pisał historyk – jistě nikoho, kdo by za takových podmínek byl ochoten ho za krále přijmouti". Inna wypowiedź budzi już jednak wątpliwości, V. No-

---

[891] J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 136.

[892] *Tamże*, s. 136-137. Patrz też np. J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 203, *cz. 2*, s. 98; taż, *Koncyliaryści, heretycy, schizmatycy*, s. 60-61; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 268; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 160.

[893] E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 114, twierdziła wręcz, że Szafrańcowie niemal dyktowali swe warunki królowi (oczywiście, jest to opinia, nie mająca najmniejszego potwierdzenia źródłowego); podobnie G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 85, która uważa, że Szafrańcowie od początku 1420 r. „na pewien czas uzyskali niemal niegraniczony wpływ na Jagiełłę".

[894] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 27. Podobnie sądziła przed laty B. Auštecká, *Jan Želivský*, s. 72.

[895] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 27-28.

votný uważał bowiem, że kronikarz także nie przywołał prawdziwej odpowiedzi Jagiełły, bo sam przecież napisał kilka stron dalej, że król definitywnie odmówił Czechom dopiero w Lublinie (sierpień 1421 r.). Jagiełło i Witold szczerze korony czeskiej przyjąć nie mogli, twierdził historyk, bo samo przyjęcie żądań oznaczałoby dla nich utożsamienie się z ruchem husyckim, a to oznaczałoby postawienie się przeciw całemu światu.[896] Inaczej patrzył na problem F. M. Bartoš, który twierdził, że czeskie poselstwo w Oranach nie usłyszało ani odpowiedzi pozytywnej, ani odmownej. „Polský dvůr se rozhodl vyčkávat dále, jak se věci v Čechách vyvinou, a zadržet poselstvo do té doby, až revoluce bud' zvítězí nebo podlehne."[897] Historyk uważał też, że opór polskiego duchowieństwa i opinii publicznej odpowiadał Jagielle i Witoldowi, mogli oni bowiem zwlekać z podjęciem zasadniczej decyzji, która musiałaby ich doprowadzić do walki z Zygmuntem Luksemburskim. Ten jednak nie był jeszcze wówczas to tego stopnia pokonany, by musiał opuszczać ziemie czeskie.[898]

Sądzę, że nie ma dostatecznych podstaw, by zaaprobować hipotezy, mówiące o współdziałaniu Władysława Jagiełły i Witolda w sprawie propozycji przyjęcia korony czeskiej, poparciu króla dla polityki wielkiego księcia, wykorzystaniu husytów w celu wywierania presji na Zygmuncie Luksemburskim i skłonienia go do zmiany wyroku wrocławskiego, a także wskazujące przyczyny postępowania Jagiełły i Witolda. Przeciw tym hipotezom świadczą przede wszystkim argumenty, którymi posłużono się, by je udowodnić.

Nie ma najmniejszych podstaw, by móc uwierzyć w jakiekolwiek sympatie Jagiełły do husytyzmu. Bez możliwości uzyskania realnych perspektyw dla siebie lub swego państwa żaden władca nie mógł w ówczesnej Europie popierać ruchu husyckiego jako siły politycznej. Zrodził się on bowiem jako bunt przeciw zastanemu porządkowi, groził zburzeniem dotychczasowych struktur państwowych, negował wszelkie dotychczasowe autorytety, zastępując je własnymi normami postępowania, poważył się na zorganizowane wystąpienie przeciw swemu monarsze i odmówił mu – legalnemu dziedzicowi – prawa do tronu. Husytyzm niósł także niebezpieczeństwo zanegowania porządku społecznego. Była to groźba szczególnie niemiła, tym większym musiała napawać niesmakiem (że użyjemy tego delikatnego słowa) władcę pokroju Jagiełły, który rozpoczynał swe rządy na Litwie, państwie w ówczesnej Europie bardzo specyficznym, gdzie wszelkie podejrzenie oporu przeciw panującemu, poczytywane było za największą zbrodnię.

Husytyzm wystąpił również przeciw Kościołowi, nie tylko dopuszczając się czynów niegodnych z punktu widzenia katolicyzmu, ale wypowiedział otwartą wojnę Stolicy Apostolskiej i organizował własną, w pełni niezależną organizację kościelną. W państwie takim jak Polska było to działanie, które nie mogło liczyć na zrozumienie. Odpowiedzią było uchwalenie w 1420 r. statutów synodalnych, które później jeszcze

[896] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 111-113.

[897] F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 175-176; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 127. Patrz też F. Šmahel, *Husyckie pojęcie wzajemności słowiańskiej i czesko-polskiej*, [w:] *Polskie echa husytyzmu*, s. 12-13 („Wśród Polaków nie brakowało wprawdzie ważnych osobistości politycznych, które nie wahały się zawrzeć sojuszu z husytami, ale oficjalne stanowisko dworu polskiego zmieniało się w zależności od całościowego rozwoju sytuacji w Polsce i za granicą.").

[898] F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 127.

przez wiele lat obowiązywały w Polsce. W statutach wieluńsko-kaliskich, pozostających w nurcie reformatorskich przemian Kościoła, zainicjowanych i realizowanych przez Marcina V, znalazły się artykuły potępiające herezje (program zwalczania husytyzmu opracowany został w formie tzw. Remedia contra haereticos).[899] Było to oficjalne stanowisko polskiego Kościoła (a więc całego episkopatu),[900] ale także oficjalne stanowisko państwa wobec postępującego rozwoju husytyzmu. Nie ma powodu nie dostrzec jeszcze jednej kwestii, związanej z religijnym charakterem rewolucji husyckiej. Jagiełło był wprawdzie neofitą, ale neofitą bardzo gorliwym. Historiografia dostrzega i podkreśla tę jego gorliwość,[901] ale jakby nie chciała jej powiązać z problemem czeskich propozycji. A przecież powinna być ona szczególnie widoczna właśnie w tej sprawie. Zwłaszcza że po badaniach U. Borkowskiej można imiennie wskazać trzech spośród królewskich spowiedników (Jan Hieronim Silvanus z Pragi, Andrzej Wężyk, Jan Biskupiec), którzy bez wątpienia byli zdecydowanymi przeciwnikami husytyzmu.[902]

Oczywiście, ocena czyichkolwiek przekonań religijnych, a zwłaszcza ich natężenia, jest sprawą niezwykle trudną, a o przesadę łatwiej tutaj niż w jakiejkolwiek innej sprawie. A jednak w przypadku Jagiełły zbyt wielu wątpliwości być nie może. Jego głęboką religijność potwierdzają różne źródła, ale najważniejszego dowodu dostarcza,

[899] *Statuta sinodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi e codicibus manuscriptis typis mandata additis statutis Vieluni et Calissi a 1420 conditis (et ex rarissimis editionibus – etiam authenticis – nunc editis)*, wyd. U. Heyzmann, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, IV*, Cracoviae 1875. W redagowaniu statutów brali udział arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba, biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec, biskup płocki Jakub Kurdwanowski, biskup poznański Andrzej Łaskarz, biskup wileński Mikołaj Gorzkowski, pełnomocnicy biskupów wrocławskiego i lubuskiego, oraz profesorowie Akademii Krakowskiej. Patrz np. W. Abraham, *Statuta synodu prowincjonalnego w Kaliszu z r. 1420*, „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", 23, 1888; T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954, s. 126-127, 193-199; *Historia Kościoła w Polsce, t. 1 do roku 1764, cz. 1 do roku 1506*, red. ks. B. Kumor, ks. Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1974, s. 413-416; G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 106-107; P. Kras, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, s. 212-217; J. Drabina, *Episkopat polski wobec husytyzmu*, s. 63-65.

[900] Ten zaś był w całości nastawiony wybitnie antyhusycko i w pełni aprobujący politykę papiestwa. Patrz bulle papieskie adresowane do hierarchów kościelnych, w tym biskupów polskich, *BP, III*, nr 1409; *BPAN Kraków*, rkp TR 8488, k. 290-291; *BCzart.*, perg. 325 = *BPAN Kraków*, rkp 8472, k. 25-36 = *ASPontif., VII/1*, nr 218 = *BP, IV*, nr 201; *BJ*, rkp 348, f. 70; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, cz. 2*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, nr 593 = *BP, IV*, nr 673. Nagłośniono w Polsce także oburzenie na husytów za brak czci dla Matki Boskiej, patrz *BJ*, rkp 348, f. 195 (*An liceat iurare. An liceat in aliquo casu periurare ... X ... An manus sacerdotis consecrati non est dignior ad porrigendum Sacramentum quam manus cuiuscumque laici. Dixit idem se vidisse a quibusdm Viclefistis, quod ymaginem beate Virginis ... quod surgat de luto et cetera.*). Także sławne kazanie (*in quo errorem Hussitarum sollempniter reprobavit*) Andrzeja Łaskarza wygłoszone przezeń w marcu 1421 r. w katedrze poznańskiej, patrz *AC, II*, nr 970. O nieco późniejszych bardzo ścisłych związkach polskiego episkopatu z legatem kardynałem Brandą Castiglione, patrz J. Drabina, *Episkopat Polski*, s. 66; tenże, *Kardynał protektor Polski w czasach Władysława Jagiełły*, „Kwartalnik Historyczny", 89, 1982, s. 665 nn.; tenże, *Kontakty Papiestwa z Polską 1378-1417*, s. 90; tenże, *Papiestwo-Polska*, s. 79 nn.

[901] Patrz np. Ks. M. T. Zahajkiewicz, *Chrzest Litwy*, [w:] *Chrzest Litwy*, s. 37; U. Borkowka, *Życie religijne polskich Jagiellonów. Zarys problematyki*, [w:] *tamże*, s. 156-157, 159-160, 165-168.

[902] Taż, *Królewscy spowiednicy*, [w:] *Ludzie, Kościół, wierzenia*, s. 185-186. Na marginesie trzeba też dodać, że trudno przecenić rolę, jaką odegrał w Polsce wybitny przeciwnik husytyzmu Stefan Paleč, patrz K. Vrána, *Mistr Štěpan z Pálče v Polsku*, [w:] *Se znamenim kříže*, Řim 1967, s. 207-215; J. Kadlec, *Katoličtí exulanti*, s. 13; R. Palacz, *Stefan Palecz*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej", 8, 1967, s. 93-124.

moim zdaniem, Jan Długosz. Kronikarz, który króla nie tylko nie bardzo lubił, ale przede wszystkim niemal przy każdej nadarzającej się okazji ukazywał w krzywym zwierciadle, odmawiając mu starań o dobro państwa, talentów politycznych i kwalifikacji moralnych, w jednej kwestii wystawił mu wspaniały pomnik: ukazał go jako władcę głęboko religijnego.

Uważam, że są to wystarczające argumenty, które pozwalają odrzucić sugestię, że Jagiełło mógł sprzyjać husytyzmowi. Zwłaszcza że na żadne korzyści polityczne, angażując się po stronie czeskiej, nie mógł, o czym jeszcze wspomnę, liczyć.

Pomińmy w dalszych rozważaniach argument odwołujący się do rzekomej zależności Jagiełły od Witolda. Historiografia szczęśliwie już dość dawno odeszła od modelu ukazywania polskiego króla jako człowieka pozbawionego zdolności i energii, który przez całe swe życie musiał mieć nad sobą kogoś, kto mógłby za niego podejmować trudniejsze decyzje. W pierwszym rozdziale tej pracy udowadniałem, że król polski nie tylko nie mógł się znajdować pod jakimkolwiek wpływem Witolda, ale swego stryjecznego brata niemal zawsze traktował podejrzliwie i widział w nim rywala politycznego.

Trudno jednak nie odnieść się do problemu tzw. stronnictw politycznych. Nie sposób w tym miejscu rozpoczynać generalną dyskusję nad tym zagadnieniem, pozostanę zatem wyłącznie w kręgu dotychczasowych zainteresowań. Twierdzenie, że w początkowym okresie stosunków polsko-czeskich w Koronie występowały dwa „stronnictwa", reprezentujące odmienne wizje polityczne, zwalczające się, rywalizujące o wpływy na monarchę, a po ich osiągnięciu dominujące nad nim, jest wyłącznie pozaźródłowym domysłem. Nikt dotąd nie przedstawił żadnego argumentu, który pozwoliłby spojrzeć na ten problem inaczej, gdyż moim zdaniem takich źródłowych argumentów po prostu nie można znaleźć, ponieważ nie istnieją. Ze „stronnictwem proluksemburskim" wiązano przyszłego biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, który w interesującym nas w tej chwili przedziale czasowym był jedynie protonotariuszem kancelarii królewskiej. Poza działalnością związaną z wypełnianiem zadań podlegających jego obowiązkom, w tym czasie Oleśnicki nie czynił nic, co mogłoby pozwalać widzieć w nim samodzielnego polityka.[903] Był on niewątpliwie przeciwnikiem husytyzmu, ale o jego poglądach i działalności z tym związanej mówić możemy dopiero od czasu, gdy został biskupem.

Dokładnie to samo można powiedzieć o tzw. stronnictwie Szafrańców. Jerzemu Sperce zawdzięczamy, że zdołał sprostować sporą ilość hipotez szczególnie kontrowersyjnych, ale i on nie ustrzegł się, moim zdaniem, przesady w przedstawianiu roli obu braci. Twierdzi m.in., że przynajmniej od 1420 r. kanclerz Wojciech Jastrzębiec przestał być pierwszoplanową postacią w „ugrupowaniu dworskim" i król zamierzał się go jak najszybciej pozbyć z Krakowa. Jego miejsce automatycznie zajmował podkanclerzy Jan Szafraniec, którego pozycja głównego doradcy królewskiego bardzo w tym czasie wzrosła.[904] Pozycja Szafrańca wzrosła istotnie, ale dopiero w 1423 r., gdy objął stanowisko kanclerza, a więc niejako z urzędu. Nie ma bowiem przekonywających

[903] Patrz J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły*, „Nasza Przeszłość", 91, 1999, s. 103-117.

[904] J. Sperka, *Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim, biskupstwie krakowskim i urzędach kancelaryjnych na przełomie lat 1422-1423*, „Teki Krakowskie", 5, 1997, s. 141-142.

dowodów (i J. Sperka ich również nie przedstawia), pozwalających stwierdzić, że Jastrzębiec przez ostatnie trzy lata przed swym odejściem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie został odesłany przez Jagiełłę na boczny tor. W tym czasie bowiem często towarzyszył królowi (gdyby więc Jagiełło tak bardzo chciał go się pozbyć, dawałby mu to przynajmniej do zrozumienia, odsuwając od siebie przez zmniejszenie osobistych kontaktów) i uczestniczył w odbywających się naradach.[905]

Innym domysłem tego historyka jest twierdzenie, że w Niepołomicach Szafrańcowie byli inspiratorami podtrzymania kontaktów politycznych z husytami. Pomijając nawet to, że poselstwa husyckiego nie było już wtedy w Polsce, na poparcie swego twierdzenia J. Sperka ma wyłącznie obecność obu braci na zjeździe. Inny bowiem argument („znając późniejsze wydarzenia") jest wyłącznie antycypacją. W ogóle w koncepcji historyka jest zbyt wiele bardzo różnych skojarzeń. Oto bowiem praskie studia Jana Szafrańca i „nawiązane wtedy kontakty z Czechami ułatwiały mu późniejsze z nimi stosunki i układy polityczne."[906] Związku z problemem kontaktów polsko-husyckich nie ma to przecież żadnego. Na tej podstawie wszystkich polskich studentów z Pragi musielibyśmy uznać za zwolenników układów z Czechami w latach dwudziestych. Poza tym, jaki związek mogą mieć kontakty Szafrańca nawiązane dwadzieścia lat wcześniej w odniesieniu do ludzi, z którymi rzekomo miał prowadzić układy polityczne (przedstawicieli poselstw husyckich, którzy nie mieli nic wspólnego z uniwersytetem przecież znać nie mógł, a Kardinał i Payne nie reprezentowali tych samych poglądów, co dawni polscy studenci prascy). Do podobnej konkluzji musimy dojść przy ocenie następnego argumentu. O dobrych kontaktach Szafrańców z Czechami ma bowiem świadczyć fakt, że Piotr w czasie trwania „wielkiej wojny", wzmacniając swymi ludźmi zamek Złotorię, zostawił tam trzech Czechów, pozostających w jego służbach.[907]

Koncepcje, odwołujące się do działalności „stronnictw politycznych", spychają rolę odgrywaną w tym czasie przez Jagiełłę na dalszy plan (jest to generalizacja, której szczęśliwie oczywiście nie można odnieść do wszystkich historyków). Nie jest to zabieg słuszny, ponieważ poza brakiem potwierdzenia źródłowego, kłóci się z wiedzą o talentach i aktywności monarchy.

[905] Patrz na ten temat nie pozostawiające żadnych wątpliwości badania G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 87, 147 i Aneks, s. 258-260; Z. Kowalskiej, *Stanisław Ciołek*, s. 37-38; I. Sułkowskiej-Kurasiowej, *Doradcy Władysława Jagiełły*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej, t. 2*, Warszawa 1982, s. 200-201: „Rzecz charakterystyczna, że przesunięcia na najwyższych stanowiskach państwowych, jak choćby odejście Wojciecha Jastrzębca z kanclerstwa, czy objęcie kancelarii przez Jana Szafrańca i wiązanie z tym niejednokrotnie w literaturze historycznej zmiany kierunku polityki państwa nie znajduje odbicia w nagłych zmianach składu doradców królewskich lub widocznym spadku czy też wzroście ich aktywności jako świadków."; G. Klimeckiej, *Czy rzeczywiście „doradcy Władysława Jagiełły"*, [w:] *tamże, t. 4*, Warszawa 1990, s. 226, która twierdzi, że przeniesienie Wojciecha Jastrzębca z biskupstwa krakowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie nie spowodowało odsunięcia go od króla. („W ciągu trzydziestu lat, niezależnie od pełnionych funkcji, pozostawał najbardziej wpływowym i cieszącym się znacznym autorytetem dostojnikiem kościelnym."). Także K. Sulej, *Dyplomy kancelarii Władysława Jagiełły dotyczące jego stosunków z episkopatem Polski i Litwy*, „Roczniki Humanistyczne", 49, 2001, z. 2, s. 86. Dodajmy, że król dał świadectwo swego zaufania do Jastrzębca w 1427 r., traktując go jako oddanego sobie człowieka, *CEV*, nr 1297.

[906] J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 19.

[907] *Tamże*. Dodajmy też, że zdaniem J. Sperki, z jemu tylko znanych powodów, Piotr Szafraniec, podkomorzy krakowski i starosta sieradzki, to „szara eminencja dworu" (tenże, *Zmiany na arcybiskupstwie*, s. 143).

Nie można się też zgodzić z hipotezą, mówiącą o tym, że instrukcja, którą dostało poselstwo Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna, zawierała maksymalistyczne żądania dlatego, że pisano ją pod naciskiem Želivskego i jego zwolenników. W okresie, gdy podejmowano decyzję o wysłaniu oficjalnego poselstwa do Polski i dawano mu do dyspozycji spisaną instrukcję, w myśl której należało prowadzić pertraktacje, Praga znajdowała się we władzy kół umiarkowanych. Ani rola, jaką odgrywał Hynek Krušina z Lichtenberka, ani zmiany przeprowadzone we władzach miejskich nie dają podstaw, by twierdzić, że działano pod presją Želivskego. Podejmowane w tym czasie działania (choć, jak wiemy, nie były to działania w pełni konsekwentne) miały na celu doprowadzić do powstania nowego, trwałego układu politycznego, który eliminowałby, albo przynajmniej w znaczny sposób minimalizowałby wpływy czynników radykalnych. Konserwatywna Praga chciała kierować rewolucją według własnych zasad.

Poza tym w instrukcji nie znajdujemy przecież żadnego fragmentu, który świadczyłby o proweniencji radykalnej. Dla potencjalnych kandydatów do tronu były to, rzecz jasna, żądania radykalne, ale dla husytów, kierujących umiarkowanym skrzydłem, nie. Jeśli weźmie się pod uwagę postulaty zgłaszane nie tylko w manifestach wydawanych w Pradze, ale także bezpośrednio kierowanych do Zygmunta Luksemburskiego, widać wyraźnie, że żądania pozostają te same. Z czterech artykułów husyci nie mogli się wycofać, Kościół uznawano za głównego wroga Czechów, oskarżenia kierowane pod adresem króla rzymskiego były dla nich najlepszą bronią propagandową, niechętny stosunek do cudzoziemców miał wcześniejszą metrykę, żądanie utrzymania zmian w dziedzinie prawa własności, które powstały po rewolucji, stawiano również Zygmuntowi Luksemburskiemu. W instrukcji poselskiej nie znajdujemy żadnych fragmentów, które mogłyby świadczyć o naciskach Jana Želivskego czy taborytów.

Uważam, że nie można zgodzić się również na sugestie o rzekomej dezinformacji, której autorem byłby Hynek Koldštejnský z Valdštejna.[908] Trudno stwierdzić, jakie raporty Hynka miał na myśli J. Grygiel, gdy pisał o tym, że poseł przedstawiał prażanom korzystniejszą wersję prowadzonych pertraktacji. Innymi słowy, mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której obaj kandydaci do tronu czeskiego zgłaszali różnego rodzaju wątpliwości pod adresem kierowanych do nich żądań, a Hynek, nie wspominając o tym, informował swych mocodawców, że kandydaci (albo przynajmniej jeden z nich) żadnych wątpliwości nie żywili. Jest to jednak wizja wprost nieprawdopodobna (pomijając fakt, że brak źródeł na jej potwierdzenie). Jej przyjęcie musiałoby oznaczać, że Hynek Koldštejnský z Valdštejna był o wiele bardziej gorliwym zwolennikiem polskiej lub litewskiej kandydatury od wszystkich pozostałych husytów, że przy tym nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do husyckiego programu polityczno-religijnego i był osobą o niezwykłej odwadze osobistej, która w celu przeprowadzenia własnej koncepcji politycznej, nie liczyła się w ogóle z konsekwencjami, jakie mogłyby ją czekać w przyszłości. Gdyby jego zakulisowe działania wyszły na jaw, a prędzej lub później tak musiałoby się stać, reakcja zarówno umiarkowanych prażan, jak radykalnych czynników skupionych wokół Želivskego (tych zaś szczególnie) nie byłaby zapewne dla Hynka przyjemna.

[908] Podobnie sceptycznie do hipotezy o nadinterpretowaniu intencji wielkiego księcia przez posłów husyckich odnosił się F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 271.

Tym bardziej nie sposób przyjąć twierdzenia, że poseł mógł wprowadzać w błąd Jagiełłę lub Witolda, przedstawiając im złagodzoną wersję instrukcji. Na czym zresztą to złagodzenie miałoby polegać? Jakie żądania czeskie mógł przemilczeć, albo przedstawić w zmodyfikowanej formie? Gdyby tak było, musielibyśmy stwierdzić, że Hynek był osobą nie tylko wysoce nieodpowiedzialną, ale przede wszystkim całkowicie pozbawioną wyobraźni. W pewnym bowiem momencie jego działania musiałyby zostać odkryte, a Jagiełło lub Witold dowiedzieliby się, że Czesi żądają od nich jednak czegoś więcej, niż starał się to przedstawiać poseł. Łatwo sobie wyobrazić ich reakcję. Konsekwencją musiałoby być fiasko planu osadzenia któregokolwiek z nich na tronie czeskim (a więc coś odwrotnego do rzekomych zamierzeń Hynka) i – w najkorzystniejszym dla niego wariancie wydarzeń – koniec husyckiej kariery Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna.

O tym, że Polacy byli doskonale poinformowani o żądaniach religijnych husytów, świadczy przeprowadzona wiosną 1421 r. w Krakowie dysputa teologiczna: *Qui expresse ostendunt in Cracovia anno domini MCCCCXXI post conductum Pasche dum informationem impellentes quam ficte prestolantes dixerunt verba in publica audiencia, quod non venimus informari sed informare et hoc idem facto iam pratticant et omnes quattuor articulos cum allegationibus male intellectis pro intentione illorum articulorum.*[909] Z treści tej notatki wyraźnie wynika, jakie było nastawienie uczonych czeskich do dyskusji. W tej sytuacji o jakimkolwiek teologicznym kompromisie nie mogło być mowy, skoro ustępstwa ze strony polskiej nie były możliwe.[910] Nie sposób uwierzyć, że Hynek mógł inaczej przedstawić warunki religijne, wiążące się z propozycją przejęcia tronu, a potem Kardinał i Payne mieliby publicznie to zdezawuować.

Spostrzeżenie V. Novotnégo, dotyczące sprzeczności w tekście przekazu Długosza, jest słuszne, ale jeden z wyciągniętych przez historyka wniosków jest chybiony. Wbrew temu, co sądzi V. Novotný, Jagiełło mógł w Oranach dać czeskiemu poselstwu definitywnie odmowną odpowiedź. Polski kronikarz napisał również wprawdzie, że oficjalną odmowną odpowiedź posłowie otrzymali na wspólnym zjeździe obu monarchów odbytym w Lublinie w sierpniu 1421 r.,[911] ale jest kilka argumentów, które pozwalają odrzucić tę relację. Zjazd lubliński nie znajduje innego potwierdzenia źródło-

---

[909] *BJ*, rkp 1628, f. 29. Katolickich uczestników tej dysputy nie znamy. J. Garbacik i A. Strzelecka (*Uniwersytet Jagielloński wobec problemów husyckich*, s. 29-30) domyślają się, że wzięli w niej udział Stanisław ze Skalbmierza, Stefan Paleč, Piotr Brandys, Andrzej z Kokorzyna, Mikołaj Kozłowski, Jan z Radochonic. W tym samym czasie, przebywający w Polsce Stefan Paleč, obok traktatów *De potestate clavium* (o władzy kościelnej) i *De portis inferi* (w którym mówił o czterech artykułach i ich odrzuceniu), napisał także dzieło *De auctoritate Romane ecclesiae* (znajduje się w Nationalbibliothek w Wiedniu, Ms 4131, fol. 139 rv), w którym stwierdzał: „Viklefšti a husitšti poslové Petr Payne a Jan Kardinál, prý mistři filosofie, necht' nejsou slyšeni, aniž jim bud' dovoleno odpovídat, jestliže se dříve nevrátí do lůna a poslušnosti svaté římské církve, podrobíce se jejímu rozhodnutí a příkazu, protože jinak by bylo marné hádat se s nimi, není – li tu kompetentního soudce, který by měl autoritu soudně rozhodovat." (cyt. za J. Kadlec, *Katoličti exulanti*, s. 14). Patrz również M. Markowski, *Stanowisko Uniwersytetu Krakowskiego*, s. 358-360.

[910] Bezpodstawne jest przypuszczenie F. G. Heymanna, *John Žižka*, s. 116, 165-166, 269-272, który twierdził, że umiarkowani husyci chcieli zastąpić Zygmunta Luksemburskiego Jagiełłą lub Witoldem, spodziewając się, że z ich pomocą osiągną pojednanie z Rzymem.

[911] *Długosz, XI*, s. 147-148.

wego,[912] co samo w sobie nie jest może wystarczającym powodem do odrzucenia przekazu Długosza, ale tym bardziej nie ułatwia jego zaaprobowania. Skoro zorganizowanie tego zjazdu nie potwierdzają inne źródła, obecność na nim Witolda także musielibyśmy przyjmować tylko na wiarę. Obaj ci władcy mieli, według słów kronikarza, zgodnie odpowiadać Czechom, że nie mogą przejąć ich królestwa, ponieważ ma ono swego prawowitego władcę w osobie Zygmunta Luksemburskiego.

Stosunki husytów z Witoldem zostały nawiązane w Oranach. Skoro tak się stało (mamy na to także inne dowody, o czym piszę niżej), wielki książę zgodził się na przedstawione mu propozycje. Nie mógł więc wycofywać się z poprzednio danego przyrzeczenia, jeśli jego poseł Wyszek Raczyński pojechał już do Czech. Zresztą, gdyby Jagiełło i Witold istotnie odpowiedzieli Czechom w Lublinie, że ewentualnie mogliby przystać na ich propozycję, ale pod dwoma warunkami: husyci pogodzą się z Kościołem, a jednocześnie Zygmunt Luksemburski dobrowolnie zrezygnuje z tronu, wszelkie dalsze pertraktacje z Polską lub Litwą zostałyby natychmiast przez husytów przerwane. Trzeba też zauważyć, że w Lublinie nie było Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna, Mikeša Hrdoňki i Jana Hlasa z Kamenice, ponieważ opuścili już Polskę (dwaj pierwsi pod koniec maja, Hlas nieco wcześniej lub później).[913] Można by wprawdzie stwierdzić, że pozostali członkowie poselstwa mogli otrzymywać odpowiedź w Lublinie, ale czy nie wydaje się co najmniej dziwne, że byłby to już drugi raz, gdy przywódca poselstwa czeskiego nie czekał na oficjalną odpowiedź. A poza tym z Hynkiem odjechał do Czech poseł Witolda, co w sposób definitywny rozstrzyga całą sprawę. Husyci wiedzieli już wcześniej, że Jagiełło się nie zgodził, a Witold propozycję zaaprobował. Żadne więc oficjalne odpowiedzi nie były już potrzebne, dlatego wydaje się, że najrozsądniej jest w całości odrzucić przekaz Długosza o zjeździe króla i wielkiego księcia w Lublinie.[914]

Dla przyjęcia hipotezy o pozytywnym czy wyczekującym stosunku Jagiełły do propozycji złożonej mu przez husyckich Czechów, jak to widać z przeprowadzonej poprzednio analizy, brak wiarygodnych źródeł. Jedynym źródłem, które w sposób wyraźny mówi o chęci przyjęcia korony czeskiej przez króla polskiego, są materiały weneckie po raz pierwszy wykorzystane w historiografii przez J. Garbacika i A. Strzelecką (rzadko zresztą od tego czasu wykorzystywane). Historycy ci stwierdzają, że rząd wenecki był jednym z pierwszych, do którego zwrócił się Jagiełło o pomoc w sprawie poparcia swych starań o tron czeski (jest to stwierdzenie ryzykowne, bo nasuwa się pytanie, do jakiego innego rządu król zwrócił się w następnej kolejności?). W uchwale senatu weneckiego z 15 października 1420 r. czytamy, że Jagiełło zawiadomił Wenecję, „iż baronowie czescy wysłali do Polski swych posłów, którzy imieniem swoim i heretyków husyckich zwrócili się do niego z prośbą, by zechciał przyjąć koronę czeską, zobowiązując się przeprowadzić koronację, zaś sprawy wiary złożyć

[912] A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 74.

[913] Patrz *LC, II*, nr 52 = *UB, I*, nr 118 = *CEV*, nr 943. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 179 (wrócił 10. VI); V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s: 114 (informacja, którą podał Beneš minoryta); J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 112; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 28.

[914] Nie negując samego faktu, że zjazd się wówczas odbył, bo wszak przyjmuje się, że Tarnowski i Oleśnicki wysłani zostali do Zygmunta Luksemburskiego po zakończeniu tego zjazdu, z jego upoważnienia.

w ręce króla i jego uczonych (*se libere ponere in manibus dicti regis baronum, prelatorum, doctorum et magistrorum Sacrae Paginae, Regni Poloniae*)."[915]

Z tego samego źródła można się dowiedzieć, że w Rzymie przebywali w tym czasie posłowie króla polskiego, a Jagiełło prosił Wenecję o poparcie dla przedłożonej koncepcji na terenie Kurii. W tej sytuacji senat wenecki zwracał się do swego kardynała w Rzymie, by poczynił wszelkie starania w celu nakłonienia Marcina V do zgody na objęcie tronu czeskiego przez Jagiełłę (*Quod beatitudo sua dignetur assentire, quod prefatus sereniss. Rex Polonie posset regnum predictum accipere...*).[916] W konkluzji J. Garbacik i A. Strzelecka stwierdzali, że Jagiełło, czekając na pozytywne wieści z Rzymu, przewlekał rozmowy z Czechami.[917]

Uchwała senatu weneckiego na pierwszy rzut oka wygląda na rozstrzygający argument w sprawie stosunku Jagiełły do propozycji czeskiej. Jeśli jednak dokładnie przyjrzymy się zawartym w niej wiadomościom, okazuje się, że trzeba do niej podchodzić nie mniej ostrożnie, jak do innych źródeł o podobnej wymowie. Uchwałę podjęto w połowie października 1420 r., a data ta kłóci się z wszystkim, co wiemy o sprawie kontaktów polsko-czeskich. Biorąc pod uwagę czas potrzebny na wysłanie listu przez polskiego króla, podjęcie decyzji przez Wenecję i wydanie uchwały senatu, Jagiełło musiałby porozumiewać się z dożą jeszcze przed pierwszym poselstwem Hynka Koldštejnského z Valdštejna.[918] Czyli w grę mogłoby wchodzić jedynie poselstwo Vernera z Rankova, którego autentyczność starałem się zanegować. Jeśli przyjąć, że uchwała senatu weneckiego pośrednio potwierdzałaby jednak istnienie tej misji, okazywałoby się, że Jagiełło po nieoficjalnym, bardzo teoretycznym i ogólnym poselstwie Vernera (bo innym przecież w ówczesnym położeniu Czechów zagrożonych krucjatą być nie mogło), nie doczekawszy kolejnej, bardziej konkretnej propozycji, zdecydował się na nagłośnienie sprawy. W całkowicie niepewnej sytuacji, bez konkretnych widoków na potwierdzenie propozycji, angażowałby w sprawę nie tylko Wenecję, ale i Stolicę Apostolską. Nie ukrywam, że brzmi to co najmniej podejrzanie.

W uchwale, streszczającej domniemane pismo Jagiełły, znajdujemy ponadto sporo informacji nieprawdziwych. Mówi się w niej bowiem, że to baronowie czescy, tzn. katolicy, ponieważ odróżniano ich w tekście od pozostałych, czyli heretyckich husytów, mieli zaproponować koronę królowi polskiemu, co jest przecież niemożliwe. Katoliccy panowie czescy wiernie stali bowiem przy Zygmuncie Luksemburskim. Jeśli zaś sformułowanie „baronowie czescy" odnieść do Čeňka z Vartenberka i Oldřicha z Rožmberka, to ci wszak w tym czasie byli husytami (poza tym, o czym wspomniałem, Čeněk najpewniej z propozycją kierowaną do Jagiełły nie miał nic wspólnego). W uchwale czytamy również, że Czesi oddawali sprawy wiary w ręce Jagiełły i polskich duchownych. Musiałoby to oznaczać, ni mniej, ni więcej, że godzili się na pojed-

[915] J. Garbacik, A. Strzelecka, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 27-28 (z powołaniem się na cytowane źródło: Deliberazioni Senato Secreti, Reg. VII, f. 184).

[916] *Tamże*, s. 28 i przyp. 68.

[917] *Tamże*.

[918] Nie mają więc racji J. Garbacik i A. Strzelecka, odnosząc uchwałę do drugiego poselstwa Hynka („Sprawa tego poselstwa [zimowego poselstwa Hynka – J. N.] odbiła się głośnym echem w Europie; w szczególności na terenie Republiki Weneckiej, z którą król polski pozostawał w bardzo bliskich stosunkach."), (*tamże*, s. 27).

nanie z Kościołem, bo tylko w takim wypadku król mógłby się ewentualnie w tę sprawę zaangażować. To jednak kłóci się zasadniczo z wiedzą o stosunku husytów do dysput teologicznych (kompromis dla nich oznaczał ustępstwa Kościoła), ale także z możliwościami samego Jagiełły, jeśli miałby spełnić oczekiwania Czechów. Dziwnie brzmi też zwrot, że o kwestiach wiary mieliby decydować mistrzowie uniwersytetu krakowskiego, o których przecież powszechnie wiedziano, że są nastawieni wybitnie antyhusycko.

Gdyby Czesi byli skłonni do tak bardzo pojednawczych gestów wobec Kościoła, Jagiełło nie byłby im do niczego potrzebny, wystarczało zgodzić się na zaangażowanie Zygmunta Luksemburskiego, któremu o nic innego przecież nie chodziło. A z drugiej strony, gdyby Jagielle proponowano podobny układ, nie naruszający w niczym jego przywiązania do wiary katolickiej i dawano jednocześnie szansę stania się „apostołem Czech", to król nie miałby czego ukrywać,[919] ani tym bardziej prosić kogokolwiek o pomoc w Kurii. Wystarczało powiadomić o tym Marcina V, zasługując tym samym nie tylko na jego pochwały, ale także ułatwić sobie możliwość zjednania go w sprawie krzyżackiej.

A w latach 1420-1421 żadnych kontaktów Polski ze Stolicą Apostolską w sprawie husyckiej nie było. To, co napisała w tej sprawie przed laty E. Maleczyńska, należy w całej rozciągłości odrzucić.[920] Twierdziła on, że dowodami na to, że Jagiełło rokował z Czechami za wiedzą papieża, miały być: relacja Długosza o zjeździe lubelskim z sierpnia 1421 r.;[921] fakt, że żaden z aktów papieskich aż do końca 1421 r. nie zdradzał żadnego niezadowolenia Marcina V ze stosunków polsko-czeskich, mimo że o nich wiedział;[922] list papieża do Jagiełły z lata 1421 r.;[923] wzmianka o niedotrzymaniu jakichś tajnych rokowań Jagiełły z Kurią, za co spotkały króla wymówki ze strony papieża;[924]

[919] W kredytywie danej Jakubowi z Paravesino do doży weneckiego Tomasza Mozenigo i senatu, z listopada 1420 r. (*CEV*, nr 916-917), powinniśmy zatem znaleźć jakieś wzmianki o tej sprawie, zwłaszcza że dotyczy to okresu po poselstwie Hynka. Albo król powinien nadal zabiegać o poparcie swych starań, albo się z nich wycofać. Próba wybrnięcia z tej sprzeczności za pomocą stwierdzenia, że być może Paravesino dostał ustne dyspozycje, traci sens, bo sprawa nie dawała podstaw, by ją utrzymywać w tajemnicy.

[920] E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 29-31. Ogólnie również taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 112.

[921] Pomijając nawet, to co napisałem poprzednio o tym domniemanym spotkaniu Jagiełły z Witoldem, dla E. Maleczyńskiej dowodem było przytoczenie mowy obu władców, w której zresztą wspomina się tylko o tym, ale pod warunkiem, że jeśli Stolica Apostolska wyrazi swą zgodę. Ten tryb warunkowy w zestawieniu z całym kontekstem relacji kronikarskiej każe w pełni odrzucić domysł E. Maleczyńskiej.

[922] Ten dowód można by przyjąć wyłącznie wówczas, gdybyśmy wiedzieli skądinąd, że Jagiełło rzeczywiście prowadził w tym czasie jakieś zaawansowane rozmowy z Czechami. Sam fakt przyjmowania poselstw o niczym nie świadczy, bo król rzymski także je przyjmował. Skoro więc papież nie reagował, najprościej jest stwierdzić (bez uciekania się do karkołomnych domysłów), że nie widział w nich nic niewłaściwego. Ale to nie oznacza, że pod jego auspicjami te rozmowy się toczyły, jak chce E. Maleczyńska, która nie dostrzegła w tym wszystkim, że ten przywołany przez nią argument, świadczy przeciw jej hipotezie. Gdyby wszystko odbywało się za wiedzą Marcina V, musiałoby znaleźć oddźwięk w jego korespondencji z królem polskim.

[923] *CE, II*, nr 98. Wymowę tego pisma E. Maleczyńska w najzwyklejszy sposób zniekształciła, twierdząc, że Marcin V w ostrożnej formie godził się na układy z husytami nawet przed ich nawróceniem, byle tylko istniała gwarancja ich powrotu na łono Kościoła. Poprawnej interpretacji tego listu dokonał J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 75, zwalnia to więc od szczegółowej polemiki z nadinterpretacją E. Maleczyńskiej.

[924] *CE, I/1*, nr 56; patrz także E. Maleczyńska, *Polska a kuria papieska w latach 1420-1422*, [w:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, przyp. 28, s. 243. Ten argument jest szczególny, ponieważ odczytanie z tego źródła, że te tajne rokowania miały dotyczyć kwestii husyckich,

plotki, które przez cały 1422 r. mówiły o tym, że Marcin V dał zgodę na wyjazd Zygmunta Korybutowicza do Czech.[925]

Próba wyjścia ze sprzeczności, które zawiera uchwała senatu weneckiego, musi prowadzić do wniosku, że ktoś w całej tej sprawie kłamał, albo się mylił. Jagiełło nie mógł się mylić, mógł tylko kłamać. Po cóż jednak polski król miał kłamać? Wenecjanie zaś nie mogli sobie tego wszystkiego wymyślić. Mogli jednak wykorzystać pewną posiadaną przez siebie wiedzę, by osłabiać Zygmunta Luksemburskiego.[926] Nie jest to nieprawdopodobne, jeśli przypomnimy sobie, że republika była jednak poinformowana o tym, co działo się w Czechach. Husyci wydali manifest przeznaczony dla nich i wysłali go do Wenecji przez swego posła. Ten zaś mógł nakreślić sytuację w taki sposób, by utrzymać Wenecję w jej sporze z królem rzymskim, może wspomniał też coś o planach wysłania poselstwa do Polski (wydanie manifestu i pierwsza podróż Hynka zbiegały się w czasie). Z tych informacji z drugiej ręki być może senat wenecki źle, czy niedokładnie odczytał otrzymane informacje.

Zdaję sobie sprawę, że są to jedynie domysły, ale odrzucając je, musielibyśmy zapytać, dlaczego podobna inicjatywa polskiego króla nie została zauważona przez jego wrogów. Działania podejmowane w Kurii natychmiast doszłyby do uszu Zygmunta Luksemburskiego, a dzięki prokuratorowi zakonu także do uszu wielkiego mistrza. Nie mogłoby być inaczej, skoro nikt w tej sprawie nie zalecał utrzymywania tajemnicy (biorąc pod uwagę tak sformułowany projekt, była ona niepotrzebna). Dlaczego więc w korespondencji Marcina V, Zygmunta Luksemburskiego, dyplomatów zakonnych i samego wielkiego mistrza nie ma wzmianki o zgodzie Jagiełły na przyjęcie tronu czeskiego?

Dowodu na odrzucenie przekazu, znajdującego się w tekście uchwały senatu weneckiego, dostarcza także wnikliwa analiza J. Drabiny, dotycząca polityki papieskiej. Historyk ten, odpowiadając na pytanie, dlaczego w korespondencji Marcina V z polskim królem problem husycki pojawia się dopiero pod koniec 1421 r., pisał: „Czy powodowała nim uspokajająca pewność, że nauka czeskiego reformatora nie znajduje w Polsce posłuchu, nie wiemy. Za taką ewentualnością zdaje się przemawiać fakt, że od śmierci Wacława IV [...], mimo wzrostu napięcia w Czechach i radykalizowania się postaw husytów oraz ogłoszenia przez legatów papieskich 17 marca 1420 roku we Wrocławiu bulli wzywającej do krucjaty antyhusyckiej, a także mimo, miernych efektów pierwszych ekspedycji zbrojnych Zygmunta Luksemburskiego (nieudane oblężenie Pragi w lipcu 1420 roku), papież nie zachęcał nadal polskiego króla do zbrojnego

możliwe jest tylko wówczas, gdy się założy, że one tego rzeczywiście dotyczyły. Do czego rzecz się odnosiła, określić oczywiście nie sposób. Jeśli już jednak zajmować się domysłami zupełnie niesprawdzalnymi, łatwiej byłoby zaryzykować, że mogło chodzić o problem krzyżacki.

[925] E. Maleczyńska wiedziała, że papież cały czas tym plotkom zaprzeczał, ale można sądzić, że uznawała te zaprzeczenia za nieprawdziwe. Takie postawienie sprawy kłóci się z całą wiedzą o poglądach i działaniach papieża w sprawie husyckiej, które są tak oczywiste i niepodważalne, że nie ma powodu ich tutaj po raz kolejny przywoływać. Poważniejszym i ważniejszym problemem pozostaje pytanie, kto niesłusznie te oskarżenia pod adresem Marcina V rozpuszczał. Nasuwają się tylko dwie kandydatury: Zygmunt Luksemburski i sam Witold. Jeden i drugi mógł liczyć na to, że taka dezinformację będzie można wykorzystać dla własnych celów.

[926] O stosunkach Zygmunta Luksemburskiego z Wenecją, patrz W. V. Stromer, *Landmacht gegen Seemacht. Kaiser Sigismundus Kontinentalsperre gegen Venedig 1412-1433*, „Zeitschrift für historische Forschung", 22, 1995, s. 145-189.

wsparcia krucjaty." Papież zainteresował się problemem dopiero wówczas, gdy zaczęły do niego docierać informacje o rokowaniach Jagiełły i Witolda z husytami.[927]

Podsumowując pierwszy etap kontaktów Polski i Litwy z husyckimi Czechami, należy stwierdzić, że nie ma wiarygodnych przesłanek źródłowych, które pozwalałyby stwierdzić, że Jagiełło, nie angażując się w sprawę oficjalnie, poparł i sprzyjał decyzji Witolda o przyjęciu husyckich propozycji. Aby się o tym przekonać, wystarczy przyjrzeć się chronologii podejmowanych przez Polskę decyzji politycznych. Latem 1420 r. powrócił Jakub Paravesino, zapewne przynosząc pozytywną wiadomość, o tym, że podjęcie w Stolicy Apostolskiej zabiegów o anulowanie wyroku wrocławskiego, może spotkać się z pozytywnym odzewem. Najlepszego dowodu dostarcza tu list, który Jagiełło wysłał mniej więcej w tym samym czasie do Marcina V,[928] co oficjalnie otwierało drogę do uzyskania poparcia Rzymu w sprawie krzyżackiej. W lipcu strona polska dokonała wielkiej wolty politycznej, rozpoczynając rokowania z Fryderykiem Hohenzollernem o zawarcie przymierza i sfinalizowanie małżeństwa jego syna z Jadwigą Jagiełłówną. We wrześniu papież wydaje dwie bulle, w oparciu o które można było liczyć, że skłonny jest dość zdecydowanie zaangażować się po stronie polskiej w jej sporze z Krzyżakami. W listopadzie 1420 r. Paweł Włodkowic donosił Jagielle, że jego szanse w Kurii w sprawie krzyżackiej są lepsze niż ongiś szanse Kazimierza Wielkiego.[929] Król, bardzo przekonany do projektu apelacji papieskiej i wiążący z nią wielką rolę, w Niepołomicach, w tym samym miesiącu, wystawił pełnomocnictwa dla Włodkowica i Paravesino, jednocześnie wysyłając list do Marcina V.[930] W miesiąc później napisał dwa kolejne listy do papieża, w których wyrażał radość z tego, że Marcin V jest wobec niego nastawiony bardzo życzliwie, i ponownie odnosił się do wyroku wrocławskiego, który przez swe niesprawiedliwe orzeczenie jest powodem całego zła.[931] Wiemy też, że mimo pewnego opóźnienia, proces przed kardynałem Fillastre rozpoczynał się późną zimą 1421 r.

Żeby odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek Jagiełły do propozycji czeskich, trzeba znaleźć priorytety polskiej polityki od 1420 r. Zapomina się często o tym, że Zygmunt Luksemburski nie był wówczas (ani nie stawał się) wrogiem Polski, a w każdym razie nie był głównym wrogiem. Najważniejszym problemem politycznym Polski w tym czasie była kwestia krzyżacka. Przygotowując się w przyszłości do zbrojnej rozprawy z zakonem, chciano koniecznie znaleźć usprawiedliwienie dla podjęcia wojny. Najlepszym było zdobycie oficjalnego orzeczenia jednego z ówczesnych autorytetów, mówiącego o tym, że zakon powinien spełnić terytorialne roszczenia strony polskiej. Liczono, że Krzyżacy odmówią (inaczej zresztą postąpić nie mogliby), ale w tej sytuacji odmowa byłaby najbardziej odpowiednim pretekstem do rozpoczęcia działań wojennych. Nadzieje wiązane z Zygmuntem Luksemburskim zawiodły, postawiono więc na autorytet Stolicy Apostolskiej.

---

[927] J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 74-75.

[928] *LC, II*, nr 58.

[929] Patrz K. Ożóg, *Współpraca prawników włoskich z Pawłem Włodkowicem w procesie polsko-krzyżackim w Rzymie w latach 1420-1421*, „Nasza Przeszłość", 76, 1991, 85 nn.; H. Chłopocka, *Nieznana kronika sporów*, s. 144.

[930] *LC, II*, nr 29.

[931] *CEV*, nr 1123.

Zadaniem Polski w tym czasie było szkodzenie, ale przecież nie Zygmuntowi Luksemburskiemu, który tylko czasowo (jak wielokroć mu się to już zdarzało w przeszłości) zmienił opcję polityczną,[932] tylko zakonowi krzyżackiemu. Gdyby założyć, że Polska chciała się zaangażować w politykę czeską, mogłaby teoretycznie (bo szanse praktyczne, jak udowadnia to podróż Zygmunta Korybutowicza do Czech, były iluzoryczne) robić wszystko, żeby osłabiać czy wręcz zwalczać króla rzymskiego, ale to przesuwało priorytet z polityki północnej na południową. A z Zygmuntem Luksemburskim Polskę nie dzieliły takie sprzeczności jak z zakonem. Poza tym zaangażowanie się w politykę przeciw Zygmuntowi, nie wpływało w żaden sposób na przybliżenie celu podstawowego, jakim było zanegowanie postanowień pokoju toruńskiego. Najłatwiejszą drogą, wiodącą do odciągnięcia króla rzymskiego od popierania zakonu, było zaproponowanie mu pomocy w staraniach w walce z husytyzmem, choćby nie do końca szczere, oparte na politycznym lawirowaniu. Tę drogę zresztą Jagiełło w 1421 r. rzeczywiście wybrał.

Korzystne widoki na sukces w Rzymie, zwłaszcza że Polska bardzo się przecież w tę politykę zaangażowała, z definicji musiałyby wykluczać takie działania, które mogłyby wywołać w papieżu dwuznaczne reakcje.[933] Jak można sobie wyobrazić, że Jagiełło postanowił za jednym zamachem wygrać z zakonem, pozyskać przychylność papieża, odebrać tron czeski Zygmuntowi Luksemburskiemu i popierać husytów, których sam uważał za heretyków? Byłoby to działanie z punktu widzenia politycznego całkowicie irracjonalne. Chcąc ukarać króla rzymskiego za wyrok wrocławski przez zawarcie sojuszu z Czechami (choćby nawet miało to być jedynie działanie zakulisowe, bez oficjalnego zaangażowania) i jednocześnie chcąc pokonać zakon i osłabić autorytet Zygmunta Luksemburskiego poprzez ścisłe związanie się ze Stolicą Apostolską, król narażał się na poniesienie całkowitej klęski na wszystkich odcinkach swej działalności i pełną kompromitację. Wystarczyło bowiem, żeby Marcin V dowiedział się o wspieraniu husytów przez Polskę, a natychmiast poparłby stronę krzyżacką i porzucił plany rewizji wyroku wrocławskiego. Zdobycie przychylności papieża było zresztą najlepszą bronią przeciw królowi rzymskiemu, z czego ten ostatni doskonale zdawał sobie sprawę, prosząc Marcina V, by nie podważał wyroku wrocławskiego, ponieważ to wystawia na szwank jego monarszy autorytet.[934]

Nie można sobie również wyobrazić, by Polska jednocześnie nieoficjalnie wspierała husytów i dążyła do zawarcia sojuszu z Fryderykiem Hohenzollernem, który był bardziej gorliwie antyhusycki niż król rzymski. Przymierze z Fryderykiem, które uznałem poprzednio za jeden z największych tryumfów politycznych Jagiełły, oznaczał szachowanie i osłabienie Zygmunta Luksemburskiego (o wiele bardziej niż ewentualne

[932] Pozycję Zygmunta można było w taki czy inny sposób osłabiać, bo osłabiało się równocześnie sojusznika zakonu, ale zaangażowanie się wyłącznie w politykę antyluksemburską, musiałoby oznaczać, że Krzyżacy schodzili na dalszy plan. Takie działanie byłoby i nieefektywne i niezrozumiałe. Zauważmy zresztą, że (a o tym już wspominałem) skoro sami Krzyżacy nie byli całkiem pewni lojalności króla rzymskiego, nie można mieć wątpliwości, że w Polsce nie zdawano sobie sprawy, że Zygmunt w każdej chwili może ponownie zmienić linię swej dotychczasowej polityki.

[933] Słusznie zwracał na to uwagę P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 22.

[934] Patrz np. *BGDO, III/1*, nr 55.

wspieranie husytów),[935] znalezienie koalicjanta w przyszłej walce z zakonem, możliwość zmiany wyraźnie antypolskiego nastawienia książąt Rzeszy, a także aprobatę papiestwa (Marcin V konsekwentnie bardzo wspierał projekt małżeństwa młodego Hohenzollerna z Jadwigą Jagiełłówną, nawet jeszcze kilka lat później).[936]

Najlepszego dowodu na to, że mimo usilnych starań Zygmunta Luksemburskiego i działających z jego poduszczenia Krzyżaków w celu skompromitowania Polski, oskarżając ją wielokrotnie o wspomaganie husytów,[937] były to jedynie pomówienia, dostarcza zachowanie papieża i Fryderyka Hohenzollerna. Marcin V wprawdzie zaczynał mieć wątpliwości, czego echem są jego listy do Jagiełły, ale w końcu musiał uwierzyć w dobrą wolę Jagiełły i zorientować się, że jest to prowokacja króla rzymskiego i zakonu, bo w przeciwnym razie zerwałby z Polską (choć niewątpliwie te powtarzane zarzuty zapewne Polsce zaszkodziły i opóźniały działania Stolicy Apostolskiej). Margrabia brandenburski, jak się zdaje (może dlatego, że był bliżej rozgrywających się wydarzeń i lepiej znał metody Zygmunta Luksemburskiego), w ogóle na te pomówienia nie reagował, co oznacza przecież, że nie dawał im wiary.[938]

Gdyby Jagiełło i Witold prowadzili wobec husytów wspólną politykę i chcieli z jej pomocą wywierać nacisk na Zygmunta Luksemburskiego, jakiś sukces mogliby osiągnąć tylko wówczas, gdyby była to polityka oparta na wywieraniu nacisków. Grożono by królowi rzymskiemu zaangażowaniem się po stronie czeskiej, a jednocześnie unikano jakiegokolwiek zaangażowania praktycznego. Samo przyjmowanie poselstw czeskich nie musiało oznaczać oskarżeń o sprzyjanie herezji (aczkolwiek Zygmunt Luksemburski i te spotkania wykorzystywał do prowadzenia działalności antypolskiej), gdyby tylko Jagiełło i Witold przez cały czas trzymali husytów w niepewności. Wielki książę przyjął jednak propozycję czeską, a odium takiego postępowania spadło niesprawiedliwie również na Polskę. Niełatwo uwierzyć, by tego nie wzięto przedtem pod uwagę, a mimo to Jagiełło zdecydowałby się na podobną metodę postępowania.

Zgoda Witolda na przyjęcie propozycji czeskich uderzała tak naprawdę w misternie budowany przez cały 1420 r. plan polityczny Jagiełły. Pomijając to, że efektem postępowania wielkiego księcia były oskarżenia, które spadły na króla, spowolnione zostały starania w Rzymie o korzystny wynik procesu z zakonem, niepotrzebnie również zaognieniu uległy stosunki z królem rzymskim, czego Polska konsekwentnie starała się unikać po wydaniu wyroku wrocławskiego. Powiedziałem już parokrotnie, że na poparcie hipotezy o wspólnym działaniu Jagiełły i Witolda w sprawie czeskiej nie ma przekonywających dowodów źródłowych. Tę konstrukcję historiograficzną popierają tak naprawdę wyłącznie listy Zygmunta Luksemburskiego i wielkiego mistrza. Na czym jednak miałoby się opierać twierdzenie, że król rzymski i Krzyżacy mówili prawdę, a Jagiełło, konsekwentnie zaprzeczając, że wspierał Witolda lub husytów, kłamał.

---

[935] O rywalizacji Zygmunta Luksemburskiego z Fryderykiem Hohenzollernem na terenie Rzeszy pisze m.in. S. Wefers, *Das politische System*, s. 91-92.

[936] *AGAD*, perg. 4399.

[937] Patrz na ten temat przede wszystkim A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej*, s. 348-349.

[938] A przecież Zygmunt Luksemburski robił wszystko, by namówić Fryderyka Hohenzollerna do zerwania związków z Polską, przekonując go o tym, że Jagiełło wspiera husytów (list króla rzymskiego do margrabiego z końca lutego 1421 r., *CDB, III*, s. 393; *UB, I*, nr 66; *CEV*, nr 929).

Nie wystarcza stwierdzenie, że król polski nie mógł postępować inaczej, bo był stroną zainteresowaną, a więc nieobiektywną. A czyż Zygmunt Luksemburski i zakon nie byli stronami zainteresowanymi skompromitowaniem Jagiełły? Dlaczego wreszcie ta domniemana tajemnica o współdziałaniu Jagiełły i Witolda nigdy nie wyszła na jaw w inny sposób? Nie wspomnieli o niej ani Witold (w okresie „burzy koronacyjnej", gdy uznawał Jagiełłę za swego największego wroga, choć rzucił wówczas podejrzenie na Szafrańców, twierdząc, że organizowali drugą wyprawę Zygmunta Korybutowicza do Czech), ani husyci (czy możliwe, żeby o tym nic nie wiedzieli, gdyby była to prawda), ani Zygmunt Korybutowicz, który miał szczególny żal do króla i nigdy go nie ukrywał (czy on także o niczym nie wiedział?).

Witold, przyjmując czeską propozycję, nie działał pod wpływem emocji. Podejmował przemyślaną decyzję, zbyt był bowiem doświadczonym i utalentowanym politykiem, by nie zdawać sobie sprawy z konsekwencji swych decyzji. Miał zresztą na to dość dużo czasu. Od czasu pierwszej misji Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna (jeśli przyjmiemy, że poseł dotarł wówczas na Litwę), kiedy książę dowiedział się w ogólnych zarysach o planach czeskich, poprzez oficjalną propozycję złożoną mu w lutym 1421 r., aż do wiosny tego roku, kiedy wysyłał z Hynkiem do Czech swego posła, miał ponad pół roku na podjęcie starannie przemyślanej decyzji. O tym, że Witold przyjął husycką propozycję, Zygmunt Luksemburski wiedział już w lutym 1421 r.,[939] co zarazem potwierdza fakt, że książę zdecydował się niemal natychmiast po przyjęciu drugiego poselstwa Hynka.

W historiografii wielokrotnie podejmowano próby odpowiedzi na pytanie, dlaczego wielki książę zdecydował się na ten odważny, ale zarazem ryzykowny krok. Najczęściej wymienianym powodem był gniew lub chęć wywarcia zemsty na królu rzymskim za wyrok wrocławski.[940] Jest to zresztą powód, który podawał sam Witold w pisanych przez siebie listach. Przyznać jednak trzeba, że byłoby to działanie bardzo prostolinijne. Albo więc książę rzeczywiście kierował się wyłącznie emocjami, które powinny być obce doświadczonemu politykowi, albo po prostu kłamał, a podawana przez niego przyczyna była wygodnym wybiegiem, pozwalającym ukryć prawdziwe intencje. Witold był jednak politykiem wytrawnym, jeśli działał, kierując się emocjami czy gniewem, trwały one krótko.

Tymczasem w sprawie czeskiej propozycji musielibyśmy uwierzyć, że książę uczucia złości na Zygmunta Luksemburskiego nie mógł się pozbyć przez ponad dwa lata. Zresztą, czy „krzywda", jaką król rzymski mu wyrządził, była aż tak wielka, by pchnąć go do radykalnych działań?[941] Zygmunt „skrzywdził" Polskę, bo czasowo zni-

---

[939] *UB, I*, nr 66.

[940] Patrz m.in. A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 212; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 302; T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, s. 127; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, s. 189; J. Pfitzner, *Großfürst Witold*, s. 165-166; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 179; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 112; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 150; J. Macůrek, *Dějiny polského národa*, Praha 1948, s. 88; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 35; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 146; S. Sužiedėlis, *Vytauto vaidmuo Lietuvos kristianizacijoj*, [w:] *Vytautas Didysis*, s. 115; tenże, *Vytauto galybės laikai*, [w:] *tamże*, s. 132; M. Jučas, *Vytautas ir čekų husitai*, s. 46-48; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 161.

[941] Miał całkowitą rację A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 81 (choć wychodził z błędnych przesłanek, odwołujących się do współdziałania polsko-litewskiego), oceniając stosunek Polski i Litwy do wyroku wro-

weczył możliwość odzyskania przez nią utraconych terytoriów, Witold jednak na wyroku wrocławskim tak naprawdę tracił wyłącznie prestiżowo. Jagielle chodziło o odebranie ziem, które Polska utraciła na rzecz zakonu, wielki książę znajdował się w innej sytuacji. On Żmudź już posiadał, obwarowane to było upokarzającym warunkiem dożywocia, ale przecież nikt – łącznie z Krzyżakami – nie mógł mieć wątpliwości, że ta ziemia na zawsze pozostanie przy Litwie, ponieważ odebrać można ją było wyłącznie drogą militarną. Witold zdawał sobie też sprawę z tego, że każde zwycięstwo Polski w sporze z zakonem (militarne czy dyplomatyczne), przyniesie mu uchylenie klauzuli dożywotności w sprawie Żmudzi.

Trzeba raz jeszcze podkreślić, że w kwestii krzyżackiej Jagielle i Witoldowi nie mogło chodzić dokładnie o to samo. Gdyby bowiem założyć, że prowadzili wspólną, uzgodnioną politykę opierającą się na ich litewskiej i braterskiej solidarności (jak widzi to historiografia), musielibyśmy stwierdzić, że wielki książę dążył do wzmocnienia nie samego króla i jego dynastycznej pozycji, ale Korony, dla której odzyskanie ziem utraconych na rzecz zakonu było politycznym priorytetem. Do tego zaś Witold nie mógł zmierzać, ponieważ nie tylko nie przynosiło mu to żadnych korzyści, ale wręcz wzmacniało Polskę. Czyli innymi słowy oddalało, czy utrudniało prowadzenie litewskiej polityki opartej na dążeniu do równouprawnienia w stosunkach z Koroną. Nie jest to twierdzenie gołosłowne, potwierdza je bowiem również późniejsza polityka wielkiego księcia. Jeśli Witold, podobnie jak czynili to król i Polacy, miałby zmierzać do wyeliminowania zakonu z gry politycznej, albo przynajmniej do jego znacznego osłabienia, nie zacząłby prowadzić w połowie lat dwudziestych wyraźnie prokrzyżackiej polityki.

Innych powodów, by gniewać się na Zygmunta Luksemburskiego, Witold nie miał. Jedyny wniosek, jaki się wyłania z tego rozumowania, musi zatem prowadzić do konkluzji, że wielki książę nie mówił prawdy, podając wyrządzoną mu krzywdę za powód zaangażowania się w sprawy husyckie.

Tym bardziej Witoldowi nie chodziło o doprowadzenie Czechów do zgody z Rzymem.[942] To byłby bardzo ambitny i szlachetny plan, ale ani Witold nie był na tyle zbyt gorliwy religijnie, by się go podejmować, ani nie dysponował wystarczającymi możliwościami, by to zrealizować (chociażby brak zaplecza intelektualnego, jakie dawał uniwersytet). A poza tym husyci, zwracając się do niego z propozycją korony, nie żądali ułatwienia zgody z Rzymem, ale przyjęcia przez niego i obrony czterech artykułów.[943]

---

cławskiego: „Tyle sobie robiono zachodu, oszukiwano świat cały, narażano się na klątwę papieża i na rozmaite oszczerstwa, złorzeczenia i niesławę dla takiej bagateli? Taki wyrok wrocławski miał tyle znaczenia, co i dzisiaj podobne wyroki albo i traktaty, t. j. że strona je uznaje, jeżeli chce i jak długo chce, a jeżeli nie chce, to protestuje i na tem koniec, zwłaszcza gdy jest dość silną. Polacy protestowali, apelowali do papieża, a papież obie strony, Polskę i Zakon powołał pod swój sąd. Sprawa więc jeszcze tak źle nie stała – a zresztą mimo wyroku wrocławskiego Polacy rozpoczęli z Zakonem wojnę na nowo, pokonali go i zmusili do zawarcia pokoju melneńskiego, w którym mimo wyroku wrocławskiego Żmudź Litwie na zawsze przyznano. Cóż więc tak bardzo wyrok wrocławski mógł szkodzić?"

[942] Tak np. A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 244-245; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 213-214; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 150-151; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 24-25; B. Dundulis, *Lietuvos kovas dėl Baltijos jūros*, s. 64; tenże, *Lietuvių kova dėl Žemaitijos*, s. 253-254, 257-258, 260.

[943] Tym bardziej nie przekonują inne próby wyjaśnienia zgody Witolda. Mówiono, że Litwa była mniej dogmatyczna, a to miało ułatwiać porozumienie (W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 160; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 297; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 21). Prawosławni jednak w tym czasie nie byli na Litwie

To nie oznacza jednak, że Witold nie wykorzystałby możliwości doprowadzenia husytów do zgody z Kościołem, gdyby tylko taka szansa się nadarzyła. Mógłby bowiem wówczas połączyć dwie sprawy: własny sukces polityczny, jaki zamierzał osiągnąć przyjmując czeską koronę, z sukcesem prestiżowym, gdyby udało mu się dokonać tego, czego nie zdołał uczynić nawet Zygmunt Luksemburski.

Witold, zajmując odmienne od Jagiełły stanowisko w sprawie wyroku wrocławskiego i rozpoczynając dwustronne rokowania z zakonem krzyżackim, po latach przerwy zaczął manifestować samodzielną rolę polityczną. Wspomniałem, że nie były to działania wymierzone w Polskę, miały być jedynie środkiem wiodącym do długofalowego i ostatecznego celu, życiowej koncepcji politycznej wielkiego księcia – równouprawnienia stosunków między Litwą a Polską. W momencie, gdy pojawiła się propozycja husycka, o której książę wiedział, że jest nie do przyjęcia przez Jagiełłę, i skoro Czesi zdecydowali się przedstawić swe warunki również jemu, postanowił wyjść im naprzeciw. I tym razem nie można go było oskarżyć o to, że celowo zmierza do osłabienia Polski, jeśli przed nikim nie ukrywał, że powoduje nim jedynie chęć wywarcia zemsty na królu rzymskim. Decydując się na przyjęcie czeskich warunków, Witold dawał do zrozumienia wszystkim zainteresowanym stronom, że działa jako w pełni samodzielny władca. Dlaczego to uczynił? Bo zarysowała się perspektywa (nie mógł przecież wiedzieć, że okaże się ona nierealna) zdobycia korony. Wzmocniłoby to Litwę, połączoną dodatkowym sojuszem z Czechami, wzmocniłoby to przede wszystkim jego samego. Jako król czeski i wielki książę litewski mógłby zażądać zmian w zapisach aktów unii, w razie odmowy, wzmocniony związkiem z Czechami, grożąc zerwaniem z Polską. W takiej sytuacji nie miałby żadnego znaczenia fakt, że związek Litwy z Czechami nie dotyczyłby Polski i że dawne zobowiązania litewskie są nadal aktualne, a Jagiełło pozostaje litewskim hospodarem. Prawo musiałoby ustąpić przed wymową faktów dokonanych.

Witold nie ukrywał, że przyjął czeskie propozycje. Nie miał powodu, by to czynić, ponieważ musiał sobie zdawać sprawę z faktu, że Jagiełło nie może mu w tym oficjalnie przeszkodzić. Nie ma wątpliwości, że król i Polacy dostrzegli niebezpieczeństwo związane z możliwością objęcia tronu czeskiego przez wielkiego księcia. Nie mogąc księciu zabronić związku z husytami (bo byłby to zakaz, którego nie można było wyegzekwować), postanowiono działać ze szczególną ostrożnością, wybierając metodę wyczekiwania. Dopóki bowiem Witold nie sfinalizował umów z husytami (tzn. do czasu wysłania swego namiestnika), niebezpieczeństwo z tym związane stanowiło zagrożenie potencjalne. Jagiełło w dalszym ciągu, konsekwentnie realizował dotychczasową politykę w stosunkach ze Stolicą Apostolską i Fryderykiem Hohenzollernem, ale równocześnie szukając zabezpieczenia przed następstwami nowego kursu politycznego wielkiego księcia, rozpoczął pertraktacje z królem rzymskim.

---

zrównani w prawach z katolikami, co szczególnie widoczne było w dostępie do rady wielkoksiążęcej, Witold też nigdy żywiołów prawosławnych nie próbował wykorzystywać dla własnych celów (czynić zresztą tego nie musiał). Wiązanie zaś rzekomych sympatii religijnych do husytyzmu z dawnym pobytem na Litwie Hieronima z Pragi (np. J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 302) brzmi, jak zbyt dowolne skojarzenie. Natomiast argument, odwołujący się do ludzkich ambicji wielkiego księcia (F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 270), jest tak ogólny i zarazem uniwersalny, że można by nim próbować wytłumaczyć dowolne jego działanie.

O tym, że Jagiełło nie lekceważył Witolda, świadczą również losy Świdrygiełły. W 1418 r. księciu udało się ujść z więzienia w Krzemieńcu,[944] próbował nawiązać kontakty z zakonem i nie ukrywał swego podstawowego celu, odzyskania ojcowizny, czyli całej Litwy. Polsce dość łatwo udało się (nie bez pośrednictwa Zygmunta Luksemburskiego) w 1419 r. pozyskać go na swoją stronę, ale Witold nie chciał słyszeć o zgodzie z buntowniczym bratem królewskim.[945] Odciągnięcie Świdrygiełły od zakonu zadowoliło Jagiełłę, zapewne wobec oporów Witolda nie naciskał na niego, zwłaszcza że w tym czasie panowała między nimi pełna harmonia. Świdrygiełło jeszcze w początku 1420 r. pozostawał w niepewności.[946] Przebywał w otoczeniu króla, który też pokrywał wszystkie wydatki łożone na jego utrzymanie.[947] Los najmłodszego Olgierdowicza zaczął się odmieniać w czasie, gdy rozeszły się drogi Jagiełły i Witolda w sprawie wyroku wrocławskiego. Ta zbieżność czasowa jest tak wyraźna, że byłoby naiwnością wiązać ją jedynie zwykłym zbiegiem okoliczności. Zapewne wielki książę zdawał sobie sprawę z dążeń króla, dlatego nadal nie chciał ustąpić, skoro do wyjaśnienia sprawy doszło dopiero w sierpniu 1420 r. Determinacja Jagiełły musiała być jednak wielka, jeśli w końcu Witold ustąpił. Jagiełło i panowie polscy złożyli Witoldowi porękę za Świdrygiełłę,[948] a książę przyrzekł dotrzymać postanowień tego układu.[949] Niedawny buntownik otrzymywał posiadłości na Rusi Czerwonej i zwracano mu całą Siewierszczyznę.[950] Świdrygiełło nie był takim partnerem politycznym, na którego lojalność król mógł liczyć bez zastrzeżeń, ale jego powszechnie znana wrogość do Witolda stwarzała szansę osłabienia pozycji wielkiego księcia na Litwie.[951]

Stosunków z Polską nie zaostrzał również Zygmunt Luksemburski, któremu bardzo zależało na nie weryfikowaniu wyroku wrocławskiego. Prosił Jagiełłę o militarną pomoc przeciw husytom (powszechnie przyjmuje się w historiografii, że czynił to jedynie formalnie, licząc na odmowną odpowiedź), na co król polski odpowiadał, że ze względu na zagrożenie tureckie i krzyżackie uczynić tego nie może.[952] Król rzymski

---

[944] Patrz A. Barbašev, *Vitovt poslednije dvadcat' let*, s. 141; A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 193; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 61; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 220; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 28-29.

[945] *CEV*, nr 835.

[946] Dobitnie świadczy o tym jego list do wielkiego mistrza z początków lutego 1420 r., *OBA*, nr 3104.

[947] *Podwody kazimierskie 1407-1432*, wyd. S. Krzyżanowski, „Archiwum Komisji Historycznej", 11, 1903-1913, s. 412.

[948] *BKórnik*, rkp 194, k. 57 = *CEV*, nr 890 = *LC, II*, nr 34.

[949] *AGAD*, perg. 4449 = *BCzart.*, rkp 237, nr 109, k. 131 = *TN, XI*, nr 50 = *CEV*, nr 889.

[950] *AZR, I*, nr 33; *AS, I*, nr 29; *Codex diplomaticus Poloniae, t. 1*, nr 170; *CEV*, nr 1034; *AS, I*, nr 27; *Vitoldiana*, nr 60. Patrz S. M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie*, s. 226; A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 194; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 64-65; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 221-222; J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy*, s. 35-36; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 32; O. V. Rusina, *Sivers'ka zemlja u skladi Velikogo Knjazivstva Litovs'kogo*, Kiiv 1998, s. 113; taż, *Vid Kuz'mišči-Kijanina do kijanina Skobejka (modeljuvannja smerti v „Chronici Bichovcja")*, [w:] *Socium. Al'manach social'noi istorii, vyp. 1*, Kiiv 2002, s. 37.

[951] Trafnie ten cel Jagiełły dostrzegał O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 222: „Prawdopodobnie Polacy, chociaż w tej sprawie wielką Litwie oddali usługę, w nowem wystąpieniu Świdrygiełły widzieli przecież także pożądany poniekąd czynnik przeciwko wzrastającej przewadze Witołda i partykularystycznym pobudkom, jakiemi się ciągle kierował w stosunku do Krzyżaków." Historyk wprawdzie sprowadził całą rzecz wyłącznie do kwestii krzyżackiej, ale nie zmienia to ogólnej konkluzji.

[952] *CEV*, nr 887-888, 894.

skłonny był wywiązać się z danej Polakom obietnicy skłonienia wielkiego mistrza do ustępstw. W tym celu wysłał do Prus Konrada von Wiensberga, a Michała Küchmeistra wzywał do zachowania dobrych stosunków z Jagiełłą.[953] Zakon pozostawał głuchy na te wezwania, obawiając się jedynie wszczęcia procesu papieskiego. Z oczywistych powodów nie życzył sobie tego również Zygmunt Luksemburski,[954] jednocześnie więc próbował najróżniejszymi sposobami wpływać na Marcina V, by zaaprobował wyrok wrocławski,[955] i zadowolić Polskę i Litwę. Zamierzał bowiem w kwietniu 1421 r. na sejmie Rzeszy w Norymberdze z pomocą elektorów doprowadzić do odstąpienia Żmudzi Witoldowi.[956] Sytuacja w Czechach przeszkodziła zrealizować ten projekt, ale nie ma powodu odmawiać królowi rzymskiemu starań o wybrnięcie z kłopotliwej także dla niego sytuacji.[957] Papież zaś, widząc, że łatwiej będzie mu próbować załatwić sprawę wyroku poza Rzymem, postanowił wysłać do Polski i Prus swego przedstawiciela.[958]

Został nim w końcu (jako kolejny kandydat, gdyż zakon był z gruntu przeciwny wszczynaniu postępowania przed wysłannikiem papieskim) Antoni Zeno, nazywany w bulli papieskiej *referendarius noster specialiter*, później już także *nuntius noster*.[959] Oficjalnie Marcin V podjął decyzję w tej sprawie w listopadzie 1421 r., ale wielki mistrz wiedział o tym już miesiąc wcześniej. Antoni Zeno opuścił Rzym między 21 listopada a 13 grudnia tego roku. Krzyżacy protestowali również z tego powodu, że nie bez podstaw podejrzewali papieża o sprzyjanie Polsce (Marcin V zmienił bowiem swą decyzję w sprawie popierania stanowiska krzyżackiego przy obsadzie wakatu w diecezji włocławskiej).[960] Sprzeciw wobec wysłania Antoniego Zenona zgłosił również Zygmunt Luksemburski, wprost stwierdzając, że papieski referendarz jest stronniczy, ponieważ

[953] Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 111; *OBA*, nr 3241 = *RI, XI*, nr 4242.

[954] W połowie stycznia 1421 r. papież dostał list od króla rzymskiego, w którym Zygmunt pisał, że wydał przecież wyrok wrocławski *noch rate, fulbort und underwissunge* legatów papieskich, patrz *BGDO, III/1*, nr 55.

[955] H. Bellée, *Polen*, dodatek, nr 8; *BGDO, III/1*, nr 66. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 115-116; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 359 nn.

[956] *OBA*, nr 3501, 3511, 3695; *DR, VIII*, nr 3, 21.

[957] Zygmunt Luksemburski próbował też załagodzić stosunki z Witoldem, patrz *OBA*, nr 3480 = *CEV*, nr 950 = *RI, XI*, nr 4577, pisząc, że ciągle jest nastawiony bardzo przychylnie do wielkiego księcia, bez względu na różne, niesprawiedliwe opinie, które w tej sprawie krążą. Dodawał zarazem: *Et quia semper habuistis bonum nomen, tamquam verus catholicus et christiane fidei strennuus propugnator, doleremus puro corde, quod iam vobis in provecta etate constitutus gloriosum nomen deberetis perdere, et famam vestram per adhesionem Wiclefistarum et hostium fidei denigrare.* Że król rzymski, dając oznaki dobrej woli, czynił to, jak miał w zwyczaju, prowadząc grę na dwa fronty, ponieważ jednocześnie namawiał wielkiego mistrza, by był gotowy do uderzenia zbrojnego na Polskę, jeśli będzie ona wspierać husytów, to inna sprawa (patrz *CEV*, nr 997).

[958] *BGDO, III/1*, nr 71.

[959] *Tamże*, nr 83, 94, patrz też nr 78-79; *CE, II*, nr 100, 102. Patrz J. Drabina, *Dyplomatyczne służby papieża*, s. 218; tenże, *Papiestwo-Polska*, s. 73; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 117-118; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 190; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 255; A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 703; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, 370 nn.; A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty*, s. 85 nn.

[960] *BGDO, III/1*, nr 84. Patrz J. Drabina, *Spór Władysława Jagiełły z papieżem Marcinem V o obsadę wyższych stanowisk kościelnych w Polsce*, „Studia Historyczne", 42, 1999, z. 2, s. 170-171; K. Szulej, *Dyplomy kancelarii Władysława Jagiełły*, s. 83, 93.

powszechnie znane są jego związki z kardynałem protektorem Polski Brandą Castiglione i z Jakubem z Paravesino.[961]

Proces rozpoczęty przed Antonim Zenonem, mimo że nie został ukończony z powodu odwołania Zenona przez papieża, bardzo dobrze wróżył Polsce.[962] Marcin V wprawdzie lawirował między stronami konfliktu, ale, jak ujmuje to Z. H. Nowak, dostrzegł „wielki potencjał militarno-polityczny państwa polsko-litewskiego, będący istotnym czynnikiem w środkowowschodniej Europie, któremu z tego powodu przypaść miała ważna rola w zlikwidowaniu rewolucji husyckiej w Czechach. Zygmunt Luksemburski jako król rzymski, ze swoimi dążeniami uniwersalistycznymi był dla Marcina V rywalem z punktu widzenia doktryny średniowiecza. Znał też jego słabość militarną, widoczną zwłaszcza podczas walk w Czechach, nie mógł jednak nie doceniać jego możliwości i powiązań politycznych, chociażby z racji jego panowania w Rzeszy. Jeśli zaś chodzi o zakon krzyżacki, to Marcin V jako głowa chrześcijaństwa godził się na jego uszczuplenie terytorialne w Prusach jedynie do pewnego stopnia i niewątpliwie ze względów politycznych w obecnej sytuacji, gdyż nie widział innego sposobu na pozyskanie Jagiełły i Witolda do zadań ogólnochrześcijańskich."[963]

W 1421 r. sfinalizowano sojusz polsko-brandenburski. Na początku kwietnia wystawiono dwa dokumenty: pierwszy, który był przymierzem zaczepno – odpornym zawartym między królem polskim i margrabią brandenburskim,[964] i drugi (wystawiony przez Fryderyka Hohenzollerna), który stanowił kontrakt przedślubny.[965] Obie, umawia-

---

[961] H. Bellée, *Polen*, dodatek, nr 10; *OBA*, nr 3649; *RI, XI*, nr 4719.

[962] Patrz K. Baczkowski, *La missione del nunzio Antonio Zeno in Polonia negli anni 1422-1423*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne", 86, 1989; S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 379 nn.; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 120-121; A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty*, s. 85 nn.; H. Chłopocka, *Tradycja o Pomorzu Gdanskim w zeznaniach świadków na procesach polsko-krzyżackich w XIV i XV wieku*, „Roczniki Historyczne", 25, 1959, z. 1; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 190-191; taż, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły jako ośrodek kultury historycznej*, „Studia Źródłoznawcze", 18, 1973, s. 74-75; taż, *Erudycja historyczna Zbigniewa Oleśnickiego w świetle jego zeznań na procesie w 1422 roku*, [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 256-257; W. Sieradzan, *Świadomość historyczna świadków w procesach polsko-krzyżackich w XIV i XV wieku*, Toruń 1993, passim; tenże, *Sąsiedztwo mazowiecko-krzyżackie w okresie przemian politycznych w Europie środkowo-wschodniej w latach 1411-1466*, Toruń 1999, s. 120-125.

[963] Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 119.

[964] *CDB, III*, s. 399-401 = *LC, I*, nr 2 = *SDO*, nr 147 = *OBA*, nr 3418-3419 = *CEV*, nr 933 (*Hinc et regno nostro polonie lythwanie ducatui dominiisque et marchionatui Brandenburgensi...*).

[965] *CDB, III*, s. 396-399 = *LC, I*, nr 3 = *OBA*, nr 3420-3421 = *CEV*, nr 934 (*Primo si prefatum dominum regem vxorem contingat recipere et filios ex ipsa non habere extunc corona et regnum Polonie prefate domine Hedwigi filie predicti domini regis et domino Frederico marito suo nato nostro carissimo predicto cedent in hereditarium successionem et tam predicta domina Hedwigis quam predictus dominus Fredericus natus noster post decessum prefati domini regis corona regni debebunt insigniri. Si autem ipse dominus rex non filios sed filias aliquas post relinquerit prefata domina Hedwigis filia sua et idem dominus Fredricus natus noster de consilio prelatorum et baronum regni Polonie ipsas cum dote competenti maritabunt Porro si ante consumationem huiusmodi matrimonii prefatum dominum Wladislaum regem Polonie quod absit contingerit decedere, prelati et barones regni Polonie usque ad copulam carnis uero expectato tempore quinquennii supradicto inter prefatam dominam Hedwigim et Fredricum filium nostrum matrimonium debent consumare et regnum ac coronam regni Polonie ipsis tanquam heredibus sine dolo et fraude in successionem legitimam deputare.*

jące się strony, mogły z powodzeniem uznać zawarty układ za tryumf polityczny.[966] Dla Jagiełły, obok korzyści, o których wspominałem poprzednio, sojusz z Brandenburgią przynosił korzyści propagandowe. Za sprawą Fryderyka Hohenzollerna doszło w sierpniu tego roku do przedłużenia rozejmu z zakonem krzyżackim do końca czerwca 1422 r.,[967] za co margrabiego bardzo chwalił Marcin V.[968] W tym samym czasie dokonywał się wyłom w walce z husytyzmem, gdyż elektorzy, zawiązując związek przeciw herezji, w którym zobowiązywali się do bezwzględnego zwalczania husytyzmu,[969] stwierdzali jednocześnie, że w tej kwestii będą kontaktować się z królem rzymskim wyłącznie wspólnie i po uprzednim porozumieniu się.[970] Sojusz Jagiełły z Fryderykiem Hohenzollernem stawiał króla polskiego niemal automatycznie w korzystniejszej sytuacji w Rzeszy.

Tymczasem do Pragi na początku czerwca 1421 r. wraz z Hynkiem Koldštejnskýn z Valdštejna przybył poseł Witolda Wyszek Raczyński. Mogłoby się wydawać, że sytuacja jest bardzo jasna i umowy z Witoldem zostaną szybko zrealizowane. Nie stało się tak jednak z powodu zmian, jakie ciągle zachodziły w ruchu husyckim. Tuż przed powrotem Hynka zakończył swe obrady sejm czaslawski. Jego przebieg i podjęte wówczas uchwały, o czym pisałem w poprzednim rozdziale, wprowadziły jedynie dodatkowe komplikacje. Wyraźna była dążność poszczególnych grup do przeforsowania własnego programu politycznego. W Čáslaviu zjawili się przedstawiciele Zygmunta Luksemburskiego, przywożąc od niego list, w którym król rzymski w niedwuznaczny sposób oferował chęć prowadzenia rozmów. Wysunąłem również hipotezę, że przyjęty przez sejm manifest, który pozbawiał Zygmunta Luksemburskiego praw do tronu czeskiego, i czternastopunktowy spis zarzutów, jakie kierowano pod jego adresem, odzwierciedlały różnice poglądów wśród zebranych. Manifest wydawano po to, by zaspokoić życzenia kół radykalnych. Oskarżenia wysuwane przeciw królowi, mimo ostrej formy, dawały szansę na możliwość prowadzenia dalszych rokowań i były zapewne dziełem kół konserwatywnych skupionych wokół panów czeskich i Starego Miasta (choć zapewne intencje, przyświecające panom i prażanom, do końca się ze sobą nie pokrywały). Ostry kurs wobec Zygmunta Luksemburskiego do pewnego stopnia hamowało też oświadczenie przedstawicieli Moraw, którzy nie chcieli na razie odrzucać króla rzymskiego.

Być może można nawet zaryzykować hipotezę, że gdyby nie zmiany, jakie nastąpiły wkrótce w Pradze w wyniku działań Jana Želivskego, kandydatura Witolda zostałaby przesunięta na dalszy plan, a wznowiono by rokowania z Zygmuntem Luksemburskim. Stało się inaczej, efektem zmian było przygotowanie nowej krucjaty, która na razie zamykała drogę kompromisu z królem rzymskim, i podjęcie starań przez umiar-

---

[966] Patrz m.in. S. Gawęda, *Próba osadzenia*, s. 184 nn.; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 58, 117 nn.; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 33-34; taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 113-114; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf. Hochmeister des Deutschen Ordens 1422-1441*, Bad Godesberg 1969, s. 21-22; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 259-260.

[967] *CEV*, nr 958-959.

[968] *CE, II*, nr 99.

[969] *DR, VIII*, nr 29.

[970] *Tamże*, nr 28. Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 692-693.

kowanych husytów, by zmniejszyć wpływy Želivskego. Doprowadziło to najprawdopodobniej do powrotu pomysłu o kontynuowaniu rozmów z Witoldem.[971]

Wyszek Raczyński przekazał husytom ustną odpowiedź wielkiego księcia na czeską propozycję.[972] O jej treści dowiadujemy się z czerwcowego listu prażan do Witolda. Władca litewski wyrażał zgodę na przyjęcie propozycji, stwierdzał, że osobiście na razie nie przybędzie, ale wyśle swego namiestnika, domagał się jednocześnie wysłania doń uroczystego poselstwa, w którym powinni się znaleźć przedstawiciele szlachty. Czesi wyrażali swą wielką radość z powodu decyzji księcia, ponieważ oznaczała ona, że chce być obrońcą skrzywdzonego narodu i języka czeskiego, a przyjmując koronę, zdecydował się na to w celu obrony Prawa Bożego (husyci mieli pewność, że Witold po swym przybyciu do Czech przyjmie cztery artykuły, będzie ich bronił, podobnie jak innych Prawd Bożych wyłożonych w Piśmie Św.).[973]

Historiografia tylko połowicznie daje wiarę temu świadectwu. Sądzi bowiem, że Witold wprawdzie wyraził swą zgodę na przyjęcie propozycji czeskich, ale nie obiecywał przyjęcia i obrony czterech artykułów. Informacja o tym, że wielki książę skłonny jest przyjąć husyckie żądania religijne, była dziełem Wyszka Raczyńskiego. Poseł albo celowo skłamał, albo nie zrozumiał intencji władcy litewskiego, albo – z takich, czy innych powodów – przekroczył dane mu pełnomocnictwa.[974] Niektórzy historycy w podobny sposób oceniają postępowanie Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna, który

---

[971] Inaczej J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 112, który twierdził, że wiadomość o zgodzie Witolda usztywniła stanowisko husytów wobec Zygmunta Luksemburskiego, dawała bowiem nadzieję, że „s pomocí říše polsko-litevské vážně počítati".

[972] Niewątpliwie bowiem miał rację V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 114, gdy wysunął hipotezę, że Wyszek nie został wyposażony w pisemne pełnomocnictwo, co zresztą potwierdzał sam Witold (i, jak można sądzić, nie kłamał), pisząc w 1423 r. do Czechów, że nigdy im nie składał żadnych obietnic pisemnych w sprawie czterech artykułów (*UB, I*, nr 262). To jest bardzo prawdopodobne, jeśli pamięta się o politycznej maestrii wielkiego księcia, który w sprawach trudnych i niebezpiecznych wolał zachowywać daleko idącą ostrożność.

[973] *LC, II*, nr 52: *V. S. talis celsitudo, prout relacione veraci et illariter plena omnium gaudiorum nobilis domini Wischconis Raczinski, V. S. talis legatis nunccii, didicimus, clementer annuit et se ad subeundum pondus tanti regiminis et regalis fastigii obtulit praciose ad tutandum legem domini, regendum iuste et fortiter gubernandum gentem inclitam Boemorum tamquam christiane legis zelator precipuus et Boemie lingwagii prestantissimus fautor et fidelis protector.* Patrz J. Goll, *König Sigmund*, s. 464-465; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 116; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 177-178; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 140-141; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 89-90; tenże, *Jan Žižka*, s. 131 (tutaj jednak inna opinia, historyk stwierdzał bowiem, że żądanie Witolda, by husyci przysłali do niego nowe poselstwo, zostało przez nich przyjęte bardzo źle, ponieważ ubodło ich ambicje. „Jednání s Vitoldem – pisał F. Šmahel – tím na delší dobu uvázlo na mrtvém bodě."); J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 29.

[974] A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 21-22 („Niesumienny wysłannik przekształcił odpowiedź księcia dodatkiem, jakoby ten dał obietnicę przyjęcia czterech artykułów, tj. obrony prawa Bożego, co było wręcz fałszem."), *dodatek nr 3, Stanowisko i warunki Witolda wobec propozycji Czechów. Jaka była podstawa rokowań Czechów, ofiarujących Witoldowi koronę*, s. 143-146; tenże, *Polska a Czechy, cz. 1*, s. 255; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 75-76 (oświadczenie Wyszka Raczyńskiego „miało ten fatalny skutek, że husytyzm w tej aprobacie rzekomej księcia zaczerpnął nowej siły i otuchy do walki przeciwko katolicyzmowi"); tenże, *Dzieje Witolda*, s. 213-214; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 114-115; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 112-113; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 29-30. Inaczej na ten problem patrzył A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 79-82, który twierdził, że to nie Wyszek Raczyński przekroczył swe kompetencje, ale, w celu osiągnięcia taktycznych korzyści, kłamali Jagiełło i Witold.

również miał przedstawić Czechom nastroje i odpowiedź Witolda inaczej, niż miało to miejsce w rzeczywistości.[975]

O tym, że w przypadku Hynka jest to bardzo mało prawdopodobne, już pisałem, niemożliwe jest natomiast, by coś takiego mógł uczynić Wyszek Raczyński. Na poparcie hipotezy o inicjatywie Wyszka historiografia ma do dyspozycji dwa argumenty: dalsze losy posła, który stał się gorliwym husytą i został ścięty wraz z Janem Roháčem z Dubé w Pradze w 1437 r. po upadku Sionu,[976] i świadectwo, które dostarczył Witold. Nad pierwszym argumentem nie ma potrzeby dyskutować, bo jego związek z interesującym nas problemem jest nad wyraz luźny (można go wyłącznie przyjąć na wiarę, dla podtrzymania z góry powziętej tezy). Drugi, choć na pierwszy rzut oka wygląda o wiele bardziej poważnie, jest w rzeczywistości jeszcze bardziej kontrowersyjny.

Na jego podstawie wielkiej obrony postępowania Witolda próbował dokonać A. Prochaska.[977] Historyk ten stwierdzał, że przeciw zgodzie wielkiego księcia na cztery artykuły praskie świadczą listy Witolda. Do papieża Marcina V z marca 1422 r.,[978] w którym książę stwierdzał, że godził się na propozycję czeską tylko dlatego, by husytów doprowadzić do zgody z Kościołem; do elektorów i arcybiskupa ryskiego,[979] w których potwierdził tę samą intencję; oraz do Czechów, w którym wręcz zaprzeczał, że wyraził zgodę na przyjęcie czterech artykułów.[980] Dodatkowym potwierdzeniem słów wielkiego księcia miał być, zdaniem A. Prochaski, list Jagiełły wysłany do elektorów.[981]

Znakomity historyk, zafascynowany zresztą postacią Witolda, nie chciał jednak dostrzec, że listy wielkiego księcia (poza pismem skierowanym do papieża, jego analizę przeprowadzę niżej) pisane były już *post factum*, w sytuacji, gdy Witold, poznawszy fiasko swych planów, radykalnie zmienił poglądy w sprawie husyckiej. Po niepowodzeniu bowiem pierwszej wyprawy Zygmunta Korybutowicza stał się zagorzałym (i bardzo aktywnym) przeciwnikiem czeskiej herezji. Nie może więc ulegać wątpliwościom, że w tym czasie nie mógł przecież pisać prawdy o swych poprzednich intencjach. To samo dotyczy świadectwa królewskiego z jego pisma do elektorów. Jagielle, oskarżanemu o wysłanie Zygmunta Korybutowicza, nie było zręcznie pisać o prawdziwych intencjach Witolda, bo to mogłoby skupić się przeciw niemu samemu.

---

[975] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 114-115 (Hynek „vkládal do slov velikého knížete více, než skutečně bylo řečeno"); J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 112-113 (Hynek przedstawił intencje Witolda „ve světle mnohem příznivějším než byla vskutku. Ale o tom musil pan Hynek býti zpraven (a zpraviti tedy i své přátele) bezpečně, že není nejmenší naděje, že by Vitold nebo král Vladislav chtěli snad státi se obránci nebo dokonce vyznavači čtyř artykuků: musil slyšeti, že naopak v Polsku i v Litvě kladou jako přední podmínku přátelské pomoci Čechům důraz na to, aby Čechové hledali smíru s církví..."); J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 29-30.

[976] *SLČ'1937*, s. 78; *SLČ'2003*, s. 121 (tekst V): *Item léta téhož u pondělí po Narození Matky božie Roháč se všemi svými, kteříž jsú s ním dobyti s kněžem Prostředkem a s Vyškem Polákem, jsú na pražské šibenici zvěšeni*, 156 (tekst D), 183 (tekst Dač).

[977] A. Prochaska, *Czasy husyckie, dodatek nr 3, Stanowisko i warunki*, s. 143-146.

[978] *UB, I*, nr 172 = *CEV*, nr 995. W argumenty przekazane przez Witolda w tym liście wierzył także F. Machilek, *Böhmen, Polen*, s. 418.

[979] *CEV*, dodatek, nr 42, s. 1068; *OBA*, nr 3760 = *LEC, V*, nr 2602 = *CEV*, nr 1012.

[980] *UB, I*, nr 262. Prawidłową datację tego listu (lipiec a nie marzec 1423 r.) ustalił J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 182.

[981] *CEV*, dodatek nr 43.

Argumentem, który musi położyć kres jakiejkolwiek dyskusji o intencjach wielkiego księcia, jest ocena sytuacji, panującej w Czechach. Husytom nie był potrzebny władca, który zmusiłby ich do ustępstw na rzecz Kościoła, dlatego, że cztery artykuły były dla całego ruchu podstawą programową, z której ani nie mogli, ani nie chcieli się wycofywać nawet o krok. Skoro podczas dysputy teologicznej przeprowadzonej w Krakowie mistrzowie prascy stwierdzali jasno, że przybyli nie po to, by ich pouczać, ale by sami mogli pouczyć błądzących, jak można sobie wyobrazić, że od Witolda żądano czegoś innego. Gdyby potrzebny był im król, który najlepiej i najszybciej doprowadziłby ich do zgody ze Stolicą Apostolską, wybraliby Zygmunta Luksemburskiego, który przecież dysputy o czterech artykułach nie odmawiał. Jak więc można uwierzyć w to, że skoro król rzymski stwarzał nadzieję na osiągnięcie kompromisu doktrynalnego, husyci wybierali Witolda, który rzekomo wyraźnie dawał im do zrozumienia, że czterech artykułów nigdy nie zaaprobuje? Jeśli Witold chciał osiągnąć tron czeski, musiał wyrazić zgodę na przyjęcie i obronę czterech artykułów (że tak było istotnie, świadczy początek pierwszej wyprawy Zygmunta Korybutowicza, do tego problemu niebawem wrócę).[982]

Twierdzenie zaś, że Wyszek Raczyński mógłby się poważyć na przekroczenie danych mu pełnomocnictw, świadczy o braku zrozumienia istoty osobowości Witolda i charakteru jego rządów na Litwie. Wielki książę trzymał swych poddanych żelazną ręką, karząc za o wiele mniejsze przewinienia. Poza tym należy postawić pytanie, w jakim celu Wyszek miałby na własną rękę przekręcić Witoldową odpowiedź? Nie znajduję racjonalnych przesłanek, które pozwoliłyby uwierzyć w tę hipotezę. Ale nawet przyjmując ten nieracjonalny wariant, trzeba mieć świadomość tego, że gdyby wielki książę, przeciwny czterem artykułom, dowiedział się o tym, że jego czeskich partnerów wprowadzono w błąd, natychmiast wycofałby się z wszelkich z nimi kontaktów. Chyba, że wprowadzimy jeszcze jeden domysł: dowiedział się o wszystkim dopiero po niepowodzeniu pierwszej wyprawy Zygmunta Korybutowicza. Ale to oznacza, że by móc udowodnić brak zgody Witolda na przyjęcie czterech artykułów praskich, trzeba wymyślać coraz to nowe, niesprawdzalne i zupełnie nieprawdopodobne argumenty.

Podsumowując ten etap stosunków Polski i Litwy z husyckimi Czechami, J. Grygiel stwierdzał: „Trwające przeszło rok pertraktacje [z Polską i Litwą – J. N.] raczej skutecznie przekonały stronę czeską, iż na to, by Jagiełło czy Witold w pełni zaakceptowali zasady zawarte w >Czterech Artykułach Praskich< – w żadnym wypadku nie można liczyć. [...] Dlaczego zatem przywódcy utrakwistów – zdający sobie doskonale sprawę z niemożliwych do pogodzenia różnic doktrynalnych – nadal uparcie zabiegali o pozyskanie Jagiełły i Witolda? Jak się wydaje, głównym motywem ich postępowania było nie tyle zagrożenie zewnętrzne, ile raczej sytuacja wewnętrzna w Czechach po roku 1419. Zwolennicy rokowań z Polską i Litwą starali się urabiać opinię ogółu społeczności husyckiej, w przekonaniu, że powołanie na tron Jagiełły lub Witolda pozwoli zahamować proces rozbicia i anarchizacji kraju. Siły te od początku stawiały na przywrócenie autorytetu władzy królewskiej nie wykluczając nawet powrotu na tron Zygmunta Luksemburskiego. W przeciwieństwie do nich obóz radykalny – choć oficjalnie

[982] Podobnie twierdziła E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 409-410.

nie występował przeciw kandydaturze polskiej – czynił wszystko, by władza monarsza nigdy nie została reaktywowana."[983]

Z tą opinią można się jednak zgodzić tylko do pewnego stopnia. Kandydatury Zygmunta Luksemburskiego rzeczywiście (mimo buńczucznych zapowiedzi) do końca nie wykluczano, a stronnictwa radykalne nie życzyły sobie tak naprawdę żadnej władzy królewskiej. Natomiast do pozostałych wniosków historyka trzeba podejść ostrożnie. Upartego zabiegania o pozyskanie Jagiełły za bardzo nie dostrzegam, skoro husyci niemal natychmiast zwracali się z tą samą propozycją do Witolda. Musiało to oznaczać, że szybko przekonali się o negatywnym stanowisku królewskim. Twierdzenie zaś, że Witold nie zamierzał zgodzić się na cztery artykuły i Czesi o tym wiedzieli, nie zgadza się z wiedzą na temat przebiegu ówczesnych i późniejszych rokowań. Zwłoki w ich finalizacji nie ma potrzeby tłumaczyć wyczekującą polityką wielkiego księcia,[984] bo ten akurat podtrzymywał regularne rokowania z husytami, ale złożyć ją na karb polityki samych Czechów i zawirowań, do jakich doszło w Pradze w drugiej połowie 1421 r.[985] Stwierdziłem już wcześniej, że nie ma podstaw do negowania zgody Witolda na przyjęcie czterech artykułów, dlatego wniosek, który wyciąga J. Grygiel, pisząc o dziwnym zachowaniu husytów w stosunku do księcia, o którym wiedziano, że ich Prawd Bożych nie przyjmie, należy odrzucić. Inaczej widzę również powody starań Czechów o obcego kandydata. Wydaje się bowiem, że raczej chodziło (a w każdym razie w niektórych momentach) o wywieranie nacisku na Zygmunta Luksemburskiego, niż o idealistyczną troskę o przyszłość zanarchizowanego kraju (co wcale nie oznacza, że tej troski koła umiarkowane nie wykazywały).

---

[983] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 30-31.

[984] Podobnie J. Goll, *König Sigmund und Polen*, s. 458 nn.; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 114, którzy błędnie twierdzili, że zwłoka Witolda była spowodowana oczekiwaniem na zgodę Jagiełły, którą książę otrzymał dopiero w końcu 1421 r.; J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 148, który sądzi, że wielki książę podjął ostateczną decyzję dopiero po otrzymaniu wiadomości o klęskach Zygmunta Luksemburskiego i straceniu Jana Želivskego.

[985] Przede wszystkim było to zasługą Jana Želivskego, który był przeciwny kandydaturze Witolda, ponieważ w ogóle nie chciał, by Czechami rządził jakikolwiek król. Patrz B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 99-100 („A podle Želivského králové jako zloději a lupiči si ji zasloužili. Želivský nepřímo dospěl k nebezpečnému závěru: vůči špatnému králi nejsou poddaní zavázáni poslušností." Kaznodzieja uważał, że nie ma takiego kandydata, który byłby w stanie spełnić bardzo wygórowane kryteria moralne, którymi powinien charakteryzować się władca. Jako zwolennik, zdaniem B. Kopičkovej, chiliazmu, był przekonany, że poddani mogą być wierni jedynie władzy Boga, nigdy tyrana – papieża czy jakiegokolwiek króla.); V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 178-179; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 188; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, przyp. 17, s. 126. Nieco ostrożniej wypowiadał się na ten temat J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 113, który twierdził wprawdzie, że Želivský raczej nie był zwolennikiem litewskiej kandydatury, ale dodawał: „možno i připustiti, že neučinil nebo nemohl učiniti nic, aby jej zmařil – Praha přece byla starším svým úsilím o kandidaturu polskou tak rozličně, a to i mravne vázána, že bylo takřka nemožno, aby se proti ní postavila ve chvíli, kdy slibovala konečně úspěch." Natomiast J. Goll, *König Sigmund und Polen*, s. 466-467; tenże, *Čechy a Prusy*, s. 147; a za nim V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 116, uważali, że Želivský popierał kandydaturę Witolda. Te twierdzenia nie mają jednak wystarczających podstaw, bo trudno uznać za argument twierdzenie, że skoro prażanie wysłali swą odpowiedź Witoldowi w czerwcu lub w lipcu 1421 r., to Želivský musiał ją aprobować, ponieważ rządził wówczas Pragą, a poza tym nie mógł mieć nic przeciw, bo wielki książę wyraził zgodę na warunki husyckie. Minęło jednak jeszcze trochę czasu, zanim Praga znalazła się pod przemożnym wpływem kaznodziei, a przyjęcie przez Witolda warunków nie miało zapewne wielkiego znaczenia dla Želivskego, który z definicji wykluczał możliwość istnienia władzy monarszej w Czechach.

Potwierdzeniem tego toku myślenia były losy kolejnego poselstwa wysłanego do wielkiego księcia. W poprzednim rozdziale wspominałem o próbach husyckich kół umiarkowanych, dążących do zniwelowania ciągle wzrastających wpływów Jana Želivskego. Korzystając z nieobecności kaznodziei w Pradze, zwoływano sejm, na którym zapewne zamierzano doprowadzić do zmiany niekorzystnej koniunktury. Te zamierzenia nie zakończyły się pełnym sukcesem, Želivský bowiem, przeczuwający niebezpieczeństwo, powrócił do stolicy i rozpoczął działania, które miały zniwelować osiągniętą przez jego przeciwników przewagę. Sejm wprawdzie odbył się, ale w Kutnej Hoře (obradował od drugiej połowy sierpnia do 4 września 1421 r.), nie zakończył się jednak wprowadzeniem żadnych istotnych zmian. Z tego względu trzeba zauważyć, że Želivskemu udało się zneutralizować plany przeciwników. Nie było to jednak zwycięstwo pełne, ponieważ sejm podjął decyzję o wysłaniu poselstwa do Witolda, ponaglając tym samym księcia do przyspieszenia finalizacji umów.[986] A tego Želivský zaaprobować nie mógł. Przeprowadzony przez niego wkrótce kolejny zamach w Pradze zakończony przejęciem dyktatorskiej władzy, mógł go uspokoić, ponieważ dawał pewność, że dopóki on sam w pełni kontroluje stolicę, projekt oddania komukolwiek władzy monarszej nie ma szans na realizację.

Odważną, ale zarazem bardzo interesującą hipotezę wysunął przed laty V. Novotný, który twierdził, że sejm kutnohorski miał przede wszystkim dyskutować nad koncepcją ewentualnego powrotu Zygmunta Luksemburskiego na tron czeski, a projekt wysłania poselstwa do Witolda pojawił się dopiero w trakcie trwania obrad i mimo że był alternatywny, został przyjęty przez większość.[987] Podobnie jak J. Grygiel[988] akceptuję tę sugestię, uznając ją za bardzo prawdopodobną, potwierdzającą zarazem moje przypuszczenia, mówiące o tym, że król rzymski nigdy tak naprawdę nie był przez umiarkowane odłamy husyckie odrzucony definitywnie jako kandydat do tronu czeskiego.

Po zakończeniu obrad sejmu do Witolda wyruszyło poselstwo, w którym wzięli udział Vílem Kostka z Postupic,[989] Vaněk z Vlašimě lub z Janštejna, Jan Hlas z Kamenice i Vaněk Pivo z blisko czterdziestoosobowym orszakiem.[990] Po drodze posłowie zo-

---

[986] *Vavřinec z Březové*, s. 509-510.

[987] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 121-122.

[988] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 43-44, który słusznie zwraca uwagę na anonimowy list z początku lipca 1421 r., który dowodzi, że husyci nie byli do końca zdecydowani, czy mają popierać kandydaturę Witolda (*CEV*, nr 948).

[989] O należącym do drobnej szlachty Vílemie Kostce z Postupic pisał m.in. F. Hoffmann, *Litomyšl v husitském revolučním hnutí*, [w:] *Sborník příspěvků k dějinám Litomyšle a okolí*, Pardubice 1959, s. 60-63. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 175, nazywa Vílema „szarą eminencją" rewolucji husyckiej.

[990] *UB, I*, nr 136 = *SRSil., VI*, nr 15: *das ist herrn Wancken Wlaschyn, Hlasen den ritter, Wilhelm Kostka und Wanko Pywo*. Bałamutne przekazy w latopisach czeskich: *Ze Starých letopisů*, s. 79 (informacja, że poselstwo wysłali prażanie i Žižka do króla polskiego; rolę Žižki przyjmował np. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 122; obecnie przeważa jednak słuszna opinia, że jest to błąd, zgoda Žižki miała odnosić się do poselstwa z 1420 r., patrz np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 114; A. Paner, *Jan Žižka*, przyp. 478, s. 133; to samo dotyczy informacji o królu polskim, bo poselstwo z września 1421 r. wysyłano wyłącznie do Witolda; te same opinie odnieść można do następnego przywołanego tekstu źródłowego); *SLČ'1937*, s. 37 (*Téhož léta poslali Pražané a Žižka k krali polskému u poselstvie, totiž pana Vilema Kostku, pana Hlasa z Kamenice, pana Vaňka Pivo a pana Vaňka, syna páně Pavlikova, rytíře, aby jim ráčil dati pána aneb sám se v ně uvázati.*). O składzie poselstwa, patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 198; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 108, t. 4, przyp. 3, s. 75; także F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 272-273 i przyp. 18, s. 273; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 97-98.

stali jednak zatrzymani i uwięzieni przez księcia raciborskiego Janusza II.[991] Wraz z nimi książę zatrzymał również jakichś dwóch posłów Jagiełły (Mroczka i Zawiszę).[992] Václav Novotný słusznie domyślał się, że nie mogli to być przedstawiciele króla polskiego, którzy jechali z husyckim poselstwem z Czech, twierdził jednak zarazem, że mogli wyjechać na jego spotkanie lub nawet połączyć się z nim już wcześniej w drodze.[993] Ten ostatni domysł jest jednak bardzo ryzykowny. Czesi nie jechali wszak do Jagiełły, ale do Witolda, trudno zresztą przypuszczać, że król, przeciwny zaawansowanym kontaktom brata stryjecznego z husytami, miał mu je ułatwiać, wysyłając im naprzeciw powitalne poselstwo czy rodzaj eskorty. Jaką rolę odgrywali Mroczko i Zawisza, nie sposób więc stwierdzić, nie posługując się niesprawdzalnymi domysłami.

Uwięzienie posłów wywołało jednak prawdziwą burzę. Historiografia przyjmuje, że misja Siestrzeńca, który przybył do księcia raciborskiego wysłany przez króla z groźbami w celu wymuszenia na Januszu uwolnienia zatrzymanych, miała dotyczyć poselstwa husyckiego.[994] Wprawdzie nie da się takiej możliwości interpretacyjnej w pełni wykluczyć, ale wydaje się ona, moim zdaniem, bardzo mało prawdopodobna. Przeczy jej bowiem w dość oczywisty sposób chronologia wydarzeń.[995] Najprawdo-

---

[991] *UB, I*, nr 136 = *SRSil., VI*, nr 15 (list Janusza II do księcia opawskiego Przemka z 13 września 1421 r.). Patrz m.in. J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 145 nn.; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 122-123; F. Kopetzky, *Die Gefangennahme der hussitischen Gefandten in Ratibor 1421*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 9, 1869, Hf. 2, s. 209-210; C. Grünhagen, *Die Hussitenkriege*, s. 61 nn.; A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski w wieku XV*, „Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydz. hist.-filozof. AU", 1, 1874, s. 87-88; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 44; M. Jučas, *Vytautas ir čekų husitai*, s. 48; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 98.

[992] *UB, I*, nr 136 = *SRSil., VI*, nr 15: *eyner ist genannt Mroczke unde herrn Zawische*. B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny*, s. 84, twierdzą, że jednym z zatrzymanych był Zawisza Czarny, jadący z misją Jagiełły do Zygmunta Luksemburskiego. Ta identyfikacja jest w oczywisty sposób chybiona, ponieważ książę raciborski informował o zatrzymaniu Mroczka i Zawiszy 13 września, a Zawisza Czarny wysłany został do króla rzymskiego przez zjazd niepołomicki dopiero w listopadzie tego roku. Poza tym, pomijając ewidentną niezgodność chronologii, jest rzeczą absolutnie wykluczoną, by jakikolwiek książę śląski odważył się zatrzymać oficjalnego przedstawiciela króla polskiego wysłanego do Zygmunta Luksemburskiego.

[993] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s.123 i przyp. 4. Ten tok rozumowania przyjmuje także J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 44. Słusznie powątpiewają w to B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny*, przyp. 274, s. 84.

[994] Np. V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 123 i przyp. 5; A. Prochaska, *Husyta polski*, s. 212-213, twierdził, że Siestrzeniec został wysłany przez Jagiełłę i Witolda; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 55; M. Antonowicz, *Mikołaj Kornicz Siestrzeniec*, s. 86-87.

[995] Posłowie husyccy wysłani zostali do Polski przez sejm kutnohorski, który kończył swe obrady 4 września. Nikt dotąd nie zaproponował, by przesunąć datę wyjazdu poselstwa na okres wcześniejszy, a więc przed zakończeniem obrad sejmu. Bardzo słusznie zresztą. Nie ma na to żadnych dowodów, a poza tym cała wiedza, jaką posiadamy o przebiegu sejmu, wyraźnie skłania do przyjęcia wniosku, że odbyło się to już po skończeniu obrad. Najwcześniej mogło do tego dojść 5 września (przyjmując, rzecz jasna, optymalne założenie). Biorąc pod uwagę odległość dzielącą Kutną Horę od Raciborza (w prostej linii ok. 230 km) i zakładając, że poselstwo poruszało się ze średnią prędkością (tzn. ok. 30 km dziennie; patrz N. Ohler, *Cestováni ve středověku*, Praha 2003, s. 158; H. Samsonowicz, *Szybkość wymiany informacji w XV w.*, [w:] *Nihil superfluum esse*, s. 430, przyjmuje, że przeciętna szybkość przejazdu drogą lądową wynosiła 25 km dziennie), trzeba założyć, że mogło się pojawić w Raciborzu po mniej więcej ośmiu dniach, czyli 12 września. Dość dobrze korespondowałoby to z datą napisania listu przez księcia raciborskiego, bo trudno sobie wyobrazić, że dzieliłby się podobną wiadomością dopiero po dłuższym czasie. Siestrzeniec przybył do Raciborza 13 września (lub nieco wcześniej, powiedzmy 11- 12), nijak więc nie mógł zostać wysłany z protestem przeciw uwięzieniu

podobniej książę raciborski zatrzymał jakichś przedstawicieli Jagiełły, a oburzony król wysłał doń Siestrzeńca z kategorycznym sprzeciwem i żądaniem ich uwolnienia. Dopiero, gdy rozeszła się wieść o tym, że nieco później Janusz II zatrzymał również poselstwo czeskie, ostry list protestacyjny do księcia raciborskiego wysłał Zygmunt Korybutowicz (17 września), będący zresztą jego szwagrem.[996] Bratanek królewski, który już wcześniej został wyznaczony przez Witolda na czeskiego namiestnika, nie mógł w tej sytuacji nie zareagować. Dowiedział się o całym zdarzeniu bardzo szybko[997] i zażądał natychmiastowego uwolnienia zatrzymanych, grożąc w razie odmowy sankcjami ze strony króla i wielkiego księcia. W kilka dni później (22 września) podobny list napisał Witold, ostrzegając księcia raciborskiego, że w razie dalszego przetrzymywania posłów, stanie się jego nieprzyjacielem.[998] List do księcia raciborskiego, utrzymany w bardzo wyważonym tonie, wysłał też Władysław Jagiełło (19 września), zawiadamiając Janusza o wysłaniu do niego swych pełnomocników.[999] Ten list jest zarazem, tak przynajmniej sądzę, jakimś potwierdzeniem faktu, że królowi wcale tak bardzo o losy czeskiego poselstwa nie chodziło.[1000]

23 października 1421 r. zjawiło się w Pradze poselstwo Witolda, z którym najpraw-

---

posłów husyckich. Załóżmy jednak, że poselstwo poruszało się szybciej, powiedzmy dziennie pokonując 40 km. Wówczas zjawiłoby się w Raciborzu mniej więcej po sześciu dniach, czyli 10 września (F. Kopetzky, *Die Gefangenahme*, s. 210, twierdził, że przed połową miesiąca). W interesującym nas czasie Jagiełło przebywał 2 września w Nowym Korczynie, 8 września w Sandomierzu (A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 74). Skoro Siestrzeniec został wysłany przez niego, musiał przebywać w towarzystwie króla. Gdyby go wysyłano z Sandomierza i pokonywałby trasę w 40 km dziennie (to jest zresztą mało prawdopodobne), byłby w Raciborzu 13 września, bardziej jednak prawdopodobne, że wysłano go z Korczyna, wówczas podróżując 20 km dziennie byłby w Raciborzu ok. 12 września (albo też wysyłano go z któregoś z miejsc postoju królewskiego na trasie Korczyn – Sandomierz, wówczas miałby dłuższą drogę do przebycia, ale można by założyć, że pokonywał trasę z większą prędkością). Wysłanie go z Korczyna lub z którejś z miejscowości przed Sandomierzem automatycznie wyklucza związek jego misji z poselstwem czeskim, ponieważ, jak pisałem, ono wyruszyło w drogę najprawdopodobniej dopiero 5 września.

[996] *UB, I*, nr 138 = *SRSil., VI*, nr 16 = F. Kopetzky, *Die Gefangennahme, dodatek* nr 1, s. 213-214. Patrz J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 113-114.

[997] F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 178, przypuszczał, że książę przebywał wówczas w Oświęcimiu.

[998] *UB, I*, nr 142 = *SRSil., VI*, nr 19 = F. Kopetzky, *Die Gefangennahme, dodatek* nr 3, s. 215216 = *CEV*, nr 970: *Irluchtiger furst vns ist zu wissen wurden, wie das ir die strengen ritter Wilhelm Costka, Hlassen von Miczken, vnsere alden diener vnd hofgesynde, die zu vns vnd vnserem dienste geczogen waren, vnd ouch die herren Waczlawen vnd Genczensteyn, vnd sust Waczlawen, die sust zu vnst dienstshalben geczogen seyn, in ewer stat Ratibor gefangen habt, vnd wisset wol, was ir vns durch die edlen Sestrzenzen von Wandinwisschen vnseren diener vnd Bartholomeum vnseren schreiber vnd sust durch andere fil oberlewte vnd ewer breve emboten habt, gelobt vnd geschriben, vnd meynend fruntschaft vnd liebe zu erzeigen vnd unseren dienern furderung vnd sicherheyt durch ewer lande, wenn sich das gepuren wurde, zu tun...* Patrz też skierowany do raciborzan list uwierzytelniający (z tą samą datą) Witolda dla Bartłomieja z Górki, *CEV*, nr 969 = F. Kopetzky, *Die Gefangennahme, dodatek* nr 4, s. 216. Patrz S. Szybkowski, *Krzyżacki szpieg, lubelski mieszczanin i sandomierski chorąży. Kilka uwag w sprawie badań prozopograficznych personelu kancelarii Wielkiego Księcia Witolda*, [w:] *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, red. B. Śliwiński, Gdańsk-Koszalin 1997, s. 263-266.

[999] *SRSil., VI*, nr 18 = F. Kopetzky, *Die Gefangennahme, dodatek* nr 2, s. 214-215.

[1000] To wcale nie musi zresztą oznaczać, że postępek księcia raciborskiego nie wywołał na dworze niezadowolenia czy nawet potępienia, ponieważ w ewidentny sposób wymierzony był w zwyczaje dyplomatyczne. Warto też zauważyć, że do uwięzienia posłów husyckich doszło w czasie, gdy w Tyrnawie przebywało poselstwo Tarnowskiego i Oleśnickiego.

dopodobniej wrócili do Czech również Jan Kardinál i Petr Payne.[1001] Vavrinec z Březové podał tylko jedną wiadomość o tej legacji. Stwierdził, że wielki książę proponował husytom wspólną wyprawę zbrojną z Zygmuntem Korybutowiczem w celu odbicia posłów zatrzymanych przez księcia Janusza II.[1002] Jak na relację o tak ważnej sprawie i to podaną przez świadka rozgrywających się wydarzeń, to trochę mało. Nie miejsce tutaj, by tym zagadnieniem zajmować się szerzej, zwłaszcza że jego wyjaśnienie wydaje się wątpliwe. W pełni zgadzam się zresztą z zastrzeżeniami, które do tego fragmentu przekazu Vavřinca z Březové zgłosił V. Novotný.[1003]

Czeski kronikarz zapewne nie powiedział wszystkiego, co do zakomunikowania husytom mieli posłowie wielkiego księcia. Jest bowiem rzeczą nieprawdopodobną, żeby Witold miał zajmować się tak błahą w gruncie rzeczy sprawą, skoro najważniejszą dla niego rzeczą pozostawało osadzenie Zygmunta Korybutowicza jako swego namiestnika w Czechach. O tej sprawie nie można było przecież nie dyskutować. Potwierdza to list, który Czesi wysłali Witoldowi 12 listopada 1421 r.[1004] (działo się to w czasie burzliwych, trzydniowych obrad synodu duchowieństwa praskiego),[1005] będący odpowiedzią na propozycje, które złożyli husytom jego posłowie. Mistrzowie i duchowni prascy zgadzali się na zorganizowanie dysputy teologicznej, którą im wielki książę proponował (miało się to odbyć w Czechach lub w Polsce czy na Litwie, w razie, gdyby dysputa odbywała się poza granicami Czech, husyci domagali się glejtu bezpieczeństwa). Oczekiwali, że jeśli udowodnią, że cztery artykuły praskie są zgodne z Pismem Św. i tradycją Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa, wielki książę je przyjmie i będzie bronił. Twierdzili też, że jeśli im zostanie udowodnione, że są w błędzie, porzucą fałszywą naukę. Dodawali jednak zarazem, że nie wierzą, by to w ogóle było możliwe.[1006]

W historiografii, oceniającej przesłanie listu z 12 listopada, pojawiły się opinie, widzące w odpowiedzi husytów znaczne złagodzenie dotychczasowego stanowiska. Twierdzi się bowiem, że Czesi nie domagali się już od Witolda kategorycznego przyjęcia czterech artykułów, ale godzili się na dysputę, która miała rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości.[1007] Aprobując wiele ustaleń i przypuszczeń V. Novotnego,[1008] interesującą interpretację działań husytów z tego okresu proponuje J. Grygiel. Pisze on: „Układ sił politycznych w Pradze, w porównaniu do czerwca 1421 r., uległ diametralnej zmianie. Umiarkowane skrzydło utrakwistów zostało poważnie osłabione. Wzrosły natomiast znacznie wpływy Żeliwskiego. Uporczywe trzymanie się twardej linii postępowania w kwestiach wiary mogło wynik dalszych rokowań z Witoldem postawić pod dużym

[1001] Dokładnej informacji źródłowej o powrocie obu mistrzów wprawdzie nie ma, ale historiografia – na podstawie wzmianek Vavřinca z Březové – przypuszcza, że ich przyjazd wówczas jest wielce prawdopodobny, patrz V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 125 i przyp. 8. Patrz także F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 154; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t.* 3, s. 104-105; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 45-46.

[1002] *Vavřinec z Březové*, s. 516.

[1003] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 125.

[1004] *LC, II*, nr 54 = *CEV*, nr 979.

[1005] *Vavřinec z Březové*, s. 521-524. Patrz B. Zilynská, *Husitské synody*, s. 45-47; V. V. Tomek, *Dějepis t. 4*, s. 213-214; H. Kaminsky, *A History*, s. 459; L. Lancinger, *Čtyři artikuly*, s. 32; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 158; B. Kopičková, *Jan Želivský*, s. 169-171; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 105-106.

[1006] *LC, II*, nr 54: *quod tamen posse fieri minime speramus*.

[1007] Patrz np. J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 149-150; tenże, *König Sigmund*, s. 468; V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 129; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 48.

znakiem zapytania. Dla zwolenników ścisłego sojuszu z Polską i Litwą, wśród których niemałą część stanowiło duchowieństwo i mistrzowie uniwersyteccy, taka perspektywa nie była zbyt zachęcająca. Nic też dziwnego, że w tym wypadku realizm polityczny wziął górę nad zacietrzewieniem religijnym. Nie mamy niestety bliższych danych na temat przebiegu obrad w dniu, w którym uchwalono wysłanie tego listu. Z pewnością jego forma i treść spotkały się z krytyką Żeliwskiego i jego zwolenników. Pod przykrywką sporów ideologicznych toczyła się bowiem w Pradze ostra walka polityczna, w której stawką była przyszłość Czech, w tym także dalszy los kandydatury Witolda."[1009]

Nie sądzę jednak, by to tłumaczenie dotykało istoty rzeczy. Największą wątpliwość budzi zmiana proporcji w ocenie dążeń obu stron. Stwierdziłem poprzednio, że Wyszek Raczyński przywiózł do Pragi zgodę Witolda na przyjęcie tronu czeskiego, z czym wiązała się także zgoda na aprobatę dla czterech artykułów. Gdyby ten ostatni warunek nie był wówczas spełniony, wszelkie dalsze pertraktacje straciłyby rację bytu. Jedyna różnica między tym, co Wyszek przekazał prażanom, a tym, co najpewniej przekazali im posłowie Witolda, którzy przybyli do czeskiej stolicy w październiku, sprowadzała się do propozycji zorganizowania dysputy teologicznej. To jednak nie oznacza (i oznaczać nie mogło), że Witold zmienił zdanie i nieoczekiwanie usztywnił swoje stanowisko, ponieważ na to nie ma żadnych poważnych dowodów. Wielki książę zaproponował jedynie pewną korektę do dotychczasowej umowy.

Czy to może oznaczać, że rację mają ci historycy, którzy twierdzą, że Witold nie miał zamiaru przyjmować czterech artykułów, a jedynie zwodził Czechów, odgrywając się na Zygmuncie Luksemburskim? Oczywiście, że nie, ponieważ jedno z drugim nie ma tu wiele wspólnego. Nie twierdzę przecież, że książę, wyrażając zgodę na cztery artykuły praskie, czynił to z wielką radością i przekonaniem, bo podzielał religijne poglądy swych nowych sojuszników. Tak zapewne nie było. „Indyferentyzm" religijny Witolda, na który zwracał uwagę bardzo mu życzliwy Długosz, mógł ułatwiać księciu podjęcie decyzji o przyjęciu czterech artykułów, ale nie może wszystkiego tłumaczyć. Witold od długiego już czasu był katolikiem i nie ma podstaw twierdzić, że w jakiś sposób nie był do katolicyzmu przywiązany. Poza tym książę był przecież politykiem, który zdawać sobie musiał sprawę z ryzyka, jakie niesie zaangażowanie się w sprawy czeskie, skoro warunkiem tego zaangażowania było pozytywne nastawienie do husyckich nowinek religijnych. Witold nie chciał zostać patronem husytyzmu, chciał zostać królem czeskim. Wielce ułatwiłoby mu zadanie skłonienie Czechów do jakiejś formy kompromisu z Kościołem. Sądzę, że tylko w ten sposób należy widzieć nową inicjatywę księcia.

Jeśli ten pomysł udałoby się zrealizować, Witold zyskiwałby kolosalne atuty propagandowo-prestiżowe w swej walce o czeską koronę. Spróbował więc to uczynić. Nie oznacza to jednak, że ta propozycja stanowiła alternatywę: albo zgoda na dysputę, albo zerwanie prowadzonych układów. Gdyby książę myślał tymi kategoriami, znacznie wcześniej przekazałby husytom swe żądania. Że tak nie było, w sposób nie budzący wątpliwości, świadczy sfinalizowanie wyprawy Zygmunta Korybutowicza. Do żadnej proponowanej dysputy nie doszło, Witold nie zmienił treści dotychczaso-

[1008] V. Novotný, *Několik příspěvků, IV, K otázce*, s. 128-130.
[1009] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 48.

wych umów z husytami. Korybutowicz przybył do Czech i natychmiast przyjął cztery artykuły (w następnym rozdziale piszę szerzej o tym, że odbyło się to za zgodą Witolda).

Patrząc zaś na to zagadnienie z perspektywy husytów, także nie znajduję powodów, by móc mówić o jakiejś kapitulacji czy „wyraźnym ustępstwie" ze strony Czechów. Przecież oni nigdy nie odżegnywali się od chęci doprowadzenia do wielkiej dysputy teologicznej (Zygmuntowi Luksemburskiemu to życzenie, prośbę, żądanie – w zależności od własnej sytuacji politycznej – bez przerwy przedstawiano). Jakże więc mogli to uczynić na prośbę Witolda, którego w końcu godzili się przyjąć za swego króla? Zwłaszcza że ta dysputa nie miała oznaczać ich kapitulacji, ale wyłącznie wymianę poglądów. Do tego zaś byli ciągle gotowi, ponieważ charakteryzowało ich przeświadczenie, że jedynie oni mają rację (nie bez powodu często powtarzali, nie tylko w interesującym nas liście do Witolda, że ugną się, jeśli się ich przekona, ale nie wierzą, żeby tak mogło się stać).

Passus z listu do księcia, mówiący o tym, że jeśli udowodnią swe racje, Witold zaprzysięgnie cztery artykuły, nie oznacza, że była to z ich strony prośba, czyli innymi słowy, że stawiali się w roli petenta wobec Witolda. Żądania postawiono księciu znacznie wcześniej i tylko w razie ich przyjęcia mógł on liczyć na aprobatę w Czechach. Husyci nie potrzebowali bowiem władcy, który nie zgadzałby się z ich programem religijnym. Prośba o zgodę na dysputę nie mogła być przez nich odbierana jako groźba, czy niebezpieczeństwo utraty dotychczasowego kandydata do tronu. Łatwo to udowodnić twierdzeniem, że proszono ich o to, do czego sami się skłaniali. Nie chodziło o rezygnację z przekonań,[1010] ale o dyskusję nad nimi. Gdyby w grę wchodziło to pierwsze, husyci zerwaliby pertraktacje z Witoldem, dysputa niczego tu nie zmieniała, bo jak się zdaje, Witold nie stawiał żądania na ostrzu noża. Gdyby tak było, łatwo domyślić się, że znalazłoby to oddźwięk w odpowiedzi husyckiej.

Wbrew pozorom osoba Želivskego ma w całej tej dyskusji mniejsze znaczenie. Brak szczegółowych informacji źródłowych (słusznie zwracał na to uwagę V. Novotný) utrudnia zresztą kategoryczność sądów. Kaznodzieja był przeciwnikiem powoływania monarchy, łatwo więc zgodzić się, że umowom z Witoldem także był przeciwny. Pojawia się jednak wątpliwość. Wiemy, że w tym okresie niepodzielnie władał Pragą, albo więc nie miał dość sił – jako przeciwnik litewskiej kandydatury – by się jej w pełni przeciwstawić, albo z tym zwlekał, choć trudno podać powody takiego postępowania. Jedno wydaje się pewne: nielogicznie brzmiałoby stwierdzenie, że ustępowano Witoldowi w sprawie żądań religijnych pod okiem Želivského.[1011] Gdyby bowiem kaznodzieja stwierdził, że w grę wchodzi wycofywanie się z samej istoty doktryny husyckiej, losy autorów listu do Witolda byłyby zagrożone. Skoro nic takiego się nie stało, uznał zapewne, że zgoda na dysputę nie jest żadną kapitulacją czy doktrynalnym ustępstwem. Ważniejszego dowodu na to, że o żadnym czeskim ustępstwie nie można mówić, dostarczają nazwiska Jakoubka ze Stříbra i Petra Payne'a, którzy na listopado-

[1010] Tylko wówczas można by zaryzykować twierdzenie: „Uporczywe trzymanie się twardej linii postępowania w kwestiach wiary mogło wynik dalszych rokowań z Witoldem postawić pod dużym znakiem zapytania."

[1011] Trudno pokusić się o przypuszczenie, że treść listu przed nim ukryto, bo brzmiałoby to naiwnie.

wym synodzie odgrywali główne role.[1012] Jakoubek wprawdzie stawał się przeciwnikiem Želivskego, ale nie oznaczało to, że ten główny po śmierci Husa ideolog ruchu husyckiego mógłby pozwolić, albo zaaprobować jakiekolwiek ustępstwa związane z czterema artykułami.

Z powodzeniem można więc stwierdzić, że październikowe poselstwo Witolda wysłane do Pragi i husycka na nie odpowiedź w niczym nie zmieniały dotychczasowych układów. Witold zgodził się – za cenę uznania czterech artykułów – przyjąć tron czeski, a umiarkowane skrzydło ruchu husyckiego uznało go (w bieżącej sytuacji politycznej) za najlepszego kandydata do tronu i udzieliło mu poparcia. Kilkumiesięczne zahamowanie (choć właściwiej byłoby powiedzieć – ograniczenie) kontaktów czesko-litewskich, które wkrótce nastąpiło, nie było wynikiem wahań Witolda czy popierających go husytów, ale zostało spowodowane sytuacją, panującą w Pradze. Dyktatura nieprzychylnego Witoldowi Jana Želivskego nie sprzyjała bowiem intensyfikacji kontaktów.

W czasie, gdy Witold podjął już ostateczną decyzję o przyjęciu korony czeskiej, o czym zawiadamiał husytów, Jagiełło zaczął prowadzić politykę przeciwną. Można snuć najróżniejsze hipotezy na temat przyczyn takiego postępowania króla, wydaje się jednak, że najbardziej wyrazistym jest wyłącznie jeden motyw: pokrzyżowanie zamierzeń wielkiego księcia bez zadrażniania z nim oficjalnych stosunków. Skoro, moim zdaniem, istnieją trudne do podważenia dowody, świadczące o tym, że żadnej wspólnej polityki czeskiej Polska i Litwa wówczas nie prowadziły, i jest więcej niż prawdopodobne, że król mógł się obawiać usamodzielnienia Witolda, gdyby księciu udało się przyjąć koronę czeską, Jagielle nie pozostało nic innego, jak próbować nawiązać bliższe stosunki z Zygmuntem Luksemburskim.

Ta konkluzja zdaje się słuszna (pomijając na razie inne argumenty, które przywołam na jej poparcie) z jednego chociażby powodu: gdyby Jagiełło nie miał nic przeciw staraniom Witolda o tron czeski (nawet, gdyby nie był w problem czynnie zaangażowany), powinien przynajmniej powstrzymać się od podejmowania ściślejszych prób dyplomatycznego zbliżenia z królem rzymskim. Jeśli plany wielkiego księcia miały zyskać więcej szans na realizację, musiałyby wiązać się z możliwie najdalej idącym osamotnieniem Zygmunta Luksemburskiego. Czesi (choć nie do końca szczerze) zapewniali Witolda o swej wrogości do króla rzymskiego, Jagiełło tej wrogości po wyroku wrocławskim nigdy wprawdzie nie manifestował, ale swymi kontaktami ze Stolicą Apostolską wyraźnie osłabiał pozycję Luksemburczyka. Należałoby więc oczekiwać, że gdyby nie był przeciwny planom brata stryjecznego, powinien przynajmniej konsekwentnie prowadzić politykę ograniczania swych stosunków z Zygmuntem. Podjęcie prób zbliżenia z nim musiało bowiem zakładać zmianę dotychczasowego układu sił. Z jednej strony, pozostaliby husyci i Witold, z drugiej, królowie polski i rzymski, a to w ewidentny sposób musiałoby uderzać w koncepcję wielkiego księcia.[1013] Poza tym

[1012] Potwierdza to Vavřinec z Březové; patrz także np. F. M. Bartoš, *Literární činnost M. Jakoubka ze Stříbra*, Praha 1925, s. 58; tenże, *Literární činnost M. Jana Rokycany, M. Jana Příbrama, M. Petra Payna*, Praha 1928, s. 100.

[1013] Na niewiele mogłoby się zdać twierdzenie (i w tej sprawie odwołujące się do jakichś nikomu nie znanych, tajnych porozumień króla z Witoldem), zakładające, że ze strony Jagiełły była to wyłącznie gra, której podstawowym celem było zmiękczenie Zygmunta Luksemburskiego i skłonienie go do zmiany wyroku

trzeba pamiętać, że kres pierwszej wyprawie Zygmunta Korybutowicza do Czech położyło przede wszystkim (pomijając sytuację panującą wówczas w Czechach) właśnie finalizowane porozumienie polsko-luksemburskie, do którego doszło ponad głową Witolda.

Wiosną 1421 r. w Polsce przebywał poseł Zygmunta Luksemburskiego Martin Talayero,[1014] w czerwcu zaś tego roku, a więc już po wyjeździe Wyszka Raczyńskiego do Czech, Jagiełło wysłał do husytów Mikołaja Kornicza Siestrzeńca, przykazując mu powiadomić Czechów, że bardzo ubolewa nad wewnętrznymi zniszczeniami w ich państwie, i przekazać im wiadomość, że proponuje doprowadzić do zgody między nimi a Stolicą Apostolską, ale tak, żeby zachowane zostały orzeczenia soboru w Konstancji.[1015] Poselstwo Siestrzeńca ma spore znaczenie dla zrozumienia ówczesnej polityki dworu polskiego. Dowiadujemy się z niego w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że Jagiełło jest przeciwny czterem artykułom praskim, że wprawdzie może husytom zaoferować pośrednictwo, ale wyłącznie takie, które nie będzie sprzeczne z oficjalną nauką Kościoła. To ostatnie musiało jednak dla Czechów oznaczać, że król polski ani nie jest, ani nie chce być ich prawdziwym sprzymierzeńcem czy sojusznikiem, skoro proponuje im uznanie orzeczeń soborowych, potępiających przecież Husa, a więc tak naprawdę stanowiących zaprzeczenie całej ich nauki.[1016]

List Jagiełły udowadnia jeszcze ważniejszą rzecz. Jest bowiem potwierdzeniem tezy, że król nie miał nic wspólnego z planami Witolda, w przeciwnym razie musielibyśmy stwierdzić, że list został napisany i wysłany bezmyślnie. Popierając bowiem rzekomo Witolda, dezinformowałby jednocześnie jego nowych sojuszników, zawiadamiając ich przy tym, że król jest przeciwnikiem proponowanych przez nich rozwiązań religijnych, które wielki książę decydował się przyjąć. Gdyby, zachowując podobną treść, list był wysłany do kogoś innego (choćby do Zygmunta Luksemburskiego), można by stwierdzić, że oznaczał wyłącznie grę taktyczną i być może nawet pozwalałby zakładać, że Jagiełło sprzyjał wielkiemu księciu. Skoro wysłano go do husytów, jest dowodem na to, że król nie mógł aprobować zamierzeń Witolda. W liście znalazła się zresztą także ciekawa informacja o tym, że wielki książę popiera stanowisko królewskie, o czym niebawem powiadomi Czechów przez osobne poselstwo. Nie ma powodu, by, ponownie zasłaniając się jakąś zmową, szukać nieprawdopodobnego tłumaczenia przyczyn napisania tego fragmentu. Rzecz wydaje się bowiem bardzo prosta do

---

wrocławskiego. Gra, w której wielki książę odgrywałby rolę tajnej broni króla polskiego, oszukując i króla rzymskiego, i husytów. Podobny bowiem domysł w ewidentny sposób podważa misja Siestrzeńca do Czech z lata 1421 r., o której niebawem wspomnę.

[1014] *Magister Martin Talayero aus Tortosa im Kampf gegen die Hussiten*, „Annuarium historiae conciliorum", 18, 1980, s. 274-278, 297-308. Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 89.

[1015] *LC, II*, nr 57 = *CEV*, nr 946. Następny list król skierował do Czechów nieco później, przynaglając ich, by udzielili odpowiedzi na warunki, które im zaproponował przez Siestrzeńca, patrz *LC, II*, nr 56 = *CEV*, nr 947.

[1016] Trudno zrozumieć, na jakiej podstawie M. Antoniewicz, *Mikołaj Kornicz Siestrzeniec*, s. 86, stwierdza, że poseł wysłany został z poufnym listem Jagiełły, a w dodatku powierzono mu również jakieś informacje bardziej tajne? Nie sposób także zgodzić się z opiniami J. Sperki, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 20-21 i przyp. 30-31, s. 30, który na podstawie związku Siestrzeńca z Szafrańcami, sugeruje jakiś udział dyplomaty w szerszych planach braci, zmierzających do porozumienia z husytami. Historyk odnosi to też do późniejszego okresu. Szerzej piszę o tym niżej.

wyjaśnienia. Król wiedział przecież, że Witold dogadał się z husytami[1017] (czyli, że wyraził zgodę na ich żądania religijne), jeśli więc pisał do nich, że wielki książę również nie podziela ich poglądów, musi to oznaczać, że po prostu próbował skompromitować Witolda, albo w maksymalny sposób utrudnić mu dalsze kontakty z Czechami.

Kolejnym posunięciem Jagiełły było wysłanie w sierpniu 1421 r. wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego i protonotariusza swej kancelarii Zbigniewa Oleśnickiego w poselstwie do Zygmunta Luksemburskiego.[1018] Posłowie we wrześniu dotarli do Tyrnawy i rozpoczęli negocjacje z królem rzymskim.[1019] Według Długosza, zaproponowano wówczas Zygmuntowi Luksemburskiemu wszechstronną pomoc w celu zaprowadzenia porządku w Czechach i przywrócenia zgody Czechów z Kościołem. Miało się to odbyć z pomocą środków pokojowych, a uspokojone królestwo miało wrócić pod władzę prawowitego dziedzica. W razie jednak, gdyby husyci nie chcieli się zgodzić na takie rozwiązanie problemu, Jagiełło oferował królowi rzymskiemu pomoc militarną w celu spacyfikowania sytuacji w Czechach. W zamian (posłowie, zdaniem kronikarza, twierdzili, że król polski nie ma powodu wierzyć Zygmuntowi, a więc musi żądać gwarancji) oczekiwał od Luksemburczyka oddanie Polsce Śląska, który powróciłby do Czech w chwili, gdy król rzymski pomógłby Jagielle pokonać zakon krzyżacki. W razie nie wywiązania się z tego ostatniego żądania, Śląsk miałby pozostać przy Polsce.

Zygmunt Luksemburski, według tej samej relacji Długosza, dziękując za polskie propozycje, odpowiedział posłom, że oferta w sprawie Śląska jest niewłaściwa dla obu stron. W zamian zaoferował Jagielle Śląsk jako posag za rękę swej córki Elżbiety, lub, jeśli polski król uznałby ją za zbyt młodą, proponował małżeństwo z Zofią Wittelsbach, wdową po Wacławie IV, z powtórzeniem oferty zapisu Śląska jako posagu.[1020] Posłowie wrócili do Polski i w Bystrzycy zdali królowi relację z efektów poselstwa.[1021] Jagiełło postanowił zaczekać z podjęciem ostatecznej decyzji do czasu zjazdu, zwoływanego do Niepołomic (listopad 1421 r.). Wówczas to postanowiono przyjąć propozycję Zygmunta Luksemburskiego w sprawie małżeństwa Jagiełły z wdową po Wacławie IV i wysłano do króla rzymskiego Zawiszę Czarnego (który już od wiosny 1421 r. prowadził działania, mające doprowadzić do pogodzenia króla rzymskiego z Jagiełłą),[1022] by przygotował sfinalizowanie umowy.[1023]

---

[1017] Skoro wiedział o tym Zygmunt Luksemburski (list do wielkiego mistrza z lipca 1421 r., w którym znajduje się również informacja o Zygmuncie Korybutowiczu, *RHD*, nr 3492; patrz też *OBA*, nr 3480, 3493 = *CEV*, nr 954 = *RI, XI*, nr 4580; *OBA*, nr 3494 = *CEV*, nr 955; *OBA*, nr 3513 = *LEC, V*, nr 2561; *OBA*, nr 3515; *CEV*, nr 965), trudno przypuszczać, żeby nie wiedział Jagiełło.

[1018] *Długosz, XI*, s. 148-151; *BPAN Kraków*, rkp 487, k. 19-20.

[1019] *Długosz, XI*, s. 148; *RI, XI*, nr 4606; *Dogiel, IV*, nr 8. Pobyt Zygmunta Luksemburskiego w Tyrnawie jest potwierdzony w dniach 16-20 września, patrz *Itinerar König*, s. 104.

[1020] *Długosz, XI*, s. 150-151.

[1021] *Tamże*, s. 151-152; *BPAN Kraków*, rkp 487, k. 135. Patrz A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 74 (pobyt króla w Bystrzycy, poza 4 października, którą to datę przywołuje Długosz, potwierdzony jest też 11 tego miesiąca).

[1022] B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny*, s. 81, 83. Nie może być większych wątpliwości, że swą misję Zawisza prowadził za wiedzą i zgodą Władysława Jagiełły.

[1023] *Długosz, XI*, s. 153-155. Patrz A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, [w:] tegoż, *Szkice historyczne*, s. 172; B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny*, s. 83-84; A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski*, s. 91.

Ocena wiarygodności wszystkich podanych przez Długosza szczegółów związanych z pertraktacjami, które prowadzili Tarnowski i Oleśnicki z królem rzymskim w Tyrnawie, jest sprawą skomplikowaną i wywołuje kontrowersje. Słusznie nie ostał się w historiografii pogląd, negujący informację o propozycji zastawu Śląska,[1024] na ogół przyjmuje się, że Zygmunt Luksemburski rzeczywiście złożył taką propozycję, ale była to oferta nieszczera, obliczona zresztą, przynajmniej po części, na wywarcie nacisku na husytów groźbą oderwania kolejnej (po Brandenburgii) dzielnicy czeskiej.[1025]

Jerzy Grygiel sądzi, że Jagielle chodziło przede wszystkim „o wysądowanie aktualnego stanowiska Zygmunta, by później, w zależności od tego, móc wybrać najbardziej dogodną dla siebie linię postępowania". Na postępowanie króla wpływ miał także, zdaniem historyka, układ stosunków wewnętrznych. Jego kontakty z husytami wywoływały ostre sprzeciwy wśród wyższego duchowieństwa i proluksembursko nastawionych dostojników państwowych. „Z opinią tych kręgów Jagiełło musiał się poważnie liczyć. Nieprzypadkowo też na czele poselstwa udającego się na dwór węgierski postawiono liderów tego stronnictwa, Zbigniewa Oleśnickiego i Jana Tarnowskiego. [...] Jest nader prawdopodobne, iż Jagiełło chcąc uspokoić oponentów, oskarżających jego i Witolda o popieranie heretyków, nie mógł otwarcie zignorować głosów domagających się wznowienia kontaktów z Luksemburczykiem. Musiał więc – chcąc nie chcąc – wyrazić zgodę na wysłanie poselstwa. Posłowie otrzymali jednak taką instrukcję, której forma i treść już niejako z góry przekreślały możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia. Niepowodzenie, jakim zakończyła się misja Oleśnickiego i Tarnowskie-

[1024] Tak twierdził J. Goll, *König Sigmund und Polen*, „Mittheilungen des Instituts für Oesterreichische Geschichtsforschung", 16, 1895, s. 229; tenże, *Čechy a Prusy*, s. 158-159. Powołanie się na argument, że poselstwu polskiemu chodziło wyłącznie o odwołanie wyroku wrocławskiego, nie znajduje najmniejszego potwierdzenia. Negowanie zapisu Długosza o Śląsku jest sprawą niebezpieczną, ponieważ natychmiast pojawia się wątpliwość: po cóż miałby to czynić? Czy zresztą może być prawdopodobne, by mógł sobie coś takiego wymyślić właśnie w związku z legacją Tarnowskiego i Oleśnickiego? Gdyby nie opierało się to na rzetelnej wiedzy, wątpić należy, żeby kronikarz mógł sam wpaść na podobne rozwiązanie, które pozornie pozostaje bez związku z problematyką husycką.

[1025] Patrz m.in. A. Prochaska, *Polska a Czechy, cz. 2*, s. 13-16; tenże, *Czasy husyckie*, s. 29, 33-34; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 77-78; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 213; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 302-303; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, s. 41; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, przyp. 1, s. 33; taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 115; taż, *Ruch husycki*, s. 408-409; K. Pieradzka, *Udział polskich feudałów w planach rozbioru Polski w XIV i XV w. na tle ich dążeń odśrodkowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 2, Seria Nauk społecznych, Historia", z. 1, 1955, s. 24 (tu także wyrażony sceptycyzm w sprawie relacji Długosza); W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, s. 189-190; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 2*, s. 72; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 270; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 39-40; J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 20 („Jednocześnie [z misją Tarnowskiego i Oleśnickiego – J. N.] jednak Władysław Jagiełło wyczekiwał kolejnego poselstwa czeskiego, wysłanego ze zjazdu w Kutnej Horze [...], co wskazuje, iż nie zamierzano zrywać kontaktów z husytami." Trudno powiedzieć, co tak naprawdę ma historyk na myśli, pisząc „nie zamierzano zrywać kontaktów". Czy oznaczać miałoby to, że król chciał ich do czegoś (ale czego?) wykorzystywać? Poza tym J. Sperka, jak się zdaje, zapomina, że kutnohorskie poselstwo Czesi wysłali jednak do Witolda, który zgodził się zostać ich królem, a nie do Jagiełły, który propozycję odrzucił i był przeciwny czterem artykułom.); tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 141; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 96; J. K. Hoensch, *König/Kaiser Sigismund*, s. 26. Inaczej A. Prochaska, *Wyrok wrocławski*, „Przegląd Historyczny", 8, 1909, s. 274; A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 72-73; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 117, którzy uważali, że propozycja Zygmunta Luksemburskiego związana z zastawem Śląska była prawdopodobna.

go, nie było zatem dziełem przypadku ani złej woli Zygmunta. Kompromitowało ono całe stronnictwo proluksemburskie, wzmacniając tym samym pozycję Jagiełły oraz zwolenników zbliżenia polsko-czeskiego, Szafrańców."[1026]

Krytycznie do tej koncepcji odniosłem się w innym miejscu,[1027] wystarczy więc dodać tylko, że król do żadnego zbliżenia z Czechami nie dążył, co dość wyraźnie potwierdza materiał źródłowy. Chciał natomiast doprowadzić do jakiejś formy porozumienia z królem rzymskim, a to musiało uderzać w plany Witolda. Nie ma też podstaw, by kategorycznie odrzucić pomysł o zgodzie na małżeństwo z wdową po Wacławie IV. Misja Zawiszy Czarnego jest przecież tego wyraźnym dowodem, nie widzę powodu, by komplikować problem znajdowaniem domysłów, które miałyby sugerować, że mimo jego wysłania do Zygmunta, Jagiełło nie liczył na powodzenie jego poselstwa.[1028] Wprawdzie Zofia Wittelsbach nie była już kobietą młodą, nie mogłaby więc dać królowi dziedzica, ale to małżeństwo miało szansę przynieść korzyści zarówno Jagielle jak Zygmuntowi Luksemburskiemu. Głównym efektem byłoby zapewne przyspieszenie osiągnięcia zgody między obu władcami. Najważniejszym dowodem na poparcie tezy, mówiącej o tym, że Jagiełło przywiązywał do porozumienia z królem rzymskim dużą rolę, świadczy fakt, że mimo dostania się Zawiszy Czarnego do niewoli husyckiej (co opóźniło realizację porozumienia polsko-luksemburskiego),[1029] już po paru miesiącach podjęto bardzo poważne rozmowy, które w końcu doprowadziły do Kieżmarku.

W historiografii pojawiła się również hipoteza, mówiąca o tym, że końcowym efektem rokowań czesko-litewskich mogło być spotkanie z poselstwem husyckim, przebywającym na Litwie na przełomie 1421/1422 r. Informacje o obecności w tym czasie Czechów na Litwie pochodzą z listów komtura dynaburskiego do mistrza inflanckiego[1030] i jakiegoś szpiega krzyżackiego, który z Torunia przekazywał wieści wielkiemu mistrzowi.[1031] Treść obu listów pozwala jednak powątpiewać, że mówią one rzeczywiście o wydarzeniach, rozgrywających się zimą 1421/1422 r. Raczej stanowią spóźnioną relację z dawniejszych kontaktów wielkiego księcia z czeskimi poselstwami.[1032] Inna rzecz, że w pełni nie można wykluczyć faktu jakichś osobistych kontaktów Witolda z husytami od listopada 1421 r., choć źródła na ten temat milczą.

---

[1026] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 41-42.

[1027] J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 105-107. W jednej tylko sprawie dziś nie pokusiłbym się o kategoryczność: w stwierdzeniu, że odpowiedź Zygmunta Luksemburskiego w sprawie Śląska na pewno była nieszczera. To ciągle wprawdzie, znając króla rzymskiego, jest obietnicą budzącą zastrzeżenia co do rzeczywistych intencji Zygmunta, ale z drugiej strony, dokładna wiedza o sytuacji, w jakiej się Zygmunt wówczas znajdował, pozwala przynajmniej, tak się w każdym razie wydaje, stwierdzić, że mógł się liczyć i z taką możliwością.

[1028] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 50, twierdził np. że nie można wykluczyć innego celu misji Zawiszy Czarnego: „informowanie na bieżąco króla polskiego o przebiegu wyprawy [podjętej przez króla rzymskiego i zakończonej klęską pod Habrem – J. N.]". Ten punkt widzenia przyjmują także B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny*, s. 84. Zbyt daleko idąca dowolność tego domysłu, zwalnia od szczegółowego komentarza.

[1029] Patrz np. A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 174-175.

[1030] *OBA*, nr 3640 = *CEV*, nr 982 = *LEC, V*, nr 2576.

[1031] *CEV*, nr 988.

[1032] Podobną wątpliwość zgłosił J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 50-51. Patrz też J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 108.

Nie sposób też zgodzić się na łączenie mało wiarygodnego przekazu źródeł krzyżackich z obecnością Jagiełły na Litwie zimą 1421/1422 r. Zwłaszcza że wnioskiem płynącym z tej pozornej zbieżności chronologicznej ma być stwierdzenie, że król i wielki książę celowo spotkali się na Litwie (separując się tym samym od polskich dostojników świeckich i duchownych przeciwnych porozumieniu z Czechami), by prowadzić dalsze rokowania z husytami i wyrazić definitywną zgodę na ich propozycję.[1033] Pomijając rzecz oczywistą – brak potwierdzenia źródłowego – domysł ten kłóci się nie tylko z wiedzą o dotychczasowej polityce Jagiełły, nie tylko w fałszywym świetle stawia rolę i wpływy tzw. stronnictwa luksemburskiego,[1034] przy okazji wyolbrzymiając domniemane zasługi Szafrańców,[1035] ale także w nieuprawniony sposób sugeruje, że Witold ostateczną decyzję w sprawie czeskiej podejmował dopiero na początku 1422 r.

Podczas zimowego pobytu króla na Litwie doszło do zawarcia przez niego ślubu z Zofią Holszańską.[1036] Długosz, opisujący to wydarzenie, stwierdził, że Jagiełłę namó-

[1033] E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 37 nn.: „Ale zima 1421/22 zdawała się, jak to widzieliśmy, zwiastować ostateczny tryumf stronnictwa dworsko-narodowego. [...] stronnictwo luksemburskie w Polsce stawało przed faktami dokonanymi."; taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 115: „energia, rzutkość i inicjatywa Zbigniewa [Oleśnickiego – J. N.] stanowiły już teraz dużą przeszkodę w działalności antyluksemburskiej narodowej partii w Polsce i kazały w obecnym proboszczu św. Floriana dopatrywać się na przyszłość jednego z najwpływowszych czynników. On to i teraz agitacją swoją doprowadził do takiego roznamiętnienia, że król i Szafraniec musieli się kryć z rokowaniami czeskimi i przenieść je wreszcie na Litwę"; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 51: „Sprawa wyboru miejsca rokowań [z husytami – J. N.] nie wydaje się tutaj przypadkowa. Trudno tłumaczyć ją jedynie tradycyjnym już, zimowym pobytem Jagiełły na Litwie. Owa >przypadkowość< spowodowana była najprawdopodobniej dążeniami Jagiełły i Witolda do zachowania w ścisłej tajemnicy treści prowadzonych rozmów. Było to o wiele łatwiejsze na Litwie aniżeli w Polsce. Związane to było również z nasilającą się coraz bardziej propagandą antyhusycką, uprawianą zarówno przez polską hierarchię duchowną, jak i przez niektórych dostojników dworskich (m.in. Zbigniewa Oleśnickiego)." Patrz także F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 178, który twierdził, że Witold zwlekał z podjęciem ostatecznej decyzji, czekając na pełną zgodę Jagiełły.

[1034] Patrz także J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 107-109.

[1035] Czyni to także J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 21 i przyp. 39, s. 31; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 141-142: „Ostateczne plany Luksemburczyka przekreśliły jednak ustalenia poczynione przez Jagiełłę i Witolda na Litwie zimą 1421/1422 r., w związku z przybyciem tam kolejnego poselstwa czeskiego. Zdecydowano, że Witold przyjmie koronę czeską i wyśle do Czech swego namiestnika w osobie Zygmunta Korybutowicza, natomiast Jagiełło poślubi Zofię Holszańską. W podjęciu tych decyzji miał swój udział także podkanclerzy Szafraniec, przebywając najpewniej w tym czasie z królem." Jedynym „dowodem" na obecność Szafrańca przy królu jest fakt, że nie stawił się 30 grudnia 1421 r. przed sądem grodzkim w Krakowie, *tamże*, przyp. 514, s. 142. Posługując się jednak tak dobieranymi argumentami, można „udowodnić" wszystko. Poza tym jest bardzo prawdopodobne, że podkanclerzego wówczas w otoczeniu królewskim nie było. Obaj spotkali się dopiero 19 marca 1422 r. w Sandomierzu (A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 75; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń, Aneks 2*, s. 507). J. Sperka w itinerarium Jana Szafrańca podaje wprawdzie, że wcześniej razem są poświadczeni 24 lutego w Jedlni (*tamże*), ale przeoczył uwagi A. Gąsiorowskiego o poprawionym datowaniu ślubu Jagiełły z Zofią Holszańską (A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 74 i przyp. 2 pod rokiem 1422; znalazło to uznanie w historiografii, patrz np. J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii Holszańskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne", 8, 1996, s. 28; tenże, *Pierwsze pokolenia*, s. 130) i istnienie dokumentu wystawionego 4 marca koło Myta (*CDL*, s. 282), które potwierdzają, że w tym czasie król był na Litwie. O nieobecności podkanclerzego u boku monarchy na Litwie może też (przynajmniej w jakiś sposób) świadczyć fakt, że dokument wystawiony koło Myta spisał Oleśnicki. Bardziej chyba byłoby prawdopodobne, że uczyniłby to Szafraniec, gdyby towarzyszył Jagielle w jego podróży na Litwę.

[1036] *Długosz, XI*, s. 157-158.

wił do tego związku Witold, który wykorzystując wiadomość o niewoli Zawiszy Czarnego, przekonał polskiego monarchę (choć nie od razu), żeby porzucił nadzieje wiązane z planowanym związkiem z wdową po Wacławie IV.[1037] Historiografia wyjątkowo zgodnie przyjęła tę podaną przez kronikarza wersję wydarzeń.[1038] Odmienne stanowisko zajęła E. Maleczyńska, która nie dowierzała przekazowi Długosza. Twierdziła, że gdyby Jagiełło żenił się wyłącznie z poręki Witolda, wbrew własnej woli i woli dworu, ośmieszyłby się. „Ewentualność, by Jagiełło był aż tak >in venerem proclivis< – pisała, – że nie zważał na nic, musi odpaść." Powodami ślubu króla z Zofią była chęć doczekania męskiego potomka i walka stronnictw w Polsce.[1039] Pomijając passus o walce stronnictw, z którym się nie zgadzam, przyznaję rację E. Maleczyńskiej. Informacje podane przez Długosza wyraźnie idą w kierunku pokazania po raz kolejny Jagiełły jako bezwolnego narzędzia w obcych rękach. Władcy, który nie w pełni zdawał sobie sprawę z dziejących się wokół niego wydarzeń. Kronikarz nie był też konsekwentny, ponieważ wcześniej napisał o zainteresowaniu króla młodą Sonką.[1040]

Musi też paść pytanie o to, w jaki sposób Witold miał przekonać króla do mariażu z Zofią? Jagiełło nie podejmował nieprzemyślanych decyzji, ożenił się dopiero wówczas, gdy dowiedział się o fiasku misji Zawiszy Czarnego, a co za tym idzie, to małżeństwo nie było również działaniem, służącym storpedowaniu porozumień z Zygmuntem Luksemburskiem.[1041] Można też przypuszczać, że Jagiełło już wcześniej brał pod uwagę projekt małżeństwa z Zofią Holszańską, traktując go wcześniej wyłącznie jako alternatywny wobec rysującego się porozumienia z królem rzymskim.[1042] Uważam, że związek z wdową po Wacławie IV miał, prowadząc do zgody z królem rzymskim, utrudnić lub uniemożliwić Witoldowi przejęcie tronu czeskiego. Związek z Zofią Hol-

---

[1037] A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 175, twierdził nawet, że Długosz miał rację, pisząc o radości Witolda z powodu uwięzienia Zawiszy.

[1038] Patrz m.in. A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski*, s. 91-92; A. Prochaska, *Polska a Czechy*, cz. 2, s. 51; tenże, *Czasy husyckie*, s. 36, 53; tenże, *Król Władysław*, t. 2, s. 79; tenże, *Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów*, „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", ser. II, t. 13, og. zb. t. 38, 1899, s. 27; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 237; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 303-304; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 187-188; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska*, s. 342; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 271; J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 21; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 141-142; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 129. Opinie te uzupełniano nieraz o stwierdzenia, że podsunięcie Zofii, było połechtaniem „zmysłowej natury starego" Jagiełły, a Witold zdobywał „wierną ajentkę w sypialni królewskiej", patrz S. Smolka, *Unia z Czechami*, s. 223. E. Maleczyńska natomiast w jednej z późniejszych prac (*Ruch husycki*, s. 409) bezpodstawnie stwierdziła nawet, że Zofia Holszańska żywiła bardzo silne sympatie prohusyckie, a jej małżeństwo z Jagiełłą od początku oznaczało umocnienie wpływów husyckich na dworze królewskim.

[1039] E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 25-26, 35-36.

[1040] *Długosz, XI*, s. 152.

[1041] Dokładniej na ten temat J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 107-108.

[1042] *Tamże*, s. 108. Jako „ciekawostkę" można odnotować również wiadomość przekazaną wielkiemu mistrzowi przez marszałka zakonu, który donosił, że Jagiełło i Świdrygiełło noszą się z planem pojęcia za żony kandydatek (matki i córki) z Wołoszczyzny lub Podola, patrz *OBA*, nr 3663. List nie ma daty rocznej (*RHD* sugeruje 1422 r.), co zresztą nie jest największym mankamentem, ponieważ na podstawie losów obu Olgierdowiczów łatwo można zawęzić datowanie przywołanej informacji na okres od drugiej połowy 1420 r. do końca 1421 r. Chodzi przede wszystkim o to, czy ta rewelacyjna wiadomość w ogóle zasługuje na zaufanie. Bez przeprowadzenia szczegółowych badań, trudno jednak coś konkretnego na ten temat powiedzieć.

szańską, jak słusznie zauważała E. Maleczyńska, miał dać Jagielle syna. Nasuwa się przypuszczenie, że to dążenie starego króla nie wynikało wcale z pobudek związanych z sytuacją wewnętrzną Polski (casus tzw. stronnictw), ani też nie było warunkowane jakimiś przyczynami osobistymi, o których nie sposób tu pisać.

Stawiam hipotezę, że był to plan polityczny, który miał stanowić kolejną próbę pokrzyżowania zamierzeń Witolda. Pisząc o ówczesnej sytuacji, zupełnie zapomina się bowiem o tym, że wielki książę, który owdowiał w 1418 r.,[1043] już po kilku miesiącach ożenił się ponownie z Julianną, wdową po księciu karaczewskim.[1044] Wybranka (według trafnych ustaleń J. Tęgowskiego, wnuczka siostry poprzedniej żony Witolda)[1045] była osobą ciągle młodą, a więc teoretycznie mogła dać Kiejstutowiczowi męskiego potomka. To zresztą chyba najlepiej tłumaczyłoby pośpiech księcia, dążącego do małżeństwa z nią. Zaawansowane i konsekwentne dążenia do przejęcia tronu czeskiego w połączeniu z możliwością doczekania następcy (związek z Julianną nie trwał jeszcze dostatecznie długo, by móc tę ewentualność wykluczać) stanowiły dla Jagiełłowego litewskiego patrymonium największe zagrożenie.[1046] Być może więc ślub z Zofią Holszańską miał stanowić jakąś formę przeciwwagi, gdyby przyniósł polskiemu monarsze męskiego potomka. Zwłaszcza że rokowania z Zygmuntem Luksemburskim o rękę Zofii Wittelsbach czasowo utknęły w martwym punkcie.

Posiadana wiedza źródłowa pozwala zatem odrzucić wszelkie sugestie o rzekomym wspólnym podejmowaniu przez Jagiełłę i Witolda zimą 1421/1422 r. decyzji w sprawie czeskiej korony. Wielki książę zdecydował o tym znacznie wcześniej, natomiast późną zimą 1422 r. zdobył się na krok, który w pełni udowadniał jego talent polityczny. 5 marca 1422 r. wysłał bowiem list do papieża Marcina V, w którym składał mu propozycję przejęcia na swe barki kontaktów z husyckimi Czechami i wyjaśniał motywy dotychczasowego postępowania.[1047]

Pisał w nim Witold: *Attentis et in animo revolutis effusione sanguinis Christiani et guerrarum turbinibus, quae in regno Boemiae invalescere videbantur; attendo etiam quod dicti Bohemi multis et variis comminationibus atque guerris et exercitibus ad observantiam fidei sanctae Rom. Ecclesiae et obedientiam sedis Sanct. V usque huc reduci nequivissent, quin imo post tot triumphos totiens reportatos ad majorem pertinaciam deducerentur; quos nec gladius neque persecutio terrere poterant, sed ex crebra victoria et aspersione sanguinis Christi fidelium, qui proh dolor unanimiter ex utraque parte funditur, eo magis animantur: post multas igitur eorum instantias, quibus me plerumque per suos ambasiatores ompulsaverunt, ut eos dognarer acceptare, cum promissionibus per literas et legationes factis, qualiter in susceptione ipsorum vellent ad sanctae et universalis ecclesiae gremium redire et obedientiae sedis Sanct. V subjacere: ego vero ad tantas ipsorum instantias et tales ut praefertur exhibitiones ad protegendum eos sub potentia mea*

---

[1043] Patrz J. Tęgowski, *Małżeństwa księcia Witolda Kiejstutowicza*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", 2 (13), 1995, s. 181; tenże, *Pierwsze pokolenia*, s. 209. Przywołane tam źródła można uzupełnić o *CEV*, nr 789; *LEC, V*, nr 2267.

[1044] J. Tegowski, *Małżeństwa księcia Witolda Kiejstutowicza*, s. 181; tenże, *Pierwsze pokolenia*, s. 209.

[1045] Patrz przyp. poprzedni.

[1046] Póki między królem i wielkim księciem nie było różnic zdań (tj. do wyroku wrocławskiego), Jagiełło – przynajmniej teoretycznie – nie musiał się na razie nowego związku małżeńskiego Witolda obawiać.

[1047] *UB, I*, nr 172 = *CEV*, nr 995.

*illustrem D. Sigismundum ducem, nepotem meum carissimus, illorsum decrevi transmittere in hunc finem et ae intentione, prout rev D. Antonius Zeno nuntius Sanct. V per literas suas Sanct. V latius informabit, et intendens fideliter et totis viribus pro reconciliatione ipsorum scismaticorum ac transmissione ambasiatorum per ipsos ad pedes Sanct. V pro reassumenda obedientia laborare, dummodo iidem ambasiatores ipsorum liberum ac securum ad pedes Sanct. V haberent accessum, ex eo, quia passagium et processus contra ipsos sunt erogati, ac de haeresi fere per totam Christianitatem existunt infamati. Sed quia praemissis non videtur mihi securior via aliter provideri, nisi Sanct. V processus et passagium, quos tulit contra ipsos, in aliquod certum tempus dignaretur suspendere et levare, regibusque, principibus et aliis quorum interest committere et sub obedientia S. Rom. Ecclesiae demandare, quatenus dum et quando ambasiatores Boemorum praedictorum illuc irent, securum liberumque transitum et reditum consequantur, pro augmento fidei catholicae et dicti populi gratia singulari.*

Intencje wielkiego księcia są łatwe do odgadnięcia. Postanowił wzmocnić swe szanse, próbując zjednać sobie Stolicę Apostolską. Zapewne kalkulował, że jeśli Marcin V przystałby na pomysł kontaktów z husytami (w jakiejkolwiek formie, choćby poprzez zgodę na dysputę teologiczną), tym samym wzmacniałby jego międzynarodową pozycję. Musiałoby to bowiem zostać odebrane jako forma poparcia, zmniejszając lub likwidując tym samym wszelkie zarzuty o nieprawowierne kontakty z heretykami. Przy okazji Witold mógłby wykorzystać to jako kolejny atut w kontaktach z Czechami, którym miałby do zaoferowania o wiele więcej niż sam król rzymski. Te przypuszczenia nie stoją, tak przynajmniej sądzę, w sprzeczności z polityką papieską, z gruntu wrogą wszelkim kontaktom z husytami.[1048] Ówczesna Litwa to państwo peryferyjne, a jej kontakty ze Stolicą Apostolską były ograniczone. To Polska miała swych przedstawicieli i obrońców w Rzymie (przy okazji byli oni również obrońcami Litwy, ale jedynie przez fakt reprezentowania polskiego króla, będącego jednocześnie zwierzchnim księciem litewskim). Wiedza Witolda o meandrach polityki papieskiej musiała być z oczywistych względów niezbyt duża. Z powodzeniem można więc przyjąć, że nie orientował się on tak dobrze jak król rzymski, zakon, czy Jagiełło w tym, co działo się w Rzymie. A może zresztą, choć to już wyłącznie domysł, wielki książę wiedział, że papież jest konsekwentnie przeciwny, a chciał jedynie zyskać alibi dla swego postępowania.

Jedna rzecz nie pozostawia wszak najmniejszych wątpliwości: wszystko, co wielki książę napisał do papieża, jest zwyczajną nieprawdą. Czeskie poselstwa nie mogły w toczonych z nim wcześniej rozmowach deklarować chęci powrotu na łono Kościoła (tym bardziej zaś, że miałoby to dotyczyć wszystkich odłamów husytyzmu). Ta informacja potwierdza zarazem fakt, że Witold kłamał także wówczas, gdy mówił, że przejął opiekę nad Czechami wyłącznie w celu doprowadzenia ich do prawdziwej wiary. Wiedząc, że oni nie życzą sobie zgody opartej na polityce kapitulacji przed Stolicą Apostolską, nie mógł mieć wątpliwości, że ich z katolicyzmem nie pogodzi. Gdyby więc tylko o to chodziło – jako realista – nigdy by się nie podjął misji, która od początku była skazana na niepowodzenie.

[1048] Patrz np. *CE, II*, nr 104-105 (listy Marcina V wysłane w marcu 1422 r. do Jagiełły i Antoniego Zenona, w których papież wyraźnie dawał do zrozumienia, że daleki jest od poparcia planów angażowania się kogokolwiek w opiekę nad Czechami). Także *tamże*, nr 107, późniejszy list do Zygmunta Luksemburskiego; *ASPontif., VII/1*, nr 937, 949-950 (listy papieża z kwietnia wysłane do wielkiego mistrza i zakonu inflanckiego).

Książę pisał wprawdzie o swym zaangażowaniu w sprawę czeską,[1049] informował papieża, że zajmie się tym w jego imieniu Zygmunt Korybutowicz, ale nie wspomniał o rzeczy najbardziej istotnej. O tym, co tak naprawdę skłoniło go do nawiązania kontaktów z husytami – propozycji korony, którą od nich otrzymał (tym bardziej zaś, że tę propozycję definitywnie przyjął). Wszystko, co dotychczas napisałem o liście wysłanym do Marcina V, jest wystarczającym dowodem, który pozwala odrzucić argumentację A. Prochaski przedstawioną na obronę decyzji podejmowanej przez księcia.

Najbardziej zagadkową kwestią poruszaną przez wielkiego księcia jest rola Antoniego Zenona. Witold bowiem dawał do zrozumienia, że dyplomata papieski jest w pełni wtajemniczony w całe przedsięwzięcie, popiera je, a o swym poparciu niebawem powiadomi papieża osobnym listem. Część historiografii przyjęła tę informację, rozbudowując ją o szerszą konstrukcję, z której miałoby wynikać, że nie tylko Zenon miał popierać plany rozmów z husytami, ale firmował je sam papież.[1050] Tej rewelacyjnej informacji podanej przez wielkiego księcia nie potwierdza żadne źródło, przeciw niej świadczą zaś pozostałe kłamstwa Witolda i cała wiedza o polityce Marcina V.[1051] Jedyna rzecz, jaką można by ewentualnie zaryzykować, to stwierdzenie, że papieski legat być może (z powodów zupełnie nieznanych)[1052] w jakiś sposób w plany księcia się zaangażował. Wydaje się jednak, że podobną hipotezę zbija przede wszystkim argument, odwołujący się do faktu braku potwierdzenia w korespondencji samego Antoniego Zenona. Nasuwa się jeszcze jedna, bardzo istotna wątpliwość. Dlaczego zapowiadany list legata nie wyprzedził pisma wielkiego księcia, albo przynajmniej nie został napisany w tym samym czasie. Jedynym logicznym wytłumaczeniem tej sprzeczności jest być może stwierdzenie, że Witold okłamywał papieża także w sprawie poglądów jego legata.

---

[1049] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 55, przypuszcza, że Witold zdecydował się na to, sądząc, że „czynione przezeń tajne przygotowania do wyprawy już dłużej nie dadzą się ukryć."

[1050] Nie rozbudowując tego zagadnienia, warto jedynie przypomnieć, że F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, przyp. 18, s. 38, posunął się nawet do sugestii, że być może list Witolda napisał Antoni Zenon. Źródłowym śladem domniemanego zaangażowania Zenona w plany czeskie Witolda jest list biskupa wrocławskiego wysłany w kwietniu 1422 r. do Zygmunta Luksemburskiego (*CEV*, nr 996). Jego kopię w kilkanaście dni później król rzymski przesłał wielkiemu mistrzowi (*OBA*, nr 3699 = *CEV*, nr 997 – regest). W liście tym znajdujemy wiadomość o relacji jakiegoś Rzebkewitza, który wróciwszy z Litwy, donosił, że na Litwie przebywa człowiek (nadawca nie znał jego imienia, podejrzewał zresztą, że jest jakimś samozwańcem – sic!), który podaje się za legata papieskiego i twierdził, że ma pełnomocnictwa, pozwalające mu uczynić wszystko, by przywrócić Czechów na łono Kościoła. Treść tego przekazu nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że mamy do czynienia ze źródłem zupełnie nieprzydatnym do oceny zarówno misji Antoniego Zenona jak i polityki Witolda.

[1051] Patrz także usprawiedliwienia samego papieża, np. list Marcina V do Zygmunta Luksemburskiego z maja 1422 r., w którym pisał, że nigdy nie popierał wysłania Korybutowicza do Czech i nie sprzyjał planom Witolda, patrz *ASPontif., VII/1*, nr 962 = *UB, I*, nr 186: *Et tamen hec voluntas nostra, que tot studiosis operacionibus nostris in oculis tocius christianitatis est manifesta, maligna hominum interpretacione carere non potest, nam nuper accepimus per Almanniam dissipatum esse rumorem a nonnullis familiaribus prefati Allexandri ducis, eundem de nostro consensu atque consilio Bohemos hereticos in suam proteccionem eorum errore deposito suscepturum...*; oraz list z tego samego dnia skierowany do Jagiełły, patrz *ASPontif., VII/1*, nr 963 = *UB, I*, nr 187: *Pridie cum fama publica nuncciante sentiremus, id quod nobis non credibile videbatur, de volutante atque proposito d. f. nobilis viri Allexandri, Litwanie ducis, in protegendo Boemos hereticos et eos cum sua potencia sustentando, serenitati tue et sibi scripsimus, que utriusque dignitati convenire videbantur.* Także list papieża wysłany do Witolda, patrz *ASPontif., VII/1*, nr 964 = *UB, I*, nr 188.

[1052] Witold go do tego przekonał, albo wprowadzał w błąd?

ROZDZIAŁ IV

# Dwie wyprawy Zygmunta Korybutowicza do Czech

Powody wyznaczenia Zygmunta Korybutowicza na namiestnika Witolda. Początek pierwszej wyprawy księcia do Czech – reakcja króla rzymskiego. Przyjęcie przez Korybutowicza Komunii pod dwiema postaciami realizacją wytycznych Witolda. Przejęcie władzy w Pradze (problem stosunków z Žižką). Akt z 11 czerwca 1422 r. Trzecia wyprawa krzyżowa. Pierwsza próba zdobycia Pragi przez taborytów (rola Jana Žižki). Polska wobec problemu krzyżackiego (wojna i zawarcie pokoju mełneńskiego). Kolejne próby nawiązania stosunków z królem rzymskim. Projekt rozbioru Polski. Znaczenie umów zawartych w Kieżmarku. Stosunki między Jagiełłą i Witoldem po Kieżmarku. Czy Jagiełło popierał pierwszą wyprawę Korybutowicza do Czech? Odwołanie Zygmunta Korybutowicza i ocena jego czeskich rządów. Nieudane próby wspólnej akcji zbrojnej Polski i Zygmunta Luksemburskiego przeciw husytom. Misja Mikołaja Kornicza Siestrzeńca. Odejście Žižki z Táboru. Sejm „svatohavelský" (listopad 1423 r.). Związek elektorski zawiązany w Bingen. Zygmunt Luksemburski przeciw przymierzu polsko-brandenburskiemu. Poselstwo Jana Vrbaty z Orlice i Matěja Engliša. Stosunek Jagiełły do drugiej wyprawy Zygmunta Korybutowicza. Wjazd Zygmunta Korybutowicza do Pragi. Sukcesy Jana Žižki i umowy zdickie. Sytuacja Zygmunta Korybutowicza w latach 1425-1426. Stosunek Witolda i Jagiełły do prób porozumienia Korybutowicza z papiestwem. Obalenie Zygmunta Korybutowicza. Ocena drugiej wyprawy Korybutowicza do Czech.

Pierwsza wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech w charakterze Witoldowego namiestnika rozpoczęła się od wysłania przez księcia z Krzyczowa nad Bugiem 16 kwietnia 1422 r. listu wypowiedniego skierowanego do Zygmunta Luksemburskiego.[1053] Tytułując się *dei gracia dux Lythwanie, regni Boemie et marchionatus Moravie gubernator per serenissimum et invictissimum principem, dominum Alexandrum alias Witoldum, ducem magnum Lytwanie terrarumque Russye etc., patruum nostrum carissimum, ad hoc specialiter deputatus*,[1054] Korybutowicz wyłuszczał w piśmie cel podjętego przedsięwzięcia: *Quia de consensu unanimi et annuencia speciali magnificorum militum, baronum, clientum ceterorumque terrigenarum et nobilium necnon civitatum et comunitatum tocius regni et corone Boemie ac marchionatus Moravie, ad id acce-*

[1053] *OBA*, nr 3705 = J. Boubín, *Tři Korybutovské písemnosti (Materiálova studie s edicí)*, „Folia *historica* Bohemica, 4, 1982, *Příloha* nr 1, s. 227-228 = *CEV*, nr 998.

[1054] W tytulaturze Zygmunta Luksemburskiego (*Hungarie, Dalmacie, Croacie etc. regi*) list pomijał godność króla rzymskiego (patrz przyp. poprzedni). Czy było to nieświadome opuszczenie, wynikające z niedopatrzenia, czy kryły się za tym jakieś głębsze intencje (co zresztą jest dość wątpliwe), stwierdzić nie sposób.

*dencium, huiusmodi regnum et corona Boemie et marchionatus Moravie benivole per prefatum patruum carissimum, dominum ducem Lithwanie acceptata existunt, quorum nos nomine et potestate predicti patrui nostri, domini magni ducis acceptavimus et recipimus possessionem et gubernacionem. Sed ex quo intelleximus, qualiter vos eidem magno duci et nobis in hoc facto estis contrarius. Igitur nos unacum prefatis predictorum regni Boemie et marchionatus Moravie baronibus, militibus, clientibus, nobilibus, terrigenis, castrorum ac civitatum comunitatibus ac subditis necnon coadiutoribus et familiaribus predicti patrui nostri et nostris vobis diffidamus in nullo penitus erga vos culpabiles existentes, dictum, factum cum deo et iusticia, quam vobiscum habemus, cum hiis omnibus premissis toto posse intendimus prosequi.*

Jaroslav Boubín słusznie stwierdza, że brak w liście jakiejkolwiek wzmianki o czterech artykułach praskich i Prawie Bożym był zabiegiem celowym. Chodziło bowiem o to, żeby państwa europejskie odebrały akcję Zygmunta Korybutowicza jako przedsięwzięcie legalne, zmierzające do przejęcia władzy w Czechach, i nie wiązały jej z ruchem husyckim.[1055] Już jednak następny wniosek tego historyka, który pisze: „Tato taktika, jež zřejmě měla umožnit oběma panovníkům Polska a Litvy další lavírování v obtížné české otázce, však samozřejmě nemohla uspět",[1056] tylko w części można zaaprobować. Oczywiście, nie sposób było uniknąć oskarżeń o wiązanie się z husytami, skoro to ich propozycję Witold przyjmował. Z czeską polityką wielkiego księcia litewskiego Jagiełło nie miał jednak nic wspólnego.

Bardzo trudno jest wskazać motywy, które zadecydowały o tym, że Witold wybrał na swego namiestnika w Czechach właśnie Zygmunta Korybutowicza. Tę kwestię próbował rozstrzygnąć J. Grygiel. Jego zdaniem, na korzyść księcia przemawiało bliskie pokrewieństwo zarówno z Władysławem Jagiełłą jak Witoldem, które miało zapewniać dyskrecję całemu przedsięwzięciu i jednocześnie odpowiedni prestiż w oczach Czechów. Korybutowicz, dzięki długoletniemu pobytowi w Krakowie, dobrze orientował się w meandrach „ówczesnej polityki i dyplomacji", a więzy krwi z władcami Polski i Litwy „stanowiły dla nich gwarancję, że ich polecenia będą przez niego ściśle wykonywane." Historyk twierdzi również, że skoro interwencję w Czechach „traktowano w Europie jako formę poparcia dla >heretyków<, nie można było dowództwa wyprawy powierzać żadnemu z dostojników polskich. W razie niepowodzenia całego przedsięwzięcia, znacznie łatwiej i wygodniej było zrzucić winę na młodego księcia aniżeli na któregoś z panów polskich."[1057]

Przy tego typu sprawach źródła na ogół nie ułatwiają historykom zadania. W przypadku czeskiej wyprawy Zygmunta Korybutowicza zdani jesteśmy wyłącznie na domysły, które korygować można jedynie ogólną wiedzą o zamiarach i działaniach tej osoby, która podejmowała decyzję o jego wyjeździe do Pragi. W tej kwestii zasadniczo różnię się z J. Gryglem. Uważam, że misja księcia była przedsięwzięciem wyłącznie litewskim, z czego należy wnosić, że wyboru Korybutowicza na swego namiestnika dokonał samodzielnie Witold. Jagiełło nie miał z tym nic wspólnego. Oczywiście, można oponować przeciw takiemu widzeniu problemu, wysuwając zastrzeżenie, czy książ-

[1055] J. Boubín, *Tří Korybutovské písemnosti*, s. 220. Podobnie J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 58. Patrz też np. F. M. Bartoš, *Kniže Zikmund*, s. 179; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 185.

[1056] J. Boubín, *Tří Korybutovské písemnosti*, s. 220.

[1057] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 56-57.

że mógł sobie pozwolić na tego typu akcję bez zgody swego króla. Pełne rozstrzygnięcie tej wątpliwości także nie jest możliwe, biorąc jednak pod uwagę pozycję zajmowaną przez Zygmunta Korybutowicza, możemy przynajmniej podjąć próbę odpowiedzi.

Jako książę Nowogrodu Siewierskiego był Zygmunt Korybutowicz przede wszystkim podporządkowany swemu bezpośredniemu litewskiemu zwierzchnikowi – Witoldowi, który prowadził mocno zaawansowaną samodzielną politykę. Być może, gdyby Jagiełło kategorycznie zabronił mu wyjazdu do Czech, książę podporządkowałby się tej decyzji. Czy król z uwagi na Witolda tego nie uczynił, czy Korybutowicz, mając poparcie wielkiego księcia, to zlekceważył – to pytania, które nie poddają się żadnej weryfikacji. O tym jednak, że Zygmunt Korybutowicz był silną osobowością i wcale, jak się zdaje, swego królewskiego stryja się nie lękał, świadczy jego druga wyprawa do Czech, podjęta wyraźnie wbrew woli monarchy (szerzej tym problemem zajmuję się później). Łatwiej chyba wyjaśnić powody zgody księcia na przyjęcie roli czeskiego namiestnika. Wcale nie trzeba się tutaj uciekać do tłumaczenia opartego na założeniu, że książę mógł żywić nadzieję na następstwo po bezdzietnym Witoldzie (szczególnie w Czechach).[1058] Już sam fakt aktywnego zaangażowania się w politykę międzynarodową, z zadaniem pełnienia w zastępstwie władzy w Królestwie Czeskim było, mimo niewątpliwego ryzyka (tego jednak Korybutowicz, co udowadniał całym swym życiem, nigdy się nie bał), wystarczającą motywacją, by rozpocząć podróż do Pragi.

Logika podpowiada, że Witold, wybierając Zygmunta Korybutowicza na swego czeskiego namiestnika, kierował się jednocześnie zaufaniem do jego osoby i wiarą w jego polityczne umiejętności. Dzieje pierwszego pobytu księcia w Czechach potwierdzają słuszność wyboru.

Król rzymski zdawał się być przygotowany na dalszy rozwój wypadków tak, że zjawienie się Zygmunta Korybutowicza na Morawach nie było dla niego zaskoczeniem. Wieści o tym, że Zygmunt Korybutowicz został wyznaczony na Witoldowego namiestnika musiały być szeroko znane już wcześniej. W czasie ostatnich przygotowań do wyprawy, list do króla rzymskiego wysłał na początku kwietnia 1422 r. biskup wrocławski. Zawiadamiał w nim o otrzymanej wiadomości, że wojska Korybutowicza wkroczą niebawem do Czech.[1059] Tę wiadomość Zygmunt Luksemburski przekazał wielkiemu mistrzowi 14 kwietnia, dodając, że zbiera siły zbrojne, które nie pozwolą Korybutowiczowi przekroczyć granic czeskich.[1060]

Poczynania księcia litewskiego śledzone były z dużym zainteresowaniem i niepokojem niemal na bieżąco, a informacje o jego ruchach natychmiast wzajemnie sobie przekazywano. 25 kwietnia list z Brzegu wysłał do króla rzymskiego jego lekarz Zygfryd, w którym stwierdzał: *am dinstage noch quasimodogeniti czog herczog Sigmunt durch dy Slezie vor Auswicz und vor Teschin mit 2,5 tausend pferden und nicht me, und herczog Bolko von Teschin sag, daz sy vor sein stat und vor sein slos czagen, her hette ungerne eyn pherd weder sy gesatelt, noch kein polenisch furste, und alzo sint sy ungehyndert gekomen kegen Merhern, got weis, wo sy nu sein.*[1061] Następnego dnia

[1058] F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 324.
[1059] *OBA*, nr 3699 (gdzie dołączono list biskupa) = *CEV*, nr 996.
[1060] *OBA*, nr 3699 = *CEV*, nr 997.
[1061] *OBA*, nr 3711 = *UB, I*, nr 177.

komtur toruński zawiadamiał wielkiego mistrza, że Zygmunt Korybutowicz podąża do Czech.[1062] Sam zaś Zygmunt Luksemburski pisał w tej sprawie 1 maja do biskupa dorpackiego,[1063] a 5 maja do wielkiego mistrza, przekazując mu wiadomość, że według panujących pogłosek, książę zdołał już dotrzeć na Morawy (w liście tym znajdujemy też interesującą informację o tym, że Korybutowicz nie otrzymał pełnego poparcia od husytów).[1064]

Źródła podają różne liczby sił, które wiódł ze sobą Zygmunt Korybutowicz (od 2 do 7 tys.), przy czym nie zawsze mamy pewności, czy podawano tylko ilość konnych, czy ilość całości sił.[1065] Książę zmierzał wprawdzie w kierunku stolicy państwa czeskiego, ale po drodze zamierzał podporządkowywać sobie poszczególne punkty, pozostające dotychczas wierne królowi rzymskiemu. Ten zaś, wbrew temu, co pisał przed ponad dwoma tygodniami do wielkiego mistrza, pospiesznie opuścił Morawy, stając 3 maja w Preszburgu.[1066] Na nieoczekiwane postępowanie Zygmunta Luksem-

---

[1062] *OBA*, nr 3712 = *CEV*, nr 1000.

[1063] *UB, I*, nr 179 = *CEV*, nr 1001: *Quendam Sigismundum ducem Lythwanie, sub cuius vmbra sectam suam tegere aspirant, pro capiendo dominio regni Bohemie et pro tuicione eorum inuitarunt, qui eosdem hereticos in sua malicia, quam fraternitatem nominant, confortando eorumque errores laudando et auctorisando, qui assumpta secum quam magna Polonorum copia iunctisque sibi Tartaris, quos dux Witoldus in seccursum predictorum hereticorum destinat, versus Bohemiam sui immemor honoris et prodigus procedit, volens venenum illud mortiferum letifere haustum magis ac magis diffundere et virus illud evomere, quod concepit.*

[1064] *OBA*, nr 3721 = *RI, XI*, nr 4875. Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 153; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 168. Patrz też *OBA*, nr 3728 (odbitka strasznie zatarta, niewyraźna), list Dawida Rosenwelta do wielkiego mistrza z 12 maja z informacją, że Zygmunt Korybutowicz jest na Morawach. 5 maja król rzymski wysłał również list do Marcina V, w którym oskarżył Jagiełłę i Witolda o wysłanie Korybutowicza do Czech, wspomniał przy tym, że książę wysłał mu list wypowiedni, *CEV*, nr 1002. O początkowym etapie wyprawy Zygmunta Korybutowicza, patrz m.in. A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 36; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 410; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 59; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 149; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 245; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 152; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 179; tenże, *Žižka a Korybut*, s. 35; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 171.

[1065] *Piccolomini*, s. 128 (2 tys. jeźdźców), o 2, 5 tys. konnych mówi list Zygfryda z Brzegu (*OBA*, nr 3711 = *UB, I*, nr 177); o 3 tys. *Windecke*, s. 113; o 4 tys. *Kronika velmi pěkná*, s. 228; o 5 tys. *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis*, s. 86; *SLČ*, s. 52; *Ze Starych letopisů*, s. 90; *SLČ'1937*, s. 44-45; *SLČ'1959*, s. 82; o 7 tys. *Bartošek z Drahonic*, s. 592. Poglądy historiografii także są zróżnicowane, patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 152 (2-3 tys.); F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 324 (2,5 tys.); F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 120 (2,5 tys.); A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski*, s. 92 (2,5 tys.); 5 tys. przyjmowali m.in. A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 81; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 168; Z. J. Kopysskij, V. V. Čepko, *Ohlas husitství na Bílé Rusi*, [w:] *Mezinarodní ohlas*, s. 106; od 5 do 7 tys. m.in. J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 59; i B. Dundulis, *Lietuvos kovas dėl Baltijos jūros*, s. 65; tenże, *Lietuvių kova dėl Žemaitijos*, s. 247-248; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 245, godził ze sobą wszystkie liczby, twierdząc, że ilość wojsk książęcych rosła w miarę postępującego marszu (2, 5, potem 5, w końcu 7 tys.). A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 247, twierdził, że Korybutowicz wyruszył z 5 tys. kopii, czyli w kilkanaście tysięcy żołnierzy (w innej swej pracy, *Czasy husyckie*, s. 36, mówił o 2, 5 tys. koni). Jeśli posłużyć się metodą przypisywania największego znaczenia źródłom najbliższym rozgrywającym się wydarzeniom, należałoby przyjąć, że książę wkraczając na Morawy miał ok. 2,5-3 tys. konnych. P. Kras, *Polscy duchowni w husyckich Czechach* [w:] *Polacy w Czechach*, s. 177-179, przypuszcza, że z Zygmuntem Korybutowiczem wyjechała pewna grupa polskich duchownych (np. wówczas jeszcze bardzo młody Piotr, syn Andrzeja, który po powrocie do Polski, wyrzekając się błędów husyckich, został plebanem w Sławoszewie w diecezji krakowskiej).

[1066] *Itinerar König*, s. 105.

burskiego bodaj jako pierwszy zwrócił uwagę J. Pekař, który, nie rozstrzygając tej wątpliwości, wyraził zdziwienie, że król rzymski, mając kilka razy liczniejsze siły, postanowił bez najmniejszej próby oporu, przepuścić litewskiego księcia do Czech.[1067]

Znalezienie powodów braku konsekwencji Luksemburczyka, jest rzeczą bardzo trudną, ale pominięcie tego problemu zupełnym milczeniem wydaje się nieostrożnością. Dla króla rzymskiego była to sprawa zbyt ważna, by mógł podejmować decyzje nieprzemyślane i kierować się jedynie emocjami. Pospieszne wycofanie się bez walki w sytuacji, jaka go spotkała, można zatem próbować uzasadnić albo zwyczajnym strachem przed przeciwnikiem (innymi słowy tchórzostwem króla rzymskiego); albo taktycznym zwrotem militarnym, który wykonano w celu zebrania większej ilości wojsk, by natychmiast po jego realizacji przystąpić do pościgu za „agresorem"; albo strategiczną analizą sytuacji, która w wypadku sporej dysproporcji sił nakazuje odwrót; albo gestem dobrej woli, który stosuje się w przypadku chęci osiągnięcia jakiejś formy kompromisowego zażegnania konfliktu.

Łatwo się jednak przekonać, że żaden z wymienionych powodów tak naprawdę nie mógł wchodzić w grę. Być może Zygmunt Luksemburski nie był najbardziej odważnym władcą swoich czasów, ale to jeszcze nie powód, by imputować mu zwyczajne tchórzostwo. Zwłaszcza że w walkach z siłami Korybutowicza nie musiał uczestniczyć osobiście. Sam mógł się wycofać na Węgry, ale pozostawić na Morawach oddziały, które powinny były przynajmniej spróbować zmierzyć się z siłami przeciwnika. Odejście króla rzymskiego nie było także żadnym zwrotem taktycznym, ponieważ wiemy, że książę litewski bez przeszkód pozostawał jeszcze na Morawach przez jakiś czas nie niepokojony przez siły królewskie. Wydaje się, że w grę nie mogła też wchodzić dysproporcja sił. Nawet jeśli założymy, że siły Zygmunta Luksemburskiego nie były tak liczne, jak przypuszczał J. Pekař, trudno uwierzyć, by król rzymski miał wówczas do dyspozycji mniej wojsk od Korybutowicza. Poza tym należy pamiętać, że Luksemburczyk miał wystarczającą ilość czasu, by przygotować się do spotkania i ewentualnie wzmocnić swój militarny potencjał jeszcze przed pojawieniem się księcia na Morawach.

Ale nawet gdyby przyjąć wariant dla króla rzymskiego najmniej korzystny i stwierdzić, że nie miał przewagi nad przeciwnikiem, w żaden logiczny sposób nie da się wyjaśnić, dlaczego mimo to nie rozkazał swym wojskom spróbować stoczyć z najeźdźcą bitwy. Takie rozwiązanie narzucało nie tylko doświadczenie wojskowe, ale zwykły polityczny zdrowy rozsądek. Nawet za cenę poniesienia porażki, która przecież także powinna w jakiś sposób osłabić przeciwnika. Nie sądzę, by można było usprawiedliwiać decyzję podjętą przez króla rzymskiego domniemaniem, że siły Korybutowicza mogły zdecydowanie wzrosnąć po przekroczeniu granic Moraw. Część źródeł podaje wprawdzie liczbę 5-7 tys. na oznaczenie wojsk księcia, ale są to źródła późne, a poza tym nie ma pewności, czy odnieść te dane do okresu przebywania Korybutowicza na Morawach, czy momentu, w którym zjawił się w Pradze. Poza tym to król rzymski mógł decydować o momencie podjęcia walki, którą można było inicjować na samym początku wyprawy Korybutowicza, a więc w chwili, gdy ten na pewno nie wzmocnił jeszcze swych sił posiłkami, które dołączały do niego już na Morawach.

---

[1067] J. Pekař, *Žižka*, *t.* 3, s. 152.

Decyzji odwrotu na Węgry podjętej bez uprzedniej walki nie da się także usprawiedliwić dążeniem do zawarcia jakiegoś kompromisu z Korybutowiczem. Ani to nie nastąpiło, ani król rzymski nigdy o to nie zabiegał, ani tego uczynić nie mógł. Czy w takiej sytuacji nie można się więc pokusić o wysunięcie hipotezy, że wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech, mimo propagandowego hałasu, jaki w związku z nią wkrótce wywołał Zygmunt Luksemburski, nie była tak naprawdę czymś, co paradoksalnie na dłuższą metę mogło działać na korzyść króla rzymskiego, a on wyczuwając to, postarał się wykorzystać ją dla własnych celów? Ryzykowne byłoby zapewne stwierdzenie, że celowo wpuścił księcia do Czech, bo dokonana analiza sytuacji przekonała go o wyłącznych korzyściach, jakie z tego mogły wyniknąć. Mógł jednak (każde inne tłumaczenie, jak widzimy, prowadzi donikąd) stwierdzić, że uniknięcie walki z Korybutowiczem wyklucza jakiekolwiek ryzyko, a groźby, jakie mógł stworzyć książę w Czechach wcale nie muszą być tak wielkie, jakby się to wydawało z pozoru.[1068]

Aż trudno uwierzyć, by tak wytrawny gracz polityczny, jakim był król rzymski, nie zdawał sobie sprawy po ponad dwuletnich obserwacjach czeskiej sceny politycznej (zwłaszcza że był przecież o wielu sprawach informowany przez swych stronników), że zapanowanie nad wszystkimi stronnictwami husyckimi wydaje się rzeczą niemożliwą. Można więc chyba zaryzykować domysł, że powinien przeczuwać, iż Korybutowicz może liczyć na akceptację jedynie sił umiarkowanych. A więc w gruncie rzeczy tych samych, z którymi on sam zamierzał w przyszłości dojść do kompromisu. To samo w sobie niosło jednak ryzyko, że książę będzie w stanie spełnić wszelkie oczekiwania kół umiarkowanych. Czy aby nie dlatego Zygmunt Luksemburski tak łatwo i tak szybko zgodził się na propozycję, którą wkrótce otrzymał z Polski, a która wiodła do zgody z Jagiełłą i pozostawienia Korybutowicza i Witolda w pełnym osamotnieniu, a więc automatycznie musiała także położyć kres pobytowi księcia w Czechach? Nie upieram się przy tym sposobie myślenia, ponieważ opiera się on wyłącznie na domyśle, ale sądzę, że zbyt pochopne jego odrzucenie, pozostawia nas z niewyjaśnionym pytaniem o to, co spowodowało niespodziewane wycofanie się króla rzymskiego na Węgry w momencie pojawienia się Zygmunta Korybutowicza na Morawach.

Najpewniej nieco później Witoldowy namiestnik podjął nieudaną próbą zdobycia dobrze przygotowanego do obrony Ołomuńca, w dodatku w wyniku zbrojnego wypadu mieszkańców poniósł dotkliwe straty.[1069] Lepiej powiodło się księciu pod Uničovem,

---

[1068] Dodajmy do tego, że król rzymski w idealny wprost sposób wykorzystał wszelkie swoje atuty. Pobyt Korybutowicza w Czechach ogłosił jako pogwałcenie swych praw dziedzicznych i jako akcję wspierającą heretyków. Propagandowo przyniosło to nadspodziewane rezultaty, a poza tym w związku z wyprawą litewskiego księcia, król rzymski mógł wywierać naciski na papieża, który dotychczas bardzo sprzyjał Polsce w jej sporze z zakonem. Miał też całkowitą rację A. Prochaska (*Przymierze Władysława Jagiełły z Danią, dodatek: Czy istniał plan podziału Czech w 1421 r.?*, s. 33-36), gdy twierdził, że pogłoski o tym, że z planami Witolda związany jest Marcin V, którego dodatkowo oskarżano o to, że zamierza oderwać Czechy od Rzeszy i podzielić Czechy na części. O tym, że były to wieści znajdujące posłuch, świadczy list Grzegorza z Heimburga z 1469 r., w którym jest mowa o planach podziału Czech przez papieża Pawła II, z wzmianką, że stanowi to powrót do dawnych zamiarów Marcina V, patrz *CE, III*, nr 115. A. Prochaska twierdził, że z tych rozsiewanych kłamstw Zygmunt Luksemburski korzystał w oczywisty sposób, ponieważ usprawiedliwiało to jego niepowodzenia w Czechach, podkopywało znaczenie wyprawy Korybutowicza, mogło komplikować sytuację Jagiełły, którego znaczenie bardzo wzrosło dzięki sojuszowi z Brandenburgią, podrywało zaufanie do Polski i Litwy w Rzeszy.

[1069] *Windecke*, s. 114. Zdaje się jednak, choć to sprawa dla nas o zdecydowanie drugorzędnym znaczeniu,

który został przez jego wojsko zdobyty.[1070] Tutaj też książę oficjalnie przyjął Komunię pod dwiema postaciami i ślubował bronić Prawdy Bożej.[1071] W nauce dominuje pogląd, że Korybutowicz uczynił to wbrew poleceniom Witolda, przekraczając tym samym dane sobie pełnomocnictwa.[1072] Tego typu rozumowanie opiera się wyłacznie na usprawiedliwieniach Witolda czynionych w 1423 r., a więc już po powrocie jego namiestnika z Czech. Wielki książę, skoro tylko jego plany zakończyły się całkowitą porażką, stał się w nowej sytuacji politycznej gorliwym przeciwnikiem czeskiej herezji (pozostanie nim już konsekwentnie do końca życia), manifestując swą religijną prawowierność. Z tego względu nie może dziwić, że robił wszystko, by odżegnać się od najgroźniejszego zarzutu, oskarżenia go o to, że był, czy pozostaje wrogiem Kościoła. Nie może więc być żadnych wątpliwości, że jego późniejsze świadectwo pozbawione jest wiarygodności. W nowej koniunkturze nie chciał i nie musiał pisać prawdy.

Starałem się ustalić poprzednio, że nie doszłoby do finalizacji umów z husytami, gdyby Witold nie wyraził zgody na ich żądania religijne. Pierwsza wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech jedynie tę tezę w pełni potwierdza. Jak można sobie bowiem wyobrazić, że namiestnik mógł zdobyć się na przekroczenie pełnomocnictw danych mu przez Witolda? Nie reprezentował w Czechach samego siebie, ale tego, którego husyci nazywali *pán naš požádaný* – wielkiego księcia litewskiego. Gdyby książę zdobył się na uczynienie czegokolwiek, co przekraczałoby rozkazy Witolda, musielibyśmy stwierdzić, że albo był zwyczajnie nierozgarnięty, albo dopuszczał się jawnego (bo wszak przyjmował Komunię pod dwiema postaciami nie w tajemnicy, ale publicz-

---

że liczba strat poniesionych wówczas przez wojska książęce była zdecydowanie zawyżona. O walkach o Ołomuniec, patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 246; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 179; tenże, *Žižka a Korybut*, s. 36; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 171 („Był to husarský konsek nezkušeného mladíka, jenž přecenil svůj úspech z r. 1414. Była to však zároveň i první trpká lekce, jakou dostala politika Korybutových rádců, kteří přicházeli k nám bez valných zkušeností a octli se se svým panem před úkoly, jejichž zdolání bylo nad jejich síly, úkoly nejen vojenskými, ale především státeckými."); F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 341; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 120; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 59.

[1070] *Długosz, XI*, s. 164-165.

[1071] *SLČ*, s. 52: *nayprw na Morawu do Uničowa přigel, a tu gest přigjmal welební swátost těla a krew pana Ježisse Krista pod obogi zpousobú; nebo před tiem slibowal panuom posluom, kteřjžto k němu přigeli, prwé než do zemé České přigel, že tu prawdu, kterúž sem poznal, chci skutřem naplniti; a tak gest učinil.* Patrz np. V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 23; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 246; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 181; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 171-172; S. Smolka, *Unia z Czechami*, s. 231 („żeby do Pragi sobie wstęp utorować").

[1072] Patrz m.in. A. Prochaska, *Polska a Czechy w czasach husyckich, cz. 2*, s. 62-63; tenże, *Czasy husyckie*, s. 53-54; tenże, *Książę Husyta*, s. 248 i przyp. 1, s. 274, 276 (fakt ten miał spowodować, że Praga powitała Korybutowicza z otwartymi rękoma; „Mąż, który podjął pierwszą swą wyprawę – pisał historyk – dla ugruntowania wiary, dla jej obrony, a zaraz na wstępie popełnił dla politycznych widoków odstępstwo od wiary, nie mógł liczyć na wierność stronnictw lub chociażby przyjaciół."); tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 81 („fałszywe wobec swego mocodawcy zajął stanowisko, wobec świata zaś zarówno Witołda jak i Jagiełłę, swego stryja, mocno kompromitował i to zaraz na wstępie swego namiestnictwa"); J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 153 (przyjmując Komunię pod dwiema postaciami, książę postąpił niezgodnie z oczekiwaniami Jagiełły i Witolda, ponieważ „v jejichž pojímání situace měl Korybutův zájezd býti jen chvilkovým takem na politické šachovnici"). Natomiast J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 61, stwierdził, że decyzja księcia obliczona była na „pozyskanie zaufania wśród szerokich kręgów husyckich, stanowiła zarazem otwarte wyzwanie rzucone kurii papieskiej." Tę opinię trudno zaaprobować, bo wszystko zostało ustalone znacznie wcześniej, podczas pertraktacji husytów z Witoldem.

nie!)[1073] buntu przeciw dopiero co powołanemu królowi czeskiemu, zarazem swemu mocodawcy. Wbrew temu, co do niedawna zgodnie przyjmowała historiografia, Zygmunt Korybutowicz nie był niedoświadczonym młodzieńcem.[1074] Od kilku już lat posiadał Nowogród Siewierski[1075] i nieobce były mu działania dyplomatyczne.[1076] Nie sposób przecież uwierzyć, że mógł nie zrozumieć wielkoksiążęcych poleceń, albo że nie wyjaśniono mu dokładnie tego, czego od niego oczekiwano. Czy można wreszcie uwierzyć w to, że przez kilka miesięcy Witold nie dowiedział się o tym, że Korybutowicz przyjął Komunię z kielicha? Oczywiście, że nie, a skoro wiedział, to zaprotestowałby przeciw takiemu łączeniu go z husytami nie po powrocie księcia z Czech, ale natychmiast po odebraniu wiadomości o tym, że Zygmunt przekroczył dane mu pełnomocnictwa.[1077]

W poprzednim rozdziale podałem powody, dla których Witold postanowił przystać na husycką propozycję przejęcia tronu czeskiego. Misja Zygmunta Korybutowicza, opóźniona sytuacją panującą w Pradze, oznaczała wprowadzenie w czyn dotychczasowych umów. To, czym dotychczas wielki książę groził tylko potencjalnie, stawało się faktem. Czechy stawały się kartą przetargową w stosunkach z Polską. Nie trzeba wcale sądzić, że Witold koniecznie myślał o koronacji w Pradze. Jego satysfakcjonowała świadomość, że stawał się czeskim „królem postulowanym", któremu wystarczało jedynie czekać na dalszy obrót wydarzeń. Wiedział, że Czesi są wystarczająco silni, skoro udało im się w spektakularny sposób powstrzymywać kierowane przeciw nim wyprawy zbrojne, że Zygmunt Luksemburski jest słaby, a jedność chrześcijańska (bo tył-

---

[1073] Poza tym niemal zaraz po przybyciu do Pragi wysłał list do Oldřicha z Rožmberka, w którym wyraźnie pisał, że został wysłany przez Witolda *ku obraně a vysvobození zakona božieho*, patrz *Listář*, nr 64 = *AČ, III*, nr 29; *UB, I*, nr 189.

[1074] J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 110-111, w przekonywający sposób ustalił, że książę przyszedł na świat przed 1385 r., a więc w 1422 r. albo mocno zbliżał się do czterdziestki, albo nawet już ją przekroczył. Wcześniej w nauce twierdzono, że Zygmunt Korybutowicz, przybywając do Czech, miał ok. 25-27 lat (np. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 171, 178; tenże, *Žižka a Korybut*, s. 34; tenże, *Husitská revoluce, t. 1, exkurs: Žižkův věk*, s. 217; P. Čornej, *Velke dějiny*, s. 316; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 35; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 147); J. Šusta, *K otázce staří Žižkova*, [w:] *Úvahy a drobné spisy historické, t. 1*, Praha 1934, s. 356-357, twierdził, że Korybutowicz miał ponad 30 lat.

[1075] *BPAN Kraków*, perg. 480 = *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 8*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1989, nr 817 (być może *Nicolao Marschalko nostro* z tego dokumentu Zygmunta Korybutowicza, dotychczas niezidentyfikowany, to późniejszy wojewoda brzeski Mikołaj Szarlejski, syn Mikołaja, kasztelana bydgoskiego, bratanek sławnego Ścibora ze Ściborza, o którym wiemy zresztą, że wziął udział w pierwszej wyprawie Korybutowicza do Czech; o Ściborzycach patrz np. D. Dvořáková, *Stříborovci v Uhorsku*, „Historický časopis", 41, 1993, č. 1, s. 14-15; A. Gąsiorowski, *Zygmunt Luksemburski i Sędziwój z Szubina, czyli o węgierskich apanażach rodziny Ścibora ze Ściborza*; [w:] *Cracovia. Polonia. Europa*, passim; S. A. Sroka, *Polacy nas Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387-1437*, Kraków 2001, s. 63-65, 68-69, 123-124); *BP, IV*, nr 735, patrz też J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 111; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 33-34.

[1076] *Tamże*, s. 36-37.

[1077] Na marginesie wypada również dodać, że tak jakoś w sprawie husyckiej dziwnie się złożyło, że historiografia za wszelką cenę starała się robić z Witolda kozła ofiarnego, którego zewsząd (miał czynić to każdy, kto tylko mógł) wprowadzano w błąd lub oszukiwano. Czynić to mieli Hynek Kolštejnecký z Valdštejna, Wyszek Raczyński i na dodatek Zygmunt Korybutowicz. Pomijając argumenty poważne, które w różnych miejscach przywoływałem, trzeba stwierdzić, że ten nadmiar niezwykle odważnych i sprytniejszych od wielkiego księcia osób, sam w sobie, daje wystarczające podstawy, by odrzucić domysły, czyniące z Witolda niemal ofiarę spisku.

ko ta mogła w praktyce pokonać husytów) wyraźnie szwankowała i nic nie zapowiadało, że ta sytuacja ulegnie zmianie. Z własnego więc punktu widzenia niewiele ryzykował (może z wyjątkiem klątwy, ale wiemy, że z tą Marcin V też się nie spieszył), dopóki trwała dotychczasowa koniunktura polityczna.

Zygmunt Korybutowicz miał opanować Czechy, zdobyć zaufanie husytów i dzierżyć to państwo dla Witolda. Wielki książę zapewne rozkazał mu uczynić to dowolnymi sposobami, wliczając w to przyjęcie i zaprzysiężenie czterech artykułów praskich. W dalszej kolejności pozostawało jedynie oczekiwanie. Pozycja Witolda była przy tym bardzo wygodna (zawdzięczał to własnemu nieprzeciętnemu talentowi politycznemu), ponieważ w każdej chwili mógł się zdystansować od Korybutowicza, a poza tym bardzo trudno byłoby mu udowodnić w sposób nie budzący wątpliwości, że przekroczył powinności religijne, bo nie pozostawił żadnego dowodu pisemnego, który stwierdzałby, że zgodził się na obronę czterech artykułów.

W historiografii pojawiały się opinie, mówiące o tym, że Witold nigdy nie traktował propozycji czeskiej poważnie, ponieważ siły zbrojne, którymi dysponował Zygmunt Korybutowicz były zbyt małe, by można było liczyć na osiągnięcie pełnego sukcesu. Jest to jednak niewłaściwe potraktowanie problemu. Wielki książę nie umawiał się przecież z husytami, że przyjdzie do Czech z całą swą potęgą, by rozpocząć walkę zbrojną z królem rzymskim. Taka ewentualność w ogóle nie mogła wchodzić w rachubę i gdyby tego od niego zażądano, Witold przerwałby wszelkie rokowania z Czechami.[1078] Zaangażowanie się w plan pogodzenia husytów z Kościołem, bo tak brzmiała przecież oficjalna wersja wielkiego księcia, było już wystarczająco ryzykownym przedsięwzięciem. Rozpoczęcie jednak wojny ze światem katolickim oznaczałoby zwyczajną polityczną awanturę, a Witold politycznym awanturnikiem nigdy nie był. Uznanie go przez Czechów za swego władcę oznaczało sukces dyplomatyczny i prestiżowy. Nie sądzę również, żeby wielki książę kiedykolwiek poważnie myślał o tym, że uda mu się utrzymać Czechy trwale przy Litwie.[1079] Czechy miały stanowić najważniejszy atut jego interesów dynastycznych.

Dotychczas Witold skupiał w swych rękach faktyczną władzę na Litwie, nie rezygnował z planów podporządkowania sobie całej Rusi, w 1417 r. wielki książę moskiewski Wasyl I ustanawiał go opiekunem swego syna (przyszłego Wasyla II) i żony Zofii Witoldówny. Przyjmując husycką propozycję i wysyłając Zygmunta Korybutowicza, Witold dołączał do swych aktywów czynnik czeski. Obliczone to było na wywieranie nacisku na Polskę, ale przede wszystkim chodziło w tej Witoldowej polityce o Jagiełłę.

[1078] Wydaje się zresztą, że tego typu pomysł nie mógł się pojawić również w Czechach. Umawiający się z Witoldem husyci nie byli politykami pozbawionymi zmysłu realności. Poza tym, gdyby nawet założyć rzecz zupełnie nieprawdopodobną – przybycie do Czech bardzo licznych sił litewskich, trzeba przyjąć, że husyci z takiego obrotu sprawy zapewne nie byliby zadowoleni. W sytuacji, gdy pełnego zaufania między umawiającymi się stronami być nie mogło, trudno sobie wyobrazić, by Czesi mogli bez obaw godzić się na pobyt na terenie ich państwa licznych wojsk obcego pochodzenia, które mogłyby w przyszłości zostać wykorzystane do różnych celów.

[1079] Pośrednio świadczy o tym fakt nie wysłania do Czech kogokolwiek ze swej najbliższej rodziny. Jako namiestnik „króla postulowanego" nie pojechali ani Zygmunt Kiejstutowicz, ani jego syn Michał Zygmuntowicz. Ich miejsce bowiem było na Litwie jako potencjalnych następców wielkiego księcia. Dojść do tego mogło w wypadku zrealizowania dynastycznej polityki Witolda, której efektem byłoby przewartościowanie zapisów w aktach unii.

Obaj ci władcy, jak kilkakrotnie to podkreślałem, na pierwszym miejscu stawiali politykę dynastyczną. Rosnące w ten sposób wpływy Witolda musiały niepokoić Jagiełłę, zwłaszcza że gra toczyła się o nienaruszalność jego litewskiego patrymonium. Jestem przekonany, że korona czeska miała być dodatkową kartą przetargową Witolda w jego rywalizacji z królem polskim. Jej efektem miało być wprowadzenie korektur w dotychczasowym modelu stosunków polsko-litewskich.

Ustępstwo wielkiego księcia, oznaczające rezygnację z aktywniejszej polityki zagranicznej, miało być zrekompensowane udzieleniem przez Jagiełłę gwarancji na pozostawienie Litwy pod faktyczną władzą linii Kiejstuta po śmierci Witolda. Ten układ miałby jednocześnie oznaczać nienaruszalność dziedzicznych praw Jagiełły do ojcowizny (w tym czasie byłby to układ niezwykle dla Witolda korzystny, ponieważ król nie miał jeszcze męskiego potomka). Tego typu kompromis oznaczałby zarazem porozumienie zawarte bez groźby zrywania unii polsko-litewskiej (jako pragmatyk Witold w ogóle był raczej przeciwnikiem rozwiązań kategorycznych). Błyskawiczna reakcja Jagiełły na wysłanie Zygmunta Korybutowicza do Czech, czyli zaproponowanie Zygmuntowi Luksemburskiemu powrotu do sojuszniczych stosunków sprzed 1420 r., jest najlepszym dowodem na to, że król doskonale zdawał sobie sprawę z zagrożenia. Ten zwrot w polityce polskiej świadczył o jeszcze jednej rzeczy: Jagiełło nie zamierzał godzić się na Witoldowy scenariusz przyszłego ułożenia rządów na Litwie. Następne lata potwierdzają przedstawiony tu sposób myślenia. Wielki książę zmieni środki, nie zmieniając celu. Najpierw postawił na polepszenie stosunków z zakonem (wyraźnie wbrew Polsce), potem zaś, w ostatnich dwóch latach życia, zaangażował się w projekt swej litewskiej koronacji.

Dokładna data wjazdu Zygmunta Korybutowicza do Pragi wywołuje dyskusję w historiografii. Przyjmuje się, że nastąpiło to 16 lub 17 maja 1422 r.[1080] Książę spieszył się do stolicy, bo otrzymał od swych czeskich nowych doradców wiadomość, że prascy radykałowie zwołali sejm do Českého Brodu (F. M. Bartoš wydedukował, że chodziło o 21 maja), chcąc wzmocnić swe wpływy przed jego przybyciem i postawić go przed faktami dokonanymi. Szybki marsz wojsk Korybutowicza był chyba dla wszystkich zaskoczeniem do tego stopnia, że malkontenci nie odważyli się na jakąkolwiek formę oporu i z pozostałymi mieszkańcami entuzjastycznie witali Witoldowego namiestnika, prowadząc go do ratusza Starego Miasta, by złożyć mu przysięgę wierności.[1081] Wydawało się, że umiarkowana Praga w 1422 r. wyraźnie traciła autorytet

---

[1080] *SLČ*, s. 52: *w neděli před božjm wstúpenjm týž kněz Sigmund, knieże Litewské, přigel do Prahy...*; *SLČ'2003*, s. 64 (tekst A), pozostałe redakcje nie podają dokładnej daty, s. 24-25, 84, 107, 135, 170; *BGDO, III/1*, nr 116; *Bartošek z Drahonic*, s. 592, wyjątkowo podał datę ok. 8 maja. Za 16 maja opowiadają się np. V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 23; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 157; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 329; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 36; J. Kejř, *Husité*, s. 214; 17 maja np. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 246; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 90; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 316; tenże, *Pád Jana Želivského*, s. 303. Alternatywnie 16 lub 17 np. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 122; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 62; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 149 i przyp. 16, s. 149-150.

[1081] *SLČ*, s. 53. Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 122; tenże, *Husitské Čechy*, s. 90 („Mnozí z těch, kteří rozpontali 9. března 1422 bouřlivé rekviem za Jana Želivského, již 17. května v pražských ulicích s ovocemi uvítali litevského knížeta Zikmunda Korybuta..."); V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 246; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 180 (tutaj uwaga o tym, że wyższa szlachta czeska wraz z przybyciem Korybutowicza do

głównego ośrodka rewolucji. „Kníže Zikmund měl být podle představ Pražanů důležitým činitelem, který přispěje k obnovení pozice města."[1082]

Wbrew temu, co sądził swego czasu F. M. Bartoš,[1083] Zygmunt Korybutowicz wyjątkowo dobrze od samego początku zaczął radzić sobie w nowej roli, udowadniając, że Witold dokonał właściwego wyboru.[1084] Przede wszystkim energicznie zabrał się do egzekwowania swej namiestniczej władzy. Już 21 maja wzywał do siebie[1085] Oldřicha z Rožmberka, któremu okazywał swą łaskę, żądając jednocześnie *aby sě viece zákonu božiemu neprotivil a pravdám božím písmem svatým jasně dolíčeným odporem nebyl a jich neúžil, země pana a strúce našeho, kněze velikého* [...], *nehubě.*[1086] Oldřich wprawdzie nie zareagował na to wezwanie,[1087] ale posunięcie Korybutowicza było dobrze przemyślane, dawało bowiem do zrozumienia wszystkim panom czeskim, że będą powitani z otwartymi rękami, w przeciwnym zaś razie – jako przeciwnicy Prawa Bożego – narażą się na wrogość nowej władzy i zostaną ukarani.

Następnie, 25 maja książę powołał nową radę Starego Miasta, a pod koniec miesiąca wystawiono trzy dokumenty, które miały określać nową sytuację w Pradze. Dominowało w nich dążenie do powszechnej zgody i pacyfikacji nastrojów. Godzono się na powrót do Pragi wszystkich wygnanych po śmierci Jana Želivskego w 1422 r.,[1088] zabraniano grzesznych czynności (m.in. gry w kości, prowadzenia domów publicznych), wszelkich tajnych spotkań i narad, poruszono kwestię żołdu dla wojsk Korybutowicza,

---

Pragi chciała rozpocząć proces odchodzenia państwa od rewolucji); tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 171; I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 84; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 61-62.

[1082] J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund Korybutovič*, s. 12, 9 („nemalá část pražského obyvatelstva spojovala s přijezdem neznámého knížete, chápaného jako určitá vyšší autorita, výrazné naděje. Nadměrně chaotický stav se stával nebezpečným pro každého obyvatele města a to poskytovalo knížeti na počátku jeho pražského pobytu velkou šanci. Zikmund Korybutovič se ji zřetelně pokusil využít a pojistit tak úspěch své mise na delší období.").

[1083] F. M. Bartoš, *Z husitského a bratrského dějepisectví*, „Sborník historický", 2, 1954, s. 94, który stwierdził, że książę przybył do Czech bez jakiegokolwiek doświadczenia w rządzeniu, nie miał wyczucia dla zastanych stosunków politycznych i zaraz po przyjeździe udowodnił swe niedostateczne zdolności polityczne.

[1084] Pozytywnie oceniają księcia również m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 122 („Korybut [...], počinal obratně a uměl se poučit z vlastních chyb. Ve složitých poměrech Prahy si dal poradit od členů poselstva, kteří polsko-litevskou kandidaturu brali jako svou osobní věc. Dva z nich, Prokop Žatecký zv. Závada a řezník Mikeš Hrdoňka, se stali členy nové rady."); P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 316. Natomiast J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 158, powodzenie księcia upatrywał przede wszystkim w jego szczęściu i dobrych doradcach.

[1085] *Listář*, nr 64 = *AČ, III*, nr 29 = *UB, I*, nr 189: *Sigmund, božť milostí knieže Litevské, od najosviecenějšieho knieżete a pána, p. Allexandra jinak Vitolda, božť milostí kněze velikého Litevského, krále českého požádaného, ku obraně a vysvobození zakona božieho a uspokojení a zřízení země České vysaný, pány zemskými, pány Pražany, rytieři, panošími, mesty i všemi obcemi k zákonu božiemu přichylnými úplně a bez zmatku i s svornosti přijatý...*

[1086] Patrz przyp. poprzedni.

[1087] A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 54. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 156, domyślał się, że najprawdopodobniej przy Korybutowiczu zjawił się Čeněk z Vartenberka, ale wyraźnie był to domysł chybiony, ponieważ pan z Veselí nigdy nie opowiedział się po stronie Witoldowego namiestnika.

[1088] *Zápisy Starého města Pražského*, [w:] *Erben, II*, kol. 376: *Kněz Sigmund IMt se vší obcí, s chudými i bohatými, na tom sú ostali, aby ty všechny nechuti mezi bratřími pominuly, kteréž sú nechuti vzrostly byly pro smrť dobré paměti kneze Jana a jiných lidí v ta doby stínaných. A aby všichni mistři, páni, panoše i měšťéniné, kteříž sú proto a pro strach mnozí vyběhli, zasě do města sě navrátili, a vinní aby sě i knieżeti i obci pokořili a odprosili.*

obecności dwóch rajców miejskich i dwóch przedstawicieli „starších obce" w radzie książęcej. Powszechna zgoda nie miała jednak obowiązywać wszystkich. Zakazywano bowiem powrotu mistrzów uniwersyteckich, księży i mieszczan, którzy opuścili Pragę w 1420 r., traktując ich jako zwolenników Zygmunta Luksemburskiego. Jednocześnie ograniczano władzę namiestnika, ponieważ zabraniano zwracania się z żądaniem o ziemskie majątki wprost do niego (miało to pozostawać w gestii rady miejskiej). Użyta w wystawianych wówczas dokumentach terminologia świadczy o tym, jak twierdzą J. Grygiel i B. Zilynskyj, że powstały one najprawdopodobniej w kręgu „velké obce". Jeśli do tego dodać, że we wszystkich tekstach rzadko mówi się o rajcach i ich prawach, oznaczało to, że znacznie wzrosły wpływy szerokich warstw mieszkańców Pragi. A to świadczy o jeszcze jednym: Zygmunt Korybutowicz został wprawdzie przez prażan przyjęty i powitany entuzjastycznie, ale wcale nie oznaczało to, że Praga zamierzała podporządkować się namiestnikowi „króla postulowanego", wyzbywając się dotychczasowych prerogatyw.[1089]

Według starych letopisów czeskich, książę jeszcze przebywając na Morawach, wysłał list do Jana Żiżki, przykazując mu, by przerwał walkę i nie pustoszył już więcej państwa. Hetman taborycki miał mu odpowiedzieć w bardzo ostrych słowach, nazywając go *kniežetem vražedlným a paličem proklatým.*[1090] Trudno stwierdzić, czy przywoływany przez późniejsze źródło epizod miał rzeczywiście miejsce, nie to jest zresztą rzeczą najważniejszą. Ważniejsze jest to, że Żiżka i cały Tábor aż do początków czerwca 1422 r. rządom Zygmunta Korybutowicza się jednak nie podporządkował. Informację, którą podał Windecke, mówiącą o tym, że księciu po przybyciu do Czech nie sprzyjał Żiżka i jego ludzie,[1091] niesłusznie próbowano podawać w wątpliwość.[1092] Jej potwierdzeniem są bowiem dalsze wydarzenia. Żiżka miał wystarczającą ilość czasu, by za-

---

[1089] J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Kniže Zikmund*, s. 10-12; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 247-248; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 157; F. M. Bartoš, *Kniže Zikmund*, s. 181; tenże, *Žižka a Korybut*, s. 36; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 122-123; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 316; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 62-63; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 150-152; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 187.

[1090] *SLČ*, s. 52. Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 250; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 153; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 36 (historyk ten, zafascynowany postacią Żiżki ponad miarę, stwierdzał, że ów list Korybutowicza wywołał zgorszenie wśród wszystkich, którzy uważali hetmana za „opětevného zachránce Prahy i revoluce"; raczej jednak należałoby zadać pytanie, o to, kto uważał Żiżkę za takiego obrońcę Pragi); tenże, *Kniže Zikmund*, s. 182; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 122-123 (uważa, że ten incydent pociągnął za sobą niechęć do księcia taborytów, orebitów i radykalnych prażan skupionych wokół Śrola); tenże, *Jan Žižka*, s. 145; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 327; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 297 nn.; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 185; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 64-65 (posunięcie Korybutowicza miało być poważnym błędem politycznym, bo książę zrażał do siebie człowieka, który nie był wrogo usposobiony do idei monarchii; zgodzić się z tego typu konkluzją nie sposób, gdyby bowiem okazało się, że Korybutowicz traktuje inaczej Rożmberka i inaczej Żiżkę, moglibyśmy postawić mu zarzut, że niezbyt nadawał się do powierzonych mu zadań, skoro bał się nakazać komukolwiek podporządkowanie się rządom Witolda). F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 334-335; i J. M. Klassen, *The Nobility*, s. 127, twierdzili, że Żiżka od początku w pełni poparł Zygmunta Korybutowicza.

[1091] *Windecke*, s. 114-115.

[1092] F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, przyp. 27, s. 41, dla którego argumentem na brak wiarygodności tego przekazu był fakt, że Windecke nie wiedział o tym, że Korybutowicz został przysłany do Czech przez Witolda. Na takiej jednak zasadzie można by jednak odrzucić również przekaz Vavřinca z Březové, który powinien być o księciu o wiele lepiej poinformowany od Windeckego, a pisał o nim bardzo skąpo.

manifestować swą aprobatę dla nowego porządku w Czechach i okazać namiestnikowi swą uległość. Jeśli tego przez dłuższy czas nie uczynił, nie ma powodu, by wątpić, że nie zaliczał się do zwolenników jego rządów. Powód takiego postępowania może być, moim zdaniem, tylko jeden: hetman taborycki nieprzerwanie, tzn. od 1420 r., pozostawał przeciwnikiem powoływania na tron czeski kogokolwiek.[1093]

W nauce od lat toczą się pasjonujące dyskusje poświęcone monarchizmowi lub republikanizmowi Žižki. Wydaje się jednak, że takie postawienie sprawy niepotrzebnie jedynie komplikuje problem. Całe niemal swe życie stary hetman przeżył pod rządami monarchii, innej formy rządów nie znał. Zasada republikanizmu, nawet jeśli ją zawęzić do formy ustrojowej istniejącej w średniowieczu, zapewne zupełnie nic mu nie mówiła. Jeśli więc był przeciwnikiem monarchii (a sądzę, choć nie miejsce, by tę swoją opinię w tej pracy próbować uzasadniać, był nim), to wynikało to wyłącznie z określonego zbiegu historycznych okoliczności. Žižka znalazł się w grupie ludzi, którzy albo ze względów czysto religijnych, albo bardziej politycznych (uważam, że przede wszystkim tymi powodami kierował się Mikulaš z Husi), wykorzystując śmierć Wacława IV i przedłużający się wakat na tronie czeskim, zapragnęli żyć w państwie, w którym nie będzie monarchy. Istota Táboru sprowadzała się przecież do bardzo specyficznego systemu polityczno-ekonomiczno-religijno-wojskowego, który wskutek różnych przyczyn potrafił nie tylko przetrwać, ale również okrzepnąć, stając się realną siłą na czeskiej scenie politycznej. Žižka związał się z Táborem i bardzo szybko doszedł w nim do pierwszoplanowej roli. Powrót do dawnych czasów, do konieczności podporządkowania się jakiejkolwiek władzy zwierzchniej, a więc władzy pozostającej na zewnątrz bractwa, oznaczałby przekreślenie wszystkiego, co dotychczas udało się taborytom osiągnąć.

Moim zdaniem, choć to stwierdzenie może wywołać liczne sprzeciwy, Žižka nie był mężem stanu, który kierował się polityczną rozwagą, zmierzając do jedności ruchu husyckiego, ale nie był także osobą o nadmiernych ambicjach, zmierzającą do przechwycenia władzy w Czechach.[1094] Był gorliwym ponad miarę (a może właściwiej należałoby napisać, takim się stał z czasem) obrońcą bardzo surowych zasad religijnych i polityczno-wojskowym przywódcą licznego bractwa. Wydaje się, że to mu wystarczało, ale oznaczało zarazem, że nie jest w stanie znieść kogokolwiek ponad sobą, kogoś, kto narzucałby mu swą wolę.

W celu wzmocnienia swej pozycji i prestiżu Zygmunt Korybutowicz rozpoczął oblężenie Karlštejna.[1095] Bartošek z Drahonic napisał, że działania rozpoczęły się po 20

---

[1093] Inaczej F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 145, który uważał, że hetman nie mógł być na początku między tymi, „kteří mladého knížete zvali a vítali", ponieważ znał antyhusycką propagandę, panującą w Polsce. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 154, sądził, że hetman uznał Korybutowicza za swego nieprzyjaciela, ponieważ obawiał się, że zechce on zmienić kierunek rewolucji husyckiej. Inne jednak stwierdzenie tego wspaniałego historyka: „Žižka mohl vskutku za svého pobytu v Polsku leccos se dověděti o Vitoldově novotném křest'anství a povaze jeho a protest z takových zkušeností čerpaný hodil by nepochybně vhodněji do ideologie táborské, než republikánská zásada, že svobodný národ krále nepotřebuje", trzeba jednak uznać za zanadto już wydumane.

[1094] Uważam, że miał zupełną rację J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 156, gdy twierdził, że nic nie wskazywało na to, że Žižka chciałby osiągnąć rolę „nějakého českého lorda protektora", historyk był także przekonany, że „starý voják nechtěl a ani nedovedl vystoupiti ze svého řádu, povznést se nad obzor, jejž vytýčil mu skrovný rod i služebná minulost."

[1095] *Bartošek z Drahonic*, s. 592; *SLČ*, s. 53; *SLČ'2003*, s. 24-25 (teksty CT1, Q), 65 (tekst A), 84

maja. W oblężeniu nie wzięły udziału oddziały taboryckie,[1096] co zresztą być może przyczyniło się również do niepowodzenia całej akcji. Absencja Žižki pod Karlštejnem od początku działań jest zrozumiała, skoro hetman nie opowiedział się jeszcze po stronie Witoldowego namiestnika (w tym czasie toczył walki z Oldřichem z Rožmberka[1097]). Ciekawsze jest jednak coś innego. Taboryci uznali Korybutowicza 11 czerwca, a wiemy, że oblężenie Karlštejna trwało bardzo długo (roczny rozejm podpisano dopiero w listopadzie).[1098] Dlaczego więc Žižka, po uznaniu rządów namiestnika, nie przybył mu z militarną pomocą? Zdaniem J. Pekaře, być może Žižka nie pociągnął pod Karlštejn, ponieważ uważał, że walka z Rožmberkiem, największym sprzymierzeńcem Zygmunta Luksemburskiego, była czymś nie mniej ważnym.[1099] Inaczej patrzy na ten problem J. Grygiel, który przypuszcza, że może sam Korybutowicz i prażanie liczyli na szybkie zwycięstwo i nie uważali, by pomoc Táboru była konieczna. Może zresztą, pisze historyk, namiestnik celowo zrezygnował z udziału Žižki, „nie chcąc być wojskowo zależny od taborytów."[1100] Wydaje się, że nie można też wykluczyć jeszcze jednej ewentualności: być może podporządkowanie się władzy Zygmunta Korybutowicza pozostawało gestem bez większego pokrycia.

11 czerwca 1422 r. doszło do ogłoszenia aktu, który F. Šmahel nazwał „ogłoszeniem powszechnej zgody".[1101] Trzech hetmanów taboryckich w imieniu Táboru i sześciu miast taboryckich[1102] (Domažlice, Klatovy, Sušice, Písek, Prachatice, Horažd'ovice) oznajmiali Pradze, że Zygmunta Korybutowicza przyjęli *za pomocnika a za zprávci najwyššieho této země. I chcme IM rádi poslúchati, we wšech řádných wěcech pomocni a radni býti wěrně buohdá...* Apelowali także do prażan o posłuszeństwo wobec namiestnika i zawieszenie wszelkich swarów wewnętrznych, grożąc w przeciwnym razie surowymi karami, które będą stosować wraz z księciem.[1103] Wśród licznych prób

(tekst a), 107 (tekst V), 135 (tekst D), 170 (tekst Dač). Zgadzam się z opinią, którą wyraża m.in. J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 66, że księciu wyraźnie chodziło o odniesienie sukcesu propagandowego; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 152-153. Patrz także tenże, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 12. Inaczej tłumaczy fakt rozpoczęcia oblężenia Karlštejna A. Paner, *Jan Žižka*, s. 186, która twierdzi, że księcia pod twierdzę wysłali rajcy prascy, którzy wprawdzie oficjalnie go popierali, ale w skrytości ducha, byli jego przeciwnikami. Chcieli więc choćby czasowo pozbyć się namiestnika ze stolicy.

[1096] Myliła się E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 417, twierdząca, że Žižka brał udział w walkach obok Korybutowicza. Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 164; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 147.

[1097] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 174.

[1098] *Tamże*, s. 165. Mało tego. Gdy Korybutowicz musiał z częścią sił odstąpić od oblężenia, by wyjść naprzeciw ciągnącej pomocy dla oblężonych od strony Mostu i Tachova, taboryci również nie udzielili mu pomocy, mimo że nie słychać, by w tym czasie walczyli na innym froncie, patrz *tamże* (mylił się, jak słusznie twierdził J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 1, s. 110, R. Urbanek, *Jan Žižka*, s. 218, który starał się usprawiedliwiać hetmana, ale mylił chronologię).

[1099] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 174.

[1100] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 67. Dosadniej ujmował to F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 41, który twierdził, że Korybutowicz pod Karlštejnem miał raczej nadmiar, a nie niedobór wojsk, i nie chciał się z nikim dzielić ewentualnym zwycięstwem.

[1101] *AČ, III*, nr 30, s. 239-240 = *Svejkovský*, nr 5 = F. Šmahel, *Jan Žižka, Malá antologie pramenů a literatury* nr 6, s. 225 = *UB, I*, nr 193.

[1102] Patrz przyp. poprzedni: *bratr Žižka, Chwal, Buchowec i jiní zprávce lidu Táborského obyčejem dolepsaným Kněze Milost jsú přijeli...*

[1103] *Tamże*. Słusznie zwracano uwagę na fakt, że w akcie z 11 czerwca brak wzmianki o Witoldzie, patrz J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 170. F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 335-337, próbując tę kwestię wyjaśnić, stwierdził,

wyjaśnienia przyczyn zgody Táboru na akt z 11 czerwca, najbardziej wnikliwe wydają się uwagi F. Šmahela. Stwierdził on bowiem, że najprawdopodobniej oblężenie Karlštejna i osobisty w nim udział Korybutowicza wzbudziły respekt w Žižce i pozostałych hetmanach taboryckich, skłaniając ich do podjęcia decyzji o podporządkowaniu się namiestnikowi.[1104] Ta deklaracja starego hetmana była jednak wyłącznie dziełem politycznej taktyki, ponieważ nie poszły za nią czyny i z współdziałania Táboru z namiestnikiem nic nie wyszło.[1105] Można więc chyba bez większego ryzyka powiedzieć, że widząc dość powszechne przyjęcie Korybutowicza przez umiarkowanych husytów, Žižka i taboryci postanowili przed dokładniejszym poznaniem sytuacji pójść na chwilowy kompromis, by nie ryzykować konfliktu, którego rezultatu nie dawało się przewidzieć.[1106] Wywiązywać się z zaciąganych 11 czerwca zobowiązań nie mieli jednak ochoty.[1107]

---

że nie było to opuszczenie przypadkowe. Zażądał tego Žižka, który nie darzył wielkiego księcia litewskiego zaufaniem, Korybutowicz na to przystał, ponieważ uważał, że lepiej mieć hetmana po swojej stronie. Tej opinii nie sposób jednak przyjąć. Jakież to obiekcje do Witolda mógł mieć Žižka? Poza tym, skoro nie podobał mu się wielki książę, to dlaczego podporządkowywał się Korybutowiczowi? Wszak nie mógł nie wiedzieć, że jest on Witoldowym namiestnikiem, a więc reprezentantem jego polityki. A samego Korybutowicza przecież nie znał, by móc oddzielać jego poglądy od poglądów Witolda (próba tłumaczenia, jaką podjął V. Novotný, *Několik příspěvků, IV. K otázce*, s. 131, oparta na założeniu, że Žižka przekonał się do Korybutowicza po przyjęciu przez niego czterech artykułów, „ale svého stanoviska k Vitoldovi nezměnil", jest całkowicie chybiona). Zresztą, wydaje się, że rację miał J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 158 nn., który twierdził, że inicjatorem i autorem dokumentu z 11 czerwca nie był Žižka, ale byli nim prażanie i Korybutowicz. Mimo że brak wzmianki o Witoldzie z aktu porozumienia na pierwszy rzut oka wygląda dziwnie, być może nie ma powodu, by doszukiwać się w tym jakichś ukrytych motywów. Korybutowicz nie działał we własnym imieniu, wszyscy o tym wiedzieli (łącznie z Táborem), a więc nie jest wykluczone, że samo podporządkowanie się namiestnikowi traktowano jako coś oczywistego, z czego w sposób nie budzący wątpliwości wynikało również podporządkowanie się Witoldowi.

[1104] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 125 (znakomity historyk twierdzi również: „Připust'me, že slepý vojevůdce uvěřil dobré vůli Vitoldova náměstka sloužut čtyřem artikulům. Pomocnou výpravu ke Karlštejnu však nevyslal [...]. Závazek poslušnosti >ve všech řádných věcech< ostatně během krátké doby zanikl."); tenże, *Jan Žižka*, s. 146-148. Inne opinie rażą uproszczeniami. Nie sposób się przecież zgodzić ze stwierdzeniem, że Žižka zaaprobował Korybutowicza w chwili, gdy lepiej go poznał (bo gdzie i kiedy niby miało do tego lepszego poznania dojść), a obaj reprezentowali ten sam program polityczny, którego jednym z punktów była obrona ziemi czeskiej przed cudzoziemcami, patrz V. V. Tomek, *Dějiny, t. 4*, s. 250; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 142-143, 148. Nie chodziło również, jak chciał F. M. Bartoš (*Kníže Zikmund*, s. 182; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 173), o zaufanie Žižki do Korybutowicza, z którym hetman miał się poznać w czasie bitwy pod Grunwaldem. Polemikę z tym naiwnym domysłem przeprowadził J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 60. Nie widzę też podstaw, by zaaprobować hipotezę, mówiącą o tym, że Žižce chodziło o dobro państwa i jedność ruchu husyckiego, którą przedkładał wyraźnie ponad wierność dla Táboru (F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 36; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 190 nn.). Podobną opinię wygłosił również, bardzo na ogół wobec poczynań Žižki krytyczny, J. Pekař (*Žižka, t. 3*, s. 162), który stwierdził, że aktem 11 czerwca „revolucionář ustupuje státníku [...] Vidíme, že Žižka přes všechen fanatismus, k němuž jej vychovalo chorobně blouznivé náboženské nadšení doby a jenž jakoby neznal kompromisu s ohledy jinými, třebas byly sebe vyšší povahy, byl v dané chvíli přístupen porozumění pro hodnoty, jimž zásadně povrhovala revoluce, byl ochoten zapsati se k pomoci a poslušenství knížeti, jenž hlásal pevný řád, pokoj a odpuštění." Gdyby tak było, porozumienie zawarte 11 czerwca stałoby się czymś trwałym, a wiemy przecież, że skończyło się niemal natychmiast po jego zawarciu.

[1105] F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 148; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 342; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 125; także, J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 163.

[1106] Całkowicie zgadzam się z twierdzeniem P. Čorneja, *Jan Žižka a východočeske husitství*, s. 340, który stwierdza: „Dne 11. června 1422 uznal [Žižka – J. N.] ještě jako táborský hejtman Korybutovo

Akt z 11 czerwca, mimo że nie przyniósł realnych korzyści Zygmuntowi Korybutowiczowi, wzmacniał jednak autorytet jego namiestniczych rządów. Wczesnym latem 1422 r. wydawało się zresztą, że sytuacja księcia przedstawia się całkiem nieźle. Nie poparli go wprawdzie panowie katoliccy, ale to było do przewidzenia, nie oni zresztą mieli stanowić podporę jego rządów, uznawali go jednak przedstawiciele umiarkowanego husytyzmu i zamanifestowali swą chęć współpracy i podporządkowania radykalni taboryci. Można sądzić, że Korybutowicz patrzył optymistycznie w przyszłość, a zwołując sejm do Čáslavia, spodziewał się zapewne przypieczętowania swego sukcesu.

Do pewnego stopnia mógł być zadowolony, gdyż zebrani tam husyci po uroczystym i oficjalnym zaprzysiężeniu przez niego czterech artykułów praskich, uznali go za namiestnika królestwa.[1108] Dołączył do niego również Hynek Krušina z Lichtenburka,[1109] stając się obok Hynka Koldštejnskégo z Valdštejna, Haška z Valdštejna[1110] i Vílema Kostki z Postupic najbardziej znaną i wpływową osobą spośród grona jego zwolenników. Książę liczył jednak na coś zdecydowanie większego, liczył na gremialne poparcie dla swej osoby. Niestety, sejm zlekceważyli, nie przybywając do Čáslavia, mimo że zostali doń wezwani, zarówno szlachta katolicka jak Morawianie. Największym niepowodzeniem polityki Zygmunta Korybutowicza była jednak zapewne nieobecność taborytów.[1111] Oznaczała ona w sposób bezsporny, że porozumienie zawarte na początku czerwca było nic nie znaczącym gestem. Wprawdzie księcia do Czech wzywali jedynie husyci umiarkowani i oni mieli się stać podporą jego rządów, ale dotychczas Korybutowicz mógł mieć nadzieję, że uda mu się spacyfikować nastroje w kraju i zmniejszyć, czy wręcz wyeliminować niebezpieczeństwo radykalizowania nastrojów. Gdyby ten plan udało się zrealizować, tryumf polityki namiestnika byłby trudny do przecenienia. Obecna jego pozycja mogła jedynie zostać uznana za sukces mocno umiarkowany.[1112]

Nie oznaczało to jednak, że Zygmunt Korybutowicz zmienił swą dotychczasową politykę. Nadal konsekwentnie starał się przejmować uprawnienia przypisane władcy.

vladařské, tj. správcovské postaveni v Českém království a nemohl se vůči němu dost dobře odvážit otevřeného nepřátelství."

[1107] Z tego przede wszystkim względu wydaje się, że passus: *U potom když sú se spolu seznámili, a sessli w příjzni, knieže řieklo Žižkowi Otče, a Žižka knieżeti pane Synu* (SLČ, s. 52), pomijając nawet jego aż nadto protekcjonalny wydźwięk, nie zasługuje na zaufanie. Historiografia traktuje na ogół tę wiadomość jako prawdziwą, patrz np. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 251; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 173; J. Čechura, *České země, II*, s. 86; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 327-328; A. Prochaska, *Polska a Czechy, cz. 2*, s. 67; A. Barbašev, *Vitovt poslednije dvadcat' let*, s. 152; B. Dundulis, *Lietuvos kovos dėl Baltijos jūros*, s. 65. Nie wyklucza tego A. Paner, *Jan Žižka*, s. 188. Ostrożnie zaś J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 162.

[1108] Datę rozpoczęcia sejmu (1 sierpnia) ustalił F. M. Bartoš, *Druhý sněm husitské revoluce v Čáslavi r. 1422*, „Jihočeský sborník historický", 17, 1948, s. 89. Patrz I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 84-85; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 183; tenże, *Žižka a Korybut*, s. 36 (tutaj bezpodstawne twierdzenie, że pomysł zwołania sejmu wyszedł od Žižki); tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 175; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 125-126; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 317; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 67; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 188-189.

[1109] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 126. Za prawdopodobne uznaje to J. Urban, *Lichtenburkové*, s. 278 i przyp. 87, s. 472.

[1110] Ten we wrześniu 1422 r. został podskarbim kutnohorskim, patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 145; J. Kejř, *Právní život*, s. 49-50, 161.

[1111] Patrz np. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 125-126; J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 130. Za prawdopodobną obecność taborytów przyjmował I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 84-85.

[1112] Trzeba jednak zarazem pamiętać, że skupienie wokół własnej osoby wszystkich sił husyckich, było, o czym dowodnie przekonują losy Korybutowicza, zadaniem niewykonalnym.

W sierpniu przybył do Hradec Králove i zaprowadził tam takie porządki, jakie obowiązywały w Pradze. Usunął dotychczasową radę miejską (rajcy wraz z Ambrożem, który odgrywał w mieście rolę porównywalną do tej, jaką swego czasu w Pradze odgrywał Želivský, zostali uwięzieni), powołał nową złożoną z oddanych sobie ludzi, hetmanem i burgrabią uczynił jednego z czołowych orebitów Diviša Bořka z Miletinka.[1113] Trudno się zgodzić z tym, co pisze J. Grygiel, którego zdaniem, przewrót dokonany w Hradec Králove „zamiast spacyfikować sytuację, wzbudził tylko większy niepokój i nieufność w innych miastach rządzonych przez elementy radykalne."[1114] Trzeba bowiem postawić pytanie o to, co miał innego Zygmunt Korybutowicz czynić, jeśli tylko poważnie myślał o swych zadaniach namiestniczych. Jego rola miała się sprowadzać do opanowania – w miarę możliwości – sytuacji w Czechach. Skoro istniały ośrodki, które dobrowolnie nie miały zamiaru podporządkować się jego władzy, musiał to podporządkowanie próbować wyegzekwować w inny sposób. Przyjęcie kursu „umiarkowanego", prowadziło donikąd, utwierdzając dodatkowo jego przeciwników w przekonaniu, że brakuje mu sił lub determinacji do przejęcia powierzonej mu władzy.

Zdecydowanie korzystniej dla Zygmunta Korybutowicza i dla husyckiej rewolucji układały się w tym czasie stosunki zewnętrzne. Mimo rozlegającej się zewsząd propagandy antyhusyckiej i gotowości do zbrojnej rozprawy z Czechami, tak naprawdę mało kto kwapił się do podjęcia ryzyka zbrojnej interwencji. Przyczyn takiego stanu rzeczy było zapewne wiele. Wśród głównych można wymienić głęboko zakorzenione rozbieżności między potencjalnymi uczestnikami wyprawy, rekrutującymi się z Rzeszy, trwały konflikt między książętami Rzeszy a Zygmuntem Luksemburskim, niechęć tego ostatniego do podejmowania ryzyka, jakim byłaby wyprawa zbrojna (choć zapewne w przypadku króla rzymskiego ważniejszym motywem były, żywione już od jakiegoś czasu, plany kompromisowego rozstrzygnięcia konfliktu z Czechami), a także respekt, jaki żywiono przed niezwyciężonymi dotychczas husytami.

Sejm Rzeszy obradujący w Norymberdze na początku września 1422 r. podjął uchwałę o zorganizowaniu trzeciej wyprawy krzyżowej przeciw husytom. Wojskom, które miały wziąć w niej udział, nakazywano koncentrację pod koniec miesiąca (w Norymberdze lub w Chebie). Kardynał Branda Castiglione uroczyście wręczył chorągiew krzyżowców w ręce Zygmunta Luksemburskiego, ten jednak dość nieoczekiwanie przekazał ją Fryderykowi Hohenzollernowi, czyniąc go tym samym głównodowodzącym wyprawą.[1115] Nietrudno się domyślić, że był to bardzo przemyślany gest, dzięki któremu król rzymski osiągał podwójną korzyść. Manifestował tym samym chęć szczerego dążenia do pełnej harmonii z margrabią brandenburskim, jednocześnie wy-

---

[1113] *SLČ*, s. 53-54. Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 175; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 175 (twierdził, że tym czynem książę zbaczał na prawo, „na cesty hodně nebezpečné", co jest supozycją dość dziwną, jeśli wziąć pod uwagę profil polityczny Korybutowicza); tenże, *Kníže Zikmund*, s. 183; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 339-340; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 125-126.

[1114] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 67-68.

[1115] *UB, I*, nr 210; *DR, VIII*, nr 139. Patrz W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 176; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 307-309; tenże, *Lucemburkové*, s. 220-221; S. Wefers, *Die Wirkung des Hussitenproblems*, s. 100-102; V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 25; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 184-185; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 176; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 129; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 318; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 343-344, 348; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 68.

różniając go spośród książąt niemieckich, ale zarazem stawiał go w dość kłopotliwym położeniu. Odtąd bowiem cała (a w każdym razie znaczna jej część) odpowiedzialność za powodzenie przedsięwzięcia spadała na barki Fryderyka Hohenzollerna. Nikt lepiej od Zygmunta Luksemburskiego nie mógł wiedzieć, przed jak trudnym zadaniem stawała nowo organizowana krucjata.[1116] Znając bardzo naprężone stosunki, panujące między królem rzymskim a brandenburskim margrabią, można przypuszczać, że niepowodzenie Fryderyka za bardzo nie zmartwiłoby Zygmunta. Jego samego zaś, często przecież z różnych stron oskarżanego o niewystarczającą gorliwość przejawianą w zwalczaniu herezji, stawiałoby w korzystniejszym świetle, uzmysławiając całemu katolickiemu światu, jak bardzo trudnym zadaniem jest walka z husytami.

Fryderyk Hohenzollern, któremu w przeciwieństwie do króla rzymskiego gorliwości nie brakowało, szybko mógł się przekonać, jak skomplikowana czeka go rola. Przyszli uczestnicy trzeciej wyprawy krzyżowej wcale się do niej nie spieszyli. Jan, biskup würzburski, już w drodze do Czech głośno kwestionował sens całego przedsięwzięcia, a margrabia miśnieński Wilhelm ruszył w drogę tylko dlatego, że Zygmunt Luksemburski dał mu w zastaw Most, Kadaň, Ustí nad Łabą i 90 tys. złotych reńskich.[1117] Nie można było liczyć na zaangażowanie wiernych królowi rzymskiemu panów czeskich, ponieważ ci nie tylko zajęci byli zabiegami o zawieranie rozejmów z husytami, ale dodatkowo poczuli się urażeni decyzją (podjętą na wyraźne życzenie papieża) Zygmunta Luksemburskiego, odwołującą zastawy dóbr kościelnych, w których dotychczas tak chętnie partycypowali.[1118]

Margrabia brandenburski zamierzał połączyć się z siłami margrabiego miśnieńskiego, by razem podążać na odsiecz obleganemu Karlštejnowi. Nic z tego jednak nie wyszło, ponieważ część sił miśnieńskich wycofała się już spod twierdzy. Nie udało się też skłonić do współpracy panów czeskich. Z inicjatywy Zygmunta Korybutowicza na początku listopada rozpoczęto natomiast rokowania z Fryderykiem Hohenzollernem. Między innymi z powodu niezgodności stanowisk w sprawie trwania przyszłego rozejmu do porozumienia w końcu nie doszło.[1119] Margrabia brandenburski wycofał się w końcu do Tachova, a husytom udało się zawrzeć rozejm z obleganą załogą Karlštejna.[1120] Trzecia wyprawa krzyżowa była zakończona.[1121]

Ma rację J. Grygiel, który twierdzi, że wynik krucjaty należy uznać za nierozstrzygnięty. Fryderykowi Hohenzollernowi nie udało się spotkać z husytami w polu, ale w przeciwieństwie do króla rzymskiego nie poniósł porażki. Zygmunt Korybutowicz natomiast w pełni zdał swój kolejny egzamin. Nie zdobył wprawdzie Karlštejna, ale bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony taborytów (raczej dążących do podporządkowania

---

[1116] Stwierdzenie, że król rzymski nie wierzył w jej powodzenie, byłoby może nadinterpretacją, ale że musiał mieć bardzo poważne wątpliwości, czy może się ona zakończyć sukcesem, wydaje się bardzo prawdopodobne.

[1117] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 129; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 121; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 192.

[1118] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 122, 124; M. Moravec, *Zástavy Zikmunda Lucemburskeho*.

[1119] *UB, II*, nr 11, 13.

[1120] *Tamże*, I, nr 243.

[1121] Patrz m.in. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 185; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 348 nn.; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 130; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 70-72; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 193.

sobie Pragi, o czym piszę niżej) udało się księciu przetrwać groźnie wyglądającą wyprawę i doczekać wycofania sił krzyżowców.[1122]

Akcja taborytów przeprowadzona w Pradze mogła się skończyć nieobliczalnymi skutkami zarówno dla Zygmunta Korybutowicza jak i samych umiarkowanych prażan. Podczas gdy namiestnik znajdował się ze swoimi siłami pod Karlštejnem, 30 września do stolicy przybyli Jan Hvězda i Bohuslav ze Švamberka z oddziałami bractwa. Stanęli w Nowym Mieście, nie bez powodu, wiedzieli bowiem, że tu mogą szczególnie liczyć na zwolenników, potem zaś udali się pod ratusz staromiejski. Cel tej demonstracji łatwo odgadnąć – gdyby taborytom udało się opanować sytuację na Starym Mieście, Praga w pełni stanęłaby przed nimi otworem, a losy rewolucji husyckiej zapewne potoczyłyby się w innym kierunku.

Jeśli jednak liczyli na wsparcie ludności Starego Miasta, musieli się srodze zawieść. Mimo tego w stolicy doszło do zaciętej walki, którą ze strony prażan kierował hetman Václav Carda z Petrovic. Taboryci zostali wyparci do Nowego Miasta, gdzie po przybyciu do stolicy Vilema Kostki z Postupic zawarto umowę, na mocy której członkowie bractwa opuścili Pragę.[1123]

W historiografii dominuje opinia, że akcja Hvězdy i Švamberka nie odbyła się z inicjatywy Táboru, ale stanowiła pozytywną odpowiedź na wezwanie, które otrzymano z Nowego Miasta, przeciwnego rządom Zygmunta Korybutowicza i czującego zagrożenie własnej (i tak już dostatecznie osłabionej) pozycji politycznej.[1124] Zdecydowanie przeważa także twierdzenie, mówiące o tym, że obaj hetmani działali na własną rękę, wbrew woli Jana Žižki, i że był to wyraźny przejaw separatyzmu, odzwierciedlający daleko idące różnice zdań w Táborze.[1125] Zawsze bardzo pozytywnie nastawiony do starego hetmana F. M. Bartoš, broniąc jego dobrego imienia, uważał, że Žižka stale dokładał wszelkich sił, by współpracować z Pragą, często czyniąc to wbrew Táborowi.[1126] To stwierdzenie pozostaje w luźnym związku z wymową źródeł, ale mimo to powstaje pytanie, czy można przyznać rację J. Pekařowi, który inaczej widział udział Žižki w próbie zdobycia Pragi?

Historyk ten dopuszczał możliwość zaufania XVII-wiecznemu przekazowi, w którym zachowała się informacja o liście hetmana skierowanym do prażan z wyjaśnieniami. Žižka miał się w nim usprawiedliwiać, że nie miał nic wspólnego z akcją Jana Hvězdy i Bohuslava ze Švamberka,[1127] ale stwierdzał zarazem, że prawdziwym inicjatorem zdobycia Pragi był Bzdinka. Jego celem miało być odebranie stolicy Zygmuntowi

---

[1122] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 72.

[1123] *SLČ*, s. 54-56; *SLČ'1937*, s. 45-46; *SLČ'1959*, s. 83 (*Pak pan Vilem Kostka, že byl laskav na pana Bohuslava, jezdie tak mezi nimi, až učini mezi nimi přímeří, dokudž slunce ten den za horn nezajde. A tak Táboři musiechu ten večier z města vyjíti s velikú hanbú a s škodú.*); *SLČ'2003*, s. 24-25 (teksty CT1, Q), 65 (tekst A), 84 (tekst a), 107 (tekst V), 135 (tekst D), 170-171 (tekst Dač); *Chronicon Treboniense*, s. 53. Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 165-167; V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 25; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 344-346; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 343; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 127; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 317; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 68; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 153; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 190.

[1124] F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 184.

[1125] Patrz np. V. V. Tomek, *Jan Žižka*, s. 150; R. Urbanek, *Jan Žižka*, s. 219; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 343.

[1126] F. M. Bartoš, *Husitska revoluce, t. 1*, s. 204; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 184.

[1127] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 167.

Korybutowiczowi. Josef Pekař przekonywał, że skoro Hvězda był bardzo mocno związany z Žižką, trudno przypuścić, by główny hetman taborycki nie zgadzał się z jego planami. Poza tym dowodu na bierne zaangażowanie Žižki dostarcza, twierdził historyk, list prażan, w którym wołano o pomoc przeciw Táborowi, zwracając się o wsparcie nawet do stronników Zygmunta Luksemburskiego.[1128] Skoro mówiono w nim o bractwie jako całości, a nie jedynie o jego jakiejś odosobnionej części, między Žižką a Hvězdą i Švamberkiem nie mogło być wówczas zasadniczych różnic.[1129]

W pełni rozstrzygnąć tego problemu, podobnie jak wielu innych z czasu rewolucji husyckiej, się nie da.[1130] Wymowa źródeł, choć są to źródła późne, pozwala uwolnić Žižkę z współodpowiedzialności za próbę zdobycia Pragi. Zwłaszcza że nieco później hetman odszedł z Táboru, co mogłoby sugerować konflikt, który miał starsze i trwałe korzenie. Niezbyt dużą wartość dowodową ma chyba również passus J. Pekaře, odwołujący się do współpracy Žižki i Hvězdy, ponieważ pełnego potwierdzenia ich wspólnej opinii o dążeniu do odebrania Pragi Zygmuntowi Korybutowiczowi nie posiadamy. Ten tok rozumowania pozwalałby odrzucić sugestię o jakimkolwiek zaangażowaniu Žižki w plany Bzdinki i Bohuslava ze Švamberka. Patrząc jednak na to zagadnienie z innej perspektywy, wydaje się, że sprawa jest bardziej skomplikowana. Wydaje się, że na jedną kwestię można przystać bez zastrzeżeń: najprawdopodobniej Žižka nie wziął osobistego udziału w walkach o Pragę. Można się zastanawiać, czy był w plany hetmanów wtajemniczony, ale uwierzyć w to, że był im (nawet po fakcie) przeciwny, bardzo trudno.

Jan Žižka, jakkolwiek by nie oceniać jego talentów politycznych, był bardzo silną i jednocześnie apodyktyczną osobowością. Hvězda i Švamberk mogli go nie wtajemniczać w swe plany (aczkolwiek wydaje się, że byłoby to z ich strony działanie bardzo odważne). Gdyby udało im się odnieść sukces, być może niesubordynacja poszłaby w zapomnienie. Niełatwo jest jednak uwierzyć w to, że po wyraźnym fiasku ich działań, zwycięski (dlatego, że wolny od odpowiedzialności za niepowodzenie przeprowadzonej akcji) Žižka nie wyciągnąłby z ich porażki konsekwencji. Mógł nie posiadać wystarczających sił i możliwości, by ich ukarać, ale powinien przecież, skoro postawiono go przed faktem dokonanym, podważając przy okazji jego zwierzchnią pozycję w bractwie, zamanifestować swoje niezadowolenie. Jednostki jego pokroju, jeśli nie udaje im się przywrócić pełnego posłuchu, odchodzą, rozpoczynając działania na własną rękę. A Žižka rozstał się z Taborem dopiero później i najpewniej bez związku z akcją obu hetmanów.

W informację o tym, że wysłał do prażan list z usprawiedliwieniami, nie wierzę, skoro jedyny jego ślad zachował się w źródle o kilkadziesiąt lat późniejszym. Ale nawet, gdyby to uczynił, byłby to kolejny pusty gest, ponieważ o jego jakiejkolwiek współpracy z Pragą i Korybutowiczem w tym czasie nie mamy żadnych informacji (najlepszym zaś dowodem na czystość intencji byłaby pomoc udzielona namiestnikowi, mającemu w tym czasie na głowie oddziały krucjatowe). Ocena tego faktu skłania

---

[1128] *UB, II*, nr 13.

[1129] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 167-168.

[1130] Łatwo więc zrozumieć, że niektórzy historycy zachowują tutaj powściągliwość, nie rozstrzygając tego problemu, patrz A. Paner, *Jan Žižka*, s. 190.

do konkluzji, mówiącej o tym, że Žižka od samego początku był przeciwnikiem władzy księcia,[1131] nic więc dziwnego, że jego wyjazd z Czech przyjął z wielką radością.[1132] Sądzę zatem, że można bez większego ryzyka uznać, iż – nawet jeśli z atakiem na stolicę nie miał nic wspólnego – nie miałby nic przeciw temu, by obu hetmanom udało się odnieść zwycięstwo.

Zygmunt Korybutowicz, natychmiast powiadomiony o nieudanym zamachu, zjawił się w Pradze następnego dnia i podjął działania, które w przyszłości miały zapobiec podobnym zagrożeniom. Wzmocniono obronę miasta, utrudniano komunikację między obu miastami praskimi, wydalono ze stolicy wszystkich, których oskarżono o sprzyjanie zamachowi, dokonując przy okazji konfiskaty ich majątku. Wydawało się, że sytuacja wraca do normy, gdy nieoczekiwanie po kilku dniach doszło do zamieszek w mieście, w wyniku których tłum zaczął uwalniać uwięzionych taborytów. Książę postanowił przywrócić porządek i posłuch twardą ręką, dając rozkaz ścięcia pojmanych najbardziej aktywnych uczestników rozruchów. Gdy egzekucje były w toku, przy Korybutowiczu zjawił się Vílem Kostka z Postupic, by zaprotestować. Jego gest w końcu skonił namiestnika do przerwania dalszego wykonywania wyroków.[1133]

Jerzy Grygiel słusznie zapewne uważa, że sprzeciw zwolenników księcia przeciw surowym represjom wynikał z ich niechęci do rozlewu krwi, zwłaszcza po czasach

---

[1131] W historiografii, próbującej odpowiedzieć na pytanie, kiedy nastąpiło rozejście dróg księcia i hetmana, wysuwano różne hipotezy. Np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 175, twierdził, że Žižka przestał popierać Zygmunta Korybutowicza od końca sierpnia lub od września 1422 r., a powodem tego stanu rzeczy miała być, zdaniem historyka, ucieczka (której zresztą J. Pekař się jedynie domyślał) Ambroża z więzienia w Třebechovicach, gdzie był przetrzymywany od czasu zdobycia przez namiestnika Hradec Králove. Ambrož miał się udać do Žižki i wpływać odtąd na jego postępowanie, nastawiając go bardzo nieprzychylnie do osoby Zygmunta Korybutowicza. Zdaniem R. Urbanka, *Jan Žižka*, s. 225, rozejście obu polityków nastąpiło dopiero zimą 1422/1423 r., kiedy było już wiadomo, że książę opuści Czechy.; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 41 nn., który widział w hetmanie najwierniejszego i najdłuższego sojusznika Zygmunta Korybutowicza, uważał, że hetman zawiódł się na namiestniku dopiero wówczas, gdy ten zaczął coraz wyraźniej myśleć o nawiązywaniu kontaktów z panami katolickimi, co Žižka musiał odbierać jako sprzeniewierzenie się ideałom rewolucyjnym. Podobne poglądy, odwołujące się do restauracyjnego kursu polityki Korybutowicza, którego Žižka nie mógł zaaprobować, wybierając plan stworzenia ogólnoczeskiej ligi radykalnego husytyzmu, głosili również J. Macek, *Die Hussitenbewegung*, s. 59; J. Kejř, *Jan Žižka jako politik*, s. 19 nn.; F. Šmahel, *Obrysy českého stavovství*, s. 175-176; tenże, *Husitské Čechy*, s. 481. Natomiast A. Paner, *Jan Žižka*, s. 191, twierdzi, że trudno jest wskazać konkretny powód i czas rozejścia się Žižki i Korybutowicza. Domyśla się jedynie, że Žižka zdawał sobie sprawę z tego, że Zygmunt Korybutowicz jest wyłącznie pionkiem w grze między Jagiełłą a Zygmuntem Luksemburskim, a tron czeski stanowił dla króla polskiego jedynie kartę przetargową, którą gotów był poświęcić za odwołanie wyroku wrocławskiego. Žižka miał także uznać, że prażanie wolą sojusz z katolikami, a tym samym nie widział potrzeby wiązania się z nimi, zwłaszcza że uznał, iż go wykorzystywano, korzystając z jego wsparcia militarnego, ale zarazem pomijano w pertraktacjach i podziale zysków.

[1132] List do braci Bernarda i Bartoša z Valečova z 26 marca 1423 r. (bez daty rocznej, której historiografia słusznie domyśla się z treści; J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 2, s. 124, zastanawiał się, czy tego listu nie można by datować na 1422 r.), patrz *AČ, III*, nr 24, s. 302 = *Svejkovský*, s. 20 = F. Šmahel, *Jan Žižka, Malá antologie pramenů a literatury*, nr 8, s. 227 = *UB, I*, nr 260: *Takét' wědeti wám dáwám, žet' jest knieže wyjelo pryč z země.*

[1133] *SLČ*, s. 55; *SLČ'1937*, s. 83; *SLČ'1959*, s. 84; *Ze Starých letopisů*, s. 91-92. Patrz m.in. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 184; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 127-128; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 69; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 190.

dyktatury Jana Želivskego.[1134] Trzeba jednak również zauważyć, że ów sprzeciw wobec wprawdzie bardzo surowego, ale zarazem uzasadnionego rozkazu namiestnika, oznaczał chyba jednocześnie spadek poparcia dla księcia (albo przynajmniej koniec entuzjazmu, z jakim go nie tak dawno w Pradze witano). Powodem nie mógł być on sam, ale raczej determinacja, z jaką podchodził do swych obowiązków. Mogła ona bowiem budzić uzasadnione obawy o to, że Zygmunt Korybutowicz nie będzie skłonny zadowolić się rolą „panującego", który jednak nie rządzi, a w każdym razie rolą „panującego", który rządzi, nie uszczuplając dotychczasowych prerogatyw Pragi.

Tymczasem w Polsce, dla której najważniejszym zadaniem było uregulowanie kwestii krzyżackiej, coraz poważniej zaczęto myśleć o zbrojnym rozwiązaniu wszelkich sporów.[1135] Zbiegło się to w czasie ze zmianami dokonanymi we władzach zakonnych. 10 marca 1422 r. ze stanowiska wielkiego mistrza ustąpił Michał Küchmeister (przeszedł na komturstwo w Gniewie) zastąpiony przez dotychczasowego wielkiego szatnego i komtura dzierzgońskiego Pawła von Rusdorfa.[1136] Nowy wielki mistrz, jak chce historiografia, znajdował się pod wpływem Zygmunta Luksemburskiego, który od dłuższego już czasu namawiał zakon do podjęcia działań zbrojnych przeciw Polsce i Litwie, w razie wojny obiecując pomoc z Rzeszy. Rusdorf przyjął bardzo sztywne stanowisko wobec Polski, nie godząc się na jakąkolwiek ugodę, która pociągałaby za sobą ustępstwa terytorialne ze strony krzyżackiej.[1137] Zdaje się, że Jagiełło, wykorzystując obecność przychylnego Polsce Antoniego Zenona, trafnie oceniając stanowisko papieża (który wprawdzie nie spieszył się z definitywnym poparciem dla Polski, ale zdawał sobie jednocześnie sprawę, że zakon musi dokonać cesji terytorialnych, jeśli tylko zechce uniknąć wojny) i słusznie zakładając, że zakon w razie wojny będzie musiał pozostać osamotniony, postanowił realizować ostry kurs w stosunkach z Malborkiem.

W maju 1422 r. zażądano bowiem od zakonu zwrotu Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i michałowskiej oraz zamku nieszawskiego, a dla Litwy Żmudzi i Sudawii. Zaproponowano również, że gdyby Krzyżacy nie mogli przystać na ustąpienie Pomorza i ziemi chełmińskiej, powinni zgodzić się na przyjęcie tych terenów od króla polskiego na prawach wasala.[1138] Na takie warunki – dalecy od postawy kompromisowej – Krzyżacy przystać nie mogli, sądzili jednak, że uda im się doprowadzić do przedłużenia rozejmu, który upływał 13 lipca 1422 r. Podjęte jednak w tej sprawie w czerwcu rokowania w Solcu Kujawskim do niczego nie doprowadziły, ponieważ strona polska nie była zainteresowana w dalszym podtrzymywaniu pokoju.[1139]

Sprawę wziął w swe ręce Antoni Zenon, który na początku lipca rozpoczął rozpatrywanie sporu polsko-krzyżackiego we Wschowie (początkowo miało się to odbyć

---

[1134] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 69; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 153.

[1135] Patrz *CEV*, nr 1023-1024.

[1136] W. Nöbel, *Michael Küchmeister*, s. 114-116, 128-130; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 16; B. Jähnig, *Wykaz urzędów*, s. 101, 104, 108-109.

[1137] Patrz np. C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 25 nn. (tutaj szczegółowa analiza polityki wielkiego mistrza względem Polski i Litwy); Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 120; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 120-121.

[1138] *CEV*, nr 1005; H. Bellée, *Polen, dodatek* nr 22. Patrz Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 120; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 120.

[1139] H. Bellée, *Polen*, dodatek nr 23.

w Głogowie, ale książęta śląscy odmówili wystawienia glejtów). Prokurator zakonu nie przybył do Wschowy, składając jedynie apelację od procesu i mającego zapaść wyroku oraz przedkładając list Marcina V z marca 1422 r., odwołujący nuncjusza, gdyby ten przekroczył swe pełnomocnictwa.[1140] Mimo nieobecności przedstawicieli strony krzyżackiej proces nadal był kontynuowany w różnych miejscach, aż do momentu, gdy Antoni Zenon otrzymał mandat papieski, przerywający postępowanie i odwołujący go do Rzymu.[1141]

Późną wiosną 1422 r. obie strony konfliktu bardzo poważnie przygotowywały się już do mającej je czekać rozprawy zbrojnej. Paweł von Rusdorf mobilizował nie tylko Prusy, ale zlecił przygotowania wojenne także w Inflantach, polecając mistrzowi inflanckiemu doprowadzenie do jakiejś formy porozumienia z Moskwą, by móc to wykorzystać przeciw Litwie. Próbował przyciągnąć do siebie Eryka Pomorskiego i książąt pomorskich, przede wszystkim liczył jednak na pomoc militarną z terenów Rzeszy. Niewiele z tego wyszło i obie gałęzie zakonu zostały pozbawione możliwości wsparcia w czekającym je konflikcie.[1142] Wielki mistrz zlekceważył również udzielane sobie rady przez starszyznę zakonną, które zakładały koncentrację całości sił i zaatakowanie Polski na jej terytorium. Rusdorf jednak zwlekał z podjęciem działań ofensywnych, by nie narazić się później na zarzut rozpoczęcia konfliktu zbrojnego i złamania postanowień pokoju toruńskiego.[1143]

Jagiełło na ogłoszenie wyprawy do Prus zdecydował się na początku czerwca po niepowodzeniu rokowań w Solcu Kujawskim. Wzywał siły litewskie i ogłaszał koncentrację armii polsko-litewskiej na 25 lipca 1422 r.[1144] Nazajutrz po upływie rozejmu z zakonem król wysłał do wielkiego mistrza list wypowiedni. Rozpoczęte działania wojenne zakończyły się po siedmiu tygodniach. Wielkich sukcesów strategicznych wojska polsko-litewskie nie osiągnęły, w zamian systematycznie pustoszyły ziemie zakonne.[1145] We wrześniu do Jagiełły dotarł Henryk Holt, komtur elbląski, przynosząc propozycję od Rusdorfa, by przerwać działania wojenne i rozpocząć rokowania pokojowe. Rozpoczęły się one 22 września w obozie polsko-litewskim nad Jeziorem Mełneńskim. W ich efekcie przedstawiciele wielkiego mistrza wystawili dokument wstępny traktatu

---

[1140] *Lites, II, wyd. 1*, s. 10; 78-80; *ASPontif., VII/1*, nr 933: *illud tollas et revoces, quod et nos exnunc revocamus, et de cetero caveas, ne quid facias, per quod prefati regis sentencia, videatur aliqualiter infirmari, quia non fuit nec est nostre intencionis, quod res tanti ponderis et tanti principis honor ex aliquibus tuis actibus lederetur, sed precipue volebamus per te viam pacis et concordie procurari. Et propterea mandamus tibi, ut ad nos continuo revertaris.* Patrz np. S. Zajączkowski, *Studja nad procesami*, s. 106, 387 nn.; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 120-121; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 120-121.

[1141] Usprawiedliwienia Marcina V skierowane do Jagiełły z powodu odwołania Antoniego Zenona z 22 marca 1423 r., patrz *CE, II*, nr 129.

[1142] Szczegóły planów i przygotowań wojennych wielkiego mistrza podaje M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 121 nn.

[1143] *Tamże*, s. 124.

[1144] *Tamże*, s. 125.

[1145] Dokładny przebieg działań wojennych, patrz *tamże*, s. 129-137; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 35-42; S. Ekdahl, *Der Krieg zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen im Jahre 1422*, „Zeitschrift für Ostforschung", 13, 1964.

pokojowego z zapewnieniem, że zostanie on ratyfikowany na początku listopada przez władze zakonne. Podobny dokument wystawili także przedstawiciele Polski.[1146]

Sukces terytorialny Polski był raczej umiarkowany. Odzyskiwano jedynie posiadłości kujawskie z zamkiem nieszawskim oraz wsie Orłowo, Murzynno i Nowąwieś. Litwa dostawała w wieczyste posiadanie Żmudź i prawie całą Sudowię. Pokój mełneński niweczył jednak postanowienia zarówno poprzedniego traktatu toruńskiego jak wyroku wrocławskiego Zygmunta Luksemburskiego. W sposób bezsporny udowadniał również (o czym zresztą powszechnie wszyscy już wcześniej wiedzieli), że w samodzielnym konflikcie zbrojnym z Polską i Litwą zakon nie może liczyć na jakikolwiek sukces.

Zawód strony krzyżackiej był tak wielki, że pojawiły się wkrótce problemy związane z opieczętowaniem dokumentów zakonu przez wielkiego mistrza i stany inflanckie. Pieczęcie nadesłali jedynie biskupi rewelski i kurlandzki oraz mistrz inflancki, choć ten ostatni proponował, by opieczętowanie dokumentu odbyło się dopiero na Wielkanoc 1423 r.[1147] Poza stanami pruskimi i Gdańskiem, grożącymi w razie ponownego konfliktu zbrojnego odmową udzielenia pomocy i zdecydowanie popierającymi jak najszybsze załatwienie oficjalnych formalności, dostojnicy zakonni skłaniali się do twardego kursu wobec Polski. Bazując na tym, wielki mistrz w listopadzie 1422 r. zamierzał nawet dążyć do renegocjacji postanowień pokojowych, nie przyniosło to jednak rezultatów wobec zdecydowanego sprzeciwu strony polskiej.[1148] Mimo tych trudności główne dokumenty traktatowe wymieniono w maju 1423 r.

W wojnie 1422 r. Witold wziął czynny udział, ponieważ odmówić zbrojnego współdziałania nie mógł, zważając na potencjalne korzyści, jakie Litwa mogła z konfliktu z zakonem wyciągnąć. Nie oznaczało to jednak, że między królem a wielkim księciem powróciła harmonia we wszystkich pozostałych kwestiach politycznych. Ciekawego świadectwa dostarczał zresztą raport anonimowego urzędnika krzyżackiego sprzed rozpoczęcia działań wojennych. Donosił on bowiem o jakichś niesnaskach między Jagiełłą a Witoldem i zawiadamiał, że wodzem wyprawy wojennej miał być, na wypadek gdyby Jagiełło nie mógł wziąć w niej osobistego udziału, Świdrygiełło.[1149] Wyciąganie z tej informacji zbyt daleko idących wniosków, byłoby może nadużyciem, ale zupełne jej zlekceważenie jest nieupoważnione. Wydaje się, że gdyby król mógł w pełni liczyć na Witolda, nie decydowałby się na drażnienie go osobą zdecydowanie niemiłego mu Świdrygiełły.

---

[1146] *SDO*, nr 152-154; *CDL*, s. 285, 296; *LEC, V*, nr 2637, 3105; *Dogiel, IV*, nr 90; *CEV*, nr 1043. Patrz S. Ekdahl, *Der Krieg*, s. 614 nn.; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 43-55; K. Neitmann, *Die Staatsverträge*, s. 171 nn.; tenże, *Zur Revindikationspolitik des Deutschen Ordens nach Tannenberg*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", 31, 1983, s. 50 nn.; H. Boockmann, *Ostpreußen und Westpreußen*, s. 199; Ch. Krollmann, *Politische Geschichte*, s. 127-128; J. Pfitzner, *Groszfürst Witold*, s. 138 nn.; A. Barbašev, *Vitovt poslednije dvadcat' let*, s. 227-228; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 85-86, 146-147; tenże, *Czasy husyckie*, s. 45-51; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 307; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 138-139; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 118; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, s. 191; M. Grzegorz, *Pomorze Gdańskie*, s. 215-216; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 139-142; tenże, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego*, s. 372-374; Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy*, s. 121-122; B. Dundulis, *Lietuvos kovas dėl Baltijos jūros*, s. 66 nn.; tenże, *Lietuvos kova dėl valstybinio*, s. 51-53.

[1147] K. Neitmann, *Zur Revindikationspolitik*, s. 56-58.

[1148] *Tamże*, s. 60-61; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 141.

[1149] *CEV*, nr 1028.

Litwa po pokoju mełneńskim odnosiła wyraźny sukces prestiżowy, w niepamięć odchodziła bowiem klauzula dożywotniego posiadania Żmudzi. Wspomniałem jednak o tym, że nie był to jakiś specjalny czy kluczowy cel polityki Witolda. Jego postępowanie po traktacie pokojowym 1422 r. ten punkt widzenia zdaje się jedynie potwierdzać. Osiągnąwszy bowiem sukces polityczny, który miał być kluczem do zrozumienia polityki litewskiej, wielki książę nie zdecydował się na natychmiastowe odwołanie Zygmunta Korybutowicza z Czech. Tłumaczenie tego faktu chęcią przekonania się, jak dalej będzie postępował król rzymski, w celu uzyskania całkowitej pewności w sprawie Żmudzi, wydaje się argumentem chybionym. Jedno z drugim miało bowiem bardzo luźny związek. Dotychczasowa polityka zakonu opierała się na twardym obstawaniu przy postanowieniach wyroku wrocławskiego. Mełno ten punkt widzenia niwelowało w majestacie prawa, co oznaczało, że rola Zygmunta Luksemburskiego w sporze polsko-litewsko-krzyżackim przestawała być aktualna. Król rzymski mógł być zadowolony lub mocno zawiedziony nowym obrotem sprawy,[1150] ale przestawał być stroną w konflikcie.

Gdyby więc chodziło jedynie o Żmudź, Witold powinien z ulgą przyjąć nowy obrót sprawy i z radością zaangażować się w plan pogodzenia się z Zygmuntem Luksemburskim. W przeciwnym razie musielibyśmy zakładać, że mściwość czy pamiętliwość wielkiego księcia przesłaniała mu zdrowy rozsądek i przytępiała talenty polityczne. Wielkiemu księciu nie chodziło zapewne także o obawy związane z niechęcią oficjalnych kół zakonnych, by ratyfikować traktat mełneński. Zwłaszcza że po 1422 r. daje się wyraźnie zaobserwować ciągłe zbliżenie między Witoldem a wielkim mistrzem.[1151]

Wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem wojny z zakonem, w Polsce podjęto decyzję o ponownym nawiązaniu przyjacielskich stosunków z Zygmuntem Luksemburskim. Biorąc pod uwagę termin rozpoczęcia rokowań, trudno mieć wątpliwości, że podstawowym celem Jagiełły było storpedowanie porozumienia litewsko-husyckiego bez uciekania się do oficjalnego konfliktu z Witoldem. Polski monarcha zamierzał uczynić to rękoma króla rzymskiego. Pierwszą próbą wznowienia przerwanych niewolą husycką Zawiszy Czarnego rokowań z Zygmuntem Luksemburskim był list wysłany przez panów polskich na początku maja 1422 r. (a więc już po rozpoczęciu wyprawy Zygmunta Korybutowicza) do panów węgierskich.[1152] Początek zapowiadał jeszcze licz-

[1150] To wprawdzie jedynie domysł, ale narzuca się spostrzeżenie, że zamknięcie konfliktu Polski z zakonem Zygmunt Luksemburski, mający o wiele poważniejsze sprawy na głowie, mógł przyjąć jedynie z ulgą. Nowa sytuacja zwalniała go z ewentualnej korekty własnych postanowień, co mogłoby narażać jego majestat na szwank, niwelując kolejny punkt sporny w jego stosunkach z Jagiełłą. Król rzymski nie popierał przecież zakonu we Wrocławiu z powodu jakichś specjalnych doń sympatii, ale wyłącznie z wyrachowania, które dyktowała mu bieżąca sytuacja polityczna. Wiedział również, że zaognienie stosunków z Polską (mimo jego usilnych zabiegów, by stało się inaczej) przyniosło jedynie niepotrzebne komplikacje, udowadniając, że Jagiełło potrafi sobie znakomicie radzić również w sytuacjach trudnych. Porażka zakonu w wojnie z Polską ułatwiała jedynie planowane i przygotowywane porozumienie z królem polskim, ponieważ likwidowała jeden z dotychczasowych punktów wyraźnie spornych.

[1151] Patrz np. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 227; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 319-320; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 56 nn.

[1152] *CEV*, nr 1011. List sygnowali biskup krakowski i kanclerz Wojciech Jastrzębiec, Krystyn z Ostrowa, kasztelan krakowski, Jan Tarnowski, wojewoda krakowski, Mikołaj Białucha z Michałowa, starosta krakowski

ne trudności, czego dowodem jest odpowiedź panów węgierskich z końca tego miesiąca.[1153] Nie może ona dziwić, skoro Witoldowy namiestnik w tym czasie zdołał już przybyć do Pragi. W tym okresie dominuje też tendencja, mająca zresztą wcześniejszą metrykę, łączenia misji Korybutowicza zarówno z Witoldem jak z Jagiełłą. Trudno rozstrzygnąć, czy ten element gry propagandowej autorstwa samego króla rzymskiego był przyjmowany bez zastrzeżeń, czy także stanowił jedynie fragment akcji, zmierzającej do utrudnienia położenia króla polskiego. Zapewne jednak nie mógł od początku wpływać korzystnie na atmosferę wzajemnego zaufania.

Nie zaprzepaścił go jednak, ponieważ dalsze rokowania kontynuowano, a to oznacza, z jednej strony, że dla Jagiełły była to sprawa priorytetowa, z drugiej zaś, że król rzymski takie dążenia również aprobował. Kolejne informacje o rozmowach prowadzonych przez stronę polską z Zygmuntem Luksemburskim pochodzą z końca lipca 1422 r.[1154] Kontynuowali je co najmniej od września wypróbowani dyplomaci starosta kruszwicki Zawisza Czarny i kasztelan kaliski Janusz z Tuliszkowa,[1155] trwały one jeszcze na pewno do początków października.[1156] Musiały przynieść bardzo korzystne rezultaty, skoro w listopadzie na zjeździe w Niepołomicach postanowiono wysłać oficjalną polską delegację do prowadzenia rokowań z panami węgierskimi na Spiszu.[1157] W jej składzie znaleźli się arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba, kanclerz Jastrzębiec, kasztelan krakowski Krystyn z Ostrowa, wojewoda krakowski Jan Tarnowski, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa, marszałek królestwa Zbigniew z Brzezia, oraz Janusz z Tuliszkowa i Zawisza Czarny.

---

i wojewoda sandomierski, i Jakub z Koniecpola, wojewoda sieradzki. Nie ma jednak najmniejszego powodu (czy tym bardziej argumentów źródłowych), by przyjmować, że była to samoistna inicjatywa wymienionych dostojników, do której Jagiełło zmuszony był się przychylić niejako wbrew własnej woli, jak twierdziła np. E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 43. G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 89, twierdzi, że inicjatorem był kanclerz. Dowodem ma być wymienienie go na pierwszym miejscu wśród nadawców listu panów polskich, jak i w odpowiedzi panów węgierskich. Wydaje się jednak, że jest to domysł ryzykowny. Wyróżnienie Wojciecha Jastrzębca było czymś naturalnym, skoro wśród wymienionych był jedynym biskupem, w dodatku pełniącym funkcję kanclerza królestwa. O wspólnej inicjatywie polsko-węgierskiej w zbliżeniu Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego pisze też J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 74: „Ich wspólna inicjatywa wiązała się też z sytuacją wewnętrzną obu państw. W literaturze przedmiotu zbyt rzadko bywa podkreślany fakt, że pozycja Jagiełły jako króla polskiego była bardzo zbliżona do analogicznej pozycji Zygmunta na Węgrzech. Obaj byli władcami pochodzenia obcego, uzależnionymi od poparcia miejscowego możnowładztwa i rycerstwa, które niejednokrotnie wywierało silny wpływ na politykę zagraniczną swych państw. W tym konkretnym przypadku, zarówno panowie polscy jak i węgierscy opowiadali się za utrzymaniem tradycyjnie dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami. Ta swoiście pojęta solidarność i poczucie wspólnoty interesów nieraz łagodziły już konflikty między Jagiełłą a Zygmuntem. Tak było i tym razem." Nie neguję faktu współpracy możnowładców polsko-węgierskich, bo zapewne poprawne wzajemne stosunki jednie sprzyjały porozumieniu. Pozycję Jagiełły w Polsce przedstawia jednak J. Grygiel zupełnie opacznie (nie wnikam, nie czując się kompetentny, by zabierać w tej sprawie głos, czy rację ma historyk, oceniając pozycję Zygmunta Luksemburskiego na Węgrzech).

[1153] *CE, II*, nr 112.

[1154] *OBA*, nr 3843.

[1155] *Tamże*, nr 3922-3923. Patrz A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski*, s. 94; B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny*, s. 86.

[1156] *OBA*, nr 3939.

[1157] *Długosz, XI*, s. 184.

Polscy przedstawiciele Jagiełły spotkali się z panami węgierskimi 30 listopada 1422 r. (rozmowy trwały kilka dni) w Lubicy w pobliżu Kieżmarku.[1158] Najprawdopodobniej najważniejsze ustalenia zapadły już wcześniej, albo w każdym razie o nich w Lubicy nie wspominano, ustalając jedynie przyszłe osobiste spotkanie Zygmunta Luksemburskiego i Władysława Jagiełły, które miało się odbyć w Czorsztynie i Starej Wsi na Spiszu.[1159] O rokowaniach z królem rzymskim wspomina również Jagiełło w styczniowym liście do biskupa passawskiego.[1160]

Ten dość klarowny obraz, przedstawiający etapy nawiązywania stosunków między Jagiełłą a Zygmuntem Luksemburskim, burzy plan rozbioru Polski planowany przez króla rzymskiego.[1161] Zachował się nie datowany dokument (F. Palacký datował go na grudzień 1422 r., C. Grünhagen na początek 1423 r.), w którym król rzymski wraz z kilkunastoma wymienionymi księstwami śląskimi, związkiem sześciu miast łużyckich (Sechsstädte) i zakonem krzyżackim zamierzał dokonać rozbioru Polski.[1162] Krzysztof Baczkowski stwierdza, że projekt ten miał charakter szantażu politycznego, „zmierzającego do zmuszenia Władysława Jagiełły do porzucenia myśli o porozumieniu z husyckimi Czechami i usytuowania się w obozie luksemburskim."[1163] Niezwykle trudno odnieść się do tej konkluzji, podobnie jak do całego projektu króla rzymskiego.

Cała sprawa wygląda bardzo enigmatycznie. Jest rzeczą oczywistą (choć dawniejsza historiografia widziała to w innej perspektywie), że całe przedsięwzięcie nie miało najmniejszych szans na realizację. Trudno sobie wyobrazić, że Zygmunt Luksemburski mógł tego nie dostrzegać. W jakimż więc celu budował tego typu nierealny sojusz? Nie bardzo przekonywająco brzmi hipoteza, mówiąca o tym, że chciał zmusić Jagiełłę do zawarcia z nim sojuszu, skoro król polski od dłuższego już czasu nic innego nie robił, jak tylko dążył do porozumienia z nim. Zaskakująco i dziwnie niepolitycznie wygląda termin zawiązania związku antypolskiego. Rzecz bowiem miała się dziać już po porozumieniu panów polskich i węgierskich w sprawie osobistego spotkania Zygmunta Luksemburskiego z Jagiełłą, spotkania, o którym obie strony wiedziały, że musi doprowadzić do wznowienia między nimi przyjacielskich stosunków.

Przyznaję, że nie potrafię zająć stanowiska w tej bardzo niejasnej sprawie. Albo więc termin tego antypolskiego porozumienia miał inną metrykę, albo rzeczywiście królowi rzymskiemu tak bardzo zależało na porozumieniu z Jagiełłą, że postanowił posłużyć się formą szantażu politycznego (wówczas jednak musielibyśmy założyć, że nie

---

[1158] *Tamże*, s. 184-185.

[1159] Panowie zawiadamiali Jagiełłę, że potrzebny jest pospiech, prosili go również, by skłonił Witolda do wzięcia osobistego udziału w spotkaniu z królem rzymskim, patrz *LC, II*, nr 123.

[1160] *OBA*, nr 4059 = *CDL*, s. 299.

[1161] *SRSil., VI*, nr 46 = *UB, I*, nr 252. Patrz np. K. Baczkowski, *Projekty rozbiorów*, s. 9; C. Grünhagen, *Hussitenkämpfe der Schlesier*, s. 73 nn.; A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski*, s. 96 nn.; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 176-177; K. Pieradzka, *Udział polskich feudałów*, s. 25-26; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 423; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 73; także M. Čepský, *Spolek slezských knížat a jeho pokus o společnou obranu jižní hranice Slezska proti husitům (Poznámky k významu a datování grotkovského sněmu)*, [w:] *Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětesedmdesátým narozeninám*, Brno 2003, s. 344-345.

[1162] Patrz K. Baczkowski, *Projekty rozbiorów*, rys. 2, s. 10.

[1163] *Tamże*, s. 9.

czynił z tego tajemnicy),[1164] by mieć pewność, że król polski nie wycofa się w ostatniej chwili z planów porozumienia z nim.[1165] Jakkolwiek było, ów projekt rozbioru Polski nie wpłynął w żaden sposób, jak można sądzić, na dalszy ciąg rokowań polsko-luksemburskich.[1166]

Z początku lutego 1423 r. posiadamy wiadomość o rokowaniach prowadzonych w Krakowie między polskimi dostojnikami (Jastrzębiec, Tarnowski, Michałowski, Zbigniew z Brzezia, obaj Szafrańcowie) i dostojnikami, reprezentującymi króla rzymskiego (m.in. biskup passawski, Herman, hrabia Cylli, Mikołaj Gara).[1167] Natomiast w marcu tego roku Zygmunt Luksemburski wydał glejty bezpieczeństwa dla polskiej delegacji, udającej się do Szramowic,[1168] i dla Jagiełły.[1169] Podobny glejt dla króla polskiego i jego dostojników wystawili panowie węgierscy.[1170] Spotkanie obu monarchów, do którego doszło w końcu marca 1423 r. w Kieżmarku,[1171] oznaczało odnowienie układu lubowelskiego, przynosiło też nowe zobowiązania obu stron – deklarację Jagiełły, że dostarczy zbrojnej pomocy przeciw husyckim Czechom, akceptację Zygmunta Luksemburskiego dla zawartego pokoju mełneńskiego i zobowiązanie wyrzeczenia się wspierania zakonu krzyżackiego.[1172]

Król rzymski zawiadamiał Czechów o zawartym porozumieniu, pisząc, że odtąd husyci znajdą się w bardzo trudnym położeniu, a w nowej przeciw nim krucjacie weźmie udział król polski ze swym wojskiem.[1173] Na początku kwietnia w Lewoczy Zyg-

---

[1164] Dawniejsza historiografia była o tym przekonana, patrz np. A. Sokołowski, *Projekt rozbioru Polski*, s. 98-99; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 177.

[1165] Ta hipoteza także nie brzmi jednak zbyt przekonywająco, skoro król rzymski dobrze wiedział, że to Polska zainicjowała rozmowy z nim i konsekwentnie je kontynuowała.

[1166] Wyrażona przed laty opinia O. Haleckiego, *Dzieje unii*, s. 228, mówiąca o tym, że plany rozbiorowe Luksemburczyka wpłynęły zaraz po pokoju mełneńskim na decyzję o odwołaniu Korybutowicza z Czech i pogodzeniu się z królem rzymskim, nie znajdują żadnego uzasadnienia, bez potrzeby korekty datacji dokumentu planu rozbiorowego.

[1167] *OBA*, nr 4065.

[1168] *CE, II*, nr 126 (wystawiony 14 marca w Kieżmarku).

[1169] *Tamże*, nr 127 (wystawiony w Starej Wsi 19 marca).

[1170] *Tamże*, nr 128 (19 marca, Stara Wieś).

[1171] Patrz *OBA*, nr 4090, 4093, 4096. Zdecydowanie należy odrzucić dawne opinie (jako nie mające nic wspólnego z rzeczywistością) E. Maleczyńskiej, *Społeczeństwo polskie*, s. 120, która twierdziła, że Jagiełło udał się do Kieżmarku pod presją Zbigniewa Oleśnickiego. Podobnie, jak inną jej opinię o podobnej wartości (taż, *Rola polityczna*, s. 45-46), według której Kieżmark był tryumfem stronnictwa luksemburskiego, którym kierował Oleśnicki. Jagiełło zgodził się w końcu, acz bardzo niechętnie, na porozumienie z królem rzymskim być może pod wpływem Zofii Holszańskiej, „zbliżającej się co raz bardziej do stronnictwa luksemburskiego."

[1172] *CDL*, s. 300-303; *LC, I*, nr 120; *CEV*, nr 1072-1073. Patrz A. Prochaska, *Dzieje Witolda*, s. 220-222; tenże, *Czasy husyckie*, s. 58-61; tenże, *Polska a Czechy, cz. 2*, s. 131-134; tenże, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 694; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 228; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, s. 42-43; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 189-190; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 177; tenże, *König/Kaiser Sigismund*, s. 55; J. Bartl, *Lucemburkové*, s. 223; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 177; V. Drška, *Zikmund Lucemburský*, s. 55; J. Bartl, *K pol'sko-uhorským vztahom*, s. 87; B. Dundulis, *Lietuvos kovas dėl Baltijos jūros*, s. 70-71; tenże, *Lietuvos kova dėl valstybinio*, s. 51; Z. H. Nowak, *Kaiser Siegmund*, s. 432-433; tenże, *Dyplomacja polska*, s. 342; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, s. 191-192; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 273.

[1173] *UB, II, Nachträge* nr 15. Patrz A. Lewicki, *Ein Blick in die Politik König Sigmunds gegen Polen in Bezug auf die Hussitenkriege (seit dem Käsmarker Frieden)*, „Archiv für Österreichische Geschichte", 68, 1886, s. 348 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 180-181.

munt Luksemburski wydał dokument, w którym zaświadczał, że Władysław Jagiełło nie był i nie jest poplecznikiem husytów i że nigdy nie udzielał im pomocy.[1174] Wówczas też król rzymski zawarł umowę z Jagiełłą o walce zbrojnej z husytami,[1175] o czym król polski zawiadamiał Rzeszę, oświadczając, że wyśle wojska do Czech.[1176] Układ zawarty w Kieżmarku z ogromną radością przyjął papież Marcin V, uznając, że stanowi on powrót do jedności chrześcijańskiej, która zaowocuje walką z herezją.[1177]

Ciekawą interpretację skutków umowy zawartej w Kieżmarku dał A. Prochaska. Historyk stwierdzał, że Zygmuntowi Luksemburskiemu chodziło o odciągnięcie Jagiełły od husytów, ale nie chciał realnej pomocy militarnej Polski w walce z nimi. Potrzebował bowiem istnienia husytyzmu do walki z książętami Rzeszy, których znaczenie i władzę podkopywał szeregiem krucjat antyhusyckich. Luksemburczyk uznał, że przez odnowienie przyjacielskich stosunków z Jagiełłą, wzmocni swe zachwiane stanowisko króla rzymskiego w oczach zarówno elektorów jak i husytów. O ile ocena postępowania Zygmunta Luksemburskiego, zdaniem A. Prochaski, zasługiwała na podziw, Jagiełło w tym czasie odznaczał się wyjątkową polityczną naiwnością.[1178] W innej pracy historyk doszedł do wniosku, że królowi rzymskiemu w Kieżmarku chodziło przede wszystkim o poróżnienie Jagiełły z Witoldem, co mu się w gruncie rzeczy udało.[1179]

Oceniając rezultaty umów zawartych w Kieżmarku, trzeba pamiętać, że w zjeździe osobistego udziału nie wziął Witold.[1180] Tłumaczenie jego nieobecności trwającym jeszcze gniewem na Zygmunta Luksemburskiego, czy brakiem zaufania do niego i mających wówczas zapaść propozycji, byłoby naiwnością. Tym bardziej, gdybyśmy stwierdzili, że wyjazd odradził mu Jagiełło (w tym przypadku trudno byłoby nawet znaleźć hipotetyczne przyczyny takiej decyzji polskiego króla). Wielki książę nie przybył, ponieważ doskonale wiedział, że zawierane porozumienie króla rzymskiego z Jagiełłą kładzie kres jego politycznym planom wiązanym z husyckimi Czechami. W przygotowaniach do zjazdu uczestniczyli wprawdzie dwaj jego przedstawiciele, ale nie miało to większego znaczenia, gdyż ostateczne decyzje podejmowali Zygmunt Luksemburczyk i Władysław Jagiełło.

Pośrednio (pomijając argumenty, które wyłaniają się z dotychczas przeprowadzonej analizy polityki Jagiełły i Witolda), ale, moim przynajmniej zdaniem, w sposób bardzo dobitny o tym, że polityka kieżmarkska nie była wspólnym dziełem braci stryjecznych, świadczą dalsze losy współpracy z Zygmuntem Luksemburskim. Jagiełło i Polska, osiągając swe zasadnicze cele, zaczęli prowadzić w stosunkach z królem rzymskim (on zresztą to odwzajemniał) politykę umiarkowanego zaufania, trafnie zakłada-

[1174] *AGAD*, perg. 5548 = *CEV*, nr 1074 (z domniemaną, ale błędną datą 30 marca).

[1175] *TN, XIV*, nr

[1176] *UB, I*, nr 291.

[1177] *LC, II*, nr 130; *CE, II*, nr 132. Patrz też *CEV*, nr 1080.

[1178] A. Prochaska, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta z Czech*, s. 267-269.

[1179] Tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 108-109.

[1180] O obecności wielkiego księcia w Kieżmarku przekonany był A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 88-89; tenże, *Ein Blick*, passim; współcześnie zaś (choć bez podania jakichkolwiek argumentów) J. Bartl, *K pol'sko-uhorským vztahom*, s. 87. Źródłową polemikę z tą hipotezą przeprowadził A. Prochaska, *rec. Dr. A. Lewicki: Ein Blick in die Politik König Sigmunds gegen Polen in Bezug auf die Hussitenkriege (seit dem Käsmarker Frieden). Wien, 1886 8 vo, s. 84 (odbitka z Archiv für Oesterr. Gesch. Bd. LXVIII. II. Hälfte s. 327)*, „Kwartalnik Historyczny", 1, 1887, s. 513-514; tenże, *Czasy husyckie*, przyp. 12, s. 60.

jąc, że w sprawach pryncypialnych obie strony pozostają rywalami.[1181] Witold, podobnie jak w przypadku zakonu krzyżackiego, postępował odmiennie. Jego polityka, a nie może być najmniejszych wątpliwości, że działo się to z premedytacją, zmierzała do jak największego zbliżenia z królem rzymskim. Odleglejszą konsekwencją tych dążeń będzie zjazd łucki i podjęcie starań o koronę litewską.

Po 1423 r. nie udało się również odbudować zaufania między Jagiełłą i Witoldem. Wielki książę nie pojawił się na koronacji królowej Zofii Holszańskiej, która odbyła się 5 marca 1424 r.,[1182] mimo że przybyli na nią Zygmunt Luksemburski wraz z żoną i Eryk Pomorski.[1183] Nieobecność wielkiego księcia próbowano tłumaczyć niechęcią do spotkania z królem rzymskim,[1184] ale ten argument budzi poważne wątpliwości. Od czasu Kieżmarku minął rok, Witold nie miał już większych powodów, by unikać Zygmunta Luksemburskiego, czy tym bardziej czuć do niego niechęć. Zwłaszcza że mniej więcej w tym samym czasie zabiegał o osobisty z nim zjazd.[1185] Skoro więc wielki książę nie przybył do Krakowa na tak ważną uroczystość, separował się raczej od związków z Jagiełłą a nie od kontaktów z królem rzymskim.

Jeszcze większe wrażenie musiała zrobić nieobecność Witolda na chrzcie Władysława III, zwłaszcza że swój udział w uroczystości rozważał Zygmunt Luksemburski, o czym zresztą powiadomił wielkiego księcia.[1186] W końcu król rzymski osobiście nie przybył do Krakowa, ale gratulował Jagielle narodzin syna i wysyłał jednego z biskupów, by ten w jego zastępstwie trzymał królewicza do chrztu.[1187] Także wielki mistrz Paweł von Rusdorf wysyłał swych dwóch przedstawicieli, by w jego imieniu trzymali Władysława III do chrztu.[1188] Witold nie był też przewidywany na ojca chrzestnego polskiego następcy tronu. Antoni Prochaska, zdziwiony tym faktem, zadał pytanie o to, czy rozmyślnie pominięto wielkiego księcia. Odpowiedział na nie przecząco, twierdząc, że w 1425 r. nie było jeszcze zaostrzenia stosunków polsko-litewskich z powodu młyna Lubicz.[1189] Owszem, ten problem pojawił się nieco później, ale stosunki między braćmi stryjecznymi musiały być już w 1425 r. mocno napięte, skoro Witold zdecydował się na tak

---

[1181] Z tego względu trzeba się zgodzić z konstatacją Z. H. Nowaka, *Dyplomacja polska*, s. 342, który twierdził, że Kieżmark nie doprowadził do „prawdziwej zgody" między Zygmuntem Luksemburskim a Polską, „gdyż zbytnio dzieliła ich sytuacja polityczna i cień nieufności, który pozostawił wyrok wrocławski."

[1182] *Długosz, XI*, s. 193, 196 (niedzielę „Esto mihi" kronikarz błędnie datował na 12 lutego). Patrz Z. Wdowiszewski, *Genealogia*, s. 46, który przywołał dwa dokumenty (*AGZ, III*, nr 97-98), potwierdzające datowanie koronacji na 5 marca. W dwóch dokumentach królewskich z października 1423 r. jest wzmianka o tym, że koronacja pierwotnie planowana była na 26 grudnia 1423 r. (*CEV*, nr 1111 = *LC, I*, nr 50). Patrz też F. Sikora, *Uroczystości koronacyjne Zofii w 1424 r.*, [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo*, s. 163. Zapisy wienne Jagiełły dla królowej, patrz *AGAD*, perg. 4843; *BCzart.*, perg. 348, vol. III/42.

[1183] *Długosz, XI*, s. 194-196, 199.

[1184] Patrz np. E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 120.

[1185] *LC, I*, nr 58 = *CEV*, nr 1166.

[1186] *LC, I*, nr 59 = *CEV*, nr 1174.

[1187] *AGAD*, perg. 5464. Patrz też *CE, I/1*, nr 66.

[1188] *AGAD*, perg. 83 (wielki komtur Marcin von Kemnate i wielki szpitalnik Henryk Holt). Patrz też *BGDO, III/2*, nr 221.

[1189] A. Prochaska, *Dzieje Witołda*, s. 262. Zupełnie opaczne tłumaczenie nieobecności Witolda przedstawił A. Barbašev, *Vitovt poslednije dvadcat' let*, s. 175, który sądził, że być może wielki książę nie przybył „vsledstvie razdorov svoich s Zbignevom Olesnickim i korolevskoju kanceljarieju po povodu cerkovnago upravlenija v pograničnych mestach."

bardzo manifestacyjny gest. Łatwo się domyślać, że przyczyną zwiększającej się niechęci księcia do Jagiełły było narodzenie następcy tronu, które znacznie komplikowało plany przyszłego oddania rządów nad Litwą w ręce Kiejstutowiczów.

Biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej znalazła się Polska po nawiązaniu przez Witolda stosunków z husytami, trzeba odrzucić dawne sugestie A. Prochaski, surowo oceniającego Jagiełłę i postanowienia przyjęte w Kieżmarku.[1190] Król polski odnosił spory sukces polityczny. Godził się z królem rzymskim, co miało spore znaczenie, ponieważ z jednej strony, zwiększało zaufanie Marcina V do Jagiełły i wzmacniało pozycję Polski w na ogół jej dotąd nieprzychylnej Rzeszy,[1191] z drugiej zaś, oddalało od Polski zawsze kłopotliwe skutki negatywnej propagandy, w której po mistrzowsku celował Zygmunt Luksemburski. Sojusz z królem rzymskim, przynajmniej oficjalnie, pozbawiał równocześnie zakon krzyżacki najważniejszego dotychczas antypolskiego sojusznika. Jagiełło jako dynasta odnosił sukces największy. Po raz kolejny oddalał (bo nie sądzę, że był na tyle naiwny, by sądzić, że definitywnie likwiduje zagrożenie) niebezpieczne dla siebie dążenia Witolda, konsekwentnie zmierzającego do zmiany swej (i swego rodu) pozycji na Litwie.

Podsumowując tę część rozważań, koniecznie trzeba się odnieść do opinii historiografii, która gremialnie jest przekonana, że Jagiełło wyraził swą zgodę na wysłanie do Czech Zygmunta Korybutowicza, a werbunek polskiego rycerstwa na tę wyprawę odbywał się za jego cichym przyzwoleniem.[1192] Jedynie A. Prochaska twierdził, że król nie miał nic wspólnego z wyprawą Witoldowego namiestnika.[1193] Historyk, na poparcie swej opinii, przywoływał następujące argumenty (poza tekstem Długosza)[1194]: list Jagiełły do elektorów z lipca 1422 r.,[1195] list króla do jednego z polskich biskupów

---

[1190] Rację mają J. Krzyżaniakowa (taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 273), której zdaniem sytuacja monarchii Jagiełłowej po 1423 r. „była dość pomyślna"; i Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska*, s. 343, który twierdził, że pozycja ta w 1424 r. była „wyjątkowo dobra".

[1191] Jeszcze w lipcu 1422 r. elektorzy zebrani w Norymberdze wzywali Jagiełłę, by zaniechał wspierania heretyków, odwołał Zygmunta Korybutowicza z Czech i zawarł pokój z zakonem krzyżackim, patrz *OBA*, nr 3833 = *DR, VIII*, nr 176 = *CE, I/1*, nr 55 (pominięto księcia saskiego i margrabiego brandenburskiego) = *CDL*, s. 292. Poza rozważaniami pozostaje pytanie, czy wszyscy oni rzeczywiście wierzyli w to, że król polski popiera husytów (szczególnie dotyczy to Fryderyka Hohenzollerna). Ogólnie o opiniach o Polsce w okresie husyckim, patrz A. F. Grabski, *Polska w opiniach*, s. 348-354.

[1192] Wymienienie wszystkich opinii zajęłoby zbyt dużo miejsca, poprzestaję więc jedynie na podaniu kilku przykładów, patrz A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 80-81; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 35; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 304; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 322-323; J. Krzyżaniakowa, *Koncyliaryści, heretycy*, s. 61; K. Baczkowski, *Argument obrony wiary w służbie dyplomacji polskiej w XV wieku*, [w:] Ludzie, *Kościół, wierzenia*, s. 202-203; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 57.

[1193] A. Prochaska, *Czasy husyckie, dodatek nr 1: Stanowisko Jagiełły wobec Czechów*, s. 133-139.

[1194] Kronikarz zaś i tym razem podawał wykluczające się wersje, *Długosz, XI*, s. 164: *Sigismundus Koributh Lithuanie dux et nepos regius germanus de mandato Alexandri Withavdi ducis magni Lithuanie, Wladislao insuper Polonie rege et consenciente et probante, ad recipiendum Regni Bohemie nomine Alexandri Withavdi possessionem cum frequenti et valido Polonorum exercitu, impensis Alexandri Withavdi expeditus, Bohemiam processit.*; *tamże*, s. 176: *Liquet autem, quod ducem Sigismundum Coributh ego in Bohemiam non miserim, quapropter nec pro eo intendo respondere, alium itaque, qui misit, illum non me cum ea querela convenias.*

[1195] *CEV*, dodatek nr 43, s. 1068-1070: *nobis sibi hoc dissuadentibus et nullatenus volentibus consentire ad eos destinavit.*

z czerwca 1423 r.,[1196] uniwersał królewski do szlachty ruskiej z maja 1423 r.,[1197] list panów koronnych do panów węgierskich z maja 1422 r.,[1198] list komtura dyneburskiego do mistrza inflanckiego z 2 stycznia 1422 r.[1199]

Krytykę propozycji A. Prochaski przeprowadził J. Grygiel,[1200] zbijając kolejne, przywołane przez niego argumenty. Sądzi on, że list króla do elektorów nie może być żadnym dowodem, ponieważ został wysłany dopiero po gwałtownych protestach i głosach oburzenia w Rzeszy, kierowanych pod adresem Polski. Jagiełło musiał mówić nieprawdę, jeśli nie chciał być dalej oskarżany o obronę herezji. Obu listom z 1423 r. historyk zarzuca, że wysłano je już po odwołaniu Zygmunta Korybutowicza z Czech i po Kieżmarku, a to oznacza, że król nie mógł w nich pisać nic innego. Podobne znaczenie posiada list panów polskich. „Broniąc dobrego imienia swego władcy, – pisze J. Grygiel – czynią to nie z chęci przeciwstawienia się kalumniom rzucanym na Jagiełłę, ale w imię dobrze pojętych własnych interesów. Zaś interesy te wykluczały jakiekolwiek pogorszenie się na dłuższą metę stosunków z Węgrami." Jedynym zatem poważnym argumentem może pozostać list komtura dyneburskiego, ale jego dowodową wymowę obniża data, ponieważ spisano go zbyt wcześnie, by mógł mieć rozstrzygające znaczenie. W konkluzji J. Grygiel stwierdzał, że Jagiełło, „obawiając się nadmiernej krytyki ze strony duchowieństwa polskiego, uznał, że najlepszym wyjściem z kłopotliwej dlań sytuacji będzie odcięcie się od całej sprawy, za którą odpowiedzialnym czynił wyłącznie swego stryjecznego brata."

Skłonny jestem zgodzić się ze sporą częścią zastrzeżeń, które przywołał J. Grygiel, ponieważ rzeczywiście ostrożność podpowiada, by nie czynić z Jagiełły głównego świadka własnej obrony.[1201] Trudniej byłoby zaaprobować sceptycyzm wobec listu panów węgierskich, a w każdym razie tę motywację ich postępowania, którą historyk przywołał. Nie zgadzam się jednak zupełnie z odrzuceniem wymowy listu komtura dyneburskiego. Nie ciążą na nim podejrzenia mówienia nieprawdy, a biorąc pod uwagę fakt, że autor czerpał swą wiedzę m.in. od Moniwida, trudno przypuszczać, że podawał informacje niezgodne z prawdą. Na pewno zaś chybiony jest argument, że czas powstania tego listu świadczy przeciw jego wiarygodności. W ten sposób łatwo popaść w zamknięty krąg – odrzuca się argumenty źródeł późniejszych, odrzucając jed-

---

[1196] *CE, I/1*, nr 57: *multi ex nostratibus prius sine nostra scientia et voluntate, quibus nec pro damnis promissum est nec aliquibus periculis, contra honorem et salutem ipsorum in enormem nostram et regni infamiam et scandalum plurimorum ad damnatos hereticos praedictos se transtulerunt ipsosque eniti sunt et defendebant, quorum fautores receptatores et defensores pari poena qua et ipsi existunt condemnati...*

[1197] *CEV*, nr 1081 = *UB, I*, nr 273: *sine nostra sciencia et voluntate.*

[1198] *CEV*, nr 1011.

[1199] *OBA*, nr 3640 = *CEV*, nr 982: *Und de koninck van Polen und Witovt quemen des midwekens na winachten to der Villen. Ok so sede mi unse deinre tidinge van den kettern, dat de weren bi Witouwete, dor to vote und beden en hochliken, hat he er beschermer und he her wesen wolde. Dis wolde Witovt sik eer gerne underwinden und wolde er her wesen, dis en wil de koninck von Polen nicht steden.*

[1200] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 57-58.

[1201] Przyznaję jednak, że treść listu wysłanego do elektorów daje do myślenia: *Alias enim nobis paganicas mores asscripserunt et in paganismum redire nos mala fide confinxerunt, nunc autem cum hereticis conversacionem testantur nos habere; cum fidem catholicam quam cum omni humilitate et devocione, cooperante nobis gracia spiritus sancti...* Albo mamy tu do czynienia z majstersztykiem propagandy, albo rzeczywiście jest to wyraz rozczarowania gorliwego katolika niesprawiedliwym traktowaniem.

nocześnie te, które doskonale wpisują się w chronologię wydarzeń. Skoro więc sprzeciw Jagiełły wobec planów Witolda potwierdza neutralne źródło, któremu trudno zarzucić, że świadomie, we własnym interesie fałszowało prawdę, i potwierdza je jednocześnie cały przeanalizowany poprzednio kontekst rozgrywających się wydarzeń, nie pozostaje nic innego, tylko stwierdzić, że król, pisząc o swym braku zgody, nie kłamał.

Tę konkluzję potwierdzają również inne argumenty. Informację o tym, że Zygmunt Korybutowicz werbował swe wojska w Krakowie (do tej wzmianki historiografia przywiązywała dużą rolę), posiadamy jedynie z listu panów węgierskich, pisanego do panów polskich pod koniec maja 1422 r.[1202] Tę wiadomość trudno potwierdzić, poza tym pojawiają się wątpliwości. Skąd autorzy listu mogli posiadać podobne wiadomości i czy można ich uznać za informatorów w pełni obiektywnych. Z tym wszystkim wiąże się jeszcze jeden problem. Sam fakt, że książę w części przynajmniej werbował rycerzy w Polsce, nie musi przecież oznaczać, że za wszystkim stał król czy polscy dygnitarze. Jeśli przyjąć, że siły Korybutowicza, wyruszającego do Czech, nie były zbyt liczne i dodać do tego argument, że o tym etapie przygotowań źródła milczą, rozumowanie oparte na założeniu, że nie sposób było nie zauważyć tak skoncentrowanych sił, przestaje mieć jednoznaczną wartość dowodową.[1203]

Zupełnie zlekceważono w nauce oficjalną deklarację króla rzymskiego, który oświadczał, że Jagiełło nigdy nie miał nic wspólnego z husytami, że ich nie wspierał i nie zamierzał przejąć tronu czeskiego. Uważano, że był to wielki przejaw cynizmu ze strony polskiego króla. Mam poważne wątpliwości, czy ten sposób rozumowania można zaaprobować. Zygmunt Luksemburski, wystawiając to poświadczenie prawowierności dla Jagiełły, milcząco potwierdzał, że dotychczas oskarżając go o sprzyjanie herezji, po prostu kłamał. Król rzymski na ogół nie przejmował się tego rodzaju dwuznacznością, ale czym innym jest przyznanie się do błędu czy nieświadomego mówienia nieprawdy, czym innym jednak niczym nieuzasadnione wystawianie na szwank swego dobrego imienia. Nie sądzę, żeby Zygmunt Luksemburski zgodził się na potwierdzenie nieprawdy, zwłaszcza że znajdował się w sytuacji, która tego od niego nie wymagała. Stroną bardziej zainteresowaną doprowadzeniem do porozumienia obu władców był przecież Władysław Jagiełło.

I tu dotykamy kolejnego problemu. Gdyby Jagiełło był winien, dążyłby z całej mocy, by o tej winie zapomniano. Musielibyśmy go jednak uznać za polityka brawurowo cynicznego, żeby przystać na konkluzję, że nie wystarczał mu sam fakt wywinięcia się z „afery" husyckiej, ale jednocześnie zapragnął, żeby król rzymski zgodził się kłamać w celu oczyszczenia go z prawdziwych zarzutów. Takimi metodami Jagiełło nigdy się nie posługiwał (co wcale nie oznacza przecież, że w polityce w ogóle nie stosował metody przemilczania niewygodnych dla siebie faktów, czy podawania ich w wersji dla siebie korzystnej), być może na taki gest zdobyłby się na jego miejscu Zygmunt Luksemburski, ale chyba tylko on.

Istnieje jeszcze jeden argument, który potwierdza usprawiedliwienia Jagiełły. Długosz podał bowiem wiadomość o tym, że Zygmunt Korybutowicz po swym powrocie

---

[1202] *CE, II*, nr 112.

[1203] Przecież nie wiemy, czy obowiązywała jawna koncentracja sił, czy wszystkich obowiązywał jeden punkt zborny na terenie Polski. Tych pytań/wątpliwości można przywołać więcej.

z Czech zwrócił się do króla z prośbą o oddanie mu w dzierżawę ziemi dobrzyńskiej. Jagiełło odpowiedział, że nie może podjąć decyzji bez porozumienia się ze swymi doradcami, odesłał więc swego bratanka do Warty, gdzie 28 października 1423 r. odbywał się zjazd generalny. Tam zaś zgromadzeni dostojnicy odmówili księciu swej zgody.[1204] Informacji kronikarza nie potwierdza wprawdzie inne źródło, ale wydaje się, że nie ma powodu, by w nią nie wierzyć (trudno bowiem uwierzyć, żeby Długosz mógł coś takiego wymyślić). Nie może też być wątpliwości, że jeśli decydowali dostojnicy zgromadzeni w Warcie, to wykonywali jedynie posłusznie polecenie królewskie.

Gdyby Zygmunt Korybutowicz został wysłany do Czech za zgodą Jagiełły, nie byłoby żadnego powodu, by odrzucić jego prośbę. Książę posłusznie opuścił Czechy, wyrzekał się błędów husyckich, a poza tym wszyscy wiedzieli, że nie wykonywał samodzielnej roli politycznej, ale wypełniał jedynie rozkazy. Nikt więc nie mógłby królowi postawić zarzutu, że faworyzuje Korybutowicza. Jeśli jednak Jagiełło odmówił, musiał mieć po temu jakiś poważny powód. Po prostu uznał wyjazd księcia za brak subordynacji, za czasowe połączenie swych losów z losami Witolda. Dodajmy do tego, że odtąd już nic nie zdołało przełamać podejrzliwości króla i jego niechęci do bratanka.

Zygmunt Korybutowicz na rozkaz Witolda zapewne (choć lepiej byłoby napisać „być może") pod koniec grudnia 1422 r. opuścił Pragę.[1205] Przyjmuje się, że bezpośrednim powodem odwołania księcia było ultimatum papieskie, grożące Litwie krucjatą, jeśli Korybutowicz w ciągu dwóch miesięcy nie opuści Czech.[1206] František M. Bartoš twierdził, że list papieski dotarł do Witolda w grudniu, a wielki książę „porozuměl, co by znamenalo pro Litvu vyhlášení kříže, a polekal se tak, že nevyčkal vypršení stanoveného termínu a okamžitě nařídil Korybutovi, aby opustil Prahu, a nadto veřejně se zřekl kalicha tím, že z něho přestane přijímat."[1207] Z tą opinią trudno się zgodzić. Zapomina się bowiem, że pismo papieskie datowane jest na 19 listopada. Marcin V odpowiadał na dochodzące do niego wcześniej wieści z Czech i Polski po co najmniej dwóch miesiącach, nie ma więc powodu, by przyjąć, że jego kategoryczne żądanie Witold mógł otrzymać w szybszym terminie. Podana przez F. M. Bartoša data nadejścia wiadomości jest, oczywiście, wyłącznie dowolnym domysłem.

Jeśli wielki książę miał odwoływać Korybutowicza w związku z napomnieniem papieskim, nie mógłby tego uczynić wcześniej niż na przełomie stycznia/lutego 1423 r., a namiestnik opuściłby Pragę dopiero najwcześniej w lutym. Nie sądzę też, by żądanie papieskie (nawet, gdyby nadeszło znacznie wcześniej) mogło wywrzeć na Witoldzie takie wrażenie, jak sugeruje to historiografia. Gdyby nie istniały inne przyczyny, ta nie byłaby wystarczająca, by odwoływać namiestnika natychmiast. Nie ma powodu łudzić

---

[1204] *Długosz, XI*, s. 192-193. Zjazd ten wprawdzie nie znajduje innego potwierdzenia poza Długoszem, ale wiadomość kronikarza jest przez historiografię przyjmowana, patrz np. G. Lichonczak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec, Aneks*, s. 260; P. Węcowski, *Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu. Itineraria kasztelanów i wojewodów krakowskich w czasach panowania Władysława Jagiełły (1386-1434)*, Warszawa 1998, s. 84-85, 144, 162; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 86.

[1205] Datę 24 grudnia podał *Bartošek z Drahonic*, s. 592.

[1206] *CE, II*, nr 119. Tę samą informację Marcin V wysłał do kardynała Brandy (*tamże*, nr 118), do Fryderyka Hohenzollerna (*tamże*, nr 120) i do Zygmunta Luksemburskiego (*tamże*, nr 121).

[1207] F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 186. Podobnie m.in. F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 357; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 74.

się, że wielki książę posiadał aż tak skąpą wiedzę o realnych możliwościach zorganizowania przeciw niemu wyprawy zbrojnej, by móc się przejąć jej ewentualnością. Witold nakazał Zygmuntowi Korybutowiczowi opuścić Pragę w momencie, gdy przekonał się, że umowa między królem rzymskim a Jagiełłą najprawdopodobniej zostanie zrealizowana.

Namiestnik wyjechał z Pragi, ale miał nadal przez kilka miesięcy pozostawać na terenie Czech. Wydaje się, że Witold czekał już tylko na sfinalizowanie spotkania Luksemburczyka z Jagiełłą, dopóki pozostawało ono w sferze zaawansowanych nawet projektów, istniał jeszcze cień nadziei, że monarchowie mogą się ze sobą nie spotkać. Nie wiemy, gdzie przebywał Korybutowicz po wyjeździe z czeskiej stolicy, ponieważ źródła na ten temat milczą. Na Hradec Králove wskazywał V. V. Tomek,[1208] wątpił w to J. Pekař, według którego podróż Korybutowicza do Polski wiodła z Pragi przez Kolín, Chrudim, Litomyšl, Morawy,[1209] natomiast F. M. Bartoš w jednej ze swych prac domyślał się, że książę goszczony był u Hynka Berki z Dubé w České Lípe.[1210]

Różnie oceniono w historiografii efekty pierwszej wyprawy Zygmunta Korybutowicza do Czech. Mimo różnic, wypływających często z postępu badań, jedna opinia była wspólna: książę przekroczył dane mu przez Witolda pełnomocnictwa. Antoni Prochaska twierdził, że gdyby Korybutowicz wypełnił wytyczne wielkiego księcia, które wskazywał jego list do Marcina V, a więc innymi słowy, gdyby „całej akcyi swej nadał kierunek ściśle polityczny, by w ten sposób stworzyć podstawę do zgody z Rzymem, mógł siłą faktów stanąć na czele wszystkich stronnictw jako potężny naczelnik narodu, a naówczas odwołanie ze strony Jagiełły i Witolda nie pociągnęłoby za sobą skutków, działalność księcia przerywających. Ustępstwa na rzecz husytyzmu poczynione uczyniły go słabym, zależnym od narodu, wobec czego odwołanie ze strony tych, których zaufanie zawiódł, pozbawiło go podstawy, której sobie zbudować nie umiał. [...] nie umiał pod hasłem zagrożonego bytu narodowości połączyć wszystkich sił narodu dla jej ratunku, do którego to połączenia Polacy wzywali Czechów jeszcze przed jego przybyciem do Pragi w napuszystych co do formy, a jednak w istocie rzeczy trzeźwych odezwach, bo streszczających się w jednem jedynem: ratować byt narodu!"[1211]

Za marionetkę Jagiełły i Witolda uznał Zygmunta Korybutowicza F. M. Bartoš.[1212] Historyk twierdził jednocześnie, że książę miał cechy potrzebne dobremu władcy i cieszył się poparciem swych czeskich poddanych do tego stopnia, że odwoływano go w chwili, gdy jego popularność wzrastała. Jego wielką zasługą było to, że potrafił zaprowadzić uspokojenie w państwie i skupić wokół siebie wszystkich tych, którzy myśleli kategoriami państwowymi i uważali, że zwycięstwo rewolucji może przyjść wówczas, gdy uda się zastąpić „bezcharakterního Zikmunda", z którym jakiekolwiek układy były niemożliwe, władcą, który zaaprobuje program rewolucji. Zdaniem F. M.

---

[1208] V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 273-274. Przyjmują to m.in. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 187; i J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 75; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 131; ostrożnie P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 340.

[1209] J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 1, s. 118.

[1210] F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 39.

[1211] A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 251.

[1212] F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 186-187; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 179: „był jim vpravdě vydán na milost a nemilost, jejich stařeckým záchvatům a rozmarům, jež u Vladislava pocházely z u strašenosti, u Vitolda z cynického sobectví."

Bartoša, Zygmunt Korybutowicz popełniał również błędy. Największymi były niewłaściwe potraktowanie Żiżki (z tego potrafił wyjść obronną ręką, ponieważ w końcu pogodził się z hetmanem) i egzekucje taborytów dokonane w Pradze.[1213]

Jerzy Grygiel podkreśla, że książę przybył do Czech, znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji politycznej, wstrząsanych sporami religijnymi i pozostającymi w stanie anarchii i wojny domowej. Zadanie, jakie powierzył mu Witold, tzn. skłonienie husytów do powrotu na łono Kościoła, było zadaniem niewykonalnym. Mimo wszystko Zygmunt Korybutowicz okazał się politykiem utalentowanym, który doskonale wyczuwał czeskie realia. Jednym z dowodów, podkreślających jego biegłość dyplomatyczną, miało być, zdaniem historyka, publiczne przyjęcie Komunii pod dwiema postaciami w Uničovie. „Wiedział doskonale – pisze J. Grygiel, – że krok ten wykracza daleko poza ramy instrukcji otrzymanej o Witolda." Książę uznał to jednak za podstawowy warunek, bez którego nie mogło być mowy o zdobyciu zaufania ogółu husytów.[1214]

Bardzo wartościowe podsumowanie pierwszej wyprawy Zygmunta Korybutowicza przynosi artykuł, który napisali J. Grygiel i B. Zilynskyj. Twierdzą oni, że bilans rządów księcia był raczej skromny. Nie udało mu się doprowadzić do powszechnego uznania rządów królewskich Witolda. Zrozumiałe było, że przeciwni będą panowie katoliccy, ale władcy litewskiego nie poparli w sposób jednoznaczny także utrakwiści. Bardzo problematyczny był sposób realnego wykonywania władzy namiestniczej przez Korybutowicza, ponieważ w Pradze istniała tendencja do nie wypuszczania poprzednio zdobytych prerogatyw. Natomiast niewątpliwym sukcesem rządów księcia, piszą historycy, było osiągnięcie stabilizacji w obu miastach praskich, stabilizacji, która przetrwała przez kilkanaście następnych miesięcy po wyjeździe Korybutowicza. Jest też bardzo prawdopodobne, że po opuszczeniu przez niego Pragi nadal respektowano jego funkcję, licząc się z możliwością jego powrotu do Czech.[1215]

Moim zdaniem, wybór Witolda był bardzo trafny. Zygmunt Korybutowicz udowodnił swym pierwszym pobytem w Czechach, że jest politykiem, na którym można polegać. Wszystko, co namiestnik czynił przez kilka miesięcy swych rządów, było ścisłym (rzecz jasna w odniesieniu do pryncypiów, bo rozwiązania szczegółowe Korybutowicz wykonywał samodzielnie, dostosowując je do rozwijającej się sytuacji) wykonaniem poleceń otrzymanych od wielkiego księcia litewskiego. Zygmunt Korybutowicz nie prowadził i, co należy z całą mocą podkreślić, nie mógł prowadzić własnej, niezależnej polityki. Przyjęcie przez niego Komunii pod dwiema postaciami i zaprzysiężenie czterech artykułów praskich stanowiło wykonanie wcześniej uzgodnionego z Witoldem planu działań.

Książę z wielką konsekwencją dbał o nienaruszenie swych namiestniczych prerogatyw, a tym samym dbał o prestiż monarszej władzy Witolda. Jest to kwestia, na którą trzeba zwrócić szczególną uwagę, zwłaszcza że udowadnia słuszność Witoldowego wyboru. Nie sądzę, by można było zarzucić Korybutowiczowi popełnienie jakichś poważnych błędów politycznych. Śledząc jego źródłowo potwierdzoną działalność, należy dojść do wniosku, że książę był nie tylko bardzo odpowiedzialny i wierny Witoldo-

[1213] Tenże, *Žižka a Korybut*, s. 39; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 187.

[1214] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 75-76.

[1215] Tenże, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 15-16; J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 154.

wi, ale też niezwykle utalentowany. Uczynił wszystko, co było w jego mocy i co nie przeciwstawiało się danym sobie upoważnieniom, by przyciągnąć do kandydatury Witolda jak największą ilość Czechów.

O słuszności takiej konstatacji świadczy odezwa wysłana do panów katolickich. Zygmunt Korybutowicz zapewne zdawał sobie sprawę, że pozyskanie katolików jest poza jego zasięgiem, ale tym gestem dawał do zrozumienia wszystkim Czechom, że nie przybył do ich kraju po to, by stać się namiestnikiem władcy jedynie jakiejś konkretnej grupy. W jego działaniach militarnych widać nie tylko zmysł polityczny, ale również spory talent wojskowy, którego potwierdzeniem będą zresztą dalsze lata jego życia. Błędem księcia nie było na pewno odtrącenie Žižki, ponieważ taki fakt w ogóle nie miał miejsca. Taboryci nie popierali rządów Witolda i poza epizodem układu z 11 czerwca nigdy nie współdziałali z jego namiestnikiem. Oznaczało to, że Korybutowicz w żaden sposób nie mógł ich przyciągnąć do swego obozu.

Jedna kwestia nie budzi zastrzeżeń: misja księcia nie miała żadnych szans na powodzenie. Wysyłając go do Czech, Witold najprawdopodobniej nie zdawał sobie z tego sprawy, a w każdym razie nie był świadom, że sytuacja w ruchu husyckim jest aż tak bardzo skomplikowana. Teoretycznie więc można było mieć nadzieję, że namiestnicze rządy Korybutowicza przyniosą jakieś konkretne, w miarę szybkie korzyści. Przynieść ich jednak nie mogły. W opozycji pozostawali katolicy i taboryci, szlachta utrakwicka, zapewne najbliższa księciu, także chyba nie poparła jego władzy gremialnie. Prażanie uznawali władzę namiestnika, można nawet założyć, że Korybutowicz cieszył się w stolicy niemałą popularnością, ale jak słusznie twierdzili J. Grygiel i B. Zilynsky, stolica w czasie trwania rewolucji przeszła daleką drogę emancypacji i nie miała zamiaru bezwarunkowo podporządkowywać się jakiemukolwiek władcy. Uważam, że nie miał racji F. M. Bartoš, który zresztą nie był w tej opinii osamotniony, twierdzący, że husyci, definitywnie odrzucając Zygmunta Luksemburczyka, gotowi byli podporządkować się każdemu władcy, który tylko zaaprobowałby ich program religijny.

Zygmunt Korybutowicz (podkreślmy raz jeszcze, że odbyło się to na wyraźny rozkaz Witolda) program ten przyjął bez żadnych zastrzeżeń, a mimo to, nie został przez wszystkie siły rewolucyjne zaakceptowany. Stało się tak zapewne z dwóch głównych powodów. Część ugrupowań husyckich zdołała wypracować taki program, który w ogóle wykluczał podporządkowanie się jakiejkolwiek władzy zwierzchniej, pochodzącej z zewnątrz, a więc odnoszącej się do całego państwa czeskiego. Część zaś (moim zdaniem, prażanie i niektórzy przedstawiciele kalikstyńskiej szlachty) szukała takiego monarchy, który przede wszystkim zgodziłby się na kompromis religijny i polityczny. Ten ostatni musiał zakładać uznanie dotychczasowych zdobyczy politycznych i majątkowych.

W tym kontekście Witold był lepszym kandydatem od Zygmunta Luksemburskiego tylko do czasu, gdy król rzymski powróci do polityki kompromisu. Luksemburczyka w Czechach może i nienawidzono, choć zapewne w tych uczuciach więcej było emocji eksponowanych na pokaz, niż rzeczywistej niechęci, której nie można by było przełamać, ale bardziej doświadczone politycznie grupy husyckie (utrakwistyczni panowie, część szlachty i prażanie) dobrze wiedziały, że trwałe zdobycze rewolucji – rzecz jasna w jakiejś okrojonej formie – może im w przyszłości zapewnić jedynie król rzymski, mający szansę na cesarską koronację.

Po wyjeździe Zygmunta Korybutowicza w Pradze główną rolę polityczną zaczęli odgrywać Hašek z Valdštejna i może w mniejszym stopniu Vilem Kostka z Postupic. Hašek starał się nakłaniać prażan do konfliktu z Táborem, a nawet próbował porozumieć się z blokiem katolickim.[1216] Zdaniem J. Pekaře, kalikstyni dążyli w tym czasie do pacyfikacji nastrojów, co zamierzali osiągnąć przez zawarcie rozejmu z Zygmuntem Luksemburskim. Nie będąc pewni, czy mogą sami zwracać się z tą propozycją do króla rzymskiego, szukali pośredników. Wkrótce znaleźli ich w osobach dwóch wiernych królowi panów (Jan Městecký i Půta z Častolovic[1217]), którzy mieli jechać na Węgry, by ustalić zgodę na dysputę teologiczną i jej ewentualny termin. W końcu wybrano Brno jako miejsce spotkania, które miało się odbyć w październiku lub listopadzie 1423 r.[1218] Teologów, mających reprezentować stronę katolicką, miała przysłać akademia krakowska. Obie strony miały się też zobowiązać, że przyjmą uzgodniony wyrok w sprawie czterech artykułów praskich.[1219]

Nic nie wyszło natomiast z planowanej wspólnej antyhusyckiej wyprawy Zygmunta Luksemburskiego i Jagiełły. Rację mają oczywiście ci historycy, których zadaniem, król rzymski – mimo szumnych zapowiedzi – bardziej „dążył do udaremnienia jej, aniżeli do jej wykonania."[1220] Trzykrotnie zmieniał termin wszczęcia działań wojennych (najpierw koniec czerwca, potem koniec lipca, wreszcie początek września),[1221] sam nie wykazywał zbyt wielkiego zainteresowania dla jej przygotowań, zrzucając wszystko na barki elektorów. Postępował przy tym bardzo niefrasobliwie (zapewne z rozmysłem), ponieważ nie zadbał o wyznaczenie żadnego zastępcy w Rzeszy, który zająłby się organizacją. Wprawdzie w 1422 r. rządy zastępcze przekazał arcybiskupowi mogunckiemu, ale ten wobec veta palatyna reńskiego w maju 1423 r. złożył swój urząd, a Zygmunt Luksemburski nie kwapił się, by wyznaczyć jego następcę. Sam przebywał na Węgrzech, a Fryderyk Hohenzollern, który miał dowodzić wyprawą, nie miał szans, by samodzielnie skłonić książąt Rzeszy do aktywnego zaangażowania się w przygotowania.[1222]

Nie ulega wątpliwości, że król rzymski nie miał ochoty na czynne militarne włączenie się Polski w konflikt z husytami, bo takie rozwiązanie nie tylko mogło krępować jego własną politykę czeską, ale groziło także koniecznością wynagrodzenia ewentualnego polskiego wysiłku jakąś gratyfikacją.[1223] Jeśli do tego tłumaczenia dodać argumenty podniesione wyżej, które wyraźnie świadczą o tym, że to właśnie Luksemburczyk paraliżował możliwość wspólnej z Polską akcji zbrojnej w Czechach, można z powodzeniem odrzucić sugestie tej części historiografii, która twierdziła, że to Jagie-

---

[1216] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 229; V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 26; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 363; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 135.

[1217] M. Šandera, *Půta z Častolovic*, s. 279, twierdzi, że Půta od lata 1423 r. już wyraźnie nawiązywał kontakty z przedstawicielami „husitské pravice".

[1218] *AČ, III*, s. 241.

[1219] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 230-231.

[1220] Patrz np. A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 695; A. Lewicki, *Król Zygmunt*, s. 83; tenże, *Ein Blick*, s. 327.

[1221] Patrz m.in. *UB, I*, nr 268, 272-273.

[1222] A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 695; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 171-172.

[1223] Nie trudno się domyślać, choć to jedynie przypuszczenie, że Polska mogła za wojskowe wsparcie zażądać Śląska, albo przynajmniej oficjalnie podnieść problem przynależności tej dzielnicy do Czech.

łło nieszczerze oferował swój udział w przyszłej krucjacie.[1224] Nadużyciem byłoby zapewne stwierdzenie, że w Polsce z entuzjazmem traktowano pomysł walk z husytami, ale sądzę, że gdyby upadła myśl pokojowego zażegnania konfliktu (o czym piszę niżej), a król rzymski obstawałby przy organizacji krucjaty, podchodząc do niej bardzo poważnie, Jagiełło podjąłby decyzję o czynnym udziale Polski. Przynosiłoby to bowiem nie tylko kolosalne efekty propagandowe, wzmacniając pozycję Polski na arenie międzynarodowej, ale również dawałoby szansę na osiągnięcie korzyści bardziej wymiernych (mam tu przede wszystkim na myśli wspomniany problem śląski).

Polityka Jagiełły wobec husytów nie pozostawiała zresztą wątpliwości. Król nie musiał wprawdzie reagować tak ostro, jak Witold, któremu po wyjeździe z Czech Zygmunta Korybutowicza bardzo zależało, by zatrzeć złe wrażenie po swym niedawnym porozumieniu z Czechami, ale nie oznaczało to, że w jakikolwiek sposób zmienił swe zdanie na temat kontaktów z husytami. Wielki książę litewski, odpowiadając na list prażan, którzy wzywali go do osobistego przybycia do Czech, ponieważ nadal uznają w nim „króla postulowanego", odżegnał się w sposób kategoryczny od swych wcześniejszych decyzji.[1225] Stwierdziłem poprzednio, że Witold nie mówił prawdy, twierdząc, że nie dawał Korybutowiczowi zezwolenia na przyjęcie czterech artykułów praskich. Obecnie jedyną rzeczą, którą ofiarowywał husytom, była chęć pośredniczenia w ich pogodzeniu się z Kościołem i wpłynięcie na króla rzymskiego, by, jeśli Czesi zejdą z niewłaściwej drogi, przebaczył im ich winy.

Jagiełło nie musiał posługiwać się kłamstwem, by usprawiedliwiać swe poprzednie postępowanie. Nie wiedząc jeszcze, że nie dojdzie do planowanej wyprawy antyhusyckiej, postanowił ją uprzedzić, proponując Czechom to samo, co doradzał im w latach poprzednich. Wysłał do nich Mikołaja Kornicza Siestrzeńca z misją skłonienia ich do ustępstw. Król wzywał husytów do podporządkowania się orzeczeniom soboru w Konstancji, a więc porzucenia błędnej nauki wiary, i nawoływał do zaprzestania swarów wewnętrznych. W zamian przyrzekał doprowadzić do wstrzymania planowanej krucjaty.[1226] Podróż Siestrzeńca nie obyła się bez przeszkód, ponieważ po drodze poseł został uwięziony przez mieszczan Nysy (epizod ten nie miał wydźwięku politycznego, chodziło bowiem o zadawnione porachunki osobiste), a uwolniony dopiero dzięki interwencji biskupa wrocławskiego.[1227] Po przybyciu do Czech spotkał się z husytami (J. Goll domyślał się, że do tego spotkania doszło w Konopište, co spotkało się z aprobatą historiografii), wyłuszczył propozycję Jagiełły i zażądał, by prażanie o swym stanowisku powiadomili króla na piśmie.[1228]

---

[1224] Tak m.in. V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 26; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 182; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 422-423.

[1225] *UB, I*, nr 262. Wydawca datował ten list na marzec 1423 r., J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), s. 230; tenże, *Čechy a Prusy*, s. 182, poprawił datę na lipiec tego roku (J. Pekař, *Žižka, t. 4*, przyp. 1, s. 191, twierdził, że list napisano w maju).

[1226] *LC, II*, nr 57. Datację tego listu poprawił J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895) s. 228 i przyp. 2; tenże, *Čechy a Prusy*, s. 179-180. Patrz również J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 189.

[1227] *LC, II*, nr 126 = *CEV*, nr 1097. Patrz, obok prac wymienionych w poprzednim przypisie, m.in. A. Prochaska, *Husyta polski*, s. 217; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 271 nn. (tu niektóre bardzo bałamutne stwierdzenia); F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 189-190; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 81-82; M. Antoniewicz, *Mikołaj Kornicz Siestrzenic*, s. 89-92.

[1228] *CEV*, nr 1098 (list Jagiełły do Witolda, relacjonujący przebieg poselstwa Siestrzeńca).

Prażanie postanowili wysłać wraz z odjeżdżającym Siestrzeńcem swych posłów do Jagiełły (Vílem Kostka z Postupic i mieszczanin praski Václav Štraboch)[1229] wraz z pismem autorstwa Křist'ana z Prachatic, piszącego w imieniu pozostałych mistrzów.[1230] Czesi nie dotarli jednak do Polski, cofnęli się bowiem na wieść o nadejściu wspomnianego listu od Witolda.[1231] Ich pismo skierowane do polskiego króla przywiózł Siestrzeniec. Wywołało ono jednak pewną konsternację w Krakowie, ponieważ posiadało wadliwą datację,[1232] a poza tym dawało wyraźnie do zrozumienia, że kapitulacja husytów przed Kościołem nie wchodzi w grę, bo przy najważniejszych prawdach pozostaną oni do końca życia, mogą jedynie zgodzić się na dysputę w sprawie czterech artykułów. W odpowiedzi na to pismo Jagiełło zwracał uwagę na błąd w datacji i twierdził, że jeśli Czesi chcą zostać potraktowani poważnie, muszą przysłać inny list, w którym wyrażą swe aktualne stanowisko.[1233]

Oceniając rezultaty misji Mikołaja Kornicza Siestrzeńca, J. Grygiel stwierdził, że choć nie przyniosła ona pojednania husytów z Kościołem i Zygmuntem Luksemburskim, spełniła swoje zadanie. „Przede wszystkim – pisze historyk – odnowiła ona dawne, przyjacielskie stosunki Pragi ze stronnictwem proczeskim w Polsce, zawieszone chwilowo po odwołaniu Korybutowicza i ugodzie w Kieżmarku." Udowadniała również, że Jagiełło obrał inny niż Witold kurs wobec husytów. Pomimo bowiem czynionych przygotowań do krucjaty i antyhusyckiego kierunku polityki wewnętrznej, król „nie zamierzał bynajmniej tracić kontroli nad rozwojem wydarzeń w Czechach. Można nawet przypuszczać, że upatrywał w husytach cennych sojuszników na wypadek ponownego konfliktu z Zakonem."[1234]

Nie widzę możliwości, by móc zaaprobować te wnioski. Rzeczywiste intencje Jagiełły znajdują potwierdzenie źródłowe. Król gotów był zaangażować się w pojednanie husytów z Kościołem za cenę ich daleko idących ustępstw, albo w przypadku oporu z ich strony skłonny był wziąć udział w akcji militarnej w nich wymierzonej. Za niepowodzenie obu tych ewentualności nie ponosił najmniejszej winy, a to nie oznacza zarazem przecież, że traktował je instrumentalnie. Na to bowiem nie ma żadnych dowodów, a kontekst propozycji złożonych Czechom także wyraźnie skłania do przyjęcia tezy odmiennej. W oficjalnej warstwie poselstwo Siestrzeńca nie dawało najmniejszych podstaw, by husyci mogli żywić jakiekolwiek złudzenia co do postawy polskiego króla. Gdyby zaś poseł miał ustnie przekazać także wersję mniej oficjalną, husyci powinni na nią zareagować, jeśli nie entuzjastycznie, to przynajmniej optymistycznie. Tymczasem wysyłają Jagielle pismo, które tak naprawdę mogło jedynie urazić jego majestat, a więc nie mieli złudzeń, że mogą liczyć na polskie wsparcie. A wysłani przez nich posłowie także zapewne nie wieźli ze sobą jakichś nowych propozycji, bo w przeciw-

[1229] *Tamże*: *Post hoc continuo nuncios eligentes videlicet Wilhelmum Costka et Venceslaum Straboth civem Pragensem cum intencionibus ipsorum in comittiva et sub salvo conductu dicti Schyestrzenczonis ad nos direxerunt.*

[1230] *Tamże*, nr 1092.

[1231] *Tamże*, nr 1098.

[1232] A. Prochaska, *Husyta polski*, s. 222, sądził, że datę pomylono; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 190, uważał zaś, że prażanie przesłali królowi odpis listu z listopada 1421 r.

[1233] *LC, II*, nr 55.

[1234] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 83, z powołaniem się również na uwagi E. Maleczyńskiej, *Ruch husycki*, s. 422-423; i A. Prochaski, *Husyta polski*, s. 222.

nym razie nie wracaliby z drogi. Gdyby umiarkowani husyci chcieli grać kartą polską (czyli w domyśle, bo zaproponował im to w tajemnicy Jagiełło ustami Siestrzeńca), obojętne by im było, co odpisał Witold, a w każdym razie nie tak ważne, by skłonić ich do pozostania w Czechach, skoro dalsze rozmowy w Krakowie mogły przynieść dla nich korzystne rozstrzygnięcia. Nie pojechali do Polski, ponieważ Witold postawił ich w kłopotliwym położeniu, a tylko z nim wiązali dotychczas jakieś większe nadzieje.

Jagiełło zaś przy istniejącej koniunkturze (sojusz z królem rzymskim, dobre notowania u papieża i w Rzeszy, upadek planów Witolda i wiedza, teraz już zapewne lepsza, o sytuacji wewnętrznej w Czechach) nie miał najmniejszego powodu, by potraktować husytów inaczej niż uczynił to w latach 1420-1422. Stwierdzenie, że król „nie zamierzał tracić kontroli nad rozwojem wydarzeń w Czechach" pozostaje więc jedynie zgrabnym zwrotem stylistycznym, za którym nie kryje się jednak żadna treść. Wysunięte zaś przez A. Prochaskę przypuszczenie, że Jagiełło widział w husytach potencjalnych sojuszników w następnym konflikcie z zakonem krzyżackim, jest zwykłą antycypacją, dla analizowanego okresu nie mającą związku z faktami.

W Czechach zaś już wcześniej nastąpiły daleko idące zmiany wśród taborytów. Gdzieś na przełomie 1422/1423 r.[1235] bractwo opuścił główny hetman Jan Žižka (wraz z nim odszedł Jan Roháč z Dubé),[1236] wiążąc się z orebitami, szczególnie z Divišem Bořkem z Miletínka (połączyła ich m.in. walka z Čeňkem z Vartenberka).[1237] Nie znamy potwierdzonych źródłowo przyczyn odejścia Žižki z Táboru. Zdaniem F. M. Bartoša, hetman odszedł m.in. z powodu umów zawartych w Kieżmarku, które najbardziej zagrażały husytom we wschodnich Czechach. Aby temu przeciwdziałać podjął logiczną decyzję o połączeniu sił taboryckich i orebickich w celu przeciwstawienia się ewentualnemu atakowi ze strony króla rzymskiego, którego mogły wspomóc siły polskie.[1238] Z tą opinią, a szczególnie może z dodaną do niej argumentacją, nie sposób się zgodzić. Przecież gdyby chodziło o przeciwstawienie się tak potężnemu zagrożeniu, należało połączyć cały Tábor (a nie jego odłączoną część) z orebitami.[1239]

---

[1235] F. Šmahel, *Táborští vladaři*, s. 90; tenże, *Jan Žižka*, s. 164; P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 339.

[1236] F. Šmahel, *Táborští vladaři*, s. 91; tenże, *Jan Žižka*, s. 164.

[1237] Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 197-198; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 363; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 325; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 195-197.

[1238] F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 43; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 189. Patrz polemikę z tym twierdzeniem (bez konkretnego odwołania się do hipotezy Bartoša, traktowaną jako ogólne spostrzeżenie), którą przeprowadził P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 339-340. Dziś już nikt nie przyjmuje dawnych twierdzeń, odwołujących się do przyczyn, tkwiących rzekomo w kwestiach klasowych (patrz np. J. Macek, *Husitské revoluční hnutí*, s. 109-111).

[1239] Nie można zgodzić się także z inną opinią F. M. Bartoša (*Žižka a Korybut*, s. 41-42; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 181-182), który twierdził, że Žižka ze swą decyzją o odejściu z Táboru zwlekał do wyjazdu z Czech Zygmunta Korybutowicza (podobnie F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 134). Gdyby bowiem uczynił to wcześniej, nie tylko zaszkodziłby bractwu, ale również skomplikowałby sytuację w kraju. Wykorzystał więc wyjazd księcia, by pozbyć się dawnych wobec niego zobowiązań i wobec nowego kandydata do tronu wystąpić już samodzielnie. Ta hipoteza nie tylko nie zgadza się z wiedzą o dotychczasowym postępowaniu Žižki, ale jest też niezbyt logiczna. Skoro odejście hetmana miało osłabić Tábor, to jakie znaczenie miał fakt, kiedy to uczynił, w dodatku nie chcąc tego czynić?! Rozejście się z bractwem nie miało najmniejszego znaczenia dla skomplikowanej sytuacji Czech (w domyśle, że Žižka postępował bardzo propaństwowo, dążąc do utrzymywania jedności husyckiej), ponieważ hetman nie tylko nie współdzia-

František Šmahel uważał, że przyczyną rozpadu bractwa mogła być niechęć Żiżki do niektórych przejawów ekstremizmu reprezentowanego przez taboryckich kaznodziejów.[1240] W innej ze swych prac historyk twierdzi, że niekoniecznie trzeba rozpad tłumaczyć tego typu różnicami. Być może chodziło o coś innego: „V bojích s křižáky Žižkova role přerostla sféru Tábora. Ne náhodou Žižka sám sebe zval >správcem obcí České země, příclylných a plnících zákonu božího< [...] Žižka prostě své poslání viděl ve sjednocení husitských Čech i za cenu násilí. Podařilo se mu téměř rozbít předchozí správní skladbu – ne náhodou se za jeho života i jeho přičiněním krajské zřízení téměř rozpadlo – nestačil však svůj záměr dokončit v pozitivním smyslu."[1241]

Domyślano się też, że przyczyną odejścia Żiżki mógł być kryzys wodzostwa w Táborze związany z ambicjami utalentowanego Bohuslava ze Švamberka, w którego prawdziwe przejście na pozycje husyckie, być może, stary hetman nigdy do końca nie wierzył.[1242] Nie wykluczając większości z przywołanych tu ewentualnych przyczyn odejścia Żiżki, można – tak się w każdym razie wydaje – zaryzykować jeszcze jedną sugestię. Może stary hetman rozstawał się z Táborem, ponieważ nie miał już w nim żadnych (?), czy wystarczających wpływów, które mogłyby zaspokoić jego ambicje?

---

łał z namiestnikiem, ale był przeciwny jego rządom. Gdyby rzeczywiście chodziło mu o utrzymanie jedności w ruchu husyckim (lepiej napisać – doprowadzenie do niej), najlepiej osiągnąłby to, od początku i konsekwentnie wspierając Korybutowicza. Myli się też F. M. Bartoš, pisząc, że hetman chciał pozbyć się zobowiązań zaciągniętych wcześniej wobec księcia. Jedynymi bowiem zobowiązaniami (choć prawda, że bardzo daleko idącymi) były umowy z 11 czerwca, ale Žižka wraz z całym Táborem zerwał je, czy ich nie wypełnił niemal natychmiast po ich zaciągnięciu. Dlatego bezpodstawnym wydaje się sąd historyka, twierdzącego, że Žižka był tą osobą, która najbardziej przeżyła odejście Zygmunta Korybutowicza („velký člověk a státník, jímž byl nepřemožitelný vojevůdce revoluce, zašel nyní až na samy hranice možnosti: rozešel se raději z bratrstvem, jehož byl předním zakladatelem, než by opustil knížete v jeho těžké chvíli a nedostál slibu, pomáhat mu věrne bohdá. Smířil se s Tábory zase teprve, když krize došla zatomního závěru Korytutovým odchodem ze země."(tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 179; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 187). Dodajmy, że jakiegokolwiek entuzjazmu hetmana do namiestnika nie potwierdza także list napisany zaraz po jego wyjeździe z Czech do braci z Valečova (patrz przyp. 1132 tej pracy). Patrz też P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 340, który twierdzi, że Žižka po odjeździe księcia już nie musiał liczyć się z jego osobą „a zahájil přímý postup na domácí scéně. Snad nebudu daleko od pravdy, řeknu-li, že ta pro něho byla momentálně důležitější než zahraniční dění."

[1240] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 341; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 133. Podobnie wcześniej V. V. Tomek, *Jan Žižka*, s. 169, 173, 200; R. Urbanek, *Jan Žižka*, s. 230 nn. Natomiast A. Molnár, *Na okraj Žižkova rozchodu s Táborem*, „Jihočeský sborník historický", 43, 1974, s. 32-35, który daje pogłębioną analizę poglądów Mikuláša z Pelhřimova, twierdzi, że był on niechętny, a nawet wręcz przeciwny karaniu śmiercią, a więc posługiwania się metodami inkwizycji. Prowadziło to do zderzenia z bardzo surowymi metodami, które znajdowały się w „Regulaminie wojskowym" Żiżki. Z kolei H. Kaminsky, *A History*, s. 412, 420, 450, twierdził, że Žižka był politykiem, który dążył do porozumienia z prażanami, ale wiedział, że taboryckie spory teologiczne mogły mu w tym poważnie przeszkodzić. Patrz też P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 331-336; tenże, *Velké dějiny*, s. 322.

[1241] F. Šmahel, *Táborští vladaři*, s. 90-91. Jest to bardzo intersująca opinia, ale pojawia się jedna wątpliwość: czy nie łatwiej było jednoczyć husyckie Czechy innymi metodami i to już wcześniej?

[1242] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 198 nn.; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 164; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 321-322 („Rychlý vzestup nepochybne schopného Bohuslava ze Švamberka uvnitř táborského svazu představoval pro Žižku každopádne konkurenci ve vojenské sféře, což se nejúspešnejšímu a nejznámejšímu táborskému veliteli nemuselo zrovne líbit."); tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 336, podkreślając jednak wyraźnie, że głównym powodem były różnice zdań z duchownymi taboryckimi i silne przeświadczenie o własnej roli, którą powierzył mu Bóg.

Zwłaszcza że nie poszli wraz z nim dwaj dotychczas najbardziej mu wierni spośród hetmanów: Chval z Machovic i Zbyněk z Buchova.[1243]

Odejście od Táboru nie wpłynęło jednak w większy sposób na dalszą karierę Żiżki. Jego wielki talent militarny gwarantował mu osiąganie kolejnych sukcesów. Wraz ze swym „menšim Táborem" najpierw w kwietniu 1423 r., ściśle współdziałając z Divišem Bořkem z Miletinka, pokonał koło Hořic oddziały Čeňka z Vartenberka.[1244] Potem zaś całkowicie niespodziewanie w lipcu zdobył Hradéc Králove, którego hetmanem był Diviš Bořek, a więc złamał dotychczasowe z nim współdziałanie.[1245] Historiografia próbowała usprawiedliwiać ten ostatni czyn Żiżki. Twierdzono, że hetman został do tego namówiony przez Ambroża,[1246] że ukarał Diviša za jego potajemne kontakty z prażanami i katolikami,[1247] że uczynił to dla uzyskania korzyści politycznych i wojskowych, które dawało opanowanie ważnego punktu strategicznego,[1248] że nie naruszał wewnętrznego pokoju, ponieważ go z nikim nie zawierał, a więc nie była to ze strony Żiżki zdrada.[1249] W mniejszości pozostają głosy tych historyków, którzy widzieli w zdobyciu Hradéc Králove rozpoczęcie walk bratobójczych między husytami,[1250] a w postępowaniu Żiżki widzieli raczej zachowania bezwzględnego rewolucjonisty, niż człowieka kompromisu i męża stanu.[1251]

Stary hetman w krótkim czasie zdołał powiększyć swój stan posiadania, ponieważ poza Hradéc Králove zdobył również Jaroměř i Dvůr Králové, a przed połową sierpnia także Čáslav i przejściowo Kutną Horę.[1252] Te sukcesy nie mogły nie wzbudzić niepokoju. Zemstą pałał Diviš Bořek z Miletinka, zaniepokojona była także Praga. Połączone wojska Diviša, związku praskiego i oddziałów praskich, które wiedli Jan Puška z Ku-

---

[1243] Na ich pozostanie w „starym" Táborze słusznie zwracał uwagę J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 259; *t. 4*, przyp. 259, s. 207.

[1244] *SLČ*, s. 56; *SLČ'2003*, s. 24-25 (teksty CT1, Q), 65 (tekst A), 84 (tekst a), 107 (tekst V), 135 (tekst D), 171 (tekst Dač). Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 204 nn.; V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 26; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 277; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 365-367; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 182; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 166; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 359; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 151 nn.; tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 342-343 i przyp. 43, s. 343; tenże, *Velké dějiny*, s. 324-325.

[1245] *SLČ*, s. 56-57.

[1246] R. Urbanek, *Jan Žižka*, s. 248 nn.; także jako jeden z powodów podawał to J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 208; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 168-169 („Žižka neměl nic spoliečnéh se zradou svého spojence od Hořic").

[1247] V. V. Tomek, *Jan Žižka*, s. 165-166; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 285; F. M. Bartoš, *Dva Žižkovy zápisy a problém jeho povahy*, „Jihočeský sborník historický", 6, 1933, s. 96 nn.; 101-102; tenże, *Žižka a Korybut*, s. 45-46; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 184-186.

[1248] F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 384-386.

[1249] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 140.

[1250] Np. J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 183; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 158-159; tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 345-356; tenże, *Velké dějiny*, s. 327-328.

[1251] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 210.

[1252] *SLČ*, s. 57; J. Kejř, *Pravní život, Přílohy, nr 1: Výpisky ze ztracených kutnohorských městských knih (Z rukopisu Černínského archivu v Jindřichově Hradci, sign. B 90)*, str. 301, [3], s. 232: *Anno 1423. Fer. 6. immediate ante Assumptionem Sanctissimae Mariae Virginis, igressus est Žižka caecutiens cum exercitu suo montes Cutthnae, Domino Hasskone de Valdsstein Magistro montium seu monetae existente, et eodem die Čžaslaviam cum sua comitiva recedente. Qui quidem Žižka continuo, et ipso die Assumptionis S. Virginis Mariae et Dominica Deus in loco locavit Consultes per sortes, et super quos sors cecidit, nomina eorum recitata sunt.* O nowej sytuacji Żiżki, patrz m.in. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 212; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 141; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 206.

nštátu i Hynek Krušina z Lichtenburka, zostały jednak pokonane przez Žižkę na początku sierpnia 1423 r. pod Strauchovym dvorem.[1253] Petr Čornej stwierdza, że „bitva u Strachova dvora dodala husitské revoluci nový rozměr. Před 4. srpnem 1423 bojovali husité (pomineme – li ovšem vyhlazení pikartů a adamitů) proti zahraničním interventům a domácím katolíkům, od onoho osudového data začali válčit i mezi sebou. A byl to Žižka, kdo tento zápas rozpoutal."[1254]

W komplikującej się sytuacji (oddanie przez Zygmunta Luksemburskiego Moraw w lenno zięciowi Albrechtowi Habsburgowi i swej córce Elżbiecie,[1255] sukcesy odnoszone przez Žižkę) doszło do prób nawiązania stosunków między husytami a królem rzymskim. Jego propozycję przeprowadzenia dyskusji o czterech artykułach praskich, która miała się odbyć w Brnie, dyskutowano w Kolínie, gdzie ustalono obligatoryjne przystąpienie wszystkich odłamów husyckich do umowy i zwoływano sejm do Pragi. Licząc się z nieobecnością taborytów, wszystkim odmawiającym przybycia grożono surowymi represjami. Istotnie, taboryci w październiku 1423 r. nie zjawili się w stolicy,[1256] podobnie jak imiennie zaproszeni Petr Stážnický z Kravař i Jan z Lomnice i Pernštejna ze strony Moraw. Czesi, nadal uznając autonomię tej dzielnicy, liczyli jednak na to, że Morawy w końcu przystąpią do umów.[1257] Ważne było jednak przede wszystkim to, że na sejmie husyci spotkali się z katolikami, co mogło stwarzać nadzieję na trwalsze zawiązanie nowej konstelacji politycznej.

Ogłoszone 1 listopada 1423 r. uchwały sejmowe (tzw. sejm „svatohavelský") powoływały do życia dwunastoosobową radę *zemské vlády*, w której obowiązywała zasada parytetu. Weszło do niej bowiem po sześciu przedstawicieli husytów i katolików.[1258] Symptomatyczne było to, że aż dziesięciu z nich reprezentowało panów czeskich, a tylko dwóch pochodziło z niższej szlachty,[1259] i że w nowej radzie nie znalazł się ani jeden przedstawiciel Pragi. Petr Čornej uważa, że prażanie z rozmysłem oddawali inicjatywę szlachcie, czekając na dalszy rozwój wydarzeń.[1260] Mogli sobie na to pozwolić, ponieważ jeden z fragmentów zapisów sejmowych gwarantował stolicy

[1253] *Stary kolegiat*, s. 30.

[1254] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 328; tenże, *Tajemství českých kronik*, s. 158-159; tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 346.

[1255] Patrz B. Bretholz, *Die Übergabe Mährens an Herzog Albrecht V. von Österreich im Jahre 1423*, Wien 1893, s. 98 (odb. z „Archiv für österreichische Geschichte", 80, 1893); J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 131; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 131-132.

[1256] I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 85 nn.

[1257] J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 132.

[1258] *AČ, III*, nr 31, s. 240-245 = *Zápisy sněmovní*, [w:] *Erben, II*, kol. 391-402. Patrz też *Stary kolegiat*, s. 31. Stronę utrakwistyczną reprezentowali Hynek Krušina z Lichtenburka, Hynek Koldštejsnký z Valdštejna, Diviš Bořek z Miletinka, Hašek z Valdštejna, Jan ze Smiřic i Heřman z Landštejna i Borotína, który był wprawdzie stronnikiem Táboru, ale na sejmie występował wyłącznie we własnym imieniu (patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 144; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 233, uważał, że Heřman z Landštejna i Borotína reprezentował jednak „stary" Tábor, miał jedynie wątpliwości, czy całość bractwa, czy jedynie jej bardziej kompromisową część). Stronę katolicką Čeněk z Vartenberka, Oldřich z Rožmberka, Hynek Hlavač z Dubé, Aleš Holický ze Šternberka, Jan z Michalovic st. i Friedrich z Kolovrat (Rožmberk i Hynek Hlavač nie pojawili się osobiście w Pradze, ale wyrazili zgodę na wybór do rady, patrz I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 85; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t, 3*, s. 144; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 56).

[1259] Diviš Bořek z Miletinka i Jan ze Smiřic.

[1260] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 332: „A pražské politice bylo vlastní, že nespoléhala na jedinou kartu."

opiekę i obronę, oraz dotychczasową pozycję.[1261] Ta manifestacja jedności wymierzona była nie tyle nawet w Tábor, ile w odłam Jana Żiżki,[1262] a więc w tę grupę, która swym dotychczasowym działaniem zakłócała porządek w państwie i utrudniała wprowadzenie powszechnej zgody.[1263] František Kavka nazywa sejm praski punktem zwrotnym rewolucji husyckiej, ponieważ widzi w nim zapowiedź późniejszej anytaboryckiej „jednoty pańskiej" z 1434 r.[1264] To wyraźne ostrze antyradykalne sejmu „svatohavelskego" mylono nieraz w historiografii z dążeniem do zburzenia wszelkich zdobyczy rewolucyjnych (ustrojowych i socjalnych) i restytucji starego porządku.[1265] Tymi kategoriami zapewne nie mogli myśleć jednocześnie czy jednomyślnie katolicy i utrakwiści. Zbyt wiele było między nimi sprzeczności i nieufności,[1266] by można było planować wspólną politykę, obejmującą wszystkie dziedziny życia.

Ma rację F. Šmahel, gdy twierdzi, że powodzenie umów „svatohavelskich", zmierzających do trwałego przymierza obu stron, uzależnione było od sukcesu planowanych rokowań w Brnie z przedstawicielami Kościoła.[1267] Pozostawała jeszcze jedna niezwykle ważna kwestia: stanowisko Zygmunta Luksemburskiego. Wprawdzie po zakończeniu obrad sejmowych na Węgry udali się Jan Měsecky i Půta z Častolovic, by prowadzić z królem rzymskim dalsze rokowania o spotkaniu w Brnie,[1268] ale Zygmunt znalazł się w kłopotliwym położeniu.[1269] Z jednej bowiem strony, mógł się cieszyć z porozumienia praskiego, które być może zapowiadało korzyści na przyszłość, z drugiej jednak, obawiał się, czy panowie dotychczas mu wierni nadal pozostaną w gronie jego stronników i wytrwają w katolicyzmie.[1270] Obawy króla rzymskiego nie były chy-

---

[1261] *Zápisy sněmovní*, [w:] *Erben II*, kol. 398: *A zvlášte byli – li by které potřebie městu Pražskému hlavniemu proti kterým jich ukladačóm, a jimi byli obesláni a požádáni, tehdy všeho nechajíce jim ku pomoci se vší naší moci hotovi býti máme beze všeho prodlévánie i omluv všelikterakých, aby to město hlavnie v celosti a v své moci było zachováno a při svém řádu zuostaveno.*

[1262] Tak np. J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 79; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 331; tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 348 (także w taborytów).

[1263] Dlatego wszystkim, którzy nie chcieliby się podporządkować ogłaszanym uchwałom, grożono: *slibujem [...], ku pomoci a k obroně země naše, ktež by kolivěk ji hubiti, neřády vésti a v ni buřiti chtěl, byli obesláni, našimi náklady vlastními věrne a statečne sami osobně se vší svú mocí pomahati máme a na ty zhúbce vzhóru býti, kamžby nám od zprávcí a hauptmanóv svrchupsaných było prikázáno* (*Zápisy sněmovní*, [w:] *Erben, II*, kol. 395).

[1264] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 125-126.

[1265] F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 192-193.

[1266] O tej zaś wyraźnie świadczy następujący zapis: *Dále jest také svoleno a ustanoveno, jest – li żeby neuchoval pán Buoh koho z těch zprávcí nebo hauptmanóv drieve jmenovaných, anebo żeby některý z nich své sě obci nelíbil: tehdy ta obec, z kteréž jest zprávce nebo hauptman volen, móže a bude moci na jeho miesto jiného téhož řádu postaviti* (*Zápisy sněmovní*, [w:] *Erben, II*, kol. 396).

[1267] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 145.

[1268] *Windecke*, s. 172, 180. patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 232-234.

[1269] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 126; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 145.

[1270] Powiadomiony przez Oldřicha z Rožmberka o tym, co postanowiono na sejmie (*Tuas literas, tractatus et copias de Boemia continentas, recepimus, de quibus tibi regraciamur plurimum, veluti fideli nostro, nostrum honorem et comodum sollicite prosequenti.*), Zygmunt Luksemburski nakazywał mu, by nie przystępował do umów „svatohavelskich", dopóki nie zostanie powiadomiony o zamiarach królewskich (*Ideo te requirimus et hortamur, quatenus ad huiusmodi tractatus nullatenus accedas nec eosdem sigilles, priusquam dictos nostros nunctios audierimus et de intentione nostra fueris clarius informatus.*), patrz *Listář*, nr 80 = *UB, I*, nr 278 = *RI, XI*, nr 5679. Patrz też *Listář*, nr 81 = *RI, XI*, nr 5686 (list Zygmunta Luksembur-

ba zupełnie bezpodstawne, bo, jak się zdaje, panowie strony katolickiej w tym czasie zainteresowani byli bardziej doprowadzeniem do pacyfikacji stosunków wewnętrznych, groźnych może przede wszystkim dla nich, i zwiększeniem własnych majątków,[1271] niż zabiegami o wzmocnienie jego pozycji monarszych.

Jeszcze poważniejsze problemy przyniósł 1424 r. Zygmunt Luksemburski, który dość wyraźnie próbował kontynuować swą kompromisową politykę wobec husytów (co wcale nie oznaczało, że czynił to nierozważnie, lub że był tak bardzo zdeterminowany, by godzić się na wielkie ustępstwa), mógł mieć nadzieję, że jakieś korzystne dla niego rozwiązania przyniesie wcześniej uzgodniona dysputa teologiczna w Brnie. Stało się jednak inaczej. Spotkanie teologiczne musiało skończyć się fiaskiem, skoro ograniczone zostało wyłącznie do wystąpienia Piotra z Pulkavy, który gwałtownie zaatakował cztery artykuły praskie, spełniając tym samym oczekiwania Marcina V, kardynała Brandy i książąt Rzeszy.[1272]

Ci ostatni jeszcze bardziej musieli zaniepokoić króla rzymskiego. Obawiając się uszczuplenia terytorium Rzeszy (związane to było z sukcesami księcia burgundzkiego Filipa Dobrego w Niderlandach i polityką Eryka Pomorskiego wobec Szlezwiku), uskarżając się na brak dostatecznej obrony zwartości jej terytorium i słusznie wyczuwając, że Zygmunt Luksemburski może w sprzyjających okolicznościach pogodzić się z husytami, sześciu elektorów zawarło w Bingen w styczniu 1424 r. związek antyhusycki, ale jednocześnie niedwuznacznie wymierzony w króla rzymskiego.[1273] Zygmunt Luksemburski, przeczuwając chyba grożące mu niebezpieczeństwo, wysłał do Bingen swych posłów, którzy zaopatrzeni w pisemną instrukcję,[1274] mieli wyłożyć elektorom

---

skiego do Oldřicha z Rožmberka, w którym nakazywał mu zachowanie wierności Kościołowi i żeby *podlé nas a podlé viery křest'anské ostal, jakož jsú tvoji předkové dobré paměti učinili*). Patrz np. A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 56.

[1271] Najlepszym tego przykładem był Aleš Holický ze Šternberka, który już w lutym 1424 r. przyjął cztery artykuły praskie, przechodząc na pozycje husyckie. Ta decyzja naruszyła równowagę w radzie powołanej do życia przez sejm „svatohavelski". Aleš Holický, opuszczając stronę katolicką, nie uczynił tego bezinteresownie, ponieważ w „nagrodę" dostał twierdzę w Křivoklatách. Zdaniem F. M. Bartoša (*Žižka a Korybut*, s. 48; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 193-194; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 189), sprawcą zmiany frontu przez Aleša był Vilem Kostka z Postupic, który chciał przeciwstawić się porozumieniu Zygmunta Luksemburskiego ze stroną katolicką, ponieważ cały czas pozostawał zwolennikiem polskiej (chyba litewskiej?) kandydatury. Patrz także m.in. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 236; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 146. Wydaje się jednak, że rolę grały przede wszystkim względy bardziej przyziemne. Panowie zmieniali poglądy dość często, w zależności od politycznej koniunktury, chcąc w porę wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści. W grę wchodziły również, jak twierdzi P. Čornej (*Velké dějiny*, s. 328), względy czysto osobiste, sympatie i antypatie, działania emocjonalne, czego najlepszym dowodem było postępowanie braci Viktorina i Hynka z Poděbrad, którzy nie zjawili się pod Strauchovym dvorem, a nieco później przechylili się na stronę Žižki.

[1272] Patrz m.in. V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 28; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 145; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 183 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 126; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 212-213; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 333.

[1273] *DR, VIII*, nr 294 = *UB, I*, nr 282. Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*,s. 707; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 354; Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, s. 137 nn.; S. Wefers, *Das politische System*, s. 118-120; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 184; J. K. Hoensch, *König/Kaiser Sigismund*, s. 29-30; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 146; tenże, *Husitské Čechy*, s. 375-376; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 343 nn.

[1274] *DR, VIII*, nr 291.

jego zamiary. Król rzymski przypominał wszelkie dotychczas poniesione ofiary w walce z husytami (nie pozostawiając wątpliwości, że bez niego sytuacja wyglądałaby jeszcze gorzej), wspominał, że planuje pokojowymi metodami doprowadzić do uspokojenia sytuacji w Czechach, ale jednocześnie stwierdzał – wyraźnie tym samym broniąc swój nadwerężony autorytet, – by elektorzy szykowali się do kolejnej wyprawy zbrojnej, którą chce organizować. Dodawał, że bez pomocy z ich strony i ze strony Jagiełły, sam, współdziałając jedynie z Albrechtem Habsburgiem, niczego nie będzie w stanie osiągnąć.[1275]

Zabiegi króla rzymskiego zakończyły się jednak niepowodzeniem, ponieważ elektorzy nie wierzyli w czystość jego intencji, a poza tym wyraźnie dążyli do osłabienia jego pozycji w Rzeszy. W akcie wystawionym w Bingen zobowiązywali się do zniszczenia husytyzmu i obiecywali sobie wzajemną pomoc na wypadek zagrożenia zewnętrznego. Zastrzegali, że wystąpią przeciw wszelkim dążeniom do powierzenia rządów zastępczych nad Rzeszą bez ich wiedzy i zgody. W ogóle oficjalny tekst układu raz tylko wspominał o królu rzymskim (elektorzy twierdzili, że gdyby chciał w jakikolwiek sposób uszczuplić Rzeszę, będą go od tego odwodzić), co już samo w sobie miało wystarczającą wymowę.[1276] Ale, z drugiej strony, przypominano w nim o umowie z Boppard z 1399 r., która w końcu doprowadziła do pozbawienia Wacława IV tronu niemieckiego. Zygmunt Luksemburski musiał odczuć, że traktowany jest przez elektorów jak równorzędny partner polityczny, który nie ma szans na wzmocnienie swej pozycji w Rzeszy. Dalsze miesiące mogły go jedynie w tym mniemaniu utwierdzić.

Od lipca 1424 r. elektorzy zaczęli podejmować coraz bardziej aktywną działalność, stawiającą króla rzymskiego w niezręcznej sytuacji. Z Moguncji wysłano do niego posłów (biskupi Spiry i Würzburga), którzy mieli go wezwać do jak najszybszego zorganizowania zbrojnej krucjaty antyhusyckiej i do zaprowadzenia ładu w Rzeszy.[1277] Zygmunt Luksemburski, w towarzystwie Eryka Pomorskiego, Albrechta Habsburga i kardynała Brandy Castiglione, przyjął poselstwo w Budzie i wpadł we wściekłość, gdy wysłuchał legacji (elektorów nazwał zdrajcami, nastroje próbował łagodzić Branda).[1278] Zanosiło się na bardzo ostry konflikt, w którym król rzymski zdawał się stać na straconych pozycjach. Kunszt dyplomatyczny i tym razem pozwolił mu jednak wyjść z trudnego położenia.

Już w marcu 1424 r. postanowił zrobić wszystko, by nie dopuścić do sfinalizowania umów przedślubnych Jadwigi Jagiełłówny z Fryderykiem Hohenzollernem mł. Cała ta akcja wymierzona była tym razem nie w Jagiełłę, ale w elektorów,[1279] szczegól-

---

[1275] Poza tym prosił również elektorów, by zechcieli poprzeć jego pomysł uczynienia Albrechta Habsburga swym następcą, oraz by wstawili się u papieża za biskupem ołomunieckim Janem Železnym, którego chciałby widzieć na stanowisku arcybiskupa praskiego.

[1276] A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 707 nn.; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 355.

[1277] *DR, VIII*, nr 309; *Windecke*, s. 175, 185.

[1278] Patrz np. A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 720; Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, rozdz. V (dokładnie o opozycji wobec króla rzymskiego); W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 186-187; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 344.

[1279] Ci bowiem ze zjazdu w Bingen wysłali list do Jagiełły, w którym prosili, by zechciał dotrzymać umów z margrabią brandenburskim, które pewne osoby (łatwo się domyślić, że chodziło o króla rzymskiego, a może

nie zaś w margrabiego brandenburskiego, głównego przeciwnika Zygmunta Luksemburskiego w Rzeszy. Król rzymski w towarzystwie Eryka Pomorskiego[1280] zjawił się w Krakowie na uroczystościach koronacyjnych Zofii Holszańskiej,[1281] a podczas rozmów z Jagiełłą zaproponował zerwanie umów z Fryderykiem Hohenzollernem i zastąpienie ich małżeństwem Bogusława IX z Jadwigą.[1282] Król polski nie mógł być zaskoczony tą propozycją, ponieważ wstępne rozmowy w tej sprawie prowadził w Polsce na przełomie 1423/1424 r. Eryk Pomorski (choć nie spotkał się wówczas z Jagiełłą, przebywającym na Litwie).[1283] Jagiełło, swoim zwyczajem, uchylił się od podjęcia decyzji, zasłaniając się koniecznością zasięgnięcia opinii Witolda. W tym celu na Litwę udali się biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, kanclerz Jan Szafraniec i marszałek Zbigniew z Brzezia w towarzystwie posłów królów rzymskiego i duńskiego. Wielki książę po dłuższym namyśle udzielił jednak odpowiedzi odmownej, radząc Jagielle trwanie przy umowach z margrabią brandenburskim.[1284]

Król postanowił pozostać przy dawnych układach z Fryderykiem Hohenzollernem. Nie mieli jednak racji ci historycy, którzy twierdzili, że posłowie polscy wysłani do Witolda byli zwolennikami kandydatury słupskiej,[1285] że utrzymanie umów z Brandenburgią było „sukcesem partii kurialnej", a klęskę poniósł Oleśnicki, należący do „partii koncyliarno-luksemburskiej",[1286] lub że ostateczną decyzję podjął Witold, a Jagiełło się jej jedynie podporządkował.[1287] Jagiełło miał dość czasu (od wizyty Eryka Pomorskiego), by rzecz całą gruntownie przemyśleć i podjąć wiążącą i samodzielną decyzję. Posłowie wysłani przez niego na Litwę byli bezsprzecznie zwolennikami kandydatury brandenburskiej,[1288] nie może więc też być mowy o jakiejkolwiek różnicy zdań w radzie królewskiej na temat planowanego mariażu. A to oznacza zarazem, że wszelkie sugestie o tym, że któreś ze „stronnictw" poniosło klęskę lub odniosło zwycięstwo, tracą na znaczeniu.

Królowi polskiemu nie mogło zależeć na niepotrzebnym zadrażnianiu stosunków z Zygmuntem Luksemburskim, a podjęcie natychmiastowej i nieodwołalnie odmownej decyzji w sprawie jego propozycji na pewno nie służyłoby sprawie, ponieważ mogłoby

---

również o bardzo do niego zbliżonego Eryka Pomorskiego, który pod koniec 1423 r. przebywał w Polsce przed swą podróżą na Węgry, *LC, I*, nr 79; *CE, I/1*, nr 62; *LEC, VII*, nr 61; patrz Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 64-65) chcą za podszeptem szatana rozerwać, patrz *LC, I*, nr 81.

[1280] O ich wzajemnych stosunkach w tych czasach, patrz m.in. F. B. Fahlbusch, *Kaiser Sigmund und der europäische Norden. Ein Überblick*, [w:] *Sigmund von Luxemburg*, s. 77-81.

[1281] Patrz przyp. 1182-1183 tej pracy.

[1282] Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna, dodatek źródłowy* nr 6, s. 123-125; *Długosz, XI*, s. 197-199.

[1283] *OBA*, nr 4228 = *LEC, VII*, nr 66 = *BGDO, III*, nr 172.

[1284] *Długosz, XI*, s. 198-202; *CEV*, nr 1133, 1147, 1151; *LEC, VII*, nr 98. Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 713; tenże, *Przymierze Władysława Jagiełły z Danią*, s. 26; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 130; Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna*, s. 71-73.

[1285] *Tenże*, s. 71.

[1286] E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 50.

[1287] A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 130.

[1288] Dokładnie o tym, patrz J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 115-117. Moje argumenty w sprawie poglądów Oleśnickiego przyjmuje J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 163-164, jednocześnie słusznie twierdząc, że zwolennikami małżeństwa z Fryderykiem byli również Szafraniec i Zbigniew z Brzezia.

zostać odebrane jako akt wyraźnie złej woli. Jagiełło, który już wcześniej podjął decyzję, wolał postąpić dyplomatycznie, odwołując się do opinii Witolda. Całkowicie zgadzam się z J. Sperką, który przypuszcza, że król mógł się też sugerować ciążą królowej (jeśli już o niej wiedział). „W wypadku przyjścia na świat chłopca wszystkie propozycje przedstawione w Krakowie traciłyby rację bytu. Należało więc zyskać na czasie, włączając w podjęcie decyzji Witolda."[1289] Powody, dla których Jagiełło zdecydował się dotrzymać układów z Fryderykiem Hohenzollernem, są jasne (pomijam to wszystko, co sprawiło, że układ z Brandenburgią został zawarty wcześniej). Sojusz z Zygmuntem Luksemburskim nie oznaczał pełni zaufania, wiedząc poza tym, że znajduje się on w ostrym konflikcie z elektorami, którzy popierali małżeństwo Jadwigi z Fryderykiem, król polski, zyskując wdzięczność w Rzeszy, mógł jednocześnie przyczynić się do osłabienia pozycji Luksemburczyka. Nie bez znaczenia mogło też być i to, że przeciwnikami mariażu brandenburskiego byli Krzyżacy,[1290] a usilnie popierał go Marcin V, co tylko mogło cieszyć Jagiełłę.[1291]

Mimo że Jagiełło i Witold w sprawie propozycji Zygmunta Luksemburskiego zajmowali to samo stanowisko, ryzykowne byłoby stwierdzenie, że prowadzili w tej sprawie tę samą politykę opartą na wspólnocie interesów.[1292] Witold na koronację Zofii Holszańskiej nie przybył, później nie zjawił się też na chrzcinach Władysława III, a to, jak wspominałem, oznacza, że między nim a królem nadal istniał konflikt. Dlaczego więc wielki książę poparł kandydaturę brandenburską? Wydaje się, że uczynił to z dwóch powodów: Jagiełło w tym czasie nadal nie miał syna, a Fryderyk mł. znajdował się na Litwie, na wielkoksiążęcym dworze. Gdyby król nie doczekał się męskiego potomka, Fryderyk zostałby polskim królem. Wychowywany na dworze wielkiego księcia musiałby się w przyszłości stać monarchą bardzo sprzyjającym Litwie. Choć to jedynie domysł, ale jest on oparty na dość solidnej analogii – w kilkanaście lat później na Litwie znalazł się dorastający Kazimierz Jagiellończyk, z którego Litwini uczynili powolnego sobie władcę (przynajmniej w pierwszych latach jego rządów królewskich w Polsce). W przyszłości można więc było liczyć na to, że Hohenzollern po śmierci Witolda powierzyłby rządy na Litwie linii Kiejstuta.

Pierwszą rundę walki z elektorami Zygmunt Luksemburski wprawdzie przegrał, ale wkrótce postanowił wykorzystać do walki z nimi ich wewnętrzne sprzeczności. Jeszcze w pierwszej połowie 1425 r, wydawało się, że opozycja jest skonsolidowana,[1293] ale elektor brandenburski i saski zaproponowali, by żądania kierowane do króla rzymskiego w sprawie akcji antyhusyckiej, podane zostały w złagodzonej formie.[1294] Fryderyk Waleczny, elektor saski, był też tym spośród książąt Rzeszy, który jako pierwszy z opozycjonistów porzucił antyluksemburski kurs. Nie mając jeszcze zatwierdzonego nadania na elektorstwo saskie, w lipcu 1425 r. zawarł z Zygmuntem Luksemburskim i Albrechtem Habsburgiem układ, w którego preambule mówiono o walce

[1289] *Tamże*, s. 164.

[1290] *CDL*, s. 380; *SD, II*, nr 1388.

[1291] *AGAD*, perg. 4399 = *BJ*, rkp 42, f. 124-125 = *Długosz, XI*, s. 202-203. Patrz też *TN, XIV*, nr 31; *CE, II*, nr 138; *LC, I*, nr 61; *CEV*, nr 139.

[1292] Tak np. F. Sikora, *Uroczystości koronacyjne*, s. 178-179.

[1293] *DR, VIII*, nr 303.

[1294] *Tamże*, nr 307. Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 721.

z husytyzmem.[1295] Antyzygmuntowy kurs związku w Bingen przestał być aktualny, zwłaszcza że wkrótce król rzymski potrafił spacyfikować opory pozostałych elektorów.

Część czeskich kół politycznych, o czym wspomniano, mimo zmieniającej się koniunktury, ciągle nie traciła nadziei, że w przyszłości na zasadzie kompromisu będzie się mogła porozumieć z Zygmuntem Luksemburskim.[1296] Jednak na początku 1424 r. husyci zaczęli coraz wyraźniej dostrzegać, że ewentualne rozmowy z królem rzymskim trzeba odłożyć na później, ponieważ na razie Luksemburczyk nie miał dostatecznych możliwości, by zaangażować się w politykę porozumienia, a poza tym zaczął tracić zwolenników, przechodzących na stronę kielicha. Mniej więcej w pierwszej połowie marca w Pradze postanowiono nie uwzględniać Zygmunta Luksemburczyka jako najważniejszego kandydata do tronu, ale zwrócić się z tą propozycją do Zygmunta Korybutowicza.[1297] Josef Pekař domyślał się, że podobna inicjatywa nie miałaby szans na realizację, gdyby husyci nie otrzymali mniej więcej w tym samym czasie wieści od księcia, który tym samym wstępnie musiał wyrazić zgodę na ponowne zaangażowanie się w politykę czeską.[1298] Jest to wprawdzie dość odważny domysł, ale pozostający w granicach prawdopodobieństwa. Czyniąc przygotowania do realizacji tego pomysłu, postanowiono wysłać posłów do Polski.

Oficjalnym powodem misji była chęć przeprowadzenia rozmów z Jagiełłą o przyszłej dyspucie teologicznej, na co król wyraził swą zgodę.[1299] Do Polski przybyli więc Jan Vrbata z Orlice i najprawdopodobniej, jak to wynika z listów Jagiełły i Witolda oraz poselstwa Jana Valkouna z Adlar, *Matheum Inglis* (*Mathias Englisch*), czyli Matěj z Hnátic, zw. Engliš.[1300] Król przyjął ich pod koniec marca 1424 r. w Wiślicy. Informację tę podał Jan Długosz, który twierdził, że husyci zwrócili się do polskiego monarchy z prośbą o przysłanie do Czech Zygmunta Korybutowicza, by mógł zostać królem czeskim. Jagiełło kategorycznie udzielił odmownej odpowiedzi, wzywając husytów do porzucenia błędów i pogodzenia się z Kościołem, w przeciwnym razie grożąc udzieleniem zbrojnej pomocy Zygmuntowi Luksemburskiemu.[1301]

Niewzruszeni tym posłowie udali się na Litwę, by przeprowadzić rozmowy z Witoldem. Ten przyjął ich z wielką niechęcią, udzielając posłuchania dopiero pod koniec kwietnia. Na prośbę, by zgodził się na wysłanie Zygmunta Korybutowicza do Czech w celu przyjęcia przez niego korony, odpowiedział, że takiej zgody nigdy nie udzieli, a jeśli książę wbrew woli jego i Jagiełły zdecyduje się jednak na wyjazd, stanie się ich

---

[1295] Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 722-723; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 376; Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, s. 184-185; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 146; tenże, *Husitské Čechy*, s. 375-376; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 348.

[1296] Patrz też ogólnie (odnoszące się również do okresu późniejszego) poczynione na ten temat bardzo interesujące uwagi *tamże*, s. 365-366.

[1297] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 248, J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 82-83; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 213.

[1298] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 249.

[1299] *CEV*, nr 1138.

[1300] *Tamże*; także nr 1141, 1149. Tak sądził F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 50; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 195; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 193; tenże, *Bojovníci a státníci husitští a Universita Karlova*, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 12, 1972, s. 41. Podobnie np. J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 84; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 219. Twierdzono też, że ów *Engliš*, to Petr Payne, patrz np. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 249. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 145-146, nie rozstrzyga problemu, przyjmując, że mógł to być Matěj z Hnátic lub Payne.

[1301] *Długosz, XI*, s. 200.

największym wrogiem.[1302] Następnym krokiem wielkiego księcia było wypowiedzenie wojny Czechom.[1303] Po swym powrocie do Polski posłowie wraz z nowo przybyłym kolejnym husyckim wysłannikiem Janem Valkounem z Adlar zostali raz jeszcze przyjęci przez Jagiełłę na początku maja. Stało się tak dlatego, że Jan Valkoun przywiózł ze sobą oficjalną instrukcję poselską w sprawie propozycji ustalenia miejsca dla przyszłej dysputy teologicznej.[1304] Podczas audiencji proszono króla, by wyraził zgodę na wysłanie do Czech Zygmunta Korybutowicza, na co Jagiełło odpowiedział odmownie, dodając (podobnie jak wcześniej Witold), że jeśli książę zdecyduje się na wyjazd bez jego zgody, będzie traktowany jak największy wróg.[1305] Z taką odpowiedzią Jan Valkoun z Adlar wrócił do Pragi najprawdopodobniej w połowie maja.[1306]

Mimo wyraźnego zakazu zarówno Jagiełły jak Witolda Zygmunt Korybutowicz postanowił jednak po raz drugi wyjechać do Czech, rozpoczynając tym samym działalność już wyłącznie na własną rękę. Trudno z całą pewnością odpowiedzieć na pytanie o to, co skłoniło księcia do podjęcia tak ryzykownego, a przy tym, co trzeba wyraźnie zaznaczyć, awanturniczego kroku. Wydaje się, że ma całkowitą rację J. Grygiel, który stwierdził, że najprawdopodobniej w grę wchodziły trzy przyczyny: osobiste krzywdy i upokorzenia, które Korybutowicz doznał w Polsce po swym powrocie w 1423 r.,[1307]

---

[1302] *CEV*, nr 1141: *Videntesque quod in eo nichil perficere potui[m]us ipsum ducem Sigismundum a vobis reduximus, cum dominoque Romanorum Hungarie et Bohemie etc. rege, fratre et avunculo nostro carissimo fedus sincere et (fraterne) caritatis perfecteque amicicie concordiam firmiter servaturam suscepimus, vobisque litteras diffidatorias extimplo misimus, quia secum et cum aliis principibus catholicis contra vos esse volumus et eos consiliis et auxiliis possetenus adiuvare.* [...] *Si autem idem dux Sigismundus vel unus alter de nostris ad vos sine nostra transierit voluntate, illum nobis pro maiori inimico quam aliquem in toto mundo volumus reputare et habere.*; patrz też nr 1142.

[1303] *CEV*, nr 1140 = *UB*, *I*, nr 292 (24 kwietnia 1424 r.).

[1304] *CEV*, nr 1148.

[1305] *Tamże*, nr 1149: *Et nihilominus vestre supplicant serenitati ex affectu, quatenus ducem Sigismundum in dominum et regem ipsorum postulatum non volitis (sic) cohibere, sed vestram graciosam voluntatem et consensum adhibere ipsumque hortari litteris vestris, quod sine mora ad predictum regnum nostrum vadat et descendat, aut, si voluntatis sue non est venire, nos non teneat in verbis, ut sciamus de factis nostris providere. Cum cuius consilio si venerit et V. S. omnia per reformacione nostra, dante domino, faciemus.* Odpowiedź Jagiełły: *Ad peticionem vero et remissionem ducis Sigismundi eis taliter respondimus: quod ducem Sigismundum et hos qui secum inerant in Bohemia nunquam misimus neque cum sciencia nostra transiverant aut voluntate, immo si pro nunc preter voluntatem nostram vel eciam quivis alius illic ire vellet, pro maiori hoste et inimico quam quemcunque extranenm ipsum vellemus reputari et reputabimus in effectu.* Patrz m.in. J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), s. 233 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 250-251; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 51; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 196; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 194; A. Prochaska, *Czasy husyckie*, s. 65-66; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 85; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 220.

[1306] J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 251.

[1307] Książę musiał publicznie odprzysiąc cztery artykuły i wyrzec się wszelkich przyszłych kontaktów z husytami, patrz *CEV*, nr 1156: *dux Sigismundus Corybuthy, quem per multa et varia iuramenta, obligaciones, pollicitaciones, vota et promissa astrinximus, quod post illam de Bohemia ad regnum nostrum revocacionem sub fide et honore ac iuramento in manibus nostris sepe prestitorum nunquam debuit de regno nostro et presertim ad Bohemos hereticos et alios eorum fautores se movere, sed nobiscum semper in regno nostro fideliter et constanter remanere, nuper cum nonnullis hominibus nostri regni, quos secum seduxit, et quibusdam, qui a nobis stipendia contra dictos hereticos receperant, prefatis Bohemis, quos dudum per litteras nostras diffidavimus, prestiturus auxilia, tunc nobis longe in regno nostro a loco habitacionis sue agentibus, ad Bohemiam clam discessit et in dedecus suum et anime proprie detrimentum, Christi fidelium perecutoribus se coniunxit, cum quibus percipiat calicem Babilonis et iram divine ulcionis sempiternam.*

namowy posłów husyckich, roztaczających przed nim miraż zawładnięcia tronem czeskim, zwykła żądza władzy, rozbudzona poprzednim pobytem w Pradze.[1308]

Chociaż zarówno materiał źródłowy jak kontekst rozgrywających się wydarzeń nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że druga wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech była przedsięwzięciem prywatnym, w historiografii pojawiły się liczne głosy, utożsamiające ten wyjazd z polityką Władysława Jagiełły.[1309] Najdalej w domysłach posunął się Z. H. Nowak, który całkowicie bezpodstawnie stwierdził, że wyjazd Korybutowicza odbył się „nie bez wiedzy Witolda i zapewne Jagiełły."[1310] Jakikolwiek jednak pozytywny wpływ Witolda na drugą wyprawę w jednoznaczny sposób negują wszystkie świadectwa źródłowe i wiedza o jego polityce prowadzonej po 1423 r.

Sądzono również, że za wyjazdem księcia stali Jan i Piotr Szafrańcowie. Zdaniem A. Prochaski, bez wiedzy monarchy zorganizowali wyprawę, finansując lub przynajmniej współfinansując ją. Ich plan zakładał doprowadzenie do zaprowadzenia polskich wpływów w Czechach, co miało się w przyszłości wiązać z odzyskaniem Śląska, i osłabieniem pozycji i znaczenia Zygmunta Luksemburskiego, co w konsekwencji mogło doprowadzić do zniszczenia zakonu krzyżackiego.[1311] Ten punkt widzenia (z różnymi, rzecz jasna, odcieniami) znaleźć można w historiografii polskiej i czeskiej.[1312] Jerzy Grygiel sądzi, że Szafrańcowie byli mocno zawiedzeni efektami umów zawartych w Kieżmarku, które krzyżowały ich plany polityczne. W przeciwieństwie zresztą do Jagiełły i Witolda nie traktowali stosunków polsko-czeskich instrumentalnie, uważali, że głównymi wrogami Polski są Zygmunt Luksemburski i Krzyżacy, a husytów uważali za najpewniejszych sojuszników. Historyk twierdzi również, że posłowie czescy, przebywający w Polsce, nie mieli możliwości kontaktowania się z Korybutowiczem, Jan Szafraniec mógł więc być między nimi pośrednikiem[1313]

Twierdzono też, że wprawdzie za akcją Zygmunta Korybutowicza stali Szafrańcowie, ale najprawdopodobniej działali za wiedzą polskiego monarchy.[1314] Ostatnio tym

[1308] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 89-90; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 155-156.

[1309] Wśród historyków, którzy uznali drugą wyprawę Zygmunta Korybutowicza za jego własne przedsięwzięcie podjęte bez zgody Jagiełły, można wymienić F. Konecznego, *Dzieje Polski*, s. 111; A. Prochaskę, *Książę Husyta*, s. 255; tegoż, *Król Władysław, t. 2*, s. 173-175; tegoż, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 367, 370; J. Dąbrowskiego, *Dzieje Polski*, s. 314-315; E. Maleczyńską, *Vliv husitského hnutí*, s. 79; V. V. Tomka, *Dějepis, t. 4*, s. 306; J. Kejřa, *Jan Žižka jako politik*, s. 25-26; tegoż, *Husité*, s. 137; F. Kavkę, *Poslední Lucemburk*, s. 147-148; A. Kubíkovą, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 58.

[1310] Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska*, s. 343-344.

[1311] A. Prochaska, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 367, 369-370 („Korybut ma stanąć na czele Prażan, wypowiedzieć wojnę królowi Zygmuntowi i księciu Albrechtowi austryackiemu, ma połączyć rozdzielone na liczne stronnictwa husytów pod jedną chorągwią a potem starać się o zawiązanie układów z kurią i o pojednanie Czechów z kościołem. W tym celu ma rzucić siły skrajnych stronnictw husyckich na Morawę i Szląsk, a szlachtę katolicką pojednać z Prażanami."); tenże, *Książę Husyta*, przyp. 3, s. 253; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 174-175.

[1312] Patrz m.in. J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), s. 248; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 196; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 194; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 228; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 53; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 87-88; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 209; cz. 2, s. 99; taż, *Koncyliaryści, heretycy*, s. 61; P. Kras, *Husyci*, s. 235.

[1313] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 87; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 156 (tylko ogólna wzmianka); także F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 419.

[1314] Patrz np. E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 121; taż, *Ruch husycki*, s. 427-428; A. F. Grabski, *Polska w opiniach*, s. 353; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 275;

problemem szczegółowo zajmował się J. Sperka, bardzo słusznie podkreślając (bez wstrzemięźliwości, która cechowała wcześniejszych badaczy), że samodzielne działania Szafrańców były po prostu niemożliwe. „Nie sposób sobie wyobrazić – pisze historyk, – aby Szafrańcowie, którzy zawdzięczali wszystko królowi: znaczenie, prestiż, urzędy i częściowo majątek, nagle zaczęli prowadzić politykę wbrew jego intencjom. Politykę, która prowadzi do kompromitacji władcy, reperkusji politycznych w skali międzypaństwowej, i nie ponoszą za to żadnych konsekwencji."[1315] Gdyby więc udało się udowodnić, że Jagiełło sprzyjał planom bratanka, albo że je wręcz inspirował, sprawa byłaby jasna. Jeśli jednak okazuje się, że król z drugą wyprawą Zygmunta Korybutowicza nie miał nic wspólnego, należy także zwolnić z odpowiedzialności za jej współorganizowanie Jana i Piotra Szafrańców.

Zanim dokładnie przedstawię stanowisko Jagiełły, należałoby zapytać, czym motywują je zwolennicy czynnego udziału monarchy w misji Korybutowicza. Jerzy Sperka odpowiada na to pytanie w następujący sposób: „Trudno natomiast zrozumieć intencje króla, które skłoniły go do przyzwolenia na tę wyprawę. [...] Najpewniej Jagiełło dał nieoficjalną zgodę Korybutowiczowi, nie biorąc żadnej odpowiedzialności, a stanowisko uzależniał od rozwoju sytuacji i powodzenia wyprawy." Byłoby to więc kunktatorskie stanowisko, które udowadniają późna reakcja monarchy na wyjazd księcia (dopiero po dwóch tygodniach), nie dająca się udowodnić odległością Krakowa od Wielkopolski (tam wówczas Jagiełło przebywał), a w związku z tym czasem potrzebnym na dotarcie wiadomości o ucieczce Korybutowicza, oraz późniejsze kontakty dworu polskiego z księciem.[1316]

Sądzę, że jest to tłumaczenie dalece niewystarczające, by móc je przyjąć. Nic bowiem nie zmuszało polskiego króla do prowadzenia polityki kunktatorskiej, która go przecież „kompromitowała" i narażała na „reperkusje polityczne w skali międzypaństwowej". Natomiast przyjęcie tłumaczenia opartego na założeniu, że Jagiełło podejmował tak wielki ryzyko tylko dlatego, by przekonać się, jak będzie dalej rozwijała się sytuacja w Czechach i czy Korybutowicz odniesie sukces, prowadzi do następującej konkluzji: zarówno królowi, jak współpracującym z nim Szafrańcom (ci zaś, według J. Sperki, mieli być szczególnie utalentowani politycznie) brakowało nie tylko zdolności, ale także odrobiny chociażby politycznej wyobraźni. Szczególnie po niepowodzeniu pierwszej wyprawy, która oznaczała, że ze względu na sytuację, panującą w Czechach, nie ma szans na objęcie tronu z rąk husyckich i doprowadzenie do podporządkowania sobie całego ruchu. O ile przed pierwszym wyjazdem księcia do Pragi nie znano jeszcze dokładnie czeskich realiów politycznych, przed drugą wyprawą znano je o wiele lepiej. Pierwsza się nie powiodła, mimo że oficjalnie stał za nią Witold. Jak można było oczekiwać, że powiedzie się druga? Dla Jagiełły i Polski po Kieżmarku angażowanie się w politykę prohusycką pozbawione byłoby sensu. W latach 1422/1423

---

M. Antoniewicz, *Mikołaj Kornicz Siestrzeniec*, s. 92-93; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 221; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 150. Ogólnie także (tzn. bez zaznaczenia roli Szafrańców) J. Bartl, *K pol'sko-uhorským vztahom*, s. 88.

[1315] J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 21-22; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 166.

[1316] Tenże, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 21-22; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 166-167.

i król, i Polska odnieśli trzy, sporej miary sukcesy: sojusz z królem rzymskim, zwycięstwo w wojnie z zakonem, udaremnienie planów Witolda, zmierzającego do uniezależnienia się od Jagiełły. Nie istniał żaden powód, który motywowałby ryzyko zaprzepaszczenia tych osiągnięć przez podjęcie politycznej awantury, jaką była druga wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech.[1317]

Podejmując ją, Jagiełło narażałby się na ponowną nieufność, czy wręcz wrogość w stosunkach z królem rzymskim, wzmacniałby propagandowo zakon krzyżacki (okazywałoby się bowiem, że zwycięzca z wojny 1422 r. jest niegodnym partnerem europejskim, ponieważ naprawdę, mimo że temu zaprzeczał, wspiera heretyków), niszczyłby co najmniej poprawne stosunki z papieżem, które dotychczas bardzo Polsce pomagały, kompromitowałby się w Rzeszy, choć niedawno i na tym odcinku politycznym zaczęto odnosić sukcesy. Wszystkie te zagrożenia nie można było rekompensować żadnymi potencjalnymi korzyściami. Mówienie bowiem o szkodzeniu królowi rzymskiemu, nie może być argumentem, który miałby wyjaśniać wszelkie posunięcia polskiej dyplomacji. Pomijając fakt, że w istniejącej koniunkturze Polska nie musiała starać się na siłę szkodzić Zygmuntowi Luksemburskiemu, trzeba pamiętać o jeszcze jednym argumencie: w polityce nie szkodzi się nikomu, jeśli jednocześnie można zaszkodzić przede wszystkim samemu sobie.

Nie są to jedynie teoretyczne dywagacje, ponieważ brak jakiegokolwiek udziału Jagiełły w planach husytów i Zygmunta Korybutowicza można udowodnić przede wszystkim, posługując się argumentami źródłowymi. Dodajmy, że udział Szafrańców opiera się wprawdzie na świadectwie źródłowym, ale jest to świadectwo, do którego trzeba podchodzić raczej ostrożnie. Pozostawił je Witold, pisząc 23 maja 1430 r. list do Jagiełły,[1318] w którym stwierdzał, że Szafrańcowie (szczególnie Jan), przeciw całemu światu chrześcijańskiemu, wbrew Zygmuntowi Luksemburskiemu, depcząc cześć króla polskiego i jego królestwa, sfinansowali drugą wyprawę Zygmunta Korybutowicza do Czech, a bratanek kanclerza Piotr odprowadził księcia na Morawy.[1319]

---

[1317] Argument J. Sperki, twierdzącego, że w następnych latach dwór polski nie zerwał kontaktów z Zygmuntem Korybutowiczem, trafia w próżnię, zwłaszcza że przywołane przez niego świadectwa źródłowe (*CEV*, nr 1352, 1391) pochodzą z maja 1429 r. i grudnia 1430 r., a więc okresu „burzy koronacyjnej". Witoldowi zależało na tym, by wnieść nieporozumienia między Jagiełłę a jego doradców, dlatego jego świadectwo jest bardzo podejrzane (piszę o tym też niżej). Można zresztą przywołać jeszcze inne tego typu argumenty, np. list Zygmunta Luksemburskiego pisany do Witolda 1 stycznia 1428 r. (*LC, I*, nr 115 = *UB, I*, nr 496 = *CEV*, nr 1310), w którym król rzymski twierdził, że poddani króla polskiego wspierają Korybutowicza, a sam książę został przyjęty w Polsce. Luksemburczyk okazał się zresztą w tej korespondencji nad wyraz obiektywny, ponieważ uczciwie zaznaczył, że są to wieści oparte jedynie na krążących pogłoskach. Były to, oczywiście, pogłoski niezgodne z prawdą, bo Zygmunt Korybutowicz od kwietnia poprzedniego roku więziony był przez husytów. Najzabawniejsze jest jednak to, że mniej więcej w tym samym czasie uznawano Zygmunta Korybutowicza za sojusznika Niemców, czyli w domyśle chyba także za sojusznika Zygmunta Luksemburskiego (*UB, I*, nr 454).

[1318] *CEV*, nr 1352 (z datą 3 maja [1429 r.]). Korekta daty, patrz J.Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), przyp. 2, s. 248; A. Prochaska, *Napad husytów na Częstochowę w roku 1430*, „Kwartalnik Historyczny", 21, 1907, przyp. 1, s. 311; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 120-122.

[1319] *CEV*, nr 1352: *Ipsi enim Sigismundum Koributhi contra dictum dominum Romanorum regem, vestrum honorem et contra tatam christianitatem ad Bohemos hereticos suis impensis maximis expediverunt, et precipue iste spiritualis Schaffraniecz sibi permulta dedit et impendit et Juvenis Schaffra[n]czonum ipsum personaliter Moraviam conduxit...*[...] *Iterum predictum Sigismundum Coributhi in graciam suscipientes*

Wiadomości podane przez wielkiego księcia ważne są z dwóch przynajmniej powodów: wykluczają jakikolwiek związek Jagiełły z wyprawą Korybutowicza i oskarżają Szafrańców o jej samodzielne (a więc wyraźnie wbrew królowi) zorganizowanie. Pierwsza sprawa nie budzi wątpliwości. Gdyby na królu polskim ciążył choć cień podejrzenia o związek z wyprawą księcia, Witold, znajdując się wówczas z Jagiełłą w bardzo ostrym konflikcie, uczyniłby wszystko, by brata stryjecznego skompromitować (nawet gdyby nie miało to związku z rzeczywistością). Jeśli tego nie uczynił, musiał sobie zdawać sprawę, że oskarżenie króla byłoby prowokacją szytą zbyt grubymi nićmi. Mimo że dysponujemy innymi przekonywającymi dowodami na brak związku Jagiełły z aferą Zygmunta Korybutowicza, świadectwo Witolda jest być może dowodem najlepszym, ponieważ pochodzi z ust polityka skłóconego w tym czasie w sposób największy właśnie z Jagiełłą (nie tyle nawet z Polską, co właśnie z Jagiełłą). Jeśli więc istniałby choć cień możliwości skompromitowania króla, Witold na pewno by z niego skorzystał. Wielki książę oskarżył jednak Szafrańców. W tej sytuacji pozostaje więc albo stwierdzić, że rzeczywiście kanclerz wraz z bratem zorganizowali wyprawę Korybutowicza, ale uczynili to bez wiedzy króla i jego zgody, albo zanegować również tę część listu wielkiego księcia, która się do nich odnosi.

Stwierdziłem, że zgadzam się z J. Sperką, który wykluczył możliwość samodzielnej akcji kanclerza. Jagiełło zbyt dużo ryzykował w tej sprawie, by mógł ją puścić płazem, gdyby dowiedział się o braku lojalności szefa swej kancelarii. Pozostaje więc uznać, że Witold w ogóle nie mówił prawdy. Wysyłał swój list do króla w bardzo specyficznej sytuacji. Zaangażował się w plan koronacji, nie chciał z niego zrezygnować i zarazem nie był w stanie skłonić Jagiełły i polskich kół politycznych do poparcia tego pomysłu. Każda możliwość skonfliktowania króla z jego doradcami, wydawała się najlepszą drogą, wiodącą do skomplikowania sytuacji i doprowadzenia do zerwania idealnego dotychczas współdziałania monarchy i jego doradców. Cel ataku Witolda został trafnie dobrany, wielki książę bowiem już od kilku lat pozostawał wrogiem szefów polskiej kancelarii. Można zaryzykować hipotezę, że Witold kłamał z premedytacją, bo sam przecież nie wierzył, by na polskim dworze mogło dochodzić do sytuacji, w których królewscy doradcy okłamują swego władcę. Najlepszym tego dowodem jest inny list wielkiego księcia do Jagiełły, w którym pisał wprost, że nie wierzy w usprawiedliwienia króla, twierdzącego, że nic nie wiedział o działaniach swej kancelarii (chodziło o jeden z listów wysłanych do Zygmunta Luksemburskiego w początkowej fazie „burzy koronacyjnej"), ponieważ nie ukarał on domniemanych sprawców.[1320]

Wydaje się więc, że najlepiej jest przyjąć hipotezę, mówiącą o tym, że kanclerz Jan Szafraniec, podobnie jak król, nie miał nic wspólnego z drugą wyprawą Zygmunta Korybutowicza do Czech. Tej pewności nie ma już jednak, jeśli chce się ją odnieść do informacji o udziale Piotra Szafrańca mł., bratanka kanclerza. Może rzeczywiście był on zaangażowany w sprawę, co mogło dojść o uszu Witolda (choćby jedynie w formie niepotwierdzonej plotki), który wykorzystał tę informację, by skompromitować

---

*non ut attenderent honorem vel commodum vestrum aut regni vestri, sed solum privatum bonum ex eo, quia multa impenderunt eundem Sigismundum in Bohemia expedientes.*

[1320] *CEV*, nr 1381. Szczegółowo na ten temat, patrz J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2*, passim; tenże, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 126-127.

samego kanclerza. Jedno bowiem zdaje się być jasne: wiązanie prywatnej działalności Piotra Szafrańca mł. (osoby nie tylko nie dorównującej talentami swemu stryjowi i ojcu, ale w ogóle postaci dość ekstrawaganckiej)[1321] z oficjalną działalnością Jana Szafrańca, jest raczej nieuprawnione, a w każdym razie ze źródłowego punktu widzenia bardzo wątpliwe.

Wróćmy raz jeszcze do oceny roli Władysława Jagiełły. Powiedziałem poprzednio, że o jego negatywnym stosunku do drugiej wyprawy Zygmunta Korybutowicza w jednoznaczny sposób świadczą dowody źródłowe. Na początku kwietnia 1424 r. wydano w Polsce edykt wieluński, wzywający do zwalczania herezji w całym państwie.[1322] Nie ma podstaw do bagatelizowania tego aktu twierdzeniem spotykanym w historiografii, mówiącym, że był to raczej gest propagandowy, do którego nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi, skoro nadal angażowano się w politykę husycką. Można się spierać o to, czy w Polsce wykazano się odpowiednią gorliwością w ściganiu heretyków i podejrzanych o herezję, ale działania polityczne króla nie pozostawiają wątpliwości, że pozostawał on nastawiony negatywnie wobec husytyzmu, co usprawiedliwia również wydanie edyktu wieluńskiego.[1323]

Jagiełło nie ukrywał swych kontaktów z husytami, sprowadzając je wyłącznie do kwestii ewentualnej dysputy teologicznej i prób pogodzenia ich z Kościołem. Powiadamiał o tym Zygmunta Luksemburskiego, pytając zarazem, gdzie Polacy mają przysłać swoje posiłki na organizowaną wyprawę wojenną przeciw Czechom. Król rzymski pod koniec marca 1424 r. godził się na rozmowy Jagiełły z husytami, pisał o tym do Albrechta Habsburga, prosząc go jednocześnie, by nie bronił wolnego przejazdu przez Morawy dla posłów husyckich.[1324] Sam również w tym czasie wystawił husytom glejt bezpieczeństwa.[1325] Jagiełło, który przywiązywał chyba sporą rolę do kwestii pozytywnego załatwienia planowanej dysputy teologicznej, wysłał w tym celu do Czech Mikołaja Zambę ze Szczytnik.[1326] Nic z tego jednak, jak wiadomo, nie wyszło, ponieważ husyci traktowali projekt dysputy raczej instrumentalnie, mając na względzie przede wszystkim ponowne sprowadzenie do Czech Zygmunta Korybutowicza.[1327]

Jednocześnie Polska gotowała się do wyprawy antyhusyckiej, zgodnie z poprzednimi umowami, licząc się z możliwością zupełnego fiaska rozmów z husytami, zwłaszcza że dotyczyło to okresu po spotkaniu w Wiślicy. Już bowiem w kwietniu 1424 r. Jagiełło pożyczał od jakiegoś nieznanego mieszczanina 200 groszy praskich na przyszłą

---

[1321] Na jego temat, patrz J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, passim.

[1322] *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od r. 1732 do r. 1782 wydanego, t. 1*, wyd. J. Ohryzko, Sankt Peterburg 1859, s. 85-86 = *LC, I*, nr 9 = *CEV*, nr 1155 = *UB, I*, nr 288.

[1323] Na temat edyktu wieluńskiego, patrz poczynione ostatnio bardzo cenne uwagi P. Krasa, *Edykt wieluński*, s. 65-70; ogólnie także tenże, *Polscy duchowni w husyckich Czechach*, s. 176-177.

[1324] *CEV*, nr 1131: *Quia serenissimus princeps dominus Wladislaus rex Polonie etc. frater noster carissimus pro redducendis Wiklefistis nittitur conatus suos extendere, ad cuius negocii prosecucionem ipsius nunccios plerumque Morauiam contigerit pertransire....*

[1325] *Tamże*, nr 1132 = *LC, I*, nr 76: *Verum ex hiis et aliis causis animum nostrum inducentibus de serenissimi principis domini W(ladislai) regis Polonie fratris nostri carissimi pura et sincera caritate ac fraterna dileccione, quibus nos prosequitur, plenam et indubitatam fiduciam obtinentes, quodque sue fraternitati multum valere et idoneum fore conspicimus ad prefatorum Bohemorum reduccionem operandam...*

[1326] *CEV*, nr 1135.

[1327] *UB, I*, nr 286. Patrz np. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 306.

wyprawę,[1328] jednocześnie mniej więcej w tym samym czasie zezwalając Mikołajowi Zambie ze Szczytnik na prowadzenie werbunku zaciężnych na pomoc dla króla rzymskiego przeciw husytom.[1329] Natomiast po drugim spotkaniu z delegacją husycką Jagiełło podjął już ostateczną decyzję o wyprawie zbrojnej, czego dowodem był list wysłany do husytów 12 maja z Brześcia Kujawskiego, w którym stwierdzał, że skoro z powodu uporu husytów nie udało mu się doprowadzić do ich zgody z królem rzymskim, łączy się przeciw nim z Zygmuntem Luksemburskim.[1330] Następstwem tego był list wypowiedni skierowany do Czechów.[1331]

Nie ma podstaw, by podawać w wątpliwość wszystkie przywołane dotychczas (łącznie z poprzednimi, odnoszącymi się do rokowań z delegacją husycką) świadectwa, uznając je wyłącznie za grę Władysława Jagiełły, który postanowił wysłać do Czech Zygmunta Korybutowicza, a wszystko inne traktował jako alibi dla swego postępowania. Sprzeciwia się temu bowiem logika (po cóż tyle zachodu, po co werbunek wojsk, wystarczało zaprzeczać po fakcie, a przedtem grać na zwłokę, po co wreszcie – co uznaję zresztą za argument najbardziej poważny – król miałby się najpierw umawiać z husytami w sprawie wysłania Korybutowicza, a zaledwie kilka dni później wysyłać do nich list, w którym stwierdzał, że wraz z królem rzymskim wystąpi przeciw nim zbrojnie, ponieważ nie chcieli pogodzić się z Kościołem), zasada prawdopodobieństwa (byłby to bowiem kolejny epizod ze stosunków polsko-husyckich, który trzeba tłumaczyć, uciekając się do teorii spiskowej), a przede wszystkim cała

---

[1328] *CEV*, nr 1134: *Credimus vos non latere, quomodo ad conterendum cervices perfidorum hereticorum in regno Bohemie pulancium cum ceteris regibus et principibus catholicis serenissimo principi domino Sigismundo* [...] *presidia et auxilia cum certis armorum gentibus nos facturos obtulimus, pro quorum stipendiis et impensis multis indigemus peccuniis, quas etsi possessiones nostras obligaremas acquirere nullibi possumus pro presenti.*

[1329] *Tamże*, nr 1137 = *UB, I*, nr 291: *Quomodo nobili Nicolao Zamba de Scitniky fideli nostro dilecto gentibus armorum serenissimi principi, domino Sigismundo Romanorum regi* [...] *contra hereticos de Bohemia decrevimus subvenire, iniunximus ad servicia nostra convocare...*

[1330] *CE, I/1*, nr 64: *Wladislaus Dei gratia rex Polonie* [...] *universis et singulis Bohemis et eorum sectatoribus, quos pravitas heretica et falsa opinio maculavit ad sinum redire sanctae matris ecclesiae in spiritu ac corde meliori. Non est vobis incognita frequens nostra diligentia, quam pro vobis ac salute vestra totiens cum gravibus laboribus, sumptibus et expensis, piis visceribus impendimus, reductioni vestrae ad bonam unitatem fidei catholicae puris intendentes affectibus.* [...] *Nollentes itaque amplius pollicitationibus vestris detineri, quibus actenus nos occupastis, nisi consilio salubriori accepto ad obedientiam sanctae matris ecclesiae cum humilitate et devotione subito vos convertatis et Christi fidelium veram recipiatis communionem, cum serenissimo principe domino Sigismundo rege Romanorum praedicto et cum aliis principibus, fidei christianae cultoribus in brachio virtutis Dei contra vos potenter insurgemus et velut membra putrida, ne corpus integrum compromittat, succedimus, toti mundo ex hoc rem valde incessam et dignam altissimo famulatum et praemia receptum a Domino sempiterna. Quocirca hortamur vos in Domino, ut contemptis tam abhominandae caecitatis eratibus eam unitatem fidei catholicae, quam patres vestri in simplicitate cordis coluerunt, amplecti preparetis, priusquam ultionis divinae et vindex gladius iuris, quem semper vos pro tantis delictis et tam enormibus excessibus opportet expectare, in vos et viscera vestra convertatur et descendat.*

[1331] *CEV*, nr 1146, wystawiony w Radziejowie, datowany przez wydawcę na koniec kwietnia lub początek maja 1424 r. Zapewne napisany między 8 a 12 maja, wtedy bowiem jest poświadczony pobyt króla w Radziejowie (A. Gąsiorowski, *Itinerarium* s. 79). *LC, I*, nr 11 = *UB, I*, nr 299, przynosi akt wystawiony w Inowrocławiu 17 czerwca. Twierdzi się, że być może pismo radziejowskie było konceptem dla niego.

wiedza źródłowa.[1332] Chcąc zanegować jednoznaczny przecież przekaz źródeł, trzeba się bowiem uciekać do założeń apriorycznych, a takie postępowanie badawcze zawsze niesie poważne niebezpieczeństwo nadinterpretacji.

Jestem również przekonany, że Władysław Jagiełło nie kłamał, twierdząc, że nic nie wiedział o wyjeździe Zygmunta Korybutowicza do Czech.[1333] Wbrew pozorom nie powinno to dziwić, jeśli przyjąć, że król po odmowie udzielonej husytom (odmowie, która dotarła na pewno również do księcia, nie wiemy bowiem, gdzie przebywał tuż przed swym wyjazdem), mógł mieć pewność, że Korybutowicz nie odważy się postąpić wbrew jego zdecydowanemu zakazowi.[1334] Wspomniano już, że z taką oceną wydarzeń nie zgadza się J. Sperka.[1335] Uważa on bowiem, że przeciw usprawiedliwieniom Jagiełły świadczy jego opóźniona o dwa tygodnie reakcja na wyjazd Korybutowicza i fakt, że nie można było ukryć przygotowań do wyprawy. „Przecież kilkuset ludzi – pisze historyk, – którzy zbierali się pod stolicą (bynajmniej nie w ciągu kilku dni), nie sposób było ukryć, ani zataić celu ich zbiórki. Działo się to na oczach wszystkich, także przeciwników tego przedsięwzięcia, którzy z pewnością mogli poinformować o tym króla."

Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, ponieważ nie jesteśmy w stanie ustalić dokładnej chronologii. Nie znamy daty wjazdu Zygmunta Korybutowicza do Pragi. Jedynym źródłem, które ją zanotowało jest kronika Bartoška z Drahonic, który napisał,

---

[1332] Sprzeczność między relacją Długosza o spotkaniu króla z delegacją husycką w Wiślicy, a relacją samego Jagiełły z jego listu pisanego do Witolda (zwraca na to uwagę m.in. J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 84), jest w gruncie rzeczy jedynie pozorna. Kronikarz napisał, że posłowie zwrócili się do króla o pozwolenie na wyjazd Korybutowicza, a Jagiełło pisze jedynie o dyspucie teologicznej. Przy czym Długosz napisał wyraźnie, że król kategorycznie odmówił pozwolenia na wyjazd księcia, co nawet gdybyśmy przyjęli jego przekaz, do niczego nie prowadzi, ponieważ przemilczenie z listu do Witolda nie miałoby znaczenia. Wydaje się jednak, że kronikarz i tym razem nie miał najlepszych wiadomości. Nie wiedział bowiem nic o dyspucie teologicznej, a ten temat negocjacji potwierdza wszak sam Witold, co stanowi alibi dla prawdziwości relacji Jagiełły. Jakiż zresztą król miałby cel, by nie pisać do Witolda o sprawie Korybutowicza, gdyby o niej wiedział, a jednocześnie był jej przeciwny? Zwłaszcza że mógłby się domyślać, gdyby z nim o Korybutowiczu rozmawiano, że to samo husyci uczynią na Litwie. A wówczas to przemilczenie byłoby po prostu ze strony Jagiełły pozbawione sensu. Najprawdopodobniej więc Czesi w Wiślicy nie poruszali kwestii wyjazdu księcia, pozostawiając to na spotkanie z Witoldem, od którego spodziewali się pomocy (to zresztą brzmi logicznie, skoro Witold poparł husytów poprzednio, a Jagiełło w poprzednich latach był im przeciwny). Do Jagiełły w tej sprawie zwrócili się dopiero w maju.

[1333] Tak również np. J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 87-88; P. Kras, *Husyci*, s. 236-237. Również J. Macek, *Úmluvy zdické*, [w:] *Sborník prací k poctě 75. narozenin akademika Václava Vojtíška, „Acta Universitatis Carolinae 1958, Philosophica et Historia, II*, Praha 1958, s. 209, twierdził, że druga wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech odbyła się bez zgody Jagiełły.

[1334] W przeciwnym razie musielibyśmy się posiłkować domysłem, że w zaistniałej sytuacji Zygmunt Korybutowicz powinien zostać poddany przez króla ścisłej inwigilacji. Jak dalece byłoby to jednak przypuszczenie ryzykowne, świadczy brak wiedzy o ówczesnym miejscu pobytu księcia, jak i zakres metod stosowanych w tamtych czasach. Nie chcę przez to powiedzieć, że ich w ogóle nie stosowano (sam Jagiełło posługiwał się nimi przeciw Witoldowi w czasie swych rządów litewskich), ale nie wolno nie brać pod uwagę faktu, że król mógł rzeczywiście mieć pewność, że podobne zagrożenie nie istnieje, ponieważ Korybutowicz nie odważy się na tak ryzykowne posunięcie. Że tak zapewne było, świadczy cała sekwencja zdarzeń, o której piszę.

[1335] Patrz przyp. 1316 tej pracy.

że książę przybył do czeskiej stolicy 29 czerwca.[1336] Kłopot polega na tym, że Bartošek nie był naocznym świadkiem tego przyjazdu, że nie znał, jak pamiętamy, dokładnej daty pierwszego pobytu Korybutowicza w Pradze, nie wiedział też nic o upadku księcia w 1427 r. Przede wszystkim jednak kronikarz nie był konsekwentny, ponieważ nieco dalej wspomniał, że Zygmunt Korybutowicz pojawił się w Pradze po raz drugi nie 29 czerwca a ok. 4 lipca 1424 r. (*circa festum sancti Procopii*). W historiografii na ogół przyjmuje się datę 29 czerwca,[1337] lub, próbując wyjść ze sprzeczności tekstu Bartoška, dedukuje się, że stało się to około albo najpóźniej 1 lipca.[1338] Informacji Bartoška z Drahonic nie da się także pogodzić z przekazem kroniki Długosza, który dla odmiany podaje datę wyjazdu księcia z Polski.

Jan Długosz, którego trudno przecież uznać za doskonałe źródło do poznania stosunków polsko-czeskich tego okresu, napisał, że Zygmunt Korybutowicz udał się w drogę do Czech 11 czerwca 1424 r.[1339] Dlatego tę informację należałoby traktować bardzo ostrożnie. Do niedawna niewiele pomagało porównanie obu przekazów kronikarskich z listami Władysława Jagiełły, które król napisał ze Żnina zaraz po uzyskaniu wiadomości o wyjeździe bratanka do Czech. W każdym z nich stwierdzał, że z wyjazdem nie miał nic wspólnego.[1340] Kopie listów, którymi dysponowano, pozbawione były dat dziennych, dlatego wydawcy, A. Prochaska i J. Caro, datowali ich napisanie na okres między 18 a 24 czerwca 1424 r. Dzięki J. Tęgowskiemu,[1341] który odnalazł dokładnie datowany list Jagiełły do Fryderyka Hohenzollerna,[1342] można skonkretyzować datę pobytu króla w Żninie i stwierdzić, że był tam na pewno 28 czerwca 1424 r.[1343] Historyk ten słusznie też podkreśla, że ta data pozwala uściślić datowanie pozostałych wysyłanych wówczas listów.

Jeśli zatem chcielibyśmy połączyć ze sobą przekaz Długosza i termin wysłania listów królewskich, musielibyśmy rzeczywiście stwierdzić, że Jagiełło zareagował na wyjazd Zygmunta Korybutowicza bardzo późno, bo po siedemnastu dniach, a licząc

---

[1336] *Bartošek z Drahonic*, s. 592-593.

[1337] Patrz np. V. V. Tomek, *Historya, t. 2*, s. 29; tenże, *Dějepis, t. 4*, s. 306; A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 257; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 420; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 192 (dwie strony dalej jest jednak data ok. 1 lipca); J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 89; tenże, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 17; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 126; J. Čechura, *Česke země, II*, s. 87; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 337.

[1338] Patrz F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 51; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 197; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 194; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 150.

[1339] *Długosz, XI*, s. 206.

[1340] *CEV*, nr 1156 = *LC, I*, nr 12 = *UB, I*, nr 301 (list do elektorów Rzeszy); *CEV*, nr 1157 = *LC, I*, nr 13 = *UB, I*, nr 302 (do Zygmunta Luksemburskiego); *CEV*, nr 1158 = *LC, I*, nr 14 (do jednego z książąt śląskich), *LC, I*, nr 6 (do księcia Bogusława słupskiego); *UB, I*, nr 300 (do Fryderyka Hohenzollerna); *LC, I*, nr 15 (do Cymbarki); *CE, II/1*, nr 65 (do księcia Ernesta).

[1341] J. Tęgowski, *Kilka uzupełnień do itinerarium króla Władysława Jagiełły*, „Studia Źródłoznawcze", 41, 2003, s. 84.

[1342] *Tamże*, przyp. 67: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkp 3377/II, s. 8-10 (kopia z adnotacją: „Abschrift aus Hist. Catalog" nro 538).

[1343] Dotychczas A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 79, datował pobyt Jagiełły w Żninie ogólnie na czerwiec 1424 r. W Inowrocławiu potwierdzony jest jego pobyt 17 czerwca, 22 i 23 czerwca król był w Mogilnie, stamtąd, chyba zbaczając z drogi, zapewne udał się do Żnina, bo 4-8 tego miesiąca potwierdzony jest jego pobyt w Gnieźnie. Do Strzelna (też znamy tylko datę miesięczną) musiał zatem udać się albo przed 22 czerwca, albo po wyjeździe z Mogilna, a przed przybyciem do Żnina.

czas potrzebny na przesłanie wiadomości z Krakowa do Żnina, po mniej więcej dziesięciu dniach. Przypuśćmy, że jest to słuszny tok rozumowania, ale on tylko pozornie, moim zdaniem, może służyć obronie hipotezy, mówiącej o tym, że zwłoka Jagiełły ma stanowić argument potwierdzający jego wcześniejszą wiedzę o planowanym wyjeździe bratanka. Czemuż bowiem taka zwłoka miałaby służyć? Po co trzeba było zwlekać ponad tydzień, by okłamywać adresatów wysyłanych listów? Jeśli król o wszystkim wiedział wcześniej, a mimo to postanowił wyprzeć się swego udziału w przedsięwzięciu, nie miało żadnego znaczenia, czy uczyni to natychmiast, czy z kilkunastodniowym opóźnieniem. Można nawet zaryzykować spostrzeżenie, że im wcześniej by to uczynił, tym większy efekt mógłby uzyskać. Zwłaszcza że w takim wypadku w grę nie wchodziło żadne zaskoczenie. Skoro Jagiełło o wszystkim wiedział, musiał być przygotowany na dalszy rozwój wypadków, wliczając w to swą własną reakcję. Znając termin wyjazdu bratanka, powinien był zareagować na niego w odpowiednio dobranym terminie.

Chyba, że przyjmiemy hipotezę, mówiącą o tym, że król potrzebował czasu. Musiał się zastanowić nad formą podjętej rekcji, przemyśleć problem, zasięgnąć rady swego najbliższego i najbardziej zaufanego otoczenia. To jednak brzmi bardzo podejrzanie, ponieważ przygotowując wyprawę Zygmunta Korybutowicza (albo przynajmniej ją aprobując), Jagiełło musiał znacznie wcześniej przygotować sobie odpowiednie alibi, czyli dokładnie ustalić metody swego postępowania po wyjeździe bratanka. Odmiennie, gdyby założyć, że ucieczka księcia zaskoczyła monarchę. Wówczas wszystkie podane wyżej argumenty, wzbogacone o jeszcze jeden: chęć upewnienia się, czy przesłana mu wiadomość zasługuje na zaufanie, w jakiś sposób mogłyby tłumaczyć zwłokę w napisaniu usprawiedliwiających go listów.

Sądzę jednak, że przywołane domysły, których, moim zdaniem nie należy lekceważyć, nie są wcale potrzebne, by odrzucić hipotezę, oskarżającą króla o jakąś formę współdziałania w zorganizowaniu drugiej wyprawy Zygmunta Korybutowicza do Czech. Można pominąć nawet niezwykle ważną informację, na którą słusznie zwracał uwagę J. Grygiel, o tym, że Jagiełło nie mógł jeszcze nic wiedzieć o podróży bratanka 17 czerwca, skoro wówczas napisano list wypowiedni do Czechów, w którym nie wspomina się o Korybutowiczu.[1344] Trzeba bowiem znów posługiwać się założeniami apriorycznymi i oscylującymi wokół teorii spiskowej, by twierdzić, że Jagiełło uczynił to celowo (powiedzmy po to, by wprowadzać w błąd międzynarodową opinię publiczną). Uwierzyć jednak można w tego typu argumentację tylko przy bezgranicznych pokładach dobrej, pozbawionej krytycznego spojrzenia, woli. Wystarczy zauważyć, że jednoczesne przyjęcie przekazu Długosza i listów królewskich także musi się posiłkować wstępnym założeniem opartym na domyśle. Te dwie kwestie można ze sobą łączyć tylko wówczas, gdy stwierdzimy, że Jagiełło rzeczywiście celowo zwlekał, ponieważ postanowił kłamać. Udowadniamy więc jedną ryzykowną hipotezę za pomocą hipotezy jeszcze bardziej ryzykownej.

Tego rodzaju postępowanie wydaje się zbyteczne, jeśli tylko dokonamy próby połączenia w logiczną całość tych wiadomości, których nie trzeba obciążać dodatkowymi domysłami.[1345] Jagiełło wysłał wszystkie listy (przyjmuję bowiem tę sugestię,

[1344] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 88.

[1345] Zwłaszcza że doskonale wiadomo, że wszystkich trzech świadectw (Długosz, Bartošek i listy Jagiełły) pod względem przekazywanej chronologii nie da się ze sobą logicznie powiązać.

próba ułatwiania sobie zadania twierdzeniem, że pozostałe mogłyby teoretycznie zostać napisane wcześniej, grozi bowiem nadinterpretacją) 28 czerwca, najpewniej natychmiast po uzyskaniu wiadomości o wyjeździe bratanka. Ten więc musiał opuścić Polskę gdzieś ok. 20-21 tego miesiąca, a Długosz po prostu się pomylił (jak widać, nie po raz pierwszy i nie ostatni przy opisywaniu kwestii stosunków z husyckimi Czechami). Przyjmując bowiem hipotetycznie taką datę wyjazdu Korybutowicza (hipotetyczną, bo materiał źródłowy, którym dysponujemy, wyklucza kategoryczność sformułowań), okazuje się, że Bartošek z Drahonic, któremu także brakuje dokładności, mógł się nie mylić. W zależności bowiem od szybkości tempa podróży książę mógł przybyć do czeskiej stolicy mniej więcej na przełomie czerwca i lipca 1424 r.[1346]

Kontrowersyjny jest także argument J. Sperki, twierdzącego, że nie można było ukryć gromadzących się ludzi Korybutowicza. Kontrowersyjny, ponieważ tylko z pozoru opiera się na wnioskowaniu logicznym. Historyk zapomina bowiem o kilku zasadniczych sprawach. Nie ma żadnej pewności, że koncentracja następowała w jednym miejscu (tym bardziej, że działo się to pod Krakowem), można wręcz z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że było akurat odwrotnie. Skoro wojsko księcia maszerowało w dwóch kolumnach, poruszających się w różnych kierunkach (jedną prowadził osobiście przez Cieszyn na Morawy, drugą wiódł Dobek Puchała przez Oświęcim, Racibórz i Opawę),[1347] najprawdopodobniej koncentrowało się też w różnych miejscach. Było to zapewne spowodowane obawami przed ewentualnym pościgiem.

Nie były to siły zbyt liczne,[1348] w dodatku rozproszone, tym bardziej więc nie musiały wcale wywoływać sensacji, a nie sądzę, by dodatkowo nie stosowano tu specjalnych środków ostrożności. Nie ma też powodu, by nie wierzyć Jagielle, gdy pisał, że Zygmunt Korybutowicz zabrał ze sobą część (rzecz jasna niezbyt liczną) wojsk, które przygotowane były do wyprawy przeciw husytom.[1349] A nawet, gdybyśmy podchodzili do tej wzmianki bardziej sceptycznie, pozostaje bezsporny fakt, że na południu Polski (przypuszczamy jedynie, że w okolicach Krakowa) zbierało się wojsko na wyprawę organizowaną razem z Zygmuntem Luksemburskim. Nie mogło to budzić niczyjego niepokoju czy zdziwienia, tym bardziej więc przygotowania czynione przez ludzi Zygmunta Korybutowicza (bo przecież nie czynił ich osobiście) nie musiały wywoływać niczyich podejrzeń, skoro można je było równie dobrze odbierać jako część oficjalnej mobilizacji wojsk królewskich.

---

[1346] Raz jeszcze powtarzam, że w sprawie reakcji Jagiełły na drugi wyjazd Zygmunta Korybutowicza do Czech zmuszeni jesteśmy posługiwać się chronologią, której nie sposób podawać z dzienną dokładnością. A tym samym nie wolno przesadzać z domysłami. Także tymi, które mogłyby służyć jako argumenty dla mojej propozycji. Z tego względu rezygnuję z wykorzystania dywagacji, które mogłyby opierać się na twierdzeniach, że informacja o ucieczce Zygmunta Korybutowicza nie musiała dotrzeć do panów koronnych od razu, że był zapewne potrzebny czas na jej weryfikację, że z podobnych względów zwlekać mógł później również król.

[1347] Patrz A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 257; Z. H. Nowak, *Puchała Dobiesław*, Polski Słownik Biograficzny, 29, 1986, s. 323-325; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 89.

[1348] Bartošek z Drachonic stwierdził, że z księciem przybyło do Pragi czterystu jeźdźców. Czy tylu z nim wyjechało z Polski, czy część dołączyła po drodze, szczególnie w Czechach (ta ewentualność brzmi przecież bardzo prawdopodobnie), tego nie wiemy.

[1349] *CE, II/1*, nr 65; *LC, I*, nr 6 = *UB, I*, nr 300. Patrz P. Kras, *Husyci*, s. 54.

Wzburzenie Jagiełły na wieść o wyjeździe bratanka było tak duże, że nakazał natychmiast wysłać w pogoń za nim oddział, liczący 5 tys. ludzi,[1350] skonfiskował dobra księcia i wydał mandat zakazujący poddanym pod groźbą kary śmierci i konfiskaty mienia wszelkich kontaktów z Czechami.[1351] W przeciwieństwie do pierwszej wyprawy księcia do Czech, drugi wyjazd nie wywołał wątpliwości papieża, który wierzył w niewinność Jagiełły,[1352] nie wpłynął też na pogorszenie stosunków z Zygmuntem Luksemburskim.[1353] Brak wiedzy i zgody króla na wyjazd bratanka pośrednio potwierdza on sam w późniejszym liście pisanym do Witolda, w którym skarżył się, że Jagiełło oczernia go przed całym światem chrześcijańskim.[1354] W tym czasie nie było żadnych powodów, które kazałyby Zygmuntowi Korybutowiczowi zachowywać powściągliwość, gdyby rzeczywiście Jagiełło miał coś wspólnego z jego drugim wyjazdem do Czech. O niewinności polskiego monarchy i zarazem o jego niewygasłej złości świadczy jego stosunek do bratanka w następnych latach, gdy (wspomnę jeszcze o tym) kategorycznie odmawiał jakichkolwiek z nim kontaktów.

Tymczasem Zygmunt Korybutowicz zdołał przybyć do Pragi. Jeśli przyjąć poprzednią analizę poświęconą dacie jego wyjazdu z Polski, trzeba stwierdzić, że data przybycia księcia do stolicy Czech podana przez Bartoška z Drahonic zdaje się zasługiwać na zaufanie. Jeśli, jak stwierdziłem, wyruszył z Polski ok. 20-21 czerwca i poruszał się w tempie 40 km na dzień, powinien stanąć w Pradze na przełomie czerwca i lipca. Prażanie najpewniej w końcu maja 1424 r., a więc już po wstępnej umowie z księciem, wydali manifest, w którym Praga, występując jako główna siła rewolucji, godziła się przyjąć Zygmunta Korybutowicza na swego władcę zamiast Witolda.[1355] Mimo tej głównej deklaracji dalsza część manifestu, na co zwracają uwagę J. Grygiel i B. Zilynskyj, którzy poddali go wnikliwej analizie, świadczyła o tym, że charakter przyszłej władzy Korybutowicza miał być znacznie ograniczony. Nie mówiono o jego godności królewskiej, a jego przyjazd, sam go zresztą miał sfinansować, uzależniano również od zgody panów i „obci" (a więc obie te siły miały mieć wpływ na zakres prerogatyw księcia).[1356]

Niczego nie zmieniło pojawienie się księcia w Pradze. Zygmunt Korybutowicz zapewne wyobrażał sobie, że jego pozycja będzie adekwatna do tytulatury, jaką się

---

[1350] *Długosz, XI*, s. 206. Było to wojsko przygotowywane do udzielenia pomocy w walce przeciw husytom. Po dotarciu do Oświęcimia na rozkaz Albrechta Habsburga nie wpuszczono ich jednak do miasta. Ta informacja o wojsku polskim przygotowywanym do wyprawy sojuszniczej wraz z Zygmuntem Luksemburskim znajduje pośrednie potwierdzenie, patrz *CE, I/1*, nr 65; *LC, I*, nr 6 = *UB, I*, nr 300. Prawdziwość tego przekazu Długosza przyjmują m.in. A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 256; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu*, s. 374; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 88; F. Šmahel, *Contra Bohemos*, s. 191; tenże, *Husitské Čechy*, s. 374; J. Bartl, *K pol'sko-uhorským vztahom*, s. 88.

[1351] *LC, I*, nr 16.

[1352] Patrz *TN, XIV*, nr 64, s. 297; 68, s. 309; *BP, IV*, nr 1319 = *Theiner, II*, nr 39 = *IA*, nr 1393 (tutaj inna data).

[1353] Patrz *CE, I/1*, nr 66; *LC, I*, nr 58; *CEV*, nr 1151, 1184; *CE, II*, nr 141; *AGAD*, perg. 5462.

[1354] *OBA*, nr 4566 = *CEV*, nr 1218.

[1355] Manifest wydał F. M. Bartoš, *Nové světlo do dějin posledního roku Žižkova*, „Jihočeský sborník historický", 11, 1938, s. 105-106.

[1356] J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 16-17; patrz też J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 156-157.

posłużył w liście wypowiednim wysłanym do Zygmunta Luksemburskiego, „postulowany i wybrany król w Królestwie Czeskim i Margrabstwie Morawskim".[1357] Prażanie tytułowali go jednak jedynie *volený a milostivý pan* i nie wymieniali jego imienia w księgach miejskich.[1358] Oznaczało to w sposób wyraźny, że Praga nie zamierza oddawać się pod ścisłą kontrolę księcia, zwłaszcza że związek praski w tym czasie wyraźnie, przede wszystkim z powodu zwycięstw Żiżki, tracił na znaczeniu. Na inne zaś siły polityczne Zygmunt Korybutowicz tym bardziej nie mógł liczyć,[1359] wręcz przeciwnie, wkrótce bowiem stracił poważnego stronnika, jakim był Hašek z Valdštejna, który na początku 1425 r. przeszedł na stronę króla rzymskiego (w nagrodę został hetmanem morawskim).[1360]

Wszystko to oznaczało, że druga wyprawa do Czech rozpoczynała się pod złymi auspicjami. Korybutowicz podjął ją wbrew woli zarówno Jagiełły jak Witolda, co oznaczało, że nie może liczyć na żadne zewnętrzne wsparcie, a dodatkowo narażał się na gniew z ich strony. Stawał się wrogiem całego świata katolickiego, co papież Marcin V przypieczętował w grudniu 1424 r. ekskomunikując go,[1361] w zamian otrzymując jedynie ograniczoną i bardzo niepewną władzę w Czechach, choć zapewne godząc się na propozycje husyckie, wyobrażał sobie, że jego pozycja będzie o wiele bardziej eksponowana.

W dodatku książę przybywał do Czech, w których sytuacja polityczna nie tylko daleka była od jakiejkolwiek stabilizacji, ale jego najważniejsi stronnicy – prażanie wyraźnie tracili rolę głównej siły rewolucji husyckiej. Przejmował ją bowiem Jan Żiżka. Cała pierwsza połowa 1424 r. to pasmo jego militarnych sukcesów. Pobił wojska Jana Městeckého, Púty z Častolovic i Hynka Červenohorského z Dubé, spalił Smidary, musiał wprawdzie ustąpić przed wojskiem plzeňského landfrýdu, ale powetował to sobie, zdobywając Žatec i Louny, należące do związku praskiego, a także Klatovy, Sušici, Domažlice i Lomnici, co zaniepokoiło taborytów.[1362] W wyniku zwycięstw Żiżki z niewielkiego związku, który hetman utworzył po odejściu z Táboru, zaczął powstawać potężny blok polityczno-wojskowy. Blok, który miał spore szanse odsunąć w cień Pragę i Tábor.[1363]

---

[1357] *UB, I*, nr 304 = *Windecke*, s. 168-169.

[1358] J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Knîže Zikmund*, s. 18-19. Strukturę władzy w związku praskim przed przybyciem Zygmunta Korybutowicza do Czech i po jego przybyciu ilustrują wykresy, które przedstawia F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 4*, wykresy, s. 34-35; to samo w tenże, *Husitské Čechy*, wykresy, s. 94, 98.

[1359] Patrz F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 47-48; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 126; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 3, s. 151; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 90-92; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 222. Nie wytrzymuje już dziś zupełnie krytyki analiza sytuacji księcia po przybyciu do Czech, jaką przeprowadził F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 206.

[1360] *UB, I*, nr 325, 328 = *LC, I*, nr 62 = *CEV*, nr 1189 (list Zygmunta Luksemburskiego do Jagiełły: *nobilis Hassko de Waldstein*). Patrz J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 134-135; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 207; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 150, 157, 163; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 127-128.

[1361] *ASPontif., VII/2*, nr 1295 = *LC, I*, nr 19 = *BP, IV*, nr 1447 = *SD, II*, nr 1387 = *IA*, nr 1403: *contra Sigismodum (!) dictum ducem Lutuanie, notorie de predictarum heresum labe nedum infamatum, vero eciam notorium hereticum, suosque in eisdem heresibus complices...* Patrz też *BP, IV*, nr 1457-1459; *SD, II*, nr 1404.

[1362] O ówczesnej sytuacji w Táborze, gdzie główną rolę po odejściu Jana Hvězdy do Żiżki odgrywać zaczął Zbyněk z Buchova, patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 253 nn.; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 147-148.

[1363] Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 239-242; P. Čornej, *Jan Žižka a výhodočeské husitství*, s. 350-352; tenże, *Velké dějiny*, s. 333-336. Odmiennie J. Macek, *Úmluvy zdické*, s. 210, który twierdził, że w okresie zdickim między Táborem a Żiżką nie było różnic w sprawach zasadniczych.

Na przełomie maja i czerwca wydawało się, że Žižka może ponieść porażkę, gdyż został złapany w pułapkę przez oddziały Oldřicha z Rožmberka i Čeňka z Vartenberka pod Kostelcem nad Łabą. Z beznadziejnej sytuacji uratował go jednak Hynek z Kunštatu i Poděbrad. Uskrzydlony sukcesem, stary hetman szedł na Čáslav, ale ponownie zmuszony został do przyjęcia pozycji obronnych, tym razem pod Malešovem, gdzie na początku czerwca w krwawej bitwie pobił wojska, których trzon tworzyły oddziały prażan. Efektem tego zwycięstwa było zajęcie przez niego Kutnej Hory,[1364] Českego Brodu, Nymburka i Kouřima.[1365] Hetman nie zdecydował się jednak wówczas na marsz w kierunku Pragi, choć z niego nie rezygnował. Najpewniej ta zwłoka była spowodowana raczej gromadzeniem sił,[1366] niż przybyciem do stolicy Zygmunta Korybutowicza. Po jego pierwszym nieudanym pobycie, ponowny przyjazd bez czyjegokolwiek wsparcia i przy osłabionej pozycji Pragi nie mógł chyba wywoływać większych obaw.

Žižka zjawił się pod Pragą na początku września 1424 r. Nie sposób jednak stwierdzić, czy chodziło mu rzeczywiście o ukaranie stolicy, czy jedynie o jej zastraszenie. Wiedział jednak, że musi rozbić rysujący się sojusz (zapewne zresztą jedynie taktyczny) między prażanami, taborytami i stroną katolicką. Próby zawarcia porozumienia między tymi trzema siłami wynikały przede wszystkim z chęci zniszczenia zbyt dużej przewagi Žižki, która stanowiła potencjalne zagrożenie dla każdej z umawiających się grup. Niespodziewanie dla starego hetmana Oldřich z Rožmberka 10 września zawarł rozejm z taborytami.[1367] Žižka musiał dojść do wniosku, że nie ma wystarczających sił na zdobycie stolicy. Czy przystąpił do rozejmu Oldřicha z taborytami,[1368] czy jedynie go w tekście umowy umieszczono na żądanie Rožmberka (miał więc Tábor złożyć gwarancję za przyszłe postępowanie Žižki),[1369] ma mniejsze znaczenie. Ważne jest to,

[1364] Według *SLČ*, s. 63; *SLČ'2003*, s. 136 (tekst D); *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis* (*Stary kolegiat*), s. 87; *Windecke*, s. 197-198, Žižka po Malešovie spalił zdobytą Kutną Horę. V. V. Tomek, *Jan Žižka*, s. 194; i J. Kejř, *Právní život*, s. 52-54, twierdzili, że podpalenia dokonano bez zgody Žižki. Stary kolegiat i Windecke podali informację, że spalono wówczas mieszkańców zamkniętych w kościele i dokonywano mordów, zabijając mężczyzn, kobiety i dzieci. Te informacje przyjmował J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 241. J. Kejř, *Právní život*, s. 54-55, skłonny był wierzyć jedynie w przekaz Starego kolegiata.

[1365] *Bartošek z Drahonic*, s. 592-593; *SLČ*, s. 97; *SLČ'1937*, s. 47. Patrz P. Čornej, *Žižkova bitva u Malešova 7 června 1424. Příspěvěk ke kritice starých letopisů českych*, „Jihočeský sborník historický", 49, 1980, s. 152-166; tenże, P. Belina, *Slavne bitvy naši historie*, Praha 1993, s. 66 nn.; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 170 nn.; tenże, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 352; tenże, *Velké dějiny*, s. 336; J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1953, s. 148; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 241-242; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 50; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 195; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 410 nn.; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 177 nn.; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 149-150; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 79; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 214-219; P. Marczak, *Wojny husyckie*, s. 86-87.

[1366] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 150.

[1367] *AČ, III*, nr 32 = *Listář*, nr 90. Ze strony taboryckiej *Chval z Machovic, Zbyňek z Buchova, Bohuslav ze Ščamberka, Heřman z Landštejna jinak z Borotína a na Střele, Petr ze Svojšína na Orliku* i inni. Patrz np. A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 58-59.

[1368] Na końcu aktu czytamy: *Přijimaji v přimeří Jana Žižku z Kalicha, Benedu z křivsudova, Zdeňka z Lukavce, Kamaryta z Žirovnice, Annu z Frimburka, Lomnici, Přibíka z Klenového, Jana z Pajreka, Protivu z Lomče, města Klatovy a Sušici i jiné, za něž by se přiznali otevřeným listem na Písek Oldřich z Rožmberka, Vilém z Potštejna a Jan z Risenburka* (patrz przyp. poprzedni). V. V. Tomek, *Jan Žižka*, s. 200; R. Urbanek, *Jan Žižka*, s. 272; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 181-182. F. M. Bartoš, *Dodatek. Žižka a Tábor v l. 1423-4*, [w:] tegoż, *Žižka a Korybut*, s. 56-57, twierdzili, że rozejm był zawierany za wiedzą i zgodą Žižki.

[1369] Tak sądził J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 256.

że zaniechał zbrojnej rozprawy i zgodził się na mediacje, które miały doprowadzić do porozumienia, likwidującego dotychczasowe swary wśród husytów. Zawarto je 14 września 1424 r. na Špitálském poli (obecnie praski Karlín). Nie znamy postanowień tego układu, poza ogólnym stwierdzeniem, że miało to być porozumienie trwałe, choć, jak się wydaje, w tę trwałość nikt za bardzo nie wierzył.[1370]

Jednym z efektów porozumienia między husytami było niemal natychmiastowe wszczęcie rozmów ze stroną katolicką, najpewniej podjętych z inicjatywy tej ostatniej, obawiającej się zradykalizowania nastrojów w Czechach.[1371] Rokowania zaowocowały umowami zawartymi na początku października w Zdicach.[1372] Postanowiono zwołać w lutym 1425 r. sejm do Kouřima, gdzie miano dyskutować o spornych kwestiach religijnych i politycznych. Zdawało się, że porozumienie zdickie będzie przypominać postanowienia sejmu „svatohavelskego", ale tym razem katolicy musieli zgodzić się na przyjęcie bardzo trudnych warunków. Zobowiązywano ich bowiem do zaaprobowania uderzenia wojsk husyckich przeciw Morawom i do zgody na dokonywanie zaciągu wojskowego w ich dobrach.[1373] Mimo rozbudzonych nadziei układ zdicki pozostał umową zawartą wyłącznie na papierze. W tych wszystkich wydarzeniach rola Zygmunta Korybutowicza zapewne nie należała do najważniejszych. Ma całkowitą rację J. Grygiel, gdy twierdzi, że dotychczasowe układy polityczne musiały pozbawić księcia wszelkich nadziei na przyszłą koronację i wywołać w nim głębokie rozczarowanie

---

[1370] *SLČ*, s. 63; *SLČ'1937*, s. 48; *SLČ'1959*, s. 85-86; *SLČ'2003*, s. 26-27 (teksty CT1, Q), 65 (tekst A), 84-85 (tekst a), 108 (tekst V), 137 (tekst D), 171 (tekst Dač), 198 (tekst X); *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis (Stary kolegiat)*, s. 87. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 309-310; J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 262 nn.; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 52-53; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 198; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 196; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 426-427; F. Šmahel, *Jan Žižka*, s. 183; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 225-226; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 92; J. Čechura, *České země, t. 2*, s. 87; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 339-340. O roli Jana Rokycany jako pośrednika zawarcia układu wątpił m.in. K. Krofta, *Mistr Jan Rokycana*; [w:] *Duchovní odkaz*, s. 182; jest o niej natomiast przekonany P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 339. J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 133, twierdzi, że umowy na Špitálském poli zawarto przede wszystkim z powodu sukcesów militarnych Albrechta Habsburga na Morawach. Twierdzi też, że już wówczas postanowiono zorganizować wspólną wyprawę husycką na Morawy.

[1371] F. Šmahel, *Svoboda slova*, s. 657-658, domyśla się, że być może katolicy zgodzili się na umowy zdickie, gdyż stracili nadzieję na powodzenie polityki, zmierzającej do kompromisu husytów z Zygmuntem Luksemburskim i Kościołem.

[1372] *AČ, III*, nr 33, s. 248-251; *UB, I*, nr 312.

[1373] Patrz I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 88-89; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 313-314; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 53-54; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 199; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 198 nn.; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 156-157; A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, s. 60; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 92-93; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 226-227. Nie ma żadnych podstaw, by twierdzić, że postanowienia zdickie dyktował Żiżka, jak chciał tego F. M. Bartoš. Na ten temat, patrz P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 353. J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 267-268, miał wątpliwości, czy Żiżka w ogóle uczestniczył w porozumieniach zdickich, lub czy się z ich postanowieniami zgadzał. J. Macek, *Úmluvy zdické*, s. 209; F. Seibt, *Hussitica*, s. 155 nn.; i P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 340, twierdzą, że Żiżka nie uczestniczył w umowach (28 września rozpoczął wyprawę na Morawy). Odmiennie F. Šmahel, *Husitské Čechy*, przyp. 152, s. 553. Natomiast J. Kejř, *Jan Žižka jako politik*, s. 26, twierdzi, że wprawdzie Żiżka nie był inicjatorem umów zdickich, ale bardzo je popierał, ponieważ dawały nadzieję na stabilizację („To byly chvíle, kdy Žižka vlastně dosahuje svého prvního cíle, sjednocení hnutí, tehdy dostupuje na vrchol zralosti státnické."). Zdaniem J. Macka (*Úmluvy zdické*, s. 202), Żiżka mógł mieć jakiś udział w przygotowaniach do umów, albo przynajmniej się na nie zgadzał.

wobec tych, którzy skłonili go do ponownego przybycia do Czech.[1374] A patrząc na tę kwestię z drugiej strony, trzeba dodać, że Korybutowicz nie miał już właściwie żadnego wyboru. Musiał pozostać wśród husytów, żywiąc złudzenia, że być może niekorzystna koniunktura zdoła się odwrócić na jego korzyść. Jedno nie budziło wątpliwości: po tym, co uczynił wbrew nakazom Jagiełły i Witolda, nie miał dokąd wracać.

Po umowach zdickich husyci rozpoczęli akcję skierowaną przeciwko Morawom, ale wojsko Zygmuta Korybutowicza i związku praskiego nie szło razem z oddziałami Žižki, który wyruszył najwcześniej.[1375] Wyprawa zakończyła się w listopadzie 1424 r. sukcesem, ponieważ wzmocniła morawskich utrakwistów.[1376] Jej końca nie doczekał jednak Žižka, który po drodze rozpoczął jeszcze oblężenie Přibyslava, należącego do swego osobistego wroga Čeňka z Ronova, i w czasie jego trwania zmarł w październiku 1424 r.[1377] Śmierć starego hetmana w zasadniczy sposób zmieniła dotychczasowy układ na czeskiej scenie politycznej. Nie miało to jednak większego znaczenia dla Zygmunta Korybutowicza. Jerzy Grygiel trafnie sprostował bowiem dawne, bezpodstawne opinie F. M. Bartoša, który twierdził, że zgon Žižki był ciosem dla księcia, gdyż pozbawiał go lojalnego i silnego sojusznika.[1378] Po śmierci Žižki władzę w „menšim Táborze" przejęli Jan Hvězda, Viktorin z Kunštátu i Kuneš z Bělovic, tworzący triumwirat. W przeciągu roku Hvězda zdołał przejąć funkcję najwyższego hetmana.[1379] Nowy układ, gdy zabrakło bezkompromisowego Žižki, sprzyjał też możliwości porozumienia z Táborem, do którego niebawem doszło. Nie trwało ono jednak długo, do ponownego rozpadu doszło bowiem już na przełomie 1425/1426 r.[1380]

Pod koniec 1424 r. Praga zaczęła odchodzić od umów zdickich, co wywołało zaniepokojenie sił radykalnych. Zbiegło się to w czasie z działaniami Zygmunta Luksemburskiego, który nie tylko zakazywał swym sojusznikom udziału w porozumieniu zdickim,[1381] ale proponował również opłaty za służbę wojskową z zastawy dóbr. Postanowił z tego skorzystać nie tylko wspomniany już Hašek z Valdštejna, ale również Aleš Holický ze Šternberka. Naruszało to zasadę równowagi i wprowadzało nerwowość w szeregach zwolenników Zygmunta Korybutowicza. Według F. Šmahela, sam książę (zdaje się jednak, że bardziej prawdopodobna jest sugestia J. Grygla, który uważa, że Korybutowicz podchodził do tego bez entuzjazmu, a zgodę wyraził zapewne pod naci-

---

[1374] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 93.

[1375] *SLČ'1937*, s. 48; *SLČ'2003*, s. 26-27 (teksty CT1, Q), 65 (tekst A), 85 (tekst a), 108 (tekst V), 137 (tekst D), 172 (tekst Dač); *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis* (*Stary kolegiat*), s. 87. Patrz J. Pekař, *Žižka, t. 3*, s. 270 nn.; F. G. Heymann, *John Žižka*, s. 438; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 157; tenże, *Jan Žižka*, s. 186; P. Čornej, *Jan Žižka a východočeské husitství*, s. 354; tenże, *Velké dějiny*, s. 340; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 93; A. Paner, *Jan Žižka*, s. 228-230.

[1376] Patrz m.in. J. Válka, *Dějiny Moravy*, s. 133; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 201-202; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 158-159; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 463-464.

[1377] *SLČ*, s. 64; *SLČ'2003*, s. 26-27 (teksty CT1, Q0, 65 (tekst A), 85 (tekst a), 108 (tekst V), 137 (tekst D), 172 (tekst Dač), 198 (tekst X). Patrz też *BPAN Kraków*, rkp 8844, k. 15-16.

[1378] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 94; F. M. Bartoš, *Žižka a Korybut*, s. 55; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 201.

[1379] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 373; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 161.

[1380] Tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 373 nn.; tenże, *Husitské Čechy*, s. 481-482.

[1381] *Listář*, nr 97-98.

skiem swych stronników)[1382] i jego najbliżsi zwolennicy także zaczęli myśleć o znalezieniu jakiegoś kompromisu z królem rzymskim (liczono na zaproszenie Pragi na sejm, który zwoływano do Brna w kwietniu 1425 r.). Pojawił się jednak dodatkowy kłopot, ponieważ w tym samym mniej więcej czasie mistrzowie uniwersyteccy zaczęli myśleć o tym samym, ale chcieli to osiągnąć na własną rękę, co stawiało Zygmunta Korybutowicza w bardzo trudnej sytuacji. Mogło się bowiem okazać, że jego drugi pobyt w Czechach zakończy się całkowitym fiaskiem bez jakiejkolwiek rekompensaty dla niego.[1383] Póki co, do porozumienia z Zygmuntem Luksemburskim, mimo spotkania w Brnie, jednak nie doszło.[1384]

Wzajemna niechęć kalikstynów i kół radykalnych, obawy tych ostatnich o prowadzenie i ewentualne powodzenie polityki szukania kompromisu z Zygmuntem Luksemburskiem, zaczęły działać, jak wzajemnie napędzająca się koniunktura, co w konsekwencji musiało doprowadzić do wybuchu ostrego konfliktu. Z czasowego uśpienia w 1425 r. zaczął wychodzić Tábor, w którym coraz bardziej aktywną rolę odgrywał wówczas Bohuslav ze Švamberka.[1385] Doprowadziło to do zbliżenia z Janem Hvězdą i przyniosło plan aktywnego wystąpienia przeciw Pradze (a przy okazji także przeciw wszystkim nieprzyjaciołom radykałów). Hvězda zdobył Nymburk, dotychczas należący do związku praskiego, następnie padały po kolei Vysoké Mýto, Litomyšl i Rychmburk.[1386] Głównym celem była jednak stolica, którą Švamberk, Bzdinka i Jan Roháč z Dubé spróbowali zdobyć od strony Nowego Miasta.[1387] Atak się nie udał, ale radykałowie zdobyli Slaný, a być może także Beroun. Tym samym i tak mocno już zachwiana pozycja Pragi została jeszcze bardziej osłabiona. W związku praskim utrzymały się jedynie Kolín, Mělník, Chrudim, Polička i Litoměřice.[1388]

Historia, przynajmniej do pewnego stopnia, powtórzyła się we wrześniu 1425 r., kiedy pod Pragą znów pojawiły się oddziały radykalnych husytów. Nie ma potrzeby w tej pracy wchodzić w szczegóły tej akcji, którą do niedawna wiązano z Bohuslavem ze Švamberka, ostatnio zaś nową, bardzo ciekawą hipotezę rekonstrukcji rozgrywających się wówczas wydarzeń przedstawił F. Šmahel.[1389] Najważniejsze są dwie kwestie: w konsekwencji bez podejmowania walki zawarto tzw. rozejm vršovický,[1390] a na

---

[1382] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 95.

[1383] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 162; tenże, *Husitské Čechy*, s. 187-188.

[1384] *CEV*, nr 1218. Patrz J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 95; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 163; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 128.

[1385] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 188.

[1386] Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 318 nn.; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 188-189; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 349.

[1387] *Bartošek z Drahonic*, s. 593.

[1388] Patrz F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 203; tenże, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 207; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 164-165; tenże, *Husitské Čechy*, s. 189-190; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 349; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 95; A. Paner, *Jan Żiżka*, s. 231.

[1389] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 190-194.

[1390] Patrz *SLČ*, s. 66; *SLČ'1937*, s. 49; *SLČ'1959*, s. 87; *SLČ'2003*, s. 30-31 (teksty CT1, Q), 66 (tekst A), 86 (tekst a), 109 (tekst V), 138 (tekst D), 172 (tekst Dač); *AČ, III*, s. 252-254. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 329 nn.; J. Pekař, *Žižka, t. 4*, s. 212 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 209-211; tenże, *Kníže Zikmund*, s. 204-206; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 95-96; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 373-378; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 350.

jego podstawie możemy ustalić pozycję, jaką w tym czasie zajmował w Czechach Zygmunt Korybutowicz. Jerzy Grygiel i B. Zilynskyj twierdzą, że książę i Praga występowali w tych umowach jako dwie, całkiem równe siły. Korybutowicza nie tytułowano *správce království*, ani żadnym innym, podobnym w brzmieniu i znaczeniu tytułem, a to oznacza, że uważano go jedynie za reprezentanta albo sprzymierzeńca Pragi.[1391] Wprawdzie książę nie zamierzał rezygnować ze swych ambicji, także tych ogólnoczeskich,[1392] co było widoczne również w 1426 r. (szczególnie w drugiej połowie roku), i utrzymywał wiodącą rolę w Pradze (ustępujące na początku tego roku rady obu miast, składały urząd w jego ręce, *našeho milostivého pána a správce*),[1393] ale musiał też chyba mieć świadomość, że szanse na ich realizację nie są zbyt wielkie. Zwłaszcza że w 1426 r. geografia polityczna Czech z punktu widzenia Pragi i Zygmunta Korybutowicza musiała wyglądać bardzo przygnębiająco. Zwarte, obszerne kompleksy terytorialne posiadały zwiazek taborycki, wschodnioczeski (od tego czasu można nazywać go „sierockim") i žatecko-lounský (ciążący ku taborytom), znaczną siłę przedstawiały ośrodki katolickie (szczególnie plzneňský landfrýd, północnoczescy katolicy, współdziałający ze „związkiem sześciu miast", rozległe posiadłości rożmberske na południu),[1394] a żadna z tych sił nie miała zamiaru zaaprobować – z różnych przyczyn – jakiejkolwiek zwierzchniej władzy księcia nad sobą.

Pokłosiem porozumień vršovickich była podjęta jesienią 1425 r. wspólna wyprawa husycka do Austrii i Moraw zakończona wprawdzie sukcesem, ale nie oznaczająca przezwyciężenia dotychczasowych różnic.[1395] Niczego nie zmieniły też zgony dwóch wybitnych postaci ruchu radykalnego, szczególnie aktywnych po śmierci Žižki: Jana Hvězdy i Bohuslava ze Švamberka, którzy zginęli w przeciągu dwóch miesięcy, w październiku i listopadzie 1425 r. Tábor nie zmieniał swego negatywnego stanowiska wobec istnienia jakiejkolwiek władzy zwierzchniej nad całym królestwem,[1396] co w zdecydowany sposób przekreślało marzenia Zygmunta Korybutowicza, jeśli je ciągle żywił, o stanięciu na czele ruchu husyckiego. Nic więc dziwnego, że książę próbował wyjść z impasu, podejmując rozmowy z Zygmuntem Luksemburskim za pośrednictwem Oldřicha z Rożmberka. Jeszcze pod koniec 1425 r. wysłał do króla rzymskiego Vilema Kostkę z Postupic z prośbą o zgodę na zorganizowanie dysputy teologicznej. Luksemburczyk nie mógł, czy może raczej nie bardzo chciał angażować się w to przedsięwzięcie, wychodząc ze słusznego założenia, że czas wyraźnie działa na jego korzyść.

---

[1391] J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 19; patrz też J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 158.

[1392] Jeszcze w lipcu 1425 r. na jego stronę przeszedł Hynek Boček z Poděbrad, patrz *AČ, III*, nr 26, s. 303-304 = *UB, I*, nr 342: *Knězi Sigmundowi Litewskému, pánu milostivému* [...] *slibil sem swú čest a swú wieru, s Twú Milostí i se pány Pražany w upřiamé jednotě býti, a Wašie Milosti,* [...], *raden a pomocen býti.* F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 1*, s. 208; i F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 193, twierdzili, że najpewniej w ślady Hynka poszedł jego brat Viktorin z Kunštátu. Odmiennie P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 357 i przyp. 96, s. 706, twierdzący, że na stronę prażan przeszedł tylko Hynek, który zresztą był, zdaniem historyka, najprawdopodobniej niezrównoważony psychicznie.

[1393] J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 20.

[1394] Patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 369-373.

[1395] *SLČ*, s. 66; *SLČ'1937*, s. 50; *SLČ'2003*, s. 30-31 (teksty CT1, Q), 66 (tekst A), 86 (tekst a), 109 (tekst V), 138 (tekst D), 172 (tekst Dač); *Bartošek z Drahonic*, s. 594.

[1396] Patrz *UB, II*, nr 26.

Odpowiedzi udzielił Rożmberkowi dopiero w maju 1426 r.,[1397] pisząc, że zda się na rozstrzygnięcie, które zaproponuje legat papieski. Ten zaś w czerwcu rozwiał wszelkie nadzieje, kategorycznie zabraniając jakichkolwiek ustępstw na rzecz heretyków.[1398]

Zygmunt Korybutowicz, zapewne dzięki relacji Vílema Kostki z Postupic, znacznie wcześniej zdał sobie sprawę z tego, że król rzymski nie ułatwi mu zadania.[1399] Postanowił więc wybrać inną drogę, a trzeba przyznać, że było to posunięcie równie odważne jak błyskotliwe. Zwrócił się bowiem w marcu 1426 r. z prośbą do Witolda, by wyjednał u Marcina V zgodę na udzielenie audiencji utrakwistom.[1400] List Korybutowicza trzeba uznać za mistrzowskie posunięcie polityczno-propagandowe. Książę poruszał w nim wszystkie struny, z których pomocą mógł mieć nadzieję na uzyskanie przychylności swego dawnego protektora. Uskarżał się wprawdzie, że Witold nie odpowiada na jego listy, ale przy okazji starał się skłonić wielkiego księcia, by usprawiedliwiał go przed Jagiełłą, który go wszędzie oczernia. Oznaczało to z jednej strony, że Korybutowicz czuje się skrzywdzony tymi oskarżeniami, a więc, że są one niesprawiedliwe, z drugiej zaś, choć to jedynie domysł, może starał się również, pamiętając minione lata, wykorzystać animozje między wielkim księciem litewskim a królem polskim. Przede wszystkim jednak przedstawiał się Witoldowi jako polityk, który szczerze dąży do zgody z Kościołem (szczególne znaczenie mają tu określenia, jakimi obdarzono w liście papieża), wiodąc ze sobą umiarkowanych husytów, a na drodze do porozumienia stoi tak naprawdę jedynie król rzymski. Zapewne intencje Korybutowicza podkreślać miała również „skromność", jaką przejawiał jako nadawca – *Per ducem Sigismundum serenitatis vestre humilem servitorem.*

Nie ma powodu, by zgodzić się z hipotezą, którą wysunął przed laty A. Prochaska, domyślający się, że Witold być może poparł prośbę Korybutowicza u papieża.[1401] „Wszak szło tu – pisał – o pacyfikacyę Czech, o myśl, którą sam Witold podnosił i bronił przedstawieniami u papieża, dowodząc, iż bronią niczego się w Czechach nie zyska, że wszelkie krucyaty są bezowocne, i że tylko na drodze pokoju będzie można

---

[1397] *Listář*, nr 125.

[1398] *DR, VIII*, nr 406. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 340 nn.; A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 260; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 208-209; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 97; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 184.

[1399] Patrz *OBA*, nr 4566 = *CEV*, nr 1218.

[1400] *Tamże*: *Ex superhabundanti ne ipsa labes cervici nostro gravior asscribatur, pro ostendenda consciencie nostre putitate et petenda audiencia quam semper petivimus, solempnem ambassiatam versus Wyennam in convencionem hactenus celebrandam, ubi electores imperii cum ceteris principibus ecclesiasticis et secularibus, magnificis, prelatis, baronibus, militibus et nobilibus Bohemie convenerunt, dirigimus, si quid dicte audiencie nobis concedi poterit effectum usque petentes, ut nobis assistere vellet et ipsam audienciam nobis apud beatissimum in Christo patrem et dominum Martinum divine providencie universalis ecclesie supremum pontificem romanum et patrem nostrum graciosissimum, prout dominus Ungarie rex in sancitatem suam transtulit, [pro] pace concordia et effectu dignaretur postulare, quia non nisi ipsa audiencia potest bella tollere, strages sopire, animos rixancium in pacis concordia conponere et toti christianitati fructum commodum et honorem procurare.*

[1401] Odmiennie, słusznie twierdząc, że Witold nie zareagował na list Zygmunta Korybutowicza, np. F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 211; tenże, *Husitská revoluce, t. 2 Vláda bratrstev a její pád 1426-1437*, Praha 1966, s. 16; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 184; i sam A. Prochaska w innej pracy (*Polska i husyci po odwołaniu Korybutowicza*, s. 467).

ich napowrót pozyskać dla Kościoła."[1402] Za tym domysłem nie stoją przekonywające przesłanki źródłowe, a wyraźnie zdaje się mu przeczyć wiedza o polityce wielkiego księcia litewskiego. Witold ani w 1422 r., ani w 1426 r. nie myślał o pacyfikacji w Czechach, która miała – jako koncepcja polityczna – wiązać się z pogodzeniem husytów z Kościołem. Przed laty chodziło mu o wywieranie nacisków na Jagiełłę, obecnie nie miał żadnego interesu, by w jakikolwiek sposób mieszać się w sprawy czeskie. Zwłaszcza że musiałoby to mieć przecież związek z Korybutowiczem, o którego pierwszej misji w Czechach wolał zapomnieć, a drugą uznawał za formę buntu. Zresztą przeciw hipotezie A. Prochaski w sposób dość oczywisty świadczy także list papieski wysłany do Jagiełły 4 października 1426 r.[1403] Gdyby bowiem Marcin V dowiedział się o wszystkim za sprawą Witolda, zapewne nie omieszkałby o tym powiadomić króla, ponieważ nie stanowiłoby to żadnej tajemnicy.

Za inny nietrafny domysł uznać też trzeba sugestię, mówiącą o tym, że pośrednikiem między Zygmuntem Korybutowiczem a Marcinem V był Władysław Jagiełło.[1404] Książę po fiasku uzyskania protekcji Witolda miał się zwrócić (z pomocą tajnych poselstw) o to samo do Jagiełły, a król swego wstawiennictwa nie odmówił.[1405] W pełni zgadzam się z ustaleniami J. Grygla, który domysł ten podaje w wątpliwość.[1406] Historyk zauważa, że nie ma najmniejszych dowodów na to, że w tym czasie w Polsce przebywali jacyś wysłannicy Korybutowicza, i dodaje, że treść listu papieża do Jagiełły świadczy o tym, że król zaangażował się dopiero na wyraźne wezwanie Marcina V.

Dodajmy, że ten tok rozumowania potwierdza również kontekst rozgrywających się wydarzeń. Koniec 1425 r. przynosił jak najlepsze stosunki między Polską a papiestwem, Marcin V zadowolony z kompromisowego kursu polityki Jagiełły w sprawie dawnej apelacji związanej z satyrą Falkenberga, chwalił wiarę króla i zapewniał go o swym trwałym poparciu i chęci wywyższenia jego imienia w świecie chrześcijańskim.[1407] Pod koniec stycznia 1426 r. papież wzywał Jagiełłę do wzięcia udziału w wyprawie antyhusyckiej w roli sprzymierzeńca Zygmunta Luksemburskiego,[1408] tego samego dnia wysyłając również pismo w tej samej sprawie do Witolda.[1409] Ten sam problem Marcin V poruszył w liście do Jagiełły z lipca 1426 r., w którym również wyrażał radość, że król jest gotów do podjęcia walki z heretykami.[1410]

[1402] A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 261. Także J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 98, nie wyklucza możliwości, że wielki książę przesłał odpis listu Korybutowicza Marcinowi V.

[1403] *LC, I*, nr 104 = *UB, I*, nr 419.

[1404] Poza dyskusją pozostawiam (jako całkowicie wydumany) jeszcze inny domysł A. Prochaski, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 467-468, według którego grunt dla rozmów Korybutowicza z papieżem przygotowywali Szafrańcowie.

[1405] Patrz F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 211; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 16; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 184.

[1406] J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 99-100.

[1407] *LC, I*, nr 88. Patrz J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 86-87.

[1408] *TN, XIV*, nr 99, s. 449 = *ASPontif., VII/2*, nr 1524. Papież rzeczywiście w tym czasie był zaangażowany w plan zorganizowania nowej wyprawy antyhusyckiej, patrz Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, s. 188-190; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 376.

[1409] *TN, XIV*, nr 100, s. 451 = *ASPontif., VII/2*, nr 1525 = *UB, I*, nr 319.

[1410] *Theiner, II*, nr 45 (tu z datą 28 stycznia 1426 r.) = *BP, IV*, nr 1760 = *SD, II*, nr 1415 = *IA*, nr 1477. J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 87, bardzo słusznie twierdzi, że nadzieje Marcina V na aktywną rolę Jagiełły w przyszłej krucjacie związane były również z podejrzeniami papieża, który obawiał się, że Zygmunt Luksem-

Dopiero nieco później Marcin V zmienił stanowisko (a uczynił to bez wiedzy Zygmunta Luksemburskiego, który później miał o to spore pretensje, papież zaś usprawiedliwiał się ze swego postępowania we wrześniu 1427 r.)[1411], czego efektem było wysłanie 4 października 1426 r. kolejnego listu do Jagiełły, w którym zawiadamiał króla, że za sprawą jakichś posłów (*certos nuntios*) dotarły do niego kopie listów Zygmunta Korybutowicza, który doprasza się posłuchania w Stolicy Apostolskiej i proponuje Jagiełłę jako pośrednika w zorganizowaniu rozmów.[1412] Papież, chociaż zapewne niezbyt chętnie, zgadzał się na propozycję księcia, twierdząc, że trzeba przeciwstawić się rozgłaszanym niesłusznym opiniom, mówiącym o tym, że Kościół odtrąca tych, którzy szczerze pragną się nawrócić. Prosił więc króla, by zechciał się tym zająć, dając mu zresztą wolną rękę w szczegółach (zdając się na jego przenikliwość), dodając jedynie, że husyci muszą posiadać dostateczne pełnomocnictwa, które udowodnią, że naprawdę chodzi o powrót na łono Kościoła całego błądzącego ruchu. Jagiełło nie miał powodu, by tego typu zalecenie papieża zlekceważyć, czy tym bardziej, by się mu przeciwstawić. Zwłaszcza że w razie sukcesu zaangażowanie się króla i Polski w tę sprawę mogło doprowadzić do wielkiego zwiększenia ich autorytetu na arenie międzynarodowej.[1413] Odpowiedzią Jagiełły było wysłanie pod koniec 1426 r.[1414] posła do Rzymu, który na publicznej audiencji przekazał zgodę króla na propozycję papieża i zawiadamiał, że Jagiełło już zaczął spełniać powierzoną mu misję, ponieważ do Polski przybyło czeskie poselstwo z pełnomocnictwami zapewniającymi o chęci porzucenia błędów, a król miał zamiar wszcząć z nimi rokowania.[1415]

Z planów porozumienia husytów z Kościołem w końcu nic nie wyszło, dla nas jednak najważniejszą jest inna konstatacja. Zgoda Marcina V na prowadzenie negocjacji z Zygmuntem Korybutowiczem odbyła się z inicjatywy tego ostatniego, jednakże bez pośrednictwa Jagiełły czy Witolda. Wielki książę litewski w ogóle nie odegrał w tej

---

burski naprawdę nie dąży do wzięcia udziału w zbrojnej wyprawie. Patrz też *BPAN Kraków*, rkp TR 8473, k. 380, pismo Marcina V z sierpnia 1426 r. skierowane do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca, zwracające uwagę na zagrożenie husyckie dla Kościoła i zalecające prowadzenie wizytacji. Udowadnia ono nie tylko troskę papieża o czystość wiary, ale również, jak sądzę, rolę, jaką przywiązywał do Polski jako siły, na którą można liczyć w prowadzonej walce z herezją.

[1411] Patrz A. Lewicki, *Ein Blick*, s. 396; J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 89.

[1412] *LC, I*, nr 104 = *UB, I*, nr 419. A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 261; i J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 88, domyślają się, że Marcin V poinformował o sprawie także Witolda. Dowodu źródłowego na poparcie tej hipotezy wprawdzie nie ma, ale jest ona chyba prawdopodobna.

[1413] Raz jeszcze trzeba w tym miejscu odwołać się do doskonałej analizy J. Grygla, *Życie i działalność*, s. 100, który pisze, że papież nie mógł najpierw przyjmować polskich posłów, którzy przywoziliby mu zgodę Jagiełły na pośrednictwo w sprawie czeskiej, a dopiero później zwracać się do króla z propozycją, by podjął się roli pośrednika. Postawmy sprawę wyraźnie – gdyby inicjatywa leżała po stronie Jagiełły, Marcin V musiałby w październikowym liście pisanym do niego, ustosunkowywać się do jego propozycji, a nie przedstawiać mu własną, która wyraźnie wygląda na sprawę, o której król dotychczas nic nie wiedział.

[1414] Hipotetyczną, ale zarazem bardzo prawdopodobną datę ustalił wydawca (może zresztą rzecz odbyła się nieco później, ale na pewno nie wcześniej). J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 89, jest mniej kategoryczny, poprzestając na stwierdzeniu, że odbyło się to przed upadkiem Korybutowicza. Biorąc to pod uwagę, trzeba wyraźnie podkreślić, że uwagi F. M. Bartoša, *Kníže Zikmund*, s. 211; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 16, oparte były zwyczajnie na pomylonej kolejności wydarzeń, na co słusznie zwrócił wcześniej uwagę J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 99-100.

[1415] *CE, II*, nr 155.

sprawie żadnej roli, bo zignorował prośbę Korybutowicza o pomoc, a król polski zaangażował się dopiero na wyraźną prośbę papieża.

Sytuacja Zygmunta Korybutowicza w Czechach pogarszała się w bardzo szybkim tempie. Nie udało się doprowadzić do jakiegokolwiek kompromisu ani z Zygmuntem Luksemburskim, ani póki co ze Stolicą Apostolską, jego władzy nie uznawały siły radykalne, a czasowe z nimi współdziałanie militarne nie przynosiło większych sukcesów.[1416] Wczesną wiosną 1427 r. jego władzę uznawały jedynie Chrudim, Kolín i Mělník.[1417] Kłopoty zaczęły się też wśród dotychczasowych zwolenników Korybutowicza. Rozczarowani zaczęli się czuć coraz bardziej mistrzowie uniwersyteccy[1418] i część reprezentantów kalikstyńskiego państwa (Hynek Krušina z Lichtenburka,[1419] Hynek Koldštejnský z Valdštejna, Jan Smiřický). Ci pierwsi nie mogli się pogodzić z dochodzącym do coraz większego znaczenia radykalizmem, zainteresowaniem sprawami coraz bardziej przyziemnymi i ciągłymi pouczeniami kierowanymi pod ich adresem przez niedouczonych kaznodziejów taboryckich. Ci drudzy zaś nie mogli pogodzić się ze zwiększającym się znaczeniem polityków, wywodzących się z nizin społecznych.[1420]

Na trwałą lojalność przynajmniej części swych dotychczasowych szlacheckich sojuszników nie mógł już więc Zygmunt Korybutowicz w pełni liczyć. Na Nowym Mieście nigdy nie cieszył się poparciem, ale najważniejsze i najbardziej dla niego groźne było to, że nie mógł polegać na wsparciu rady Starego Miasta, gdzie przywódcą opozycji był dawny stronnik Želivskego Jeroným Šrol. Zdaje się nawet, że i pozostali rajcy nie stanowili prawdziwego oparcia dla księcia, skoro w nowej radzie, wybranej już po jego usunięciu, trzynastu spośród piętnastu znanych członków zasiadało wcześniej w radach ery Korybutowicza.[1421] Mógł natomiast próbować wykorzystać dla własnych celów poglądy części mistrzów praskich, zwłaszcza że w kwestiach natury ogólnej

---

[1416] Tak było z podjętą wspólnie wyprawą zbrojną przeciw miastom północnych Czech, zwolennikom Zygmunta Luksemburskiego. Husyci odnieśli spektakularne zwycięstwo w bitwie pod Usti nad Łabą w czerwcu 1426 r., ale już po bitwie doszło do różnicy zdań w sprawie dalszego postępowania. *SLČ'1937*, s. 50; *SLČ'1959*, s. 88; *SLČ'2003*, s. 30-31 (teksty CT1, Q), 66-67 (tekst A), 86 (tekst a), 109-110 (tekst V), 139-140 (tekst D), 173 (tekst Dač). Patrz m.in. J. Durdik, *Husitské vojenství*, s. 193 nn.; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 346 nn.; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 210; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 9 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 129; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 353-356; F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 200-201; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 98.

[1417] Jak to wynika z glejtu wystawionego przez księcia (J. Boubín, *Tři korybutovské písemnosti, Přílohy*, nr 3), datowanego przez wydawcę na marzec-kwiecień 1427 r. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 185; i J. Boubín, *Tři korybutovské písemnosti*, s. 222-223, Korybutowicz utracił Litoměřice w październiku 1425 r., nieco później również Poličku i Beroun. Zdaniem P. Čorneja, *Velké dějiny*, s. 357, związek praski stracił Litoměřice i Poličku gdzieś na początku 1427 r.

[1418] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 357-358, wymienia Křišťana z Prachatic, Petra z Mladňovic, Prokopa z Plzně, Marka z Hradce i Jana Příbrama. Wcześniej F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 212, wymieniał jedynie Petra z Mladeňovic, Prokopa z Plzně i Jana Příbrama.

[1419] Ten zresztą albo w 1426, albo najpóźniej w roku następnym był już po stronie Zygmunta Luksemburskiego (w zamian król rzymski potwierdził mu dotychczasowe zdobycze majątków kościelnych i darował albo zastawił Bradlec, Lomnici i Rychmburk), patrz J. Urban, *Hynek Krušina*, s. 24; tenże, *Lichtenburkové*, s. 280-281; F. von Bezold, *König Sigmund, t. 2*, s. 165; F. M. Bartoš, *Z husitského a bratrského dějepisectví*, s. 95 i przyp. 45; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 358.

[1420] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 357-358.

[1421] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 94.

niewiele ich dzieliło. Główną wśród nich postacią był Jan z Příbramě, który już od połowy lat 20-tych ostro występował z polemikami wymierzonymi w Wiklefa i jego największego akolitę w Czechach Petra Payne'a. Nawoływał, by Kościół czeski wrócił do własnych korzeni, a więc przede wszystkim do nauk Macieja z Janowa i Jana Husa.[1422] Zwycięstwo tych koncepcji mogło doprowadzić do ponownego podjęcia starań o zgodę ze Stolicą Apostolską. W grudniu 1426 r. Příbram publicznie zaatakował poglądy Wiklefa,[1423] co wywołało gwałtowną reakcję Jakoubka ze Stříbra i Petra Payne'a, z którymi związany był coraz bardziej wpływowy Jan Rokycana.[1424]

Zygmunt Korybutowicz na początku liczył, popierając grupę mistrzów skupionych wokół Jana Příbrama, że uda mu się przeforsować plan kontynuowania rokowań z Rzymem z pomocą perswazji. Gdy jednak okazało się, że opozycja może liczyć na większą ilość zwolenników, postanowił sięgnąć po środki radykalne. Aby zabezpieczyć się na czas obrad sejmu, który zamierzał zwołać w maju (rozsyłał w tym czasie glejty dla panów i rycerzy katolickich), chciał, by do Pragi przybyły wojska Hynka Koldštejnskego i Jana Smiřického, oraz w miarę możliwości także innych utrakwistów (np. Diviša Bořka z Miletinka).[1425] Opozycja, zaniepokojona tymi przygotowaniami i obawiająca się, że powodzenie akcji księcia może przynieść odstąpienie od czterech artykułów praskich, postanowiła zjednoczyć siły, tak że we wspólnym froncie niespodziewanie stanęli obok siebie staromiejscy zwolennicy Jakoubka ze Stříbra i Jana Rokycany wraz z nowomiejskimi radykałami, którym przewodził Jakub Vlk. Ich celem było doprowadzenie do obalenia rządów Korybutowicza. Ta chęć była silniejsza od świadomości następstw samego czynu. Trafnie bowiem dostrzega F. Šmahel, że przywódcy oporu musieli wiedzieć o tym, że konsekwencją ich czynu będzie wzmocnienie wpływów radykalnych bractw przy jednoczesnym poważnym osłabieniu znaczenia i politycznej samodzielności Pragi.[1426]

Zygmunt Korybutowicz być może zdołałby opanować sytuację i zapobiec przewrotowi, gdyby nie zdrada, która wkradła się w szeregi jego zwolenników. 16 kwietnia książę wezwał do siebie Svojša z Zahrádky i Jana Rozvoda ze Stakor, by ich wtajemniczyć w swe plany i wysłać z tajnymi listami do Hynka Koldštejnskego z Valdštej-

[1422] J. Boubín, *Jan z Příbramě a jeho nejslavnější dílo*, [w:] *Jan z Příbramě, Život kněží táborských*, s. 8-9.

[1423] *Výbor, II*, s. 78: *Co nam do Viklefa. Však je Čech nebyl, ani otec naš! Proto nechceme jeho jimieti za apoštola ani za evanjelistu.* Patrz F. Šmahel, *Idea národa*, s. 163-164.

[1424] Patrz J. Kejř, *Mistři pražské*, s. 70-72; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 336-368; F. M. Bartoš, *Knîže Zikmund*, s. 212; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 34; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 100-101; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 158-159; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 185-187. Bardzo surową ocenę postępowania Příbrama znajdujemy np. u A. Prochaski, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 468 („Prostackie [...] wystąpienie mistrza Przybrama [...] obudziło bowiem podejrzenia gorliwych Utrakwistów."); i F. Šmahela, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 185, który twierdzi, że Příbram swych sprzymierzeńców, pozostałych przeciwników nauki Wiklefa „teologickou výzbrojí, takřka exhibicionistickou bojovností a přímočarou demagogickou verou převyšoval o hlavu."

[1425] *SLČ*, s. 70-71; *SLČ'1937*, s. 52-53; *Chronicon Veteris Collegiati Pragensis (Stary kolegiat)*, s. 85. Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 188; J. Boubín, *Tři korybutovkse písemnosti*, s. 224-225 i *Přílohy*, nr 2-3 (Korybutowicz tytułuje się z *Božie milosti knieże Litevské*, a Aleš Škopek z Dubé, Hynek z Koldštejna, Diviš Bořek z Miletinka i Jan Smiřický, także wystawiający glejt, tytułują go *Pan Sigmund z Božie milosti knieże litevské, pán náš*).

[1426] F. Šmahel, *Husitské Čechy*, s. 92.

na i Jana Smiřickego, zapewne wzywającymi ich do stolicy na czele wiernych oddziałów. Svojš i Jan Rozvoda postanowili jednak następnego dnia przejść na drugą stronę, gdyż przekazali listy książęce radzie miejskiej i Janowi Rokycanie. Ten ogłosił treść listów tłumowi, który wdarł się do siedziby Korybutowicza i uwięził go, podobnie postąpiono z duchownymi i mistrzami uważanymi za zwolenników księcia. Zamach miał charakter bezkrwawy. Korybutowicza w nocy z 17 na 18 kwietnia przewieziono na zamek Valdštejn, gdzie był więziony do października 1428 r.[1427]

Wśród najważniejszych przyczyn upadku Zygmunta Korybutowicza wymienia się słabość jego władzy. Przywołany został do Czech tylko przez wąską grupę kalikstynów, nie zdołał przyciągnąć czy przekonać do siebie innych husytów, od samego początku nie mógł liczyć na aprobatę ze strony katolików, przede wszystkim zaś, w przeciwieństwie do swego pierwszego pobytu, działał na własny rachunek, bez jakiegokolwiek wsparcia z zewnątrz. Nie znalazł też wystarczającego grona zwolenników, którzy poparliby jego projekt szukania dróg porozumienia ze Stolicą Apostolską. Dla grupy Jana Rokycany, która zresztą nie była z definicji przeciwna takim rozmowom, Zygmunt Korybutowicz ze swoimi ambicjami stał jedynie na przeszkodzie. Wolała ona prowadzić w przyszłości rokowania z papiestwem, nie mając w żaden sposób związanych rąk.

Na przeszkodzie powodzenia misji księcia stał również Zygmunt Luksemburski, który obok wielu talentów, posiadał też dar wyczekiwania, słusznie przewidując, że zmiany zachodzące na czeskiej scenie politycznej, a przede wszystkim rywalizacja stronnictw, działają jedynie w jego interesie. Poza tym król rzymski umiał kupować sobie zwolenników, co było szczególnie groźne dla Korybutowicza, którego zaplecze polityczne trudno nazwać licznym. Księcia zawiodła również Praga. Już w momencie jego pojawienia się w Czechach, przechodząca poważny kryzys przywództwa w ruchu husyckim, prowadząca stałą politykę lawirowania, nie zamykająca sobie dróg do zmiany politycznego frontu, najdalsza była przy tym do osłabiania swej pozycji kosztem prerogatyw Korybutowicza. W końcu zaś wystąpiła przeciw niemu.[1428]

---

[1427] *SLČ*, s. 70-71; *SLČ'1937*, s. 52; *SLČ'1959*, s. 90: *a zvláště z ponuknutí a z úkladu mistra Jana z Rokycan* [...], *a také skrze některé panoše, a zvláště Svojši z Zahrádky a Rozvody Ramše, těch zrádci.* [...] *Nenechal toho Pán Buoh bez pomsty; neb Rozvoda Rameš brzo potom od svého pacholka zastřelen a Svojše před smrtí smysla zbyl, a jini šeredně zhynuli.*; *SLČ'2003*, s. 32-33 (teksty CT1, Q), 67 (tekst A), 86-87 (tekst a), 110 (tekst V), 141 (tekst D), 173 (tekst Dač); *O zajetí Sigmunda Korybuta v Praze dne 17. Dubna 1427*, [w:] *Erben, II*, kol. 311-313: *Mistr Jakúbek, kněz Rokycan,/ Lupáč, Ožeh, knez Jaroslav,/ ten den u veliký čtvrtek/ spáchachut' šeradný skutek.// Slichut' o ctně knieže pikol,/ dobrýmt' jest lidem toho žel,/ ještot' to s jich nenie volí,/ než srdcet' je proto bolí.// Již sme toho dočekali,/ což sú nám kněžie zjednali:/ umolné lidi zachovalé/ šeradně zradú zmazali// Takt' sú ten řad i dolili,/ se vším nás světem svadili,/ když sme již Polsko ztratili,/ odkudž sme dřév pomoc měli...*[...] *Višek Polák* [Raczyński – J. N.], *Šrol Jeronym/ velmi pomocen byl jim,/ vdajic na lotrovinu:/ „o vást' běží, o chudinu"*; *O zajetí Zikmunda Korybuta*, [w:] *Výbor, I*, s. 327-331. Patrz też *OBA*, nr 4779, 4790 = *UB, I*, nr 454. Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 366-368; tenże, *Historya, t. 2*, s. 34; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 212-214; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 34; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 189; tenże, *Husitské Čechy*, s. 93-97 (analiza nowego układu rządzącego Pragą po upadku Korybutowicza); A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 262-263; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 101-103; tenże, B. Zilynskyj, *Kníže Zikmund*, s. 23; J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz*, 159; J. Čechura, *České země, II*, s. 90-91; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 358-360.

[1428] Patrz m.in. A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 266; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 215; tenże, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 22; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 103-104; tenże, *Zygmunt Korybutowicz*, s. 160.

Wszystkie przywołane argumenty są jednak w gruncie rzeczy jedynie kwestią drugorzędną. Zygmunt Korybutowicz nie miał bowiem od samego początku najmniejszych szans na przejęcie władzy w Czechach (a w tym celu podjął drugą wyprawę). Wszystko, co nastąpiło w czasie jego pobytu wśród husytów, mogło tylko uwypuklać brak wszelkich szans. Biorąc to pod uwagę, nie sposób nie stwierdzić, że niewątpliwie utalentowany książę, nie miał prawdziwego wyczucia politycznego w szerszym wymiarze i chyba nie do końca radził sobie w sytuacji, gdy przyszło mu działać w pełni samodzielnie. Nawet jeśli trudno byłoby wskazać jakieś poważne błędy, które popełnił w latach 1424-1427, sam fakt, że zdecydował się na przyjęcie propozycji husyckich, świadczy o tym, że wygórowane czy podrażnione ambicje przesłaniały mu trzeźwą ocenę czeskiej rewolucji, którą, poza samymi Czechami, znał przecież tak dobrze, jak nikt inny.

Dalsze losy księcia,[1429] które przy okazji także świadczą o tym, że Jagiełło nie miał nic wspólnego z jego drugą wyprawą, udowadniają, jak bardzo przegranym człowiekiem i politykiem okazał się Korybutowicz po 1427 r. Stracił dotychczasową pozycję, musiał zapomnieć o niedawnych ambicjach, zerwał z własnymi korzeniami, na Litwę czy do Polski nie mógł bowiem wrócić. Nawet gdyby udało mu się przebłagać Jagiełłę lub Witolda (choć raczej należy w to wątpić), znalazłby się w sytuacji strasznego upokorzenia, bez szans na odegranie jakiejkolwiek roli publicznej, traktowany podejrzliwie, a może i z pogardą. Z tego względu łatwo zrozumieć drogę, jaką obrał po uwolnieniu z husyckiego więzienia. Stał się jednym z wielu husyckich dowódców, z powodzeniem można też powiedzieć, jak czyni to J. Grygiel, kondotierem, którego motywacji życiowych nie sposób wprawdzie odgadywać, ale nie będzie chyba nadużyciem stwierdzenie, że niemal wszystko, co czynił od 1428 r. aż do śmierci, naznaczone było piętnem losów tragicznego człowieka, który oderwał się całkowicie od swoich korzeni, być może do końca tego przymusowego oderwania nie aprobując.[1430]

---

[1429] Omawia je J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 105-112.

[1430] F. M. Bartoš wiele kwestii związanych z pobytami Zygmunta Korybutowicza w Czechach przedstawiał nie zawsze słusznie, w jednym miał jednak rację: twierdził bowiem, że losy księcia związane z husytyzmem godne były pióra Szekspira (*Kníže Zikmund*, s. 171). Mało tego. Całe jego życie stanowić mogłoby doskonały materiał dla genialnego angielskiego dramaturga.

ROZDZIAŁ V

# Problem husycki w ostatnich latach panowania Władysława Jagiełły

Organizowanie czwartej krucjaty antyhusyckiej. Nieudana próba przewrotu w Pradze w 1427 r. Nowy układ sił w Czechach (współpraca prasko-taborycko-sierocka). Plany Zygmunta Luksemburskiego względem Czech. Rola Władysława Jagiełły w antyhusyckich planach papieża Marcina V. Kontrakcja Zygmunta Luksemburskiego – zaproponowanie Witoldowi przyjęcia korony litewskiej. Problem husycki w okresie „burzy koronacyjnej". Groźby zbrojnej wyprawy husyckiej przeciw Polsce. Spotkanie Jagiełły z delegacją husycką w Kaliszu w kwietniu 1430 r. Spotkanie w Preszburgu. Wyniesienie Świdrygiełły na stolec wielkoksiążęcy i jego plany polityczne. Spotkanie polsko-husyckie w Krakowie w marcu 1431 r. Stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do kontaktów z husytami. Próby nawiązania kontaktów husycko-litewskich. Piąta krucjata antyhusycka. „Chebský soudce". Próby pogodzenia się Polski ze Świdrygiełłą. Pabianice. Polski episkopat wobec umów pabianickich (krytyka przekazu Jana Długosza). Zmiana stanowiska taborytów wobec wspólnej wyprawy z Polską przeciw zakonowi krzyżackiemu. Wyprawa Bedřicha ze Strážnice i Jana Pardusa z Hrádku (ocena roli Władysława Jagiełły). Wyprawa polsko-sierocka przeciw zakonowi.

W ostatnich miesiącach przed upadkiem rządów Zygmunta Korybutowicza w Czechach podjęto kolejną nieudaną próbę uaktywnienia polityki antyhusyckiej. Jesienią 1426 r. Zygmunt Luksemburski, wyraźnie grając na zwłokę i próbując przesłonić rzeczywiste intencje swej polityki przed światem katolickim, zwoływał sejm Rzeszy do Moguncji, na którym planowano dyskusję o przygotowaniach do zorganizowania nowej wyprawy zbrojnej do Czech.[1431] Na przeszkodzie stanął konflikt książąt Rzeszy i miast hanzeatyckich z królem Erykiem Pomorskim. Te trudności nie zmartwiły króla rzymskiego, ponieważ niechcący wychodziły naprzeciw jego dążeniom. W zaistniałej sytuacji Luksemburczyk postanowił zająć się problemami węgierskimi, nie obawiając się zresztą, jak można sądzić, że inicjatywę przejął Fryderyk Hohenzollern, nie wierzył bowiem w powodzenie nowej krucjaty. Fryderyk zaś, sam znajdując się w kłopotliwej sytuacji (ogromne problemy finansowe, przymusowe przekazanie Brandenburgii synowi), postanowił raz jeszcze spróbować wykorzystać walkę z husytami do wzmocnienia własnej pozycji.

W historiografii pojawiają się nawet sugestie, że nie wykluczał wystawienia własnej kandydatury do tronu czeskiego (F. M. Bartoš). Jedno jest natomiast pewne: do

[1431] *DR, IX*, nr 1; patrz też *RI, XI*, nr 6933-6942.

przygotowań zabrał się bardzo aktywnie. Reaktywował działalność związku rycerskiego „Jorgenschild" (nieco później powstały również podobne związki „Einhorn" i „Adler"), w połowie stycznia 1427 r. wyznaczał termin nowej wyprawy na czerwiec, wskazując na Cheb jako punkt zborny.[1432] W Norymberdze rokował z czeskimi panami katolickimi (Hynkiem Krušiną ze Švamberka, Alešem Holickým ze Šternberká, Vilemem z Rýzmburka i Zbyňkem Zajice z Házmburka), poważnie licząc na wsparcie z ich strony nowej wyprawy.[1433] Natomiast po kwietniowym przewrocie praskim, który usunął Zygmunta Korybutowicza, kontaktów z Hohenzollernem zaczęli szukać również zawiedzeni obrotem sytuacji przedstawiciele szlachty utrakwistycznej. Pomoc obiecał mu na pewno Jan Smiřický, najprawdopodobniej to samo uczynił Hynek Koldštejnský z Valdštejna. Zdaje się też, że Fryderyk sam próbował doprowadzić do rozbicia jedności husyckiej, utrzymując kontakty z Pragą, Žatcem, Lounami, arcybiskupem Konradem z Vechty, Divišem Bořkem z Miletinka, Vilemem Kostką z Postupic, Petrem Zmrzlíkem mł. ze Svojšína i Janem Černínem z Vysoké.[1434]

Działania Fryderyka Hohenzollerna były zgodne z życzeniami papieża Marcina V, który w marcu 1427 r. wydał bullę *Salvatoris omnium*, wzywającą do organizowania kolejnej krucjaty, nad czym czuwać miał nowy kardynał-legat, biskup winchesterski Henryk Beaufort.[1435] W duchu bulli papieskiej pod koniec kwietnia zebrał się sejm Rzeszy we Frankfurcie,[1436] wydając manifest o organizowaniu wyprawy antyhusyckiej, która miała się rozpocząć w końcu czerwca.[1437] Głównodowodzącym nie został jednak Fryderyk Hohenzollern, lecz arcybiskup trewirski Otton z Ziegenheimu (początkowo miał nim zostać arcybiskup koloński).[1438] Nie wróżyło to wyprawie nic dobrego, współ-

[1432] Patrz S. Wefers, *Das politische System*, s. 141 nn.; G. Juritsch, *Der dritte Kreuzzug gegen die Hussiten (1427). Ein Beitrag zur Geschichte Kaiser Siegmunds und des Königreiches Böhmen*, Leipzig-Wien-Prag 1900, s. 13-14; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 23 nn.; V. Bystrický, K. Waska, *O vyhnání křižáků z Čech roku 1427. Husitské vítězství u Stříbra a Tachova*, Plzeň 1982, s. 11, 13; F. Šmahel, *Contra Bohemos*, s. 192-193, tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 190; tenże, *Husitské Čechy*, s. 376-377; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 485.

[1433] F. von Bezold, *König Sigmund, t. 2 (1423-1428)*, s. 105; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 29; V. Bystrický, K. Waska, *O vyhnání křižáků*, s. 15.

[1434] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 486 (Praga, Žatec, Louny, Vilem Kostka z Postupic i Petr Žmrzlík mł. ze Svojšína pozostali, jak pokazał czas, głusi na te zabiegi); Patrz też F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 29 nn.; V. Bystrický, K. Waska, *O vyhnání křižáků*, s. 15-16; F. von Bezold, *König Sigmund, t. 2*, s. 161-166; G. Juritsch, *Der dritte Kreuzzug*, s. 21.

[1435] Henryk Beaufort był synem Jana z Gandawy (dziad panującego wówczas w Anglii małoletniego Henryka VI) z jego związku z Katarzyną Swynford. O jego działalności, patrz G. A. Holmes, *Cardinal Beaufort and the crusade against the Hussites*, „The English Historical Review", 88, 1973, s. 721 nn.; H. Schnith, *Kardinal Heinrich Beaufort und der Hussitenkrieg*, [w:] *Von Konstanz nach Trident. Zur Geschichte der Kirche von den Reformkonzilien bis zum Tridentinum. Festgabe für August Franzen*, hrsg. R. Bäumer, München-Paderborn-Wien 1972, s. 119 nn.; oraz starą pracę L. B. Radforda, *Henry Beaufort*, London 1908.

[1436] Patrz *UB, I*, nr 428, 431, 435.

[1437] O kwestiach związanych z finansowaniem tej planowanej wyprawy, patrz S. Wefers, *Die Wirkung des Hussitenproblems*, s. 105-107. Także H. Koller, *Zur Reformpolitik Kaiser Sigmunds*, [w:] *Sigmund von Luxemburg*, s. 19-20; P. Engel, *Die Einkünfte Kaiser Sigismunds in Ungarn*, [w:] *tamże*, s. 179-182.

[1438] *DR, IX*, nr 30-32; *UB, I*, nr 439-440. Wojska nadreńskie, alzackie, szwabskie, bawarskie i francuskie miały się gromadzić w Norymberdze, wojska saskie i północnoniemieckie we Freibergu, z kierunku północno-wschodniego miały wejść do Czech wojska śląskie (o ich gotowości do wzięcia udziału w wyprawie i przygotowaniach, patrz *UB, I*, nr 426, 429-430), czwartą grupę miał poprowadzić Albrecht Habsburg,

działanie szwankowało bowiem niemal od samego początku, zwłaszcza że arcybiskup trewirski i Hohenzollern mieli zupełnie inne poglądy w sprawie strategicznego planu prowadzenia działań wojennych. Nic więc dziwnego, że IV krucjata zakończyła się w sierpniu pełnym niepowodzeniem, najpierw podczas nieudanych prób zdobycia Stříbra, a następnie podczas kompromitującej ucieczki wojsk krzyżowych spod Tachova.[1439]

Sytuacji wewnętrznej w Czechach nie udało się również zmienić innymi metodami. Niezadowoleni z efektów zmian, które zaszły w Pradze po usunięciu Zygmunta Korybutowicza, niektórzy przedstawiciele utrakwickiej szlachty postanowili przejąć władzę w stolicy z pomocą zamachu stanu. Najbardziej zaangażowanymi okazali się niedoszli sprzymierzeńcy Fryderyka Hohenzollerna Hynek Koldštejnský z Valdštejna i Jan Šmiřický, którzy wzięli na swe barki przeprowadzenie puczu. Akcja miała jednak dość wątpliwe szanse na powodzenie, ponieważ nie udało się do czynnego wsparcia całego przedsięwzięcia przekonać szerszego grona spiskowców, może przede wszystkim dotyczyło to zwolenników Zygmunta Luksemburskiego Jana Městeckego z Opočna, Půty z Častolovic i Jana z Michalovic (swą czeladź wysłali natomiast Hynek Krušina z Lichtenburka i Ota z Bergova).[1440]

Pomylono się natomiast w przypadku Vílema Kostki z Postupic, którego wtajemniczono w plan zdobycia Pragi, upatrując w tym dawniejszym zwolenniku Korybutowicza przeciwnika nowego porządku politycznego. Vílem Kostka myślał już jednak innymi kategoriami i nie odradzając podjęcia ryzykownego przedsięwzięcia, powiadomił o przygotowaniach do spisku Šimona od Bílého lva, który zdołał zmobilizować prażan i przygotować się na spotkanie napastników. Gdy spiskowcy pojawili się w kilkaset koni w stolicy,[1441] zostali otoczeni i szybko rozbici. Hynek Koldštejnský z Valdštejna poniósł śmierć, a Janowi Smiřickemu, którego wzięto do niewoli, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się zbiec ze staromiejskiego ratusza, gdzie był przetrzymywany. Do niedawna sądzono, że akcja Hynka i Smiřickego była próbą przywrócenia rządów Zygmunta Korybutowicza. Nie ma jednak na to żadnych dowodów, a więc sama hipoteza powinna zostać w sferze domysłów.[1442] Wydaje się

---

wzmocniony oddziałami Zygmunta Luksemburskiego. Patrz m.in. V. Bystrický, K. Waska, *O vyhnání křižaků*, s. 13-14; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 191 nn.; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 485-486; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 383 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 24 nn.; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 209; J. K. Hoensch, *Lucemburkové*, s. 227.

[1439] *Bartošek z Drachonic*, s. 596-597; patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 383-391; F. von Bezold, *König Sigmund, t. 2*, s. 111 nn.; G. Juritsch, *Der dritte Kreuzzug*, s. 35 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 29 nn.; J. Durdík, *Husitské vojenství*, s. 179 nn.; V. Bystrický, K. Waska, *O vyhnání křižaků*, s. 20-43; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 194 nn.; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 487-489; W. Baum, *Kaiser Sigmunds*, s. 209-210; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 328-329; P. Marczak, *Wojny husyckie*, s. 97-98.

[1440] J. Urban, *Lichtenburkové*, s. 281-282; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 490. Odmiennie F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 130, który idąc za Bartoškiem z Drahonic, twierdzi, że Jan Městecký i Půta z Častolovic byli zaangażowani w przygotowania do zamachu. Także M. Šandera, *Půta z Častolovic*, s. 283-284, twierdzi, że choć pan z Častolovic nie wziął osobistego udziału w akcji (na rozwój wydarzeń czekał w Kolínie), ale przysłał Hynkowi swych zbrojnych.

[1441] V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 384, 393-397, twierdził, że z Hynkiem i Smiřickým przybyło ok. 600 jeźdźców, ta liczba przyjęła się w historiografii; ostatnio P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 490, przyjmując dane podane przez Bartoška z Drahonic, s. 597, uważa, że napastnicy dysponowali siłą ok. 350 jeźdźców.

[1442] Tak J. Grygiel, B. Zilynskyj, *Knîże Zikmund*, przyp. 83, s. 24. Także P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 490-491, opisując próbę przewrotu, nie wspomina, by była ona związana z Korybutowiczem.

nawet, biorąc pod uwagę wcześniejsze próby nawiązania stosunków z Fryderykiem Hohenzollernem, że obaj główni bohaterzy puczu pogodzili się z myślą, że książę litewski (wówczas zresztą jeszcze więziony) nie ma już najmniejszych szans na ponowne odegranie pierwszoplanowej roli w Czechach. Zapewne więc zamierzali spróbować wprowadzić w życie własne poglądy polityczne i w razie zwycięstwa znaleźć innego kandydata do roli władcy (a w każdym razie przywódcy umiarkowanego husytyzmu).

Najważniejszym efektem nieudanego zamachu stanu (pomijając egzekucje, represje, zmiany na niektórych urzędach, które były bezpośrednim skutkiem) było wzmocnienie roli w Pradze tych, którzy doprowadzili do upadku Zygmunta Korybutowicza, czyli grupy skupionej wokół Jana Rokycany.[1443]

Wpłynęło to również na politykę ogólnohusycką. 11 września, a więc zaledwie w pięć dni po udaremnionym zamachu, w stolicy zjawiły się liczne oddziały taborytów i sierotek, wracających z Pilzna, które powitano entuzjastycznie. Oznaczało to, że Praga wybrała nową drogę, ponieważ po kilku dniach wojska obu bractw i oddziały praskie rozpoczęły oblężenie Kolína bronionego przez Diviša Bořka z Miletínka. Diviš zdołał się w nim utrzymać do połowy grudnia, co jednak nie oznaczało zakończenia współpracy Pragi z radykałami. Wiosną następnego roku zdobyto również Červenou Horu i Žleby.[1444]

Ta rozpoczęta w 1427 r. ścisła współpraca Pragi z bractwami oznaczała podział wpływów w Czechach, ale zarazem oznaczała, że państwo owładnięte rewolucją, po okresach sporów wewnętrznych, zmierzało do trwałej jedności. Nie zdołano wprawdzie przełamać różnic ideowych, żadna ze stron nie zrezygnowała także z ambicji przywódczych (choć zdecydowanie lepiej je odtąd maskowano), ale sukces polegał przede wszystkim na tym, że udawało się niwelować albo przynajmniej omijać najważniejsze kwestie sporne i starano się koordynować politykę zagraniczną.

W Pradze pierwsze skrzypce grał, bez wątpienia bardzo utalentowany i umiejący zjednywać sobie zwolenników, Jan Rokycana,[1445] z którym współpracowała grupa mieszczan staromiejskich skupionych wokół Jana Velvara. Wśród sierotek brakowało indywidualności politycznych, duchownym przywódcą był Prokůpek, zwany też Prokopem Małym, natomiast wśród kilku sławnych dowódców wojskowych (Jan Královec z Královic, Velek koudelník, Bartoň, Jan Čapek ze Sán) nie było też talentu, które-

[1443] *SLČ*, s. 73-74; *SLČ'1937*, s. 54-55; *SLČ'1959*, s. 91; *SLČ'2003*, s. 34-35 (teksty CT1, Q), 68 (tekst A), 87 (tekst a), 111 (tekst V), 142 (tekst D), 174 (tekst Dač); *Stary kolegiat*, s. 32; *Bartošek z Drahonic*, s. 597: *sabbato ante Nativitatem beate Mariae Virginis mane dominus Hinko de Kolstain, Johannes Smirziczky*, [...] *et alii clientes et armigerii ipsorum cum gentibus domini Johannis de Opoczen et domini Puothe de Czastolowicz, domini Michalczonis, universo eorum bene equites CCC et quinquaginta vel citra, Pragam sperantes in eorum promissa et invamen portis apertis ad Maiorem civitatem ad plateam sive circulum venerunt et clamantes heslo „pax sancta" expectabant a civibus adherenciam et iuvamen...* Patrz m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 393-397; tenże, *Historya, t. 2*, s. 36; A. Prochaska, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 469-470; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 34; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 102-103; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 199-200; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 490-491.

[1444] *SLČ'1937*, s. 54-55; *SLČ'1959*, s. 92; *Bartošek z Drahonic*, s. 597. Patrz np. F M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 35; F. Šmahel, *Vom apokalyptischen Drachen zum Städtegründer*, s. 147-148; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 491.

[1445] O Rokycane, patrz F. Šimek, *Učení M. Jana Rokycany*, Praha 1938; F. M. Bartoš, *M. Jan Rokycana*, [w:] *Světci a kacíři*, Praha 1949, s. 196 nn.; F. G. Heymann, *John Rokycana – Church Reformer between Hus and Luther*, „Church History", 28, 1959, s. 240 nn. Patrz również J. Boubín, *Problem teokracie v husitských Čechách*, s. 47.

go chociażby w jakiejś części można było porównać z Janem Žižką. Przywódcą taborytów był sławny Prokop Holý,[1446] duchowny zwierzchnik wojsk polnych, talentami politycznymi nie ustępujący chyba Rokycanie, przez kilka następnych lat niekwestionowany autorytet w Táborze.[1447] Stopniowo wzrastała również pozycja Vílema Kostki z Postupic, zbliżonego do prażan, który szybko zacznie odgrywać rolę osoby, starającej się utrwalać sojusz stolicy z bractwami.

Istniejąca w tym czasie koniunktura musiała wpływać również na politykę króla rzymskiego, który już zdążył się przyzwyczaić do tego, że w sprawach czeskich najgorszym sprzymierzeńcem jest pośpiech. Jego własne koncepcje, odnoszące się do polityki husyckiej, znajdowały potwierdzenie na innym teatrze działań. Dyplomacja mediolańska już w 1426 r. usilnie radziła Zygmuntowi Luksemburskiemu, by zechciał konsekwentnie zająć się sprawami włoskimi, a problem husycki i turecki starać się rozstrzygnąć drogą kompromisową.[1448] Klęska IV krucjaty, która (choć to jedynie domysł), jak się zdaje, nie zaskoczyła króla rzymskiego, jedynie umocniła w nim przekonanie, że jego rachuby są słuszne. Husytów, z powodu bardzo wielu czynników, nie można było pokonać zbrojnie, należało więc uczynić wszystko, by z pomocą metod dyplomatycznych, spróbować się z nimi pogodzić. Problem polegał na tym, że tego typu działań i dążeń nie da się ukrywać w nieskończoność.

W tym czasie zarówno papież jak książęta Rzeszy wyraźnie już zaczęli podejrzewać Zygmunta Luksemburskiego o to, że prowadzi wobec nich nieszczerą grę i utrzymuje tajne kontakty z husytami. Ma całkowitą rację F. Kavka, który twierdzi, że w obliczu tej nieufności, król rzymski musiał uczynić wszystko, by jak najdłużej ukrywać swe prawdziwe plany. Najbardziej skuteczną metodą wydawała się antyhusycka, wojenna retoryka, którą Luksemburczyk opanował niemal do perfekcji, ale ona z kolei przynosiła też ujemne skutki. Ograniczała czy spowalniała możliwości dogadania się z husytami.[1449]

Brak skoordynowanej polityki antyhusyckiej, który obok przyczyn czysto wojskowych (te zaś pośrednio także wiązały się z różnicami politycznymi) uniemożliwiał zwycięstwo nad zbuntowanymi Czechami, łatwo wytłumaczyć i zrozumieć. Czym innym były bowiem dążenia papieża Marcina V, zresztą zdecydowanego i konsekwentnego wroga herezji, który obok kwestii czysto religijnych, nie mógł sobie pozwolić na wzmocnienie pozycji króla rzymskiego, a przy tym szczególnie obawiał się zrealizowania koncepcji zwołania nowego soboru, czym innym zaś priorytety Zygmunta Luksemburskiego. Nie wdając się tutaj w trudną i niebezpieczną dyskusję o jego motywacjach

---

[1446] O Prokopie, patrz F. M. Bartoš, *Několik záhad v životě Prokopa Velikého*, „Sborník historický", 8, 1961, s. 157-195; także J. Macek, *Prokop Veliký*, Praha 1953.

[1447] Patrz P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 494-498. Tutaj również bardzo ciekawa uwaga o tym, że we wszystkich trzech związkach główne role odgrywały osoby duchowne, co świadczyło o stale wzrastających tendencjach teokratycznych w ruchu husyckim. Zauważmy, jak dalece stanowiło to „wypaczenie" pierwotnych poglądów husytów, wzywających do odsunięcia duchowieństwa od polityki i wszelkiego życia światowego.

[1448] O. Schiff, *König Sigmunds italienische Politik bis zur Romfahrt (1410-1431)*, Frankfurt 1909, s. 89 nn.; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 93; tenże, *Poslední Lucemburk*, s. 153-154.

[1449] Tenże, *Zikmundova Politika*, s. 193; tenże, *Poslední Lucemburk*, s. 153-154; tenże, *Bemerkungen zur Rolle des Hussitentums in Sigismunds europäischer Politik*, [w:] *Sigmund von Luxemburg*, s. 91.

religijnych,[1450] trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że najważniejszą kwestią dla niego było osiągnięcie tronu czeskiego. Upływający czas umacniał go zresztą w przekonaniu, że musi dążyć do urzeczywistnienia tego projektu wszelkimi dostępnymi mu metodami, włączając w to najdalej idące ustępstwa, na jakie mógł sobie pozwolić. Z tych względów nijak nie mogło dojść do wypracowania wspólnej i przede wszystkim trwałej polityki ze Stolicą Apostolską.[1451]

Inaczej rozkłada akcenty, oceniając działania Zygmunta Luksemburskiego, F. Kavka, znakomity znawca jego panowania. Twierdzi on bowiem, że król rzymski pod koniec lat dwudziestych stawiał wyraźnie na ruch koncyliarystyczny, chcąc doprowadzić do zażegnania schizmy wschodniej, by w konsekwencji rzucić pojednane ze sobą zachód Europy i cesarstwo bizantyjskie do wspólnej, szeroko zakrojonej akcji antyosmańskiej, która mogłaby uwolnić chrześcijaństwo od niebezpieczeństwa tureckiego. Luksemburczyk wiedział, że nie da się tego zrealizować bez zneutralizowania husytyzmu, który dzielił świat chrześcijański. Husytów nie można było jednak zmusić siłą do kompromisu, ale tym bardziej nie można było pozwolić, by nadal byli traktowani jako sekta heretycka, bo wówczas rozłam w Kościele mógłby stać się zjawiskiem trwałym. Trzeba było więc posłużyć się metodami kompromisowymi.[1452]

W tych działaniach partnerem i sojusznikiem nie mógł być jednak Marcin V, przeciwny jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Czechów. Dlatego król rzymski ogromne nadzieje wiązał z przyszłym soborem, który zamierzał zwołać i odegrać na nim rolę porównywalną do tej, jaką odgrywał w Konstancji, będąc zresztą przekonany, że uda mu się na ojcach soborowych wywierać odpowiedni nacisk, który będzie musiał doprowadzić do zwycięstwa polityki kompromisu w stosunkach z husytami. Z ogromnych możliwości, jakie otwierałyby się przed królem rzymskim po zwołaniu soboru,

[1450] O których jedno wszak powiedzieć chyba wolno: nie tylko nie były one porównywalne z poglądami papieża, ale odbiegały również na przykład od poglądów Zygmuntowego zięcia Albrechta Habsburga.

[1451] Poza dyskusją pozostawiam politykę prowadzoną przez poszczególnych elektorów, skłóconych ze sobą, zajętych wzajemną rywalizacją, zmieniających swe nastawienie do roli króla rzymskiego w zależności od zmieniającej się koniunktury, nie zawsze zdecydowanych, borykających się z trudnościami finansowymi, otwartych (przynajmniej jakaś ich część) na kompromis z Zygmuntem Luksemburskim, jeśli ten był w stanie zaproponować im odpowiednią rekompensatę, a zapewne także czujących respekt dla jego talentów politycznych.

[1452] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 130, stwierdza też, że na przełomie 1427/1428 r. nastąpiło wyraźne zacieśnienie współpracy między zwolennikami Zygmunta Luksemburskiego w Czechach a umiarkowanymi husytami. Ci ostatni stawiali w gruncie rzeczy jeden tylko warunek: król rzymski zalegalizuje ich majątkowe zdobycze z czasów rewolucji. Obie strony zgadzały się też w innej sprawie. Muszą zostać zniszczone te siły, którym podobny sojusz nie odpowiada i które nastawione są na politykę konfrontacji (taboryci i sierotki). Luksemburczyk rozumiał, że z tą koalicją będzie musiał współpracować, a więc w konsekwencji zgodzić się na jej żądanie. Trzeba jednak pamiętać, że w tym okresie oba radykalne bractwa zgodnie współpracują z Pragą (a to wszak była najbardziej poważna siła umiarkowanego husytyzmu). Pozostali utrakwiści, ci którzy rzeczywiście nie aprobowali takiego układu i najchętniej od razu dogadaliby się z Zygmuntem Luksemburskim, odgrywali jednak wówczas bardzo ograniczoną rolę, znajdując się poza spektrum władzy. Luksemburczyk nie mógł ich lekceważyć czy zniechęcać do siebie, ale przecież musiał sobie zdawać sprawę, że wyłącznie ich poparcie (zwłaszcza po nieudanym przewrocie w Pradze) realnych korzyści mu nie będzie w stanie przynieść. Droga do korony czeskiej w tym czasie wiodła (a o tym przenikliwy i bystry obserwator, jakim był król rzymski, nie mógł nie wiedzieć) jedynie przez znalezienie porozumienia z siłami zjednoczonego bloku prasko-taborycko-sierockiego. A to oznaczało, że w razie powodzenia tego planu (nie był on w tym czasie nierealny, o czym piszę niżej), koncesje na rzecz husytów będą musiały być o wiele szersze, niż zgoda na legalizację zdobyczy majątkowych.

zdawał sobie także doskonale sprawę papież. W rywalizacji z Zygmuntem Luksemburskim miał on w ręku, jak pisze F. Kavka, dwa poważne atuty: bez jego zgody sobór nie mógł zostać zwołany, on też był jedyną osobą, która mogła koronować Luksemburczyka koroną cesarską, bardzo mu potrzebną dla wzmocnienia własnego autorytetu przed przyszłym soborem.

Królowi rzymskiemu nie pozostawało nic innego, jak doprowadzić do spacyfikowania konfliktowej sytuacji w Italii, znaleźć nić porozumienia z Marcinem V i zarazem uspokoić wszelkie nieporozumienia i swary na pozostałych frontach. „Najít východisko z tak nesnadné situace – twierdzi F. Kavka – se mohlo zdařit nejen díky Zikmundovu diplomatickému mistrovství a až hazardnímu hráčství, ale i díky příznivé politické situaci."[1453]

Ocena europejskiej polityki Zygmunta Luksemburczyka, z równym w szczegółach potraktowaniem wszystkich jej aspektów, przerasta, oczywiście, moje możliwości. Nie roszczę więc sobie prawa do głoszenia kategorycznych ocen, stawiając raczej ostrożne hipotezy, które zapewne wymagają gruntownych badań. Wydaje się jednak, że dwoma głównymi celami politycznymi Zygmunta Luksemburskiego pod koniec lat dwudziestych XV w. było osiągnięcie dwóch koron: czeskiej i cesarskiej. W takiej właśnie kolejności, bo koronę św. Wacława traktował jako dziedzictwo swojego rodu. Jeśli uważniej przyjrzeć się jego działaniom z tego okresu, dość łatwo, tak się przynajmniej wydaje, dojść do wniosku, że te dwie kwestie zaprzątały jego największą uwagę. Pozostałe albo wynikały z czystej konieczności, albo pozostawały w sferze czysto werbalnej.

Daleki jestem od bardzo surowej, często po prostu niesprawiedliwej oceny, jaką wystawiła Zygmuntowi Luksemburskiemu dawna historiografia polska i czeska, nie sądzę jednak, by można było bez wahań zaaprobować obraz króla rzymskiego pozbawionego tych wszystkich cech, które w oczywisty sposób sobą reprezentował, i tych metod politycznych, którymi się posługiwał. Jako pierwszorzędny gracz polityczny, Luksemburczyk potrafił ukrywać cele, które chciał zachować w tajemnicy, i nagłaśniać lub chociażby sugerować te, których realizować nie miał zamiaru. Jego polityka antyturecka w interesującym nas okresie nie wynikała z ogólnoeuropejskich koncepcji obrony chrześcijaństwa (co nie oznacza, że nie zależało mu na obronie wiary), ale z czystej konieczności. Zygmunt musiał bronić swego węgierskiego państwa przed tureckim zagrożeniem. Nie miałby, rzecz jasna, nic przeciw temu, żeby pozostałe państwa europejskie wsparły Węgry w ich wysiłku zbrojnym, ale przecież trudno uwierzyć, by poważnie traktował plan zorganizowania wielkiej krucjaty przeciw Turkom. Nikt przecież lepiej od niego nie mógł wiedzieć, że jest to koncepcja z kategorii politycznych czy nawet ideowych mrzonek.

Wydaje się, że nie trzeba się wcale odwoływać do argumentu dalszych losów cesarstwa bizantyjskiego, by się o tym przekonać. Każdy współczesny wnikliwy obserwator późnośredniowiecznej sceny politycznej, a Zygmunt Luksemburski nim bez wątpienia był, zdawał sobie sprawę z tego, że (pomijając nawet uboczne argumenty) zorganizowanie poważnej, ogólnoeuropejskiej armii do walki z Turkami nie jest możli-

[1453] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 155-157. Patrz też opinie W. Bauma, *Kaiser Sigmunds*, s. 311-346, szczególnie s. 324-346; i J. K. Hoenscha, *Kaiser Sigmunds*, s. 196-218.

we. Francja i Anglia znajdowały się w przedłużającym się konflikcie zbrojnym, którego końca nie było jeszcze widać, nie wzięłyby więc na pewno udziału w podobnym przedsięwzięciu. Król rzymski zmierzał do wyjaśnienia i uspokojenia sytuacji na Półwyspie Apenińskim, ale trudno przypuszczać, by mógł żywić złudzenia, że nawet po osiągnięciu własnych celów, uda mu się skłonić państewka włoskie do czynnego i poważnego udziału w krucjacie.

Najlepszego jednak dowodu na to, że podobne plany byłyby nierealne, dostarczała mu przedłużająca się od kilku lat sytuacja w Czechach. Jeśli nie można było pokonać husytów, czy tym bardziej (a jest to kwestia jeszcze ważniejsza) skłonić państwa europejskie do wzięcia czynnego udziału w walkach, to jak można było liczyć, że podobny plan powiedzie się przeciw Turcji?[1454] Dotyczy to problemu organizacji całego przedsięwzięcia, a cóż dopiero wiary w pełne powodzenie akcji, czyli w możliwość pokonania Turków. Zygmunt Luksemburski był realistą i pragmatykiem, co doskonale udowadniał swą polityką czeską (od połowy lat dwudziestych tej konstatacji nic nie jest w stanie podważyć), nie sądzę więc, by te dwie cechy jego politycznego charakteru nie służyły mu pomocą w sprawie ewentualnego organizowania krucjaty antytureckiej.

Uważam również, że podobnie należy ocenić chęć usunięcia schizmy wschodniej. Werbalnie król rzymski mógłby się w to zaangażować (jeśli wierzyć Długoszowi, bardzo „nowoczesne", jak na tamte czasy, poglądy w kwestii prawosławia zaprezentował podczas zjazdu w Łucku), ale wydaje się mało prawdopodobne, by nie zdawał sobie sprawy z tego, że zgoda z Bizancjum (o ile o ogóle była wtedy możliwa) mogła dojść do skutku tylko wówczas, gdyby katolicy udzielili cesarstwu skutecznej pomocy przed naporem tureckim. Skoro jedno było niemożliwe, niemożliwe było też drugie.

Dla realizacji dwóch podstawowych celów swej polityki Zygmunt Luksemburski wykorzystywał najróżniejsze środki, których jednak nie trzeba mylić z tymi pierwszymi. Jednym ze środków było dążenie do zwołania nowego soboru powszechnego. Nie ma powodu, by twierdzić, że król rzymski kierował się przy tym innymi powodami, niż uzyskaniem zgody na podjęcie rozmów teologicznych z husytami, które na zasadzie obopólnego kompromisu przyniosłyby pogodzenie Czechów z Kościołem, w konsekwencji oddając mu koronę czeską. Ożywienie idei koncyliarnej dawało też wielkie możliwości wywierania najróżniejszego nacisku na Stolicę Apostolską. Przy okazji też, być może, do trwałego osłabienia tej instytucji. Nie chcę przez to powiedzieć, że król rzymski był nowatorem, dążącym do zmiany hierarchicznego systemu panującego w średniowieczu. Temu na pewno był kategorycznie przeciwny.

Wydaje się jednak, że podobnej pewności nie ma już w przypadku sugestii, że zamierzał w jakiejś (choćby minimalnej, dostosowanej do nowych czasów) formie ożywić ideę uniwersalizmu cesarskiego. Dążenie do zwołania soboru z zastosowaniem różnych form nacisku na papieża (łącznie z groźbami, o tym jeszcze wspomnę), by wyraził na to zgodę, a także zabiegi czynione w celu dokonania koronacji Witolda na króla Litwy bez zgody Stolicy Apostolskiej, z odwołaniem się do argumentów prawniczych, mających udowadniać, że przyszły cesarz (bo Zygmunt Luksemburski nim jesz-

[1454] Zygmunt Luksemburski mógł nie życzyć sobie polskiej obecności zbrojnej w Czechach, bo ta mogłaby stanowić dodatkowe zagrożenie, ale w przypadku innych państw podobne zagrożenie nie wchodziło w grę, dlatego nie miałby nic przeciw temu, by podobną pomoc zdobyć.

cze wówczas nie był) ma takie samo prawo rozdawania koron jak papież,[1455] w niedwuznaczny sposób sugerują, że król rzymski zmierzał do przejęcia pierwszoplanowej roli w świecie chrześcijańskim ponad prerogatywami papieża.

Zygmunt Luksemburski miałby zapewne spore trudności w realizacji swych dwóch podstawowych celów, gdyby nie pojawił się sprzyjający zbieg okoliczności. W kwietniu 1428 r. Mediolan zawarł pokój z ligą miast włoskich w Ferrarze, co umożliwiło Luksemburczykowi zawarcie we wrześniu tegoż roku rozejmu z Wenecją, a w grudniu (mimo wcześniejszej o pół roku klęski pod Golubacem), dzięki pośrednictwu dyplomacji mediolańskiej, udało mu się również podpisać trzyletni rozejm z Turcją. Mając zabezpieczoną pozycję na pozostałych frontach politycznych, postanowił rozpocząć realizację swego głównego planu. W tym celu już wcześniej, bo we wrześniu zwrócił się do husytów z propozycją rozpoczęcia wstępnych rozmów, które miały doprowadzić do wzajemnych ustępstw. W ich wyniku miał odzyskać tron czeski, a husyci w zamian mieli otrzymać uznanie przez Kościół niektórych z ich religijnych postulatów. Tę sprawę miał rozstrzygnąć przyszły sobór, a do czasu rozpoczęcia jego obrad, król rzymski proponował Czechom rozejm.[1456]

Marcin V, przeczuwający przynajmniej część zamierzeń króla rzymskiego i nie bardzo wierzący w jego gorące zapewnienia o chęci walki z husytami, postanowił wziąć sprawy we własne ręce i rozstrzygnąć problem czeski po swojemu. Wierzył, że dobrze przygotowana, odpowiednio sfinansowana, rozpropagowana i należycie przeprowadzona nowa wyprawa krzyżowa przyniesie wreszcie pożądany efekt. Na cel działań wojennych w październiku 1427 r. przeznaczał roczną dziesięcinę[1457] i liczył na liczny udział wojsk angielskich (pokładał szczególne nadzieje w działalności i wpływach kardynała Henryka Beauforta), oddziałów burgundzkich i sił zgromadzonych w Rzeszy. Ta ostatnia, jak to zwykle dotychczas bywało, zareagowała pozytywnie. Sejm zgromadzony w grudniu tego roku we Frankfurcie, na którym pierwsze skrzypce grał Beaufort, ochoczo poparł pomysł zorganizowania nowej krucjaty i ustalał daninę, która miała być przeznaczona na ten cel (gromadzić ją miano w pięciu miastach i do drugiej połowy kwietnia 1428 r. przewieźć do Norymbergi). Wodzami wyprawy mieli zostać kardynał Henryk Beaufort i Fryderyk Hohenzollern.[1458]

Optymistycznie zapowiadający się początek przedsięwzięcia, szybko przerodził się jednak w okres narastających problemów. Zawiódł przede wszystkim system finansowania wyprawy. Do kasy Kurii pieniądze wpływały bardzo opornie, w wyznaczonym przez sejm frankfurcki terminie końcowym zbierania środków w Rzeszy zebrano tylko część pieniędzy, królewska rada w Anglii w ogóle zakazała wysyłania zebranych sum. Nie lepiej było z ochotnikami. Beaufortowi udało się zwerbować raczej słabe siły, które

---

[1455] Patrz S. Zachorowski, *Studya z historyi prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, s. 166-172.

[1456] J. K. Hoensch, *Kaiser Sigmunds*, s. 340-341; W. Baum, *Kaiser Sigmunds*, s. 209; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 93; tenże, *Poslední Lucemburk*, s. 157-158; tenże, *Bemerkungen zur Rolle*, s. 90.

[1457] *CE, II*, nr 160. Patrz też *tamże*, nr 161.

[1458] Patrz A. Prochaska, *Dwa związki antyhusyckie*, s. 729; Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, s. 222; S. Wefers, *Das politische System*, s. 146-154; G. A. Holmes, *Cardinal Beaufort*, s. 732 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 42 nn.; F. Šmahel, *Contra Bohemos*, s. 193, tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 204; tenże, *Husitske Čechy*, s. 377; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigmunds*, s. 330-331; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 93; tenże, *Poslední Lucemburk*, s. 154; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 492.

zresztą później zdecydował się przeznaczyć do wsparcia działań wojennych we Francji. Poza tym po klęsce Anglików pod Orleanem nie było już mowy o tym, by w wyprawie (której terminu nie udało się określić, a husyci w tym czasie podjęli ofensywę na Śląsku, Łużycach i w Austrii)[1459] do Czech wzięły udział oddziały angielskie i burgundzkie.[1460] Zawiedziony papież Marcin V nie złożył jednak broni. Postanowił, nie chcąc tracić inicjatywy w kwestii husyckiej, przeciwstawić Zygmuntowi Luksemburskiemu króla polskiego, licząc, że z jego pomocą uda się zneutralizować separatystyczne działania króla rzymskiego.

Nie ma powodu, by wątpić w to, że Jagiełło nie zdawał sobie sprawy z gry, jaką wówczas prowadzono, i że nie miał ochoty wziąć w niej czynnego udziału. Można dyskutować, czy dwór polski zaangażowałby się w konflikt zbrojny z husytami, występując w nim jako strona ofensywna. Zapewne nie, jeśli miałoby to oznaczać przejęcie na siebie całego ciężaru przyszłej wyprawy, ponieważ potencjalne korzyści mogłyby nie zrekompensować ewentualnego ryzyka i wszelkich poniesionych nakładów. Zwłaszcza że w Polsce na pewno pilnie śledzono przebieg i efekty dotychczasowych krucjat antyhusyckich, zdając sobie sprawę z tego, że pokonanie Czechów (o ile w ogóle możliwe) było rzeczą niezwykle trudną. Trudniej jednak zdobyć się na podobną pewność, biorąc pod uwagę inne założenia, które mogłyby charakteryzować przyszłą wyprawę.

Nie jestem wcale przekonany, że gdyby udało się zorganizować wyprawę, w której wzięłyby udział wojska polskie, litewskie, śląskie, książąt Rzeszy i Zygmunta Luksemburskiego, Jagiełło nie zdecydowałby się taki pomysł czynnie poprzeć. Wspominałem, że w poprzednich latach Polska była gotowa do wzięcia udziału w wyprawie antyhusyckiej. Pod koniec lat dwudziestych nie zaszły praktycznie żadne na tyle ważne zmiany, które mogłyby uniemożliwić realizację podobnego przedsięwzięcia. Oczywiście, czynny udział Polski w wojnie z Czechami mógłby mieć na względzie tylko i wyłącznie jeden powód: próbę opanowania Śląska, lub chociażby jakiejś części tego terytorium. Nie jest to domysł historiograficzny, ponieważ podobna ewentualność znajduje wystarczające potwierdzenie w zachowaniu króla rzymskiego. Luksemburczyk nie chciał polskiej pomocy nie tylko dlatego, że obrał drogę pokojowego zakończenia sporu z husytami (zresztą gdyby Polska i Litwa wzięły czynny udział w walkach, być może umiarkowany kurs wobec husytów nie byłby wcale potrzebny), nie chciał jej przede wszystkim dlatego, że obawiał się polskich roszczeń terytorialnych, traktowanych jako rekompensatę za poniesiony wysiłek zbrojny. A to jest wystarczający dowód na potwierdzenie tezy, mówiącej o tym, że z potencjalnym czynnym zaangażowaniem się Jagiełły w konflikt czeski w tym czasie poważnie się liczono.

Dzięki polityce czeskiej Polska mogła również liczyć na inne korzyści. Współpraca ze Stolicą Apostolską oznaczała nie tylko wzmocnienie autorytetu Jagiełły, ale przede

---

[1459] C. Grünhagen, *Hussitenkämpfe der Schlesier*, s. 161 nn.; R. Jecht, *Der Oberlausitzer Hussitenkrieg und das Land der Sechsstädte unter Kaiser Sigmund, t. 1*, Görlitz 1911, s. 190-193; S. Petrin, *Der österreichischen Hussitenkrieg 1420-1434*, Wien 1982, s. 13; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 207-208; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 148-150; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 502-504.

[1460] Patrz m.in. F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 42 nn.; F. Šmahel, *Contra Bohemos*, s. 194; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 205; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 154; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 492-493.

wszystkim mogła doprowadzić do długofalowej zmiany koniunktury politycznej w Europie Środkowej. Król polski otrzymywał szansę odgrywania roli politycznej porównywalnej z pozycją Zygmunta Luksemburskiego, a może nawet, dzięki nieufności, jaką król rzymski wówczas budził z powodu swych kontaktów z husytami, możliwość zastąpienia go w roli świeckiego przywódcy świata katolickiego. Biorąc pod uwagę brak stabilizacji w stosunkach polsko-litewskich, ciągle definitywnie nierozwiązane kwestie sąsiedztwa krzyżackiego i możliwość nawiązania bliższych, a w każdym razie lepszych, stosunków w Rzeszy, trzeba stwierdzić, że przed Jagiełłą otwierały się możliwości daleko wykraczające poza korzyści czysto prestiżowe.

Pozostaje jeszcze jeden, bardzo ważny czynnik: współpraca z Litwą. Od czasu, gdy Witold porzucił plany wiązane z husytami, teoretycznie pojawiła się możliwość koordynacji polsko-litewskiej polityki czeskiej. Gdyby udało się wciągnąć, czy przekonać wielkiego księcia do planów czynnego zaangażowania się w politykę Stolicy Apostolskiej w kwestii husyckiej, istniała szansa powrotu do sytuacji sprzed 1420 r. Zauważmy zresztą, że była to być może wówczas jedyna szansa znalezienia wspólnej platformy działań. Napięcia w stosunkach polsko-litewskich, które wynikły z wcześniejszego zaangażowania się Witolda w pierwszą wyprawę Zygmunta Korybutowicza, położyły się bowiem cieniem na wzajemnych kontaktach. Porażka, jaką poniósł wielki książę, wcale nie skierowała go w stronę Jagiełły. Przeciwnie, Witold przeszedł do realizacji dalszego etapu polityki emancypacyjnej, stawiając tym razem na dobre stosunki z zakonem krzyżackim. Ponowne zbliżenie go do Polski teoretycznie mogło przynieść jedynie jakieś wspólnie podjęte przedsięwzięcie w polityce zagranicznej. Inną kwestią pozostaje pytanie o realność wspólnej polsko-litewskiej polityki czeskiej.

Wbrew pozorom niełatwo na tak postawione pytanie odpowiedzieć. Z pozoru wydaje się, że wielki książę nie mógł być zainteresowany podobnym przedsięwzięciem, które w istocie żadnych widocznych korzyści raczej nie mogło mu przynieść.[1461] Niosło zaś ryzyko porażki czy chociażby ewentualnych strat, groziło też odsunięciem w czasie działań, które zamierzał podjąć na wschodzie. Z tego względu skłaniam się raczej do stwierdzenia, że byłoby mało prawdopodobne, żeby Witold zdecydował się poprzeć plan czynnego wystąpienia przeciw husytom. Jest jednak jedna dość poważna wątpliwość, którą koniecznie trzeba brać pod uwagę, ponieważ mogłaby sugerować odmienną konkluzję.

Plan koronowania Witolda na króla Litwy, który bez wątpienia zrodził się w głowie Zygmunta Luksemburskiego,[1462] zakładał przede wszystkim (do tego problemu nie-

---

[1461] Witold wszedł wówczas w taki etap życia (zupełnie zrozumiałe, że ze względu na wiek musiał się spieszyć), że sama gwarancja otrzymania pochwał ze strony papiestwa za swe postępowanie, nie mogła już stanowić wystarczającej motywacji jego działań.

[1462] Patrz m.in. A. Prochaska, *Ostatnie lata Witolda*, passim; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 214, 217, 241; tenże, *Dzieje Witolda*, s. 271; tenże, *Znaczenie niedoszłej koronacji Witolda*, „Ateneum Wileńskie", 1, 1923, s. 337; tenże, *Czasy husyckie*, s. 108-109; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 34-35, 48-49; H. Łowmiański, *Witold*, s. 45-46; tenże, *Polityka Jagiellonów*, s. 132-133; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 71; Z. H. Nowak, *Kaiser Siegmund*, s. 433; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 233-234; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 286; J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2*, s. 156-157; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 45-49; J. K. Hoensch, *König/Kaise Sigismund*, s. 34; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 150; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 506; M. Jučas, *Nuo Krėvos*, s. 33-34.

bawem wrócę) zneutralizowanie możliwości polsko-litewskiego współdziałania w wyprawie antyhusyckiej. A skoro tak było, nie pozostaje nic innego, tylko stwierdzić, że król rzymski takiej możliwości nie tylko nie wykluczał, ale poważnie brał ją pod uwagę. Rozstrzygnięcie tej kwestii jest jednak mało prawdopodobne, można bowiem znaleźć przekonywające argumenty, broniące obu hipotez.[1463] Jedno nie budzi wątpliwości: Zygmunt Luksemburski mógł się poczuć zaniepokojony potencjalną współpracą Polski i Litwy w sprawie husyckiej.

O ile można dyskutować o prawdopodobieństwie wzięcia udziału Polski w zbrojnej wyprawie przeciw husytom, nie można mieć wątpliwości, że Jagiełło bardzo poważnie podszedł do innej rysującej się przed nim możliwości. Wychodząc naprzeciw prośbom Marcina V, przejął rolę władcy, który w imieniu świata katolickiego miał zająć się kwestią husycką. Było to wielkie wyróżnienie polskiego króla, które stwarzało Polsce sposobność odegrania pierwszoplanowej roli w środkowoeuropejskiej polityce. Zapewne prowadziło to do wytworzenia sytuacji bardziej sprzyjającej Zygmuntowi Luksemburskiemu, niż ewentualny udział Polski w krucjacie, ale nie mógł on jednak nowego układu sił zupełnie zlekceważyć, bo przy wszystkich innych kwestiach w grę wchodził też autorytet jego przyszłej cesarskiej władzy.

Cały 1428 r. charakteryzował się więc misternymi zabiegami dyplomatycznymi, które miały przynieść biorącym w nich udział politykom wyciągnięcie jak największych korzyści dla siebie. W toczącej się wówczas grze żadna ze stron nie odkrywała do końca swych prawdziwych intencji, starając się wypracować dla siebie jak najbardziej dogodne perspektywy dla planowanych działań.

Mniej więcej w tym samym czasie kwestię wyprawy antyhusyckiej poruszyli papież Marcin V i król Zygmunt Luksemburski. Na początku maja[1464] papież, mocno zaniepokojony postępowaniem króla rzymskiego, a zapewne w jakiś sposób już wów-

---

[1463] Zygmuntowi Luksemburskiemu można wiele rzeczy zarzucić, ale nie (a w każdym razie na ogół tak bywało) braku trzeźwej oceny sytuacji politycznej. Jeśli czemuś starał się przeciwdziałać, zazwyczaj opierało się to na realnej kalkulacji i zapobieganiu ewentualnym komplikacjom. Nie mógł nie wiedzieć, że Witold od dłuższego czasu pozostaje w zażyłych stosunkach z wielkim mistrzem i że nie jest to mile widziane w Polsce. Z tego zaś można było wysnuć wniosek, że wspólna polityka polsko-litewska jest raczej mało prawdopodobna. Zarazem jednak nie można zapominać o tym, że król rzymski nabrał do Witolda pełnego zaufania dopiero po wizycie w Łucku, gdy naocznie przekonał się o tym, że w stosunkach polsko-litewskich jest więcej sprzeczności, niż mogło się to wydawać z pozoru (a następne miesiące mogły go jedynie upewnić w tym, że się w ocenie dążeń Witolda nie pomylił). Można też posłużyć się nieco innym sposobem argumentacji, stwierdzając, że Zygmunt Luksemburski nie zawsze dostawał w porę aktualne i sprawdzone informacje, mógł więc pewne kwestie interpretować niejako „na wyrost". Nie jest to argument wydumany, jeśli weźmiemy pod uwagę główny cel króla rzymskiego, tj. doprowadzenie do kompromisu z husytami. Jego kłopot nie polegał przecież wyłącznie na tym, czy Czesi wyrażą na to zgodę (bo od jakiegoś już czasu mógł się tego spodziewać – piszę o tym niżej), ale przede wszystkim na tym, żeby nikt z zewnątrz tych jego starań nie udaremnił. Podchodząc do tego zagadnienia w ten sposób, nie powinno dziwić, że Zygmunt Luksemburski starał się nie zaniedbać żadnej możliwości, która niszczyłaby takie zagrożenie w zarodku.

[1464] Orientacyjną datę ustalił A. Lewicki, *Ein Blick*, s. 401. Biorąc jednak pod uwagę datację odpowiedzi Zygmunta Luksemburskiego na ten list (*CE, II*, nr 163), którą historyk (*Ein Blick*, s. 401) datował na okres po 3 czerwca, i datację listów Marcina V do Jagiełły oraz do Jastrzębca i Oleśnickiego (*CE, II*, nr 164-165; *CE, I/1*, nr 70) trzeba stwierdzić, że kwestia chronologii budzi największe wątpliwości. Najłatwiej byłoby uniknąć kolizji czasu, przyjmując, że pismo papieskie do króla rzymskiego pochodzi z nieco wcześniejszego okresu, a odpowiedź Luksemburczyka pisana była w bardzo krótkim czasie po 3 czerwca (najbliżej tej daty).

czas także poinformowany o jego dwuznacznym zachowaniu, używając emocjonalnych argumentów,[1465] wezwał go do zbrojnego wystąpienia przeciw husyckim Czechom.[1466] Król rzymski w nie mniej emocjonalnej odpowiedzi wykorzystał cały kunszt swych politycznych możliwości. Usprawiedliwiał się przed zarzutami, zgodnie z prawdą twierdząc, że poniósł klęskę w wyprawie tureckiej, a dodatkowo jego ziemie węgierskie doznały licznych zniszczeń z powodu przeprowadzonego wcześniej ataku husyckiego.[1467] Prosił również Marcina V, by ten zwrócił się do Władysława Jagiełły o pomoc zbrojną, ponieważ bez militarnego wsparcia ze strony króla polskiego nie będzie w stanie podjąć walki z husytami.[1468] Poniesione przez Węgry straty miały, oczywiście, bardzo luźny związek z istotą sprawy. Zygmunt Luksemburski nie dlatego nie mógł walczyć z husytami, że poniósł nieoczekiwane porażki, ale dlatego, że walczyć zaczepnie z nimi nie miał zamiaru.

Projektowanego przez niego porozumienia z Czechami nie zniweczył zimowy najazd husycki, król rzymski wiedział bowiem dobrze, że dla husytów tego typu wypady były podyktowane sytuacją ekonomiczną, a poza tym stanowiły także próbę nacisku, by zmiękczyć jego pozycję przed ewentualnymi rozmowami politycznymi. Nie chcąc komplikować sobie dodatkowo sytuacji, postanowił uspokoić Marcina V, proponując mu namówienie Jagiełły do podjęcia wysiłku zbrojnego w krucjacie przeciw heretykom. Było to postępowanie dość ryzykowne, ale król rzymski nie bał się politycznego ryzyka, a poza tym słusznie kalkulował, że wysuwając podobną propozycję, zyskuje na czasie. Jagiełłę zaś zawsze można było zniechęcić, w porę wynajdując dalsze trudności, które uniemożliwiałyby podjęcie nowej krucjaty (w dalszym ciągu nie paląc się

---

[1465] *CE, II*, nr 162: *Tue igitur dileccioni per apostolica scripta declaramus, quod nostra paternalia viscera creberrime anxiantur, ferventissimas ex oculis nostris erumpentes lacrimas, dum fama lamentabili eiulacione repleta miringas nostras penetrat, qualiter perversitates secte Hussitice ferocitate leonina armate suis caninis dentibus wltibusque adulterinis oves Christi laniant et infestant opidaque earum et civitates incinerando et in favillam rediendo (sic) virginesque una cum viduis et maritatis dehonestare non sinentes, orphanos vero et pupillos suis venenosis lingwis inficiunt et introxicant...*

[1466] *Tamże: Miramur tamen stupefacti et sepissima cogitacione revolvimus, cum tu ex alto potestatibus sublimioribus huius mundialis machine sis preditus et omnia tibi obediunt, qualiter vales hec tollerare et sine meroris et anxietatis sarcina audire, cum christianus sis. Requirimus igitur te filialiter mandatum apostolicum annectando, quatenus studeas qualiter quibusve modis debeas ipsorum vel ipsarum temeritatem coercere aliosque fideles in subsidium per mandatum tuum compellando (sic), si suspicionis nodum evadere anhelas...*

[1467] *Tamże*, nr 163: *Sed proch dolor heu! cum non inveni, sed magis merores et anxietates; tum quia infideles Turci ad instar Filistinorum nuperrime, videlicet in die corporis Christi, magnam mihi militum fidelium comitivam prostraverunt, ita ut meliores morti nudo ense tradiderunt aliosque in Danubio submerserunt, reliquos vero secum ad infidelitatem duxerunt; tum quia parte ex altera perversi Hussite terram Ungarie hostiliter intraverunt multa dampna inferendo, et undiquaque me tantum crebrarunt se, quod mihi iam diem verterunt in noctem, vitam in mortem, solacium in merorem, risum in luctum, et iam wltu in humo mesticia sum depressus.* O wyprawie węgierskiej taborytów, sierotek i oddziałów praskich, patrz B. Varsik, *Husitské revolučné hnutie a Slovensko*, Bratislava 1965, s. 26-28; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 505-506; D. Dvořáková, *Stiborovci v Uhorsku*, „Historický časopis", 41, 1993, s. 18; S. A. Sroka, *Polacy na Węgrzech*, s. 117-118.

[1468] *CE, II*, nr 163: *Supplico igitur sanctitati perpensius vestre, quatenus eadem vestra sanctitas scribere velit regi Polonorum serenissimo, quatenus intuitu fidei orthodoxe contra huiusmodi sancte matris ecclesie emulos manum velit apponere adiutricem, quia sine eius opitulaminis arrisione timeo me pronunc nichil posse patrare, pro quo serviciis eximioribus sanctitati vestre cupio sedule deservire...*

samemu do niej, a później wyszukując inny powód – tym zaś było zaoferowanie korony litewskiej Witoldowi).

Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy papież tym razem uwierzył w usprawiedliwienia Zygmunta Luksemburskiego, postanowił jednak poprzeć wskazany przez niego projekt. Z jednej strony, nie mógł uczynić nic innego, z drugiej, zapewne liczył na to, że bez względu na intencje przyświecające królowi rzymskiemu, przechwyci inicjatywę we własne ręce (może nawet przy okazji szkodząc Luksemburczykowi, jeśli ten chciałby postępować nieszczerze), wykorzystując do tego Jagiełłę. Napisał więc do króla polskiego (najprawdopodobniej 25 lipca 1428 r.), którego zasługi w obronie wiary podnosił pod niebiosa,[1469] by wyruszył przeciw *canes impudicos contra ecclesiam Christi latrantes*, udzielając zbrojnej pomocy Zygmuntowi Luksemburskiemu. Dodawał również: *Quis scit occulta dei iudicia! Ne forte deus omnipotens in defensionem sue ecclesie specialiter deputavit te eligendum!* By nie przeoczyć najmniejszej możliwości, która mogłaby pomóc w realizacji zamierzonej przez siebie akcji, papież zwracał się również do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, by wszelkimi siłami starali się przekonać Jagiełłę i Witolda do podjęcia wysiłku walki za wiarę.[1470]

Jagiełło odpowiedział papieżowi świetnie zredagowanym listem,[1471] w którym stwierdzał, że gotów jest do podjęcia wysiłku zbrojnego przeciw husytom, zwłaszcza że od momentu przyjęcia chrztu zawsze był gorliwie zaangażowany w sprawę obrony wiary. Usprawiedliwiał się, że dotychczas jeszcze nie wyruszył przeciw husytom tylko dlatego, że od podjęcia wyprawy odciągał go nie kto inny, tylko król rzymski. Ten bowiem patrzył na polskie przygotowania do wyprawy podejrzliwie, mało tego, skarżył się wręcz, że Jagiełło, chcąc walczyć z husytami, myśli wyłącznie o pozbawieniu go ojcowizny. *Qua de re pater sanctissime* – stwierdzał król – *gaudio repletur animus meus multo et exultavit spiritus in me tripudio magno, quod prenominatus serenissimus rex Romanorum frater meus dilectus resuscitatus est a sompno, volens ad hec manum apponere, meque cum eis strenuis quiritibus ad vota sanctitatis vestre fidelem habebit adiutorem.* Żeby jeszcze bardziej pogrążyć Zygmunta Luksemburskiego w oczach papieża, Jagiełło prosił Marcina V, żeby ten skłonił króla rzymskiego do wytrwania w raz podjętym postanowieniu, tak aby przygotowywana wyprawa mogła rzeczywiście dojść do skutku.

---

[1469] *Tamże*, nr 164: *te fore virum semper christianissimum, uti ex relacione diutina sepissime nostris insonuit auribus, qui huic vinee permultas atulisti viteas gravatis botris habundantes, videlicet permultos infideles ad fidem convertendo; insuper non ex amphibologia sed ex vera sciencia reperimus te verum atletam pugillemque indefessum, habentem populum pre cunctis hodie mundi hominibus animosum, qui nondum novit terga dare, sed virili intuitu strenue inimicos inspicere...*

[1470] *Tamże*, nr 165 (do Jastrzębca) = *BP, IV*, nr 2177; *CE, I*, nr 70 (do Oleśnickiego, ze złą datą 1429 r.) = *BP, IV*, nr 2176. Są to listy o tej samej treści: *Sed cum inter ceteros catholicos principes carissimum in Christo filium nostrum Wladislaum Polonie regem illustrem et dilectum filium nobilem virum Alexandrum Litwanie ducem eius fratrem, ardore catholice fidei inflamatos et armorum viribus potentissimos et ad extremam extirpacionem huiusmodi abominabilis heresis unacum aliis catholicis aptissimos esse cognoscamus; cumque fraternitatem tuam multis racionibus et presertim propter graciam et auctoritatem tuam oportunam esse putemus, ut regem et ducem prefatos ad huiusmodi dei causam suscipiendam inducere possis...* Patrz też nieco późniejszy (1 października 1428 r.) list Marcina V do Zbigniewa Oleśnickiego w tej samej sprawie, *CE, II*, nr 171 = *BP, IV*, nr 2200.

[1471] *CE, II*, nr 168.

Dwór polski prowadził wówczas bardzo wytrawną grę polityczną, wykorzystując inicjatywę papieską dla wzmocnienia międzynarodowej pozycji Polski. Bez względu bowiem na dalszy obrót wydarzeń Jagiełło wyciągał największe korzyści z rysującej się koniunktury. Jeśli król rzymski zdecydowałby się wziąć udział w wojnie (na co zapewne w tym czasie nie liczono, list Jagiełły do Marcina V jest chyba tego wystarczającym dowodem), Polska mogła oczekiwać konkretnych zysków. Jeśli sprawa zakończyłaby się na werbalnych deklaracjach, Polska i jej monarcha pozostawali moralnymi zwycięzcami, udowadniając światu, że dawne oskarżenia o sprzyjanie herezji były niczym nieuzasadnionymi pomówieniami. Tak czy inaczej zresztą, Jagiełło stawał się najważniejszym partnerem Stolicy Apostolskiej i najbardziej gorliwym obrońcą katolicyzmu.

Zapewne w tym samym czasie, gdy wysyłano list do Marcina V, Jagiełło napisał również do króla rzymskiego.[1472] Wyraźnie dając do zrozumienia, że inicjatywa przeszła w jego ręce, zawiadamiał Luksemburczyka, że otrzymał list papieski w sprawie udzielenia pomocy w wyprawie antyhusyckiej. Oświadczał, że bez zwłoki gotów jest udzielić Zygmuntowi wszelkiego wsparcia, prosi jedynie, by ten podał mu najbardziej potrzebne szczegóły, odnoszące się do terminu i sposobu organizacji wyprawy. Król rzymski bez trudu podjął proponowaną mu grę (trudno zresztą przypuszczać, by nie spodziewał się podobnej reakcji ze strony Jagiełły). Odpowiedział, że jest bardzo szczęśliwy z powodu decyzji króla polskiego i zarazem bardzo żałuje, ale sam nie będzie mógł na razie wziąć udziału w walkach z powodu ciągłego zagrożenia tureckiego. W zamian jednak dawał Jagielle wszelkie pełnomocnictwa do prowadzenia walki i odgrywania w niej roli głównodowodzącego wszystkimi siłami katolickimi. Stwierdzał też *si vestra serenitas aliquas civitates castra opida ab eisdem hereticis obtenebit, pro vobis et vestris legittimis successoribus pro presente perpetuo assignamus, quibus mediantibus militibus et nobilibus vestris poteritis solvere stipendia locupletissime.*[1473]

List Zygmunta Luksemburskiego byłby zatem dowodem na to, że król rzymski dobrowolnie ofiarowywał Jagielle to wszystko, czego najbardziej chciał uniknąć przez wszystkie poprzednie lata rewolucji husyckiej. Nie ma jednak najmniejszych wątpliwości, że Luksemburczyk czynił obietnice bez pokrycia, a treść listu jest doskonałym przykładem jednej z jego metod politycznych, którą dawna historiografia – skłonna nieraz do ferowania opinii emocjonalnych – nazywała „szczytem obłudy". Na co więc liczył król rzymski? Czy sądził, że jego deklaracja nie będzie miała żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ Jagiełło nie zdoła zorganizować kolejnej krucjaty, albo nie zdecyduje się na jej organizację, zdając sobie sprawę z czekających go trudności? Można by więc hipotetycznie założyć, że Zygmunt Luksemburski traktował króla polskiego jak równorzędnego partnera politycznego, który posługuje się podobnymi metodami. I sądził zarazem, że w rysującej się sytuacji zdoła Jagiełłę przechytrzyć, bo w zgłaszanych deklaracjach powiedział już ostatnie słowo, a Jagiełło, chcąc odnieść pełne zwycięstwo, musiałby porzucić metodę działań deklaratywnych i zdobyć się na prawdziwe działania, czyli potwierdzić swe zapowiedzi czynami.

Tę hipotezę można by zaaprobować bez większych przeszkód, gdyby nieco później nie doszło do zjazdu łuckiego. Skoro Zygmunt Luksemburski wybrał się na Litwę

[1472] *Tamże*, nr 169. Datacja listu, patrz A. Lewicki, *Ein Blick*, s. 402.
[1473] *CE, II*, nr 170.

w styczniu 1429 r. i postanowił skłócić Jagiełłę i Witolda, nie miał pewności, że polski król traktuje problem husycki instrumentalnie. Zgodził się na bardzo dalekie ustępstwa na jego rzecz w razie wzięcia udziału w wojnie z husytami, ponieważ nie mógł postąpić inaczej. Swą polityczną metodą lawirowania, która miała mu przynieść zgodę z husytami, sam wplątał się w sytuację dla siebie niezbyt wygodną. Broniąc się przed oskarżeniami o skłonność do separatystycznych układów z Czechami, w trudnej sytuacji zaproponował papieżowi najkorzystniejsze dla siebie rozwiązanie. Miało ono zagwarantować mu niezmienność dotychczasowego postępowania, ale kosztem oficjalnej zgody na uaktywnienie pozycji Jagiełły i na jego ewentualne zdobycze, które mogłyby mu przypaść jako rekompensata za podjętą walkę z husytami.

Zygmunt Luksemburski często ryzykował, rzadko jednak pozostawiał sprawy ich niezależnemu biegowi, wiedział bowiem, że każde ryzyko musi być wcześniej zabezpieczone jakimś wyjściem awaryjnym. Uważam, że stało się tak również w przypadku planowanych walk z husytami. Król rzymski może do końca nie wierzył, że Jagielle uda się przystąpić do wojny z Czechami, ale nie był tego wystarczająco pewien. W żadnym wypadku nie mógł zaś pozwolić, by ten najgorszy dla niego samego scenariusz został wprowadzony w życie. Gdyby bowiem tak się stało, jego pozycja uległaby wielkiemu osłabieniu, wszelkie plany polityczne straciłyby swą aktualność, a marzenia o świeckiej dominacji w Europie stałyby się zupełnie nieaktualne.

Intuicja albo raczej otrzymywane różnymi kanałami informacje mogły upewnić króla rzymskiego o tym, że roli Jagiełły w sprawie czeskiej rzeczywiście nie można zlekceważyć. Zwłaszcza że król polski po zapewnieniu go o swym przyszłym udziale w wyprawie antyhusyckiej, wysłał – utrzymany w bardzo ostrym tonie – list wypowiedni do husytów.[1474] Wcześniej zaś proszony przez biskupa wrocławskiego i książąt śląskich o pomoc przeciw husytom (list do Wojciecha Jastrzębca),[1475] odpowiedział ustami arcybiskupa gnieźnieńskiego, że osobiście podejmie wyprawę przeciw czeskim heretykom.[1476] Do Jagiełły też papież skierował 1 października 1428 r. dwie bulle,

[1474] *Tamże*, nr 172: *O insani doctores insensatique suductores! Ubi est vester intellectus, ubi vestra racio? Sunt hec prodigia Christi, cum vos dei servos vos appellatis? Fuitne illa auca pessima, Hus wlgariter dicta, omni homine sapiencior, ut vos christianos appellare spernitis vobisque auce nomen usurpatis, que tamen dudum a fidelibus est deplumata et assata necnon in cinerem redacta, que vos ad omnem confusionem corporis et anime suo volatu ducere non neglexit? Vestrum regem et verum dominum spernitis latronibus obediendo; suum patrimonium, quod ad eum pertinet iure hereditario, detinetis consumitis et destruitis, propter que digne meruistis divine ulcionis sentenciam.* [...] *Sed heu, mutatus est hic color optimus, nam iam ex te procedit omnis mali radix, scilicet secta Hussitica, omnium sectarum primewarum perniciosissima. Idcirco deplange, Praga, deplange tui status enormitatem et revertere Sunamitis ad verum tuum deum, cuius angeli plus gaudent de uno peccatore penitenciam agente, quam de nonaginta novem iustis! Induere cilicio et cinere asperge caput tuum! Indicito Ninivitarum more tuis incolis triduanum ieiunium, ne te feriat gravis, que tibi proxima est, vindicta cuncti potentis! Adverte igitur hec, tamquam tibi salubria! Alias si surda aure hec pertransire volueris ab inceptis malis non desistendo, scias tunc veridice, ex quo nobis sit data divinitus potestas vobis resistendi, nos nostrum contra vos armabimus exercitum, vestras cerwices pedibus in terram conculcando, nec tunc ullum habebit in vobis misericordia locum, et te Pragam, que quondam fuisti locus omni iocunditate repletus, in cinerem reddiemus (sic) et in fawillam et muros tuos destruemus, quos per amplius vadat memoria tua de viventibus, hominum per hec offensam et blasphemiam creatoris nostri et regis Romanorum fratris nostri carissimi iniuriam vindicantes...*

[1475] *Tamże*, nr 166.

[1476] *Tamże*, nr 167: *Sed quia ex narracione communis wlgi famatur sermo in nostris auribus iocundus,*

w których udzielał mu bardzo szerokich pełnomocnictw w kontaktach z husytami. W pierwszej, bolejąc nad losem zagrożonego Kościoła i sytuacją w Czechach, niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że nie ma już zaufania do króla rzymskiego, na którym dotychczas ciążył obowiązek obrony katolicyzmu. Z tego względu zdecydował się powierzyć tę zaszczytną misję polskiemu królowi i wielkiemu księciu litewskiemu, którzy *magna propagacio fidei et nominis Christiani superiori tempore facta est.*

*Nos enim* – pisał dalej papież – *celsitudini tue eosdem hereticos reducendi et hac pro causa duntaxat audiendi, cum eisdem colloquendi, conferendi et practicandi vel alios tibi fidos practicari faciendi ipsisque promittendi securitatem et veniam pro commissis concedendam per nos eis vel per virum aliquem ecclesiasticum deputandum a nobis ratum et gratum habituri, quicquid feceris et promiseris in premissis, dummodo nihil eis repugnans fidei catholice et sanctorum patrum decretis ac institutis Ecclesie per te vel per alios concedatur aut permittatur. Et si forsitan pertinaces in eorum errore persisterent, ut premittitur, ipsos et eorum civitates, opida, villas et terras nostro et Ecclesie nomine invadendi, capiendi et iuxta sacrorum canonum instituta exterminandi auctoritate nostra plenam et liberam tenore presencium concedimus potestatem, non obstantibus quibuscunque obligacionibus, convencionibus, pactis et federibus factis et initis, cum quacunque persona cuiusvis status, gradus et condicionis existat, etiamsi obligaciones, convenciones, pacta et federa huiusmodi essent iuramento confirmata, que omnia eadem auctoritate decernimus hoc in casu nullius esse roboris vel momenti, cum in his semper honor Dei, fidei catholice utilitas et bonum publicum intelligantur excepta. Et in casu simili, quo status fidei conservatur, non solum contra pacta et promissa, sed eciam contra iura ab ipsa natura prescripta, contra consanguineum, fratrem, patrem et filium venire sit licitum ac debitum nec possit crimen patricidii nominari, quocies fidei catholica defensatur.*[1477]

W drugiej bulli sekretnej (tak samo datowanej), Marcin V, nie szczędząc królowi najróżniejszych komplementów,[1478] przypominał mu zarazem: *Contra quos te catholicum regem non solum animare debet violata Christi religio, sed omnis racio policie sublata et omnis auctoritas regia suo pestifero dogmate vilipensa, cum preter multos et*

*qualiter rex noster serenissimus cum ingenti hominum multitudine intenderet eciam propria in persona in proximo contra ac adversus infideles hereticos iter arripere et spe assumpta anxietates et tribulaciones christianis per eos illatas sevissime vindicare: quapropter pro presenti non audemus populum ad transeundum extra terram provocare, ne nostri regis gloriosissimi indignacionem mereremus.* Patrz też wcześniejszy (z kwietnia) list Jagiełły do księcia oleśnicko-kozielskiego Konrada Kantnera, *SRSil., VI*, nr 83.

[1477] *Długosz, XI*, s. 258-260 (pod błędną datą 1429 r.) = *BP, IV*, nr 2196 = *IA*, nr 1621. W kwestii datowania bulli, patrz J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), s. 243.

[1478] *Długosz, XI*, s. 262-263: *Hanc siquidem nobis spem indubiam prestant opera tua magnifica, que a die suscepti baptismatis pro exaltacione et propagacione Christiani nominis peregisti. Nam si gentes natas et inveteratas in errore idolatrarum gentilium zelo fidei reduxisti ad rectum cultum Dei, quanto facilius vel reduces vel confundes eos, qui nati et educati in vera religione Christiana, sola carnali lascivia et cupiditate predandi a sanctis institutis Ecclesie defecerunt et in omnia feda et nefanda facinora provoluti sunt, que tibi notissima fore non dubitamus.* [...] *Tu enim fundator ecclesiarum plurimarum contra eversores earum, tu propugnator religionis Christiane contra oppressores eiusdem, tu rex catholicus contra perfidiam hereticorum, tu pro iusticia contra iniquitatem, pro pietate et humanitate contra sevam rabiem, pro honestate contra luxuriam bestialem, tu rex potentissimus contra finitimos debiliores sine ordine, sine lege viventes Christo te iuvante pugnabis, si tecum pugnare presumpserint, quos speramus, ut sencient suscepisse te causam, omnia tuo arbitrio concessuros.*

*varios supersticiosos et sceleratos errores, quibus ipsa sancta fides offenditur, eciam humana iura turbantes asserant nulli legitime potestati nec ipsis regibus esse parendum nec reddendum superioribus censum, sed communia omnia et omnes pares esse oportere.* Papież stwierdzał też, że nie ma wprawdzie wystarczającej nagrody, poza tą otrzymaną od Boga, na jaką może Jagiełło zasłużyć, podejmując się rozwiązania kwestii husyckiej, ale obiecywał mu dodatkowo swą wdzięczność. Pisał, że dopóki będzie następcą św. Piotra (a po nim uczynią to samo jego następcy i cały Kościół), zawsze będzie opiekował się królem i jego dziedzicami. Nadto wysyłał do Polski swego zaufanego Andrzeja z Konstantynopola (*ordinis Predicatorum sacre theologie professori apostolici palatii magistro*), który miał królowi ustnie przekazać dalsze dyspozycje.

Wydaje się, że tak idealnych stosunków ze Stolicą Apostolską Polska dotychczas nie miała. W nikim też Marcin V nie pokładał tak wielkich nadziei jak w Jagielle, któremu swą bullą udzielał tak bardzo rozległych pełnomocnictw, na jakie Zygmunt Luksemburski nigdy wcześniej nie mógł liczyć.[1479] Zdaje się też, że papież, po otrzymaniu informacji od Andrzeja z Konstantynopola, był później zadowolony ze stanowiska króla polskiego, a więc liczył na jego aktywny udział w misji przyprowadzenia Czechów na łono Kościoła, co zdaje się pośrednio potwierdzać jego list do Zbigniewa Oleśnickiego.[1480] W tej sytuacji król rzymski musiał znaleźć takie rozwiązanie, które zupełnie uniemożliwiłoby Jagielle ingerencję w sprawy czeskie.[1481] Przeciwstawienie „papalizmowi", jak to nazywa F. Kavka, króla polskiego swej postawy koncyliarystycznej,[1482] mogło nie wystarczyć.

Najłatwiej można było to osiągnąć, kierując polską politykę na inny front. W innej sytuacji międzynarodowej Zygmunt Luksemburski najpewniej starałby się to osiągnąć, posługując się zakonem krzyżackim. Ten jednak był osłabiony i bardzo wówczas niechętny wszelkim zadrażnieniom w stosunkach z Polską. Pozostawała więc Litwa. W razie powodzenia akcji króla rzymskiego, udawało się odciągnąć Witolda od ewentualnego udziału w planowanej wyprawie antyhusyckiej i jednocześnie skłócić go z Jagiełłą. Polska, zagrożona wznowieniem litewskiej polityki emancypacyjnej, zostałaby całkowicie zneutralizowana. Plany wyprawy czeskiej albo stałyby się całkowicie nierealne, albo przynajmniej na długi czas odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość. A to dawałoby królowi rzymskiemu czas potrzebny na sfinalizowanie kompromisowej polityki względem husyckich Czechów.

W latach 1429-1430, prowokując i wykorzystując konflikt polsko-litewski, Zygmunt Luksemburski odniósł poważny sukces, który w zdecydowany sposób ułatwił

---

[1479] F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 91. Patrz też J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 90-91.

[1480] *CE, I*, nr 71. Andrzej z Konstantynopola w sierpniu 1429 r. nadal wystawiał Jagielle doskonałe świadectwo przed papieżem, pisząc wprawdzie o nieporozumieniach, jakie trwają między królem a wielkim księciem, ale dodając zarazem, że Jagiełło ponowił przyrzeczenie dane w sprawie husyckiej, patrz *CEV*, nr 1370. Patrz też *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, t. 1, Kraków 1894, nr 2, 18, kapituła gnieźnieńska w lipcu 1430 r. podjęła uchwałę w sprawie *subsidium charitativum* dla króla na walkę z husytami. Przeznaczono wówczas *de pecuniis capituli communibus* 40 grzywien *pro domino Rege pro extirpandis perfidis Hussitis.*

[1481] Według relacji prokuratora zakonu z kwietnia 1430 r. Zygmunt Luksemburski nie chciał, by obcy (czyli w domyśle wyraźnie oznaczało to Polskę) zniszczyli husytów, *CEV*, nr 1410.

[1482] F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 158.

mu prowadzenie polityki czeskiej. Mimo że ostatecznie nie udało się odciągnąć Witolda od Polski (choć, jak wiadomo, wielki książę godził się z Jagiełłą dopiero właściwie na łożu śmierci), zneutralizowano czeską politykę Jagiełły i sprowokowano eskalację emancypacyjnych dążeń Litwinów, które wkrótce po śmierci Kiejstutowicza przerodziły się w wyraźny separatyzm. Było to w znacznej mierze zasługą króla rzymskiego, ale, nie umniejszając jego roli, trzeba wyraźnie podkreślić, że cały jego misterny plan spaliłby na panewce, gdyby nie znalazł sojusznika w Witoldzie. Wielki książę bowiem od samego początku, już w Łucku, zdecydowany był przyjąć koronę litewską, a dalsze porozumienie i współpracę z Polską uzależniał wyłącznie od zgody Jagiełły na swe wyniesienie.[1483]

W dramatycznym okresie „burzy koronacyjnej" – jako jednym z argumentów w sporze – posłużono się również problemem husyckim. I tym razem „pomysłodawcą" był król rzymski, który wykorzystywał w swych działaniach opanowaną do perfekcji metodę dezinformacji. Sam zaangażowany w tym czasie w kontakty z husytami, mimo że nie miał na to zezwolenia papieskiego (od 1426 r. obowiązywał wyraźny zakaz jakichkolwiek dysput z nimi), te otrzymał jedynie Jagiełło, zaczął oskarżać o to króla polskiego. Nie zważając na to, że Jagiełło miał usankcjonowaną przez Stolicę Apostolską zgodę na stosowanie wobec husytów dowolnych metod w celu doprowadzenia ich na łono Kościoła, a więc również możliwość prowadzenia z nimi dysput teologicznych i negocjacji politycznych, postanowił skompromitować króla polskiego, podobnie, jak czynił to przed kilkoma laty. Twierdził więc, że Jagiełło zmierza do współdziałania z heretykami, co miało podawać w wątpliwość gorliwość religijną polskiego monarchy.

Jagiełło nie pozostawał w tym czasie dłużny, czyniąc królowi rzymskiemu surowe zarzuty z powodu jego kontaktów z husytami (te zaś, jak wiemy, rzeczywiście miały miejsce). Oskarżał go jednocześnie o to, że te kontakty wymierzone są w Polskę. Zygmunt Luksemburski, obawiając się, by tego typu opinie nie zaszkodziły jego planom wiązanym z Witoldem, poczuł się w obowiązku usprawiedliwić swoją postawę w liście do wielkiego księcia.[1484] Twierdził, że jego kontakty z Czechami nie mają nic wspólnego z chęcią szukania z nimi porozumienia, dodatkowo upewniając Witolda, że rozmowy z husytami do niczego nie doprowadzą (tę wiadomość przywiózł wielkiemu księciu Małdrzyk, wcześniej wysłany do króla rzymskiego), co jednoznacznie miało dawać do zrozumienia, że Luksemburczyk nie szuka z nimi porozumienia.

Witold przyjął te usprawiedliwienia. Czy uczynił to w dobrej wierze, nie mając innych możliwości, by wieści te skorygować, czy uczynił to z wyrachowania, bo Zygmunt Luksemburski był wszak jego najważniejszym sojusznikiem w sporze z Polską, tego stwierdzić nie sposób. Zrobił jednak wiele, żeby zdjąć z króla rzymskiego odpowiedzialność za kontakty z heretykami. Pisał o tym do wielkiego mistrza w maju 1429 r.[1485] i do Jagiełły w czerwcu tego roku.[1486] Jego zaufanie do Luksemburczyka

[1483] J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2*, s. 163-164.

[1484] *CEV*, nr 1349; *CE, III, dodatek* nr 4, s. 501-503.

[1485] *OBA*, nr 5082 = *CEV*, nr 1351: *Dornoch hat uns egenanter herre konig von Polan geschrebin, und ouch schreib uns Maldrzik, unser schreiber den wir bei dem herrn Romischen konig habin, das dorus nichts ist, und der herre Romische konig mit den Hussen kein ende gemacht habin.*

[1486] *CEV*, nr 1357: *Nunc autem venerunt predicti Maldrzik et Herbord, qui nobis non alia nisi que pacis sunt dileccionis et amicicie tam pro S V, quam pro nobis ab ipso domino Romarorum rege retulerunt, et*

było tak duże, że w każdej okoliczności był skłonny służyć mu pomocą, dementując wszelkie twierdzenia o jego związkach z husytami jako pomówienia. Tak uczynił na przykład w rok później, gdy pisał do Jagiełły, że jego oskarżenia kierowane pod adresem króla rzymskiego, jakoby ten namawiał husytów do uderzenia na Polskę, są niezgodne z prawdą.[1487] Zygmunt Luksemburski, który doskonale wiedział, że wsparcie, jakiego doznawał od Witolda w sprawie swych kontaktów z husytami jest mu bardzo pomocne, nie omieszkał przekazywać wielkiemu księciu wyrazów wdzięczności z tego powodu.[1488]

Oddalenie od siebie podejrzeń o dążenie do separatystycznych układów z husytami, a w każdym razie takich, które opierałyby się na porozumieniu zawieranym ponad głową Marcina V, było dla Zygmunta Luksemburskiego sprawą najważniejszą, ale nie jedyną. Przy okazji bowiem chciał, o czym już pisałem, skompromitować króla polskiego. Trudno stwierdzić, czy wynikało to ze zbiegu okoliczności, czy było to działanie umiejętnie sterowane przez niego, ale oskarżenia Jagiełły o niedozwolone konszachty z husytami wychodziły z kancelarii Witolda. To właśnie wielki książę był tą osobą, która – manifestując swe ortodoksyjne podejście do religii i nienawiść do husytów – wyrzucała królowi polskiemu nieszczere podejście do spraw wiary. Był to pretekst, którym Witold mógł się dowolnie posługiwać w obliczu narastającego coraz bardziej konfliktu z Polską. Chcąc uzyskać przyzwolenie na swą koronację, chwytał się najróżniejszych metod, bez specjalnej troski o to, czy mieszczą się one w granicach prawdopodobieństwa.

Celem podstawowym dla władcy litewskiego było zmiękczenie oporu Jagiełły i skonfliktowanie go (metody i preteksty były dowolne, liczyć miał się tylko efekt końcowy) z polską radą koronną, bo stanowiło to w istocie jedyną możliwość osiągnięcia przez niego korony bez konieczności zrywania unii. Oskarżenie króla o sprzyjanie husytom było tak samo dobrym argumentem w sporze, jak wszystkie pozostałe. W dążeniu do osiągnięcia celu Witold nie wahał się nawet posługiwać metodami, które pewnie musiały w nim samym budzić wątpliwości. Jedną z nich była zapewne chęć wbicia klina w polską elitę władzy. Nie zawahał się bowiem oskarżyć Jagiełły (wykorzystując do tego również jego domniemane niedozwolone kontakty z husytami) o to, że w swym postępowaniu kieruje się wyłącznie sugestiami „nowej" rady koronnej (tzn. tej części jej członków, których wielki książę uważał za swych osobistych wrogów, dotyczyło to głównie Szafrańców i podkanclerzego Władysława Oporowskiego).[1489]

Dawał tym samym do zrozumienia, że pozostali eksponowani jej przedstawiciele takiej polityki nie popierają. Był to wniosek z gruntu fałszywy, ponieważ w okresie

---

*omnino contradicentes illis que excogitabantur et dicebantur de predicto domino rege Romanorum quod ipse se cum Hussitis hereticis etc. contra V S etc. pro guerris movendis vellet adunare etc....*

[1487] *CEV*, nr 1352 (tutaj z datą 3 maja 1429 r.). Patrz J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), s. 248; A. Prochaska, *Napad Husytów*, przyp. 1, s. 311; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 120-122.

[1488] *CEV*, nr 1375.

[1489] *Tamże*, nr 1353 (z błędną datą 1429 r.). Patrz J. Goll. *König Sigmund*, (t. 16, 1895), przyp. 2, s. 248, przyp. 2, s. 255; A. Prochaska, *Napad Husytów*, przyp. 1, s. 311; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 120-121. Patrz też *CEV*, nr 1358 (z błędną datą 1429 r.). Na temat datacji J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), przyp. 2, s. 248, przyp. 5, s. 254; A. Prochaska, *Napad Husytów*, przyp. 1, s. 311; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 124.

„burzy koronacyjnej" wszystkie siły polityczne Korony reprezentowały ten sam punkt widzenia, co ich monarcha,[1490] nie ma zresztą powodu, by wątpić w to, że sam Witold doskonale o tym wiedział. Sugerowanie, że Jagiełło i Szafrańcowie prowadzili błędną, szkodzącą wszystkim (w tym również samej Polsce) politykę husycką, wbrew pozostałym doradcom królewskim, było oczywistym kłamstwem. Mogło jednak, a w każdym razie istniał na to cień szansy, skłócić dotychczas solidarnych Polaków, a w konsekwencji zwiększyć szanse Witolda na złagodzenie ich oporu wobec jego planów koronacyjnych.

Naiwnością byłoby twierdzić, że wielki książę dał się oszukiwać Zygmuntowi Luksemburskiemu, wierząc w każdą otrzymywaną od niego informację. Albo, że sam dochodził do wniosków, skłaniających go do myśli, że Jagiełło prowadził wobec husytów politykę niezgodną z wytycznymi papieskimi. Nie chodzi tu zresztą o to, że wielki książę był zbyt wnikliwym i sprytnym politykiem, by oskarżyć go o naiwność, czy wyciąganie tak bardzo błędnych wniosków z analizy rozgrywających się wydarzeń. Witold przecież doskonale wiedział o tym, że polski monarcha został upoważniony przez Marcina V do utrzymywania różnorakich kontaktów z husytami. Podobnie, jak wiedział, że papież od dłuższego już czasu planował zorganizowanie wyprawy wojennej przeciw nim (jeśliby wcześniej nie zdecydowali się powrócić na łono Kościoła), chcąc, by wspólnie poprowadzili ją władcy Polski i Litwy. Trudno też zakładać, by Witold nie zdawał sobie sprawy z tego, że sojusz z królem rzymskim i skierowanie wszystkich sił do przeforsowania planów koronacyjnych, definitywnie przekreśliły możliwość wspólnej z Polską krucjaty przeciw husytom. Poza tym zanadto dobrze znał swego brata stryjecznego i jego wcześniejszy stosunek do obu wypraw Zygmunta Korybutowicza, żeby mógł łudzić się, czy wierzyć w to, że Jagiełło w obecnej koniunkturze zgodziłby się na jakieś separatystyczne układy z husytami, które bez możliwości osiągnięcia jakichkolwiek korzyści, narażałyby go na wrogość wszystkich pozostałych europejskich podmiotów politycznych.

W wysyłanej przez siebie korespondencji, oskarżając Jagiełłę, wielki książę całkiem świadomie nie chciał pamiętać o tym, że król, nawet gdyby rzeczywiście w tym czasie utrzymywał aktywniejsze kontakty z husytami, czyniłby to, wywiązując się z ciążącego na nim obowiązku skłonienia husytów do zgody z Kościołem. Gdy Zygmunt Luksemburski dwukrotnie (sierpień i listopad 1429 r.) powiadomił go o niszczycielskich działaniach Dobiesława Puchały na Śląsku, oskarżając jednocześnie Jagiełłę, że ten mu na to zezwala, i prosząc Witolda o skłonienie polskiego króla, by zabronił tych rabunków,[1491] wielki książę otrzymane informacje zaaprobował.[1492] Jest to wyraźny przykład złej woli Witolda, ponieważ doskonale wiedział, jaką rolę Puchała odgrywał w tym czasie u boku Zygmunta Korybutowicza, który był w oczach Jagiełły tak samo skompromitowany, jak w jego własnych.[1493]

---

[1490] Patrz J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2*, passim; tenże, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 127-129, 142-149.

[1491] *CEV*, nr 1374, 1389 = *OBA*, nr 5230.

[1492] Patrz *CEV*, nr 1407, 1416, 1352-1353, 1355, 1391.

[1493] Opinie części historiografii (np. E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 452; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 107) o kontaktach Korybutowicza i Puchały z Krakowem, z sugestią, że chodziło o coś więcej, niż o zakup broni czy koni, trzeba uznać za nadinterpretację. Być może rzeczywiście zaopatrywali się oni

Broniąc dobrego imienia króla rzymskiego, wielki książę wyrzucał Jagielle, że jest w stosunkach z Luksemburczykiem nieszczery, a sam sprzyja heretykom.[1494] W końcu podenerwowany tym, że król nie odpowiada mu na czynione zarzuty w sprawie kontaktów z husytami, w ostrych słowach wyrzucał bratu stryjecznemu lekceważenie, dodając zarazem, że Jagiełło kłamie też w innej sprawie. Poproszony bowiem o pomoc przez książąt śląskich, miał im odpowiedzieć, że bez pomocy wielkiego księcia nie będzie mógł nic zrobić. Ta wiadomość oburzyła Witolda, pisał więc z wyrzutem, jak król mógł się na coś takiego zdobyć, skoro on sam zawsze gotów był udzielać pomocy wszystkim, którzy potrzebują jej przeciw heretykom.[1495] Wniosek był ponownie ten sam – Jagiełło bez przerwy wspiera husytów.[1496] W miesiąc później (czerwiec 1430 r.)[1497] wielki książę zdecydował się więc wysłać list do panów koronnych (*magnificis prelatis et baronibus regni Polonie etc. amicis nostris*), którym skarżył się na kontakty Jagiełły z husytami, na to, że król nie informuje go o tych kontaktach,[1498] i prosił, by odwiedli swego monarchę od zgubnego dla Kościoła wspierania heretyków.

---

w Polsce (choć ta wiadomość pochodzi z listu Witolda), ale od tego faktu do stwierdzenia, że działali w porozumieniu z polskim dworem droga przecież bardzo daleka. Takiemu stwierdzeniu w oczywisty sposób przeczy alergiczna wręcz reakcja Jagiełły na bratanka w początku lat trzydziestych. Król mógł prowadzić rozmowy z husytami, ale nie chciał widzieć u siebie Korybutowicza, któremu nie mógł darować wcześniejszej niesubordynacji.

[1494] *CEV*, nr 1352-1353, 1391-1392.

[1495] *Tamże*, nr 1355 (z błędną dartą 1429 r.). Patrz J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), przyp. 2, s. 248; tenże, *Čechy a Prusy*, przyp. 149, s. 208; A. Prochaska, *Napad Husytów*, przyp. 1, s. 311; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 123. Patrz też *CE, II*, nr 180.

[1496] *CEV*, nr 1355: *Quod autem scribitis, quia venit ad vos Thomschik cum litteris credencialibus ducum Slesie contra hereticos subsidium implorando, cui respondistis inter cetera, quod sine consilio nostro nichil facere consveveritis et nec valeretis. Scimus bene quod in huiusmodi vestra responsione aliud non intenditis, nisi dilacionem et evasionem ipsis ad faciendum subsidium, christianitas vero interim gravissime opprimitur et destruitur per eosdem hereticos, qui dietenus crescunt et confortantur, ad nosque refertis coram eisdem Slesitis nobis ascribentes quod sine consiliis nostris nil facere possetis quod in detraccionem et derisionem honoris nostri fieri intelligimus, quasi vobis non consuleremus contra eosdem hereticos iuvare, nos vero cousuluimus et ad presens pervalde suademus. Sed non dubitamus, quin multis non pateat, quod consilia nostra ad vos minime sint accepta, nam dudum consuluimus vobis quod bonum et necesse esset iuvare contra hereticos, vos vero permittitis ipsos ad regnum vestrum venire ibidemque demorari, ac cum eisdem vos sepius avisatis, sed que vel qualia sint avisamenta huiusmodi nobis omnino nichil rescribitis, unde opinamur vos cum eisdem habere collocucionem aliqualem vel agenda. Item multa immo infinita de disposicione factorum modernorum vobis scriberemus, sed videmus quod ad litteras nostras nobis quidquam non rescribitis, ob hoc iam non est opus ut vobis tam multa scribamus, iam enim de facto cognoscimus quid agitur. Ceterum scribitis ut novitates vobis scriberemus apud nos occurentes, nullas scimus: solum audivimus quomodo heretici crescunt et quottidie confortantur quodque vos ipsis favetis.*

[1497] *Tamże*, nr 1358 (błędna data 1429 r.). Ogólna analiza listu A. Prochaska, *Ostatnie lata Witolda*, s. 205-208; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 124-125.

[1498] *CEV*, nr 1358: *Sed audien[tes] quomodo ipse dominus Polonie rex, eisdem hereticis se mutuo avisent, nunciique eorundem hereticorum signanter Puchale et Sigismundi ac aliorum, liberum ad eum habeant aditum, de quibus avisamentis nichil penitus nobis scribit, neque de hiis que JO. (sic) Stamborsky commendatori Thorunensi, ipse domini magistro Prussie, idemque nobis scripsit, cuius scripti copiam nobis misit, quod videlicet nuncii hereticorum apud eundem dominum regem Polonie in Kalis fuerunt in legacione, optantes ab eo, ut in quosdam quattur articulos sibi per eosdem oblatos consensisset ipsosque hereticos cum eorum exercitibus per regnum suum Polonie contra Prusiam transire permitteret.*

W tym samym czasie wielki książę napisał też list do Pawła von Rusdorfa, któremu ofiarowywał pomoc wojskową na wypadek napaści husytów na terytorium państwa zakonnego (od jakiegoś czasu Krzyżacy tego się mocno obawiali). Dodawał, że ciągle podejrzewa króla polskiego o wspieranie heretyków i obawia się jednocześnie, że chce on z ich pomocą wystąpić zbrojnie przeciw zakonowi i Litwie.[1499] Było to oczywiste kłamstwo, ponieważ Polska chciała za wszelką cenę uniknąć zaostrzenia konfliktu z Litwą. Wojna z nią była rozwiązaniem ostatecznym, na które zdecydowano się zresztą dopiero po wahaniach za czasów wielkoksiążęcych rządów Świdrygiełły, kiedy dla wszystkich było oczywiste, że brat królewski faktycznie zerwał unię. W 1430 r., w czasie, gdy stosunki z Witoldem były dla Korony rzeczą absolutnie priorytetową, jakikolwiek konflikt zbrojny z zakonem nie wchodził w ogóle w grę.[1500] Poza tym wielki książę wiedział jeszcze o jednej sprawie, którą z premedytacją lekceważył. Ataku husyckiego obawiał się w tym czasie nie tylko zakon krzyżacki, ale obawiali się go również Polacy. Oceniając więc politykę Witolda z lat 1429-1430 w kontekście problemu husyckiego, trzeba wyraźnie podkreślić, że starał się go wykorzystać (stosując dowolne metody) przeciw Jagielle.[1501]

Wbrew oskarżeniom Zygmunta Luksemburskiego i Witolda rola Jagiełły w kwestii husyckiej lat 1429-1430 w zachowanym materiale źródłowym rysuje się w dość wyraźny sposób odmiennie. Nie tylko nie widać w nim żadnych podejrzanych, niezgodnych z prerogatywami nadanymi mu przez papieża manewrów, nie widać też jakiejś szczególnej aktywności króla. Wprawdzie znamy zapewnienie Andrzeja z Konstantynopola, przesłane Marcinowi V, o ciągłym zaangażowaniu Jagiełły w sprawy husyckie, zaangażowaniu zgodnym z mandatem papieskim (nie ma powodu, by temu świadectwu nie dawać wiary),[1502] ale król dzięki kłopotom litewskim musiał wszelkie pozostałe problemy zepchnąć na dalszy plan swych zainteresowań.

Zdarzało się, że informował Witolda o tym, że oczekuje przybycia delegacji husyckiej (a więc nie czynił z tego żadnych tajemnic) i obiecywał, że go powiadomi o treści rozmów,[1503] ale na ogół o tych sprawach z wielkim księciem po prostu nie dyskutował. Można by z tego wnosić, że miał przed nim coś do ukrycia, albo że nie mógł, nie kłamiąc, odeprzeć najróżniejszych zarzutów, gdyby nie ogólny kontekst rozgrywających się wydarzeń. Ten zaś, w sposób nie budzący wątpliwości, pozwala z powodzeniem odrzucić wszelkie ewentualne podejrzenia o jego tajemnych konszachtach z husytami. Stwierdziłem już wcześniej, dlaczego nie mógł i nie chciał się w nie

[1499] *OBA*, nr 5392 = *CEV*, nr 1416.

[1500] Trzeba przy tym zauważyć, że Rusdorf zaangażował się w popieranie koronacji Witolda nie od razu, do końca zresztą podchodził do tego problemu raczej powściągliwie, wyczekując na dalszy rozwój wypadków, oddając inicjatywę w ręce Zygmunta Luksemburskiego.

[1501] Ten fakt należy wyraźnie podkreślić. Tak naprawdę bowiem za głównego wroga swej koronacji uznawał nie tyle Polaków, ile właśnie brata stryjecznego. Widać to nie tylko w najróżniejszych zarzutach, jakie mu wówczas stawiał. Najlepszego dowodu dostarczają jego własne słowa. Sam bowiem w korespondencji nie ukrywał, że całym nieporozumieniom polsko-litewskim winien jest przede wszystkim Jagiełło (szerzej o tym, patrz J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2*, s. 166; tenże, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 126-127). Świadczy to jedynie w sposób jednoznaczny o tym, że wielki książę doskonale wiedział (podobnie, jak sam król), że jego wyniesienie byłoby najbardziej niebezpieczne dla litewskiego patrimonium Jagiełły.

[1502] *CEV*, nr 1370.

[1503] *Tamże*, nr 1356 (błędna data 1429 r.).

angażować. W tym miejscu należy dodać jeszcze jeden argument, który szerzej potraktuję w dalszej części tych rozważań.

Jagiełło nie mógł dogadywać się z husytami wbrew zaleceniom papieskim, ponieważ sami husyci nie bardzo chcieli się dogadywać z nim. Nie miał on bowiem tak naprawdę im nic do zaoferowania. Zgoda z Kościołem, jaką im proponował, była dla nich nie do przyjęcia, partnerem politycznym (czy tym bardziej sojusznikiem) także nie mógł być, co do tego zresztą husyci po doświadczeniach lat poprzednich nie mieli złudzeń. Czym więc mogły być dla nich kontakty z Jagiełłą i z Polską? Chyba tylko tubą propagandową dla ich programu religijnego, bo podczas spotkań mogli ciągle wracać do niego, ale – o czym wiedzieli – bez nadziei, że zdołają swych słuchaczy przekonać. Jest jeszcze jeden powód, który pozwala odrzucić sugestie o jakichś szczególnych związkach Polski z husytami w tych czasach: oni sami już wówczas (opierało się jedynie skrzydło sierotek) wybrali inną drogę. Postawili bowiem na króla rzymskiego i na przyszły sobór.

Dlaczego więc Jagiełło w korespondencji z Witoldem unikał usprawiedliwień swej polityki husyckiej? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Może po prostu dlatego, że wiedział o tym, że zarzuty wielkiego księcia wysuwane są jedynie w celu jeszcze większego skonfliktowania sytuacji. Że czegokolwiek by nie napisał, Witold i tak by tego nie przyjął do wiadomości, bo wygodniej było mu wykorzystywać domniemane zarzuty. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to tłumaczenie przekonywające, ale innego, jeśli tylko trzymać się wymowy źródeł i kontekstu rozgrywających się wydarzeń, nie znajduję.

W źródłach zaś (pomijając relacje Witolda i Zygmunta Luksemburskiego, których trudno uznać za świadków obiektywnych), o czym także wspomniałem, nie widać żadnych argumentów na poparcie zarzutów wielkiego księcia. Husyci, którzy nie mogli znać prawdziwych intencji króla rzymskiego, zareagowali bardzo nerwowo na planowany zjazd łucki, obawiając się podstępu ze strony Zygmunta Luksemburskiego. Podejrzewali bowiem, że zamierza się on dogadać z władcami Polski i Litwy (a więc, że wobec Czechów po raz kolejny jest nieszczery), by wspólnymi siłami, wykonując polecenie papieskie, siłowo rozwiązać problem husycki. Zagrozili też, że jeśliby doszło do podobnego sojuszu, zaatakują Polskę (nieco wcześniej zaatakowali i splądrowali Śląsk).[1504] Te wieści przywiózł Mikołaj Kornicz Siestrzeniec, którego kanclerz Jan Szafraniec natychmiast wysłał do Łucka, by powiadomił o wszystkim króla.[1505] Nie była to, jak przekonywająco dowodzi J. Sperka w polemice z dawnymi ustaleniami A. Prochaski,[1506] akcja Szafrańców, zmierzających ku zapobieżeniu wspólnej polsko-litewsko-luksemburskiej akcji antyhusyckiej, ale zwyczajowe przesłanie monarsze informacji o kluczowym znaczeniu dla państwa. Zarówno ta wiadomość, jak przebieg spotkania w Łucku musiały uświadomić Jagielle trudności, przed jakimi będzie musiał stanąć w najbliższym czasie.

[1504] Patrz W. Dziewulski, *Społeczeństwo śląskie a husyci*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 5, 1960, s. 28.

[1505] *CEV*, nr 1352. Patrz też *Długosz, XI*, s. 256-257.

[1506] J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 183-184; A. Prochaska, *Ostatnie lata Witolda*, s. 190-191. Patrz też błędną, niepochlebną opinię o Szafrańcach, którzy musieli „przycichnąć, aby nie dzielić losu Puchały i innych wywołańców Królestwa", tenże, *Napad Husytów*, s. 320.

Pod koniec 1429 r. bardzo poważnie liczono się z możliwością ataku husyckiego, w szczególności na ziemie krzyżackie. W grę zatem wchodziło zorganizowanie jakiejś wspólnej akcji, która mogłaby przyczynić się do powstrzymania przyszłych napastników. O tym, że nie były to jedynie pogłoski pozbawione większego znaczenia, świadczy jednoczesne zainteresowanie tą sprawą zakonu, Litwy i Polski. Krzyżacy próbowali różnymi kanałami informacyjnymi dowiedzieć się, czy pomocy zechce udzielić im Jagiełło, zaangażowali w to również Witolda, który im kilkakrotnie udzielał odpowiedzi, opartych jednak wyłącznie na własnych domysłach i niechętnym stanowisku wobec króla.[1507] Wielki mistrz wiązał z ewentualną polską pomocą duże nadzieje, a to świadczy o tym, że jej nie wykluczał. Doprowadziło to nawet do tego, jak twierdzi A. Prochaska,[1508] że zakon w połowie 1430 r. zbliżył się do Polski, rozluźniając swe dotychczasowe związki z Zygmutem Luksemburskim i Witoldem.[1509] O polskie wsparcie militarne zabiegali także książęta śląscy i Fryderyk Hohenzollern,[1510] a więc nie mogli mieć wątpliwości, że Jagiełło ma czyste sumienie w kwestii husyckiej.

Zagrożenia napadem husyckim obawiano się również w Polsce. Najpewniej na początku 1430 r. Jagiełło informował o tym Witolda, prosząc go jednocześnie o pomoc zbrojną na wypadek agresji. Król miał wówczas przekazać wielkiemu księciu informację, że husyci zażądali od niego pozwolenia na swobodne przejście przez ziemie polskie w celu zaatakowania zakonu. Witold nie omieszkał o wszystkim powiadomić w lutym wielkiego mistrza, dodając jednak od siebie, że w te informacje nie wierzy, bo król utrzymuje dobre kontakty z husytami.[1511] Opinia Witolda nie mogła być obiektywna, ale z drugiej strony, mogłoby się zrodzić podejrzenie, że może Jagiełło rzeczywiście, chcąc pokazać się w lepszym świetle, celowo wielkiego księcia oszukiwał. Byłby to wniosek błędny, ponieważ król powtórzył swój apel najprawdopodobniej w marcu (dowiadujemy się o tym z kwietniowego listu Witolda do Rusdorfa), tym razem pisząc, że jest pewny o mającym nastąpić ataku.[1512] Rzeczywiście okazuje się, że jednak nie kłamał, bo Witold w kilkanaście dni później w kolejnym liście do wielkiego mistrza pytał o radę, jak ma postąpić, gdyby husyci uderzyli na Polskę.[1513] A to oznacza, że zagrożenie nie tylko było realne, ale również na tyle groźne, że nie można go było już dłużej bagatelizować i wielki książę w nie wierzył. Poza tym Rusdorf w marcu otrzymał niezależną informację od księcia oleśnickiego, mówiącą o tym, że husyci na pewno uderzą na Polskę.[1514]

Najbardziej interesującą informację przynosi jednak list prokuratora zakonu Wandofena do wielkiego mistrza z końca czerwca 1430 r.[1515] Dowiadujemy się z niego, że

---

[1507] Patrz *OBA*, nr 5261 = *CEV*, nr 1397; także *OBA*, nr 5291 = *CEV*, nr 1399; *OBA*, nr 5335 = *CEV*, nr 1407.

[1508] A. Prochaska, *Napad Husytów*, s. 317. Patrz *CEV*, nr 1417-1419.

[1509] Jeśli wierzyć *Długoszowi, XI*, s. 292, Rusdorf chciał poważnie zaangażować się w doprowadzenie do zgody króla z wielkim księciem.

[1510] *CEV*, nr 1355-1356; *CE, III, dodatek* nr 4, s. 501-503.

[1511] *OBA*, nr 5291 = *CEV*, nr 1399; *UB, II*, nr 670.

[1512] *OBA*, nr 5330 = *CEV*, nr 1405.

[1513] *OBA*, nr 5337 = *CEV*, nr 1408.

[1514] *UB, II*, nr 666.

[1515] *OBA*, nr 5407 = *CEV*, nr 1420.

kardynał Branda otrzymał wiadomość od Wojciecha Jastrzębca o tym, że Jagiełło, Witold i zakon umówili się w sprawie przeprowadzenia wspólnej akcji antyhusyckiej. Sądzę, że nie ma powodu, by tę relację odrzucić jako mało prawdopodobną. Chronologicznie wpisuje się ona w sekwencję wydarzeń, jest realna, jeśli wziąć pod uwagę ogólny strach, który wieści o napadzie husyckim budziły we wszystkich trzech zainteresowanych państwach, i potwierdza znane nam negocjacje o ewentualności udzielenia sobie militarnego wsparcia. Inną kwestią, którą trudno rozstrzygać, jest natomiast problem, czy Jastrzębiec przekazywał wiadomość o gotowym już planie, czy jedynie wyciągał optymistyczne wnioski z toczących się rozmów. Jedno jest pewne: zagrożenie najazdem husyckim na Polskę zupełnie nie wygasło jeszcze we wrześniu 1430 r., o czym przekonuje nas list marszałka zakonu Henryka Holta do wielkiego mistrza.[1516]

W okresie „burzy koronacyjnej" odbyło się też jedno oficjalne spotkanie Jagiełły z delegacją husycką w kwietniu 1430 r. w Kaliszu, kiedy to miano mu zaproponować wspólną wyprawę zbrojną przeciw zakonowi krzyżackiemu.[1517] Ocena tego spotkania jest niezwykle trudna, może nawet nie z powodu tego, że miała być ona otoczona jakąś specjalną tajemnicą,[1518] ile z powodu szczupłości przekazów źródłowych. Nie sposób nawet odpowiedzieć na pytanie, kto to spotkanie zainicjował. Hipoteza A. Prochaski,[1519] mówiąca o tym, że Jagiełło był wówczas wobec husytów „nieprzebłagany i zmusił do konferencyi w Kaliszu", brzmi sztucznie i jest jedynie domysłem. Trudno jednak też stwierdzić, czy do spotkania doszło wskutek „wcześniejszych zabiegów Szafrańców, aby utrzymywać z husytami poprawne stosunki, zwłaszcza od kiedy w 1428 r. zaczęli pustoszyć Śląsk, zagrażając bezpośrednio Polsce."[1520]

Jeśli przyjąć pogląd, że husyci rzeczywiście zaproponowali Polsce wspólną wyprawę antykrzyżacką, należałoby raczej przyjąć, że to właśnie oni sami dążyli do spotkania z polskim królem, a Jagiełło im go jedynie udzielił. W praktyce nic więcej, jeśli

---

[1516] *CEV*, nr 1443.

[1517] *Tamże*, nr 1358; *CE, II*, nr 180.

[1518] Tak A. Prochaska, *Napad Husytów*, s. 318. Patrz też tenże, *Ostatnie lata Witołda*, s. 202; tenże, *W kwestii polsko-hussyckiej*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 8, 1880, s. 87.

[1519] Patrz przyp. poprzedni tej pracy.

[1520] J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 193. Być może ma rację historyk, gdy pisze (*tamże*, s. 194), że dzięki kontaktom dworu z husytami ziemie polskiego pogranicza uniknęły najazdów, którymi systematycznie niszczony był Śląsk. Niewykluczone jednak, że było inaczej. Groźba najazdu, choć nie zrealizowana, wisiała cały czas nad Polską, a to, że do niej nie doszło, należałoby raczej wiązać z obawami husytów przed zadrażnieniem stosunków z Polską i sprowokowaniem jej do akcji odwetowej, której zapewne sobie nie życzyli. Do kwestii kontaktów Szafrańców z husytami pod Reichenbachem, o których pisał Witold (*CEV*, nr 1352), podchodziłbym jednak raczej ostrożnie. Nie wiadomo, którego z nich wielki książę miał na myśli. Udział kanclerza jest bardzo mało prawdopodobny, słusznie więc chyba J. Sperka przypuszcza (J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, przyp. 767, s. 193), że najpewniej mogło chodzić o Piotra mł., jego bratanka. Pisze jednak zarazem, że chodziło o spotkania, odbywające się z przyzwoleniem Jagiełły. W ten domysł jednak mocno wątpię. Czy młody Szafraniec nadawał się do tego typu roli, czy w ogóle można go posądzić o jakieś głębsze rozumienie polityki, o aprobatę polityki królewskiej? Są to pytania retoryczne. To, co wiemy o jego działalności, moim przynajmniej zdaniem, świadczy wyraźnie o tym, że nie sposób go w żaden sposób porównać ze stryjem czy z ojcem, przyjmując za probierz myślenie kategoriami państwa i przywiązania do dynastii. Wydaje się więc, jeśli przyjmiemy, że to jego właśnie miał na myśli wielki książę, iż Szafraniec spotykał się z husytami, nie mając żadnego mandatu czy przyzwolenia, i zapewne nie toczył rozmów, odnoszących się do oficjalnej polityki dworu.

nie chce się snuć domysłów, o spotkaniu kaliskim nie da się powiedzieć. Do żadnej wspólnej wyprawy, jeśli o nią rzeczywiście chodziło, nie doszło, zagrożenia najazdu husytów na Polskę także nie udało się wyeliminować. Jeśli podczas spotkania podejmowano jakieś próby wywiązania się z mandatu papieskiego, także nic z nich nie wyszło.

Zapewne przesadzał A. Prochaska, twierdząc, że spotkanie kaliskie było tryumfem polityki polskiej, bo tę opinię trudno byłoby potwierdzić argumentami, nie mylił się jednak w jednym: za odbycie tego spotkania z husytami nikt (poza oczywiście Witoldem, ale powody jego reakcji już tłumaczyłem) nie postawił Jagielle żadnego zarzutu. A to oznacza, że przyjęto je (bo przecież, jeśli wiedział o nim Witold, wiedzieli też Krzyżacy i Zygmunt Luksemburski, żadnej więc specjalnej tajemnicy w tym wszystkim nie było) jako coś naturalnego, wynikającego z mandatu papieskiego, i nikomu nie przyszło do głowy, by podejrzewać Jagiełłę o jakieś niedozwolone układy z husytami.[1521] Szczególnego znaczenia nabierał przy tym fakt, że Marcin V pozostał wiernym stronnikiem i zarazem opiekunem polskiego króla, co przejawiło się także w jego konsekwentnym sprzeciwie wobec koronacji Witolda.[1522]

W tym samym czasie, gdy król rzymski próbował skłócić Jagiełłę i Witolda, wysuwając plan koronacji wielkiego księcia, nie zaniedbywał swego głównego celu, jakim było doprowadzenie do porozumienia z husytami. Wysłał swych przedstawicieli na noworoczny sejm do Czech, a skoro kontakty z husytami były zabronione, posłużył się pośrednictwem teologów uniwersytetu paryskiego. Zaproponował Czechom spotkanie (początkowo spory dotyczyły wyboru miejsca), w marcu 1429 r. wzywając ich do Preszburga. Jego inicjatywa trafiła na podatny grunt, ponieważ część przywódców taboryckich już od 1426 r. brała pod uwagę możliwość uznania Zygmunta Luksemburskiego za króla w zamian za przekonanie go do zobowiązania się do zgody na cztery artykuły praskie.[1523]

Na początku kwietnia do Preszburga rzeczywiście przybyła bardzo liczna delegacja husytów, reprezentowana przez wszystkie siły polityczne. W Preszburgu znaleźli się bowiem Prokop Holý, Prokůpek, zwierzchni hetmani obu bractw Jakub Kromešín z Březovic i Velek koudelník, poza tym Petr Payne, Martin Lupáč, Menhart z Hradce, Petr Strážnický z Kravař.[1524] Husyci wysunęli wprawdzie swoje stare żądania, ale dodawali przy tym (ustami Payne'a), odwołując się do świeckiej władzy króla rzymskie-

---

[1521] A. Prochaska, *Napad Husytów*, s. 318; tenże, *Polska i husyci po odwołania Korybuta*, s. 538.

[1522] Patrz *CE, II*, nr 173 = *BP, IV*, nr 2303; *CEV*, nr 1393, *dodatek* nr 34, s. 1061; *1379*; *CE, II*, nr 186; *Długosz, XI*, s. 258-260, 262-263; *BP, IV*, nr 2381-2382; *BGDO, IV/1*, nr 183-186. Na ten temat m.in. A. Prochaska, *Znaczenie niedoszłej koronacji*, s. 345-347; tenże, *Ostatnie lata Witolda*, s. 271-272, 327; J. Nikodem, *Spory o koronację, cz. 2*, s. 168-171; G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna*, s. 99-101, 142-149.

[1523] P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 22. W tym czasie większość sierotek nadal nastawiona była bardzo negatywnie do króla rzymskiego, ale wraz z upływającym czasem ich nieprzejednane stanowisko zaczęło się zmieniać. Patrz też M. Polívka, *K vývoji české společnosti*, s. 159-160, o sytuacji i dążeniach obu bractw na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Nie znajduje żadnego uzasadnienia opinia J. Bartla, *K pol'sko-uhorským vztahom*, s. 89, który twierdzi, że Zygmunt Luksemburski został zmuszony do szukania porozumienia z husytami, ponieważ stali się oni groźni w chwili, gdy król rzymski zajmował się polityką turecką.

[1524] Zygmuntowi Luksemburskiemu towarzyszyli m.in. Albrecht Habsburg, książę bawarski, arcybiskup ostrzyhomski, biskup ołomuniecki, Mikołaj Gara, panowie czescy Oldřich z Rožmberka, Jan Městecký, Hanuš z Kolovrat, Jan i Vílem z Rýzmburka.

go, że jeśli Zygmunt Luksemburski zgodzi się na ich postulaty, bez przeszkód zostanie uznany przez nich za króla czeskiego. Obie strony wiedziały, że w tym czasie tego typu postulat jest niewykonalny, nie miały więc złudzeń, że porozumienie będzie można osiągnąć natychmiast. Najważniejsze było to, że wzajemnie dawano sobie do zrozumienia, iż jest to nie tylko możliwe, ale również przez obie strony oczekiwane. Husyci, choć nie zgodzili się na proponowany rozejm,[1525] wyjeżdżali z Preszburga zapewne nie pozbawieni nadziei na przyszłość (sejm praski miał zadecydować o zgodzie na dalsze rokowania Prokopa z królem rzymskim).

Nawiązanie rozmów z Zygmuntem Luksemburskim doprowadziło także do szybkiego wzrostu znaczenia panów czeskich i morawskich,[1526] którzy razem z dobrze urodzonymi współpracownikami Táboru zaczęli wzrastać w siłę i stopniowo odradzać znaczenie wyższej szlachty. Nie budziło to jednak sprzeciwu radykałów, ponieważ w nowej sytuacji potrzebowali oni pomocy panów, którzy charakteryzowali się rozległymi kontaktami, obyciem, tak bardzo pożytecznym w czasie, gdy husyci wybrali drogę negocjacji na forum międzynarodowym. Dotyczyło to okresu trwałej współpracy obu bractw i prażan. Petr Čornej twierdzi, że nie spowodowało to jednak obaw o to, że panowie zaczną ponownie myśleć przede wszystkim kategoriami stanowymi, co mogłoby osłabić rewolucję. Nie obawiano się takiego rozwoju wydarzeń przede wszystkim dlatego, że bractwa i prażanie wydawali się wówczas siłą wszechwładną.[1527]

Natomiast Zygmunt Luksemburski po nawiązaniu bliższych kontaktów z husytami, nadal musiał odgrywać swą podwójną rolę: dążąc do porozumienia z Czechami, obiecywał jednocześnie katolikom, że do końca czerwca zorganizuje nową krucjatę i musiał się usprawiedliwiać z przeprowadzonych rozmów z husytami, bagatelizując ich efekty.[1528] Wydawało się, że tym razem nie uda mu się wyjść z trudnej sytuacji

[1525] Mimo w jakiś sposób zaawansowanych przecież rozmów z królem rzymskim husyci nie przerwali walki zbrojnej, która zresztą była dla nich również szansą na dalszą egzystencję. W kwietniu 1430 r. ziemie węgierskie najechały oddziały sierotek prowadzone przez Velka koudelníka, z którymi współpracowały wojska taboryckie Jana Zmrzlíka ze Svojšína i Filipa z Padařova. Tym razem jednak husyci natknęli się na twardy i dobrze zorganizowany opór (Zygmunt Luksemburski zaangażował się w to osobiście), zmuszono ich do przyjęcia bitwy w bardzo niekorzystnych warunkach i pokonano (zginął wówczas Velek koudelník). Jeszcze większego niepowodzenia doznały wojska sierotek jesienią 1431 r., gdy razem z taborytami wkroczyli do dzisiejszej Słowacji. Mimo początkowych sukcesów szybko doszło między bractwami do sporów. Prokop Holý wycofał się na Morawy, a Jan Čapek z sierotkami dalej, w poszukiwaniu łupów, plądrował okolicę. Natknął się jednak na znaczne siły węgierskie, zmuszony został do odwrotu, w trakcie którego poniósł bardzo duże straty. Patrz np. P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 510-512. Wykorzystując natomiast niesnaski między Jagiełłą i Zygmuntem Luksemburskim, husyci w marcu 1430 r. uderzyli na Śląsk. Zajęto wówczas Gliwice, Bytom, Kluczbork i Niemczę. Patrz J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 106-107; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 226-227; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 529-530.

[1526] Menhart z Hradce, Smil Holický ze Šternberka, Hynek Ptaček z Pirkštejna, Jan Tovačovský z Cimburka, Smil z Moravan, Václav Strážnický z Kravař.

[1527] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 546-547.

[1528] *Bartošek z Drahonic*, s. 599; *UB, II*, nr 574. Usprawiedliwienia Zygmunta Luksemburskiego m.in. *DR, IX*, nr 71 (w Stolicy Apostolskiej bronił go dyplomata mediolański Benedetto Folchi), 73; *RI, XI*, nr 7263. Patrz J. Macek, *Zur Preßburger Versammlung im Jahre 1429*, [w:] *Sigmund von Luxemburg*, s. 110-115; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 423 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 46 nn.; tenże, *M. Petr Payne, diplomat husitské revoluce*, Praha 1956, s. 53-73 (tam czeski przekład wystąpienia Payne'a); A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 251-252; J. Kadlec, *Přehled českých církevních*, s. 274; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 208 nn.; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*. s. 410-411; tenże, *Vom apokalyptischen*

obronną ręką, na sejmie Rzeszy w Preszburgu w grudniu 1429 r. grożono mu bowiem nawet detronizacją, ale wszystko skończyło się na werbalnych protestach. Król rzymski, głosząc górnolotne hasła reform w Rzeszy, nie tylko nie uszczuplił swych wpływów, ale skłonił elektorów do odegrania roli pośredników między nim a papieżem (nad zgodą z Marcinem V pracowała też wytrwale dyplomacja mediolańska).[1529]

Wspomniałem już o tym, że spór między papieżem a królem rzymskim dotyczył nie tylko kwestii husyckich. Marcin V od lat dwudziestych trwał w sporze z ruchem koncyliarnym (nigdy w całości nie uchwalił dekretów soboru z Konstancji), widząc jedynie w kurializmie właściwą drogę, wiodąca do reformy Kościoła. Jego niechęć do zwoływania kolejnego soboru była powszechnie znana. Papież miał się czego zresztą obawiać. Groziło mu osłabienie własnych pozycji, wzmocnienie roli króla rzymskiego i wkroczenie na drogę ustępstw w stosunkach z husytami. Z kolei Zygmunt Luksemburski wiedział, że oficjalnie zanadto nie może naciskać na Stolicę Apostolską, by wyraziła zgodę na zwołanie soboru, bo jednocześnie potrzebował zgody papieskiej na koronację cesarską. Do ocieplenia stosunków między Marcinem V i Zygmuntem Luksemburskim doszło w marcu 1430 r., kiedy to papież wyraził wstępną aprobatę na koronację króla rzymskiego, ale stawiając warunek, że Luksemburczyk podejmie walkę z husytami. Problem sprawiał wrażenie nierozwiązywalnego, ponieważ Zygmunt, mimo odmiennych zapewnień, nie chciał już prowadzić wojny z Czechami. Dalsza jego pasywność wkrótce wywołała kolejną falę oburzenia w Rzymie, co pod koniec 1430 r. skłoniło króla rzymskiego do wysłania kilku poselstw do Marcina V, w których usprawiedliwiał swe postępowanie.[1530]

Historiografia słusznie chyba twierdzi, że papież zmienił swe dotychczas nieprzejednane stanowisko przede wszystkim z powodu anonimowego manifestu, który od listopada 1430 r. zaczął krążyć po Rzymie. Dwóch nie wymienionych z imienia autorów groziło Marcinowi V utratą tronu papieskiego, jeśli nie wyrazi zgody na zwołanie soboru. Najczęściej z manifestem wiąże się Fryderyka Hohenzollerna (od jakiegoś już czasu znajdującego się w obozie zwolenników króla rzymskiego) i Zygmunta Luksemburskiego.[1531] Ten ostatni, bez względu na to, czy rzeczywiście był jego autorem, z zaistniałej sytuacji wyciągał największe korzyści, ponieważ uzyskiwał otwartą drogę do realizacji swych politycznych planów. Znajdując się w przymusowym położeniu, Marcin V 1 lutego 1431 r. podejmował ostatnią w swym życiu decyzję w sprawie o kluczowym znaczeniu dla Kościoła. Zwoływał bowiem sobór do Bazylei, wyznaczając Juliusza Cesariniego swym pełnomocnikiem.[1532] Papież nie doczekał efektów podję-

---

Drachen zum *Städtegründer*, s. 148-149; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 94-95; tenże, *Poslední Lucemburk*, s. 158-159; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 507-510; J. Čechura, *České země, II*, s. 92-93; J. Bartl, *Žigmund Luxemburský*, s. 71-72; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 106.

[1529] *DR, IX*, nr 284; *UB, II*, nr 623. Patrz Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, s. 252 nn.; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 95-96.

[1530] *DR, X*, nr 74, 245. Patrz O. Schiff, *König Sigmunds*, s. 130 nn.; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 96.

[1531] Patrz np. F. Kavka, *Zikmundova politika*, przyp. 22, s. 97; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 547-548; A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 123 (tutaj szczególnie podkreślana hipotetyczna rola Fryderyka Hohenzollerna). A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 243, domyślał się, że autorem mógł być Fryderyk, albo książę Brzegu Ludwik. Patrz też Ch. Mathies, *Kurfürstenbund*, s. 267.

[1532] *ASPontif., VII/2*, nr 2252.

tej decyzji, ponieważ zmarł w trzy tygodnie później. Jego następcą na Stolicy Piotrowej jako Eugeniusz IV został Wenecjanin Gabriel Condulmaro, uchodzący dotychczas za gorliwego zwolennika koncyliaryzmu. Ten wybór Zygmunt Luksemburski powitał zapewne z wielkimi nadziejami, choć przyszłość pokazała, że nowy papież szybko odszedł od niedawnych sympatii, próbując stać się zagożałym obrońcą kurializmu.

Król rzymski mógł mieć jeszcze jeden powód do radości. Napięte przez cały okres „burzy koronacyjnej" stosunki polsko-litewskie przerodziły się we wrogość. Śmierć Witolda (27 października 1430 r.), pogodzonego z Jagiełłą, nie zażegnała kryzysu. Nie można mieć najmniejszych wątpliwości, że wielki książę chciał uniknąć zrywania związku, łączącego oba państwa. Czy gotów byłby to uczynić, podobnie jak Jagiełło i Polska, tzn. za wszelką cenę, to pytanie bardzo trudne.[1533] Witold znał i doceniał korzyści, jakie Litwa wyciągała z unii, samo zresztą połączenie z Polską mu nie przeszkadzało, konsekwentnie dążył jednak do zmian w stosunku prawnym, chcąc doprowadzić do najdalej idącego równouprawnienia obu państw. Ważniejszym zadaniem, jakie stawiał przed sobą, o czym parokrotnie w tej pracy pisałem, było zapewnienie trwałości litewskiego dziedzictwa dla Kiejstutowiczów. Można skłonić się do stwierdzenia, że nie chodziło mu o wyeliminowanie z gry Jagiełły z jego dziedzicznymi prawami do Litwy. Najpewniej zamierzał, aprobując zwierzchność i pierwszeństwo króla i jego potomków, do zapewnienia swoim dziedzicom pełnienia godności wielkich książąt litewskich. Sądzę nawet (rozwinąć jednak tę myśl można wyłącznie po przeprowadzeniu dokładnych badań), że to dążenie zadecydowało o tym, że w 1430 r., podczas pobytu Jagiełły na Litwie, zgodził się zrezygnować z aspiracji koronacyjnych i postanowił zażegnać konflikt polsko-litewski.

Nie udało się tego osiągnąć, ponieważ po jego zgonie do głosu doszły te siły polityczne, które dotychczas aprobowały jego plany. Książęta i bojarzy litewscy, którzy wyszli z Witoldowej szkoły politycznej, przyswoili sobie bowiem jego program emancypacyjny, ale nie wiązali z nim dokładnie tych samych nadziei, co sam wielki książę. Gdy go zabrakło, Litwini poniechali kluczową zasadę jego polityki – porzucili jej wątek dynastyczny. Nie miało dla nich specjalnego znaczenia, kto może zostać nowym władcą, oczekiwali jednak od niego jednej rzeczy: twardego kursu w stosunkach z Koroną. Doskonale rozumiał to i aprobował, ciągle dotychczas odstawiany na boczny tor, traktowany przez brata jako przeciwwaga dla rosnących wpływów Witolda, uzdolniony, zawsze nieprzewidywalny i ponad miarę ambitny Świdrygiełło.

Dla niego zaś litewskie rządy Witolda od samego początku podjęcia aktywnego życia politycznego stanowiły największą obrazę. Świdrygiełło przez całe życie bowiem z uporem walczył o prawo do ojcowizny, uważał, że skoro Jagiełło został królem Polski, jemu powinien powierzyć rządy wielkoksiążęce na Litwie. Witolda zawsze traktował jak osobistego wroga, przeciw niemu gotów był porozumieć się z kimkolwiek. Jagiełło o tym doskonale wiedział i dlatego wykorzystywał brata przeciw Kiejstutowiczowi. Nigdy jednak Świdrygiełło, wbrew pozorom, nie działał przeciw Witoldowi w zaślepieniu, nigdy też, szkodząc mu, nie czynił tego z sympatii dla Polski. O ile bowiem Witold po latach zaczął dostrzegać pozytywy płynące ze związku z Koroną i potrafił w zależności od bieżących okoliczności z Polską lojalnie współpracować,

[1533] Zajmuję się tą kwestią szczegółowo w przygotowywanej pracy.

Świdrygiełło zawsze traktował pomoc polską wyłącznie jako konieczność. Nie ma bowiem wątpliwości, że z wszystkich Olgierdowiczów, był on najbardziej wytrwałym przeciwnikiem unii.

To właśnie ów negatywny, czy może wręcz wrogi stosunek do unii, spowodował, że w ostatnich latach życia Witolda nie ma śladu opozycyjnej działalności Świdrygiełły. Najpewniej książę pojął, że emancypacyjny kurs polityki Kiejstutowicza może w przyszłości przynieść korzyści jemu samemu. Na początku „burzy koronacyjnej" Świdrygiełło nawiązał stosunki z Zygmuntem Luksemburskim, proponując mu swą przyjaźń,[1534] i popierał starania Witolda o koronę.[1535] Czy to ostatnie czynił z wyrachowania, czy może przypuszczał, że po śmierci wielkiego księcia uda mu się przejąć władzę nad Litwą (co przecież rzeczywiście miało miejsce) razem z królewską koroną, musi pozostać w sferze domysłów. Jedno jest pewne: w momencie, gdy było powszechnie wiadomo, że Witold niebawem umrze, pozycja Świdrygiełły musiała już być tak bardzo ugruntowana i mocna, że bez najmniejszego trudu udało mu się sięgnąć po władzę wielkoksiążęcą. Na krótko przed zgonem Kiejstutowicza Świdrygiełło potajemnie opuścił dwór, by przygotować przejęcie władzy.[1536] Objęcie rządów nad Litwą dokonało się w wyniku zamachu stanu, wbrew woli i zgodzie króla.[1537]

Wszystkie posunięcia Świdrygiełły dokonane po przejęciu władzy wskazują wyraźnie na zamiar trwałego oderwania Litwy od Polski.[1538] Książę już na początku listopada 1430 r. wysłał poselstwo z listem do Zygmunta Luksemburskiego, któremu obiecywał przyjaźń, trójstronny (wraz z zakonem) sojusz polityczny, odciągnięcie Mołdawii od sojuszu z Polską, pomoc militarną w walce z Turkami i deklarował chęć przyjęcia korony litewskiej.[1539] Następnego dnia Świdrygiełło wysłał również list utrzymany

---

[1534] *OBA*, nr 5071 = *CEV*, nr 1348 = *RI, XI*, nr 7215: *Ouch hat Swidrigal zu uns gesandt, und sich gar freuntlich gen uns erboten, und wolt uns gern dienen und bei uns sein...* Patrz J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens, t. 7*, Königsberg 1836, s. 527; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 66; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 274; J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły*, s. 17.

[1535] *OBA*, nr 5430 = *CEV*, nr 1428: *und willen denne unsere brudere herczoge Switrigal und Segemund und ander furste einen noch dem anderen kegen dem herren homeister senden en czu entpfaen und werdiklichen uffczunemen...*

[1536] *CE, II*, nr 204: *Traxerat nempe predictus dux Switrigal ad se secreta adhuc vivente illo victorioso principe duce magno Withowdo, omns fere illos scismaticos principes et nobiles favoribus multis. Długosz, XI*, s. 300: *Dux Switrigal natura et moribus insolens favore omnium Ruthenorum et Lithuanorum elatus, senciens ducem Withaudum in mortis articulo versari, insolencior esse et vultu et accione et gestu cepit nec licencia ducis Withaudi obtenta in curias suas plenus et elatus spe novarum rerum revertebatur. Quod dux Withaudus egre ferens hanc suam insolenciam* [...] *Wladislao regi Polonie nunciavit. A quo licet correptus caritative et fraterne nihil de proposito mutans subito et insperate discessit iam id mente gerens, quod opere prope diem fuerat ructuaturus.*

[1537] Szerzej na ten temat J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły*, s. 5-19; tenże, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 129. W podobnym duchu, choć bardzo ogólnie, wcześniej M. K. Ljubavskij, *Očerk istorii*, s. 62-63; H. Łowmiański, *Studia nad dziejami*, s. 418.

[1538] Patrz J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły*, s. 19-22.

[1539] *CEV*, nr 1464 = *SD, II*, nr 1701 (błędna data) = *IA*, nr 2043. Patrz też *RI, XI*, nr 7931, list Zygmunta Luksemburskiego, w którym informował o planach koronowania Świdrygiełły; *OBA*, nr 5628 = *RI, XI*, nr 8535; i *OBA*, nr 5570, list Rusdorfa do mistrza inflanckiego, w którym znajdowała się informacja o możliwości koronowania Świdrygiełły.

w podobnym tonie do wielkiego mistrza,[1540] a następnie na początku następnego roku korespondował z marszałkiem zakonu Henrykiem Holtem (wysyłając do niego swych posłów)[1541] i, korzystając z pośrednictwa arcybiskupa ryskiego i biskupa dorpackiego, zwracał się do mistrza inflanckiego Rutenberga o udzielenie pomocy przeciw Polsce, w zamian ofiarując przyjaźń i ułożenie wzajemnych stosunków na zasadach panujących za życia Witolda.[1542]

Wbrew dotychczasowym ustaleniom historiografii[1543] nie da się utrzymać hipotezy, mówiącej o tym, że Jagiełło usankcjonował władzę wielkoksiążęcą Świdrygiełły. Król zawarł jedynie porozumienie z bratem, które zakładało zawarcie sojuszu między Polską a Litwą, co miało nastąpić na wspólnym zjeździe 15 sierpnia 1431 r.[1544] W akcie Świdrygiełło nazwany został wprawdzie wielkim księciem litewskim, ale wynikało to jedynie z jego wyraźnego życzenia. Gdyby Jagiełło desygnował go do pełnienia władzy na Litwie, wydałby mu akt wyniesienia i zażądał aktu hołdowniczego. Król był wprawdzie przeciwnikiem samowolnego powołania brata na stolec wielkoksiążęcy, ale czynnikiem decydującym była wola samego Świdrygiełły. Ten zaś nie życzył sobie nadania władzy z rąk królewskich (od samego zresztą początku swych rządów aż do lutego 1431 r. przymusowo przetrzymywał Jagiełłę na Litwie),[1545] ponieważ zamierzał ją dzierżyć z odwołaniem się do swych praw dziedzicznych.[1546]

Postępowanie Świdrygiełły uświadomiło królowi i panom koronnym, że związek polsko-litewski stanął przed najważniejszą próbą. Zdano sobie bowiem sprawę z faktu, że jeśli książę nie zdecyduje się na zawarcie porozumienia, unia może ulec rozbiciu, tego zaś w Koronie chciano uniknąć za wszelką cenę. Zagrożenie wywołane polityką Świdrygiełły nie polegało wyłącznie na zamanifestowanej przez niego samowoli, oznaczającej pogwałcenie hospodarskich praw Władysława Jagiełły, czy podaniu w wątpliwość zależności Litwy od Polski. Nowy wielki książę litewski groził bowiem połączeniem losów Litwy i własnych z Zygmuntem Luksemburskim[1547] i zakonem krzyżackim. To zaś mogło grozić konsekwencjami trudnymi nawet do przewidzenia.

---

[1540] *SD, II,* nr 1519 = *IA,* nr 1628. Patrz także *LEC, VIII,* 366, 395, 398; *BGDO, IV/1,* nr 226. Patrz J. Voigt, *Geschichte Preussens, t. 7,* s. 563; K. Forstreuter, *Preußen und Rußland,* s. 41; J. Matusas, *Švitrigaila,* s. 45; J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem,* s. 8-9.

[1541] *OBA,* nr 5575, 5579.

[1542] *OBA,* nr 5584 = *LEC, VIII,* nr 407 = *BGDO, IV/1,* nr 207 = *IA,* nr 1660.

[1543] Patrz np. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły,* s. 70-71; O. Halecki, *Dzieje unii,* s. 275-276; tenże, *Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materyały do dziejów Rusi i Litwy w XV wieku,* „Archiwum Komisji Historycznej", 12, cz. 1, 1919-1938, s. 161; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa,* s. 166; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów,* s. 138.

[1544] *OBA,* nr 5512 = *CEV,* nr 1461 = *SD, II,* nr 1517-1518.

[1545] Szczegółowo o tym J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły,* s. 25-26 (tam analiza źródeł i polemika z ustaleniami wcześniejszej literatury).

[1546] *Tamże,* s. 19-28.

[1547] W Polsce doskonale zdawano sobie sprawę z roli, jaką odgrywał Zygmunt Luksemburski. Patrz list Sędziwoja z Ostroroga do Fryderyka Hohenzollerna, w którym znajduje się informacja o tym, że między królem polskim a królem rzymskim panują spore niesnaski, ponieważ Zygmunt Luksemburski podjudza Świdrygiełłę przeciw Jagielle, J. Tęgowski, *Addenda do Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski,* „Studia Źródłoznawcze", 39, 2001, *Dodatki źródłowe,* nr 3: *Ceterum prout nominatus Romanorum rex has serenissimos dominos videlicet dominum regem Polonie et ducem magnum Lithwaniae olim indifferentias et discrepantias induxerat diversas vacatione corone quam sibi nominaverat in conceptum ordinando* [...]. *Ex*

O ile Witold, pozostając w różnych okresach swych rządów pod wpływem króla rzymskiego lub zakonu i wykorzystując ich poparcie, dążył do osłabienia Polski i roli Jagiełły na Litwie lub wywierania na nich nacisku, zawsze traktował to jedynie jako zadanie raczej doraźne. Można się zastanawiać, dlaczego tak czynił, snując zapewne bardzo interesujące spostrzeżenia na ten temat, ale nie ma wątpliwości, że dążąc do usamodzielnienia Litwy, nie zamierzał tego czynić kosztem jakiegokolwiek uzależnienia od innego państwa. Świdrygiełło od samego początku swych wielkoksiążęcych rządów wybrał drogę odważniejszą, a tym samym bardziej niebezpieczną. Nie ma powodu, by mu zarzucać, że w mniejszym stopniu dbał o losy swej ojczyzny, przez całe bowiem swe długie życie pozostał, używając współczesnej terminologii, litewskim patriotą.

Trudno stwierdzić, czy jego postępowanie wynikało z braku doświadczenia w rządzeniu całym państwem, czy spowodowane było mniejszym talentem politycznym, jeśli go porównywać z Witoldem, czy wiązało się z większą niechęcią do Polski, czy może związane było z większą odwagą, która go charakteryzowała, a ta nie zawsze idzie jednak w parze z rozwagą. Jedno wydaje się pewne: z Witoldem, mimo ewidentnych podobieństw, różniły go koncepcje polityczne. Świdrygiełło, podejmując bardzo ryzykowną grę z Polską, wyobrażał sobie, że jest w stanie doprowadzić do pełnego uniezależnienia Litwy od Korony (jedyną drogą, która mogła do tego doprowadzić, była, jego zdaniem, polityka zmierzająca do trwałego zerwania unii), nie doprowadzając tym samym do uzależnienia swego państwa od zakonu krzyżackiego.

Książę wiedział doskonale, że Zygmunt Luksemburski może być sojusznikiem na odległość, bardzo pożądanym, skoro mógł od niego uzyskać koronę królewską, ale mało przydatnym w bieżącej polityce, ponieważ trudno było liczyć na uzyskanie od niego pomocy militarnej w konflikcie zbrojnym z Polską. Tej mógł mu udzielić wyłącznie zakon krzyżacki. Świdrygiełło zaczął więc zabiegać o gwarancje, które pozwoliłyby mu optymistycznie spojrzeć w przyszłość. Mimo świadomości polskiego niebezpieczeństwa, mimo obaw, czy wręcz pewności, że samodzielnie w razie wojny nie będzie w stanie przeciwstawić się wojskom Jagiełły,[1548] wielki książę nie zamierzał pójść na kompromis. Czynił tak, choć Jagiełło i panowie koronni niemal bez przerwy starali się z nim pogodzić, w końcu niemal całkowicie przed nim kapitulując, skoro w 1432 r. zaproponowano mu uznanie jego rządów wielkoksiążęcych na takich samych zasadach, na jakich dzierżył je Witold.[1549]

W pierwszym okresie buntu Świdrygiełły sytuacja Polski była szczególnie trudna, ponieważ nie można było koordynować działań politycznych. Jagiełło pod przymusem pozostawał na Litwie, najlepiej poznając nastroje i intencje brata, ale miał przy tym

---

*nunc vero, prout nostri docentur intellectus quod interato idem rex Romanorum easdem differentias inter modernos dominorum regem et ducem Swidrigailow (sic!) inducere machinatur cum effectu...*

[1548] Patrz np. *OBA*, nr 5597, 5660, 5665-5666; *SD, II*, nr 1548-1552.

[1549] *Długosz, XI-XII*, s. 13-15, 22-24, 26; *CE, II*, nr 189-190; *SRP, III*, s. 495; *SD, II*, nr 1542-1543; *BGDO, IV/1*, nr 231; *OBA*, nr 5633, 5638; *LEC, VIII*, nr 463. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 87-88; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 280-282; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, s. 49; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 86; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 242; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 294; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 130 nn.; tenże, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 11 nn.; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 204-205; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 124.

związane ręce. Zdołał wprawdzie bez wiedzy Świdrygiełły i wbrew temu, co mu pod przymusem obiecywał, zapobiec oddaniu zamków podolskich Litwie,[1550] ale był trwale odcięty od swej rady i panów koronnych.[1551] Ci zaś, zaniepokojeni losem króla i rozwojem wypadków na Litwie, musieli podejmować bieżące decyzje na własny rachunek, wywiązując się ze swych zadań w sposób bezbłędny (zapewne główne role odgrywali wówczas Zbigniew Oleśnicki i Jan Szafraniec). Najpewniej to właśnie oni[1552] zwrócili się do wielkiego mistrza z propozycją zawarcia przymierza wymierzonego w Świdrygiełłę,[1553] słusznie mniemając, że realizacja tego planu zneutralizowałaby działania królewskiego brata.

Zauważmy jednak, że mimo trudnego położenia, mimo ewentualności powstania największego kryzysu w dziejach unii, mimo bardzo pojednawczego tonu w kontaktach ze Świdrygiełłą, w Polsce nie tracono jeszcze (na pewno do maja 1431 r.) nadziei na polubowne załatwienie konfliktu. Nie było w tym nic dziwnego, bo dopóki nowy wielki książę nie zdołał umocnić swej pozycji oficjalnymi sojuszami, nie stanowił jeszcze największego zagrożenia. Jego zachowanie można było odczytywać jako próbę zastraszenia Polski, szantażu obliczonego na uzyskanie jak największych korzyści (pomijając, rzecz jasna, niedwuznaczne sygnały Świdrygiełły dawane Jagielle, że chce dzierżyć Litwę mocą praw dziedzicznych). Nawet, jeśli obawiano się, czy przewidywano, że książę podjął już właściwie decyzję o zerwaniu unii, wiedziano, że nie zdecyduje się na otwarty konflikt z Polską, dopóki wcześniej nie zapewni sobie oficjalnej pomocy ze strony zakonu krzyżackiego.

Zakon tymczasem zwlekał. Wielki mistrz wiedział, że nie może podjąć żadnej wiążącej decyzji bez upewnienia się, że będzie ją popierał mistrz inflancki, na którego barki w razie konfliktu z Polską spadłby obowiązek militarnego wsparcia Świdrygiełły.[1554] Ten zaś początkowo radził wstrzymywać się od podejmowania stanowczych decyzji, dopóki sytuacja się nie wyklaruje. Wykluczał możliwość zawarcia sojuszu z Polską i skłaniał się do poparcia Świdrygiełły (obawiając się jedynie, by nie nastąpiło to zbyt późno), ale dopiero po upewnieniu się, że Litwa nie jest w konflikcie z Koroną bez szans.[1555] Zarówno to stanowisko, jak wrodzona ostrożność Rusdorfa powodowały, że wielki

---

[1550] Inicjatywa Jagiełły w tej sprawie, moim zdaniem, nie podlega dyskusji, patrz J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły*, s. 27-29. Do podobnych wniosków doszedł ostatnio również J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 199-200.

[1551] Można jedynie przypuszczać, że pierwszych informacji o położeniu króla i sytuacji na Litwie dostarczyli Andrzej Tęczyński i Mikołaj Drzewiecki po ich wysłaniu do Kamieńca Podolskiego.

[1552] Chyba że przyjmiemy, że rzecz działa się już po „uwięzieniu" Tęczyńskiego i Drzewieckiego przez Buczackiego, czyli inicjatywę przypiszemy królowi, który wydał rozkaz, by porozumiewać się z zakonem krzyżackim.

[1553] *OBA*, nr 5570 = *LEC, VIII*, nr 395 = *SD, II*, nr 1531. Dowiadujemy się o tym z listu Rusdorfa do mistrza inflanckiego, w którym, odnosząc się do propozycji polskich, pisał: *So haben wir sie mit gelympe, als wir beqwemste mochten, abegeweiset und sein, Got weis, umb semlichir sachen usgang faste sere bekommert.*

[1554] Na temat ówczesnego znaczenia zakonu inflanckiego i potrzeby liczenia się z jego mistrzem, patrz C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 177 nn.

[1555] *OBA*, nr 5573 = *LEC, VIII*, nr 398 = *SD, II*, nr 1532. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 86; J. E. von Kozielsk-Puzyna, *Switrigail von Litauen*, Freiburg 1914, s. 126; J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 10-11; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Ksiestwa*, s. 169-174; K. Forstreuter, *Preußen und Rußland*, s. 41.

mistrz, przynajmniej oficjalnie, nie odrzucał wszelkich możliwych ewentualności.[1556] Najlepszym tego przykładem była misja Ludwika von Landseego do Polski, który, przynajmniej oficjalnie, miał doprowadzić do zgody króla z bratem.[1557] Nic z tego nie wyszło, Polacy zresztą zachowywali daleko idącą ostrożność na wypadek zaangażowania się zakonu w konflikt po stronie Świdrygiełły i mobilizowali opinię publiczną przed takim rozwojem wydarzeń. Szczególnie dotyczyło to Kurii, gdzie rzeczywiście dawano wiarę Polsce a nie zakonnemu prokuratorowi Wandofenowi.[1558]

Wielki mistrz zdecydował się wreszcie na poparcie Świdrygiełły, ciągle przez niego naciskany (książę groził wręcz, że w razie odmowy pogodzi się z Jagiełłą) i namawiany do tego przez króla rzymskiego.[1559] Głównym jednak powodem podjętej przez Rusdorfa decyzji było zapewne przekonanie się o tym, że wielki książę nie prowadzi z nim gry, ale jest rzeczywiście zdecydowany na całkowite zerwanie z Polską. Obie strony zawarły więc 19 czerwca 1431 r. zaczepno-odporne przymierze w Skirstymoniu.[1560] Wbrew temu, co sądziła dawniejsza historiografia, trudno uznać to przymierze za wielki sukces Świdrygiełły. Książę otrzymywał wprawdzie gwarancję pomocy militarnej na wypadek konfliktu z Polską (trudno tego nie doceniać), w konsekwencji zaś całkowicie usamodzielniał się od Korony, czyli osiągał cel, do którego zmierzał od początku swych wielkoksiążęcych rządów. Dodajmy do tego jeszcze jedną rzecz: układem z zakonem Świdrygiełło zaczął zagrażać Polsce. Były to jednak wyłącznie korzyści bieżące (czas pokazał, że miały mało szans na trwalszy byt), które nie mogły stanowić wystarczającego ekwiwalentu dla dalszego losu państwa litewskiego. Zrywając bowiem z Polską, Świdrygiełło w nieporównywalnie większym stopniu uzależniał się od zakonu krzyżackiego. Nie było to wprawdzie uzależnienie prawne, ale jeszcze groźniejsze, bo faktyczne. To zaś w okresie rządów Witolda nigdy Litwie ze strony Polski nie groziło.[1561]

Dopóki jednak wielki książę nie porozumiał się z zakonem, Polska nie musiała podejmować radykalnych posunięć, które miałyby ją przed tym uchronić. Poza próbami torpedowania możliwości zawarcia antypolskiego porozumienia na arenie międzynarodowej, nadal czekano na dalsze reakcje Świdrygiełły. Z tych względów należy wykluczyć jakikolwiek związek spotkania Jagiełły z delegacją husycką, które odbyło się w marcu 1431 r. w Krakowie, z polityką litewską polskiego dworu.

[1556] *BGDO, IV/1*, nr 226 = *SD, II*, nr 1540 = *IA*, nr 1666. Interpretacja J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 13.

[1557] *Długosz, XI-XII*, s. 22-23; CDL, s. 354-356, 373. Szczegółów tej misji nie znamy, próba jej interpretacji J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 13-14. Patrz także A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 87-88; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 282; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 124. Tę misję Landseego przeoczył w swym bardzo interesującym artykule o nim K. Neitmann (*Ludwig von Landsee*).

[1558] *BGDO, IV/1*, nr 302 = *SD, II*, nr 1575. Patrz J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 13 i przyp. 38.

[1559] Patrz *OBA*, nr 5628, 5636; *CE, II*, nr 190; *RI, XI*, nr 8535; *SD, II*, nr 1541.

[1560] *SDO*, nr 171 = *LEC, VIII*, nr 462 = *IC*, nr 1299 = *RLU*, nr 228 = *SD, II*, nr 1545 = *ASP*, nr 403. Patrz J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 14-17; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 89-90; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 54-55; J. Voigt, *Geschichte Preussens, t. 7*, s. 567; J. Caro, *Geschichte Polens, t. 4*, Gotha 1875, s. 14; Ch. Krollman, *Politische Geschichte*, s. 132; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 124-125; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 174-175; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 295.

[1561] Dokładną interpretację postanowień przymierza i wynikających z niego skutków daję w pracy *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 15-17.

Inicjatywa zorganizowania tego spotkania leżała po stronie husyckiej,[1562] decyzję o wysłaniu poselstwa (w składzie m.in. Prokop Holý, Vílem Kostka z Postupic, Petr Payne, Bedřich ze Strážnice, w Gliwicach dołączył do nich Zygmunt Korybutowicz) do Polski podjęto na sejmie w Kutnej Hoře w lutym 1431 r.[1563] Jaki cel przyświecał Czechom, dążącym do spotkania z Jagiełłą? Najpewniej chodziło o pozyskanie sojusznika, który byłby skłonny u przyszłych ojców soborowych popierać ich starania o zgodę z Kościołem. Podobnie twierdzi F. Šmahel, domyślając się przy tym, że wysłanie do Polski przedstawiciela sierotek oznaczało, że dla tego bractwa pośrednictwo Jagiełły byłoby łatwiejsze do zaaprobowania niż pośrednictwo Zygmunta Luksemburskiego.[1564]

Nie należy jednak przy tym zapominać, że dla najbardziej doświadczonych polityków husyckich jedna kwestia nie podlegała dyskusji. Jeśli zdecydowano się na drogę porozumienia z Kościołem, którą mógł zapewnić wyłącznie sobór, nie można było oczekiwać, że osiągnie się to bez pomocy Zygmunta Luksemburskiego. Jego pozycja, autorytet i niedwuznacznie deklarowane chęci udzielenia wsparcia, które wynikały z jego własnych interesów politycznych, wykluczały możliwość, że jakikolwiek inny władca europejski będzie w stanie go zastąpić. Każde dodatkowe wsparcie było jednak dla Czechów sprawą bardzo pożądaną, dlatego podjęto próbę przekonania Jagiełły. Łatwo także odpowiedzieć na pytanie, dlaczego polski król zgodził się na przyjęcie delegacji husyckiej. Najtrafniej ujął to Jan Długosz, zgodnie z prawdą pisząc: *Wladislaus autem rex, cum dudum ante et Sedis Apostolice indultum et Sigismundi Romanorum, Hungarie et Bohemie regis liberalem consensum habuisset, posse cum Bohemis quoscunque licitos et honestos miscendi super fide sancta catholica altercaciones et tractatus et illos convenientibus modis ad unionem et obedienciam Ecclesie universalis reducendi, annuit et consentit, ut Cracoviam pro Dominica Iudica accedant, publicam audienciam a rege et impugnacionem sue secte ab universitate Cracoviensi habituri. Universitatem quoque Cracoviensem rex avisat, ut parent se cum Bohemis hereticis ad congrediendum, fidei catholice puritatem defensuri.*[1565]

---

[1562] Trudno zgodzić się z opinią F. Kavki, *Poslední Lucemburk*, s. 162, że inicjatorem spotkania był Jagiełło, który wykorzystując zmianę na Stolicy Piotrowej, postanowił zaproponować husytom nawiązanie kontaktów. Po pierwsze, Marcin V zmarł dopiero w drugiej połowie lutego 1431 r., a sejm husycki podjął decyzję o wysłaniu poselstwa do Polski jeszcze przed jego śmiercią, po drugie, gdyby to strona polska inicjowała spotkanie, propozycję musiano by składać Czechom (jeśli chcemy się trzymać chronologii wydarzeń) gdzieś w listopadzie, najpóźniej w grudniu (ten termin jest zresztą raczej wątpliwy) 1430 r. Wówczas jednak Jagiełło przebywał pod ścisłą kontrolą Świdrygiełły na Litwie, nie mógł więc podejmować takich decyzji (a nawet, gdyby mógł, trudno przypuszczać, by miał w tym czasie do tego typu pomysłów głowę), a bez niego nikt w Polsce tego by nie uczynił (inna rzecz, że panowie koronni także mieli wówczas inne sprawy na głowie). W tej sytuacji należałoby przesunąć datę domniemanego zaproszenia Jagiełły na okres przed październikiem 1430 r. Byłby to jednak nieostrożny domysł, za którym nie stoją najmniejsze sugestie źródłowe. Poza tym należałoby wówczas zasadnie zapytać, dlaczego Czesi z podjęciem decyzji mieliby czekać prawie pół roku? O inicjatywie czeskiej mówi też wyraźnie *Długosz, XI-XII*, s. 17: *Ex Sandomiria Wladislaus Polonie rex per loca solita in Novam Civitatem Korczin pro medio Quadragesime advenit. Ubi ad suam serenitatem veniunt Bohemorum nuncii, rogantes, ut sua serenitas daret illis licenciam ad conspectum suum veniendi, et prestaret illis audienciam publicam, presertim cum omnis sinagoga eorum secte et fidei et fere singuli ritus sui primores in propinquo, videlicet aput opidum Gliwicze, agerent.*

[1563] Patrz m.in. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 231; A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 30; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 530.

[1564] F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 231.

[1565] *Długosz, XI-XII*, s. 17.

Przeprowadzona wówczas dysputa z mistrzami Akademii Krakowskiej nie przyniosła żadnych rezultatów. Czesi deklarowali bowiem, że są skłonni prowadzić negocjacje z soborem, ale pod warunkiem, że ten przyjmie jako wykładnię wiary to wszystko, co zostanie mu udowodnione na podstawie Pisma Św. Miał rację A. Molnár, gdy twierdził, że podobna deklaracja świadczyła o dużej pewności siebie husytów i że wyrażona w tak bezpośredni sposób była przez stronę polską niemożliwa do przyjęcia.[1566] Nic więc dziwnego, że Jagiełło odpowiedział, że Czesi powinni bezwarunkowo podporządkować się wyrokom soborowym, dając tym samym do zrozumienia, że tylko w takiej sytuacji byłby skłonny popierać ich starania. Na to z kolei nie chcieli przystać husyci, stwierdzili jednak, że przedstawią tę propozycję sejmowi, który miał się odbyć w maju w Pradze i prosili króla, by wysłał z nimi swych posłów, co Jagiełło rzeczywiście uczynił (zostali nimi Abraham Zbąski i Mikołaj z Brzezia).[1567]

Bez większych wątpliwości trzeba zatem stwierdzić, że spotkanie Władysława Jagiełły i profesorów krakowskich z czeską delegacją husycką nie wyszło poza sprawy czysto religijne. Dla Czechów stwarzało teoretyczną szansę zwiększenia swych możliwości podczas obrad zwoływanego soboru, dla króla było pewnego rodzaju koniecznością, przed którą nie wypadało mu się uchylić.[1568] Nie ma natomiast przekonywających argumentów, które pozwoliłyby widzieć w tym spotkaniu coś więcej. Sugerowanie, że dysputę połączono z rozmowami politycznymi, uznać trzeba za niczym niepotwierdzony domysł, który wynikał wyłącznie z antycypacji późniejszych wydarzeń. Twierdzono więc, że Długosz wprawdzie o niczym takim nie wspominał, ale na pewno mówiono wówczas o planach przyszłego przymierza polsko-czeskiego.[1569] Że nakłaniając Czechów do poddania się decyzji soboru, król i Szafrańcowie czynili to jedynie pozornie („oficjalnie i jawnie zachowano wszelkie formy międzynarodowej przyzwoitości"), ale „przyszłość miała pokazać, że nie były pozbawione słuszności pogłoski, obiegające wówczas Europę, iż za dysputą kryło się przymierze, a siły Puchały i Zygmunta Korybuta stoją w razie potrzeby do rozporządzenia Polaków."[1570]

---

[1566] A. Molnár, *Na rozhraní veků*, s. 30. Trudno jednak przyjąć sugestię J. Macka, *Husyci na Pomorzu*, s. 38, który dawał do zrozumienia, że husyci podczas spotkania dyktowali warunki.

[1567] *Długosz, XI-XII*, s. 18-22; *CDL*, s. 370; *UB, II*, nr 734. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 478-481; J. Mikulka, *Husitské revoluční hnutí a Polsko*, [w:] *Češi a Poláci v minulosti, t. 1*, red. J. Macůrek, Praha 1964, s. 137-138; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 231-232; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 420; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 530-532; A. Prochaska, *Książę Husyta*, s. 270-271; tenże, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 544-545; tenże, *Król Władysław, t. 2*, s. 276-277; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 457-458; K. Pieradzka, *Uniwersytet krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, red. K. Lepszy, I, Kraków 1964, s. 114; J. Krzyżaniakowa, *Koncyliaryści, heretycy*, s. 62; taż, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 201, 210 nn.; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 294-295; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 108-109; G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 160; taż, *Wojciech Jastrzębiec*, s. 42; K. Ożóg, *Miejsce i rola uczonych*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo*, s. 288; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 204-205.

[1568] Zabawnie dziś brzmią słowa A. Lewickiego, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 82, który stwierdził: „Myśl ta [o zorganizowaniu dysputy – J. N.], zwykła zresztą wówczas, nie była szczęśliwa, bo takie dysputy nikogo nigdy nie przekonają a sprawiają tylko rozdrażnienie."

[1569] Patrz np. *tamże*.

[1570] E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 88-89.

Że za dysputą „kryło się przymierze antyluksemburskie i załatwienie sprawy czeskiej na własną rękę."[1571]

Dla podtrzymania podobnych hipotez często wykorzystywano również fragment przekazu Długosza, mówiący o interdykcie rzuconym na Kraków przez Zbigniewa Oleśnickiego podczas pobytu husytów w Krakowie. Twierdzono więc, że to posunięcie biskupa krakowskiego zniweczyło szansę na osiągnięcie politycznego porozumienia, doprowadzając Jagiełłę do gniewu, a oburzonych husytów zmuszając do wyjazdu z Polski. „Niewczesny ten zelotyzm biskupa – pisał A. Lewicki – mógł mieć najgorsze dla Polski następstwa, bo przechylał szalę na stronę jej wroga." Oznaczał bowiem, że husyci przechylili się na stronę Świdrygiełły,[1572] a Jagiełło, próbując ratować sytuację, wysłał w poselstwie do Czech stronników porozumienia z husytami, którzy byli jednocześnie wrogami Oleśnickiego.[1573]

Łączenie jednak osoby Zbigniewa Oleśnickiego z niepowodzeniem spotkania krakowskiego jest bardzo niebezpieczne. Jedynym świadectwem odegranej przez niego wówczas roli jest wyłącznie kronika Jana Długosza. Nie należy wszakże zapominać, że kronikarz, którego nie interesowała zbytnio działalność polityczna biskupa krakowskiego,[1574] starał się ze wszech sił pokazać go jako zbliżonego do ideału następcę św. Stanisława. Nic tak bardzo nie służyło temu założeniu, jak przedstawienie Oleśnickiego jako nieprzejednanego wroga herezji. Sądzę, że wiele z tego, co Długosz napisał o antyhusytyzmie biskupa krakowskiego, to przede wszystkim retoryka. Nie oznacza to, że biskup krakowski nie był przeciwnikiem husytów, ale każe rozważniej patrzeć na przeciwstawienie jego wrogości wobec herezji postępowaniu wszystkich współczesnych mu Polaków, z episkopatem włącznie.

Ten problem trudno w tym miejscu rozwijać, ale narzuca się jedno generalne spostrzeżenie: gdyby Oleśnicki rzeczywiście, jak opisywał to Długosz, swym postępowaniem występował przeciw polityce królewskiej (popieranej przez pozostałych biskupów), stałby się szybko politykiem izolowanym. A więc takim, który nie odgrywa najmniejszej roli. Wiemy jednak, że tak się nie stało. Przecież nie dlatego, że biskup był wszechwładny, a monarcha, obawiając się go, musiał tolerować jego zachowanie. Sta-

---

[1571] Taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 126-127. Ten pogląd jest nie do przyjęcia, bo niedwuznacznie sugeruje, że Polska na początku lat trzydziestych chciała czynnie zaangażować się w politykę czeską.

[1572] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 82-83.

[1573] Cz. S. Bartnik, *Rzym a stosunki czesko-polskie za Władysława Jagiełły (1386-1434)*, Lublin 1993, s. 124-125. Także S. Zajączkowski, *Ruch husycki*, s. 68-71, twierdził, że Zbigniew Oleśnicki był głównym przeciwnikiem husytyzmu. Natomiast J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 109, twierdzi, że Jagiełło i Szafrańcowie byli przeciwni interdyktowi, „nie chcąc zrażać sobie husytów." J. Garbacik, A. Strzelecka, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 35-37, zajęli dość dziwne stanowisko. Do pewnego stopnia powątpiewając w relację Długosza, twierdzili, że być może interdykt został sprowokowany atakiem Zygmunta Korybutowicza na klasztor w Lechnicy. Dodawali również, że ów interdykt „przeszkodził ewentualnemu przestawieniu się króla Jagiełły na politykę otwarcie prohusycką, o ile zwrot taki wówczas można w ogóle przyjąć za realny." Patrz też P. Kras, *Husyci*, s. 117. Eksponowanie przez polską historiografię roli Zbigniewa Oleśnickiego wpłynęło na opinie wyrażane przez innych historyków. Nie wchodząc w szczegóły, tytułem przykładu przywołajmy dwa świadectwa: A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 35, twierdził, że późniejsze nieco próby porozumienia taborytów ze Świdrygiełłą wynikały z obaw przed wspólnym wrogiem, jakim był biskup krakowski; i W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 229, który o Oleśnickim pisał „ein fanatischer Gegner der Hussiten."

[1574] J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii*, s. 49-57.

ło się tak dlatego, że Oleśnicki stanowił podporę tronu i współpracował z Jagiełłą w najważniejszych dla państwa sprawach.[1575] Żadnego sporu między nim a królem w 1431 r. w sprawie husyckiej nie było, bo w przeciwnym razie Jagiełło i tak postawiłby na swoim wbrew biskupowi. Jeśli zaś przyjąć, że Oleśnicki rzeczywiście posłużył się wówczas interdyktem, nie mogło to budzić niczyjego zdziwienia, czy tym bardziej oburzenia, bo, po pierwsze, dyskutowano wyłącznie o sprawach religijnych, po drugie zaś, według Długosza, interdykt miał być ogłoszony już po zakończeniu rozmów, a więc w czasie, gdy delegacja husycka nie miała już potrzeby dłużej przebywać w Polsce.[1576]

Zauważmy też, że poza wspomnianą antycypacją, nie ma żadnych podstaw, by sugerować, że Jagiełło prowadził w Krakowie z husytami jakieś wstępne dyskusje o sojuszu wojskowym, czy tym bardziej politycznym. Można snuć domysły, czy husyci na marginesie oficjalnej dyskusji religijnej nie poruszyli tego problemu,[1577] sugerując jakieś przyszłe militarne współdziałanie przeciw zakonowi krzyżackiemu, ale wydaje się to raczej mało prawdopodobne. Na pewno jednak nie mógł się w to angażować Jagiełło, bo nic go do tak radykalnych posunięć nie zmuszało. Skoro podobny pomysł nie przyszedł mu do głowy w 1430 r., a więc w kulminacyjnym punkcie „burzy koronacyjnej", nie mógł tym bardziej wchodzić w grę w pierwszej połowie następnego roku. Z tej prostej przyczyny, że zakon nie podjął jeszcze żadnej decyzji (pamiętamy, że już po spotkaniu krakowskim miała miejsce misja Landseego do Polski), oraz dlatego, że nie poniechano myśli o możliwości ustępstw ze strony Świdrygiełły. Wspólne działania militarne z husytami mogły dojść do skutku tylko w jakiejś bardzo wyjątkowej sytuacji, ta jednak zarysowała się dopiero później, gdy Krzyżacy, wspierając Świdrygiełłę, uderzyli na Polskę. Całkowicie zaś wykluczona była możliwość zawarcia z husytami jakiegoś porozumienia politycznego. Nie tylko dlatego, że w Polsce by się na to nie zdobyto, ale przede wszystkim z powodu samych Czechów.

To oni bowiem nie zamierzali starać się o sojusz z Polską, bo nie był im do niczego potrzebny, przeciwnie, mógł jedynie pogorszyć bardzo dla nich korzystną koniunkturę. Polska historiografia, pisząc o ewentualności takiego porozumienia, nie brała w ogóle pod uwagę ówczesnych planów i dążeń husytów. Początek lat trzydziestych nie był już okresem ich wrogości wobec Zygmunta Luksemburskiego. W nim bowiem widziano jedyną osobę, która jest w stanie wyprowadzić Czechy z międzynarodowej izolacji bez szkody dla ich przekonań religijnych. A sojusz polityczny z Polską, jeśli na

---

[1575] Już na marginesie dodajmy jeszcze jedną sprawę. Czy można bez wątpliwości przyjąć następujące zdanie, które ostatnio wyszło spod pióra J. Sperki, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 204: „Chyba że biskupowi krakowskiemu odmówimy kierowania się racją stanu państwa polskiego, co w tym przypadku – gdy nie wchodziły racje obcego ideologicznie husytyzmu – jest nie do przyjęcia." Poza Długoszową retoryką, która czyni z Jagiełły złego i niemądrego władcę, a z Oleśnickiego wzór duchownego, nie ma najmniejszych dowodów, by stwierdzić, że poglądy biskupa krakowskiego na temat współpracy z husytami były kiedykolwiek odmienne od poglądów Jagiełły (a i to nie jest do końca słuszna konkluzja, ponieważ kronikarz nie był konsekwentny w przedstawianiu stosunku króla do husytów). Mówimy tu o próbach porozumienia politycznego, bo negatywne stanowisko Jagiełły i polskiego episkopatu wobec husytyzmu jako ruchu religijnego i społecznego nie budzi wątpliwości.

[1576] Patrz też A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 276-277.

[1577] Na pewno jednak nie mogło być mowy o jakimś działaniu przeciw Zygmuntowi Luksemburskiemu, jak twierdziła E. Maleczyńska, bo z punktu widzenia husytów byłoby to działanie wbrew zdrowemu rozsądkowi.

moment założyć jego realność, musiałby natychmiast ponownie wprowadzić komplikacje w ich stosunki z królem rzymskim.

Po zakończeniu spotkania z delegacją husycką Władysław Jagiełło natychmiast przesłał Zygmuntowi Luksemburskiemu relację z jej przebiegu,[1578] król rzymski odpowiedział na list polskiego monarchy w końcu maja 1431 r.[1579] Pisał w nim, że jest oburzony postępowaniem husytów i wzywał Jagiełłę do udzielenia mu pomocy w walce przeciw nim. Ten utrzymany w bardzo serdecznej formie list jest kolejnym przykładem metod dyplomatycznych, którymi posługiwał się Luksemburczyk. To, że król rzymski posłużył się wówczas nieprawdą, ma mniejsze znaczenie, ważne jest to, że list stanowi wyraźny dowód potwierdzający jego plany polityczne. Zamierzając dojść z husytami do porozumienia, Zygmunt Luksemburski koniecznie chciał uniknąć jakiegokolwiek pośrednictwa, czy tym bardziej pomocy. Jagiełło, uwikłany w kłopoty litewskie, miał pozostawać wyłączony z aktywnej polityki czeskiej, co przy sposobności utrudniało również zadanie Stolicy Apostolskiej i wzmacniało potencjalne możliwości, jakie rysowały się przed soborem.

Z efektów spotkania w Krakowie najbardziej niezadowoleni byli sami husyci, co również stanowi dowód, że na Jagiełłę nie można było liczyć właściwie w żadnej sprawie. Mocno chyba źli na Polskę i jej króla, postanowili im zaszkodzić. Po powrocie do Czech (A. Lewicki domyślał się, że stało się to jeszcze w Krakowie)[1580] Zygmunt Korybutowicz wysłał Meszka, swego zaufanego człowieka, do Świdrygiełły z propozycją pomocy czy sojuszu militarnego przeciw Polsce.[1581] Litewski książę nie był odosobniony, ponieważ wśród husytów pomysł o współdziałaniu z Litwą był w tym czasie dość popularny.[1582] Świdrygiełło nie odrzucił propozycji i postanowił kontynuować listowne kontakty z husytami. W odpowiedzi wysłał dwa listy: jeden do Zygmunta Korybutowicza, drugi do Prokopa i pozostałych wodzów husyckich, w których zasadniczo zgadzał się na współdziałanie, ale żądał potwierdzenia, czy wszyscy husyci popierają pomysł Korybutowicza.[1583]

Listy te jednak przechwycono w Polsce, a ich kopie wysłano Zygmuntowi Luksemburskiemu.[1584] Król rzymski za bardzo się tym chyba nie przejął, zwrócił bowiem

---

[1578] *UB, II*, nr 734.

[1579] *Tamże*, nr 737.

[1580] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 83.

[1581] Listy opublikował F. Palacký, *Jazyk český na dvoře Litevském v XV stoleti*, „Časopis českého musea", 3, 1831, s. 280-283. Takich poselstw litewsko-czeskich miało być w tym czasie wiecej, *CE, II*, nr 204. J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 221 nn., bezpodstawnie uznał, że próby porozumienia Korybutowicza ze Świdrygiełłą nie miały być trwałym związkiem sojuszniczym wymierzonym w Polskę. Podobne opinie głosił też J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 37, według którego te próby porozumienia należy rozumieć „raczej jako próbę ostrzeżenia króla polskiego, który zajmował wciąż jeszcze niezdecydowane stanowisko wobec czeskich husytów." Zygmunt Korybutowicz, który do końca życia Jagiełły nie doczekał się jego przebaczenia, nie mógł wybaczyć stryjowi (podobne uczucia przelewał zapewne również na Polaków) jego gniewu. Najlepszym tego przykładem są ostatnie lata życia księcia, który poległ pod Wiłkomierzem, broniąc pozycji Świdrygiełły, nie wahając się przy tym współdziałać z zakonem krzyżackim.

[1582] Myśleli o nim zarówno Prokop Holý, Diviš Bořek z Miletínka, Vílem Kostka z Postupic, Smil Holický ze Šternberka, a Bedřich ze Strażnice w ogóle miał się skłaniać do sojuszu z prawosławiem, patrz m.in. A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 30, 33, 35.

[1583] *OBA*, nr 5631.

[1584] *CE, II*, nr 192 = *CDL*, s. 349-351.

kopie Świdrygielle, inne przesłał wielkiemu mistrzowi z informacją, że król polski chce go poróżnić z wielkim księciem litewskim, ale nigdy mu się to nie uda. Sojusz husycko-litewski nie doszedł jednak do skutku, A. Lewicki podawał dwie przypuszczalne przyczyny niepowodzenia: brak zgody wszystkich czołowych przywódców husyckich, połączony z chęcią pojednania się z Kościołem i wynikającą z tego powodu niechęcią do rozpoczynania nowych walk; wstrzemięźliwość Świdrygiełły, który nie chciał przyjąć podobnego sojuszu z powodu Zygmunta Luksemburskiego, ten zaś z husytami współdziałać nie mógł.[1585] Pierwsza z podanych przyczyn wydaje się wątpliwa, z drugą (po dokonaniu pewnych korektur) można się zgodzić.

Wielki książę litewski zapewne zrezygnował z możliwości wykorzystania husytów, skoro tylko przekonał się, że jest to niezgodne z planami Zygmunta Luksemburskiego.[1586] Bez względu na to, jak teoretycznie korzystna dla niego mogła być propozycja czeska, nie mógł ryzykować utraty poparcia króla rzymskiego, za którą mogłaby pójść także wstrzemięźliwość zakonu krzyżackiego, z którym, jak pamiętamy, Świdrygiełło nie zawarł jeszcze przymierza. Luksemburczyk, tak się przynajmniej wydaje, nie miałby nic przeciw współdziałaniu husycko-litewskim, gdyby nie obawy o reakcję międzynarodowej opinii publicznej. Skoro miał z pomocą soboru doprowadzić do pojednania Czechów z Kościołem, nie mógł pozwolić, by oskarżono ich o niszczenie Polski. W takiej bowiem sytuacji trudno byłoby uwierzyć w ich dobrą wolę do pogodzenia się z Kościołem.

Król rzymski miał zresztą w tym czasie poważniejsze sprawy na głowie. Na sejmie Rzeszy w Norymberdze (luty-marzec 1431 r.), przy bardzo aktywnym działaniu Cesariniego, ogłoszono kolejną wyprawę antyhusycką.[1587] W marcu Eugeniusz IV odnowił klątwę przeciw husytom, a w kwietniu powierzał Cesariniemu ogłoszenie przeciw nim wyprawy.[1588] Zygmunt Luksemburski[1589] podchodził do całego przedsięwzię-

---

[1585] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 83.

[1586] A. F. Grabski, *Polska w opiniach*, s. 373-374, przywołując świadectwo Nicole Lamy, który w marcu 1432 r. wrócił z Bazylei do Paryża i donosił na dworze francuskim, że husyci pozostają w sojuszu z bratem króla polskiego, bezpodstawnie stwierdzał, że francuski humanista się pomylił, nie znając stosunków panujących we Europie Wschodniej. Odniósł do Świdrygiełły to, co dotyczyło Jagiełły. Lamy wcale się jednak nie pomylił, a to oznacza przy okazji, że opinie o związkach wielkiego księcia litewskiego z husytami znane były dość powszechnie.

[1587] *DR, IX*, nr 402-426. Patrz S. Wefers, *Das politische System*, s. 174-176, 178-179; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 480-481; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 421; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 236; tenże, *Husitské Čechy*, s. 381-382; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 162; F. von Bezold, *König Sigmund, t. 3*, s. 106 nn.; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 362 nn.; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 225 nn. („Als Kardinal Cesarini auf dem Reichstag eintraf, suchte Sigismund ihn dazu zu bewegen, nach Basel zu reiten, um das Konzil zu eröffnen. Der Kardinal trat jedoch eher für den Kreuzzug ein, während Sigismund sich mit Grenzverteidigungsmaßnahmen zufriedengeben wollte. Die Kurie hoffte, mit einem siegreichen Kreuzzug werde auch das ungeliebte Konzil überflüssig werden. Sigismund indes zweifelte an den Erfolgsanssichten eines Feldzuges und erklärte, er wolle die Könige von England und Frankreich miteinander versöhnen und nach Italien ziehen." – cyt. s. 226).

[1588] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 551; J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 117. Patrz też *BPAN Kraków*, rkp TR 8472, k. 76-82.

[1589] Sytuację polityczną króla rzymskiego przed wyprawą 1431 r. analizuje S. Wefers, *Das politische System*, s. 174 nn. Czyniąc przygotowania do wyprawy, Eugeniusz IV za pośrednictwem Cesariniego wzywał króla rzymskiego i Jagiełłę do zlikwidowania sporów, patrz *BP, V*, nr 40. Patrz J. Drabina, *Papiestwo-Polska*, s. 117.

cia bardzo sceptycznie, ani specjalnie nie wierzył w jego powodzenie, ani sobie go nie życzył, ponieważ oddalało ono jego próby porozumienia z husytami. Nie mógł jednak tym razem, biorąc pod uwagę oskarżenia, które od dłuższego czasu kierowano pod jego adresem, zrezygnować z udziału w krucjacie. Pomógł mu jednak przypadek, zranił się, spadając z konia,[1590] co wykluczało jego czynny udział, dlatego dowództwo objął w czerwcu Fryderyk Hohenzollern.

Poza Cesarinim, nikt nie wykazywał jednak entuzjazmu, wliczając w to głównodowodzącego, który najchętniej zadowoliłby się zabiegami dyplomatycznymi. Nie wróżyło to nic dobrego wyprawie, zwłaszcza że husyci byli nastawieni bardzo wojowniczo.[1591] Rozpoczęła się ona na początku sierpnia przekroczeniem granic czeskich. I tym razem zawodziła organizacja, brak było również skonkretyzowanego planu działań. W ostatniej chwili postanowiono nie zdobywać Tachova, ale skierować się pod Domažlice. Gdy Fryderyk Hohenzollern dostrzegł husycką odsiecz, postanowił, nie przyjmując bitwy, wycofać się, ale nie powiadomił o tym Cesariniego. W zdezorientowane wojska krzyżowe szybko wkroczyła panika, odwrót przerodził się w bezwładną ucieczkę, co oznaczało, że V krucjata dobiegła końca.[1592] Tradycyjnie przyjmowaną w tradycji i historiografii czeskiej opinię o wielkim zwycięstwie militarnym w bitwie pod Domažlicami odrzuca P. Čornej, który słusznie przekonuje, że do żadnej bitwy w pełnym tego słowa znaczeniu nie doszło, krzyżowcy uciekli bowiem bez podjęcia jakiejkolwiek walki.[1593]

Klęska wyprawy na pewno nie zasmuciła Zygmunta Luksemburskiego, bo udowadniała, że obrana przez niego droga była słuszna. Do pewnego stopnia niweczyła również niepowodzenie prowadzonych nieco wcześniej dyskusji z husytami. Luksemburczyk bowiem po otrzymaniu kwietniowego listu od Jagiełły wysłał do Pragi Zdeslava Tluksę z Buřenic i Mikuláša Lobkovickego z Hasištejna (ci zaś w czeskiej stolicy spotkali posłów króla polskiego wysłanych z husytami), którzy ustalili, że Czesi przybędą do Chebu na spotkanie z królem rzymskim. Odbyło się ono w maju 1431 r. (Zygmuntowi Luksemburskiemu towarzyszyli m.in. biskup würzburski i Fryderyk Hohenzollern), stronę husycką reprezentowali Vílem Kostka z Postupic, Beneš z Mokrovous (reprezentowali Pragę, choć Beneš był związany z orebitami), Matěj Louda z Chlumčan i Markolt ze Zbraslavic (obaj taboryci). Spotkanie zakończyło się fiaskiem, gdyż husyci proponowali to samo rozwiązanie problemu, które wcześniej zaprezentowano Jagielle, ale przeciwstawił się temu przede wszystkim Jan Stojkovič z Dubrovnika, który obawiając się, że sobór zostanie rozwiązany, namawiał Zygmunta Luksemburskiego do zachowania twardego stanowiska. Król rzymski, choć bardzo niechętnie, przystał na to.[1594]

[1590] F. von Bezold, *König Sigmund*, *t. 3*, s. 138.

[1591] *UB, II*, nr 751; *Husitské manifesty*, s. 171-176.

[1592] *Bartošek z Drahonic*, s. 603-604. Patrz m.in. F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t.* 2, s. 87 nn.; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 423 nn.; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 238 nn.; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 164; J. Čechura, *České země, II*, s. 93; P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 7; tenże, *Velké dějiny*, s. 552 nn.; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 230-231.

[1593] P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 7.

[1594] Patrz m.in. A. Molnár, *Chebský soudce*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu*, s. 11-14; tenże, *Na rozhraní veků*, s. 124-125; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 484 nn.; F. von Bezold, *König Sigmund, t. 3*, s. 125; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 421-423; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 237; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 162-164; J. Čechura, *České země, II*, s. 94; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 550-551.

Sprzyjało mu zresztą szczęście, ponieważ druga połowa 1431 r. przynosiła poważne zmiany zarówno w polityce kościelnej jak w ruchu husyckim. Po klęsce V wyprawy krzyżowej zaczęły się rozchodzić drogi Eugeniusza IV i Cesariniego. Ten ostatni stał się bowiem zwolennikiem rozmów z husytami. Obiecywał im dysputę o czterech artykułach, która miałaby się odbyć podczas sesji soborowych (tak samo postąpili ojcowie soborowi, którzy pod koniec września 1431 r. zapraszali Czechów do Bazylei). W październiku Cesarini skierował do nich list (*Compulit nos caritas*), w którym stwierdzał, że odbędą się dyskusje na wskazywanych przez nich zasadach, a Duch Św. miał pozostać najwyższym sędzią. List ten dotarł do Pragi gdzieś w połowie listopada,[1595] wywołując radość, choć daleko było do pełnego optymizmu, ponieważ między sierotkami a taborytami trwały bardzo napięte stosunki.

Ich przyczyną było niepowodzenie wyprawy węgierskiej z 1430 r., za które obarczano Prokopa Holego. Taborytom z kolei nie bardzo podobał się zwrot z listu Cesariniego, mówiący o Duchu Św. a nie o Prawie Bożym. W styczniu 1432 r. doszło do zbliżenia Pragi z sierotkami, Jan Rokycana jako *director cleri* został przywódcą duchowieństwa po zmarłym Konradzie z Vechty, a zebrany wówczas synod, nie tając ostrza antytaboryckiego, skłaniał się do porozumienia z soborem.[1596] Sojusz antytaborycki miał krótką metrykę, bo wiedziano, że bez taborytów trudno będzie porozumieć się z soborem, zwłaszcza że wysłali oni swój własny manifest do Bazylei.[1597] Z tego względu na praskim sejmie w lutym 1432 r. (tzw. svatodorotský), już z udziałem taborytów, ustalono, by zwrócić się do soboru o zgodę na wstępne spotkanie z jego przedstawicielami, które miałoby doprowadzić do wypracowania warunków podróży delegacji husyckiej do Bazylei.[1598]

Konsekwentnym przeciwnikiem szukania dróg porozumienia z husytami pozostawał natomiast papież Eugeniusz IV, który w bullach z listopada i grudnia 1431 r. rozwiązywał sobór i zamierzał przenieść jego obrady do Bolonii. Zygmunt Luksemburski, wiedząc, że może to grozić storpedowaniem jego dążeń, postanowił uczynić wszystko, by do tego nie dopuścić. Tym razem miał poparcie Rzeszy, w której poważnie obawiano się najazdów husyckich, postanowił więc działać z pozycji siły. Mając także wsparcie w Cesarinim, groził papieżowi, że sam podtrzyma obrady soboru. Zaniepokojonych husytów uspokajał, że nie dopuści do rozwiązania soboru, przekonał ich jednak dopiero wówczas, gdy sobór potwierdził chęć rozmów z nimi, które miały się odbyć wiosną 1432 r. w Chebie. Niejasna sytuacja wokół obrad soboru trwała zresztą aż do połowy grudnia 1433 r.[1599] Zwłaszcza że Eugeniusz IV nie zamierzał kapitulować

---

[1595] Na 15 listopada datował nadejście listu F. M. Bartoš, *Huistská revoluce, t. 2*, s. 102; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 247, twierdzi, że odbyło się to przed połową tego miesiąca; patrz też tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 426; podobnie A. Molnár, *Chebský soudce*, s. 16.

[1596] *AČ, III*, nr 41. Patrz B. Zilynská, *Husitské synody*, s. 20-21, 69-70 i przyp. 7, s. 69; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 508 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 102 nn.; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 247-248; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 560-561.

[1597] *Husitské manifesty*, s. 177-213.

[1598] Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 504 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 102-106; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 425-428; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 247-249; A. Molnár, *Chebský soudce*, s. 16-18; tenże, *Na rozhraní věků*, s. 126; P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 7-8; tenże, *Velké dějiny*, s. 559-561.

[1599] *DR, X*, nr 130, 192, 238, 242, 245, 248, 252, 256, 260. Patrz F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 246-247; F. Kavka, *Zikmundova politika*, s. 98-99; tenże, *Poslední Lucemburk*, s. 166-167; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 561-562.

bez walki. Mówiono, że papież inicjował powstawanie pamfletów, w których mówiono o tym, że Zygmunt Luksemburski jest skrytym sprzymierzeńcem husytów,[1600] krążyły też (inna rzecz, że pozbawione podstaw) pogłoski o tym, że zamierzał pozbawić Luksemburczyka tronu czeskiego.[1601] Wszystko to jednak musiało mocno dotykać króla rzymskiego, skoro ojcowie soborowi poczuli się w obowiązku wziąć go w obronę przed podobnymi zarzutami.[1602]

Tymczasem wiosną 1432 r. doszło do skutku spotkanie delegacji soborowej (jadącej w kilkusetosobowym orszaku prowadzonym przez Fryderyka Hohenzollerna) z przedstawicielami husyckimi w Chebie. Ci ostatni, reprezentowani przez wszystkie siły polityczne i przez najważniejszych swych przedstawicieli,[1603] przybyli nieco później, na początku maja. Po miejscami burzliwych dysputach, w których przede wszystkim stawali przeciw sobie Heinrich Toke[1604] i Jan Rokycana, 18 maja doszło do zawarcia kompromisu (*chebský soudce*, *index compactatus in Egra*), w którym strona soborowa w większości spraw poszła na daleko idące ustępstwa. Postanawiano, że delegacja husycka zjawi się w Bazylei, i przyjmowano jedenaście punktów umowy.[1605] Ustalano więc, że husyci, którzy mieli reprezentować całe Królestwo Czeskie i Margrabstwo Morawskie, otrzymają glejt, gwarantujący im przejazd, pozwolenie na swobodę dyskusji (w tym, oczywiście, przede wszystkim o czterech artykułach praskich), obietnicę, że nie będzie więcej klątw i krucjat, że podczas ich pobytu w Bazylei nie będzie interdyktu, że w miejscu swego pobytu będą mogli swobodnie wykonywać własne posługi religijne, że wreszcie, co stanowiło najważniejszy tryumf: *Item in causa quatuor articulorum, quam ut praefertur prosequuntur, lex divina, praxis Christi, apostolica et ecclesiae primitivae, una cum conciliis doctoribusque fundantibus se veraciter in eadem, pro veracissimo et evidenti judice in hoc Basiliensi concilio admittentur.*[1606]

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że miał całkowitą rację F. Šmahel, gdy pisał o efektach spotkania chebskiego: „było největším vítězstvím husitských zbraní a husitské mírotvorné diplomacie od počátku revoluce".[1607] Mniej entuzjastycznie patrzy na to P. Čornej,[1608] który uważa, że był to dopiero początek drogi do zwycięstwa, narażony jeszcze na różne niebezpieczeństwa. Ten sceptycyzm nie wydaje się jednak uzasadniony. W najważniejszym punkcie dążeń husyckich, głoszonych od samego początku, wysłannicy soboru praktycznie całkowicie kapitulowali. Ta kapitulacja miała zresztą

---

[1600] *DR, X*, nr 248.

[1601] *Tamże*, nr 265.

[1602] *Tamże*, nr 396.

[1603] Obok Prokopa, którego uważano za głowę poselstwa, do Chebu przybyli duchowni Jan Rokycana, Martin Lupáč (reprezentujący Pragę), Mikuláš z Pelhřimova, Markolt ze Zbraslavic (taboryci) i Petr Payne (reprezentujący grupę nowomiejsko-sierocą), oraz Jan Krajnic, Jan Velvar, Mikuláš Humpolec, Beneš Mokrovouský z Hustiřan, Řehoř z Dvora Králové, Jakoubek z Vřesovic, Matěj Louda z Chlumčan, Laurin.

[1604] Obok niego można wymienić teologów Jana z Geilhausen, Jana Nidera, Friedricha Parspegera i Alberta Fleischmanna.

[1605] *UB, II*, nr 802 = *Ktož jsú*, s. 240-242.

[1606] *UB, II*, nr 802.

[1607] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 429-430. Patrz też A. Molnár, *Pohyb teologického myšlení*, s. 254: „Poprvé a naposled v dějinách představitelé římské církve uznali nad sebou autoritu vyšší, než jsou papež a koncil, autoritu Písma svatého v tom určitém smyslu, v němž mu rozuměla církev apoštolská."

[1608] P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 565.

w niedalekiej przyszłości oznaczać trwałą zmianę w katolicyzmie. Wprawdzie do pełnego porozumienia z soborem doszło w toku następnych dysput, ale przy odpowiednim nastawieniu większości ojców i Zygmunta Luksemburskiego było jasne, że w kwestii żądań religijnych husyci nie mieli się czego obawiać.[1609]

Przymierze skirstymońskie z 1431 r. nie pozostawiało w Polsce żadnych złudzeń. Okazywało się, że Świdrygiełło zdecydował się na radykalne działania, a zakon krzyżacki zerwał z polityką czynnego nieangażowania się w konflikt polsko-litewski. Dalsza zwłoka mogła jedynie wzmacniać buntowniczego księcia, dlatego, chcąc ratować unię i Jagiełłowe patrimonium litewskie, zdecydowano się spór rozstrzygnąć orężem. Czyniono to bardzo niechętnie, zdając sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogło wywołać. Dlatego przez cały czas (nawet w trakcie wyprawy łuckiej) próbowano jeszcze skłonić Świdrygiełłę do opamiętania.[1610] Wielki książę odpowiedział wprawdzie poselstwem księcia Konstantego i Sedebora, ale rozkazał im tak prowadzić negocjacje, by do układów nie doszło.[1611] Nie oznacza to, że Świdrygiełło nie obawiał się konfrontacji (jego korespondencja z zakonem skłania do przyjęcia odmiennej konkluzji), ale liczył na wsparcie Krzyżaków. Wielkiego mistrza i marszałka zakonu prosił o jak najszybszą mobilizację wojsk, by mogły one wtargnąć do Polski, a tym samym zmniejszyć impet jej uderzenia na Litwę. Zapewniał przy tym, że sam wywiąże się z obietnic wynikających z przymierza i w razie ataku Jagiełły na posiadłości zakonne, uderzy na Polskę.[1612]

Walki polsko-litewskie (rozbito armię wielkiego księcia pod Łuckiem, o sam zaś ledwo uszedł z życiem) przerwało podpisanie 26 sierpnia 1431 r. rozejmu, ratyfikowanego przez Świdrygiełłę 1 września w Czartorysku.[1613] Rozejm ten, na żądanie księcia obejmował również zakon krzyżacki i Mołdawię, oznaczał zachowanie terytorialnej zasady *status quo*, wstrzymanie działań wojennych do dnia 24 czerwca 1432 r., z ewentualnym przesunięciem tej daty na 1433 r., a o układzie pokojowym miało dyskutować po dwunastu przedstawicieli obu stron. W innym miejscu[1614] stwierdziłem, że

---

[1609] Na temat przebiegu i efektów spotkania w Chebie, patrz, A. Molnár, *Chebský soudce*, s. 18-35; tenże, *Na rozhraní věků*, s. 127-129; J. Nechutová, *Proslov Jindřicha Tokeho „Pax vobis" k zahájení chebských porad 9. května 1432*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu*, s. 141-154 (tekst łaciński i tłumaczenie czeskie); B. Kaňák, *Několik poznámek k diplomatickému materiálu, který se vztahuje k tzv. soudci chebskému*, [w:] *tamże*, s. 89-93; B. Zilynskyj, *Praha v době chebského soudce*, [w:] *tamże*, s. 211-215; F. Palacký, *Die Geschichte des Hussitenthums und Prof. Constantin Höfler. Kritische Studien*, Prag 1868, s. 134; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 519 nn.; J. Macek, *Prokop Veliký*, s. 141 nn.; tenże, *Die Hussitenbewegung*, s. 80-81; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 105-106, 110-113; J. Kejř, *Husité*, s. 167-168; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 167; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 429-430; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 249-252; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 200; tenże, *Lipanská křižovatka*, s. 32 nn.; tenże, *Velké dějiny*, s. 561-565; M. Polívka, *Problémy české a evropské politiky v závěru husitské revoluce*, „Československý časopis historický", 36, 1988, č. 3, s. 381; V. Drška, *Zikmund Lucemburský*, s. 73-74; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 463; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund*, s. 384.

[1610] Misje Lutka z Brzezia (wcześniejsza) oraz Wojciecha Malskiego i Wawrzyńca Zaremby, patrz *Długosz, XI-XII*, s. 15, 23-24, 26; *LEC, VIII*, nr 463.

[1611] J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 17.

[1612] *OBA*, nr 5665-5666 = *SD, II*, nr 1550-1551. Patrz też nieco późniejszą korespondencję *SD, II*, nr 1552; *RHD*, nr 5678, 5701, 5711.

[1613] *TN, XV*, nr 32, s. 105 = *SDO*, nr 173 = *LEC, VIII*, nr 501 = *RLU*, nr 230 = *IC*, nr 1304-1305 = *SHRM*, nr 118 = *SD, II*, nr 1562 = *RHD*, nr 5760-5761 = *IA*, nr 1699, 1701.

[1614] J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 18-21.

podpisując rozejm, Świdrygiełło nie posiadał jeszcze dokładnych informacji o rozpoczynającym się wkrótce ataku krzyżackim na ziemie polskie, wiedział natomiast o jego bardzo zaawansowanych przygotowaniach Jagiełło (najpóźniej od 15-17 sierpnia).[1615] Dlatego, wbrew ustaleniom historiografii, trudno stwierdzić, że podjęta wówczas przez Świdrygiełłę decyzja była jego wielkim sukcesem politycznym,[1616] zapewne jednak przynosiła bieżące korzyści stronie polskiej, która miała przed sobą poważne zadanie uporania się z najazdem krzyżackim.

Polsce, dzięki wcześniej poczynionym przygotowaniom, szczęśliwie udało się uporać z uderzeniem krzyżackim,[1617] zdano sobie jednak zarazem sprawę z tego, że aby w przyszłości zapobiec takiemu niebezpieczeństwu, trzeba samemu przejąć inicjatywę. Nie ma bowiem wątpliwości, że był to bezpośredni powód późniejszego sojuszu wojskowego z husytami. O tym, że Jagiełło nie pozostawi ataku krzyżackiego bez odpowiedzi, zdawano sobie dość powszechnie sprawę już w tym czasie.[1618] Równocześnie nie zaniedbywano możliwości odciągnięcia Świdrygiełły od Krzyżaków i pogodzenia go z królem.[1619] Wszystko bez skutku, bo książę nie zamierzał zejść z raz obranej drogi,[1620] na bieżąco informował Rusdorfa o polskich próbach, dodając, że pozostanie przy zakonie, choćby „ofiarowano mu w zamian cały świat",[1621] i planował rozszerzenie kręgu swych sojuszników, proponując arcybiskupowi ryskiemu i biskupowi dorpackiemu zawarcie – za przykładem zakonu – przymierza z Litwą.[1622] Storpedował też kolejną próbę polubownego załatwienia sporów z Koroną, nad czym miano (w myśl ustaleń rozejmu czartoryskiego) dyskutować w lutym 1432 r. w Pałubiczach, mnożąc trudności i kategorycznie obstając przy żądaniu, że zgodzi się na rokowania z Polakami, ale jedynie przy osobistym udziale wielkiego mistrza.[1623]

---

[1615] Do podobnych wniosków niezależnie (nie znając mojego artykułu) doszedł J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 207-208.

[1616] Szczegółowo piszę o tym w pracy J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 20-21.

[1617] Patrz M. Biskup, *Najazd krzyżacki na Polskę i bitwa pod Dąbkami 1431 r.*, [w:] *Studia historyczne poświęcone Stanisławowi Herbstowi*, Warszawa 1967, s. 15 nn.; tenże, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 145-153; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 125-126.

[1618] List Świdrygiełły do wielkiego mistrza (*RHD*, nr 5777) teoretycznie mógłby mieć mniejszą siłę przekonywania, bo można by podejrzewać, że księciu zależało na podgrzewaniu nastrojów, ale jego przesłanie z odpowiednimi szczegółami potwierdzał nieco później komtur ostródzki Wolfram von Saunsheim, który informował Rusdorfa o czynionych przygotowaniach wojennych na Mazowszu w celu pomszczenia krzywd, jakich doznała Korona, patrz Z. H. Nowak, *Przyczynek do służby wojskowej na Mazowszu w pierwszej połowie XV w.*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. A. Radzimiński, A. Supruniak, J. Wroniszewski, Toruń 1997, *dodatek źródłowy*, s. 211-212 = *OBA*, nr 5816. Patrz też kolejne listy Świdrygiełły, *OBA*, nr 5830, 5832, 5840, 5858; *SD, II*, nr 1572.

[1619] *OBA*, nr 5870; *SD, II*, nr 1576; *OBA*, nr 5887 = *CE, II*, nr 203 = *SD, II*, nr 1581.

[1620] Bezpodstawna jest opinia E. Maleczyńskiej, *Rola polityczna*, s. 94-95, która twierdziła, że Świdrygiełło na przełomie 1431/1432 r. poważnie brał pod uwagę możliwość pogodzenia się z Jagiełłą.

[1621] *LEC, VIII*, nr 530: *wen keyn werlt uns euch scheiden mag.*

[1622] Patrz J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 23 i przyp. 89, gdzie przywołano świadectwa źródeł.

[1623] Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 127-128; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 63-64; A. Sochacka, *Zjazdy polsko-litewskie*, s. 75-77; J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 23-24; Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek*, s. 122; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 212-213. W tych pracach także analiza źródeł.

Kulminacyjnym punktem polskich ustępstw proponowanych Świdrygielle były postanowienia zjazdu sieradzkiego, który odbył się na przełomie kwietnia i maja 1432 r.[1624] Zaproponowano wówczas księciu uznanie jego rządów, z oddaniem mu tych samych prerogatyw, jakie posiadał wcześniej Witold. To ustępstwo stanowiło zarazem ostateczną formę sprawdzenia jego rzeczywistych intencji.[1625] Brat królewski nie chciał jednak rządzić Litwą na mocy królewskiego nadania, ale z odwołaniem się do swych dziedzicznych praw odziedziczonych po Olgierdzie.[1626] Przyjął wprawdzie wysłane doń poselstwo Sędziwoja z Ostroroga, ale nie zgodził się na polskie warunki.[1627] Jagiełło, ciągle nie tracąc nadziei, wysłał jeszcze do brata kanclerza Jana Szafrańca i kasztelana sieradzkiego Wawrzyńca Zarembę, ale i ta misja nie przyniosła wielkich zmian we wzajemnych stosunkach, bo wielki książę, który przyjął posłów w końcu maja, zgodził się jedynie na wspólny zjazd z Jagiełłą wyznaczony na 30 września, powtarzając przy tym swe dawne żądanie, żeby podczas rokowań obecny był również wielki mistrz zakonu. Z tą odpowiedzią posłowie wrócili do Polski przed połową czerwca.[1628] Nie było już żadnych wątpliwości, że nie istnieją szanse na porozumienie z Litwą. Zwłaszcza że Świdrygiełło w czerwcu zawarł sojusz z Siemowitem V, którego zresztą później omal nie skłonił do przystąpienia do przymierza z zakonem krzyżackim.[1629]

W zaistniałej sytuacji najkorzystniejszym rozwiązaniem dla dwustronnie zagrożonej Polski było zneutralizowanie zakonu krzyżackiego i odsunięcie Świdrygiełły od rządów na Litwie. To niezmiernie trudne zadanie w pełni udało się zrealizować, co stanowiło tryumf polityki króla i jego doradców. Do osiągnięcia pierwszego celu wykorzystano husytów. Wprawdzie po najeździe krzyżackim na Polskę próbowano zmobilizować Rzeszę i Zygmunta Luksemburskiego do udzielenia pomocy przeciw Krzyżakom (zapewne za bardzo nie wierząc w powodzenie takiej akcji, ale chcąc jednocześnie nagłośnić problem na forum międzynarodowym),[1630] pisano też do papieża i Cesariniego, dążąc do napiętnowania zachowania wielkiego mistrza, ale realnych korzyści nie

---

[1624] *Długosz, XI-XII*, s. 55-56 (z błędną datą dzienną zjazdu). Patrz przede wszystkim J. Sperka, *Zjazd sieradzki z 1432 roku a sprawa następstwa tronu polskiego po Władysławie Jagielle*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne, t. 2*, red. I. Panic, J. Sperka, Katowice 2002, s. 185-196; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 213-216. Z innych prac wymienić można: E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 96; taż, *Społeczeństwo polskie*, 129-130; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 2*, s. 101; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 296.

[1625] J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 24.

[1626] Świdrygiełło zacieśniał też swą współpracę z zakonem krzyżackim. W marcu gromadził spore siły na granicy z Mazowszem, by na wezwanie Rusdorfa spieszyć mu z pomocą (*OBA*, nr 6033 = *SD, II*, nr 1598), wysyłał doń posłów, montował zbliżenie zakonu z Mołdawią, nieprzychylnie nastawiał go do Polski (*OBA*, nr 6030-6031, 6052; *LEC, VIII*, nr 581; *SD, II*, nr 1599-1600.

[1627] *CE, III, dodatek*, nr 13.

[1628] *LEC, VIII*, nr 591, 606; *OBA*, nr 6114; *CDL*, s. 368; *SD, II*, nr 1605; *Długosz, XI-XII*, s. 64 (wspomina tylko o Zarembie, pomijając Szafrańca). Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 144; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 287; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 183; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 296; J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 24-25; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 216.

[1629] *OBA*, nr 6119; 6138, 6171; *SD, II*, nr 1608, 1613-1614. Patrz A. Swieżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich*, s. 277-278; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 127; J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 25.

[1630] *CDL*, s. 355. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 116-117.

uzyskano. Osiągnięto jedynie to, że zarówno Eugeniusz IV jak kardynałowie nie ukrywali swego oburzenia na postępowanie zakonu.[1631]

Nie wiemy, kiedy pojawiły się plany wykorzystania pomocy husyckiej i z czyjej strony wyszła inicjatywa rozmów. Przyjmuje się, że stroną aktywną byli Polacy, ponieważ to oni potrzebowali pomocy przeciw zakonowi.[1632] Trudno z tą hipotezą dyskutować, ponieważ brzmi bardzo logicznie, wydaje się jednak, że do końca nie można wykluczać innej możliwości.[1633] Początek lat trzydziestych przyniósł głęboki kryzys gospodarczy w Czechach, z czego doskonale zdawali sobie sprawę czołowi przywódcy taborytów i sierotek, których egzystencja między innymi wiązała się ze stałym dochodem, który przynosiły zwycięskie wyprawy zbrojne poza granice państwa. Hetmani bractw wiedzieli również, że dłuższy ich pobyt w Czechach może doprowadzić do tragedii, koniecznością stało się więc wyjście poza granice, by zaopatrywać się w produkty żywnościowe i zdobywać inne korzyści.[1634] Konflikt Polski z Litwą i zaangażowanie się zakonu krzyżackiego po stronie Świdrygiełły dla nikogo nie były tajemnicą. Jeśli zaś wierzyć informacjom, mówiącym o tym, że husyci już wcześniej sugerowali Jagielle współpracę militarną przeciw Krzyżakom, można by równie dobrze zaaprobować hipotezę, że w 1432 r. dostrzegli dla siebie doskonałą szansę.[1635] W dodatku przed zawarciem układu z królem prowadzili aktywne działania na Śląsku, skąd blisko było przecież do Polski, a poza tym być może prawdziwe były wieści, mówiące o tym, że często przechodzili przez Odrę i układali się z Polakami.[1636]

Argumenty, które przywoływał A. Lewicki,[1637] według którego rokowania polsko-husyckie rozpoczęły się wkrótce po nieudanym zjeździe pałubickim (luty 1432 r.), jeśli przyjmować każdy z nich bez zastrzeżeń, nie muszą wcale oznaczać, że inicjatorem rozmów była strona polska. Posiadamy informację, którą w marcu mistrz inflancki przekazał Rusdorfowi, mówiącą o jednoczeniu się Polski z husytami;[1638] list wielkiego mistrza do mistrza inflanckiego z kwietnia, w którym jest mowa o tym, że Polacy otwarcie mówią o sojuszu z husytami i przygotowują wspólną wyprawę przeciw zakonowi;[1639] doniesienie komtura tucholskiego, który w maju twierdził, że Jagiełło umówił się z husytami, przebywającymi dotychczas pod Frankfurtem, przygotowując wraz

---

[1631] *CE, II*, nr 199, 204-205; *SD, II*, nr 1575; *LEC, VIII*, nr 522. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 118.

[1632] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 430; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 254-255. Podobnie przed laty twierdził A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 130.

[1633] *Długosz, X-XII*, s. 57, którego przekaz trzeba wprawdzie koniecznie traktować bardzo ostrożnie, także w sposób jednoznaczny mówi, że to Czesi zwrócili się do Jagiełły z prośbą o ich przyjęcie i sami zaproponowali udzielenie pomocy przeciw zakonowi krzyżackiemu.

[1634] Patrz P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 217; tenże, *Lipanská křižovatka*, s. 58-76; M. Polívka, *K vývoji české společnosti*, s. 159-160.

[1635] P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 217: „Nutno přiznat, že zájem vystoupit po boku Poláků existoval i na husitské straně, neboť vojenská kampaň za hranicami slibovala ekonomický zisk jak v podobě žoldu vyplaceného polským králem, tak ve formě kořisti."

[1636] *LEC, VIII*, nr 606-607. Patrz C. Grünhagen, *Hussitenkämpfe der Schlesier*, s. 223; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 131.

[1637] *Tamże*, s. 130-131.

[1638] *LEC, VIII*, nr 565.

[1639] *Tamże*, nr 581.

z nimi najazd na Pomorze;[1640] oraz wiadomość przekazaną w maju przez mistrza inflanckiego do Rygi, również mówiącą o polsko-husyckim najeździe na zakon.[1641]

Każda z tych relacji zasługuje na uwagę i każda może być oczywiście prawdziwa, a w każdym razie oddaje nastrój zagrożenia, panujący wówczas w państwie zakonnym. Jakimś potwierdzeniem tych doniesień są także wiadomości, pochodzące z czerwca i początku lipca, przekazywane wielkiemu mistrzowi i Zygmuntowi Luksemburskiemu, mówiące o tym, że Jagiełło planował spotkanie z husytami w Oleśnicy.[1642] Nie pozostawiają one wątpliwości, że jakieś wstępne kontakty Polski z husytami rozpoczęły się rzeczywiście w pierwszej połowie 1432 r. (bliższej daty podać nie sposób), nie wyjaśniają jednak, moim zdaniem, w sposób jednoznaczny kwestii inicjatora ich podjęcia.

Jedno, co można powiedzieć bez zastrzeżeń, to stwierdzenie, że po ataku krzyżackim z 1431 r. w Polsce bardzo poważnie zaczęto brać pod uwagę możliwość wykorzystania czeskich posiłków zbrojnych do przeprowadzenia wyprawy odwetowej przeciw zakonowi (że ona musi się odbyć, nie było w Polsce wątpliwości). Traktowano jednak tę kwestię bardzo ostrożnie (w przeciwnym razie zapewne do zawarcia porozumienia doszłoby znacznie wcześniej) i jako ostateczną ewentualność na wypadek, gdyby definitywnie nie udało się dojść do porozumienia ze Świdrygiełłą.

W historiografii łączy się często zawarty w lipcu wojskowy układ polsko-husycki z bullami papieskimi Eugeniusza IV skierowanymi do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca. W pierwszej z nich (24 lipca) papież informował, że podtrzymuje dawniejszą decyzję Marcina V, zezwalającą Jagielle na prowadzenie dysput z husytami w celu przywrócenia ich na łono Kościoła, ale ogranicza możliwość ich prowadzenia jedynie do trzech miejsc z zobowiązaniem, że husyci opuszczą je w ciągu dwudziestu dni pod groźbą nałożenia interdyktu na miejsce, w którym będą przebywać, i zaleceniem, by negocjacje nie wywoływały zgorszenia wśród wiernych. W drugiej, nie datowanej (być może pochodzącej z tego samego okresu) i nie wysłanej, także nawiązując do decyzji swego poprzednika, udzielał pełnomocnictw w sprawie absolucji, chcącym porzucić nauki Husa, jeśli zostaną wcześniej poddani specjalnym egzaminom.[1643] Bulle te jednak nie odegrały żadnej roli w interesującej nas sprawie, bo jednej do Polski nie wysłano, a drugą pisano dopiero w tym czasie, gdy odbywało się spotkanie w Pabianicach.

Pabianickie spotkanie Jagiełły z husycką delegacją, choć poświęcono mu sporo miejsca w literaturze, ciągle kryje w sobie znaki zapytania. Od czasu V. V. Tomka, który hipotetycznie ustalił, że mogło się ono odbyć między 24 lipca a 11 sierpnia, tę datę

---

[1640] *CE, III, dodatek* nr 13.

[1641] *LEC, VIII*, nr 586.

[1642] *SRSil., VI*, nr 158-159.

[1643] *BPAN Kraków*, rkp TR 8472, k. 83-85. Patrz J. Drabina, *Episkopat Polski*, s. 70-73; tenże, *Papiestwo-Polska*, s. 122-123. Nieporozumieniem jest twierdzenie G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 160, która twierdzi, że pierwszą bullę adresowano do Jastrzębca dlatego, że był on uważany za osobę nie reprezentującą „tak skrajnie wrogich husytom poglądów jak Zbigniew Oleśnicki". Z tego względu husyci mogliby się zgodzić z nim rozmawiać, co mogłoby doprowadzić do osiągnięcia porozumienia. Bullę, która odnosiła się do spraw dotyczących całego państwa, adresowano do arcybiskupa. Żadnej sensacji tu nie widać, a odnoszenie tego wszystkiego do Oleśnickiego, nie ma żadnego związku ze sprawą. Jeśli już coś mogłoby ewentualnie zastanawiać, to fakt, że nie kierowano jej bezpośrednio do Jagiełły.

przyjmuje ta część czeskiej historiografii, która nie zadowala się ogólnym stwierdzeniem, że stało się to w lipcu.[1644] Skoro jednak posługujemy się przekazem Długosza, który przekazał informację o miejscu spotkania, należałoby jednak (jak czyni się to w polskiej historiografii) stwierdzić, że doszło do niego 17 lipca.[1645] Ocena przebiegu negocjacji jest wielce utrudniona, ponieważ poza wspomnianym kronikarzem, nie posiadamy na jej temat żadnych innych informacji (w korespondencji różnego autorstwa pisanej po spotkaniu pojawią się jedynie efekty negocjacji). Tekst Długosza jest jednak bardzo podobny do tego wszystkiego, co wyszło spod jego pióra, a odnosiło się do wcześniejszych kontaktów polsko-husyckich.

Korzystanie z jego relacji, choć nieuniknione, zmusza do daleko posuniętej ostrożności. Dotychczasowi badacze zdają się ją traktować jako jednolity, równie wiarygodny przekaz o prowadzonych wówczas rokowaniach z husytami, które doprowadziły później do podjęcia wspólnej wyprawy przeciwko zakonowi krzyżackiemu, i o poglądach poszczególnych członków episkopatu oraz króla. Z podobną opinią trudno się jednak zgodzić. Moim zdaniem, przekaz Długosza, wyraźnie rozpada się na dwie, niewyodrębnione części: pierwszą, dotyczącą meritum zagadnienia, i drugą, poświęconą wyłącznie Zbigniewowi Oleśnickiemu. „Merytorycznym" fragmentom trudno cokolwiek zarzucić, ponieważ bronią się lakonicznością sformułowań i nie są obciążone kronikarską metodą, polegającą na objaśnianiu (*illustrare*) i uzupełnianiu (*extendere*, *amplificare*) skąpych wiadomości źródłowych.[1646] Znajdują też swoje potwierdzenie w rozgrywających się później wydarzeniach. Pozostałe fragmenty odczytywać należy wyłącznie przez pryzmat poglądów kronikarza na temat roli biskupa krakowskiego. Nie znaczy to, że wszystko, co Długosz wówczas o Oleśnickim napisał, nie zasługuje na zaufanie. Interdykt biskupa znajduje potwierdzenie,[1647] nie ma też powodu, by wątpić w jego antyhusyckie poglądy, które analizowany tekst Długosza potwierdza.

A jednak czytając kulminacyjny fragment kronikarskiego opisu poselstwa pabianickiego, a jest nim niewątpliwie passus, mówiący o niedoszłym do skutku zamachu na życie biskupa krakowskiego,[1648] nieodparcie narzuca się sugestia, że to ostatnie sprowokowało jedynie poprzednie wzmianki poświęcone Oleśnickiemu. Twierdzę z pełnym przekonaniem, że to właśnie – porównywalna do tragedii św. Stanisława – próba pozbawienia życia zwierzchnika kościoła krakowskiego stała się osnową całego opowiadania Długosza, mówiącego o pobłażliwości wobec heretyckich husytów. Kronikarz w tym opowiadaniu, stanowiącym jeden z bardzo wielu elementów egzemplifikacji tezy

---

[1644] V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, przyp. 7, s. 531. Patrz np. J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 39; A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 33 (ok. 25 lipca); F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 254. W polskiej historiografii podobną datację przyjmowała E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 464.

[1645] Jeśli bowiem przyjąć, że rzeczywiście chodziło o Pabianice, pobyt królewski 17 lipca w tym miejscu jest potwierdzony przez inne źródła; patrz A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 93. 19 tego miesiąca Jagiełło był już w Wolborzu, 26 w Radoszycach, od 12-14 sierpnia w Wiślicy (*tamże*), należałoby przypuszczać, że wyraźnie kierował się na południowy wschód (choć w Wolborzu pojawił się ponownie 6 września; *tamże*, s. 94).

[1646] U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza, cz. 2*, Warszawa 1985, s. 67. W pełni zgadzając się z tą niezwykle trafną konkluzją, starałem się interpretować poglądy kronikarza o Oleśnickim, J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii*, s. 15-57, passim.

[1647] *CE, I*, nr 80.

[1648] *Długosz, XI-XII*, s. 59-62.

o Oleśnickim, będącym „jakby drugim św. Stanisławem" (znacznie poprawniej jest chyba nawet stwierdzić „najgodniejszym jego następcą"),[1649] posunął się do ostateczności, ponieważ zdecydował się wprowadzić motyw groźby utraty życia. Przy czym miałaby to być, podobnie jak w przypadku świętego-męczennika, niesprawiedliwa kara za gorliwe wykonywanie swych biskupich powinności.

Dotychczas historiografia nie traktowała tego fragmentu przekazu Długosza dosłownie. Ostatnio jednak za prawdziwością opisu kronikarza opowiedział się J. Sperka, uważający, że sprawa planowanego zamachu na życie Oleśnickiego mogła być prawdopodobna.[1650] Z tą hipotezą w żaden sposób nie można się zgodzić.[1651] Jeśli zaś odrzucić najbardziej dramatyczny fragment Długoszowego opisu, zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że cały ten domniemany spór między Oleśnickim a królem i pozostałymi członkami episkopatu traci na znaczeniu. Biskup krakowski posłużył się interdyktem, mając za sobą mistrzów krakowskich, nie mogło to jednak w żaden sposób wpłynąć na jego stosunki z Jagiełłą, bo dalsze losy biskupa dowodnie temu przeczą. Po dwóch zaledwie miesiącach Oleśnicki ponownie odegrał główną rolę w sprawach litewskich. I to w kwestii o kluczowym znaczeniu i bardzo delikatnej zarazem, bo odnoszącej się do uznania wielkoksiążęcych rządów Zygmunta Kiejstutowicza.[1652]

Dlaczego więc w ogóle pojawiła się hipoteza o sporze w polskim episkopacie? Długosz bowiem napisał, że arcybiskup Wojciech Jastrzębiec i biskupi Jan Szafraniec, Stanisław Ciołek i Jan Biskupiec[1653] bardzo gościnnie i po przyjacielsku, czy może lepiej napisać, po partnersku, przyjmowali wraz z królem poselstwo husyckie, nie chcąc ani przez moment dać odczuć Czechom, że są heretykami.[1654] Oleśnicki, gdy posłowie przybyli do Krakowa, postąpił inaczej, broniąc czystości wiary. I nie zmienił swego zdania nawet wówczas, gdy wraz z mistrzami uniwersyteckimi stanął w Wiślicy do dyskusji z Szafrańcem, Biskupcem i podkanclerzym Władysławem Oporowskim na temat skali oddziaływania interdyktu.[1655] Obie te kronikarskie informacje spotkały się chyba ze zbyt pochopną aprobatą historiografii.[1656]

---

[1649] Mimo bardzo wyraźnych sugestii, sam Długosz nigdy nie odważył się napisać o Oleśnickim, że był „drugim Stanisławem". Dokładniej na ten temat J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii*, s. 39-49, szczególnie s. 44.

[1650] J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 217-219.

[1651] Polemika z poglądami J. Sperki zajęłaby jednak zbyt wiele miejsca, zanadto rozbijając ciąg narracji, zwłaszcza że jest to jedynie uboczny wątek naszych głównych rozważań. Przeprowadzam więc ją w osobnym, przygotowanym artykule.

[1652] Dokładnie na ten temat, patrz J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 139-142. Do przywołanych tam źródeł dodać można *BPAN Kraków*, rkp 487, k. 61.

[1653] Już jednak w kwestii tej wzmianki pojawiają się wątpliwości, ponieważ potwierdzona przez inne źródła jest wyłącznie obecność Szafrańca w Pabianicach (J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 515). Nie ma takiego potwierdzenia dla obecności Jastrzębca i Ciołka (G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 263; Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek*, s. 122), tym bardziej zaś Biskupca.

[1654] Skłoniło to Cz. S. Bartnika, *Rzym a stosunki czesko-polskie*, s. 125, do następującego stwierdzenia: „Można powiedzieć, że w Pabianicach nastąpiło pojednanie." (sic!).

[1655] *Długosz, XI-XII*, s. 61: *Sed dum Ioannes episcopus Chelmensis et Wladislaus de Opporow nitebantur in hoc uno fundamento, et illud velut arcem defenderent, dominis interdictis familiares non esse interdictos ac exinde trahebant nuncios Bohemorum velut familiares interdictos non esse facilibus argumentis victi sunt, cum dominis suis participarent in heresi et de iure scripto conclusum esse familiares et dominos interdicto ligari*. Czy podjęto wówczas dyskusję nad tematami zawartymi w listach Pawła Włodkowica i być

Nie ma powodu, by wątpić w to, że polski episkopat (podobnie jak król) uznał celowość użycia wojsk husyckich do zbrojnej wyprawy przeciw zakonowi krzyżackiemu, ponieważ w ówczesnej sytuacji politycznej Polski oznaczało to realne korzyści dla państwa. Czy można zaryzykować twierdzenie, że z powodów religijno-społecznych głęboko przeciwny husytyzmowi Oleśnicki był temu przeciwny? Nie ma na to żadnych dowodów. Nie dostarcza ich nawet, konsekwentnie opisujący biskupa krakowskiego jako „bicz na heretyków", Długosz. Mało tego, sam kronikarz, opisujący walkę oddziałów polsko-czeskich z Krzyżakami, w niedwuznaczny sposób wyraża swą radość, że dokonana wówczas zemsta na wiarołomnych braciach zakonnych była dziełem sprawiedliwym (inna rzecz, że przy okazji nie zapomniał wyrazić swej wzgardy dla okrucieństwa Czechów, która była spowodowana ich zerwaniem z Kościołem). Wydaje się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć, że biskup krakowski, choć zdecydowany przeciwnik herezji husyckiej, ze względów czysto pragmatycznych, tak często odmawianych mu przez historiografię,[1657] nie miał nic przeciw użyciu posiłków czeskich do walki z zakonem. Zwłaszcza że jego zdecydowanie negatywne stanowisko wobec Krzyżaków nie budzi już dziś żadnych wątpliwości w historiografii.

Jeśli to wnioskowanie jest słuszne (obalić je mogą jednak tylko argumenty źródłowe, których nie znajduję, a nie przyjęcie opinii nieobiektywnego w tej sprawie moralisty Długosza), między Oleśnickim a pozostałymi biskupami nie mogło być żadnych w tej sprawie sprzeczności. Nikt przecież nie twierdzi, że pozostali polscy biskupi byli

---

może Władysława Oporowskiego (wydali je K. Górski, *Ostatnie słowo Pawła Włodkowica o zakonie krzyżackim z 1432 roku*, „Zeszyty Towarzystwa Naukowego Torunskiego", 29, 1964, z. 2, s. 152-170; i L. Ehrlich, *Polski wykład prawa wojny z XV w.*, Warszawa 1955, s. 193-207), odnoszącymi się do większej szkodliwości Krzyżaków niż heretyków i wykorzystania tych ostatnich w toczącej się wojnie sprawiedliwej, co mogłoby ich szybciej i łatwiej pojednać z Kościołem, musi, moim zdaniem, choć nie jest nieprawdopodobne, pozostać w sferze przypuszczeń, bo przekonywających dowodów brak. Na temat tych źródeł, patrz J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 217-220. Że wówczas o tych sprawach dyskutowano, przyjmuje np. J. Drabina, *Episkopat polski*, s. 70-71; tenże, *Papiestwo-Polska*, przyp. 404, s. 121.

[1656] Patrz np. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 131-132; A. Prochaska, *Król Władysław, t. 2*, s. 277 nn.; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 7, 99; taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 131; taż, *Ruch husycki*, s. 464, 467; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 214 nn.; *cz. 2*, s. 101; taż, *Koncyliaryści, heretycy*, s. 62; taż, J. Ochmanski, *Władysław II Jagiełło*, s. 298-300; Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek*, s. 127-128; G. Lichończak, *Wojciech Jastrzębiec*, s. 42-44; G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec*, s. 161-162; Cz. S. Bartnik, *Rzym a stosunki czesko-polskie*, s. 125; U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983, s. 162-163; P. Kras, *Husyci*, s. 246-247; J. Drabina, *Episkopat polski*, s. 70-73; tenże, *Papiestwo-Polska*, s. 123; J. Sperka, *Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia*, s. 24-25; tenże, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 216-217; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 530; J. Goll, *König Sigmund*, (t. 16, 1895), s. 266-267; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 39; J. Mikulka, *Husitské revoluční hnutí a Polsko*, s. 139.

[1657] Z tych względów nieuzasadnione jest to, co np. napisała G. Lichończak-Nurek, *Wojcieh herbu Jastrzębiec*, s. 161-162. Twierdzi ona, że Jastrzębiec realizował polecenia Eugeniusza IV (wiemy jednak, że wówczas ich realizować jeszcze nie mógł), „czego Oleśnicki, kierujący się racjami ideologicznymi, a nie politycznymi, nie mógł i nie chciał zrozumieć. W tym momencie przypomina się rola Jastrzębca w zorganizowaniu pierwszej dysputy z mistrzem Hieronimem z Pragi na jego krakowskim dworze biskupim, u zarania istnienia ruchu husyckiego. Od tego czasu upłynęło niemal 20 lat, ale Jastrzębiec pozostał wierny ówczesnej postawie. I tym razem podkreślić należy, iż będąc człowiekiem głębokiej wiary, kapłanem dbałym o jej szerzenie – czego dał liczne dowody – nie przestał nigdy być zarazem politykiem, elastycznie reagującym na potrzebę chwili, nie zasklepiającym się w dogmatycznym myśleniu."

zwolennikami czeskich nowinek religijnych, ich stosunek do husytyzmu (można by jedynie, gdyby źródła na to pozwalały, dyskutować o skali zjawiska) jako uznanej przez Kościół herezji był podobnie negatywny.[1658] Biskupi mogli brać udział w dysputach teologicznych z husytami, bo Jagiełło otrzymał na to pozwolenia papieskie. Nie dotyczy to jednak Pabianic. Stwierdziłem już, że powoływanie się na bulle Eugeniusza IV z 1432 r. nie znajduje chronologicznego uzasadnienia. Poza tym nic nie wiemy o tym, by podczas tego spotkania miano dyskutować o sprawach wiary. Długosz przecież o tym nie wspomina! Jest też drugi, pośredni wprawdzie, ale przekonywający argument: nie znamy wprawdzie składu delegacji husyckiej, ale można się domyślać (i nie będzie to chyba nadużyciem), że nie było w nim osób odpowiednich do prowadzenia podobnych dysput. Bo przecież nie mogli nimi być hetmani Jan Čapek i Otík z Lozy, o których na pewno wiemy, że w Pabianicach przebywali.[1659] Dlatego rozmowy mogły dotyczyć wyłącznie, o czym Długosz pisze wyraźnie, kwestii współpracy wojskowej przeciw Krzyżakom. Z tego względu passus kronikarza: *Et quo eis omnis honos exhiberetur atque humanitas, in presencia eciam illorum Divina officia habita sunt et ipsi ad comunionem Divinorum admissi*[1660] budzi poważne zastrzeżenia.

O ile jeszcze można by przyjąć informację, że w obecności husytów odprawiano nabożeństwa (bo może to oznaczać, że odprawiano je w miejscu, ale bez ich obecności), to wzmianka o tym, że dopuszczano ich do czynnego w nich udziału, jest po prostu nieprawdziwa. W Chebie obiecano husytom, że po ich przybyciu do Bazylei nie będzie ogłaszany interdykt i będą mieli możliwość wykonywania swych praktyk religijnych w miejscach swego pobytu. Był to jednak wyłącznie postulat, który miał być wykonany dopiero w przyszłości. Poza tym, a jest to w tej dyskusji rzecz najważniejsza, nie mówiono nic o wspólnych praktykach religijnych. Skoro nie zdecydowali się na to przedstawiciele soboru, jak można uwierzyć, by mogli to uczynić Polacy, trwający wówczas zdecydowanie w obozie papieskim[1661] i doskonale znający ograniczenia,

---

[1658] Już po kompaktach praskich, a więc w sytuacji, gdy husyci porozumieli się z soborem, powstały statuty diecezjalne biskupa chełmskiego Jana Biskupca, w których husytów zaliczano do bluźnierców, a ideę utrakwistyczną za sprzeczną z nauką Chrystusa; *Statuty diecezji chełmskiej z 1443 roku*, wyd. J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, IV, Lublin 1948, s. 173 nn. Patrz J. Drabina, *Episkopat polski*, s. 78; P. Kras, *Husyci*, s. 221-223.

[1659] Obecność innych postaci spośród grona czołowych przedstawicieli husytów jest jedynie dedukowana i budzi liczne dyskusje. Obecności w Pabianicach Prokopa Wielkiego domyślali się m.in. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 527-528; J. Macek, *Husitské revoluční hnutí*, s. 35; tenże, *Husyci na Pomorzu*, s. 39 i przyp. 43. Sceptycznie o jego obecności (z tym poglądem się zresztą zgadzam) ze wskazaniem przekonywających argumentów, patrz np. J. Goll, *Čechy a Prusy*, przyp. 171, s. 223; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 115-116; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 430; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 254-256. V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 527-528, twierdził również, że w Pabianicach był Zygmunt Korybutowicz. Słusznie jednak podkreśla się, że według opisu Długosza, skoro posłowie prosili, by Jagiełło przyjął bratanka i przebaczył mu, na co ten nie wyraził zgody, księcia w Pabianicach nie było, patrz np. J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 39, przyp. 43; F. M. Bartoš, *Kníže Zikmund*, s. 216; J. Grygiel, *Życie i działalność*, s. 109-110.

[1660] *Długosz, XI-XII*, s. 57.

[1661] Pomijając nawet szczegółową analizę innych argumentów (Jagiełło sam tłumaczył, że zwłoka z wysłaniem poselstwa soborowego, wynikała wprawdzie z powodu konfliktu z zakonem, ale jednocześnie stwierdzał, że obawia się, czy sobór nie doprowadzi do nowego rozłamu w Kościele; patrz *Joannis de Segovia, Historia gestorum generais synodi Basiliensis, t. 2*, s. 414 = *LC, II*, nr 80), warto też zwrócić uwagę na opinię Zygmunta Luksemburskiego, który przekazywał Węgrom wiadomość o tym, że Jagiełło nie pozwolił, by polska delegacja udała się na sobór do Bazylei, *CE, II*, nr 207.

jakie wynikały z pozwolenia Stolicy Apostolskiej na prowadzenie dysput z husytami? Polsce zależało na pomocy husyckiej, ale była to transakcja wiązana, bo Czesi byli nie mniej zaangażowani w powodzenie rokowań. Nie było więc potrzeby, by trzeba było ich przekonywać podobnymi metodami (pomijając fakt, że z punktu widzenia dostojników kościelnych byłoby to działanie niedopuszczalne), czy tym bardziej kierować się obawami o urażenie ich czci lub dumy.

To ostatnie stwierdzenie Długosza jest szczególnie kontrowersyjne i może dlatego wprowadziło niepotrzebny zamęt w historiografii. Traktowanie husytów jako heretyków z pewnością nie było dla nich miłe, ale zdołali się już do tego zapewne przyzwyczaić, nie mogło więc ich podobne postępowanie dziwić czy zaskakiwać. Przecież w daleko bardziej dla Czechów korzystniejszej koniunkturze i w o wiele lepszych warunkach także narażeni byli na podobne szykany. W 1433 r. w Bazylei zakazywano wiernym uczęszczania na czeskie nabożeństwa i dyskutowania z nimi o sprawach wiary, a Cesarini odrzucił husyckie żądanie, by dysputa odbyła się w katedrze.[1662] Konsekwentnie też w Bazylei przestrzegano wcześniejszego punktu umowy, mówiącego o tym, że husyci mogą odprawiać nabożeństwa wyłącznie w swych mieszkaniach.[1663] Mało tego. W czerwcu 1435 r. w Brnie, gdzie przebywał wówczas Zygmunt Luksemburski, wysłannicy soboru i Albrecht Habsburg, gdy Vílem Kostka z Postupic w towarzystwie Menharta z Hradce wszedł do kościoła, gdzie biskup Filibert odprawiał nieszpory, nabożeństwo natychmiast przerwano, Kostce nakazano opuścić świątynię, co ten, choć zapewne niechętnie i w rozdrażnieniu, uczynił.[1664]

Może nawet jeszcze większe wątpliwości, moim przynajmniej zdaniem, budzi ten fragment kroniki Długosza, w którym opisał on spór o oddziaływanie interdyktu. A miało to wszak ostatecznie zadecydować o zasugerowaniu Jagielle pomysłu, by zgodził się na zgładzenie biskupa krakowskiego. Nie dostrzega się jednak, że w opisanej dyspucie (jeśli w ogóle miała ona miejsce) przedmiotem sporu nie była kwestia zasadności zastosowania interdyktu, ale różnice zdań, odnoszące się do jego skali oddziaływania. Adwersarze Oleśnickiego bronili bowiem zasady, że nie powinien on dotykać *familiares nuncios Bohemorum.* A więc nie samych oficjalnych przedstawicieli husyckiego poselstwa, którzy byli przez wszystkich uznawani za heretyków. Na podstawie tego enigmatycznego i lakonicznego przekazu można się więc domyślać, że osoby towarzyszące poselstwu nie były wyznawcami husytyzmu. Gdzież więc tu spór, który miał rzekomo dotykać istoty husyckiej herezji, oznaczający zarazem podziały wśród członków polskiego episkopatu?

Uważam zatem, że przywołane argumenty umożliwiają odrzucenie tej części przekazu Długosza, opisującego spotkanie w Pabianicach i późniejszą dyskusję w Wiślicy, która odnosiła się do poglądów i postępowania Zbigniewa Oleśnickiego w sprawach husyckich. Jest ona bowiem wykładnią historiozoficznych poglądów kronikarza i służyła wyłącznie celom moralizatorsko-dydaktycznym. Jej związek z rzeczywistością był wysoce wątpliwy.

Z relacji Długosza pozostaje więc całkowicie wiarygodna informacja, mówiąca o tym, że w Pabianicach zawarto umowę wojskową między królem polskim a husyta-

[1662] F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 435; P. Čornej, *Velké dějiny*, s. 570-571.

[1663] *Tamże*, s. 627.

[1664] *Tamże.*

mi wymierzoną przeciw wszystkim wrogom. Ze strony czeskiej (o czym przekonujemy się z późniejszego nieco ich listu pisanego do wielkiego mistrza) zawierali ją dwaj najwyżsi hetmani sierotek i taborytów Jan Čapek ze Sán i Otík z Lozy. Po zawartej umowie Jagiełło powiadomił panów węgierskich, że sojusz ten został wyłącznie wymierzony w zakon krzyżacki[1665] i w żadnym wypadku nie dotyczy Węgier, z którymi Polska chce nadal pozostawać w przyjacielskich stosunkach.[1666] To niespodziewane porozumienie wywołało prawdziwą burzę.[1667] Szczególnie zaniepokojony poczuł się król rzymski, zdając sobie sprawę z zagrożenia, jakie zawisło nad zakonem krzyżackim, przede wszystkim jednak obawiający się, czy jego polityka porozumiewania się z husytami nie zostanie tym samym przerwana (pojawił się wyraźny motyw obaw o czystość intencji husytów). Zygmunt Luksemburski ze złością wyrzucał Węgrom, że w ogóle przyjęli polskie poselstwo,[1668] pisał listy do soboru, w których twierdził, że król polski pomaga husytom, a tym samym utrudnia ich pokonanie, które nastąpiłoby już dawno, gdyby nie postępowanie Jagiełły, jawiącego się tym samym jako wróg jedności Kościoła.[1669] Nie mogąc zapobiec rozwojowi rysujących się wypadków, król rzymski groził nawet Jagielle procesem o sprzyjanie herezji.[1670] O tym, że porozumienie polsko-husyckie wymierzone jest przeciw „narodowi niemieckiemu", wiedziano dość powszechnie.[1671] Skargę na postępowanie Polski do Bazylei skierowali również Krzyżacy, rozszerzając oskarżenie, twierdzili bowiem, że król polski przygotował sojusz przeciw wszystkim prawowiernym katolikom (z wyjątkiem Węgrów), i domagali się wytoczenia procesu Jagielle.[1672]

Nie ma najmniejszych podstaw, by stwierdzić, że za porozumieniem pabianickim kryło się coś więcej, niż tylko umowa wojskowa.[1673] Pomijając brak jakichkolwiek

[1665] Husyci nie byli jedynymi potencjalnymi sojusznikami wojskowymi Polski w konflikcie z Krzyżakami, gdyż pomoc Jagielle przeciw zakonowi obiecywali książęta oświęcimski i cieszyński (*SRSil., VI*, nr 166), a nie wykluczali go książęta oleśnicki, żagański i głogowski (*tamże*, nr 181-183).

[1666] Dowiadujemy się o tym z listów Mikołaja Gary i biskupa zagrzebskiego pisanych do Zygmunta Luksemburskiego (*UB, II*, nr 818, 820; J. T. Lubomirski, R. Plenkiewicz, *Przyczynek do stosunków polsko-krzyżackich*, „Biblioteka Warszawska", 63, t. 246, 1902, nr 3-4).

[1667] Patrz A. F. Grabski, *Polska w opiniach*, s. 374-376.

[1668] *CE, II*, nr 207. Jagiełło wkrótce mógł się dowiedzieć, jak niemiłą niespodziankę przygotował dla króla rzymskiego, ponieważ otrzymał kopię listu Luksemburczyka od doży weneckiego Franciszka Foscari, *tamże*, nr 209.

[1669] *DR, X*, nr 378. Patrz też *tamże*, nr 336, 380.

[1670] *Tamże, XI*, nr 53.

[1671] *Tamże, X*, nr 319. Patrz J. K. Hoensch, *König/Kaiser Sigismund*, s. 36-37.

[1672] *CE, III, dodatek* nr 20: *Wladislaus* [...] *colligatus et ligam cum hereticis Bohemis fecit* [...] *ac ipsam ligam contra omnes et singulos christifideles christicolas et fidem catholicam, multipliciter illi commendandam, quorumcunque ydiomatum, Ungaris dumtaxat exceptis, fecit* [...] *ad cuius quidem lige satisfaccionem dictus rex sollempnem ambassiatam ad civitatem Pragensem misit, requirens hereticos, ut prefate lige satisfacerent et ut huiusmodi liga non frangeretur inter ipsos, prefati heretici miserunt multa milia hereticorum Bohemorum ad faciendum guerram contra christifideles et eciam ordinem sancte Marie Theutonicorum lerosolimitane*. O obronie polskiego stanowiska w tej sprawie pisze *Joannis de Segovia, Historia gestorum generalis synodi Basiliensis, t. 2*, s. 619-621.

[1673] J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 44-45, bez najmniejszych podstaw twierdził, że późniejsza wyprawa Jana Čapka nie była wyprawą najemników, ale oznaczała wprowadzenie w życie pełnego sojuszu politycznego i umowy o przyjaźni. Jest jeszcze jedna sprawa, na którą należy w tym miejscu zwrócić uwagę. Od 1432 r. krążyły plotki, mówiące o tym, że tron czeski ma objąć jeden z królewiczów polskich; wspominali

wiarygodnych świadectw źródłowych, które mogłyby tę konkluzję podać w wątpliwość, trzeba zarazem stwierdzić, że sam sojusz wojskowy wcale nie został odebrany przez wszystkich husytów z równym entuzjazmem.

Sejm kutnohorski, obradujący na przełomie sierpnia i września 1432 r.,[1674] zajmował się dwiema sprawami: umowami chebskimi i umowami z królem polskim. Zdecydowano się przyjąć projekt dysput z soborem bazylejskim, wyznaczając czeską delegację, która miała się udać do Bazylei (główne role powierzono Prokopowi Wielkiemu i Vílemovi Kostce z Postupic),[1675] i zaaprobowano projekt umów z Jagiełłą. Zgoda na ten ostatni projekt wynikała również z ówczesnej sytuacji gospodarczej w Czechach.[1676] Jej efektem był list wystosowany przez Čapka i Otíka w imieniu wszystkich uczestni-

---

o tym m.in. E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 131; Cz. S. Bartnik, *Rzym a stosunki czesko-polskie*, s. 126, słusznie nie przywiązując jednak do tego większej wagi. Odmiennie postąpił R. Heck, *Tabor a kandydatura jagiellońska w Czechach (1438-1444)*, Wrocław 1964, s. 28, który twierdził, że porozumienie polsko-husyckie nie było jedynie doraźną akcją antykrzyżacką. Wykorzystując wzmiankę Windeckego, który pisał, że trzynastoletni polski królewicz wyruszył do Czech, by przejąć tron, ale wycofał się, gdy Zygmunt Luksemburski przybył do Bazylei, historyk uznał, że był to oficjalny plan polskiego dworu (R. Heck datował to domniemane wydarzenie na 1433 r.), zmierzającego do wprowadzenia Władysława III na tron czeski. Domysł R. Hecka był szczególnie nieudany. Pomijając nielogiczność samej relacji Windeckego (bo niby jaki związek z wycofaniem się królewicza miałby mieć przyjazd Zygmunta Luksemburskiego do Bazylei?), można bez wysiłku znaleźć co najmniej kilka argumentów, które obalają propozycję historyka. Ostatecznie do wojskowego sojuszu z Polską przystąpiło jedynie bractwo sierotek, co już samo w sobie oznacza, że o żadnym szerszym, politycznym sojuszu Polski z husytami nie mogło być mowy, przeciw świadczy także analiza ówczesnej sytuacji w samych Czechach, gdzie konsekwentnie prowadzono politykę zbliżenia do Zygmunta Luksemburskiego i soboru. Jagiełło już w czasach wypraw Zygmunta Korybutowicza powoływał się na zasadę legalizmu, nie mógłby postąpić inaczej także w kilka czy kilkanaście lat później, skoro Luksemburczyk nadal był prawowitym dziedzicem czeskiej korony. A poza tym najstarszy syn Jagiełły w 1433 r. miał nie 13, ale 9 lat, więc czy mogło wchodzić w grę wysyłanie go poza granice Polski, by przejmował obce trony?

[1674] Patrz I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, s. 94.

[1675] Z tej roli zrezygnowali wybrani wcześniej Menhart z Hradce, Přibík z Klenové i Václav Strážnický z Kravař. W październiku 1432 r. sobór przyjął umowy chebskie i udzielił gwarancji bezpieczeństwa na swobodny przejazd czeskiej delegacji do Bazylei. Z tą wiadomością w listopadzie do Czech przybyli husyccy posłowie (Mikuláš Humpolec i Jan ze Žatce), a delegacja czeska wyruszyła w drogę w grudniu (obok wymienionych Prokopa i Kostki, wzięli w nim udział m.in. Jan Rokycana, Martin Lupáč, Jan Velvar, Mikuláš z Pelhřimova, Markolt ze Zbraslavic, Matěj Louda z Chlum, Petr Payne). Poselstwo, idące w dziewięćdziesiąt koni, pod koniec adwentu dotarło do Norymbergi, a w początku kwietnia stanęło w Bazylei. Patrz V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 544 nn.; F. M. Bartoš, *Husitská revoluce, t. 2*, s. 123 nn.; J. Macek, *Die Hussitenbewegund*, s. 81 nn.; J. Kejř, *Husité*, s. 170 nn.; tenże, *Česká otázka na basilejském koncili*, „Husitský Tábor", 8, 1985, s. 107 nn.; I. Hlaváček, *Husité a basilejský koncil po soudci chebském*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu*, s. 61 nn.; A. Krchňák, *Čechové na basilejském sněmu*, Řim 1967; F. Šmahel, *Idea naroda*, s. 173-175; tenże, *Dějiny Tábora, t. I/2*, s. 433 nn.; tenże, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 259 nn.; P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 38 nn.; tenże, *Velké dějiny*, s. 568 nn.; W. Baum, *Kaiser Sigismund*, s. 243 nn. Z najnowszych prac poświęconych soborowi i jego stosunkom z Eugeniuszem IV, patrz m.in. J. W. Stieber, *Pope Eugenius IV, the Council of Basel and the secular and ecclesiastical authorities in the empire. The conflict over supreme authority and power in the church*, Leiden 1978; J. Helmrath, *Das Basler Konzil 1431--1449. Forschungsstand und Probleme*, Köln-Wien 1987; W. Brandmüller, *Papst und Konzil im Großen Schizma (1378-1431). Studien und Quellen*, Paderborn etc 1990; także niektóre fragmenty pracy S. Swieżawskiego, *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu*, Kraków 1990.

[1676] P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, s. 36; tenże, *Velké dějiny*, s. 565-567. Odmiennie J. Kejř, *Husité*, s. 158: „Výprava sledovala politické cíle, především zabezpečit pro husitské Čechy polské spojenectví", ale ta opinia jest kontrowersyjna.

ków sejmu do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego. Wzywano w nim zakon do zaniechania najazdów na Polskę, ostrzegając zarazem, że jeśli tego nie uczyni i nie dokona zadośćuczynienia za wszystkie dotychczasowe winy, husyci – odtąd sojusznicy króla polskiego – uderzą na niego zbrojnie.[1677] Wymienienie Čapka na pierwszym miejscu w liście, nie oznaczało, jak twierdził F. Šmahel, że taboryci byli bardziej wstrzemięźliwi wobec porozumienia z Polską, ponieważ przeczą temu późniejsze spotkania Prokopa z polskim poselstwem.[1678]

Szybko jednak taborycki „entuzjazm" się skończył. Bedřich ze Strážnice,[1679] którego nie było ani w Pabianicach, ani w Kutnej Hoře, porozumienia z Polską zapewne nie popierał, bo zdecydowanie skłaniał się do sojuszu ze Świdrygiełłą.[1680] O żywionych przez niego ambicjach, ale również chyba o sporych niesnaskach wewnątrz bractwa, świadczy tytuł, którego używał w 1432 r. *predicator et director fratrum in spiritualibus Thaboriensium campestrium*, tytuł, przysługujący wyłącznie Prokopowi (*director operationum Thaboritarum*).[1681] Wpływy Bedřicha były zapewne hamowane, ponieważ nie został nowym najwyższym hetmanem taboryckim (F. Šmahel twierdzi, że bardzo tego oczekiwał), ale nie wpłynęło to na zwiększenie poparcia dla sojuszu wojskowego z Polską. Stało się przeciwnie. Wśród taborytów doszło do przewrotu, który pozbawił zwierzchniej władzy wojskowej Otíka z Lozy, któremu chyba zarzucano zbyt dużą uległość wobec Jana Čapka, oddając ją Janowi Pardusovi z Hrádku.[1682] Ta zmiana musiała mieć jednak także jakiś związek z zawartym sojuszem z Jagiełłą, który nie cieszył się wśród taborytów popularnością, skoro wbrew umowom pabianickim taboryci odstąpili od układu, a pomocy militarnej przeciw zakonowi udzieliły Polsce później jedynie oddziały sierotek.

O niechęci taborytów musiano już wcześniej zdawać sobie sprawę w Polsce, skoro w kwietniu 1433 r. polscy posłowie spotkali się z nimi na Śląsku, nie dochodząc do

---

[1677] *UB, II*, nr 823 = *SRP, III*, s. 499-504 = *RHD*, nr 6212.

[1678] *UB, II*, nr 834. Patrz F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, nr 431. W swej późniejszej pracy (*Husitská revoluce, t. 3*, s. 254) historyk jednak twierdzi, że Prokop bardziej skłaniał się do porozumienia ze Świdrygiełłą, co było także zapewne powodem jego nieobecności w Pabianicach.

[1679] Zapewne jedna z najbardziej ciekawych postaci rewolucji husyckiej. Pochodził z rodziny szlacheckiej, najprawdopodobniej został wyświęcony wraz z Václavem Korandą w 1417 r. w Lipnicy, w 1420 r. razem z nim i Martínkiem Húską poszedł do Táboru. Wielki radykał, gdyż już od 1421 r. nazywano go krwawym księdzem; patrz A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 27-28. O święceniach H. Kaminsky, *A History*, s. 248. Niesprawiedliwy był sąd F. M. Bartoša, *Kníže Zikmund*, s. 215, który nazwał Bedřicha ze Strážnice politykiem „povahy kramářské", ale wyłącznie dlatego, że później dążył do porozumienia z Zygmuntem Luksemburskim.

[1680] Patrz np. *SRSil., VI*, nr 182. Pokrętna i niezupełnie chyba spójna jest opinia A. Molnára, *Na rozhraní věků*, s. 35, który twierdził, że Bedřich wprawdzie nie pojechał do Pabianic, ale to nie oznacza, że nie respektował zawartych tam umów, on je po prostu rozumiał po swojemu. „Jistě mu však nezrušovala dřívější táborské pokusy o dorozumění se Świdrygiellem, podnikané Prokopem Holým i Korybutem [...] Bedřich měl na spolupraci s Litvou zájem, jehož táborskou motivaci musíme předpokládat." Sojusz ze Świdrygiełłą, zdaniem historyka, Bedřich rozumiał jako ważny sojusz przeciw polsko-papieskiej polityce doprowadzenia husytów do zgody z Kościołem.

[1681] Patrz A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 31, 33-34; F. Šmahel, *Dějiny Tábora, t. I/2*, przyp. 102, s. 467.

[1682] *Tamże*, s. 432.

porozumienia i, jeśli wierzyć relacji biskupa wrocławskiego, wysłuchując na temat Jagiełły wiele nieprzyjemnych rzeczy.[1683] Wówczas też przedstawiciele polskiego monarchy musieli się dowiedzieć o nieprzychylnym nastawieniu Bedřicha ze Strážnice.[1684] Rozmowy nie zostały wprawdzie przerwane, bo jeden ze szpiegów krzyżackich donosił, że husyci przyjmowani byli nieco później przez Jagiełłę, ale do niczego to nie doprowadziło.[1685] Informację tę można odnieść wyłącznie do poselstwa taboryckiego, bo prowadzone mniej więcej w tym samym czasie rozmowy z Janem Čapkiem przyniosły wymierne rezultaty, ponieważ dogadano się w sprawie wspólnej wyprawy antykrzyżackiej. Widocznie bacznie obserwowano te nieudane kontakty króla z taborytami, skoro dość często pojawiały się w tym czasie opinie, mówiące o tym, że husyci nie udzielą Polsce pomocy zbrojnej.[1686] Komtur ostródzki pisał nawet do wielkiego mistrza, że sam Jagiełło zwątpił już w możliwość zbrojnego współdziałania z husytami.[1687]

Mimo niechęci taborytów Jan Čapek ze Sán konsekwentnie trwał przy umowie zawartej z Jagiełłą w Pabianicach. Na początku listopada 1432 r. w Pradze prowadził w tej sprawie dalsze rokowania z polskimi posłami.[1688] Jagiełło bowiem nie porzucił planów uderzenia na zakon krzyżacki. Niczego nie zmieniało dokonane na przełomie sierpnia i września 1432 r. obalenie Świdrygiełły (książę nieco wcześniej zdołał jeszcze 15 maja tego roku odnowić przymierze z zakonem ponownie zawarte w Skirstymoniu),[1689] które było wspólnym efektem akcji podjętej przez Jagiełłę, panów koronnych i litewskiej opozycji skupionej wokół Zygmunta Kiejstutowicza.[1690] Ten ostatni przejął

---

[1683] *SRSil., VI*, nr 179.

[1684] *Tamże*, nr 182.

[1685] *Tamże*, nr 181: *Awch leyt her ewir (gnoden) sagen, das dy keczir bey dem konige von Polen synt gewest und synt an ende geschedin von im.*

[1686] *Tamże*, nr 175, 177, 181.

[1687] *SD, II*, nr 1661.

[1688] *UB, II*, nr 834. F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 258-259, podkreśla pełną gotowość Čapka do finalizacji umów z królem polskim. Twierdzi też, że sceptycznie do tego sojuszu odnosił się Prokop Holý, natomiast nie był mu przeciwny Vílem Kostka z Postupic. Patrz też V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 543; J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 230-231; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 43-44 (całkowicie opaczna teza, mówiąca o tym, że taboryci nie sprzeciwiali się sojuszowi z Polską, popierał go również Prokop Holý); J. Mikulka, *Husitské revoluční hnutí a Polsko*, s. 139-140; A. Prochaska, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta*, s. 549.

[1689] *SDO*, nr 172 = *OBA*, nr 6087 = *ASP*, nr 426 = *RLU*, nr 231 a, b = *LEC, VIII*, nr 589 = *IC*, nr 1323 = *SD, II*, nr 1603-1604 = *IA*, nr 1784-1785. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 141 nn.; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 183; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, s. 143; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf*, s. 127.

[1690] *Długosz, XI-XII*, s. 64-65; *LEC, VIII*, nr 624; *OBA*, nr 6208; *SD, II*, nr 1621-1622; *IC*, nr 1331. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 147-148; B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč velikij knjaz' Litovsko-ruskyj (1432-1440)*, Žovkva 1905, s. 24; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 288-289; A. Kopystiański, *Książę Michał Zygmuntowicz*, „Kwartalnik Historyczny", 20, 1906, s. 79; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 328; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 184-186; J. Matusas, *Švitrigaila*, s. 72 nn.; E. Maleczyńska, *Rola polityczna*, s. 100-103; taż, *Społeczeństwo polskie*, s. 131-132; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 243; taż, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, s. 296-298; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993, s. 85-87; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 139-140; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 298; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 219.

władzę wielkoksiążęcą uznaną przez Jagiełłę, któremu książę wystawił akt hołdowniczy w Grodnie (październik 1432 r.), zwany w historiografii unią grodzieńską.[1691]

Zygmunt Kiejstutowicz, odtąd śmiertelny wróg Świdrygiełły, stawał się wiernym sojusznikiem Korony, ale nie rozwiązywało to wszystkich problemów, ponieważ brat królewski, tracąc zwierzchnią władzę nad Litwą, nie utracił w niej wszystkich wpływów.[1692] Ciągle też liczył na pomoc krzyżacką. Wielki mistrz mu jej nie odmawiał, ale żądając już teraz za nią odstąpienia Połągi, zaczął też prowadzić politykę wyczekiwania na dalszy rozwój wydarzeń. Najchętniej widziałby przedłużającą się rywalizację obu książąt, bo (skoro nie można było Świdrygielle w pełni przywrócić władzy) to prowadziło do sparaliżowania sytuacji na Litwie. Rusdorf liczył również na to, że konflikt wewnętrzny na Litwie będzie stanowił najlepsze zabezpieczenie przed powstrzymaniem Jagiełły od podejmowania radykalnych kroków przeciw zakonowi.[1693] Pomylił się jednak w swych rachubach, ponieważ w Polsce podjęto już decyzję o ewentualnej zbrojnej wyprawie, słusznie kalkulując, że w obliczu ciągle niepewnej sytuacji panującej na Litwie, najlepszym wsparciem szans Zygmunta Kiejstutowicza będzie osłabienie zakonu.

Szczegóły współdziałania z husytami ustalono w Poznaniu w kwietniu 1433 r. Za pomoc militarną w walce z zakonem krzyżackim Jagiełło zobowiązał się wypłacić sierotkom żołd w wysokości 12 groszy od kopii, zapewnić im aprowizację, zwrot poniesionych strat (dotyczyło to również koni), równy podział w przypadku wziętych do niewoli jeńców, Polska miała też przed wyprawą dostarczyć husytom czterysta par butów.[1694] W tym samym czasie wojska taboryckie prowadzone przez Bedřicha ze Strážnice i Jana Pardusa z Hrádku, operujące dotąd na Śląsku, przekroczyły granice Polski koło Sławkowa z zamiarem udania się na Węgry. Słusznie twierdził A. Lewicki, że ta akcja stawiała Jagiełłę w bardzo kłopotliwym położeniu.[1695] Taboryci wyraźnie zmierzali do złupienia okolicy, przechodząc zaś przez terytorium państwa polskiego, stwarzali wrażenie, że działają za zgodą Jagiełły, choć ten przecież jeszcze niedawno, w związku z umowami pabianickimi, zapewniał Węgrów, że uzgodnienia, jakie zapadły w czasie rozmów z husytami, nie są w nich wymierzone.

Władysław Jagiełło przebywał w tym czasie w Wielkopolsce, cały problem spadł więc na barki panów małopolskich, choć jeśli wierzyć przekazowi Długosza, to właśnie król wydał rozkaz, by zatrzymać taborytów.[1696] Zaniepokojeni Węgrzy wysłali do

---

[1691] *CE, II*, nr 206; *AU*, nr 54; *SRP, III*, s. 498; *SD, II*, nr 1620-1621. Akt grodzieński, *AU*, nr 55 = B. Barvinskij, *Žyhimont Kejstutovyč, appendix*, nr 1 = *SHRM*, nr 217 = *Długosz, XI-XII*, s. 68 nn. Patrz m.in. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 151 nn.; S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, s. 504 nn.; O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 294 nn.; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa*, s. 188-190; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska, cz. 1*, s. 243; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 140-142; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 220-222.

[1692] Nawet po porażce odniesionej w grudniu 1432 r. pod Oszmianą Świdrygiełło nadal posiadał pod swą kontrolą m.in. Smoleńsk, Połock, Witebsk, Kijów, Wołyń, Mścisław i Borysów, patrz J. Nikodem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem*, s. 28.

[1693] Dokładniej o tym, patrz *tamże*, s. 28-30.

[1694] *SRSil., VI*, nr 187. Patrz A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 179-181; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 164; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 44; J. Mikulka, *Husitské revoluční hnutí a Polsko*, s. 141; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 217-218; tenże, *Lipanská křižovatka*, s. 76.

[1695] A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 181.

[1696] *Długosz, XI-XII*, s. 82. Jeśli kronikarz się nie mylił, czy nie posłużył się w tym fragmencie retoryką,

Krakowa swego posła (*nobilis Paulus*) z prośbą, by nie przepuszczano husytów. Zbigniew Oleśnicki i kasztelan krakowski Mikołaj Białucha z Michałowa[1697] starali się zrobić wszystko, by zapobiec kłopotom. Rozesłano wici, obstawiono górskie przejścia na Węgry, starano się powstrzymać husytów zbrojnie, a na Węgry wysyłano własne poselstwo, by o wszystkim powiadomić panów węgierskich.[1698] Przygotowania na niewiele się zdały, ponieważ oddziałom Bedřicha i Pardusa udało się umknąć (na terenie Polski mieli spalić jakiś klasztor), a następnie dokonać sporych zniszczeń na Spiszu.[1699]

W historiografii pojawiła się hipoteza, że atak Bedřicha ze Strážnice i Jan Pardusa z Hrádku na Węgry był akcją militarną uzgodnioną z posłami królewskimi, którzy w kwietniu prowadzili na Śląsku rokowania z taborytami. Zgoda Polski na przejście wojsk husyckich miała więc być ceną za ich poparcie dla sojuszu polsko-czeskiego. „Układy te świadczą – pisał J. Macek, – że król polski nie był wcale zachwycony planami taborytów. Mamy prawo przypuszczać, że również pomiędzy taboryckimi hetmanami nie brak było głosów, które na skutek ociągania się dworu polskiego wypowiadały się przeciw propolskiej polityce. Ostatecznie jednak królewskie przyzwolenie na przemarsz taborytów przez Polskę na Węgry zostało udzielone i Bedrzych ze Strażnicy z końcem kwietnia znalazł się na pograniczu polsko-węgierskim."[1700] Historyk ten uważał również, że z nieobecności taborytów w późniejszych walkach z zakonem nie można wyciągać wniosku o ich negatywnym stanowisku wobec porozumienia z Polską, ponieważ to porozumienie podpisali i nadal je popierali. Natomiast dwa kierunki uderzenia: przeciw Krzyżakom i przeciw Węgrom, świadczyły nie o różnicach politycznych wewnątrz ruchu husyckiego, ale jedynie o podziale obowiązków.[1701]

Podobne opinie oparte na bardzo wątłych przesłankach źródłowych, których inaczej jak plotkami (niewykluczone, że mających za zadanie szkodzić Jagielle) nazwać nie sposób,[1702] nie dają wystarczających podstaw, by można było twierdzić, że po

---

odnosząc do króla (co brzmiałoby bardzo logicznie) rozkazy wydane w celu przeciwstawienia się marszowi wojsk husyckich, wówczas musielibyśmy stwierdzić, że o planowanym ataku Bedřicha ze Strážnice i Jana Pardusa z Hrádku wiedziano wcześniej lub się go spodziewano.

[1697] Oni dwaj bowiem sygnowali list wysłany z odpowiedzią na pismo węgierskie, zatem wzięli na swe barki ciężar podejmowania bieżących decyzji.

[1698] *CE, II*, nr 215: *Eapropter super scriptis vestris nobis missis strennuus dominus Ratholdus de Krzidlna tenutarius Novi Fori, quem velociter in medium vestri destinamus de nostris intencionibus informatum, vos oretenus informabit. Mandaveramus etenim vias et meatus scissuris et roboribus in montibus obstruere, sicut et obstructa sunt, excepta via antiqua et comuni, quam regni utriusque ambulare consueverunt mercatores...* W żaden sposób nie można zaaprobować dawnej opinii J, Macka, *Husyci na Pomorzu*, s. 43, który twierdził: „Kiedy już nie można było powstrzymać napadu husytów na Węgry, szlachta polska zrobiła wszystko – przeciwstawiając się woli królewskiej – aby opóźnić atak wojsk taboryckich na Węgry."

[1699] *SRSil., VI*, nr 185, 187.

[1700] J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 42-43.

[1701] *Tamże*, s. 43-44. Podobnie m.in. J. Mikulka, *Husitské revoluční hnutí a Polsko*, s. 141; E. Maleczyńska, *Ruch husycki*, s. 468-469; R. Heck, *Tabor a kandydatura jagiellońska*, s. 27; A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 34, który twierdził, że akcje Čapka i Bedřicha były wspólnym planem strategicznym „s cílem vymanit se ze sevření údarem na německé křižáky Řádu při současném zneškodnění sil, které Zikmund Lucemburský sbíral v uherském prostoru." Historyk dodawał też, że obie strony różnie rozumiały zawarty sojusz. „Doufali Vladislav Jagellonský, že vojska knížeti litevskému Świdrygiellovi, který, jak se proslýchalo, chystal na léto válku proti Polsku, prozradil Bedřich své zcela opačné hledisko, když jako >nejvyšší kněz ve vojsku<, snad

odwołaniu Otíka z Lozy istniał sojusz polsko-taborycki, tym bardziej zaś, że Jagiełło wyraził zgodę na najazd Bedřicha i Pardusa na Węgry. Przeciw takiej interpretacji w oczywisty sposób świadczy kontekst rozgrywających się wydarzeń. Groźba zadrażnienia poprawnych stosunków z Węgrami wyklucza taką możliwość. Jagiełło i jego doradcy musieliby zupełnie stracić instynkt samozachowawczy, gdyby w przededniu wyprawy przeciw zakonowi celowo chcieli jednocześnie popaść w konflikt z Węgrami.

Tłumaczenie tego chęcią szkodzenia Zygmuntowi Luksemburskiemu, czy tym bardziej chęcią zaopobieżenia jego ewentualnej pomocy zbrojnej dla Krzyżaków, jest czystą fikcją. Królowi rzymskiemu tym nie szkodzonoby, a w zamian Polska mogłaby się narazić na zarzut wspierania heretyków w ich wyprawach łupieżczych.[1703] Poza tym, jak racjonalnie wytłumaczyć domniemane zachowanie Jagiełły, który potrzebował wsparcia w walce z Krzyżakami, a taboryci mu go nie udzielali, w zamian chcąc iść łupić Węgry? Gdybyż jeszcze kolejność była odwrotna, to znaczy, gdyby taboryci poszli razem z sierotkami na zakon, a potem z cichą zgodą Jagiełły na Węgry, wówczas możnaby dywagować, czy do tajnego porozumienia rzeczywiście nie doszło. Taboryci jednak wybrali się na Węgry, ale pomocy Polsce w walce z zakonem nie udzielili.

W pełni zgadzam się z tym, co na temat przyczyn wyprawy Bedřicha ze Stráżnice i Jana Pardusa z Hrádku napisał P. Čornej, polemizując z hipotezą, wiążącą ją z umowami pabianickimi. „Táboři však – pisze historyk – vtrhli přes polské území do Spišské stolice, tedy do Uher, což bylo v přímém rozporu se smlouvou mezi polským králem a husity. Ačkoliv táborská politika sledovala poněkud jinou linii než sirotčí svaz a nebrala přílišné ohledy na zájmy polského panovníka, mohla z hlediska mezinárodních vztahů husitské levici uškodit. V jiném světle se však rejsa objeví, pohlédneme-li na ni jako na východisko ze svízelné hospodářské situace a nebudeme-li jí přičítat vyšší cíle. V stávajících poměrech nezbývalo Táboru nic jiného než vyslat polní vojsko do poměrně vzdálené oblasti, která nebyla tolik postižena živelními pohromami jako čechy a nejbližší okolní země. Spiš se stala, posuzováno z tohoto hlediska, územím nejvýhodnějším a ke všem ještě nepříliš dotčeným husitskými vpády."[1704]

Sytuacja Jagiełły w przeddzień i w trakcie finalizowania umów z Janem Čapkiem ze Sán w Poznaniu ponownie zaczęła się komplikować. Wielki mistrz bowiem, widząc zaangażowanie mistrza inflanckiego von Rutenberga (a może wierząc również w po-

---

v nestřeženém okamžiku prohlásil: >Raději půjdme na pomoc knížeti Świdrygiellovi než Polákům<." Patrz też F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 226: „Vladislav pomoc táborů proti řádu sice neziskal, na druhé straně však jijich připravovaná jízda do Uher blokovala případný zásah Zikmundovy jízdy v Prusku. Tím, že umožnil volný průchod přes polské území do Spiše, zbavil možné opory i svého rivala Svidrygela."

[1702] *SRSil., VI*, nr 182, 185. W te opinie już przed laty nie wierzył A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 181.

[1703] Sojusz z sierotkami motywowany był przecież czystymi intencjami, chodziło bowiem o pomszczenie krzywd zadanych Polsce przez zakon w wyniku zdradzieckiego napadu zbrojnego i mieszania się w sprawy polsko-litewskie.

[1704] P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 218; tenże, *Lipanska křižovatka*, s. 76. Również A. Molnár, *Na rozhraní věků*, s. 36, widział w wyprawie Bedřicha i Pardusa cele aprowizacyjne (jako dodatkowy powód), choć jednocześnie sugerował (co budzi największe zdziwienie), że motywy, kierujące Bedřichem, łączyły się z ideą wojny sprawiedliwej. Warto zauważyć, że przed ponad wiekiem A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 181, intuicyjnie (ale jakże wspaniała była to intuicja!) sugerował, że najpewniej Bedřichowi chodziło o nakarmienie swych żołnierzy.

głoski, o których wspominałem poprzednio, mówiące o tym, że sojusz króla polskiego z husytami nie dojdzie jednak do skutku), postanowił zerwać z dotychczasową polityką wyczekiwania i rozstrzygnąć problem drogą zbrojnego konfliktu z Polską (a więc wyprzedzając uderzenie wojsk Jagiełły). Siły krzyżacko-litewskie miały pod koniec wiosny równocześnie zacząć działania na dwóch frontach: wojska z Prus od północy i południowego wschodu, oddziały inflanckie i wojska Świdrygiełły przeciw siłom Zygmunta Kiejstutowicza na Litwie. Konfliktowi początkowo zapobiegło poselstwo soborowe, które spotkało się z Jagiełłą a potem z Rusdorfem, próbując zapobiec wybuchowi wojny. To pośrednictwo nie mogło jednak osiągnąć celu, ponieważ wielki mistrz stawiał warunki, których Polska nie mogła przyjąć (chodziło m.in. o oddanie Świdrygielle całej Litwy), a Jagiełło, mając już zapewnioną pomoc sierotek, nie zamierzał rezygnować z możliwości pomszczenia najazdu krzyżackiego z 1431 r.[1705]

Efektem tej decyzji była rozpoczęta w czerwcu 1433 r. wspólna wyprawa polsko-sierocka przeciw zakonowi krzyżackiemu, do której odparcia wielki mistrz nie zdążył się należycie przygotować. Mimo sporego zawodu, jaki początkowo sprawiały źle uzbrojone i wyposażone wojska Čapka, odegrały one bardzo ważną rolę, przyczyniając się do tego, że wyprawa zakończyła się podpisaniem we wrześniu rozejmu pod Jasińcem, dyktowanego wyraźnie przez stronę polską.[1706] Jagiełło osiągał swój pierwotny cel: zastosował represje wobec zakonu krzyżackiego za najazd z 1431 r. Oddziały Jana Čapka, po otrzymaniu zapłaty za swój udział w walkach, w październiku 1433 r. wróciły do Czech.[1707]

We współdziałaniu Polski z sierotkami, wbrew temu, co nieraz sądzono w historiografii,[1708] nie było żadnych podtekstów ideologicznych, wątpimy też, by jakąś większą rolę mogły odgrywać sympatie polsko-czeskie,[1709] czy tym bardziej (co podkreślano wielokrotnie chociażby w dawniejszej polskiej historiografii) „pokrewieństwo słowiańskie". Sfinalizowany układ z sierotkami Jana Čapka był wyłącznie sojuszem wojskowym, wypływającym z określonej potrzeby chwili. Dla Polski była to możliwość zwiększenia szans w zbrojnym konflikcie z zakonem krzyżackim, dla sierotek możliwość uzyskania określonych zysków materialnych. Układ przestał obowiązywać w momencie, gdy cel, jaki stawiał sobie Jagiełło, został zrealizowany. Nie miał też żadnych późniejszych politycznych konsekwencji,[1710] kończąc husycki epizod w latach rządów Władysława Jagiełły.

---

[1705] Szczegółowo o kontekście rozgrywających się wówczas wydarzeń pisze M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 159-163.

[1706] *SDO*, nr 175 = *LEC, VIII*, nr 721 = *SHRM*, nr 119.

[1707] Patrz m.in. M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 164-185; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 181 nn.; V. V. Tomek, *Dějepis, t. 4*, s. 589 nn.; J. Goll, *Čechy a Prusy*, s. 231-232; J. Macek, *Husyci na Pomorzu*, s. 66-82; E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie*, s. 132; taż, *Ruch husycki*, s. 469-472; J. Kejř, *Husité*, s. 158; F. Kavka, *Poslední Lucemburk*, s. 169; F. Šmahel, *Husitská revoluce, t. 3*, s. 267-268; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, s. 205; tenże, *Velké dějiny*, s. 580-581; J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń*, s. 230-235.

[1708] Tytułem przykładu wystarczy podać pracę J. Macka, *Husyci na Pomorzu*, s. 83-87.

[1709] W ówczesnej propagandzie utożsamiano Czechów z husytami, a więc z heretykami, co nie mogło wpływać pozytywnie na nastroje i powodować ożywienia sympatii polsko-czeskich.

[1710] Nie licząc oskarżeń, jakie spadły na Polskę za współdziałanie z husytami, patrz m.in. M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem*, s. 185-188.

# Zakończenie

Dotychczas historiografia, oceniająca różne aspekty panowania Władysława Jagiełły, była przekonana o tym, że między królem a jego bratem stryjecznym Witoldem Kiejstutowiczem nie istniały różnice zdań w odniesieniu do kluczowych kwestii politycznych podejmowanych przez Polskę i Litwę połączonych węzłem unii. Twierdzono wprawdzie, że zdarzały się między nimi nieporozumienia, ale dotyczyły one na ogół kwestii drugorzędnych i były bardzo szybko likwidowane. Głównymi powodami takiego postępowania miały być przede wszystkim więzy pokrewieństwa, związek, łączący oba państwa, którymi rządzili, i szczególna troska o dobro Litwy. Wyjątek od tej reguły stanowiły jedynie okres wielkoksiążęcych rządów Jagiełły na Litwie przed unią i lata „burzy koronacyjnej". W pozostałych wypadkach, włączając w to stosunki z husyckimi Czechami, nawet jeśli w sprawach szczegółowych nie zawsze postępowano jednomyślnie, prowadzono wspólną, uzgodnioną i opartą na wzajemnych korzyściach politykę.

Jest to jednak konstatacja, której nie da się utrzymać. Przede wszystkim dlatego, że lekceważy bądź niedocenia czynnik polityki dynastycznej. Ta zaś, choć charakteryzowała postępowanie wszystkich władców średniowiecznych, w przypadku Jagiełły i Witolda odgrywała rolę szczególną. Klucz do zrozumienia wzajemnych stosunków, łączących obu władców, leży, moim zdaniem, w okresie ich działalności litewskiej sprzed 1385 r., a dokładniej w czasie rywalizacji i konfliktu o władzę wielkoksiążęcą, który zaistniał między Kiejstutem a Jagiełłą. Wówczas to bowiem doszło do trwałego pęknięcia jedności w łonie dynastii Giedyminowiczów. Wcześniejsze zgodne współdziałanie Olgierda i Kiejstuta przerodziło się w walkę, która toczyła się o przejęcie całkowitej kontroli nad Litwą przez jedną z gałęzi potężnej dotychczas dynastii.

Po śmierci ojca Witold stał się głównym i najważniejszym przedstawicielem Kiejstutowiczów. Odtąd główny cel, jaki książę sobie postawił, polegał na wyeliminowaniu Jagiełły z rządów nad Litwą, by odzyskać utraconą ojcowiznę, którą traktował w kategoriach całego państwa, a nie wyłącznie dzielnicy trockiej. Gdy nie udało się tego osiągnąć, a pozycja jego rywala uległa wzmocnieniu po przejęciu korony polskiej, Witold postanowił walczyć o zdobycie faktycznej władzy na Litwie kosztem formalnego podporządkowania się Jagielle jako księciu zwierzchniemu i Koronie Królestwa Polskiego. Osiągnięcie tego celu (oficjalnym przypieczętowaniem nowego układu politycznego była unia wileńsko-radomska, oddająca mu władzę wielkoksiążęcą) nie oznaczało jednak wcale całkowitego poniechania poprzednich dążeń.

Witold zamierzał bowiem rządzić Litwą jako władca w pełni samodzielny z możliwością przekazania władzy swojemu spadkobiercy. Do pewnego momentu nie wykluczał zapewne możliwości, że doczeka się syna, później liczył na oddanie rządów bratu

Zygmuntowi Kiejstutowiczowi, który posiadając męskiego potomka, gwarantowałby utrzymanie Litwy we władzy linii Kiejstuta. Uważam, że źródła nie pozostawiają w tej sprawie żadnych wątpliwości. Motyw dynastyczny stanowił podstawowy i najważniejszy cel dążeń Witolda. Wyzwolenie się spod prawnej zależności od Polski było jedynie środkiem, który miał temu głównemu celowi służyć. Nie bez powodu Witold, po uzyskaniu władzy wielkoksiążęcej, nie przejawiał chęci do zerwania unii z Polską (nawet w latach 1429-1430), doceniając wszystkie korzyści, jakie przynosiła ona Litwie. Za cenę uznania swej niezależnej władzy „monarszej" na Litwie i uzyskania zgody na jej pozostawienie w gestii Kiejstutowiczów, gotów był zaaprobować zasadę dziedzicznych praw Jagiełły i jego następców do Litwy i prawną zwierzchność Polski.

Tak wyznaczonej granicy kompromisu Jagiełło niemal do samego końca życia Witolda (wydaje się bowiem, choć to jedynie hipoteza, że być może zgodził się na taki układ dopiero w 1430 r.) nie chciał zaaprobować. Król obawiał się przede wszystkim o trwałość swego litewskiego patrymonium. Wiedząc do jakiego stopnia Witold potrafił wzmocnić swą władzę na Litwie i zdając sobie sprawę z nastrojów, panujących wśród litewskiej elity politycznej, nie miał pewności, czy zaproponowane zasady nie zostaną w przyszłości złamane. Taki sposób myślenia Jagiełły nie był podyktowany jedynie jego podejrzliwością, ale czerpał swe korzenie przede wszystkim w braku zaufania do Witolda. W pewnym momencie udało się wprawdzie przełamać uczucie wrogości między braćmi stryjecznymi, nigdy jednak nie zastąpiono jej uczuciem wzajemnego zaufania. Nieufność króla wobec zamierzeń i poczynań wielkiego księcia najlepiej charakteryzowała ich wzajemne stosunki.

Nie dostrzegając odmiennych, często wręcz wykluczających się celów dynastycznych, przyświecających obu władcom, które już znacznie wcześniej, jak starałem się tego dowieść w pierwszym rozdziale tej pracy, powodowały między nimi znaczne napięcia, historiografia uznała, że Jagiełło i Witold także w kwestii stosunku do propozycji czeskich prowadzili wspólną politykę. Jest to jednak konstatacja, która nie znajduje potwierdzenia źródłowego i kłóci się z wnioskowaniem przyczynowo-skutkowym.

Drogi Jagiełły i Witolda rozeszły się zanim zaproponowano im przyjęcie korony czeskiej. Ich odmienne podejście do wyroku wrocławskiego wydanego przez Zygmunta Luksemburskiego, które wcześniejsi badacze uznawali jedynie za grę polityczną obliczoną na wywieranie nacisku na króla rzymskiego, by zmienił niekorzystną dla Polski i Litwy sekwencję wyroku, oznaczało odejście wielkiego księcia od solidarności polsko-litewskiej. Manifestując odmienne zdanie, Witold nie tylko dawał do zrozumienia państwom trzecim, że nie istnieje coś takiego jak monolit polsko-litewski, uświadamiał im również, że pretenduje do miana władcy w pełni niezależnego. Jednocześnie rzucał wyzwanie Jagielle, po raz kolejny, jak kilkakrotnie czynił to w latach poprzednich, rozpoczynając prowadzenie niezależnej polityki zagranicznej, czego nie wolno mu było czynić. Oznaczało to również możliwość podania w wątpliwość prawnej zależności Litwy od Korony.

Odmienne postępowanie Witolda nie było przy tym wymierzone w polską politykę prowadzoną wobec zakonu krzyżackiego. I on, i Władysław Jagiełło doskonale wiedzieli, że sukces w tej polityce można osiągnąć jedynie drogą orężną. Korzystny dla Polski i Litwy wyrok w procesie z zakonem (nie miało większego znaczenia, czy wydawałby go król rzymski czy papież) byłby usprawiedliwieniem wszczęcia działań

wojennych. Do takiego rozwiązania problemu krzyżackiego dążył Jagiełło, zwracając się do Marcina V z prośbą o apelację od wyroku wydanego przez Zygmunta Luksemburskiego. Witold nie odrzucał wprawdzie myśli o wojnie z zakonem, ale przy okazji, wykorzystując kłopoty, na które natrafił król polski, chciał zdyskontować zawirowanie koniunktury politycznej dla wznowienia własnych dążeń emancypacyjnych.

Powrót wielkiego księcia do polityki manifestowania niezależności od Jagiełły i Korony zbiegł się w czasie z propozycją husycką. Witold postanowił posłużyć się czeską ofertą, by wzmocnić własną pozycję wobec polskiego króla, będącego jednocześnie hospodarem litewskim, i pozycję Litwy wobec Polski. Lata 1420-1422 oznaczały rozpoczęcie gry politycznej obliczonej na zmuszenie Jagiełły do ustępstw wobec dotychczasowych prawnych uregulowań, istniejących wewnątrz unii.

Propozycje czeskie złożone Jagielle i Witoldowi, rozpoczęte pierwszą misją Hynka Koldštejnskego z Valdštejna latem 1420 r. (uważam bowiem, że poselstwo Vernera z Rankova, które opisał w swej kronice Jan Długosz, nigdy nie miało miejsca), były wynikiem nieprzejednanego stanowiska Zygmunta Luksemburskiego wobec kompromisowego sposobu zażegnania konfliktu z Czechami. Umiarkowani husyci wcześniej sądzili, że uda im się – drogą wzajemnych ustępstw – skłonić króla rzymskiego do zaaprobowania przynajmniej części swych żądań. Gdy te nadzieje zawiodły (w tym czasie bowiem Luksemburczyk sądził jeszcze, że uda mu się najpierw groźbami, a potem zbrojną interwencją zmusić zbuntowane Czechy do kapitulacji), postanowiono ofiarować czeską koronę Jagielle lub, gdyby ten odmówił, Witoldowi.

Wydaje się jednak, że utrakwiści nigdy nie zrezygnowali z myśli o możliwości pogodzenia się z Zygmuntem Luksemburskim. Wprawdzie w zależności od bieżącego układu sił zmieniali metody postępowania, manifestowali skrajną wrogość wobec ewentualnej zgody na oddanie mu tronu, ale jednocześnie wiedzieli, że jedyną osobą, która może stanowić prawdziwą przeciwwagę dla Stolicy Apostolskiej, skrajnie w stosunku do nich wrogiej, może być wyłącznie król rzymski. Upływający czas jedynie umacniał ich w tym przeświadczeniu. Inny punkt widzenia reprezentowali taboryci, którzy, wyznając idee chiliastyczne, w ogóle byli przeciwnikami władzy monarszej.

O tym, że husyci traktowali kandydaturę Jagiełły czy Witolda w bardzo specyficzny sposób, świadczy fakt, że nie zabiegali o ich zgodę za wszelką cenę. Przeciwnie, to właśnie oni byli stroną dyktującą warunki. Najważniejszym z nich i zarazem najtrudniejszym do zaaprobowania było bezwzględne żądanie przyjęcia i obrony czterech artykułów praskich. Gdyby kalikstynom chodziło wyłącznie o wzmocnienie własnych pozycji, zarówno na arenie międzynarodowej jak wewnętrznej, czy o definitywne wyeliminowanie Zygmunta Luksemburskiego, próbowaliby przyszłemu kandydatowi do tronu stworzyć jak najbardziej sprzyjające warunki. Zwłaszcza że zgoda jakiegokolwiek władcy na przyjęcie korony czeskiej, stawiała go poza nawiasem całej społeczności katolickiej. Nie uczyniono tego. Wręcz przeciwnie, gdy w Pradze zjawił się Zygmunt Korybutowicz jako namiestnik Witolda, czeskiego „króla postulowanego", te siły, które go do Czech sprowadziły, wcale nie miały zamiaru podporządkować mu się bez zastrzeżeń. W szczególności może dotyczyło to Pragi, głównej wówczas siły rewolucji husyckiej, która nie chciała zrezygnować z większości zdobyczy politycznych, które dotychczas zdołała sobie zapewnić.

Analiza postępowania umiarkowanych kół husyckich skłania więc do wysunięcia hipotezy, że zgoda na oddanie władzy Witoldowi (po uprzedniej odmowie, jakiej udzielił Władysław Jagiełło) miała być jedynie jedną z form wywierania nacisku na króla rzymskiego. To postępowanie wychodziło zresztą naprzeciw planom politycznym Zygmunta Luksemburskiego. Sądzę bowiem, że Luksemburczyk znacznie wcześniej, niż sądziła dotychczas historiografia, pogodził się z myślą, że rozwiązaniami siłowymi nie jest w stanie podporządkować sobie Czech. Chciał porozumieć się z husytami, by tym sposobem odzyskać odebrany mu tron. Obie strony doskonale przy tym zdawały sobie sprawę z tego, że droga do kompromisu jest bardzo daleka i usłana będzie niezliczonymi trudnościami.

Król polski, dla którego najważniejszym problemem było uzyskanie korzystnego dla siebie wyroku w procesie toczonym przed Stolicą Apostolską, korony czeskiej ani nie chciał, ani nie mógł przyjmować. Obok powodów czysto politycznych (coraz lepiej rozwijające się stosunki z Marcinem V, sojusz z Fryderykiem Hohenzollernem, niechęć do wzmacniania zakonu, który mógłby wykorzystać polskie zaangażowanie się po stronie husytów do przejęcia inicjatywy w Rzymie, dążenie do pogodzenia się z Zygmuntem Luksemburskim, coraz bardziej intensywne od czasu, gdy Witold mocniej angażował się w sojusz z husytami) na decyzję Jagiełły wpływ miały również (dotychczas chyba zbyt pochopnie przez historiografię lekceważone) kwestie religijne. Król nie miałby nic przeciw temu, gdyby udało mu się wpłynąć na pogodzenie się husytów z Kościołem, ale kategorycznie odmawiał jakiegokolwiek innego zaangażowania się w politykę czeską.

Władysław Jagiełło nie tylko odmówił przyjęcia korony czeskiej, ale również, wbrew temu, co sądzi historiografia, nie popierał starań Witolda. Husyci bowiem, najpewniej zdając sobie sprawę z tego, że polski monarcha nie wyrazi swej zgody na ich propozycje, rozpoczęli pertraktacje z wielkim księciem litewskim. Stawiali Witoldowi te same, bardzo trudne dla niego do przyjęcia, warunki. Nie pisał prawdy (z różnych zapewne powodów) Jan Długosz, gdy twierdził, że wielki książę skłonny był wyrazić swą aprobatę, ale wyłącznie wówczas, gdyby husyci zdecydowali się na zgodę z Kościołem. Kłamał sam Witold w liście skierowanym do papieża Marcina V jeszcze przed rozpoczęciem pierwszej misji Korybutowicza, kłamał również, gdy już post factum, usprawiedliwiając przyjęcie korony czeskiej, twierdził, że uczynił tak wyłącznie z troski o zbawienie husytów i jedność Kościoła. Ten punkt widzenia historiografia niemal bez wyjątków przyjęła, uznając go za oddający rzeczywiste intencje, przyświecające wielkiemu księciu. Jest to jednak błędna konstatacja. Pomijając inne argumenty, wystarczy stwierdzić, że gdyby Witold odmówił uznania czterech artykułów praskich, automatycznie przestałby być kandydatem do tronu czeskiego.

Witoldowi, porozumiewającemu się z husytami, nie chodziło ani o rekatolizację Czech, ani tym bardziej o wywarcie zemsty na królu rzymskim za wydany przez niego wyrok wrocławski. Najprawdopodobniej nie myślał również o możliwości trwałego opanowania królestwa czeskiego i stworzenia zeń w połączeniu z Litwą jakiegoś wspólnego tworu państwowego. Celem polityki wielkiego księcia było bowiem wywieranie nacisków na Jagiełłę w celu osiągnięcia celów dynastycznych i równouprawnienia Litwy w jej związku z Polską. Ciągle mając na uwadze politykę wschodnią, mogącą wynieść Litwę do roli najważniejszego tworu państwowego we wschodniej Europie,

i sądząc, że jeśli udałoby mu się przez dłuższy czas pozostawać czeskim „królem postulowanym", zmusi Jagiełłę do ustępstw. Dla osiągnięcia tego celu, nie zawahał się położyć na szali cały swój autorytet, nie przestraszył się ewentualnych sankcji ze strony Stolicy Apostolskiej, czy polskich retorsji.

Wbrew pozorom wielki książę niewiele ryzykował, a jako wytrawny gracz polityczny umiejętnie ocenił sytuację. Wiedział bowiem, że groźby pozostaną wyłącznie w formie zagrożeń potencjalnych. Żadna wyprawa odwetowa ze strony państw katolickich oczywiście Litwie nie zagrażała, Jagiełło miał związane ręce, ponieważ wszelkie próby rozwiązań siłowych oznaczałyby natychmiastowe zerwanie unii polsko-litewskiej, a prestiżowo Witold nie tracił zbyt wiele, a w każdym razie nie tracił samodzielnie. Natychmiast bowiem Zygmunt Luksemburski i zakon zrobili wszystko, by bezzasadnie oskarżyć Jagiełłę o sprzyjanie husytyzmowi. O wielkim kunszcie politycznym wielkiego księcia świadczy i to, że potrafił wyczekiwać, nie podejmując radykalnych posunięć. Przyjął czeską koronę i wysłał do Pragi Zygmunta Korybutowicza, ale nie podjął żadnych innych działań, z których nie można by się było później wycofać bez strat politycznych.

Jagiełło był przeciwny czeskiej polityce Witolda, ponieważ poza samym wielkim księciem najlepiej wiedział, czym ona może w razie sprzyjających okoliczności zagrozić jego litewskiemu patrymonium i dotychczasowym hospodarskim uprawnieniom. Król nie mógł jednak podjąć żadnych działań, które mogłyby w bezpośredni sposób przeszkodzić wielkiemu księciu w wykonaniu jego zamierzeń. Pozycja Witolda na Litwie była w tym czasie tak wielka, że nie sposób było mu czegokolwiek zabronić. Zakaz przyjmowania korony czeskiej, który Kiejstutowicz z pewnością byłby zlekceważył, jedynie nadwerężyłby autorytet monarszy Jagiełły. Król musiał więc zneutralizować brata stryjecznego z pomocą bardziej wyrafinowanych metod postępowania.

W tym celu wykorzystano wszelkie nadarzające się możliwości (włączając w to poparcie dla Świdrygiełły, by po raz kolejny zaniepokoić Witolda), przede wszystkim postanowiono izolować wielkiego księcia. Władysław Jagiełło wiedział bowiem, że jeśli uda mu się przywrócić przyjacielskie stosunki z królem rzymskim, nie tylko wzmocni pozycję Polski na arenie międzynarodowej, ale również zmusi Witolda do poniechania polityki popierania husytów. W tym celu już od 1421 r. Polska zaczęła prowadzić zawansowane rozmowy dyplomatyczne, które miały doprowadzić do zgody z Zygmuntem Luksemburskim. Zostały one na krótki czas wstrzymane ze względu na niewolę Zawiszy Czarnego, ale zakończyły się pełnym powodzeniem, którego efektem było podpisanie układu w Kieżmarku. W nowej konstelacji politycznej Witold zmuszony był wycofać swe poparcie dla Zygmunta Korybutowicza i odwołać go z Czech.

Pierwszy pobyt Korybutowicza w Pradze był misją w pełni uzgodnioną z wielkim księciem. Bratanek królewski, biorąc pod uwagę kwestie zasadnicze, nie uczynił nic, co oznaczałoby przekroczenie danych mu wcześniej pełnomocnictw. Przyjął Komunię pod dwiema postaciami i zaprzysiągł cztery artykuły praskie, ponieważ stanowiło to warunek konieczny do przejęcia władzy w Czechach, ale uczynił to za zgodą i na rozkaz swego wielkoksiążęcego mocodawcy. Niepowodzenie jego krótkich rządów namiestniczych wynikało wyłącznie z przyczyn natury obiektywnej. Książę nie uzyskał bowiem wystarczającego poparcia ze strony swych husyckich poddanych (taboryci tak naprawdę nigdy jego władzy nie popierali, a Praga i utrakwistyczna szlachta nie zamierzali w nadmierny sposób wzmacniać prerogatyw namiestniczych), co było rze-

czą dość łatwą do przewidzenia. Może zresztą Zygmunt Luksemburski z tego właśnie powodu nie przeszkadzał Korybutowiczowi w jego podróży do Czech.

Kieżmark przyniósł dość zasadnicze zmiany. Jagiełło skłonny był (mając zapewne na uwadze ewentualność odzyskania dla Polski Śląska) wziąć udział w planowanej krucjacie antyhusyckiej, nie doszło jednak do tego z powodu Zygmunta Luksemburskiego, który nie życzył sobie polskiego zaangażowania w swym sporze z Czechami. Całkowitej natomiast zmianie uległa polityka Witolda. Wielki książę stał się bowiem bardzo gorliwym przeciwnikiem husytów. Nie oznaczało to jednak, że przywrócono harmonię w stosunkach polsko-litewskich. Witold nie zrezygnował bowiem z swego podstawowego celu, jakim było uniezależnienie się od Jagiełły i Polski. Początkowo zacieśnił stosunki z zakonem krzyżackim, a później stał się gorliwym sprzymierzeńcem króla rzymskiego.

Druga wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech była wyłącznie jego prywatnym przedsięwzięciem podjętym na wezwanie czeskie. Jagiełło nie tylko nie popierał tych zamierzeń, ale był im w zasadniczy sposób przeciwny (z drugą podróżą księcia nie mieli też nic wspólnego Szafrańcowie). Tym razem księciu, któremu Czesi w okresie pertraktacji proponowali koronę, udało się pozostać w Pradze o wiele dłużej, ale zakres wykonywanej przez niego władzy faktycznie był jeszcze mniejszy niż poprzednio. Utrakwiści w wyraźny sposób potraktowali pobyt Korybutowicza w Czechach jako kolejną formę nacisku na Zygmunta Luksemburskiego, a od czasu, gdy książę zaczął coraz wyraźniej skłaniać się ku polityce pojednania z papiestwem, postanowiono go odsunąć od władzy. Kręgi praskie skupione wokół coraz bardziej wpływowego Jana Rokycany nie wykluczały możliwości rozmów z papiestwem, ale chciały mieć w tej sprawie wolne ręce. W tym samym mniej więcej czasie coraz bardziej realnie zaczęła się rysować ewentualność zawarcia kompromisu z królem rzymskim, szczególnie od momentu, gdy Zygmunt Luksemburski złożył obietnicę, że sprawę pogodzenia się z husytyzmem odda w ręce soboru, do którego zwołania zamierzał doprowadzić.

Polityka Zygmunta Luksemburskiego, zwodzącego Stolicę Apostolską, coraz bardziej niepokoiła Marcina V, który postanowił przeciwstawić mu Jagiełłę. Król polski otrzymał od papieża bardzo daleko idące pełnomocnictwa w celu doprowadzenia do przywrócenia jedności Kościoła. Król rzymski natychmiast wyczuł niebezpieczeństwo kryjące się w tym zamierzeniu i zdecydował się na przeciwdziałanie. Posłużył się w tym celu Witoldem, któremu zaproponował litewską koronę królewską, wiedząc, że tym samym odciągnie Jagiełłę od czynnej polityki czeskiej. Ten plan spotkał się z aprobatą wielkiego księcia, ponieważ stanowił najbardziej prostą drogę, prowadzącą do zwycięstwa jego koncepcji emancypacyjnej.

Okres „burzy koronacyjnej" przyniósł ponowne nieuzasadnione oskarżenia Jagiełły o kontakty z heretyckimi Czechami. I tym razem całą akcję inspirował król rzymski, znajdując nieoczekiwanie sojusznika w Witoldzie. Wielki książę nie mógł nie wiedzieć, że Jagiełło jest bez winy, a jego zainteresowanie sprawami husyckimi wynika wyłącznie z mandatu papieskiego, ale mimo to posługiwał się metodą oczerniania polskiego króla, widząc w tym element wywierania nacisku na Jagiełłę i Polaków, by doprowadzić do zmiany ich nieprzejednanego stanowiska w sprawie planowanej koronacji. Konflikt z Witoldem nie tylko skomplikował sytuację wewnątrz unii, stwarzając niebezpieczeństwo dla dziedzicznych praw Jagiełły do Litwy, ale jednocześnie zneutralizował potencjalne możliwości, wynikające z mandatu otrzymanego przez Marcina V.

Ani w tym czasie, ani w kilka lat później, już po śmierci Witolda, żadne polityczne porozumienie polsko-husyckie nie wchodziło w grę, ponieważ Czesi dokonali innego wyboru. Zdecydowali się poprzeć politykę szukania zbliżenia z królem rzymskim i z soborem bazylejskim, od którego, nie bez podstaw, oczekiwali daleko idących ustępstw na swą korzyść.

Przejęcie przez Świdrygiełłę – w wyniku przeprowadzonego zamachu stanu, wbrew zgodzie i wiedzy Jagiełły – rządów nad Litwą w jeszcze poważniejszy sposób skomplikowało położenie Polski. Najmłodszy brat królewski bowiem, w przeciwieństwie do Witolda, był zaprzysięgłym wrogiem unii. Chcąc się wyzwolić spod jakiejkolwiek prawnej kurateli Jagiełły i Korony, by móc dzierżyć władzę na mocy praw dziedzicznych, wywodzących się od Olgierda, nowy wielki książę stał się sojusznikiem króla rzymskiego i zakonu krzyżackiego. O ile tym razem rola Zygmunta Luksemburskiego pozostawała wyraźnie w tle (głównym problemem, który go w tym czasie zajmował, było rozwiązanie problemu husyckiego), porozumienie z Krzyżakami przypieczętowane przymierzem zaczepno-odpornym stanowiło dla Polski bardzo realne zagrożenie.

Jagiełło wszelkimi możliwymi sposobami, koniecznie chcąc uniknąć konfliktu zbrojnego, starał się skłonić Świdrygiełłę do porzucenia dotychczasowej polityki. Godził się nawet, choć była to decyzja niebezpieczna i trudna do podjęcia, na to, by Świdrygiełło pełnił godność wielkoksiążęcą na takich samych zasadach, jak przed nim Witold. Mimo że Świdrygiełło za każdym razem odrzucał proponowane mu rozwiązania kompromisowe, w Polsce nie tracono nadziei na polubowne załatwienie sporów. Dlatego też w 1431 r., podczas spotkania z delegacją husycką (jeśli wówczas Czesi poruszyli kwestię zbrojnej pomocy przeciw zakonowi, co nie jest rzeczą pewną), Jagiełło nie zgodził się na rozmowy o militarnym współdziałaniu. Nie miał też husytom do zaoferowania nic więcej w sprawach religijnych, niż to, co dotychczas im proponował, czyli zdanie się na orzeczenia papieskie. Niepowodzenie tych rozmów doprowadziło do tego, że Zygmunt Korybutowicz w imieniu radykalnych husytów zaproponował współpracę Świdrygielle przeciw Polsce.

Decyzję o możliwości wykorzystania wojskowych posiłków husyckich w odwetowej wyprawie przeciw zakonowi podjęto w Polsce dopiero w wyniku napadu krzyżackiego, który był formą wywiązania się z przymierza zawartego ze Świdrygiełłą. Układ zawarto z najwyższymi hetmanami wojsk taboryckich i sierotek. Nie dyskutowano wówczas o żadnych sprawach politycznych czy religijnych, ponieważ najwyższe kręgi wszystkich odłamów husyckich (najbardziej sceptycznie nastawione było jedynie bractwo sierotek) w tym czasie prowadziły już rozmowy zarówno z Zygmuntem Luksemburskim jak z przedstawicielami soboru. Przyczyną zaproponowania Polsce pomocy militarnej była trudna sytuacja gospodarcza, panująca wówczas w Czechach. Wzięcie udziału w wyprawie poza granicami Czech stwarzało możliwość zdobycia łupów wojennych, a poza tym, zgodnie z zawieraną umową, za swój udział husyci mieli być wynagrodzeni przez stronę polską.

Z sojuszu wycofali się taboryci, natomiast wojska Jana Čapka ze Sán wywiązały się z zawartej umowy i u boku wojsk polskich wzięły czynny udział w wyprawie przeciw zakonowi krzyżackiemu. Był to ostatni epizod w historii stosunków polsko-husyckich za życia Władysława Jagiełły.

# Bibliografia

## Źródła rękopiśmienne

### KRAKÓW

**Biblioteka Czartoryskich**

Dokumenty pergaminowe nr 185, vol. VII/3; 186; 294; 325; 332; 348, vol. III/42
Teki Naruszewicza, t. IX, X, XI, XIV
Rkp 233, 237, 966

**Biblioteka Polskiej Akademii Nauk**

Dokumenty pergaminowe nr 480
Rkp 487, 936, 8472, 8844, TR (Teki Rzymskie) 8488, 8472, 8473

**Biblioteka Jagiellońska**

Rkp 42, 348, 1628

### WARSZAWA

**Archiwum Główne Akt Dawnych**

Dokumenty pergaminowe nr 83, 4399, 4434, 4443, 4449, 4484, 4683, 4843, 5462, 5464, 5548, 5612

### KÓRNIK

**Biblioteka Polskiej Akademii Nauk**

Rkp 156, 194

### TORUŃ

**Archiwum Państwowe**

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, Ordensbriefarchiv (mikrofilmy) – OBA nr 2969, 3000, 3003, 3020, 3029, 3081, 3083, 3101, 3104, 3105, 3121, 3122, 3129, 3152, 3153, 3166, 3174, 3200, 3208, 3226, 3241, 3279, 3280, 3330, 3418, 3419, 3420, 3421, 3480, 3493, 3494, 3501, 3513, 3515, 3640, 3649, 3652, 3663, 3699, 3705, 3711, 3712, 3721, 3728, 3760, 3833, 3843, 3922, 3923, 3939, 4059, 4065, 4090, 4093, 4096, 4228, 4566, 4779, 4790, 5071, 5082, 5230, 5261, 5291, 5330, 5335, 5337, 5392, 5407, 5430, 5512, 5570, 5573, 5575, 5579, 5584, 5597, 5628, 5631, 5633, 5636, 5638, 5660, 5665, 5666, 5816, 5830, 5832, 5840, 5858, 5870, 5887, 6030, 6031, 6033, 6052, 6087, 6114, 6119, 6138, 6171, 6208

# Źródła drukowane


Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, t. I-II, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1894, 1902.

Acta summorum pontificum res gestas Bohemicas aevi praehussitici et hussitici illustrantia, Acta Innocentii VII., Gregorii XII., Alexandri V., Johannis XXIII. Nec non acta concilii Constantiensis 1404-1417, Acta Clementis VII. et Benedicti XIII. 1378-1417, t. VI, pars 2; Acta Martini V. Fontificis Romani, Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia, t. VII, pars 1 1417-1422, pars 2 1423-1431, wyd. J. Eršil, Pragae 1980, 1996, 1998.

Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, t. I, wyd. M. Töppen, Lepizig 1874.

Aeneae Silvii Historia Bohemica – Enea Silvio Historia česka, wyd. i przeł. D. Martínková, A. Hadravová, J. Matl, wstęp F. Šmahel, Praha 1998.

Akta grodzkie i ziemskie z czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego wydanego staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. III, X, Lwów 1872, 1884.

Akta unii Polski z Litwą 1385-1791, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932.

Akty Litovskoj Metriki, t. I, vyp. pervyj, 1413-1498 gg., wyd. O. Leontovič, Warszawa 1896.

Akty otnosjaščesja k' istorii Zapadnoj Rossii, sobrannye i izdannye Archeografičeskoju kommissieju, t. I 1340-1506, Sankt Peterburg 1846.

Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, t. III, wyd. F. Palacký, Praha 1844.

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, t. I, wyd. L. Radzimiński, B. Gorczak, Lwów 1887.

Bartoš F. M., Manifesty města Prahy z doby husitské, Přílohy, [w:] „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy", 7, 1933.

Bartoš F. M., Nové světlo do dějin posledního roku života Žižkova, „Jihočeský sborník historický", 11, 1938.

Barvinskij B., Žyhimont Kejstutovyč velikij knjaz' Litovsko-ruskyj (1432-1440), appendix, Žovkva 1905.

Bellée H., Polen und die römische Kurie in den Jahren 1414-1424, Berlin-Leipzig 1914, dodatki źródłowe.

Boubín J., Tři Korybutovské písemnosti (Materiálova studie s edicí), Přílohy, „Folia historica Bohemica", 4, 1982.

Bullarium Poloniae, t. III-V, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, H. Wajs, Romae-Lublin 1988, 1992, 1995.

Chłopocka H., Nieznana kronika sporów polsko-krzyżackich w latach 1308-1420, „Zapiski Historyczne", 65, 2000, z. 2, Aneks.

Chronicon Universitatis Pragensis, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. V, wyd. J. Goll, Praha 1893.

Codex diplomaticus Brandenburgensis, t. III, wyd. A. F. Riedel, Berlin 1846.

Codex diplomaticus Lithuaniae, wyd. E. Raczyński, Vratislaviae 1845.

Codex diplomaticus Poloniae, t. I-II, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1847-1848.

Codex diplomaticus Prussicus. Urkundensammlung zur ältern Geschichte Preussens, t. IV-VI, wyd. J. Voigt, Königsberg 1853, 1857, 1861.

Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, t. IV, wyd. M. Dogiel, Wilno 1764.

Codex epistolaris saeculi decimi quinti, t. I, wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, Cracoviae 1876, t. II-III, wyd. A. Lewicki, Cracoviae 1891, 1894.

Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376-1430, wyd. A. Prochaska, Cracoviae 1882.

De origine Taboritorum, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. VII, wyd. J. Emler, Praha b.d.

Deutsche Reichstagsakten unter Kaiser Sigmund, t. VII-XI, wyd. D. Kerler, G. Beckmann, München-Gotha 1878-1898.

Die ältere Hochmeisterchronik, [w:] Scroptores rerum Prussicarum, t. III, Leipzig 1866.

Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie, t. I-IV, wyd. K. Forstreuter, H. Köppen, Göttingen 1960-1976.

Die Chronik Wigands von Marburg, [w:] Scriptores rerum Prussicarum, t. II, wyd. T. Hirsch, Lepizig 1863.

Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert, t. I (1398-1437), wyd. E. Weise, Königsberg 1939.
Dis ist Witoldes sache wedir Jagaln vnd Skargaln, [w:] Scriptores rerum Prussicarum, t. II, Leipzig 1863.
Eberhart Windeckes Denkwürdigkeiten zur Geschichte des Zeitalters Kaiser Sigmunds, wyd. W. Altmann, Berlin 1893.
Ermolinskaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 23, Sankt Peterburg 1910.
Franciscani Thorunensis Annales Prussici (941-1410), [w:] Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen Preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft, t. III, wyd. E. Strehlke, Leipzig 1866.
Documenta Mag. Johannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam et controversias de religione in Bohemia annis 1403-1418 motas illustrantia, wyd. F. Palacký, Praha 1869.
Geschichtschreiber der husitischen Bewegung in Böhmen, t. I-II, [w:] Fontes rerum Austriacarum, I. Abteilung, II, VI, wyd. K. Höfler, Wien 1855, 1865.
Gramoti XIV st., wyd. M. M. Peščak, Kiiv 1974.
Hilarii de Lithomerzicz, Hystoria civitatis Plznensis, [w:] J. Hejnic, M. Polívka, Plzeň v husitske revoluci, Praha 1987.
Hruza K., Die hussitischen Manifeste vom April 1420, Edition, „Deutsche Archiv für Erforschung des Mittelalters", 53, 1995, Hf. 1.
Hus v Kostnici a česká šlechta, wyd. V. Novotný, Praha 1915.
Husitská kronika Vavřince z Brezové, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. V, wyd. J. Goll, Praha 1893.
Husitské manifesty, wyd. A. Molnár, Praha 1980.
Index actorum saeculi decimi quinti ad res publicas Poloniae spectantum quae quidem typis edita sunt..., wyd. A. Lewicki, Cracoviae 1888.
Index Corporis historico-diplomatici Livoniae, Esthoniae et Curoniae, t. I, wyd. C. E. Napiersky, Riga-Dorpat 1833.
Jakubowski J., Opis Księstwa Trockiego z r. 1387. przyczynek do badań nad ustrojem Litwy przedchrześcijańskiej, dodatek źródłowy, „Przegląd Historyczny", 5, 1907.
Jan z Příbramě, Život kněží táborských, k vydání připravil a úvodní studii napsal J. Boubín, Příbram 2000.
Jan Želivský, Dochovaná kazání z roku 1419, t. I, wyd. A. Molnár, Praha 1953.
Joannis de Segovia Historia gestorum generalis synodi Basiliensis, wyd. R. Beer, E. Birk, Monumenta conciliorum generalium saeculi decimi quinti. Concilium Basiliense scriptorum, t. II, Vindobonae 1873.
Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, lib. X, X-XI, XI, XI-XII, Varsoviae 1985, 1997, 2000, 2001.
Johann's von Posilge, officiales von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419), [w:] Scriptores rerum Prussicarum, t. III, wyd. E. Strehlke, Leipzig 1866.
Calendarii Cracoviensis notae historicae ad annorum dierumque ordinem redactae, [w:] Monumenta Poloniae Historica, t. VI, wyd. W. Bruchnalski Kraków 1893.
Kejř J., Pravní život v husitské Kutné Hoře, Přílohy, Praha 1958.
Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883.
Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 8, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1989.
Kopetzky F., Die Gefangennahme der hussitishen Gefandten in Ratibr 1421, dodatki źródłowe, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 9, 1869, Hf. 2.
Kotzebue von A., Switrigail, ein Beytrag zu den Geschichten von Littauen, Russland, Polen und Preussen, dodatki źródłowe, Leipzig 1820.
Kronika Bartoška z Drachonic, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. V, wyd. J. Goll, Praha 1893.
Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi, družiníku krále Václava IV., [w:] Ze zpráv a kronik doby husitské, wyd. I. Hlaváček, Praha 1981.
Ktož jsú boží bojovníci. Čtení o Táboře v husitském revolučním hnutí, wyd. J. Macek, Praha 1951.
Letopis' archeologičeskogo obščestva, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Letopis' Krasinskogo, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Letopis' po voskresenskomu spisku, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 7-8, Sankt Peterburg 1856, 1859.

Letopis' Račinskogo, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Letopisec' velikych knjazei litovskych, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Letopisnyj Sbornik, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 16, Sankt Petreburg 1889.
Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung, t. I-II, wyd. J. Caro, Wien 1871, 1874.
Listář a listinář Oldřicha z Rožmberka, t. I 1418-1437, wyd. B. Rynešová, Praha 1929.
Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum, t. I, III, wyd. 1, wyd. T. Działyński, Poznań 1855-1856; t. II-III, wyd. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1892, J. Karwasińska, Warszawa 1935.
Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch, t. III-VIII, wyd. F. G. Bunge, H. Hildebrand, Riga-Moskva 1857-1884.
Lubomirski J. T., Plenkiewicz R., Przyczynek do stosunków polsko-krzyżackich, dodatki źródłowe, „Biblioteka Warszawska", 63, t. 246, 1902.
L'vovskaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 20, Sankt Peterburg 1910.
Mistr Jan Hus, O cirkví, wyd. F. Dobiáš, A. Molnár, Praha 1965.
Moskovskij letopisnyj svod konca XV veka, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 25, Moskva-Leningrad 1949.
Nechutová J., Proslov Jingřicha Tokeho „Pax vobis" k zahájení chebských porad 9. května 1432, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Nikiforovskaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Novgorodskaja pervaja letopis' staršego i mladšego izvodov, Moskva-Leningrad 1950.
Novgorodskaja IV letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 4, Sankt Peterburg 1848.
Novotný V., Několik příspěvků k poznání osoby a doby Žižkovy, Příloha, [w:] Sborník Žižkův 1424--1924, Praha 1924.
Nowak Z. H., Dokument strony polsko-litewskiej traktatu przymierza z państwami unii kalmarskiej z 1419 r., „Zapiski Historyczne", 36, 1971, z 3.
Nowak Z. H., Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego Zygmunta Luksemburskiego w procesie polsko-krzyżackim z 1420 r., teksty źródłowe, „Zapiski Historyczne", 41, 1976, z. 3.
Nowak Z. H., Protokół z rokowań polsko-krzyżackich w Grabiu i na kępie wiślanej pod Raciążkiem w roku 1414, [w:] Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego, red. A. Czacharowski, Toruń 1984.
Nowak Z. H., Przyczynek do służby wojskowej na Mazowszu w pierwszej połowie XV w., dodatek źródłowy, [w:] Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej, red. A. Radzimiński, A. Supruniak, J. Wroniszewski, Toruń 1997.
Nowak Z. H., Współpraca polityczna państw unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1411-1425, dodatki źródłowe, Toruń 1996.
Nöbel W., Michael Küchmeister Hochmeister des Deutschen Ordens 1414-1422, Marburg 1989, Anhang nr 3: Auszug aus der Rechtfertigung Küchmeisters und der Übrigen DO-Gesandten aus dem Jahre 1412.
O smrti kneze Jana z Želiva, [w:] Výbor z literatury české, t. II od počátku XV až do konce XVI století, wyd. K. J. Erben, Praha 1868.
O zajetí Sigmunda Korybuta v Praze dne 17. Dubna 1427, [w:] Výbor z literatury české, t. II od počátku až do konce XVI století, wyd. K. J. Erben, Praha 1868.
O zajetí Zikmunda Korybuta, [w:] Výbor z české literatury doby husitské, t. I, wyd. B. Havránek, J. Hrabák, J. Daňhelka, Praha 1963.
Patriaršaja ili nikonovskaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 11-12, Moskva 1965.
Podwody kazimierskie 1407-1432, wyd. S. Krzyżanowski, „Archiwum Komisji Historycznej", 11, 1903-1913.
Palacký F., Jazyk český na dvoře Litevském v XV století, „Časopis českého musea", 3, 1831.
Polockie gramoty XIII-načala XVI vv., č. 1, wyd. A. L. Choroškevič, Moskva 1977.
Priselkov M. D., Troickaja letopis'. Rekonstrukcija teksta, Moskva-Leningrad 1950.
Prochaska A., Z Witołdowych dziejów. Układ Witołda z Tochtamyszem 1397 r., „Przegląd Historyczny", 15, 1912.
Pskovskie letopisi, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 5, vyp. 2, Moskva 2000.

Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525, Pars I: Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum Regesten zum Ordensbriefarchiv vol. 1: 1198-1454, wyd. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948.
Regesta Imperii XI. Die Urkunden Kaiser Sigmunds I (1410-1424), II (1424-1437), wyd. W. Altmann, Innsbruck 1896-1900.
Russich-Livländische Urkunden, wyd. C. E. Napiersky, Sankt Peterburg 1868.
Satira Regni Boemie in regem Hungarie Sigismundum, [w:] Husitské skladby Budišinského rukopisu, wyd. J. Daňhelka, Praha 1952.
Scriptores rerum Silesiacarum, Geschichtsquellen der Hussitenkriege, t. VI, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1871.
Semenovskaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 18, Sankt Peterburg 1913.
Skarbiec diplomatów papiezkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów, t. I-II, wyd. I. Daniłowicz, Wilno 1869, 1962.
Sluckaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Sofijskaja pervaja letopis' staršego izvoda, [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 6, vyp. 1, Moskva 2000.
Staré letopisy české (texty nejstarší vestvy), wyd. A. M. Černá, P. Čornej, M. Klosová, Fontes rerum Bohemicarum, series nova, tomus II., Prameny dějin českých, nova řada, II. díl, Praha 2003.
Staré letopisy české z rukopisu křižovnického, wyd. F. Šimek, M. Kaňák, Praha 1959.
Staré letopisy české z vratislavského rukopisu, wyd. F. Šimek, Praha 1937.
Staročeské vojenske řády, wyd. F. Svejkovský, Praha 1952.
Staří letopisové čeští od roku 1378 do 1527 čili pokračováni v kronikách Přibika Pulkavy a Beneše z Hořovic z rukopisů starých vydane, wyd. F. Palacký, Praha 1829.
Statuta sinodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi e codicibus manuscriptis typis mandata additis statutis Vieluni et Calissi a 1420 condits (et ex rarissimi editionibus – etiam authenticis – nunc editis), wyd. U. Heyzmann, [w:] Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. IV, Cracoviae 1875.
Statuty diecezji chełmskiej z 1443 roku, wyd. J. Sawicki, Concilia Poloniae, t. IV, Lublin 1948.
Summarium von Jagel und Wytaut, [w:] Scriptores rerum Prussicarum, t. V, Leipzig 1874.
Supplementum ad Historica Russiae Monumenta, wyd. A. I. Turgeniev, Petropoli 1848.
Suprasl'skaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Šmahel J., Jan Žižka z Trocnova, Malá antologie pramenů a literatury, Praha 1969.
Tęgowski J., Addenda do Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski, „Studia Źródłoznawcze", 39, 2001.
Tipografskaja letopis", [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 24, Petrograd 1921.
Traktát mistra Ondřeje z Brodu O původu husitů, wyd. J. Kadlec, Tábor 1980.
Tyszkiewicz J., Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII-XVIII w., Aneks 1, Warszawa 1989.
Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419-1436, t. I-II, wyd. F. Palacky, Praha 1872, 1873.
Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia. Ex tabulariis Vaticanis, t. 1-2, wyd. A. Theiner, Romae 1860, 1861.
Vilenskaja letopis', [w:] Polnoje sobranije russkich letopisej, t. 35, Moskva 1980.
Vitoldiana. Codex privilegiorum Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1386-1430, zebrał i wyd. J. Ochmański, Warszawa-Poznań 1986.
Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od r. 1732 do r. 1782 wydanego, t. 1, wyd. J. Ohryzko, Sankt Peterburg 1859.
Výbor z české literatury doby husitské, t. I, wyd. B. Havránek, J. Hrabák, J. Daňhelka, Praha 1963.
Výbor z literatury české, t. II od počatku XV až do konce XVI století, wyd. K. J. Erben, Praha 1868.
Zápis sněmu Časlavskeho z r. 1421, [w:] Výbor z české literatury doby husitské, t. I, wyd. B. Havránek, J. Hrabák, J. Daňhelka, Praha 1963.
Zápisy snemovni, [w:] Výbor z literatury české, t. II od počatku XV až do konce XVI století, wyd. K. J. Erben, Praha 1868.
Zápisy Starého města Pražského, [w:] Výbor z literatury české. T. II od počatku XV až do konce XVI století, wyd. K. J. Erben, Praha 1868.
Ze Starých letopisů českých, wyd. J. Kašpar, J. Porák, Praha 1980.

# Literatura


Abraham W., Statuta synodu prowincjalnego w Kaliszu z r. 1420, „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", 23, 1888.

Adamus J., O prawno-państwowym stosunku Litwy do Polski, [w:] „Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 1935", t. 1, Lwów 1935.

Adamus J., O tytule panującego i państwie litewskim, „Kwartalnik Historyczny", 44, 1930.

Adamus J., Państwo litewskie w latach 1386-1398, [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu 400 rocznicy wydania I Statutu Litewskiego, Wilno 1935.

Antoniewicz M., Mikołaj Kornicz Siestrzeniec sławny burgrabia będziński, Katowice 1987.

Antonovič V. B., Očerk istorii Velikago Knjažestva Litovskago do poloviny XV stoletija, Kiev 1885.

Aušteckά B., Jan Želivský jako politik, Praha 1925.

Baczkowski K., Argument obrony wiary w służbie dyplomacji polskiej w XV wieku, [w:] Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna), Warszawa 2001.

Baczkowski K., La missione del nunzio Antonio Zeno in Polonia negli anni 1422-1423, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne", 86, 1989.

Baczkowski K., Projekty rozbiorów państw suwerennych w późnym średniowieczu i u początku doby nowożytnej, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof.", og. zb. t. 95, Kraków 2001.

Bak J. M., Sigismund von Luxemburg. 450 Jahre nach seinem Tod, [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seine 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.

Balzer O., Genealogia Piastów, Kraków 1895.

Balzer O., Stosunek Litwy do Polski, [w:] tegoż, Pisma pośmiertne, t. 3, Lwów 1937.

Balzer O., Tradycja dziejowa unii polsko-litewskiej, Lwów-Warszawa 1919.

Balzer O., Unia horodelska, Kraków 1913.

Banaszak M. ks., Chrzest Żmudzi i jego reperkusje w Konstancji, [w:] Chrzest Litwy. Geneza. Przebieg. Konsekwencje, red. ks. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1990.

Banionis E., Lietuvos bajorai 1413 m. Horodlėje, [w:] Žalgirio laikų Lietuva ir jos kaimynai, Vilnius 1993.

Barbašev A., Vitovt i ego politika do grjunval'denskoj bitvy (1410 g.), Sankt Peterburg 1885.

Barbašev A., Vitovt poslednija dvadcat' let knjaženija 1410-1430, Sankt Peterburg 1891.

Bardach J., Krewo i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej, [w:] tegoż, Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w., Warszawa 1970.

Bardach J., O Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Dzieje związku Polski z Litwą do schyłku XVIII wieku, Warszawa 1998.

Bartl J., K pol'sko-uhorským vztahom v prvej tretine 15, stor., „Zbornik Filozofickej Fakulty Univerzity Komenského. Historia", 26, 1975.

Bartl J., Žigmund Luxemburský, Budmerice 1996.

Bartnik Cz. S., Rzym a stosunki czesko-polskie za Władysława Jagiełły (1386-1434), Lublin 1993.

Bartoš F. M., Bojovníci a státníci husitští a Universita Karlova, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 12, 1972.

Bartoš F. M., Čechy v době Husově 1378-1415, Praha 1947.

Bartoš F. M., Dva Žižkovy zápisy a problem jeho povahy, „Jihočeský sborník historický", 6, 1933.

Bartoš F. M., Do čtyř pražských artikulů, „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy", 5, 1932.

Bartoš F. M., Druhý sněm husitske revoluce v Čáslavi r. 1422, „Jihočeský sborník historický", 17, 1948.

Bartoš F. M., Husitská revoluce, t. 1-2, Praha 1965-1966.

Bartoš F. M., Husitství a cizina, Praha 1931.

Bartoš F. M., Kníže Zikmund Korybutovič v Čechách, „Sborník historický", 6, 1959.

Bartoš F. M., Legenda o tom, že Hus byl zpovedníkem královny Žofie, „Jihočeský sborník historický", 8, 1935.

Bartoš F. M., Literární činnost M. Jakoubka ze Stříbra, Praha 1925.

Bartoš F. M., Literární činnost M. Jana Rokycany, M. Jana Příbrama, M. Petra Payna, Praha 1928.
Bartoš F. M., M. Jan Rokycana, [w:] Světci a kacíři, Praha 1949.
Bartoš F. M., M. Petr Payne, diplomat husitske revoluce, Praha 1956.
Bartoš F. M., Manifesty města Prahy z doby husitské, [w:] „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy", 7, 1933.
Bartoš F. M., Několik záhad v živote Prokopa Velikého, „Sborník historický", 8, 1961.
Bartoš F. M., Pád Želivského, „Jihočeský sborník historický", 21, 1952.
Bartoš F. M., Prvny sněm husitské revoluce, „Jihočeský sborník historický", 20, 1951.
Bartoš F. M., Studie o Žižkoví a jeho dobe, „Časopis Národního muzea", 98, 1924.
Bartoš F. M., Vzník svazu měst v cele s Prahou na počátku revoluce, „Československý časopis historický", 15, 1967.
Bartoš F. M., Z husitského a bratrského dějepisectví, „Sborník historický", 2, 1954.
Bartoš F. M., Z Žižkovych mládych let, Praha 1922.
Bartoš F. M., Žižka a Korybut, „Jihočeský sborník historický", 20, 1951.
Barvin'skij B., Žigimont Kejstutovič Velikij knjaz' Litovsko-ruskij (1432-1440). Istorična monografija, Žovkva 1905.
Baum W., Kaiser Sigismund. Hus, Konstanz und Türkenkriege, Graz-Wien-Köln 1993.
Begunov Ju. K., „Weisse Ruś" und Weissrussen in einer deutschen Chronik des 15. Jahrhunderts, „Forschungen zur Osteuropäische Geschichte", 27, 1980.
Belina P., K předpokladům vzniku husitství ve východních Čechách, „Sborník historický", 29, 1982.
Bellée H., Polen und die römische Kurie in den Jahren 1414-1424, Berlin-Leipzig 1914.
Bezold von F., König Sigmund und die Reichskriege gegen die Hussiten, t. 1-3, München 1872-1877.
Biskup M., Grunwaldzka bitwa. Geneza – przebieg – znaczenie – tradycje, Warszawa 1991.
Biskup M., Najazd krzyżacki na Polskę i bitwa pod Dąbkami 1431 r., [w:] Studia historyczne poświęcone Stanisławowi Herbstowi, Warszawa 1967.
Biskup M., Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308-1521), Gdańsk 1993.
Biskup M., Labuda G., Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia, Gdańsk 1986.
Błaszczyk G., Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV wieku, Poznań 1998.
Błaszczyk G., Czy była unia krewska?, „Kwartalnik Historyczny", 110, 2003.
Błaszczyk G., Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności, t. 1 Trudne początki, Poznań 1998.
Bobková L., Vedlejší země České koruny v politice Lucemburků a jejich následovníků (1310-1526), [w:] Korunní země v dějinách českého státu, I. Integrační a partikulární rysy českého státu v pozdním středověku. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném dne 4. června 2002 na FF UK, upořádala L. Bobková, Praha 2003.
Bobková L., Velké dějiny zemí Koruny české, svazek IV. a 1310-1402, Praha-Litomyšl 2003.
Bobková L., Bartlová M., Velke dějiny zemí Koruny české, svazek IV. b 1310-1402, Praha-Litomyšl 2003.
Bonnell E., Russisch-liwländische Chronographie von der Mitte des neunten Jahrhunderts bis zum Jahre 1410, t. 1, Sankt Peterburg 1862.
Boockmann H., Ostpreußen und Westpreußen, Berlin 1992.
Borkowska U., Historiograficzne poglądy Jana Długosza, [w:] Dlugossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza, cz. 2, Warszawa 1985.
Borkowska U., Królewscy spowiednicy, [w:] Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna), Warszawa 2001.
Borkowska U., Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem, Lublin 1983.
Borkowska U., Życie religijne polskich Jagiellonów. Zarys problematyki, [w:] Chrzest Litwy. Geneza. Przebieg. Konsekwencje, red. ks. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1990.
Borzakovskij V. S., Istorija tverskogo knjažestva, Sankt Peterburg 1876.
Boubín J., Česká „národní" monarchie. K domácím zdrojům a evropskému kontextu království Jiřího z Poděbrad, Praha 1992.

Boubín J., Epizoda z dějin pražsko-táborských vztahů za husitské revoluce, „Folia historica Bohemica", 5, 1983.
Boubín J., Jan z Příbramě a jeho nejslavnejší dílo, [w:] Jan z Příbramě, Život kněží táborských, k vydání připravil a úvodní studii napsal J. Boubín, Příbram 2000.
Boubín J., Nižší šlechta a vznik zelenohorské jednoty, „Český časopis historický", 88, 1990, č. 3.
Boubín J., Problém teokracie v husitských Čechách, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesnených na symposiu k 550. výroči, Cheb 1982.
Boubín J., Příspěvek k hodnocení táborských pikartů a adamitů, „Husitský Tábor", 4, 1981.
Boubín J., Tří Korybutovské písemnosti (Materiálova studie s edicí), „Folia historica Bohemica", 4, 1982.
Brandmüller W., Papst und Konzil im Großen Schizma (1378-1431). Studien und Quellen, Paderborn etc 1990.
Bretholz B., Die Übergabe Mährens an Herzog Albrecht V. von Österreich im Jahre 1423, Wien 1893 (odb. Z „Archiv für össterreichische Geschichte", 80, 1893).
Brjancev P. D., Istorija Litovskago gosudarstva s drevnejšich vremen, Vil'na 1889.
Bubczyk R., Charakterystyka współrządów Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława II Jagiełły w Polsce, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska Lublin-Polonia", vol. 52/53, sectio F, 1997/1998.
Bylina S., Husyci w Europie, [w:] Schyłek średniowiecznej Europy, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2003.
Bylina S., Idee uniwersalne a czeska świadomość narodowa w późnym średniowieczu, [w:] Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich. Pamięci Benedykta Zientary 1929-1983, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990.
Bylina S., Program husyckiego kaznodziei, [w:] tegoż, Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia, Wrocław etc 1991.
Bystrický V., Waska K., O vyhnaní křižaků z Čech roku 1427. Husitské vítezství u Stříbra a Tachova, Plzeň 1982.
Caro J., Geschichte Polens, t 4, Gotha 1875.
Cegna R., Początki utrakwizmu w Czechach w latach 1412-1415, „Przegląd Historyczny", 69, 1978.
Chłopocka H., Nieznana kronika sporów polsko-krzyżackich w latach 1308-1420, „Zapiski Historyczne", 65, 2000, z. 2.
Chłopocka H., Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze, Poznań 1967.
Chłopocka H., Tradycja o Pomorzu Gdańskim w zeznaniach świadków na procesach polsko-krzyżackich w XIV i XV wieku, „Roczniki Historyczne", 25, 1959.
Czamańska I., Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku, Poznań 1996.
Czwojdrak B., Rogowscy herbu Działosza, podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku, Katowice 2002.
Čechura J., České země v letech 1310-1378. Lucemburkové na českém trůně, t. 1, Praha 1999.
Čechura J., České země v letech 1378-1437. Lucemburkové na českém trůně, t. 2, Praha 2000.
Čechura J., Die Säkularisation der kirchlichen Güter im hussitischen Böhmen und Sigismund von Luxemburg, [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550, Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Čechura J., Král zajatec, [w:] J. Čechura, M. Hlavačka, E. Maur, J. Mikulec, Královská trilogie. Ženy a milenky českých králů. Muži a milenci českých královen. Děti a levobočci českých králů, Praha 2002.
Čechura J., Manželky a lazebnice líného krále, [w:] J. Čechura, M. Hlavačka, E. Maur, J. Mikulec, Královská trilogie. Ženy a milenky českých králů. Muži a milenci českých královen. Děti a levobočci českých králů, Praha 2002.
Čechura J., Mor, krize a husitská revoluce, „Český časopis historický", 92, 1994, č. 2.
Čechura J., Sedlák, [w:] Člověk českého středověku, red. M. Nodl, F. Šmahel, Praha 2002.
Čepský M., Spolek slezských knížat a jeho pokus o společnou obranu jižní hranice Slezska proti husitům (Poznámky k významu a datování grotkovského sněmu), [w:] Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětesedmdesátým narozeninám, Brno 2003.
Čerepnin L. V., Obrazovanije russkogo centralizovannogo gosudarstva v XIV-XV vekach, Moskva 1960.

Čerepnin L. V., Russkije feodal'nyje archivy XIV-XV vekov, č. 1, Moskva-Leningrad 1948.
Čornej P., Bitva na Vítkově a zhroucení Zikmundovy křížové výpravy v léte 1420, „Husitský Tábor", 9, 1986-1987.
Čornej P., Husitská Praha 1402 až 1485, [w:] Dějiny Prahy, t. 1 Od nejstarších dob do sloučení pražských měst (1784), red. J. Vlk, Praha-Litomyšl 1997.
Čornej P., Jan Žižka a východočeské husitství, „Časopis Matice moravské", 118, 1999.
Čornej P., Lipanská križovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy, Praha 1992.
Čornej P., Nové Město pražske na počátku a v závěru husitské revoluce, „Český časopis historický", 96, 1998, č. 4.
Čornej P., Pád Jana Želivského, „Český časopis historický", 101, 2003, č. 2.
Čornej P., Původní vrstva starých letopisů českých, [w] Staré letopisy české (texty nejstarší vrstvy), wyd. A. M. Černá, P. Čornej, M. Klosová, Fontes rerum Bohemicarum, series nova, tomus II., Prameny dějin českých, nova řada, II. díl, Praha 2003.
Čornej P., Rozhled, názory a postoje husitské inteligence v zrcadle dějepisectví 15. století, Praha 1986.
Čornej P., Tajemství českých kroník. Cesty ke kořenům husitské tradice, druhé rozšířené a přepracované vydání, Praha-Litomyšl 2003.
Čornej P., Velké dějiny zemi Koruny české, svazek V. 1402-1437, Praha-Litomyšl 2000.
Čornej P., Žižkova bitva u Malešova 7 června 1424. Příspěvek ke kritice starých letopisů českych, „Jihočeský sborník historický", 49, 1980.
Čornej P., Belina P., Slavne bitvy naši historie, Praha 1993.
Čubatyj M., Deržavno-pravne stanovyšče ukrain'skych zeml lytovs'koi deržavy pid kinec XIV v. „Zapysky Naukovoho Tov. im. Ševčenka, t. 134-135, Lviv 1924.
Dąbrowski J., Die Krone des polnischen Königtums im 14. Jahrhundert. Eine Studie aus der Geschichte der Entwicklung der polnischen ständischen Monarchie, [w:] Corona Regni. Studie über die Krone als Symbol des Staates im späteren Mittelalter, hrsg. M. Hellmann, Weimar 1961.
Dąbrowski J., Dzieje Polski średniowiecznej, t. 2 od roku 1333 do 1506, Kraków 1995.
Dąbrowski J., Korona królestwa polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej, Wrocław-Kraków 1956.
De Vooght P., Jacobellus de Stříbro (+1429), premier théologien du hussitisme, Louvain 1972.
Dėdinas V., Vytauto vidaus ir užsienio politika ligi Žalgirio mūšio, [w:] Vytautas Didysis, red. P. Šležas, Kaunas 1930.
Dějiny zemi Koruny české, t. 1, red. P. Čornej, Praha 1992.
Dobrovský J., Dějiny českých pikartů a adamitů, Praha 1978.
Dovnar-Zapol'skij M., Gosudarstvennoe chozjajstvo Velikago Knjažestva Litovskogo pri Jagellonach, t. 1, Kiev 1901.
Drabina J., Dyplomatyczne służby papieża Marcina V wysłane do Polski w latach 1417-1431 i ich ranga, [w:] Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna), Warszawa 2001.
Drabina J., Episkopat polski wobec husytyzmu, [w:] Polskie echa husytyzmu. Materiały z konferencji naukowej Kłodzko, 27-28 września 1996, red. S. Bylina, R. Gładkiewicz, Warszawa 1999.
Drabina J., Kontakty papiestwa z Polską 1378-1417 w latach wielkiej schizmy zachodniej, Kraków 1993.
Drabina J., Miasta śląskie w średniowieczu, Katowice 1987.
Drabina J., Papiestwo-Polska w latach 1384-1434, Kraków 2003.
Drabina J., Spór Władysława Jagiełły z papieżem Marcinem V o obsadę wyższych stanowisk kościelnych w Polsce, „Studia Historyczne", 42, 1999, z. 2.
Drabina J., Życie codzienne w miastach śląskich w XIV i XV w., Wrocław 1998.
Drška V., Zikmund Lucemburský. Liška na trůne, Praha 1996.
Dundulis B., Lietuvių kova dėl Žemaitijos ir Užnemunės XV amžiuje, Vilnius 1960.
Dundulis B., Lietuvos kova dėl valstybinio savarankiškumo XV amžiuje, Vilnius 1993.
Dundulis B., Lietuvos kovos dėl Baltijos jūros, Vilnius 1985.
Durdík J., Husitské vojenství, Praha 1953.
Dvořákova D., Stríborovci v Uhorsku, „Historický časopis", 41, 1993, č. 1.

Dworzaczek W., Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV-XV, Warszawa 1971.
Dziewulski W., Społeczeństwo śląskie a husyci, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 5, 1960.
Ekdahl S., Der Krieg zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen im Jahre 1422, „Zeitschrift für Ostforschung", 13, 1964.
Engel P., Die Einkünfte Kaiser Sigismunds in Ungarn, [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Fahlbusch F. B., Kaiser Sigmund und der europäische Norden. Ein Überblick, [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäische Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Fiala Z., Předhusitské Čechy 1310-1419. Český stát pod vládou Lucemburků 1310-1419, Praha 1978.
Flegl M., Hrad Rábí a Žižkovy válečné akce na Prácheňsku, „Minulostí západočeského kraje", 7, 1970.
Flegl M., Žižka a bitva u Poříčí, „Středočeský sborník historický", 9, 1974.
Forstreuter K., Deutschland und Litauen im Mittelalter, Köln 1962.
Forstreuter K., Preußen und Rußland im Mittelalter. Die Entwicklung ihrer Beziehungen vom 13. bis 17. Jahrhundert, Königsberg-Berlin 1935.
Garbacik J., Paolo Veneto, filozof-dyplomata i jego pobyt w Polsce w r. 1412, „Zeszyty Naukowe UJ, nr 26, Prace Historyczne", z. 4, Kraków 1960.
Garbacik J., Studia nad stosunkami polsko-włoskimi w XV wieku, „Rocznik Wydziału Filozoficznego UJ", 1, z. 1, Lwów 1934.
Garbacik J., Strzelecka A., Uniwersytet Jagielloński wobec problemów husyckich w XV w. (Próba wprowadzenia w zagadnienie), „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 5, 1964, fasc. 1-2.
Gawęda S., Próba osadzenia Fryderyka Hohenzollerna na tronie polskim a sprawa pomorska, [w:] Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej J. Dąbrowskiego, Warszawa 1960.
Gąsiorowski A., Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434, Warszawa 1972.
Gąsiorowski A., Polscy gwaranci traktatów z Krzyżakami XIV-XV wiek, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1971, nr 2-3 (112-113).
Gąsiorowski A., Zygmunt Luksemburski i Sędziwój z Szubina, czyli o węgierskich apanażach rodziny Ścibora ze Ściborzyc, [w:] Cracovia. Polonia. Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej, Kraków 1995.
Gersdorf H., Der Deutsche Orden im Zeitalter der polnisch-litauischen Union. Die Amtszeit des Hochmeister Konrad Zöllner von Rotenstein (1382-1390), Marburg/Lahn 1957.
Goll J., Čechy a Prusy v středověku, Praha 1897.
Goll J., König Sigmund und Polen (1419-1436), „Mittheilungen des Instituts für Oesterreichische Geschichtsforschung", 15-16, 1894-1895.
Golubovskij P. V., Istorija smolenskoj zemli do načala XV st., Kiev 1895.
Goyski M., Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w l. 1399-1404, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 34, 1906.
Górski K., Stany i unie państw na przykładzie Prus i Polski w XIV i XVI w., „Zapiski Historyczne", 39, 1974.
Grabski A. F., Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV-XV w., Warszawa 1968.
Graus F., Krize středověku a husitství, „Československý časopis historický", 17, 1969.
Grekov I. B., Vostočnaja Evropa i upadok Zolotoj Ordy (na rubeže XIV-XV vv.), Moskva 1975.
Grekow B., Jakubowski A., Złota Orda i jej upadek, Warszawa 1953.
Grünhagen C., Die Hussitenkämpfe der Schlesien 1420-1435, Breslau 1872.

Grygiel J., Zygmunt Korybutowicz a Praga (1422-1427), [w:] Polacy w Czechach. Czesi w Polsce X-XVIII wiek, red. H. Gmiterek, W. Iwańczak, Lublin 2004.
Grygiel J., Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV wieku, Wrocław etc. 1988.
Grygiel J., Zilynskyj B., Kniže Zikmund Korybutovič a Praha (1422-1427), „Pražský sborník historický", 23, 1990.
Grzegorz M., Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu krzyżackiego w latach 1308-1466, Bydgoszcz 1997.
Gudavičius E., Krevos sutarties (1385 m.) tikslai ir jų igyvendinimo galimybės, „Lietuvos TSR Mokslų akademijos darbai", A serija, 1/58, 1977.
Gudavičius E., Między kultem a rzeczywistością: rozważania o postrzeganiu Witolda Wielkiego w historiografii i społeczeństwie litewskim, [w] Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja, red. R. Traba, Olsztyn 1999.
Gudavičius E., Po povodu tak nazyvajemoj „diarchii" v Velikom Knjažestve Litovskom, [w:] Feodalizm v baltijskom regione. Sbornik naučnych trudov (Feodālizm baltijas regionā. Zinātnisko rakstu krājums), Riga 1985.
Halecki O., Dzieje unii jagiellońskiej, t. 1 w wiekach średnich, Kraków 1919.
Halecki O., Idea jagiellońska, „Kwartalnik Historyczny", 51, 1937.
Halecki O., Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej, przeł. M. Borowska-Sobotka, Kraków 2000.
Halecki O., Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę, „Przegląd Historyczny", 1, 1917-1918.
Halecki O., Witold, [w:] „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich", t. 1, Lwów 1930.
Halecki O., Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materyały do dziejów Rusi i Litwy w XV wieku, „Archiwum Komisji Historycznej", 12, 1919-1938, cz. 1.
Heck R., Świadomość narodowa w Czechach i w Polsce w XV w., [w:] „Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie", t. 1, Warszawa 1968.
Heck R., Tabor a kandydatura jagiellońska w Czechach (1438-1444), Wrocław 1964.
Heimann H.-D., Herrscherfamilie und Herrschaftspraxis. Sigismund, Barbara, Albrecht und die Gestalt der luxemburgisch-habsburgischen Erbverbrüderung, [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Hejnic J., Polívka M., Plzeň v husitské revoluci. Hilaria Litomeřického „Historie mesta Plzne", Praha 1987.
Hellmann M., Die polnisch-litauische Union von 1385/1386. Betrachtungen zu ihrem 600 jährigen Gedächtnis, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", NF. 34, 1986.
Hellmann M., Grundzüge der Geschichte Litauens, Darmstadt 1966.
Helmrath J., Das Basler Konzil 1431-1449. Forschungsstand und Probleme, Köln-Wien 1987.
Herold V., Pražská univerzita a Wyclif. Wyklifovo učení o ideách a genze husitského revolučního myšlení, Praha 1985.
Heymann F. G., John Rokycana – Church Reformer between Hus and Luther, „Church History", 28, 1959.
Heymann F. G., John Žižka and the Hussite Revolution, New York 1969.
Heymann F. G., Poland and Czechoslovakia, New Jersey 1966.
Historia Kościoła w Polsce, t. 1 do roku 1764, cz. 1 do roku 1506, red. ks. B. Kumor, ks. Z. Obertyński, Poznań-Wrszawa 1974.
Hlaváček I., Husité a basilejský koncil po soudci chebském, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Hlaváček I., Husitské sněmy, „Sborník historický", 4, 1956.
Hlaváček I., K organizaci státního správního systému Václava IV. Dve studie o jeho itineráři a rade, Praha 1991.
Hlaváček I., Konrad von Vechta, [w:] Beiträge zur Geschichte der Stadt Vechta, t. I/1, 1974.
Hlaváček I., Zu den Spannungen zwischen Sigismund von Luxemburg und Wenzel IV., [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigidmunds

und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550.Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Hledíková Z., Struktura duchovenstva ve středovekých Čechách, [w:] Struktura feudální společnosti na úznemi Československa a Polska do přelomu 15. a 16. století, Praha 1984.
Hoensch J. K, Kaiser Sigismund. Herrscher an der Schwelle zur Neuzeit 1368-1437, München 1996.
Hoensch J. K., König/Kaiser Sigismund, der Deutsche Orden und Polen-Litauen. Stationen einer problembeladenen Beziehung, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa – Forschung Neue Folge der Zeitschrift für Ostforschung", 46, 1997, Hf. 1.
Hoensch J. K., Lucemburkové. Pozdně středověká dynastie celoevropského významu 1308-1437, Praha 2003.
Hoffmann F., České město ve středověku, Praha 1990.
Hoffmann F., K počátkům Tábora, „Československý časopis historický", 15, 1967.
Hoffmann F., Litomyšl v husitském revolučním hnutí, [w:] Sborník příspěvků k dějinam Litomyšle a okolí, Pardubice 1959.
Holinka R., Sektářství v Čechách před revolucí husitskou, Bratislava 1929.
Holmes G. A., Cardinal Beaufort and the crusade against the Hussites, „The English Historical Review", 88, 1973.
Hrubý K., Senior communitas – eine revolutionäre Institution der Prager hussitischen Bürgerschaft, „Bohemia", 13, München-Wien 1972.
Hrubý K., Struktury a postoje husitských skupin pražského politického systému, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 9/1, 1968.
Hruševskij M., Istorija Ukraini-Rusi, t. 4 XIV-XVI viki – vidnosini politični, Kiiv 1907.
Hruza K., Die hussitischen Manifeste vom April 1420, „Deutsche Archiv für Erforschung des Mittelalters", 53, 1995, Hf. 1.
Itinerar König und Kaiser Sigismunds von Luxemburg 1368-1437, eingeleitet und hrsg. von J. K. Hoensch, unter Mitarbeitet von T. Kees, U. Nieß, P. Roscheck, Warendorf 1995.
Ivakin G. Ju., Kiev v XIII-XV vekach, Kiev 1982.
Ivinskis Z., Jogailos santykiai su Kestučiu ir Vytautu iki 1392 metu, [w:] Jogaila, Kaunas 1935.
Ivinskis Z., Lietuvos istorija iki Vytauto Didziojo mirties, Rome 1978.
Ivinskis Z., Litwa w dobie chrztu i unii z Polską, przeł. J. Minkiewicz, [w:] Chrystianizacja Litwy, red. J. Kłoczowski, Kraków 1987.
Ivinskis Z., Vytauto jaunystė ir jo veikimas iki 1392 m., [w:] Vytautas Didysis, red. P. Šležas, Kaunas 1930.
Iwańczak W., Kartuz Michał z Pragi – moralista późnego średniowiecza, [w:] Kartuzi. Teksty. Książki. Biblioteki, t. 1, wyd. S. Lorenz, E. Potkowski, przy współpracy A. Kamler, J. Puchalskiego, J. Soszyńskiego, Warszawa 1999.
Iwańczak W., Ludzie miecza, modlitwy, pracy. Trójpodział społeczeństwa w średniowiecznej myśli czeskiej, Kielce 1995.
Iwańczak W., Polskie badania nad wpływami husyckimi w Polsce, [w:] Polskie echa husytyzmu. Materiały z konferencji naukowej Kłodzko, 27-28 września 1996, red. S. Bylina, R. Gładkiewicz, Warszawa 1999.
Iwańczak W., Rewolucja husycka w historiografii polskiej XIX wieku, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 51, 1996, nr 4.
Iwańczak W., Taboryci w opiniach historiografii polskiej XIX i początku XX w., [w:] Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, przy współpracy Z. Górczaka, P. Pokory, K. Ratajczaka, M. Zwierzykowskiego, Poznań 2000.
Jablonowski H., Westrussland zwischen Wilne und Moskau. Die politische Stellung und die politischen Tendenzen der russischen Bevölkerung des Grossfürstentums Litauen im 15. Jh., Leiden 1961.
Jabłonowski A., Podole starożytne przed wcieleniem onego do byłej Rzeczypospolitej, „Ateneum", 2 (og. zb. 46), 1887.
Jakubowski J., Opis Księstwa Trockiego z r. 1387. Przyczynek do badań nad ustrojem Litwy przedchrześcijańskiej, „Przegląd Historyczny", 5, 1907.
Jakubowski J., Z zagadnień unji polsko-litewskiej, „Przegląd Historyczny", 22, 1919-1920.

Janiszewska-Mincer B., Działalność polityczna Lutka z Brzezia, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia", z. 6, 1968.
Jasiński K., Henryk Siemowitowic i jego żona Ryngałłą. Studium historyczno-genealogiczne, [w:] tegoż, Prace wybrane z nauk pomocniczych historii, Toruń 1996.
Jasiński K., Polsko-niemieckie powiązania dynastyczne w średniowieczu ze szczególnym uwzględnieniem małżeństw córek Siemowita IV, Cymbarki i Amelii, [w:] Niemcy-Polska w średniowieczu, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986.
Jasiński K., Przymierze polsko-austriackie w 1412 roku ze szczególnym uwzględnieniem małżeństwa Cymbarki księżniczki mazowieckiej z Ernestem Żelaznym księciem austriackim, [w:] Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego, red. A. Czacharowski, Toruń 1984.
Jähnig B., Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach, [w:] Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII-XVI wieku, red. Z. H. Nowak, przy współpracy R. Czai, Toruń 2000.
Jähnig B., Zur Persönlichkeit des Dorpater Bischofs Dietrich Damerow, „Beiträge zur Geschichte Westpreußen", 6, 1980.
Jecht R., Der Oberlausitzer Hussitenkrieg und des Land der Sechsstädte unter Kaiser Sigmund, t. 1, Görlitz 1911.
Jonynas I., Didysis Lietuvos Kunigaikštis Kęstutis, [w:] Didžiojo Lietuvos Kunigaikščio Kęstučio. 550 metų sukaktuvėms paminėti, Kaunas 1932.
Jonynas I., Lietuvos didieji kunigaikščiai, Vilnius 1996.
Jučas M., Lietuvos ir Lenkijos unija (XIV a. vid. – XIX a. pr.), Vilnius 2000.
Jučas M., Nuo Krevos sutarties iki Liublino unijos, Kaunas 1970.
Jučas M., Vytautas ir čekų husitai, [w:] Vytautas Didysis ir Lietuva, Vilnius 1996.
Jučas M., Žalgirio mūšis, Vilnius 1990.
Juritsch G., Der dritte Kreuzzug gegen die Hussiten (1427). Ein Beitrag zur Geschichte Kaiser Sigmunds und des Königreiches Böhmen, Leipzig-Wien-Prag 1900.
Jurok J., Moravský severovýchod v epoše husitské revoluce, Nový Jičín 1998.
Kadlec J., Czeska katolicka emigracja okresu husytyzmu na ziemiach polskich i na Śląsku, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego", 19, 1976.
Kadlec J., Katoličtí exulanti čeští doby husitské, Praha 1990.
Kadlec J., Přehled českých církevních dějin, Praha 1991.
Kalivoda R., Husitská ideologie, Praha 1961.
Kalivoda R., Husitské myšlení, Praha 1997.
Kalivoda R., Revolution und Ideologie. Der Hussitismus, Köln-Wien 1976.
Kaminsky H., A History of the Hussite Revolution, Berkeley-Los Angeles 1967.
Kaminsky H., Hussite Radicalism and the Origins of Tabor 1415-1418, „Medievalia et Humanistica", 10, 1956.
Kaminsky H., The Prague Insurrection of 30 July 1419, „Medievalia et Humanistica", 17, 1966.
Kaňák B., Několik poznámek k diplomatickemu materiálu, který se vztahuje k tzv. Soudci chebskému, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Kavka F., Bemerkungen zur Rolle des Hussitentums in Sigismunds europäischer Politik, [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, S. Seibt, Warendorf 1994.
Kavka F., Husitská revoluční tradice, Praha 1953.
Kavka F., Karel IV. Historie života velkého vladaře, Praha 2002.
Kavka F., Poslední Lucemburk na českém trůne. Králem uprostřed revoluce, Praha 1998.
Kavka F., Vláda Karla IV. za jeho císařstvi (1355-1378). Zěme české koruny, rodova, říšska a evropská politika, t. 1-2, Praha 1993.
Kavka F., Zikmundova politika let 1429-1434 a husitství, „Husitský Tábor", 8, 1985.
Kejř Jin., Bitva u Vyšehradu roku 1420, „Husitský Tábor", 6-7, 1982-1984.

Kejř J., Boj o státní formu v husitském revolučním hnutí, „Právne historické studie", 2, 1956.
Kejř J., Česká otázka na basilejském koncili, „Husitský Tábor", 8, 1985.
Kejř J., Čtyři prážské artikuly z konce července 1420, „Jihočeský sborník historický", 21, 1952.
Kejř J., Deklarace pražské university z 10. března 1417 o přijímání pod obojí a její historické pozadí, „Sborník historický", 8, 1961.
Kejř J., Husité, Praha 1984.
Kejř J., Husitský právník M. Jan z Jesenice, Praha 1965.
Kejř J., Jan Žižka jako politik a státník, „Jihočeský sborník historicý", 43, 1974.
Kejř J., Kvadlibetní disputace na pražské universite, Praha 1971.
Kejř J., Mistři pražské univerzity a kneží táborští, Praha 1981.
Kejř J., Právní život v husitské Kutné Hoře, Praha 1958.
Kiaupienė J., Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r.: gdzie kryje się problem – w dokumencie czy w jego interpretacjach?, „Kwartalnik Historyczny", 108, 2001.
Kiaupienė J., W związku z polemiką Grzegorza Błaszczyka w sprawie unii krewskiej, „Kwartalnik Historyczny", 110, 2003.
Kiaupienė J., 1385 m. rugpjūčio 14. d. Aktas lietuvos-lenkijos unijų istorijoje ir istoriografijoje (problemos formulavimas), [w:] Lietuvos valstybė XII-XVIII a., red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997.
Kiaupienė J., 1385 metai, Krėva: pasiklydę tarp tikrovės ir mito, [w:] Lietuvos užsienio politikos dokumentai XIII-XVIII a., 1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos Aktas, sudarė J. Kiaupienė, Vilnius 2002.
Kijak S., Piotr Wysz biskup krakowski, Kraków 1913.
Klassen J. M., The Nobility and the Making of the Hussite Revolution, New York 1978.
Klimecka G., Czy rzeczywiście „doradcy Władysława Jagiełły", [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów, t. 4, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1990.
Kochanowski J. K., Witold wielki książę litewski. Studyum historyczne, Lwów 1900.
Kolankowski L., Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, t. 1 1377-1499, Warszawa 1930.
Kolankowski L., O litewską koronę, „Kwartalnik Historyczny", 40, 1926.
Kolankowski L., Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne, do druku przygotował Z. Kolankowski, Olsztyn 1991.
Koller H., Zur Reformpolitik Kaiser Sigmunds, [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Koneczny F., Dzieje Polski za Jagiellonów, Kraków 1903.
Koneczny F., Jagiełło i Witołd, cz. 1. Podczas Unii Krewskiej 1382-1392, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 20, 1892.
Koneczny F., Polityka Zakonu Niemieckiego w latach 1389 i 1390, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. hist.-filozof.", 24, 1889.
Koneczny L., Vitoldiana, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930.
Kopetzky F., Die Gefangennahme der hussitischen Gefandten in Ratibor 1421, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 9, 1869, Hf. 2.
Kopičková B., Dvanáct táborských článků ze srpna 1420 v zcadle Želivského kázání, „Folia historica Bohemica", 10, 1986.
Kopičková B., Jan Želivský, Praha 1990.
Kopičková B., Mnichovský fascikl č. 543: korespondence královny Žofie v období březen 1422 – prosinec 1427. Dodatky ke studii F. M. Bartoše, „Mediaevalia Historica Bohemica", 8, 2001.
Kopičková B., Urozená paní, [w:] Člověk českého středověku, red. M. Nodl, F. Šmahel, Praha 2002.
Kopičková B., Vztah pražských radikalů ke státní moci, „Folia historica Bohemica", 12, 1988.
Kopičková B., Želivského Praha, „Folia historica Bohemica", 3, 1981.
Kopysskij Z. J., Čepko V. V., Ohlas husitství na Bílé Rusi, [w:] Mezinarodní ohlas husitství, red. J. Macek, Praha 1958.
Kopystiański A., Książę Michał Zygmuntowicz, „Kwartalnik Historyczny", 20, 1906.

Korczak L., Adaptacja polskich wzorów ustrojowych w Wielkim Księstwie Litewskim na przykładzie kształtowania się litewskiej rady wielkoksiążęcej w XV wieku, [w:] History, Culture and Language of Lithuania. Proceedings of the international lithuanian conference Poznań 17-19 September 1998, wyd. G. Błaszczyk, M. Hasiuk, Poznań 2000, Linguistic and Oriental Studies from Poznań, Monograph Suplement 5.
Korczak L., Litewska rada wielkoksiążęca w XV wieku, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof.", og. zb. t. 88, Kraków 1998.
Korczak L., Litwa. Przechowana tożsamość, Kraków 1998.
Kosman M., Dokumenty wielkiego księcia Witolda, „Studia Źródłoznawcze", 16, 1971.
Kosman M., „Podniesienie" książąt litewskich, [w:] tegoż, Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty, Warszawa 1989.
Kosman M., Polacy na Litwie (do połowy XVI w.), [w:] tegoż, Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV-XX w., Warszawa 1992.
Kosman M., Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej, Zbiór studiów, t. 1, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1981.
Kosman M., W kancelarii wielkiego księcia Witolda, [w:] tegoż, Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV-XX w., Warszawa 1992.
Kostrzak J., Rola Inflant w pierwszym okresie walk Zakonu Krzyżackiego z unią polsko-litewską w latach 1385-1404, „Zapiski Historyczne", 51, 1986, z. 1.
Kowalczyk M., Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła, „Małopolskie Studia Historyczne", 6, 1964, z. 3-4.
Kowalska Z., Stanisław Ciołek (+1437) podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski, Kraków 1993.
Kozielsk-Puzyna von J. E., Switrigail von Litauen, Freiburg 1914.
Kras P., Edykt wieluński z 1424 roku i udział brachium saeculare w walce z husytyzmem na ziemiach polskich, „Summarium", 26-27, 1997-1998.
Kras P., Husyci w piętnastowiecznej Polsce, Lublin 1998.
Kras P., Polscy duchowni w husyckich Czechach, [w:] Polacy w Czechach. Czesi w Polsce X-XVIII wiek, red. H. Gmiterek, W. Iwańczak, Lublin 2004.
Krchňák A., Čechové na basilejském sněmu, Řim 1967.
Krofta K., Hnutí husitske po stránce socialní a narodní, [w:] tegoż, Duchovní odkaz husitství, Praha 1946.
Krofta K., Husitství po Husovi, [w:] tegoż, Duchovní odkaz husitství, Praha 1946.
Krofta K., Mistr Jan Rokycana, [w:] tegoż, Duchovní odkaz husitství, Praha 1946.
Krollmann Ch., Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preußen, Königsberg 1932.
Krumbholtz R., Samaiten und der Deutsche Orden bis zum Frieden am Melno-See, „Altpreussische Monatsschrift", 27, 1890.
Krzenck T., Nejnovější literatura o Zikmundoví Lucemburském, „Český časopis historický", 95, 1997, č. 2.
Krzenck T., Sophie von Wittelsbach – eine Böhmenkönigin im Spätmittelalter, [w:] Fürstinnen und Städterinnen. Frauen im Mittelalter, Freiburg-Basel-Wien 1993.
Krzyżaniakowa J., Erudycja historyczna Zbigniewa Oleśnickiego w świetle jego zeznań na procesie w 1422 roku, [w:] Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski, Poznań 1976.
Krzyżaniakowa J., Kancelaria królewska Władysława Jagiełły jako ośrodek kultury historycznej, „Studia Źródłoznawcze", 18, 1973.
Krzyżaniakowa J., Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski w XV w., cz. 1, Poznań 1972.
Krzyżaniakowa J., Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski w XV wieku, cz. 2: Urzędnicy, Poznań 1979.
Krzyżaniakowa J., Koncyliaryści, heretycy, schizmatycy w państwie pierwszych Jagiellonów, Kraków 1989.
Krzyżaniakowa J., Rok 1413, [w:] Pax et bellum, Poznań 1993.
Krzyżaniakowa J., Ochmański J., Władysław II Jagiełło, Wrocław etc. 1990.
Kubíková A., Oldřich II. z Rožmberka, České Budějovice 2004.

Kubů F., Cheb v dobe husitské, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Kubů F., Sigismund von Luxemburg und der Stadtstaat Eger, [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Kuczyński S. M., Bitwa pod Grunwaldem, Katowice 1985.
Kuczyński S. M., Król Jagiełło ok. 1351-1434, Warszawa 1985.
Kuczyński S. M., O programie pierwszych Jagiellonów, tzw. idei jagiellońskiej i rzekomej agresji polskiej na wschód w XV w., [w:] tegoż, Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVII w., Warszawa 1965.
Kuczyński S. M., Pierwszy traktat toruński, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 20, 1954.
Kuczyński S. M., Sine Wody (Rzecz o wyprawie Olgierdowej 1362 r.), [w:] tegoż, Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVII w., Warszawa 1965.
Kuczyński S. M., Spór o Grunwald. Rozprawy polemiczne, Warszawa 1972.
Kuczyński S. M., Wielka wojna z Zakonem krzyżackim w latach 1409-1411, Warszawa 1987.
Kuczyński S. M., Ziemie czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy, Warszawa 1936.
Kučinskas A., Kęstutis, Vilnius 1988.
Kurtyka J., Podole pomiędzy Polską i Litwą w XIV i 1. połowie XV wieku, [w:] Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu, t. 1, red. F. Kiryk, Kraków 2000.
Kurtyka J., Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu, Kraków 1997.
Kutrzeba S., Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385-1569, [w:] „Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 1935", t. 1, Lwów 1935.
Kutrzeba S., Unia Polski z Litwą, [w:] Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Kraków 1914.
Lancinger L., Čtyři artikule pražské a podíl univ. mistrů na jejich vývoji, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis", 3/2, 1962.
Lesiński B., Udział wojsk polskich w wojnach Pomorza Zachodniego z Brandenburgią w latach 1419-1427, „Zapiski Historyczne", 27, 1966.
Lesný I., Osobnost českého krále Václava IV. z hlediska neurologa, „Folia historica Bohemica", 5, 1983.
Lewicki A., Ein Blick in die Politik König Sigmunds gegen Polen in Bezug auf die Hussitenkriege (seit dem Käsmarker Frieden), „Archiv für Österreichische Geschichte", 68, 1886.
Lewicki A., Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy?, „Kwartalnik Historyczny", 8, 1894.
Lewicki A., Król Zygmunt Luxemburski a Polska 1420-1436 (rec. pracy J. Golla, König Sigmund und Polen), „Kwartalnik Historyczny", 10, 1896.
Lewicki A., Nieco o unii Litwy z Koroną, „Przegląd Polski", 1893.
Lewicki A., Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów Litwy z Koroną, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. hist.-filozof.", 29, 1892.
Lewicki A., Ueber das staatsrechtliche Verhältniss Littauen zu Polen unter Jagiełło und Witold, „Altpreussiche Monatsschrift", 31, 1894.
Lichończak G., Wojciech Jastrzębiec wobec ruchu husyckiego, „Kwartalnik Historyczny", 99, 1992, nr 3.
Lichończak-Nurek G., Wojciech herbu Jastrzębiec arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362-1436), Kraków 1996.
Lietuvos istorija, red. A. Šapoka, Kaunas 1936.
Ljubavskij M. K., Očerk istorii Litovsko-russkago gosudarstva do Ljublinskoj unii vključitelno, Moskva 1910.
Lovmian'skij Ch., Russko-litovskie otnošenija v XIV-XV vv., [w:] Feodal'naja Rossija vo vsemirno-istoričeskom processie. Sbornik statej posvjaščennyj L'vu Vladimiroviču Čerepninu, Moskva 1972.
Lückerath C. A., Paul von Rusdorf. Hochmeister des Deutschen Ordens 1422-1441, Bad Godesberg 1969.
Łowmiański H., Agresja Zakonu Krzyżackiego na Litwę w wiekach XII-XV, [w:] tegoż, Prusy-Litwa-Krzyżacy, wybór, opracowanie, wstęp i posłowie M. Kosman, Warszawa 1989.
Łowmiański H., Początki i rola polityczna zakonów rycerskich nad Bałtykiem w wieku XIII i XIV, [w:] tegoż, Prusy-Litwa-Krzyżacy, wybór, opracowanie, wstep i posłowie M. Kosman, Warszawa 1989.
Łowmiański H., Polityka Jagiellonów, do druku przygotował K. Pietkiewicz, Poznań 1999.

Łowmiański H., Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej, [w:] tegoż, Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, Poznań 1983.
Łowmiański H., Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r., [w:] tegoż, Prusy-Litwa-Krzyżacy, wybór, opracowanie, wstęp i posłowie M. Kosman, Warszawa 1989.
Łowmiański H., Wielkie Księstwo Litewskie. Zagadnienia ustrojowe i prawne, [w:] tegoż, Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, Poznań 1983.
Łowmiański H., Witold wielki książę litewski, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 7, 1995 (druk 1997).
Macek J., Die Hussitenbewegung in Böhmen, Prag 1965.
Macek J., Hrad a zámek, [w:] tegoż, Česká středověka šlechta, Praha 1997.
Macek J., Husitské revoluční hnutí, Praha 1952.
Macek J., Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce, Warszawa 1955.
Macek J., Jagellonský věk v českých zemích 1471-1526, t. 3-4, Praha 2002.
Macek J., Pán, [w:] tegoż, Česká středověká šlechta, Praha 1997.
Macek J., Prokop Veliký, Praha 1953.
Macek J., Rytíř, [w:] tegoż, Česká středověká šlechta, Praha 1997.
Macek J., Šlechta, [w:] tegoż, Česká středověká šlěchta, Praha 1997.
Macek J., Tábor v husitském revolučním hnutí, t. 1-2, Praha 1952, 1955.
Macek J., Úmluvy zdické, [w:] Sborník prací k poctě 75. narozenin akademika Václava Vojtíška, „Acta Universitatis Carolinae 1958, Philosophica et Historia, II, Praha 1958.
Macek J., Víra a zbožnost jagellonského věku, Praha 2001.
Macek J., Vladyka, [w:] tegoż, Česká středověká šlěchta, Praha 1997.
Macek J., Zur Preßburger Versammlung im Jahre 1429, [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Machilek F., Böhmen, Polen und die hussitische Revolution, „Zeitschrift für Ostforschung", 23, 1974, Hf. 3.
Machilek F., Ludolf von Sagan und seine Stellung in der Auseinandersetzung um Konziliarismus und Hussitismus, München 1967.
Maciejewska W., Dzieje ziemi połockiej (1385-1450), „Ateneum Wileńskie", 8, 1931-1932.
Maciejewska W., Jadwiga królowa polska, Warszawa 1934.
Mačiukas Ž., Teisinis Vytauto karūnacijos ginčas, [w:] Lietuvos valstybė XII-XVIII a., red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997.
Maleczyńska E., Książęce Lenno mazowieckie 1351-1526, Lwów 1929.
Maleczyńska E., Polska a kuria papieska w latach 1420-1422, [w:] Prace historyczne w 30-lecie działalności Stanisława Zakrzewskiego, Lwów 1934.
Maleczyńska E., Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw politycznych w Polsce w latach 1422-1434, Lwów 1936.
Maleczyńska E., Ruch husycki w Czechach i w Polsce, Warszawa 1959.
Maleczyńska E., Społeczeństwo polskie I połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich (studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów), Wrocław 1947.
Maleczyńska E., Vlív husitského hnutí na Polsko, [w:] Mezinarodní ohlas husitství, wyd. J. Macek, Praha 1958.
Mályusz E., Kaiser Sigismund in Ungarn 1387-1437, Budapest 1990.
Małowist M., Tamerlan i jego czasy, Warszawa 1991.
Marczak P., Wojny husyckie, Warszawa b. d.
Markowski M., Stanowisko Uniwersytetu Krakowskiego wobec petycji husyckiej z 1421 roku, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej", 4, 1965.
Mathies Ch., Kurfürstenbund und Königtum in der Zeit der Hussitenkriege. Die kurfürstliche Reichspolitik gegen Sigmund im Kraftzentrum Mittelrhein, Mainz 1978.
Matusas J., Švitrigaila Lietuvos didysis kunigaikštis, Vilnius 1991.
Mezník J., Česká a moravská šlechta ve 14. a 15. století, „Sbornik historický", 37, 1990.

Mezník J., Dva problémy z počátků husitské revoluce, „Československý časopis historický", 15, 1967.
Mezník J., Lucemburská Morava 1310-1423, Praha 1999.
Mezník J., Mor a roku 1380 a příčiny husitské revoluce, „Český časopis historický", 93, 1995, č. 4.
Mezník J., Praha před husitskou revoluci, Praha 1990.
Mezník J., Tábor a Stáre Město pražské, „Československý časopis historický", 19, 1971.
Mezník J., Venkovské statky pražských mešťanů v dobe předhusitske a husitske, Praha 1965.
Míka A., Osud slavného domu. Rozkvět a pád rožmberského dominia, České Budějovice 1970.
Mikulka J., Husitské revoluční hnutí a Polsko, [w:] Češi a Poláci v minulosti, t. 1, red. J. Macůrek, Praha 1964.
Militzer K., Wykaz urzędów Zakonu Kawalerów Mieczowych i zakonu krzyżackiego w Inflantach z Estonią, [w:] Inflanty w średniowieczu. Władztwa zakonu krzyżackiego i biskupów, red. M. Biskup, Toruń 2002.
Molnár A., Chebský soudce, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Molnár A., Na okraj Žižkova rozchodu s Táborem, „Jihočeský sborník historický", 43, 1974.
Molnár A., Na rozhraní věků. Cesty reformace, Praha 1985.
Molnár A., Pohyb teologického myšlení. Přehledne dějiny dogmatu, Praha 1982.
Moravec M., Zástavy Zikmunda Lucemburského v Českých zemich z let 1420-1437, „Folia historica Bohemica", 9, 1985.
Moraw P., Das Mittelalter, [w:] Deutsche Geschichte im Ost Europa. Böhmen und Mähren, hrsg. F. Prinz, Berlin 1993.
Moraw P., König Sigismund in der Herrscherabfolge des deutschen Spätmittelalters, [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Możejko B., Szybkowski S., Śliwiński B., Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima, Gdańsk 2003.
Myśliński K., Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340-1400, Lublin 1981.
Myśliński K., Król Władysław Jagiełło a unia horodelska – przyczynek do charakterystyki władcy, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 7, 1995 (druk 1997).
Natanson-Leski J., Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej, cz. 1, Granica moskiewska w epoce jagiellońskiej, Lwów-Warszawa 1922.
Neitmann K., Der Grenzstreit zwischen dem Deutschen Orden und Polen um die Mühle von Leibitsch und die Drewenz, „Beiträge zur Geschichte Westpreußens", 10, 1987.
Neitmann K., Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussens 1230-1449, Wien 1986.
Neitmann K., Ludwig von Landsee. Ein Gebietiger des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jh. Beobachtung zur Außenpolitik des Ordens, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", 36, 1988.
Neitmann K., Zur Revindikationspolitik des Deutschen Ordens nach Tannenberg, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", 31, 1983.
Němec B., Rožmberkové. Životopisná encyklopedie panského rodu, České Budějovice 2001.
Nikodem J., Data urodzenia Jagiełły. Uwagi o starszeństwie synów Olgierda i Julianny, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne", 12, 2000.
Nikodem J., Jedynowładztwo czy diarchia? Przyczynek do dziejów ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego do końca XIV wieku, „Zapiski historyczne", 68, 2003.
Nikodem J., Problem legitymizacji władzy Władysława Jagiełły w 1399 r., [w:] Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, przy współpracy Z. Górczaka, P. Pokory, K. Ratajczaka, M. Zwierzykowskiego, Poznań 2000.
Nikodem J., Rola Skirgiełły na Litwie do 1394 roku, „Scripta minora", 2, Poznań 1998.
Nikodem J., Spory o koronację wielkiego księcia Litwy Witolda w latach 1429-1430, cz. 2 Próba rekonstrukcji wydarzeń, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 7, 1995 (druk 1997).
Nikodem J., Stosunki Świdrygiełły z Zakonem Krzyżackim w latach 1430-1432, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 14, Białystok 2000.

Nikodem J., Uposażenie młodszych Olgierdowiców. Przyczynek do biografii Skirgiełły, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 15, Białystok 2001.
Nikodem J., Wyniesienie Świdrygiełły na Wielkie Księstwo Litewskie, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 19, Białystok 2003.
Nikodem J., Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof., o. zb. t. 94, Kraków 2001.
Nikodem J., Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły, „Nasza Przeszłość", 91, 1999.
Nikžentaitis A., Bohater czy zdrajca? Formowanie się stereotypu Jagiełły w okresie XV-XX w., „Znak", 1992, nr 442.
Nikžentaitis A., Kiejstut (Kęstutis), [w:] Rodowód Litwy, ułożyła A. Nekrosiene, Kaunas 1991.
Nikžentaitis A., Witold i Jagiełło. Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie, Poznań 2000.
Novotný V., Několik příspěvků k poznání osoby a doby Žižkovy, [w:] Sborník Žižkův 1424-1924, Praha 1924.
Nowak Z. H., Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382-1434), [w:] Historia dyplomacji polskiej, t. 1 połowa X w. – 1572, red. M. Biskup, Warszawa 1982.
Nowak Z. H., Kaiser Siegmund und die polnische Monarchie, „Zeitschrift für historische Forschung", 15, 1988.
Nowak Z. H., Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego w procesie polsko-krzyżackim w 1420 r., „Zapiski Historyczne", 41, 1976, z. 3.
Nowak Z. H., Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburczyka w północnej i środkowowschodniej Europie (1412-1424), Toruń 1981.
Nowak Z. H., Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411, Toruń 1964.
Nowak Z. H., Puchała Dobiesław, [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. 29, Wrocław etc. 1986.
Nowak Z. H., Współpraca polityczna państw unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1411-1425, Toruń 1996.
Nowak Z. H., Ze studiów nad procesem polsko-krzyżackim w roku 1420. Justyfikacja Zygmunta Luksemburskiego, „Sprawozdania TNT w Toruniu", 28, 1976.
Nowakowski A., Księżna Anna Witoldowa a Krzyżacy, [w:] Archeologia et historia. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Romanie Barnycz-Gupieńcowej, Łódź 2000.
Nöbel W., Das Problem der Einrichtung der Ordensvogtei Samaiten, „Zeitschrift für Ostforschung", 17, 1968, Hf. 4.
Nöbel W., Michael Küchmeister Hochmeister des Deutschen Ordens 1414-1422, Marburg 1989.
Ochmański J., Historia Litwy, Wrocaw etc. 1990.
Oehler N., Cestování ve středověku, Praha 2003.
Ożóg K., Les juristes italiens au service de la diplomatie polonaise sous Ladislas II Jagellon, „Quaestiones medii aevi novae", 3, 1998.
Ożóg K., Miejsce i rola uczonych w późnośredniowiecznym państwie polskim. Poglądy mistrzów krakowskich a rzeczywistość, [w:] Genealogia. Władca i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej, red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski, Toruń 1999.
Ożóg K., Szymon z Teramo adwokat polski w Stolicy Apostolskiej i na soborach w Konstancji i Bazylei, „Nasza Przeszłość", 78, 1992.
Ożóg K., Udział Andrzeja Łaskarzyca w sprawach i sporach polsko-krzyżackich do soboru w Konstancji, [w:] Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu, Kraków 2000.
Ożóg K., Współpraca prawników włoskich z Pawłem Włodkowicem w procesie polsko-krzyżackim w Rzymie w latach 1420-1421, „Nasza Przeszłość", 76, 1991.
Osten-Sacken von der P., Livländisch-Russische Beziehungen während der Regierungszeit des Grossfürsten Witowt von Litauen (1392-1430), „Mitteihlungen aus dem Gebiete der Geschichte LEK", 20, 1907.
Palacký F., Die Geschichte des Hussitenthums und Prof. Constantin Höfler. Kritische Studien, Prag 1868.
Palacky F., Geschichte von Böhmen. Grösstentheils nach Urkunden und handschriften, t. III/2 Der Hussitenkrieg von 1419-1431, Prag 1851.
Palacz R., Stefan Palecz, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej", 8, 1967.
Paner A., Jan Žižka z Trocnova, Gdańsk 2002.

Paszkiewicz H., Jagiellonowie a Moskwa, t. 1 Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku, Warszawa 1933.
Paszkiewicz H., O genezie i wartości Krewa, Warszawa 1938.
Paszkiewicz H., W sprawie inkorporacji Litwy do Polski w 80-ch latach XIV w. Z powodu pracy prof. dr. H. Łowmiańskiego „Wcielenie Litwy do Polski w 1386 roku", Warszawa 1938.
Patschovsky A., Der taboritische Chiliasmus, [w:] Häresie und vorzeitige Reformation im Spätmittelalter, hrsg. F. Šmahel, E. Müller-Luckner, München 1998.
Patschovsky A., Revolučnost husitské revoluce, „Český časopis historický", 99, 2001.
Pekař J. Žižka a jeho doba, t. 1-4, Praha 1992.
Pelech M., W sprawie okupu za jeńców krzyżackich z wielkiej wojny (1409-1411), cz. 1, „Zapiski Historyczne", 52, 1987, z. 1.
Peltz W., Suwerenność państwa w praktyce i doktrynie politycznej Rusi Moskiewskiej (XIV-XVI w.), Zielona Góra 1994.
Petrauskas R., Giminaičiai ir pavaldiniai: Lietuvos bajorų grupės XIV a. pab. – XV a. I pusėje, [w:] Lietuva ir jos kaimynai. Nuo normanų iki Napoleono. Prof. Broniaus Dundulio atminimui, red. I. Valikonytė, E. Meilus, A. Mickevičius, Vilnius 2001.
Petrauskas R., Lietuvos diduomenė XIV a. pabaigoje – XV a. Sudėtis – struktūra – valdžia, Vilnius 2003.
Petrauskas R., Możnowładztwo litewskie XIV-XV wieku: główne linie rozwoju, [w:] Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym, Toruń 2003.
Petrin S., Der österreichischen Hussitenkrieg 1420-1434, Wien 1982.
Pfitzner J., Groszfürst Witold von Litauen als Staatsmann, Brünn etc. 1930.
Pickham G., Pleskau und Livland im 15. Jahrhunderts, [w:] Deutschland-Livland-Russland, Lüneburg 1988.
Piekosiński F., Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polskim czy tylko mężem królowej?, „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", 35, 1897.
Pieradzka K., Udział polskich feudałów w planach rozbioru Polski w XIV i XV w. na tle ich dążeń odśrodkowych, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 2, Seria Nauk społecznych, Historia", z. 1, 1955.
Pieradzka K., Uniwersytet krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei, [w:] Dzieje Uniwesytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964.
Plečkaitis V., Jagiełło (Jogaila), [w:] Rodowód Litwy, ułożyła A. Nekrosiene, Kaunas 1991.
Pletnia R., Działalność wielkiego księcia Witolda na północno-wschodnich obrzeżach państwa litewskiego w latach 1404-1408, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1219, Prace Historyczne", z. 125, 1998.
Polívka M., K biografii Mikuláše z Husi, „Folia historica Bohemica", 3, 1981.
Polívka M., K vývoji české společnosti na přelomu 20. a 30. let 15. století, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550, vyročí, Cheb 1982.
Polívka M., König Sigismund und die katholischen königlichen Städte in Böhmen während der hussitischen Revolution (1419-1437), [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Polívka M., Mikuláš z Husi a nižší šlechta v počátcích husitské revoluce, Praha 1982.
Polívka M., Některé aspekty vývoje stavovství v české společnosti předhusitské a husitské doby, „Folia historica Bohemica", 6, 1984.
Polívka M., Problémy české a evropské politiky v záveru husitské revoluce, „Československý časopis historický", 36, 1988, č. 3.
Polívka M., Ulrich von Rosenberg und seine Umgebung, [w:] Adelige Welt und familiäre Beziehung. Aspekte der privaten Welt des Adels in böhmischen, polnischen und deutschen Beispielen vom 14. bis zum 16. Jahrhundert, hrsg. H. D. Heimann, Potsdam 2000.
Polívka M., Uvedomení české šlechty na pozadí česko-německých vztahů na sklonku doby husitské. Záští Aleše ze Šternberka a Hynka Krušiny ze Šternberka s říšským městem Norimberkem ve 30. a 40. letech 15. století, „Česky časopis historický", 93, 1995.
Presnjakov A. E., Obrazovanie velikorusskogo gosudarstva, Petrograd 1918.

Prochaska A., Czasy husyckie, Kraków 1998.
Prochaska A., Dwa związki antyhusyckie z 1424 roku. Związek elektorski w Bingen i związek polski, „Kwartalnik Historyczny", 11, 1897.
Prochaska A., Dzieje Witołda w. księcia Litwy, Wilno 1914.
Prochaska A., Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów, „Rozprawy AU, Wydz. hist.-filozof.", ser. II, t. 13, og. zb. t. 38, 1899.
Prochaska A., Husyta polski, [w:] tegoż, Szkice historyczne z XV wieku, Kraków-Warszawa 1884.
Prochaska A., Król Władysław Jagiełło, t. 1-2, Kraków 1908.
Prochaska A., Książę Husyta, [w:] Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, t. 2, Lwów 1916.
Prochaska A., Markward Salzbach, „Przegląd Historyczny", 9, 1909.
Prochaska A., Napad husytów na Częstochowę w roku 1430, „Kwartalnik Historyczny", 21, 1907.
Prochaska A., Nieznany akt homagialny Witołda, „Kwartalnik Historyczny", 9, 1895.
Prochaska A., Ostatnie lata Witołda. Studyum z dziejów intrygi dyplomatycznej, Warszawa 1882.
Prochaska A., Podole lennem Korony 1352-1430, Kraków 1895.
Prochaska A., Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech. Studyjum z historyi polsko-czeskiéj, cz. 1-2, „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydz. hist.-filozof. AU", t. 7-8, 1877-1878.
Prochaska A., Polska i husyci po odwołaniu Korybuta z Czech, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 11, 1883.
Prochaska A., Przed Grunwaldem, „Ateneum", 2 (og. zb. 14), 1879.
Prochaska A., Przyczynki krytyczne do dziejów unii, Kraków 1896.
Prochaska A., Przymierze Władysława Jagiełły z Danią, Kraków 1905.
Prochaska A., rec. Dr. A. Lewicki: Ein Blick in die Politik König Sigmunds gegen Polen in Bezug auf die Hussitenkriege (seit dem Käsmarker Frieden). Wien, 1886 8 vo, s. 84 (odbitka z Archiv für Oesterr. Gesch. Bd. LXVIII. II. Hälfe s. 329), „Kwartalnik Historyczny", 1, 1887.
Prochaska A., Sobór w Konstancji, Kraków 1996.
Prochaska A., Spór o mitrę i pastorał w Rydze 1395-1397, „Kwartalnik Historyczny", 9, 1895.
Prochaska A., Upadek Kiejstuta, „Kwartalnik Historyczny", 23, 1909.
Prochaska A., W kwestii polsko-hussyckiej, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 8, 1880.
Prochaska A., Wyrok wrocławski, „Przegląd Historyczny", 8, 1909.
Prochaska A., Z archiwum Zakonu Niemieckiego. Analekta z wieku XIV i XV, „Archiwum Komisji Historycznej", 11, 1909-1913.
Prochaska A., Zabiegi Ciołka o infułę, [w:] tegoż, Szkice historyczne z XV wieku, Kraków-Warszawa 1884.
Prochaska A., Zawisza Czarny, [w:] tegoż, Szkice historyczne z XV wieku, Kraków-Warszawa 1884.
Prochaska A., Znaczenie niedoszłej koronacji Witołda, „Ateneum Wileńskie", 1, 1923.
Purc J., Itinerarium Witolda wielkiego księcia Litwy (17 lutego 1370 roku – 27 października 1430 roku), [w:] Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku, red. J. Ochmański, Poznań 1971.
Radford L. B., Henry Beaufort, London 1908.
Radoch M., Zarys działalności polityczno-dyplomatycznej książąt mazowieckich wobec państwa krzyżackiego w Prusach w latach 1385-1407, Olsztyn 1999.
Raková I., Čeněk z Vartenberka (1400-1425). Příspěvek k uloze panstva v husitské revoluci, „Sborník historický", 28, 1981.
Raková I., Rožmberské teritorium v předvečer husitské revoluce, „Folia historica Bohemica", 3, 1981.
Rhode G., Die Ostgrenze Polens im Mittelalter, „Zeitschrift für Ostforschung", 2, 1953.
Rhode G., Die Ostgrenze Polens. Politische Entwicklung, Kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung, t. 1 (do 1401), Köln-Graz 1955.
Rieder H., Wenzel. Ein unwürdiger König, Wien-Hamburg 1970.
Roman S., Konflikt prawno-polityczny 1425-1430 r. a przywilej brzeski, „Czasopismo Prawno-Historyczne", 14, 1962, z. 2.
Roman S., Zagadnienie prawomocności przywileju czerwińskiego z 1422 r., „Czasopismo Prawno-Historyczne", 11, 1959, z. 1.
Rowell S. C., Dynastic bluff? The road to Mielnik, 1385-1501, „Lithuanian Historical Studies", 6, 2001.

Rowell S. C., Krėvos aktas: diplomatijos ir diplomatikos apžvalga, [w:] Lietuvos užsienio politikos dokumentai XIII-XVIII a., 1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos Aktas, sudarė J. Kiaupienė, Vilnius 2002.
Rozbiór krytyczny Annalium Jana Długosza z lat 1385-1444, opr. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław etc. 1961.
Rusina O. V., Sivers'ka zemlja u skladi Velikogo Knjazivstva Litovs'kogo, Kiiv 1998.
Rusina O. V., Ukraina pid Tatarami i Litvoju, Kiiv 1998.
Rusina O. V., Vid Kuz'mišči-Kijanina do kijanina Skobejka (modeljuvannja smerti v „Chronici Bichovcja"), [w:] Socium. Al'manach social'noi istorii, vyp. 1, Kiiv 2002.
Russocki S., Protoparlamentaryzm Czech na początku XV wieku, Warszawa 1973.
Russocki S., Średniowieczne narody polityczne środkowej Europy, „Czasopismo Prawno-Historyczne", 31, 1985.
Rutkowska G., Itinerarium królowej Jadwigi 1384-1399, [w:] Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską, wybór i opracowanie W. Biliński, Warszawa 1989.
Samsonowicz H., Szybkość wymiany informacji w XV w., [w:] Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, przy współpracy Z. Górczaka, P. Pokory, K. Ratajczaka, M. Zwierzykowskiego, Poznań 2000.
Samsonowicz H., Złota jesień polskiego średniowiecza, Poznań 2001.
Schiff O., König Sigmunds italienische Politik bis zur Romfahrt (1410-1431), Frankfurt 1909.
Schnith H., Kardinal Heinrich Beaufort und der Hussitenkrieg, [w:] Von Konstanz nach Trident. Zur Geschichte der Kirche von den Reformkonzilien bis zum Tridentinum. Festgabe für August Franzen, hrsg. R. Bäumer, München-Paderborn-Wien 1972.
Schumacher B., Geschichte Ost- und Westpreußens, Königsberg 1937.
Seibt F., Communitas promogenitura. Zur Hegemonialpolitik in der Hussitischen Revolution, [w:] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1991.
Seibt F., Deutchen und Tschechen. Geschichte einer Nachbarschaft in der Mitte Europas, München-Zürich, 1995.
Seibt F., Die Hussitenzeit als Kulturepoche, [w:] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1991.
Seibt F., Die hussitische Revolution als europäisches Modell, [w:] Jan Hus und die Hussiten in europäischen Aspekten. Vorträge von F. Šmahel, F. Seibt, J. Kořalka, P. Heumos und M. Müller gehalten anläßlich des Kolloquiums im Studienzentrum Karl-Marx-Haus Trier am 22. September 1986. Mit einer kommentierten Dokumentation von Hans Pelger im Anhang, Trier 1987.
Seibt F., Die „revelatio" des Jacobellus von Mies über die Kelchkommunion, [w:] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1991.
Seibt F., Die Zeit der Luxemburger und der hussitischen Revolution, [w:] Handbuch der Geschichte der böhmishcen Länder, t. 1 Die böhmischen Länder von der archaischen Zeit bis zum Ausgang der hussitischen Revolution, hrsg. K. Bosl, Stuttgart 1967.
Seibt F., Hussitica. Zur Struktur einer Revolution, Köln-Graz 1965.
Seibt F., Karol IV. Cesarz w Europie 1346-1378, Warszawa 1996.
Seibt F., Konrad von Vechta, [w:] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1987.
Seibt F., Revolution in Europa. Ursprung und Wege innerer Gewalt, München 1984.
Seibt F., Slyšte nebesa. Eine hussitische Propagandaschift, [w] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1987.
Seibt F., Tabor und die europäischen Revolutionen, [w:] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1987.
Seibt F., Vom Vítkov bis zum Vyšehrad. Der Kampf um die böhmische Krone 1420 im Licht der Prager Propaganda, „Historisches Jahrbuch", 94, 1974.
Seibt F., Zur Entwicklung der böhmischen Staatlichkeit 1212-1471, [w:] tegoż, Hussitenstudien. Personen, Ereignisse, Ideen einer frühen Revolution, München 1991.
Semkowicz W., Sfragistyka Witołda, Kraków 1931.
Semkowicz W., Stanowisko publiczno-prawne Włodzisława Jagiełły w Polsce, „Przegląd Prawa i Administracji", 24, 1899.
Sieradzan W., Sąsiedztwo mazowiecko-krzyżackie w okresie przemian politycznych w Europie środkowowschodniej w latach 1411-1466, Toruń 1999.

Sieradzan W., Świadomość historyczna świadków w procesach polsko-krzyżackich w XIV i XV wieku, Toruń 1993.
Sikora F., Uroczystości koronacyjne Zofii w 1424 r., [w:] Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych, Warszawa 2000.
Silnicki T., Arcybiskup Mikołaj Trąba, Warszawa 1954.
Skrzypek J., Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worsklą (1386-1399), Lwów 1936.
Smolka S., Kiejstut i Jagiełło, „Pamiętnik Akademii Umiejętności", 7, 1889.
Smolka S., Polska wobec wybuchu wojen husyckich, „Ateneum", 13, 1879.
Smolka S., Unia z Czechami, [w:] tegoż, Szkice historyczne, t. 1, Warszawa 1882.
Smolka S., Witołd pod Grunwaldem, [w:] tegoż, Szkice historyczne, t. 1, Warszawa 1882.
Sochacka A., Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu, Lublin 1993.
Sochacka A., Zjazdy polsko-litewskie w Lublinie i Parczewie w czasach Własysława Jagiełły, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska, sectio F, Historia", vol. 41/42, 1986/1987.
Sokołowski A., Projekt rozbioru Polski w wieku XV, „Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydz. hist.-filozof. AU", 1, 1874.
Solicki S., Problematyka husycka w średniowiecznych księgozbiorach śląskich, [w:] Polskie echa husytyzmu. Materiały z konferencji naukowej Kłodzko, 27-28 września 1996, red. S. Bylina, R. Gładkiewicz, Warszawa 1999.
Solicki S., Źródła Jana Długosza do problematyki czeskiej, Wrocław 1973.
Sperka J., Osobiste akty hołdownicze panów polskich z okresu panowania Władysława Jagiełły, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów, t. 9, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 2001.
Sperka J., Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce, Katowice 2001.
Sperka J., Szafrańcowie, orędownicy zbliżenia polsko-czeskiego w okresie wojen husyckich, „Universitas Ostraviensis, Acta facultatis philosophicae, 182, Historia", 7, 1999.
Sperka J., Z dziejów wojen Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem. Działania wojenne w latach 1393-1394, [w:] Cracovia – Polonia – Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej, Kraków 1995.
Sperka J., Zjazd sieradzki z 1432 roku a sprawa następstwa tronu polskiego po Władysławie Jagielle, [w:] Średniowiecze polskie i powszechne, t. 2, red. I. Panic, J. Sperka, Katowice 2002.
Sperka J., Zmiany na arcybiskupstwie gnieźnieńskim, biskupstwie krakowskim i urzędach kancelaryjnych na przełomie lat 1422-1423, „Teki Krakowskie", 5, 1997.
Spěváček J., Karel IV. Život a dílo (1316-1378), Praha 1979.
Spěváček J., Krize principu autority v mocenském systému Evropy 14. století, „Ceský časopis historický", 92, 1994, č. 1.
Spěváček J., Rozmach české státnosti za vlády Lucemburků v souvislostech evropské politiky, Praha 1987.
Spěváček J., Václav IV. 1361-1419. K předpokladům husitské revoluce, Praha 1986.
Spuler B., Die Goldene Horde. Die Mongolen in Russland 1223-1502, Leipzig 1943.
Sroka S. A., Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387-1437, Kraków 2001.
Stieber J. W., Pope Eugenius IV, the Council of Basel and the secular and ecclesiastical authorities in the empire. The conflikt over supreme authority and power in the church, Leiden 1978.
Stoob H., Kaiser Karl IV. und seine Zeit, Graz-Wien-Köln 1990.
Stromer W. V., Landmacht gegen Seemacht. Kaiser Sigismundus Kontinentalsperre gegen Venedig 1412--1433, „Zeitschrift für historische Forschung", 22, 1995.
Strzelecka A., Jadwiga Andegaweńska, Polski Słownik Biograficzny, t. 10, Wrocław etc. 1962-1964.
Sulej K., Dyplomy kancelarii Władysława Jagiełły dotyczące jego stosunków z episkopatem Polski i Litwy, „Roczniki Humanistyczne", 49, 2001, z. 2.
Sułkowska-Kurasiowa I., Doradcy Władysława Jagiełły, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów, t. 2, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1982.
Sužiedėlis S., Vytauto galybės laikai, [w:] Vytautas Didysis, red. P. Šležas, Vilnius 1988.

Sužiedėlis S., Vytauto vaidmuo Lietuvos kristianizacijoj, [w:] Vytautas Didysis, red. P. Šležas, Vilnius 1988.
Swieżawski A., Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313-1462. Dzieje polityczne, [w:] tegoż, Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac, Częstochowa 1997.
Swieżawski S., Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu, Kraków 1990.
Szabuldo F., Czy istniał jarłyk Mamaja na ziemie ukraińskie?, przeł. K. Pietkiewicz, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 9, 2003.
Szybkowski S., Krzyżacki szpieg, lubelski mieszczanin i sandomierski chorąży. Kilka uwag w sprawie badań prozopograficznych personelu kancelarii wielkiego księcia Witolda, [w:] Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci, red. B. Śliwiński, Gdańsk-Koszalin 1997.
Szybkowski S., Polish Staff as a Social Group in the Chancery of Grand Duke Witold, „Quaestiones medii aevi novae", 3, 1998.
Szybkowski S., Pozakancelaryjne aspekty życiorysu Mikołaja Cebulki z Czechowa – sekretarza, dyplomaty i doradcy Witolda. Przyczynek do badań nad kręgiem polskich współpracowników wielkiego księcia, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów, t. 7, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1996.
Szybkowski S., Ród Cielepałów. Studium genealogiczne, Gdańsk 1999.
Šabul'do F., Vitovt i Timur: protivniki ili strategičeskie partnery?, [w:] Lietuva ir jos kaimynai. Nuo normanų iki Napoleono. Prof. Broniaus Dundulio atminimui, red. I. Valikonytė, E. Meilus, A. Mickevičius, Vilnius 2001.
Šabul'do F., Zemli Jugo-Zapadnoj Rusi v sostave Velikogo Knjažestva Litovskogo, Kiev 1987.
Šandera M., Půta z Častolovic – integrující činitel českko (kladsko) – slezského pohraničí, [w:] Korunní země v dějinách českého státu, I. Integrační a partikulární rysy českého státu v pozdním středověku. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném dne 4. června 2002 na FF UK, upořádala L. Bobková, Praha 2003.
Šimek F., Učení M. Jana Rokycany, Praha 1938.
Šležas P. Vytauto santykiai su Lenkija, [w:] Vytautas Didysis, red. P. Šležas, Kaunas 1930.
Štěpán V., Die Beziehungen zwischen den mährischen Markgrafen Jobst und Prokop und Herzog Wladislav von Oppeln, [w:] Oberschlesien im späten Mittelalter. Eine Region im Spannungsfeld zwischen Polen, Böhmen-Mähren und dem Reich vom 13. bis zum Beginn des 16. Jahrhunderts, hrsg. T. Wünsch, Berlin 1993.
Štěpán V., Moravský markrabě Jošt (1354-1411), Brno 2002.
Štěpán V., Osobnost Lacka z Kravař, I. Lackův politický vzestup, II. Na vrcholu politické dráhy, „Časopis Matice moravské", 110, 1991, 112, 1993.
Šmahel F., Blasfemie rituálu? Tři pohřeby králeVáclava IV., [w:] tegoż, Mezi středověkem a renesancí, Praha 2002.
Šmahel F., Causa non grata: Premature Reformation in Hussite Bohemia, [w:] Christianity in East Central Europe. Late Middle Ages, red. J. Kłoczowski, P. Kras, W. Polak, Lublin 1999.
Šmahel F., Contra Bohemos. Česká otázka v evropské politice 1420-1431, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Šmahel F. (i inni), Dějiny Tábora, t. I/1 do roku 1421, České Budějovice 1988.
Šmahel F., Dějiny Tábora, t. I/2, České Budějovice 1990.
Šmahel F., Die hussitische Kommune von Tabor 1420-1422, [w:] Jan Hus und die Hussiten in europäischen Aspekten. Vorträge von F. Šmahel, F. Seibt, J. Kořalka, P. Heumos und M. Müller gehalten anläßlich des Kolloquiums im Studienzentrum Karl-Marx-Haus Trier am 22. September 1986. Mit einer Kommentierten Dokumentation von Hans Pelger im Anhang, Trier 1987.
Šmahel F., Die zweideutige Idee Tabors im hussitischen Böhmen, „Husitský Tábor", 11, 1994.
Šmahel F., Husitská revoluce, t. 1-4, Praha 1995-1996.
Šmahel F., Husitské Čechy. Struktury, procesy, ideje, Praha 2001.
Šmahel F., Hussitica 1994/1995-1997, „Český časopis historický", 95, 1997, č. 3-4.
Šmahel F., Husyckie pojęcie wzajemności słowiańskiej i czesko-polskiej, [w:] Polskie echa husytyzmu. Materiały konferencji naukowej Kłodzko, 27-28 września 1996, red. S. Bylina, R. Gładkiewicz, Warszawa 1999.
Šmahel F., Idea národa v husitských Čechách, Praha 2000.
Šmahel F., Jan Žižka z Trocnova, Praha 1969.

Šmahel F., La révolution hussite, une anomalie historique, Paris 1985.
Šmahel F., Obrysy českého stavovství od konce 14. do počátku 16. století, „Český časopis historický", 90, 1992, č. 2.
Šmahel F., Organizace a skladba táborske strany v letech 1420-1434, „Husitský Tábor", 9, 1986-1987.
Šmahel F., Svoboda slova, sváta válka a tolerance z nutnosti v husitském období, „Český časopis historický", 92, 1994, č. 4.
Šmahel F., Tábor a husitská revoluce: problémy interpretace, „Jihočeský sborník historický", 40, 1971.
Šmahel F., Tábor als Model einer Gesellschaftsordnung, [w:] Reform von Kirche und Reich zur Zeit der Konzilien von Konstanz (1414-1418) und Basel (1431-1449), hrsg. I. Hlaváček, A. Patschovsky, Konstanz 1996.
Šmahel F., Táborští vladaři, „Folia historica Bohemica", 4, 1982.
Šmahel F., Vom apokalyptischen Drachen zum Städtegründer: Sigismund und Tábor, [w:] Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbestiegung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Šmahel F., Záhady dvou Žižků a Žižkova věku, „Husitský Tábor", 3, 1980.
Šmahel F., Základy města: Tábor 1432-1452, „Husitský Tábor", 5, 1982.
Šmahel F., Mezník J., Husitství – stavovská revoluce?, „Časopis Matice moravské", 86, 1967.
Šusta J., K otázce staří Žižkova, [w:] Úvahy a drobné spisy historické, t. 1, Praha 1934.
Tęgowski J., Czyim synem był książę grodzieński Patryk?, [w:] Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej, red. A. Radzimiński, A. Supruniak, J. Wroniszewski, Toruń 1997.
Tęgowski J., Kilka uwag do genealogii Giedyminowiczów, „Studia Źródłoznawcze", 36, 1997.
Tęgowski J., Kilka uzupełnień do itinerarium króla Władysława Jagiełły, „Studia Źródłoznawcze", 41, 2003.
Tęgowski J., Małżeństwo księcia Witolda Kiejstutowicza, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", 2 (13), 1995.
Tęgowski J., Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów, Poznań-Wrocław 1999.
Tęgowski J., Przodkowie Zofii Holszańskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne", 8, 1996.
Tęgowski J., Sprawa przyłączenia Podola do Korony Polskiej w końcu XIV wieku, „Teki Krakowskie", 5, 1997.
Tęgowski J., Zagadnienie władzy w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie między unią krewską a zgonem Skirgiełły (1385-1394), „Zapiski Historyczne", 66, 2001.
Tomek V. V., Dějepis města Prahy, t. 4, Praha 1879.
Tomek V. V., Historya Królestwa Czeskiego, przeł. H. Strażyńska, t. 1-2, Kraków 1902-1903.
Tomek V. V., Jan Žižka, Praha 1879.
Trajdos T. M., Fundacja opactwa benedyktynów w Starych Trokach, „Analecta Cracoviensia", 19, 1987.
Trajdos T. M., Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386-1434), t. 1, Wrocław etc. 1983.
Trawka R., Kariera polityczna Piotra Kmity z Wiśnicza na przełomie XIV i XV wieku, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Seria społeczno-pedagogiczna i historyczna", z. 40, Historia 9, 2001.
Tyszkiewicz J., Karaimi litewscy w czasach Witolda i sprawa przywileju datowanego rokiem 1388, „Studia Źródłoznawcze", 36, 1997.
Tyszkiewicz J., Ruś podzielona: XIV-XV stulecie, [w:] Schyłek średniowiecznej Europy, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2003.
Tyszkiewicz J., Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII-XVIII w., Warszawa 1989.
Urban J., Husitství ve východních Čechách do Žižkova příchodu, „Historie a vojenství", 40, 1991, č. 6.
Urban J., Hynek Krušina z Lichtenburka a husitska revoluce, „Folia historica Bohemica", 4, 1982.
Urban J., Lichtenburkové. Vzestupy a pády jednoho panského rodu, Praha 2003.

Urban J., Vyšehradská bitva a první krize ve vztazích husitské Prahy a Tábora, „Pražský sborník historický", 18, 1986.
Urbánek R., Bitva na Vítkově 1420, [w:] tegoż, Z husitského věku. Výbor husitských úvah a studií, Praha 1957.
Urbánek R., Jan Žižka, Praha 1925.
Urbánek R., Kutná Hora a husitství, [w:] tegoż, Z husitského věku. Výbor husitských úvah a studií, Praha 1957.
Urbánek R., Mařík Rvačka jako protihusitský satirik, „Časopis společnosti přátel starožitnosti v Praze", 63, 1955.
Urbánek R., Žižka a husitské válečnictví, [w:] tegoż, Z husitského věku. Výbor husitských úvah a studií, Praha 1957.
Válka J., Dějiny Moravy, t. 1, Středověká Morava, Brno 1991.
Varakauskas R., Lietuvos ir Livonijos sautykiai XIII-XVI a., Vilnius 1982.
Varsik B., Husitské revolučné hnutie a Slovensko, Bratislava 1965.
Voigt J., Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens, t. 6-7, Königsberg 1834, 1836.
Vrána K., Mistr Štěpán z Pálče v Polsku, [w:] Se znamenin kříže, Řim 1967.
Wasilewski T., Wokół związków Polski z Litwą, [w:] Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską, wybór i opracowanie W. Biliński, Warszawa 1989.
Wdowiszewski Z., Genealogia Jagiellonów, Warszawa 1968.
Wefers S., Das politische System Kaiser Sigismunds, Stuttgart 1989.
Wefers S., Die Wirkung des Hussitenproblems auf den politischen Zusammenhang von König und Reich im Zeitalter Sigismunds, [w:] Sigmund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismunds und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.-11. Juli 1987 anläßlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages, hrsg. J. Macek +. E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994.
Węcowski P., Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu. Itineraria kasztelanów i wojewodów krakowskich w czasach panowania Władysława Jagiełły (1386-1434), Warszawa 1998.
Wiskont A., Witold, wielki książę litewski a Unia horodelska, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930.
Wisner H., Cezury i lata. O stosunkach polsko-litewskich raz jeszcze, [w:] Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja, red. R. Traba, Olsztyn 1999.
Wojtkowski A., O nowo odkrytym tekscie „Justyfikacji" wyroku wrocławskiego w procesie polsko-krzyżackim r. 1419/1420, „Komuikaty Warmińsko-Mazurskie", 77, 1962, nr 3.
Wojtkowski A., Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami, Olsztyn 1968.
Wyrozumski J., Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską, Kraków 1997.
Wyrozumski J., Piastowska doktryna „panów naturalnych" a sprawa następstwa tronu w Polsce za Jagiellonów, [w:] Christianitas et cultura Europae. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego, cz. 1, red. H. Gapski, Lublin 1998.
Zachorowski S., Studya z historyi prawa kościelnego i polskiego, Kraków 1917.
Zahajkiewicz M. T. ks., Chrzest Litwy, [w:] Chrzest Litwy. Geneza. Przebieg. Konsekwencje, red. ks. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1990.
Zajączkowski S., Ruch husycki w Czechach, Warszawa 1952.
Zajączkowski S., Studja nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w l. 1420-1423, „Ateneum Wileńskie", 12, 1937.
Zajączkowski S., Witold wielki książę litewski 1430-1930, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930.
Zakrzewski S., Wypadki lat 1382-1386 w związku z genezą Unii, {w:] „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich", t. 1, Lwów 1930.
Zakrzewski S., Ze studiów nad dziejami Unii polsko-litewskiej, [w:] tegoż, Zagadnienia historyczne, t. 2, Lwów 1936.
Zarębski I., Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami, „Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof", ser. II, t. 45 (og. zb. t. 70), nr 4, Kraków 1939.

Zdrenka J., Annäherung Polens, Litauens und Pommerns im Jahre 1396, „Baltische Studien n. s.", 72, 1986.
Zilynská B., Husitské synody v Čechách 1418-1440. Příspěvek k úloze univerzitních mistrů v husitské církvi a revoluci, Praha 1985.
Zilynskyj B., Jednota pražských měst v dobe husitské, „Documenta Pragensia", 4, 1984.
Zilynskyj B., Praha v dobe chebského soudce, [w:] Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposiu k 550. výročí, Cheb 1982.
Zygner L., Początki kariery kościelnej Jakuba z Kurdwanowa herbu Syrokomla, [w:] Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej, red. A. Radzimiński, Toruń 2000.
Żdan M., Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, w. księcia Litwy, „Ateneum Wileńskie", 7, 1930.

# INDEKS OSÓB

(pominięto hasła Władysław Jagiełło i Witold Kiejstutowicz)


Abraham Zbąski 375
Albert Fleischmann 382
Albrecht Habsburg 48, 156, 171, 181, 307, 310, 312, 315, 319, 325, 340, 344, 365, 392
Albrecht z Koldic 124, 136
Aleš Holický ze Šternberka 156, 173, 307, 309, 329, 340
Aleš Škopek z Dubé 132, 336
Aleš Vřešťovský z Rýzmburka 146, 218
Ambrož 146, 154, 178, 183, 185, 280, 284
Andrzej Łaskarz 191, 195, 222, 225
Andrzej Olgierdowicz 30, 60
Andrzej Wężyk, spowiednik Jagiełły 225
Andrzej z Brodu 149
Andrzej z Kokorzyna 229
Andrzej z Konstantynopola 356, 361
Anna Cylejska 32
Anna Witoldowa 50, 98, 99
Antoch 166
Antoni Zeno 241, 242, 262, 263, 285, 286
Arnošt Flašek z Pardubic 147
Augustyn de Undinis 67

Bartłomiej Capra, arcybiskup mediolański 188
Bartoň 342
Batroš z Valečova 284, 305
Bartošek z Drachonic 12, 276, 321, 322, 323, 324, 325, 341
Bedřich ze Stražnice 171, 339, 374, 378, 395, 396, 397, 398, 399
Benedykt Makrai 106
Beneš Mokrovouský z Hustiřan 146, 380, 382
Bernard z Valečova 184, 284, 305
Boček z Kunštátu 121
Bogusław VIII, książę słupski 111
Bogusław IX, książę słupski 204, 311, 322
Bohuslav ze Švamberka 135, 168, 282, 283, 305, 330, 331
Bonifacy IX 67
Branda Castiglione 180, 242, 280, 309, 310, 364

Chval Řepický z Machovic 151, 162, 277, 306
Cisso von Rutenberg, mistrz inflancki 370

Čenek z Ronova 329
Čenek z Vartenberka 113, 118, 121, 122, 123, 131, 132, 134, 135, 136, 142, 143, 144, 146, 147, 148, 150, 170, 172, 173, 174, 178, 179, 181, 206, 207, 208, 209, 210, 231, 274, 304, 306, 307, 327

Diviš Bořek z Miletínka 146, 159, 167, 184, 280, 304, 306, 307, 336, 340, 342, 378
Dobiesław Puchała 324, 359, 362, 375
Dobiesław z Kurozwęk 28
Dymitr Doński 30
Dymitr Olgierdowicz 30, 60
Dymitr z Goraja 28
Dytrych Damerow, biskup dorpacki 69

Eberhard Windecke 12, 275, 394
Elżbieta, córka Zygmunta Luksemburskiego 256, 307
Eneasz Sylwiusz Piccolomini 12, 189, 194
Eryk Pomorski 111, 204, 286, 293, 309, 310, 311, 339
Eugeniusz IV 368, 379, 381, 386, 387, 390, 391, 394

Ferdynand Palaccios, biskup Lugo 136, 142
Filibert, biskup 392
Filip Dobry, książę burgundzki 309
Franciszek Foscari, doża wenecki 393
Franz von Retz 156
Friedrich Parspeger 382
Friedrich z Kolovrat 307
Fryderyk Hohenzollern, margrabia brandenburski 180, 187, 199, 204, 205, 234, 235, 236, 239, 242, 243, 280, 281, 294, 297, 301, 311, 312, 322, 339, 340, 341, 342, 347, 363, 367, 370, 380, 382, 404

Fryderyk Hohenzollern, mł. 205, 236, 310, 312
Fryderyk Waleczny, elektor saski 312

Gleb Światosławowicz, książę smoleński 61
Giedymin 39, 101

Hanulon, mieszczanin wileński 39
Hanuš z Kolovrat 135, 365
Hašek z Valdštejna 160, 171, 184, 185, 279, 301, 307, 326, 329
Heinrich Toke 382
Henryk Beaufort, biskup winchesterski, kardynał 340, 347
Henryk Holt, komtur elbląski, wielki szpitalnik, później marszałek 286, 293, 364, 370
Henryk, ks. mazowiecki 49
Henryk von Plauen 103, 105, 108
Herman, hrabia Cylli 291
Hermann Schöf 48
Hermann z Mindelheimu 123
Heřman z Landštejna i Borotína 168, 307
Hieronim z Pragi 129, 130, 141, 175, 176, 239, 390
Hryćko Kierdejowicz, starosta podolski 96
Hynek Berka z Dubé 136, 298
Hynek Kolštejnský z Valdštejna 136, 140, 157, 161, 184, 185, 186, 207, 208, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 221, 223, 228, 229, 230, 231, 232, 237, 243, 244, 245, 271, 279, 307, 335, 336, 340, 341, 403
Hynek Krušina z Lichtenburka 136, 140, 145, 146, 148, 159, 161, 162, 163, 164, 165, 174, 178, 181, 185, 212, 217, 218, 228, 279, 307, 335, 341
Hynek Krušina ze Švamberka 168, 340
Hynek Ptaček z Pirkštejna 366
Hynek z Dubé, zw. Hlaváč 135, 136, 147, 307
Hynek z Kunštatu i Podebrad 327

Jadwiga Andegaweńska 28, 32, 50, 57, 58, 65, 77, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87
Jadwiga Jagiełłówna 33, 205, 236, 310, 311
Jakoubek z Vřesovic 382
Jakoubek ze Stříbra 118, 122, 126, 153, 154, 158, 163, 167, 179, 180, 183, 184, 185, 253, 254, 336
Jakub Kromešín z Březovic 365
Jakub Vlk 336
Jakub z Koniecpola, wojewoda sieradzki 289
Jakub z Kurdwanowa, biskup płocki 192, 203, 225
Jakub z Paravesino 203, 204, 234, 242
Jan, biskup würzburski 281
Jan Biskupiec 225, 389, 391
Jan Bítovský z Lichtenburka 160, 161
Jan Chudoba z Ralska 134
Jan Čapek ze Sán 9, 342, 366, 391, 393, 394, 395, 396, 398, 399, 400, 407
Jan Černín z Vysoké 340
Jan Długosz 13, 31, 32, 60, 83, 87, 102, 104, 186, 189, 190, 205, 206, 207, 208, 210, 211, 214, 215, 223, 226, 229, 232, 256, 260, 294, 297, 313, 321, 322, 323, 324, 339, 374, 375, 376, 377, 388, 389, 390, 391, 392, 397, 403, 404
Jan Falkenberg 333
Jan Hertvík z Rušínova 146
Jan Hieronim Silvanus z Pragi, spowiednik Jagiełły 225
Jan Hlas z Kamenice 218, 230, 248
Jan Hus 118, 121, 129, 130, 141, 145, 147, 151, 154, 158, 175, 176, 190, 254, 255, 336, 387
Jan Hvezda z Vícemilic, zw. Bzdinka 178, 179, 180, 184, 282, 283, 326, 329, 330, 331
Jan Kardinál z Rejnštejna 122, 180, 184, 185, 218, 227, 229, 251
Jan Krajnic 382
Jan Královic z Královic 342
Jan Krása 141, 175
Jan Luksemburski 157
Jan Lutek z Brzezia 383
Jan Mestecký z Opočna 181, 301, 308, 326, 341, 365
Jan Michalec z Michalovic 124, 132, 136, 307, 341
Jan Milič z Kroměříže 158
Jan Nider 382
Jan Oleśnicki 66
Jan Pardus z Hrádka 339, 395, 397, 398, 399
Jan Puška z Kunštátu 184, 306
Jan Roháč z Dubé 149, 166, 184, 245, 304, 330
Jan Rokycana 328, 336, 337, 342, 343, 381, 382, 394
Jan Rozvoda ze Stakor 336, 337
Jan III, książę oświęcimski 88
Jan Sádlo ze Smilkova (Kostelce i Miličína) 174, 180
Jan Schönfeld, komtur ostródzki 70, 71, 72
Jan Stojkovič z Dubrownika 156, 380
Jan Szafraniec 222, 223, 226, 227, 259, 291, 311, 315, 316, 317, 318, 319, 362, 372, 385, 389
Jan Tarnowski, wojewoda sandomierski, później krakowski, później kasztelan krakowski 28
Jan Tarnowski, wojewoda krakowski 186, 230, 250, 256, 257, 288, 289, 291
Jan Tovačovský z Cimburka 160, 366
Jan Valkoun z Adlaru 184, 313, 314

Jan Velvar 342, 382, 394
Jan Vrbata z Orlice 264, 313
Jan Wiklef 115, 117, 118, 151, 158, 190, 336
Jan z Chotenic 124
Jan z Geilhausen 382
Jan z Jičína 154, 167
Jan z Jenštejna 120, 121, 136
Jan z Jesenice 122, 125, 141
Jan z Lomnice i Pernštejna 173, 307
Jan z Přibrame 156, 163, 164, 174, 179, 183, 185, 335, 336
Jan z Reden 75, 76, 77, 84, 88
Jan z Rýzmburka 365
Jan z Tęczyna 28
Jan z Žatce 394
Jan ze Smiřic 184, 185, 307, 335, 336, 340, 341
Jan Železny 122, 145, 169, 171, 310
Jan Želivský 10, 113, 125, 126, 127, 128, 132, 135, 142, 143, 146, 154, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 170, 172, 174, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 223, 228, 243, 244, 247, 248, 251, 252, 253, 254, 273, 274, 280, 285, 335
Jan Žižka 113, 128, 149, 150, 151, 158, 159, 160, 162, 163, 166, 167, 168, 169, 173, 174, 177, 178, 182, 184, 186, 194, 211, 212, 216, 217, 218, 248, 264, 275, 276, 277, 278, 279, 282, 283, 284, 299, 300, 304, 305, 306, 308, 326, 327, 329, 331, 343
Janusz I, książę mazowiecki 200
Janusz II, książę raciborski 249, 250, 251
Janusz z Tuliszkowa, kasztelan kaliski 192, 289
Jeronym Šrol 178, 185, 335
Jerzy Świątosławowicz, książę smoleński 96
Jindřich Berka z Dubé 174
Jindřich z Elstenberka 136, 143
Jindřich z Kravař i Plumova 124, 134, 136, 152
Jindřich z Vartenberka 132, 136
Jobst Luksemburski, margrabia morawski 48
Julianna Witoldowa 261
Juliusz Cesarini 367, 379, 380, 381, 385, 392

Karol IV Luksemburski 116, 117, 119, 121, 157
Kaspar z Lewbicz 133, 152
Kasper Wandofen 363, 373
Kazimierz Jagiellończyk 32, 33, 312
Kiejstut 23, 29, 30, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 45, 74, 273, 312, 401
Klemens z Moskorzowa 28, 66, 97
Konrad, hrabia Kyburg, komtur elbląski 70
Konrad Kantner, książę oleśnicko-kozielski 355
Konrad von Jungingen 72, 98, 99
Konrad z Vechty 121, 122, 156, 167, 169, 179, 340, 381
Konrad von Wiensberg 241
Konrad Zöllner von Rotenstein 30, 37, 38
Konstanty, książę litewski 383
Koriat Giedyminowicz 39
Korybut Olgierdowicz 29, 39, 45, 46, 47, 54, 57, 60, 61
Krystyn z Ostrowa, kasztelan krakowski 28, 288, 289
Křišťan z Prachatic 122, 183, 185, 303, 335
Kuneš z Belovic 329

Lacek z Kravař 121, 122, 142
Lingwen Olgierdowicz 60, 81
Ludwik von Landsee, komtur brandenburski 147, 191, 373, 377
Ludwik, patriarcha akwilejski 156
Ludwik III Wittelsbach 180

Maciej z Janowa 131, 158, 336
Małdrzyk, sekretarz Witolda 357
Marcin V 8, 11, 110, 124, 141, 142, 169, 180, 186, 192, 203, 204, 205, 225, 230, 232, 233, 234, 235, 236, 241, 242, 243, 245, 261, 262, 263, 272, 286, 292, 294, 297, 298, 309, 326, 332, 333, 334, 339, 340, 343, 344, 345, 347, 348, 350, 351, 352, 353, 355, 356, 358, 359, 361, 365, 367, 374, 387, 403, 404, 406
Marcin von Kemnate, wielki komtur 293
Marek z Hradce 335
Markolt ze Zbraslavic 380, 382, 394
Marquart von Sulzbach, komtur ragnecki 70
Martin Húska, zw. Loquis 154, 167
Martin Lupáč 365, 382, 394
Martin Talayero 156, 255
Matej Louda z Chlumčan 380, 382, 394
Matej z Hnátic, zw. Engliš 264, 313
Mendog, król litewski 76
Menhart z Hradce 168, 365, 366, 392, 394
Meszko, zaufany Zygmunta Korybutowicza 378
Michał Küchmeister 105, 106, 108, 188, 193, 197, 241, 285
Michał z Drezna 151, 158
Michał Zygmuntowicz 272
Mikeš Divůček z Jemniště 136, 156
Mikeš Hrdoňka 218, 230, 274
Mikeš Tkanička 218
Mikołaj Białucha z Michałowa, wojewoda sandomierski 288, 289, 291, 398
Mikołaj Cebulka, sekretarz Witolda 194, 197, 209
Mikołaj Gara 291, 365, 393
Mikołaj Gorzkowski, biskup wileński 225
Mikołaj Kornicz Siestrzeniec 249, 250, 255, 264, 302, 303, 304, 362

Mikołaj Kozłowski 229
Mikołaj Trąba, arcybiskup gnieźnieński 192, 222, 225, 289
Mikołaj von Görlitz, wielki marszałek 197
Mikołaj z Brzezia 375
Mikołaj Zamba ze Szczytnik 319, 320
Mikuláš Humpolec 382, 394
Mikuláš Lobkovický z Hasištejna 380
Mikuláš z Husi 113, 126, 127, 128, 132, 134, 135, 151, 155, 158, 159, 160, 163, 164, 165, 166, 167, 212, 216, 217, 218, 276
Mikuláš z Landštejna 168
Mikuláš z Lobkovic 124
Mikuláš z Pelhřimova, zw. Biskupec 158, 164, 167, 305, 382, 394
Mikuláš z Řehovic 141
Mikuláš Zajíce z Házmburka 135, 136
Moniwid, starosta wileński 295
Mroczko, poseł Jagiełły 249

Oldřich Vavak z Hradce 136, 140, 165, 167, 168, 174
Oldřich z Rožmberka 122, 134, 136, 140, 142, 144, 147, 148, 152, 155, 159, 162, 167, 169, 174, 179, 181, 207, 231, 271, 274, 275, 277, 307, 308, 309, 327, 331, 332, 365
Olgierd Giedyminowicz 29, 35, 36, 39, 41, 42, 60, 62, 101, 385, 401
Ota z Bergova 136, 341
Otík z Lozy 391, 393, 394, 395, 399
Otton, ryski arcybiskup elekt 69
Otton z Ziegenheimu, arcybiskup trewirski 340, 341

Pavlik z Mužic 162
Paweł, biskup chalcedoński 67
Paweł von Rusdorf 140, 285, 286, 293, 361, 363, 369, 372, 373, 384, 385, 386, 397, 400
Paweł Włodkowic 189, 203, 204, 234
Paweł z Pragi 156
Petr Chelčický 167
Petr Kániš 154, 167
Petr Konopit'ský ze Šternberka 135, 150, 168
Petr Payne, zw. Engliš 151, 158, 163, 180, 184, 185, 218, 227, 229, 251, 253, 313, 336, 365, 374, 382, 394
Petr Stražnický z Kravař 173, 307, 365
Petr Špička 154
Petr z Mladeňovic 165, 335
Petr Zmrzlík ze Svojšína 165, 167, 168, 218
Petr Zmrzlík ze Svojšína, mł 168, 340
Pietro Paolo Vergerio 156
Piotr Szafraniec 222, 223, 227, 291, 315, 316
Piotr Szafraniec mł. 317, 318, 319, 364
Piotr Wysz 28, 67
Piotr z Pulkavy 309
Pippo Spano (Filippo Scolari), župan Temesváru 150
Prokop, margrabia morawski 49
Prokop Holý 343, 365, 366, 374, 378, 381, 382, 391, 394, 395, 396
Prokop z Plzne 163, 164, 179, 183, 185, 335
Prokop z Ústi 161
Prokop Žatecký, zw. Závada 218, 274
Prokůpek, zw. Prokopem Malým 342, 365
Přibík z Klenové 394
Půta z Častolovic 173, 181, 301, 308, 326, 341
Ryngałła, córka Kiejstuta 49
Ryszard II, król angielski 120

Řehoř z Dvora Králové 382

Sedebor 383
Sędziwój z Ostroroga 370, 385
Siegfrid Lander von Spanheim, mistrz inflancki 202
Siemowit V 385
Skirgiełło Olgierdowicz 23, 29, 34, 35, 36, 37, 38, 43, 45, 46, 47, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 60, 61, 66, 68, 93, 94
Smil Holický ze Šternberka 366, 378
Smil z Moravan 366
Spytek z Melsztyna 28, 68, 89
Stanisław Ciołek 389
Stanisław ze Skalbmierza 229
Stefan Paleč 225, 229
Svojše ze Zahrádky 336, 337
Świdrygiełło Olgierdowicz 9, 10, 25, 36, 57, 61, 70, 81, 88, 89, 95, 96, 98, 105, 108, 240, 260, 287, 339, 361, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 376, 377, 378, 379, 383, 384, 385, 386, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 405, 406
Szymon de Lellis z Teramo 204
Szymon z Dubrownika 156
Šimon od Bílého lva 218, 219, 341

Timur Lenk 63, 64, 67, 73, 88
Tochtamysz 63, 64, 66, 67
Tomasz Mozenigo, doża wenecki 232
Tomáš z Vizovic 171
Towciwiłł Kiejstutowicz 38, 53

Václav Carda z Petrovic 282
Václav Koranda 131, 135, 154, 158, 165, 395
Václav Strážnický z Kravař 184, 366, 394
Václav Štraboch 303
Václav z Dubé 124, 135, 136, 141, 143, 147, 150, 156

Vanek Pivo 248
Vanek z Vlašime lub z Janštejna 248
Vavřinec z Březové 126, 210, 211, 216, 217, 218, 251, 275
Velek koudelník 342, 365, 366
Verner z Rankova 186, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 231, 403
Viktorin Boček z Kunštatu i Podebrad 132, 159, 161, 184, 329
Vflem Kostka z Postupic 248, 279, 282, 284, 301, 303, 309, 331, 332, 340, 341, 343, 374, 378, 380, 392, 394, 396
Vflem z Pernštejna 172, 173
Vflem z Rýzmburka 340, 365
Vflem Zajíce z Házmburka 124, 134, 147, 181

Wacław IV Luksemburski 108, 113, 116, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 130, 131, 133, 134, 138, 140, 144, 151, 157, 158, 173, 209, 233, 256, 258, 260, 276, 310
Wasyl I Dymitrowicz 48, 101, 272
Wasyl II Wasylewicz 272
Wawrzyniec Zaremba, kasztelan sieradzki 383, 385
Wilhelm Fillastre, kardynał 204
Wilhelm, margrabia miśnieński 281
Wilhelm von Helfenstein, wielki komtur 70
Władysław III 33, 293, 312, 394
Władysław Opolczyk 48, 49
Władysław Oporowski 35, 358, 389
Włodzimierz Olgierdowicz 55
Wojciech Jastrzębiec 192, 195, 214, 225, 226, 227, 288, 291, 334, 350, 352, 354, 364, 387, 389, 390
Wojciech Malski 383
Wolfram von Saunsheim, komtór ostródzki 384
Wyszek Raczyński 186, 230, 243, 244, 245, 246, 252, 255, 271

Zaklika z Międzygórza 28
Zawisza, poseł Jagiełły 249
Zawisza Czarny z Garbowa, starosta kruszwicki 186, 192, 222, 249, 256, 258, 260, 288, 289, 405
Zbigniew Oleśnicki 31, 186, 194, 209, 214, 222, 226, 230, 250, 256, 257, 259, 291, 293, 311, 339, 350, 352, 356, 372, 376, 377, 387, 388, 389, 390, 392, 398
Zbigniew z Brzezia, marszałek królestwa 97, 195, 289, 291, 311
Zbynek z Buchova 151, 162, 174, 184, 277, 306, 326
Zbynek Zajíce z Házmburka 120, 121, 340
Zdeslav Tluksa z Buřenic 380
Zofia Holszańska 186, 259, 260, 261, 291, 293, 311, 312
Zofia Witoldówna 272
Zofia Wittelsbach 131, 132, 133, 134, 135, 136, 256, 258, 261
Zygfryd z Brzegu, lekarz Zygmunta Luksemburskiego 266, 267
Zygmunt Kiejstutowicz 53, 71, 90, 91, 272, 389, 396, 397, 400, 402
Zygmunt Korybutowicz 11, 18, 20, 171, 177, 178, 182, 183, 185, 209, 217, 235, 237, 245, 246, 250, 251, 252, 253, 255, 256, 259, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 288, 289, 291, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 304, 305, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 349, 359, 360, 374, 375, 378, 391, 394, 395, 403, 404, 405, 406, 407
Zygmunt Luksemburski 8, 9, 10, 11, 12, 14, 16, 25, 26, 101, 105, 106, 108, 109, 110, 111, 113, 114, 124, 125, 129, 130, 131, 132, 133, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 157, 159, 160, 161, 162, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 180, 181, 182, 183, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 213, 216, 222, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 246, 247, 248, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 260, 261, 264, 266, 267, 268, 269, 271, 275, 280, 281, 283, 285, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 296, 297, 298, 300, 301, 303, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 317, 318, 319, 320, 322, 324, 325, 326, 328, 329, 330, 331, 333, 335, 339, 341, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 374, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 385, 387, 391, 392, 393, 394, 399, 402, 403, 404, 405, 406, 407

# Summary

This book aims to present a broad perspective of the relations between The Polish-Lithuanian Commonwealth and Hussite Bohemia in 1420-1433. The hitherto existing historical deliberations have also been critically discussed in this monograph. So far historians have tended to see the political activities of these two countries, Poland and Lithuania, as linked by a dynastic union that is commonly and fully coordinated. According to this concept there were no significant differences between king Władysław Jagiełło (Jogaila) of Poland and duke Witold (Vytautas) of Lithuania. The relationship between these two figures was affected by proposal made by the Bohemian Hussites to the Polish ruler offering him the Bohemian crown. King Władysław refused the offer, but secretly he supported the actions of the grand duke of Lithuania and his governor in Bohemia – Sigmund Korybutowicz.

In his analysis of the political activity of the two above mentioned rulers and more generally of Polish-Lithuanian relations, the author came to the conclusion that the previous historiographic assertion may not be confirmed by historical sources. The first chapter of this book was entirely dedicated to a critical review of scholarly literature on this topic. The review proved that both King Jagiełło and Grand Duke Witold followed their own dynastic policy. The conflict between them, which arose even before the death of Duke Kiejstut (Kęstutis), influenced their future relations and resulted in a commonly shared distrust. King Jagiełło, before his royal coronation as a king of Poland, aimed to eliminate, or at least the minimize, the role played by duke Kiejstut and his descendents in Lithuania. On the other side, Witold, who after his father's fall had lost the chance to gain the Lithuanian throne and to rule independently, also lost power over his own principality of Troki (Trakai). In this way, he became an ardent opponent of Jagiełło's political activity.

Witold's political concept, which emerged after the death of his father, Kiejstut, centered on capturing supreme power over Lithuania and was one he continually tried to realize throughout his life. The achievement of this lifelong mission could have occurred either by the elimination of Jagiełło or by taking power in Lithuanian away from Jagiełło and his descendents. The position of Jagiełło in Lithuania was further strengthened by his royal coronation in Poland, an event that Witold did not welcome with joy. Over the years Witold became gradually more convinced of the benefits brought by the dynastic union with Poland, which in fact strengthened the position of Lithuania, but he never fully accepted the supreme power of Jagiełło over Lithuanian and resented the constantly increasing influence of Poland in Lithuania.

The conflict between Jagiełło and Witold lasted for many years and has been connected with the dynastic understanding of Lithuanian history. The first cousins reached an agreement in 1392 but in practice the accord only changed the methods Witold used to try to achieve his goals. He wanted to rule Lithuania independently and to transfer power to his heir. Witold agreed to maintain the dynastic union with Poland, but Jagiełło had to accept the fact that Witold would remain the grand duke of Lithuanian for life. He also tried to obtain the position of an "independent monarch" in Lithuanian and to secure power in Lithuanian for his heir by recognizing similar rights for Jagiełło and his heirs in Poland and Lithuania.

Except for a short time during the "Great War" against the Teutonic Knights (1409-1411), Jagiełło and Witold generally did not conduct common foreign policy until 1420. Moreover, Witold sought every occasion to free himself from the supremacy of the Polish king.

The second chapter deals with the political climate emerging in Bohemian after the outbreak of the Hussite revolution and ending with the arrival of Witold's governor, Sigmund Korybutowicz, in Prague. The author presents the contemporary political circumstances of the time, the divisions within the Hussite movement, the rivalry between fractions, the rise and fulfillment of various political concepts, and other factors that certainly influenced Korybutowicz in Bohemia. In particular, the author presents motives for various actions undertaken by moderate Hussites during their contact with the German King Sigmund of Luxemburg, who was earlier denied the right to the Bohemian throne.

Anther important aspect described in this chapter deals with an action undertaken by the German king himself. According to the author, the ardent and sharp anti-Luxemburgian rhetoric and proclamations made by inhabitants and representatives of moderate nobility (so-called Utraquists) in Prague, did not exclude the possibility for a future agreement with Sigmund of Luxemburg. The German king realized quite soon that his determination against the Bohemians would not be fruitful. As was noted by the author, the Hussite's moderate scheme expressed both a moderate offer of the Bohemian crown to King Władysław Jagiełło or to Grand Duke Witold and aimed, first of all, to put pressure on Sigmund of Luxemburg. One should also have in mind the complicated circumstances of the interior political scene in Bohemian at that time. The short-lived military victories of radical Hussites (especially in Prague where the influences of their leader Jan Želivský were quite strong) disturbed plans for the restoration of royal power in Bohemia.

The third chapter is dedicated to the relationship between Władysław Jagiełło and Witold in the context of coronation proposals extended by Bohemian Hussites in 1420-1422. Contrary to current historiographical assertions, the author claims that the common political activity of these first cousins crumbled after the trial in Wrocław (Breslau). The reaction of the Grand Duke of Lithuania to the verdict proclaimed by the German king has not been attributed to Jagiełło's politics, but, instead, was a result of Witold's own political concepts. Again, he wanted to express his political independence, a position which was contrary to Poland and Lithuanian's legal and dynastic circumstances, especially since Lithuania still remained united with Poland. Deeper involvement between the grand duke of Lithuanian and the Hussites was a personal threat to Jagiełło as well as a threat to the union.

The king of Poland rejected without any hesitation the proposal to be crowned king of Bohemia. He made such decision bearing in mind, first of all, Poland's relationship with the Teutonic Knights and his will to abolish the verdict of the trial in Wrocław. Poland tried to obtain a friendly verdict from the papal court without any need to officially break relations with Sigmund of Luxemburg or to overturn the entire trial. The Polish position was accepted by Pope Martin V who wanted to diminish the influence of the German king.

Without permission from the King of Poland, Witold agreed to accept the Bohemian crown because he thought he would be able to counteract Jagiełło and strengthen his position in Lithuania. He played his political game in 1420 until 1422 in order to obtain Jagiełło's permission and to change his legal status within the Polish-Lithuanian Commonwealth. Despite rather sharp political and religious conditions set on the throne candidate by the Hussites, Witold quickly accepted their proposal and conditions including the so-called Prague's Four Articles and God's Law. In 1423, however, when Witold failed to comply with the restrictions outlined in these documents, he ignored some of his previous obligations and claimed that he agreed to accept the Bohemian crown in order to bring the Bohemians back to the Catholic Church. However, the political context of these events, as well as contemporary sources, allow the author to affirm that Witold in fact wanted something completely opposite.

Jagiełło acted against Witold's Bohemian policy with determination. He thought that he and his heirs might have been excluded from succession to the Lithuanian throne and therefore his supreme power in Lithuanian would have been abolished. He did not want to directly forbid Witold to accept the Bohemian crown because this action would certainly have caused extreme strife. Jagiełło instead

began to hinder, in all ways, the fulfillment of Witold's accession to the throne. In 1421, for example, Jagiełło tried to use Świdrygiełło (Švitrigaila) in Lithuania to bring about an agreement with Sigmund of Luxemburg that would isolate the Grand Duke Witold of Lithuania.

In the fourth chapter the author describes two of Sigmund Korybutowicz's visits to Bohemia highlighting the attitude of King Władysław Jagiełło concerning them. The author stresses that the acceptance of the Holy Communion in two species (bread and wine) by Witold's governor and his official oath to uphold the articles of the Hussite faith took place in 1422 with Witold's permission. His. In retrospect, Sigmund Korybutowicz's first visit to Bohemia concluded Poland's political alliance with King Sigmund of Luxemburg in Kieżmark (Käsmark, Kežmarok). As a consequence of the collapse of this alliance, Witold was forced to withhold his support from the Hussites.

Sigmund Korybutowicz's second visit, according to author, was conducted as a result of his own initiative. Jagiełło never consented. In addition, neither Polish nor Lithuanian politicians supported Sigmund Korybutowicz's actions. Poland and Jagiełło were even ready – if Sigmund of Luxemburg would have decided to launch such expedition – to make the decision to act military against the Hussites. The Poland strongly insisted on making an agreement with the Hussite Church according to the conditions determined by the Council in Constance.

Jagiełło became more actively involved in Bohemian policy after 1428 when he was granted a special papal mandate. He was deeply hoping to make the political situation in Bohemian more stable and peaceful. The last chapter of this book is dedicated to the political circumstances of this period. The plans of pope Martin V were foiled by Sigmund of Luxemburg and Witold. The first supported Witold's royal aspirations to be crowned king of Lithuania because he wanted to eliminate Jagiełło and Poland from Bohemian policy. The latter wanted to discredit Jagiełło and obtain the Lithuanian crown by citing in his propaganda Polish involvement in the Hussite movement.

After Witold's death, the illegal usurping of power in Lithuanian by Świdrygiełło, Jagiełło's brother, was not at all accepted by the king and this disagreement led to the radical deterioration of the situation of Poland and Polish kings. Świdrygiełło's uncompromising policy threatened the position of Jagiełło, who still considered Lithuania his patrimony, in Lithuania and also to break up the union. The king of Poland found himself in a rather difficult situation but he still hoped to reach an agreement with his brother. Despite these difficulties, Poland did not decide to use the Hussite movement to its own aims. The exclusion was affected by two factors: the political alliance with the Hussites was considered impossible because Poland officially supported the policy of the newly elected pope, Eugene IV and, furthermore, the Hussites had already made their own choice. Poland accepted Sigmund of Luxemburg because he guaranteed Poles that the new council would be a way to obtain unity with the Church without rejecting their own articles of faith.

Jagiełło decided to ask the Hussite troops for help as the Teutonic Knights, allies of Świdrygiełło, invaded Poland. The agreement signed with Jan Čapek ze Sán, a member of a radical Hussite group called the Taborites and who withdrew their support for this act soon after, should not be considered a political alliance and certainly not a religious one. Poland paid the Hussite troops. They decided to fight for the Polish king because of the difficult economic situation in Bohemia. Besides the payment, they could also capture booty during the war with the Teutonic Knights. This common fight against the Teutonic Knights was the last episode of Polish-Bohemian relations during the lifetime of King Władysław Jagiełło.

(translated by Rafał Witkowski)